

SPORT, CO „GRYFA" WART! AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY (1908–2017)

DARIUSZ SŁAPEK, MIROSŁAW SZUMIŁO, HALINA HANUSZ

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

SPORT, CO „GRYFA" WART!

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY (1908–2017)

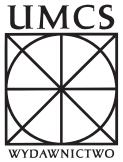
UMCS
WYDAWNICTWO

SPORT, CO „GRYFA" WART! AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY (1908–2017)

DARIUSZ SŁAPEK, MIROSŁAW SZUMIŁO, HALINA HANUSZ

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin 2019

Recenzent
dr Robert Gawkowski z UW

Redakcja wydawnicza
Katarzyna Puzio

Projekt okładki
Katarzyna Brzyska

Skład i łamanie
Marcin Wachowicz

© Wydawnictwo UMCS, Lublin 2019

ISBN 978-83-227-9293-3

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
20-031 Lublin, ul. Idziego Radziszewskiego 11
tel. 81 537 53 04
www.wydawnictwo.umcs.eu
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.umcs.lublin.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel./fax 81 537 53 02, 81 537 53 03
e-mail: wydawnictwo@umcs.eu
Księgarnia internetowa: www.wydawnictwo.umcs.eu

Spis treści

Zamiast wstępu. „Mapa strony", czyli o specyfice publikacji ... 9

I. Widziane z centrum, czyli… skrótem przez historię AZS. Dzieje AZS do 1939 r. *Dariusz Słapek* ... 14

1. Protohistoria polskiego sportu akademickiego *Dariusz Słapek* ... 14
   1a. Przedwiośnie sportu akademickiego w Polsce. AZS Kraków ... 17
   1b. *Inter arma silent Musae*… ... 25
   1c. W dół Wisły… Geneza sportu akademickiego w Warszawie ... 27
2. „Przekuwanie mieczy na oszczepy i dyski…"* Akademicki Związek Sportowy w Polsce Niepodległej. Akademia(-e) versus AZS (-y). W nowych realiach… *Dariusz Słapek* ... 30
   2a. AZS Kraków – trudna kontynuacja… ... 33
   2b. AZS Warszawa – czas przełomów! ... 34
   2c. AZS Poznań – trudne początki… ... 35
   2d. AZS Wilno – na surowym korzeniu ... 35
   2e. AZS Lublin – między Warszawą a Lwowem ... 36
   2f. AZS Lwów. *Last but not least*… ... 36
   2g. AZS Gdańsk– poza granicami… ... 38
   2h. Rzeczpospolita akademickiego sportu… Epoka Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych (CP AZS) ... 39
3. Fundamenty imperium! Statystyka i infrastruktura ... 41
   3a. Infrastruktura czyli o cudach gospodarności… ... 44
   3b. W jedności (celów, programu, zasad) SIŁA! Źródła fenomenu *Dariusz Słapek* ... 49
4. AZS czasu wojny, 1939–1945 *Dariusz Słapek* ... 126
5. Zarys dziejów Akademickiego Związku Sportowego w latach 1945–1989 *Dariusz Słapek* ... 145

II. Z poziomu „prowincji", czyli… pędem przez dzieje środowisk AZS *Mirosław Szumiło* ... 156

AZS Kraków ... 157
AZS Warszawa ... 168
Klub AZS AWF Warszawa ... 176
AZS Poznań ... 181
AZS Wilno ... 190
AZS Lublin ... 196
AZS AWF Biała Podlaska ... 206

AZS Lwów ... 208
AZS Gdańsk ... 214
AZS Cieszyn ... 222
AZS Częstochowa ... 224
AZS Łódź ... 227
AZS Katowice ... 231
AZS Wrocław ... 238
AZS Toruń ... 244
AZS Szczecin ... 248
AZS Koszalin ... 252
AZS Białystok ... 254
AZS Olsztyn ... 256
AZS Opole ... 260
AZS Rzeszów ... 263
AZS Zielona Góra ... 268
AZS Gorzów Wielkopolski ... 269
AZS Kielce ... 271

III. O inną historię AZS, czyli eseje o rudymentach: Atmosfera, Zabawa, Sport ... 275

1. Atmosfera. Co w historii ważne, a historykom umyka… ... 275
Siła tradycji *Dariusz Słapek* ... 275
Historycy AZS *Dariusz Słapek* ... 308
Artefakty *Dariusz Słapek* ... 325
Historyczne przełomy/artefakty *Dariusz Słapek* ... 329
Partnerzy, dominatorzy i rywale, czyli o pluralizmie w akademickim ruchu sportowym… *Dariusz Słapek* ... 333
Polityczny AZS *Dariusz Słapek* ... 343
Stąpanie po ziemi *Dariusz Słapek* ... 370
Wierni Gryfowi *Dariusz Słapek* ... 406
Wobec wartości… *Dariusz Słapek* ... 424
Znaki czasu *Dariusz Słapek* ... 469
AZS…. Liège *Dariusz Słapek* ... 518
Crème de la crème: Członkowie Honorowi Akademickiego Związku Sportowego (1966–2018) *Halina Hanusz* ... 521
Vis vitalis! Koła Seniorów Akademickiego Związku Sportowego. Rys historyczny *Halina Hanusz* ... 524
2. Zabawa. Co w Związku ważne, a niedoceniane *Dariusz Słapek* ... 533
Słownik AZS ... 533
Azetesiacy w karykaturze ... 599
AZS w…. poezji ... 607
Azs w kulturze i sztukach wszelakich (interakcje) ... 638
Hulajnoga i humor… ... 652
Dylematy ... 658
3. Sport. Co najważniejsze? ... 665
Łyki statystyki i magia liczb *Dariusz Słapek* ... 665
Były Takie Mecze… *Dariusz Słapek* ... 687
Futbolowy (Męski) Azs – Skąd Ta Mizeria? *Dariusz Słapek* ... 695
Kibice AZS *Dariusz Słapek* ... 710

Kobiety AZS (Azetesianki…): *Dariusz Słapek* 723
O Kobietach Nigdy Za Wiele… Azetesianki! *Halina Hanusz* 738
Nagrody, Nagrody, Nagrody… *Dariusz Słapek* 761
Pseudonimy (Szczególne, Bo Azetesowe?) *Dariusz Słapek* 777
Nokaut (Pierwszy!) *Dariusz Słapek* 787
Studenckie Olimpiady – Letnie Uniwersjady! *Halina Hanusz* 790
Polscy Akademicy Na Letnich Uniwersjadach (1959–2017) *Halina Hanusz* 791
Polscy akademicy na zimowych uniwersjadach w latach 1960–2017 *Halina Hanusz* 806
Prztyczki *Dariusz Słapek* 817

IV. Bibliografia 830

Zamiast wstępu. „Mapa strony", czyli o specyfice publikacji

DARIUSZ SŁAPEK

Przykuwający Naszą uwagę sport dzieje się tu i teraz, mieści się w teraźniejszości, a ekscytuje też samo oczekiwanie na uczestnictwo w nim w przyszłości. Ważny w tych wymiarach, wymyka się zwykle refleksji historycznej i w tej perspektywie bywa niekiedy lekceważony. Wyzwaniem stają się kolejne „nowe" zawody, igrzyska i olimpiady… Czy ta sztafeta marginalizuje jednak wspomnienie zwłaszcza wielkich historycznych wiktorii i sukcesów? Sportową pamięć należy niewątpliwie pielęgnować nie tylko z tego powodu, że zwykle identyfikujemy się ze zwycięzcami. Sport kojarzy się z młodością, zdrowiem, radością i wolnością. Te wartości niemal automatycznie identyfikujemy z okresem studiów, bo każda Akademia kreuje możliwości sprawdzania się, promuje rywalizację i współzawodnictwo.

Dla wielu warunki ku temu, często po raz pierwszy, stwarzał Akademicki Związek Sportowy. Ta wyjątkowa, bo ponad wiekową tradycją nobilitowana wspólnota, w szczególny sposób wyzwala pamięć zbiorową. Wymiar osobisty, nieco intymny (debiuty, sportowe juwenilia, sukcesy i porażki), zrazu przeplata się w niej ze wspomnieniem miejsc i zdarzeń (przestrzeni stadionów i pewnie nie zawsze pełnych trybun), by dać się w efekcie zdominować refleksji nad fenomenem współtworzenia, udziału w wyjątkowej wspólnocie, startu w pokoleniowej sztafecie, której ikoną stał się dumnie brzmiący skrót AZS. Świadomość tego współuczestnictwa rodziła ważne poczucie przywiązania nie tylko do własnej Almae Matris, ale dawała też szerzej pojmowaną tożsamość opartą choćby na rudymentarnej idei kalokagatii, wartości szczególnej w Związku pozostającym w szczególnym aliansie z elitami Państwa Polskiego. Ta symbioza przymiotów ciała i ducha bodaj najmocniej zdecydowała o tym, że losy Akademickiego Związku Sportowego tak mocno splatały się z dziejami Naszej Ojczyzny.

Warto temu fenomenowi poświęcić uwagę szczególną, by wspólną pamięć tego „zbiorowego doświadczenia" chronić i utrwalać. Ten rodzaj konceptualizacji roli i znaczenia AZS (nie zaś całego akademickiego sportu) w dziejach Polski stanowił bezwzględnie zasadniczy powód podjęcia i zrealizowania projektu „Akademicki Związek Sportowy w sporcie polskim w latach 1908–2015. Archiwizacja wyselekcjonowanych zasobów –udostępnienie i ekspozycja w internetowym muzeum *Dzieje AZS*".

Zadanie to podjęliśmy ponad trzy lata nie mając do końca pełnej świadomości nie tyle skali przedsięwzięcia (ponad stuletnia organizacja z tak złożoną historią, jak skomplikowana bywać może natura sportu rozwijającego w mającym przecież swoje własne dzieje polskim szkolnictwie wyższym), co wielu technicznych, logistycznych i organizacyjnych problemów pojawiających się *ad hoc* i równie szybko wymagających roztropnego rozwiązania. Wszak brakuje nam archiwów sportowych, repozytoriów o sportowym profilu gromadzenia informacji, a muzea sportu są nieliczne i w warunkach polskich często poszukują dopiero swojej tożsamości. Gros informacji o przeszłości Związku ciągle znajduje się w rękach prywatnych, a instytucje sportowe – generalnie – „pielęgnowania" takich materiałów zwykle nie traktują priorytetowo.

Na ile potrafiliśmy się zmierzyć z tą nie zawsze przyjazną historykom sportu rzeczywistością, zwiedzający muzeum będą mogli przekonać się sami (zapraszamy: http://muzeum.azs.pl/ i mamy przy tym ogromną nadzieję, że wspomnianym szczytnym celom służyć będzie wirtualne Muzeum Dziejów AZS, które mocą nowoczesnych technologii stara się ożywiać historię synergii sportu i Akademii od końca XIX wieku po próg III tysiąclecia).

Nie zamierzamy w tej chwili epatować potencjalnych odwiedzających liczbą bajtów, która w wirtualnym świecie najbardziej spektakularnie opisuje objętość zgromadzonych zbiorów. Mamy świado-

mość, że liczby nie zawsze przekładają się na jakość, a przecież na tej drugiej kategorii zależało nam najbardziej. Pierwsza wydaje się zresztą bardziej adekwatna do opisywania zawartości repozytorium (http://muzeum.azs.pl/zbiory), przepastnego magazynu muzealnego (awansem rzec można, że nową w nim jakością są efekty kwerendy przeprowadzonej w archiwach Lwowa i Wilna). Druga natomiast okazuje się najbardziej odpowiadać wartościowaniu części muzealnej – ta ma bowiem charakter twórczy i wynika z pewnej inwencji realizatorów projektu polegającej na poszukiwaniu drogi oraz metody ciekawego (innego?, nowego?) opowiadania o dziejach sportu i Akademii. Ten dualizm okazał się, o czym niżej, wielce dla nas inspirujący…

Choć projekt wydaje się mieć charakter wybitnie dokumentacyjny (archiwistyczno-muzealniczy) i z brzmienia tytułu nie wynikają wprost stricte naukowe efekty jego ukończenia (zakłada przecież zbudowanie repozytorium wybranych źródeł i w oparciu o nie wirtualnego Muzeum Dziejów AZS, nie zaś powstanie akademickiej monografii lub serii naukowych publikacji), to nie jest przecież pozbawiony poważnej refleksji teoretycznej, przede wszystkim nad eksponowaniem treści historycznych w nowoczesnych mediach. Problem wyłania się zwłaszcza, jeśli chodzi o tworzenie scenariusza strony WWW na poziomie muzeum, albowiem ten rodzaj narracji musi godzić jakość naukową z atrakcyjną formą prezentacji. Innymi słowy, pojawia się kwestia właściwej transformacji słów w obrazy, operowania spektakularnym skrótem, przywoływania symboli, przemawiania sugestywnym detalem. To tylko przykład zagadnień i wyzwań, z którymi zetknęli się i podjęli realizatorzy projektu, a które, podobnie jak wcześniej wspomniana kwestia dualizmu projektu, również odegrały rolę katalizatora z ogromnym potencjałem inspiracji…

Wobec tak wielu problemów byliśmy w dużym stopniu jedynie współtwórcami projektu. Szczególne znaczenie przywiązujemy wobec tego do opublikowanej w wirtualnym Muzeum Dziejów AZS długiej listy naszych benefaktorów i adekwatnych wobec niej podziękowań… Rozmiary i zakres projektu – skali tego poniekąd prekursorskiego przedsięwzięcia i wielu *ad hoc* pojawiających się rozmaitej natury trudności do pokonania nie byliśmy w stanie przewidzieć – sprawiły, iż bez życzliwości, wspaniałomyślności, wielkoduszności i altruizmu wielu ludzi realizacja wyznaczonych zadań i celów nie byłaby możliwa, a przynajmniej jakość efektów końcowych okazać się mogła daleka od zakładanych.

W Muzeum AZS znalazły się jednak treści, za które w zasadzie nikomu dziękować nie musimy… Wybrzmiało to pewnie jak przejaw braku skromności i pokory, żeby nie rzec o akcie buńczuczności, bo przecież żadna działalność naukowa (a tak z pewnością dzieje się w zakresie humanistyki) nie jest totalnie autonomiczna i bezwzględnie autorska. Potrzeba nam choćby dostępu do źródeł oraz szerokiego rozpoznania istniejącego stanu badań i, zdaje się, w tym właśnie sensie jesteśmy poniekąd niesamodzielni albo też zależni... Czasem przychodzi nam dokonać „*résume* jakiegoś problemu badawczego" (nazywa się to dokonywaniem przeglądu, a w efekcie powstaje tekst przeglądowy) i wówczas dopadać nas może poczucie autorskiego niespełnienia. Dzieje się tak nawet wówczas, kiedy potrzeba powstania takiego tekstu jest niemal oczywista. Podobne refleksje z pewnością towarzyszą popularyzatorom, którzy o problemach stricte naukowych starają się opowiadać inaczej niż w zgodzie z rygorami naukowego dyskursu.

Wspominam o tych rozterkach historyka z tego powodu, że istniejący, niezwykle bogaty, rozbudowany stan badań nad dziejami AZS, każdego roztropnego eksploratora przeszłości Związku przestrzegać powinien przed kolejnymi, a przynajmniej wywoływać zastanowienie nad potrzebą prowadzenia kolejnej kwerendy, kolejnych dociekań, analiz, studiów etc. (patrz *Bibliografia dziejów AZS*, http://muzeum.azs.pl/page.xhtml?strona=repozytorium).

Jeśli jednak znaleźć powód, dla którego warto „podejmować rękawicę", a przy tym narażać się na zarzut odtwarzania, dokonywania skrótów i trywializowania przedmiotu badań (poprzez język i rodzaj podejmowanych zagadnień), to rzec można, że cel – o czym za chwilę – nie tyle uświęca środki, co raczej usprawiedliwia „kolejne poszukiwania".

Wydaje się, że we wspomnianym stanie badań nad dziejami AZS dostrzec można pewną poniekąd wyjątkową cechę. Oto w studiach o wybitnie naukowym charakterze dominują syntezy, seria monografii o perspektywie postrzegania dziejów Związku jedynie możliwej w przypadku prac o holistycznym wymiarze i charakterze, którą najprościej określić można mianem „optyki centrum". To patrzenie z poziomu centrum/władzy ma oczywiście swoje niezaprzeczalnie dobre strony (przede wszystkim w wielu wymiarach porządkuje przeszłość i dokonuje zasadniczych wartościowań). Warto jednak dostrzegać również inną optykę (może nawet metodologię…), która zakłada docieranie do poszczególnych środowisk AZS (poza centrum, w głąb jego struktur) i odsłanianie przy tym takich połaci, sfer i płaszczyzn funkcjonowania Związku (np. podejmowania niełatwej w klasycznej historiografii kwestii wartości, idei, emocji, mentalności etc.), które niejako siłą rzeczy umykały lub wręcz musiały być tonowane, „studzone", niekiedy „racjonalnie marginalizowanie" w ramach badań o charakterze podstawowym (w wielkich syntezach właśnie). Nasza propozycja jest zatem eklektyczna, bo staramy się promować jednocześnie – co wyraźnie widać też w strukturze i podziale treści Muzeum AZS – nieco zaniedbane badania nad poszczególnymi ośrodkami Związku (do nielicznych należą te z nich, które doczekały się „profesjonalnych" syntez swych dziejów, pozostałe ciągle opierają swoja tożsamość na budzących wątpliwości pracach „jubileuszowych i rocznicowych") oraz z pewnością inną od dominującej wizję pisania o sporcie (uciekająca od wyników, historii administracji sportowej etc.).

Ta obserwacja stanowiła kolejną z ważnych dla realizatorów wirtualnego Muzeum AZS inspiracji. Warto wreszcie powiedzieć o efektach tych motywacji i bodźców płynących z prac nad wygotowaniem projektu. Gwoli porządku: animował i zapładniał nas dualizm zebranego materiału (powstałe obok zgromadzonych źródeł autorskie teksty), dopingowało poszukiwanie nowych, w sensie technicznych, sposobów opowiadani o historii, stymulował natomiast istniejący stan badań nakazujący promować studia z „poziomu prowincji" o innych przedmiotach, centrach i celach naukowej refleksji (por. zakładkę *Mapa strony*, http://muzeum.azs.pl/page.xhtml?strona=objasnienia).

Autorskie teksty „domagały się" publikacji z trzech zasadniczych powodów – chęci dotarcia do jeszcze bardziej licznego odbiorcy, zabezpieczenia ich w innej formule niż strona WWW i wreszcie podkreślenia naukowego, nie zaś wyłącznie „odtwórczego" charakteru projektu. Doświadczenia z wirtualnym muzeum przekonały nas do nowoczesnej formy publikacji w postaci e-booka. Tylko w tej formule możliwe okazało się wykorzystanie setek fotografii i dokumentów, które – co niezwykle ważne: w roli integralnej części merytorycznej narracji ‑ nie mogłyby zostać wykorzystane w tradycyjnej drukowanej książce. Sama zresztą objętość autorskich treści (ponad 70 arkuszy wydawniczych!) skazywała niejako całe przedsięwzięcie na tę nowatorską formę upublicznienia.

Nie ukrywamy daleko idącej i wielopłaszczyznowej zależności e-booka od efektów ministerialnego projektu. Alians widać w tytule elektronicznej książki, choć pierwsza jego część, *Sport, co „Gryfa" wart!*, w pewnym sensie nadaje przedsięwzięciu cech samodzielnego bytu. Łatwo tę „federacyjność" zauważyć w tytule niniejszego wstępu, który ciągle zresztą pełni funkcję pewnej mapy. Nim popełnimy kilka uwag jej dotyczących, jeszcze raz istotna reasumpcja: ani Muzeum AZS, ani tym bardziej *Sport, co „Gryfa" wart!*, nie są kolejnymi wielkimi syntezami dziejów Związku. Oba projekty (raczej emanacje jednego) promują przecież uprawianie ważnej i potrzebnej „azetesowej regionalistyki". Wydaje się, że czynimy to w sposób najbardziej roztropny z możliwych. Opiera się on na szacunku wobec tradycyjnej narracji i docenianiu jej walorów nawet w najbardziej nowatorskich naukowych czy naukowo-popularnych przedsięwzięciach.

Najlepszym tego dowodem jest rozdział I *Widziane z centrum, czyli… skrótem przez historię AZS*. W tej dwuautorskiej części, w formie tradycyjnej narracji została opowiedziana postrzegana „z perspektywy centrum" historia Związku w trzech chronologicznie uporządkowanych odsłonach (dzieje AZS do 1939 roku; AZS czasów wojny; AZS po II wojnie światowej). Niewątpliwie grają rolę naturalnej introdukcji, ale przede wszystkim stanowią niezwykle istotne tło, kontekst i najważniejszy bodaj punkt odniesienia do wszelkich innych elementów składowych tej elektronicznej publikacji.

„Widziane z centrum" nadaje całości prymarny porządek i strzeże ogólnego ładu w szerokiej przecież i wielonurtowej opowieści o AZS.

Zaraz potem pojawia się spojrzenie *Z poziomu „prowincji", czyli… pędem przez dzieje środowisk AZS*. Za tym tytułem ukrywa się esencja „azetesowej regionalistyki" – zwięzłe artykuły opowiadające historię poszczególnych środowisk. Nie jest to jeszcze spojrzenie z perspektywy dziejów poszczególnych klubów, ale autor pokazuje pewien kierunek dalszych dociekań. Nowatorskość rozdziału polega też pewnie na tym, że to pierwsza taka próba (wymagająca bądź wielkiej umiejętności syntetyzowania, skrótu, bądź, z drugiej strony, tworzenia „na surowym korzeniu"). Innymi słowy, eseje składające się na tę część publikacji, stanowią w niektórych przypadkach przemyślany ekscerpt z istniejącej literatury przedmiotu lub są pierwszymi oryginalnymi monografiami części środowisk AZS. Łączy je – *á propos* roli promującej określony typ badań – informacja na temat materii źródłowej ważnej w rozwijaniu podobnych studiów w zakresie „azetesowej regionalistyki". Pełnią przy tym ważną rolę narzędzia porządkującego bogatą materię faktograficzną (co do chronologii i powagi). Różnice w objętości tekstów wynikają ze specyfiki każdego ośrodka (np. czasu jego istnienia i zasięgu działalności).

Niewątpliwie stanowią też one niezwykle ważne tło, kontekst i punkt odniesienia do najbardziej obszernej i „jakościowo innej" części książki *O inną historię AZS, czyli eseje o rudymentach: Atmosfera, Zabawa, Sport*. Ta pojawiająca się w drugiej części tytułu trawestacja akronimu AZS (niejedyna, ale spośród innych znalezionych w literaturze prób odczytania nazwy Związku z pewnością najczęściej powtarzana), wydaje się jednocześnie najbardziej odpowiednia w odniesieniu do charakteru AZS, ale i adekwatna do zamierzeń autorów pomieszczonych w tej części publikacji esejów. „Nowa" nazwa znakomicie oddaje złożoność funkcji, ról i charakteru Związku, a jej dozwolona frywolność stanowić może pretekst do snucia innej w charakterze i formie narracji o historii AZS. Ponad trzydzieści (dokładnie 32) składających się na *Akademię, Zabawę, Sport* autorskich esejów w perspektywie spojrzenia na Związek schodzi jakby do najniższego kręgu możliwych „optyk". Opowiada o ludziach, zdarzeniach, postawach, ale i symbolach, wartościach, ideach, a nawet marzeniach. Wszystkie wiążą się z AZS-em, którego całościowa (wyobrażona, a nie gotowa, wprost „podpowiedziana") wizja staje się wypadkową indywidualnych wrażeń wyniesionych z ich lektury. Eseje te w jakiś sposób zmuszają do myślenia, ale sądzić wypada, że ich niekiedy swobodna forma (warstwa językowa) ułatwi z nimi właściwy, familiarny kontakt. Być może problemy, natura i charakter Związku staną się łatwiejsze do zrozumienia… Innymi słowy, eseje te, to często *case studies*, obrazowe, czasem humorystyczne, w niektórych przypadkach znów „śmiertelnie poważne", niekiedy banalne i trywialne opowiastki (obawiamy się słowa przypowieści…) o historii pewnej grupy ludzi, z której wspólnotę uczynił był AZS w czasach zawsze pięknych i radosnych... Nie da się opowiedzieć o każdym z osobna, ale ufamy, że metoda pokazywania swego rodzaju wierzchołków góry lodowej, opisywania zdarzeń i epizodów potencjalnie typowych, eksponowania sytuacji najbardziej spektakularnych będzie miała potencjał integracyjny. Oby każdy odnalazł w tych opowiastkach obrazek z własnej młodości, identyczny, tylko podobny lub choćby jedynie zbliżony do tych znanych z autopsji. Nie o to jednak wyłącznie chodzi – dużo bardziej istotne okazują się przywoływane w tych esejach wartości, idee i „złote myśli". Powodem do dumy ich autorów okazać się mogą łzy wzruszenia i rozbudzona nostalgia w gronie „ciągle pamiętających" weteranów akademickiego sportu. Nie wolno jednak odbiorców i potencjalnych czytelników tych esejów ograniczać do motywowanych sentymentem seniorów AZS. Młodsi muszą pamiętać, że historia, której efekty rzadko dają się wprost przekładać na „brzęczącą monetę", ma w sobie potencjał tkwiący w zupełnie innym wymiarze. Dostrzec go łatwiej, jeśli stawiamy pytania o współczesność: dlaczego AZS działa od ponad 100 lat, dlaczego jest największym i najbardziej „medalodajnym" związkiem sportowym w Polsce, dlaczego młodzi garną się do AZS, a starsi darzą go szacunkiem?

Eklektyczne walory publikacji, ponad te dotąd zadeklarowane, wynikają też z oczywistego wieloautorskiego charakteru *Sport, co „Gryfa" wart!* Nie chodzi tu wyłącznie o prezentowane przez każdego z autorów specjalności naukowe, ale też kwestie odmiennego, praktykowanego języka, formułowa-

nia i wykładania myśli. Choć takie różnice istnieją, to trudno zakładać, że mogą one przeszkadzać w komunikacji między czytelnikiem a autorami. Gwoli uczynienia tej komunikacji najbardziej prostą i przejrzystą, autorzy zdecydowali się na dość specyficzne posługiwanie się aparatem naukowym. Jest nieco zróżnicowany w zależności od powagi podejmowanych kwestii (narracji o sprawach z natury poważnych, typowi syntezy poszczególnych ośrodków AZS towarzyszą klasyczne przypisy). W innych przypadkach jest to zebrana na końcu każdego eseju literatura, której sekwencja odpowiada dokładnie kolejności jej wykorzystania przy powstawaniu poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów książki.

Wieloautorskość pracy i należna każdemu autorowi autonomia sprawiły, że trudno było wyeliminować pojawiające się niekiedy powtórzenia. Ich obecności nie tłumaczy pokaźna objętość książki, a raczej doniosłość niektórych wątków dostrzegana przez każdego z trójki autorów z osobna. To najpewniej ona skłaniała do szczególnego wyeksponowania określonych treści.

Całość literatury została zebrana w dołączonej na końcu bibliografii. Ta jednak ma tę cechę, że nie uwzględnia artykułów prasowych (także tych z „Akademickiego Przeglądu Sportowego"). Skoncentrowano się w niej natomiast na literaturze naukowej lub popularno-naukowej i takich samych periodykach. Odniesienia do prasy codziennej i tygodników znajdują się wyłącznie we wspomnianych cząstkowych zestawieniach literatury pod każdym z esejów.

I. Widziane z centrum, czyli… skrótem przez historię AZS. Dzieje AZS do 1939 r.

1. Protohistoria polskiego sportu akademickiego

Powołanie do życia w Uniwersytecie Jagiellońskim w 1817 r. „Szkoły: jazdy konnej, szermierki, tańca i pływania" jako jednostki odpowiedzialnej za obowiązkowe ćwiczenia gimnastyczne studentów, było relatywnie skromną odpowiedzią Akademii na wyzwania pełnego nowoczesności XIX w. Właściwa temu stuleciu i mocno przezeń fetyszyzowana kategoria postępu wyzwalała aktywność w sferze ekonomii, pobudzała dynamiczne przemiany socjalne, inicjowała nowe trendy w zakresie oświaty, doceniała wartość zdrowia i – w skali szerszej jak nigdy dotąd – operować poczęła pojęciem wolnego czasu. Nigdy wcześniej krąg jego dysponentów nie rozszerzał się tak dynamicznie, bo jego wypełnianie nie tylko przestało być dylematem elit, nie było już także abstrakcją dla warstw średnich. W dyskursie nad formami i sposobami jego wykorzystania coraz częściej czas wolny kojarzono z wychowaniem fizycznym i sportem. NOWE jednak ciągle tylko słabym echem odbijało się w galicyjskiej rzeczywistości, bo krakowską szkołę „sportową" zamknięto w 1858 r., a stało się to trzy lata po tym, jak w Anglii rozegrano pierwsze międzyuczelniane zawody z udziałem aż 17 reprezentacji brytyjskich szkół wyższych…



Tłumy nad Tamizą oglądające regaty Oxford vs Cambridge w roku 1881. Fot. https://www.historyextra.com/period/victorian/oxford-v-cambridge-a-history-of-the-boat-race/

Rażąca ahistoryczność wywodu, konfrontującego ze sobą zupełnie „odmienne światy", wywołuje potrzebę choćby lapidarnego wyjaśnienia kwestii dominacji, powyższego pierwszeństwa i zapóźnień. Żeby szerokie tło historyczne nie zdominowało istoty problemu, rzec wystar-



KOMITET CENTRALNY

JAKO TYMCZASOWY

Rząd Narodowy.

W styczniu 1863 roku w Królestwie Polskim wybuchło powstanie styczniowe, kilka dni wcześniej pierwsi podróżni skorzystali z usług londyńskiego metra… Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863. Fot. https://pl.wikipedia.org/wiki/Powstanie_styczniowe



Stacja Queens Road ok. 1900 roku. Fot. https://en.wikipedia.org/wiki/History_of_the_London_Underground

czy, iż w połowie XIX w. studia wyższe były udziałem tylko cząstki młodych Polaków, także dlatego, że ci pragnęli studiować w na wskroś polskich uczelniach, a samą tężyzną fizyczną i sportem mogli zajmować się choćby w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół" (od 1867 r.) oraz w niewiele później powstających towarzystwach sportowych. Prawdą jest jednak, że idea łączenia Akademii z wychowaniem fizycznym, choć nie totalnie nowa, musiała paść na podatny grunt. Stało się to szybko po tym, kiedy galicyjskie uczelnie przeszły znaczącą modernizację. Katalizatorem ich ilościowej i jakościowej metamorfozy okazało się wprowadzenie w Uniwersytetach Lwowskim i Jagiellońskim polskiego jako języka wykładowego (1861 r.). Ten doniosły akt wyzwolił poczucie wolności, skutecznie wybudzał z organizacyjnego letargu samych studentów.

Powstała w 1867 r. lwowska Czytelnia Akademicka stanowiła kanwę szeregu iście sportowych, choć długo raczej efemerycznych, zdarzeń. Oto począwszy od roku 1878 funkcjonowało w jej ramach kółko szermiercze. Od 1905 w Czytelni działało już jednak kilkusekcyjne Akademickie Koło Sportowe. Choć część studentów aktywnie ćwiczyła w lwowskim gnieździe „Sokoła", to zrazu akademicki Klub Szermierczy i podobny Cyklistów rosły w siłę liczbą swych (liczonych już setkami!) członków i śmiałością sportowo-turystyczno-towarzyskich inicjatyw.



Cykliści we Lwowie w pocz. XX wieku. Fot. za: http://muzeum.bytom.pl/wp-content/uploads/2017/07/Sport-na-Kresach.--Pocz%C4%85tki.pdf



Grono nauczycieli Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", Lwów ok. 1890. Pierwszy z lewej siedzi Antoni Durski, naczelnik „Sokoła" Macierzy. Fot. T. J. Bahrynowicz za: https://www.muzeumsportu.waw.pl/muzeum/o-muzeum/dzialy/19-archiwum-fotograficzne

Niekiedy wiało optymizmem, ale zarówno Koło, jak i wiele późniejszych zabiegów wokół struktury sportu w Akademii, choć przecierało szlak, to nie gwarantowało organizacyjnej stabilności. Lwowski Akademicki Klub Szermierzy upadł już w 1902, a sportowe inicjatywy w Uniwersytecie Jagiellońskim również okazały się efemeryczne. Krakowski Klub Szermierzy działał tu od 1891 najpewniej tylko do 1894 r., a Towarzystwo Akademickie „Jagiellonia" funkcjonowało w latach 1896–1907.

Być może na angielski sport było jeszcze w Galicji zbyt wcześnie, a remedium na „cherlactwo fizyczne" młodzieży akademickiej i receptą na jej inercję okazała się turystyka. Bliskość Tatr, Pienin, Oleska i Podhorców była siłą sprawczą dla powstającego we Lwowie Kółka Taterników i jego bardziej doskonałej formy w postaci powołanego do życia 29 kwietnia 1906 r. Akademickiego Klubu Turystycznego (AKT). *Spiritus movens* tej drugiej inicjatywy był Mieczysław Orłowicz, choć trwałości jego przedsięwzięcia dobrze służyła pomoc władz zarówno Politechniki, jak i Uniwersytetu.

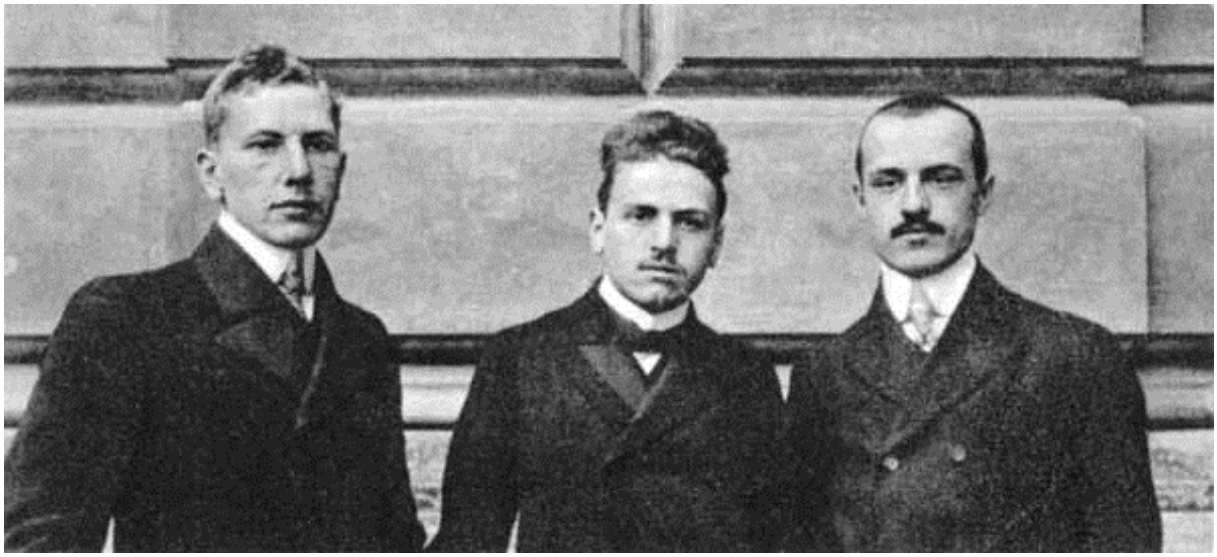

Roman Kordys (pierwszy z lewej), jeden z założycieli Kółka Taterników, wspominając jego działalność pisał: „Góry odkryły najskrytsze swoje tajemnice, dały nam najwyższe i najgłębsze, zarazem osiągalne na tym świecie wrażenia. Ale i pochłonęły nas zupełnie: wszystkie siły, najlepsze myśli nasze, zapał, zdolności, uczucia, oddaliśmy im bez zastrzeżeń. Całą młodość naszą przeżyliśmy w górach lub z myślą o górach" (*Pierwsze kroki – ze wspomnień taternika*, „Taternik" 1928, 4–6, s. 112). Fot. www.krakow.ptt.org.pl/www3/archiwum/wolanie/nr31/tatry%20lat%20dawnych.html

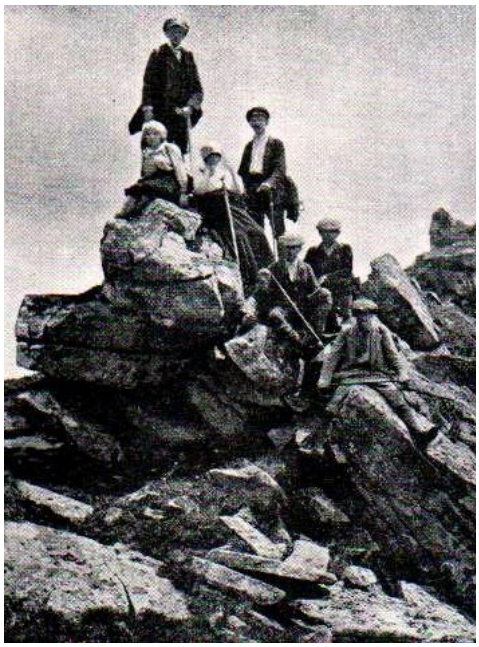

1910 r., wycieczka członków AKT na szczyt Munczel (2002 m n.p.m.) w paśmie Czarnohory, fot. Cz. Łączkowski. Za: S. Zaborniak, Ł. Szmyd, *Działalność Akademickiego Klubu Turystycznego – pierwszego w Polsce Akademickiego Klubu Sportowego (1906–1914)*, „Scientific Review of Physical Culture" vol. 4, no. 4, 2014, s. 45.

W tym klimacie już wiosną 1906 r. planowano unifikację organizacji sportowych lwowskich szkół wyższych. W listopadzie tego roku władze namiestnikowskie zatwierdziły statut związku, który na swym pierwszym walnym zgromadzeniu w dniu 9 grudnia przyjął miano Akademicki Związek Sportowy Młodzieży Polskiej (AZS MP). Poza „turystami Orłowicza" tworzyli go członkowie Klubu Szermierzy, Kolarzy oraz Kółka Szachistów. Niebawem pojawili się reprezentanci nowych dyscyplin i z tego powodu kierowany przez cyklistę Bolesława Lutyka i wspierany przez krajoznawcę-turystę Mieczysława Orłowicza AZS MP stał się w istocie klubem wielosekcyjnym. Jesienią 1907 r. zrzeszał już 631 lwowskich studentów i dysponował pewnym zapleczem w postaci kortów tenisowych we Lwowie i wynajmowanego schroniska w Zakopanem. Nadzieje na prężny rozwój AZS MP prysły wraz narastającymi w jego łonie sporami ideowo-politycznymi. Wyjście Akademickiego Klubu Turystycznego Orłowicza ze struktur związku jesienią 1908 r. poprzedziło o kilka miesięcy zawieszenie działalności samego AZS MP (wiosną 1909). W efekcie do wybuchu I wojny światowej na niwie sportowo-turystycznej we Lwowie działał Akademicki Klub Turystyczny oraz Akademickie Koło Szermierzy przy Czytelni Akademickiej z prawie stu członkami.



Wycieczka AKT z 1910 r. Jego działalnością kierował m.in. Mieczysław Orłowicz. Wędrowcy na szczycie Sywuli (1818 m n.p.m.), fot. M. Affanasowicz. Za: S. Zaborniak, Ł. Szmyd, *op. cit.*, s. 45.

Spory polityczne nie sprzyjały też rozwojowi sportu akademickiego w Krakowie. Powstały w 1903 r. Oddział Akademicki krakowskiego „Sokoła" rozwiązano w 1906. Niebawem sytuacja ta miała ulec radykalnej zmianie, bo Uniwersytet Jagielloński u progu XX w. stał się już uczelnią o randze ponadzaborowej, zdominowaną przez pełną patriotycznego zapału młodzież polską, otwartą dla kobiet i opartą o demokratyczne reguły funkcjonowania społecznością akademicką…

1a. Przedwiośnie sportu akademickiego w Polsce. AZS Kraków

Na wspomnianej fali nowoczesności pojawiła się w murach UJ grupa niespokojnych i niepokornych dusz, depozytariusze „młodości, zdrowia i siły", amatorzy gór, narciarstwa, turystyki i krajoznawstwa. Walery Goetel, Jan Gadomski, Józef Grabowski, Ludwik Janczarski, Jerzy Junien Sarnecki, Władysław Kuryluk, Wacław Majewski i Władysław Pawlica tchnęli w całą społeczność akademicką Krakowa nowego ducha, konsekwentnie walcząc z wizją studenta „peleryniarza".

Obraz Witolda Wojtkiewicza *Cyganeria* z 1903 r. w jakiś sposób ilustruje przesiadujących w zadymionych knajpach „peleryniarzy". Rektor UJ prof. Feliks Kreutz (1896–1897) mówił o „cherlactwie fizycznym" młodzieży akademickiej, natomiast Pawlica ganił żaków za niehigieniczny tryb życia. Goetel pokazywał antytezę peleryniarza, ilustrując odmienną postawę ideą greckiej kalokagathii („Czas" 1909, nr 107, s. 2, 12 maja 1909).





W tym gronie w końcu 1908 r. powstał „projekt statutu zawiązać się mającego Tow. Akademicki Związek Sportowy". Przedłożony 12 grudnia rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Profesorowi Franciszkowi Fierichowi, spotkał się z jego akceptacją i aprobatą senatu, co wystarczyło, aby projekt przesłać do zatwierdzenia c.k. Namiestnictwa we Lwowie.

Franciszek Ksawery Fierich (1860–1928) – prawnik, cywilista, profesor i rektor UJ w roku akademickim 1908/1909. Fot. za: https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Fierich

Biurokratyczne zawiłości i organizacyjne zawirowania sprawiły, że nie grudniowe spotkanie 1908, a zebranie z 15 maja 1909 roku zainicjować mogło formalne zalegalizowanie związku (szerzej: *Historyczne przełomy*). O serii spotkań donosił dziennik „Czas". Tajemnicą poliszynela były kłopoty związane z frekwencją. Z podziwem wspominano retoryczne zabiegi Pawlicy i Goetla (ich przemowy, zachęty i wizje), aby zgromadzenie przyniosło wiążące efekty: akceptację projektu statutu oraz decyzję o utworzeniu organizacji realizującej postawione w nim cele. STAŁO SIĘ! Pierwszym prezesem AZS został student medycyny Wacław Majewski, a pierwsze imprezy turystyczne Związek zorganizował już w maju 1909 r. Okazało się, że ta aktywność mogła nie być do końca legalna, bo „austriacka biurokracja" ostatecznie zaakceptowała statut Związku reskryptem datowanym dopiero na 19 czerwca tego roku. W okresie zaboru austriackiego AZS Kraków był prawnie działającym stowarzyszeniem.

Liczył się jednak nie statut, a praktyka i konkretne osiągnięcia, gdyż AZS nie był jedyną organizacją na UJ promującą zdrowie, turystykę i sport. Przewagę nad innymi dawało mu nie tylko darmowe użytkowanie domów turystycznych w Tatrach (Kościeliska), ale też operatywność, zapał i energia prezesa Majewskiego.



Portret Wacława Majewskiego autorstwa Ludwika Leszki. Majewski był pierwszym prezesem (1909–11) AZS w Krakowie oraz jednym z najbardziej zasłużonych działaczy Związku w zakresie turystyki górskiej, narciarstwa i wioślarstwa. Za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, oprac. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 39.

Czy źródłem sukcesu AZS był również jego statut, wyjątkowa struktura i forma organizacji? Trzeba pamiętać, że normy te nie mogły być wyłącznie projekcją szczytnych zamiarów i ideałów studentów (wolności, demokracji, transparentności, tolerancji etc.), a przede wszystkim opierać się musiały na austriackich przepisach o stowarzyszeniach i uchwałach senatu…



Uchwała Senatu UJ z jesieni 1884 r. decydowała o tym, że wszystkie organizacje akademickie miały kuratora, który pośredniczył między senatem a stowarzyszeniem. Pierwszym kuratorem AZS został miłośnik i badacz Tatr, prof. Józef Morozewicz, Członek Honorowy AZS Kraków (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe). Kolejno kuratelę przejmowali prof. prof.: Fryderyk Zoll (młodszy), Kazimierz Kostanecki, Jan Piltz. Por. K. W. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych przepisów uniwersyteckich,* Kraków 1913, s. 71–72.

Należy też brać pod uwagę, iż prawo stanowione i praktyka życia codziennego często chadzały własnymi drogami. Rzeczywistość zresztą weryfikowała efektywność przepisów i wpływała na ich zmianę. Nie ulega jednak wątpliwości, że kwestią dla rozwoju AZS bezsprzecznie najważniejszą pozostawały sprawy jego otwartości: członkostwa absolwentów szkół wyższych (*de facto* już nie-studentów) oraz przynależności do związku Polaków studiujących we Lwowie. Z perspektywy bieżącej działalności AZS znaczenia nabierały składki oraz przestrzeganie statutu i regulaminów. Spełnienie tych warunków dawało możliwość swobodnego korzystania z urządzeń

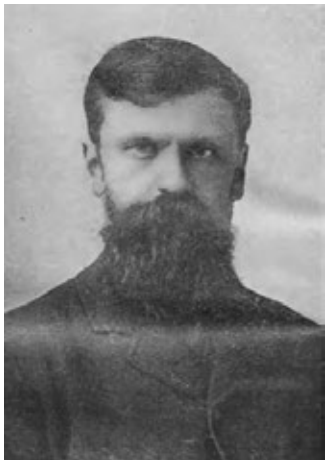

sportowych i turystycznych Związku. Z czasem przynosiło też poczucie dumy z przynależności do Związku. O kreowanie wartości zadbano w statucie, wprowadzając choćby instytucję członków honorowych AZS. Ta piękna tradycja trwa do dzisiaj!

Prof. Odo Bujwid (fot. z ok. 1906 r., za: wikimedia.org/wiki/File:Odo_Bujwid_(–1906).jpg) otrzymał tytuł członka honorowego AZS Kraków w 1913 r. Do 1918 r. godność tę uzyskali także: Wacław Majewski – rygoriosant medycyny; prof. dr Roman Nitsch w dniu 26 maja 1911 r., Józef Grabowski – student Wydziału Filozoficznego w dniu 5 grudnia 1912 r., prof. Józef Morozewicz i Leopold Rudke – student medycyny w dniu 5 grudnia 1913 r.

Warto podkreślić, że skoro priorytetem Związku był sport i turystyka, to w tym względzie statut dawał poszczególnym sekcjom ogromną autonomię. Z pewnością jednak to nie przepisy i regulaminy stanowiły magnes przyciągający młodzież do Związku! Zrazu atrakcyjna (dla 65 członków w roku 1909!) okazywała się turystyka i sporty zimowe. Po najstarszej sekcji narciarskiej, stopniowo pojawiały się: szermiercza, tenisowa, piłki nożnej, kolarska, wioślarska, fotograficzna, krajoznawczo-turystyczna, strzelecka i łyżwiarska. Własne korty i przystań decydowały o tym, że z czasem w siłę rosła sekcja tenisowa i wioślarska, które w roku akademickim 1912/13 skupiały prawie połowę ze wszystkich 380 członków AZS ćwiczących w kilku sekcjach sportowych.

Sekcja narciarska została powołana już 29 listopada 1909 r. Kierowali nią tak wybitni taternicy jak Władysław Pawlica, Mieczysław Świerz czy Jan Gadomski. Często członkami sekcji bywali narciarze aktywni w powstałym dwa lata wcześniej Karpackim Towarzystwie Narciarzy. Ich doświadczenie dało impet działalności sekcji, która już w pierwszych miesiącach swego istnienia organizowała zarówno kursy narciarskie, jak i wyprawy połączone ze zjazdami. Priorytetem okazywały się jednak pionierskie zimowe wyprawy wytyczające nowe tatrzańskie szlaki. Często wieńczyły je, niemal dosłownie, pierwsze zimowe wejścia na dziewicze dotąd szczyty Karpat Zachodnich.



W sezonie 1911/12 zdobyto np. Bobrowiec (1663 m), fot. Bobrowiec, widok od strony zachodniej, za: wikipedia.org/wiki/Bobrowiec_Tatry, potem przyszedł czas na większe wzywania: Gładki Wierch (2065 m), Cichy Wierch (1980 m), Wielką Kopę Koprową (2053 m), Szeroką Jaworzyńską (2221 m), kolejnej zimy Walentkowy Wierch (2156 m), Żelazne Wrota (2255 m) Kopę Lodową (2611 m).

Członkom sekcji (byli to m.in. Mieczysław Świerz, Józef Grabowski, Walery Goetel, Józef Oppenheim, Władysław Kulczyński junior, Józef Borkowski, Władysław Pawlica, Wacław Majewski, Ludwik Leszko, Marian Smoluchowski, Kazimierz Piotrowski, Witold Świerz) pozostawała jeszcze energia na aktywność stricte sportową. Spektakularnym tego przykładem okazały się współorganizowane przez AZS w lutym 1911 r. zawody narciarskie na Hali Goryczkowej.



Tak wyglądała zapowiedź zorganizowanych w 1913 r. przez AZS Kraków Wielkich Zawodów Narciarskich. Za: *Żółta Księga AZS*…, s. 53.

Smaku dodawał im pierwszy na ziemiach polskich start kobiet oraz bieg przeznaczony wyłącznie dla studentów. Ten drugi był wstępem do organizowanych potem samodzielnie mistrzostw AZS, a także zawodów uczniów szkół średnich. Probierzem aktywności sekcji wydają się trzy kwestie: wydawanie własnego pisma „Nasza Turystyka", wkład narciarzy azetesiaków w powstanie Polskiego Związku Narciarskiego oraz działalność „narciarzy" w czasie wojny, polegająca na organizowaniu od końca 1916 r. kursów narciarskich i wycieczek górskich.



Azetesiacy w drodze na dworzec kolejowy przed wyjazdem w góry. Za: *Żółta Księga AZS…*, s. 26.

Sekcja krajoznawczo-turystyczna została formalnie utworzona dopiero 27 maja 1913 r., ale aktywność wielu organizacji studenckich w tym zakresie sięga okresu dużo wcześniejszego (także w obrębie AZS). Turystyka górska, zwłaszcza zimowa z elementami taternictwa, stanowiła dla młodych ludzi (Mieczysława Świerza, Władysława Pawlicy, Wacława Majewskiego, Józefa Oppenheima, Jana Grabowskiego, Tadeusza Prażmowskiego – wiceprezesa sekcji i przewodnika wysokogórskiego w jednej osobie – Jadwigi Olesiównej oraz Heleny Bujwidównej) pełne symboliki wyzwanie: walka z naturą, zmaganie się z własnymi słabościami i łączenie w tym wysiłku walorów ciała i ducha.

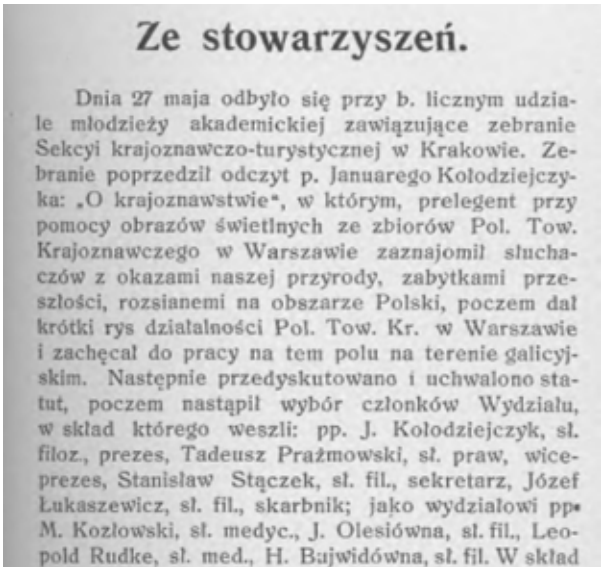

Ze stowarzyszeń.

Dnia 27 maja odbyło się przy b. licznym udziale młodzieży akademickiej zawiązujące zebranie Sekcyi krajoznawczo-turystycznej w Krakowie. Zebranie poprzedził odczyt p. Januarego Kołodziejczyka: „O krajoznawstwie", w którym, prelegent przy pomocy obrazów świetlnych ze zbiorów Pol. Tow. Krajoznawczego w Warszawie zaznajomił słuchaczów z okazami naszej przyrody, zabytkami przeszłości, rozsianemi na obszarze Polski, poczem dał krótki rys działalności Pol. Tow. Kr. w Warszawie i zachęcał do pracy na tem polu na terenie galicyjskim. Następnie przedyskutowano i uchwalono statut, poczem nastąpił wybór członków Wydziału, w skład którego weszli: pp. J. Kołodziejczyk, sł. filoz., prezes, Tadeusz Prażmowski, sł. praw, wiceprezes, Stanisław Stączek, sł. fil., sekretarz, Józef Łukaszewicz, sł. fil., skarbnik; jako wydziałowi pp. M. Kozłowski, sł. medyc., J. Olesiówna, sł. fil., Leopold Rudke, sł. med., H. Bujwidówna, sł. fil. W skład

„Ziemia" nr 25 z 21 czerwca 1913 r., s. 419.

Kolejną inspiracją do jej uprawiania były z pewnością konotacje patriotyczno-niepodległościowe, bo trudy wspinaczki hartowały ciała do większych wyzwań. Niezwykle plastycznie nawiązywał do nich Mieczysław Świerz, wspaniały taternik i zafascynowany górami pisarz:

> Istnieje legenda o zaśnionym w Tatrach hufie pancernym, czekającym wojennej zawieruchy, by nową wskrzesić Polskę. Marzenie o tajemnych siłach w górach, wykołysane niemocą duszy narodowej, a jednak tające w sobie ukryte ziarno prawdy. Niechże tam, na granitach Tatr kuje się zbroja hartowna dusz polskich, niech wstają stamtąd rycerze pracy silni, by w chwilach goryczy i zwątpień, w czasach trudów i niedoli, nie opadały krzepkie dłonie, co gmach przyszłości lepszej mają wznosić.



Mieczysław Świerz w środku, z lewej Ferdynand Goetel, z prawej Władysław Kulczyński. Cyt. za: M. Świerz, *Kilka słów o taternictwie,* [w:] *III Sprawozdanie AZS w Krakowie za rok 1911/12,* s. 4. Fot. arch. J. Nyka. Za: http://www.portalgorski.pl/artykuly/ludzie-gor/2190-mieczyslaw-swierz

Poważne argumenty znajdowano także dla rozwijania krajoznawstwa, które – poprzez poznawanie rodzimej historii – uczyło patriotyzmu. Okazywało się to szczególnie ważne w ramach wycieczek na tereny Królestwa Polskiego i zaboru pruskiego.

Sekcja tenisowa w AZS Kraków pojawiła się już wiosną 1910 r., choć praktyczna działalność kierowanych zrazu przez Witolda Kiltynowicza, potem przez Jana Grabowskiego, entuzjastów tej dyscypliny, okazała się możliwa dopiero po wyremontowaniu kortów w parku Krakowskim w 1912 roku. Własny obiekt sprawił, że liczba członków sekcji w roku następnym przekroczyła setkę. Podjęto regularne szkolenie i opracowano racjonalny harmonogram udziału w turniejach. Nic dziwnego, że wkrótce sekcja weszła do Austriackiego Związku Lawn-Tenisowego, podkreślając przy tym swoją narodową tożsamość. Nie zmienia to faktu, że „umiędzynarodowienie" sekcji mogło służyć jako wzór godny naśladowania. Bez zagranicznych (ponadzaborowych, rzec można ogólnopolskich!) kontaktów trudno było organizować w Krakowie turnieje z udziałem takich ówczesnych gwiazd tenisa jak Rolf Kinzl czy Kurt von Wessely.



Kinzl grał w reprezentacji Austrii w Pucharze Davisa w 1905 r. Jego największy sukces indywidualny to dojście do III rundy Wimbledonu z 1907 r. Fot. wikipedia.org/wiki/Rolf_Kinzl

W turnieju w 1913 r. w rywalizacji kobiet zwyciężyła azetesiaczka Wanda Nowakówna.



Rysunek nawiązujący do zorganizowanego w 1912 r. przez AZS Kraków turnieju tenisowego wraz z podpisem („Nawet i dziewice do turnieju stają,/ I grzmoty oklasków od widzów dostają") przekonuje, że wzięły w nim udział kobiety – co istotnie wzbudziło spore zainteresowanie zebranej publiki…

Za: *Żółta Księga AZS …*, s. 34.



Wśród mężczyzn do najlepszych polskich tenisistów należał wówczas z pewnością Władysław Szwede.

Władysław Szwede (ur. 6 listopada 1884 r. w Częstochowie, zm. ?) – artysta muzyk, tenisista, zawodnik „Cracovii". Fot. z 1927 roku, za: www.wikipasy.pl/Władysław_Szwede

Obok nich wyróżniali się Stefan Łapiński, Władysław Hirsch, Szymon Wermuth, Eugeniusz Pawlas, Czesław Jentys, Jan Weyssenhoff i Witold Potuczek, uczestnicy turniejów organizowanych w Austrii, Czechach i Szwajcarii. Nic dziwnego, że reaktywowana po I wojnie sekcja (1920) należała do najsilniejszych w Polsce.

Sekcja wioślarska została utworzona w 1911 r., m.in. z inicjatywy jej pierwszego kierownika dr. Władysława Heinricha (wspomaganego przez Jana Gebethnera i Jana Bujwida).



Władysław Heinrich (1869–1957), filozof, psycholog, prof. UJ. Zbiory NAC.

Jej niezwykle dynamiczny rozwój liczyć można rosnącą liczbą członków (od jedenastu u genezy do dziewięćdziesięciu pięciu w 1914 r.), jak i , co oczywiste, coraz bardziej pokaźnym sprzętem pływającym. Katalizatorem w uzyskiwaniu tej kondycji była też niewątpliwie pozostająca w dyspozycji wioślarzy i pływaków nowa przystań wiślana między mostem Zwierzynieckim a Wawelem (od lata 1918). Siedem łodzi turystycznych i trzy sportowe pozwalały na organizowanie nie tylko kilkunastokilometrowych spacerów wioślarskich, ale wymagających wielu zabiegów logistycznych (i kondycji!) spływów. Latem 1912 studenci wyruszali zatem Wisłą z Krakowa do Nowego Sącza i Sandomierza czy z Oświęcimia do Warszawy. Dalej, aż na Mazury, docierali wykorzystując dla celów turystyki wodnej wiele innych rzek i jezior polskich.



Tak Ludwik Leszko zapamiętał „Lubą". Za: *Żółta Księga AZS*…, s. 72.

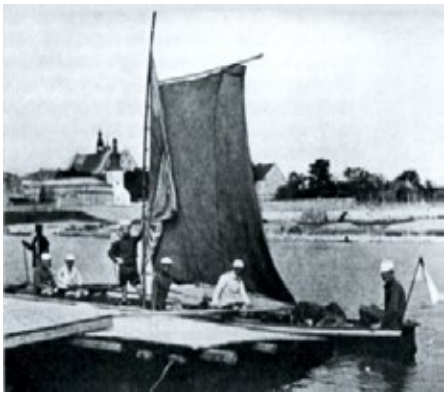

Tak wyglądała realnie… Wioślarze AZS Kraków, którzy na czterowiosłowej lodzi „Luba" w dniach 10–20 sierpnia 1912 r. przepłynęli po Wiśle i Dunajcem trasę liczącą 409 km. Przy sterze Wacław Majewski, dalej od prawej strony ku lewej: Włodzimierz Mostowski, Mieczysław Szalewski, Leonard Michalski, Adam Ferens, Tadeusz Pawlas (R. Wryk, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, Poznań 2009, s. 37).

Poza wioślarzami-turystami sporą aktywnością wykazywali się również kierowani przez najlepszego sternika i pływaka, Stanisława Rudego, regatowcy. Jak donosił „Czas", po raz pierwszy wystartowali w wyścigach zorganizowanych we wrześniu 1912 r. dla uczczenia 20 lat istnienia krakowskiego Oddziału Wioślarskiego „Sokoła". Po tym chwalebnym chrzcie w kolejnych latach azetesiacy brali udział w regatach organizowanych także na terenie Królestwa Polskiego, w Kaliszu i Warszawie. Nawiązane tą drogą kontakty miały niebawem odegrać w sporcie polskim niebagatelną rolę. Jeśli każdy z wioślarzy musiał posiąść umiejętność pływania, nie dziwi moc związków i zależności między wioślarzami a pływakami. Regatowiec Rudy uczył zrazu tej sztuki na pływalni w parku Krakowskim, by latem 1915 zorganizować pierwsze zawody pływackie, a nawet mecz piłki wodnej (szerzej: *Trudgen, crawl i… AZS*).



Park Krakowski założył w 1885 r. radca miejski Stanisław Rehman. Na wydzierżawionym od wojska terenie powstał ogród na wzór wiedeński z restauracjami, pawilonem koncertowym, kręgielnią, basenem i lodowiskiem. Pływalnia była pierwszym tego typu obiektem sportowym na ziemiach polskich. Na okalającym go płocie widać napis A.Z.S. Fot. ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, zdjęcia z lat 30. Agencja Fotograficzna „Światowid". Jednak do 1915 r. zawody pływackie w Krakowie organizowane były wyłącznie na Wiśle.



Zimą sadzawka w parku Krakowskim zamieniała się w ślizgawkę. Fot. ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, zdjęcia z lat 30. Agencja Fotograficzna „Światowid".

Rok później w pływackich zawodach krakowskiego AZS startowali już zawodnicy z Wiednia, Pragi i Budapesztu! Kontakty z Austriakami rozwijały polską myśl trenerską i służyły podpatrywaniu organizacji tej dyscypliny na poziomie europejskim.

Utworzona w lutym 1910 r. sekcja szermiercza swój krótki żywot zakończyła już w kwietniu tego roku. Powodem były kwestie finansowe (brak sprzętu), które udało się pokonać dwa lata później. Nową odsłonę w funkcjonowaniu sekcji poprzedziły racjonalne kroki w zakresie organizacji i regulaminu sekcji, co uczyniono na zebraniu 9 listopada 1912 r. Władze sekcji zdecydowały o zatrudnieniu doświadczonych austriackich trenerów, których renoma okazała się magnesem przyciągającym krakowskich studentów. Niestety, w początkach 1914 r. sekcję ponownie dopadły kłopoty finansowe, które wymusiły jej zawieszenie.

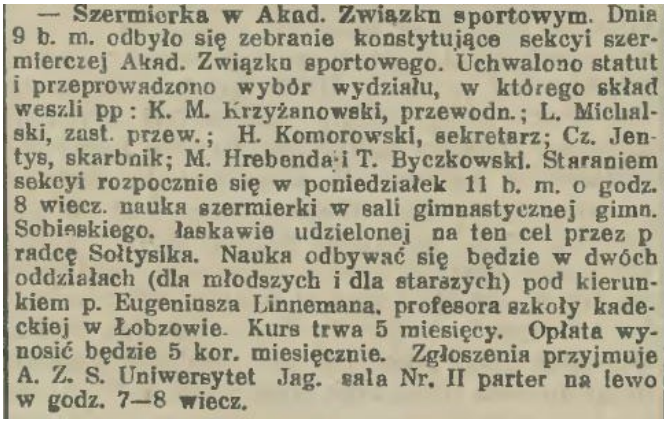

— Szermierka w Akad. Związku sportowym. Dnia 9 b. m. odbyło się zebranie konstytujące sekcyi szermierczej Akad. Związku sportowego. Uchwalono statut i przeprowadzono wybór wydziału, w którego skład weszli pp: K. M. Krzyżanowski, przewodn.; L. Michalski, zast. przew.; H. Komorowski, sekretarz; Cz. Jentys, skarbnik; M. Hrebenda i T. Byczkowski. Staraniem sekcyi rozpocznie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 8 wiecz. nauka szermierki w sali gimnastycznej gimn. Sobieskiego, łaskawie udzielonej na ten cel przez p radcę Sołtysika. Nauka odbywać się będzie w dwóch oddziałach (dla młodszych i dla starszych) pod kierunkiem p. Eugeniusza Linnemana, profesora szkoły kadeckiej w Łobzowie. Kurs trwa 5 miesięcy. Opłata wynosić będzie 5 kor. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje A. Z. S. Uniwersytet Jag. sala Nr. II parter na lewo w godz. 7—8 wiecz.

„Czas", nr 522 z 12 listopada 1912 r. (wyd. popołudniowe), s. 2.

Podobnie jak inne sekcje AZS pozbawione własnego zaplecza treningowego, tak i lekkoatletyczna musiała borykać się z hamującymi jej rozwój problemami tej właśnie natury (treningi odbywały się przy dawnej przystani żeglarskiej). W zmianie tej kondycji nie zawsze skuteczne okazywało się przekonywanie o wszechstronnych dobrodziejstwach płynących z uprawiania lekkiej atletyki. Mimo to 7 czerwca 1914 r. udało się zorganizować pierwszy mityng z zawodami w biegach, skokach i rzutach, a atleci-akademicy rywalizowali też z zawodnikami innych klubów krakowskich oraz drużyn wojskowych. „Czas" (nr 204, 1914, s. 1) zachęcał do udziału w nich, bo informował, że „Nagrody udzielane będą w postaci plakiet"…

Do takiej rywalizacji ochoczo włączyli się także piłkarze nożni, choć ponownie znaczącym impulsem dla rozwoju sekcji okazało się zaplecze w postaci dostępnego dla regularnych ćwiczeń boiska (tzw. pozlotowego na Błoniach). Pierwsze próby powołania sekcji piłkarskiej w 1910 nie powiodły się. Być może powodem były dwie debiutanckie przegrane w meczach z „Cracovią". Dopiero gdy do treningów i meczów dopuszczono uczniów starszych klas gimnazjów, wzmocnione tą nieco „pozastatutową" drogą siły akademików poczęły liczyć się w tej już wtedy niezwykle popularnej grze. Wysiłki trenera i zawodnika, Adama Obrubańskiego, oraz innego niestrudzonego studenta filozofii, Witolda Kiltynowicza, sprawiły,



Adam Obrubański (1892–1940) – doktor praw, piłkarz (w AZS Kraków do 1914 r.), sędzia międzynarodowy, trener, dziennikarz. W jego czasach drużyna składała się wyłącznie ze studentów UJ, głównie prawników, filozofów, medyków, ale i agronomów z Wydziału Rolniczego. Blisko połowę członków sekcji stanowili wspomniani uczniowie… W *IV Sprawozdaniu AZS w Krakowie za r. 1912/13* (s. 17) mowa jest o tym, że jesienią 1911 r. powołujący sekcję futbolową wydział kierował się wolą swych członków, „w łonie prawdziwie wszechstronnego towarzystwa powinien być reprezentowany każdy odłam". Fot. wikipedia.org/wiki/Adam_Obrubański

że w swym oficjalnym debiucie w dniu 5 listopada 1911 r. futboliści AZS Kraków pokonali miejscową „Polonię" 4:2. Potem, wzmacniani graczami „Wisły" i „Cracovii", azetesiacy rozgrywali głównie (jedynie?) mecze towarzyskie (patrz: *Futbolowy AZS*).

Jeden z nich zakończył się zgoła sensacyjnie, bo remis z lwowską „Pogonią" w 1911 r. nobilitował. Jesienią 1912 wyniki piłkarzy nie były już tak dobre, a powody do krytyki wynikały także z coraz gorszej atmosfery wokół futbolu.

Futboliści AZS Kraków grywali w dość specyficznych czarno-białych barwach: koszulki – prawa połowa i lewy rękaw czarne, lewa połowa i prawy rękaw białe, spodenki – białe. *IV Sprawozdanie AZS w Krakowie za r. 1912/13* (s. 17–18) decyzję o rozwiązaniu sekcji uzasadnia w następujący sposób:

> […] stwierdziwszy przy sposobności przeglądu sprawozdawczego z rocznej działalności – brak zainteresowania sportem piłki nożnej wśród młodzieży akademickiej, postanowił rozwiązać sekcję piłki nożnej. […] Poziom kulturalny gry w piłkę nożną obniża się coraz bardziej, charakter jej przybiera duże znamiona profesjonalizmu; zawody stają się dziką walką, nie pozbawioną nieraz brutalnych momentów. Po upływie roku zaznaczmy raz jeszcze, że o ile spotkamy się z odpowiednim materiałem, chętnym do pracy i dającym należytą rękojmię uprawiania tego sportu, wtedy powołamy na nowo do życia sekcję piłki nożnej..

Łamanie reguł amatorstwa, profesjonalizm, rywalizacja pozbawiona granic etycznych i reguł moralnych skłoniły wydział główny AZS do bezprecedensowej decyzji o rozwiązaniu sekcji piłkarskiej z powodów wychowawczych! Wydarzenie to okazało się mieć istotne znaczenie dla późniejszego stosunku Związku do tej właśnie dyscypliny sportu… (Szerzej: *Futbolowy AZS*).

Czy istotnie władze AZS miały dużo więcej serca do sekcji, które nie gromadziły tłumów studentów i nie osiągały wybitnych rezultatów sportowych, ale dochowywały wierności celom i wartościom, które niekoniecznie musiały być zapisane w statucie? Znakiem czasu była podjęta wiosną 1912 r. decyzja o umożliwieniu studentom nauki strzelania. W efekcie już w lutym 1913 utworzono kierowaną przez Kazimierza Mięsowicza, na wskroś paramilitarną, sekcję strzelecką.



Strzelectwo sportowe weszło w skład dziewięciu dyscyplin sportu, które znalazły się w programie I Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich w 1896 r. Rozegrano wówczas pięć konkurencji strzeleckich: pistolet, rewolwer oraz broń wojskowa.

W tak opisanej kondycji akademickiego sportu w Krakowie było sporo zasługi następców prezesa Majewskiego (15 V 1909–26 V 1911), po którym obowiązki te pełnili: Józef Grabowski (26 V 1911–5 XII 1912) oraz Tadeusz Krzyżanowski (5 XII 1912–1914). Wielkie zasługi w rozwoju AZS Kraków w okresie zaborów położyli też Walery Goetel, Władysław Pawlica, Leopold Rudke, Stanisław Jentys, Włodzimierz Mostowski, Leonard Michalski, Jan Gadomski, Adam Gadomski, Witold Kiltynowicz, Stanisław Stączek, Jan Gebethner, Roman Grodecki, Adam Obrubański, Stanisław Sawicki, Stanisław Kapuściński, Mieczysław Świerz, Witold Świerz, Józef Borkowski. To oni na różne sposoby kreowali oblicze AZS i UJ, bronili jego barw, ale też wspomagali działalnością organizacyjną.



Pierwsze logo AZS Kraków.

Trudno kwestionować wpływ AZS na decyzję Senatu UJ o wprowadzeniu do programu studiów w roku akademickim 1913/14 powszechnych zajęć z wychowania fizycznego. Było to bardzo ważne, bo związek okrzepł w roli ważnej i aktywnej organizacji akademickiej, która jednak od strony finansowej nie mogła liczyć na wsparcie senatu. Roztropność działaczy i ich ekonomiczne myślenie sprawiły, że utrzymujący się ze składek, nielicznych dotacji zewnętrznych i darowizn Związek nie tylko nigdy nie popadł w długi, ale potrafił swymi aktywami efektywnie gospodarować. Poza schroniskiem w Dolinie Kościeliskiej w podobnych celach wydzierżawiono willę w Zakopanem przy ul. Łukaszówki 4. Nie udało się zrealizować śmiałego planu zbudowania w stolicy polskich Tatr własnego schroniska. Natomiast od 1910 dzierżawiono i ciągle modernizowano wspaniały naówczas kompleks sześciu kortów tenisowych. Zapewniono też dobre warunki wioślarzom, bo w maju 1912 r. oddano im do użytku wiślaną przystań.



Zupełnie nową przystań oddano do użytku w dniu 14 lipca 1918 r. Nadano jej imię światowej sławy fizyka, mecenasa sportu akademickiego, prof. Mariana Smoluchowskiego. W latach 1891–1893 wraz z bratem Tadeuszem należeli do czołowych alpinistów tamtego czasu. Fot. http://www.smoluchowski.uj.edu.pl/m_smoluchowski/zyciorys

Na lepsze widoki zasługiwali też szermierze, lekkoatleci i inni, ale starania w tym względzie przerwała wojna…



Pojawiły się śmiałe plany budowy w Krakowie nowoczesnego parku sportowego, wzorowanego na obiektach Wiener Athletiksport Club (WAC). Fot. Stadion futbolowy i lekkoatletyczny WAC w pocz. l. 50. XX wieku. Za: https://www.wien.gv.at/actaproweb2/benutzung/image.xhtml?id=TEE2DpYLdbUg/FCivnWckeM0+8OkdD4Jp25sfgC2ACs1

1b. *Inter arma silent Musae…*

Plakat wzywający do walki z bolszewikami. Autor K. Mackiewicz (1920). Na plakacie reprezentanci różnych grup społecznych: chłop w sukmanie, student w białej czapce, robotnik i kobieta.



Niebezpieczeństwo rosyjskiego ataku na Kraków spowodowało zawieszenie zajęć uniwersyteckich na przełomie 1914 i 1915 r. Wznowiono je w semestrze letnim i szczęśliwie, prowadzone one były bez wypełnionych działaniami wojennymi przerw do końca I wojny światowej. Wojna nie pozostała jednak bez wpływu na kondycję AZS. Zmaskulinizowany Związek padał ofiarą mobilizacji, rekrutacji armii zaborczych lub składał ze swych członków patriotyczną ofiarę na ołtarzu niepodległości….

Spiritus movens taternickiego i narciarskiego AZS Marian Zaruski utworzył w Legionach Polskich kompanię narciarską, choć jej przydatność





okazała się niewielka. Na fot. z Aleksandrem Znamięckim nad Morskim Okiem. Zaruski stoi po lewej. Fot. http://www.krakow.ptt.org.pl/www3/archiwum/wolanie/nr31/tatry%20lat%20dawnych.html

Aktywność sportową wykazywała jedynie sekcja narciarska i wioślarska, co było pochodną łatwego do zracjonalizowania spadku liczby członków (*AZS czasu wojny*). Chwalebne to jednak były przyczyny, bo transformacja ogromnej energii natury sportowej poszła wówczas w kierunku realnej, zbrojnej walki niosącej nie tylko nadzieję niepodległości bytu państwowego i narodowego, ale też ich utrzymania. Przyszło zatem azetesiakom składać Ojczyźnie ofiarę nie tylko w roku 1918, ale i trudnych latach utrwalania młodej państwowości.



Warta studencka jesienią 1918 r. Rozbrajanie Niemców. Z tyłu rozbrojeni żołnierze niemieccy. Zbiory NAC.

Oto na początku 1919 r. w Zakopanem stworzono Kompanię Wysokogórską przy 3. Pułku Strzelców Podhalańskich, a ogromny w tym udział mieli członkowie krakowskiego AZS: por. Władysław Ziętkiewicz i por. Stanisław Faecher. Helena Bujwid, wioślarka AZS Kraków, córka profesora UJ, już w latach 1914–1918 uczestniczyła w konspiracyjnej działalności niepodległościowej, brała udział w obronie Lwowa. Wiosną 1919 r. została pierwszą kobietą oficerem Wojska Polskiego w niepodległej RP!



Helena Bujwid, po mężu Jurgielewiczowa (druga z lewej), podczas zakończenia zawodów konnych Rodziny Wojskowej w Warszawie (fot.: NAC). Więcej na temat tej fascynującej postaci zob.: Z. Łyjak, *Pierwsza Polka oficerem Wojska Polskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1982, nr 1, s. 341–342.



Stanisław Faecher wśród członków polskiej kadry na mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym w 1934 r. (w środku). W 1919 i 1920 r. służył w Kompanii Wysokogórskiej i wtedy uprawiał taternictwo oraz narciarstwo wysokogórskie. Żołnierzy szkolili związani z AZS: Bolesław Macudziński, Ludwik Leszko, Mieczysław Świerz, Eugeniusz i Wiktor Kalicińscy, bracia Eugeniusz i R. (?) Baszkoff. Fot.de.wikipedia.org/wiki/

1c. W dół Wisły… Geneza sportu akademickiego w Warszawie



Niemieckie władze okupacyjne nie torpedowały starań o utworzenie w Warszawie polskich wyższych uczelni. Nadane Uniwersytetowi i Politechnice (odpowiednio 25 października i 2 listopada 1915) tymczasowe statuty bynajmniej nie gwarantowały obu uczelniom pełnej suwerenności.

Statut Politechniki Warszawskiej z 1916 roku.

Po rozpoczętych w listopadzie 1915 r. zapisach studentów w połowie miesiąca dokonano uroczystego otwarcia – mimo wszystkich okoliczności z nadzieją oczekiwanych przez Polaków – szkół wyższych. Wspomniane statuty umożliwiały jednak kontrolowane przez władze samoorganizowanie się środowiska studenckiego wyłącznie w odniesieniu do jego potrzeb naukowych i socjalnych. Liberalizacja tych przepisów w 1916 i 1917 r. stworzyła warunki do zakładania stowarzyszeń studenckich. „Bratnia Pomoc" w obu największych warszawskich uczelniach reaktywowała działalność w lutym 1916 r. i już wtedy w ramach „Bratniaka" Uniwersytetu istniała sekcja rozwoju fizycznego.





„Bratnia Pomoc", studencka organizacja samopomocowa tworzona od poł. XIX w. w polskich uczelniach wyższych. Fot. lokal „Bratniej Pomocy" SGGW przy ul. Rakowieckiej. Studenci Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w lokalu „Bratniej Pomocy" podczas spożywania posiłku (1933). Zbiory NAC.

Skoro podobne struktury pojawiły się i w innych uczelniach, to należało skoordynować ich działania w jednej międzyuczelnianej organizacji. Grupę inicjatywną tworzyli Kazimierz Biernacki, Marian Strzelecki i Henryk Jeziorowski. Ich staraniem w końcu marca 1916 r. odbyło się zebranie przedstawicieli pięciu warszawskich uczelni. O efektach spotkania informowała warszawska prasa (pisownia oryginału):

> Akademicki Związek sportowy. Odbyło się zebranie organizacyjne urzędowych delegatów pięciu wyższych uczelni warszawskich: uniwersytetu, politechniki, kursów rolniczych, wyższych kursów naukowych i wyższych kursów handlowych. Zebrani jednomyślnie postanowili zorganizować „Akademicki Związek sportowy", zrzeszenie apolityczne, mające na celu fizyczny rozwój młodzieży. W tym celu postanowiono poczynić odpowiednie kroki u władz okupacyjnych i akademickich, zarówno jak i w zarządzie miasta, dla zalegalizowania Związku i o-trzymania odpowiednich terenów do poszczególnych sportów (lekkaatletyka, piłka nożna, tennis, wioślarstwo i pływanie), tudzież opracować statut. Na zebraniu tem utworzyło się prezydjum, będące zarządem zarówno scentralizowanych, już istniejących związków sportowych przy Wyższych uczel-

niach, jak również komisji organizacyjnej „Akademickiego Związku sportowego". Do zarządu weszli pp.: przewodniczący Kazimierz Biernacki (politechnika), zastępcy przewodniczącego Władysław Jakimowicz (kursa rolnicze) i Mirosław Lissowski (uniwersytet), skarbnik Stanisław Nagórko (kursą rolnicze), zastępca skarbnika Jan Kopczyński (wyższe kursa naukowe), sekretarz Marjan Strzelecki (wyższe kursa handlowe) i zastępca sekretarza Jerzy Grabowski (politechnika) (*Akademicki Związek Sportowy,* „Kurier Warszawski" nr 91, z 31 marca 1916 r. (wyd. wieczorne), s. 3).

Istotne, że powołano 12-osobową, opartą na parytecie reprezentantów warszawskich uczelni, komisję, której najważniejszym celem było opracowanie statutu i legalizacja organizacji. W realizacji tych planów pomagały doświadczenia zdobyte w krakowskim AZS oraz przychylność rektora Uniwersytetu dra Józefa Brudzińskiego, świadomego konieczności krzewienia sportu w środowisku akademickim lekarza.



Józef Polikarp Brudziński (1874–1917), działacz społeczny i polityczny, założyciel, wykładowca Wydziału Lekarskiego UW i rektor tej uczelni (1915–1917). Wspierał wiele patriotycznych inicjatyw i przedsięwzięć.Fot. https://pl.wikipedia.org/

W atmosferze pełnej zapału pracy, sięgającej już organizowania sekcji sportowych, niczym kubeł zimnej wody potraktowano decyzję okupacyjnego kuratora Politechniki i Uniwersytetu, hrabiego Bogdana Hutten-Czapskiego. Jak wspominał Henryk Szot –Jeziorowski, władze niemieckie obawiały się powstania dużej, sprawnej, ponaduczelnianej, na wskroś polskiej organizacji, której potencjalna działalność patriotyczno-niepodległościowa mogła okazać się sporym niebezpieczeństwem dla niemieckiego porządku. Nowej organizacji przyszło zatem działać wedle innych niż zakładane reguł – zatomizowane, autonomiczne związki sportowe funkcjonować mogły na podstawie identycznych statutów, ale jedynie „w murach" własnej uczelni.



Bogdan Franciszek Serwacy Hutten-Czapski (1851–1937), potomek w części zgermanizowanej szlachty pruskiej, pełnił tę funkcję w latach 1915–1918 z namaszczenia generalnego gubernatora okupowanych przez Niemców terenów Kongresówki gen. Hansa Hartwiga von Beselera. Nie zawsze udawało mu się bronić interesów polskich…Fot. https://pl.wikipedia.org/

Praca organizacyjna przeniosła się zatem na poziom poszczególnych uczelni. Już na początku lipca 1916 powstał Związek Sportowy Słuchaczów Politechniki z pierwszym prezesem w osobie Konstantego Świetlickiego. Niebawem, 24 lipca miało miejsce zebranie założycielskie Związku Sportowego Słuchaczów Uniwersytetu Warszawskiego (prasa nazywała go uniwersyteckim Związkiem Sportowym). Nieco później, w początkach grudnia 1916 r. powstał Związek Sportowy Słuchaczów Wyższej Szkoły Handlowej (w 1933 roku WSH zmieniła nazwę na Szkołę Główna Handlową). Na jego czele stanął Marian Strzelecki, a do roli kuratora wyznaczono Profesora Jana Dmochowskiego.



Marian Strzelecki (1895–1946), absolwent WSH, organizator sportu, jeden z pierwszych zawodników „Polonii" Warszawa, który przez wiele lat wspomagał funkcjonowanie tego klubu. Po odzyskaniu niepodległości był sekretarzem Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich (1923–1924). Działał w kilku związkach sportowych. W latach 1931–1939 był redaktorem naczelnym „Przeglądu Sportowego". Fot. za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 96.



Jan Dmochowski (1877–1928). W latach 1925–1928 był profesorem i członkiem Senatu WSH. W 1928 r. wybrany został na rektora Szkoły, który to urząd sprawował tylko przez kilka miesięcy do momentu śmierci (fot. http://uczelnia.sgh.waw.pl/)

Do końca roku powstały wydziały sportowe studenckich organizacji samopomocowych w pozostałych warszawskich szkołach wyższych. Nieformalnie działał też powołany w marcu, a kierowany przez Biernackiego zarząd „ponaduczelniany", koordynujący funkcjonowanie Związków Słuchaczów poszczególnych szkół. Istnienie Centrali Akademickiej Związków Sportowych stało się w pełni legalne od jesieni 1917 r., kiedy nadzór nad szkolnictwem przejęła administracja polska. Charakter Centrali predystynował ją do pieczy nad kondycją dyscyplin uprawianych we wszystkich szkołach wyższych, do organizowania wielu rozgrywek międzyuczelnianych i reprezentowania Związku na zewnątrz. Jej pozycja uległa wzmocnieniu w marcu 1918 r., kiedy dokonano formalnego wyboru prezydium, którym kierował Stefan Grodzki, wspomagany przez niestrudzonego Kazimierza Biernackiego.



Dwa portretowe zdjęcia Stefana Grodzkiego, prezesa Związku Sportowego Słuchaczy UW z lat 1916–18. Źródło: Archiwum UW, teczka studencka Grodzkiego.



Kazimierz Biernacki, organizator sportu akademickiego w Warszawie w latach 1916–1918. Źródło: R. Wryk, *AZS 1908–1939*, Poznań 1990, s. 106.

Jednym z ważkich przedsięwzięć Związku Sportowego Słuchaczów Politechniki i tegoż z Uniwersytetu było zorganizowanie we wrześniu 1916 r. meczu lekkoatletycznego między ekipami obu uczelni.



Uczestnicy chodu maratońskiego rozegranego 26 września 1916 r. w Warszawie w ramach meczu lekkoatletycznego Uniwersytet - Politechnika. Od prawej stoją: Kazimierz Biernacki, Jerzy Grabowski, Zygmunt Prasałek, Jerzy Makowiecki. Za: R. Wryk, *Sport akademicki*…, s. 65.

Ściągnęły one do Agrykoli kilkutysięczną widownię, a *clou* zawodów okazał się rozgrywany po raz pierwszy w Polsce chód maratoński na trasie Grójec - Warszawa. Powodzenie imprezy skłoniło organizatorów do powielania takiej rywalizacji w zakresie piłki nożnej, pływania i wioślarstwa.



Zwycięzca wrześniowego chodu maratońskiego starał się popularyzować tę dyscyplinę poprzez swoje publikacje: Na fot. okładka broszury *Bieg maratoński a zdrowie,* Warszawa 1917.

Bieżąca aktywność sportowa nie zdominowała jednak sprawy materialnych rudymentów aktywności fizycznej – zaplecza, które – patrząc na doświadczenia

krakowskie – stanowiło warunek *sine qua non* rozwoju sportu. Jeszcze w 1917 pojawiły się pierwsze prace (z entuzjazmem podejmowane przez samych studentów!) nad zagospodarowaniem parku Skaryszewskiego na potrzeby sportu akademickiego.



W końcu sierpnia 1917 r. rozegrano tam pierwszy mecz piłkarski („Kurier Warszawski" nr 230 z 21 VIII 1917 r., wyd. poranne, s. 4,). O parku wiele się pisze w kontekście historii warszawskiego (nie tylko!) sportu, trudno wskazać to miejsce we współczesnej przestrzeni miasta. Na fotografii park Skaryszewski z lotu ptaka z widoczną po prawej stronie u góry przestrzenią stadionu KS Drukarz Warszawa, aktualnego gospodarza obiektu. Kiedyś biegał tu sam Paavo Nurmi… Więcej: W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko,* [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983*, s. 289–292.

Kolejne kroki w tym zakresie sprawiły, że przestrzeń parku stawała się centralnym ośrodkiem aktywności fizycznej warszawskich studentów okresu międzywojnia. Sukcesem władz Związku było też urządzenie przystani wioślarskiej nad Wisłą latem 1918 r.

Atmosfera lipca tego roku nie sprzyjała jednak organizowaniu spacerów wodnych i zawodów w chodzie maratońskim…

2. „Przekuwanie mieczy na oszczepy i dyski…"* Akademicki Związek Sportowy w Polsce Niepodległej. Akademia(-e) versus AZS (-y). W nowych realiach…


DEKADA
TYGODNIK AKADEMICKI

* Tak początek lat 20. XX wieku w rozwoju AZS Wilno nazwał S. Paciulewicz, *Z historii AZS-u wileńskiego,* „Dekada" nr 21 z 19 III 1935 r., s. 12.

Historia AZS przestała być linearną opowieścią – monotematyczną, bo skoncentrowaną „topograficznie" w jednym ośrodku akademickim od chwili, gdy pojawiła się w niej narracja o powstaniu i dziecięctwie warszawskiego kuzyna, Związków Sportowych Słuchaczów uczelni stołecznych… Nie-

podległość, przynajmniej z perspektywy AZS-owego dziejopisa, zadanie komplikuje jeszcze bardziej, bo czyni historię Związku coraz bardziej wielowątkową. Oto jeszcze w 1918 r. na mapie polskich szkól wyższych pojawia się Katolicki Uniwersytet Lubelski, w październiku 1919 dołącza Uniwersytet w Wilnie i Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, wiosną 1920 r. pojawia się Uniwersytet Poznański. Boom na powstawanie nowych uczelni bynajmniej nie kończy się w roku 1920. Trwa przynajmniej do pocz. lat 30. XX w., kiedy na 24 polskich uczelniach studiowało w sumie ok. 52 tys. studentów.

Nowa rzeczywistość jawiła się jednak nie tylko w liczbach, ale i jakości, bo młode państwo musiało na swój sposób zorganizować funkcjonowanie nauki, szkolnictwa wyższego i wychowania fizycznego oraz sportu akademickiego wreszcie. Ustawa o szkołach akademickich, uchwalona przez sejm 13 lipca 1920 r., tworzyła ogólne ramy prawne dla akademickiej samorządności.

494.

U S T A W A

z dnia 13 lipca 1920 r.

o szkołach akademickich.

WSTĘP.

Najwyższe uczelnie, poświęcone pielęgnowaniu i szerzeniu wiedzy, noszą w Państwie Polskiem w ogólności nazwę szkół akademickich, a w szczególności wszechnic, czyli uniwersytetów, szkół głównych, politechnik i akademji.

Stanowiła zatem o tym, że studenci mają prawo stowarzyszania się jedynie wówczas, kiedy celem powstającej organizacji nie jest uprawianie polityki. Do tych z gruntu apolitycznych, których statut zatwierdził senat, a działalność nadzorował wyznaczony przez to gremium kurator, należeć mogli wyłącznie studenci i pracownicy akademiccy. Nie zabraniano istnienia organizacji międzyuczelnianych, ale ich statut musiał zostać zatwierdzony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W takich oto ramach prawnych, liberalnych i szanujących samorządność, AZS funkcjonował aż do 1933 roku.

Art. 99. Studenci każdej szkoły akademickiej mają prawo zakładania stowarzyszeń akademickich i korporacji. Nazwa stowarzyszeń akademickich przysługuje tylko takim stowarzyszeniom, które zastosują się do przepisów w ustawie niniejszej zawartych.

Statuty AZS-ów, jeśli nie były zunifikowane, to w praktyce do siebie podobne, bo większość z nich wzorowała się na rozwiązaniach krakowskiego AZS.

Realia socjalne nie były już tak optymistyczne, bo brać studencka, choć reprezentowała cały przekrój społeczeństwa, to zdominowana była przez męską inteligencję miejską i tej samej proweniencji warstwy średnie (kobiety stanowiły ok. 1/3 ogółu studentów). Studia uchodziły za drogie, a państwowy system stypendialny był daleki od doskonałości i krojony na możliwości państwa (korzystało z niego ledwie ok. 2% ogółu studentów!). Jeśli dodać do tego problemy mieszkaniowe w ośrodkach akademickich, to obraz życia statystycznego studenta wydaje się w miarę pełny.

Zakładana przez ustawę z 1920 r. apolityczność organizacji akademickich w praktyce przekładała się na wyjątkowo rozbudowany pluralizm stowarzyszeń tworzonych przez lub dla studentów. W tej politycznej mozaice dominowała jednak ideowo związana z Narodową Demokracją Młodzież Wszechpolska (na początku lat 30. XX w. skupiała aż 10% ogółu studentów). Nie oznaczało to bynajmniej

upolitycznienia AZS, a szacunki te pokazują raczej pewne pokusy, raczej zagrożenia, które teoretycznie czyhały na największe stowarzyszenie sportowe studentów w Polsce… (Zob. *Polityczny AZS*)



Przejawem dbałości państwa o edukację wyższą były liczne publikacje jej dotyczące.

Gwoli nieco pełniejszej, acz siłą rzeczy jedynie encyklopedycznej prezentacji tła, dopełnienia swego rodzaju społeczno-polityczno-ekonomicznego anturażu, w jakim przyszło w latach 1918–1939 funkcjonować akademickiemu sportowi, warto przywołać kilka ledwie faktów innej natury. Oto ze strony władz państwowych w 1919 r. w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), Ministerstwie Spraw Wojskowych oraz Ministerstwie Zdrowia utworzono specjalne komórki wychowania fizycznego. W końcu tego roku przy Ministerstwie Zdrowia powołano Państwową Radę Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej. O ile była ona typowym organem doradczym, o tyle nieco inny charakter (organu koordynującego) miała utworzona w 1925 r. przy MWRiOP Rada Naczelna Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.


VII. STATUT
ZWIAZKU POLSKICH ZWIAZKÓW SPORTOWYCH
w brzmieniu uchwalonem na Walnem Zgromadzeniu dn. 28 marca 1925 r.
NAZWA, SIEDZIBA, ZAKRES TERYTORJALNY I CHARAKTER PRAWNY.
§ 1. Polskie Związki Sportowe zrzeszają się i powołują do życia jako swą najwyższą organizację sportową w Polsce „Związek Polskich Związków Sportowych" (w skróceniu Z. Z.).
Zarząd Z. Z. jest zarazem Polskim Komitetem Olimpijskim.
W stosunkach z zagranicą obok nazwy polskiej używa Z. Z. nazwy francuskiej „Union des Federations Sportives de Pologne".
§ 2. Siedzibą Z. Z. jest Warszawa, a terenem działalności Rzeczypospolita Polska z zachowaniem miejscowych praw o stowarzyszeniach.
§ 3. Z. Z. stanowi osobę prawną i korzysta z całej pełni praw cywilnych w Państwie.
CELE I ŚRODKI.
§ 4. Celem Z. Z. jest popieranie sportu amatorskiego w Polsce przez:
a) przestrzeganie zachowywania w Polsce zasad przyjętych ogólnie w międzynarodowym sporcie amatorskim, tak w sprawach organizacyjnych, jak i technicznych,

Z kolei, ze strony społecznej, w lutym 1922 r. utworzony został Związek Polskich Związków Sportowych (ZPZS), który w marcu 1925 r. połączył się z Polskim Komitetem Igrzysk Olimpijskich, tworząc rodzaj centralnej władzy społecznego ruchu sportowego w Polsce.



Wśród ojców polskiego olimpizmu było całkiem pokaźne grono azetesiaków lub sympatyków Związku, np. Mieczysław Orłowicz czy Henryk Szot-Jeziorowski, fot. za: https://www.olimpijski.pl

Przejawem ściślejszego powiązania wychowania fizycznego i sportu z problemami obronności i wojska, wizji wyraźnie formułowanej przez władze państwowe po przewrocie majowym, było utworzenie w styczniu 1927 r. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFiP) przy Ministerstwie Spraw Wojskowych z odpowiednimi instancjami okręgowymi w strukturach armii i administracji państwowej. Organowi doradczemu Urzędu przewodniczył sam Józef Piłsudski. PUWFiP centralizował kontrolę i finansowanie działalności wszystkich instancji państwowych (i społecznych!) w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.



Marszałek chyba najbardziej cenił szachy, ale nie lekceważył znaczenia sportu, głownie z powodu obronności II RP. Z pewnością kibicował piłkarzom. Fot. na froncie latem 1918 roku wśród piłkarzy. Fot. http://muzeumpilsudskiblog.pl/

Tę wyjątkową rolę i pozycję PUWFiP usankcjonowała tzw. „konstytucja sportowa" z 1935 r., czyniąc ze Związku Polskich Związków Sportowych organ doradczy Urzędu.



Gmach Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oddany do użytku przed 1930 rokiem. Fot. https://pl.wikipedia.org

Ten rodzaj kondensacji, unifikacji i centralizacji przez pierwsze kilka lat Niepodległej nie był jeszcze właściwy dla sportu akademickiego i dlatego opowieść o losach AZS aż do 1923 roku biegnąć musi wieloma ścieżkami, które prowadzą przez wszystkie ówczesne ośrodki akademickie, coraz częściej jednak wzajemnie się krzyżując, nakładając i zazębiając…

2a. AZS Kraków – trudna kontynuacja…

Z perspektywy krakowskiego AZS Wielka Wojna światowa zakończyła się właściwie w roku 1920, po zakończeniu zmagań z bolszewikami. Powroty z frontów oznaczały też powrót do pracy organizacyjnej i sportowej. W pierwszej kolejności należało wzmocnić rolę wydziału jako zarządu koordynującego pracę osłabionych sekcji. W początkach 1921 r. na czele władz stanął Jan Gadomski, a w końcu roku 9 sekcji skupiało już prawie 300 studentów. Zadania aktywizacji ich działania, budowy własnego stadionu i schroniska podjął się nowy przewodniczący zarządu Walery Goetel.



Walery Goetel powołany na tę funkcję przez walne zebranie AZS Kraków w kwietniu 1922 r. Profesor Goetel pełnił ją aż do pocz. 1939 r. Jako pracownik UJ był jednocześnie kuratorem Związku. Fot. Prof. Walery Goetel jako rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, z:a Z. J. Wójcik, *Ewolucja poglądów Walerego Goetla (1889–1972) na problemy ochrony środowiska przyrodniczego*, Polska Akademia Umiejętności, XII. „Prace Komisji Historii Nauki PAU" 2013, s. 118–129.



Budowa stadionu AZS Kraków; formowanie ostatecznej nawierzchni wirażu zachodniego (1930). Fot. za: J. Pawłowski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, „Alma Mater" 2007, s. 43.

2b. AZS Warszawa – czas przełomów!

Właściwym momentem pierwszego zwrotu okazał się jednomyślny wybór Władysława Kajetana Nadratowskiego na przewodniczącego AZS Warszawa na zebraniu założycielskim w dniu 19 grudnia 1919 r. Zebranie położyło bowiem kres rozproszeniu i atomizacji warszawskich struktur akademickiego sportu (Związków Sportowych Słuchaczów poszczególnych szkół wyższych stolicy). Motywy wynikały z praktyki, oto najprężniejsza, kierowana przez Nadratowskiego sekcja wioślarska Uniwersytetu w istocie skupiała studentów innych uczelni…

Wioślarze AZS Uniwersytetu Warszawskiego w 1918 lub 1919 r., siedzący na przystani nadwiślańskiej uzyskanej od miasta latem 1918 r., formalnie otwartej 22 IX 1918 r. podczas I Zjazdu Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych, źródło: R. Gawkowski (oryginał w zbiorach RG).



W efekcie pojawiła się uchwała o powołaniu AZS Warszawa, którego pierwsze sekcje – z najsilniejszą sportów wodnych – poczęły odnosić sukcesy sportowe już wiosną kolejnego roku. W maju, w atmosferze zbliżającego się frontu, niemal przy huku armat, Nadratowski uzyskał absolutorium i walne zebranie ponownie wybrało go na przewodniczącego Związku.



Władysław Kajetan Nadratowski (27 VI 1892–20 IV 1965 r.), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego z 1924 r., adwokat i dziennikarz. W latach 1919–1921 pełnił funkcję prezesa AZS Warszawa, aktywnie działał w Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych oraz Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich. Z sukcesami uprawiał tę właśnie dyscyplinę (w l. 1920–1926 aż sześć razy zdobył mistrzostwo Polski). Zwieńczeniem kariery sportowej był udział w igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 1924 r. W czasie II wojny światowej służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Po jej zakończeniu osiadł w Londynie, aktywnie działając w środowisku brytyjskiej Polonii. Fot. Władysław Nadratowski w roku 1924, za: ps://en.wikipedia.org

Kolejnym przełomem epoki dziecięctwa warszawskiego AZS okazał się kres militarnych zmagań z bolszewikami, bo dopiero odtąd liczni członkowie Związku, podobnie jak ci z Krakowa i Poznania zaangażowani w umacnianie młodego Państwa, mogli skupić się na statutowej działalności sportowej. Impulsem okazało się walne zebranie z listopada 1921 r., które powołało nowy zarząd z Eugeniuszem Strugiem na czele.

2c. AZS Poznań – trudne początki…

Dzień uroczystej inauguracji Uniwersytetu Poznańskiego (7 maja 1919 r.) nie oznaczał bynajmniej początku samoorganizowania się wielkopolskiej braci studenckiej, bo ta tworzyła wiele stowarzyszeń konspiracyjnych jeszcze przed 1918 r. Utworzony 5 listopada 1919 roku AZS Poznań miał zatem konkurencję i nie uchodził za najstarszą organizację akademicką. Jego wzorowany na krakowskim AZS statut zatwierdzono 23 listopada tego roku. Pierwszym prezesem został student Adam Meisner, zaś kuratorem Związku - Profesor Eugeniusz Piasecki, kierownik Katedry Higieny Szkolnej i Wychowania Fizycznego Uniwersytetu.

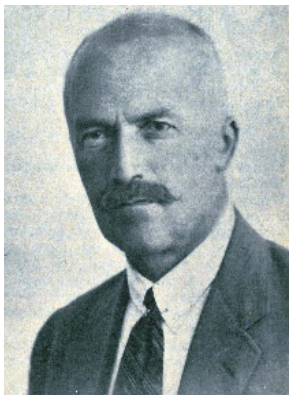

Eugeniusz Piasecki. Fotografia opublikowana w „Tygodniku Ilustrowanym" 1930, nr 3, s. 53.

Patriotyczne obowiązki młodych Wielkopolan, włączających się do akcji plebiscytowej na Warmii i Mazurach, do walk o Śląsk i obronę przed bolszewikami, sprawiły, że aktywność sportowo-organizacyjna wróciła na właściwe tory dopiero wiosną 1921 r. Silnym impulsem okazało się walne zebranie w dniu 9 listopada 1921, które na funkcję przewodniczącego zarządu powołało Kazimierza Andrzejewskiego. Przyszło mu kierować związkiem z aktywnymi sekcjami wioślarstwa, tenisa, piłki nożnej, lekkoatletyki i krajoznawstwa zrzeszającymi blisko 400 członków (redaktor „Akademika" /1922, nr 1, s 4/, pisał: „Członków liczy Związek obecnie 385, przyczem zaznaczyć należy, że liczba ta powiększa się z każdym dniem").

2d. AZS Wilno – na surowym korzeniu

Tradycje sportu nad Wilejką nie były tak bogate jak w innych ośrodkach akademickich w Polsce. Rzec można, że od samego początku studenci Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wzięli na swe barki misję jego popularyzacji i upowszechnienia na północnych kresach młodego państwa. Pierwej należało jednak stworzyć prężną organizację, a zadanie nie było łatwe. Już na przełomie 1919/1920 istniały zalążki Związku tworzonego przez ok. 30 studentów aktywnych w trzech sekcjach sportowych. Okres ten, z powodów już wielokrotnie wyjaśnianych, nie służył ani graniu w piłkę, ani uprawianiu lekkiej atletyki… Jak w innych ośrodkach o być albo nie być AZS-ów decydował głównie czas tuż po zakończeniu wojny z bolszewikami. W Wilnie kluczowym okazał się najpewniej marzec 1921 roku, kiedy w oparciu o warszawskie wzorce organizacyjne powołano pierwszy znany zarząd z Franciszkiem Ksokiem na czele. Funkcje kuratora AZS Wilno z ramienia senatu powierzono Profesorowi Jerzemu Aleksandrowiczowi.



Jerzy Aleksandrowicz (1886–1970), jeden z czołowych neurofizjologów porównawczych na świecie, fot. za: https://pl.wikipedia.org

„Alma Mater Vilnensis: jednodniówka *Dnia Akademika*", (Wilno 1922, s. 95) pisała:

> Intensywnie rozwija się ruch sportowy. Ruchliwy Akademicki Związek Sportowy, nawiązuje łączność z innemi ośrodkami: Warszawą, Poznaniem, Lwowem i t. d. Ostatnio nosi się z zamiarem propagandy przymusu sportowego

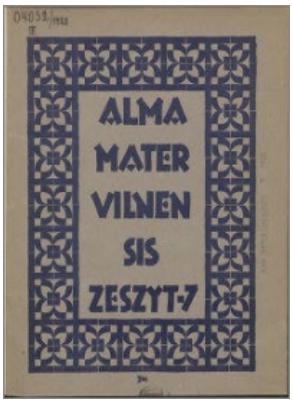

dla młodzieży akademickiej na wzór Uniwersytetów Amerykańskich. Rozwój A. Z. S. powstrzymuje brak środków finansowych. Drugi jednak szkopuł, jaki dotychczas stawał na przeszkodzie, mianowicie obojętność społeczeństwa – został usunięty. Zainteresowanie sprawami sportowemi wzrasta i to nie tylko wśród inteligencji, ale i wśród warstw ludowych. Zasługa to w znacznym stopniu miejscowego A. Z. S., zostającego w stałym kontakcie z niestrudzonym szermierzem sportu w Wilnie kap. Bobrowskim.

„Alma Mater Vilnensis" to doskonałe źródło informacji o działalności AZS Wilno!

Odtąd zaczęła się iście pozytywistyczna praca akademików z Wilna, szczęśliwie w misji krzewienia sportu wspierana przez senat uniwersytetu i… gen. Lucjana Żeligowskiego.



Generał Żeligowski w październiku 1920 r. mianowany dowódcą 1. Dywizji Piechoty Litewsko-Białoruskiej z rozkazu Piłsudskiego zajął Wilno i Wileńszczyznę. Fot. za https://dzieje.pl/postacie/lucjan-zeligowski

2e. AZS Lublin – między Warszawą a Lwowem

Nie wiedzieć, z jakich wzorców korzystał AZS w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Umiejscowiony w połowie drogi między Warszawą a Lwowem, czerpać mógł z każdego z tych modeli budowy Związku. Za Warszawą przemawiała łatwość kontaktów miast z jednego zaboru i względna młodość pomieszczonych w nich uczelni, za Lwowem natomiast – powolne wykluwanie się AZS-u z rozmaitych akademickich kół sportowych. Już jesienią 1921 akademików-sportowców z KUL począł organizować Tadeusz Jaworowski. Akademickie Koło Sportowe w Lublinie powołano natomiast w dniu 22 stycznia 1922 r. Na jego czele stanął Juliusz Lolaczyński, a dość częste zmiany na tej funkcji w relatywnie krótkim czasie ilustrują pewnie trudności, jakie przyszło pokonywać w tym pionierskim okresie. Udało się jednak powołać do życia sekcję szermierczą, a w świątecznym dniu 3 maja 1922 r. lubelscy piłkarze-akademicy w swym inauguracyjnym meczu pokonali miejscowy ŻKS „Makabi" 3 : 0. Sukces ten był pewnie jakimś katalizatorem, bo jesienią tego roku Akademickie Koło Sportowe KUL przyjęło oficjalnie nazwę AZS.



Ta niewielka (i niemal wiekowa, bo z 1972 r.) monografia, autorstwa związanego z Lublinem byłego Prezesa ZG AZS Leszka Marii Roupperta, jest cięgle jedyną monografią dziejów AZS w grodzie nad Bystrzycą.

2f. AZS Lwów. *Last but not least…*

Sport akademicki we Lwowie epoki przed AZS-em charakteryzował się sporym rozproszeniem i temporalnością. Mimo nieprzerwanego funkcjonowania Akademickiego Klubu Turystycznego (*nulla regula*…) sytuacja ta zupełnie nie przystawała do coraz aktywniejszej rywalizacji sportowej studentów Uniwersytetu i Politechniki. Jej kres położyła znana asertywność lwowskiego działacza sportu Rudolfa Wacka i energia wyzwalana przez studentów Politechniki. Ten pierwszy w dniu 8 marca 1922 przewodniczył zebraniu założycielskiemu AZS Lwów, na którym na pierwszego przewodniczącego powołano Jana Długosza.



Rudolf Wacek (1883–1956), człowiek legenda lwowskiego sportu, współtwórca i wierny działacz „Pogoni" Lwów. Nestor i mentor wśród dziennikarzy sportowych nie tylko epoki międzywojnia. Odważny wydawca i redaktor naczelny lwowskiego „Sportu" (1922–1927, 1932 r.) Autor rewelacyjnych *Sportowych wspomnień*. Uczestnicy wycieczki z organizatorem prof.Rudolfem Wackiem (I rząd 3. z lewej) z roku 1914. Zbiory NAC.

Walne zgromadzenie, zorganizowane już 23 marca, przyjęło statut i wyłoniło pierwszy zarząd w składzie: prezes – Otto Wagner, wiceprezesi – Jan Długosz, Zygmunt Orłowicz. Szybkości i skuteczności tych kroków sprzyjała możliwość korzystania z tradycji i dorobku Akademickiego Związku Sportowego Młodzieży Polskiej (1906–1909). Wydarzenia te komentowało pismo „Akademik" (nr 5 z 25 maja 1922 r.) w artykule pod wymownym tytułem *Wskrzeszenie lwowskiego AZS:*

> Lwowskie czasopisma akademickie donoszą, że dnia 8 marca odbyło się we Lwowie z inicjatywy Akadem. Klubu Turystycznego, a pod honorowem przewodnictwem prof. Rudolfa Wacka, zebranie organizacyjne Akadem. Związku Sport., obesłane niezwykle tłumnie przez młodzież sportową wszystkich wyższych uczelni lwowskich. Na zebraniu tem dokonano wskrzeszenia, lwowskiego AZS-u, nieczynnego od lat kilkunastu, bo od roku 1909. Na następnem zebraniu w dniu 23. III. przyjęto statut organizacji i wybrano zarząd z kol. Wagnerem jako przewodniczącym. Wprowadzono też pewne momenty korporacyjne przez przyjęcie odznak oraz amarantowo-srebrnych szarf dla członków. Na razie otwarto sekcje: footbolową, lekkoatletyczną, szermierczą i tennisową.

Wiosną 1922 r. wyrosły na Politechnice Lwowskiej AZS wchłonął kluby sportowe Akademii Medycyny Weterynaryjnej oraz Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu. Akty unifikacji nie oznaczały wykreowania potężnego związku, bo w tym czasie w kilku sekcjach trenowało tylko 43 studentów (każdy z nich zobowiązany był uprawiać lekkoatletykę!).

AZS Cieszyn – na pograniczu…



Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie była emanacją przeniesionej nad Olzę w 1922 r. bydgoskiej Akademii Rolniczej. Mimo iż uczelnia ta nie posiadała wszelkich uprawnień szkoły wyższej, to życie jej studentów niczym nie różniło się od standardów epoki.

Męska sekcja lekkoatletyczna AZS Cieszyn z trenerem Grzymkiem w roku 1933. Zbiory NAC.



Tworzyli korporacje i chcieli uprawiać sport. Czynili to w sposób zorganizowany bodaj od 1923 roku, ale formalnie pod znakiem Gryfa pojawili się dopiero w lutym 1925 r., po akceptacji tego aktu przez Zjazd AZS.

Pocztówka z lat 20. XX wieku pokazująca budynek poaustriackich koszar, obiektów zajmowanych przez Państwową Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego (1922–1950).

Wspomnienie Cieszyna nie kończy kwestii topografii AZS epoki międzywojnia. Statuty poszczególnych związków dawały im możliwość tworzenia filialnych kół i sekcji AZS w niewielkich miejscowościach, np. Tarnowie, Wieliczce, Dublanach i Jarosławiu. Fot. siedziba otwartej w roku 1858 Wyższej Szkoły Rolniczej w Dublanach. Za: wikipedia.org.pl



2g. AZS Gdańsk– poza granicami…

Fenomen AZS przekroczył grancie II Rzeczypospolitej Polskiej w pierwszych miesiącach 1923 r., kiedy Gryf osiadł w Wolnym Mieście Gdańsku. Wyrósł z „Bratniej Pomocy". Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej jako organizacja zrzeszająca wyłącznie studentów polskich. Wątek piastowskiego Gryfa (białego na czerwonym tle!!!) w działalności AZS Gdańsk odgrywał niezwykle istotną rolę. Próżno mówić tylko o jego symbolicznym wymiarze, bo AZS stawał się w Gdańsku realną ostoją polskości i to nie tylko dla polskich studentów. Współpracował z polskimi klubami na Wybrzeżu i w kraju, a nie należał on do żadnego niemieckiego związku sportowego.



Obecność Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego wśród zawodników AZS Gdańsk podczas Akademickich Mistrzostw Polski w Narciarstwie w Wiśle w 1931 r. absolutnie nie dziwi. Od lewej: Stanisław Woyna, Ignacy Mościcki, Jan Słowik, Zygmunt Idźkowski, Bohdan Radkiewicz, Jerzy Miecznikowski. Fot. za: R. Wryk, *Sport akademicki*…, s. 213.

Rola polskiego związku sportowego w obcym i wrogim żywiole niemieckim czyniła z AZS Gdańsk związek zupełnie wyjątkowy, nawet jeśli brać pod uwagę, że poza granicami II RP AZS działał w Pradze i Brnie (jako filie związku cieszyńskiego). W charakterze samodzielnych stowarzyszeń pojawił się też w Liége (23 listopad 1930), Antwerpii (1931) i Brukseli (wszystkie podlegały Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych). Jednak tylko członkostwo w AZS Gdańsk ściągało na jego członków represje i niebezpieczeństwa (szerzej: *AZS Liége*)…

W bilansie „epoki heroicznej" akademickiego sportu (1918–1923) w pierwszej kolejności pojawia się taka oto konstatacja: wyrastające w każdym (starym i nowym) ośrodku akademickim AZS-y, okrzepłe po dramatycznych wydarzeniach roku 1920, tożsame pod względem programowym, oparte na identycznych podstawach ideowych i określonych - w podobnych względem siebie statutach – celach, zgodne w kultywowaniu amatorstwa sportowego, funkcjonujące w jednakowym systemie przepisów prawa państwowego, działające faktycznie w tym samym środowisku, pozostające ze sobą niemal w permanentnych kontaktach, angażujące często tych samych ludzi, pozostają w stanie strukturalnego rozproszenia… Potrzeba konsolidacji i unifikacji wynikała także z własnych doświadczeń, niejako autopsji uniwersyteckich i politechnicznych organizacji, których siła i efektywność rosła niepomiernie wówczas, gdy w sferze organizacji udawało im się osiągnąć pułap międzyuczelniany.

2h. Rzeczpospolita akademickiego sportu… Epoka Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych (CP AZS)

W roli znaczących katalizatorów tego procesu wystąpiły również konkretne sportowe przedsięwzięcia. Oto w lutym 1920 r. w Warszawie w I Ogólnopolskim Zjeździe Polskiej Młodzieży Akademickiej uczestniczyli przedstawiciele AZS Warszawa, którzy apelowali o sprawy ważne dla całego środowiska, dotyczące dostępności wychowania fizycznego i sportu wszystkich studentów we wszystkich uczelniach. Taki wspólnotowy charakter miała też ogólnopolska olimpiada akademicka zorganizowana w 1921 r. Niezależnie od sportowych rezultatów „akademiady" samo jej przygotowanie i planowanie z udziałem przedstawicieli wszystkich autonomicznych jeszcze związków okazało się na tyle inspirujące, że właśnie w tak reprezentatywnym gronie głośno mówić poczęto o jakiejś formie federacji/zjednoczenia. Ważnym ku temu krokiem okazała się zorganizowana 3 grudnia 1922 r. w Krakowie konferencja przedstawicieli Akademickich Związków Sportowych z Warszawy, Wilna, Lwowa i Poznania. Podjęli oni uchwałę o utworzeniu Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych, wskazując jednocześnie ideowe rudymenty, na jakich miała być oparta działalność Centrali (akceptacja amatorstwa i *fair play*, wstrzemięźliwość wobec specjalizacji i rekordyzacji w sporcie, patrz: *Futbolowy AZS*). Statut opracowali gospodarze spotkania, którzy w dniach 13–19 marca 1923 r. w Warszawie poddali go pod ocenę uczestnikom zjazdu założycielskiego CP AZS- reprezentantom Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Wolnego Miasta Gdańska i Lublina. Dyskutowano o kluczowych dla Centrali kwestiach: finansowaniu i formach działalności AZS oraz kierunkach rozwoju sportu akademickiego w Polsce. Dokonano także wyboru Komitetu Wykonawczego w składzie: prezes - Stefan Grodzki (Warszawa, od 19 marca 1923 do 21 marca 1926), wiceprezesi - Władysław K. Nadratowski (Warszawa), Stanisław Szeller (Warszawa).



Otton Gordziałkowski, jeden z najlepszych polskich wioślarzy lat dwudziestych. Był prezesem AZS Warszawa w latach 1927–1928, a w latach 1928–1929 przewodniczącym Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 2016, s. 88. Po Stefanie Grodzkim funkcje prezesów pełnili: Bogdan Domosławski (1926–1928), wspomniany Otto Gordziałkowski, senator Stefan Perzyński (1929–1931), prof. Edward Wittig (1931–25 V 1933), gen. Feliks Antoni Maciszewski (25 V1933–1934) oraz Aleksander Pilarski (24 X 1937-IX 1939).

Cele CP AZS i zasady ich realizacji w drobnych nawet kwestiach oparły się na zasadzie umiaru i kompromisu: apolityczna centrala ma reprezentować wszystkie należące do niej na zasadzie dobrowolności związki wobec instytucji państwowych, społecznych, akademickich i sportowych w Polsce i za granicą, po to by dbać o interesy swych sygnatariuszy, pozyskiwać dla nich wsparcie finansowe i wszelką opiekę (patrz: *Polityczny AZS*).

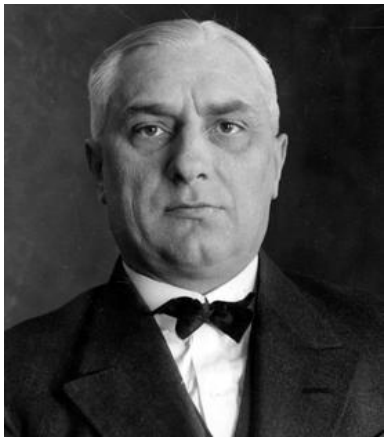

Senator Stefan Perzyński, przewodniczący Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych w latach 1929–1931. Zbiory NAC.

Wsparcie to służyć powinno szerokiemu propagowaniu wychowania fizycznego i sportu m. in. poprzez organizowanie imprez sportowych. Nieco ahistoryczne, ale dość spektakularne porównanie CP AZS (usadowionej wszak w Warszawie) z ideą centralnej władzy wykonawczej epoki I Rzeczpospolitej wydaje się o tyle zasadne, że choć między każdym związkiem/klubem a Centralą zachodziła zależność organizacyjna, to relacja między ciągle autonomicznym klubem/związkiem a Centralą nie wyznaczała dlań roli klasycznej władzy zwierzchniej.



Feliks Antoni Maciszewski, generał brygady Wojska Polskiego, doktor praw. W czasie studiów działał w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół", w latach 1914–1917 - w sądownictwie wojskowym Legionów Polskich. Jako prezes Centrali Polskich AZS chwilowo uchronił AZS od skutków *Ustawy o szkołach akademickich* z 1933 r, które miały polegać na scentralizowaniu władzy i powiązaniu z polityką państwa. Centrala ostatecznie została rozwiązana przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Transparentności działania Centrali przydawał fakt, że jej najwyższą władzą były coroczne (sic!) zjazdy delegatów, a jej organy miały charakter kolegialnych komisji… O roli CP AZS decydowały też tradycje autonomii poszczególnych sekcji sportowych w ramach struktur uczelnianych. Były one samorządne w zakresie spraw administracyjnych, sportowych i finansowych. W przypadku Centrali reguły te po prostu podniesiono szczebel wyżej…



Aleksander Pilarski (1905–1996), prezes AZS Warszawa od 1935 r. i Centrali Polskich AZS kadencji 1937–1939. Student Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, związany z AZS Warszawa od 1925 r. (uprawiał boks, narciarstwo i wioślarstwo), który 24 października1937 r. w Warszawie na zjeździe AZS został prezesem reaktywowanej Centrali AZS. Po wojnie pomagał w reaktywowaniu i tworzeniu nowych jednostek AZS. Dwukrotnie był prezesem AZS Warszawa (1935–1939 i 1945–1947). W latach 1946–1968 był wiceprezesem administracyjnym Centrali AZS, w 1957 r. prezesem Koła Seniorów AZS, od 1959 r. skarbnikiem, a w okresie 1962–1980 przewodniczącym Głównego Sądu Koleżeńskiego AZS. Członek Honorowy AZS od 1969 r. Szerzej o wszystkich przewodniczących CP AZS: http://azs.pl/o-nas/historia-azs/prezesi-azs

Z reprezentacyjnych funkcji przyszło CP AZS wywiązywać się bardzo szybko poprzez wprowadzanie swych przedstawicieli na przykład do organów doradczych, komisji i komitetów merytorycznie związanych z uczelniami i sportem. Podobnie rzecz wyglądała na


MENSUEL

CONFÉDÉRATION INTERNATIONALE DES ETUDIANTS

BULLETIN D'INFORMATION CIE DU SECRÉTARIAT GÉNÉRAL

Le nouveau président, D Lincoln Ralphs, M. Sc., salue la C. I. E.

Congrès de Sofia (19-28 août 1936) Conseil de Vienne (5-10 janvier 1937)

Jo 63743

poziomie relacji zagranicznych. W 1923 r. Polska została członkiem Komisji Sportowej Międzynarodowej Konferencji Studentów (Confédération Internationale des Étudiants, CIE).

„Biuletyn Informacyjny CIE" z 1937 r.

Centrala przynosiła i inne korzyści. Na III zjeździe CP AZS w lutym 1925 r. podjęto próbę ujednolicenia statutów poszczególnych Związków tworząc statut o charakterze ramowym. Okazywało się to ważne nawet z punktu widzenia idei równości rywalizacji sportowej, tyczyła jej np. kwestia określenia statusu członka zwyczajnego AZS.

Choć trudno to rozstrzygnąć (bez wątpienia CP AZS przed największym wyzwaniem stanął dopiero w 1933 roku!), to wydaje się, że Centrala miała pewną rolę w fakcie, że już w latach 20. XX w. AZS uznawano za „najpoważniejszą organizację sportową w Polsce", a AZS Warszawa za „najpoważniejszy klub sportowy w Polsce".


L. 1603

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY

W WARSZAWIE

Grójecka 39 Telefon 33-06.

LEGITYMACJA

Kol. Dąbrowski Zygmunt

nazwisko imię

jest członkiem Uprawiający Związku

Warszawa, dn. 28/XI 1930 r.

M. P. ZA PREZYDJUM:

Podpis okaziciela: Dąbrowski Zygmunt

Legitymacja członka zwyczajengo AZS kpt. Zygmunta Dąbrowskiego, ps. Bohdan poległego w Powstaniu Warszawskim 29 lipca 1944 roku. Mogli nimi być studenci jedynie narodowości polskiej, nauczyciele akademiccy oraz absolwenci szkół wyższych, o ile w czasie studiów należeli do Związku. Warunkiem wstąpienia do AZS było złożenie deklaracji podpisanej przez dwóch członków wprowadzających oraz uiszczenie wpisowego i rocznej składki. Fot. za: http://armiakrajowa.org.pl

3. Fundamenty imperium! Statystyka i infrastruktura

W 1924 AZS zrzeszał ponad 4 tys. członków! Wskaźnik ten cechowała tendencja zwyżkowa, bo sam AZS Warszawa w tym właśnie roku miał ich ok. 2 tys.

Na liczbę członków nie narzekano w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, ale już z Cieszyna docierały informacje o tym, że miejscowy AZS w latach 1929–1930 skupiał ledwie 14 studentów… Statystycznie zatem w AZS Warszawa i AZS Cieszyn trenowało mniej więcej w tym samym czasie po ponad 1,5 tys. studentów. Tyle potrafi niekiedy nazbyt fetyszyzowana statystyka… Poważne traktowanie jej efektów pojawia się wtedy, jeśli bazuje ona na pełnym i obszernym materiale źródłowym. Niestety, AZS epoki międzywojnia nie pozostawił po sobie takiej spuścizny dokumentowej, która daje gwarancję rzetelności zawartych w niej informacji liczbowych. Ta zachowana też nie gwarantuje daje pewności, bo raz rejestrowano zawodników trenujących, raz tylko płacących składki, pojawiła się też instytucja członków sezonowych i zjawisko sporej fluktuacji młodzieży. Informacji ze źródeł

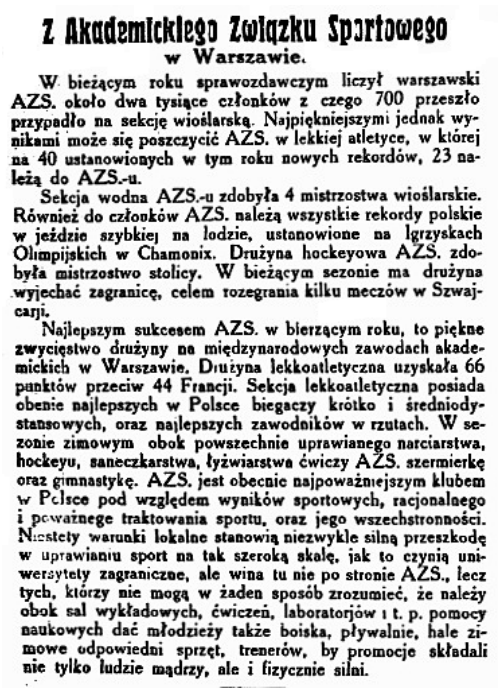

Z Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie.

W bieżącym roku sprawozdawczym liczył warszawski AZS. około dwa tysiące członków z czego 700 przeszło przypadło na sekcję wioślarską. Najpiękniejszymi jednak wynikami może się poszczycić AZS. w lekkiej atletyce, w której na 40 ustanowionych w tym roku nowych rekordów, 23 należą do AZS.-u.

Sekcja wodna AZS.-u zdobyła 4 mistrzostwa wioślarskie. Również do członków AZS. należą wszystkie rekordy polskie w jeździe szybkiej na lodzie, ustanowione na Igrzyskach Olimpijskich w Chamonix. Drużyna hockeyowa AZS. zdobyła mistrzostwo stolicy. W bieżącym sezonie ma drużyna wyjechać zagranicę, celem rozegrania kilku meczów w Szwajcarji.

Najlepszym sukcesem AZS. w bierzącym roku, to piękne zwycięstwo drużyny na międzynarodowych zawodach akademickich w Warszawie. Drużyna lekkoatletyczna uzyskała 66 punktów przeciw 44 Francji. Sekcja lekkoatletyczna posiada obenie najlepszych w Polsce biegaczy krótko i średniodystansowych, oraz najlepszych zawodników w rzutach. W sezonie zimowym obok powszechnie uprawianego narciarstwa, hockeyu, saneczkarstwa, łyżwiarstwa ćwiczy AZS. szermierkę oraz gimnastykę. AZS. jest obecnie najpoważniejszym klubem w Polsce pod względem wyników sportowych, racjonalnego i poważnege traktowania sportu, oraz jego wszechstronności. Niestety warunki lokalne stanowią niezwykle silną przeszkodę w uprawianiu sport na tak szeroką skalę, jak to czynią uniwersytety zagraniczne, ale wina tu nie po stronie AZS., lecz tych, którzy nie mogą w żaden sposób zrozumieć, że należy obok sal wykładowych, ćwiczeń, laboratorjów i t. p. pomocy naukowych dać młodzieży także boiska, pływalnie, hale zimowe odpowiedni sprzęt, trenerów, by promocje składali nie tylko ludzie mądrzy, ale i fizycznie silni.

„Przegląd Sportowy" nr 50 z 18 XII 1924 r., s. 12.

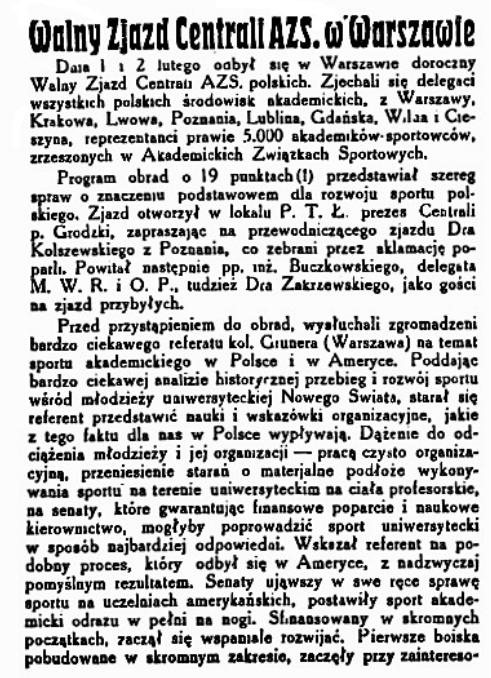

Walny Zjazd Centrali AZS. w Warszawie

Dnia 1 i 2 lutego odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Centrali AZS. polskich. Zjechali się delegaci wszystkich polskich środowisk akademickich, z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Lublina, Gdańska, Wilna i Cieszyna, reprezentanci prawie 5.000 akademików-sportowców, zrzeszonych w Akademickich Związkach Sportowych.

Program obrad o 19 punktach(!) przedstawiał szereg spraw o znaczeniu podstawowem dla rozwoju sportu polskiego. Zjazd otworzył w lokalu P. T. Ł. prezes Centrali p. Grodzki, zapraszając na przewodniczącego zjazdu Dra Kolszewskiego z Poznania, co zebrani przez aklamację poparli. Powitał następnie pp. inż. Buczkowskiego, delegata M. W. R. i O. P., tudzież Dra Zakrzewskiego, jako gości na zjazd przybyłych.

Przed przystąpieniem do obrad, wysłuchali zgromadzeni bardzo ciekawego referatu kol. Grunera (Warszawa) na temat sportu akademickiego w Polsce i w Ameryce. Poddając bardzo ciekawej analizie historycznej przebieg i rozwój sportu wśród młodzieży uniwersyteckiej Nowego Świata, starał się referent przedstawić nauki i wskazówki organizacyjne, jakie z tego faktu dla nas w Polsce wypływają. Dążenie do odciążenia młodzieży i jej organizacji — pracą czysto organizacyjną, przeniesienie starań o materjalne podłoże wykonywania sportu na terenie uniwersyteckim na ciała profesorskie, na senaty, które gwarantując finansowe poparcie i naukowe kierownictwo, mogłyby poprowadzić sport uniwersytecki w sposób najbardziej odpowiedni. Wskazał referent na podobny proces, który odbył się w Ameryce, z nadzwyczaj pomyślnym rezultatem. Senaty ująwszy w swe ręce sprawę sportu na uczelniach amerykańskich, postawiły sport akademicki odrazu w pełni na nogi. Sfinansowany w skromnych początkach, zaczął się wspaniale rozwijać. Pierwsze boiska pobudowane w skromnym zakresie, zaczęły przy zainteresso-

„Przegląd Sportowy" nr 50 z 18 XII 1924 r., s. 12, szacował liczbę wszystkich azetesiaków na 5 tysięcy!

archiwalnych nie weryfikuje ówczesna prasa, a rzadkie relacje ustne – akurat w tym względzie – nie zasługują na zaufanie.

Dlatego docenić należy wszystkie wysiłki służące roztropnemu i udokumentowanemu zobrazowania ludzkiego i infrastrukturalnego potencjału AZS. Mogą one opierać się na śledzeniu ówczesnej prasy oraz rocznych sprawozdań AZS-ów. Najlepiej zaufać Profesorowi Ryszardowi Wrykowi, który wszystkie te dane zestawił i zweryfikował. Wedle jego szacunków liczba członków AZS rosła od 3191 w roku 1923 do 6083 w 1929, by w roku 1936 spaść do 5626 osób. Ergo, w okresie 1923–1936 relatywnie niewielki odsetek wszystkich polskich studentów angażował się w działalność AZS. Wśród aktywnych dość zdecydowanie dominowali mężczyźni.



Generalnie jednak AZS integrował i emancypował. Patrz: *Kobiety AZS*. Na fot. szermierze AZS Kraków. Od lewej stoją: Jerzy Zabielski, Adam Papée, Alfred Ader. Siedzą od lewej: Bolesław Macudziński, Wanda Dubieńska, Konrad Winkler (1922). Fot. za: R. Wryk, *Narodziny i rowoj AZS do roku 1949*, Poznań 2014, s. 145.



Tenis zrównywał płci bodaj najwcześniej… Najlepsi tenisiści podczas Mistrzostw Polski w Warszawie w 1930 r. Widoczni: Jadwiga Jędrzejowska, Jerzy Stolarow, Gertruda Volkmer, Przemyslaw Warmiński. Zbiory NAC.

Przełom lat 20. i 30. XX w. charakteryzował się pewnym spadkiem liczby członków AZS. Mimo pewnych wzrostów od połowy lat 30., szczytu odnotowanego w końcu lat 20. nie udało się już osiągnąć przed 1939 rokiem. Nie wiedzieć, jakie mechanizmy o tym sinusoidalnym charakterze danych liczbowych decydowały. Zawsze jednak warto poddawać je relatywizacji – czy ryzykownie zatem pisać, że w II RP nie było innej tak licznej sportowej organizacji środowiskowej i żadna inna nie skupiała aż tylu kobiet…



Zjazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" z okazji 50-lecia istnienia Towarzystwa w Krakowie w 1935 roku. Maszerują „Sokolice". Zbiory NAC.

Fundamentów sportowego sukcesu wypada za to z większą pewnością poszukiwać w kondycji finansowej i materialnym zapleczu Związku (patrz: *Stąpanie po ziemi*). Stałym źródłem dochodów AZS, stanowiącym do 1939 r. średnio ok. 15% ich całości, tradycyjnie pozostawały tzw. wpisowe oraz składki członkowskie. Ich wysokość ustalały autonomiczne Związki i sekcje uzależniające kwoty od kosztochłonności uprawianej dyscypliny. Stosunkowo niskie składki wnoszone przez studentów w budżetach Związków rekompensowały te uiszczane przez absolwentów uczelni lub jej pracowników, którzy mogli osiągać rzadki status członków założycieli lub wspierających. Ci uiszczali zwykle jakąś wielokrotność składki zwyczajnej, ale tylko do 1937 r., kiedy ujednolicone statuty zlikwidowały te kategorie członków. Dokumenty finansowe AZS pokazują zatem ciągłą walkę wszelkich zarządów o egzekwowanie składek. Traktowano je jako warunek *sine qua non* przynależności do AZS, ale też jakiś materialny sposób wyrażania lojalności i identyfikacji z sekcjami. Wyższe kwoty do budżetów, sięgające w sumie ok. 1/5 całości, udawało się pozyskiwać z organizacji imprez sportowych (zawodów „biletowanych"), kursów szkoleniowych, prelekcji, obozów, wynajmu obiektów sportowych, okolicznościowych wydawnictw, znaczków etc.



Uczestnicy kursu szermierki dla początkujących w Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie w roku szkolnym 1924/25. (Fot. z archiwum Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie).

W oparciu o te tzw. dochody własne niektóre Związki osiągały nawet do 40% całego budżetu. Lwia jego część musiała zatem pochodzić z subwencji, których źródłem były zrazu uczelnie, a po 1927 roku stabilne i wyższe dotacje Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Sporym, choć nieregularnym, wsparciem były dotacje władz miejskich i darowizny osób prywatnych.

Od roku 1934 subwencjonowaniem stowarzyszeń akademickich zajmowało się także Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.



Obrady Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Warszawie. Widoczni m.in. August Zaleski (siedzi 2. z lewej), minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wojciech Świętosławski (siedzi 5. z lewej), wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Józef Ujejski (siedzi 4. z lewej), prof. Antoni Peretiatkowicz (siedzi 1. z prawej). Zbiory NAC.

Plany w tym zakresie były niezwykle ambitne, ale realne kwoty przekazywane na ten cel raczej niewielkie. Oczywiście, nad systemem dotacji publicznych rozbudowano pokaźny aparat kontrolny. Powyższe tabele nie przekonują do finansowej świetności AZS, zwłaszcza jeśli brać pod uwagę kondycję ekonomiczną młodej Rzeczpospolitej i targające nią kryzysy początku i końca lat 20. XX w. Budżety Związków dawały im szansę na trwanie, nie zaś na znakomity rozwój. Nie mogły tego zmienić apele, prośby i monity kierowane przez władze AZS do urzędów państwowych. O przetrwaniu decydowała często postawa zawodników, którzy sami kupowali sprzęt i opłacali wyjazdy na zawody.

Skoro zatem nie pieniądze budowały potęgę AZS, to co?



Wbrew pozorom wybór sprzętu był całkiem szeroki…, ale ceny mocno zaporowe.

3a. Infrastruktura czyli o cudach gospodarności…

Czy zatem fenomen AZS tkwił w rzadkim altruizmie oraz wyjątkowej zapobiegliwości i gospodarności jego działaczy, raczej szeroko pojmowanych „ludzi AZS"? Warto postawić to pytanie, choćby dlatego, iż zilustrowana wyżej mizeria finansowa Związku kontrastuje z często wyrażanym wartościowaniem jego obiektów sportowych jako najnowocześniejszych i najpiękniejszych w Polsce epoki międzywojnia. Nim pojawią się tego przykłady, trochę o roztropnych metodach. Po pierwsze, nie wszystkie obiekty były własnością AZS, co ważne o tyle, że zdobywanie medali nie zawsze wynika z trenowania na własnych stadionach, kortach etc. Po drugie – nie trzeba być właścicielem, wystarczy współwłasność. Po trzecie, część wysiłku budowlanego spadać mogła na barki studentów, którzy pracowali z entuzjazmem innym niż uczestnicy czynów społecznych epoki PRL. Po czwarte, posiadane obiekty metodą gospodarską na bieżąco remontowano i modernizowano (co zwykle tańsze niż remonty „kapitalne"). Po piąte i kolejne – budowano wytrwale i bez pośpiechu, liczono na pomoc urzędników instytucji państwowych, często byłych azetesiaków, korty zamieniano na lodowiska, na przystaniach przechowywano sprzęt narciarski, dla wielu inicjatyw umiejętnie wyszukiwano honorowych patronów i przecinających wstęgi „ojców chrzestnych"… W tych okolicznościach i przy tej przemyślności udawało się doprawdy wiele…



Prosty przykład, gen. Kazimierz Sosnkowski był ojcem chrzestnym łodzi „Szef", a gen. Józef Leśniewski „Gryfa" – łodzi należących do AZS Warszawa…



Po wojnie w otwarciu przystani AZS w Krakowie wziął udział premier Edward Osóbka- Morawski (patrz: *Polityczny AZS*).

Żeby pokazać ten dorobek i wyeksponować jego związek z osiągnięciami sportowymi AZS w poszczególnych dyscyplinach, warto w identyczny, „problemowy" sposób omówić służące tym sukcesom obiekty (szerzej: *Stąpanie po ziemi*).

Dominacja w wioślarstwie była pochodną posiadanych przez AZS Kraków i Warszawa przystani. Uroczyste poświęcenie tej krakowskiej (dla oszczędności w zimie korzystali z niej narciarze!), połączone z „chrztem" nowych łodzi wioślarskich, odbyło się 19 czerwca 1921 r.



Otwarcie sezonu wioślarskiego w Akademickim Związku Sportowym w Krakowie, maj 1933. Zbiory NAC.

W Warszawie podobne uroczystości w Porcie Praskim odbyły się już w roku 1919, a każde kolejne otwarcie sezonu oznaczało obecność tuzów ówczesnej polityki… Nie dziwi, że w 1927 otwarto nową przystań (z kompleksem boisk i dobudowanym później zimowym basenem wioślarskim!) obok mostu Poniatowskiego. W czerwcu 1926 r. nastąpiło otwarcie przystani wioślarskiej AZS Wilno nad Wilią, a w 1937 oddano do użytku ośrodek wodny w Żydziszkach nad Jeziorem Trockim. W Poznaniu nad Wartą nowoczesna przystań powstała w latach 1931–1934.

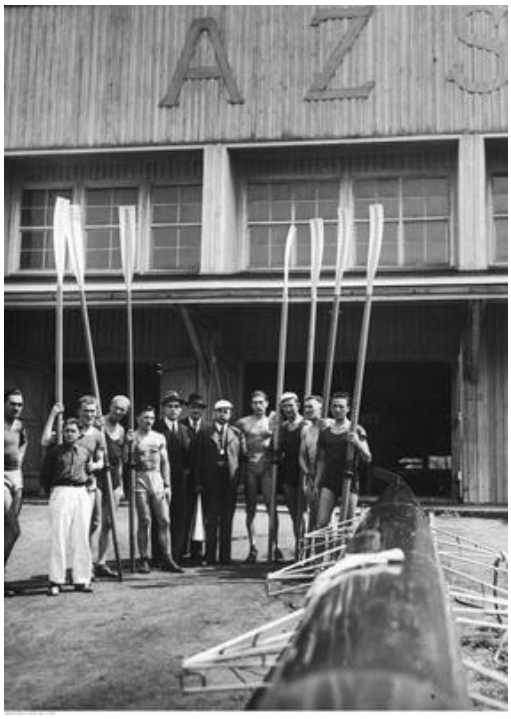

Grupa wioślarzy AZS Poznań w towarzystwie prezesa Antoniego Jurasza (7. z prawej), wiceprezesa Kocaja (6. z prawej) i trenera honorowego Jurkowskiego (5. z prawej) na terenie przystani w 1938 r. Zbiory NAC.

AZS Lwów dysponował przystanią wodną w Mikołajowie nad Dniestrem. Uroczyste otwarcie nowoczesnego pomostu, hangaru i schroniska nastąpiło 17 maja 1935 r.



Widok przystani AZS Wilno podczas powodzi w latach 20. XX wieku. Zbiory NAC.

Sukcesy w tenisie ziemnym wynikały z faktu, że w parku Krakowskim w 1920 r. oddano do użytku cztery wyremontowane korty AZS, a cały obiekt poważnie zmodernizowano w 1936 r. Choć kompleks zlikwidowano dwa lata później, to lukę wypełniła wspólna inwestycja z „Bratnią Pomocą" przy ul. Grzegórzeckiej. AZS w Warszawie nowoczesne korty tenisowe (z oświetleniem!) pomieścił w parku Skaryszewskim.



Korty tenisowe w parku Skaryszewskim w Warszawie 1926. Zbiory NAC.

W Poznaniu trzy korty AZS zbudowano w 1923 r., a zmodernizowane w 1928, mogły służyć nawet meczom międzypaństwowym!



Tenisowe mistrzostwa Polski na kortach AZS w Poznaniu w 1939 r. Mistrzowska para w grze podwójnej mężczyzn Ignacy Tłoczyński (z lewej) i Adam Baworowski schodzą z kortu. Zbiory NAC.

AZS Lwów miał do dyspozycji korty tenisowe wybudowane w 1927 r. przy ul. Ziemiałkowskiego, ale nie na terenie należącym do Związku. Kort był w 1929 r. jedynym trwałym majątkiem AZS Cieszyn…

Dominacja lekkoatletów stanowiła pochodną dalekosiężnych planów obu największych AZS-ów. Oto w Krakowie już w 1922 r. pojawił się plan budowy własnego wielozadaniowego stadionu. W tym samym roku AZS Warszawa otrzymał od Zarządu Miejskiego sportowe tereny parku Skaryszewskiego. Obiekt krakowski budowano cierpliwie od 1926 r. w oparciu o budżet pochodzący ze „składek" uczelni. Uroczyste otwarcie obiektu nastąpiło 18 czerwca 1933 r. na 25-lecie AZS Kraków!



Uroczyste otwarcie stadionu Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Fragment uroczystości. Widoczni m.in. ksiądz Jan Masny, prezes AZS prof. Walery Goetel, wiceprezes AZS red. Stanisław Faecher, generał Bernard Mond.

AZS Warszawa, po nieudanym przejęciu obiektów na Agrykoli, wiosną 1925 r. skoncentrował swoje inwestycje w parku Skaryszewskim.



Warszawski park Skaryszewski – prawdziwa ostoja stołecznego AZS epoki międzywojnia. Na fot. widoczny fragment ze stawem (1926). Zbiory NAC.

Ukończono je dwa lata później. W Poznaniu idea własnego dużego obiektu wielozadaniowego pojawiła się w początku lat 30. Idei Profesora Antoniego Jurasza, prezesa AZS Poznań, nie udało się jednak zrealizować, choć najbliższy urzeczywistnienia był plan wzniesienia tych obiektów na obszarze poznańskiego hipodromu…



Antoni Tomasz Jurasz – chirurg, prof. Uniwersytetu Poznańskiego. Zbiory NAC.

W 1930 r. AZS Lwów otrzymał wspólnie z Klubem Sportowym „Lechia" tereny za tzw. „rogatką Stryjską", przeznaczone na budowę wielofunkcyjnego boiska. Inwestycji nigdy jednak nie rozpoczęto.



Męska sekcja lekkoatletyczna AZS Lwów prawdopodobnie na „rogatce Stryjskiej" (1933). Zbiory NAC.

Namiastką, choć realnie istniejącą, centrum sportowego AZS Wilno, była przystań nad Wilią z boiskiem do siatkówki i prowizorycznym basenem… W Lublinie sportowe życie miasta i AZS koncentrowało się na wydzierżawionym stadionie przy ul. Lipowej.

Rozwój akademickiej turystyki w Krakowie uzależniony był od budowy stanic wodnych dla kajaków w Czorsztynie, Marcinkowicach i Siedliszowicach nad Dunajcem, w Baremianach nad Dniestrem i nad jeziorem Narocz. Turystyce górskiej służyć miało własne schronisko AZS w Zakopanem, ale inwestycji tej, mimo zaangażowania Walerego Goetla, nie udało się zrealizować…



Warsztaty kajakowe Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie w 1933 r. Na tych „samoróbkach" studenci ze Lwowa potrafili płynąć do samego Gdańska. Zbiory NAC.

Identyczne działania, choć w innej przestrzeni, podejmował AZS Warszawa. W 1934 r. zaczęto budowę własnych schronisk narciarskich w Karpatach Wschodnich, by już w roku następnym oddać do użytku schronisko „Pod Popem

Iwanem" w Czarnohorze oraz schronisko im. Wacława Denhoff-Czarnockiego „Pod Kopilaszem" w Górach Czywczyńskich w południowo-wschodniej części dzisiejszych ukraińskich Karpat oraz bazę noclegową w Jaworniku nad Czarnym Czeremoszem.



Schronisko „Pod Kopilaszem" w Górach Czywczyńskich prowadzone przez Sekcję Narciarską Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie (1937–1939). Zbiory NAC.

AZS Wilno posiadał schronisko na Antokolu. Zupełnie wyjątkową inwestycją była jednak należąca do AZS Wilno i 6. Pułku Piechotyskocznia narciarska na Górze Trzykrzyskiej na wspomnianym Antokolu.



Początki wileńskiej skoczni przy stadionie pod Górą Trzykrzyską (Trijų kryžių kalnas), funkcjonującej w źródłach także jako „skocznia na Antokolu", sięgają 1924 roku. Od początku tamtejsze skoki narciarskie powiązane były ze środowiskiem wojskowym. Pierwotna skocznia umożliwiała skoki 25-metrowe. W 1934 nastąpiła istotna przebudowa obiektu, który zyskał nowoczesną, żelbetonową wieżę najazdową – zaczęto tu skakać do 35 metrów. Otwarcie nastąpiło w styczniu 1935 roku, a inauguracyjne zawody wygrał Jan Bochenek z Zakopanego, http://www.skisprungschanzen.com_Parz też: *Stąpanie po ziemi*.

Pozostałe obiekty AZS powstawały w zgodzie ze sportowymi priorytetami Związków lub … możliwościami klubów. I tak chluba polskiej szermierki z AZS Kraków trenowała zrazu w gmachu dawnego arsenału, ale od 1930 r. Akademia Górnicza udostępniła im dużą i nowoczesną salę ćwiczeń. Warszawa stawiała z kolei na kryte baseny. Zbudowano taki w domu akademickim na placu Narutowicza.



Basen w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie był własnością tej wyjątkowej uczelni (nie było w niej klubu AZS). Widok z 1938 r. Zbiory NAC.

W Wilnie cieszono się natomiast z jedynego boiska piłkarskiego w parku Żeligowskiego i niewielkiej sali gimnastycznej. Losy AZS Lublin zawisły od woli właścicieli dzierżawiących Związkowi jedyny w mieście plac sportowy (przy Lipowej dziś wznosi się centrum handlowe…), a pewni swego w Cieszynie mogli być tylko grający w tenisa…



Boisko w Wilnie ofiarował AZS gen. Żeligowski bez odpowiednich dokumentów i AZS został bez dowodów na prawo posiadania boiska. Przeszło ono w ręce K.S. „Sparta". Na fot. Prezydent RP Ignacy Mościcki podczas spotkania z dziećmi w parku Sportowym im. Żeligowskiego (w dawnym Ogrodzie Botanicznym) w 1930 r. Zbiory NAC.

Jeśli spojrzeć na tę kondycję AZS z punktu widzenia jego potrzeb, to był to majątek dużo niewystarczający. Jeśli natomiast oceniać go z perspektywy możliwości organizacyjnych Związku, to niekiedy musi on budzić podziw. Wrażenie to niepomiernie wzrasta, gdy patrzeć na tę infrastrukturę z punktu widzenia innych związków sportowych w Polsce – AZS potęgą jest! Gdzie wobec tego szukać siły i potencjału AZS?

3b. W jedności (celów, programu, zasad) SIŁA! Źródła fenomenu

Statuty, regulaminy, wewnętrzne przepisy nie są wdzięcznym źródłem do badań emocji i wrażliwości, uczuć i stanu umysłu. Mają charakter deklaratywny i zawsze wymagają weryfikacji. Nie można ich jednak lekceważyć, kiedy szuka się źródeł sukcesu AZS. Próżno marginalizować kryjące w sobie określony system wartości cele statutowe Związku i zapowiadane sposoby ich realizacji. Istotę pierwszych celnie oddają słowa: „rozwój i szerzenie wśród młodzieży akademickiej wychowania fizycznego, kultury sportowej oraz zamiłowania do sportu jako metody przysporzenia Polsce dzielnych i sprawnych fizycznie, a zdrowych duchem kadr młodej inteligencji" (*Statut AZS w Krakowie z 1932 r*. § 6). Mowa w nich o wychowaniu, kulturze, miłości, odwadze i zdrowiu, a warto pamiętać, że te słowa klucze inaczej wybrzmiewały kilkadziesiąt lat temu. Niewiele i dzisiaj straciły na aktualności, ale przed pokoleniem dorastającym w niepodległej już Ojczyźnie stawiały prawdziwe, iście prometejskie wtedy wyzwania. Cywilizacyjną misję AZS realizować miał niezwykle prostymi narzędziami, co ujęto w ledwie dziewięć jasno wyartykułowanych sposobów na osiągnięcie tego celu. Zdaje się, że także tej właśnie konwencjonalności, rzecz można prozaiczności, AZS zawdzięcza swój sukces. Cóż bardziej może bowiem zachęcać do sięgania po najwyższe cele niż trafność, lapidarność, rzeczowość i autentyzm środków ich zdobywania! Kreowana przez nie praktyka działania AZS opierała się zatem na kilku prostych regułach. Pierwsza dotyczyła masowości łączonej z wszechstronnością tak, aby najszersze rzesze studentów mogły realizować swoje sportowe zainteresowania w możliwie najbardziej rozbudowanej ofercie dyscyplin. Zakładano, że ta otwartość na często nowe „sporty" okaże się magnesem przyciągającym „wymagającą wyzwań" młodzież akademicką, która w swej masie wypełni z kolei pewną misję w upowszechnianiu wychowania fizycznego i sportu.



Implementowanie hokeja na lodzie w Polsce to bez wątpienia zasługa AZS. Na fotografii mecz Wiener Eislauf Verein – AZS Warszawa w 1933 r. w Krynicy. Zbiory NAC.



Jeszcze lepszym przykładem innowacyjności i promowania nowych dyscyplin sportu w Polsce były sporty motorowe. Na fot. zawodnik AZS Warszawa Andrzej Korwin-Kossakowski w swoim ślizgaczu na Wiśle w 1938 r. Zbiory NAC.

Zadanie to nabiera powagi wówczas, gdy przywołać etyczne rudymenty, na których winna opierać się ta niemal cywilizacyjna funkcja AZS. W tej bliskiej idei olimpizmu wizji sport winien opierać się na zasadzie amatorstwa, dobrowolności, altruizmu, szlachetności i jasności reguł współzawodnictwa, szacunku wobec rywala.



Wartości te trudno „oddać obrazem", ale czy gesty postaci z fotografii, Janusza Kusocińskiego z „Warszawianki" (z lewej) oraz Stefana Kostrzewskiego z AZS Warszawa (z prawej), nie wyrażają przynajmniej wzajemnego szacunku... Zbiory NAC.



Można niemal gwarantować, że drużyna wioślarzy z AZS Wilno (1929) była grupą przyjaciół. Zbiory NAC.

Tylko taki może wychować, tylko taki jest w stanie eksponować powagę tkwiących w nim immanentnie wartości, by z podobną jak w sporcie intensywnością wyzwalać je poza nim samym. Sport staje się zatem drogą, środkiem i narzędziem doskonalenia się, samorozwoju, rzec można samonobilitacji. Służyć ma realizowaniu trudnego helleńskiego ideału kalokagatii. Któż inny, jakie inne środowisko, jaka inna łatwa do zdefiniowania społeczność były w stanie spektakularnie przekonywać, że można być pięknym w dwu wymiarach cielesnym i duchowym jednocześnie. Był to (i ciągle pozostaje) stan dynamiczny, w którym przymioty umysłu nakazywały dbać o ciało, a z tej pielęgnacji cielesności z kolei czerpać mogła dusza… Wydaje się, że choć wiele organizacji sportowych II RP kładło nacisk na sferę wpisanych w sport wartości, to szeroka, nieefemeryczna działalność kulturalna i oświatowa Związku (aktywnego wszak w środowisku akademickim!), np. *via* czytelnie i biblioteki sportowe, nadzwyczaj efektywnie pozbawiała sport trywialności i banalności, dodając mu powagi i społecznego prestiżu.

Fenomen AZS tkwił wreszcie w formule organizacyjnej Związku, swego rodzaju federacji wolnych wspólnot, połączonych raczej podobnymi celami niż więziami administracyjnej natury.

Wśród młodzieży akademickiej, dość już dojrzałej, aby wychowanie sportowe ująć we własne ręce, stosunki przedstawiają się oczywiście lepiej. Akademickie Związki Sportowe, istniejące dziś przy wszystkich nieomal szkołach wyższych, rozwijają się najpomyślniej i jeśli chodzi o wszechstronność frontu, są dziś najpoważniejszą organizacją sportową na Ziemiach Polskich.

* * *

Taką opinię na temat AZS ferował u końca roku 1922 „Przegląd Sportowy" nr 81 z 22 XII 1922 r., s. 2.

O działalności AZS „opowiadać" można Jego Statutami, bo poszczególne paragrafy wyznaczają dwa zasadnicze pola aktywności Związku: sport wyczynowy oraz studencki, rekreacyjny (gdzie sporo też turystyki, wychowania fizycznego i rywalizacji wewnątrzakademickiej, działalności kulturalnej oraz oświatowej). Te kluczowe dokumenty, długo, w zgodzie z federacyjnym charakterem Związku, zachowujące pewną odmienność względem innych (choć od poł. lat 30. XX w. ulegały homogenizacji), stanowić mogą asumpt do prezentowania dorobku poszczególnych klubów z osobna. Narracja ta wynika także z natury Centrali Polskich AZS, która w żaden sposób nie może być traktowana jako „sportowy Rzym" z ogromną siłą władczą. W największym jednak stopniu decyduje o tym fakt, że poszczególne kluby AZS na co dzień ze sobą rywalizowały i współzawodniczyły reprezentując inne środowiska (wbrew pozorom nie tylko akademickie). W sferze sportu, poza akademickimi derby, współdziałanie i jedność braci akademickiej pojawiały się na poziomie reprezentacji narodowej w zawodach rangi mistrzowskiej lub olimpijskiej. Kolejność prezentacji poszczególnych klubów jest efektem trudnego szacowania ich sportowych osiągnięć i bogactwa źródeł relacjonujących ten dorobek.

AZS WARSZAWA w epoce międzywojnia należał do najsilniejszych w Polsce sportowych stowarzyszeń wielosekcyjnych. Jedną z ikon warszawskiego AZS była sekcja lekkoatletyczna. Działo się tak nie tylko ze względu na fakt jej wczesnego utworzenia (1921), ale przede wszystkim z powodu osiąganych przez jej zawodników rezultatów. Pięć srebrnych i trzy złote medale na Mistrzostwach Polski w roku 1922 było mocnym *entrée* warszawskich akademików. W sumie do 1939 r. w zawodach tej rangi zdobyli aż 233 medale (w tym 79 złotych!). Nic dziwnego, że o AZS Warszawa mówiono jako o jednej z trzech największych potęg polskiej męskiej lekkoatletyki.

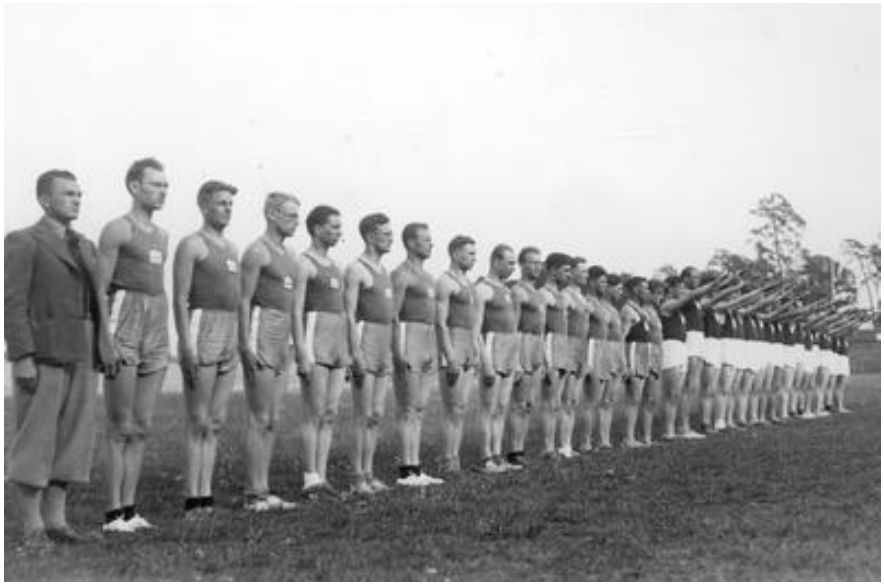

Mecz lekkoatletyczny: Akademicki Związek Sportowy Warszawa – Deutsche Studentenschaft (Berlin) w Warszawie w 1936 r. Na pierwszym planie lekkoatleci z AZS Warszawa. Zbiory NAC.

Potwierdzające ten fakt statystyki wyglądają imponująco: w drużynowej klasyfikacji w rywalizacji w indywidualnych mistrzostwach Polski AZS Warszawa triumfował aż pięciokrotnie (w latach

1924, 1926, 1927, 1932, 1934), a między 1922 a 1936 r. ani razu nie schodził w tych rankingach z „pudła". W latach 1933–1935 klub brylował także w drużynowej punktacji halowych mistrzostw. Z jego członków wyłaniano plejady polskich olimpijczyków i reprezentantów kraju na zawody rangi mistrzostw Europy.



Rekord warszawskiego azetesiaka Jerzego Pławczyka w skoku wzwyż (1,96 m, rekord Europy) został poprawiony dopiero w 1954 r. Zbiory NAC. Jerzy Pławczyk brał udział w igrzyskach olimpijskich 1932 i 1936 r. Inni wielcy lekkoatleci warszawskiego AZS to olimpijczycy, choćby Stefan Kostrzewski (1924 i 1928), Józef Jaworski (1924 i 1928), Stefan Ołdak (1924), Zygmunt Weiss (1924 i 1928), Feliks Malanowski (1928), Wojciech Trojanowski (1928).

Począwszy od 1922 r. potęgę lekkiej atletyki w AZS Warszawa budowały też kobiety (*Kobiety AZS*). Robiły to tak skutecznie, że aż do początku lat 30. nie miały sobie w Polsce równych. Symbolem tej dominacji była wówczas Halina Konopacka, złota dyskobolka igrzysk z 1928 roku. Jej sława przysłaniała nieco osiągnięcia innych stołecznych sportsmenek, z których każda miała znaczący wkład w budowanie estymy i prestiżu akademickiej lekkiej atletyki.



W swej bogatej karierze sportowej Halina Konopacka w latach 1924–1931 zdobyła na mistrzostwach Polski 27 złotych medali w pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, rzucie oszczepem, skoku wzwyż, trójboju, pięcioboju i biegach sztafetowych. W konkurencjach tych 23 razy biła rekordy! Tę dominację widać na fotografii z zawodów lekkoatletycznych kobiet w Krakowie w 1926 r. Ubrana w futro Konopacka nie zwraca nawet uwagi na stojącą obok znakomitą lekkoatletkę AZS Warszawa Helenę Woynarowską. A poza Woynarowską warto byłoby przecież wymienić Barbarę Pawską, Hannę Jabłczyńską, Leokadię Wieczorkiewicz, Olgę Gorloff, Helenę Aleksandrowicz, Jolantę Manteuffel, Alinę Hulanicką, Jadwigę Nowacką, Genowefę Kobielską-Cejzik, Felicję Schabińską czy Marię Kwaśniewską.



Felicja Schabińska-Friedrich (1909–1996), płotkarka i sprinterka międzywojnia, olimpijka z Los Angeles (1932). Wychowanka warszawskiego „Sokoła-Grażyny" (1925-1927), potem karierę związała z innymi stołecznymi klubami „Legii" (1927–1931) i AZS (1932–1933). Największe sukcesy odniosła w biegach płotkarskich.

W sumie z 163 medali zdobytych w mistrzostwach Polski przez zawodniczki AZS łupem warszawianek padło aż 116!



Ta góra trofeów była efektem kompleksowych działań w zakresie szkolenia, oddania i poświęcenia ludzi z AZS Warszawa. Należał do nich zawodnik, z potem znakomity trener Stefan Pruszkowski (na fot. z 1931 r. ściga się z samym Kusocińskim, zbiory NAC). Inni znani trenerzy AZS Warszawa to np.: Jan Wiśniewski, Zbigniew Kulczycki, Henryk Dąbrowski, Zenon Różewicz czy Stefan Gutry.

Sekcja szermiercza AZS Warszawa powstała w 1921 r. i długo koncentrowała się na działalności szkoleniowej, w ramach której kursy szermierki prowadził m.in. Jerzy Zabielski, dwukrotny olimpijczyk. Sportowe sukcesy pojawiły się mniej więcej od wstąpienia sekcji do Polskiego Związku Szermierczego w 1927 r. Zbiegło się to bowiem z sukcesami Kazimierza Laskowskiego, mistrza Polski w szpadzie (1929, 1931) i szabli (1930) oraz brązowego medalisty w drużynowej szabli na mistrzostwach Europy w Liége w roku 1930.



Grupa szermierzy w Krakowie w 1927 r. Widoczni m.in.: Jerzy Zabielski (w mundurze), Kazimierz Laskowski (2. z prawej). Zbiory NAC.

Nie mniej chluby klubowi przyniosły osiągnięcia dwukrotnego olimpijczyka Władysława Dobrowolskiego.



Władysław Dobrowolski na eliminacyjnych zawodach w szermierce w 1936 r. Widoczni od lewej: Jan Niedworok, Marian Suski, Władysław Segda, Władysław Dobrowolski, Antoni Sobik, NN (Słubowski?), NN (Skiba?), NN (Gotard?), Teodor Zaczyk. W 1932 r. w Los Angeles Dobrowolski zdobył brąz w drużynowym turnieju szabli (z Tadeuszem Friedrichem, Leszkiem Lubicz-Nyczem, Adamem Papée, Władysławem Segdą i Marianem Suskim). Berlin 1936 roku przyniósł już tylko czwarte miejsce w szabli drużynowo. Dwa lata wcześniej na warszawskich mistrzostwach Europy zdobył jednak w tej broni trzecie miejsce w turnieju drużynowym. Zbiory NAC.

Wyniki kobiet także nie zawstydzały, ale mierzyć je należy nieco inną skalą.



W połowie lat 30. do szermierczej czołówki krajowej zaliczały się warszawskie azetesianki: warszawianki, Aniela Laskowska, Małgorzata Serini, oraz poznanianka Gertruda Gronowska-Rowecka. Nie odniosły jednak sukcesów na mistrzostwach Europy w 1934 r. Na fot. Szermiercze Mistrzostwa Europy w Warszawie. Trener polskich szermierzy Bela Szombathely (siedzi na krześle) i polskie florecistki: Małgorzata Serini, Jadwiga Duchówna, Amelia Laskowska, Gertruda Rowecka podczas odpoczynku. Zbiory NAC.

Równie dobrze poczynali sobie warszawscy łucznicy. Pokazuje to znacząca sekwencja zdarzeń: 1927 – utworzenie Polskiego Związku Łuczniczego; 1928 – zorganizowane działanie łuczników AZS; 1929 – ich start na mistrzostwach Polski. Zadziwiające, że ledwie rok wystarczył, aby debiutujący męski i żeński (ten kobiecy okazał sie efemerydą) zespół stołecznego AZS zwyciężył w tych zawodach w punktacji generalnej! Niekwestionowanym liderem warszawskich łuczników był Zygmunt Łotocki, a jego pozycja wynikała nie tylko z sukcesów sportowych, ale i efektów pracy trenerskiej.



Z. Łotocki (1904–1940 w Katyniu) na mistrzostwach świata w Warszawie w 1932 r. zdobył dwa złote medale, a w latach 1933–1934 był mistrzem Polski w wieloboju indywidualnym. Swoje doświadczenia i wiedzę na temat łucznictwa zebrał w podręczniku *Sport łuczniczy* (1929). Dyscyplinę tę popularyzowała także jego książka *Łucznictwo. Sprzęt, zaprawa, zawody* (1934). Na fot. II Międzynarodowe Zawody Łucznicze o Mistrzostwo Świata w Warszawie w 1932 r. Drużyna polska, która zdobyła mistrzostwo zespołowe: Michał Sawicki, Zygmunt Łotocki i P. Kosiński. Zbiory NAC.

Łotocki kreował kariery kilku medalistek i rekordzistek świata: Janiny Kurkowskiej-Spychajowej, Anny Moczulskiej, Zofii Bunsch i Marii Pańkow-Łotockiej. Fala łuczniczych sukcesów AZS Warszawa dość wyraźnie osłabła od 1933 r. Choć sekcja najpewniej przestała istnieć, to jej zawodnicy pojawiali się potem na listach startowych Polskiego Związku Łuczniczego.



Polska łucznicza drużyna żeńska, która pokonała drużynę angielską w Międzynarodowych Zawodach Łuczniczych w Londynie w 1933 r.: Anna Moczulska, Janina Kurkowska-Spychajowa (mistrzyni świata!) i Maria Trajdosówna. Zbiory NAC.

Niezwykle szybko chlubą AZS Warszawa okazało się pływanie, które zrazu organizacyjnie (do 1921 r.) związane było z sekcją wioślarską. Autonomia sekcji była ogromną zasługą „ojca polskiego pływania" Tadeusza Semadeniego, którego wspierali Wacław Moritz i Zbigniew Lewicki.



Tadeusz Semadeni (1902–1944), absolwent UW, prawnik, działacz i dziennikarz sportowy, powstaniec warszawski. Czynny pływak i waterpolista, inspirował powstanie i kierował Polskim Związkiem Pływackim (od 1922). Fot. z 1922 r. (archiwum rodziny Semadenich). Tę trójcę trzeba oczywiście poszerzyć choćby o Antoniego Heinricha, Zygmunta Wielińskiego i Bogdana Baranowskiego, wspaniałych trenerów i instruktorów, współtwórców sukcesów sportu pływackiego w AZS Warszawa.

Ta triada doprowadziła AZS Warszawa do prawdziwej dominacji w polskim sporcie pływackim. Najprościej stwierdzoną supremację oddają statystyki prowadzone przez Polski Związek Pływacki od 1925 r. aż do 1934. W rankingach tych (uwzględniających poza pływaniem także skoki do wody i piłkę wodną) przewodził stołeczny AZS – beneficjent wszelkich nagród wędrownych, klasyfikacji i plebiscytów z tego okresu.



Fotografia grupowa zawodników AZS Warszawa i drużyny Łodzi przed meczem zakończonym zwycięstwem AZS Warszawa 8:0 w 1936 r. w Łodzi. W waterpolo nie zawsze grywali najlepsi pływacy. A ci z AZS Warszawa do 1939 roku ogółem w mistrzostwach Polski zdobyli 43 złote medale, 36 srebrnych i 43 brązowych!!! Zbiory NAC.

Z licznej grupy zawodników (w 1934 r. w PZP zgłoszonych było aż 275 warszawskich azetesiaków!) stosunkowo łatwo było wyłonić prawdziwych liderów, rekordzistów i szerokie grono reprezentantów kraju. Maria Iżycka, Apolonia Tratowa, Mirosława Kratochwilówna i Renata Banaszewska dominowały wśród kobiet.



Maria Iżycka, fot. z 1928 r. Zbiory NAC.

Grono męskie wydaje się jeszcze liczniejsze: Kazimierz Bocheński, Jan Matysiak, Stefan Siwicki, Zygmunt Łotocki, Kazimierz Kotkowski, Rafał Kratochwila, Zygmunt Wieluński Tadeusz Makowski, Stefan Kępiński, Kazimierz Karpiński, Janusz Szwankowski, Leszek Malanowicz, Janusz Jastrzębski, Aleksander Gumkowski, Jerzy Boguth, Zbigniew Maszner i Franciszek Lenert.



Roman Kazimierz Bocheński (1910–1940) – pływak, olimpijczyk z Berlina, największa gwiazda polskiego pływania w okresie międzywojennym. Do sekcji pływackiej AZS Warszawa wstąpił wiosną 1928 r., a już w 1930 ustanowił rekord Polski na dystansie 100 m stylem dowolnym wynoszący 1:00,4, który przetrwał ponad dwadzieścia lat. Na fot. na zawodach w 1933 r. Zbiory NAC.

Wysokie miejsca AZS Warszawa w rankingach PZP były także efektem postawy skoczków do wody. Krajową elitę skoczków współtworzyli Stanisław Lipiński, Jerzy Kott, Witold Hulanicki, Jerzy Remiszewski, Wincenty Pietrzykowski. Bożenna Kokalj-Kowalewska-Pietrzykowska natomiast dominowała wśród kobiet.



B. Kokalj-Kowalewska-Pietrzykowska była kilkukrotną reprezentantką Polski. W okresie 1927–1939 widać jej krajową supremację zarówno w skokach z wieży, jak i skokach z trampoliny. Na fot. B. Kokalj-Kowalewska-Pietrzykowska (w środku) na pływackich mistrzostwach Polski w Warszawie w 1931 r. Zbiory NAC.

Znaczące sukcesy odnosił też matecznik warszawskiego pływania, czyli sekcja wioślarska, której również z racji daty powstania (już w 1919 r.) w istocie bardziej należy się ów chwalebny tytuł. Zasługi sportowe przyszły niebawem, bo już na pierwszych mistrzostwach Polski w wioślarstwie w Bydgoszczy w 1920 r. dwie osady AZS Warszawa zdobyły tytuły mistrzowskie. Pozycję tę potwierdzały starty międzynarodowe. Oto na międzynarodowych regatach akademickich w Pawii w 1925 r. warszawska czwórka ze sternikiem (Lucjan Kulej, Henryk Niezabitowski, Piotr Kurnicki, Otto Gordziałkowski, Władysław K. Nadratowski jako sternik, patrz: Pawiany) w pobitym polu zostawiła osady Anglików i gospodarzy zawodów.



Henryk Niezabitowski w latach 20. XX wieku, fot. NAC.

Ósemka AZS Warszawa (Otto Gordziałkowski, Józef Łaszewski, Wacław Michalski, Henryk Niezabitowski, Andrzej Sołtan, Janusz Ślązak, Stanisław Urban, Marian Wodziański, Jerzy Skolimowski – sternik) na igrzyskach olimpijskich w 1928 r. otarła się o podium, kończąc zawody na czwartym miejscu...



Trening zimowy wioślarzy AZS Warszawa w roku 1938. Zbiory NAC.

Dominacja warszawskich osad czwórek i ósemek zakończyła się w początku lat 30., gdy na akwenach pojawiła się konkurencja w postaci osad AZS Poznań i Kraków. Wioślarze AZS Warszawa zdołali jednak powrócić do dawnej kondycji tuż przed wybuchem wojny.



Zawodnicy i widzowie podczas uroczystości otwarcia sezonu w 1935 r. Na sznurze rozwieszone proporce Akademickiego Związku Sportowego. Zbiory NAC.

Równie wcześnie jak wioślarstwo w AZS Warszawa zaczęło się rozwijać żeglarstwo. Właściwie to wyłoniło się ono z uprawianych już wcześniej sportów wodnych, bo sekcja żeglarska stopniowo w latach 1922–1925 zyskiwała autonomię (od końca sekcja była już Jacht Klubem AZS). Działo się tak za sprawą energicznych starań Adama Wolffa, Mikołaja Osińskiego, Edwarda Bryzemejstera oraz Leonarda i Romana Jabrzemskich.



Adam Wolff, żeglarz, olimpijczyk z 1928 r. Pionier żeglarstwa sportowego w Polsce. W latach 1925–1932 komandor Jacht Klubu AZS Warszawa. Współzałożyciel w 1924 r. Polskiego Związku Żeglarskiego, w którym do 1939 r. prowadził rozległą działalność organizacyjną i szkoleniową. Twórca podstaw racjonalnego rozwoju żeglarstwa regatowego w Polsce. W latach okupacji niemieckiej prowadził działalność konspiracyjną, współpracując z kontrwywiadem Komendy Głównej Armii Krajowej. Uczestniczył w podziemnym życiu naukowym, kontynuując badania historyczne nad średniowiecznym Mazowszem. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna...,* s. 90.

Sekcja uprawiała długo jedynie żeglarstwo śródlądowe, prowadziła jednak ważne dla dyscypliny kursy i szkolenia oraz, co ważne!, wspierała jakąkolwiek teoretyczną refleksję związaną z budową jachtów. Na przełomie lat 20. i 30. wystarczyło to, aby żeglarzy spod znaku Gryfa zaliczać do grona trzech najbardziej prężnych klubów w Polsce. Prestiżu klubowi dodawały starty Adama Wolffa i Juliusza Sieradzkiego w igrzyskach olimpijskich. Władysław Krzyżanowski, Tadeusz Sołtyk, Janusz Zalewski, Stanisław Zalewski, Henryk Olszewski, Bogusław Kaliński, Stanisław Weiss, Józef Marczewski z wieloma sukcesami uczestniczyli w regatach ogólnopolskich.



Juliusz Sieradzki, ps. Rebe (1912–1999), absolwent Politechniki Warszawskiej, żeglarz, olimpijczyk, 1936 r., konstruktor jachtów, nauczyciel żeglarstwa. Przygodę żeglarska zaczął na Wiśle. Skonstruował popularną żaglówkę „Omega" (pierwsza powstała w Warszawie w czasie okupacji w 1942 r.) oraz „Junak", „Obieżyświat", katamarany kabinowe „Ekspresik" i „Ekspresino". Od 1945 roku mieszkał w Sopocie i należał do Jacht Klubu „Gryf" Jacht Klubu Gryf w Gdyni. Od 2 maja 1995 był Członkiem Honorowym PZŻ. Autor cenionych do dziś broszur szkoleniowych. Por. http://zeglarski.info/artykuly/slownik-biograficzny-zeglarzy-pomorskich-juliusz-sieradzki/ Na fot. Wicekomandor Oficerskiego Jacht Klubu Rzeczpospolitej podpułkownik Grodzicki wręcza nagrodę przechodnią marszałka Józefa Piłsudskiego żeglarzowi Sieradzkiemu (1. z lewej). Fot. z 1935 roku. Zbiory NAC.



Tadeusz Sołtyk (1909–2004). Podobnie jak Juliusz Sieradzki zasłynął wybitnym zmysłem konstruktorskim (także w zakresie budowy jachtów), inżynier, konstruktor lotniczy, prof. nauk technicznych. Tadeusz Sołtyk zaprojektował m.in. pierwszy polski samolot odrzutowy TS-11 Iskra. Szerzej: T. Kurcyk, Tadeusz Sołtyk: konstruktor polskich samolotów wojskowych, Warszawa 2000.

W ostatnich latach przed wybuchem II wojny żeglarstwo akademickie stawało się coraz bardziej morskie dzięki uczestnictwu azetesiaków w rejsach szkoleniowych na Bałtyku, organizowanych choćby przez YMCA czy ZHP.

Morskie rejsy bywały wcześniej raczej epizodami. Ilustruje to relacja czasopisma „Stadjon" nr 25 z 18 VI 1925 r., s. 17. Oto w 1925 r. krakowski kupiec Jan Fischer zakupił w Danii jacht morski „Carmen". Sprowadzali go do Polski m.in. dwaj członkowi AZS Warszawa Józef Jaworski i Władysław Gabaszewicz. Było to ciekawe doświadczenie, bo „Carmen" była pierwszym polskim jachtem morskim. Szerzej: A. Kamiński, Azetesiacy pod żaglami, Warszawa 1978, s. 5–6. Zbiory NAC.



Nieco wcześniej Jacht Klub AZS Warszawa stracił swój wyłącznie męski charakter. Od 1928 r. zaczęto organizować regaty dla kobiet. Trend ten był zauważalny także na poziomie działania PZŻ – w 1931 związek wydał patenty żeglarskie dwu azetesiankom: Lucynie Lisieckiej i Jadwidze Wolff.



Młode żeglarki z Oddziału Morskiego Jacht Klubu Polski w 1939 r. Jadwiga Wolff-Neugebauer (z domu Ossowska) w 1933 roku jako pierwsza Polka otrzymała patent kapitana. Żeglarstwo poznała w harcerstwie wodnym, a w 1931 roku zdała egzamin na sternika śródlądowego. W 1934 roku została kapitanem morskiego jachtu „Grażyna", na którym rok później odbył się bałtycki rejs z załogą złożoną z samych kobiet. Jadwiga Wolff-Neugebauer była żoną Adama Wolffa – olimpijczyka i działacza żeglarskiego oraz wybitnego historyka. Za: https://zeglarski.info/artykuly/slyszeliscie-o-polkach-na-oceanach/

Inne sekcje AZS Warszawa w sportach indywidualnych nie przynosiły już tak spektakularnych sukcesów. Zaznaczały one raczej obecność akademików w dyscyplinach relatywnie rzadkich, nowych i nowoczesność promujących lub takich, w których zaangażowanie AZS może nawet wywoływać pewne zdziwienie (co tak naprawdę dowodzi otwartości Związku!).

Do grupy pierwszej zaliczyć wypada motorowodniaków. Prezentacja działalności powstałej w 1934 r. – ponownie w wioślarskim mateczniku – podsekcji motorowodnej AZS Warszawa tuż po żeglarskiej nie wynika bynajmniej wyłącznie z wodnego charakteru obu dyscyplin. Łączy je bowiem głównie atencja dla oryginalnych rozwiązań technicznych widoczna pierwotnie w sekcji żeglarskiej w osiągnięciach Sieradzkiego i Sołtyka. W gronie motorowodniaków zasłynął w tym względzie inż. Stefan Gajęcki.



Inżynier Stefan Gajęcki (AZS Warszawa) – zwycięzca w klasie 350 cm wyścigu ślizgaczy w Warszawie w 1935 r. Zbiory NAC.



Wycieczka członków AZS Warszawa w 1938 roku kajakami z silnikami zaburtowymi – konstrukcja Gajęckiego. Zbiory NAC.

Wszystko zaczęło się od zakupu silnika wyścigowego i łodzi dającej szanse wykorzystania tego napędu. Pracami technicznymi kierował Gajęcki, znakomity konstruktor kadłubów i mocowanych silników do łodzi. Wspomagał go podobny pasjonat Tadeusz Adelt, niestrudzony popularyzator motorowodniactwa w Polsce.

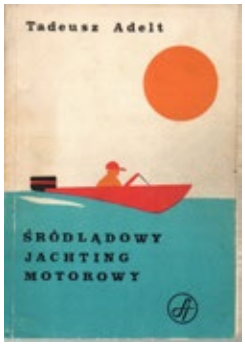

Tadeusz Adelt (1909–1988) – wioślarz i motorowodniak, także działacz sportowy. Był zawodnikiem AZS Warszawa, wielokrotnie zdobywał mistrzostwo Polski, cztery raz uzyskał rekord Polski. Był działaczem sportu motorowodnego oraz autorem wielu publikacji dotyczących tej tematyki, a także materiałów szkoleniowych. Autor szeregu publikacji: *Śródlądowe żeglarstwo motorowe: podręcznik*; *Śródlądowy jachting motorowy*; *Turystyka motorowodna dla wtajemniczonych*; *Wodne Wilczęta*; *Znaki żeglugowe i sygnalizacja dźwiękowa dla śródlądowych turystów wodnych*; *Sport motorowodny* (wspólnie z S. Gajęckim).

Ci dwaj ludzie wzięli też na swoje barki wiele zadań organizacyjnych (doroczne maratony na trasie Warszawa – Świder – Warszawa). W efekcie AZS Warszawa stał się w sportach motorowodnych prawdziwą potęgą. Jego zawodnicy zdobywali mistrzowskie tytuły i bili rekordy na wielu trasach we wszystkich klasach regat. Paradoksem jest fakt, że w 1936 r. sekcja liczyła tylko 10 członków.



W 1937 sekcja motorowodna AZS Warszawa uczestniczyła w założeniu Polskiego Związku Jachtingu Motorowego. Na fot. lepiej widoczne boczne silniki Gajęckiego. Zbiory NAC.

Elitarność i sukcesy sportowe nie kolidowały jednak ze sobą. Pewnie z wynikającą z tej relacji jakością byłoby jeszcze lepiej, bo Wojsko Polskie, zainteresowane konstrukcjami Gajeckiego, skłaniało się ku finansowaniu pomysłów motorowodniaków. Niestety, działo się to dopiero w lipcu 1939 roku…

W samodzielnej od roku 1935 sekcji motorowodnej poza regatami uprawiano także sport motocyklowy, mimo że sekcję motocyklową w AZS Warszawa utworzono już w 1929 r. Ta druga nie funkcjonowała najlepiej i jej aktywność w I połowie lat 30. zamarła. Było to pewnie efektem wysokich kosztów utrzymania sekcji. Nie dało się jednak zatrzymać nowoczesnych trendów w rozwoju sportu, a dodatkowym impulsem do ponownego ożywienia sekcji była aktywność motorowodniaków.

W 1926 r. powstał Polski Związek Motocyklowy, ale znaczący na to wpływ miała aktywność AZS, który organizował cieszące się ogromnym zainteresowaniem studentów specjalistyczne kursy. Prowadził je m.in. Witold Rychter, mechanik, pionier sportu motocyklowego i automobilowego w Polsce. W 1926 roku ustanowił rekord Polski w jeździe motocyklem wynikiem 134 km/h. Inżynier Rychter za kierownicą motoru na fotografii z okładki swej książki.

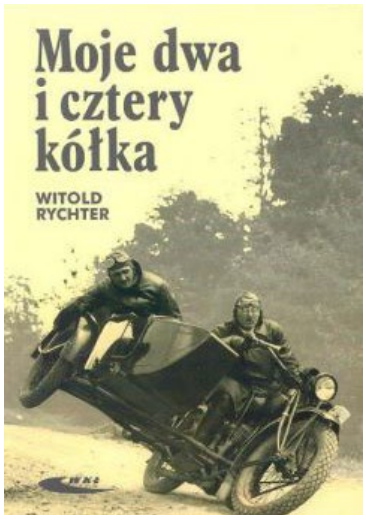

Generalnie motocykli przybywało, ale nigdy nie stały się one na tyle tanie, aby sekcja mogła rozwijać się bez wspomnianej bariery kosztów. W latach 1937–1938 zatem motocykliści AZS brali jedynie udział w cyklicznych imprezach organizowanych przez Polski Touring Klub. Z tych samych powodów w całym środowisku akademickim nie rozwinął się automobilizm. Otwartość Związku na różnorodne sportowe zainteresowania środowiska miała jednak swoje granice...



Start organizowanego przez Polski Touring Klub rajdu samochodowego i motocyklowego z Warszawy do Spały w 1931 roku. Zbiory NAC.

Do otwartości Związku na sportowe fascynacje studentów przekonuje natomiast kazus powołanej już w 1921 sekcji bokserskiej, której awans sportowy znaczyło wstąpienie w 1924 r. do Polskiego Związku Bokserskiego. Treningi prowadził wtedy niestrudzony popularyzator tej dyscypliny Wiktor Junosza-Dąbrowski (wspierany przez Jana Strzeszewskiego). Jeszcze w końcu

lat 20. wydawało się, że ich starania ustabilizują kondycję akademickiego pięściarstwa (w 1928 boks trenowało 63 studentów), ale mimo niesłabnących wysiłków tego wielkiego entuzjasty pięściarstwa w 1937 r. nieliczna już sekcja zawiesiła aktywność.



Wiktor Junosza-Dąbrowski, pionier boksu w II RP, znakomity sportowiec i trener, działacz sportowy, dziennikarz i filozof. Zabiegi Junoszy-Dąbrowskiego o implementowanie boksu do AZS na ogół się nie udawały. Brakowało i sukcesów, i chętnych do treningu…

Choć tradycje strzelectwa sportowego w środowisku akademickim sięgały okresu w dziejach Związku pionierskiego, to w międzywojniu ta dyscyplina nie zyskała licznego grona entuzjastów. Sekcja AZS Warszawa konstytuowała się powoli w latach 1924–1926, a poza ruchami natury organizacyjnej nie odnotowano jej aktywności sportowej. Konkurencja klubów wojskowych i organizacji paramilitarnych była zbyt silna…

Na arenie ogólnopolskiej znanych było ledwie kilku tenisistów reprezentujących powstałą w AZS Warszawa w 1921 r. sekcję tenisa ziemnego. Należał do nich z pewnością Karol Zbyszewski, choć w jego przypadku sławę przynosiła mu uprawiana przez niego publicystyka i książki historyczne. Inni znani tenisiści klubu tego okresu to Otton Challier i Andrzej Majewski.

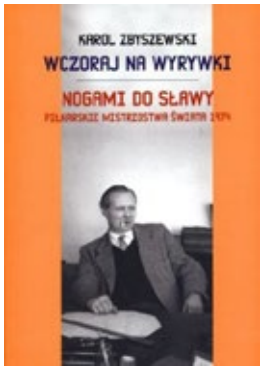

Karol Zbyszewski (1904–1990), polski historyk i publicysta, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Trudno prezentować tę postać biorąc pod uwagę aktywność sportową Zbyszewskiego, który poza grą w tenisa grywał w piłkę nożną i świetnie pływał. W powszechnej świadomości kojarzony jest ze swoim wzbudzającym sprzeczne opinie naukowym studium pt. *Niemcewicz od przodu i tyłu*" (Warszawa 1939). Nie była to jego jedyna książka historyczna, a wśród wielu innych tytułów warto wymienić pracę pt.: *Nogami do sławy: piłkarskie mistrzostwa świata* (Londyn 1974)

Relatywnie skromnie, z perspektywy równie nielicznych źródeł historycznych, wygląda też dorobek akademickiej sekcji tenisa stołowego. Zawodnicy AZS Warszawa, tacy jak Eryk Lipiński, Jan Małcużyński, Władysław Twardo, Stefan Pruszkowski, Gałkowski, Listkowski, Kronenberg, Młodzianowski i Czuba na początku lat trzydziestych gromili co prawda rywali w stolicy, ale na arenie ogólnopolskiej uznawać musieli prymat klubów żydowskich…



Powstały w 1931 r. Polski Związek Tenisa Stołowego już w roku następnym zorganizował pierwsze drużynowe mistrzostwa kraju zdominowane przez zawodników z klubów żydowskich. Dość powiedzieć, że pierwszym indywidualnym mistrzem Polski był reprezentant „Hasmonei" i „Jutrzenki" Lwów Alojzy Ehrlich. Zdobył on wicemistrzostwo świata, ale już w barwach Francji. Fot. Alojzy Ehrlich rozgrywa mecz pokazowy w Warszawie w 1935 r. Zbiory NAC.

Dużo łatwiej niż w sportach motorowych lub żeglarstwie pokonywać było potencjalne bariery finansowe w przypadku kolarstwa, ale próby utworzenia w 1931 r. sekcji cyklistów spełzły na niczym. Nie wiedzieć, czy składać to na karb ciągle drogiego sprzętu, czy obaw przed ogromną wtedy sportową, a „nieakademicką" konkurencją…

Na podstawie zaprezentowanych dotąd kilku indywidualnych dziedzin sportu uprawianych w stołecznym AZS trudno jednoznacz-

nie rozstrzygnąć, jakie kryteria decydowały o preferencjach w uprawianiu takich czy innych dyscyplin. Bezsprzecznie natomiast największą popularnością cieszyły się te drużynowe. W nich także jawi się nieprzeparta chęć liderowania i przewodzenia rozumianego też jak swego rodzaju syndrom pionierskości, postępu i rozwoju…

Tak było w odniesieniu do siatkówki. Męska drużyna AZS Warszawa powstała w sierpniu 1924 r. z udziałem uczniów szkół średnich.



Pierwsze klubowe drużyny siatkówki w Polsce: AZS Warszawa i „Orzeł Biały", 1924 r. W drużynie tej grywali: Wacław Adamowicz, Mieczysław Derwiński, Lech Górski, Mieczysław Kulesza, Stefan Marczyński, Czesław Mościcki, Julian Peschel, Miłosz Stajewski i Stanisław Wittek. Fot. Archiwum Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

W oparciu o ten fundament w 1928 r. stworzono Sekcję Gier Sportowych AZS Warszawa. W zgodzie ze swą nazwą struktura ta obejmowała także hazenę, koszykówkę i piłkę ręczną. Wśród kreatorów warszawskiej siatkówki wiodącą rolę odegrał duet wspaniałych sportowców i roztropnych organizatorów sportu, rzetelnych wychowawców młodzieży oraz skutecznych popularyzatorów gry: Romuald Wirszyłło i Zygmunt Nowak. Szczególnie temu pierwszemu przydaje się miano spiritus movens w zakresie rozwoju tej relatywnie młodej dyscypliny.



Siatkarze AZS Warszawa. Stoją od lewej: Nowakowski, Romuald Wirszyłło, Stanisław Leinweber, Leszek Stypiński, Litz, Kozłowski i Kazimierz Staniszewski. Fot. z 1935 roku. Zbiory NAC. Warto dodać, że początki siatkówki w Polsce wiążą się z okresem tuż po odzyskaniu niepodległości. Zrazu zawładnęła warszawiakami (pierwsze kluby powstały tu w 1923 r.), ale wkrótce grywała w nią młodzież Łodzi, Krakowa, Wilna i Lwowa. Często rywalizowano według różnych przepisów, zasad sędziowania, w drużynach o różnej liczbie zawodników i na różnych pod względem wymiarów boiskach. Konieczna unifikacja postępowała wraz z rozwojem rozgrywek międzymiastowych i ukonstytuowaniem się Polskiego Związku Gier Sportowych w 1928 r. Już w maju tego roku dokonało się zbawienne dla rozwoju dyscypliny ujednolicenie przepisów. Pozwoliło to na rozegranie rok później pierwszych mistrzostw Polski w siatkówce kobiet i mężczyzn.

Miał on bodaj największy wkład w zdobyciu przez męski zespół AZS Warszawa tytułu mistrza Polski (1930, 1934, 1935).



Siatkarze AZS Warszawa, 1933 r. Od lewej stoją: Jerzy Lutz, Zbigniew Nowakowski, Bolesław Kozłowski, Leszek Stypiński, Romuald Wirszyłło, Kazimierz Wejchert, Zbigniew Wejchert (kierownik drużyny); siedzi Edward Olszewski. Fot. za R. Wryk, *Sport akademicki…*, s. 277.

Stołeczni azetesiacy w latach 1929, 1931, 1932, 1937, 1938 świętowali wicemistrzostwo kraju. Triumfowali w Pucharze Polski w 1934 r., a srebrem cieszyli w 1933 i 1935 r.



Mistrzostwa Polski w siatkówce mężczyzn w Warszawie w 1937 r. Drużyna siatkarzy AZS Warszawa, która zajęła drugie miejsce. Zbiory NAC.

Stanowili człon drużyny narodowej, a w jednym z meczów (versus kadra Polonii Zagranicznej w 1934) wszyscy zawodnicy reprezentacji wywodzili się tylko z AZS Warszawa! Tacy zawodnicy jak Jerzy Lutz, Zbigniew Nowakowski, Edward Olszewski, Lech Stypiński, Kazimierz Wejchert, Romuald Wirszyłło, Henryk Słyk, Juliusz Kijewski, Stanisław Leinweber, Kazimierz Staniszewski i Kazimierz Wilamowski stanowili w latach 30. elitę polskich siatkarzy.



A. Z. S. Warszawa wicemistrz. Stoją od lewej: Stypiński, Szeremeta, Kijewski, siedzą — Wejchert, Wirszyłło, Staniszewski, Kozłowski, Lutz, Nowakowski.

Wicemistrz Polski w piłce siatkowej – AZS Warszawa. Fot. „Sport Szkolny" 1938, nr 22.

Jako drużyna klubowa w meczach międzynarodowych zostawiali w pobitym polu zespoły z Estonii i Rumunii, Czechosłowacji i Łotwy…



W 1937 r. pokonali najlepszą wówczas w Europie estońską Tallinna Kalev. W sumie w latach 1930–1939 azetesiacy rozegrali 28 meczów międzynarodowych. Wygrali w nich trzynastokrotnie. Na fot. drużyny estońskich koszykarzy i siatkarzy oraz warszawskich koszykarzy z AZS. Fotografia grupowa z 1935 r. Zbiory NAC.

W przypadku tej dyscypliny kobieca drużyna AZS Warszawa (stworzona wiosną 1928 r.) nie tyle dorównała męskiej, co bodaj osiągnęła od niej lepsze rezultaty. W ciągu dekady 1929–1939 siatkarki stołecznego AZS tylko raz, w 1937 r., ustąpiły w rywalizacji o mistrzostwo Polski rywalkom z Harcerskiego Klubu Sportowego z Łodzi.



Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet we Lwowie w 1935 r. Drużyna siatkarek AZS Warszawa. Znak Gryfa przesłania żałoba po śmierci J. Piłsudskiego. Widoczne m.in.: Holfeierówna, Wiszniewska, Jaśnikowska, Włastelica, Bniszkiewiczówna (?), Brzustowska, Stefańska. Zbiory NAC.


Mistrz Polski — A.Z.S.—Warszawa.

Dominację warszawianek potwierdzały seryjne triumfy (w latach 1932–1936) w rywalizacji o Puchar Polski oraz występy zagraniczne.

Mistrz Polski w kobiecej siatkówce – AZS Warszawa, fot. „Sport Szkolny" 1938, nr 20.

Bilans z meczów międzynarodowych z okresu 1936–1939 (24 zwycięstwa na 28 spotkań tej rangi) przekonuje, że rozegrały więcej zwycięskich spotkań w zdecydowanie krótszym niż mężczyźni czasie! Clou międzywojennych sukcesów polskiej żeńskiej siatkówki okazał się triumf w Turnieju Państw Bałtyckich, rozegranym wiosną 1937 r. w Warszawie.



Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet w Łodzi w 1937 roku. Drużyna siatkarek AZS Warszawa. Stoją od lewej: Holfnerówna, Wiśniewska, Piotrowska, Bruszkiewicz (?), Damska, Wardyńska, Stefańska. Zbiory NAC.

Halina Bruszkiewiczówna, Irena Brzustowska, Irena Jaśnikowska, Barbara Stefańska, Zofia Wardyńska, Edyta Holfeier, Zdzisława Wiszniewska z AZS Warszawa stanowiły trzon reprezentacji stolicy w zwycięskich starciach z ekipami Rygi, Tartu, Warszawy, Krakowa i Łodzi.

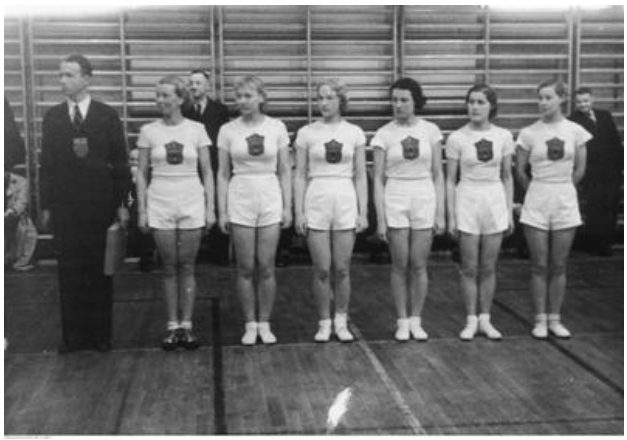

Międzynarodowy turniej siatkówki kobiet w Warszawie w 1937 r. Na fot. siatkarska reprezentacja Rygi. Zbiory NAC.

Poziom turnieju był tak wysoki, że określano go mianem „małych mistrzostw Europy". Wielu fachowców twierdzi, że zwycięzca zasłużył sobie na tytuł najlepszego żeńskiego zespołu Starego Kontynentu. W ocenie tej trzeba brać pod uwagę nie tylko sukcesy sportowe, ale także ich logistyczne zaplecze: szkolenie, standardy organizacyjne i logistyczne oraz siłę popularyzowania i przekonywania do uprawiania siatkówki.

Kiedy na początku 1924 r. pojawiły się pierwsze informacje prasowe o meczach koszykówki między studentami a ekipą stołecznej YMCA i (a jakże!) drużyną ambasady USA, wiadomo było, że w AZS pojawiła się nowa sekcja. Rywalami młodej drużyny byli łódzcy koszykarze z silnego ŁKS i „Herta-Club". Ton grze zespołu akademików nadawali wówczas zawodnicy uniwersalni, trenujący w ten sposób zimą lekkoatleci i inaczej aktywni latem hokeiści…,np. pływak Tadeusz Semadeni, sprinter Stefan Kostrzewski, lekkoatleta Julian Gruner. Sporo w tym względzie zmieniło się po utworzeniu w 1926 r. Warszawskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. Koszykówkę nobilitowano, uznając ją za oficjalną grę sportową i zunifikowano przepisy gry w regularnych już rozgrywkach międzyklubowych.



Boom na amerykańską koszykówkę zaczął się w latach 20. wśród młodzieży szkolnej i akademickiej. Podobnie jak w przypadku siatkówki, także koszykówka przechodziła okres swobody przepisów i reguł rywalizacji. Unifikacja pojawiła się po utworzeniu w 1928 r. wspomnianego wyżej Polskiego Związku Gier Sportowych. Wkrótce rozegrano pierwsze mistrzostwa Polski mężczyzn, a w roku 1929 kobiet. Na fotografii drużyna koszykarzy YMCA (Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej) na sali gimnastycznej przed meczem ze studentami amerykańskimi z Berlina (Warszawa 1935). Zbiory NAC.

W 1929 r. AZS Warszawa zdobył mistrzostwo stolicy, a stopniowo zawodnicy klubu poczęli występować w reprezentacji narodowej, w której spotykali się zresztą niekiedy z akademikami z AZS Lwów. Mecze międzynarodowe koszykarzy AZS nie miały tej rangi, co spotkania rozgrywane przez siatkarzy, choć w pocz. lat 30. azetesiakami byli zawodnicy z amerykańskimi paszportami, Chowanny oraz Woodard.

Warto jednak odnotować, że stołeczny AZS zorganizował pierwszy w Polsce międzynarodowy mecz w koszykówce. Oto w styczniu 1930 r. akademicy pokonali mistrza Łotwy, drużynę Latwijas Uniwersitates Student Padome z Rygi.



Mecz koszykówki mężczyzn AZS Warszawa – Budapeszt w Warszawie w 1936 r. Zbiory NAC.



Międzynarodowy turniej gier sportowych Akademickich Związków Sportowych w Warszawie w 1939 roku. Koszykarze z drużyn AZS Warszawa (klęczą) i Sportul Studentesc Bukareszt (stoją) przed meczem. Zbiory NAC.



Żeńska koszykówka AZS Warszawa w niezwykłym tempie wdarła się na szczyty rodzimego basketu. Już w 1929 r. kobiety zostały wicemistrzyniami Polski, choć ledwie rok wcześniej rozpoczęły regularne treningi pod kierunkiem Tadeusza Macińskiego (w skład ówczesnej drużyny wchodziła niezwykle wszechstronna Halina Konopacka).

Drużyna koszykówki kobiet AZS Warszawa w hali YMCA w 1930 r. Zbiory NAC.

W 1930 r. sięgnęły po mistrzostwo, a sukces ten powtarzały potem w 1931, 1937, 1938 roku. Złoto przeplatało się wówczas ze srebrem, bo tytuły wicemistrzyń zdobyły w roku 1929, 1935 i 1939. Przynależność do elity polskiej żeńskiej koszykówki azetesianki potwierdzały licznymi występami w reprezentacji narodowej. Miały udział w największym sukcesie polskiej koszykówki epoki międzywojnia – drugim miejscu na nieoficjalnych mistrzostwach Europy w 1930 r.



Mecz koszykówki kobiet AZS Warszawa – Łotwa w Warszawie w 1938 r. Zbiory NAC.

W Strasburgu barw narodowych broniły tylko Helena Woynarowska i Jadwiga Wolicka, ale w 1938 r. trzonem brązowej drużyny mistrzostw Europy w Rzymie były zawodniczki AZS Warszawa: Halina Bruszkiewiczówna, Irena Brzustowska, Edyta Holfeier-Kozłowska, Irena Jaśnikowska, Zdzisława Wiszniewska-Bednarkowa, Helena Woynarowska.



Mecz Polska — Łotwa rozegrany w Paryżu, który zdecydował o zdobyciu przez A.Z.S. mistrzostwa świata w koszykówce.

Fot. za: „Sport Szkolny" 1937, nr 1.



Polskie koszykarki, akademickie mistrzynie świata z Paryża w 1937 roku.

Początki hazeny w Polsce mocno wiążą się z Warszawą i nie dziwi fakt, że w stołecznym AZS kobiety trenowały ją począwszy od 1926 r. Czyniły to zrazu dość nieregularnie, jako rodzaj ogólnej zaprawy sportowej. Drużynę z prawdziwego zdarzenia wykrystalizował występ w mistrzostwach Warszawy w 1928 r.



Hazena jako gra zespołowa była w Polsce czeskim importem, który upowszechnił się u nas w połowie l. 20. za sprawą lekkoatletki Sławy Szmidównej. W 1925 współtworzyła ona pierwszą sekcję żeńskiej hazeny w stołecznej „Polonii". Na fot. mecz hazeny reprezentacji Warszawy i AZS Warszawa na boisku „Legii" w Warszawie w sierpniu 1930 roku. Zbiory NAC.

Debiut przyniósł trzecie miejsce, ale już w 1930 r. hazenistki zdobyły mistrzostwo Polski. W latach 30. tytuły wicemistrzyń (1934 i 1936) przeplatały azete-

sianki z trzecim miejscem w mistrzostwach Polski (1937) i zdobywaniem drugiego miejsca w czempionacie stolicy (w latach 1931–1933). Jadwigę Grotowską, Zdzisławę Wiszniewską, Jadwigę Wolicką, Barbarę Cegielską i Barbarę Stefańską powoływano wtedy regularnie do reprezentacji narodowej.



Uważny czytelnik zwrócił pewnie uwagę, jak często w przypadku informacji na temat żeńskiej siatkówki, koszykówki i hazeny powtarzają się te same nazwiska zawodniczek. Czy świadczyło to tylko o ogromnej uniwersalności sportsmenek? Mecz hazeny Polska – Jugosławia na Stadionie Wojska Polskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie we wrześniu 1935 r. Zbiory NAC.

Uchwała Polskiego Związku Piłki Ręcznej z 1937 r. o likwidacji hazeny i zastąpieniu jej siedmioosobową piłką ręczną nie oznaczała, że klasyczny handball był wtedy w AZS totalną nowością. Już w 1932 r. niestrudzeni Zygmunt Nowak oraz Władysław Twardo współtworzyli akademicką drużynę piłki ręcznej.

Jedenastosobowa drużyna szczypiornistów AZS Warszawa w 1938 roku pokazuje, jak wielorakie były opcje gry „w piłkę ręczną". Ta najmłodsza siedmioosobowa w AZS Warszawa miała się całkiem nieźle. Być może dlatego, że grywali w nią i szczypiorniści i hazeniści. Dość powiedzieć, że w reprezentacji narodowej występowali następujący zawodnicy AZS Warszawa: Henryk Słyk, Andrzej Kulesza, Władysław Twardo, Zdzisław Kopeć, Jarosław Kotowski, Henryk Kowalski oraz Stanisław Kurowski.



Zapowiedzią jej sukcesów miało być zdobycie mistrzostwa Warszawy w 1933 r. Poza wicemistrzostwem Polski AZS Warszawa w 1938 r. i trzecim miejscem rok później, w finałach zawodów ogólnopolskich, akademicy nie odnosili jednak znaczących, „seryjnych" sukcesów, pozostając do wybuchu wojny liderem w rywalizacji drużyn stołecznych.



Uprawianie hazeny opóźniło pojawienie się w AZS Warszawa żeńskiej piłki ręcznej (1938), ale z drugiej strony doświadczenia wyniesione z większego boiska szybko przełożyły się na sukcesy piłkarek. O obliczu drużyny decydowały przecież doświadczone w hazenie, siatkówce, koszykówce i innych dyscyplinach zawodniczki. Nie dziwi zatem, że po zdobytym szybko tytule mistrzyń stolicy i czwartym miejscu na nieoficjalnych jeszcze mistrzostwach kraju (1938), w roku następnym sięgnęły one po tytuł wicemistrza Polski.

Helena Woynarowska znalazła się także wśród czołowych lekkoatletek AZS Warszawa drugiej połowy lat dwudziestych. Razem z nią inne wielokrotne medalistki mistrzostw Polski i rekordzistki kraju. Od lewej: Olga Gorloff, Helena Aleksandrowicz, Stanisława Chrupczałowska, Helena Woynarowska. Fot. za: R. Wryk, *Sport akademicki*…, s. 103.

Z perspektywy współczesnego kibica rok 1921 w dziejach AZS Warszawa powinien zostać uznany za znaczący z tego tylko powodu, że wtedy utworzono akademicką sekcję piłki nożnej… Sportowe rezultaty futbolistów z gryfem na piersiach nie potwierdzają jednak rangi tej daty. W ówczesnej warszawskiej klasie A akademicy grali od 1921 do 1924 r., a ich liderami byli wtedy Aleksander Tupalski i Włodzimierz Krygier. Rewitalizacja akademickiego futbolu w Warszawie, po trzyletnim kryzysie sekcji, nastąpiła zimą 1927 roku dzięki fuzji Klubu Sportowego „Orkan" z AZS Warszawa. Wyłoniona tą drogą drużyna grała w klasie A (do września 1939), bo taki status ligowy miał przed aktem symbiozy stołeczny „Orkan". Największym sukcesem sportowym piłkarzy AZS było zdobycie w 1932 r. tytułu mistrza Warszawy klasy A. W AZS-ie grywali wtedy: Karol Zbyszewski, Józef Kempa, Jerzy Pichelski, Zygmunt Koc, Władysław Twardo, Rudolf Hyla, Roman Bazylczyk, Antoni Jastrzębski i Stefan Twardowski. Do osiągnięć organizacyjnych można natomiast zaliczyć fakt, że sekcja posiadała dwa zespoły rezerw, a nie lekceważyła przy tym szkolenia juniorów. Tak jak obcokrajowcy pojawiali się w azetesowej koszykówce, tak w futbolu korzystano z trenerskich usług Austriaka Harry'ego Oppenheima i Czecha Józef Ferencza. (szerzej: *Futbolowy AZS*). Trenerami byli jednak też Polacy, np. Feliks Śliwiński i Józef Ciszewski.



Wspomniani Józef Kempa i Jerzy Pichelski byli… aktorami. Na fot. drużyna aktorów przed meczem z reprezentacją prasy filmowej na stadionie „Polonii" w Warszawie w 1938 r. Widoczni m.in.: Adolf Dymsza (4. z prawej), Józef Kempa (1. z prawej), Witold Conti (2. z prawej), Jerzy Pichelski (1. z lewej), Włodzimierz Łoziński (2. z lewej), aktor Jerzy Kobusz (z piłką). Szerzej: *AZS w sztukach wszelakich.*

Rola wsparcia zagranicznego okazała się jednak dużo większa, zwłaszcza w genezie akademickiego rugby. Pierwsze treningi w AZS Warszawa prowadził w 1923 r. Francuz Maurice Bacquet, który na co dzień opiekował się lekkoatletami. W 1925 r. utworzono już kierowaną przez niejakiego Szultza sekcję rugby. Większość stanowili w niej słuchacze Wojskowej Szkoły Sanitarnej i być może ów „militarny" charakter dyscypliny (wyraźnie promowany przez władze) ograniczał rozwój dyscypliny.



Święto Szkoły Podchorążych Sanitarnych w Warszawie w 1929 r. Nierozpoznany generał wręcza puchar jako nagrodę przechodnią dla lekkoatletów ze szkoły. Zbiory NAC.

wie: dr. Nawrotny, kpt. Ziętkiewicz, inż. Krobicki, Chlebno, mjr. Gebel, płk. Wagner, N. Fiszer, Kompol, Sekierski, dr. Świerz, Rudnicki, prof. Mirtyński, Hałasowski, Zborowski, Wierzyński, Góra, dr. Wilczyński.

Przewodnictwo poszczególnych komisji objęli: technicznej—dyr. Stryjeński, kwaterunkowej—W. Denhoff-Czarnocki, skarbowej—prof. Stopowy, prasowej—dr. Diehl, bankietowej—dr. Morawski.

*

Subwencje dla towarzystw narciarskich. W związku z akcją rządową, mającą na celu sanację skarbu państwowego, zostały, o ile nam z zupełnie pewnego źródła wiadomo, skreślone wszelkie subwencje dla towarzystw, jakie były wstawione w preliminarz budżetowy Min. Robót Publicznych na rok 1924. Z tego powodu zarówno Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie, jak i SN „Czarni" we Lwowie nie otrzymają w roku bieżącym żadnej zapomogi. Smutny to zaiste objaw, tem smutniejszy, że powiększoną za to pewnie będzie pozycja w budżecie na budowę nowych.. szpitali.

*

Zaproszenie na zawody narciarskie w Klosters (Szwajcarja). Polski Związek Narciarski otrzymał niedawno serdeczne zaproszenie na zawody narciarskie do Szwajcarji, organizowane przez „Klub Narciarski Klosters".

Zawody te nosić będą charakter wielkich zawodów międzynarodowych i stanowić będą niejako przegląd sił przed zawodami w Chamonix, ponieważ zaproszone na nie zostały wszystkie narodowości. Trwać będą od 20—27 stycznia 1924 r. w Klosters, Ponteresina, St. Moritz i Davos.

Polscy współzawodnicy byliby uważani za gości, to zn. że pobyt i utrzymanie w Szwajcarji nie pociągnęłoby za sobą specjalnych kosztów. Dodając do tego niewielkie wydatki związane z podróżą, która byłaby tylko częścią podróży odbywanej do Francji — należy stwierdzić, że obecność naszych narciarzy na tych zawodach jest możliwa.

Pytanie tylko, czy jest ona wskazana.

*

Echa zawodów w Grindenwald 26 — 28 stycznia 1923 r. PZN otrzymał obecnie z Komisji Technicznej Szw. Z. N. wykaz not polskich współzawodników, którzy brali udział w powyższych zawodach:

	Skok	Długość	Noty sędziów I.	II.	III.	
1. Krzeptowski Andrzej	I	33	3·04	2·34	2·44	stojąc
	II	38	2·24	2·14	2·24	„
	III	37	2·30	2·40	2·20	„
Suma not poszczególnych sędziów			7·58	7·08	6·88	
Przeciętna poszcz. sędziów			2·526	2·360	2·293	
Przeciętna wszystkich not			2·393			

	Skok	Długość	Noty sędziów I.	II.	III.	
2. Rozmus Aleksander	I	31	4·46	4·76	3·96	upadek
	II	37	3·80	4·40	4·10	„
	III	35	4·22	4·52	4·72	„
Suma not poszczególnych sędziów			12·48	13·68	12·78	
Przeciętna poszcz. sędziów			4·160	4·560	4·260	
Przeciętna wszystkich not			4·326			

W notach sędziów orzekających uwzględniono współczynnik odległości. Przeciętna długość skoków stojących 47 m. Dodatek za odległość 0·06.

RUGBY

Paryż. Rozgrywki o mistrzostwo okręgu. *„Racing Club de France"* w Colombes pobił dość znacznie *„Stade Français"* w stos. 12:3. Jest to od chwili zapoczątkowania rugby we Francji 63 mecz między temi klubami. Gra prowadzona ambitnie, stała na wysokim poziomie mimo błotnistego terenu.

Natomiast rozegrane jednocześnie z powyższem spotkanie między „L'Olympique" i „Club Athl. des Sports Généraux" zakończyło się skandalem: CASG opuścił boisko z powodu brutalnej gry przeciwników, posługujących się pięściami. *Is.*

*

AZS Warszawski ma w niedalekiej przyszłości ukonstytuować sekcję rugby. Treningi już rozpoczęto pod kierunkiem p. M. Baquet'a.

*

Konflikt w angielskiem rugby na tle amatorstwa. „Kwestja profesjonalizmu" w Anglji wobec istnienia zorganizowanego, jawnego, uczciwego zawodowstwa, pojawia się stosunkowo rzadko. Niejednokrotnie wywołuje ją zbytnia skrupulatność, dochodząca do pedanterji, jaką mają Anglicy w przestrzeganiu amatorstwa. Zdarzenia, które w Anglji stwarzają poważne kryzysy, na kontynencie nie zwróciłyby na siebie uwagi. Oto walijski klub „Newport FC", niezwyciężony w ciągu sezonu ostatniego (1922—23), ofiarował swym graczom na pamiątkę cenne chronometry, opierając się na pozwoleniu „Welsh Rugby Union". Tymczasem jeden z graczy Newportu, Szkot Mc. Pherson otrzymał od swej „Rugby Union" nakaz zwrotu prezentu klubowi pod grozą dyskwalifikacji. Do nakazu tego jednak nie zastosował się. Surowa „Scottish Rugby Union" uznała go za zawodowca i stosując konsekwentnie zasady statutów, za zawodowców uważać będzie tych, którzy grać będą z Mac Phersonem lub przeciw niemu.

Związki angielski i irlandzki narazie w konflikcie zachowują neutralność, a sprawa jest dotąd niezałatwiona.

Podobny wypadek zaszedł w r. 1897, kiedy tenże „Newport FC" najlepszemu ze swych graczy, Gouldowi ofiarował prezent nieco okazalszy: małą fermę („cottage"). Wtedy również milczały związki Anglji i Irlandji, a „Scottish Union", zawsze o purytańskiej surowości zasad, mając tym razem za sobą poważniejsze motywy, zaprotestowała, ogłaszając bojkot Walji, który załagodzony został dopiero w r. 1899.

Zdarzały się jednak w Wielkiej Brytanji przesilenia znaczniejsze i nieograniczające swych przyczyn do wypadków indywidualnych. Oto około roku 1892 weszło w modę w niektórych klubach północnej Anglji ściąganie dobrych graczy z kontynentu i opłacanie ich za trudy. Wówczas wszystkie cztery amatorskie Rugby Union Zjednoczonego Królestwa wystąpiły solidarnie i wykluczyły z pośród siebie kluby winne. Towarzystwa te stworzyły wówczas oficjalną ligę zawodową, t. zw. „Northern Union". Operacja ta dała doskonałe rezultaty: odtąd amatorski sport rugby nie doznawał poważniejszych wstrząśnień, gdyż elementy ciążące ku profesjonalizmowi miały otwartą drogę do „Northern Union". *Is.*

*

Paryż. Blackheath — Racing — 17:9. Zawody powyższe odbyte z okazji jubileuszu stulecia rugby przyniosły pewne zwycięstwo najstarszemu z klubów londyńskich nad Racingiem. Jedynie wielkiej ambicji w grze zawdzięczają Francuzi uchronienie się od klęski, gdyż Blackheath miał nad niemi ogromną przewagę. Ze wszystkich graczy wybijał się Harris, napastnik drużyny londyńskiej, który o klasę przewyższał wszystkich swych partnerów. Harris dzięki swej niezrównanej technice i taktyce, brawurze i dobremu biegowi, może słusznie uchodzić za jednego z najlepszych rugbymenów świata. *Is.*

O rugby w AZS Warszawa skromnie wspominał „Stadjon" nr 32 z 6 XII 1923 r., s. 13.

Poza stolicą rugby uprawiano sporadycznie, a w samej Warszawie rozgrywki ograniczały się do tylko towarzyskiego współzawodnictwa azetesiaków ze Związkiem Sportowym „Orzeł Biały", jedynym potencjalnym rywalem akademików w stolicy…



Popularyzatorem rugby w Polsce był dyrektor szkoły języków obcych w Warszawie Louis Amblard. W końcu 1921 r. założył on Polsko-Francuski Związek Sportowy „Orzeł Biały". Pierwszy mecz rugby w Warszawie odbył się 14 lipca 1922 r. pomiędzy zespołami tego klubu. Spotkaniu nadano duży wydźwięk propagandowy. Stadion udekorowany był flagami narodowymi Francji i Polski. Swoją obecnością zaszczycili je premier Artur Śliwiński. Na fot. grupa polskich lekkoatletów przygotowujących się do startu w igrzyskach olimpijskich w 1924 roku. Trzeci od lewej francuski trener Maurice Bacquett. Fot za R. Wryk, *Sport akademicki*…, s. 85.

Rozwojowi rugby źle wróżyło fiasko utworzenia Polskiego Związku Rugby w 1925 r. Kłopoty finansowe, problemy związane z kadrą szkoleniową, naborem młodzieży i dominującym przekonaniem o brutalności rugby zdecydowały o upadku dyscypliny. Pionierska misja AZS nie powiodła się, ale nowe otwarcie na rugby pozostało sprawą akademickiego sportu…



AZS AWF Warszawa ma najwięcej tytułów mistrza Polski w rugby. Łącznie akademicy zdobyli 35 medali. Pierwszy po II wojnie oficjalny mecz rugby rozegrano w stolicy w 1956 r. Drużyna AZS AWF Warszawa pokonała w nim „Górnika" Kochłowice 3 : 0. Drużyna rugby AZS AWF Warszawa w 1956. Fot. za: http://www.sportowa-historia.pl

Nieco lepiej oceniać należy wkład AZS w rozwój polskiej waterpolo. W 1925 r. pierwsze mistrzostwa Polski w piłce wodnej zorganizował AZS Kraków. Ponieważ startował w nich także zespół AZS Warszawa, to kluby akademickie stanowiły aż połowę (obok ŻKS „Jutrzenka" Kraków i „Cracovii") wszystkich uczestników czempionatu (co oznacza, że o medal było relatywnie łatwo…). Triumfował Żydowski Klub Sportowy, a akademicy z Warszawy zajęli trzecie miejsce. Przy totalnej dominacji w tej dyscyplinie sportu klubów żydowskich (w latach 1925–1932 mistrzostwem Polski dzieliły się ŻKS „Jutrzenka" i „Makabi" Kraków) AZS-owi Warszawa przypadła rola „wiecznie drugiego" (jedenastokrotnego wicemistrza Polski w latach 1927–1930, 1932–1938) lub trzeciego (1926 i 1931).



Mecz piłki wodnej Akademicki Związek Sportowy „Warszawa" – Wojskowy Klub Sportowy „Legia" Warszawa w Warszawie w 1939 roku. Fotografia grupowa zawodników Akademickiego Klubu Sportowego „Warszawa". Zbiory NAC.

Nie dziwi zatem liczny udział zawodników AZS Warszawa w reprezentacji narodowej. Zaszczytu tego dostąpił także Jerzy Iwanow-Szajnowicz.



Reprezentanci Polski wywodzący się z AZS Warszawa to Zbigniew Lewicki, Jan Matysiak. Bogdan Baranowski, Tadeusz Makowski, Kazimierz Kotkowski, Rafał Kratochwila, Janusz Jastrzębski, Kazimierz Karpiński, Aleksander Gumkowski, Kazimierz Bocheński.



Na fot. trening polskich piłkarzy wodnych w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie, Iwanow trzeci od lewej. Zbiory NAC. Szajnowicz, właśc. Jerzy Iwanow (1911–1943 w Atenach). Jest znany głównie ze swego bohaterstwa okresu II wojny światowej. Nie mógłby się nim wykazać, gdyby nie jego znakomita sprawność fizyczna i doświadczenia uniwersalnego (polsko-greckiego) sportowca. Za sprawą małżeństwa matki jako kilkuletnie dziecko wyjechał do Grecji. Tam i w Polsce trenował piłkę nożną i piłkę wodną, pływanie oraz żeglarstwo. W 1935 uzyskał obywatelstwo polskie i odtąd mógł grać reprezentacji Polski w piłce wodnej. Szerzej: M. i J. Przymanowscy, *Leonarda i jej synowie*, Kraków 1980. Postać Iwanowa-Szajnowicza spopularyzowała powieść S. Strumph-Wojtkiewicza pt. *Agent nr 1* (wyd. 1959 r.). W 1971 r. na kanwie książki powstał film sensacyjny o tym samym tytule w reżyserii Zbigniewa Kuźmińskiego. W rolę polskiego asa wywiadu wcielił się Karol Strasburger.

Wbrew pozorom polskie góry nigdy nie były jedynym miejscem uprawiania sportów zimowych i nigdy też nie startowali w nich wyłącznie sami górale. Fakt utworzenia sekcji narciarskiej w AZS Warszawa (na przełomie lat 1922/23) nie dziwił tym bardziej, że od 1921 r. istniał Warszawski Klub Narciarski. Za uznaniem sekcji za członka zwyczajnego Polskiego Związku Narciarskiego w kwietniu 1924 r. przemawiał fakt, że zimą poprzedniego roku azetesiacy przeprowadzili kurs narciarski na Hali Gąsienicowej, a w styczniu 1924 r. współorganizowali w Warszawie pierwsze zawody narciarskie z prawdziwego zdarzenia.



Międzyklubowe zawody o odznakę sportową zorganizowane przez Warszawski Klub Narciarski w 1933 r. Zbiory NAC.

Dość krótka, a intensywna tylko w początkowej fazie istnienia, była działalność sekcji taternickiej AZS Warszawa. Od ok. 1926 r. taternicy gromadzili się wokół artysty i pisarza Mieczysława Szczuki, by w końcu następnego roku zorganizować się w formie sekcji, na czele której stanął wówczas Wilhelm Smoluchowski (taternik, alpinista, narciarz, wspomagany m.in. przez Jerzego Drzewieckiego). Część z liczącej niemal trzydziestu członków grupy amatorów górskich wspinaczek podjęła w 1928 r. próbę trudnego zimowego przejścia głównej grani Tatr Wysokich. Potem aktywność sekcji spadła, a po jej rozwiązaniu w 1930 grupa najzagorzalszych entuzjastów taternictwa przeniosła się do właśnie utworzonego Koła Wysokogórskiego przy Oddziale Warszawskim Polskiego Towarzystwa Turystycznego.



Mieczysław Szczuka (1898–1927) – awangardowy artysta plastyk. W latach 1923–1927 zajmował się taternictwem, fot. archiwum Muzeum Sztuki w Łodzi, za: https://zasoby.msl.org.pl. Wspomniany Wilhelm Smoluchowski (1900–1974) zawodowo zajmował się przemysłem elektrotechnicznym. W 1929 r. ukończył studia na Politechnice Warszawskiej jako magister inżynier elektryk. Podobnie jak ojciec i stryj zajmował się taternictwem. Od listopada 1927 r. pełnił funkcję pierwszego przewodniczącego Sekcji Taternickiej AZS w Warszawie.

Więcej rywalizacji sportowej było w działalności sekcji sportów zimowych AZS Warszawa, która w 1921 r. została członkiem Polskiego Związku Łyżwiarskiego z siedzibą we Lwowie. Wspaniałą karierę przepowiadano zawodnikowi AZS Leonowi Jucewiczowi, który w marcu 1921 r. został wicemistrzem stolicy w wyścigu na dystansie 1500 m. Latem 1922 r. został wicemistrzem Polski w lekkoatletycznym biegu na 1500 metrów, by zimą tego roku w Warszawie powtórzyć ten wynik (drugie miejsce) na pierwszych mistrzostwach Polski w łyżwiarstwie.



Leon Jucewicz (1902–1984 Porto Alegre), uznawany jest powszechnie za pierwszego polskiego olimpijczyka, gdyż to jemu właśnie przyszło stanąć na starcie zawodów olimpijskich wcześniej niż wszystkim innym członkom polskiej ekipy. Dlatego też w Chamonix w wieloboju Jucewicz zajął ostatecznie ósme miejsce, co oznaczało jego wejście do światowej elity wieloboistów. Zaproszony w roli gwiazdy na sportowe tournée po Ameryce osiadł na stałe w Brazylii. Z braku torów lodowych uprawiał tam…. jazdę szybką na wrotkach. W Brazylii zasłynął jednak jako trener tenisa ziemnego. Wychował aż 23 tenisowych mistrzów Brazylii! Fot. za: https://nekropole.info

Tak samo było w roku 1924. Rywalem i pogromcą Jucewicza w rywalizacji w wieloboju był jednak sam Wacław Kuchar. Ich zmaganiami fascynowała się cała łyżwiarska Polska, zwłaszcza że to Jucewicz, a nie mistrz Polski Wacław Kuchar, wyjechał na zimowe igrzyska olimpijskie do Chamonix… Azetesiak nie zawiódł jednak pokładanych w nim nadziei.


Wacław Kuchar, łyżwiarski mistrz Polski.

Wszechstronny Wacław Kuchar. Fot. za: https://absta.pl/archiwalne-wyniki-z-zawodw-ywiarskich-w-polsce-z-lat-1922-1939.html?page=3

W startach w wieloboju w igrzyskach 1924 r. bił ówczesne rekordy Polski, które udawało się poprawić dopiero kilka lat potem! Uczynił to klubowy kolega Jucewicza, Janusz Kalbarczyk, najlepszy łyżwiarz ostatniej dekady międzywojennej Polski. W 1935 r. na akademickich mistrzostwach świata w St. Moritz w wieloboju Kalbarczyk zajął trzecie miejsce. Po jego odejściu do „Polonii" Warszawa, nieliczna sekcja łyżwiarska AZS Warszawa przeżywać poczęła wyraźny kryzys.



Janusz Kalbarczyk – mistrz Polski z AZS Warszawa w jeździe szybkiej w trakcie zawodów mistrzowskich w 1929 r. Zbiory NAC.

Jeśli o zmagania zimowe chodzi, to bezwzględnie najwięcej radości i powodów do dumy warszawskiemu AZS-owi przysparzali hokeiści. Ich dokonania sprawiły, iż AZS Warszawa uchodzi za matecznik polskiego hokeja na lodzie. Warszawscy studenci zaczęli go uprawiać w końcu 1921 r., zanim w „Przeglądzie Sportowym" z 27 stycznia 1922 r. w artykule *Hockey na lodzie* publicznie wyłożono w Polsce zasady gry w nowoczesnego hokeja kanadyjskiego. Młodzież akademicką zorganizował i wspomagał ją Kazimierz Żebrowski.

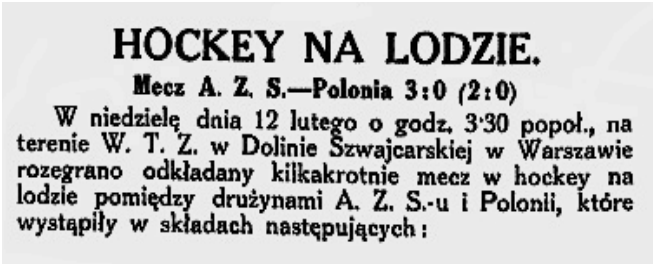
HOCKEY NA LODZIE.

Mecz A. Z. S.—Polonia 3:0 (2:0)

W niedzielę dnia 12 lutego o godz. 3·30 popoł., na terenie W. T. Z. w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie rozegrano odkładany kilkakrotnie mecz w hockey na lodzie pomiędzy drużynami A. Z. S.-u i Polonii, które wystąpiły w składach następujących:

„Przegląd Sportowy" nr 8 z 24 II 1922 r., s. 10–11.

W debiucie 12 lutego 1922 r. AZS (patrz wyżej) w składzie: Lucjan Kulej, Kazimierz Żebrowski, Aleksander Kowalski, Aleksander Tupalski. Włodzimierz Krygier, Kulej II i Strug, pokonał warszawską „Polonię" 3 : 0!



Prezentacja drużyn na międzynarodowym turnieju w Krynicy w 1933 roku. Zespół AZS Warszawa stoi pierwszy z prawej. Zbiory NAC. Ważne korzyści szkoleniowe przyniósł też pierwszy międzynarodowy występ polskich hokeistów z AZS w grudniu 1924 r. w Szwajcarii. Azetesiacy wygrali tylko jeden z czterech rozegranych tam meczów, z Włochami, ale przegrywali z nie byle kim, bo m. in. z Kanadyjczykami…

Sporo zmian w taktyce i technice gry zawdzięczają azetesiacy Kanadyjczykowi polskiego pochodzenia, Wilhelmowi Rybakowi, który od pocz. 1924 r. służył im swoją wiedzą i doświadczeniem. Przełomem okazało się jednak wstąpienie do AZS-u Warszawa w 1925 r. absolwenta Uniwersytetu Harwardzkiego, Tadeusza „Ralfa" Adamowskiego. „Ralf" wdrożył zasadę wyższości gry zespołowej nad wcześniej praktykowaną dominacją pokazywania umiejętności indywidualnych.



Reprezentacja hokeja na lodzie przed meczem Czechosłowacja – Polska w Pradze w 1933 roku. Piąty od lewej Tadeusz Adamowski Zbiory NAC. „Ralf" Adamowski (1901–1994), hokeista, olimpijczyk. Po dziś dzień Adamowski uważany jest za najlepszego polskiego hokeistę w historii tej dyscypliny Z AZS Warszawa pięć razy zdobył mistrzostwo Polski (1927, 1928, 1929, 1930 i 1931). Sześciokrotnie grał w mistrzostwach Europy, zdobywając w 1929 i 1931 r. srebrny medal. Po turnieju mistrzostw Europy w 1927 został wybrany do składu najlepszych zawodników Europy. Trzykrotnie uczestniczył w mistrzostwach świata z najlepszym miejscem – czwartym w 1931. W 1928 r. zdobył tytuł akademickiego mistrza świata w hokeju na lodzie. Zbiory NAC.



Uczył taktyki cofania się napastników wraz z obrońcami w momencie kontrataku przeciwnika, co w efekcie, biorąc pod uwagę fakt, że zawodnicy AZS Warszawa liczebnie dominowali w kadrze narodowej, otworzyło polskiemu hokejowi drogę do skutecznego rywalizowania na arenie międzynarodowej. Wyjątkowy status akademickiego klubu uwydatnił pierwszy start drużyny narodowej na mistrzostwach Europy w Davos w 1926 r. W roli reprezentacji narodowej wyjechał na nie zespół AZS Warszawa. Sytuacja ta powtarzała się na igrzyskach olimpijskich w 1928 r. i mistrzostwach Europy w 1929 r.

Niesłychanie barwną postacią stołecznego AZS był jego piłkarz i hokeista Włodzimierz Krygier. Fot. NAC (*Futbolowy AZS*).

Zmagania krajowe schodziły wręcz niekiedy na dalszy plan, choć czempionat narodowy akademicy zdobyli 4 razy z rzędu (1927–1931). AZS Warszawa po prostu był w tym okresie klubem klasy europejskiej. Potwierdzały to zgodne opinie zagranicznych ekspertów hokejowych. Plejadę gwiazd warszawskiego hokeja akademickiego uzupełniali: Edmund Czaplicki, Aleksander Słuczanowski, Kazimierz i Saturnin Żebrowscy.

AZS POZNAŃ

Jeśli ostrożnie szacować potencjał i jego efektywne wykorzystanie, to w rankingu opartym na tym kryterium (z pominięciem „historycznego pierwszeństwa") tuż za AZS Warszawa zdaje się plasować AZS Poznań. Warto tezę tę zilustrować adekwatną materią faktograficzną, która zrazu przekonuje, że choćby w zakresie męskiej lekkiej atletyki Poznań górował nad Krakowem…

Sekcja lekkoatletyki w AZS Poznań już w roku jej powstania (1921) została członkiem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, co usprawniło zorganizowanie wiosną 1922 r. mistrzostw Uniwersytetu Poznańskiego.



Lekkoatleci AZS Poznań w latach 20. XX wieku, fot. za: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009.

Pierwsze doświadczenia zdobywane jeszcze na własnym podwórku miały wpływ na wyniki sportowe osiągane w już konfrontacji regionalnej, bo pod kierownictwem Kazimierza Wojciechowskiego azetesiacy szybko zdominowali mistrzostwa Wielkopolski (dziewięć zwycięstw na dwanaście konkurencji!). Topografia rywalizacji rozszerzała się i w ogólnopolskich rankingach drużynowych męska lekkoatletyka z AZS Poznań plasowała się tuż za podium (l. 1936, 1938, 1939), by w roku 1937 znaleźć się w tej klasyfikacji na zaszczytnym drugim miejscu. W podobnej klasyfikacji halowych mistrzostw Polski w latach 1937–1939 poznaniacy znaleźli się na pozycji lidera. W dokonanej przez statystyków klasyfikacji punktowej drużyn męskich w letnich mistrzostwach Polski w latach 1922–1939 AZS Poznań zajął miejsce siódme, natomiast na drugim miejscu uplasował się w podobnej punktacji za wyniki uzyskane w latach 1933–1939 w zimowych mistrzostwach Polski.



Lekkoatleci z AZS Poznań na zimowych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Przemyślu w 1937 roku. Widoczni: Paweł Schmidt, Marian Hoffmann, Tadeusz Popek, Władysław Klemczak, Turoń, Jerzy Sokołowski, Karol Hoffmann, Jan Rejecki, Kaszubski. Jeden z zawodników przegląda tygodnik sportowy „Raz, Dwa, Trzy!", co było jakąś formy reklamy tego periodyku... Zbiory NAC.

Zawodnicy sekcji często zastępowali koszulki z Gryfem na piersi na te z białym orłem. Działo się tak w licznych zawodach wysokiej międzynarodowej rangi. Największym sukcesem był jednak występ Karola Hoffmanna, wybitnego skoczka AZS Poznań, na igrzyskach olimpijskich w Berlinie w 1936 r.



Zwycięzcy w skoku w dal w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Poznaniu w 1939 r. Stoją od lewej: Jan Dziekański, Karol Hoffman, Witold Gerutto. Karol Hoffmann (1913–1971) – polski lekkoatleta, ośmiokrotny mistrz Polski w skoku w dal, wzwyż i trójskoku w latach 1934–1939 (czterokrotny w zawodach halowych), biegał również w sztafetach i pchał kulą. W latach 1934–1939 wystąpił w jedenastu meczach reprezentacji Polski. Był absolwentem Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego z 1936 r. Odtąd aż do końca kariery zawodniczej (1950) bronił barw AZS Poznań. Zasłynął jako autor nadawanej przez Polskie Radio w latach 1946–1971 audycji *Gimnastyka poranna*, do której sam przygotowywał oryginalne zestawy prostych ćwiczeń. Zbiory NAC.



Zwycięska sztafeta 4x100 metrów z AZS Poznań na zawodach w Chorzowie w 1937 r. Stoją od lewej: Tadeusz Popek, Gąsiorowski, Józef Sokołowski, Tadeusz Górzyński. Zbiory NAC.

Sukcesy AZS Poznań tworzyły też lekkoatletki, które trenowały tu regularnie i w zorganizowanej formie bodaj najwcześniej w Polsce, bo już w 1925 roku. Rok potem, pod wodzą niezwykle wszechstronnych zawodniczek, Marii Lange oraz sióstr Ireny i Haliny Zakrzewskich, startowały w pierwszych kobiecych mistrzostwach Wielkopolski. Dekadę potem (lata 1934,1935, 1937) były już wiceliderkami ogólnopolskiego rankingu drużynowej kobiecej lekkoatletyki.



Lekkoatletki AZS Poznań siedzące na trawie. Widoczne m.in.: Jadwiga Wajsówna (3. z prawej) i Wanda Jasieńska (2. z prawej) w trakcie meczu lekkoatletycznego drużyn kobiecych „Sokół" Bydgoszcz – AZS Poznań na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy w 1933 roku. Zbiory NAC.

Filarami zespołu były: Maria Lange, Seweryna Krajewska, Wanda Jasieńska, Irena Świderska, Camilla Mondral, Alina Przygórska-Dunin, Aniela Stolarek. Statystycy przekonują, że w letnich indywidualnych mistrzostwach Polski lekkoatletki AZS Poznań zdobyły łącznie 42 medale (na 163 uzyskane przez wszystkie azetesianki). Za tymi rezultatami stał fachowy sztab szkoleniowy i ludzie wspierający rozwój wielkopolskiej (i nie tylko) lekkoatletyki.

Sprawdziło się to w przypadku szermierki, bo o ile pierwsze próby organizacji sportu szermierczego w poznańskim AZS w 1919 r. miały charakter mocno efemeryczny, to kołem zamachowym rozwoju tej dyscypliny okazał się kurs walki na białą broń dla członków sekcji lekkoatletycznej.



Szermierze AZS Poznań w latach 20., fot. za: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego…*.

Spiritus movens tego przedsięwzięcia (przełom 1921/22 roku) był Stanisław Janicki, ale warto pamiętać, że merytorycznie wspomagali go instruktorzy Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

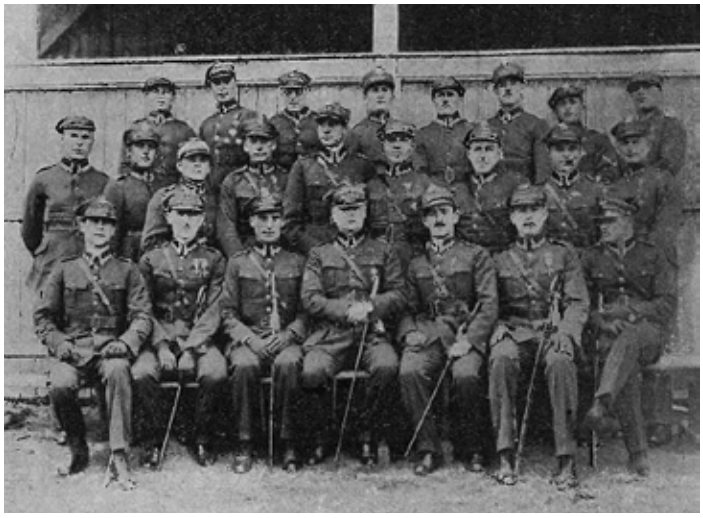

Kadra CWSGiS (na fot. przed 1929 r.) była ważną instytucją dla rozwoju sportu w Poznaniu i Wielkopolsce. Szkołę powołano w 1921 r. (pierwotnie do 1922 r. pod nazwą Główna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów). Jej organizatorem w 1920 r. był ppłk Walerian Sikorski (komendant do roku 1923/24). W 1929 r. odbyła się uroczysta inauguracja w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, powołanym do życia przez Józefa Piłsudskiego. Formalny akt połączenia Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie z CWSGiS w Poznaniu w jedną instytucję nastąpił 1 stycznia 1930 r., a w marcu tego roku uczelnia otrzymała statut.

Rozbudzone w ten sposób zainteresowanie szermierką zdecydowało o powołaniu sekcji już wiosną 1922 r. Jej sukcesy na arenie ogólnopolskiej pojawiły się jako efekt tąpnięcia w szermierczej dominacji akademików z Krakowa po 1928 r. oraz wytrwałej pracy szkoleniowej.

Szermierze AZS Poznań. Stoją od lewej: Knyszewski, Jarzemski, Górski i Kazimierowicz (1934). Zbiory NAC.

W 1932 r. drużyna AZS Poznań (Górski, Mieczysław Mniejżyński, Knyszewski, Kazimierowicz) zajęła trzecie miejsce w mistrzostwach Polski w szabli. Sukces ten powtórzono w latach 1934–1935, co w dużej mierze było zasługą Leszka Lubicz-Nycza, mistrza Polski w tej broni w 1934 r.





Najlepsi szabliści polskiej armii: kpt. Władysław Segda (z prawej) oraz kpt. Leszek Lubicz-Nycz. Szermiercze mistrzostwa armii w Krakowie w 1934 r. Zbiory NAC. Leszek Lubicz-Nycz (ur. 20 sierpnia 1899, zm. 22 września 1939), polski szermierz, zawodowy wojskowy, oficer. Brązowy medalista olimpijski z Los Angeles w barwach „Legii" Warszawa. Reprezentował AZS Poznań od 1934 roku.

Nieco wcześniej z bardzo dobrej strony pokazały się kobiety. Gertruda Gronowska w 1929 r. została wicemistrzynią Polski we florecie i do 1933 r., obok Marii Lange, należała do grona najlepszych florecistek w Polsce, reprezentantek kraju.



Drużynowe mistrzostwa Polski we florecie kobiet w Krakowie w 1929 r. Wśród florecistek pierwsza z prawej Gertruda Gronowska (AZS Poznań). Zbiory NAC.

Odkąd od wiosny 1920 r. AZS dysponował trzema kortami w parku miejskim, odtąd zaczyna się historia akademickiego tenisa nad Wartą. Pierwsze lata tych dziejów wypełniają regularne ćwiczenia i ciągłe zabiegi o poszerzenie bazy treningowej. W rezultacie w 1924 r. Alfons Foerster z AZS Poznań najpierw zdobył mistrzostwo Polski w grze indywidualnej, a potem wygrał w rozegranych jesienią tego samego roku w Warszawie I Akademickich Mistrzostwach Świata. Podobnym talentem wykazał się w 1926 r. Przemysław Warmiński, student prawa Uniwersytetu Poznańskiego, który na mistrzostwach Polski we Lwowie zdobył srebrny medal. Turniej ten był wstępem do ponad dziesięcioletniego pasma dalszych sukcesów Warmińskiego na kortach całej Polski. Jeden z dziennikarzy sportowych w artykule pt. *Turniej tenisowy o mistrzostwo Polski* pisał: „Przemysław Warmiński, proszę to sobie zapamiętać, bo to nasza największa przyszłość, przyszła sława i chluba polskiego tenisa i oby polskiego sportu! Ten 18-letni poznańczyk, szczupły i jeszcze zupełnie chłopięco zbudowany, jest właśnie tym, na co się zwykle długo czekać musi". („Stadjon" nr 39 z 4 IX 1926 r., s. 5).

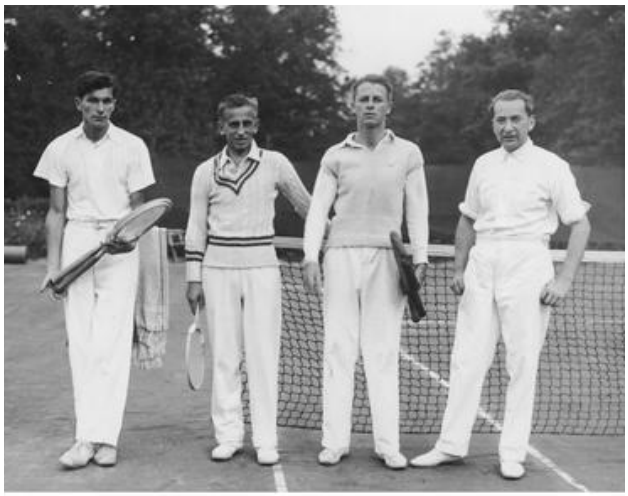

Tenisowe mistrzostwa Polski w Krakowie w 1932 r. Ignacy Tłoczyński (2. z lewej), Przemysław Warmiński (2. z prawej). Tłoczyński przyczynił się do zwycięstwa Polski w daviscupowym meczu z Rumunią w 1930 r. Zachwycony Poznaniakiem „Przegląd Sportowy" (nr 39 *z* 14 V 1930 r., s. 6) pisał: „Warszawę podbił Tłoczyński wstępnym bojem. Ten tenisista o dziecinnej jeszcze budowie, o chłopięcych, cienkich ramionach wykazał hart woli i siłę nerwów starego, zaprawionego w bojach mistrza. Wykazał przy tym ogromny talent tenisowy" Od 1930 r. Tłoczyński bronił barw warszawskiej „Legii". W swojej karierze (1929–1939) był 12-krotnym mistrzem Polski w singlu, deblu i grze mieszanej. Po wojnie trzykrotnie zdobył mistrzostwo Szkocji (1949–1951) oraz dwukrotnie wicemistrzostwo Wielkiej Brytanii (1947–1948). Zbiory NAC.

Kolejnym poznańskim asem tenisowym okazał się w końcu lat dwudziestych zawodnik Ignacy Tłoczyński. Większość sukcesów odniósł on jednak już jako tenisista warszawskiej „Legii" (od 1930). Poza tą utytułowaną trójką wiele osiągnięć o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym było udziałem: Zdzisława Szulca, Kazimierza Starkowskiego, Ksawerego Tłoczyńskiego, Czesława Spychały, Walerego Bratka, Zbigniewa Bełdowskiego, Adama Piechockiego, W. Przybylskiego, Aleksandra Lisowskiego, a wśród kobiet Sławy Warmińskiej, B. Jaśkowiakównej, Geislerowej oraz Heleny Scarpy. Pewnie tenisowych sukcesów wychowanków AZS Poznań byłoby więcej, gdyby nie „kazus I. Tłoczyńskiego". Do „Legii" Warszawa lub innych klubów w Polsce odeszli Zbigniew Bełdowski, Ksawery Tłoczyński, Czesław Spychała, Alfons Foerster, czy Walery Bratek….

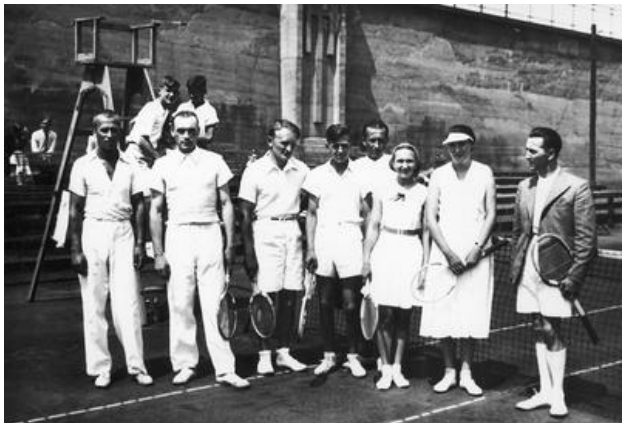

Tenisiści na korcie w meczu o drużynowe mistrzostwo w tenisie między AZS Poznań a „Cracovią" na kortach AZS w Poznaniu w 1937 r. W składzie AZS byli: Halina Hojanówna, Ksawery Tłoczyński, Borowczak, Mikołajczak. „Cracovię" reprezentowali: Stanisława Bielecka, Ogrodziński, Lechner i Baran. Zbiory NAC.

Sytuacja poznańskiego tenisa stołowego niewiele różniła się od kondycji tej dyscypliny w warszawskim AZS. Dominacja klubów żydowskich na poziomie centralnych rozgrywek sprawiała, że związki akademickie mogły odnosić sukcesy na poziomie regionalnym. I tak drużyna AZS sześć razy zdobywała mistrzostwo Poznania w latach 1928–1933.

Podobny regionalny wymiar miały osiągnięcia sekcji bokserskiej aktywnej w AZS Poznań najpewniej od początku 1922 r. Rozwojowi sekcji nie służyły ani szeroko dostępne szkolenia i kursy bokserskie, ani aktywność pasjonatów pięściarstwa w Polsce, takich jak Kazimierza Laskowskiego czy Łucjana Lange. Poznańskie środowisko akademickie wygenerowało właściwie tylko jednego liczącego się w skali kraju zawodnika. W latach dwudziestych Edmund Tomaszewski reprezentował Polskę w meczu z Austrią 7 lipca 1928 r. w Poznaniu, a potem w spotkaniu z Węgrami w Budapeszcie. Osiągnięcia Tomaszewskiego nie stały się magnesem przyciągającym do AZS sportowy narybek i u progu lat trzydziestych boksu w AZS Poznań już nie uprawiano.



Kapitan Kazimierz Laskowski (1899–1961) mistrz armii w szpadzie w grupie oficerskiej na zawodach w Krakowie w 1937 r. Zbiory NAC. Kazimierz Laskowski sportowiec, zawodnik, instruktor, trener, sędzia oraz działacz społeczny i popularyzator sportu. W 1921 r. uczestniczył w pierwszym kursie dla nauczycieli wychowania fizycznego zorganizowanym wspólnie przez CWSGiS oraz Studium Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Poznańskim. W latach 1922–1923 i 1926–1929 był instruktorem boksu i szermierki w CWSGiS w Poznaniu. W 1929 r. został przeniesiony wraz z kadrą tej szkoły do Warszawy, gdzie nauczał szermierki, boksu, walki wręcz i ratownictwa wodnego w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. Krótko reprezentował poznański AZS. Jako pięściarz stoczył oficjalnie 27 walk, z których znakomitą większość wygrał. W latach 1923–1937 był multimedalistą mistrzostw Polski w szermierce we wszystkich trzech broniach. W 1928 r. na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie zdobył brązowy medal w drużynie w szabli. Był autorem wielu wydawanych w latach 1932–1953) prac z różnych dziedzin sportu: boksu, szermierki, ratownictwa wodnego, sportowej walki na bagnety i walki wręcz.

Nie inaczej wyglądała w środowisku akademickim kondycja sportu strzeleckiego. W AZS Poznań sekcję strzelecką utworzono w 1928 r., ale tylko nieliczni jej zawodnicy (w latach 1930–31 m.in. Maria Lange, Janina Tygermanówna, Szyszczyński, Galiński, R. Rafiński, T. Rafiński) uzyskiwali znaczące osiągnięcia na szczeblu regionalnym. Pozostali strzelali raczej rekreacyjnie, myśląc o zdobywaniu Państwowej Odznaki Strzeleckiej.



POS była odznaką cywilną Związku Strzeleckiego. Nadawano ją w trzech klasach (złota, srebrna, brązowa) dla uczestników zawodów, którzy ukończyli je z określonym wynikiem. Fot. awers Złotej Odznaki z 1930 r., za: https://pl.wikipedia.org

Protohistoryczny okres akademickiego wioślarstwa w Poznaniu sięga 1919 roku, choć praktyczna działalność z oczywistych powodów zacząć się mogła dopiero wiosną 1921 roku. Dzięki staraniom m.in. Stefana Goldmana wioślarze powoli pojawiać się poczęli w rywalizacji ogólnopolskiej. W połowie lat 20. AZS Poznań szczycił się na przykład sukcesami czwórki ze sternikiem, a nieco ponad dekadę później (1937) zaliczał się do wąskiego grona najlepszych klubów wioślarskich w Polsce. Obok wioślarzy po Warcie pływali także kajakarze, których sekcja była w latach 30. zarejestrowana w Polskim Związku Kajakowym.



Czwórka wioślarska bez sternika AZS Poznań na mistrzostwach Polski w Poznaniu w 1938 r. Zbiory NAC. Inicjatywa utworzenia sekcji wioślarskiej w AZS Poznań wyszła w końcu 1919 r. od Witolda Chmielewskiego, Kazimierza Karolczaka, Alojzego Mikołajewskiego, Tadeusza Smalkowskiego i Kazimierza Wojciechowskiego. Konstytucyjne zebranie odbyto się 3 lutego 1920 r.

Mniej więcej w tym samym czasie (1934) i w podobnej, skromnej skali rozwijało się w Poznaniu akademickie żeglarstwo. W działalność sekcji zaangażowani byli m.in. Wiesław Jaroszewski, Roman Litwin, Zenon i Witold Kocayowie oraz Jerzy Josse. W części byli to absolwenci kursu żeglarskiego w Trokach w 1934 r. Ich pracę utrudniał brak sprzętu, a skromne przystanie zakładano nad Jeziorem Kierskim. Dopiero w 1938 r. w Poznaniu powstał oddział Akademickiego Związku Morskiego. Na przystani AZM na Kiekrzu żeglarzy szkolono na Burzy i trzech małych jednostkach żaglowych.

Sporty wodne w AZS Poznań prezentowali też pływacy. Kierownikiem powołanej najpewniej w 1928 roku samodzielnej sekcji został Wiesław Jaroszewski. Sportowe osiągnięcia, m.in. Renaty Kamieńskiej (pływała na dystansach 100 i 400 m stylem dowolnym) oraz organizacyjne zasługi Antoniego Matczyńskiego sprawiły, że AZS w 1933 znalazł się wśród 10 najlepszych klubów pływackich w Polsce (czwarte miejsce!). Nie przyczynili się do tego znacząco akademiccy waterpoliści. Piłkę wodną uprawiano w AZS Poznań od 1930 r., ale bez znaczących sukcesów poza regionalnymi (w rywalizacji okręgowej klasy A).

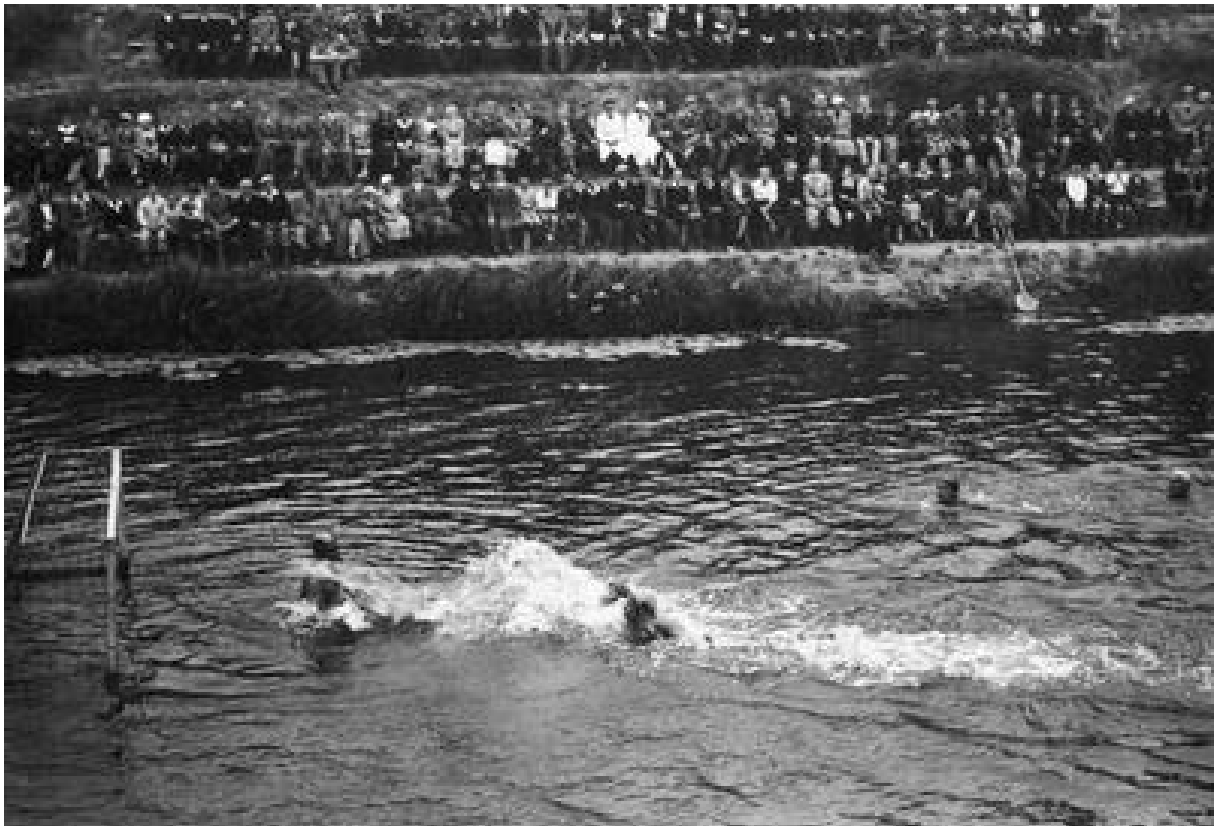

Mecz piłki wodnej „Unia" Poznań – AZS Warszawa w Poznaniu w 1935 r. (zakończony zwycięstwem „Unii" 4 : 0). Zbiory NAC.

Znakomicie lepiej wyglądała kondycja wiodącej w AZS Poznań dyscypliny drużynowej. Bez wątpienia była nią w okresie międzywojennym koszykówka męska. Złoty okres rozwoju tej ikonicznej dla AZS Poznań dyscypliny zaczął się w 1930 r., kiedy młodzi zawodnicy, absolwenci poznańskich gimnazjów, zdobywający doświadczenie w szkolnych klubach sportowych, nie tylko wywalczyli mistrzostwo Polski, ale rodzimy męski basket zdominowali również w latach 1931–1932.



Drużyna koszykówki mężczyzn AZS Poznań w roku 1930. Zbiory NAC.

W okres czteroletniej smuty akademicka koszykówka w Poznaniu weszła za sprawą lokalnego rywala, który ściągnął do kreowanej nowej sportowej potęgi wielu akademików. W efekcie na mapie koszykarskiej Polski wyrosła poznańska, choć nie spod znaku Gryfa potęga!



Chodzi tu o Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (KPW) w Poznaniu, protoplastę „Lecha". KPW było działającą w latach 1927–1939 branżową organizacją paramilitarną zrzeszającą (między 80 a 100 tysiącami) pracowników Polskich Kolei Państwowych. Wchodziło do struktur Przysposobienia Wojskowego, koordynowanych przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFiPW). Zajmowała się m.in. wychowaniem obywatelskim oraz sportem i wychowaniem fizycznym. W KPW Poznań budowa prawdziwej koszykarskiej potęgi została rozpoczęta w 1932 przez Janusza Patrzykonta. KPW wzmocniła elita AZS-u w osobach: wspomnianego twórcy idei oraz Marcelego Czaplickiego, Zdzisława Kasprzaka, Mieczysława Śmigaja, Zenona Różyckiego, Jarogniewa Kasprzaka, Ewarysta Łoja i Stefana Gendery. Tą drogą szybko zbudowano zespół miary europejskiej. Gros reprezentantów Polski, którzy w igrzyskach 1936 zdobyli chwalebne czwarte miejsce, wywodziła się właśnie z KPW. Na fot. koszykarze Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Poznań w roku 1939. Zbiory NAC

Rewitalizacja basketu akademickiego rozpoczęła się w 1936 r. za sprawą Marcelego Czaplickiego. Powrót części „renegatów" do AZS-u sprawił, że rok później koszykarze zdobyli mistrzostwo Polski. Smaku temu wydarzeniu dodawał fakt, że w finale akademicy pokonali właśnie KPW Poznań… Reprezentacja Polski z poznańskimi azetesiakami w składzie: Zenon Różycki, Jarosław Śmigielski, Stefan Gendera i Jarogniew Kasprzak zdobyła czwarte miejsce na mistrzostwach Europy w Rydze (1937), co potwierdza wkład sekcji w sukcesy polskiej koszykówki na arenie międzynarodowej. Na rodzimym podwórku rok później AZS Poznań zdobył wicemistrzostwo Polski...



Drużyna koszykówki mężczyzn AZS Poznań (1937). Zbiory NAC.

Na mniej więcej podobnym poziomie (wicemistrzowskim) pozostawały poznańskie koszykarki z AZS. W 1932 r. zdobyły srebrny medal mistrzostw Polski. Te i inne osiągnięcia drużyny były głównie zasługą najlepszych zawodniczek: Wandy Biegańskiej, Jolanty Sommerównej, Ireny Świderskiej, Łukanowskiej oraz Wandy Jasieńskiej.



Drużyna koszykarek AZS Poznań na mistrzostwach Polski w Warszawie w 1932 r. poznanianki zajęły drugie miejsce. Zbiory NAC.

Ta ostatnia zawodniczka stanowiła przykład prawdziwej sportowej wszechstronności. Uniwersalizm Wandy Jasieńskiej objawiał się tym, że była jednocześnie świetną lekkoatletką, wziętą koszykarką i zdolną hazenistką.



Wanda Jasieńska jako lekkoatletka w pchnięciu kulą. Zbiory NAC.

Mimo to akademicka hazena w Poznaniu (i nie tylko w tym ośrodku akademickim) nie notowała wielkich sukcesów. Nieco lepiej było w przypadku dość dynamicznie w latach 30. rozwijającej się rywalki hazeny, piłki ręcznej. W 1932 r., po zdobyciu mistrzostwa okręgu, drużyna AZS Poznań wystąpiła w finałach mistrzostw Polski. Ten niewątpliwy sukces także stanowił pokłosie wszechstronności poznańskich azetesiaków. W role handballistów świetnie wcielili się koszykarze, trzykrotni mistrzowie kraju. Dość gładko pokonali finałowych rywali, ale kwestie proceduralne sprawiły, że unieważniono rezultaty tych rozgrywek…

Wspomniana wszechstronność koszykarzy AZS miała swoje granice, bo z różnych względów nie byli w stanie wpływać na rezultaty akademickich futbolistów. Co prawda od 1920 roku pięli się oni powoli w ligowych rozgrywkach Wielkopolski, awansując dwa lata potem do lokalnej klasy A, ale tzw. czynniki obiektywne powodowały, że sukcesów (nawet na miarę koszykarzy-handballistów) osiągnąć nie byli w stanie. Nawet największe zaangażowanie kierownika sekcji Artura Kallenbacha i najlepszych na murawie Michała Lorkiewicza oraz Rudolfa Brzezińskiego nie mogło pomóc w pozyskaniu własnego boiska. Bez właściwego treningu nie ma sukcesów, bez nich zaś sportowego narybku. Ten znany mechanizm sprawił, że sekcję w 1926 r. zawieszono, a poznańskim studentom pozostały towarzyskie rozgrywki między drużynami Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Handlowej.

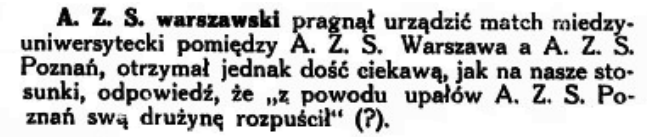

A. Z. S. warszawski pragnął urządzić match miedzyuniwersytecki pomiędzy A. Z. S. Warszawa a A. Z. S. Poznań, otrzymał jednak dość ciekawą, jak na nasze stosunki, odpowiedź, że „z powodu upałów A. Z. S. Poznań swą drużynę rozpuścił" (?).

Informacja z „Przeglądu Sportowego" nr 6 z 25 VI 1921 r., s. 9. Nie wymaga chyba żadnego komentarza…

O zupełnie inne cele grywali poznańscy hokeiści na trawie, zorganizowani w AZS jako samodzielna sekcja od 1929 r. Impulsem jej powstania było pojawienie się w Poznaniu zawodników „Venetii" z Ostrowa Wielkopolskiego, swego rodzaju hokejowego matecznika. Znakomitym ogólnopolskim otwarciem okazało się siódme miejsce akademików w mistrzostwach kraju w 1930 r. Rok później, prowadzeni przez Czesława Wiesnera, stanęli na najniższym podium w czempionacie Poznania. Na więcej ponownie nie pozwoliły już znane „poznańskie kłopoty": kondycja finansowa sekcji i brak narybku. Sekcja hokeja na trawie AZS Poznań została rozwiązana w 1933 r., mimo że była jedyną w całym związku…



Wielkopolska stała hokejem na trawie i AZS miał w tej dyscyplinie ogromną konkurencję. Na fot. złoci medaliści mistrzostw Polski w hokeju na trawie mężczyzn „Czarni" Poznań (1937). Zbiory NAC. Warto dodać, że pierwszy oficjalny mecz w tej dyscyplinie na ziemiach polskich rozegrano we Lwowie już w 1907 r. Przed rokiem 1918 dyscyplina dotarła do Warszawy, ale Polski Związek Hokeja na Trawie powstał dopiero w 1926 r.

Choć sekcja hokejowa formalnie powstała w początkach 1926 r., a narciarska w końcu 1929 r., to sporty zimowe w AZS Poznań nabrały wiatru w żagle, gdy na początku lat 30. postawiono na rozwój łyżwiarstwa. W 1932 r. efektem tej specjalizacji okazało się mistrzostwo Poznania w jeździe indywidualnej i parami Elżbiety Jerczyńskiej oraz Jana Mikołajczaka. Nieco wcześniej jednak znakomitymi wynikami zaczęli zaskakiwać akademiccy hokeiści lodowi.



Uczestnik biegu zjazdowego, Litwin z AZS Poznań, na trasie jubileuszowych zawodów w sportach zimowych zorganizowanych przez Akademicki Związek Sportowy w Krynicy w 1938 r. Zbiory NAC.



Hokeiści z AZS Poznań przed turniejem rozgrywanym w Poznaniu w 1937 roku. Stoją od lewej: Zdzisław Kasprzak, Staph, sędzia Witalis Ludwiczak, Zbigniew Kasprzak, Józef Stogowski, Krzyżagórski, Kazimierczak, Olejniczak, Janusz Patrzykont.

W 1931 r. w debiucie w finałach mistrzostw Polski zdobyli brąz, ale specjalną nagrodą wyróżniono ich za umiejętność gry zespołowej. „Przegląd Sportowy" okrzyknął azetesiaków rewelacją tego czempionatu!



Drugi dzień mistrzostw hokejowych Polski

Czarni — T. K. S. 3:0 (0:0 1:0 2:0).

Pierwszy mecz drugiego dnia rozgrywek odbywał się w pełnem słońcu, co też odbiło się ujemnie na tempie gry. 14-to stopniowe ciepło osłabiało wyraźnie graczy. Na pierwszy plan wybił się w tej grze bezapelacyjnie młodziutki, 18-toletni, bramkarz T. K. S.-u Kowalski. Stogowski i P. Z. H. L. mogą być spokojni o następcę.

Już w pierwszej tercji zaznaczyła się znaczna przewaga Czarnych nad toruńczykami, którym siedział jeszcze w kościach wyczerpujący mecz z Pogonią z dnia ubiegłego.

W drugiej tercji wzrasta przewaga Czarnych, którzy co chwilę zanika, i gdyby nie Kowalski, zwycięzca grażają poważnie bramce przeciwnika by lwowianie w znacznie wyższym stosunku; dzięki jego świetnym interwencjom, udaje się w tej części gry Kasprzakowi i tylko raz ulokować krążek w siatce.

Trzecia tercja wykazuje dobitnie, że najwyższy czas ażeby T. K. S. przeprowadził generalne odmłodzenie drużyny. Toruńczycy są zupełnie wyczerpani i nie są w stanie dotrzymać placu przeciwnikom; wszystko spoczywało na barkach bramkarza, który cudów dokazywał i z niezliczonych nieuchronnych strzałów przepuścił dwa: jeden Kasprzaka I i jeden Trockiego.

Sędziował nieszczególnie p. Zarzycki.

Legja — AZS. Poznań 1:0 (0:0 1:0 0:0).

I-sza tercja mija pod znakiem wzajemnego poznawania się i nie przynosi żadnych ciekawszych momentów. Zaznacza się jedynie różnica systemów gry obu drużyn. Akademicy grają wybitnie zespołowo, kombinacyjnie, Legja przeważnie operuje akcjami indywidualnemi.

Druga tercja przynosi tempo i obu stronne energiczne ataki. Szczególnie groźne są akcje trójki poznańskiej Ludwiczak — Warmiński — Zieliński; Ludwiczak nie ustępuje ani trochę naszym „najlepszym". Z Legji zasługuje na wyróżnienie Materski, Szenajch i Pastecki. Pastecki byłby dużo lepszy, gdyby się wyzbył niepotrzebnej nonszalancji.

Z ogólnego zamieszania pod bramką AZS-u — większość graczy leży — zdobywa Legja prowadzenie przez Czyżewskiego. Wszystkie wysiłki akademików celem wyrównania rozbijają się o Materskiego, a przeważnie nawet o bramkarza Legji, który broni więcej szczęśliwie niż umiejętnie.

Trzecia tercja daje znowu znacznie więcej dogodnych szans poznańczykom, jednakowoż bez efektu cyfrowego.

Podkreślić należy, że mimo wyrównanej stawki — decydowało się nie wątpliwie pierwsze miejsce grupy — gra była stale prowadzona fair i mogłaby być wzorem gry dżentelmeńskiej. Sędziował b. dobrze p. Szczerbowski.

Wieczorne dwa mecze drugiego dnia miały następujący przebieg:

Cracovia — Lechja 4:2 (2:1 2:1 0:0)

Drużyny stanęły do rozgrywki w przeświadczeniu o doniosłości spotkania. Cracovia musi ratować szanse na drugie miejsce w grupie, a Lechja — swój honor.

Gra rozpoczyna się w dużem tempie, które też utrzymuje się przez cały czas trwania meczu. Ataki obu drużyn nieustannie zagrażają bramkom przeciwnika, strzał następuje po strzale. Lechja gra więcej kombinacyjnie, podczas gdy Cracovia opiera się na akcjach przebojowych poszczególnych graczy.

Pierwszą bramkę zdobywa dla Lechji Goetz z dalekiego strzału. W identyczny sposób rewanżuje się Ziętkiewicz. Bezpośrednio potem zdobywa dalszy punkt dla Cracovii Kowalski.

W drugiej tercji Kowalski wyjeżdża po klasycznym przeboju z krążkiem do bramki Lechji. Czwarty goal dla Cracovii pada z dalekiego strzału Majewskiego. Druga bramka dla Lechji , to samobójczy akt Trytki, który strzał Goetza skierował do własnej siatki.

3-cia tercja mija mimo rozpaczliwych ataków i bardzo ofiarnej gry Lechji bezbramkowo. Sędziował dobrze Kulej.

Pogoń — AZS Wilno 2:0 (0:0 2:0 0:0)

Obie drużyny inicjują bardzo ostre tempo i atakują oraz ostrzeliwują bramki zaciekle. Obaj bramkarze stoją jednakże na wysokości zadania i 1-sza tercja mija bezbramkowo.

W drugiej tercji zaznacza się wybitnie odmienny system gry drużyn — akademicy grają zespołowo, a lwowianie operują przebojami Sabińskiego i Kuchara. Sabiński był najlepszym graczem w tym meczu. W ósmej minucie przebija się przez obronę AZS-u Kuchar i zdobywa pierwszy punkt, bezpośrednio potem zostaje przebój Zimmera również uwieńczony sukcesem. Wilnianie nie rezygnują jednak i atakują energicznie, przez co gra staje się ostra.

W trzeciej tercji ten sam obraz — ataki AZS-u likwiduje Pogoń grą ostrą i czasami nawet brutalną, w czem celował Zimmer. Do końca gry stosunek bramek się już nie zmienia.

Sędzia Kulej nie mógł zadowolić, dopuszczając do zbyt ostrej gry.

Drużyna mistrza Polski, AZS, Warszawa przyjechała w środę do Katowic i podjęła intensywny trening. Akademicy warszawscy grać będą w następującym składzie: Janowski; Kowalski, Kulej; Adamowski, Tupalski, Ryszkowski; rez. Stanisławski, Żebrowski i Henrykowski.

Drużyna AZS'u poznańskiego stanowi rewelację mistrzostw dzięki absolutnemu wyrównaniu wszystkich linij. Tak wspaniałym systemem zespołowej gry nie rozporządza żadna inna drużyna w § 8 — który rezerwuje zarządowi P. Z. L. H. prawo zmiany systemu rozgrywek. Oprócz tego odbyła się konferencja delegatów reszty drużyn, biorących udział w mistrzostwach i większość opowiedziała się za udziałem Pogoni w rozgrywkach.

Ilościo zresztą w kierunku udziału w mistrzostwach trzech drużyn z jednego okręgu precedens, a mianowicie w ubiegłym roku grały w turnieju o mistrzostwo Polski trzy drużyny okręgu warszawskiego.

„Przegląd Sportowy" (nr 19 z 7 III 1931 r., s. 1–2) pisał: „Drużyna AZS – u poznańskiego stanowi rewelację mistrzostw Polski dzięki absolutnemu wyrównaniu wszystkich linii. Tak wspaniałym systemem zespołowej gry nie rozporządza żadna drużyna, każdy z akademików poznańskich przy tym umie zakończyć akcję ostrym i celnym strzałem".

Dwa lata później, w 1933 r., AZS Poznań zdobył mistrzostwo kraju! Liderami zespołu byli przede wszystkim olimpijczycy: Józef Stogowski, Witalis Ludwiczak i Edward Zieliński.



Drużyna hokeistów AZS Poznań w 1936 roku przed meczem z „Cracovią" w Katowicach. Zbiory NAC.



Witalis Ludwiczak, fot. za: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 32.

AZS KRAKÓW

Krótkiej prezentacji sportowego dorobku AZS Kraków nie sposób nie rozpocząć od dyscyplin, które w okresie międzywojnia amatorzy sportu niemal automatycznie kojarzyli w Grodem Kraka. Mechanizm ten pojawiał się pewnie w związku z doskonałymi wynikami reaktywowanej po I wojnie w grudniu 1921 r. sekcji szermierczej. W tworzenie sekcji zaangażowali się byli zawodnicy Krakowskiego Klubu Szermierczego: Alfred Ader, Bolesław Macudziński, Adam Papée, Konrad Winkler i Aleksander Małecki, wspomagani przez mistrza Jerzego Zabielskiego.



Uczestnicy szermierczych mistrzostw Polski przeprowadzonych w 1928 r. w sali krakowskiego „Sokoła"; z tyłu w okularach Jerzy Zabielski. (Fot. z archiwum Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie). Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego*, cz. IV, *Tradycje Sekcji Szermierczej AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 38.



Dr Adam Papée (w środku z maską w ręce) w czasie jednej z walk o mistrzostwo Polski w latach 20., za nim (w głębi po lewej) Jerzy Zabielski (fot. z archiwum Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie). Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia …*, s. 39.

Każdy z nich pełnił w sekcji „przy okazji" jakąś poważną funkcję, od prezesa po zastępcę gospodarza, ale najważniejsi byli szkoleniowcy: fechmistrz-amator Konrad Winkler, a potem Eugeniusz Linnemann.



Grupa uczestników zajęć wychowania fizycznego na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w 1926. Mjr Eugeniusz Linnemann ze swoimi studentkami. Zbiory NAC.



Organizatorzy mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym w Zakopanem w 1939 r. Pierwszy od lewej: Bolesław Macudziński (1893–1966), prawnik, pionier szkolnictwa hotelarskiego w Polsce, działacz na polu sportu i turystyki. Był członkiem sekcji narciarskiej, turystycznej i szermierczej (jej prezesem) Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Fot NAC.

Wspólny wysiłek sprawił, że już w 1923 r. sekcja stała się swego rodzaju centrum szermierki w Polsce. Dominacja szermierzy krakowskich na zawodach krajowych dla części dziennikarzy stawała się i monotonna, i irytująca... Kiedy na pierwszych mistrzostwach Polski rozegranych we Lwowie w końcu maja 1924 r. krakowscy szermierze z AZS wygrali we wszystkich broniach (Konrad Winkler – szabla i floret, Aleksander Małecki – szpada) „.Przegląd Sportowy" (nr 23 z 12 VI 1924 r., s. 3), pisał: „[…] rzucającą się w oczy cechą tych mistrzostw była przygniatająca wprost supremacja szermierzy krakowskich, ściślej mówiąc szkoły mistrza Linnemanna. Fakt to niezdrowy, świadczy o tem, że w cywilnej szermierce poza Krakowem na serio i nowożytnie nigdzie w Polsce nad szermierką nie pracują. A szkoda!". Spektakularnie potwierdzają to statystyki z lat 1924–1928, w których szermierze krakowscy zdobyli w mistrzostwach Polski 9 złotych, 11 srebrnych i 10 brązowych medali!



Akademicy krakowscy podczas wycieczki wioślarskiej Wisłą do Tyńca. Warto zauważyć, że to jedna z pierwszych udokumentowanych źródłowo osad mieszanych! Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia*…, s. 40.

Oczywiste, że supremację zawodników AZS Kraków widać było też w kadrze narodowej. Na igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 1924 r. reprezentację tworzyli wyłącznie zawodnicy AZS Kraków (Wanda Dubieńska, Alfred Ader, Aleksander Małecki, Adam Papée, Konrad Winkler, Jerzy Zabielski). W zdobyciu pierwszego medalu olimpijskiego w historii polskiej szermierki na olimpiadzie w Amsterdamie w 1928 r. (brązowego) największy udział mieli azetesiacy z Krakowa: Kazimierz Laskowski, Aleksander Małecki, Adam Papée, Władysław Segdai Jerzy Zabielski.



Reprezentacja Polski w szermierce – zdobywcy brązowego medalu w turnieju drużynowym w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 1932 r. Stoją od lewej: Tadeusz Friedrich, Władysław Dobrowolski, Leszek Lubicz-Nycz, Marian Suski. Na dole, od lewej: Adam Papée, trener Bela Szombathely, Władysław Segda. Zbiory NAC.

Tuż po tym sukcesie nastąpiło znaczące w dziejach męskiej szermierki AZS Kraków tąpnięcie – najlepszych zawodników sekcji pociągnął za sobą do WKS „Legia" trener kadry narodowej, Węgier Bela Szombathely. Wiodącą w Polsce rolę akademickiej szermierki męskiej podtrzymali wtedy zawodnicy z AZS-u Warszawa i AZS-u Poznań…



Polscy zawodnicy w trakcie meczu z Niemcami w Warszawie w 1935 r. Stoją od lewej: Antoni Sobik, Władysław Segda, Adam Papée i Władysław Dobrowolski. Zbiory NAC.

Niestety, w tym samym czasie kończyła się też powoli supremacja szermierek krakowskiego AZS-u. Pasmo ich sukcesów nie dziwiło, bo to właśnie krakowska sekcja jako pierwsza w Polsce promowała szermierkę wśród kobiet. Wspaniałą karierę na krajowych planszach Wanda Dubieńska rozpoczęła już wiosną 1922 r., skutecznie przekonując potem, że kobiety mogą uprawiać sport wyczynowy! Przecierała szlak nowym kobiecym rolom (szukała sparingpartnerów nawet wśród mężczyzn), została pierwszą Polką w igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 1924 r. Kiedy Dubieńska zdobywała swój medal w pierwszych mistrzostwach Polski we florecie w 1938 r., wyprzedziła ją E. Latiniakówna, a kolejne pozycje zdobyły Liryczówna i Jopkówna. Symptomatyczne, że wszystkie te zawodniczki reprezentowały AZS Kraków! Nie znaczy to, że Dubieńska nie była liderem tej drużyny. Przecież złota era krakowskiej akademickiej szermierki kończy się z chwilą opuszczenia AZS-u Kraków przez tę uniwersalną zawodniczkę. Skutki tej apostazji odczuwali nie tylko szermierze…



Wanda Dubieńska w latach 1928–1929. Zbiory NAC. Wanda Dubieńska, z domu Nowak (1895–1968), pierwsza polska olimpijka, jedyna mistrzyni Polski w szermierce, tenisie i biegach narciarskich. Była córką Juliana Ignacego Nowaka, prof. UJ i Premiera Rządu RP w 1922 r. Ukończyła muzykologię i weterynarię. W latach 1912–1933 występowała w barwach AZS Kraków. Wojna polsko-bolszewicka uniemożliwiła jej start w igrzyskach olimpijskichw 1920 r. w Antwerpii. Po zdobyciu wicemistrzostwa (1928) i mistrzostwa Polski (1929) we florecie częściej zajmowała się tenisem ziemnym. Już w 1928 w grze pojedynczej zdobyła tytuł mistrzyni Polski, pokonując wtedy młodziutką Jadwigę Jędrzejowską. Tytuły tenisowej mistrzyni Polski zdobyła też w deblu w 1933 r. i w mikście w 1927. Siedmiokrotnie była druga w grze pojedynczej (1921, 1922, 1926, 1927, 1930, 1932 i 1933), w deblu (1926, 1927) i w mikście (1932). W 1924 r. została mistrzynią Polski w biegu narciarskim na 8 km. Wstrzemięźliwość wobec jej osiągnięć wzbudza podpisanie przez nią w czasie wojny volsklisty… Patrz: K. Tarasiewicz, *Opowieści tenisowe z myszką*, Wrocław 1992; R. Wryk: *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015, s. 202–204.

Problem zmiany barw klubowych determinował też pozycję sportową sekcji tenisa ziemnego, reaktywowanej w 1920 r. dzięki zaangażowaniu Czesława Jentysa. Wspomagali go Maria Boniecka, Władysław Kaliński, Władysław Jentys, Witold Potuczek i… Wanda Dubieńska. Sukcesy pojawiły się już jesienią 1921, kiedy w grodzie Kraka w pierwszych po wojnie mistrzostwach Polski z dobrej strony dali się poznać krakowscy azetesiacy w osobach Władysława Szwede, Ksawerego Zachary i Czesława Jentysa. Wicemistrzostwo wywalczyła Wanda Dubieńska i choć ekipie z Krakowa nie udało się wtedy zdobyć złotego medalu (w singlu Władysław Szwede wywalczył srebro, tak jak i w deblu w parze z Ksawerem Zacharem), to krakowskie środowisko amatorów lawntenisa doceniło dokonania swoich reprezentantów.



Zamknięcie pierwszych mistrzostw Polski miało miejsce w…. domu JM Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Profesora Juliana Nowaka, znanego mecenasa krakowskiej sekcji AZS, której barw broniła przecież jego córka Wanda (z domu Nowak!). Oczywiście nie był to jedyny przejaw (powód) szczodrobliwości profesora wobec tenisa i tenisistów. Na fot. Władysław Szwede (1884- ?), artysta muzyk, tenisista, zawodnik AZS i „Cracovii". Fot. za: https://www.wikipasy.pl



Prof. Julian Nowak (1865–1940). Od 31 lipca do 14 grudnia 1922 r. był premierem pozaparlamentarnego gabinetu, a od 31 lipca do 21 sierpnia tegoż roku ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Fot. za: https://pl.wikipedia.org/wiki

Mniej więcej w tym czasie swoją przygodę z tenisem zaczęła 10-letnia Jadzia. Pozostała nią (Jadzią) także wtedy, kiedy zarząd AZS-u, po burzliwych obradach, przyjął do klubu 13-letnią… Jędrzejowską. Przyszłą finalistkę Wimbledonu (1937) sportowo kształtował zatem krakowski AZS! W zamian, przynajmniej od 1927, Jadwiga Jędrzejowska przynosiła AZS-owi mnóstwo tytułów, zaszczytów i powodów do chwały.



Tenisistka Jadwiga Jędrzejowska w akcji w pokazowych zawodach tenisowych AZS Kraków (1933). Zbiory NAC.



Bankiet na cześć tenisistki Jadwigi Jędrzejowskiej zorganizowany przez krakowski Akademicki Związek Sportowy w kasynie urzędników Powszechnej Kasy Oszczędności w Krakowie w 1937 r. Widoczni m.in.: prezes AZS prof. Walery Goetel (4. z lewej), tenisistka Jadwiga Jędrzejowska (7. z lewej). Zbiory NAC.

Szkoda, że tylko do 1933 roku, bo pasmo sukcesów krakowianki ciągnęło się aż do 1966 roku i przyniosło zawodniczce 65 tytułów mistrzyni Polski! Warto zaznaczyć, że jej debiut na kortach Wimbledonu (niezbyt zresztą udany) miał miejsce w 1931 r., kiedy reprezentowała jeszcze AZS Kraków. Największe sukcesy odnosiła jednak jako zawodniczka stołecznej „Legii"…

Gwiazdy Dubieńskiej i Jędrzejowskiej przyćmiły nieco dokonania innych krakowskich tenisistów – Ady Pozowskiej, Witolda Potuczka, Witolda Horaina, Kazimierza Tarłowskiego, Zygmunt Czyżowskiego, Ryszarda Konopki i Adama Gajewskiego…



Tenisista Zygmunt Czyżowski (AZS Kraków) z rakietami na korcie w czasie tenisowych mistrzostw Pomorza w Toruniu w1931 r. Zbiory NAC.



Widok na kort AZS Kraków podczas debla mieszanego w 1933 r. Zbiory NAC.

Bliskość polskich Tatr determinowała dynamiczny rozwój sekcji narciarskiej AZS Kraków. Do połowy lat 20. liczba jej członków wzrosła w relacji do sezonu 1919/1920 ponad trzykrotnie i sięgnęła wyjątkowo wysokiej w polskich realiach liczby blisko trzystu osób. Wynikało to poniekąd z faktu, iż część z nich traktowała narciarstwo rekreacyjnie, część sportowo. Znaczące ukierunkowanie sekcji na rywalizację dokonało się po zjeździe Polskiego Związku Narciarskiego (1922). W zgodzie z postulatami przedstawicieli AZS powołano wtedy komisję, której zadaniem było usunięcie wszystkich, głównie prawnych, barier hamujących rozwój sportu narciarskiego (m.in. braku regulaminów zawodów).



Delegatami AZS Kraków na ten zjazd byli: Stanisław Faecher, Bolesław Macudziński i Henryk Szatkowski. Stanisław Faecher (dziennikarz, działacz sportowy, wiceprezes AZS Kraków, promotor narciarstwa). Zbiory NAC.



Trudno sądzić, aby te działania organizacyjne członków AZS Kraków były jedynymi powodami sukcesów zawodników AZS w sprawnie już organizowanych zawodach narciarskich. Akademicy mieli wszak w swoich szeregach Wandę Dubieńską, a świetne rezultaty w połowie lat 20. osiągała też Zofia Hołubianka, Borkowska oraz Irena Popielówna.

Wanda Dubieńska podczas zawodów w Zakopanem w 1922 r. Fot. za: http://www.wikiwand.com/pl/Wanda_Dubie%C5%84ska

Wśród panów brylował zrazu Eugeniusz Kaliciński. Druga połowa lat 30. to już era wielkich sukcesów najlepszych polskich narciarzy w historii tej dyscypliny. Bronisław Czech dość krótko bronił barw AZS (w 1937 r.), ale Marian Woyna „Orlewicz" i Mieczysław Wnuk z powodzeniem bronili barw Polski na akademickich mistrzostwach świata w 1937 i w 1939 r.



Reprezentacja Polskiego Związku Narciarskiego na Mistrzostwa Świata w Narciarstwie Klasycznym FIS w Wysokich Tatrach w 1935 r. Na fot. od lewej: Bursa, Marian Woyna „Orlewicz", kierownik drużyny Józef Openheim, Lesław Berych, trener UZN p. Waage, zastępca kierownika drużyny p. Zylberman, Górski, Mrowca, Bronisław Czech (z nartami), Tadeusz Wowkowicz, Jan Haratyk, Andrzej Marusarz, Stanisław Marusarz, Fedor Weinschenk. Zbiory NAC.



Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Polski w Narciarstwie we Lwowie w roku 1938. Na fot. Marian Woyna „Orlewicz" (z numerem 50) oraz zawodnik AZS Lwów, Urbański (z numerem 64). Zbiory NAC.



Międzynarodowe Narciarskie Mistrzostwa Polski w Zakopanem w 1932 r. Bronisław Czech smaruje narty przed zawodami. Zbiory NAC.

Sukcesy na arenie międzynarodowej stawały się możliwe dzięki rosnącemu prestiżowi organizowanych od 1924 r. narciarskich akademickich mistrzostw Polski. Choć począwszy od 1934 r. miały one obsadę międzynarodową, to często najlepsze wyniki osiągali na nich zawodnicy AZS Kraków.



Zawodnik Bandura (AZS Kraków) na starcie konkursu skoków w zawodach w sportach zimowych zorganizowanych przez Akademicki Związek Sportowy w Krynicy w roku 1938. Zbiory NAC.



Jubileuszowe zawody w sportach zimowych zorganizowane przez Akademicki Związek Sportowy w Krynicy w 1938 r. Na fot. uczestnicy biegu na 16 kilometrów na starcie. Widoczny m.in. Kaler (AZS Kraków) z numerem 64. Zbiory NAC.



Drużyna hokejowa AZS Kraków na lodowisku (Kraków 1927). Zbiory NAC. Wśród priorytetów AZS Kraków nie było sportów drużynowych i w tym zakresie wielkich sukcesów akademicy z Krakowa nie odnosili. Patrz: *Futbolowy AZS.*

Przed podobnym dylematem jak sekcja narciarska stali również krakowscy wioślarze. Pływać zaczęli w tuż powojennym roku 1919, ale nie byli nastawieni na aktywność regatową i ponad rywalizację przekładali wtedy rekreację i turystykę. Dopiero wiosną 1923 r. niestrudzony entuzjasta sportu Stanisław Faecher tchnął w wioślarstwo (jak wcześniej uczynił to w narciarstwie) ducha sportowego. Zaczął od nowych rozwiązań regulaminowych i organizacyjnych, które rozdzielały aktywność rekreacyjną od regatowej. W konkretnych działaniach wspierali go Jan Bujwid, a potem Władysław Dutkiewicz. W pierwszych mistrzostwach Polski w wioślarstwie w 1920 r. w Bydgoszczy osada AZS Kraków sukcesów odnieść jeszcze nie mogła. Już jednak w 1925 r. zmienił to znakomity krakowski skifista Włodzimierz Długoszewski.



Osada w składzie: Władysław Dutkiewicz, Ludwik Leszko, Stanisław Rudy, Stanisław Faecher, S. Ritterschild, z braku środków finansowych przybyła na wspomniane zawody do Bydgoszczy… drogą wodną. Ludwik Leszko, znany artysta malarz, z pewnością doświadczenia sportowe przekładał na swe prace plastyczne. Na fot. obraz zatytułowany *Pejzaż wioślarski* (1934). Zbiory NAC.



Włodzimierz Długoszewski, fot. za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, s. 213.

Nieco dekadę później wyścigowe tory wodne zdominował wielki Roger Verey z AZS Kraków. Wygrywał w jedynce, a wraz z Jerzym Ustupskim w dwójce podwójnej stworzył wspaniały duet – podstawę wioślarskiej potęgi Krakowa w Polsce i na świecie. Dość powiedzieć, że w 1936 r. na olimpiadzie berlińskiej wspomniana dwójka podwójna AZS Kraków wywalczyła brązowy medal.



Dwójka wioślarska Jerzy Ustupski i Roger Verey z AZS Kraków podczas Mistrzostw Wioślarskich Polski w Poznaniu w 1939 r. Zbiory NAC.



Znakomity wioślarz AZS Kraków Dezsö Csaba w jedynce (1938). Zbiory NAC.

Kategoria „sportowej potęgi" zupełnie nie pasuje natomiast do charakterystyki kondycji krakowskiego kajakarstwa. Wśród jego pionierów w AZS (Ludwik Leszko, Ludwik Kowalski, Antoni Bober i Henryk Szatkowski) dominowało przekonanie, iż kajakarstwo jest raczej znakomitą formą rekreacji i czynnego wypoczynku niż odmianą rywalizacji. Formalnie sekcja powołana została 28 kwietnia 1930 r., ale już wcześniej akademicy organizowali liczne wycieczki wodne. Dużą aktywnością w turystycznej działalności sekcji wykazali się: Stanisław Faecher, Antoni Bober, Wątocki, Adam Ferens. Na przełomie roku 1936 i 1937 do sekcji należało ponad stu studentów. W kajakarstwie akademickim w latach 30. dominował kierunek turystyczny. Tylko nieliczni z nich próbowali się ścigać (np. Żmudzianka czy Wiesław Malski), startujący w mistrzostwach Polski.



Zupełnie czym innym niż turystyka kajakowa było pływanie kajakiem w górach. Na fot. kajakarze z AZS Kraków Żmudzianka i Malski podczas III Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Kajakarstwie Górskim w 1937 roku. Zbiory NAC.



Letnia wiślana wycieczka kajakowa azetesiaków z Krakowa…(lata 30. XX wieku).

Wydaje się, że jeszcze trudniejsze wybory rozstrzygać musieli krakowscy miłośnicy taternictwa. Specyfika sekcji, powołanej w styczniu 1924 r. z inicjatywy Marka Korowicza, Jana Durra, Jana K. Dorawskiego, Adama i Mariana Sokołowskiego oraz Jana Alfreda Szczepańskiego, znalazła swe odzwierciedlenie nie tyle w statucie, co w praktycznej działalności kilkudziesięciu (61 w 1929 r.) akademickich wspinaczy.



Działania ze stycznia roku 1924 były właściwie aktem reaktywacji nawiązującym do tradycji przedwojennej sekcji narciarskiej i wspinaczek z udziałem m.in. Mieczysława Świerza, Janusza Chmielewskiego, Kazimierza Piotrowskiego, Zygmunta Klemensiewicza, Jerzego Maślanki, Mariusza Zaruskiego, Aleksandra i Kazimierza Schiele. Na fot. Mieczysław Świerz (1891–1929), w latach 1909–1913 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując stopień doktora filozofii. Należał do czołowych działaczy AZS Kraków. Za: R. Wryk, *Sport akademicki*…, s. 46.

W przepisach mowa była o koniecznych kwalifikacjach taternickich członków, ich specyficznych, sankcjonowanych względami bezpieczeństwa umiejętnościach, które musiały wpływać na wyraźne zróżnicowanie statusu członków sekcji.



Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem w latach 30. XX wieku. Widoczni m.in. prezes honorowy TOPR gen. Mariusz Zaruski (siedzi w środku), kierownik TOPR Józef Oppenheim (stoi 6. z lewej w pierwszym rzędzie), Andrzej Wawrytko-Krzeptowski (stoi 1. z lewej w drugim rzędzie). Zbiory NAC.



72 TATERNIK

Wkładki do Sekcji Turystycznej P. T. T. Zarząd Sekcji uprasza członków Sekcji o wpłacenie wkładki członkowskiej za rok bieżący (1928), w kwocie 5 złotych. Członkowie, zalegający z wkładkami, zechcą na zupełne umorzenie wszelkich zaległości, oraz tytułem wkładki bieżącej (za 1928 r.) wpłacić łączną kwotę 10 złotych.

Blankiet P. K. O. załączamy do niniejszego numeru „Taternika". Wkładki można również wpłacać w biurze P. T. T. w Zakopanem.

Pozostałych członków Sekcji Turystycznej P. T. T., pragnący stale otrzymywać „Taternika", zechcą wpłacić, posiłkując się załączonym blankietem P. K. O., tytułem prenumeraty za 1928 r., kwotę 5 złotych, wpisując na środkowej części blankietu (dowodzie wpłaty) słowo „prenumerata".

Z Sekcji Taternickiej A. Z. S. w Krakowie.

Sekcja Taternicka A. Z. S. w Krakowie — na miejsce dawnych referatów z zasadniczych działów nauki o taternictwie — zaprowadziła już w ubiegłym roku akademickim bardziej towarzyskie, z dyskusyami na rozmaite aktualne tematy, zeszycie członkom przez samo życie.

W bieżącym roku akademickim zebrania te zostały zainaugurowane referatem S. K. Zaremby na temat: „Uniwersalizm i indywidualizm w taternictwie". Mianowicie, wychodząc z założenia, iż stosunek osobisty do gór warunkowany jest przez ogólny światopogląd taternika, stwierdził, iż w taternictwie również znajduje swoje odbicie aktualna dzisiaj walka filozofji i psychiki uniwersalistycznej z indywidualistyczną. Jego zdaniem, indywidualiści chodzą po górach przeważnie dla przyjemności, często dla ekstrawagancji, a zawsze — w większej lub mniejszej mierze — dla zadowolenia własnej ambicji, co przejawia się w tem, co jeden z taterników-indywidualistów określił jako „wielkopański stosunek do gór". Natomiast uniwersaliści szukają w górach konstruktywnej walki z siłami przyrody, walki, stanowiącej niejako symbol duchowego pędu wzwyż i dążenia do wyższego czynu, który wydobywa najsilniejsze wartościowe elementy człowieka. Nie wchodząc w zwalczanie samych doktryn indywidualistycznych, referent przedstawił szereg ujemnych — jego zdaniem — skutków indywidualistycznego stosunku do gór, jako to: brak modnie dziś pogardzanie drogami taterniczemi, chodzenie tylko przy pogodzie, niedbały sposób odbywania wypraw, powodujący rozmaite przygody, niewynikające wcale z istoty rozwiązywanych problemów (np. zbędne noclegi w skałach), oraz zaniedbanie na wyprawy mniejszych, lecz niemniej ciekawych towarzyskich.

W ożywionej dyskusji stwierdzono przeważnie dość energicznie. Jedynie prof. Goetel poparł częściowo jego stanowisko, uznając konieczność bardziej idealnego ustosunkowania się do przyrody górskiej i nawiązując do zagadnienia jej ochrony, natomiast — na równi z innymi — zwalczając krytykę niepotrzebnych przypadków. Zagadnienia, związane z tą ostatnią kwestją, dostarczyły tematu jednemu z późniejszych zebrań. Z krótkiej dyskusji na temat taternictwa kobiecego, która wywiązała się z krytycznych słów p. Zaremby (dotyczących zresztą tylko niesamodzielnych taterniczek) prodzisz się wypowiedziane 2 grudnia r., „Uwagi o taternictwie kobiecem" J. A. Szczepańskiego.

W pierwszej części referatu prelegent scharakteryzował obecną pozycję kobiety w taternictwie ręczej ujemnie, przytaczając niepowszechnione zarzuty, dotyczące wielkich czynników psychicznych alpinizmu kobiecego, szczególnie zaś: nadpobudliwość wysokogórską turystek, ich rolę balastu na wielu wyprawach itp. W drugiej części natomiast, ujawniając się na sprostowaniach z ostatnich sezonów, dał wyraz przekonaniu, że istotnie samodzielne (bo tylko takie może mieć znaczenie) taternictwo kobiece rozwija się obecnie b. szybko.

Proces ten odbywa się równolegle do całego sportowego postępu kobiet. Kobieta — zdaniem p. Szczepańskiego — podchodzi do taternictwa z tych samych względów, co mężczyzna. Nie należy więc mówić o taternictwie kobiecem, lecz o roli kobiety w taternictwie.

W dyskusji okazało się, iż wśród obecnych przeważa pogląd sceptyczny na możliwości alpinistyczne kobiety. Kilka mówców dowodziło, iż sama istota taternictwa sprzeczna jest z prawdziwą kobie-

Znalazły się tam także uwagi o „studiowaniu literatury taternickiej i alpinistycznej", przywołania szeroko pojmowanej refleksji natury naukowej, filozoficznej. Ta druga warstwa bliska była ideałom krzewionym dotychczas przez Sekcję Turystyczną Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. „Nowe" nie zamierzało zrywać z tymi ideowymi fundamentami, ale wyeksponowało kwestie konkretnych wyzwań, elementów rywalizacji, nowych tras, trudniejszych wejść, podejść etc. W tym zakresie szybko udowodniono, że osiągnięcia taternictwa z okresu przed 1914 r. łatwo powielać.

Podstawowym źródłem do odtworzenia osiągnięć taternickich AZS jest czasopismo „Taternik", w którym regularnie zamieszczano podsumowanie każdego sezonu oraz „wykaz nowych dróg w Tatrach". Na fot. „Taternik" 1928, nr 3, s. 72. Statut sekcji mówił („Taternik" 1925, nr 1, s. 39–40): Członkiem zwyczajnym może zostać każdy członek AZS, który wykaże się wymaganym poziomem wykształcenia taternickiego. Wykształcenie to obejmuje: 1) znajomość fizjografii Tatr, historii Tatr i taternictwa; 2) dostatecznie wysoką sprawność taternicką, na dowód której kandydat na członka zwyczajnego ma przedłożyć wykaz wycieczek, świadczących o ogólnej znajomości Tatr. Wykaz ten zawierać powinien, przynajmniej trzy „dość trudne" wyprawy letnie (nie wspinaczki) wedle skali Gyuli Komarnickiego lub trzy wyprawy skalne zimowe, które kandydat odbył w charakterze prowadzącego. Wykaz ma zawierać podpisy trzech członków zwyczajnych Sekcji.

Wobec tego warto podnosić wymagania, poszukiwać zimowych dróg pokonywanych w o wiele bardziej wymagających warunkach. Kierunek ten promowali Adam i Marian Sokołowscy oraz Jerzy i Zbigniew Rzepeccy. Warto wspomnieć, że członkami sekcji były także kobiety – Zofia Krokowska, Jadwiga Honowska, Krystyna Sinkówna czy Zofia Roszkówna. To nowe pokolenie taterników dostrzegało potrzebę integracji całego środowiska. We wrześniu 1935 r. powstał Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT). Stworzyły go Sekcja Turystyczna PTT, Sekcja Taternicka AZS Kraków i Koło Wysokogórskie przy Oddziale Warszawskim PTT. Wraz z tą unifikacją formalnie przestała więc istnieć działająca osiem lat sekcja taternicka AZS Kraków. Jej dorobku nie można przeliczać na medale, ale najpewniej bez jej osiągnięć trudno byłoby myśleć o późniejszych, wielkich wyzwaniach himalaizmu. Warto pamiętać, że marzenia te rodziły się w polskich Tatrach…



Działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przybierała różne formy, ale zawsze – przez swą sekcję turystyczną– promowała krajoznawstwo i turystykę. Były to formy aktywności szczególnie miłe Mieczysławowi Orłowiczowi, nestorowi AZS. Na fot. nowe schronisko im. doktora Mieczysława Orłowicza na Chomiaku w Gorganach, wybudowane w 1934 roku przez oddział stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Grupa osób z doktorem Orłowiczem (na przodzie trzyma laskę) i jego matką przybyłych na uroczystość poświęcenia schroniska. Widoczny muzyczny zespół ludowy. Zbiory NAC.



W dorobku powstałej w 1921 r. sekcji lekkoatletycznej w AZS Kraków, nastawionej początkowo na biegi uliczne i przełajowe, po zmianie klubowych priorytetów rolę najważniejszego sukcesu odgrywał udział reprezentanta sekcji Zdzisława Nowaka w igrzyskach olimpijskich roku 1928.

Mecz lekkoatletyczny mężczyzn Polska – Włochy w Poznaniu w 1931 r. Zdzisław Antoni Nowak w skoku w dal. Zbiory NAC.

Nie mogło to znacząco wpłynąć na pozycję męskiej akademickiej lekkoatletyki w klasyfikacji punktowej w letnich mistrzostwach Polski w latach 1922 – 1939. AZS Kraków zajął w niej dwudzieste drugie miejsce…



Teofil Trnka z AZS Kraków wygrywa bieg na 800 m w 1925 r. Fot. ze zbiorów rodzinnych udostępniona przez prof. Andrzeja Pelczara. Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) AZS*, cz. II, *Ewolucja symboliki AZS*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1, s. 10.

Znacznie lepiej pod tym względem wyglądała kondycja pływania. W punktacji klubowej w 1923 r. AZS Kraków uplasował się na pierwszym miejscu w Polsce, a w 1924 r. na miejscu czwartym. W pierwszej połowie lat 20. zdecydowali o tym tacy pływacy jak: Ewa Estreicherówna, Irena Popielówna, Lula Witkowska, K. Nowakówna, Maria i Jadwiga Meyerówny, Anna i Maria Królówny, Irena Otorowska, Maria Lubieńska, Maria Dawidowska, Eugeniusz Baszkoff, Stanisław Ferens, Stefan Daszyński. Impulsem rozwoju tej dyscypliny okazało się wyodrębnienie jej z sekcji wioślarskiej latem 1924 roku.

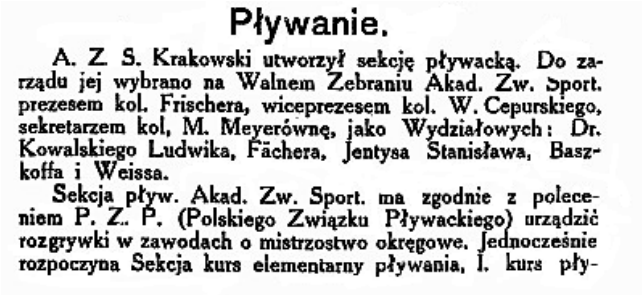

Pływanie.

A. Z. S. Krakowski utworzył sekcję pływacką. Do zarządu jej wybrano na Walnem Zebraniu Akad. Zw. Sport. prezesem kol. Frischera, wiceprezesem kol. W. Cepurskiego, sekretarzem kol, M. Meyerównę, jako Wydziałowych: Dr. Kowalskiego Ludwika, Fächera, Jentysa Stanisława, Baszkoffa i Weissa.

Sekcja pływ. Akad. Zw. Sport. ma zgodnie z poleceniem P. Z. P. (Polskiego Związku Pływackiego) urządzić rozgrywki w zawodach o mistrzostwo okręgowe. Jednocześnie rozpoczyna Sekcja kurs elementarny pływania, I. kurs pły-

O powołaniu sekcji informował „Przegląd Sportowy" nr 26 z 30 VII 1922 r., s. 7.

Wybór pierwszego kierownictwa sekcji okazał się o tyle trafny, że miesiąc później sprawnie zorganizowano mistrzostwa okręgu krakowskiego. Zdecydowało to o wyborze AZS Kraków na organizatora mistrzostw Polski w 1924 roku.



Wilhelm Cepurski (1891–1981), absolwent fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował jako nauczyciel szkolny, został w 1924 wiceprezesem sekcji pływackiej, choć sam najlepiej realizował się na boisku piłkarskim jako lewy obrońca AZS, a potem „Wisły" Kraków. Prezesował Frischer, ale sekretarzem była kobieta – Maria Meyerówna. Fot. za: http://historiawisly.pl/

Poza pływaniem tworzono (co wówczas uchodziło za rzadkość) dobre warunki do uprawiania skoków do wody. Mistrzynią Polski w 1923 i 1926 r. w tej rzadkiej dyscyplinie została Ewa Estreicherówna, mistrzostwo wśród mężczyzn zdobył w 1923 r Adam Świszczowski.. AZS Kraków odgrywał również pionierską rolę w rozwoju piłki wodnej. Drużyna waterpolo powstała tu już w 1921 r., a początkowo uprawiały ją też kobiety. Choć jeszcze w 1925 AZS Kraków był organizatorem (i uczestnikiem) pierwszych mistrzostw Polski w piłce wodnej, to już rok potem w sekcji pływackiej zaprzestano uprawiać waterpolo…

Funkcjonowanie innych sekcji także przypominało niekiedy sinusoidę. Takie meandrowanie dobrze ilustrują losy sekcji piłki nożnej w AZS Kraków, którą reaktywowano wiosną 1922 r. (została rozwiązana w roku 1912).



W pierwszym numerze krakowskich „Wiadomości Sportowych" z 1922 roku opublikowano rysunek autorstwa Stanisława Kellera, piłkarza tego zespołu (!), na którym wiceprezes AZS wręczał drużynie dodatkowy ekwipunek w postaci worka na gole. Za: P. Gaszyński, http://www.archiwum.uj.edu.pl/kartki-z-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/-/journal_content/56_INSTANCE_25Bq/1445705/136175511



Stanisław Keller – ur. w 1897 r. w Wilamowicach, student Wydziału Prawa UJ od roku akademickiego 1918/19 do 1923/24 oraz Wydziału Filozoficznego od 1925/26 do 1926/27. Fot. z indeksu, AUJ, sygn. I 602. Za: P. Gaszyński, http://www.archiwum.uj.edu.pl/kartki-z-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/-/journal_content/56_INSTANCE_25Bq/1445705/136175511

Ludziom, takim jak Józef Zacharski, Stanisław Bezdek czy Stanisław i Antoni Kellerowie, udało się nie tylko utrzymywać pierwszą drużynę w lokalnej klasie B, ale też zdobyć w 1923 r. akademickie mistrzostwo Polski!



Antoni Keller (1909–1996/?/) został potem bramkarzem „Legii" Warszawa (1933–1936). Na fot. Keller w bramce „Legii" w meczu z „Wartą" Poznań w 1935 r. Zbiory NAC. Inny piłkarz AZS Kraków to Zygmunt Bezdek – ur. 1899 we Lwowie, student Wydziału Prawa od roku akademickiego 1918/19 do 1921/22.

W tym kontekście dość dziwnie brzmią opinie wyrażone na temat akademickiego futbolu w *Sprawozdaniu z działalności klubu za rok akademicki 1924/25* (s. 15):

> […] piłka nożna nie jest sportem, który wyjątkowo interesował młodzież akademicką. Wydział główny, wychodząc z założenia wszechstronności, nie był przeciwny istnieniu tej sekcji. Skoro jednak zainteresowanie piłką nożną bardzo wydatnie zmalało, wydział główny uważa, że sekcja ta powinna być zlikwidowana i istnienie jej może być wznowione dopiero po uzyskaniu boiska.

Warunki takie nie zostały spełnione (stosunek AZS do tej dyscypliny zwykle był dość chłodny) i do roku 1939 oficjalnie akademicki futbol w Krakowie nie istniał (patrz: *Futbolowy AZS*).



21 IV 1912 r. – Lwów. AZS Kraków przed meczem z „Pogonią" Lwów 3:3. Stoją od lewej: Stanisław Polakiewicz (sędzia), Józef Schwarzer (A), Kazimierz Klakurka (A), Tadeusz Romanowski (P), Tadeusz Zabża II (A), Wilhelm Rzadki (P), x, Tadeusz Kuchar I (P), Wilhelm Cepurski (A), Edward Reiner (P), Edmund Marion (P), Ludwik Stolarski (A), Jerzy Misiński (P), S. Löbl (tyłem – P), Stefan Wowczak (A), Johann Kammerer (P), Seweryn Kisielewski (A), Mehler (P). Klęczą od lewej: Julian Karasiński (P), Tadeusz Rutkowski II (A), Karol Kuchar II (P), Witold Rutkowski I (A), Franciszek Brożek (A) i Konrad Dynowski. Fotografia ze zbiorów Leszka Śledziony.

Mocno efemeryczne okazały się także akademickie związki z pięściarstwem. Działo się tak pomimo wielkiej aktywności w jego popularyzowaniu w krakowskim środowisku akademickim Jerzego Pochwalskiego. Już wiosną 1922 powołano sekcję bokserską, a w maju następnego roku wybrano jej zarząd. Wykazywał on dużą aktywność i wychodził z ciekawymi inicjatywami ważnymi dla kondycji pięściarstwa w całej Polsce. Ciekawe, że najlepszym pięściarzem sekcji był Władysław Zakrzewski, wicemistrz Polski z 1924 roku w wadze średniej, który studiował w Akademii Sztuk Pięknych.



Władysław Zakrzewski (1938), pięściarz i …. artysta plastyk. Zbiory NAC. Ten związek boksu ze sztuką nie dziwi, co wyjaśnia jakoś poniższa opowieść. W 1925 r. planowano zorganizować pierwsze w Polsce międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem drużyn z największych miast polskich. Imprezę odwołano, bo „Magistrat Krakowa potraktował te zawody jako widowisko cyrkowe lub imprezę zabawową i obłożył je podatkiem gminnym od widowisk w wysokości 40%" (. „Stadjon" nr 10 z 4 III 1925 r., s. 9).

Zdaje się, że nie przekonał swoich kolegów do opinii, że pięściarstwo jest sztuką… Zainteresowanie boksem wśród braci studenckiej spadało i coraz mniej liczna sekcja zaprzestała swej działalności w 1927 roku.

Najpewniej takie same powody decydowały o miałkiej kondycji (braku znaczących osiągnięć sportowych) jedynej w Polsce akademickiej sekcji łucznictwa. Najprawdopodobniej krakowscy studenci wybitnie rekreacyjnie traktowali siatkówkę i tenis stołowy (uprawiany krótko w roku akademickim 1933/34). Jedynie w przypadku akademickiego sportu motocyklowego (odnotowany w Krakowie w latach 1930–1931) ogromną barierą w jego rozwoju były niezmiernie wysokie koszty działania sekcji…



Start do rajdu motocyklowego organizowanego przez Krakowski Klub Motocyklowy. Rynek Główny w 1931 roku. Zbiory NAC. Mimo ogromnego zainteresowania sportem motocyklowym w Polsce (od pierwszego wyścigu w 1903 r. w okolicach Warszawy po zawody rzędu Grand Prix Polski z przełomu lat 20. i 30.), rajdy motocyklowe były sportem dla elit…



Podobnie jak w całej Polsce, tak i w Krakowie tenis stołowy był domeną klubów żydowskich. Na fot. drużyna Żydowskiego Klubu Sportowego „Hakoah" Kraków w mistrzostwach Krakowa w tenisie stołowym w 1934 roku. Zbiory NAC.

AZS WILNO

Na każdy niemal aspekt sportowej aktywności AZS-u Wilno patrzeć wypada z dość specyficznej, a gwoli dokonywania sprawiedliwych ocen, ważnej perspektywy. Punktem odniesienia w tym wartościowaniu nie powinny być wyłącznie wyniki odnoszone przez reprezentantów innych ośrodków akademickich. Dorobek wileńskiego AZS właściwego wymiaru nabiera wówczas, gdy oceniać go w kontekście rozwoju sportu w całym, pod wieloma względami wyjątkowym, regionie ówczesnego młodego Państwa Polskiego.



Proporzec Akademickiego Związku Sportowego Wilno z 1921 r. (?), aksamit, haft, farba olejna, 43 x 68 cm. Fot. za: *Sztandary Sportu Polskiego Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie,* Warszawa 1996, s. 54–55, patrz: *Wierni Gryfowi*.



Grupa studentów, prawdopodobnie członków AZS Wilno, na samochodzie ciężarowym. Wśród nich Tadeusz Szumański (stoi, w ciemnej czapce). Lata 20. Zbiory NAC. O innych środkach „azetesowej komunikacji zbiorowej", patrz: *Magia zagranicy*.



Drużyna koszykówki mężczyzn AZS Wilno w roku 1936. Stoją od lewej: Kościałowski, Łapiński, Lisiecki, Zbyszewski, Sokolnicki, Kulesza, Wierowkin, Meryng, Witkowski, Trybacki (nazwiska odczytywane z odręcznej notatki autora fotografii). Zbiory NAC.



W tej perspektywie AZS Wilno bywał i krzewicielem, i pionierem, i siewcą, i szermierzem, i promotorem wreszcie. Każdą z tych ról odegrał AZS w odniesieniu do lekkoatletyki. Dość powiedzieć, że w sierpniu 1921 r. akademicy zorganizowali pierwsze w tej części państwa zawody lekkoatletyczne.

Zawodnicy AZS Wilno biorący udział w trójboju lekkoatletycznym w Wilnie w roku 1927. Zbiory NAC.

Działo się to w pierwszym roku praktycznego funkcjonowania sekcji, która choć powstała w 1920 r., przejść pierwej musiała przez zawieruchy targające Państwem Polskim. Mimo że w klasyfikacji punktów zdobytych w letnich mistrzostwach Polski w latach 1922–1939 przez męskie drużyny lekkoatletyczne AZS Wilno mniej więcej zamykał trzecią dziesiątkę, to wbrew pozorom pozycją tą pokazał, jak wiele udało się akademikom w tej królewskiej dyscyplinie zbudować na zupełnie surowym korzeniu…



Drużyna lekkoatletyczna AZS Wilno z 1937 r. Widoczny m.in. Tadeusz Szumański (siedzi w środku). Zbiory Muzeum UW.

Wydaje się, iż często w podobnych kategoriach należałoby traktować samo pojawienie się i funkcjonowanie jakiejś sekcji, np. hazenistów, tenisistów stołowych czy szermierzy. Jeśli jednak próbować mierzyć sportowe osiągnięcia AZS Wilno inaczej, to warto brać pod uwagę te z drugiej dekady funkcjonowania II RP, kiedy akademicki sport nad Wilią okrzepł, a w kilku dyscyplinach okazał się zdolny do rywalizacji z najlepszymi. Działo się tak choćby w siatkówce męskiej, bo wileńscy azetesiacy już w finałach mistrzostw Polski w 1929 r. zajęli czwarte miejsce. Było to zapowiedzią wicemistrzostwa z roku 1935 i zwiastunem największego sukcesu z 1938 r. – tytułu mistrza Polski.



Liderami zespołu byli wtedy: Witold Gerutto (zawodnik niesłychanie wszechstronny), Witold Minerwin, Wiktor Szumakowicz i Witold Wieromiej. Na fot. Witold Gerutto na Międzynarodowych Zawodach Lekkoatletycznych w Katowicach w 1937 r. Zbiory NAC.



AZS Wilno – mistrz piłki siatkowej. Fot. za: „Sport Szkolny" 1938, nr 22, s. 3.



Na tym tle nie gorzej wypadały kobiety, które latach 1933–1935 zawsze mieściły się w gronie najlepszych drużyn żeńskiej siatkówki w Polsce. Ich największym sukcesem był brązowy medal w finale mistrzostw Polski w 1934 r. Do grona najlepszych zawodniczek w Polsce zaliczała się wówczas Jadwiga Kondrymowiczówna. Sekcja pływacka w AZS Wilno powstała w 1922 r., ale sukcesy poczęła odnosić później, kiedy postawiono na rozwój pływania długodystansowego. W 1935 r. akademicy zdobyli drużynowe wicemistrzostwo Polski w pływaniu długodystansowym. W konkurencji tej w skali kraju liczyła się Hanka Mincerówna. Utworzona w 1923 r. sekcja wioślarska w AZS Wilno na znaczące wyniki czekała aż do 1939 r., kiedy mistrzynią Polski w jedynce została Maria Kepel.

W środku wioślarka Maria Kepel (AZS Wilno), mistrzyni Polski z 1939 r. Zbiory NAC.



Rodzeństwo wioślarzy, Maria i Jerzy Kepel (równie utytułowany zawodnik!) z AZS Wilno na regatach w Bydgoszczy w 1939 r. Zbiory NAC.



Drużyna wioślarzy z AZS Wilno, czwórka ze sternikiem (1929). Zbiory NAC.

W połowie lat trzydziestych niezłe rezultaty na arenie ogólnopolskiej osiągali narciarze. W 1934 r. nie mieli sobie równych na akademickich mistrzostwa Polski, które, co ważne, rozgrywano w obsadzie międzynarodowej…



Zawodnicy AZS Wilno startujący w biegu narciarskim na trasie Zułów – Wilno (1937). Od lewej: Wiktor Lisiecki, Władysław Pieniuta, Roman Burda, Mieczysław Pimpicki. Za: R. Wryk, *Sport akademicki…*, s. 221.



Sportowcy AZS Wilno rozpoczynający sezon wiosenny w okolicach Wilna (marzec 1937). Zbiory NAC

Jeszcze lepiej poczynali sobie wileńscy hokeiści na lodzie, którzy w latach 1928–1930, po Poznaniu i Warszawie, byli trzecią siłą akademickiego hokeja. Wyniki osiągane w mistrzostwach Polski sytuowały ich w tym czasie między piątym a siódmym miejscem w kraju! Podporą drużyny byli Jan Weyssenhoff, Władysław Wiro-Kiro, Czesław Godlewski i Józef Godlewski. Niestety, w 1933 r. zła kondycja finansowa sekcji skutkowała jej rozwiązaniem, a zawodnicy wzmocnili KS „Ognisko" Wilno.



Drużyna hokejowa AZS Wilno (1929). Widoczny m.in. prof. Uniwersytetu Stefana Batorego Jan Weyssenhoff (4. z lewej). Władysław Wiro-Kiro w 1929 r. na mistrzostwach Europy był rezerwowym bramkarzem drużyny narodowej, która zajęła drugie miejsce, a bracia Godlewscy odnotowali analogiczne osiągnięcie w 1931 r. Zbiory NAC.

Pozostałe sekcje nie odnosiły spektakularnych sukcesów sportowych na arenie ogólnopolskiej, ale w wymiarze lokalnym, regionalnym wyraźnie dominowały lub promowały dyscypliny, które, jak należy sądzić, rozwijać się mogły tylko w AZS. W 1921 r. dzięki nowej sekcji AZS mieszkańcy Wilna oglądali pierwsze mecze tenisa ziemnego. W białych strojach na wileńskich kortach grywali m.in. Bohdan i Anna Dowborowie, Jan Grabowiecki, Leokadia Grabowiecka, Jan Weyssenhoff, Mokrzycki, A. Pimonow, L. Pimonow, Achmatowicz, Urbanowicz. Turystyczny wymiar miało wileńskie żeglarstwo dysponujące bazą w Żydziszkach nad Jeziorem Trockim. Uroki tego akwenu doskonale poznali miejscowi promotorzy żeglarstwa – Jan i Leokadia Grabowieccy, Mieczysław Starkiewicz oraz Mieczysław Pimpicki.



Zwycięska czwórka wioślarska kobiet ze sternikiem Akademickiego Związku Sportowego Wilno dobija do pomostu. Mistrzostwa wioślarskie na Jeziorze Trockim (1931). Zbiory NAC.

Rozwój powstałej na przełomie 1922/23 roku sekcji wioślarskiej wspierali Profesorowie USB: Tadeusz Czeżowski, Jerzy Aleksandrowicz, Jerzy Lande, Stefan Kempisty i niezwykle aktywny Jan Weyssenhoff!



Wykład prof. Jana Weyssenhoffa na VII Zjeździe Fizyków Polskich w Krakowie w 1934 roku. Z prawej siedzi prof. Czesław Białobrzeski. Zbiory NAC. Poza uczonymi traktatami Weyssenhoff napisał też ... „Przepisy piłki nożnej

Największą popularnością wśród wileńskiej publiki cieszyła się jednak piłka nożna. Już u progu działalności sekcji futbolowej piłkarze AZS Wilno w pierwszych mistrzostwach okręgu w 1921 r. zajęli drugie miejsce. Jej najlepszy gracz, opiekun i mentor zarazem, Profesor Jan Weyssenhoff był magnesem, który potrafił przyciągnąć do sekcji tylu młodych ludzi, że rok potem w rozgrywkach mistrzowskich akademicy wystawili aż trzy zespoły! Połowa lat 20. w akademickim futbolu w Wilnie nie należała do udanych, sekcję zawieszano i wznawiano jej aktywność. Jeszcze w 1929 r. azetesiacy grywali w klasie A okręgu wileńskiego, ale pod presją wielkich wileńskich drużyn futbolowych zakończyć działalność sekcji w końcu 1930 r., patrz: *Futbolowy AZS*.



Mistrzostwo Wilna w piłce nożnej.

Wilno, znajdujące się w najfatalniejszych warunkach politycznych, zdobyło się jednak w roku 1921 na dość znaczny wysiłek we wszyskich niemal dziedzinach sportu.

Najbardziej ożywiony był sezon piłki nożnej, pierwszy wogóle sezon tego rodzaju w Wilnie.

Zaczął się on dość późno, bo dopiero w pierwszej połowie maja, jednak dzięki dużej ambicji i usilnej pracy organizatorów został szczęśliwie doprowadzony do końca, dając w sumie bardzo dodatnie wyniki.

Z początkiem miesiąca maja zaczęły się pierwsze treningi dwóch najwcześniej zorganizowanych drużyn A. Z. S. i Sokoła. Z czasem przybyła jeszcze drużyna Wojskowego Klubu Sportowego, w końcu zaś „Wilja", złożona z wileńskich mieszczan. Nie zaniedbując treningu, obrały drużyny wileńskie, a zwłaszcza „Sokół", najwłaściwszą metodę rozgrywania zawodów z silniejszemi drużynami (przeważnie legjonowemi), to też nie dziwnego, że spotkania powyższe kończyły się najczęściej porażkami miejscowych drużyn.

Dalszym etapem było zorganizowanie Wydziału piłki nożnej na wzór okręgowych związków w Polsce i zainicjowanie przez tenie rozgrywek o mistrzostwo Wilna. Zgłosiły się do nich cztery drużyny i „Sokół", „A. Z. S.", „Wojskowy Klub Sportowy" i „Wilja". Wylosowano terminy, ustalono regulamin rozgrywek (na wzór regulaminu P. Z. P. N.) i w ciągu dwóch miesięcy (wrzesień i październik) rozegrały drużyny, każda po dwa match'e, z zachowaniem wszelkich formalności i przewidzianych w regulaminie przepisów.

Bilans tych rozgrywek przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Wilna na rok 1921/22 zdobył „Sokół". drugie „A. Z. S.", trzecie „Wojskowy Klub Sportowy", czwarte zaś i ostatnie „Wilja".

Z wymienionych drużyn najpoważniejszymi kandydatami na mistrzów był oczywiście „Sokół" i „A. Z. S.". „Wojskowy Klub Sportowy" stracił szanse wskutek zmian w składzie drużyny, „Wilja natomiast, jako najsłabsza drużyna, była już z góry predestynowana na ostatnie miejsce.

Końcowa tabela mistrzostwa Wilna.

Nazwa Klubu	Sokół	A. Z. S.	W. K. S.	Wilja	Gole	Punkty	Rozgrywki	Punkty	Punkty	Miejsce
Sokół	—	4:1 5:0	2:3 5:1	4:1 5:0	6	5	—	1	25	6	10
A. Z. S.	1:4 0:5	—	5:0 4:2	6:1 4:0	6	4	—	2	20	12	8
W. K. S.	3:2 1:5	0:5 2:4	—	1:1 1:0	6	2	1	3	8	17	5
Wilja	1:4 0:5	1:6 0:4	1:1 0:1	—	6	—	1	5	3	21	1

Duża doza ambicji i wzmocniony skład po niefortunnej przegranej z „A. Z. S." pozwoliły drużynie „Sokoła" wysunąć się na czoło wileńskiego footballu, pokonać dwukrotnie znaczną stosunkowo ilością bramek najgroźniejszego rywala „A. Z. S." i uzyskać ostatecznie tytuł mistrza. O drugie miejsce walczyć musieli wobec tego „Akademicy" z „Wojskowym Klubem Sportowym", który do decydującej rozgrywki stanął za mało przygotowany i osłabiony stratą dwóch doskonałych obrońców. Po zwycięstwie „A. Z. S." zajęli wojskowi, jak wogóle przewidywano, trzecie miejsce.

O ile chodzi o poziom gry obecnego mistrza Wilna, to niestety trudno wyrobić sobie o tem należyte zdanie z tego względu, że „Sokół" w obecnym swym składzie nie zmierzył się dotąd z żadną pierwszorzędną drużyną Polski. Zapowiadany wyjazd do Łodzi na match z „Ł. K. S." nie doszedł niestety do skutku, tak, że nie mamy możności porównania sił. Poziomem gry, kombinacją i techniką góruje „Sokół" znacznie nad resztą drużyn wileńskich i posiada w swoim składzie kilku doskonałych graczy, jak: bramkarza, lewego pomocnika i trójkę ataku; czy mógłby jednak sprostać słabszym nawet drużynom pierwszej klasy, to rzecz wątpliwa. Może przyszły sezon pozwoli nam ujrzeć Wilno na szerszej arenie sportowej.

Sekcję futbolową powołano w 1920 r. Pisał o niej potem „Przegląd Sportowy" nr 27 z 7. 19 x r 1921 r., s. 3.

Innym przykładem ilustrującym tezę, że AZS Wilno padał ofiarą własnej „misyjnej" działalności, była sekcja bokserska, która w 1926 r. zorganizowała w Wilnie pierwsze zawody pięściarskie.



Zawodnicy AZS Wilno i „Legii" Warszawa przed meczem bokserskim w roku 1937. Zbiory NAC. Liderami sekcji byli: Nielubszyc, Grygolis, Mikołaj Kłoczkowski, Jerzy Wojtkiewicz, Wacław Łukmin i Bronisław Mirynowski. W latach 30. w sekcji boksowali m.in.: Jan Michalski, Adam Ćwikliński, Igor Piekarski, Stanisław Lendzin, Wacław Łukmin, Mikołaj Polaków, A. Kulesza, Stanisław Goliczyn oraz Lubomir Silewicz.

Promowała też dyscyplinę przez kursy i akademie z udziałem samego Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego. Kiedy jednak w 1929 r. sekcja borykała się z kłopotami organizacyjnymi, jej czołowi zawodnicy przeszli do konkurencji, tj. Wileńskiego Klubu Bokserskiego. Sekcja zawdzięcza swoją reaktywację (1932) głównie niespożytej energii Adama Ćwiklińskiego, zawodnika, trenera i działacza (wspomagali go Stanisław Kuropatwa i Władysław Łatyszojć). Wystarczało jej bodaj więcej niż na zdobycie tytułu drużynowego mistrza okręgu w 1936 r. Miejscowa konkurencja znów jednak dała o sobie znać i najlepsi pięściarze odeszli do majętnego klubu „Elektrit" Wilno. Sekcję rozwiązano w marcu 1939 r.

Niepowodzenia te nie zmieniają faktu, że budowany niemal na surowym korzeniu sport na Wileńszczyźnie otrzymał ze strony AZS olbrzymie wsparcie i pomoc.

AZS LWÓW

Popularność piłki nożnej ciągle sprawia, że osiągniecia lwowskiego sportu epoki międzywojnia niemal mechanicznie sprowadzane są do sukcesów „Pogoni" Lwów.



Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu zawodników „Pogoni" Lwów i „Wisły" Kraków na stadionie „Wisły" w 1924 r. Już wtedy politycy ogrzewali się w blasku idoli ówczesnych tłumów… Przed II wojną pogończycy zdobyli cztery tytuły piłkarskiego mistrza Polski! Zbiory NAC.

Tymczasem był to klub ukierunkowany głównie na piłkę nożną i hokej na lodzie (z szacunkiem dla pozostałych kilku dyscyplin), a osiągnięcia w innych dziedzinach sportu przynosić mógł miastu nad Pełtwią jedynie prawdziwie wielosekcyjny AZS Lwów. Najlepszym na to dowodem mogą być dokonania lwowskiej studenckiej lekkoatletyki. Pierwszym organizacyjnym dokonaniem powołanej w 1922 r. sekcji lekkoatletycznej było przygotowanie jesienią następnego roku mistrzostw Polski w dziesięcioboju.



Wieloletnim kuratorem AZS we Lwowie był starożytnik, archeolog i historyk antyku prof. Edmund Bulanda (1882–1951).



Prof. dr Stanisław Niemczycki był natomiast prezesem honorowym AZS Lwów (obie fot. za: *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego*, Lwów 1934).



Członkowie AZS Lwów dzielnie spisywali się także na bieżni. Dość powiedzieć, że w oddającej w jakiś sposób ich wysiłek klasyfikacji drużyn męskich (według punktów zdobytych w letnich mistrzostwach Polski w latach 1922–1939) AZS Lwów zajął cenne osiemnaste miejsce. Znakomicie lepszą pozycję, ósmą, osiągnęli zawodnicy lwowscy w klasyfikacji punktów zdobytych w rywalizacji w lekkoatletycznym Pucharze Polski w latach 1933–1939.

Antoni Rzepka, do 1926 lekkoatleta – tyczkarz AZS Lwów. Tak o jego rekordach pisano w *Zamiast uroczystości jubileuszowych*… (s. 14): „W następnym roku (1925) sekcja 1. zdołała zdobyć dla barw AZS-u bodajże największe sukcesy, przy czym autorami ich są kol. Rzepka i kol. Boski. Pierwszy, poza całym szeregiem sukcesów lokalnych, osiąga w mistrzostwach Polski drugie miejsce, a poza konkursem ustanawia nowy rekord Polski w tej konkurencji (3,54 m), stojący już na poważnym poziomie europejskim.

Na przełomie lat 20. i 30. gwiazdą lwowskiej lekkiej atletyki była Jadwiga Batiukówna, sprinterka, dyskobolka i skoczkini w dal.





Jadwiga Batiukówna (1912–1964) była najwybitniejszą sportsmenką AZS-u Lwów. W latach trzydziestych była wielokrotną medalistką mistrzostw Polski i reprezentantką kraju w zawodach międzynarodowych. Fot. za: R. Wryk, *Sport akademicki …,* s. 209, patrz: *AZS czasu wojny*. Fot. za: *Zamiast uroczystości jubileuszowych…*, s. 15.

Na 163 medale zdobyte przez azetesianki w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w okresie II RP reprezentantkom AZS Lwów przypadło 5 takich laurów. „Medalodajna" okazała się także lwowska szermierka. Już w rok po powstaniu sekcji (1923) siłami i pod kierunkiem dra Mostowego przeprowadzono we Lwowie mistrzostwa Polski. Polski Związek Szermierczy ponownie w roli organizatorów wybrał akademików ze Lwowa w roku 1925. W tym okresie do elity polskich szermierzy należał niewątpliwie Emil Vambera, który był rezerwowym zawodnikiem na olimpiadzie 1924 r.


Słabe serce wybitnego szermierza
ZGON DZIAŁACZA SPORTOWEGO.

O śmierci Emila Vambery informowało m.in. łódzkie „Echo" z 29 marca 1938 r. Do grudnia 1923 reprezentował on barwy Lwowskiego Klubu Szermierzy, kolejnym jego klubem był AZS Lwów. Współkierował przygotowaniami polskich szermierzy do igrzysk w Antwerpii. Współtworzył Polski Związek Szermierczy. Na spotkaniu założycielskim we Lwowie 28 maja 1922 został wybrany na prezesa jego zarządu. W 1924 zakwalifikował się do drużyny olimpijskiej w Paryżu. Pełnił funkcję rezerwowego szablisty. Jednocześnie był kierownikiem ekipy. Po olimpiadzie pozostał aktywny w ruchu sportowym.

Z kolei Ludwik Kawałek w 1925 r. był brązowym medalistą mistrzostw Polski w szpadzie. Niezłe rezultaty w rywalizacji ogólnopolskiej notowali też Bieniawski, Kownacki, Kraus i Rusocki. Po ich sukcesach (ok. r. 1927) przychodzi kilkuletni okres stagnacji, bo sekcja została ponownie przyjęta na członka Polskiego Związku Szermierki w 1938. Nie miało to jednak wpływu na kolejne medalowe zdobycze lwowskich szermierzy.

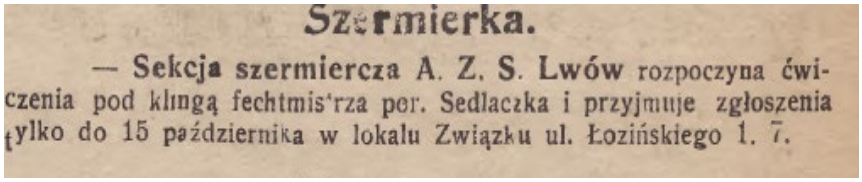
Szermierka.

— Sekcja szermiercza A. Z. S. Lwów rozpoczyna ćwiczenia pod klingą fechtmis'rza por. Sedlaczka i przyjmuje zgłoszenia tylko do 15 października w lokalu Związku ul. Łozińskiego l. 7.

„Akademik" nr 14–15 z 1 XI 1923 r. (s. 172) przekonywał, iż sportowe wyniki AZS Lwów były zasługą fechmistrza por. Sedlaczka.

Podobnie tylko do lat 20. ograniczały się sukcesy sekcji pływackiej powstałej w końcu 1923 r. Dobra passa trwała w latach 1924–1929. Barw klubu bronił wtedy rekordzista Polski na dystansie 1500 m stylem dowolnym Roman Roszko (1926) oraz Jan Kot, zdobywca 6 medali w akademickich mistrzostwach Polski. Na tym szczeblu grywali też w latach 1924–1926 piłkarze wodni AZS Lwów. Trzy lata potem drużynę rozwiązano, by ją reaktywować w 1934 r.

W okresie międzywojnia do czołówki polskiej siatkówki męskiej należała utworzona w 1928 r. drużyna AZS Lwów. Początkowo biła rywali lokalnych, ale w 1936 r. siatkarze zajęli czwarte miejsce w rozgrywkach o Puchar Polski.



Drużyna siatkarzy Akademickiego Związku Sportowego ze Lwowa w roku 1935. Zbiory NAC.

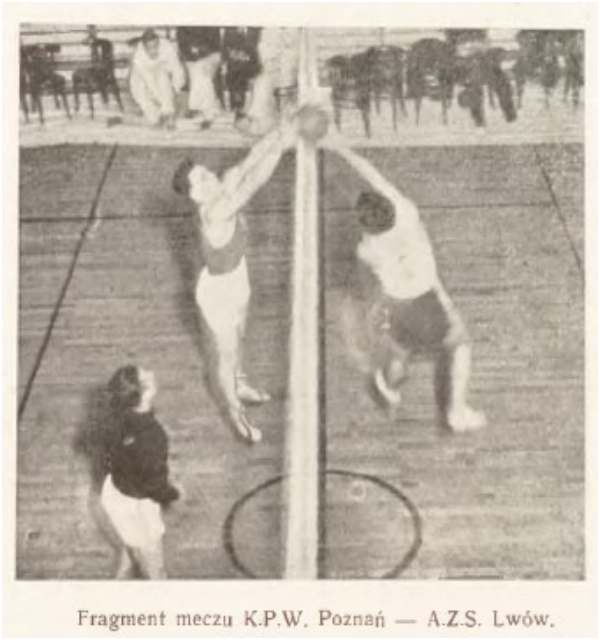
Fragment meczu K.P.W. Poznań — A.Z.S. Lwów.

Mecz siatkówki KPW Poznań – AZS Lwów, fot. za: „Sport Szkolny" 1938, nr 22.

Zdecydowanie większe sukcesy odnotowały kobiety. Serię ich sukcesów otworzył rok 1933, w którym w finałach mistrzostw Polski zdobyły brąz. Potem siatkarki ze Lwowa dwukrotnie zajęły w tej rywalizacji drugie miejsca (w roku 1934 i 1935, a w latach 1937–1939 oscylowały między pozycją 4 a 8). W 1935 roku zdobyły srebro także w Pucharze Polski. Podporą żeńskiej siatkówki w AZS Lwów była uniwersalna Jadwiga Batiukówna. Sukcesy i uroda siatkarek ze Lwowa sprawiały, że zasłużyły one na całą ułożoną chronologicznie galerię pochodzących z Narodowego Archiwum Cyfrowego fotografii….



Drużyna siatkarek Akademickiego Związku Sportowego ze Lwowa w roku 1934. Zbiory NAC.



Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet we Lwowie w 1935 r. Fragment meczu piłki siatkowej kobiet AZS Lwów – Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół–Macierz" Lwów.



Drużyny biorące udział w turnieju siatkówki kobiet we Lwowie w 1935 r. Drużyna siatkarek AZS Lwów.



Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet we Lwowie w 1935 r. Fragment meczu piłki siatkowej kobiet AZS Lwów – Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół–Macierz" Lwów.



Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet w Łodzi. Drużyna siatkarek AZS Lwów (1937). Stoją od lewej: Fuksówna, Kremerówna, Rajska, Adamska, Jaworska, Jadwiga Batiuk, Niewiarowska.

W sportach drużynowych zupełnie nieźle prezentowali się koszykarze. Ich sukcesy przyszły jednak relatywnie późno. Dopiero na mistrzostwach Polski w 1939 r. AZS Lwów zajął trzecie miejsce. Lwowscy gracze, Stanisław Pawłowski i Włodzimierz Pławczyk weszli wtedy do drużyny narodowej, która na mistrzostwach Europy w Kownie w 1939 r. zajęła trzecie miejsce!



Mistrzostwa Polski w koszykówce mężczyzn w Warszawie w marcu 1939 r. Fragment meczu piłki koszykowej „Polonia" Warszawa – AZS Lwów, akcja pod koszem AZS Lwów. Zbiory NAC.



Półfinały mistrzostw Polski w koszykówce mężczyzn we Lwowie. Fragment meczu koszykówki AZS Lwów – „Wisła" Kraków w 1939 r. Widoczni m.in.: Andrzej Czyński i Władysław Papiński z „Wisły" Kraków. Zbiory NAC.



Reprezentacja Polski na mistrzostwa Europy na Litwie w 1939 roku. Stoją od lewej: Florian Grzechowiak, Jerzy Rossudowski, Jarosław Śmigielski, Włodzimierz Pławczyk, Zbigniew Resich, Paweł Stok, Ewaryst Łój, trener Walenty Kłyszejko. Na dole od lewej: Zdzisław Kasprzak, Bohdan Bartosiewicz, Jerzy Gregołajtis, Stanisław Pawłowski. Fot. za: http://www.ukszgorzelec.pl



Mistrzostwa Polski w koszykówce kobiet w Krakowie w 1939 r. Drużyna koszykarek AZS Lwów. Stoją od lewej: Kramerówna, Karmelitówna, Gażparska, Wójcicka, Jadwiga Batiuk, Niewiarowska. Zbiory NAC.

Mistrzostwa Polski w koszykówce mężczyzn w Warszawie w 1939 r. Drużyna koszykarzy AZS Lwów. Zbiory NAC.

W koszykówkę grały też lwowskie studentki… Nie gardziły i hazeną!





Mecz hazeny o mistrzostwo Polski RKS Lwów – AZS Warszawa w Poznaniu latem 1937 r. Hazenistki z obu drużyn wbiegają na boisko Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Zbiory NAC.

Na mniej więcej podobnym do koszykarzy poziomie grywali też piłkarze ręczni AZS Lwów. W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w 1935 r. i 1936 zdobyli odpowiednio siódme i piąte miejsce. W 1937 r. sięgnęli już jednak po wicemistrzostwo. Nieco gorzej było na ostatnim przed wybuchem wojny (czerwiec 1939) czempionacie, bo AZS Lwów zdobył wtedy miejsce czwarte.



Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej w 1936 r. Drużyny ŁKS Łódź i AZS Lwów. Zbiory NAC.

Piłkarski AZS Lwów nie mógł się równać z innymi lwowskimi klubami, choć utworzona wiosną 1922 r. sekcja futbolowa radziła sobie zupełnie nieźle i to wcale nie tylko w rywalizacji z lokalnymi rywalami. Pod okiem Otto Wagnera w połowie lat 20. trzykrotnie zdobywali mistrzostwo klasy B, a w 1927 r. i 1928 r. sięgnęli nawet po wicemistrzostwo klasy A. Ich największym sukcesem było zdobycie akademickiego mistrzostwa Polski dwa lata z rzędu, w roku 1924 i 1925. Kryzys przyszedł mniej więcej dziesięć lat potem, kiedy drużyna została rozwiązana…

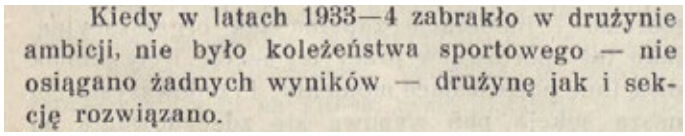
Kiedy w latach 1933—4 zabrakło w drużynie ambicji, nie było koleżeństwa sportowego — nie osiągano żadnych wyników — drużynę jak i sekcję rozwiązano.

Tak komentowała powyższy fakt jednodniówka *Zamiast uroczystości jubileuszowych* …, s. 13.

Opowieść o sportowych osiągnięciach AZS Lwów wydaje się dotąd dość standardowa. W klubie działało wiele sekcji, niemal wszystkie funkcjonowały także w innych ośrodkach, a każda borykała się z podobnymi lub wręcz identycznymi kłopotami. Żeby zwrócić uwagę na wyjątkowość akademickiego sportu nad Pełtwią, warto przyjrzeć się aktywności i dorobkowi sekcji strzeleckiej. Komentarze dotyczące strzelców z innych klubów AZS eksponują fakt, że sekcje te były zwykle nieliczne, mało dynamiczne i skoncentrowane raczej na rekreacji niż sporcie. We Lwowie było zgoła inaczej, przynajmniej wbrew regule, że dobrze strzela się tylko w klubach wojskowych i organizacjach paramilitarnych. Lwowska sekcja strzelecka pojawiła się w pierwszej połowie lat dwudziestych. Znaczące sukcesy w wymiarze regionalnym przyszły w roku 1929, a kilka lat potem – zwycięstwa w mistrzostwach Polski. W 1934 r. Tadeusz Sulewski wygrał, bijąc rekord Polski, w konkurencji karabinka małokalibrowego, natomiast drużyna AZS Lwów (w składzie: Tadeusz Sulewski, Zbigniew Haluza, Jan Szwedowski, Stanisław Hajduk, Kazimierz Moszoro) zdobyła wtedy brązowy medal. Kolejne sukcesy, tj. drużynowe mistrzostwo Polski w strzelaniu z pistoletu wojskowego oraz brąz w konkurencji karabinka małokalibrowego (Stanisław Hajduk, Zbigniew Hajduk, Tadeusz Sulewski) przyszły w roku 1938.



W rozwoju polskiego strzelectwa sportowego ważny okazał się rok 1924, bo wówczas odbyły się pierwsze mistrzostwa Polski i jednocześnie strzelcy polscy zadebiutowali w igrzyskach olimpijskich. Polski Związek Strzelectwa Sportowego powstał jednak dopiero w 1933 r. Na fot. drużyna sekcji strzeleckiej. Siedzą od lewej: Sulewski, Górecki, Szwedowski; stoją: Z. Hajduk, Haluza, S. Hajduk. Za: *Zamiast uroczystości jubileuszowych…*, s. 16.

Kolejną cechą wyróżniającą AZS Lwów na tle innych klubów akademickich było uprawianie w nim – począwszy od 1923 r.-– kolarstwa (patrz: *Stąpanie po ziemi*). Zaczęło się od regionalnych sukcesów w wyścigach szosowych odnoszonych przez Kazimierza Krzemińskiego (1902–1940) i Mariana Blicharskiego. W kolejnym roku kolarze AZS-u Lwów sprostali poważniejszym wyzwaniom, bo w szosowych mistrzostwach Polski na dystansie 200 km Krzemiński zajął drugie, a Blicharski trzecie miejsce. W tym samym roku Krzemiński zwyciężył indywidualnie w wyścigu Lwów – Kraków. AZS Lwów wygrał też drużynowo! Wystarczyło to, aby Kazimierz Krzemiński wystąpił w igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 1924 r. Niedługo później koszty utrzymania sekcji i odejścia do innych klubów czołowych zawodników zdecydowały o jej rozwiązaniu.

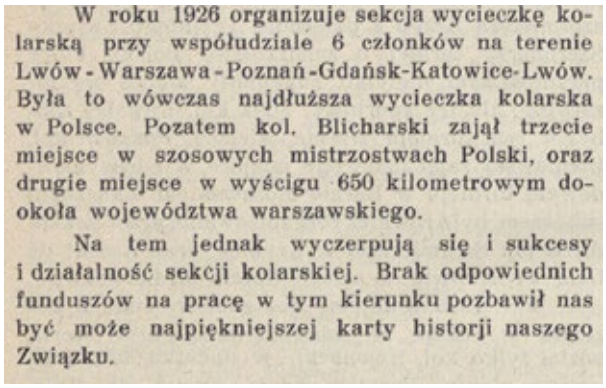

W roku 1926 organizuje sekcja wycieczkę kolarską przy współudziale 6 członków na terenie Lwów - Warszawa - Poznań - Gdańsk - Katowice - Lwów. Była to wówczas najdłuższa wycieczka kolarska w Polsce. Pozatem kol. Blicharski zajął trzecie miejsce w szosowych mistrzostwach Polski, oraz drugie miejsce w wyścigu 650 kilometrowym dookoła województwa warszawskiego.

Na tem jednak wyczerpują się i sukcesy i działalność sekcji kolarskiej. Brak odpowiednich funduszów na pracę w tym kierunku pozbawił nas być może najpiękniejszej karty historji naszego Związku.

Zamiast uroczystości jubileuszowych …, s. 24.

O pozostałych sekcjach AZS Lwów posiadamy dość standardowe i raczej skąpe informacje. W 1923 r. powstała sekcja tenisowa, której najlepszymi zawodnikami byli Kania, Bączyński, Jabłoński, Uminowiczówna. Niewiele wiadomo o kondycji sekcji tenisa stołowego oraz istniejącej w latach 1923–1929 sekcji bokserskiej. Z olbrzymimi kłopotami finansowymi borykała się utworzona w 1923 r. sekcja narciarska AZS Lwów. Zaległości finansowe wobec Polskiego Związku Narciarskiego sprawiły, że na początku 1927 r. sekcję zawieszono w prawach członka. Nieco tylko więcej informacji zachowało się jeśli chodzi o sekcję hokeja na lodzie. Hokej w AZS Lwów funkcjonował jednak efemerycznie, tylko w latach 1925–1926 i 1931–1939.



Tomasz Jasiński, reprezentacyjny hokeista i kapitan AZS Lwów. Fot. z roku akademickiego 1933/34, za *Zamiast uroczystości jubileuszowych* …, s. 17.



Mecz hokeja na lodzie AZS Lwów – „Ukraina" Lwów we Lwowie w styczniu 1935 r. Na fot. drużyna hokejowa AZS Lwów. Zbiory NAC.

Sekcja wodna (z podsekcją żeglarską i kajakową) pojawiła się we Lwowie relatywnie późno (w 1932 r.), rozwijała dość rachitycznie i nastawiona była głównie na uprawianie turystyki wodnej. Impulsem rozwoju kierunku sportowego nie okazało się dysponowanie przez sekcję (od 1934 r.) przystanią wodną w Nikołajewie nad Dniestrem

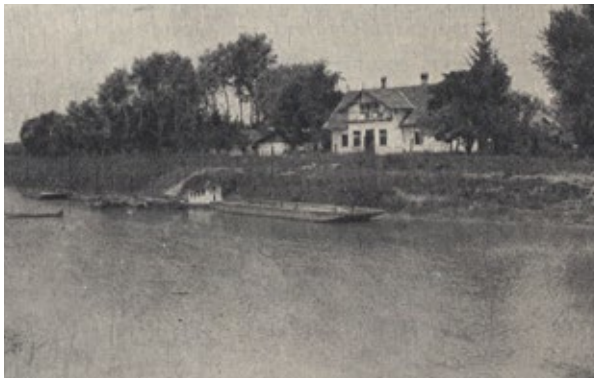

Przystań wioślarska AZS Lwow w Nikołajewie nad Dniestrem. Fot. za: *Zamiast uroczystości jubileuszowych…*, s. 21.

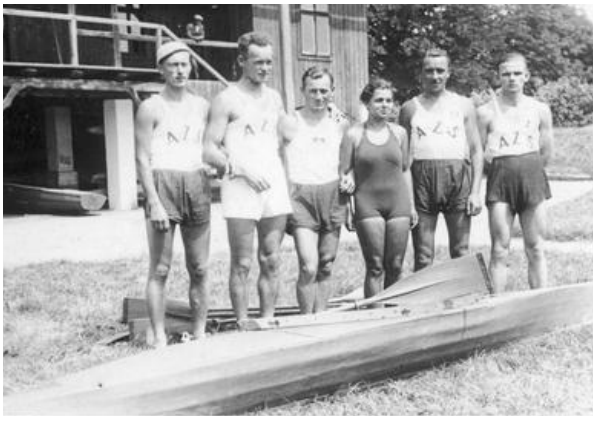

Uczestnicy regat kajakowych z sekcji kajakowej AZS Lwów w Przemyślu w 1937. Zbiory NAC



Fot. za: *Zamiast uroczystości jubileuszowych…*

Swego rodzaju reasumpcją uwag na temat sportowej aktywności lwowskich azestesiaków niech będzie pełna symboliki fotografia ze zdobytymi przez nich (tylko do 1934 roku!) trofeami sportowymi.

Statystyków sportu bardziej jednak przekona ta pełna liczb tabela (niepełna, bo bez danych tyczących ostatnich pięciu ostatnich lat II RP):

A. Z. S. Lwów w cyfrach

Dla pełnej przejrzystości rozwoju AZS-u podajemy stan członków i ilość sekcyj w poszczególnych latach, przyczem spis ten obejmuje tylko członków ćwiczących, według wykazu poszczególnych sekcyj:

Rok	Ilość sekcyj	Koleżanek	Kolegów	Razem
1922	3	2	41	43
1923	5	7	120	127
1924	8	9	180	189
1925	9	7	160	167
1926	11	14	320	334
1927	9	11	450	461
1928	8	12	436	448
1929	11	9	220	229
1930	9	10	216	226
1931	11	16	352	368
1932	12	36	380	416
1933	15	61	420	481
1934	14	76	463	539

Za: *Zamiast uroczystości jubileuszowych…*, s. 28.



Fenomenem AZS-u Lwów była jego jarosławska filia i sportowcy-akademicy w Dublanach.

Męska sekcja lekkoatletyczna AZS Jarosław w roku 1934 (filia AZS Lwów). Zbiory NAC. O braciach Cenach, patrz: *Ludzie AZS*.

AZS LUBLIN powstał jako siódmy z kolei ośrodek sportu akademickiego w Polsce i, jak się wydaje, miejsce to odzwierciedlało jednocześnie pozycję Lublina na sportowej mapie Polski. Sądzić należy, że w pełni sprawiedliwa ocena sportowego dorobku AZS Lublin pojawić się może wówczas, jeśli zastosować w relacji do niej niemal identyczne jak w przypadku Wilna kryteria wartościowania. Ani Lubelszczyzna, ani Lublin, ani Uniwersytet Lubelski nie były liderami w żadnej ważnej dziedzinie funkcjonowania Państwa Polskiego.



Dziedziniec Uniwersytetu Lubelskiego w roku 1919. Zbiory NAC.

Narzucało to AZS Lublin podobną wileńskiej misyjność i pionierskość wielu inicjatyw związanych z upowszechnieniem wychowania fizycznego i sportu w regionie tak samo biednym i typowo rolniczym. Sześćdziesiąte dziewiąte miejsce lubelskiego AZS w przywoływanym już rankingu drużyn męskich według punktów zdobytych w letnich mistrzostwach Polski w latach 1922–1939 należy zatem traktować roztropnie.



Plakietka z symbolem AZS KUL. Fot. za https://historia.org.pl

Sekcja lekkoatletyczna, począwszy od 1922 r., budowała dopiero swoje zręby jako jedyna obok wojskowych struktur sportowych (WKS/Unia Lublin) organizacja cywilna. W tym samym roku powstała sekcja piłki nożnej.

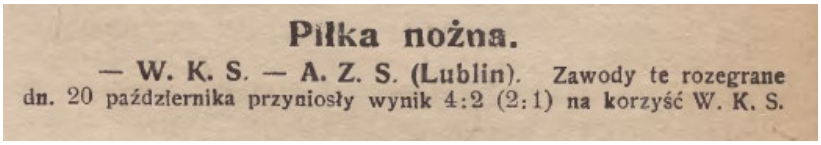

Piłka nożna.

— W. K. S. — A. Z. S. (Lublin). Zawody te rozegrane dn. 20 października przyniosły wynik 4:2 (2:1) na korzyść W. K. S.

Wycinek z „Akademika" nr 14–15 z 1 XI 1923 r., s. 172.



Pod wodzą Zbigniewa Pyzikowskiego (opiekował się też szermierzami) w swym debiucie w maju 1922 r. akademicy pokonali „Makabi" Lublin. Cztery lata później, kierowana przez Aleksandra Kowalskiego drużyna, awansowała do klasy A i zadomowiła się w niej na dłużej. W kluczowym 1922 r. powstały też sekcje tenisowa, szermierki i pływania.

Wiktor Junosza-Dąbrowski, dziennikarz, propagator boksu. Wiadomo, że w lutym 1927 r. do jego walorów przekonywał w Lublinie. Donosił o tym „Przegląd Sportowy" nr 8 z 26 II 1927 r., s. 3. Być może dlatego akademicka sekcja bokserska przetrwała w Lublinie aż do 1934.

Rok potem pojawiły się sekcje bokserska, pływacka i narciarska, a w 1937 sekcja hokeja na lodzie i łyżwiarstwa figurowego.



Stanisław Romanica urodził w 1906 roku. W 1932 r. podjął studia w niedawno powstałym Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie. Do Lublina powrócił w 1933 r. Zaczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie związał się z tamtejszym kołem Akademickiego Związku Sportowego. Po dwóch latach objął funkcję wiceprezesa sportowego koła, piastując tę funkcję do 1938 roku, a w następnym sezonie był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej AZS. Wysiłki Stanisława Romanicy i jego współpracowników doprowadziły do rozkwitu lubelskich akademików. Występy w Akademickich Mistrzostwach Polski zaowocowały pierwszym miejscem w koszykówce i trzecim w piłce siatkowej.

W niezbyt licznym gronie sportowców akademików i działaczy AZS po wielekroć pojawiają się te same nazwiska postaci niezwykle aktywnych w wielu dyscyplinach i sferach funkcjonowania: Czesława Martyniaka, Zygmunta Martyniaka, Gronkiewicza, Romeja, Gralewskiego, Stanisława Czarneckiego, Stanisława Romanicy i innych.



Czesław Martyniak (1906–1939), filozof prawa, socjolog, prof. KUL. Studia prawnicze ukończył w 1928 na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych KUL. Następnie podjął na KUL studia filozoficzne, które kontynuował w Paryżu, gdzie w 1931 r. uzyskał doktorat z filozofii. W 1933 objął stanowisko zastępcy prof. na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych oraz na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL. W 1939 habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Aktywnie działał w AZS-ie w swej rodzimej uczelni. Rozstrzelany przez Niemców w Lublinie 23 XII 1939 r. Postać lubelskiego azetesiaka odegrała ważną rolę w promocji 100-lecia KUL. Sądzić można, że sport pomagał mu w realizowaniu wyartykułowanych wyżej zasad. Za: https://www.kul.pl/art_80156.html

Sekcje te nie należały często do związków sportowych, nie miały wielkich osiągnięć sportowych, jeśli już dokonywać ich sportowej oceny, to godnie rywalizowały na poziomie lokalnym. Największe bodaj osiągnięcia AZS Lublin odnotował w grach drużynowych. W siatkówce męskiej studenci



z Lublina zajęli trzecie miejsce w Akademickich Mistrzostwach Polski organizowanych w Lublinie w 1938 r. Z kolei zawodniczki AZS Lublin w tym samym roku zakwalifikowały się do finałów mistrzostw Polski (rywalizację zakończyły na ósmym miejscu).

Niestety, niezwykle cenne kroniki sportowego i akademickiego Lublina Pana dra. Lucjana Piątka *de facto* zaczynają się od roku 1945…

AZS CIESZYN

Informacje na temat działalności klubu są na tyle nieliczne i niekiedy tak lakoniczne, że pojawiają się kłopoty z ustaleniem ważnych dla AZS-u Cieszyn dat, wydarzeń, wszelkich właściwie przejawów aktywności. Jest to pokłosiem wielu okoliczności i uwarunkowań, takich choćby jak wielkość i znaczenie środowiska, w którym funkcjonował akademicki sport w Cieszynie. Często dysponujemy w tym względzie strzępami informacji.



Bez wątpienia większą rolę w krzewieniu sportu w Cieszynie odgrywało tamtejsze Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Na fot defilada z okazji jubileuszu 40-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Cieszynie. Zbiory NAC.

Nie znamy np. daty powstania sekcji lekkiej atletyki, ale posiadamy informację, że w Cieszynie w 1925 r. odbył się bieg uliczny z udziałem m.in. studentów.

O wydarzeniu tym zdawkowo napisał „Przegląd Sportowy" nr 25, z 24 VI 1925, s. 19.

***Bieg przez miasto Cieszyn*, zorganizowany przez tamtejszy A. Z. S. o puhar wędrowny, odbył się dnia 14 b. m. Z pośród 15 startujących zawodników pierwszy stanął u mety Ziffer (Wisła), przed kolegom klubowym, Sałkiem. Przestrzeń 3000 mtr. przebył zwycięsca w czasie 10 m. 22 sek.**


BIULETYN TYGODNIOWY Z PROWINCJI

Nie jesteśmy w stanie odtworzyć chronologii działania sekcji tenisowej AZS Cieszyn, ale z rozproszonych informacji wnioskować możemy, że w końcu lat dwudziestych tenisiści akademicy (Zbigniew Kuchar, Jan Kloszek, Kocur, Koczanowa, Lamich) należeli do najsilniejszych na Śląsku Cieszyńskim.

W trzech zdaniach donosił o tym „Przegląd Sportowy" nr 74 z 9 XI 1929 r., s. 4.



Męska sekcja lekkoatletyczna AZS Cieszyn z prezesem Grzymkiem w roku 1933. Zbiory NAC.

Więcej o sportowej aktywności AZS Cieszyn powiedzieć można, kiedy wychodziła ona poza rywalizację regionalną i jej wyniki dostrzegała centralna prasa sportowa. I tak wiadomo, że w 1931 r. studenci z Cieszyna zorganizowali akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu, choć sekcja pływacka miejscowego AZS nie była zarejestrowana w Polskim Związku Pływackim i raczej nie była ukierunkowana na rywalizacje sportową.



Boisko Polskiego Klubu Sportowego w czeskim Cieszynie było wykorzystywane także przez sportowców studentów (1934). Zbiory NAC.

Mimo skromnego zasobu źródeł jesteśmy jednak w stanie oddać pewną specyfikę akademickiego sportu w Cieszynie. Otóż uprawiany w dużych ośrodkach (Warszawa, Kraków) – i to z powodu kosztów niezbyt powszechnie – sport motocyklowy znalazł swoich entuzjastów właśnie nad Olzą. Kierowana przez Władysława Polańskiego i K. Madajewskiego sekcja już w roku 1928 była członkiem Polskiego Związku Motorowego.



Zachowana fotografia Alfreda Geyera, motocyklisty z Klubu Motocyklowego Cieszyn potwierdza, że nad Olzą sporty motorowe były niezwykle popularne. Zbiory NAC.

Związek powierzył jej przeprowadzenie w Cieszynie międzynarodowych wyścigów. Odbyły się one pod nazwą Pierwsze Wielkie Cieszyńskie Tourist-Trophy Motocyklowe. Zdaje się, że to wydarzenie było apogeum działalności sekcji, na co wskazuje milczenie źródeł na ten temat po 1928 roku.



Międzynarodowy motocyklowy wyścig górski Polish Tourist Trophy organizowano natomiast później z powodzeniem w Wiśle. Na fot. start edycji wyścigu z 1937. Zbiory NAC.

Położenie geograficzne Cieszyna predystynowało miejscowy AZS do rozwoju sportów zimowych. Sekcja narciarska działała przynajmniej od roku akademickiego 1925/26, a dwa lata później została członkiem Polskiego Związku Narciarskiego (liczyła wtedy 40 członków!). Sukcesy sportowe cieszyńskich narciarzy związane były głównie z udziałem w akademickich mistrzostwach Polski. W latach 1932–1934 azetesiacy znad Olzy zwyciężyli w punktacji zespołowej tej rywalizacji!

Geografia i polityka zdeterminowały również charakter **AZS Gdańsk.** Naturalnym stało się tu rozwijanie zainteresowań żeglarstwem. Od 1923 r. polscy studenci mogli to czynić zarówno w sekcji żeglarskiej AZS, jak i w Akademickim Związku Morskim, który od przełomu 1931/32 roku posiadał swój oddział także w Wolnym Mieście Gdańsku. Morskie żeglarstwo („gdyńsko-gdańskie") uprawiane w AZS Gdańsk (poprzez organizowanie obozów szkoleniowych) otwierało okno na świat, na pełne morze i oceany. W kontekście sportu było to jednak wizją przyszłości. Najważniejsze w startach gdańskiego AZS było to, ze jego zawodnicy pojawiali się w trykotach z białym gryfem na czerwonym tle na piersiach! (Patrz: *AZS Gdańsk*, *Gedania*, *AZS Liége*, *Prztyczki*).

REASUMPCJA I

Nagromadzenie tak dużej liczby topograficznie uporządkowanych informacji wymaga krótkiego choćby podsumowania. Wydaje się ono konieczne, bo sposób narracji skoncentrowany został na dokonaniach poszczególnych środowisk (na tle regionu lub innych klubów AZS), co zamazywać może problem tak istotny, jak rola, wkład i znaczenie sportu akademickiego w rozwój i kondycję sportu II RP. Pierwsza część tego podsumowania ma w dużym stopniu wymiar statystyczny, w którym dominują łatwo uchwytne fakty, daty, liczby, metry, sekundy i kolory medali. Warto jednakże zapoznać się z podsumowaniem, które dotyczy trudno uchwytnej roli cywilizacyjnej związku, pionierskiego wymiaru jego działań i nowatorskich inicjatyw…

Podsumowanie warstwy wynikowej najlepiej zaprezentować, koncentrując się na poszczególnych dyscyplinach sportu. Lekkotletyka kobieca przyniosła AZS-owi 163 medale w letnich indywidualnych mistrzostwach Polski (56 złotych, 57 srebrnych, 50 brązowych). Lekkoatleci polscy siedmiokrotnie (między 1924 a 1939 r.) uczestniczyli w akademickich mistrzostwach świata, na których zdobyli 42 medale (15 złotych. 13 srebrnych, 14 brązowych). Już te dane dają asumpt do forsowania tezy o poważnym wpływie akademickiej lekkiej atletyki na oblicze polskiej „królowej sportu". Rolę dwu potężnych filarów tego mechanizmu odgrywałyAZS Warszawa i AZS Poznań, których zawodnicy kreowali pozycję polskiej lekkoatletyki na arenie międzynarodowej. Nie zmienia to faktu, że lekkoatletyka należała do grona najpopularniejszych sportów uprawianych w środowisku akademickim w okresie II RP.



Gwiazdy azetesowej lekkiej atletyki kobiecej – Halina Konopacka (w berecie) i Helena Woynarowska w otoczeniu kibiców. Zgromadzone tłumy oddają w jakiś sposób wyjątkową rolę kobiet w polskim sporcie epoki II RP(Warszawa 1928). Zbiory NAC.

Prestiż i pozycję AZS w Polsce wyznaczały osiągnięcia klubów akademickich w szermierce. Dość powiedzieć, iż w igrzyskach olimpijskich



w 1924 r. reprezentację Polski stanowili wyłącznie zawodnicy AZS Kraków. W tych samych igrzyskach wystartowała pierwsza Polka, azetesiaczka Wanda Dubieńska. W 1928 to głównie szabliści spod znaku Gryfa zdobyli brązowy medal na olimpiadzie w Amsterdamie i to dzięki nim udało się ten sukces powtórzyć na igrzyskach w Los Angeles w 1932 r.

Wanda Dubieńska. Zbiory NAC.

Trop reprezentacyjny prowadzi również w kierunku tenisa ziemnego. Swoje miejsce w rozgrywkach o Puchar Davisa zaznaczyli tenisiści AZS Kraków i Poznań. Na arenie międzynarodowej wielokrotne sukcesy odnosiły Jadwiga Jędrzejowska i Wanda Dubieńska. Azetesiacy zdominowali rozgrywki krajowe, bo w indywidualnych mistrzostwach Polski aż szesnaście razy zdobywali pierwsze i dwadzieścia razy drugie miejsca…



Polska tenisistka Jadwiga Jędrzejowska podczas gry Wielkiego Szlema. Wimbledon 1935. Zbiory NAC.

Wiele medali azetesiacy „wywiosłowali i wypływali", przekonując tym samym do nie tylko krajowej preponderacji. W ciągu niespełna 20 lat (1920–1939) osady ze znakiem Gryfa na burtach zdobyły w mistrzostwach Polski 66 medali (32 złote, 15 srebrnych i 19 brązowych). Było to zasługą warszawskich czwórek i ósemek. Dwójka podwójna z AZS Kraków (Roger Verey, Jerzy Ustupski) na olimpiadzie berlińskiej wywalczyła brąz. W mistrzostwach Europy w latach 1925–1938 wioślarze AZS „wywiosłowali" aż dziewięć medali, w tym 3 złote. W akademickich mistrzostwach świata azetesiacy mieli na koncie identyczną liczbę medali, ale aż cztery złote krążki…



Roger Verey urodził się 14 marca 1912 r. w Lozannie, zm. 6 września 2000 w Krakowie. W 1929 r. zamieszkał w Krakowie i w tym samym roku wstąpił do miejscowego AZS. W l. 1937–1939 studiował w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie. Zdominował polskie wioślarstwo w okresie 1931–1949. Zdobył brązowy medal na igrzyskach olimpijskich w 1936 r. w dwójce. Był siedmiokrotnym medalistą Mistrzostw Europy, dwukrotnym ich mistrzem w jedynkach (1933, 1935) i jednokrotnym w dwójce (1935). Został laureatem Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za rok 1935. Aż 14 razy triumfował w mistrzostwach Polski w jedynce i osiem razy w dwójce. W 1937 r. został akademickim mistrzem świata w jedynce. Okres wojny spędził w Krakowie, a po niej związał się ze Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kontynuował starty i działał jako organizator sportu, sędzia międzynarodowy i trener (także w AZS Kraków). W 1968 roku został Członkiem Honorowym AZS. Pozostawił wspomnienia pt. *40 000 kilometrów na skifie.* Fot. Roger Verey i Jerzy Ustupski podczas zawodów wioślarskich Węgry – Polska w Budapeszcie w 1939 roku. Zbiory NAC.



Niekwestionowane osiągnięcia AZS stały się także zasługą dyscyplin drużynowych. Koszykarze i koszykarki dwukrotnie (sic!), w Budapeszcie w 1935 r. i w Paryżu w 1937 r., zdobyli akademickie mistrzostwo świata! Mistrzostwa Europy w Rzymie 1938 r. przyniosły Polsce brązowy medal, który wywalczyły głównie zawodniczki AZS Warszawa.

Mecz koszykówki mężczyzn Polska – Niemcy w hali YMCA w Warszawie w marcu 1939 musiał budzić szczególne emocje. W akcji pod koszem Niemców azetesiak Janusz Patrzykont. Zbiory NAC.



Azetesiacy żeglarze reprezentowali Polskę w IX Igrzyskach Olimpijskich, a czterech z ośmiu naszych reprezentantów na igrzyska w Berlinie w 1936 r. było członkami AZS.

Ta czwórka to Alfons Olszewski, Juliusz Sieradzki i bracia Janusz i Stanisław Zalewscy z warszawskiego AZS-u. Na fot. Juliusz Sieradzki (1912–1999) – żeglarz, konstruktor jachtów, nauczyciel żeglarstwa. Polska ekipa na igrzyskach w Berlinie zdobyła jedenaste miejsce w kl. R–6, Fot. za: https://zeglarski.info

AZS-y znakomicie sprawdzały się w roli solidnych i sprawnych organizatorów zawodów sportowych. AZS był również prekursorem w organizacji zawodów wielodyscyplinowych. Już w 1921 r. AZS Warszawa zorganizował Olimpiadę Akademicką.

Olimpjada akademicka w Warszawie.

Krótka notatka w dziennikach warszawskich doniosła nam, że warszawski A. Z. S. organizuje wielką olimpjadę akademicką, na program której składają się: regaty, zawody lekko-atletyczne, bokserskie, tennisowe, mecze piłki nożnej i t. p. Ponieważ sprawa ta zajmuje naszych sportowców, przeto pospieszyłem do jednego z przedstawicieli warszawskiego A. Z. S., by uzyskać pewne dane co do wspomnianej olimpjady.

Na zapytanie moje, czy i jaki termin jest ustalony, oraz kto weźmie udział w olimpjadzie, otrzymałem odpowiedź: „Musimy się liczyć z wolnymi terminami w Agricoli. Mecze o mistrzostwo Polski zajmą większą część niedziel, liczymy więc, że uda się nam dopiero z końcem września uzyskać parę dni na odbycie olimpjady. Uczestniczyć zaś w niej będą Akademickie Związki Sportowe z Poznania, Wilna i Lwowa. Ponieważ Akademickie Związki Sportowe Wilna i Lwowa nie posiadają własnych boisk, przeto zawody te odbędą się na boiskach warszawskich.

Ta odpowiedź nasuwa mi myśl, że warszawski A. Z. S. mógłby wykorzystać swoje boiska i urządzić olimpjadę akademicką w Warszawie, zapraszając na nią akademików lwowskich, będących pierwszorzędnym materjałem sportowym.

W ten sposób zorganizowana olimpjada sportowa, urządzana co roku w innem mieście uniwersyteckiem, byłaby naprawdę wielkiem świętem akademickiem. W przyszłości mogłaby się ona z czasem, gdy nastaną normalne stosunki, rozróść i przemienić na ogólno-europejską olimpjadę akademicką. Jak doniosłe znaczenie dla wzajemnego poznania się i zbliżenia narodów miałaby taka olimpjada, urządzana corocznie w innym kraju, z tego sobie chyba wszyscy zdajemy sprawę. Dobrzeby było, gdyby nasza młodzież akademicka zaczęła myśleć poważnie nad zrealizowaniem tego projektu. Droga do urzeczywistnienia tej myśli ciężka, długa, obliczona na szereg lat, lecz zadanie wdzięczne i cel wzniosły.

Ape.



Match kobiecy Francja—Anglja, rozegrany w r. ub. w Paryżu. Wynik 1:1.

Zawody anonsował „Przegląd Sportowy” nr 12 z 6 VIII 1921 r. (s. 3). Nad zmaganiami studentów AZS Poznań, AZS Wilno i AZS Warszawa w tenisie, lekkoatletyce, wioślarstwie i piłce nożnej protektorat objął Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Od 5 do 8 lipca 1923 r. w Krakowie odbywały się pierwsze akademickie mistrzostwa Polski z udziałem studentów z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Wolnego Miasta Gdańska, Poznania i Lublina.

Turniej Tennisowy A. Z. S. w Krakowie.

Sekcja tennisowa Akad. Zw. Sport. w Krakowie, tak zasłużona w okresie przedwojennym na polu organizacji polskiego sportu tennisowego, po 7-letniej przerwie wojennej urządziła w dn. 16—18 lipca r. b. miejscowy turniej na boiskach tennisowych w Parku Krakowskim. Pokonawszy wielkie trudności — jak odbudowa zupełnie zniszczonych boisk, koszt piłek itp. — Wydział przeprowadził turniej pod względem organizacyjnym w sposób zupełnie poprawny.

Udział w turnieju wzięło 30 uczestników, w tem tylko kilku graczy, znanych z przedwojennych turniejów; większość tworzyli młodzi zwolennicy tego sportu, stający po raz pierwszy do turnieju. Poziom gry uczestników był wskutek tego różny, liczny jednak ich udział w turnieju wpłynął niezawodnie na poprawę formy.

Z powodu braku zgłoszeń odpadła gra pojedyncza pań i mieszana (p. Nowak-Dubieńska grała w grze panów), co jest tembardziej pożałowania godne, że w Krakowie istnieje pokaźna ilość tennisistek, które widocznie wskutek tremy lub niechęci do gry wobec publiczności powstrzymały się od wzięcia udziału w turnieju. Pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, że przy najbliższym turnieju nie dadzą się długo prosić.

Publiczność stawiła się niezbyt licznie, a szkoda, bo kilka spotkań było istotnie bardzo ciekawych. Sporo jednak osób obojga płci przez parę dni śledziło wytrwale przebieg turnieju.

• Wyniki turnieju:

Gra pojedyncza panów.

1-a kolejka: Rittmann II.—Fischler 6:2, 6:4; Chojecki—Morawski 6:1, 9:7; Potuczek—Augenblick 6:1, 6:0; Dubieńska—Tondos 6:1, 6:3; Liebeskind—Kwiatkowski 6:1, 6:0; Michniewicz—Rittmann I. 6:1, 6:1; Gólski—Konczyński 6:1, 9:7; Szwede—Benis 6:1, 6:2; Osiecimski—Broniowski 6:2, 6:2; Jentys I.—Rosner 6:2, 6:2; Jentys II.—Chyliński 6:1, 6:4.

2-a kolejka: Rittmann II.—Chojecki 6:8, 8:6. 6:3; Potuczek—Dubieńska 6:4; 6:2; Liebeskind—Prochowski 6:0, 6:4; Michniewicz—Gólski 6:1, 6:0; Kleeberg—Seinfeld 6:1 6:1; Weyssenhoff—Wilder 6:1, 4:6, 6:0; Szwede—Osiecimski 6:1, 6:2; Jentys I.—Jentys II. 6:4, 10:8.

3-a kolejka: Potuczek—Rittmann II. 6:1, 6:4; Michniewicz—Liebeskind b. g.; Weyssenhoff—Kleeberg 6:1, 6:3; Szwede—Jentys I. 6:0, 6:3.

4-a kolejka: Potuczek—Michniewicz 7:5, 6:3; Szwede—Weyssenhoff 6:1, 6:0.

Rozgrywka: Szwede (I. nagroda)—Potuczek (II. nagroda) 6:2, 6:1, 6:4.

Gra podwójna panów.

1-a kolejka: Potuczek-Weyssenhoff contra Chojecki-Michniewicz 3:6, 9:7, 7:5; Chyliński-Rosner c. Rittmann I.-Ritmann II. 6:3, 6:4; Liebeskind-Tondos contra Augenblick-Fischler 6:4, 6:2; Prochowski-Wilder contra Broniowski-Kwiatkowski 6:3, 6:1; Dabieńska-Hirsch contra Benis-Brzezowski 6:1, 6:2; Jentys I.-Jentys II. contra Morawski-Osiecimski 3:6, 6:4, 6:4.

2-a kolejka: Potuczek-Weyssenhoff c. Gólski-Kleeberg 6:0, 6:4; Chyliński-Rosner c. Liebeskind-Tondos 6:1, 6:2; Dubieńska-Hirsch c. Prochowski-Wilder 6:1, 6:2; Jentys I.-Jentys II. c.Konczyński-Seinfeld 6:0, 6:0;

3-a kolejka: Potuczek-Weyssenhoff c. Chyliński-Rosner 6:4, 8:6; Jentys I.-Jentys II. c. Dubieńska-Hirsch 7:5, 6:3.

Rozgrywka: Potuczek-Weyssenhoff (I. nagroda) contra Jentys I.-Jentys II. (II. nagroda) 6:1, 8:6.

Sekcja tennisowa A. Z. S. zamierza w początku września r. b. urządzić turniej ogólnopolski. O ile inne stowarzyszenia tennisowe wyrażą na to swą zgodę, będzie rozegrane oprócz mistrzostwa Krakowa o nagrodę wędrowną hr. Edmunda Raczyńskiego, także po raz pierwszy mistrzostwo Polski o nagrodę wędrowną, którą ufunduje S. T. A. Z. S. w Krakowie.

Mistrzostwo Zurychu (Szwajcarja) zdobył Froitzheim (Niemcy), pobiwszy w rozstrzygającem spotkaniu Kleinschrotha 6:1, 6:2, 6:4.

„Przegląd Sportowy" nr 12 z 6 VIII 1921 r. (s. 11) pisał o zawodach, które uznać można za pierwsze mistrzostwa Polski. Autor tekstu wspomina o wielu pokonanych przez organizatorów kłopotach. Warto zatem pamiętać, że w okresie II RP aż 8 z 18 indywidualnych mistrzostw Polski w tenisie ziemnym zorganizowały AZS Kraków (1921, 1927, 1932, 1937) i AZS Poznań (1924, 1929, 1934, 1939)!

Wedle wzorca krakowskiego (rywalizacja w piłce nożnej, tenisie, lekkoatletyce, pływaniu, wioślarstwie i szermierce) odbywały się kolejne akademickie mistrzostwa Polski w 1924r. w Warszawie i w 1925 r. w Poznaniu (potem mistrzostwa organizowano oddzielnie dla każdej dyscypliny).

Wydaje się, że poza operowaniem wynikami sportowymi fenomenu AZS dowodzi wiele cech związku, czyniących go w sporcie polskim okresu międzywojnia organizacją pod wieloma względami wyjątkową. Funkcjonowała ona w anturażu akademickim i pod względem kadrowym skupiała i angażowała przedstawicieli polskiej elity, jednostki po wielekroć wybitne i ponadprzeciętne. Rzec można, iż w jakości tego „materiału ludzkiego" (terminus technicus, określenie chłodne i pewnie mocno niezręczne) doszukiwać się można wszystkiego, co w różnych wymiarach czyniło AZS pierwszym, najlepszym i wyjątkowym. Zdaje się, że to jego członkom najbliżej było do realizacji platońskiej idei równowagi ciała i ducha. Łatwiej przychodziło im dostrzegać i eksponować humanistyczne oblicze sportu, tkwiące w nim wartości i ideały.



Choć medal „Kalos Kagathos", który nawiązuje do zasady jedności przymiotów ciała i ducha ludzkiego, ustanowiono w 1985 roku, to w AZS zasady te wcielano w życie od jego początków.

Bywało to niekiedy wpisane w statuty sekcji taternickich i żeglarskich! We wszystkich innych, o czym każdy azetesiak wiedział, ważniejszy był udział w sporcie niż osiągnięty w nim wynik… Oficjalnie, jak było w przypadku futbolu (Futbolowy AZS), nie popierano dyscyplin zagrożonych różnymi patologiami. Kariery wielu azetesiaków przekonują do ich uniwersalizmu i uciekania od wąskich specjalizacji (patrz: *Wobec wartości, Wierni Gryfowi*).

W sporcie szukali natchnienia, potrafili o nim z uniesieniem pisać i jednocześnie chłodno go eksplorować. W myśleniu o jego roli i funkcji często wyprzedzali epokę. Potrafili sport uprawiać i jednocześnie go organizować. Stworzyli model opartej na zasadach demokracji i transparentności działania federacji sportowej. Autonomiczne sekcje działały w niej w oparciu o reguły pragmatyzmu, ale i egalitaryzmu. Stali się matecznikiem nowych rozwiązań, oryginalnych pomysłów, ciekawych inicjatyw. Umieli je krzewić i wreszcie skutecznie do nich przekonywać. Często czynili to własnym przykładem, przekładając na język i praktykę sportu wynikający z tych postaw system wartości.



Czy to aby nie zmaterializowany feminizm? Mecz hazeny rozgrywany między reprezentacją Warszawy a AZS-em Warszawa na boisku „Legii" w Warszawie w 1930 roku. Zbiory NAC.

Tworzyli zręby i budowali na surowym korzeniu dyscypliny sportowe niemal zupełnie lub w niewielkim stopniu w Polsce znane i uprawiane. Zostawali ich pierwszymi mistrzami, ale brali również na siebie rolę nauczycieli. Dzielili się swoją wiedzą, tworząc regulaminy rywalizacji, teoretyczne podstawy szkolenia, metody treningowe wielu dyscyplin.

Łucznik AZS Warszawa Zygmunt Łotocki był autorem *Sportu łuczniczego, Łucznictwa. (Sprzęt, zaprawa, zawody).* Tadeusz Semadeni opublikował w 1928 r. wspólnie z A. Zaleskim podręcznik pt. *Pływanie.* Lekkoatleta AZS Poznań Józef Baran-Bilewski był współautorem: *Zasad nauczania lekkiej atletyki, Gier sportowych, Piłki siatkowej.* Związany z AZS Warszawa Antoni Heinrich promował turystykę wodną w pracach: *Szlaki wodne Polski, Przewodnik kajakowy, Podręcznik kajakowca, Budowa kajaków.* Działacz AZS Wilno Konstanty Pietkiewicz w 1935 r. wydał *Naukę jazdy na nartach,* a w 1938 r. *Naukę pływania.* Współautorem *Narciarskiej zaprawy biegowej i skokowej* był Bronisław Czech z AZS Kraków. Olimpijczyk Leszek Lubicz-Nycz opublikował w 1933 r. *Wytyczne nauczania i zasady jazdy na nartach.* Władysław Ziętkiewicz napisał *Jazdę na nartach* oraz *Sprzęt narciarski (wybór, wyrób, konserwacja, smary).* Sekcje taternickie AZS Kraków i AZS Warszawa wraz z Kołem Wysokogórskim przy Oddziale Warszawskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego redagowały specjalistyczny periodyk „Taternik". Ta lista może być dużo, dużo dłuższa…

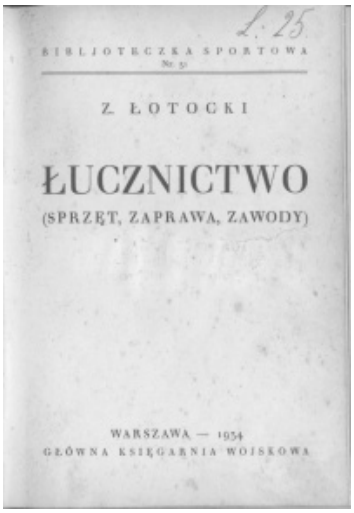

Promując je (także poprzez kursy) przełamywali często archaiczne tabu związane na przykład z aktywnością kobiet w sporcie czy generalnie kultem ludzkiego ciała. Trudno doprawdy znaleźć taką organizację sportową w II RP, która nie korzystałaby z doświadczeń ludzi AZS. Chodzi tu zarówno o tworzenie lub współtworzenie Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich oraz polskich związków sportowych (narciarskiego, tenisowego, szermierczego, pływackiego, hokeja na lodzie, żeglarskiego itd.), jak i ustanawianie standardów logistyczno-organizacyjnych wszelkiego rodzaju zawodów rangi mistrzowskiej.



Henryk Szot-Jeziorowski od 1 XII 1919 r. pełnił funkcję sekretarza w zarządzie PKIOl Natomiast Kazimierz Biernacki kierował wydziałem prasy i propagandy. W pracach PKIOl uczestniczył także Władysław K. Nadratowski, Edward Wittig. W latach 30. w różnych ogniwach Komitetu działali: Tadeusz Semadeni, Stanisław Sośnicki, Halina Konopacka, Adam Papée, Władysław Segda i Aleksander Tupalski.

Doświadczenie i wiedza wielu azetesiaków w tym względzie pozwalały im na aktywny udział w pracach międzynarodowych instytucjach sportowych.



Romuald Wirszyłło (z piłką, obok Kazimierz Wejchert) w 1932 r. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w Międzynarodowym Związku Piłki Ręcznej, a Zygmunt Nowak w 1938 r. przewodniczył Komisji Technicznej Międzynarodowej Federacji Koszykówki, fot. Zbiory NAC.

Na poziomie międzynarodowym weryfikacja tej wiedzy odbywała się wielokierunkowo. Z jednej strony był to udział azetesiaków w Międzynarodowym Akademickim Kongresie Sportowym (Paryż, 2–6 maja 1923 r.). Delegat Polski Zygmunt Glinka zgłosił wówczas inicjatywę, która najpewniej zdecydowała o losach międzynarodowej rywalizacji sportowej studentów. Chodziło o regularnie organizowane dla tego środowiska zawody sportowe. Pomysł poparli Włosi i zdecydowano, że co cztery lata, w roku poprzedzającym igrzyska olimpijskie, odbywać się będą „olimpiady akademickie" (z programem uwzgledniającym – poza lekkoatletyką, pływaniem, wioślarstwem, piłką nożną, szermierką, tenisem i sportami zimowymi – także konkursy naukowe i artystyczne!). Między tymi olimpiadami akademicy mieli rywalizować w narodowych mistrzostwach studentów poszczególnych krajów, ale w obsadzie międzynarodowej. Utworzono Międzynarodowy Akademicki Komisariat Sportowy, którego pierwsze posiedzenie miało się odbyć w czasie kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów (CIÉ) w Warszawie w 1924 r. Z tego względu to Polsce powierzono przeprowadzenie międzynarodowych zawodów akademickich. Odbyły się one w Warszawie w dniach 17–24 września 1924 r. i – uznawane za pierwsze akademickie mistrzostwa świata – stanowiły właściwy początek międzynarodowego studenckiego ruchu sportowego. Działacze studenccy nadali im odpowiednią oprawę propagandową. Uroczystość otwarcia zaszczycili swą obecnością premier Władysław Grabski oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych Francji i Anglii. Obok Polski w zawodach startowały reprezentacje sześciu innych państw. Program zawodów obejmował lekkoatletykę, tenis, wioślarstwo,

szermierkę i piłkę nożną. Kolejne letnie akademickie mistrzostwa świata w międzywojniu odbyły się w Rzymie (1927), Paryżu (1928), Darmstadt (1930), Turynie (1933), Budapeszcie (1935), ponownie w Paryżu (1937) i Monaco (1939).



W igrzyskach 1924 uczestniczył m.in. Julian Gruner (1898–1940). W 1917 roku rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie w Kazaniu. Na wieść o odzyskaniu niepodległości przez Polskę postanowił wrócić do Ojczyzny. W styczniu 1919 roku zgłosił się jako ochotnik do 10. Pułku Ułanów. W wojnie 1920 roku został odznaczony Krzyżem Walecznych. Zdemobilizowany w styczniu 1921 roku został studentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Równocześnie wznowił swoją karierę sportową, zostając członkiem AZS oraz twórcą i reprezentantem akademickiej drużyny hokejowej. Jednak największe sukcesy odnosił w lekkoatletyce – w latach 1922–1927 rokrocznie zdobywał złote lub srebrne medale w akademickich mistrzostwach Polski w rzucie oszczepem. Był także jednym z najwybitniejszych polskich skoczków wzwyż, stosując jako pierwszy styl nożycowy. W 1922 roku zdobył srebrny medal w skoku wzwyż oraz brązowy medal w rzucie oszczepem na II Akademickiej Olimpiadzie Państw Bałtyckich w Rydze W 1924 roku został akademickim mistrzem Polski równocześnie w skoku wzwyż oraz rzucie oszczepem. Odnosił także sukcesy w skoku o tyczce i biegu na 200 metrów. Brał udział w motokrosach, zawodach pływackich i wioślarskich. Był w ścisłej czołówce polskich sportowców akademickich, obok innych studentów UW. Za: https://blog-n-roll.pl/pl/sportowiec-lekarz-bohater#.XSWgQ-gzYtw

W sportowej aktywności AZS dostrzec można pewne cezury wewnętrzne przekonujące, że osiągnięcia w tej dziedzinie życia są w istotny sposób zależne od kondycji państwa i stanowią wypadkową wielu czynników o charakterze pozasportowym. Najlepszym przykładem był rok 1918, czy raczej 1921, który pokazywał, ile dla rozwoju sportu stanowi wsparcie niepodległego i bezpiecznego państwa. AZS bez wielkiego uszczerbku przetrwał kryzys gospodarczy końca lat 20. XX wieku, a generalnie o pierwszej dekadzie jego aktywności w II RP rzec można, że stanowi ona okres ciągłej organizacyjnej i sportowej progresji.

Wydaje się, że załamanie tego trendu nastąpiło mniej więcej od roku 1933 r. Za sygnały tąpnięcia uznać można choćby nasilające się wówczas sportowe apostazje – zmiany barw klubowych dokonywane przez niekwestionowane dotąd ikony AZS, słabsze efekty w ogólnopolskiej rywalizacji sportowej oraz wzrost siły i znaczenia innych konkurencyjnych związków sportowych.

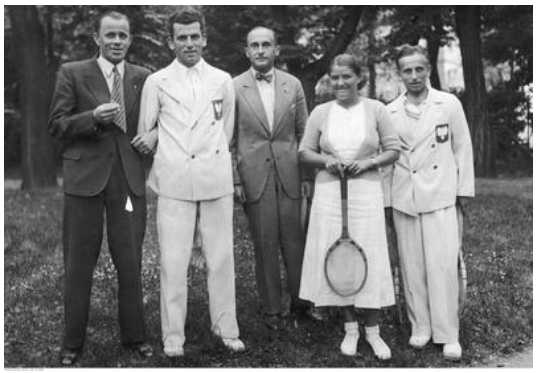

Jadwiga Jędrzejowska przez wiele lat broniła barw AZS Kraków, ale występując na turnieju w Wiedniu w 1934 roku reprezentowała już „Legię" Warszawa. Zbiory NAC. Do „Legii", mającej stać się centralnym ośrodkiem szermierczym w Polsce, przeszli też krakowscy azetesiacy szermierze: Adam, Władysław Segda, Jerzy Zabielski. Aleksander Małecki natomiast, po ukończeniu krakowskiej ASP, po prostu zakończył karierę sportową…

Przyczyny tych zjawisk tkwiły w sporej niepewności dotyczącej bytu AZS wywołanej *Ustawą o szkołach akademickich* z 15 marca 1933 r. oraz niektórymi doń rozporządzeniami wykonawczymi z lat 1933–1934. Zagrożenia płynące z nowych regulacji prawnych były dużo bardziej poważne niż wcześniejsze zakusy władz sanacyjnych, aby różnicowaniem dotacji państwowych osłabiać jedność AZS (a i autonomię szkół wyższych także!).

Większość środowisk AZS politycznie związana była z narodową demokracją. Dotacje PUWFiPW dla klubów kojarzonych z Młodzieżą Wszechpolską (AZS Poznań, Kraków czy Lublin) bywały po roku 1926 dużo niższe niż subwencje dla AZS Warszawa, którego władze związane były z kołami wojskowymi i obozem sanacji (m.in. kazusy prezesów AZS Warszawa, kpt. Władysława Dobrowolskiego, kpt. Stanisława Sośnickiego, senatora Stefana Perzyńskiego). Na fot. manifestacja studentów krakowskich w związku z nową ustawą o szkołach wyższych w lutym 1933 r. Zbiory NAC.



Uderzały one w charakter federacyjny i autonomię Związku, bo organizacje akademickie miały odtąd gromadzić wyłącznie studentów jednej szkoły wyższej, co uniemożliwiało istnienie struktur ogólnopolskich (ponaduczelnianym). Oznaczało to w praktyce utratę przez AZS swojej tożsamości jako Związku sportowego, gdyż otwarte tylko na studentów kluby akademickie nie mogłyby należeć ani do Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych, ani do ogólnopolskich związków sportowych (co oznaczało rezygnację z udziału w prowadzonych przez nie rozgrywkach ligowych). Zamieszanie wokół tych kwestii na przestrzeni kliku lat (1933–1937) czyniło AZS środowiskiem niestabilnym, niepewnym, któremu przyjdzie zajmować się prawdopodobnie wyłącznie rekreacją i wychowaniem fizycznym studentów.

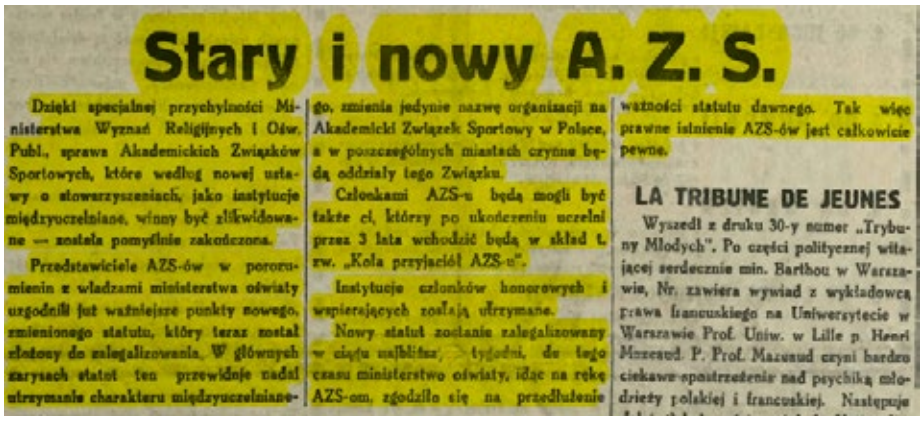

Stary i nowy A. Z. S.

Dzięki specjalnej przychylności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ., sprawa Akademickich Związków Sportowych, które według nowej ustawy o stowarzyszeniach, jako instytucje międzyuczelniane, winny być zlikwidowane — została pomyślnie zakończona.

Przedstawiciele AZS-ów w porozumieniu z władzami ministerstwa oświaty uzgodnili już ważniejsze punkty nowego, zmienionego statutu, który teraz został złożony do zalegalizowania. W głównych zarysach statut ten przewiduje nadal utrzymanie charakteru międzyuczelnianego, zmienia jedynie nazwę organizacji na Akademicki Związek Sportowy w Polsce, a w poszczególnych miastach czynne będą oddziały tego Związku.

Członkami AZS-u będą mogli być także ci, którzy po ukończeniu uczelni przez 3 lata wchodzić będą w skład t. zw. „Koła przyjaciół AZS-u".

Instytucje członków honorowych i wspierających zostają utrzymane.

Nowy statut zostanie zalegalizowany w ciągu najbliższych tygodni, do tego czasu ministerstwo oświaty, idąc na rękę AZS-om, zgodziło się na przedłużenie ważności statutu dawnego. Tak więc prawne istnienie AZS-ów jest całkowicie pewne.

LA TRIBUNE DE JEUNES

Wyszedł z druku 30-y numer „Trybuny Młodych". Po części politycznej witającej serdecznie min. Barthou w Warszawie, Nr. zawiera wywiad z wykładowcą prawa francuskiego na Uniwersytecie w Warszawie Prof. Uniw. w Lille p. Henri Mazeaud. P. Prof. Mazeaud czyni bardzo ciekawe spostrzeżenia nad psychiką młodzieży polskiej i francuskiej. Następuje

„Dekada" nr 32 z 6 V 1934 r. (s. 1), w artykule o znaczącym tytule *Stary i nowy AZS*, w wydarzeniach roku 1934 widziała ważną w dziejach AZS cezurę…

Na szczęście w okresie tym ciągle poszukiwano kompromisu między Ministerstwem WRiOP, PUWFiPW oraz Centralą Polskich AZS.



Ówczesne władze Centrali Polskich AZS tworzyli: prezes, gen. Feliks Antoni Maciszewski (kadencja 1933–34), wiceprezesi: kpt. Stanisław Sośnicki, S. Sokołowski, oraz sekretarz, Stanisław Malinowski. Od 1934 funkcje CP AZS przejęła Komisja Porozumiewawcza AZS. O toczonych wtedy dyskusjach szeroko informowała prasa akademicka – por. „.Dekada" nr 14 z 27 I 1935 r., s. 8. Zbiory NAC.

Znaleziono go jednak dopiero w czerwcu 1937, kiedy minister WRiOP Wojciech Świętosławski zatwierdził jednolity dla całego AZS statut, który sytuował Związek tak w strukturze szkolnictwa wyższego, jak i sportu polskiego. Wedle tego statutu członkami AZS mogli być wyłącznie studenci szkół wyższych z miejscowości, na terenie której działał dany klub, ale też nie pozbawiono związków z klubem jego byłych członków.



Także w czerwcu 1937 r. minister WRiOP zatwierdził statut Centrali Akademickich Związków Sportowych jako posiadającego osobowość prawną stowarzyszenia z siedzibą władz w Warszawie. Cele AZS nie różniły się zasadniczo od zadań dawnej CP AZS. Uniwersalny statut AZS z 1937 r. przetrwał w zasadzie do września 1939. Na fot. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wojciech Świętosławski wygłasza przemówienie przez radio po uroczystościach na Polu Mokotowskim w 1936 r. Zbiory NAC.

Nadzór nad AZS sprawował kurator reprezentujący senat jednej ze szkół akademickich wyznaczonej przez ministra WRiOP. Drastycznie zniesiono dotychczasową autonomię sekcji, a scentralizowanie władzy oddawało ją władzom klubu, zarządowi, którego kadencja trwała rok. Nie zmieniła się rola zebrania walnego, komisji rewizyjnej etc., co oznaczało, że kluby zachowały osobowość prawną. Musiały się one jednak zrzeszyć w Centrali Akademickich Związków Sportowych i uzgodnić wykorzystanie jednolitych znaków zewnętrznych.

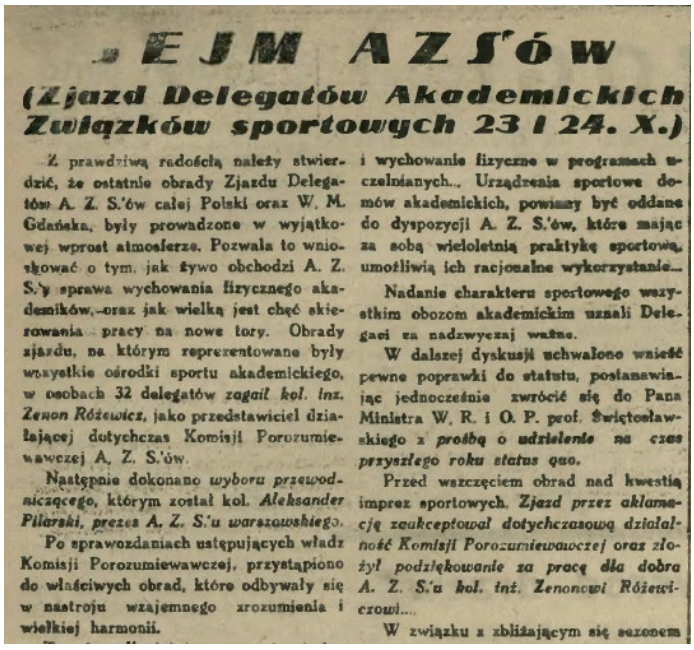

„EJM AZS'ów

(Zjazd Delegatów Akademickich Związków sportowych 23 i 24. X.)

Z prawdziwą radością należy stwierdzić, że ostatnie obrady Zjazdu Delegatów A. Z. S.'ów całej Polski oraz W. M. Gdańska, były prowadzone w wyjątkowej wprost atmosferze. Pozwala to wnioskować o tym, jak żywo obchodzi A. Z. S.'y sprawa wychowania fizycznego akademików, oraz jak wielką jest chęć skierowania pracy na nowe tory. Obrady zjazdu, na którym reprezentowane były wszystkie ośrodki sportu akademickiego, w osobach 32 delegatów *zagaił kol. inż. Zenon Różewicz*, jako przedstawiciel działającej dotychczas Komisji Porozumiewawczej A. Z. S.'ów.

Następnie dokonano *wyboru przewodniczącego*, którym został kol. *Aleksander Pilarski, prezes A. Z. S.'u warszawskiego*.

Po sprawozdaniach ustępujących władz Komisji Porozumiewawczej, przystąpiono do właściwych obrad, które odbywały się w nastroju wzajemnego zrozumienia i wielkiej harmonii.

i wychowanie fizyczne w programach uczelnianych... Urządzenia sportowe domów akademickich, powinny być oddane do dyspozycji A. Z. S.'ów, które mając za sobą wieloletnią praktykę sportową, umożliwią ich racjonalne wykorzystanie...

Nadanie charakteru sportowego wszystkim obozom akademickim uznali Delegaci za nadzwyczaj ważne.

W dalszej dyskusji uchwalono wnieść pewne poprawki do statutu, postanawiając jednocześnie zwrócić się do Pana Ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego z *prośbą o udzielenie na czas przyszłego roku status quo.*

Przed wszczęciem obrad nad kwestią imprez sportowych, *Zjazd przez aklamację zaakceptował dotychczasową działalność Komisji Porozumiewawczej oraz złożył podziękowanie za pracę dla dobra A. Z. S.'u kol. inż. Zenonowi Różewiczowi...*

W związku z zbliżającym się sezonem

Sejm AZS-ów (Zjazd delegatów Akademickich Związków Sportowych 23 i 24 X), „Dekada" nr 3 z 31 X – 10 XI 1937 r., s. 3.

Nową rzeczywistość zaakceptował zjazd delegatów AZS w Warszawie 23–24 X 1937 r. (z poniekąd symbolicznym udziałem reprezentanta Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego).

Bój o tożsamość AZS zakończył się konsensusem. Najważniejsze, że zacho-

wana została jedność organizacyjna AZS oraz możliwość, mimo wszystko, nieskrępowanej działalności Związku. Symbolem zaakceptowania nowej rzeczywistości było ukonstytuowanie Zarządu Centrali AZS w dniu 30 października 1937 r. oraz powołanie przez ministra WRiOP w 1938 roku kuratorium Centrali AZS.



Prezesem pierwszego zarządu został Aleksander Pilarski (student prawa Uniwersytetu Warszawskiego), a członkami reprezentanci pozostałych ośrodków akademickich Polski (bez Cieszyna). Aleksander Pilarski **z**wiązany był z AZS Warszawa od 1925 r. (uprawiał boks, narciarstwo i wioślarstwo). Funkcję prezesa reaktywowanej Centrali AZS pełnił w latach 1937–1939. Dwukrotnie był prezesem AZS Warszawa (1935–1939 i 1945–1947). W latach 1946–1968 był wiceprezesem administracyjnym Centrali AZS, w 1957 r. prezesem Koła Seniorów AZS, od 1959 r. skarbnikiem, a w okresie 1962–1980 przewodniczącym Głównego Sądu Koleżeńskiego AZS. Członek Honorowy AZS od 1969 r.

Choć w nazwie Związku pozostał przymiotnik „sportowy", to w rzeczywistości wykreowanej w wyniku zawirowań z lat 1933–1937 nieco większą rolę w działalności AZS poczęła odgrywać dbałość o wychowanie fizyczne i rekreację studentów. Już znakomicie wcześniej wiele sekcji w poszukiwaniu swej tożsamości próbowało różnych dróg rozwoju. Wychodząc z genetycznych związków z turystyką, początkowo szukano równowagi między rekreacją – turystyką a rodzącym się sportem. Gdy sport począł stopniowo dominować, starano się powracać do turystycznych korzeni. Niektóre sekcje wreszcie niezmiennie uprofilowane były na turystykę i rekreację.



W ten sposób (na dachu akademika) spędzali wolny czas studenci UJ w roku 1925. Kwestia odpowiedniego zagospodarowania tego czasu znalazła się w sferze zainteresowania AZS w szerszym niż dotąd zakresie. Zbiory NAC.

Dylematy te dotyczyły w największym stopniu żeglarstwa, kajakarstwa, wioślarstwa, motorowodniactwa, taternictwa czy narciarstwa, choć tak naprawdę stawali przed nimi entuzjaści w zasadzie wszystkich dyscyplin sportowych. Jeśli tylko pomyśleć, że przeciwieństwem wyczynu i sportu zawodniczego jest bliskie rekreacji amatorstwo, w działaniach AZS wyłania się olbrzymia, warta zagospodarowania przestrzeń.

Starano się ją zagospodarować w najprostszy z możliwych sposób. Z jednej strony w obrębie każdej sekcji dokonywało się naturalne wydzielenie grupy (nigdy nie sformalizowane, bo dominowała reguła wewnętrznej równości praw i obowiązków!) członków skłonnych raczej do treningu dla celów np. zdrowotnych i rekreacyjnych niż gwoli rywalizacji. Z drugiej podjęto szereg kroków związanych z otwarciem związku na wszystkich studentów.

Ci, którzy członkami AZS nie byli, mogli zatem uczestniczyć w organizowanych przez Związek kursach i szkoleniach sportowych. Ich efektem mogło być tworzenie nowych sekcji AZS (przy realnej w tym względzie tolerancji wobec wszelkich inicjatyw studentów!) lub wspierane przez Związek współzawodnictwo sportowe studentów w obrębie uczelni lub między nimi. Jeśli „Bratnie Pomoce" organizowały Tygodnie Akademickie, to AZS urozmaicał je rozgrywkami sportowymi dla wszystkich

bez wyjątku studentów. Choć hasło „Wszyscy akademicy na start" oficjalnie towarzyszyło organizowanemu od 1932 r. Warszawskiemu Tygodniowi Sportu Akademickiego, to w zgodzie z nim w wielu ośrodkach akademickich w Polsce odbywało się szereg podobnych imprez.



Od 1929 r. w Poznaniu organizowano zawody lekkoatletyczne Uniwersytet *versus* Wyższa Szkoła Handlowa o puchar przechodni Profesora Leonarda Glabisza. Rektor UJ ufundował nagrodę przechodnią dla zwycięzców mistrzostw sekcji narciarskiej AZS Kraków. Ciekawy sposób docierania z ofertą sportową do studentów znaleziono we Lwowie. Polegał on na tworzeniu komórek związku bezpośrednio w domach studenckich! Leonard Glabisz – ekonomista, prof. Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Zbiory NAC.

Lwowski „Sport" (nr 175 z 28 IV 1926, s. 93) słusznie zauważył, że rozgrywany tu od 1926 r. studencki bieg na przełaj o puchar wędrowny Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki „zmusi poszczególne uczelnie do ruchu sportowego i tu leży wartość tego biegu". Rolę podobnego katalizatora miała odgrywać akcja zdobywania Państwowej Odznaki Sportowej (POS). W środowisku akademickim wspierał ją AZS, choć do studentów częściej udawało się docierać np. poprzez promującą sport literaturę, wykłady, prelekcje i odczyty.



POS ustanowiła Rada Ministrów w rozporządzeniu z 27 VI 1930 r. Miała ona służyć umasowieniu sportu w całym społeczeństwie. Rocznie – po wypełnieniu przez aplikujących określonych norm sportowych – uzyskiwało ja nawet kilkaset tysięcy Polaków. Trudno jednak ustalić, ilu było wśród nich studentów. „Chcesz mieć głos –zdobądź POS". Plakat propagandowy z 1933 r. autorstwa Aleksandra Raka i Bolesława Surałło-Gajduczeniego. Fot. za: Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział MNW.



Autorami broszur, artykułów etc. bywali często znani praktycy, zawodnicy AZS. Na przykład Konrad Winkler pisał o szermierce, Tadeusz Semadeni o piłce wodnej i hokeju na lodzie, Eugeniusz Baszkoff o pływaniu, Leon Jucewicz o biegach i łyżwiarstwie, Jan Alfred Szczepański o taternictwie…

Akcje i nieregularne działania zmierzające do umasowienia sportu w środowisku akademickim nie mogły zastąpić permanentnych działań AZS, ukierunkowanych na wprowadzenie w szkołach wyższych obowiązkowego wychowania fizycznego. Cel ten promowali i wspierali Profesorowie Stanisław Ciechanowski i Eugeniusz Piasecki oraz ppłk. Władysław Osmólski. Na przeszkodzie długo stawała kwestia kosztów, ubóstwa zaplecza sportowego i kadr instruktorskich. U progu lat 30. Ministerstwo WRiOP pozostawiło szkołom wyższym autonomię w organizowaniu „lektoratów" wychowania fizycznego.



W 1930 r. w Krakowie powstała Międzyuczelniana Komisja Wychowania Fizycznego Szkół Wyższych. Na czele tego gremium, zajmującego się sprawami związanymi z wychowaniem fizycznym studentów, stanął prezes AZS Kraków prof. Walery Goetel! Na fot. W. Goetel na uroczystym otwarciu stadionu Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie w 1933 roku. Zbiory NAC.

Ponieważ dobrowolność uczestniczenia w nich nie sprzyjała osiąganiu wysokiej frekwencji, w kwietniu 1937 r. Ministerstwo WRiOP podjęło kroki, aby począwszy od roku akademickiego 1937/38 wprowadzić obowiązkowe ćwiczenia fizyczne dla studentów pierwszego roku uniwersytetów i akademii sztuk pięknych.



Poza zajęciami teoretycznymi i praktycznymi w wymiarze 2–3 godzin tygodniowo każdy student miał odbyć wakacyjny kilkutygodniowy obóz sportowy. Fot. studenci Politechniki Lwowskiej z Legii Akademickiej w Dolinie Chochołowskiej. Zbiory NAC.

Jednak dopiero rok potem sondażowo program ten zaczął realizować Uniwersytet Jagielloński. W kwietniu senat najstarszej polskiej uczelni wprowadził obowiązkowe zajęcia wychowania fizycznego dla studentów wszystkich wydziałów. Nieobligatoryjne lektoraty (nazywane też niekiedy wykładami) wychowania fizycznego wprowadzano od połowy lat 20. w krakowskich uczelniach: Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Górniczej i Akademii Sztuk Pięknych (1924). Nieco wcześniej uczyniono to w Uniwersytecie Poznańskim (1919), później w Uniwersytecie Warszawskim (1926/1927), Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (koniec lat 20.) i Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (1929/1930).

Programowe (nawet te fakultatywne) zajęcia wychowania fizycznego pociągały za sobą konieczność zorganizowania odrębnych jednostek akademickich, na których barkach spoczęłby ciężar zapewnienia realizacji tego zadania. I tak jesienią 1925 roku w Uniwersytecie Warszawskim zorganizowano lektorat wychowania fizycznego, co skutkowało uruchomieniem zajęć WF począwszy od roku akademickiego 1926/1927. 17 maja 1927 r. Senat UJ podjął uchwałę o powołaniu Studium Wychowania Fizycznego jako placówki dydaktyczno-naukowej. Stopniowo tą samą droga poszły pozostałe uczelnie, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Widać było w tych działaniach pewną przemyślność – do udziału w zajęciach studentów zachęcać miały sportowe autorytety, które angażowano do ich prowadzenia. W Warszawie zadania podjął się azetesiak, znakomity lekkoatleta Julian Gruner. Podobnie było we Lwowie, gdzie do prowadzenia zajęć zaangażowano lekkoatletę AZS Antoniego Rzepkę.



Antoni Rzepka (1899–1940) w skoku na 3,40 m podczas zawodów w 1927 r. Był medalistą mistrzostw Polski (rekord życiowy 3,54 z 1925 r.), w roku 1924 zdobył srebrny medal podczas Akademickich Mistrzostwa Świata. Reprezentował barwy AZS Lwów i AZS Warszawa. Pracował jako lektor gimnastyki na UJK we Lwowie. Ofiara zbrodni katyńskiej. Fot. https://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni_Rzepka



Julian Gruner (1898–1940), skoczek wzwyż i oszczepnik AZS Warszawa, doktor nauk medycznych, w latach 1925–1931 pracował jako chirurg w Szpitalu św. Rocha w Warszawie oraz był wykładowcą wychowania fizycznego na Uniwersytecie Warszawskim, ofiara zbrodni katyńskiej.

Wileński azetesiak Konstanty Pietkiewicz (też lekkoatleta) instruował studentów Uniwersytetu Stefana Batorego. Trudno tą drogą (zasług i zaangażowania personalnego) szacować udział AZS w organizowaniu obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego w polskich szkołach wyższych. Decydowały czynniki rządowe oraz potrzeby i możliwości finansowe państwa, AZS proces ten jednak wspierał i wspomagał.

REASUMPCJA II

Akademicki Związek Sportowy w okresie od powstania (1908/1909) po kres II RP przeżywał różne okresy swej działalności i aktywności. Były one mocno splecione z dziejami narodu i państwa polskiego. Sinusoidalny wymiar jego funkcjonowania nie był zatem zdeterminowany wyłącznie chęciami i oczekiwaniami jego członków. Ci jednak mieli wpływ na działalność związku niepomiernie większy niż w przypadku innych organizacji sportowych. Kadry AZS stanowiły bowiem elity narodu polskiego, co przekładać się musiało na wszelkie sfery aktywności Związku. Tę wyjątkową jakość widać w relatywnie łatwej do określenia działalności organizacyjnej i sportowej (chodzi tu o sprawność natury logistycznej, efektywność ekonomiczną, zaradność przekładającą się na bodaj nieporównywalnie z żadnym innym polskim związkiem sportowym ważkie i wartościowe wyniki sportowe osiągane na stadionach, basenach, kortach, torach wioślarskich i łuczniczych, stokach zjazdowych, boiskach, halach, akwenach etc.). W ramach tej aktywności relatywnie łatwo dostrzec olbrzymie obszary innowacyjności i szeroko pojmowanej społecznej, rzec nawet można cywilizacyjnej, misji. AZS implementował do polskiej rzeczywistości całą paletę nieznanych wcześniej dyscyplin sportowych, inicjował nowatorskie rozwiązania organizacyjne (zawody wielodyscyplinowe, ponadzaborowe, ogólnopolskie i międzynarodowe) i wspierał strukturalny rozwój sportu polskiego. AZS liderował, ale tym zza pleców (innym klubom i stowarzyszeniom sportowym) wskazywał modele i wzorce godne naśladowania. Promował sport kobiet, a wartości wynikające z uprawiania sportu zanosił na te obszary odrodzonego państwa, które wymagały szerokiego wsparcia natury cywilizacyjnej. W tym sensie wykonywał zadania należne Akademii i łączone z elitami społeczeństwa polskiego. Baczył jednocześnie na ich jakość, bo poprzez sport kreował ich morale, patriotyzm, bezinteresowność, kult wytrwałej pracy, odpowiedzialność, solidność i solidarność. Potrafił bowiem, mimo strukturalnego pluralizmu, wypromować swego rodzaju etos azetesiaka, system wartości realizowanych w sporcie i poza nim. Wierni mu akademiccy sportowcy sami stali się zbiorowymi bohaterami, depozytariuszami najwspanialszych przymiotów ciała i duszy. Dzięki nim kondycja sportu polskiego na rok 1939 napawać mogła optymizmem na przyszłość. Ta jednak 1 września tego roku brutalnie przerwała polskie, sportowe sny o potędze…



Sport polski w liczbach

Aby sobie zdać sprawę z rozwoju sportu polskiego w ciągu lat 1918 — 1938, poniżej podajemy szereg ciekawych danych, pochodzących zarówno z pierwszych lat istnienia Polski niepodległej, jak i ostatniego roku.

Pierwsza statystyka zrzeszonych sportowców, przeprowadzona w 1919 roku, wykazała 43.228 sportowców, z których tylko część uprawiała czynnie sport.

W pierwszym kwartale r. 1938 liczba sportowców wynosiła 521.000, w tym kobiet 128.500. Czynnych sportowców (ćwiczących mielizna, w t. m okresie 331.200, w tym 72.300 kobiet. Liczba stowarzyszeń sportowych wynosiła 9.121, a liczba instruktorów wychowania fizycznego doszła do 5800, w tym 800 kobiet. Należy podkreślić, że statystyka ta nie obejmuje ani stowarzyszeń wojskowych, ani młodzieży szkolnej, tak że faktyczna liczba czynnych sportowców jest znacznie wyższa.

Z danych poszczególnych związków sportowych wynika, że najpopularniejszym i najpotężniejszym związkiem sportowym jest Polski Zw. Piłki Nożnej. Zrzesza on 1/3 wszystkich czynnych sportowców. W dniu 1 stycznia 1938 liczebność związków przedstawiała się następująco: :

	Liczba klubów	Liczba członków
Zw. Piłki Nożnej	882	100.300
Tow. Gimn. Sokół	832	47.300
Zw. Strzelectwa Sport.	658	17.500
Związek Narciarski	208	16.100
Zw. Lekkoatletyczny	202	14.800
Zw. Piłki Ręcznej	303	9.900
Zw. Tow. Wioślarskich	72	8.700
Zw. Kolarski	120	7.000
Zw. Bokserski	141	6.300
Zw. Łuczniczy	200	6.000
Zw. Jeździecki	29	5.400
Zw. Kajakowy	127	5.200
Zw. Pływacki	85	5.100
Zw. Tenisa Stołowego	157	4.300
Automobilklub Polski	10	4.000
Zw. Lawntenisowy	101	4.000
Zw. Łyżwiarski	39	3.300
Zw. Hokeja na lodzie	97	2.200
Zw. Motocyklowy	45	1.800
Zw. Atletyczny	56	1.800
Zw. Żeglarski	25	1.200
Zw. Szermierczy	25	500
Zw. Hokeja na trawie	6	300
Zw. Sportowy Głuchoniemych	8	300

„Polska Zbrojna" nr 2 z 2 I 1939, s. 5.

4. AZS czasu wojny, 1939–1945

DARIUSZ SŁAPEK

Starożytni Rzymianie mawiali, że inter arma silent Musae. Znajdowali wiele argumentów za tym, aby twierdzić, że pośród szczęku oręża milczą Muzy. Ich spektakularne igrzyska, a nawet przesławne helleńskie agony, nie miały jednak opieki boskich Muz, tak jakby pozostawały poza obrębem znajdującej powszechną aprobatę i cieszącej się ogromną estymą kultury… Nie dziwi zatem, że wspaniałe widowiska organizowano w Rzymie w czasie wojen z jeszcze większą niż w czasie pokoju intensywnością. Być może stąd wywodzi się powiedzenie, że show must go on, choć powszechnie wiadomo, że dotyczy ono sportu pojmowanego jako wielkie, rodem z Hollywood, przedstawienie. W historii polskiego sportu pojawiały się zupełnie inne powody, które wręcz nakazywały szlachetnie rywalizować i roztropnie współzawodniczyć nawet pośród szczęku oręża… Takie zawody w okresie od września 1939 roku do wiosny 1945 roku stały się bowiem wyjątkowym egzaminem z postawy obywatelskiej i patriotyzmu! Wojna doświadczyła cały sport polski w wielowymiarowo okrutny sposób, choć charakter sportu akademickiego uczynił zeń przedmiot szczególnie brutalnej eksterminacji okupanta zakładającej systemową likwidację naszych elit. Skala i zakres tej destrukcji były bowiem pochodną wyniszczenia najważniejszych, rzec można fundamentalnych i strategicznych, kręgów społeczeństwa i narodu polskiego. Wydawało się, że w tej sytuacji sport zejdzie na totalny margines, bo przecież pojawiły najbardziej z możliwych realne pola walki, prawdziwa konfrontacja o najwyższe stawki. W zwarciu tym chodziło jednak także o ducha narodu. A w tej sprawie, o czym wiedzieć należy, w „Biuletynie Informacyjnym" z 1 listopada 1941 roku w artykule pt. Zabawa pisano: „Nie chcemy zniknięcia uśmiechu i pogody. Nie nawołujemy do ponurych samoudręczeń. Uważamy, że kto tylko dziś może uprawiać sport, gry sportowe – niech to czyni jak najczęściej". Nie chodziło tu o poszukiwanie jakiegoś stanu równowagi między nocą wojny i okupacji a zewem natury i młodości oraz niezwykle istotną potrzebą mentalną. Priorytetem zawsze pozostawała dosłownie pojmowana walka. Wielotysięczne szeregi azetesiaków wykazały się w tym względzie bezprzykładną odwagą i poświęceniem. Pisał o tym Ryszard Wryk:

> Ich losy wojenne i okupacyjne były zbieżne z losami setek tysięcy młodych Polaków: wojna 1939 r., obrona Warszawy, walki na wszystkich frontach wojny, obozy jenieckie, obozy koncentracyjne, sowieckie więzienia, łagry, zsyłki, Katyń, wysiedlenia, udział w życiu Podziemnego Państwa Polskiego, działalność konspiracyjna, powstanie warszawskie 1944 r., wyzwalanie kraju.

Jeśli dodać do tego komunistyczne kazamaty po 1944 roku, to wyłania się całościowy obraz wszelkich płaszczyzn i form zaangażowania azetesiaków w walce właściwie z dwoma okupantami. Wobec tej skali zaangażowania ofiary musiały być ogromne. Znaczenie tych strat i wielkość krzywd były też poniekąd pochodną roli i pozycji sportu akademickiego w okresie międzywojnia. Potencjał ten najroztropniej i najbardziej spektakularnie pokazać można przez pryzmat takich osiągnięć sportowych, których jakości nikt w ówczesnym świecie nie kwestionował, a mianowicie rachując starty w igrzyskach olimpijskich. Oto przywoływany już wielki autorytet w sprawach historii AZS, Profesor Wryk, pisze:

> W okresie międzywojennym najwięcej olimpijczyków reprezentowało barwy AZS Warszawa. Ten najprężniej rozwijający się w okresie międzywojennym klub sportowy miał w swoich szeregach 36 olimpijczyków. Tuż za nim plasowała się stołeczna „Legia" z 22 olimpijczykami. Następne w kolejności to kluby: „Cracovia" – 16 olimpijczyków, „Pogoń" Lwów – 12 olimpijczyków, AZS Kraków – 11 olimpijczyków....

Aby liczbom tym dodać ducha i w jakiś sposób je ożywić warto podkreślić, że olimpijczycy tego okresu

> Byli to sportowcy nad wyraz ideowi, wychowani przez polską szkołę i wojsko. Wielu z nich, wchodząc na sportowe szczyty, miało za sobą udział w walkach niepodległościowych w latach 1914–1921 o kształt terytorialny II RP. Nierzadko ich wyczyn sportowy poprzedzony został czynem bojowym. Olimpijczycy Polski przedwrześniowej uosabiali takie pryncypia, jak: honor, godność, współodpowiedzialność za drugich, klub i środowisko oraz bezinteresowność.

Generalnie, na miarę swych możliwości, II Rzeczpospolita dbała o sport i choć w pewnych wymiarach traktowała go nadto utylitarnie (w zgodzie ze swoimi praktycznymi i ideowymi potrzebami), to zwłaszcza w drugiej połowie lat 30. nie uchylała się od roli jego najważniejszego promotora. W pomocy tej (chęci po stronie akademików nie brakowało) tkwić mogło źródło dalszych sukcesów akademickiego sportu. Niestety, wojna wystąpiła w roli wielkiego hamowniczego, brutalnej tamy, okrutnej blokady, przerywnika i jarzma. Trudno wskazać wszelkie formy związanej ze sportem aktywności, w których wojna stała się rafą i zaporą dla dalszej działalności. Jeśli zatem państwo wspomagało choćby budowę coraz bardziej licznych obiektów sportowych, spośród których spora część służyć miała sportowi akademickiemu (na przykład w dniu 3 czerwca 1938 r. dokonano uroczystego otwarcia boiska sportowego do gier zespołowych i bieżni lekkoatletycznej Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego), to wybuch wojny brutalnie przerwał dalsze plany powstania nowoczesnego kompleksu sportowego. Te nowe obiekty miały stać się areną wielkich imprez sportowych, które – planowane na rok 1940 i 1941 – nigdy się odbyły (np. FIBA przyznała Polsce organizację mistrzostw Europy w 1941 roku).

Nie mury i hale były jednak najważniejsze, w pierwszej kolejności chodziło bowiem o ludzi, sportowców. Ci, a wśród nich liczne grono azetesiaków, kontynuowali pełne trudu i wyrzeczeń przygotowania do planowanych na rok 1940 letnich (Helsinki) i zimowych (Sankt Moritz) igrzysk olimpijskich. Na przykład dzięki wsparciu Polskiego Komitetu Olimpijskiego na obóz przygotowawczy do Finlandii wyjechał łyżwiarz szybki warszawskiego AZS, olimpijczyk z 1936 roku, Janusz Kalbarczyk. Ekipa lekkoatletek z kolei, pod kierunkiem sportsmenki AZS Heleny Woynarowskiej, szlifowała formę w obiektach Akademii Wychowania Fizycznego.

Wiele karier sportowych wchodziło powoli w etap szczytowania, co było zapowiedzią rychłych sportowych sukcesów. Mistrzowie okręgów sięgać mogli po tytuły mistrzów kraju, ci zaś po sukcesy na arenach międzynarodowych, a te z kolei mogły prowadzić do tytułów olimpioników. W zakresie typowo azetesiackich, bo przez akademików zdominowanych, dyscyplin sportu w ciągu całego roku 1938 i kilku miesięcy kolejnego świetnie spisywali się koszykarze. Dało się zauważyć znaczący progres w formie szermierzy, olimpijczyków z 1936 roku. Najbardziej symptomatyczny w roli „prognostyka" był jednak start polskich studentów (od 20 sierpnia 1939) w Akademickich Mistrzostwach Świata w Monte Carlo.

> Po złote medale sięgnęli: pływaczka Mirosława Kratochwila, tenisistka Helena Łuniewska, lekkoatleta Wacław Gąssowski oraz drużyna szablistów w składzie: Jan Nawrocki, Bolesław Czyżowski, Jerzy Zawadzki, Jerzy Szlubowski i Bronisław Zapaśnik. Akademickie wicemistrzostwo świata zdobyli Adam Baworowski w tenisie oraz lekkoatleci Wacław Gąssowski, Zygmunt Zabierzowski, Stanisław Sulikowski i Jan Tęsiorowski w sztafecie olimpijskiej. Ponadto lekkoatleci zdobyli cztery brązowe medale: Witold Gerutto w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą, Zygmunt Zabierzowski w biegu na 400 m i Stanisław Sulikowski w biegu na 110 m przez płotki […]. Polska w Monte Carlo była bliska zajęcia pierwszego miejsca w klasyfikacji zespołowej, jednak w dniu 25 sierpnia 1939 roku z uwagi na napiętą sytuację międzynarodową mistrzostwa zostały przerwane…



Plakat propagandowy ze słynnym hasłem Silni, zwarci, gotowi!

Ci, którzy sporą część drogi do Helsinek mieli poza sobą, składali ślubowania olimpijskie. Ryszard Wryk pisze:

W dniu 16 maja 1939 roku równocześnie i o tej samej porze w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Łodzi, Toruniu i Wilnie 135 polskich sportowców przygotowujących się w dwunastu dyscyplinach do startu w letnich i zimowych igrzyskach olimpijskich 1940 roku, mających się odbyć w Helsinkach i Sankt Moritz, złożyło ślubowanie olimpijskie. Uroczystość główna odbyła się w Warszawie w budynku Resursy Obywatelskiej. Uroczystość rozpoczęła się defiladą sportowców, którą poprowadził trzykrotny olimpijczyk, lekkoatleta i szermierz AZS Warszawa Władysław Dobrowolski.



Ślubowanie łódzkich sportowców, członków kadry olimpijskiej na letnie i zimowe igrzyska olimpijskie 1940 roku. Od prawej stoją: szermierze Roman Kantor i Bolesław Banaś, bokser Józef Pisarski, hokeista Władysław Kot (16 V 1939). Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna…*, s. 53.

Wśród nich było oczywiście wielu innych azetesiaków!

Powiedzieć, że jeszcze latem 1939 roku toczyło się w miarę normalne życie sportowe, byłoby pewnie przesadą. Z drugiej jednak strony nie istniało nazbyt wiele formalnych powodów, aby przerywać zaplanowane mecze, odwoływać zawody, odkładać treningi… Dlatego reprezentacja studentów wyjechała na Akademickie Mistrzostwa Świata do Monte Carlo, zarząd AZS Warszawa rozpatrywał kwestie organizacyjne, sportowe i finansowe (między innymi radzono o sprowadzeniu do Polski z Grecji swego czołowego waterpolisty Jerzego Iwanowa Szajnowicza). Pełna warszawskich azetesiaków drużyna narodowa piłki wodnej wyjechała na obóz do Budapesztu. W czerwcu 1939 r. w stolicy odbył się Tydzień Sportu Akademickiego.

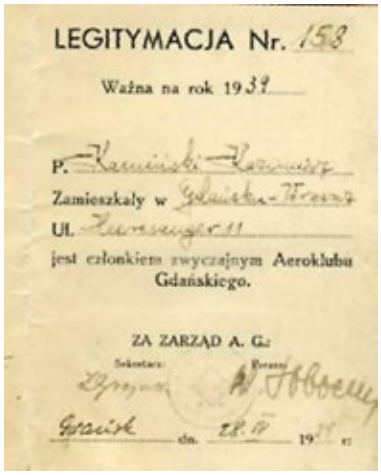
LEGITYMACJA Nr. 158

Ważna na rok 1939

P. Kamiński Kazimierz

Zamieszkały w Gdańsk-Wrzesz

Ul. Heeresanger 11

jest członkiem zwyczajnym Aeroklubu Gdańskiego.

ZA ZARZĄD A. G.:

Sekretarz: Prezes:

Gdańsk dn. 28. IV 1939 r.

Wydawało się, że normalnie funkcjonowały nawet polskie organizacje sportowe w Wolnym Mieście Gdańsku. Legitymacja Aeroklubu Gdańskiego nr 158 wystawiona została 28 kwietnia 1939 roku Kazimierzowi Kamińskiemu. Fot. Zbiory Sekcji Historycznej Politechniki Gdańskiej.

Najpewniej ta „normalność" była swego rodzaju zaklinaniem rzeczywistości – normalny rytm pracy i aktywności dawać miał nadzieję na spacyfikowanie sytuacji i zlikwidowanie wszelkich napięć i konfliktów. Przecież jeszcze na początku 1939 roku ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie Józef Lipski w artykule Sport jest łaciną naszego wieku („Przegląd Sportowy" z 2 stycznia) podkreślał wagę sportowych kontaktów polsko-niemieckich we wzajemnym zbliżeniu się obu państw i narodów…

Realnie myślący nie mieli jednak w sobie tyle optymizmu. Czołowy polski tenisista, zawodnik AZS Poznań Przemysław Warmiński w swoim dzienniku pod dniem 18 marca 1939 roku zapisał:

> Jasne jest już dziś dla każdego, że straszliwa wojna europejska jest nie do uniknięcia. Być może już w najbliższych miesiącach. A wówczas trzeba nam będzie dać z siebie wszystko, by zwyciężyć i wygrać to wszystko, co mamy do wygrania. Na tym tle bledną wszystkie inne sprawy.



Przemysław Warmiński (1908–1939), w latach 1926–1931 studiował prawo na Uniwersytecie Poznańskim. Był swoistą „ikoną" AZS Poznań okresu II RP. R. Wryk, *Sport akademi*cki…, s. 269.

Si vis pacem, para bellum… („Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny"). Wobec tego już 3 czerwca 1936 roku sportowcy polscy zdecydowali o przekazywaniu nagród pieniężnych na Fundusz Obrony Narodowej (miast nich otrzymywali symboliczne dyplomy). Do tych systematycznych działań, praktycznych aktów patriotyzmu włączyli się także azetesiacy. Jak pisze Wryk, wiele związków sportowych podejmowało decyzje o opodatkowaniu się zrzeszonych w nich klubów.

Podobną uchwałę podjęli delegaci obradującego w Warszawie w dniach 2–3 kwietnia 1939 roku Walnego Zjazdu Centrali Akademickich Związków Sportowych. Działające AZS-y w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie, Lwowie, Lublinie, Cieszynie i Wolnym Mieście Gdańsku od tego momentu wpłacały określone kwoty na Fundusz Obrony Narodowej. Ponadto uczestnicy zjazdu Centrali AZS wysłali hołdownicze depesze do Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego.

W końcu sierpnia 1939 „Polska Zbrojna" (nr 237 z 27 sierpnia, s. 7) wydrukowała odezwę zarządu klubu, w której wzywał wszystkich członków AZS Warszawa do pomocy Wojsku Polskiemu i do oddawania swych środków transportu na potrzeby służb pomocniczych.



SPORT

Akademicy-sportowcy spełnią swój obowiązek

Apel Akademickiego Zw. Sportowego

Akademicki Zw. Sportowy wydał do swych członków następującą odezwę:

„Powaga chwili dziejowej i dobro ojczyzny nakłada na nas poza zachowaniem spokoju i pełnej gotowości — dodatkowy, a szczytny obowiązek udzielenia natychmiastowej pomocy tym, którym obrona Rzeczypospolitej została powierzona.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie winien się odwdzięczyć za pomoc, z której tylekroć korzystał; winien też dowieść, że praca całego szeregu akademickich pokoleń sportowych nie poszła na marne.

Zwarte szeregi sportowców-akademików gotowe bronić Ojczyzny stanęły na zew. Pretendują one jednak do rzeczy wyższych. Akademik-sportowiec wie, że jego miejsce w szeregach nie ulega żadnej wątpliwości i wzywać go tam nie potrzeba! STAWI SIĘ SAM.

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie pomny swych obowiązków wobec współobywateli zwraca się tą drogą do tych wszystkich, którzy to z racji posiadania niekorzystnej kategorii zdrowia, czy to z uwagi na płeć, względnie wiek (przedpoborowi) nie mają widoków na szybsze dostanie się do szeregów — o natychmiastowe zgłoszenie się do biur celem rejestracji.

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie wystąpi następnie do władz wojskowych z prośbą o wykorzystanie zarejestrowanych w miarę potrzeby i zdolności.

Koledzy posiadający jakieś środki transportowe (samochody, rowery itp.), na których mogliby pełnić służbę (na razie pomocniczą), proszeni są o zaznaczenie tego przy rejestracji.

Miejsca rejestracji:

Sekretariat AZS Polna 50, II p., tel. 8-33-05, w godz. 10—13 i 17—19.

Stadion AZS, tel. 10-13-93, w godz. 10—19.

Korty AZS, tel. 10-58-64, w godz. 10—19.

Przystań AZS, tel. 9-43-61, w godz. 10—19.

„Polska Zbrojna" nr 237 z 27VIII 1939 r., s. 7.

Koniec sierpnia 1939 roku ograniczał wszelkie nadzieje, bo naznaczony był już dramatycznymi powrotami rozsianych po Europie sportowców akademickich. Edward Trojanowski pisał, że „[…] w dniu 25 sierpnia 1939 roku z uwagi na napiętą sytuację międzynarodową mistrzostwa (w Monte Carlo, D.S.) zostały przerwane. Powracających do kraju sportowców polskich wybuch drugiej wojny światowej zastał w Bukareszcie. Dopiero 3 września 1939 roku nad ranem, przy hukach spadających bomb przybyli oni do Warszawy". Tak o mniej znanym powrocie pisał A. Kamiński (*Azetesiacy pod żaglami*):

Ostatni rejs na „Szkwale", jachcie Akademickiego Związku Morskiego, prowadził Stanisław Jaxa-Bykowski, zawijając do Gdyni trzeciego dnia wojny, pod gradem bomb lotniczych, z załogą złożoną z samych

żeglarek. Powracająca z zagranicy „Panna Wodna", prowadzona przez Konstantego Klimaszewskiego, zawinęła do Władysławowa w piątek 1 września 1939 roku o godzinie 5.30, w trzy kwadranse po rozpoczęciu ostrzeliwania Westerplatte przez pancernik „Schleswig-Holstein".

Przyszedł okrutny, znaczony ofiarami czas wojny, nastał czas chwały znaczony heroizmem i poświęceniem, zaczął się czas walki i szczęku oręża, nadciągnął czas cierpień, ale i nadziei… Symbolami epoki konfliktu były zarówno groby, jak Ordery Virtuti Militari (np. Leszek Lubicz-Nycz, Władysław Dobrowolski, Jan Trzciński), krew i Krzyże Walecznych (np. Maria Kwaśniewska, Władysław Dobrowolski, Marian Suski, Przemysław Warmiński). Akademicy zamienili areny sportowe na realne pola walki. Jakże prosto i ujmująco oddał tę transformację Aleksander Kowalski, zawodnik AZS Warszawa, jeden z najlepszych polskich hokeistów, olimpijczyk z 1928 i 1932 roku. W liście do żony Janiny, pisanym 7 września 1939 roku na kresach II RP, konstatował: „Jest czwartek, a dopiero dzisiaj dobrnąłem do mojej formacji. Podróż była pełna grozy. Januś pilnuj malutkich i siebie, o mnie myśl tak jak powinno się myśleć o żołnierzu".

Życie w czasie okupacji zmuszało do odgrywania nieznanych ról i przejmowania zupełnie odmiennych statusów. Wymagała tego konspiracja i nakazywał rozum. Walka szła przecież o przetrwanie, choć serce nakazywało podjęcie desperackiej nawet walki. Toczono ją na wszystkich możliwych polach i na wszelkie możliwe sposoby, od podziemnego życia naukowego, przez prowadzenie nasłuchu radiowego, rozrzucanie ulotek, wydawanie biuletynów informacyjnych, pomoc dla uciekinierów z obozów jenieckich, prowadzenie szkoleń wojskowych, rozpoznawanie dyslokacji wojsk, po organizowanie partyzantki, dowodzenie grupami dywersyjnymi i szturmowymi…



Leszek Lubicz-Nycz jeden z najlepszych polskich szablistów w okresie międzywojennym. Dwukrotny brązowy medalista mistrzostw Europy (1930, 1934). W 1932 r. na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles zdobył brązowy medal w drużynowym turnieju szabli. We wrześniu 1939 r. dowodził 11. dywizjonem 14. Pułku Artylerii Lekkiej. Za czyny bojowe odznaczony został Orderem Virtuti Militari. We wniosku odznaczeniowym napisano o nim: Wspierając w dniu 10 września 1939 r. natarcie 2. batalionu 57. Pułku Piechoty na wzgórze Pęcławice i miejscowość Piątek, objął samorzutnie dowództwo batalionu, gdy zginął jego dowódca. Świecąc osobistą odwaga i przykładem, zdobył wzgórze Pęcławice i miejscowość Piątek. Wjechał do miejscowości Piątek pierwszym rzutem batalionu na zdobytym samochodzie (R. Wryk, *Sport i wojna*…. s. 66).

Zrazu o sporcie nie mogło być mowy, choć dokonywano pewnego bilansu strat powstałych w wyniku wojny obronnej 1939 roku. Wielu azetesiaków zginęło, wielu trafiło za Bug, wielu przedarło się na Zachód, wielu trafiło do obozów jenieckich, wielu zostało wysiedlonych i tułało się po Generalnej Guberni. Zniszczeniu uległa infrastruktura sportowa, a sprzęt sportowy poddany został konfiskacie. Na przykład wyposażenie i przystań AZS Kraków była dostępna tylko dla członków niemieckiej organizacji gimnastycznej TURN. W miejsce rozwiązanych organizacji okupanci powołali własne, tylko dla Niemców, ale korzystające z polskiej bazy sportowej. W gmachu poznańskiego Studium Wychowania Fizycznego Niemcy stworzyli Wyższy Instytut Ćwiczeń Cielesnych (Hochschulinstitut für Leibesübungen), włączając do niego także przystań Akademickiego Związku Sportowego nad Wartą. Działalność AWF w Warszawie została przerwana, a na terenie uczelni stacjonowały jednostki Luftwaffe. Niemcy zlikwidowali wyposażenie laboratoriów, księgozbiory i urządzenia sportowe. We wrześniu 1939 r. stadion AZS Warszawa w parku Skaryszewskim zajęty został przez baterię ogniową Wojska Polskiego i przez to był celem bombardowania, na skutek którego spłonęła drewniana trybuna. Na początku września niemieckie bomby zniszczyły też akademicką przystań na Wiśle. Niemcy zajęli obiekty AZS przy pl. Narutowicza z salą gimnastyczną, pływalnią i sekretariatem Związku. Przechowywany tam sprzęt sportowy został

stracony, ale z lokalu przy ul. Polnej udało się uratować kartoteki członków klubu (to pierwszy, z jesieni 1939 roku, przejaw sportowej dywersji!). R. Gawkowski, znakomity znawca dziejów warszawskiego AZS przekonuje, że „Ratowanie sprzętu przed przejęciem go przez Niemców to nie jedyny przejaw oporu. W AZS-sie prowadzono akcje pomocy dla potrzebujących azetesiaków lub ich rodzin – paczki do oflagu, opieka nad grobami poległych kolegów z AZS". Akcja ta (wspominał ją T. Makowski: „Zaczęło się stopniowe nawiązywanie kontaktów. Zaczęliśmy ustalać – kto z naszych kolegów zginął i gdzie. Który z nas dostał się do niewoli? Kto potrzebuje pomocy?") nie była tylko porywem szlachetności. Nosiła znamiona dużej wagi i roztropności dla planowania jakiejkolwiek konspiracyjnej działalności w przyszłości. Władysław Twardo podkreślał bowiem,

> Spotykać się nie było łatwo, zebrania były zakazane, obiekty sportowe AZS-u zajęli okupanci, przystań wioślarską nad Wisłą zniszczyły bomby, a lokal klubowy w Domu Akademickim przy pl. Narutowicza zajęło wojsko niemieckie. Razem z obiektami sportowymi przepadł cały majątek AZS-u, łącznie ze zdobytymi nagrodami.

Zniszczone zostały zatem naturalne punkty kontaktowe azetesiaków. Pierwsze okupacyjne spotkania były dość przypadkowe. Edward Trojanowski wspominał:

> […] w roku 1940 natknąłem się na roześmianą twarz v. prezesa AZS-u Zygmunta Gotarda, który właśnie rozpoczynał handel mąką, i dotknąłem go palcem, uwierzyłem, że można było kiedyś pojechać dalej niż do Tomaszowa lub... Oświęcimia... Czasem spotykałem innych towarzyszy wyprawy do Monte Carlo. Raz nad brzegiem Wisły jakiś olbrzym rzucał kamieniem. Był to Witold Gerutto. Braci Hoffmannów widywałem kilkakrotnie w Warszawie. Zdaje się, że Marian Hoffmann długi czas utrzymał się w Poznaniu jako dozorca stadionu…

Warunkiem *sine qua non* konspiracyjnej aktywności sportowej było jednak umiejętne obchodzenie wydawanych przez Niemców zakazów. Wedle wskazówek NSDAP dla porządku Rzeszy mogły być niebezpieczne: „Zwłaszcza związki gimnastyczne i sportowe, które służą także podniesieniu tężyzny fizycznej ludności, co nie leży zupełnie w naszym interesie". Formalny zakaz działalności polskich klubów sportowych w Generalnej Guberni wprowadziło rozporządzenie Hansa Franka z dnia 23 lipca 1940 r. Nieco wcześniej Zarządzenie Rządu Generalnego Gubernatorstwa z 29 stycznia 1940 roku stanowiło o konfiskacie urządzeń i sprzętu polskich klubów i organizacji sportowych. Już w tym rozporządzeniu pojawił się istotny przepis:

> Kto usiłuje organizację stowarzyszenia utrzymać lub odnowić albo w inny sposób działać dla stowarzyszenia lub bezprawnie zakładać nowe stowarzyszenia, podlega, o ile inne przepisy nie przewidują kar surowszych, karze więzienia lub grzywny lub jednej z tych kar, a przy zaistnieniu okoliczności obciążających – karze ciężkiego więzienia.



Warto dodać, że Polska była jedynym okupowanym krajem, w którym Niemcy wprowadzili zakaz prowadzenia działalności sportowej!

Tablica informująca o zakazie wstępu dla Polaków na boisko sportowe w Żywcu. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna…*, s. 107.

Z dzisiejszej perspektywy miało to o tyle istotne znaczenie, że baza źródłowa służąca poznaniu i badaniu sportu konspiracyjne-

go jest wyjątkowo uboga i pod względem formy dość jednorodna. Z oczywistych powodów o nielegalnych zawodach nie mogła informować prasa, nie powstawały w zawiązku z tą rywalizacją plakaty, afisze, nie było też biletów wstępu. Pozostały nieliczne fotografie i przede wszystkim wspomnienia oraz pamiętniki. Z tych ostatnich wynika, że największą aktywność sportową można było zaobserwować w dwu największych przed wojną ośrodkach AZS, w Warszawie i Krakowie. Choć pozostało bardzo wiele śladów uprawiania konspiracyjnego sportu w innych miastach okupowanej Polski, także w ośrodkach akademickich, to jedynie w tych dwu wymienionych wyżej sport akademicki zachował swoją klubowa tożsamość. Generalnie w pamiętnikach mowa jest najczęściej o „kombinowanych składach", którym daleko było do typowej dla okresu pokoju czystości klubowej (szacuje się, że na terenie Generalnego Gubernatorstwa w podziemnym sporcie uczestniczyło około stu zespołów, choć de facto mogło ich być dużo więcej!). W przypadku AZS wiadomo jednak z całą pewnością, że szczególnie w Warszawie zawodnicy walczyli pod znakiem Gryfa lub w łatwy sposób kojarzono ich przedwojenną przynależność klubową (sądzić wypada, że łączenie zawodników z konkretnym klubem, właśnie ze sportem akademickim, miało duże znaczenie propagandowe, bo pokazywało, że struktury największego przedwojennego klubu przetrwały!). Nie sposób natomiast oszacować aktywności azetesiaków rozproszonych w wielu niekiedy ad hoc organizowanych drużynach, którym z różnych powodów trudno było utrzymać stabilność składów, jakiś system treningów czy szkolenia…

Jedno jest pewne, podejmowano wiele starań związanych z bezpieczeństwem rywalizacji. Ograniczało to nieco pakiet dyscyplin, w jakich można było rywalizować. Na przykład gra w siatkówkę wymagała bowiem zupełnie innych przestrzeni niż zawody lekkoatletyczne. Relatywnie niewielkie boiska siatkarskie można było jakoś ukryć, to znaczy wybrać takie, które nie rzucały się w oczy.

Władysław Twardo, jeden z inicjatorów rozgrywek w siatkówkę w okupowanej stolicy pisał:

> Ze względu na bliskie sąsiedztwo Gestapo w al. Szucha, dalsze zawody odbywały się na boisku przy gimnazjum Giżyckiego na Mokotowie, a następnie we Włochach [azetesiacy grywali też w Ogrodzie Rau na terenach Instytutu Głuchoniemych przy placu Trzech Krzyży, D.S.]. Tam mieszkali Gieniek Krotkiewski i Stanisław Mieszczanek, obaj z KS „Iskra". Współdziałając z Romkiem Wirszyłło, „zorganizowali" na miejscu boisko do siatkówki dla rozegrania konspiracyjnych mistrzostw Warszawy; otoczone szopami magazynowymi oraz zagonami warzywnymi, zwłaszcza kapusty, zapewniało względne bezpieczeństwo gry. O kwestiach bezpieczeństwa wspominał też inny pionier nielegalnej warszawskiej, azetesowskiej siatkówki Kazimierz Wejchert.



Czołowi siatkarze Polski okresu międzywojennego, zawodnicy AZS Warszawa Romuald Wirszyłło (z lewej) i Kazimierz Wejchert. W czasie okupacji niemieckiej uczestniczyli na terenie Warszawy w podziemnym życiu sportowym. Byli także czynni w konspiracji zbrojnej, jako żołnierze AK. W czasie powstania warszawskiego 1944 Kazimierz Wejchert ps. Kit w stopniu porucznika uczestniczył w pracach Referatu Kartograficznego Komendy Okręgu Warszawskiego AK. Natomiast Romuald Wirszyłło ps. Wiktor w stopniu podporucznika w powstaniu dowodził początkowo patrolem, a następnie plutonem minerskim. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna…*, s. 111.

Opisywane wydarzenie miało miejsce latem 1943 roku:

> Nasze walizki z kostiumami wyglądają niepokojąco. Niepokojąco wygląda również tłumek publiczności gromadzący się przy boisku gimnazjum Giżyckiego na Puławskiej. […] Mecz się skończył. Szybko wciągamy ubrania, bo ktoś sygnalizuje na Puławskiej samochody z żandarmami. Zbiegamy ze Skarpy w dół pojedynczo i wędrujemy do domu.

Każdemu, kto pamięta serial *Kolumbowie*, po przeczytaniu tego fragmentu wspomnień na myśl przychodzi scena otwierająca każdy odcinek sfilmowanej powieści Romana Bratnego. Ponad murami zamkniętego nimi improwizowanego boiska do siatkówki raz po raz pojawia się odbijana przez konspiratorów sportowców piłka…

W relacji Wejcherta pojawia się kilka przynajmniej wątków istotnych dla konspiracyjnego sportu. Poza innymi ciekawymi uwarunkowaniami sportu „podziemnego", autor wspomnień zwrócił uwagę na niezwykle ważną dla sportu – także, jak się okazuje, tego konspiracyjnego – kwestię widzów, kibiców, gapiów etc. Grano chyba dla widzów (bez nich nie ma sportu), ale ich nazbyt wielka liczba mogła okazywać się kłopotem. Swoją drogą ciekawe wydaje się, w jaki sposób rozchodziły się wieści o miejscu i dacie zawodów i do kogo one docierały. Zdaje się, że w przypadku meczów piłki nożnej łatwo było o dekonspirację. Robert Gawkowski pisze, że od 1942 r. rozgrywki futbolowe w stolicy nabrały stałego charakteru i być może to ułatwiało komunikację na linii organizatorzy zawodów – potencjalni kibice.

Zdarzało się jednak, że najpewniej z powodów bezpieczeństwa opóźniano rozpoczęcie meczów (zdarzały się walkowery). Zaskakuje fakt, że mecze obserwowało od kilkuset do nawet ok. 2 tysięcy osób. Z powodów bezpieczeństwa grywano na opuszczonych stadionach przy ul. Podskarbińskiej, Opaczewskiej lub na przedmieściach Warszawy.



Warszawskie rozgrywki futbolowe czasu wojny. Jedna z fotografii pokazywanych na wystawie Futbol niezwyczajnych dni; sport w okupowanej Warszawie przy stadionie „Polonii" Warszawa (koncept wystawy autorstwa R. Gawkowskiego).



Członkowie AZS Warszawa, uczestnicy konspiracyjnych zawodów w siatkówce, od lewej Edward Olszewski, Jadwiga Grabowska, Jadwiga Kurylukówna, Romuald Wirszyłło (1940). Zbiory MSiT w Warszawie.

Obowiązki dziejopisa wymagają podjęcia pewnego porządkowania nawet tych skromnych drobin informacji. Powtórzyć wypada, że największą popularnością wśród dyscyplin konspiracyjnych cieszyła się siatkówka (choć pierwsze towarzyskie mecze na prowizorycznych boiskach na obszarze ogrodu warzywnego we Włochach rozgrywano już jesienią 1939 r. w koszykówkę i piłkę ręczną).



Zespół AZS Warszawa, zwycięzca w konspiracyjnych mistrzostwach stolicy w siatkówce w 1941 r. Stoją od lewej: Zygmunt Nowak, Henryk Słyk, Juliusz Kijewski, Kazimierz Staniszewski, Igor Tepicyn; siedzą od lewej: Romuald Wirszyłło, Witold Szeremeta, Zbigniew Nowakowski, Eugeniusz Krotkiewski (Klub Sportowy „Iskra"), Edward Olszewski. Zbiory Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

W organizowanie rozgrywek w tej dyscyplinie najmocniej ze strony AZS zaangażowani byli (poza Twardo i Wejchertem) także Zygmunt Nowak i Romuald Wirszyłło. Uczestniczyły w tych rozgrywkach także kobiety, co było w jakiś sposób związane z kłopotami w zestawieniu pełnych drużyn, ale poniekąd stanowiło także symbol trwania „koedukacyjnego" z natury sportu akademickiego. W 1940 roku rozegrano turniej czwórek mieszanych, zakończony zwycięstwem zespołu AZS w składzie: Grabowska, Kurylukówna, Olszewski, Wirszyłło (rezerwowa Wiszniewska-Bednarkowa). W pierwszym roku mistrzostw Warszawy w szóstkach, organizowanych w okresie 1941–1944, grano o nagrodę przechodnią Kazimierza Wilamowskiego (ofiary KL Auschwitz z roku 1941). Zwyciężyła drużyna AZS w składzie: Kijewski, Nowakowski, Olszewski, H. Słyk, Staniszewski, Tepicyn i Wirszyłło. Akademicy zwyciężali też w kolejnych rozgrywkach w latach 1942–1943 (z Drzewosowskim i Weychertem jako nowymi zawodnikami). Warto dodać, że grający w drużynie stołecznego AZS Zbigniew Nowakowski, był dwukrotnym akademickim wicemistrzem świata w koszykówce (1935, 1937) oraz uczestnikiem igrzysk olimpijskich w 1936 roku w Berlinie! Niemal wszystkie z tych szczegółów pochodzą ze wspomnień i pamiętników.

Podobnie było w przypadku piłki nożnej, choć różnice między broniącym w siatkówce swej tożsamości klubowej AZS-em a futbolem polegały na tym, że słabsi sportowo gracze akademiccy nie występowali pod własnym szyldem. Od 1940 roku poczynając łączyli się z wieloma innymi drużynami. Najczęściej alians dotyczył praskiego zespołu z Grochowa, który wygrał pierwszy turniej drużyn warszawskich w 1940 r. rozegrany na Polu Mokotowskim. Kiedy w końcu 1941 r. powstał konspiracyjny Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, w jego skład wszedł członek AZS-u Tadeusz Szulc. Dzięki wynikającej stąd dobrej organizacji rozgrywki od 1942 r. nabrały stałego charakteru i trwały aż do 1944 r.

Tradycyjnie silny w sportach wodnych AZS Warszawa nie mógł zaprzestać aktywności także w tych dyscyplinach. Relatywnie liczna grypa pływaków z AZS spotykała się na treningach w Falenicy pod Warszawą. R. Wryk pisze, że „Uczestniczyli w nich między innymi wielokrotni medaliści mistrzostw Polski: Jan Matysiak, Zbigniew Maszner, Franciszek Lenert, Tadeusz Makowski i olimpijczyk z 1936 roku Kazimierz Karpiński". Azetesiak Janusz Zalewski, jeden z najlepszych polskich żeglarzy w latach trzydziestych, od 1941 r. występował w roli wykładowcy, szkolił młodzież na tajnych kursach żeglarskich. W 1943 r. zwyciężył w konspiracyjnych regatach żeglarskich rozegranych na Wiśle pod Siekierkami.



Janusz Zalewski, jeden z najlepszych polskich żeglarzy w latach trzydziestych. Reprezentował stołeczne kluby AZS i Jacht Klub Polski oraz Polski Klub Morski w Gdańsku. W 1936 r. startował na igrzyskach olimpijskich w Berlinie w klasie R–6. We wrześniu 1939 r. brał udział w obronie Warszawy. Następnie czynny w konspiracji zbrojnej jako oficer Kedywu AK. Od 1941 r. uczestniczył na terenie Warszawy w podziemnym ruchu sportowym. Wykładał na tajnych kursach żeglarskich. W 1943 r. zwyciężył w konspiracyjnych regatach żeglarskich rozegranych na Wiśle pod Siekierkami. Walczył w powstaniu warszawskim 1944. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna*…, s. 117.

Szerzej o konspiracyjnym żeglarstwie pisze Kazimierz Leski, który wspomina, że

> […] cudownym odprężeniem było żeglarstwo. O ile podpływanie w pobliże mostów na Wiśle było zabronione i mogło się spotkać ze strzelaniem bez ostrzeżenia, o tyle korzystanie z pozostałych części koryta Wisły nie napotykało żadnych sprzeciwów. W górę od mostu Poniatowskiego życie na Wiśle, czy raczej i wzdłuż jej brzegu praskiego, kwitło…. Już wiosną 1941 r. rozpoczęło się więc systematyczne szkolenie żeglarskie.

Szefem kursu został chemik, specjalista od produkcji materiałów wybuchowych, prof. Kazimierz Dembowski „Wujek", a jego zastępcą motor całej imprezy – Henryk Fronczak. Obaj posiadali stopnie kapitana jachtowego. Pierwsza grupa – 26 ludzi –została przydzielona przez tajne podchorążówki.



Kazimierz Leski (1912–2000), z AZS Warszawa związany byt od 1927 r. Uprawiał tenis, żeglarstwo, narciarstwo i tenis stołowy. W latach 1929–1933 był instruktorem narciarstwa w stołecznym AZS. Od grudnia 1956 r. brał czynny udział w pracach Koła Seniora AZS Warszawa. Udzielał się także społecznie w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, Automobilklubie Warszawskim oraz Polskiej Federacji Campingu. Na fotografii K. Leski z czasów służby wojskowej w Szkole Podchorążych. Za: R. Wryk, *Sport akademicki*…, s. 309.

Informacje tyczące innych uprawianych „pod nosem i na przekór Niemcom" dyscyplin sportu są zdawkowe i skąpe. Przekonują tym samym do potrzeby dalszych nad tym zagadnieniem studiów i badań. Być może wówczas wiedzieć będziemy dużo więcej o tej formie konspiracyjnej działalności olimpijczyka z 1936 roku Janusza Kalbarczyka, znakomitego łyżwiarza szybkiego, która polegała na przeprowadzeniu w latach 1940–1943 konspiracyjnych mistrzostw Polski w tej dyscyplinie na stawach w parku Potulickich w Pruszkowie (w edycji pierwszej w wieloboju łyżwiarskim zwyciężył Janusz Kalbarczyk).

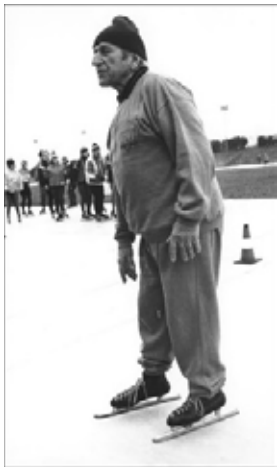

Janusz Kalbarczyk w okresie powojennym.

Z pewnością dużo więcej powiedzieć będzie można na temat udziału azetesiaków w konspiracyjnym sporcie Krakowa. Czesław Michalski, znawca jego dziejów, pisze o aktywności środowiska taternickiego: „W podkrakowskich skałkach taternicy przeprowadzali indywidualne treningi wspinaczkowe. Niektórzy udawali się w Tatry, dokonując tam nowych przejść górskich". Historyk nie poświęcił jednak zbyt wiele uwagi krakowskiemu sportowi akademickiemu okresu okupacji. Skoncentrował się raczej na działaniach związanych z torpedowaniem i paraliżowaniem prac władz okupacyjnych w zakresie przejmowania przez administrację niemiecką polskiej ewidencji i dokumentacji sportowej. Kilkadziesiąt ofiar reżimu hitlerowskiego wywodzących się z kręgów krakowskiego AZS stanowi pośredni dowód na sportową aktywność akademików w okupowanym Krakowie. Nie ulega wątpliwości, że w ówczesnych rozgrywkach piłkarskich wzięli udział przedwojenni azetesiacy, nawet jeśli wcześniej z tą dyscypliną sportu nie mieli nazbyt wiele wspólnego…



Przystań wioślarska AZS Kraków zajęta przez Niemców, fot. https://pl.wikipedia.org

Wrzesień 1939 rozproszył azetesiaków po całym niemal świecie, w znakomitej większości przypadków na nowo definiując ich role i statusy (np. w gospodzie „Karczma pod Kogutem" w roli kelnerów pracowali Maria Kwaśniewska, Aleksander Szenajch i Jadwiga Jędrzejowska). Nigdy nie zapomnieli jednak, że są sportowcami, choć targały nimi różne dylematy...



1. Brygada Strzelców (Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie) w trakcie zajęć sportowych. Trzeci od prawej zawodnik i działacz AZS Wilno Tadeusz Szumski (Szkocja 1940).

Kondycję polskich żołnierzy więzionych w niemieckich obozach dla jeńców wojennych regulowała konwencja genewska z lipca 1929 roku. Jej art. 17 mówił: „Strony walczące będą popierały jak najbardziej rozrywki umysłowe i sportowe organizowane przez jeńców wojennych". Ponieważ Niemcy byli sygnatariuszami konwencji, a w rozwoju organizowanego w oflagach sportu widzieli też swoje korzyści, aktywność fizyczna jeńców przybrała niemal formę zinstytucjonalizowaną.



Kierownictwo wychowania fizycznego i sportu w obozie jenieckim Woldenberg II C. Za: A. Pac-Pomarnacki, *Siła, radość, piękno. Pamięci Arkadiusza Brzezickiego (1908–2014). Garść wspomnień i refleksji*, „Absolwenci. Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" 2015, nr 1 (13), s. 14. Fot. Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

W systemie tym mieściła się nie tylko gimnastyka poranna i kilkukilometrowe marsze, ale też równie regularne rozgrywki mistrzowskie w grach zespołowych (koszykówka, siatkówka, piłka ręczna i piłka nożna), a nawet jenieckie igrzyska olimpijskie. W każdą z tych form aktywności ochoczo włączali się azetesiacy. Działo się tak nie tylko w największym obozie dla polskich oficerów – Oflagu II C Woldenberg, ale także w wielu innych rozsianych, zwłaszcza na terenie Niemiec.



Zawody pięściarskie w Woldenbergu. Fot. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 24.

Jeńców nie trzeba było do niego specjalnie namawiać, choć potrzebni byli liderzy i organizatorzy (w Oflagu II C Woldenberg byli nimi na przykład olimpijczycy Witalis Ludwiczak i Tadeusz Adamowski).



Witalis Ludwiczak (1910–1988), hokeista, olimpijczyk z 1932 i 1936 r. We wrześniu 1939 r. wzięty do niewoli niemieckiej przebywał w niej do końca stycznia 1945 r. W obozie jenieckim w Woldenbergu był jednym z organizatorów życia sportowego. Fot. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 24.

O tym specyficznym, pełnym energii obozowo-azetesiackim środowisku pisał wspomniany Witalis Ludwiczak:

> W obozie jenieckim spotkałem Azetesiaków [pisownia oryg. D.S.]. Wnet wyłoniło się grono, w którym mówiło się o przeszłości AZS-u. Byli wśród nas tacy, którzy mieli za sobą już udział w olimpiadzie w 1924 roku w Paryżu, byli uczestnicy olimpiad w Amsterdamie (1928), Los Angeles (1932) i w Berlinie (1936) oraz uczestnicy olimpiad zimowych w St. Moritz (1928), Lake Placid (1932) i Garmisch-Partenkirchen (1936). W rozmowach zastanawiano się nad tym, co można by w organizacji AZS-u w Polsce ulepszyć. Powstała myśl przygotowania statutu. Odbyły się długie i żywe dyskusje ludzi doświadczonych, pełne zapału i gorliwości. Napisaliśmy statut, który niestety zaginął...

Widać w tych słowach wielkie przywiązanie do AZS-u i tak ogromną nadzieję, mimo obozowych okoliczności, na świetlaną przyszłość Związku, że pominięte sprawy bieżącej aktywności sportowej uznane zostały bodaj za coś zupełnie naturalnego, a wręcz oczywistego!

Ślady udziału w obozowej rywalizacji sportowej wielu azetesiaków pozostawiło w swych pamiętnikach i wspomnieniach. Józef Mertka dość lakonicznie pisał: „Przebywałem w niej w rożnych oflagach w latach 1939–1945. Tutaj od czasu do czasu uprawiałem grę w piłkę siatkową". Michał Lorkiewicz, wspominał natomiast ze szczegółami, że

> w pierwszym oflagu w Osterode w górach Harzu uczestniczyłem na wiosnę 1940 r. w ostatnim w mym życiu meczu futbolowym Old Boy'ów, w którym wystąpili medycy przeciwko prawnikom. Medycy jako symbol mieli przytwierdzone do koszulek papierowe strzykawki, prawnicy zaś paragraf. Która strona zwyciężyła, już nie pamiętam, ale było wiele pociechy i śmiechu, co choć na krótko przytłumiło gorycz klęski i rozpaczliwą sytuację naszej Ojczyzny…

Z właściwą sobie swadą o sporcie jenieckim (z udziałem azetesiaków) pisał Kazimierz Rudzki:

> Było to w listopadzie 1939 roku. W heskiej mieścinie Weilburg. W dużej sali wykładowej (obóz oficerów-jeńców mieścił się w gmachu jakiejś szkoły rolniczej) codziennie rano odbywały się ćwiczenia grup gimnastycznych. Instruktorami byli koledzy, absolwenci CIWF-u, a na wiosnę rozpoczęły się gry. Bo ktoś odważny zdecydował się napisać o piłkę. Na podwórku były bramki, ale budynek był gęsto oszklony i tylko parterowe okna zakratowane. Poza tym nikt nie chciał ryzykować jedynego obuwia i dlatego o piłce nożnej nie było mowy. Właściwie była tylko mowa, a grało się w siatkówkę.

Problemem było też to, że w siatkówce piłka wypadała za druty…



Władysław Dobrowolski, lekkoatleta i szermierz AZS Warszawa. Trzykrotny olimpijczyk (1924, 1932, 1936). W latach 1929–1930 był prezesem AZS Warszawa. We wrześniu 1939 r. jako dowódca 1. batalionu 21. Pułku Piechoty brał udział w walkach na północnym Mazowszu i w obronie Warszawy. Za czyny bojowe odznaczony został Orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji Warszawy został wzięty do niewoli niemieckiej. W oflagach na terenie Niemiec przebywał do końca wojny. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna*…., s. 68.

W rozwoju aktywności fizycznej wśród jeńców nie chodziło wyłącznie o ich bezpośrednie starty sportowe. W akcję odczytów i prelekcji sportowych włączył się na przykład hokeista AZS Poznań, dwukrotny olimpijczyk, Witalis Ludwiczak. Szczególną popularnością wśród jeńców cieszyły się pogadanki na temat wielkich wydarzeń sportowych w wykonaniu olimpijczyka Wojciecha Trojanowskiego, najwybitniejszego sprawozdawcy Polskiego Radia. Lekkoatleta warszawskiego AZS,



dwukrotny olimpijczyk, Zygmunt Weiss z pomocą Henryka Niezabitowskiego redagował rubrykę sportową w ukazującym się w Oflagu II B Arnswalde piśmie „Za Drutami".

Fot: Zygmunt Weiss. Za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, s. 243.

Po przeniesieniu ich do Oflagu 11 D Gross-Born obaj kontynuowali działalność, wydając tym razem tygodnik „Przegląd Sportowy".

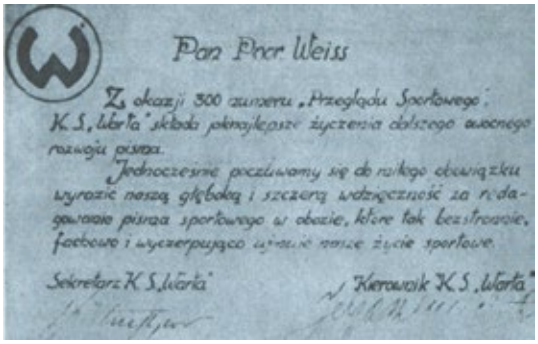
Pan Prof. Weiss

Z okazji 300 numeru „Przeglądu Sportowego" K.S. „Warta" składa pokrótce życzenia dalszego owocnego rozwoju pisma.

Jednocześnie poczuwamy się do miłego obowiązku wyrazić naszą głęboką i szczerą wdzięczność za redagowanie pisma sportowego w obozie, które tak bezstronnie, fachowo i wyczerpująco ujmuje nasze życie sportowe.

Sekretarz K.S. „Warta" Kierownik K.S. „Warta"

Okolicznościowy adres otrzymany przez Zygmunta Weissa z okazji wydania w obozach jenieckich trzechsetnego numeru „Przeglądu Sportowego". R. Wryk, *Sport akademicki…*, s. 323.

W Oflagu VI B Doessel inicjatorem życia sportowego był lekkoatleta i szermierz AZS Warszawa, prezes tego klubu w latach 1929–1930, trzykrotny olimpijczyk Władysław Dobrowolski. Organizował rozgrywki, ale był też wykładowcą na obozowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w zakresie wychowania fizycznego. W akcję oświatowo-naukową w Oflagu VII A Murnau zaangażowany był również Marian Suski medalista olimpijski w drużynowym turnieju szabli z Los Angeles.

Być może plonem tych prelekcji i wykładów były pomysły na jenieckie igrzyska olimpijskie… Pierwsze odbyły się w 1940 roku w Stalagu XIII Langwaseer i Oflagu II B Arnswalde.



Flaga olimpijska z igrzysk w Obozie II C Woldenberg w 1944 r. Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie./foto poniżej/

W pierwszych zawodach obudowanych ceremoniałem olimpijskim brali udział jeńcy polscy, francuscy, belgijscy, holenderscy, jugosłowiańscy i brytyjscy. Za najlepszego sportowca zawodów w Oflagu II B Arnswalde komisja sędziowska uznała lekkoatletę AZS Poznań Mariana Benkowskiego. Cztery lata potem jenieckie igrzyska olimpijskie, z podobna oprawą, odbyły się w Oflagu II D Gross-Born i Oflagu II C Woldenberg. W ich przygotowaniu i przeprowadzeniu sporą rolę odegrali azetesiacy: Zygmunt Weiss. Henryk Niezabitowski, Wojciech Trojanowski i Witalis Ludwiczak…

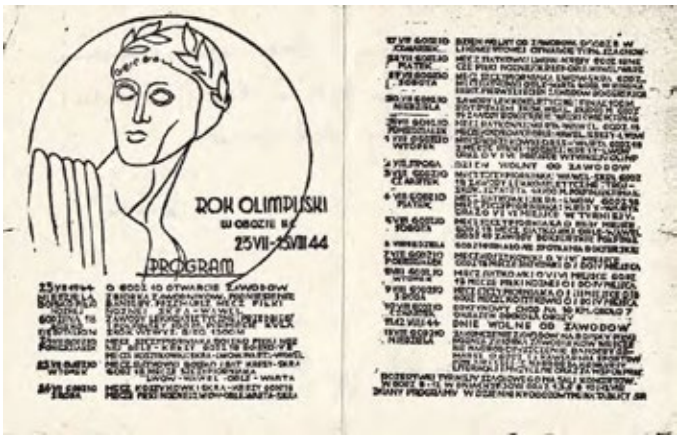

Program roku olimpijskiego w Obozie II C Woldenberg. Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

Sport jeniecki w szczególny sposób uwypuklał swoje socjalizujące walory: integrował, dawał się lepiej poznać, zorganizować. Wypełniał przy tym czas, pomagał zachować tężyznę fizyczną, odganiał depresję, przynosił namiastkę zwyciestwa…



Stanisław Marusarz (w środku), w miejscowości Tiszaborkút na Węgrzech w 1941 r. Jeden z najwybitniejszych polskich narciarzy, czterokrotny olimpijczyk (1932–1952). W czasie wojny był kurierem na trasie Zakopane–Budapeszt. Aresztowany w 1940 r. opracował plan ucieczki, która dla niego zakończyła się pomyślnie. Następnie przedostał się na Węgry, gdzie przebywał do końca wojny. Tam nadzorował budowę skoczni narciarskich, szkolił węgierskich narciarzy oraz sam regularnie trenował, osiągając wysoką formę w skokach. Za działalność konspiracyjną odznaczony Orderem Virtuti Militari oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna...*

Podobną rolę w sferze mentalnej rywalizacja sportowa (można mieć obawy co do użycia słowa sport, w którym zaangażowanie ma charakter dobrowolny) odgrywała także w obozach koncentracyjnych. Wspomnienie o sporcie za drutami przynosiło uczucie wolności, wielkości i radości. Pojawiały się one w opowieściach więźnia KL Auschwitz Bronisława Czecha. Biograf Feliksa Malanowskiego, lekkoatlety, olimpijczyka z Amsterdamu w 1928 pisał:

> Był w walce zacięty, nieustępliwy. Tę cechę charakteru zdobytą na bieżni przeniósł w życie. W dużym stopniu jej to właśnie zawdzięcza przetrwanie obozu śmierci w Oświęcimiu. W najcięższych momentach obozowej katorgi, podtrzymywało go wspomnienie walki na bieżni stoczonej w 1928 roku we Francji i okrzyk, który na zawsze utkwił mu w pamięci: „*Il meurt. En avant le Polonois*" („On umiera, naprzód Polaku"). Takim okrzykiem dopingowały go tłumy widzów, gdy z beznadziejnej sytuacji wyprowadzał sztafetę AZS-u warszawskiego na wielkiej, międzynarodowej imprezie akademickiej.

Niekiedy esesmani, z trudnych do jednoznacznego zdefiniowania przyczyn zezwalali na uprawianie niektórych form sportu kwalifikowanego i wyczynowego. Nasilenie częstotliwości rozgrywania meczów piłkarskich w KL Auschwitz przypadło na lata 1943–1944. O roli takich meczów w KL Gross-Rosen pisał zawodnik lwowskiego AZS Czesław Skoraczyński:

> Zwycięstwo nasze dodało otuchy tym wszystkim, którym jej zaczynało brakować.A wnioskując z liczby wróżb typu – „jeśli nasi wygrają, to przeżyjemy wszystkie obozy koncentracyjne, choćby ich jeszcze kilka przyszło odcierpieć" – nadzieja zaświtała tysiącom więźniów, nie tylko narodowości polskiej.

Inny azetesiak, Janusz Gąssowski, wspominał, że

> Po bitwie stalingradzkiej, po której Niemcy zaczęli zdawać sobie sprawę, że mogą wojnę przegrać, uległy znacznemu złagodzeniu przepisy obozowe i w Gusen zaczęły się odbywać mecze piłkarskie (które zresztą już dawniej odbywały się za milczącą zgodą władz obozu) pomiędzy Polakami i Hiszpanami, a czasem i Niemcami a więźniami.

Obozy koncentracyjne były jednak głównie fabrykami śmierci. R. Wryk (Straty osobowe Akademickiego Związku Sportowego w latach II wojny światowej 1939–1945), tak reasumuje swe drobiazgowe studia:

> Z 31 osób, które zginęły w obozach koncentracyjnych, aż 15 zgładzono w Oświęcimiu, 4 w Sachsenchausen, 3 na Majdanku. Pozostałe osoby zginęły w Oranienburgu, Mauthausen, Flossenbürgu, Bergen-Belsen, Bu-

chenwaldzie i Dachau. Jedna osoba poniosła śmierć w bliżej nieznanym obozie na terenie Niemiec. Byli to przedstawiciele polskich intelektualnych i sportowych elit. Np. w KL Auschwitz zginął działacz AZS Warszawa i wiceprezes w latach 1925–1929 Polskiego Związku Narciarskiego Janusz Rudnicki. W tym samym obozie życie oddał Włodzimierz Długoszewski, znany komentator sportowy, który w barwach AZS zdobył m. in. w 1927 roku akademickie wicemistrzostwo świata. W Gross-Rosen zginął instruktor AZS Kraków mjr Teofil Trnka, wysoki funkcyjny w okręgu krakowskiego AK.

Tym, których losy wojny rzuciły na Wschód, przyszło zrazu żyć w nowym porządku narzuconym wolą Stalina, a kontrolowanym przez NKWD (już jesienią 1939 roku zlikwidowano na tym obszarze wszystkie polskie organizacje sportowe, a ich majątek przejęły władze sowieckie).



До Спортовців
міста Львова!

Повідомляється, що реєстрація всіх членів спортовців, як також і діячів спорту, інструкторів, тренерів, суддів і т. д. та всіх спортових організацій та установ переводиться в домівці б. А.О.З.П.Н. при вулиці Пекарській ч. 16, щоденно від год. 5-8 вечором.

Спортовий Комітет
при Тимчасовій Міській Управі.

Do Sportowców
miasta Lwowa!

Zawiadamia się, że rejestracja wszystkich czynnych zawodników, jak też działaczy sportowych, instruktorów, trenerów, sędziów i t. d. oraz wszystkich sportowych organizacji i urzędów odbywa się w lokalu b. L. O. Z. P. N. przy ulicy Piekarskiej l. 16, w godzinach wieczornych od 5—8 codziennie.

SPORTOWY KOMITET
przy Tymczasowym Zarządzie Miejskim.

Sowieckie wezwanie do sportowców Lwowa, październik 1939 r.

Pod taką presją znalazł się Mieczysław Pimpicki, który wspomina, że w styczniu 1940 r. w takich właśnie okolicznościach startował w zawodach narciarskich w Mińsku: W styczniu 1940 r. zostałem wezwany do telefonu. Telefonowano z Wilejki Powiatowej, siedziby „obłaści" – województwa. Wówczas nie znałem jeszcze języka rosyjskiego. Po rosyjsku spytano mnie, czy ja jestem „mastier po łyżam"? Odpowiedziałem, że nie, ja byłem narciarzem, nie łyżwiarzem. Na to głos, że „eto samo". Mam wyjechać jako reprezentant „Zapadnej" Białorusi na „pierwenstwo strany". Ja na to, że nie pojadę, bo pracuję ciągłymi nocnymi dyżurami, nie mam formy, wcale nie jeździłem jeszcze na nartach, zresztą ich nie mam. A głos, ze „eto niczewo, formu i łyżwy połuczycie", a wyjadę, bo taki jest ich, Komsomołu, rozkaz. Po paru dniach oszmiański Komsomoł dopilnował, abym wyjechał na te mistrzostwa do Mińska.

Pimpicki został mistrzem Białorusi w biegu zjazdowym, ale jego rodacy w Oszmianie doskonale wiedzieli, że sukces był udziałem Polaka! Przynajmniej kilku zawodnikom AZS Lwów przyszło w okresie do ataku Niemiec za ZSRR w 1941 roku startować w barwach sowieckich klubów („Dynamo", „Spartak", „Piszczewyk", „Zdrowie", „Lokomotyw").



Jadwiga Batiukówna (1912–1964) była najwybitniejszą sportsmenką AZS Lwów. R. Wryk, *Sport akademicki…*, s. 209.

Ich sukcesy (zwłaszcza osiągnięcia lekkoatletów, Jadwigi Batiukównej i Romana Sienickiego – mistrza ZSRR w biegu na 100 m wynikiem 10,6 sek. w 1940 r.!) traktowano jednak jak zwycięstwa w „małych wojnach" toczonych przeciw okupantowi i nie potępiano aktu partycypacji w sowieckim sporcie (całkowitą klęską zakończyły się próby włączenia do niemieckiego sportu Polaków azetesiaków, np. z obszaru Wielkopolski).



Jadwiga Batiukówna i Roman Sienicki, lekkoatleci AZS Lwów w latach trzydziestych, wielokrotni medaliści mistrzostw Polski i reprezentanci kraju w zawodach międzynarodowych. Roman Sienicki w 1939 r. był członkiem kadry narodowej przygotowującej się do startu w igrzyskach olimpijskich 1940 r. W okresie sowieckiej okupacji Lwowa oboje występowali w klubie „Spartak". Fotografia z okresu okupacji. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna…*, s. 145.

Dodatkowo usprawiedliwiała ich chęć powrotu do normalności, być może jakąś rolę grała rozciągana na nich ochrona przed zsyłką, a nawet otrzymywane racje żywnościowe... Tylko nieco inaczej sytuacja polskich sportowców wyglądała latem 1944 roku, kiedy na terenie byłego województwa lwowskiego zaczęło się odradzać sowieckie życie sportowe. Zostali do niego wciągnięci także polscy sportowcy. Wśród nich był Andrzej Ziemilski, narciarz z AZS Warszawa, potem dziennikarz i pisarz. Po latach tak pisał o tych lwowskich wydarzeniach:

> Piłkarze, lekkoatleci, szermierze, pływacy – wciągnięci zostaliśmy w sytuację, której do dziś – proszę spytać Kazimierza Górskiego, niemal mego rówieśnika – nie umiemy do końca zdefiniować. Kiedy Józef Hebda wygrywał mistrzostwo ZSRR w tenisie z Nowikowem 6:1, 6:0, 6:0, łatwo zgadnąć, co odczuwaliśmy. Kolaboracja? Waham się, czy to właściwe słowo.

Los wielu innych azetesiaków na Wschodzie okazał się dużo bardziej tragiczny. Według szacunków R. Wryka z radzieckich obozów jenieckich nie powróciło 35 osób. W Katyniu wiosną 1940 r. rozstrzelani zostali: Józef Bilewski, Antoni Bober, Stanisław Fiedorowicz, Wiktor Kaliciński, Romuald Kałuba, Aleksander Kowalski, Władysław Kuryluk, Stanisław Leinweber, Zygmunt Łotocki, Antoni Moskau, Adam Obrubański, Jan Rejecki, Mieczysław Rogalski, Antoni Rzepka, Walerian Sikorski, Przemysław Siwik, Kazimierz Starkowski, Stanisław Urban, Henryk Winkowski, Feliks Zelba. W obozie w Starobielsku przebywało 11 członków AZS. Byli to: Władysław Anczyc, Kazimierz Bocheński, Antoni Bogdanowicz, Stanisław Dembicki, Tomasz Gołębiowski, Julian Gruner, Jerzy Koźlicki, Zygmunt Martyniak, Konstanty Pietkiewicz, Tadeusz Ramza, Otto Siwek. Zostali oni rozstrzelani wiosną 1940 r. w gmachu NKWD w Charkowie […]. Nie jest znane miejsce zamordowania Jerzego Grudzińskiego, Jarogniewa Kasprzaka, Olgierda Tarasiewicza i Jana Wiśniewskiego. Wiadomo jedynie, że po agresji radzieckiej na Polskę zostali wzięci do niewoli.

Kazimierz Krzemiński, kolarz AZS Lwów, olimpijczyk z 1924 roku, został najprawdopodobniej zamordowany w więzieniu NKWD Brygidki we Lwowie w 1940 roku. Edmunda Czaplickiego, hokeistę AZS Warszawa, olimpijczyka, rozstrzelano w Charkowie. Hokeista Kazimierz Żebrowski zginął w nieznanych okolicznościach…

Straty poniesione przez AZS (właściwie cały polski sport) w wyniku II wojny światowej mierzyć można różnymi miarami i na wiele sposobów. Niezwykle trudnego i żmudnego zbilansowania strat personalnych dokonał Ryszard Wryk. Na powstałej tą drogą smutnej liście znalazło się 241 osób (11 kobiet i 230 mężczyzn). Poznański historyk na wiele sposobów komentował i wyjaśniał charakter swoich ustaleń. Oto zdecydowana większość osób ze wspomnianej listy zginęła, a tylko niewielka część (21) zmarła śmiercią naturalną. Niekiedy próbuje się szacować straty poszczególnych środowisk. I tak, najnowsze ustalenia mówią, iż w latach drugiej wojny światowej zginęło 42 członków poznańskiego AZS (30 osób to ofiary zbrodni niemieckich, zaś 12 – sowieckich). AZS Warszawa utracił 105 osób, AZS Kraków – 41 osób, AZS Wilno – 39 osób […], AZS Lublin – 12 osób, AZS Lwów – 8 osób, AZS Gdańsk – 2 osoby. Straty liczbowe wydają się zatem proporcjonalne do wielkości, roli i znaczenia wymienionych środowisk polskiego sportu akademickiego w okresie II RP. Profesor Wryk podkreśla niepełny charakter tych danych (zdawkowe informacje o AZS Gdańsk i milczenie źródeł na temat AZS Cieszyn). Każdy rok przynosi jednak nowe informacje. Jeszcze nie tak dawno w bilansie strat AZS Poznań pojawiała się liczba 34, teraz to 42. R. Gawkowski ustalił natomiast, że w czasie wojny zginęło nie 105, a 111 sportowców, którzy reprezentowali barwy AZS Warszawa (w samym powstaniu warszawskim zginęło 30 osób!). Czesław Michalski, uważa, że AZS Kraków utracił w czasie wojny nie 41, a blisko 50 osób związanych z krakowskim sportem akademickim.

Straty ludzkie mierzyć jednak należy nie tyle liczbami, co raczej jeszcze trudniejszym w oszacowaniu, bo tylko wyobrażonym, bilansem ubytków w szeroko pojmowanym potencjale poległych

i zamordowanych. Analiza wspomnianej listy (znajduje się na niej np. 26 naukowców, 15 lekarzy, 19 prawników, 21 inżynierów) w istocie przekonuje do postawionej we wstępie tezy, że AZS narażony był na szczególne represje, bo jego członkami byli przedstawiciele polskich elit. Być może znajdowali wśród nich nobliści lub… mistrzowie świata. Jeśli bowiem patrzeć na wiek poległych i zamordowanych azetesiaków, to łatwo zauważyć, że ginęli głownie ludzie młodzi, znajdujący się u progu swych karier sportowych. Na wspomnianej liście dominują zresztą czynni zawodnicy (choć są też trenerzy, działacze, mecenasi etc.)! Problem ten w literackiej (i wielce osobistej) formule przedstawił Eryk Lipiński, pisząc:

> […] kraj nasz poniósł ciężkie straty wojenne, które nie ominęły i sportowców. Straciliśmy wielu kolegów i przyjaciół. Ja awansowałem o całe pokolenie. W roku 1939 byłem jeszcze studentem ASP, a po wojnie już mówiono: „To ten przedwojenny grafik...". Oczywiście, o uprawianiu sportu nie i było już mowy, pozostała siatkówka na wakacjach, pływanie i ping-pong w redakcji „Szpilek".

Po II wojnie światowej powrót Jadwigi Jędrzejowskiej do elity europejskiego tenisa ziemnego nie był możliwy także dlatego, że pojawiło się nowe pokolenie młodych sportsmenek. Franciszek Lenart, pływak AZS Warszawa, spointował problem w następujący sposób: „Przerwana została nie tylko nasza sportowa działalność, ale także zmienione i przekreślone zostały wszystkie nasze plany i zamierzenia…".



Ruiny wieży i pływalni w kampusie AWF Warszawa. Fot. za: red. Kajetan Hądzelek, Krzysztof Zuchora, *Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie 1929/1939–2009/2010*, Warszawa 2010, s. 22.

Wojna zmusiła wielu azetesiaków do wieloletniej tułaczki, emigracji, przyniosła straty bliskich, inne osobiste tragedie, utratę zasobów materialnych, choroby, kalectwo etc.

A gdzie straty i dewastacje w sportowej infrastrukturze Polski (np. przystań AZS Kraków uległa zniszczeniu, gdy hitlerowcy uciekając w 1945r. wysadzili most Dębnicki). A gdzie straty wywołane sytuacją polityczną w okresie od 1944 do końca epoki stalinowskiej? Z tego powodu wielu azetesiaków wybrać musiało życie na obczyźnie. Dla wielu innych wojna nie skończyła się w maju 1945. Działalność niepodległościową prowadził np. działacz sekcji tenisowej AZS Poznań sprzed 1939 r. Lech Neyman, biorąc udział w tworzeniu struktur Narodowych Sił Zbrojnych. UB aresztował go w lutym 1947 roku, został skazany na karę śmierci i stracony rok później w maju. Komunistyczne represje wspominał Kazimierz Leski:

> Do kraju zdążyłem wrócić przed wybuchem II wojny światowej i ubrać się w mundur. Moja kariera wojenna skończyła się zestrzeleniem w dniu 17 września 1939 roku i dostaniem się w „plen". Dobrzy ludzie pomogli i po pewnych kłopotach znalazłem się w Warszawie. Potem leczenie, konspiracja w ramach ZWZ i AK przez całą okupację. Po wojnie, w uznaniu zasług, nagroda w postaci pobytu w okresie 1945–1966 na przechowaniu na koszt i utrzymanie państwowe. W kilkanaście miesięcy po nowym moim narodzeniu ktoś mnie zawiadomił o organizowaniu zebrania seniorów AZS…

Represje władz komunistycznych dotyczyły też młodszego pokolenia azetesiaków, np. członka AZS Szczecin Janusza Kędzierskiego, którego sportowa kariera i studia młodego żeglarza zostały przerwane w 1953 roku wyrokiem sądowym i więzieniem za działalność konspiracyjną przeciw władzy ludowej.



Eugeniusz Piasecki. Fotografia opublikowana w „Tygodniku Ilustrowanym" 1930, nr 3, s. 53.

Na ogół jednak, przynajmniej do ok. 1948 r., powojenny AZS budowały wspólnie stare i nowe pokolenie członków Związku. Pisał o tym Witalis Ludwiczak, wspominając odradzający się AZS Poznań:

> […] w Poznaniu, okazało się, że stracili wielu kolegów ze swego grona, że prawie całkowicie przepadły z wielkim trudem wzniesione urządzenia sportowe i gromadzony przez 20 lat sprzęt sportowy, że przedwojenni zawodnicy przez pięć i pół lat życia pod okupacją, na frontach albo w niewoli stracili właściwości zawodnicze i przeszli do grona działaczy. Tak więc się stało, że do dzieła powołania do życia AZS przystąpili działacze dwóch pokoleń. Z pokolenia przedwojennego działaczy zjawił się sędziwy prof. dr Eugeniusz Piasecki, dyrektor Studium WF UP i kurator AZS w latach przedwojennych z ramienia Senatu UP. Nie pozwolił pozostać bezczynnym w stosunku do spraw AZS żadnemu z przedwojennych zawodników. Każdego, kogo spotkał, angażował do pracy w AZS.



O podobnej atmosferze i łączeniu sił oraz doświadczeń dwu pokoleń wspominają też członkowie AZS Zakopane, Lublina, Katowic…

Zdzisław Straszak

Na fali krótkotrwałej odwilży w trakcie uroczystości z okazji 50-lecia AZS w Krakowie w dniu 8 lipca 1958 r. prezes AZS, inż. Zdzisław Straszak, powiedział:

> W okresie minionego 50-lecia nasza organizacja znajdowała się w różnych warunkach, nie potrafiły jej jednak zmóc ani przeciwności zaborców w pierwszym okresie jej istnienia, ani zawierucha obu wojen światowych. Nawet podczas okupacji hitlerowskiej żyły namiastki AZS w obozach jenieckich, a co najważniejsze, żyli AZS-em i myślą o nim jego niestrudzeni działacze.

W znakomicie mniej patetycznej formie echa wojny pojawiły się np. w strojach azetesiaków szytych z wermachtowskich mundurów i korzystaniu z nart o podobnej proweniencji. W Olsztynie w 1946 roku „najlepsi polscy lekkoatleci spotkali się […] w hali przy ul. Warszawskiej (niegdyś niemieckiej ujeżdżalni wojskowej…), by rywalizować w poszczególnych konkurencjach o tytuł Halowego Mistrza Polski. Ciekawostką jest, że zamiast standardowego dzisiaj pistoletu startowego używano wówczas karabinu wojskowego…"

Literatura: R. Wryk, *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 2016, passim; Idem, *Ruch sportowy na tle zmian społeczno-politycznych w Polsce w XX w.*, [w:] *W kręgu kultury PRL. Sport*, red. D. Skotarczak, K. Bittner, Poznań 201, s. 25–6; Idem, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 21; Idem, *Przygotowania polskich sportowców do startu w igrzyskach olimpijskich 1940*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2016, t. 15, nr 4, s. 111–119; Idem, *Straty osobowe Akademickiego Związku Sportowego w latach II wojny światowej 1939–1945*, Poznań 1991, passim; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 111; E. Trojanowski, *Ostatnia wyprawa sportowa Polaków za granicę w 1939 roku*, [w:] R. Wryk, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, Poznań 2009, s. 240–245; A. Kamiński, *Azetesiacy pod żaglami*, Warszawa 1978, s. 8; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, passim; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy AZS Warszawa*, (maszynopis), s. 128–143; P. Warmiński, *List z walczącej Warszawy*, [w:] R. Wryk,

Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, Poznań 2009, s. 267–270; M. Pimpicki, *Mój wileński AZS*, [w:] R. Wryk, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, Poznań 2009*, s. 217–229, M. Gałęzowski, *Warszawscy adwokaci – uczestnicy konspiracji piłsudczykowskiej w kraju w latach drugiej wojny światowej. Otton Gordziałkowski*, „Palestra" 2005, nr 172, s. 140–144; S. Dziedzic, J. Kobylański i in., *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 21, 41, 241; G. Jatowska, *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 224–225, 235–262, Cz. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. 1., Kraków 2007, s. 119; J. Gaj (red.), *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, Poznań 1996, s. 80–82; W. Twardo, *Moje wspomnienia okupacyjne*, [w:] R. Wryk, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, Poznań 2009*, s. 271–275; E. Trojanowski, *Ostatnia wyprawa sportowa Polaków za granicę w 1939 roku*, [w:] R. Wryk, *w relacjach i wspomnieniach, Poznań 2009*, s. 240–245; B. Tuszyński, *Za cenę życia. Sport Polski Walczącej*, Warszawa 2006, s. 40; S. Chemicz, *Sport w Krakowie w latach 1939–1945*, Kraków 2003, s. 42; K. Rudzki, *Sport w niewoli*, [w:] R. Wryk, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, Poznań 2009*, s. 314; J. Mertka, *Od Baryczy po Poznań*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 113; M. Lorkiewicz, *Wspomnienia azetesiaka-futbolisty*, [w:] *AZS 1908–1983*…, s. 74–5; W. Ludwiczak, *Moja droga do AZS*, [w:] *AZS 1908–1983*…, s. 254; J. Pawłowski, *O sekcji lekkiej atletyki AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1997, nr 3, s. 20; J. Gąssowski, Życiorys sportowy – tenis mą dyscypliną, w: AZS 1908–1983., s. 322; E. Lipiński, *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] R. Wryk, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, Poznań 2009*, s. 178; F. Lenart, *Pół wieku przyjaźni z biało-zielonym Gryfem*, [w:] *AZS 1908–1983*…, s. 205; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 155; K. Leski, *O bardzo dawnej sekcji narciarskiej AZS Warszawa i jej okolicach*, [w:] *Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 123; R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak*, 70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017; W. Ludwiczak, *Odradzający się AZS Poznań*, [w:] R. Wryk, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, Poznań 2009*, s. 341–348; A. Ziemilski, *Sekcja narciarska AZS Warszawa w latach 1946–1949*, [w:] R. Wryk, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, Poznań 2009, s. 380–388; A. Ziemilski, *Znalezione nad jeziorem Wiartel*, Warszawa 2002, s. 27; W. Półchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002, passim; P. Halemba, *Powstanie i rozwój klubów AZS Katowice w okresie powojennym ze szczególnym uwzględnieniem turystyki*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 59; K. Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1939–1945*, Warszawa 1979; Zakrzewski, S. (red.), *Rocznik jubileuszowy 1968*, Warszawa 1969, s. 102; A. Klak, Wojciech Szwed, *Życie sportowe oraz kultura fizyczna w obozach jenieckich w świetle zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, [w:] *Kultura fizyczna w zbiorach polskich bibliotek, archiwów i kolekcji prywatnych. Materiały z sesji naukowej 20 – 21 IV 2009 Warszawa*, Warszawa 2009, s. 195–217; J. Chełmecki, *Udział pracowników i studentów Akademii Wychowania Fizycznego w II wojnie światowej i Powstaniu Warszawskim*, „Kultura Fizyczna" 2004, nr 11–12, s. 7–10.

5. Zarys dziejów Akademickiego Związku Sportowego w latach 1945–1989

HALINA HANUSZ

Akademicki Związek Sportowy (AZS) w latach Polski Ludowej był masową organizacją krzewiącą sport i rekreację w środowisku wyższych uczelni oraz ich otoczeniu. Wywarł pozytywny wpływ na aktywność ruchową studentów wszystkich ośrodków akademickich w Polsce. Przyczynił się do rozwoju nurtu wyczynowego, obfitującego w osiągnięcia rangi ogólnopolskiej i międzynarodowej. W omawianym okresie kształtował „modę na sport" i aktywny styl życia wśród kilku pokoleń słuchaczy szkół akademickich.

Organizacja nie kryła, że nawiązywała do pionierskich tradycji z okresu zaborów, a zwłaszcza Drugiej Rzeczpospolitej oraz heroicznej postawy podczas drugiej wojny światowej. Szczyciła się swoim pochodzeniem, jako najstarsza organizacja studencka w Polsce i zarazem jedna z najstarszych w Europie. Współtworzyli ją pionierzy polskiego ruchu sportowego i olimpijskiego oraz akademicy zafascynowani rodzącym się sportem. Odwoływanie się do dziedzictwa z okresu międzywojennego pozwalało łączyć bogate tradycje z nowatorstwem oraz w pewnym stopniu uchroniło tenże związek przed indoktrynacją i instrumentalizacją w okresie Polski Ludowej.

W działalności Akademickiego Związku Sportowego w Polsce w latach 1945–1989 występowały okresy wzmożonej aktywności organizacyjnej oraz stabilizacji i zastoju. Ich pochodną były efekty upowszechniania sportu w środowisku studenckim, a także wyniki w rywalizacji wyczynowej na arenie krajowej oraz we współzawodnictwie międzynarodowym. Uwzględniając wpływ czynników polityczno-ekonomicznych, w rozwoju akademickiej organizacji można w omawianym okresie wyodrębnić kilka głównych etapów.

Pierwszy etap obejmuje okres od 1944 do 1949 r., gdy okaleczony okupacją hitlerowską i sowiecką AZS odrodził się po pięciu latach. Z drugiej wojny światowej środowisko sportu akademickiego wyszło z poważnymi stratami osobowymi (zginęło ponad 250 osób, m.in. zawodników, trenerów, instruktorów, działaczy i mecenasów sportu), materialnymi (zniszczono lub poważnie uszkodzono wszystkie przedwojenne obiekty) oraz z kompletną likwidacją całej struktury organizacyjnej Związku. Dosłownie na gruzach i grobach przystąpiono do spontanicznego reaktywowania działalności, początkowo na terenach wschodnich oraz na obszarach kolejno wyzwalanych spod nazistowskiego panowania. Związek odrodził się i podjął pracę na wzorcach przedwojennych, obejmując ośrodki akademickie sprzed 1939 r.: AZS Lublin, AZS Kraków, AZS Warszawa, AZS Poznań. Powojenne akademickie środowisko sportowe utraciło dwa duże ośrodki z okresu międzywojennego, wartościowe pod względem organizacyjnym i sportowym – AZS Lwów i AZS Wilno.

Wraz z organizacją sieci szkół wyższych reaktywowano działalność oraz powstały od podstaw nowe oddziały AZS-u. W „okresie lubelskim" zostały stworzone podwaliny organizacyjne, a częściowo także kadrowe i materialne, pod odbudowę szkolnictwa wyższego. Jako pierwsze, w 1944 r., zgodnie z pracami podjętymi przez Wydział Szkół Wyższych Resortu Oświaty PKWN w Lublinie rozpoczęło ten proces lubelskie środowisko akademickie. W niezwykle trudnych i złożonych warunkach, związanych z uruchomieniem uczelni w tym mieście, wznowili prace organizacyjne działacze i zawodnicy AZS Lublin. Inaczej niż w okresie dwudziestolecia międzywojennego, lubelski AZS swoją działalność oparł na młodzieży studenckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, trzech wydziałów Politechniki Warszawskiej, tymczasowo ulokowanych w mieście, oraz czterech wydziałów nowo powstałego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Pierwszą organizacją studencką reaktywowaną w Polsce Ludowej był Akademicki Związek Sportowy w Lublinie. W dniu 15 sierpnia 1944 r. odbyło się spotkanie zawodników i działaczy, na którym rozmawiano o sprawach związanych z odbudową akademickiego życia sportowego. W dniu 5 maja

1945 r. odbyło się walne zebranie AZS Lublin, na którym wybrano prezesa Stanisława Krzykałę, ówczesnego prezydenta miasta. W lutym 1945 r. klub oficjalnie zgłosił drużynę akademicką do rozgrywek Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Na początku września tego roku AZS Lublin wysoko wygrał z pływakami WKS „Podchorążak", a tytuł mistrza okręgu w piłce siatkowej zdobyły azetesianki.

Wznowienie aktywności stowarzyszenia nastąpiło wkrótce w innych tradycyjnych ośrodkach azetesowskich. Ofensywa styczniowa 1945 r. wyzwoliła miasta, w których przed wojną znajdowała się większość głównych ośrodków akademickich: Kraków, Poznań, Warszawę. Niemalże natychmiast rozpoczął działalność Uniwersytet Jagielloński i Akademia Górniczo-Hutnicza, w Krakowie, stworzono zalążki uczelni warszawskich i poznańskich. W Krakowie, w kilka dni po opuszczeniu przez okupanta, z inicjatywy Kazimierza Waltera, prezesa AZS Kraków z 1939 r. i kuratora Walerego Goetla, w dniu 28 lutego 1945 r. odbyło się walne zebranie klubu, w którym uczestniczyło 70 osób. Na tym zebraniu wybrano zarząd AZS Kraków, na czele którego stanął prezes Kazimierz Walter. W marcu 1945 r. reaktywowano sekcję narciarską i lekkoatletyczną, a następnie sekcje: piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, pływania, wioślarstwa, kajakarstwa, szermierki, tenisa, tenisa stołowego, kolarstwa. Akademicy zaczęli udane starty. Po sukcesach w mieście i w okręgu zawodnicy zaczęli dominować na arenie krajowej. W 1945 r. pierwsze mistrzostwo Polski w barwach AZS Kraków zdobył lekkoatleta Zdzisław Makowski w biegu na 100 m, a w wioślarstwie – Roger Verey w jedynce, i razem z Dezcö Csaba w dwójce podwójnej. Wraz z uruchomieniem sekcji sportowych pierwszoplanowym zadaniem była odbudowa zniszczonych obiektów i urządzeń sportowych. Pierwszym klubowym obiektem były boiska do zespołowych gier sportowych przy al. 3 Maja, usytuowane w pobliżu II Domu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym mieściła się siedziba AZS Kraków. W dniu 22 lipca 1945 r. nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie przystani sportów wodnych, usytuowanej między mostem Dębnickim a klasztorem sióstr norbertanek.

Dwa miesiące później w Poznaniu, 25 kwietnia 1945 r., odbyło się zebranie organizacyjno-informacyjne, podczas którego zawiązano Akademickie Koło Sportowe przy Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego. W dniu 9 lipca 1945 r. wybrano tymczasowy zarząd AZS. Proces reaktywowania zakończyło zatwierdzenie AZS Poznań przez Senat Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 12 października 1945 r., który wyznaczył na kuratora organizacji prof. Eugeniusza Piaseckiego.

W połowie października 1945 r. wznowił działalność Akademicki Związek Sportowy w Warszawie. Jako pierwsza rozpoczęła treningi sekcja gier sportowych, której kierownikiem, i równocześnie trenerem siatkówki był Romuald Wirszyłło. Opiekunem koszykówki i piłki ręcznej został Władysław Twardo, którego w szkoleniu wspierali Walenty Kłyszejko i Zygmunt Nowak. W końcu października tego roku, dzięki inicjatywie sekcji gier zespołowych o reaktywowaniu klubu AZS Warszawa, powołany został tymczasowy zarząd AZS Warszawa w następującym składzie: Mieczysław Chojnowski – prezes, Józef Miller – wiceprezes, Zofia Wardyńska – sekretarz, Zbigniew Maszner – skarbnik, który komentował na łamach „Przeglądu Sportowego": […] „Reaktywowanie Związku o tak świetlanych tradycjach witamy z radością. Wiemy, że AZS stracił wielu zawodników w czasie wojny, życzymy akademikom tych sukcesów, jakie były ich udziałem na wszystkich stadionach Europy przez wiele lat".

W końcu listopada 1945 r. wznowiła działalność sekcja pływacka. W styczniu 1946 r. siatkarki zostały wicemistrzyniami Polski, a miesiąc później siatkarze. W 1946 r. funkcjonowały już sekcje: narciarska, szermiercza, hokeja na lodzie, tenisowa i piłki nożnej. Również jesienią 1945 r. rozpoczęły się zajęcia dydaktyczne w Trójmieście, na Politechnice Gdańskiej i w Akademii Lekarskiej. W 1946 r. wznowił działalność AZS Gdańsk. Pierwszy zarząd tworzyli: Jerzy Olszewski – prezes, a kuratorem AZS Gdańsk został fizyk, prof. Ignacy Adamczewski. W 1946 r. reaktywowana została trzyletnia nieakademicka Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. W tym roku prawdopodobnie reaktywowano działalność przedwojennego AZS w Cieszynie. Była to najmniejsza jednostka organizacyjna AZS w omawianym okresie.

Wraz z odbudowującymi się i powstającymi nowymi jednostkami organizacyjnymi w strukturze Związku z inicjatywy działaczy krakowskich przystąpiono do reaktywowania Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych. Już 15 lipca 1945 r. w Krakowie odbył się zjazd, który otworzył ówczesny rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, współzałożyciel AZS Kraków, Walery Goetel, który nakreślił cele i zadania AZS:

> [...] z dala od rekordów, lecz najbliżej dla zdrowia [...] nie jednostkom, lecz najszerszym masom sport służyć musi. Dążeniem Centrali winno być postawienie troski o zdrowie młodzieży na tej samej wyżynie, co troska o poziom nauki. W tym celu Centrala AZS winna podjąć natychmiast akcje, celem wprowadzenia obowiązkowego wychowania fizycznego we wszystkich wyższych uczelniach.

Na zjeździe, w którym uczestniczyli delegaci z AZS-ów Warszawy, Lublina, Poznania, Cieszyna, Łodzi, i Krakowa, reaktywowano Centralę, przyjęto jej statut oraz wybrano zarząd, w skład którego weszli prezesi poszczególnych AZS-ów w Polsce. Funkcję prezesa powierzono Kazimierzowi Walterowi, a kuratorem Centrali AZS został prof. Walery Goetel.

Równolegle w nowych ośrodkach akademickich w Polsce powstały następne oddziały AZS-u i często były jedną z pierwszych organizacji studenckich powołanych w uczelni. Pierwszym klubem sportowym w Częstochowie był AZS. Wśród słuchaczy kursów akademickich, prowadzonych przez warszawską Szkołę Główną Handlową już w marcu 1945 r. zrodził się pomysł powołania akademickiej organizacji sportowej. Na spotkaniu 8 marca 1945 r. w mieszkaniu prywatnym jednego z inicjatorów wybrano zarząd klubu, na czele którego stanął Tadeusz Ujma. Klub zapoczątkował działalność sportową. Powołano sekcje: lekkoatletyczną, koszykówki, pływacką, siatkówki i szachową. W dniach 12–13 maja 1945 r. siatkarze zdobyli tytuł mistrza Częstochowy, a poczynania akademików spotkały się z pełnym zrozumieniem władz miasta.

W 1945 r. Łódź okazała się drugim miastem awansującym po Lublinie do rangi jednego z większych ośrodków kulturalnych i akademickich w kraju. Równolegle z tworzeniem szkół wyższych w mieście zaistniała szansa na stworzenie i zorganizowanie akademickiego klubu sportowego, który został powołany 12 kwietnia 1945 r. Na czele grupy młodych osób stanął prezes zarządu Lech Martynka, wówczas student WSH, a pierwszym kuratorem AZS w Łodzi był botanik, ówczesny rektor WSGW, prof. Franciszek K. Skupieński. W klubie powołano i utworzono dziesięć sekcji sportowych. W końcu 1945 r. AZS w Łodzi liczył ponad tysiąc członków i stał się silną organizacją sportową na terenie miasta.

Jedną z najważniejszych decyzji ówczesnych władz rządowych dotyczacych odbudowy ośrodków akademickich było powołanie szkół wyższych na ziemiach zachodnich i północnych kraju. We Wrocławiu z powołanej do pilnowania obiektów Politechniki i Uniwersytetu około dwustuosobowej Straży Akademickiej (formacja zbrojna) utworzono17 czerwca 1945 r. Koło Sportowe przy Straży Akademickiej. 5 grudnia tegoż roku odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne AZS Wrocław, a 8 grudnia przeprowadzono walne zebranie, na którym wybrano władze klubu – prezesem został Józef Kaufman-Pstrokoński. Statut AZS Wrocław został zatwierdzony w styczniu 1946 roku przez rektora Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

17 sierpnia 1945 r. powstał przy Politechnice Śląskiej AZS w Gliwicach. Pierwszym prezesem został siatkarz i koszykarz Włodzimierz Antonowicz. Pierwszą sekcją, która zapoczątkowała działalność sportową, była sekcja piłki siatkowej, a następnie sekcje: koszykówki, pływania, motorowa, szermierki, narciarska, szachów, tenisa stołowego i żeglarska. Natomiast statut AZS Gliwice został zatwierdzony przez Senat Politechniki Śląskiej w Gliwicach w 1946 r. Drugą jednostką na Śląsku stał się w tym okresie AZS w Katowicach, utworzony 12 października 1945 r. przez studentów Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych. Pierwszym prezesem został Włodzimierz Felski, którego na początku 1946 r. zastąpił zawodnik piłki ręcznej Juliusz Szaflik. Do pierwszych sekcji w klubie

należały: piłki nożnej, lekkoatletyczna, narciarska. Szybko powołano następne: hokeja na lodzie, piłki ręcznej, tenisa stołowego, pływacką, żeglarską i narciarską.

15 stycznia 1946 r. powołało AZS na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Prezesem został Wojciech Kopcewicz, a kuratorem z upoważnienia senatu uczelni prof. Zygmunt Czerny, który przed wojną był związany z AZS we Lwowie. W listopadzie 1946 r. AZS Toruń zrzeszał 370 osób, posiadał 12 sekcji sportowo-turystycznych i był największą organizacją studencką w uczelni. Natomiast początki akademickiej kultury fizycznej w Szczecinie zaczęły się w Filii Akademii Handlowej w Poznaniu. Uczelnia stanowiła pierwszą uczelnię polską na Pomorzu Zachodnim. Inicjatorem i prezesem utworzonego w połowie października 1946 r. klubu był kpt. Stefan Borkowski. W tymże roku AZS Szczecin zrzeszał 200 członków.

W następnych latach AZS powstał we wszystkich ośrodkach akademickich w kraju. W 1948 r. trzynaście środowisk AZS zrzeszało łącznie 14 783 członków. W następnych latach powstały kolejne kluby AZS. 28 kwietnia 1949 r. powołano AZS w Akademii Medycznej w Rokitnicy. 2 maja na bazie Harcerskiego Klubu Sportowego – Harcerskiego Klubu Narciarskiego powstał zakopiański oddział AZS Kraków – AZS Zakopane. 24 listopada 1949 r., w obecności dyrektora Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie płk. Stanisława Górnego oraz przewodniczącego Zarządu Głównego AZS Janusza Szałkowskiego, na otwartym zebraniu ogółu studentów bielańskiej uczelni powołano klub sportowy pod nazwą AZS AWF Warszawa.

Drugi etap w powojennej działalności AZS przypada na lata 1950–1956 i zamyka się w ramach chronologicznych procesu sowietyzacji (stalinizacji) sportu w Polsce, który nie ominął także sportu studenckiego. Wzorem innych organizacji AZS przekształcono w zbiurokratyzowane Akademickie Zrzeszenia Sportowe (AZS). Przedwojennych działaczy poddano szykanom i zmuszono do rezygnacji z członkostwa. Ich miejsce zajął często przypadkowy aktyw młodzieżowy i partyjny, który nie znał specyfiki akademickiego ruchu sportowego. Okres „błędów i wypaczeń" trwał niemal do odwilży październikowej, w wyniku której przywrócono tradycyjną nazwę oraz demokratyczną formułę funkcjonowania. Pomimo zasłużonej krytyki, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych doszło do znaczącego upowszechnienia sportu wśród studentów, a sieć klubów AZS objęła wszystkie istniejące wówczas środowiska akademickie w kraju. Studenci sportowcy zostali włączeni do systemu spartakiad oraz innych form współzawodnictwa na szczeblu okręgowym i uczelnianym. Istotnym novum było skupienie w AZS nie tylko studentów, ale również pracowników uczelni: naukowych, administracyjnych i fizycznych. Miało to wzmocnić ideowo-polityczne oblicze sportu akademickiego. „Pierwsi w nauce, sporcie i pracy!" – to hasło dla studentów-sportowców z tego okresu. Działacze uznani za element reakcyjny i oportunistyczny zostali w okresie 1949–1951 w trybie administracyjnym usunięci z AZS.

W 1950 r. sieć AZS-ów powiększyła się o dwa nowe ośrodki akademickie na terenie ziem północno-wschodnich kraju. 10 października 1950 r. w Białymstoku na ogólnym zebraniu studentów Akademii Medycznej w Sali Kolumnowej powołano Koło AZS. W zebraniu uczestniczył rektor uczelni prof. Tadeusz Kielanowski. W tym samym roku utworzono Wyższą Szkołę Rolniczą w Kortowie, w murach której 1 grudnia powołano Studium Wychowania Fizycznego pod kierownictwem Leopolda Szczerbickiego. Pod koniec grudnia 1950 r., dzięki staraniom młodych działaczy, do których należeli Stanisław Kurek, Edmund Ślusarek, Władysław Wróbel, w uczelni zarejestrowano AZS jako zrzeszenie sportowe. W roku akademickim 1953/1954, z inicjatywy po części pracowników naukowych, a przede wszystkim studentów, utworzono Klub Uczelniany AZS przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, który od 1955 r. działał na prawach Zarządu Środowiskowego AZS w Opolu.

Najważniejszym dla środowiska młodzieży studenckiej wydarzeniem stały się akademickie mistrzostwa Polski. Uczestniczyli w nich sportowcy, którzy zostali wyłonieni z eliminacji uczelnianych i środowiskowych. Akademickie mistrzostwa Polski były centralną, najważniejszą imprezą w kalendarzu rocznym AZS. Program sportowy obejmował wiele dyscyplin sportów letnich i zimowych.

Zawody były nie tylko corocznym przeglądem dorobku sportu w AZS, ale także selekcją zawodników, miejscem wyznaczającym powołania młodej kadry narodowej do reprezentacji na akademickie mistrzostwa świata oraz inne zawody o charakterze międzynarodowym. Były też miejscem sukcesów, tak zawodników, ich trenerów, kół czy środowisk AZS, jak i organizatorów-gospodarzy imprezy. Impreza była bardzo lubiana przez samych uczestników. Stanowiła okazję do koleżeńskich spotkań studentek i studentów, reprezentantów wszystkich typów uczelni. Poza obowiązkowym programem sportowym starannie przygotowany był program imprez towarzyszących: koncertów, programów kulturalnych poszczególnych środowisk. Organizatorzy otrzymywali na potrzeby tych zawodów najlepsze w tym czasie obiekty sportowe oraz miejsca zakwaterowania, jakimi dysponowały ośrodki akademickie czy poszczególne uczelnie w kraju. Każde zawody miały swoich bohaterów, a mocne akcenty propagandy państwowej przeplatały się z emocjami wynikającymi z bezpośredniej rywalizacji sportowej. W takiej formule przeprowadzono I Akademickie Mistrzostwa Polski we Wrocławiu w 1951 r. Podobnie było w latach następnych: 1952 r. – Warszawa, 1953 r. – Kraków, 1954 r. – Poznań, 1955 r. – Gdańsk, 1956 r. – Szczecin. Należy wszakże dodać, że nad ówczesnymi akademickimi mistrzostwami Polski mecenat sprawowała partia i administracja państwowa wszystkich szczebli. Stąd nie brakowało polityki i propagandy, fasadowości i pompatyczności przesłaniających siłę, którą stanowiła młodzież, a przede wszystkim ich chęć do uprawiania sportu w środowisku akademickim, rozumianą jako odskocznia od trudnej sytuacji w kraju. Wszystkie zjawiska, które dotknęły AZS w pierwszej połowie lat 50. XX w., były „lustrzanym odbiciem" ówczesnych procesów zmian zachodzących w polskim ruchu młodzieżowym, ale również ruchu sportowym.

Trzeci etap działalności AZS określają cezury przełomu i związanych z nim przemian październikowych w 1956 r. oraz reformy systemu sportu w Polsce w 1973 r. Z dniem 1 marca 1957 r. Związek powrócił do swojej poprzedniej nazwy: Akademicki Związek Sportowy. W tym czasie nastąpiła stabilizacja organizacyjna i poszerzenie działalności o następne ośrodki/szkoły akademickie: Rzeszów (1963), Bydgoszcz (1966), Zielona Góra (1968), Koszalin (1968), Gorzów Wielkopolski (1972). Stopniowo uległ też poprawie stan skromnej bazy, która wzbogaciła się o kilka ważnych obiektów.

Sportowa Polska akademicka przystąpiła do rywalizacji międzynarodowej i udziału w zapoczątkowanym światowym ruchu uniwersjadowym. W omawianym okresie ukształtował się system rozgrywek centralnych (mistrzostwa szkół wyższych dla poszczególnych grup uczelni, akademickie mistrzostwa Polski) i regionalnych (ligi środowiskowe). W 1960 r., po zmianach organizacyjnych w Akademickim Związku Sportowym polegających na przekształceniu kół AZS w kluby uczelniane AZS, wprowadzono nowe rozwiązania zmierzające do upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu wśród ogółu studentów. Dotychczasowe rozgrywki kół AZS przekształcono w mistrzostwa szkół wyższych, odrębne dla poszczególnych typów uczelni. Zapoczątkowano własny, wewnętrzny system rozgrywek – od stopnia uczelnianego, poprzez środowiskowy i strefowy – do zawodów finałowych przeprowadzanych co dwa lata. Na spotkaniach poszczególnych typów uczelni określono program sportowy, regulamin imprez, zasady organizacji zawodów, wytypowano organizatorów oraz ustalono kalendarz zawodów. Najistotniejsze kwestie to:

1. Dokonanie przeglądu pracy sportowo-organizacyjnej klubów uczelnianych AZS.
2. Wyłonienie najlepszych zespołów uczelnianych w poszczególnych dyscyplinach sportu.
3. Uatrakcyjnienie działalności sportowej klubów uczelnianych AZS.
4. Większe zainteresowanie rzeszy studenckiej, władz uczelni i społeczeństwa działalnością AZS.

Pierwsze mistrzostwa szkół wyższych według nowych reguł przeprowadzono wiosną 1961 r. Zapoczątkowany system rozgrywek objął blisko 4500 studentów, a w finałach uczestniczyło 2060 zawodników, w tym 778 kobiet. W zawodach tych pierwsze miejsce w poszczególnych typach uczelni zdobyły: Akademia Medyczna Białystok, Politechnika Gdańska, Uniwersytet Warszawski oraz Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku. Najwyższy poziom sportowy prezentowały męskie zespoły akademii medycznych i politechnik. Zapoczątkowane mistrzostwa szkół wyższych przyspieszyły proces

włączenia się Studiów Wychowania Fizycznego (SWF) w działalność i pracę AZS. Szczególną rolę przypisano nauczycielom akademickim uczelnianych SWF, którzy byli odpowiedzialni za działania na rzecz organizacji szkolenia młodzieży studenckiej, prowadzenie systematycznej pracy treningowej, zagwarantowanie obiektów i kadry trenerskiej oraz zabezpieczenie środków finansowych. Młodzi działacze klubów AZS aktywnie włączyli się w przygotowanie i organizację zawodów. Mistrzostwa stały się istotnym wydarzeniem w życiu uczelni. Zdaniem ówczesnego prezesa Zarządu Głównego AZS Zdzisława Straszaka: „Mistrzostwa spowodowały poważne ożywienie pracy szkoleniowej w uczelniach i stały się znakomitą formą przeglądu dorobku sportowego klubów uczelnianych AZS".

Do ogólnopolskiego współzawodnictwa włączono kolejne grupy uczelni: w 1963 r. wyższe szkoły ekonomiczne, wyższe szkoły rolnicze i wyższe szkoły wychowania fizycznego; w 1967 r. wyższe szkoły inżynierskie, w 1971 r. wyższe szkoły artystyczne. Program sportowy obejmował popularne wśród studentów sportowe gry zespołowe i sporty indywidualne. W 1969 r. powołano Społeczną Komisję Klubów Uczelnianych (SKKU) – 30-osobowe społeczne ciało doradcze Zarządu Głównego AZS, a pierwszym przewodniczący Komisji został Witold Charewicz z KU AZS Politechnika Wrocławska. Głównym zadaniem Komisji były m.in. sprawy regulaminu, weryfikacji oraz ocena i perspektywy rozwoju organizacyjno-sportowego mistrzostw.

Na rozwój mistrzostw szkół wyższych zdecydowany wpływ miały przeobrażenia w szkolnictwie wyższym w Polsce. Mistrzostwa stanowiły sztandarową i priorytetową imprezę sportową w działalności każdego klubu uczelnianego AZS oraz Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Stały się podstawową formą rywalizacji sportowej szkół wyższych w kraju, akceptowaną przez wszystkich jej interesariuszy: uczelnie, kluby AZS, resort szkolnictwa i urząd kultury fizycznej. W różnych okresach przystąpiły do tego współzawodnictwa wszystkie typy uczelni w kraju. Mistrzostwa cieszyły się dużą popularnością i zainteresowaniem wśród ogółu studiującej młodzieży.

Studenci sportowcy rekrutujący się z klubów AZS odnieśli również wartościowe sukcesy w akademickim współzawodnictwie międzynarodowym (uniwersjady w sportach letnich i sportach zimowych). Znacząco wzrósł udział akademików w dorobku sportu polskiego na arenie międzynarodowej (igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata, mistrzostwa Europy, puchary świata, puchary Europy, mecze międzypaństwowe).

Czwarty etap w rozwoju Akademickiego Związku Sportowego w Polsce wytyczają lata 1973–1976, tworzące granice chronologiczne wyznaczone przez istotne zmiany w systemie zarządzania sportem w Polsce. W 1973 r. powstała Polska Federacja Sportu, natomiast Akademicki Związek Sportowy połączono ze Szkolnym Związkiem Sportowym, pomimo dezaprobaty tych organizacji. Zjednoczenie okazało się organizacyjno-sportową porażką i przyniosło straty wymienionym związkom. Ten swoisty eksperyment spotkał się z krytyką części klubów, zwłaszcza AZS AWF, które uważały, że znaczące poszerzenie działalności o młodzież szkolną nastąpiło kosztem szkolenia grup wyczynowych. Pomimo wzrostu zasięgu i potencjału kadrowo- materialnego wspólny związek szkolno-akademicki został rozwiązany i obie organizacje powróciły do stanu sprzed fuzji. Jednak pozytywnym efektem połączenia było rozwinięcie szkolenia grup młodzieżowych (młodzików, juniorów) w klubach AZS w następnym okresie.

Piąty i zarazem ostatni etap w historii AZS w Polsce Ludowej wyznaczają lata 1977–1989. Wpisują się one w dekadę głębokiego kryzysu społeczno-politycznego i gospodarczego w kraju. AZS czynił wiele, by ograniczyć negatywny wpływ trudności ekonomicznych na działalność centrali Związku oraz poszczególnych środowisk, klubów i sekcji. Jednak okres stanu wojennego i jego negatywnych następstw w drugiej połowie lat 80. zahamował rozwój organizacyjny, a zwłaszcza sportowy, w całej dekadzie. Zmniejszyła się liczba klubów, członków, ograniczono działalność szkoleniową, udział w zawodach. W rezultacie studenci sportowcy rzadziej startowali i odnosili mniej sukcesów w imprezach ogólnopolskich oraz we współzawodnictwie międzynarodowym.

Akademicki Związek Sportowy podjął działalność niemal we wszystkich ośrodkach akademickich kraju. Wyjątek stanowiły jedynie uczelnie artystyczne oraz kluby przy filiach szkół wyższych, w których

powołanie klubów akademickich, a następnie ich działalność, nastręczały wiele trudności. Wynikało to z braku tradycji akademickich, tradycji sportowych, nikłego stanu kadry trenersko-instruktorskiej oraz praktycznie braku bazy sportowej. Kolejne kluby powstały także w tych miastach, gdzie wcześniej działały ich odpowiedniki w innych uczelniach. Do takich klubów należały m.in.: AZS Rokietnica, AZS Filia Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej, AZS Filia Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, AZS Filia Politechniki Śląskiej w Rybniku, AZS Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku, AZS Filia WSP Kielce w Piotrkowie Trybunalskim, AZS Osiedle Przyjaźń Warszawa. Do najważniejszych centrów AZS należały następujące ośrodki akademickie: AZS Warszawa (8 klubów), AZS Wrocław (8 klubów), AZS Kraków (7 klubów), AZS Łódź (7 klubów), AZS Gdańsk (6 klubów), AZS Poznań (6 klubów), AZS Szczecin (6 klubów), AZS Katowice (5 klubów), AZS Lublin (5 klubów), AZS Rzeszów (4 kluby), AZS Białystok (3 kluby), AZS Bydgoszcz (3 kluby).

Podstawowymi jednostkami AZS były kluby, posiadające osobowość prawną i tym samym niezależność od uczelni, w których były lokalizowane. Kluby często korzystały ze wsparcia szkół wyższych, szczególnie w aspekcie lokalowym, funkcjonując w kampusach uczelni (siedziba biura) i korzystając z obiektów sportowych poszczególnych szkół. Pod względem kadry i bazy najkorzystniejsze warunki posiadały kluby AZS działające w sześciu uczelniach wychowania fizycznego. Należały do nich: Akademia Wychowania Fizycznego w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Warszawie, we Wrocławiu oraz ich filie w Białej Podlaskiej (AWF Warszawa) i Gorzowie Wielkopolskim (AWF Poznań).

Efekty działalności klubów AZS były zróżnicowane. Obok wiodących w skali kraju stowarzyszeń istniały jednostki przeciętne lub wręcz rachityczne, które nie wyróżniały się w popularyzacji rekreacji i we współzawodnictwie sportowym. Do najlepszych pod względem upowszechniania szeroko pojętej akademickiej kultury fizycznej należały następujące kluby uczelniane: AZS Akademia Medyczna Białystok, AZS Akademia Medyczna Poznań, AZS AR-T Olsztyn, AZS SGGW Warszawa, AZS SGPiS Warszawa, AZS Politechnika Gdańska, AZS Politechnika Warszawska, AZS Politechnika Wrocławska, AZS Uniwersytet Warszawski, AZS WSP Szczecin, AZS WSI Opole. Równie ważne okazały się wymierne rezultaty w zakresie sportu kwalifikowanego. Rywalizację zdominował klub sportowy AZS AWF Warszawa. Czołową grupę stowarzyszeń wyróżniających się w rywalizacji krajowej i międzynarodowej tworzyły również: AZS AWF Gdańsk, AZS Poznań, AZS AWF Kraków, AZS AWF Wrocław.

Osiągnięcia sportowe były udziałem wielu znakomitych indywidualności, które stały się także „ikonami" sportu polskiego i jego sportowymi ambasadorami poza granicami kraju. Najwartościowszymi osiągnięciami w omawianym okresie mogą poszczycić się następujący wybitni sportowcy: Waldemar Baszanowski (AZS AWF Warszawa), Piotr Burczyński (AZS Olsztyn), Marek Dąbrowski (AZS AWF Warszawa), Jarosława Jóźwiakowska (AZS Gdańsk), Arkadiusz Godel (AZS AWF Warszawa), Andrzej Grubba (AZS AWF Gdańsk), Romualda Gruszczyńska-Olesiewicz (AZS AWF Warszawa), Teodor Kocerka (AZS Warszawa), Zbigniew Lubiejewski (AZS Olsztyn), Paweł Nastula (AZS AWF Warszawa), Adam Robak (AZS AWF Warszawa), Mirosław Rybaczewski (AZS Olsztyn), Zbigniew Skrudlik, Jacek Wszoła, Barbara Wysoczańska, Antoni Zajkowski (wszyscy AZS AWF Warszawa).

Akademicki Związek Sportowy okazał się skutecznym propagatorem wielu nowych dyscyplin, które dopiero torowały sobie drogę do szerszej popularności. Pionierzy tych sportów znaleźli w środowisku akademickim swoisty matecznik, w którym młode dyscypliny mogły okrzepnąć i rozwijać się. Akademicy jako pierwsi zaczęli uprawiać w sposób nowatorski gry sportowe, piłkę koszykową i piłkę siatkową. Pionierską rolę odegrali w rugby oraz kilku dyscyplinach indywidualnych: akrobatyce sportowej, bojerach, judo, kajakarstwie, podnoszeniu ciężarów. Prekursorskie pod tym względem okazały się następujące środowiska: Warszawa – judo, podnoszenie ciężarów, rugby i zapasy, Olsztyn – bojery, Katowice i Poznań – akrobatyka sportowa, Wrocław – kajakarstwo.

Kluczem do wszystkich sukcesów sportu studenckiego okazała się wartościowa kadra trenersko-instruktorska, zwykle nisko opłacana, pracująca na pograniczu wolontariatu, ale z wielkim zaangażowaniem i autentyczną misją do spełnienia. Studenci sportowcy wiele zawdzięczają zarówno tym

najbardziej utytułowanym mistrzom i twórcom szkół trenerskich, jak i pozostałym bardzo aktywnym szkoleniowcom, którzy zasłużenie zaskarbili sobie szacunek i uznanie podopiecznych oraz przełożonych. Także w wymiernych rankingach i ocenach efektów szkoleniowych należeli do najlepszych w kraju w kategorii wyników sportowych i popularyzacji sportu rekreacyjnego.

W układzie poszczególnych dyscyplin sportu do najbardziej znaczących można zaliczyć następujących szkoleniowców: lekkoatletyka – Włodzimierz Drużbiak, Emil Dudziński, Wiesław Czwórnóg, Zdobysław Stawczyk, Zygmunt Szelest, Roman Wszoła, narciarstwo – Stefan Dziedzic, Janusz Kobylański, koszykówka – Walenty Kłyszejko, Zygmunt Olesiewicz, Bronisław Wiśniewski, piłka siatkowa – Zygmunt Kraus, Krystyna Wleciał, Leszek Dorosz, piłka ręczna – Bogdan Cybulski, szermierka – Kazimierz Laskowski, Bolesław Banaś, Adam Medyński, Zbigniew Skrudlik, wioślarstwo – Jan Bujwid, Zbigniew Schwarzer, Zdzisław Broniec, Marian Pawlak.

Ważną rolę w działalności Związku odegrała liczna grupa działaczy społecznych oraz pracowników poszczególnych ogniw AZS. W wielu przypadkach można nawet stwierdzić, że zamiłowanie do działalności w AZS przekazywano z pokolenia na pokolenie i dziedziczono etos pracy w akademickim ruchu sportowym. Ukształtowały się tradycje rodzinne, owocujące powstaniem akademickich klanów sportowych. W pokaźniej liczbie bezinteresownych i ofiarnych działaczy, stojących zwykle w cieniu zawodnika i trenera, trudno wskazać i wymienić wszystkich bez narażania się na subiektywizm.

Polscy działacze wnieśli istotny wkład na w rozwój międzynarodowego ruchu sportowego studentów. Zapisali ważną, dość słabo znaną w kraju, kartę w działalności sportowych instytucji akademickich za granicą. Najdłuższy staż pod tym względem posiadał Zdzisław Straszak, który w latach 1959–1971 był członkiem Komitetu Wykonawczego FISU, podobnie Bogdan Kołodziejek (w latach osiemdziesiątych AZS Warszawa). Polacy uczestniczyli również w pracach komisji technicznych: narciarstwo – Ludwik Fischer, Władysław Gąsienica Roj (obaj przedstawiciele AZS Zakopane), wioślarstwo – Stanisław Łęgowski (AZS Toruń) oraz w komisji medycznej – Zygmunt Przybylski (AZS Poznań).

Dzięki aktywności na forum międzynarodowym oraz zręcznej i skutecznej dyplomacji sportowej Akademickiego Związku Sportowego Polska stała się organizatorem akademickich mistrzostw świata. Polacy kolejno gościli uczestników następujących prestiżowych zawodów: 1956 r. – Akademickie Mistrzostwa Świata w Sportach Zimowych w Zakopanem, 1964 r. – Drużynowe Akademickie Mistrzostwa Świata w Szachach w Krakowie, 1977 r. – Akademickie Mistrzostwa Świata w Piłce Ręcznej Mężczyzn w Warszawie, 1980 r. – Akademickie Mistrzostwa Świata w Judo we Wrocławiu oraz w 1984 r. – Akademickie Mistrzostwa Świata w Tenisie Stołowym w Gdańsku. Jedynie żadna letnia uniwersjada nie odbyła się w Polsce, co wynikało głównie z braku odpowiedniej liczby obiektów sportowych oraz skromnej infrastruktury komunikacyjnej i hotelowej w omawianym okresie.

Po 1957 r. Polska stała się aktywnym uczestnikiem międzynarodowego ruchu sportowego studentów. W akademickiej rywalizacji na arenie międzynarodowej Polacy uczestniczyli systematycznie i odnieśli wiele sukcesów. Do najbardziej wartościowych należy zaliczyć głośne osiągnięcia polskich studentów w uniwersjadach w sportach letnich. W historii ruchu uniwersjadowego zapisali się ci, którzy wielokrotnie zdobywali złote medale oraz ustanawiali nowe rekordy. Wśród nich byli: Edmund Piątkowski (Sofia 1961), Irena Kirszenstein (Sofia 1961), Teresa Sukniewicz (Turyn 1970), Stanisław Wagner (Turyn 1970), Jan Werner (Turyn 1970), Gerard Gramze (Turyn 1970), Zenon Nowosz (Turyn 1970), Grażyna Rabsztyn (Moskwa 1973), Grzegorz Cybulski (Rzym 1975), Bronisław Malinowski (Rzym 1975), Jacek Wszoła (Sofia 1977), Władysław Kozakiewicz (Sofia 1977) i Małgorzata Guzowska (Bukareszt 1981). Akademicka reprezentacja Polski uczestniczyła w czternastu z piętnastu uniwersjad w sportach letnich rozegranych w latach 1959–1989. Zdobyła łącznie 117 medali (36 złotych, 35 srebrnych i 46 brązowych). Z analizy dorobku medalowego Polaków w sportach letnich wynika, że najwięcej medali zdobyli reprezentanci lekkoatletyki, szermierki, pływania i skoków do wody, jak również w kajakarstwa, wioślarstwa, piłki siatkowej, zapasów i judo. Natomiast multimedalistami

uniwersjad w sportach zimowych zostali: Andrzej Bachleda (Sestriere 1966, Rovaniemi 1970), Jerzy Wojna Orlewicz (Villars 1962, Spindlerovy Mlyn 1964, Sestriere 1966), Weronika Stempak-Budny, sześciokrotna medalistka czterech pierwszych uniwersjad (Chamonix 1960,Villars 1962, Spindlerovy Mlyn 1964, Sestriere 1966). Najwięcej medali studenci sportowcy zdobyli w narciarstwie klasycznym – 22 (biegi indywidualne, biegi sztafetowe i skoki), w narciarstwie alpejskim – 19 (slalom gigant, slalom specjalny, trójkombinacja) oraz w łyżwiarstwie figurowym (1); łącznie 42 medale (6 złotych, 16 srebrnych i 20 brązowych).

Złotymi medalistami mistrzostw Europy byli: w akrobatyce sportowej – Andrzej Garstka (1985, 1986, 1989, AZS AWF Poznań), Zbigniew Bąchór, Marian Leszczaniecki, Krzysztof Wilusz (1989, wszyscy AZS AWF Katowice), Witold Majka (1983, 1983, AZS AWF Katowice); w bojerach – Piotr Burczyński (1977, 1988, 1989, AZS Olsztyn); w judo – Wiesław Błach (1987, AZS AWF Wrocław); w karate – Marek Drożdżowski (1985, AZS AWF Warszawa); w kick-boxingu – Przemysław Saleta (1988, 1989, AZS Politechnika Warszawa), Piotr Siegoczyński (1986, AZS Politechnika Warszawa); w lekkoatletyce wśród kobiet – Barbara Janiszewska (1958, 1962, AZS Kraków), Danuta Straszyńska (1966, AZS Kraków), Anna Włodarczyk (1980, AZS AWF Warszawa); w lekkoatletyce wśród mężczyzn – Leszek Dunecki (1978, AZS AWF Warszawa), Romuald Giegiel (1984, AZS AWF Warszawa), Ryszard Skowronek (1974, AZS Śląsk Katowice), Jan Werner (1966, AZS AWF Warszawa), Jacek Wszoła (1977, AZS AWF Warszawa); w podnoszeniu ciężarów – Waldemar Baszanowski (1961, 1965, 1968, 1969, 1970, 1971, AZS AWF Warszawa);w tenisie – Wojciech Fibak (1973, AZS Poznań); w tenisie stołowym – Andrzej Grubba (1982, 1985 AZS AWF Gdańsk); w szachach – Adam Żmudziński (1989, AZS Katowice); w żeglarstwie – Zbigniew Kania (1969, AZS AWF Warszawa); w wioślarstwie – Teodor Kocerka (1955, AZS Toruń).

W indywidualnym współzawodnictwie ogólnopolskim bezsprzecznie największy dorobek posiadał sztangista Waldemar Baszanowski (AZS AWF Warszawa), 61-krotny rekordzista Polski, najlepszy polski sztangista XX wieku. Natomiast z rywalizacji drużynowej mistrzostw kraju w grach sportowych najczęściej zwycięsko wychodziły następujące zespoły: AZS AWF Warszawa (koszykówka kobiet, piłka siatkowa kobiet i mężczyzn, rugby), AZS AWF Wrocław (piłka ręczna kobiet), AZS Katowice (piłka ręczna mężczyzn) oraz AZS Olsztyn (piłka siatkowa mężczyzn).

Akademicki Związek Sportowy okazał się skutecznym realizatorem i propagatorem wielu form działalności. W pracy szkoleniowej istotnym wsparciem okazała się własna baza sportowa. Do najbardziej znanych i obleganych przez sportowców należały: Ośrodek AZS w Górkach Zachodnich, Ośrodek AZS w Wilkasach koło Giżycka, Ośrodek AZS w Zakopanem, a także ośrodki sportowe poszczególnych uczelni (AWF Warszawa, AR-T Olsztyn, AWF Biała Podlaska, AWF Gdańsk, Politechnika Gdańska, AWF Katowice, AZS Poznań, AWF Wrocław).

Promocja Związku odbywała się dwutorowo. Systematycznie ukazywały się publikacje jubileuszowe, podsumowujące dorobek danego środowiska i zachęcające do dalszej aktywności na rzecz stowarzyszenia. Równolegle AZS posiadał własną służbę prasową, wydającą cykliczne i okolicznościowe tytuły, informujące o bieżących dokonaniach akademików i wszystkich aspektach studenckiego życia sportowego. Wizytówką AZS stał się wydawany od 1960 roku „Akademicki Przegląd Sportowy".

Dokonując podsumowania rozwoju Akademickiego Związku Sportowego, należy stwierdzić, że okres Polski Ludowej stanowił czwarty i zarazem najdłuższy etap w jego dziejach. Po pionierskich początkach pod zaborami, działalności w okresie Drugiej Rzeczpospolitej oraz tragedii podczas drugiej wojny światowej, Związek zdołał bardzo aktywnie funkcjonować w nowych warunkach ustrojowych. Z elitarnej pod względem zasięgu organizacji stał się wręcz powszechną organizacją studencką, znaną nie tylko w środowisku akademickim. „Bilans zamknięcia" stanowi rok 1989. W AZS były 22 jednostki organizacyjne na prawach środowisk, w których działało ogółem 87 klubów uczelnianych, 6 klubów żeglarskich (Gdańsk, Gdynia, Poznań, Szczecin, Warszawa, Wrocław) oraz 8 klubów sportowych w uczelniach wychowania fizycznego: w Białej Podlaskiej, Gdańsku, Gorzowie

Wielkopolskim, Katowicach, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Liczba członków wynosiła 35 607 osób, w liczbie tej 10 503 stanowiły kobiety, 1410 – młodzież (do lat 18), 1401 – pracownicy szkół wyższych oraz 1788 – działacze społeczni. W 1989 r. zorganizowano 2553 imprezy sportowe w zakresie masowej kultury fizycznej, a najliczniejszym ośrodkiem sportu akademickiego było środowisko Warszawy: 8 klubów, 6801 przynależnych członków (w tym 1806 kobiet), 246 przeprowadzonych imprez, w których uczestniczyły 9654 osoby.

Akademicy wnieśli w omawianym okresie niepodważalny wkład w dorobek sportu polskiego. Stanowili znaczącą część ekip narodowych uczestniczących w międzynarodowych imprezach sportowych, na czele z prestiżowymi igrzyskami olimpijskimi, i byli ikonami sportu polskiego. W latach 1952–1988 zawodnicy AZS zdobyli w igrzyskach olimpijskich 18 medali: 5 złotych, 6 srebrnych i 7 brązowych. Na najwyższym stopniu podium olimpijskiego w podnoszeniu ciężarów stawał dwukrotnie Waldemar Baszanowski (AZS AWF Warszawa). Złotym i srebrnym medalistą został w skoku wzwyż Jacek Wszoła (AZS AWF Warszawa), w szermierce – Marek Dąbrowski (AZS AWF Warszawa), Arkadiusz Godel (AZS Lublin), Adam Lisewski i Zbigniew Skrudlik (obaj AZS AWF Warszawa) oraz ich klubowa koleżanka Barbara Wysoczańska. Siatkarze – Zbigniew Lubiejewski i Mirosław Rybaczewski (obaj z AZS Olsztyn) zostali w 1976 roku mistrzami olimpijskimi. Natomiast polskie siatkarki w igrzyskach w 1964 i 1968 roku, zawodniczki AZS AWF Warszawa i AZS Gdańsk, zdobyły brązowe medale. Medalistami byli również: wśród lekkoatletek Jarosława Jóźwiakowska (AZS Gdańsk) i Barbara Lerczak-Janiszewska-Sobotta (AZS Kraków), judoka – Antoni Zajkowski (AZS AWF Warszawa) oraz tenisista stołowy Andrzej Grubba.

Podstawą tych osiągnięć zapewne stanowiła działalność na rzecz sportu powszechnego, przejawiająca się w organizacji własnego systemu rozgrywek ogólnopolskich oraz licznych zawodów studenckich we wszystkich ośrodkach akademickich Polski. Stojąc nieco na uboczu procesu upolitycznienia sportu, dzięki pewnej autonomii szkół wyższych, Akademicki Związek Sportowy okazał się ważnym ogniwem systemu sportu w Polsce Ludowej. Propagował wiele nowych dyscyplin, wprowadzał nowatorskie rozwiązania szkoleniowe, organizacyjne i programowe w sporcie. Upowszechniał wiele różnych form aktywności ruchowej i turystycznej. Wraz z nauczycielami akademickimi w poszczególnych uczelniach realizował atrakcyjną ofertę na rzecz społeczności akademickiej we wszystkich ośrodkach akademickich w Polsce Ludowej.

Literatura: „Akademicki Przegląd Sportowy" 1960, nr 2, s. 14–16; 1961, nr 10, s. 23; 1962, nr 13, s. 7; *Akademicy warszawscy organizują się*, „Przegląd Sportowy" nr 23 z 29 X 1945 r., s. 3; M. Cichy, *25 lat toruńskiego AZS-u*, Toruń 1972, s. 14–15; J. Chodakowska, *Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944–1951*, Wrocław 1981, s. 50–55; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat Akademickiego Związku Sportowego na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 20; H. Hanusz, *Polska w światowym ruchu uniwersjadowym w latach 1959–2007*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. VIII, pod red. L. Nowaka, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 445–458; Eadem, *Academic Championship of Poland in the 1951–1958*, [w:] *Physical Culture in Poland between 1945–2009*, red. L. Nowak i R. Urban, t. IX, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 71–84; Eadem, *Powstanie i rozwój pisma „Akademicki Przegląd Sportowy" w latach 1933–1989*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. X (2*), Kultura fizyczna w Polsce Ludowej i w Trzeciej Rzeczypospolitej*, pod red. L. Nowaka, P. Pieczyńskiego, R. Urban, Gorzów Wielkopolski. 2012, s. 255–272; Eadem, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 16, 195–196; H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy na letnich uniwersjadach 1959–2009*, Warszawa 2010, s. 136–139; R.L. Kobendza, *Klub Sportowy AZS AWF Gorzów Wielkopolski 1972–1992*, Gorzów Wielkopolski 1993, s. 11; *Mała encyklopedia sportu*, t. 1, Warszawa 1984, s. 23; C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie,* cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 11–13, 16; A. Nagaj, *30-lecie Akademickiego Związku Sportowego w Gliwicach*, Gliwice 1975, s. 5; M. Ordyłowski, Z. Schwarzer, L. Szymański, *50 lat wrocławskiego sportu*, Wrocław 2007, s. 14; J. Pawłowski, *Zdzisław Makowski – pierwszy powojenny mistrz „stumetrówki"*,

„Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 2, s. 44–45; L. Piątek, *Lubelski sport po wyzwoleniu*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 2, s. 13–20; *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem. Ludzie. Fakty. Cyfry. Sukcesy. Porażki. Wspomnienia i anegdoty*, [b.m. i r.w.], s. 12; *50 lat piłki siatkowej AZS Warszawa 1924–1974*, pod red. R. Wirszyłły, Warszawa 1989, s. 24–32; *Pierwsi w nauce, sporcie i pracy oto hasło nowego A.Z.S.* „Przegląd Sportowy" nr 27, z 4 IV 1949 r., s. 7; W. Pięta, *Akademicki Związek Sportowy w Częstochowie w latach 1945–2000*, Częstochowa 2007, s. 31–32; „Po prostu" 1957, nr 47, s. 8; A. Pyć, *Zarys historii Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 2005, nr 1, s. 6; H. Rechowicz, *Dzieje sportu w województwie śląsko–dąbrowskim (1945–1950)*, Katowice 1999, s. 83, 87; M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 39; L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie 1822–1972*, Lublin 1972, s. 10–11; J. Rybicki, *Sport akademicki – dla zdrowia i satysfakcji*, [w:] *Życie studenckie na Politechnice Gdańskiej*, pod red. M. Biziuka, Gdańsk 2005, s. 557; R. Stefanik, *Powstanie i rozwój sportu akademickiego w Szczecinie w latach 1946–2007*, [w:] *Kultura fizyczna w środowisku akademickim w czasie zmiany społecznej. 60–lecie sportu akademickiego w Szczecinie*, pod red. B. Kromolickiej i A. Sandry, Szczecin 2011, s. 148–150; L. Szymański, *Początki rozwoju kultury fizycznej na Dolnym Śląsku (1945–1946)*, „Sport Robotniczy" 1970, t. V, s. 92–108; *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, pod red. L. Kukiełki, L. R. Wojciechowskiego, Koszalin 2003, s. 9; *Sprawozdanie z działalności klubów uczelnianych AZS w zakresie masowej kultury fizycznej* (KFT–11 Roczne 1989); *Sprawozdanie z działalności w latach 1960–1961. Zarząd Główny Akademickiego Związku Sportowego*, Warszawa 1962, s. 28–29; F.J. Sroczyk, *XXV lat Akademickiego Związku Sportowego ART w Olsztynie*, Olsztyn–Kortowo 1975, s. 11; B. Tuszyński, H. Kurzyński, *Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924–2014*, Warszawa 2014; J. Urniaż, *Sport na Warmii i Mazurach w latach 1945–1975*, Olsztyn 2000, s. 65; J. Walczak, *Ruch studencki w Polsce 1944–1984*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 10; R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, Poznań 2014, s. 255–261; *Wykaz zawodników Akademickiego Związku Sportowego medalistów mistrzostw Europy w latach 1927–2013*, [w:] B. Korpak, *Akademicki Związek Sportowy w Trzeciej Rzeczypospolitej*, Poznań 2014, s. 317–335; Z. Zagórowski, *50 lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i Uniwersytetu Opolskiego*, Opole 2009, s. 12; *Zorganizować sport akademicki*, „Przegląd Sportowy" nr 1 z 12 VII 1945 r., s. 1.

II. Z poziomu „prowincji", czyli… pędem przez dzieje środowisk AZS

MIROSŁAW SZUMIŁO

Wstęp

Historię Akademickiego Związku Sportowego pisało się z reguły z perspektywy centrali. Było to w zasadzie słuszne podejście, bowiem na takie syntetyczne i ogólne ujęcie problemu istniało duże zapotrzebowanie. Jednakże idealną sytuacją byłoby podsumowanie całości dokonań AZS na podstawie napisanych i opublikowanych już monografii poszczególnych środowisk regionalnych. Niestety, tylko niektóre z głównych ośrodków doczekały się takiego całościowego i syntetycznego zarazem opracowania (Warszawa, Kraków, Poznań, w dużej mierze również Szczecin, Białystok i Olsztyn), a przecież to właśnie w tzw. terenie tworzyła się historia sportu akademickiego i wykuwały się często wielkie sportowe talenty.

Celem niniejszego rozdziału jest krótkie przedstawienie zarysu historii głównych ośrodków AZS, będące podsumowaniem (a niekiedy również rozszerzeniem) dotychczasowego stanu wiedzy na ich temat. Przyjęto przy tym obecny podział terytorialny. Uwzględniono zatem 17 istniejących dziś Organizacji Środowiskowych oraz dodatkowo 3 ośrodki funkcjonujące w okresie II Rzeczypospolitej: Wilno, Lwów i Cieszyn. Ponieważ dzisiejsze Organizacje Środowiskowe niejako wchłonęły funkcjonujące wcześniej samodzielnie dość prężne ośrodki, w kilku przypadkach (Koszalin, Gorzów Wielkopolski, Biała Podlaska) poświęcono im odrębne fragmenty w obrębie podrozdziałów.

Ośrodki są przedstawiane w kolejności chronologicznej swojego powstawania, co nie do końca będzie precyzyjne, bowiem w niektórych przypadkach dokładna data ich założenia jest owiana mgłą tajemnicy. Niemniej jednak taki porządek rzeczy wydaje się najbardziej przejrzysty i najmniej kontrowersyjny.

W każdym podrozdziale scharakteryzowano najpierw bardzo krótko stan badań i bazę źródłową, a następnie zwięźle opisano okoliczności powstania ośrodka, jego rozwój organizacyjny i główne osiągnięcia sportowe, przede wszystkim na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. Szczególny nacisk położono przy tym na historię okresu międzywojennego.

Podstawę źródłową stanowią w pierwszym rzędzie wydane opracowania i publikacje jubileuszowe na temat danego ośrodka oraz prace dotyczące całości dziejów AZS (autorstwa Ryszarda Wryka, Haliny Hanusz i Bartłomieja Korpaka), których uzupełnieniem są wszelkiego rodzaju sprawozdania Zarządu Głównego i Zarządów Środowiskowych (wydane najczęściej w formie broszurowej i obecnie dostępne na stronie Wirtualnego Muzeum AZS). Tylko w koniecznych przypadkach sięgano po materiały archiwalne (głównie w przypadku Lwowa i Lublina).

Objętość poszczególnych podrozdziałów jest zatem z grubsza proporcjonalna do długości istnienia konkretnego ośrodka i uzależniona od kilku czynników: tradycji przedwojennych, osiągnięć sportowych i dostępnej bazy źródłowej.

AZS Kraków

W najstarszym polskim ośrodku akademickim narodził się pierwszy w kraju Akademicki Związek Sportowy, funkcjonujący po dzień dzisiejszy (z wymuszoną przerwą w latach II wojny światowej). W zasadzie była to sytuacja naturalna, bowiem w początkach XX wieku tylko na terenie Galicji mogły się rozwijać dwa polskie w swoim charakterze uniwersytety (Kraków i Lwów). I chociaż już w okresie II Rzeczypospolitej najsilniejszym ośrodkiem sportu akademickiego (pod względem liczebności i wyników sportowych) stała się Warszawa, to Kraków zachował honorową palmę pierwszeństwa.

Geneza i pierwszy okres działalności AZS w Krakowie zostały już dość dokładnie opisane w pracach Ryszarda Wryka[1]. Kilka lat temu ukazała się natomiast dwuczęściowa monografia krakowskiego AZS-u autorstwa Czesława Michalskiego[2]. Została ona oparta na zachowanych sprawozdaniach i dokumentach klubowych. Dysponujemy także licznymi artykułami przedstawiającymi wybrane aspekty jego działalności, autorstwa m.in. Jerzego Pawłowskiego. W tej sytuacji niniejszy szkic nie będzie w żadnym wypadku odkrywczy, stanowiąc tylko krótką syntezę naszej wiedzy na temat AZS Kraków, koncentrującą się na zagadnieniach organizacyjnych oraz największych osiągnięciach sportowych.

Integralną część obecnej Organizacji Środowiskowej AZS w Krakowie stanowi niezwykle zasłużony w sportach zimowych AZS Zakopane, który przez wiele lat funkcjonował jako niezależny klub. W jego przypadku dysponujemy publikacjami jubileuszowymi wydawanymi w 1999 i 2010 r.[3]

Przyjmuje się, że pierwszą akademicką organizacją sportową na ziemiach polskich było Kółko Szermierzy, utworzone w 1878 r. w ramach Czytelni Akademickiej Uniwersytetu Lwowskiego. Niedługo potem w Krakowie powstały Kółka Szermierzy w ramach Bractwa Akademickiego Filaretów (1886) i Czytelni Akademickiej (1890). Na fali zainteresowania turystyką górską w 1904 r. w Krakowie założono Kółko Taterników, zaś we Lwowie powstał w 1906 r. Akademicki Klub Turystyczny. Wreszcie jesienią 1906 r. na bazie działających dotąd w rozproszeniu studenckich organizacji sportowych i turystycznych powstał we Lwowie Akademicki Związek Sportowy Młodzieży Polskiej, jednakże już w 1909 r. zawiesił swoją działalność[4].

Doświadczenia organizacyjne wymienionych stowarzyszeń stanowiły punkt odniesienia dla grupy krakowskich studentów, miłośników górskich wędrówek i narciarstwa, którzy jesienią 1908 r. wystąpili z inicjatywą powołania Akademickiego Związku Sportowego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Tymczasowy komitet organizacyjny spotkał się 12 grudnia 1908 r. z rektorem UJ i uzyskał akceptację projektu statutu AZS. Związek w praktyce zaczął działać, jednakże c.k. Namiestnictwo we Lwowie najprawdopodobniej nie zatwierdziło statutu. Konieczne było kolejne zebranie organizacyjne 15 marca 1909 r. i zatwierdzenie poprawionego statutu, dzięki czemu AZS rozpoczął legalną działalność[5].

Zgodnie ze statutem z 1909 r. celem AZS było „rozbudzanie wśród młodzieży zamiłowania do sportu i dawanie członkom materialnej możności do wspólnej pracy w kierunku rozwijania sił fizycznych za pomocą wszelkich zdrowych a odpowiednich sportów, zabaw i gier ruchowych"[6]. Co istotne, AZS był organizacją otwartą dla wszystkich studentów i pracowników UJ bez względu

[1] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945,* Kraków 2007; Idem, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949,* Poznań 2014.

[2] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, Kraków 2007; C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, Kraków 2012.

[3] Zob. *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, Zakopane 1999; *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, red. W. Gąsienica Roj i H. Hanusz, Zakopane 2010.

[4] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 21–25.

[5] C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 22–23.

[6] *Projekt statutu Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie z 1909 r.*, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. S II 777, [pełny tekst opublikowano w:] R. Wryk, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, Poznań 2007, s. 123–128.

na narodowość, światopogląd czy wyznanie. Jednocześnie podejmował wiele działań o wyraźnie patriotycznym charakterze.

Pierwszym prezesem AZS został student medycyny Wacław Majewski. Nadzór nad działalnością organizacji z ramienia władz uczelni sprawował kurator. Pierwszym kuratorem został wybitny petrograf i minerolog, badacz Tatr, prof. Józef Morozewicz. Podstawową jednostką organizacyjną były sekcje, które cieszyły się szeroką autonomią w sferze kierunków swej działalności i finansów. Jako pierwsza powstała sekcja sportów zimowych, przemianowana z czasem na narciarską. Następnie powoływano w kolejności sekcje: szermierczą, tenisową, piłki nożnej, kolarską, wioślarską, fotograficzną, krajoznawczo-turystyczną, strzelecką i łyżwiarską. Na początku związek zrzeszał 65 członków, a w roku akademickim 1912/1913 liczba to wzrosła do 343 (co stanowiło prawie 10% ogółu studentów UJ)[7]. Źródła dochodów stanowiły składki, subwencje, darowizny, zyski z wynajmu własnych obiektów oraz organizacji imprez sportowych i turystycznych, a także skromnej działalności handlowej. Na wspomniane własne obiekty składały się korty tenisowe w parku Krakowskim, przystań wioślarska na Wiśle i dom wycieczkowy u wejścia do Doliny Kościeliskiej w Zakopanem[8].

Od początku swego istnienia krakowski AZS prowadził wielokierunkową działalność w zakresie upowszechniania sportu, turystyki, taternictwa i krajoznawstwa. Szczególnie przyczynił się do popularyzacji w społeczeństwie polskim takich dyscyplin jak narciarstwo, wioślarstwo i tenis ziemny. Szereg zorganizowanych przez AZS narciarskich wypraw zimowych miało pionierski charakter. Akademicy dokonywali pierwszych wejść zimowych na przełęcze i szczyty tatrzańskie. Wytyczali szlaki narciarskie w Beskidach Zachodnich (m.in. Babiej Górze i Gorcach)[9]. Oprócz uprawiania turystyki, przede wszystkim narciarskiej i wodnej, organizowano m.in. zawody narciarskie, mecze piłki nożnej, międzynarodowe zwody tenisowe oraz pierwszy w Krakowie mityng lekkoatletyczny.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej w 1914 r. działalność sekcji sportowych została w praktyce zawieszona. Większość członków wcielono do armii austriackiej. Ci, którzy nie zostali objęci mobilizacją, wstąpili ochotniczo do Legionów Polskich (weszła do nich cała sekcja strzelecka jako organizacja paramilitarna). Wielu członków AZS oddało swe młode życie w walce o niepodległość Polski[10]. Pomimo trwających działań wojennych sekcja narciarska wznowiła swoją działalność w końcu 1916 r. Po odzyskaniu niepodległości, w końcu 1918 r., w AZS Kraków funkcjonowały trzy sekcje: wioślarska, narciarska i tenisowa, które skupiały 207 członków. Ich aktywność była bardzo ograniczona ze względu na trwające walki o granice II Rzeczypospolitej. Członkowie sekcji narciarskiej weszli w skład zorganizowanej przez siebie Kompanii Wysokogórskiej przy Brygadzie Strzelców Podhalańskich. Jej zadaniem było strzeżenie południowej granicy Polski w rejonie Tatr. Kompania stacjonowała w Zakopanem, a potem w schronisku przy Morskim Oku[11]. W czasie zimowej przerwy w wojnie z bolszewikami, w dniach 21–22 lutego 1920 r., zorganizowano w Zakopanem mistrzostwa Polski w narciarstwie. W biegu narciarskim kobiet tytuł mistrzowski zdobyła zawodniczka AZS Kraków Zofia Hołub[12].

Normalną działalność organizacji wznowiono w 1921 r. W kwietniu 1922 r. odbyło się walne zebranie, na którym przyjęto program pracy na kolejne lata i wybrano przewodniczącego Wydziału Głównego (zarządu). Został nim prof. Walery Goetel, który funkcję tę sprawował nieprzerwanie do lutego 1939 r., będąc jednocześnie z upoważnienia władz krakowskich uczelni kuratorem AZS

[7] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój*.., s. 32.

[8] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 25, 33–34.

[9] Zob. J. Pawłowski, *Pionierskie lata działalności turystycznej i wyczynowej krakowskiego AZS-u w Karpatach*, „Wierchy" 2009, R. LXXV, s. 91.

[10] *W piętnastolecie 1909–1923. V Sprawozdanie Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie*, Kraków 1923, s. 6, 11.

[11] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 36, 57, 65–66.

[12] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój*..., s. 77.

Kraków. W roku sprawozdawczym 1922/23 Związek liczył 461 członków, zrzeszonych w 11 sekcjach: narciarskiej, wioślarskiej, tenisowej, pływackiej, szermierczej, piłki nożnej, bokserskiej, krajoznawczo-turystycznej, lekkoatletycznej, łyżwiarskiej i fotograficznej[13].

Tymczasem w ośrodkach akademickich na terenie Polski powstawały kolejne Akademickie Związki Sportowe, korzystające z doświadczeń organizacji krakowskiej. Zarówno struktura organizacyjna, jak i założenia programowe wzorowane były na formach wypracowanych w AZS Kraków jeszcze w okresie austriackim. AZS Kraków włączył się w działania mające na celu integrację kilku istniejących już AZS-ów. 3 grudnia 1922 r. w Krakowie odbyła się konferencja informacyjna z udziałem przedstawicieli związków z Warszawy, Wilna, Lwowa i Poznania, na której podjęto uchwałę o utworzeniu Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych. Opracowanie statutu powierzono działaczom AZS Kraków. Zjazd założycielski Centrali odbył się w Warszawie w marcu 1923 r.[14]

W roku akademickim 1925/26 AZS Kraków liczył 650 członków, w tym 400 słuchaczy, asystentów i profesorów UJ, 85 słuchaczy AG, 15 słuchaczy ASP, 100 uczniów wyższych klas szkół średnich i 50 byłych członków[15]. Rok później zawiązano Koła prowincjonalne AZS w Tarnowie i Wieliczce[16]. W szczytowym momencie, w 1933 r., Związek liczył 845 członków. Przestrzegano przy tym okólnika ministerialnego zakazującego młodzieży szkół średnich udziału w towarzystwach sportowych. W następnych latach liczebność AZS jednak spadała – do 406 członków w styczniu 1939 r.[17] Dochody własne AZS stanowiły składki członkowskie, darowizny oraz zyski z organizacji imprez sportowych. Naturalnie były one dalece niewystarczające. Dlatego konieczne były subwencje Senatu UJ i AG, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) oraz Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFiPW).

W latach 20. modernizowano obiekty sportowe: przystań i korty tenisowe. Rozpoczęto też budowę własnego stadionu na wydzierżawionych od magistratu terenach za parkiem Jordana. Środki na ten cel pochodziły od sponsorów prywatnych oraz instytucji społecznych, samorządowych i państwowych. W zbiórki i prace na budowie włączyli się sami studenci. W 1933 r. z okazji jubileuszu 25-lecia AZS miało miejsce uroczyste otwarcie stadionu, ale już po dwóch latach obiekt został odstąpiony na rzecz stadionu miejskiego[18].

O pozycji AZS Kraków w sporcie akademickim świadczyły wyniki, jakie osiągnął w akademickich mistrzostwach Polski w 1924 r. Uplasował się wówczas na drugim miejscu w punktacji ogólnej za AZS Warszawa, a przed AZS ze Lwowa, Poznania i Wilna. Mistrzostwo Polski zdobył w narciarstwie i szermierce, a w wioślarstwie zajął drugie miejsce[19].

W szermierce AZS Kraków odgrywał pierwszoplanową rolę w Polsce w latach 20. Jego zawodnicy stanowili podstawowy trzon reprezentacji narodowej. Już na pierwszych mistrzostwach Polski we Lwowie w 1924 r. zwyciężyli we wszystkich broniach: Konrad Winkler w szabli i florecie, Aleksander Małecki w szpadzie. Łącznie w latach 1924–1928 szermierze AZS Kraków zdobyli w mistrzostwach Polski 9 złotych, 11 srebrnych i 10 brązowych medali. Na najwyższym stopniu podium, oprócz Winklera i Małeckiego, stawali Władysław Segda (we florecie) i Adam Papée (w szabli). Zawodniczki AZS Kraków zdominowały pierwsze mistrzostwa Polski kobiet we florecie w 1928 r., zdobywając

[13] Zob. *W piętnastolecie 1909–1923…*, s. 49–52.

[14] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój..*, s. 84–85.

[15] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 60.

[16] Zob. *Ibidem*, s. 61.

[17] Zob. *Ibidem*, s. 63–65.

[18] Zob. J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego, Część III: Okoliczności budowy i utraty stadionu AZS w Krakowie*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 2, s. 6–17.

[19] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 60.

cztery pierwsze miejsca. Zwyciężyła Aleksandra Latinikówna przed Wandą Dubieńską. Rok później mistrzynią została Dubieńska[20].

W 1924 r. na akademickich mistrzostwach świata w Warszawie reprezentacja Polski złożona wyłącznie z zawodników AZS Kraków w turniejach drużynowych w szabli i florecie zdobyła srebrne medale. W tym samym roku na igrzyskach olimpijskich w Paryżu w reprezentacji Polski wystąpili również wyłącznie zawodnicy AZS Kraków: Wanda Dubieńska, Alfred Ader, Aleksander Małecki, Adam Papée, Konrad Winkler i Jerzy Zabielski. W 1928 r. na olimpiadzie w Amsterdamie szabliści krakowskiego AZS: Kazimierz Laskowski, Małecki, Papée, Segda i Zabielski wraz z Tadeuszem Friedrichem z Lwowskiego Klubu Szermierzy zdobyli brązowy medal[21]. Po igrzyskach w 1928 r. czołowi szermierze: Papée, Segda i Zabielski, przeprowadzili się do Warszawy i wstąpili do stołecznej „Legii", zaś Małecki zakończył karierę. W ten sposób AZS Kraków utracił swoją pozycję w tej dyscyplinie sportu i w następnych latach nie zdobywał medali[22]. Do okresu świetności nawiązali jeszcze w 1939 r.: Paweł Kandziora, sięgając po srebro w mistrzostwach Polski, oraz Bolesław Czyżowski i Jerzy Zawadzki, zdobywając złoty medal w szabli drużynowej na akademickich mistrzostwach świata w Monaco[23].

AZS Kraków miał na swoim koncie znaczące osiągnięcia w tenisie, szczególnie kobiecym. Już na pierwszych mistrzostwach Polski w Krakowie w 1921 r. zawodnicy tego klubu uzyskali cztery tytuły wicemistrzowskie: w grze pojedynczej mężczyzn (Władysław Szwede), w grze podwójnej (Szwede i Ksawery Zachar), w grze pojedynczej kobiet (Wanda Dubieńska). W następnych latach mężczyźni nie odnosili już takich sukcesów, z wyjątkiem Zachara (drugie miejsce w grze mieszanej w 1927 r.) i Kazimierza Tarłowskiego, który w 1934 r. wywalczył srebrne medale w grze pojedynczej i podwójnej. Natomiast dwie azetesianki z Krakowa zdominowały tenis kobiecy: Wanda Dubieńska i Jadwiga Jędrzejowska[24].

Wanda Dubieńska była prawdziwie wszechstronną sportsmenką. W tenisie 5 razy zdobyła mistrzostwo Polski i 10 razy wicemistrzostwo. Poza tym odnosiła sukcesy w szermierce i narciarstwie. Była mistrzynią i wicemistrzynią kraju we florecie, a w 1924 r. zdobyła złoty medal mistrzostw Polski w biegu narciarskim na 8 km. Uprawiała też jeździectwo, łyżwiarstwo i pływanie[25]. W 1927 r. największą rewelacją na krajowych kortach stała się szesnastoletnia zawodniczka AZS Kraków Jadwiga Jędrzejowska, która zdobyła mistrzostwo w grze podwójnej i wicemistrzostwo w grze mieszanej. W barwach akademickich do 1934 r. zebrała w sumie 14 tytułów mistrzyni Polski i 3 tytuły wicemistrzyni. Kolejne sukcesy odnosiła już jako zawodniczka warszawskiej „Legii". Zasłynęła świetnymi występami w turniejach międzynarodowych, m.in. wicemistrzostwem Wimbledonu[26].

W 1925 r. na arenę krajową wkroczyli wioślarze AZS Kraków. Gwiazdą był wówczas skifista Włodzimierz Długoszewski. Do 1928 r. zdobył on dwa tytuły mistrza Polski, raz wicemistrza i raz był trzeci. Ponadto miał na swoim koncie dwa srebrne medale akademickich mistrzostw świata (1924 i 1927). Pasmo sukcesów zostało przerwane z powodu problemów z finansowaniem wyjazdów na zawody[27]. Później nastała era Rogera Vereya, który przeszedł do legendy krakowskiego sportu. W latach 1931–1939 był dziewięciokrotnym mistrzem Polski w konkurencji jedynek i czterokrotnym w dwójce podwójnej, gdzie jego partnerem w osadzie był Jerzy Ustupski. Wspólnie zdobyli brązowy medal na igrzyskach olimpijskich w Berlinie w 1936 r., a także brązowy (1932) i złoty (1935) medal mistrzostw Europy. W jedynkach Verey był dwa razy mistrzem Europy (1933, 1935), dwa razy wicemistrzem

[20] Zob. *Ibidem*, s. 95–102, 175–176.
[21] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 123.
[22] Zob. *Ibidem*, s. 124.
[23] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 172, 176.
[24] Zob. *Ibidem*, s. 90–95, 176–177.
[25] Zob. R Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015, s. 202–205.
[26] Zob. Idem, *Narodziny i rozwój...*, s. 122.
[27] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 73–80.

(1934, 1938), a raz zajął trzecie miejsce (1937). W 1935 r. został laureatem plebiscytu „Przeglądu Sportowego" na najlepszego sportowca Polski[28].

W pierwszym 10-leciu Polski Odrodzonej prężnie działała również sekcja pływacka AZS Kraków. W 1923 r. sklasyfikowana była na pierwszym miejscu w krajowej punktacji klubowej, w 1924 – na czwartym. W sumie w latach 1923–1928 zdobyła w mistrzostwach Polski 14 medali: 4 złote, 5 srebrnych, 5 brązowych. Szczególnie wyróżniały się zdobywczynie tytułu mistrzyń Polski indywidualnie i w sztafecie: Ewa Estreicherówna i Krystyna Nowak, oraz zawodniczki ze złotej sztafety: Anna Królowna, Maria Królówna, Lula Witkowska, Irena Otorowska. Krążki ze srebra i brązu wywalczyli: Irena Popielówna, Maria Lubieńska, Maria Dawidowska, Stanisław Ferens i Stefan Daszyński[29]. W skokach do wody mistrzynią była również Ewa Estreicherówna (w 1923 r. z wieży, w 1926 r. z trampoliny), zaś wśród mężczyzn mistrzem został Adam Świszczowski (w 1923 r. z wieży)[30].

Zawodnicy AZS Kraków w latach 1920–1924 sięgali także po medale mistrzostw Polski w narciarstwie. W biegach narciarskich złote medale wywalczyły Zofia Hołub i Wanda Dubieńska, srebrny – Zofia Hołub, brązowy – Maria Borkowska. W skokach i slalomie dwa srebrne i jeden brązowy krążek uzyskał Eugeniusz Kaliciński. W następnych latach sekcja narciarska AZS Kraków obniżyła swój poziom sportowy, koncentrując się na organizowaniu turystyki narciarskiej. Odnoszono natomiast sukcesy w akademickich mistrzostwach Polski. Wyjątkiem był rok 1937, gdy przez krótki czas w barwach AZS startował sławny Bronisław Czech, zdobywając w mistrzostwach Polski złote medale w kombinacji klasycznej, kombinacji alpejskiej i zjeździe oraz srebrne w skokach i biegu na 18 km[31].

Intensywną działalność prowadziła ponadto sekcja taternicka, dokonując całej serii pionierskich zimowych wejść w Tatrach nowymi, niepokonanymi wcześniej trasami[32]. W lekkiej atletyce duże sukcesy zanotował na swoim koncie Zdzisław Nowak – trzykrotny mistrz Polski w skoku w dal (1928–1930) oraz wicemistrz w skoku wzwyż (1927). Wystąpił też na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie[33]. W przeciwieństwie do innych ośrodków AZS (takich jak Warszawa, Wilno czy Lwów) Kraków nie odnosił natomiast większych sukcesów w grach zespołowych.

W czasie II wojny światowej krakowski AZS poniósł dotkliwe straty osobowe. Ich lista strat nie jest pełna, ale na podstawie dotychczasowych badań historyków można stwierdzić, że blisko 50 osób związanych z krakowskim AZS poniosło śmierć[34].

Akademickie życie sportowe w Krakowie wznowione zostało niedługo po opuszczeniu miasta przez okupanta niemieckiego. 28 lutego 1945 r. na walnym zebraniu klubu wybrano zarząd, którego prezesem został ponownie Kazimierz Walter. W ciągu kilku tygodni reaktywowano większość przedwojennych sekcji: lekkiej atletyki, piłki nożnej, gier sportowych, wioślarską, kajakowa, szermierczą, narciarską, tenisową, tenisa stołowego. Dużą rolę w reaktywowaniu poszczególnych sekcji odgrywali przedwojenni zawodnicy, np. w wioślarstwie Roger Verey, a w szermierce Adam Papée[35].

AZS Kraków walnie przyczynił się do odbudowy całego sportu akademickiego w Polsce. 15 lipca 1945 r. w grodzie pod Wawelem odbył się zjazd, na którym reaktywowano Centralę Akademickich Związków Sportowych. Siedzibą Centrali AZS został Kraków, jej prezesem – Kazimierz Walter, a kuratorem – rektor Akademii Górniczej prof. W. Goetel[36]. Wkrótce AZS stał się najliczniejszym krakowskim klubem, zrzeszał ponad tysiąc zawodników w 16 sekcjach. W czołówce krajowej znaleźli

[28] Zob. Z. Porada, *Olimpijczycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2010, s. 85–87.
[29] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 85–89, 174.
[30] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 127.
[31] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, s. 67–73, 173.
[32] Zob. *Ibidem*, s. 108–111.
[33] Zob. *Ibidem*, s. 104–106, 171, 177.
[34] Zob. *Ibidem*, s. 120.
[35] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 257–258.
[36] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 16–17.

się lekkoatleci, wioślarze i kajakarze. Już na pierwszych powojennych mistrzostwach Polski we wrześniu 1945 r. w Łodzi zawodnik AZS Kraków Zdzisław Makowski zdobył mistrzostwo kraju w biegu na 100 m, a jego klubowi koledzy wywalczyli tytuły wicemistrzowskie: Andrzej Skawina w skoku wzwyż i Antoni Morończyk w skoku o tyczce. W 1946 r. Mieczysław Haspel został mistrzem Polski w biegu na 110 m przez płotki, zaś Morończyk w skoku o tyczce (powtórzył ten wyczyn rok później)[37].

Piękne, przedwojenne tradycje kontynuowała sekcja wioślarska. Niepokonany Roger Verey pięć razy zdobywał tytuły mistrza Polski w jedynkach, aż do zakończenia kariery sportowej w 1949 r. W parze z kolegą klubowym Dezsö Csaba był czterokrotnie mistrzem w dwójce podwójnej. Tylko raz, w 1947 r., Csaba wystąpił z innym partnerem (Janem Kostrzewskim), również sięgając po tytuł mistrzowski. 1949 r. Verey i Csaba zdobyli jeszcze złoto w akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie. W 1947 i 1948 r. w jedynkach kobiet złoty medal wywalczyła zaś Ałła Dowgirt[38].

Swoje pierwsze sukcesy odnosili kajakarze. W mistrzostwach Polski w 1946 r. kobieca osada (Barbara Grudniewicz i Renata Błaszczekowicz) zajęła drugie miejsce w wyścigu dwójek na 600 m. Rok później na tym samym dystansie zwyciężyła osada: Grudniewicz i Hanna Sowińska. W 1948 r. w kajakowych górskich mistrzostwach Polski rozgrywanych na Dunajcu w dwóch konkurencjach: składakach dwójkach mieszanych i slalomie zwyciężyła osada: Grudniewicz, Janusz Ratzko[39].

Znaczące osiągnięcia miał na swoim koncie również narciarz Tadeusz Kaczmarczyk, startujący w akademickich mistrzostwach świata w Davos w 1947 i w Spindlerovym Mlynie w 1949 r. W Davos został złotym medalistą w sztafecie 4x8 km. Dwa lata później wywalczył natomiast srebrny medal w sztafecie oraz brązowe medale w trzech konkurencjach: skokach, kombinacji klasycznej i czwórboju[40].

W kwietniu 1949 r., w ramach stalinizacji polskiego sportu, AZS połączono z Akademickim Związkiem Morskim i Sekcją Sportową „Bratniej Pomocy", tworząc Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Jednocześnie w miejsce dawnej Centrali AZS utworzono Zarząd Główny, przenosząc siedzibę z Krakowa do Warszawy. Dla niezorientowanego kibica nic się nie zmieniło – pozostał ten sam skrót nazwy organizacji, takie samo godło i barwy klubowe. Organizacja zatraciła swój wybitnie społeczny i demokratyczny charakter. Na czele zarządów okręgowych zrzeszenia postawiono działaczy pochodzących z mianowania, a nie z wyboru[41].

W AZS przeprowadzono czystkę, usuwając „elementy reakcyjne". Na ich miejsce kierowano działaczy ZMP. Nakazano łączyć działalność sportową z pracą ideologiczną. Zmieniono strukturę organizacyjną ukształtowaną w okresie międzywojennym. Podstawową jednostką organizacyjną stały się koła uczelniane AZS (tworzone przy całej uczelni lub przy poszczególnych wydziałach), które zajmowały się głównie sportem masowym, ale prowadziły też sekcje sportu wyczynowego. Okazało się jednak, że większość kół uczelnianych nie miała odpowiedniej bazy materialnej do prowadzenia ćwiczeń i treningów[42].

Jednym z głównych celów AZS miało być „umasowienie" sportu w środowisku akademickim. W lipcu 1949 r. AZS Kraków w 8 uczelniach posiadał 2430 członków. Swoją liczebnością wyprzedzał Warszawę i niewiele ustępował Wrocławiowi[43]. W ciągu kolejnych kilku lat liczba członków rosła,

[37] Zob. J. Pawłowski, *Początki wielkiej lekkoatletyki w AZS Kraków (1945–1956)*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 3, s. 22.

[38] Zob. Zob. C. Michalski, *Krakowskie wioślarstwo w latach 1884–1949*, [w:] *Polska kultura fizyczna i turystyka w czasach zaborów i II Rzeczypospolitej*, red. D. Dudek, Kraków 2009.

[39] Zob. Idem, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 171–172.

[40] Zob. *Ibidem*, s. 227–229.

[41] Zob. *Ibidem*, s. 23–25.

[42] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 17, 21.

[43] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, *Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 1949 do 31 VII 1949 r.*, k. 232.

a później zaczęła spadać. W 1956 r. Zarząd Środowiskowy AZS Kraków w 11 kołach uczelnianych posiadał 3131 członków uprawiających 18 dyscyplin sportu[44]. Koła uczelniane AZS funkcjonowały na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Górniczo-Hutniczej, Wyższej Szkole Pedagogicznej, Wyższej Szkole Ekonomicznej, Politechnice Krakowskiej (wydzielonej z AGH w 1954 r.), Akademii Sztuk Pięknych, Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego (utworzonej w 1950 r.), Akademii Medycznej (powołanej w 1950 r.), Wyższej Szkole Rolniczej (wydzielonej z UJ w 1953 r.). W 1957 r. AZS rozpoczął też działalność w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej.

Przemiany polityczne w wyniku „polskiego października" 1956 roku, prowadzące do liberalizacji systemu władzy komunistycznej w Polsce, znalazły swoje odbicie także w sporcie. 1 marca 1957 r. odrodził się Akademicki Związek Sportowy jako organizacja o szerokim zakresie autonomii. Sportem masowym zajmowały się nadal koła uczelniane, zaś sport wyczynowy skoncentrowano w wielosekcyjnym Klubie Międzyuczelnianym AZS Kraków, który posiadał sekcje: gimnastyki, hokeja na lodzie, hokeja na trawie, judo, kajakarstwa, lekkoatletyczną, narciarską, koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, pływania, szachową, szermierki, tenisa stołowego, wioślarstwa i żeglarstwa[45].

W wyniku zmian statutowych w 1960 r. koła uczelniane AZS przekształcono w Kluby Uczelniane. Powstał też Zarząd Środowiskowy AZS w Krakowie, który nadzorował i koordynował prace Klubów Uczelnianych i Klubu Międzyuczelnianego. W tym czasie jako największe niedociągnięcie AZS w Krakowie wskazywano zbyt mały zasięg oddziaływania na uczelniach. Do Związku należało bowiem zaledwie 13% ogółu studentów[46]. W pierwszej połowie lat 60. nastąpił wyraźny przyrost liczebny organizacji. W 1965 r. Zarząd Środowiskowy AZS w Krakowie obejmował 10 klubów uczelnianych i Klub Międzyuczelniany, które zrzeszały w 117 sekcjach sportowych 5041 członków, co stanowiło 22,1% ogółu studentów. Największy Klub Uczelniany AZS UJ miał już 1072 członków. Najpopularniejsze wśród studentów były: lekka atletyka, gry sportowe i sporty wodne. W rywalizacji wszystkich AZS-ów Kraków zajmował drugie miejsce[47].

W celu upowszechnienia sportu wśród młodzieży akademickiej stworzono system rozgrywek dla sekcji sportu masowego. Od 1955 r. w Krakowie odbywały się corocznie spartakiady międzyuczelniane, przekształcone z czasem w ligę międzyuczelnianą w wielu dyscyplinach. Dla studentów I roku studiów organizowano „Cracoviady". Na szczeblu centralnym co dwa lata rozgrywano mistrzostwa polski szkół wyższych (odrębnie dla poszczególnych typów uczelni)[48]. Kraków, jako miejsce narodzin akademickiego sportu w Polsce, był także świadkiem przeżywania i celebrowania kolejnych jubileuszy AZS.

W rezultacie kolejnych odgórnych zmian w 1973 r. utworzono (jak się okazało tylko na trzy lata) zrzeszenie Szkolnego Związku Sportowego i Akademickiego Związku Sportowego. W związku z tym w październiku 1974 r. powołano Klub Środowiskowy SZS-AZS. Na koniec 1975 r. klub w 9 sekcjach zrzeszał 752 członków, w tym 55 działaczy, 26 trenerów i 637 zawodników. Dużą ich część stanowili uczniowie szkół podstawowych, zawodowych i średnich. Kontrola przeprowadzona w marcu 1976 r. wykazała liczne nieprawidłowości w dokumentacji finansowej i osobowej[49].

Wkrótce Klub Środowiskowy został rozwiązany, a kontynuatorem jego działalności był powołany w grudniu 1976 r. Klub Sportowy AZS AWF Kraków, który od tej pory odpowiadał za sport wyczynowy. W tym czasie cały krakowski AZS nie notował już większego przyrostu liczebnego. W 1978 r. zrzeszał ogółem 5062 członków, w tym 4329 w 8 klubach uczelnianych, 678 w Klubie Sportowym AZS

[44] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.

[45] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 33–35.

[46] Zob. „Akademicki Przegląd Sportowy" 1960, nr 3, s. 12–13.

[47] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 17, 25.

[48] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 31, 39, 46.

[49] Zob. AIPN, IPN BU 1585/24053, *Informacja dotycząca stowarzyszenia pn. Środowiskowy Klub Sportowy Szkolnego Związku Sportowego i Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie za okres od 28 X 1974 r. do 31 XII 1975 r.*, 16 III 1976, s. 127–137.

AWF i 64 w Klubie Żeglarskim. Stan wojenny, a następnie kryzys społeczno-polityczny i gospodarczy lat 80. nie sprzyjały rozwojowi sportu akademickiego. 30 września 1989 r. AZS w Krakowie posiadał już tylko 4056 członków[50].

Przez długi czas niezależnie od Zarządu Środowiskowego AZS w Krakowie funkcjonował AZS Zakopane. Jego początki są związane z Harcerskim Klubem Narciarskim, który powstał w tym mieście w 1935 r. Po II wojnie światowej wznowił działalność i odnosił nawet sukcesy na mistrzostwach Polski. Gdy władze komunistyczne dokonały zamachu na niezależność Związku Harcerstwa Polskiego, praktycznie go likwidując, czarne chmury zawisły także nad klubem HKN Zakopane. 2 maja 1949 r. na walnym zebraniu klubu zapadła decyzja o fuzji HKN z sekcją narciarską AZS Kraków. Oznaczało to w praktyce włączenie HKN w struktury sportu akademickiego i utworzenie Zakopiańskiego Oddziału AZS Kraków[51]. Taka fuzja była uzasadnionym rozwiązaniem, bowiem wielu rodowitych zakopiańczyków studiujących w Krakowie należało już do AZS. W 1950 r. Oddział Zakopane przekształcił się w samodzielny Klub AZS Zakopane, który przejął z AZS Kraków czołowych narciarzy. Początkowo klub składał się tylko z jednej sekcji – narciarskiej, liczącej około 200 członków[52].

W roku 1951 powstała w Zakopanem centralna sekcja narciarska AZS, do której skierowani zostali najlepsi narciarze studenci z całego kraju. W klubach środowiskowym pozostała działalność rekreacyjno-turystyczna. Własne siły zakopiańskie, wsparte liczną grupą narciarzy ze środowisk akademickich całego kraju, stworzyły niezwykle mocny klub, który wygrywał punktację drużynową mistrzostw Polski seniorów. Zawodnicy AZS brali udział w akademickich mistrzostwach świata w latach 1951, 1953, 1956 i 1957, jak również we wszystkich zimowych uniwersjadach od 1960 r. Efektem tego uczestnictwa było zdobycie 91 medali[53].

Od 1975 r. obok narciarstwa istniała także silna wyczynowa sekcja łyżwiarstwa szybkiego. Poza tym w różnych okresach w AZS Zakopane funkcjonowały czasowo sekcje: hokejowa, gier sportowych, szermiercza, turystyczna, speleologiczna, lekkoatletyczna, pływacka, tenisa, tenisa stołowego[54]. W 1965 r. wyczynowy Klub Narciarski AZS Zakopane liczył 323 członków, w tym 95 kobiet[55]. W roku 1978 miał 500 członków, w tym 200 kobiet, w trzech sekcjach: narciarstwa klasycznego, narciarstwa alpejskiego i łyżwiarstwa szybkiego[56]. W roku 1989 liczebność spadła do 128 członków[57].

W okresie transformacji ustrojowej po 1989 roku demokratyzacji życia społecznego towarzyszyło urynkowienie gospodarki oraz znaczne ograniczenie nakładów ze źródeł publicznych na sport i rekreację. Był to szczególnie trudny czas dla klubów uczelnianych, a liczebność AZS Kraków w 1997 r. spadła do 3463 osób[58]. Klub Sportowy AZS AWF poradził sobie całkiem nieźle. W 1996 r. został wzmocniony dzięki powołaniu, za zgodą Zarządu Głównego AZS, wspólnej sekcji narciarskiej AZS AWF i AZS Zakopane. W roku 2000 na podobnych zasadach powstała sekcja snowboardu, zaś w 2002 r. sekcja łyżwiarstwa szybkiego. Sekcje te występowały pod nazwą AZS AWF Kraków-Zakopane[59].

Organizacja Środowiskowa AZS w Krakowie powiększała się o nowe kluby uczelniane. W 2000 r. AZS zaczął działać w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości. Dołączyły także kluby z innych miast regionu: Państwowej Wyższej Szko-

[50] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 47–48, 52.

[51] Zob. *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, Zakopane 1999, s. 11–12.

[52] *Ibidem*, s. 13.

[53] Zob. *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, red. W. Gąsienica Roj i H. Hanusz, Zakopane 2010, s. 21.

[54] Zob. *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, s. 229–244.

[55] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, s. 22, 27.

[56] Zob. *Informator statystyczny 1978 rok*, ZG AZS, s. 5, 16–17.

[57] Zob. H. Hanusz, *op. cit.*, s. 88.

[58] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 52–56.

[59] Zob. *Ibidem*, s. 142.

ły Zawodowej (PWSZ) w Tarnowie, PWSZ w Nowym Sączu i Wyższej Szkoły Bankowej w Nowym Sączu. W 2006 r. Organizacja Środowiskowa AZS w Krakowie skupiała w 15 klubach (187 sekcjach) w sumie 5021 członków[60].

Od 1945 r. zawodnicy AZS Kraków odnosili wiele sukcesów na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. Ich wyliczenie zajęłoby co najmniej kilkanaście stron. Dokładne zestawienie tabelaryczne sporządził w aneksie do swojej pracy Czesław Michalski[61]. Według jego wyliczeń, w latach 1945–2009 zawodnicy krakowskiego AZS wywalczyli trzy medale olimpijskie (dwa srebrne i jeden brązowy), 8 razy stawali na podium mistrzostw świata i 28 razy na podium mistrzostw Europy. Do tego należy dodać 34 medale zdobyte na letnich i zimowych uniwersjadach, 27 medali na akademickich mistrzostwach świata i kilkaset tytułów indywidualnych mistrzów Polski seniorów w różnych dyscyplinach. W latach 1959–1963 AZS Kraków miał najlepszą w kraju drużynę w tenisie stołowym kobiet, zaś w latach 1968–1973 pierwsze miejsce w punktacji ogólnej mistrzostw Polski zajmowali wioślarze. Dwukrotnie tytułu drużynowego mistrza Polski wywalczyli szpadziści AZS AWF Kraków. Pojedyncze mistrzostwo Polski uzyskali brydżyści, gimnastycy i badmintoniści (z klubu AZS AGH)[62]. Należy dodać, iż w okresie III Rzeczypospolitej zdecydowana większość tych sukcesów przypada w udziale klubowi AZS AWF Kraków, a w sportach zimowych AZS AWF Kraków-Zakopane.

Chlubą krakowskiego AZS była środowiskowa sekcja lekkoatletyczna. W latach 50. i 60. wiele radości polskim kibicom przysporzyły cztery wybitne zawodniczki, wielokrotne mistrzynie Polski i uczestniczki igrzysk olimpijskich: Urszula Figwer, Maria Kusion-Bibro, Barbara Lerczak-Janiszewska-Sobotta i Dorota Straszyńska-Kossek. Wszystkie zdobywały medale w akademickich mistrzostwach świata (Kusion) lub na letnich uniwersjadach (trzy pozostałe). Wyróżniały się też swoją wszechstronnością. Urszula Figwer była najpierw świetną siatkarką, a potem uzyskiwała bardzo dobre wyniki w rzucie oszczepem, pchnięciu kulą i biegach sztafetowych. Maria Kusion-Bibro zdobywała tytuły mistrzyni Polski w biegu na 100 m, sztafecie 4x100 m, skoku w dal i pięcioboju. Autorką największych sukcesów była Barbara Janiszewska-Sobotta – brązowa medalistka igrzysk olimpijskich w Rzymie (1960) w sztafecie 4x100 m. W tej samej konkurencji wywalczyła też złoty i brązowy medal mistrzostw Europy (w 1958 r. wspólnie z Marią Kusion-Bibro). Takie same medale uzyskała też w biegu na 200 m. Tytuł mistrzyni Europy w sztafecie 4x100 m zdobyła również Dorota Straszyńska. Mistrzyniami Polski w skoku wzwyż były natomiast kolejno Jarosława Jóźwiakowska-Bieda (brązowa medalistka mistrzostw Europy w 1966 r.) i Danuta Berezowska[63].

Po okresie pewnego regresu lat 70. i 80. przyszedł czas na nowe pokolenie zdolnych lekkoatletów. Tym razem gwiazdami byli sprinterzy: Marcin Urbaś, Piotr Klimczak, Marcin Nowak. Oprócz tytułów mistrzów Polski odnosili sukcesy na arenie międzynarodowej. Urbaś był złotym medalistą uniwersjady i brązowym mistrzostw Europy w biegu na 200 m. Klimczak w sztafecie 4x400 m wywalczył złoto na uniwersjadzie, zaś w sztafecie 4x100 m srebro mistrzostw świata i brąz mistrzostw Europy. W tej ostatniej konkurencji trzecie miejsce na Starym Kontynencie zajął też Nowak. W skoku w dal Marcin Starzak był brązowym medalistą uniwersjady i mistrzostw Europy. W biegach na 1500 m i 3000 m z przeszkodami zwycięstwa odnosiła Wioletta Frankiewicz-Janowska (również brązowa medalistka mistrzostw Europy). Wielokrotnymi mistrzami kraju byli ponadto: Szymon Kuźma (skok wzwyż), Sylwia Korzeniowska (chód na 3 i 20 km), Grzegorz Sudoł (chód na 5, 20 i 50 km), Dariusz Kuć (biegi

[60] Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, Poznań 2007, s. 38.

[61] Zob. Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 379–398.

[62] Zob. *Ibidem*, s. 377–378.

[63] Zob. Szerzej na temat osiągnięć lekkoatletek i lekkoatletów AZS Kraków w tym okresie zob. J. Pawłowski, *Lekkoatletyka w AZS Kraków w latach 1957–1974*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 1, s. 48–59.

na 60 i 100 m)[64]. W sumie lekkoatleci AZS Kraków w latach 1945–2009 zdobyli ponad 90 tytułów mistrza Polski, 15 medali mistrzostw Europy i 12 na uniwersjadach.

Do czołówki krajowej zaliczali się z małymi przerwami zawodnicy sekcji wioślarskiej. Zdobywali liczne medale mistrzostw Polski seniorów i juniorów. Ich wyliczenie jest tutaj niemożliwe. Warto jednak wspomnieć o kilku wyróżniających się zawodnikach. Po zakończeniu w roku1949 kariery przez Rogera Vereya przez pewien czas występował jeszcze jego partner Dezsö Csaba, zdobywając w 1953 r. tytuł mistrza Polski w parze ze Stanisławem Galewskim. W latach 50. największe sukcesy odnosiła dwójka ze sternikiem w składzie: Czesław Lorenc, Romuald Thomas, st. Zdzisław Michalski, zdobywając złote i srebrne medale na akademickich mistrzostwach świata. W latach 1965–1978 liderem sekcji był Zdzisław Bromek – dwudziestokrotny mistrz Polski w jedynce, dwójce podwójnej i czwórce podwójnej, olimpijczyk z Meksyku (1968), gdzie zajął siódme miejsce. Później tytuły mistrzów Polski kolekcjonowali Jarosław Szymczyk, Sylwia Pluta, Beata Malinowska i Magdalena Nowak. W akademickich mistrzostwach świata wyróżnił się Grzegorz Puszczykowski, zdobywając w reprezentacyjnej czwórce złoty (1994) i dwa brązowe medale (1992)[65].

Od 1993 r. AZS AWF Kraków zdominował krajową rywalizację w kajakarstwie górskim (zjazdach i slalomach). Największe sukcesy związane były z nazwiskami Zbigniewa Miązka i Michała Staniszewskiego, a później Andrzeja Wójsa, Sławomira Mordarskiego, Agnieszki Stanuch, Dariusza Chlebka, braci Filipa i Pawła Brzezińskich. W 2005 r. wybudowano w Krakowie specjalistyczny tor slalomowy, co w znaczący sposób poprawiło warunki szkoleniowe[66]. Michał Staniszewski w konkurencji C-2 ma na swoim koncie srebrny medal igrzysk olimpijskich w Sydney (2000), srebrny mistrzostw świata i brązowy mistrzostw Europy. Sławomir Mordarski wywalczył tytuł mistrza świata w ramach polskiego zespołu w konkurencji C-1x3 (1999). Akademickimi mistrzami świata zostali Wójs i Mordarski w C-2 (2002) oraz ekipa w składzie: P. Kożuch, W. Wiercioch, G. Danek, B. Danek, K. Janik, M. Hopek w C2x3 (1994).

W pierwszej dekadzie XXI wielu do przedwojennych tradycji nawiązali szermierze AZS AWF Kraków. Dwa razy wywalczyli drużynowe mistrzostwo Polski w szpadzie (2005 i 2009). Najwybitniejszy z nich, Radosław Zawrotniak, startując w reprezentacji Polski w szpadzie, zdobył w drużynie srebrny medal na igrzyskach olimpijskich w Pekinie w 2008 r. oraz brąz mistrzostw świata w 2009 r. i srebro mistrzostw Europy w 2007 r.[67] Po roku 2010 AZS AWF Kraków dołączył także do grupy ośrodków wiodących w gimnastyce sportowej. Jego zawodnicy, m.in. Maksim Kowalenko i Marcin Kazimierczak, stawali na podium mistrzostw Polski[68].

Zawodnicy sekcji narciarskiej AZS Zakopane przez wiele lat dominowali w mistrzostwach Polski. W konkurencjach alpejskich aż 25 tytułów mistrzowskich zdobył Maciej Gąsienica Ciaptak, 7 tytułów – Marta Piętoń, 4 – Anna Waga-Popieluch, po 2 tytuły: Zofia Brodkiewicz-Spławińska, Teresa Kodelska-Łaszek, Monika Lechowska-Wróbel. W narciarstwie klasycznym pięciokrotnymi mistrzami Polski byli: Katarzyna Bryniarska-Popieluch; czterokrotnymi: Weronika Stempak-Budny, Zofia Topór-Huciańska; trzykrotnymi: Józef Gut Misiaga, Władysław Marek; dwukrotnymi: Danuta Wałach, Bronisław Gut, Kazimierz Zelek, Andrzej Sztolf[69]. Złotymi medalistami zimowej uniwersjady zostali Maciej Gąsienica Ciaptak (1978) i Roman Dereziński (1972)[70].

W konkurencjach zjazdowych Andrzej Gąsienica Roj był siedmiokrotnym mistrzem Polski, a ponadto dwukrotnym akademickim mistrzem świata z 1953 r.[71] Wszechstronnym narciarskim talentem

[64] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s.381–382, 389–390.
[65] Zob. *Ibidem*, s. 287–308, 394–397.
[66] Zob. B. Korpak, *Akademicki Związek Sportowy w Trzeciej Rzeczypospolitej*, Poznań 2014, s. 75.
[67] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 280–283.
[68] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 74.
[69] Zob. *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, s. 34–35.
[70] Zob. *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, s. 181.
[71] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/542,gasienica-roj-andrzej-stanislaw.html

okazał się Stefan Dziedzic – olimpijczyk z Sankt Moritz (1948) i Oslo (1952). Sześć razy wywalczył tytuł mistrza Polski w różnych konkurencjach: biegu na 18 km, biegu zjazdowym, kombinacji norweskiej i kombinacji alpejskiej. W latach 1947–1951 sześciokrotnie był również akademickim mistrzem świata– w sztafecie 4x8 km, biegu zjazdowym, kombinacji norweskiej, kombinacji alpejskiej, slalomie gigancie i czwórkombinacji[72].

Z zawodników sekcji narciarskiej AZS Kraków z zakopiańskimi biegaczkami próbowała rywalizować tylko Stefania Biegun – mistrzyni Polski w biegu na 10 km w 1961 r., olimpijka ze Squaw Valley (1960) i złota medalistka uniwersjady w Villars (1962). Po powstaniu wspólnej sekcji narciarskiej AZS AWF Kraków-Zakopane tytuły mistrzów Polski zdobywali: Katarzyna Opioła (zjazd), Ewa Tańczak (slalom), Marcin Roszkowski (bieg na 50 km), Dagmara Krzyżyńska (slalom), Andrzej Bachleda-Curuś jr. (slalom), Marta Berezik (slalom). Dagmara Krzyżyńska zgromadziła ponadto trzy złote medale zimowych uniwersjad z 2001 i 2005 r.[73]

W sezonie 2007/2008 do zakopiańskiego AZS powróciła sekcja skoków narciarskich za sprawą Stefana Huli, który zgłosił akces do klubu. Klub przejął grupę utalentowanej młodzieży, z której kilku zawodników z czasem awansowało do czołówki krajowej i światowej. Kamil Stoch, Krzysztof Miętus oraz bracia Maciej i Jakub Kot wielokrotnie stawali na podium w rywalizacji o mistrzostwo Polski. W 2012 roku wywalczyli dla AZS Zakopane tytuł drużynowego mistrza kraju[74]. Rok późnej Maciej Kot w polskiej drużynie wywalczył brązowy medal mistrzostw świata.

Sekcja łyżwiarstwa szybkiego AZS Zakopane odnosiła sukcesy w latach 70. i 80. Medale mistrzostw Polski zdobywali: Zofia Tokarczyk (olimpijka z Sarajewa i Calgary), Grażyna Nocoń, Jerzy Dominik, Ryszard Rzadki, Grażyna Kluza, Renata Tasarek, Zuzanna Krzyżanowska, Ewa Stanek, Wojciech Biziuk[75]. Sekcja zawiesiła swoją działalność na początku lat 90., by ją wznowić i ponownie odgrywać wiodącą rolę w rywalizacji ogólnopolskiej od 2003 r. jako wspólna sekcja AZS AWF Kraków-Zakopane. Po reaktywacji tytuły mistrzów Polski wielokrotnie zdobywali: Katarzyna Wójcicka-Trzebunia (obecnie Bachleda-Curuś), Sebastian Druszkiewicz, Konrad Niedźwiedzki i Luiza Złotkowska. Wywalczyli oni również liczne medale na zimowych uniwersjadach w 2007 i 2009 r. Ponadto tytuły mistrzowskie w kraju uzyskali: Rafał Gąsior, Damian Stanuch, Anna Cudzich, Alicja Trzebunia i Roman Krzeptowski. Po 2010 roku, w związku z zakończeniem studiów, część zawodników zmieniła barwy klubowe. Ich miejsce w klubie zajeli młodzi łyżwiarze, wychowankowie szkoły mistrzostwa sportowego w Zakopanem. W 2012 r. po mistrzostwo Polski w wyścigu drużynowym sięgnęli: Andrzej Gąsienica Laskowy, Piotr Głowacki i Dariusz Stanuch[76]. W 2010 r. Luiza Złotkowska zdobyła w drużynie brązowy medal igrzysk w Vancouver. W 2014 r. Konrad Niedźwiedzki wywalczył krążek z tego samego kruszcu na igrzyskach w Soczi.

Duże sukcesy zanotowała na swoim koncie utworzona w 2000 r. sekcja snowboardowa AZS AWF Kraków-Zakopane. Do 2009 r. jej zawodnicy absolutnie dominowali w mistrzostwach Polski, zgarniając 91 medali, w tym 36 złotych. Najwięcej, bo aż 7 zwycięstw, ma na swoim koncie Mateusz Ligocki. Po 5 tytułów mistrzowskich zdobyły Małgorzata Kukucz i Karolina Sztokfisz, 4 – Blanka Isielionis, po 2: Rafał Skarbek Malczewski, Przemysław Buczyński, Izabela Pająk, Wojciech Pająk, Jagna Marczułajtis i Łukasz Hoły. Snowboardziści z Zakopanego z powodzeniem startowali też na arenie międzynarodowej. Jagna Marczułajtis na igrzyskach olimpijskich w Salt Lake City była blisko podium, zajmując czwarte miejsce. Na zimowych uniwersjadach medale wywalczyli: Blanka Isielionis (złoty i brązowy), Wojciech Pająk (dwa srebrne), Klaudia Mikołajczyk i Karolina Sztokfisz (brązowe)[77].

[72] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/452,dziedzic-stefan.html

[73] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 234–239.

[74] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 77–78.

[75] Zob. *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, s. 214–223.

[76] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 76–77.

[77] Zob. *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, s. 60, 181–184; C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. Część II: 1945–2009*, s. 271–276.

AZS Warszawa

Chociaż Warszawa musi ustąpić miejsca Krakowowi z uwagi na pierwszeństwo w powstaniu AZS, to jednak w okresie II Rzeczypospolitej stołeczny ośrodek bardzo szybko zdominował pod względem liczebności i wyników sportowych podwawelski gród i inne miasta. Ta supremacja została jeszcze bardziej wzmocniona po II wojnie światowej. Historia AZS Warszawa jest tak bogata i złożona zarazem, że długo czekała na swoją monografię. Dopiero przed kilku laty ukazało się opracowanie na temat niezwykle dużego dorobku klubu AZS AWF Warszawa, pióra Marii Rotkiewicz[78]. Wreszcie w 2019 r. wyszła synteza całych dziejów sportu akademickiego w Warszawie, autorstwa Roberta Gawkowskiego[79].W tej sytuacji nie pozostało nam nic innego, jak przedstawić czytelnikom „syntezę syntezy", czyli skrót najważniejszych faktów z historii warszawskiego ośrodka AZS, ze szczególnym uwzględnieniem AZS AWF Warszawa, któremu poświęcono drugą część tekstu.

Wszystko zaczęło się od zmiany okupanta w Warszawie. W 1915 r. po wyparciu Rosjan z miasta Niemcy, chcąc pozyskać przychylność społeczeństwa polskiego, pozwolili na reaktywowanie polskich szkół wyższych. Już 15 listopada 1915 r. Uniwersytet i Politechnika uroczyście zainaugurowały rok akademicki. W ciągu następnych kliku miesięcy powstały kolejne mniejsze uczelnie: Wyższa Szkoła Handlowa (od 1933 r. Szkoła Główna Handlowa), Wyższa Szkoła Rolnicza, Wyższa Szkoła Ogrodnicza i Wyższa Szkoła Leśna. Te trzy ostatnie połączyły się w 1918 r., tworząc Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Na uczelniach zaczęły działać organizacje studenckie. W ramach największej z nich – „Bratniej Pomocy" – powstała sekcja rozwoju fizycznego. W marcu 1916 r. na zebraniu delegatów pięciu warszawskich szkół wyższych postanowiono zorganizować „Akademicki Związek Sportowy, zrzeszenie apolityczne, mające na celu fizyczny rozwój młodzieży". Do pracy przystąpiła 12-osobowa komisja organizacyjna. Powstanie AZS Warszawa było już niemal faktem dokonanym, gdy okupacyjne władze niemieckie zakazały jego utworzenia jako organizacji o charakterze międzyuczelnianym. Prawdopodobnie obawiano się, że może to być baza do działalności patriotyczno-niepodległościowej[80].

W tej sytuacji utworzono odrębne stowarzyszenia sportowe poszczególnych uczelni. Jako pierwszy w lipcu 1916 r. powstał Związek Sportowy Słuchaczów Politechniki Warszawskiej. Pozostałe nosiły analogiczne nazwy. Studenci z Uniwersytetu i Politechniki rywalizowali ze sobą w zawodach lekkoatletycznych, pływaniu, wioślarstwie i piłce nożnej. Uprawiali ponadto szermierkę, gimnastykę i łyżwiarstwo. Do historii przeszedł pierwszy mityng lekkoatletyczny rozegrany między związkami sportowymi Politechniki i Uniwersytetu we wrześniu 1916 r. W ramach zawodów przeprowadzono też chód maratoński na trasie Grójec – Warszawa[81].

Zarząd AZS z Kazimierzem Biernackim na czele działał nieformalnie, koordynując działalność Związków Sportowych Słuchaczów. Od jesieni 1917 r., gdy zwierzchnictwo nad szkolnictwem wyższym przejęła polska administracja, funkcjonował już oficjalnie jako Centrala Akademickich Związków Sportowych. Po odzyskaniu niepodległości, z inicjatywy studenta prawa UW Władysława Kajetana Nadratowskiego, podjęto starania o scalenie wszystkich związków sportowych działających przy warszawskich uczelniach i utworzenie jednego akademickiego klubu sportowego w stolicy. W dniu 19 grudnia 1919 r. odbyło się zebranie założycielskie, na którym podjęto uchwałę o powołaniu do życia AZS Warszawa. Na prezesa klubu został wybrany przez aklamację Nadratowski i pełnił tę funkcję do listopada 1921 r. Z upoważnienia władz szkół wyższych Warszawy kuratorami AZS byli prof.Profesor

[78] Zob. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014.

[79] Zob. R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Poznań 2019.

[80] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 48–49.

[81] Zob. T. A. Grabowski, *Sport akademicki w Warszawie rodził się na moich oczach...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, oprac. R Wryk, Poznań 2009, s. 62–63.

Edward Strasburger oraz aktualni rektorzy UW i PW[82]. Wiosną 1920 r. powstały pierwsze cztery sekcje: sportów wodnych, tenisa ziemnego, piłki nożnej i bokserska. W ramach sportów wodnych najaktywniejsi byli wioślarze, którzy już w czerwcu 1920 r. na mistrzostwach Polski w Bydgoszczy zdobyli dwa złote medale (czwórka ze sternikiem i ósemka). Tym samym wywalczyli nominację olimpijską, lecz plany startu na igrzyskach w Antwerpii pokrzyżowała wojna polsko-bolszewicka. Zawodnicy ze zwycięskich osad, podobnie jak inni członkowie AZS Warszawa, znaleźli się w szeregach Wojska Polskiego, by bronić stolicy przed bolszewicką nawałą. Organizacja zawiesiła swoją działalność do jesieni 1920 r.[83]

W myśl statutu AZS Warszawa z 1924 r. członkami mogli być studenci, nauczyciele akademiccy oraz absolwenci uczelni. Uczniowie szkół średnich mogli należeć do AZS na zasadzie członków nadzwyczajnych. Warszawa była największym ośrodkiem akademickim w kraju. AZS skupiał studentów dziewięciu szkół wyższych: UW, PW, SGGW, WSH (SGH), Szkoły Nauk Politycznych, Wolnej Wszechnicy Polska, Akademii Stomatologicznej, Akademii Sztuk Pięknych. W związku z tym szeregi członkowskie AZS szybko rosły. W sprawozdaniu z 1923 r. wykazano 1250 członków, a w 1929 r. już 2782. Zbliżony stan liczebny utrzymywał się w następnych latach. W dniu 1 stycznia 1937 r. AZS Warszawa zrzeszał 2635 członków[84]. Oznacza to, iż był największym klubem sportowym w II Rzeczypospolitej.

Warszawski AZS prowadził działalność w kilkunastu sekcjach sportowych i w ponad dwudziestu dyscyplinach. Biorąc pod uwagę cały okres międzywojenny, funkcjonowały sekcje: lekkoatletyczna, wioślarstwo, pływanie (w tym piłka wodna i skoki do wody), żeglarstwo, szermierka, tenis ziemny, tenis stołowy, boks, łucznictwo, piłka nożna, rugby, sekcja gier sportowych (koszykówka, siatkówka, piłka ręczna, hazena), hokej na lodzie, narciarstwo, łyżwiarstwo, taternictwo. Najpopularniejszymi wśród studentów sekcjami były pływacka, wioślarska i lekkoatletyczna. Masowość szła tu w parze z sukcesami sportowymi, gdyż właśnie te dyscypliny rozsławiły klub[85].

AZS Warszawa osiągał najlepsze wyniki sportowe ze wszystkich AZS-ów i w gruncie rzeczy należał do najlepszych klubów w kraju. W 1929 i 1930 r. uznany został za najwszechstronniejsze towarzystwo sportowe w Polsce. Jego zawodnicy w latach 1926–1931 zajmowali wysokie miejsca w prowadzonym przez „Przegląd Sportowy" plebiscycie na 10 najlepszych sportowców Polski[86]. Klub walnie przyczynił się nie tylko do rozwoju i upowszechniania sportu akademickiego i warszawskiego, ale również w dużej mierze całego polskiego sportu. Wiele inicjatyw warszawskiego AZS-u odegrało ważną rolę w tworzeniu struktur organizacyjnych polskich związków sportowych[87] oraz w rozwoju sportu jako atrakcyjnego widowiska. AZS był prekursorem wielu nowych dyscyplin sportowych (z których nie wszystkie od razu się przyjęły – *vide*: przypadek rugby) i organizatorem licznych imprez sportowych (np. Tygodnia Sportu Akademika). Odgrywał też istotną rolę w początkach i rozwoju sportu kobiecego[88].

AZS Warszawa posiadał własne obiekty sportowe. Pierwszym z nich była przystań wioślarska w Porcie Praskim, otwarta wiosną 1919 r. W końcu lat 20. zbudowano nową przystań wioślarsko-żeglarską na lewym brzegu Wisły, obok mostu Poniatowskiego, na terenie której znajdowały się także

[82] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 86–88.

[83] Zob. *Ibidem*.

[84] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, Poznań 1990, s. 168.

[85] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 142–144.

[86] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 346.

[87] Zob. Zob. H. Hanusz, *Udział członków Akademickiego Związku Sportowego w powstaniu i rozwoju polskich związków sportowych w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu*, t. II, Warszawa 2009, s. 113–129.

[88] Zob. M. Rotkiewicz, *Rozwój sportu kobiet w Polsce okresu międzywojennego (część II)*, „Sport Wyczynowy" 1979, nr 3–4, s. 2–21.

boiska do siatkówki i koszykówki. W 1927 r. oddano do użytku nowoczesny stadion AZS w parku Skaryszewskim, złożony z boiska piłkarskiego, bieżni lekkoatletycznej, skoczni i rzutni. Z obiektem sąsiadowały boiska do gier sportowych (siatkówki i koszykówki), basen pływacki na Jeziorze Kamionkowskim i korty tenisowe[89]. W latach 30. wybudowano schroniska turystyczno-narciarskie w Karpatach Wschodnich: "Pod Popem Iwanem" (na wysokości 1742 m n.p.m.) oraz „Pod Kopilaszem" w Górach Czywczyńskich (1450 m n.p.m.). Powstała też baza noclegowa w Jaworniku nad Czarnym Czeremoszem[90].

Utrzymanie tych obiektów i prowadzenie tak szerokiej działalności wymagało dużych nakładów finansowych. Tymczasem składki członkowskie stanowiły maksymalnie kilkanaście procent wpływów w budżecie klubu. Istotną rolę odgrywały dochody z organizowanych imprez sportowych. W sumie jednak dochody własne klubu nie przekraczały z reguły 40% całego budżetu. Konieczne były dotacje i subwencje z instytucji państwowych, przede wszystkim z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego[91]. Chociaż AZS Warszawa otrzymywał jedne z najwyższych subwencji, to jednak nie zawsze przychodziły one na czas i nie zawsze też okazywały się wystarczające, aby pokryć wszystkie potrzeby. Brak odpowiednich dotacji powodował nawet, że niekiedy upadały całe sekcje AZS. I tak sekcja łucznicza, przez dwa lata uchodząca za jedną z najlepszych w Polsce, w ciągu 1930 r. potraciła większość zawodników, którzy przechodzili do „Strzelca" lub do innych klubów. W 1933 r. na skutek braków finansowych pięciokrotny z rzędu mistrz Polski, czyli hokeiści AZS Warszawa, nie pojechali na finałowe rozgrywki do Katowic i w ten sposób oddali walkowerem możliwość zdobycia po raz szósty tego tytułu[92].

Pewnym problemem były także nadużycia finansowe, które zdarzały się zresztą w innych AZS-ach oraz w wielu organizacjach sportowych. W protokole z marca 1937 r. zapisano: „Kontrola organów wykonawczych AZS w okresie poprzedzającym sprawozdawczy, mocno szwankowała, na co wskazywały dowiedzione kilka b. poważnych nadużyć materialnych na szkodę związku". Niektórzy członkowie nie potrafili rozliczyć się z pobranych zaliczek, a rekordzista miał nierozliczony dług w wysokości prawie 7 tys. zł. W rezultacie AZS popadł w długi[93].

AZS Warszawa jako duża i wpływowa organizacja akademicka nie mógł być wolny od wpływów i rozgrywek politycznych. Od początku w zarządzie zasiadali w większości członkowie Młodzieży Wszechpolskiej lub też sympatycy narodowej demokracji. Po 1926 r. powodowało to jednak nieufność ze strony rządzących piłsudczyków. W 1932 r. doszło do faktycznego przewrotu we władzach związku i przejęcia władzy przez osoby związane z Legionem Młodych – sanacyjną organizacją młodzieżową. W 1933 r. ukazało się osiem numerów „Akademickiego Przeglądu Sportowego", którego wydawcą był Jerzy Giedroyć, a sam periodyk wychodził jako dodatek do „Buntu Młodych"[94].

W statucie obowiązywał zapis, że członkami związku mogli być obywatele Rzeczypospolitej narodowości polskiej. Oznaczało to wykluczenie studentów innych narodowości, przede wszystkim Żydów. W tej sytuacji studenci żydowscy założyli własny Związek Akademickiego Wychowania Fizycznego, przemianowany w 1928 r. na Żydowskie Akademickie Stowarzyszenie Sportowe (ŻASS). W szczytowym momencie składał się on z kilkunastu sekcji i liczył ok. 1000 członków, będąc jednym z największych klubów sportowych w Warszawie. Odnosił sukcesy w lekkoatletyce, pływaniu, tenisie

[89] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 128–135.

[90] Zob. *Sprawozdanie Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie za rok 1937*, Warszawa 1937, s. 54–55; *Sprawozdanie Zarządu Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie za rok 1938*, s. 51–53.

[91] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 171–173.

[92] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 97.

[93] Zob. CAW, Akta PUWFiPW, sygn. 300.69.161, *Protokół Zwyczajnego Walnego Zebrania Akademickiego Związku Sportowego*, 13 III 1937 r.

[94] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 94–101.

stołowym i grach sportowych[95]. Studenci narodowości ukraińskiej stworzyli natomiast w 1937 r. Ukraiński Klub Sportowy „Zaporoże", działający u boku korporacji akademickiej o tej samej nazwie[96].

Wśród innych organizacji składających się na pełny obraz sportu akademickiego w Warszawie należy wymienić przede wszystkim: Akademicki Związek Szachistów, Klub Sportowy Fundacja Domy Akademickie, Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego, Robotniczy Klub Sportowy „Skra", Aeroklub Akademicki, Akademicki Związek Morski[97].

AZS Warszawa aż do 1936 r. był jednym z trzech najsilniejszych klubów lekkoatletycznych w kraju. Jak wyliczył Ryszard Wryk, w latach 1922–1939 sekcja lekkoatletyczna AZS Warszawa zdobyła w sumie 349 medali w mistrzostwach Polski (panowie 233, a panie 116), w tym 125 złotych. Ogromna część tego dorobku medalowego jest zasługą dwójki najwybitniejszych indywidualności akademickiej lekkoatletyki okresu międzywojennego: Haliny Konopackiej i Stefana Kostrzewskiego[98]. Złota medalistka w rzucie dyskiem z 1928 r., Halina Konopacka, zdobyła 26 tytułów mistrzyni Polski. Ta wszechstronna sportsmenka ustanawiała rekordy Polski w rzucie dyskiem, pchnięciu kulą, skoku w dal, rzucie oszczepem i pięcioboju. W klubie AZS Warszawa grała także w hazenę i koszykówkę[99]. Mniej od niej znany Stefan Kostrzewski zdobył 27 tytułów mistrza Polski w biegach sprinterskich i średnich. Był dwukrotnym olimpijczykiem (1924, 1928)[100]. W igrzyskach olimpijskich nasz kraj reprezentowali ponadto średniodystansowcy i sprinterzy: Józef Jaworski, Stefan Ołdak, Zygmunt Weiss, Feliks Malanowski, oraz płotkarz Wojciech Trojanowski, skoczek wzwyż Jerzy Pławczyk, sprinterka i płotkarka Felicja Schabińska.

Drugą dyscypliną, w której stołeczny AZS od 1925 r. praktycznie dominował w kraju, było pływanie. W latach 30. pięciokrotnie zwyciężał w klasyfikacji najlepszych klubów w Polsce. Jego zawodnicy zdobyli w sumie 43 złote, tle samo brązowych i 36 srebrnych medali mistrzostw Polski. W przeciwieństwie do lekkoatletów nie zaistnieli jednak na arenie międzynarodowej. Jedynym olimpijczykiem (rezerwowym sztafety 4x200 m) był Kazimierz Karpiński w 1936 r. W ramach tej sekcji uprawiane były również skoki do wody i piłka wodna. Drużyna piłki wodnej AZS Warszawa była jedenastokrotnym wicemistrzem Polski. Grał w niej m.in. Jerzy Iwanow-Szajnowicz[101].

W wioślarstwie warszawski klub dominował do roku 1931, gdy palmę pierwszeństwa przejął AZS Kraków. W latach 20. osady stołecznego AZS-u odnosiły sukcesy w zawodach krajowych i międzynarodowych. Władysław Nadratowski wystąpił na olimpiadzie w Paryżu. W 1925 r. warszawska czwórka ze sternikiem wygrała prestiżowe międzynarodowe regaty akademickie w Pawii. Natomiast ósemka zdobyła brązowy medal mistrzostw Europy w 1927 r., a rok później na igrzyskach w Amsterdamie zajęła czwarte miejsce[102].

Bardzo aktywni byli również żeglarze z AZS Warszawa, którzy w 1931 r. uzyskali autonomię, działając od tej pory jako Jacht Klub AZS Warszawa. W szeregach sekcji pływali dwaj olimpijczycy: Adam Wolff (1928) i Juliusz Sieradzki (1936).

W szermierce akademicy ze stolicy ustępowali co prawda kolegom z AZS Kraków, ale z czasem rośli w siłę i też mogli się poszczycić pokaźnym dorobkiem. Najlepszymi szermierzami w klubie byli Kazimierz Laskowski i Władysław Dobrowolski. Ten pierwszy zdobył tytuły mistrza Polski w szpadzie

[95] Zob. *Ibidem*, s. 209–215.

[96] Zob. E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2005, s. 219.

[97] Pełny przegląd tych organizacji zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 215–230.

[98] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój*..., s. 116–117.

[99] Zob. Jej biogram zob. M. Rotkiewicz, *Mistrzyni dysku, pióra i palety*, [w:] M. Rotkiewicz, *Światło Olimpii*, Warszawa 2011, s. 188–241.

[100] Zob. Zob. R. Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015, s. 316–319.

[101] Zob. Idem, *Akademicki Związek Sportowy*..., s. 255–265.

[102] Zob. Szerzej na temat wioślarstwa zob. R. Kobendza, *Sekcja wioślarska AZS w Warszawie 1917–1939*, Warszawa 1991.

(1929, 1931) i w szabli (1930). Na mistrzostwach Europy w Liége (1930) w turnieju drużynowym wywalczył brązowy medal[103]. Władysław Dobrowolski to przykład doskonałego lekkoatlety i szermierza w jednej osobie. Był on jedenastokrotnym mistrzem Polski w różnych konkurencjach: skoku w dal, rzucie oszczepem, biegach na 100 i 200 m, biegu na 110 m przez płotki. Później skoncentrował się jednak na szermierce. W kraju był dwukrotnym wicemistrzem. Na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles (1932) zdobył brązowy medal w drużynowym turnieju szabli. Cztery lata później w Berlinie zajął czwarte miejsce. W drużynie był ponadto brązowym medalistą mistrzostw Europy w 1934 r.[104]

Do najlepszych w kraju należała sekcja gier sportowych AZS Warszawa. Stołeczne drużyny akademickie były pionierami w rozwoju siatkówki i koszykówki. Szczególnie pierwszoplanową rolę odegrały w rozwoju siatkówki. Drużyna AZS Warszawa to prawdopodobnie najstarsza drużyna klubowa siatkówki w Europie. Powstała w 1924 r., a pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Polski doszły do skutku dopiero w 1929 r. i stały się areną bezprzykładnej hegemonii siatkarzy i siatkarek stołecznego klubu[105]. Siatkarki ustanowiły nawet swoisty rekord, ponieważ w rozgrywanych od 1929 r. mistrzostwach Polski aż dziewięć razy zdobyły pierwsze miejsce. Zespół męski trzy razy był mistrzem kraju, zaś pięć razy wicemistrzem. Twórcą tych sukcesów był w dużej mierze Romuald Wirszyłło – zawodnik, trener i organizator w jednej osobie[106].

Koszykarze AZS Warszawa byli pionierami tej dyscypliny do tego stopnia, że na początku (w 1924 r.) mieli problemy ze znalezieniem jakiegokolwiek przeciwnika w stolicy. Jednakże, gdy rozpoczęto rozgrywki o mistrzostwo Polski, doszli najwyżej do trzeciego miejsca. Lepsze od nich były koleżanki grające w koszykówkę. Żeńska drużyna AZS Warszawa była jedną z najlepszych w Polsce. Cztery razy zdobyła mistrzostwo, a w pozostałych startach nie schodziła poniżej medalowej pozycji[107]. Gdy w 1938 r. w Rzymie reprezentacja Polski wywalczyła brązowy medal mistrzostw Europy, trzon drużyny narodowej tworzyły właśnie zawodniczki AZS Warszawa.

Akademicy z Warszawy zorganizowali również drużyny piłki ręcznej i jej odmiany – hazeny. Zasady gry dopiero się tworzyły, podobnie jak drużyny klubowe. Warszawskie azetesianki były jednymi z pierwszych w rozwoju hazeny. W 1930 r. zdobyły mistrzostwo kraju, a potem dwa razy wicemistrzostwo. W 1937 r. hazenę zlikwidowano, wprowadzając 7-osobową kobiecą piłkę ręczną. Wówczas piłkarki ręczne AZS Warszawa w 1939 r. zostały wicemistrzem Polski. Władysław Twardo zorganizował w 1932 r. męską drużynę 11-osobowej piłki ręcznej, której największym osiągnięciem było wicemistrzostwo kraju w 1938 r.[108]

Jeszcze jedną pionierską dyscypliną sportu było rugby. Sekcja powstała w 1925 r. i rozgrywała mecze z drużyną „Orła Białego". Ponieważ był to jedyny przeciwnik w stolicy, a dyscyplina nie spotkała się z żywszym zainteresowaniem kibiców, w 1929 r. sekcję rugby rozwiązano. Została reaktywowana dopiero w 1956 r. w AZS AWF Warszawa[109].

W sportach zimowych warszawscy akademicy odnosili sukcesy w dwóch dyscyplinach: hokeju na lodzie i łyżwiarstwie. AZS Warszawa odegrał bezsprzecznie pierwszoplanową rolę w rozwoju hokeja na lodzie. W latach 1927–1931 bezapelacyjnie zwyciężał w mistrzostwach Polski. Jego zawodnicy sta-

[103] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 168–170.

[104] Zob. R. Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 193–197.

[105] Zob. *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, oprac. W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss, Warszawa 1962.s. 288–289.

[106] Zob. Z. Wojewódzka, *Romuald Wirszyłło (1906–1980)*, [w:] *Ludzie wychowania fizycznego i sportu*, Warszawa 2000, s. 151–152.

[107] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 174–177.

[108] Zob. W. Twardo, *Rozwój piłki ręcznej w AZS Warszawa w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim. Ogólnopolska konferencja naukowa. Rzeszów 7–8 grudnia 1984*, red. K. Obodyński, Warszawa 1985, s. 117–125.

[109] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 150–151.

nowili trzon reprezentacji narodowej na mistrzostwach Europy w Davos w 1926 r. oraz na igrzyskach olimpijskich w Sankt Moritz w 1928 r. Na mistrzostwach Starego Kontynentu w Budapeszcie w 1929 r. przyczynili się do zdobycia przez Polskę srebrnego medalu, a Tadeusz Adamowski jest uznawany za najlepszego polskiego hokeistę w historii[110].

W łyżwiarstwie pierwszą wielką indywidualnością był wicemistrz Polski Leon Jucewicz, który na igrzyskach olimpijskich w Chamonix (1924) zajął ósme miejsce. Potem klasowym zawodnikiem był Janusz Kalbarczyk, od 1929 r. najlepszy łyżwiarz w kraju (w całej swej karierze zebrał aż 66 tytułów mistrza Polski). W 1935 r. na akademickich mistrzostwach świata w Sankt Moritz zajął trzecie miejsce w wieloboju, a dwa lata później w Zell am See na dystansie 5000 m zdobył srebrny medal[111].

W czasie okupacji niemieckiej część członków AZS kontynuowała działalność sportową w konspiracji. Rozgrywano konspiracyjne mecze koszykówki i siatkówki. Drużyna AZS wygrała trzykrotnie konspiracyjne mistrzostwa Warszawy. Żeglarze zorganizowali konspiracyjne regaty na Wiśle. Poszczególni sportowcy z AZS Warszawa startowali także w innych konspiracyjnych zawodach lekkoatletycznych, tenisowych, szermierczych czy łyżwiarskich[112].

Według ustaleń Roberta Gawkowskiego w czasie wojny zginęło 111 sportowców, którzy reprezentowali barwy AZS Warszawa. Najwięcej z nich (30 osób) zginęło w powstaniu warszawskim[113]. AZS Warszawa poniósł w latach II wojny światowej największe straty osobowe ze wszystkich klubów akademickich. Wielu azetesiaków pozostało też na emigracji, nie wracając do kraju. Zniszczeniu legł niemal cały majątek AZS Warszawa.

Na gruzach zniszczonego miasta odradzało się życie akademickie i sportowe stolicy. AZS Warszawa wznowił działalność w połowie października 1945 r. Jako pierwsza powstała sekcja gier sportowych, kierowana przez Romualda Wirszyłło. W ciągu kilku miesięcy wznowiły działalność sekcje: pływacka, narciarska, szermiercza, hokeja na lodzie, tenisowa i piłki nożnej[114].

Pierwsza sukcesy zaczęła odnosiłć sekcja siatkówki AZS Warszawa. Wśród mężczyzn zespół zdobył wicemistrzostwo Polski w 1946, zaś w latach 1947 i 1949 mistrzostwo kraju. Również wśród kobiet siatkarki AZS Warszawa w 1946 r. zajęły drugie miejsce, w kolejnych dwóch latach zdobywały tytuł mistrza Polski. W 1949 r. przyszedł czas na pierwsze sukcesy międzynarodowe. Na akademickich mistrzostwach świata reprezentacja Polski, w której grało sześć zawodniczek stołecznego AZS, zdobyła brązowy medal. Także trzecie miejsce zajęła na pierwszych mistrzostwach Europy w siatkówce[115]. Od 1950 r. oba zespoły (męski i żeński) grały w barwach AZS Politechniki Warszawskiej. W 1953 r. drużyna siatkarek została rozwiązana, a zawodniczki w większości przeszły do AZS AWF. Do zespołu z Bielan trafili także najlepsi siatkarze[116].

Koszykarki z AZS Warszawa pierwsze sukcesy osiągnęły zdobywając mistrzostwo Polski w 1947 i 1950 r. Powstanie konkurencyjnej drużyny siatkówki AZS AWF Warszawa i jej awans do I ligi doprowadził do połączenia obu drużyn w 1953 r. pod szyldem AWF. Koszykarze z AZS Warszawa już w 1947 r. zdobyli tytuł mistrza Polski, ale w następnych latach nie odnosili podobnych sukcesów. W 1961 r. zostali połączeni z drużyną AZS AWF, tworząc legendarny zespół „czarodziei z Bielan". Piłkarki i piłkarze ręczni, trenowani przez Władysława Twardo, w 1946 r. zdobyli wicemistrzostwo kraju, ale w następnych latach grali już zdecydowanie słabiej[117].

[110] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój*..., s. 132–133.
[111] Zob. Idem, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 266–270, 272–275.
[112] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 257–263.
[113] Zob. *Ibidem*, s. 238.
[114] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój*..., s. 261–263.
[115] Zob. *50 lat piłki siatkowej AZS Warszawa 1924–1974*, red. R. Wirszyłło, Warszawa 1989, s. 32.
[116] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 298–299.
[117] Zob. *Ibidem*, s. 300–304.

Już na pierwszych szermierczych mistrzostwach Polski w 1946 r. drużyna florecistek AZS Warszawa zdobyła tytuł wicemistrzowski, a rok później stanęła na najwyższym stopniu podium[118]. W 1949 r. sekcja zaprzestała działalności. W sekcji wioślarskiej gwiazdą był sławny już wtedy Teodor Kocerka, który przez dwa lata występował w barwach AZS Warszawa. W 1952 r. zdobył brązowy medal w jedynkach na igrzyskach olimpijskich w Helsinkach.

W 1949 r. w ramach stalinizacji sportu AZS przekształcono w centralnie sterowane Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Jego celem było „umasowienie sportu na terenie wyższych uczelni" oraz prowadzenie „świadomej i ciągłej pracy ideologicznej". Członkowie AZS byli zobligowani do brania udziału w różnego rodzaju propagandowych zawodach czy też pochodach pierwszomajowych. Odbywał się także proces „czyszczenia" szeregów organizacji z „elementów reakcyjnych". Dbano o poprawę składu socjalnego działaczy AZS poprzez zwiększenie liczby osób o pochodzeniu robotniczo-chłopskim[119]. Z zaangażowaniem studentów warszawskich uczelni w działalność w AZS nie było jednak najlepiej. W lipcu 1949 r. w 11 uczelniach warszawskich AZS miał 1460 członków, uprawiających w sumie 22 dyscypliny sportu (na prawie 22 tys. studentów). Był wyraźnie słabszy liczebnie od Wrocławia, Krakowa i Poznania[120]. W ciągu kilku następnych lat udało się jednak powiększyć szeregi stołecznego AZS. W 1956 r. w 9 kołach uczelnianych było 3769 członków, uprawiających 24 dyscypliny. W tym momencie Warszawa stała się największym ośrodkiem sportu akademickiego w kraju[121].

Po zmianach politycznych 1956 r. reaktywowano Akademicki Związek Sportowy, który ponownie mógł się normalnie rozwijać. W 1965 r. Zarząd Środowiskowy AZS w Warszawie zrzeszał 7 klubów uczelnianych, Klub Międzyuczelniany i Klub na Osiedlu Jelonki. Łącznie kluby te zrzeszały w 83 sekcjach sportowych 4538 osób, co stanowiło 13,3% ogółu studentów warszawskich. W środowisku pracowało aż 259 działaczy. W rywalizacji klubów AZS Warszawa zajęła piąte miejsce[122].

Liczebność klubów uczelnianych była bardzo zróżnicowana. Najliczniejszy klub Uniwersytetu Warszawskiego miał 1478 członków w 14 sekcjach. Klub Politechniki miał 1008 członków w 17 sekcjach, ale było to tylko 8,6% w relacji do ogółu studentów uczelni. Najbardziej usportowioną uczelnią była SGPiS. Jej klub uczelniany skupiał 607 członków, czyli 19,5% studentów. Kolejne pod względem liczebności były SGGW (471) i Akademia Medyczna (307). Najsłabsze były mikroskopijne kluby Akademii Sztuk Pięknych (30 studentów) i Wyższej Szkoły Muzycznej (20 osób). Natomiast Klub Międzyuczelniany posiadał 477 członków w 5 sekcjach. Niezależnie funkcjonował Klub AZS AWF, który zrzeszał 1255 członków w 20 sekcjach sportowych. W rozgrywkach I ligi brało udział 8 zespołów[123].

Rachityczne kluby ASP i WSM zostały w 1968 r. połączone w Klub AZS Wyższych Szkół Artystycznych. Powstawały też nowe kluby – w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej (od 1973 r.) oraz w uczelniach teologicznych: Akademii Teologii Katolickiej (1968) i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (1976)[124].

W latach 70. miał miejsce największy przyrost liczebny klubów należących do Zarządu Środowiskowego w Warszawie. W 1972 r. liczyły one łącznie 6319 członków, zaś w 1981 r. już 13632 osoby zrzeszone w 11 klubach i 125 sekcjach. W kolejnych latach, w związku z kryzysem społeczno-politycznym i ekonomicznym w kraju nastąpił gwałtowny spadek – do 6801 członków w roku 1989[125].

---

[118] Zob. M. Łuczak, *Szermierka w Polsce w latach 1945–1989*, Poznań 2002, s. 301.

[119] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 275–285.

[120] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, *Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 1949 do 31 VII 1949 r.*, k. 232.

[121] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.

[122] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 21, 27.

[123] Zob. *Ibidem.*

[124] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 396–399. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 396–399.

[125] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 88.

W trudnym okresie transformacji ustrojowej i komercjalizacji sportu wiele klubów uczelnianych przeżywało trudności. Jednocześnie jednak dołączały nowe z uczelni publicznych, jak i prywatnych. Były wśród nich uczelnie wojskowe: Wojskowa Akademia Techniczna i Akademia Obrony Narodowej (obecnie Akademia Sztuki Wojennej) oraz Szkoła Główna Służby Pożarniczej. W gronie uczelni prywatnych znalazły się m.in. Akademia Leona Koźmińskiego, Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Uczelnia Łazarskiego[126].

W wyniku zmian statutowych z grudnia 2005 r. wszystkie jednostki organizacyjne z terenu województwa mazowieckiego weszły w skład Organizacji Środowiskowej AZS w Warszawie. Były wśród nich kluby z byłych miast wojewódzkich, posiadające już długą historię. AZS Politechniki Radomskiej (dawniej Wyższej Szkoły Inżynierskiej) funkcjonował od 1969 r., AZS Politechniki Warszawskiej, Filia w Płocku od 1970 r., podobnie jak AZS Akademii Podlaskiej w Siedlcach (dawniej Wyższej Szkoły Pedagogicznej). Na dzień 31 grudnia 2006 r. cała organizacja liczyła w 40 klubach i 324 sekcjach już 6433 członków[127].

Należy pamiętać, że po przejęciu najlepszych sekcji wyczynowych przez Klub Sportowy AZS AWF, kluby uczelniane koncentrowały się głównie na upowszechnianiu sportu. Dawały możliwość udziału w organizowanych przez Zarząd Środowiskowy rozgrywkach studenckich, turniejach i spartakiadach oraz obozach sportowych. Niektóre posiadały własne drużyny grające na poziomie II ligi, ligi okręgowej lub klasy A. Zajmowały silną pozycję w rywalizacji międzyuczelnianej. Na przykład Klub SGPiS zajmował w latach 1977–1989 pierwsze miejsce w mistrzostwach Polski uczelni ekonomicznych[128].

W latach 80. pojawiły się jednak pierwsze sukcesy sekcji wyczynowych Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego. W klubie AZS Politechniki Warszawskiej powstała niezwykle silna sekcja kick-boxingu. W latach 1987–1990 jej zawodnicy (Przemysław Saleta, Marek Piotrowski, Piotr Siegoczyński, Bogdan Sawicki, Piotr Falender) zdobywali nawet tytuły mistrzów świata[129]. Zespół koszykówki męskiej AZS Politechnika Warszawska wszedł na początku XXI w. do najwyższej klasy rozgrywkowej. W ślad za nimi drużyna siatkarzy dołączyła do Polskiej Ligi Siatkówki w 2003 r. W latach 2006 i 2011 zajmowała piąte miejsce[130].

W AZS Uniwersytetu Warszawskiego w mistrzostwach Polski seniorów zwyciężali judocy i karatecy. Sekcja badmintona awansowała do I ligi, zajmując w 1989 r. trzecie miejsce. W początkach XXI wieku w klubie pojawili się wybitni zawodnicy, w tym olimpijczycy. W sekcji judo liderem był Krzysztof Wiłkomirski –10-krotny mistrz Polski, brązowy medalista mistrzostw świata (2001), mistrzostw Europy indywidualnie (2003) i w drużynie (2012)[131]. Żeglarka Katarzyna Szotyńska-Deberny została pięciokrotną mistrzynią Polski w klasie Laser Radial. W latach 2000–2003 była mistrzynią świata, zaś 2003–2004 – mistrzynią Europy. Wystąpiła na igrzyskach w Pekinie. W jej ślady poszła w tej samej klasie Laser Radial Anna Weinzieher – mistrzyni Polski (2010, 2012) i olimpijka z Londynu[132]. Przez wiele lat niepokonana w windsurfinowej klasie Funboard była Dorota Staszewska – czterokrotna mistrzyni świata i dwukrotna mistrzyni Europy[133]. Marcin Rudawski zdobył złote medale mistrzostw świata w klasie Laser Radial (2009) i Laser Standard (2011)[134].

---

[126] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 510–512.

[127] Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, Poznań 2007, s. 30, 42.

[128] Zob. Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 348–402.

[129] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 89, 306.

[130] Zob. *Ibidem*, s. 84.

[131] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924–2014*, Warszawa 2014, s. 238.

[132] Zob. *Ibidem*, s. 1181–1182.

[133] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 82, 306–307, 319.

[134] Zob. *Ibidem*, s. 308.

Klub AZS AWF Warszawa

Przełomowym momentem w historii sportu akademickiego w Warszawie było niewątpliwie utworzenie w 1949 r. klubu AZS AWF Warszawa. Uczelnia na Bielanach wznowiła swoją działalność w 1946 r., zaś w 1949 r. została przekształcona ze szkoły wojskowej w cywilną uczelnię pod nazwą: Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. broni Karola Świerczewskiego. 24 listopada 1949 r. został założony wielosekcyjny klub uczelniany pod nazwą: Koło Sportowe Akademickiego Zrzeszenia Sportowego przy Akademii Wychowania Fizycznego Warszawa (w skrócie AZS AWF Warszawa)[135]. W 1949 r. powołano do życia dziesięć sekcji sportowych: atletyki (podnoszenie ciężarów, judo i zapasy), gimnastyki, lekkoatletyki, pływania, narciarstwa, szermierki, tenisa stołowego, wioślarstwa, zespołowych gier sportowych (koszykówka, siatkówka, piłka ręczna) i żeglarstwa. Na początku lat 50. powstały kolejne sekcje: bojerów, boksu, koszykówki, piłki ręcznej, piłki nożnej, skoków do wody, łyżwiarstwa szybkiego. W szczytowym momencie liczba sekcji doszła do 29. Niektóre z nich miały jednak krótki „żywot", np. bojery, boks, łyżwiarstwo, tenis ziemny[136].

W połowie lat 50. w klubie prekursorsko wprowadzono nowe dyscypliny sportu: akrobatykę sportową, gimnastykę artystyczną, podnoszenie ciężarów, judo i rugby, których pionierami w Polsce byli studenci i pracownicy AWF, jednocześnie członkowie AZS AWF. Przyczynili się oni do tworzenia podstaw i rozwoju tych dyscyplin sportowych w Polsce; opracowali metody treningowe, system zawodów sportowych i przepisy, organizowali na terenie uczelni kursy szkoleniowo-instruktorskie, nawiązywali pierwsze kontakty międzynarodowe[137].

W latach 50. i 60. we współpracy kadry naukowej AWF i sekcji klubowych powstały swoiste „szkoły trenerskie" w koszykówce, siatkówce, judo, podnoszeniu ciężarów, szermierce, a zwłaszcza w lekkiej atletyce, w której wyróżniały się: szkoła oszczepu – Zygmunta Szelesta, szkoła biegowa – Włodzimierza Drużbiaka, szkoła skoku o tyczce – Antoniego Morończyka. Cieszyły się one uznaniem międzynarodowym i budowały potęgę polskiego „wunderteamu"[138].

AZS AWF Warszawa był pierwszym akademickim klubem sportowym, założonym przy wyższej uczelni wychowania fizycznego i był jedynym tego typu w Polsce aż do roku 1976. Klub od początku odwoływał się do tradycji warszawskiego AZS, ale w latach stalinowskich wyrażało się to jedynie w używaniu barw i godła tożsamych z przedwojennym AZS. Dopiero po 1957 r. zaczęto świadomie nawiązywać do przedwojennej historii AZS[139].

Od początku lat 50. w środowisku akademickim klub miał specjalne prawa wyróżniające go od powstających Kół Sportowych AZS przy innych uczelniach. Zawodnicy z AWF mogli startować na ogólnopolskich zawodach, a najlepsi sportowcy z innych klubów nabywali możliwość łatwiejszej drogi przejścia do AZS AWF. Klub z Bielan tym także różnił się od AZS Warszawa i od Kół Sportowych AZS, że posiadał znakomitą bazę sportową i miał zapewnioną fachową kadrę trenerską. Szybko stał się najsilniejszym ośrodkiem sportu akademickiego w kraju i od tej pory przez następne ćwierć wieku należał do jednych z największych polskich klubów sportowych[140].

Klub szybko rósł liczenie. W 1954 r. na ogólną liczbę 667 studentów AWF do klubu należało 410 osób. Pod koniec lat 50. było to już 600 członków[141]. Potęga klubu wzrosła jeszcze bardziej po reorganizacji w 1966 r. Wówczas to powstał Międzyuczelniany Klub AZS Warszawa przy AWF jako ośrodek sportu wyczynowego dla całego środowiska studenckiego Warszawy. Nastąpiło połączenie

[135] Zob. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, s. 37–39.
[136] Zob. Ibidem, s. 82.
[137] http://www.azsawf.com/klub/historia-klubu
[138] Zob. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, s. 84.
[139] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 408.
[140] Zob. *Ibidem*.
[141] Zob. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, s. 83.

sekcji AZS AWF Warszawa z sekcjami sportowymi klubu środowiskowego AZS Warszawa. Połączony klub był drugim co do wielkości klubem w Polsce, a największym w Akademickim Związku Sportowym. W roku 1966 było w nim zarejestrowanych 1295 zawodników, w tym 280 studiujących w Warszawie poza AWF[142].

W 1973 r. nastąpiła fuzja ze Szkolnym Związkiem Sportowym, a formalna nazwa brzmiała: Klub Sportowy SZS-AZS Warszawa przy AWF. Po trzech latach klub uzyskał osobowość prawną i powrócił do dawniejszej nazwy: AZS AWF Warszawa.

Trudna sytuacja ekonomiczna w kraju utrudnia od kilkunastu lat utrzymanie wysokiej pozycji w sporcie kwalifikowanym. Wskutek trudności finansowych Klubu i braku wyników sportowych, a także malejącego zainteresowania studentów AWF sportem wyczynowym, w latach dziewięćdziesiątych zostało zawieszonych wiele sekcji. Zlikwidowano m.in. wszystkie sekcje gimnastyczne, podnoszenie ciężarów i siatkówkę męską. W roku 1996 działało jeszcze 15 sekcji, natomiast w roku 2004 pozostało tylko 9 sekcji: judo, lekkoatletyki, piłki ręcznej męskiej, pływania, rugby, siatkówki żeńskiej, szermierki, wioślarstwa i zapasów[143].

Jednocześnie zaczęła maleć liczba członków Klubu (1993 – 1053 zawodników; 1996 – 893 zawodników; 2004 – 516 zawodników, 2008 – 1065 zawodników). Od roku 2005 zaczęło się wychodzenie kryzysu. Obecnie w Klubie działa 12 sekcji: futsal, jeździectwo, judo, lekkoatletyka, piłka ręczna, piłka siatkowa, pływanie, rugby, szermierka, taekwondo, wioślarstwo, zapasy[144].

Zawodnicy AZS AWF Warszawa odnosili sukcesy w rywalizacji sportowej na różnych szczeblach zarówno w sportach indywidualnych, jak i drużynowych. Zdobywali liczne medale na mistrzostwach Polski i akademickich mistrzostwach Polski, ustanawiali setki rekordów kraju, zwyciężali w Spartakiadach. Tylko do roku 1983 uzyskali 474 tytuły mistrzów Polski, 420 tytułów wicemistrzów i 294 trzecie miejsca[145].

Bardzo duże są również ich osiągnięcia na największych imprezach międzynarodowych, gdzie wywalczyli łącznie 260 medali. Kronikarze klubowi obliczyli, że reprezentanci AZS AWF są zdobywcami: 105 medali wywalczonych na mistrzostwach Europy (33 złote, 34 srebrne, 38 brązowych); 76 medali zdobytych na mistrzostwach świata (22 złote, 25 srebrnych, 29 brązowych); 58 medali uzyskanych na letnich uniwersjadach (18 złotych, 12 srebrnych, 28 brązowych); 21 medali wywalczonych na igrzyskach olimpijskich (7 złotych, 7 srebrnych, 7 brązowych)[146].

Krótki przegląd największych osiągnięć AZS AWF Warszawa w poszczególnych dyscyplinach należy zacząć od cieszących się w klubach akademickich dużą popularnością gier zespołowych. Siatkarki AZS AWF Warszawa miały swój okres absolutnej dominacji w lidze (1955–1966). W grach zespołowych była to historia bez precedensu. W latach 70. zdobyły dwukrotnie wicemistrzostwo (1973 i 1974). Grały pod opieką trener Krystyny Hajec-Wleciał[147]. Jadwiga Abisiak-Rutkowska, Krystyna Czajkowska-Rawska, Jadwiga Marko i Zofia Szcześniewska grały w reprezentacji Polski, która na igrzyskach w Tokio w 1964 r. sięgnęła po brązowy medal. Później, w 1980 r. siatkarki AZS AWF Warszawa spadły do II ligi, by po kilku latach wrócić do I ligi i odtąd walczyć głównie o utrzymanie się w tej klasie rozgrywek.

Dłużej trwała ligowa supremacja siatkarzy z Bielan. Zespół trenowany przez Zygmunta Krausa przez dziesięć kolejnych lat zdobywał mistrzostwo Polski (1952–1961). W latach 60., rywalizując z „Le-

[142] Zob. *Sprawozdanie z działalności Klubu Międzyuczelnianego AZS Warszawa przy AWF w latach 1966–1968*, Warszawa 1969, s. 5–9.

[143] Zob. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, s. 83.

[144] Zob. *Ibidem*.

[145] Zob. K. Lipska, *Klub Sportowy AZS AWF Warszawa w latach 1949–1984*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, s. 311.

[146] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 413.

[147] Zob. *50 lat piłki siatkowej AZS Warszawa 1924–1974*, s. 84–86.

gią" Warszawa, jeszcze cztery razy wywalczył tytuł mistrza kraju, a trzy razy wicemistrza. W 1959 r. wystąpił na uniwersjadzie w Turynie jako reprezentacja akademicka Polski i zdobył brązowy medal. Zdzisław Ambroziak, Zbigniew Jasiukiewicz, Hubert Wagner i Zbigniew Zarzycki powołani zostali do reprezentacji Polski, która na igrzyskach olimpijskich w Meksyku w 1968 r. zajęła piąte miejsce. W połowie lat 70. nastąpił powolny upadek siatkarskiej drużyny. Zespół w 1975 r. spadł do II ligi. Po kolejnych spadkach do niższych klas zespół w 1995 r. rozwiązano[148].

Koszykarki z AZS Warszawa pierwsze sukcesy osiągnęły zdobywając mistrzostwo Polski w 1947 i 1950 r. Potem drużyna AZS Warszawa została połączona z AZS AWF Warszawa, co dało znakomite efekty. W zespole tym znalazły się wybitne indywidualności polskiej koszykówki z Romualdą Gruszczyńską-Olesiewicz na czele. Zespół AZS AWF Warszawa, prowadzony przez trenera Zygmunta Olesiewicza, zdobył ośmiokrotne mistrzostwo kraju (1953–1956, 1958, 1960–1962) i pięciokrotne wicemistrzostwo[149]. Okres świetności trwał do końca lat 60. Potem bielańską koszykówkę pań dopadła stagnacja. Po raz ostatni koszykarki z AZS AWF wystąpiły w I lidze w 1979 r. W ostatnim roku XX stulecia sekcja koszykówki kobiet decyzją władz klubu została zawieszona.

Sytuacja uległa zmianie po połączeniu w 1961 r. drużyn AZS Warszawa i AZS AWF Warszawa. W 1962 r. zdobyli wicemistrzostwo kraju, a w roku 1967 mistrzostwo. Przez całą dekadę zespół prowadzony przez Zygmunta Olesiewicza plasował się w górnej części tabeli. Prezentował koszykówkę opartą na wysokiej technice, sprawności i szybkości przeprowadzanych akcji. Stąd otrzymał przydomek „Czarodzieje z Bielan". Startował w I lidze do 1974 r. Zawodnicy sekcji występowali w narodowej reprezentacji olimpijskiej w 1964 i 1968 r., zajmując na igrzyskach szóste miejsce[150].

Drużyna rugby AZS AWF zdobyła w latach 1957–2009 aż 16 razy tytuł mistrza kraju zespołów 15-osobowych. Była także podporą reprezentacji Polski. Słabiej radziły sobie piłkarki ręczne, które co prawda w 1953 r. wygrały mistrzostwo Polski w 11-osobowym szczypiorniaku. Od 1960 r. występowały w I lidze 7-osobowej piłki ręcznej, ale ich największym osiągnięciem było trzykrotnie uzyskane trzecie miejsce. W 1970 r. nastąpił regres i spadek do niższej klasy[151].

Imponujący jest dorobek medalowy sekcji lekkoatletycznej. W latach 1951–2009 panie zdobyły 74 tytuły mistrzyń Polski, zaś panowie 62 tytuły mistrzów Polski. Zaczęło się w latach 50. od sukcesów w mistrzostwach Polski: Marii Ilwickiej – w biegu na 100 m i skoku w dal (1951–1952), Heleny Kozłowskiej – w rzucie dyskiem (1954), Henryka Gralewskiego – w biegu na 800 m (1955) i 3 km na przełaj (1956) oraz Zenona Ważnego – skok o tyczce (1956, 1958). Na igrzyskach w Melbourne w 1956 r. wystąpili Zenon Ważny (szóste miejsce w skoku o tyczce) i Jan Kopyto (piąty w rzucie oszczepem)[152].

W latach 60. wyróżniali się sprinterzy – mistrzowie Polski w biegach na 200 i 400 m – Bogusław Gierajewski i Jan Werner (mistrz Europy w sztafecie 4x400 m w 1966 r.). W bielańskiej uczelni utworzyła się też pod kierunkiem znakomitego trenera Zygmunta Szelesta nieformalna „szkoła rzutu oszczepem". Z tej szkoły wyszli mistrzowie kraju: Władysław Nikiciuk (brązowy i srebrny medalista mistrzostw Europy), Bernard Werner i Piotr Bielczyk, a nieco później (lata 80. i 90.) także Genowefa Olejarz-Patla[153].

Gwiazdą bielańskiej drużyny w latach 70. był skoczek wzwyż Jacek Wszoła – dwukrotny olimpijczyk (złoty medal w Montrealu w 1976 r. i srebrny w Moskwie w 1980 r.), mistrz Europy w 1977 r., jedenastokrotny mistrz Polski[154]. Wśród kobiet błyszczała Anna Włodarczyk – trzykrotna mistrzyni

[148] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 421.
[149] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 127–128.
[150] Zob. K. Lipska, *op. cit.*, s. 307.
[151] Zb. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, s. 201–208, 265–278.
[152] Zob. *Ibidem*, s. 169–176.
[153] Zob. *Ibidem*.
[154] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op.cit.* s. 552.

Polski i mistrzyni Europy w 1980 r. W kolejnej dekadzie wyróżniali się sprinter Leszek Dunecki (srebrny medalista olimpijski w 1980 r. w sztafecie 4x100 m) i skoczek w dal Stanisław Jaskułka, zaś w latach 90. czterystumetrowcy Tomasz Jędrusik i Piotr Długosielski. W XXI w. sekcja doczekała się nowej gwiazdy, jaką został dwukrotny złoty medalista olimpijski (Pekin 2008 i Londyn 2012), kulomiot Tomasz Majewski[155].

Wśród wybijających się polskich lekkoatletek ostatnich dekad były także m.in. wielokrotne mistrzynie kraju: Aurelia Trywiańska (100 m przez płotki), Anna Guzowska (400 m), Wioletta Potępa (rzut dyskiem); brązowe medalistki mistrzostw Europy w 2006 r.: Monika Bejnar, Grażyna Prokopek, Ewelina Sętowska (4x400 m); trzykrotna brązowa medalistka mistrzostw Europy i brązowa medalistka mistrzostw świata w Osace (2007) Anna Olichwierczuk-Jesień (4x400 m)[156].

Ogromną liczbę medali na krajowych basenach zgromadziła sekcja pływania (mężczyźni – 135 tytułów mistrzowskich, kobiety – 80). Grad medali na mistrzostwach Polski zdobywali: Ewa Grecka, Zofia Woynowska, Beata Perkowska, Bożena Dudek, Andrzej Chudziński, Jacek Krawczyk, Roman Guryn, Władysław Wojtakajtis, Zbigniew Wiechnik, Zbigniew Pacelt i inni. W początkach XXI zabłysła gwiazda prawdziwej multimedalistki Otylii Jedrzejczak. Trudno zliczyć jej wszystkie osiągnięcia. Wystarczy wspomnieć fenomenalny występ na igrzyskach olimpijskich w Atenach (2004), gdzie zdobyła złoty i dwa srebrne medale. Ponadto była m.in. osiem razy mistrzynią Europy i osiem razy medalistą mistrzostw świata. Oprócz niej medale dla AZS AWF Warszawa na arenie międzynarodowej zdobywały także Agnieszka Braszkiewicz – srebrny medal mistrzostw Europy na 50 m stylem klasycznym (2000) oraz Paulina Barzycka (brązowy na 200 m stylem dowolnym (2005) i srebrny w sztafecie 4x200 m (2006)[157]. Duża była w tym zasługa trenera AZS AWF od 1994 r. Pawła Słomińskiego, trzykrotnie nagradzanego przez „Przegląd Sportowy" tytułem „trenera roku".

Wśród mężczyzn liderem jest Paweł Korzeniowski – mistrz świata z 2005 r. i sześciokrotny mistrz Europy. Na mistrzostwach świata zdobył ponadto dwa srebrne i jeden brązowy medal, zaś na mistrzostwach Starego Kontynentu – pięć złotych, sześć srebrnych i pięć brązowych krążków[158]. Medale mistrzostw Europy wywalczyli również: Sławomir Kuczko (dwa złote i dwa srebrne) oraz Artur Paczyński (srebrny) i Przemysław Wilant (brązowy)[159].

Na arenie krajowej medale kolekcjonowała także sekcja skoków do wody, jednak nie przekładało się to na spektakularne sukcesy międzynarodowe.

Bardzo bogaty jest również dorobek sekcji szermierczej AZS AWF Warszawa, będącej niewątpliwie dumą klubu. Panie zdobyły do 2009 r. w sumie 39 tytułów mistrzyń Polski indywidualnie i drużynowo, panowie – 46. W latach 60. świetnym florecistą był Zbigniew Skrudlik, mistrz Polski i przede wszystkim dwukrotny medalista olimpijski. Wywalczył indywidualnie srebro w Tokio (1964) i drużynowo brąz w Meksyku (1968). Godnie zastąpił go potem Marek Dąbrowski – wicemistrz olimpijski w drużynie z Monachium (1972). W latach 70. znakomite wyniki osiągali także: Adam Lisewski, Ziemowit Wojciechowski, Adam Robak, Barbara Wysoczańska, Agnieszka Dubrawska (floret), Leszek Jabłonowski i Dariusz Wódke (szabla). W 1980 r. Robak i Wysoczańska zdobyli brązowe medale olimpijskie w Moskwie. Rok później Wódke został mistrzem świata. W latach 90. zabłysł talent florecisty Adama Krzesińskiego – mistrza Europy i świata, srebrnego medalisty olimpijskiego z Atlanty i brązowego z Barcelony. Po roku 2000 wiele sukcesów odnosiła szablistka Aleksandra Socha – dwukrotna mistrzyni Europy[160].

[155] Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 427.
[156] Zob. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, s. 155–176.
[157] Zob. *Ibidem*, s. 227–256.
[158] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit.*, s. 776–777.
[159] Zob. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa 1949–2009*, s. 254–256.
[160] *Ibidem*, s. 293–318.

Znakomicie rozwijała się też sekcja podnoszenia ciężarów. W latach 50. gwiazdą AZS AWF był Jan Czepułkowski – trzykrotny mistrz Polski, srebrny i brązowy medalista mistrzostw Europy oraz brązowy mistrzostw świata w wadze lekkiej. W latach 60. nastała era Waldemara Baszanowskiego – czterokrotnego olimpijczyka, który zdobył dwa złote medale olimpijskie (1964 i 1968). Był także pięciokrotnym mistrzem świata i dziewięciokrotnym mistrzem Polski. W 1985 r. został wybrany najlepszym polskim sportowcem AZS w plebiscycie Na Najlepszego Zawodnika AZS w 40-leciu PRL. Nieco w cieniu wielkiego mistrza stał Norbert Ozimek (mistrz świata w 1965 r.). Tradycje Baszanowskiego kontynuował Andrzej Mikołajczyk-Gąsienica – brązowy i złoty medalista mistrzostw Europy w latach 1993–1994. Pomimo sukcesów sekcja została rozwiązana w 1995 r.[161]

Dorobek sekcji judo (do 2009 r.) to aż 37 tytułów indywidualnych mistrzów Polski – kobiet i mężczyzn. Pierwszą gwiazdą był Antoni Zajkowski (trzykrotny mistrz Polski, srebrny medalista mistrzostw Europy i brązowy mistrzostw świata), który w 1972 r. zdobył dla AZS pierwszy medal olimpijski (srebrny) w tej dyscyplinie. Wyróżniali się również Włodzimierz Lewin i Aleksander Alkśnin. Złoty medal olimpijski zdobył w Atlancie Paweł Nastula – trzykrotny olimpijczyk i aż jedenastokrotny mistrz Polski[162].

Sekcja zapasów była jedną z najwcześniej założonych w AZS AWF. Pierwsze tytuły mistrzowskie w latach 1953–1956 zdobywali Józef Grotkowski, Mirosław Żywczyk etc. W 1960 r. została z powodów organizacyjno-finansowych zawieszona. Reaktywowano ją w 1973 r. Pierwszym zapaśnikiem, który przyniósł chwałę klubowi, był Dariusz Ćwikowski, dwukrotny mistrz Polski w stylu wolnym. Później medale zdobywali: Mirosław Jędrzejczak, olimpijczyk Robert Kostecki i Tadeusz Kowalski. W 1982 r. Roman Wrocławski wywalczył tytuł mistrza świata w stylu klasycznym. W latach dziewięćdziesiątych sekcja zapaśnicza nadal należała do najlepszych w Polsce[163].

Sekcja akrobatyki sportowej AZS AWF Warszawa zaliczała się do pionierskich i najlepszych sekcji tej dyscypliny sportowej w Polsce. Jej zawodniczki i zawodnicy w latach 1955–1989 zdobyli w sumie 60 tytułów mistrzowskich w kraju (w skokach na trampolinie, skokach na ścieżce i piramidach). Zdzisław Pełka i Eligiusz Skoczylas mieli na swym koncie także brązowe medale mistrzostw Europy. Członkowie sekcji gimnastyki sportowej zdobyli 10 tytułów mistrza Polski. Bardzo wysoki poziom reprezentowała również sekcja gimnastyki artystycznej[164].

Sekcja wioślarska należała ciągle do najlepszych w kraju. Do 2009 r. panowie zdobyli 54 tytuły mistrzowskie, zaś panie aż 78 tytułów mistrzyń Polski[165]. W ostatnich dwóch dekadach XX w. posiadała wybitnych zawodników: Kajetana Broniewskiego – wielokrotnego mistrza Polski, trzykrotnego olimpijczyka, który w 1991 r. zdobył brązowy medal mistrzostw świata, a rok później w Barcelonie brązowy medal igrzysk olimpijskich[166], oraz Andrzeja Krzepińskiego – 18-krotnego mistrza Polski, wicemistrza świata w czwórce podwójnej z 1986 r. i dwukrotnego olimpijczyka[167].

Sukcesy na akwenach zagranicznych zanotowali także żeglarze. Legendą stał się Andrzej Zawieja – czterokrotny mistrz Polski, uczestnik igrzysk olimpijskich w Meksyku w 1968 r. Duży sukces odniósł Zbigniew Kania, który w roku 1967 w Montrealu zdobył tytuł mistrza świata w klasie Cadet (partnerem był Konrad Fick). Został rownież wicemistrzem świata w roku 1987 w klasie Hornet. Wśród innych żeglarskich znakomitości tego okresu byli medaliści mistrzostw świata: Leon Wróbel, Tomasz Stocki i Roman Rutkowski[168].

---

161 *Ibidem*, s. 257–264.

162 Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 428–429.

163 Zob. M. Rotkiewicz, *AZS AWF Warszawa, 1949–2009*, s. 343.

164 Zob. *Ibidem*, s. 87–94, 101–118.

165 Zob. *Ibidem*, s. 327–342.

166 Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/191,broniewski-kajetan.html

167 Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1156,krzepinski-andrzej-bohdan.html

168 Zob. R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 433–434.

AZS Poznań

Poznań uplasował się w czołówce prekursorów sportu akademickiego w Polsce. Tradycje tamtejszego AZS sięgają bowiem roku 1919. W okresie międzywojennym poznański AZS zajmował drugą (za warszawskim) pozycję wśród AZS-ów pod względem wyników sportowych. Odgrywał też niebagatelną rolę w życiu akademickim i sportowym stolicy Wielkopolski. Dzięki szybkiemu zjednaniu sobie coraz większego grona sympatyków, stał się najliczniejszą po „Bratniej Pomocy" organizacją studencką na Uniwersytecie Poznańskim. Należał obok „Warty" Poznań do najsilniejszych klubów sportowych Wielkopolski. Również po 1945 r. znajdował się w gronie czołowych ośrodków sportu akademickiego w naszym kraju.

Historia AZS w Poznaniu została już kompetentnie i dość obszernie przedstawiona w książkach autorstwa poznańskiego historyka sportu prof. Ryszarda Wryka[169]. Ponadto jest na tyle bogata, że trudno ją szeroko zaprezentować na kilkunastu stronach. Toteż niniejszy szkic będzie tylko skrótowym zarysem najważniejszych kwestii z dziejów poznańskiego AZS-u.

Brak danych źródłowych uniemożliwia odtworzenie genezy AZS Poznań. Z doniesień prasowych wiemy, że powstał on 5 listopada 1919 r., czyli zaledwie kilka miesięcy po inauguracji działalności dydaktycznej Uniwersytetu Poznańskiego, która miała miejsce 12 maja 1919 r. Jako pierwsze powstały sekcje: szermierki, piłki nożnej, tenisa ziemnego i wioślarska[170]. W pierwszym roku swego istnienia AZS Poznań liczył 162 członków. Początkowo nie mógł się dalej rozwijać ze względu na sytuację, w jakiej znajdowała się odrodzona Rzeczpospolita. Na łamach pisma „Akademik" pisano: „Garstka tylko miłośników sportu zrzeszyła się w nim, olbrzymia bowiem większość młodzieży akademickiej walczyła wówczas w szeregach o całość kraju. Dopiero po zwolnieniu z wojska na studia znacznej liczby kolegów, AZS zaczyna się zaludniać"[171].

Faktycznie wiosną 1920 r. działalność AZS uległa zawieszeniu po powołaniu większości studentów do wojska. Wielu z nich wyróżniło się w walkach z bolszewikami. Ówczesny prezes poznańskiego AZS, Kazimierz Starkowski, jako oficer 16 Dywizji Piechoty, został odznaczony Krzyżem Walecznych. Działalność Związku została wznowiona w maju 1921 r. W końcu tegoż rok AZS Poznań zrzeszał już 383 członków, zaś w grudniu 1922 r. ponad 500[172]. Była to zasługa wybranego w listopadzie 1922 r. nowego zarządu, który energicznie zabrał się do pracy:

> […] w sezonie zimowym wszczął energiczną akcję w celu uzyskania poparcia finansowego ze strony starszego społeczeństwa, powołał poza tym do życia kursy szermierski, boksingu i jujitsu. Starania około przyciągania do współpracy nad rozwojem siły fizycznej możliwie największej liczby członków powiodły się o tyle, że liczba ich powiększyła się w ciągu 3 miesięcy ze 160 do prawie 400, przy czym zaznaczyć należy, że liczba ta rośnie z każdym dniem[173].

W następnych latach liczebność Związku ulegała pewnym wahaniom, ale utrzymywała się na wysokim poziomie. W 1933 r. liczył 576 członków zwyczajnych, działających w 13 sekcjach: lekkoatletycznej, szermierczej, wioślarskiej, tenisowej, gier sportowych, hokeja na trawie, hokeja na lodzie, łyżwiarskiej, strzeleckiej, narciarskiej, pływackiej, ping-pongowej. W sprawozdaniu dla władz rektor-

[169] Zob. R. Wryk, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, Poznań 2007; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009.

[170] Zob. *Powstanie Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, „Brzask" 1920, nr 2/3, s. 53–54.

[171] *Z Akademickiego Związku Sportowego*, „Akademik" 1922, nr 1, s. 4.

[172] Zob. R. Wryk, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, s. 25–26.

[173] *Kronika A.Z.S-u*, „Nasze Życie" 1922, nr 1, s. 22, przedruk [w:] *Ibidem*, s. 142.

skich jako najpilniejsze potrzeby wskazano wówczas budowę własnych boisk sportowych, pływalni i sali gimnastycznej oraz wykończenie przystani wioślarskiej[174].

Obok AZS funkcjonowało Koło Sportowe Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, utworzone w 1927 r. z inicjatywy Jaromira Węcławskiego i Józefa Mertki. Zajmowało się ono upowszechnianiem sportu wśród studentów, prowadząc zajęcia w zakresie lekkoatletyki, piłki nożnej, koszykówki i strzelectwa. W 1933 r. zostało włączone do AZS[175].

AZS Poznań, tak jak inne bratnie organizacje, musiał korzystać z dzierżawionych obiektów sportowych. Na własność posiadał tylko korty tenisowe zbudowane w 1923 r. Ich budowę skredytował na bardzo dobrych warunkach wybitny działacz sekcji tenisowej, ówczesny prezes Polskiego Związku Lawn-Tenisowego Zdzisław Szulc. W 1928 r. obiekt ten powiększono o pięć dodatkowych kortów, w tym dwa reprezentacyjne o specjalnej nawierzchni sprowadzonej z Anglii. Drugim własnym obiektem AZS była przystań wioślarska na Warcie przy ul. Obrzyckiej, wybudowana w latach 1931–1934[176]. W latach 30. czyniono starania o stworzenie kompleksu własnych obiektów – stadionu lekkoatletycznego i boisk do gier, ale zakończyły się one niepowodzeniem[177].

Nieocenionej pomocy w działalności AZS udzielał jego kurator z ramienia senatu uczelni prof. dr Eugeniusz Piasecki, wybitny teoretyk wychowania fizycznego, uczony o uznanym autorytecie światowym. Był on założycielem i dyrektorem Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego[178]. Drugim „dobrym duchem" poznańskiego AZS był niewątpliwie wieloletni prezes (od 1929 r.), prof. dr Antoni Jurasz, jeden z najwybitniejszych polskich chirurgów okresu międzywojennego. Jego wysoki autorytet moralny oraz pozycja zawodowa i społeczna zjednywały sympatię do AZS profesury uniwersyteckiej i władz państwowych. Skupił on wokół siebie grono młodych działaczy oddanych idei sportu akademickiego[179].

W okresie kryzysu gospodarczego lat 30. subwencje finansowe ze strony Państwowego Urzędy Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej okazały się niewystarczające. Kluby akademickie zaczęły popadać w długi finansowe. Nie inaczej było w Poznaniu. Dlatego w październiku 1936 r. prof. Jurasz pisał w dramatycznym tonie do przewodniczącego PUWFiPW:

> Stan obecny jest tego rodzaju, ze nie otrzymując od kilku miesięcy już żadnych subwencji przyrzeczonych nam przez Towarzystwo Przyj. Mł. Akad., nie mamy od dłuższego czasu w kasie żadnych pieniędzy, podczas gdy zobowiązania nasze o długi nie spłacone rosną; sezon sportowy trwa i istnieje konieczność utrzymywania treningów i zawodów sportowych. W tym położeniu nie mogę już absolutnie odpowiadać za ten stan rzeczy i prowadzić dalej AZS Poznań[180].

W okresie międzywojennym AZS Poznań prowadził działalność w 17 dyscyplinach sportowych. Wśród nich można wyróżnić sześć, które cieszyły się największą popularnością wśród studentów

---

[174] Zob. Archiwum UAM, *Sprawozdanie Akademickiego Związku Sportowego z 14 XI 1933 r.*, sygn. 601/41, k. 1–2.

[175] Szerzej na ten temat zob. J. Węcławski, *Droga poznańskiego chłopca do Akademickiego Związku Sportowego*, [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, Poznań 1985, s. 96–98; J. Mertka, *Od Baryczy po Poznań*, [w:] *Ibidem*, s. 106–109.

[176] Zob. *Sprawozdanie jubileuszowe Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu za rok 1933/34*, Poznań, b.r., s. 6–7.

[177] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1980–1939*, Poznań 1990, s. 188–189.

[178] Zob. M. Łuczak, S. Jandziś, A. Chmiel, *Wkład Profesora Eugeniusza Piaseckiego w rozwój wychowania fizycznego w Polsce*, „Sport i Turystyka. Środkowoeuropejskie czasopismo naukowe" 2019, nr 1, s. 11–33.

[179] Zob. R. Wryk, *Jurasz Antoni (1882–1961)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1983, nr 1, s. 109–110.

[180] CAW, Akta PUWFiPW, sygn. 300.69.160, Pismo prof. A. Jurasza do dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego gen. J. Olszyny-Wilczyńskiego, cyt. za: R. Wryk, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, s. 165.

i przynosiły sukcesy na arenie ogólnopolskiej oraz międzynarodowej: lekkoatletyka, koszykówka, tenis, szermierka, wioślarstwo i hokej na lodzie.

W pierwszej kolejności trzeba wspomnieć o królowej sportu. Lekkoatleci AZS Poznań od 1936 r. byli zaliczani do ścisłej czołówki krajowej. W 1937 r. zajęli nawet drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej prowadzonej w ramach indywidualnych mistrzostw Polski. W latach 1922–1939 w mistrzostwach Polski zdobyli w sumie 53 medale. Panie radziły sobie równie dobrze, zdobywając 45 medali. Drużynowo trzykrotnie (1934. 1935 i 1937) sklasyfikowane były na drugim miejscu[181].

Prawdziwą gwiazdą AZS był Karol Hoffmann – wielokrotny mistrz Polski w trójskoku, skoku wzwyż i skoku w dal. W 1936 r. wystartował na igrzyskach olimpijskich w Berlinie. Na arenie międzynarodowej wykazali się także: Jan Tęsiorowski – zdobywca srebrnego medalu w sztafecie olimpijskiej na akademickich mistrzostwach świata w Monaco w 1939 r., oraz Irena Świderska, Maria Szajnówna i Irena Segno, które wespół ze Stanisławą Walasiewiczówną wywalczyły brązowy medal w sztafecie 4x100 m na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie w 1935 r. Indywidualnie Irena Świderska była mistrzynią Polski w biegach na 800 m i na przełaj 1500 m, zaś Jan Tęsiorowski na 100 m. Poza wymienionymi mistrzostwo Polski zdobywali: Stefan Adamczak (skok o tyczce i dziesięciobój), Józef Baran (rzut dyskiem), Wanda Jasieńska (pchnięcie kulą i rzut oszczepem), Walter Turczyk (rzut oszczepem), Alina Przygórska-Dunin (skok w dal), Władysław Klemczak (skok o tyczce), Marian Hoffman (skok w dal i trójskok). W sztafetach po trofeum sięgnęły panie na 200 m (Jadwiga Kubiak, Alina Przygórska-Dunin, Irena Świderska i Camilla Mondral – 1934) i panowie na 100 m (Zygmunt Górzyński, Józef Sokołowski, Jan Tęsiorowski, Tadeusz Popek – 1937)[182].

W latach 30. bardzo wysoki poziom osiągnęły dwie drużyny AZS Poznań w grach zespołowych. Zespół hokeja na lodzie zdobył w 1934 r. mistrzostwo Polski. Wyróżniającym się zawodnikiem był Witalis Ludwiczak, który w reprezentacji narodowej rozegrał 47 meczów międzynarodowych. Dwukrotnie (1932 i 1936) wystąpił na zimowych igrzyskach olimpijskich, pełniąc zaszczytną funkcję kapitana naszej reprezentacji. Razem z nim na igrzyskach 1936 r. w Garmisch-Partenkirchen zagrali także jego koledzy z AZS Poznań: Edmund Zieliński i Józef Stogowski. Koszykarze AZS Poznań aż czterokrotnie zdobywali mistrzostwo Polski (1930–1932 i 1937). Jarogniew Kasprzak, Jarosław Śmigielski, Marceli Czaplicki, Ludomir Pawłowski, Zenon Różycki i Stefan Gendera zagrali w reprezentacji Polski, która zdobyła srebrny medal na akademickich mistrzostwach świata w Paryżu w 1937 r. Największym osiągnięciem koszykarek AZS Poznań było natomiast uzyskanie tytułu wicemistrza Polski w 1932 roku[183].

Dużymi sukcesami na arenie krajowej i międzynarodowej mogli się pochwalić również akademiccy wioślarze z Poznania. Osady AZS Poznań pięciokrotnie zdobywały mistrzostwo Polski (dwójka ze sternikiem i czwórka ze sternikiem). Największe osiągnięcia uzyskano w końcu lat 30. Dwójka ze sternikiem (Stanisław Kuryłłowicz, Lech Manitius, Mieczysław Bącler – sternik) wywalczyła brązowy medal na mistrzostwach Europy w Amsterdamie w 1937 r. Dwaj pierwsi (wraz ze sternikiem z warszawskiego AZS Leszkiem Dobruckim) w tym samym roku sięgnęli po złoty medal na akademickich mistrzostwach świata w Paryżu. Na tej samej imprezie Arnold Ronke, Zygmunt Wieczorek, T. Konieczny i Jan Tereszwili zdobyli srebrny medal w konkurencji ósemek[184].

W tenisie znaczące wyniki odnotowali Alfons Foerster i Kazimierz Starkowski. Ten pierwszy został mistrzem Polski w grze indywidualnej w 1924 r. i zwyciężył na akademickich mistrzostwach świata w Warszawie. Na tychże zawodach Starkowski został akademickim wicemistrzem świata w grze podwójnej. Do legendy AZS Poznań przeszedł Przemysław Warmiński – hokeista i tenisista

[181] Zob. R. Wryk, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, s. 35–38.

[182] Zob. *Ibidem*.

[183] Zob. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 18–19.

[184] Osiągnięcia sekcji wioślarskiej AZS Poznań szczegółowo przedstawił Ryszard Kobendza w pracy: *Zarys działalności sekcji wioślarskiej AZS Poznań w latach 1919–1939*, Warszawa 1990.

w jednej osobie. Był on wielokrotnym tenisowym mistrzem Wielkopolski i akademickim mistrzem Polski. Występował w reprezentacji Polski, trzykrotnie uczestnicząc w rozgrywkach o Puchar Davisa. W drużynie narodowej zagrał także Ignacy Tłoczyński, który jednak dość szybko przeszedł do „Legii" Warszawa. Wśród szermierzy wielką indywidualnością był natomiast brązowy medalista mistrzostw Europy z 1934 r. w drużynowym turnieju szabli Leszek Lubicz-Nycz. Ponadto wyróżniały się mistrzynie Polski we florecie – Gertruda Gronowska-Rowecka (1931 i 1933) i Maria Lange (1932)[185].

Pozostałe dyscypliny (siatkówka, piłka ręczna, piłka nożna, hokej na trawie, tenis stołowy, boks, strzelectwo sportowe, pływanie, żeglarstwo, narciarstwo, łyżwiarstwo) odnosiły tylko sporadyczne sukcesy, koncentrując się na upowszechnianiu sportu wśród studentów i mieszkańców Wielkopolski. W przypadku żeglarstwa konkurencję dla AZS stanowił Akademicki Związek Morski, który powstał w Poznaniu w lutym 1934 r. W 1935 r. miał 104 członków, a w końcu roku 1937 już 170. Prowadził kursy żeglarskie i szkolenia na Jeziorze Kierskim w Kiekrzu. Aktywnie uczestniczył w obozach żeglarskich w Jastarni. Brał udział ponadto w akcjach propagandowych prowadzonych przez Ligę Morską i Kolonialną[186].

Członkowie i działacze AZS Poznań wykazali się patriotyzmem, stając do walki w obronie kraju we wrześniu 1939 r. Następnie walczyli niemal na wszystkich frontach II wojny światowej oraz brali udział w konspiracji zbrojnej i cywilnej. Według ustaleń prof. Wryka lista strat osobowych AZS Poznań w czasie wojny obejmuje 42 osoby. Ginęli oni na froncie, w powstaniu warszawskim, w Katyniu i Charkowie, w obozach koncentracyjnych, więzieniach i egzekucjach oraz podczas wywózek w głąb Związku Sowieckiego[187].

Wraz z reaktywowaniem Uniwersytetu Poznańskiego w kwietniu 1945 r. wznawiały działalność organizacje i stowarzyszenia studenckie. Z inicjatywy studenta medycyny Mieczysława Michalskiego 9 lipca 1945 r. odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wybrano tymczasowy zarząd AZS Poznań. We wrześniu 1945 r. prezesem nowego zarządu został Michalski. Senat uniwersytetu wyznaczył na kuratora AZS prof. Eugeniusza Piaseckiego, pełniącego już tę funkcję przed wojną. 6 czerwca 1946 r. zatwierdzono statut AZS Poznań jako organizacji międzyuczelnianej, będącej stowarzyszeniem studentów trzech poznańskich uczelni: Uniwersytetu Poznańskiego, Akademii Handlowej i Szkoły Inżynierskiej. AZS szybko stał się, obok „Bratniej Pomocy", najprężniejszą organizacją studencką w Poznaniu. Stopniowo wznawiały pracę poszczególne sekcje sportowe. Wiosną 1948 r. funkcjonowały sekcje: lekkiej atletyki, hokeja na lodzie, pływacka, piłki ręcznej, narciarska, wioślarska, szachowa, szermiercza, tenisowa i żeglarska. Dynamicznie rosła też liczba członków klubu. W kwietniu 1946 r. liczył on 830 członków, a w czerwcu 1947 r. już ponad 2,5 tysiąca[188].

W pierwszych latach powojennych kluczową rolę w działalności AZS odgrywało upowszechnianie sportu wśród studentów i w szerokich kręgach społeczeństwa. Dużą wagę przywiązywano do udziału w ogólnopolskich obozach sportowych organizowanych na Ziemiach Zachodnich przez władze centralne AZS. Obozy te, obok aspektu sportowego, miały też silny wydźwięk propagandowy. Pomimo objęcia władzy przez komunistów, lata 1945–1948 oznaczały w dużej mierze kontynuację przedwojennej działalności klubu. Przejawiało się to w zachowaniu założeń ideowych AZS, struktury organizacyjnej i ciągłości kadrowej. Aktywną pracę w klubie podjęło bowiem wielu przedwojennych azetesiaków[189].

[185] Zob. R. Wryk, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, s. 42–46.

[186] Zob. Archiwum UAM, *Sprawozdania z działalności Akademickiego Związku Morskiego z lat 1935–1937*, sygn. 15/381, s. 1–3; sygn. 15/382, s. 158–159; sygn. 15/385, s. 6–10.

[187] Lista strat opublikowana [w:] R. Wryk, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, s. 64–77.

[188] *Ibidem*, s. 79–85.

[189] Zob. *Ibidem*, s. 86.

Diametralna zmiana dokonała się w latach 1949-1950 (faktycznie był to pewien rozciągnięty w czasie proces), gdy w ramach umacniania systemu władzy przystąpiono także do sowietyzacji sportu akademickiego. Zlikwidowano AZS i Akademicki Związek Morski, tworząc nową organizację o nazwie Akademickie Zrzeszenie Sportowe. W ten sposób zatracono dotychczasowy wybitnie społeczny i demokratyczny charakter AZS. Symbolicznym wyrazem tego procesu był fakt, że Zarząd Środowiskowy Akademickiego Zrzeszenia Sportowego mieścił się wówczas w Poznaniu w lokalu przy ul. Armii Czerwonej 7. Dużą rolę w działalności Zrzeszenia odgrywali referenci propagandy. Na przykład w 1950 r. zorganizowano wielką akcję na 33. rocznicę wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W jej ramach wszystkie zarządy uczelniane i sekcje były zobowiązane do przygotowania gazetek ściennych oraz dekoracji lokali AZS i obiektów sportowych transparentami głoszącymi „przyjaźń sportowców polskich i radzieckich, naczelne stanowisko sportu radzieckiego itp.". W propagowanych treściach podkreślano też kierowniczą rolę sowieckiego Komsomołu jako „przodującej organizacji młodzieży" oraz „pogłębienie przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim"[190].

Na fali przemian tzw. polskiego października, 11 lutego 1957 r. reaktywowano Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu. Prezesem klubu został prof. Witalis Ludwiczak, przedwojenny olimpijczyk. Kierował on poznańskim sportem akademickim do marca 1970 r. W nowo wybranych władzach AZS Poznań znaleźli się także inni przedwojenni członkowie związku. Sport wyczynowy był odtąd skoncentrowany w klubie środowiskowym, zaś organizacją dobrowolnych zajęć sportowych studentów zajmowały się koła uczelniane AZS. Ich działalność koordynowała Rada Środowiskowa Kół Uczelnianych. Wskutek zmian statutowych w 1960 r. koła uczelniane przekształcone zostały w kluby uczelniane AZS, a sekcje wyczynowe funkcjonowały w ramach Klubu Międzyuczelnianego AZS. Nadzorem i koordynacją pracy klubów zajmował się Zarząd Środowiskowy[191].

W roku 1958 pięć kół uczelnianych AZS w Poznaniu skupiało w sumie tylko 472 osoby. W kolejnych latach stan liczebny znacząco wzrósł. W 1960 r. AZS Poznań liczył 1893 członków, zaś w 1970 r. 3952, co nie przekraczało jednak 20% młodzieży studiującej w Poznaniu[192]. Stan organizacyjny poznańskiego AZS w owym czasie możemy przedstawić na podstawie wydanego w formie broszurowej sprawozdania z 1967 roku. W Klubie Międzyuczelnianym działało wtedy 11 sekcji wyczynowych: judo, lekkoatletyka, koszykówka kobiet, koszykówka mężczyzn, piłka ręczna mężczyzn, siatkówka mężczyzn, siatkówka kobiet, szermierka, tenis, wioślarstwo i żeglarstwo. Liczył on 1054 zawodników, w tym 285 kobiet. W ośmiu klubach uczelnianych AZS zrzeszonych było łącznie 2128 członków[193].

Najbardziej usportowiona była oczywiście Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego (WSWF), utworzona w 1950 r., a w 1974 r. przemianowana na Akademię Wychowania Fizycznego. Na studentach tej uczelni opierały się środowiskowe sekcje lekkiej atletyki, siatkówki mężczyzn i piłki ręcznej. Wysoki współczynnik zaangażowania studentów w działalność AZS (od 26 do 29%) osiągnęły, co ciekawe, dwie niezbyt duże wówczas uczelnie artystyczne: Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna i Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych. Najliczniejszy był z kolei klub Politechniki Poznańskiej, skupiający 608 członków (19,5% ogółu studentów). W ślad za tym nie szły jednak wyniki sportowe[194].

Kluby uczelniane Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wyższej Szkoły Rolniczej skupiały po ok. 10–11% rzeszy studenckiej. W odniesieniu do Akademii Medycznej uważano, że jest to liczba niewystarczająca, odbiegająca znacznie od średniej krajowej. Mimo to klub uzyskiwał dość wysokie wyniki sportowe, zdobywając mistrzostwo polskich akademii medycznych. Stosunkowo

[190] Archiwum UAM, *Akademickie Zrzeszenie Sportowe 1950–1951*, sygn. 354/320, s. 2–4.

[191] Zob. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 42–45.

[192] Zob. *Ibidem*.

[193] Zob. *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu za rok 1967*, Poznań 1968, s. 25.

[194] Zob. *Ibidem*, s. 2–9.

najsłabiej prezentował się wówczas klub Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, liczący 253 członków (zaledwie 4,37% ogółu studentów). Przeżywał w tym okresie poważny kryzys organizacyjny[195].

W pracy poznańskiego AZS pojawiały się różne problemy i sytuacje sporne. Do najważniejszych z nich należały napięcia pomiędzy klubami a sekcjami wyczynowymi. Jak pisano na łamach „Akademickiego Przeglądu Sportowego":

> Osobnym zagadnieniem, trudnym jak dotąd do rozwiązania, jest problem właściwego ustawienia współpracy pomiędzy klubami uczelnianymi a klubem międzyuczelnianym. O ile współpraca ta układa się bardzo pomyślnie pod względem organizacyjnym, o tyle, kiedy dochodzi do momentu, że sekcja klubu międzyuczelnianego ma zamiar przejąć wybijającego się zawodnika klubu uczelnianego, wtedy zaczynają się opory. Kluby uczelniane po prostu zbyt poważnie i zbyt ambicjonalnie podchodzą do zagadnienia rozgrywek ligi uczelnianej i spotkań towarzyskich[196].

Ważnym wydarzeniem w dziejach poznańskiego sportu akademickiego była reorganizacja miejscowego klubu uczelnianego AZS AWF. W maju 1976 r. został on przekształcony w Klub Sportowy AZS AWF z zadaniem prowadzenia działalności w zakresie sportu wyczynowego. Stopniowo przejmował ona sekcje sportowe działające dotąd przy Zarządzie Środowiskowym AZS. Kluby uczelniane zajmowały się przede wszystkim upowszechnianiem sportu. Od 1970 r. rozgrywano Igrzyska Sportowe Studentów Poznania „Posnaniada". Kryzys społeczno-polityczny w kraju i wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. przyczyniły się także do kryzysu w sporcie akademickim. Poznańskie kluby uczelniane w 1979 r. skupiały 3625 członków, w 1981 r. już tylko 2367, zaś w roku 1982 – 2222. Ponowny dynamiczny rozwój nastąpił po objęciu przez Tomasza Szpondera w 1985 r. funkcji przewodniczącego Środowiskowej Rady Klubów Uczelnianych AZS w Poznaniu. W drugiej połowie lat 80. Poznań należał do najprężniej działających ośrodków w zakresie upowszechniania sportu wśród studentów[197].

Po 1989 r. nastąpił spadek stanu członkowskiego związany z trudną sytuacją finansową i kryzysem organizacyjnym. Jednak po 1995 r. struktury AZS w Poznaniu i Wielkopolsce ponownie zaczęły się rozwijać, co było związane z powstawaniem klubów uczelnianych AZS przy Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych (PWSZ) w Lesznie, Kaliszu, Koninie i Pile oraz przy uczelniach prywatnych. Wśród tych ostatnich należy w szczególności wymienić Wyższą Szkołę Pedagogiki i Administracji, Wyższą Szkołę Bankową, Wyższą Szkołę Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa. Na koniec 2006 r. Organizację Środowiskową AZS w Poznaniu tworzyło 29 klubów uczelnianych z całej Wielkopolski, skupiających 9183 członków[198].

W pierwszym okresie powojennym przodującą sekcją AZS Poznań była zdecydowanie lekka atletyka. W latach 1946–1949 azetesiacy z Poznania zdobyli w sumie 20 medali mistrzostw Polski (w tym 8 złotych). Po złoto sięgali: Józef Rutkowski i Zdobysław Stawczyk w biegach na 100 i 200 m, Jan Skałbania w skoku wzwyż i biegu na 110 m przez płotki, Karol Hoffmann w trójskoku oraz sztafeta męska 4x100 m[199].

Największą indywidualnością poznańskiego AZS tego okresu był niewątpliwie Zdobysław Stawczyk, który osiągał sukcesy na arenach międzynarodowych. W 1949 r. na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie zdobył złoty medal w biegu na 200 m oraz brązowe medale w biegu na 100 m i tzw. sztafecie wiedeńskiej na 800 m (400x200x200). Na kolejnych mistrzostwach w 1951 i 1954 r. wywalczył złoto na 100 i 200 m, a także dwukrotnie srebro w sztafecie 4x100 m. W 1952 r. wystartował, niestety bez powodzenia, w igrzyskach olimpijskich w Helsinkach. Na akademickich

[195] Zob. *Ibidem*.

[196] *Konflikt nie do uniknięcia*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1963, nr 8, s. 21–22.

[197] Zob. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 28, 70–71.

[198] Zob. *Ibidem*, s. 74–75, 80; *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 40.

[199] Zob. Idem, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, s. 92–93.

mistrzostwach świata w 1954 r. srebrny medal zdobyła także Krystyna Ciastowska w skoku w dal, zaś po brąz w sztafecie 4x100 m sięgnęła rozpoczynająca swoją wielką karierę Barbara Lerczak. W 1957 r. brązowy medal wywalczył natomiast dyskobol Eugeniusz Wachowski[200].

W latach 60. wizytówką sekcji lekkoatletycznej AZS Poznań byli olimpijczycy Wojciech Lipoński i Daniela Tarkowska-Jaworska, która na igrzyskach w Meksyku w 1968 r. zajęła piąte miejsce w rzucie oszczepem. Wielką indywidualnością był także sprinter Gerard Gramse – wicemistrz Europy sztafecie 4x100 m z 1971 r. i złoty medalista uniwersjady w Turynie (1970) w tej samej konkurencji. Wielu innych azetesiaków z Poznania zdobywało medale w mistrzostwach Polski i występowało w reprezentacji w kraju. W latach 70. nie było już tak wielkich sukcesów z wyjątkiem srebrnego medalu Józefa Ziubraka w biegu na 3000 m na halowych mistrzostwach Europy w 1976 r. W 1980 r. Mirosław Żerkowski wystartował bez powodzenia w biegu na 1500 m na igrzyskach olimpijskich w Moskwie. W latach 80. zabłysła gwiazda Ryszarda Ostrowskiego, specjalisty w biegu na 800 m. Trzykrotnie zdobył on mistrzostwo Polski, a dwa razy był mistrzem uniwersjady (1983 i 1985). W 1984 r. otrzymał nominację olimpijską, ale tak jak inni polscy sportowcy z powodów politycznych nie mógł pojechać do Los Angeles[201].

W okresie III Rzeczypospolitej lekkoatletyka stała się ponownie wiodącą dyscypliną w AZS Poznań. Było to możliwe dzięki szeroko prowadzonej pracy z młodzieżą i polityce kadrowej, związanej z pozyskiwaniem zawodników reprezentujących poziom krajowy w momencie podejmowania przez nich studiów w Poznaniu. W latach 90. objawił się supertalent poznaniaka Szymona Ziółkowskiego, sześciokrotnego rekordzisty Polski i czternastokrotnego mistrza Polski seniorów w rzucie młotem. Ziółkowski jako pierwszy Polak uzyskał w tej konkurencji rezultat powyżej 80 m. Pięciokrotnie startował w igrzyskach olimpijskich (w latach 1996–2012). Jako pierwszy sportowiec z Wielkopolski wywalczył złoty medal olimpijski (w roku 2000 w Sydney). Zdobył tytuł mistrza świata w Edmonton (2001)[202].

W barwach AZS AWF Poznań zaczęły się także sukcesy Anity Włodarczyk w rzucie młotem kobiet. Na igrzyskach olimpijskich w Pekinie uplasowała się na szóstym miejscu. Rok później na mistrzostwach świata w Berlinie zdobyła już złoty medal, ustanawiając rekord świata wynikiem 77,96 m[203]. W jej ślady idzie nieco młodsza młociarka AZS Poznań (w klubie od 2012 r.) Joanna Fiodorow – sześciokrotna srebrna medalistka mistrzostw Polski. Na igrzyskach olimpijskich w Londynie zajęła siódme miejsce. W 2014 r. zdobyła brązowy medal mistrzostw Europy w Zurychu. W gronie olimpijczyków znaleźli się również inni lekkoatleci poznańskiego AZS: Marcin Jędrusiński (2004), Przemysław Rogowski (2004), Żaneta Glanc (2008, 2012), Dorota Jędrusińska (2008), Robert Kubaczyk (2008), Kamil Masztak (2008), Łukasz Nowak (2012), Martyna Opoń (2012), Artur Zaczek (2012). Na mistrzostwach Europy w Göteborgu w 2006 r. Marcin Jędrusiński i Przemysław Rogowski zdobyli srebrny medal w sztafecie 4x100 m. Inni sięgali po medale na uniwersjadach: złoty (Żaneta Glanc w rzucie dyskiem – 2011); srebrne (Glanc – 2009; Artur Zaczek w sztafecie 4x100 m – 2009; Dorota Jędrusińska, 4x100 m – 2009); brązowe (A. Zaczek i Jakub Adamski, 4x100 m – 2013)[204].

W połowie lat 70. dzięki ciężkiej pracy trenera Józefa Ślusarka rozpoczęła się era wielkich sukcesów poznańskiej akrobatyki sportowej. W latach 1976–2014 zawodnicy AZS AWF Poznań zdobyli łącznie 22 medale mistrzostw świata i 22 medale mistrzostw Europy oraz 69 tytułów mistrza Polski[205]. Prawdziwym rekordzistą był Andrzej Garstka – dwukrotny mistrz świata (1980, 1986) i trzykrotny

[200] Zob. Idem, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 160–161.

[201] Zob. *Ibidem*, s. 49–50.

[202] https://www.olimpijski.pl/pl/bio/2345,ziolkowski-szymon.html

[203] https://www.olimpijski.pl/pl/bio/31,wlodarczyk-anita.html

[204] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 291–296, 326, 354, 358, 365

[205] Zob. M. Łuczak i in. *Akademie Wychowania Fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości,* Poznań 2015, s. 55.

mistrz Europy (1980, 1985, 1989) w skokach na ścieżce. Ponadto zdobył on jeszcze 18 srebrnych i brązowych krążków mistrzostw świata i Europy. Srebrne i brązowe medale na obu tych mistrzowskich imprezach zdobywali także Tadeusz Wojtkowiak, Bronisław Dziurla, Andrzej Ruszkowski, Robert Zielewicz, Waldemar Okoniewski, Antoni Sredyński, Jędrzej Sobkowiak, Sławomir Borejszo, Jerzy Król, Katarzyna Kornobis, Dorota Popławska, Agata Jażdżyn, Agnieszka Halasz i Jolanta Piber[206].

W początkach XXI wieku ośrodek poznański nadal wyraźnie dominuje w polskiej akrobatyce sportowej. Jako przykład można podać wyniki osiągnięte podczas mistrzostw Polski w Rzeszowie w 2008 r. Zawodnicy AZS AWF Poznań zdobyli sześć medali: złote – Dawid Ciesielski (skoki, trampolina), Paulina Ludwiczak i Oktawia Pawlaczyk (trampolina synchroniczna); srebrne – Dawid Ciesielski i Jakub Kubiak (trampolina synchroniczna mężczyzn), Agnieszka Adamska, Sylwia Kowalewska i Beata Wojtyniak (skoki akrobatyczne drużynowe kobiet); brązowe – Justyna Grutzman i Beata Wojtyniak (trampolina synchroniczna), Agnieszka Adamska (skoki akrobatyczne)[207].

Dużą popularnością wśród poznańskich studentów cieszyły się sporty wodne. Niezmiennie silną pozycję na arenie krajowej zajmowała sekcja wioślarska AZS Poznań. Osady akademickie zdobywały medale na mistrzostwach Polski juniorów i seniorów. Członkowie sekcji powoływani byli do reprezentacji Polski. W latach 70. objawił się talent studenta Politechniki Poznańskiej Piotra Tobolskiego. Był on pięciokrotnym mistrzem Polski w jedynce i dójce podwójnej. W 1980 r. wystartował na igrzyskach olimpijskich w Moskwie i w dwójce podwójnej zajął szóste miejsce. Ukoronowaniem jego kariery były medale na akademickich mistrzostwach świata w Mediolanie w 1984 r.: złoto w czwórce podwójnej na dystansie 500 m i brąz na dystansie 2000 m. Oprócz Tobolskiego na podium akademickich mistrzostw świata w latach 1984 i 1986 stawali też inni zawodnicy AZS AWF Poznań: Wioletta Stanna w jedynce (srebro na 500 m i brąz na 1000 m), Wioletta Zbytek w dwójce podwójnej (złoto na 500 m i brąz na 2000 m), Przemysław Mieszkowski w czwórce podwójnej (złoto na 500 m i srebro na 2000 m)[208].

Lata 90. i początek XXI wieku to okres największych osiągnięć poznańskiego wioślarstwa akademickiego. Czterech zawodników AZS AWF Poznań reprezentowało nasz kraj na igrzyskach olimpijskich: Jarosław Janowski (1992), Michał Wojciechowski (2000), Adam Wojciechowski (2004), Patryk Brzeziński (2008). Najlepszy rezultat osiągnął Brzeziński (piąty na igrzyskach w Pekinie w 2008 r. w ósemce). W 2009 r. wywalczył on mistrzostwo Europy w tej kategorii, a rok wcześniej zajął trzecie miejsce. Brązowy medal mistrzostw Europy w 2009 r. zdobył także Wiktor Chabel w czwórce podwójnej. W latach 1992–2008 w akademickich mistrzostwach świata reprezentanci AZS AWF Poznań zdobyli łącznie sześć złotych i jeden srebrny medal[209].

Sekcja żeglarska została reaktywowana w 1946 r., a trzy lata później przejęła członków rozwiązanego Akademickiego Związku Morskiego. Stopniowo powiększano tabor pływający, co pozwoliło objąć coraz większe grupy studentów kursami żeglarskimi. Efekty przyniosło to już w połowie lat 50., gdy żeglarze AZS Poznań zaczęli odnosić sukcesy na akademickich mistrzostwach Polski. Objawił się talent Zenona Blaszki, który w klasie Słonka w 1957 r. został wicemistrzem kraju[210]. W latach 60., obok Zenona Blaszki, inni żeglarze AZS Poznań byli powoływani do kadry narodowej. Pod koniec dekady zabłysnął Ryszard Blaszka – mistrz Polski w klasie OK-Dinghy, a potem w klasie Finn. W 1972 r. zakwalifikował się na igrzyska w Monachium, ale był tam zawodnikiem rezerwowym. Cztery lata później wystartował na olimpiadzie w Montrealu, zajmując w klasie Finn szesnaste miejsce[211].

---

[206] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 142; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 153–158.

[207] Zob. „Akademicki Przegląd Sportowy" 2008, nr 3, s. 19; B. Korpak, *op. cit.*, s. 73.

[208] Zob. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 55–56.

[209] Zob. *Ibidem*, s. 90–91.

[210] Zob. *AZS Poznań. Sprawozdanie z działalności sekcji żeglarskiej 1934–1959*, Poznań 1959. http://www.muzeum.azs.pl/obiekt.xhtml?obiekt=sprawozdanie-z-dziaalnoci-sekcji-eglarskiej-azs-pozna-w-latach–19341959-

[211] Zob. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 57.

Dzięki wytrwałej pracy szkoleniowej w latach 60. w AZS Poznań pojawiła się grupa utalentowanych młodych tenisistów. Z tego grona wyszedł najsłynniejszy polski tenisista Wojciech Fibak. Jako zawodnik AZS w 1970 r. został halowym mistrzem Polski. Szybko trafił do kadry narodowej i reprezentował Polskę w rozgrywkach o Puchar Davisa. W 1973 r. wraz z Tadeuszem Nowickim z warszawskiej „Legii" zdobył tytuł mistrza Europy amatorów w grze podwójnej. Po okresie zastoju, sekcja tenisowa wróciła do dawnej świetności w połowie lat 90. Poznań był jedynym wśród klubów AZS ośrodkiem szkolenia w tenisie ziemnym. Każdego roku zawodnicy z Poznania stają na podium mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych. Zespół seniorski tego klubu należy do najsilniejszych w kraju i regularnie zdobywa drużynowe mistrzostwo Polski. W 2004 r. w drużynowych mistrzostwach Europy Olga Brózda zdobyła srebrny medal. Na uniwersjadzie w 2005 r. brązowy medal w grze podwójnej wywalczyli Radosław Nijaki i Filip Urban, zaś na uniwersjadzie w 2013 r. po taki sam krążek sięgnęły Sylwia Zagórska i Barbara Sobaszkiewicz[212].

Umiejętnie podtrzymywano także tradycje poznańskiej szermierki. Dlatego już w latach 50. i 60. w poznańskim AZS występowali zawodnicy zdobywający tytuły w mistrzostwach Polski: Jarosław Dotka i Roman Gałęski. Była to zasługa pracy trenerskiej fechmistrza Leona Kozy-Kozarskiego. Duże sukcesy przyszły nieco później, już po roku 1989. Największą indywidualnością jest bez wątpienia Norbert Jaskot, który zalicza się do najlepszych szablistów świata. Trzykrotnie startował na igrzyskach olimpijskich, wspinając się na szczyt swoich możliwości w Atlancie w 1996 r., gdzie w drużynowym turnieju szabli zajął czwarte miejsce. W mistrzostwach świata sięgnął w drużynie po brązowy medal w 1998 r. i srebrny w 1999 r. Na najwyższym stopniu podium stanął w mistrzostwach Europy w 1998 r. We florecie objawił się talent Tomasza Ciepłego, który w 2008 r. zdobył tytuł drużynowego mistrza Europy. Wśród kobiet najlepszą zawodniczką była Bogna Jóźwiak, olimpijka z Pekinu w 2008 r. W tym też roku sięgnęła po złoto mistrzostw Europy w turnieju drużynowym. W swoim dorobku ma również srebro i brąz mistrzostw Europy oraz brąz w mistrzostwach świata (2007). W kobiecym florecie wyróżniła się natomiast Martyna Synoradzka – młodzieżowa wicemistrzyni świata w 2009 r., olimpijka z Londynu (2012)[213].

W latach 90. w poznańskim AZS powstały sekcje kickboxingu i taekwondo, które również zaowocowały poważnymi osiągnięciami na arenie krajowej i międzynarodowej. Gwiazdami kickboxingu stali się Robert Nowak (mistrz Europy z 2000 r. i mistrz świata z 2001 r.) oraz Damian Ławniczak (wicemistrz świata 2001, mistrz Europy 2006). Brązowe medale w mistrzostwach starego kontynentu zdobywali także Piotr Walczak i Patrycja Kotlarz. W taekwondo trzecie miejsce w Europie wywalczyli: Paweł Nowak, Justyna Tałan, Agnieszka Skardzińska i Karol Franz[214].

Ze zmiennym szczęściem rozwijały się gry zespołowe w AZS Poznań. W latach 50. w rozgrywkach pierwszej ligi państwowej występowały zespoły hokeja na lodzie, hokeja na trawie, piłki ręcznej kobiet i mężczyzn. Sekcja hokeja na lodzie zaprzestała swojej działalności na początku lat. 60 z uwagi na brak sztucznego lodowiska w mieście. Zawieszeniu uległa także sekcja hokeja na trawie. Do pięknych przedwojennych tradycji powrócono dopiero w 1997 r. w klubie AZS AWF Poznań. Hokeistki dwukrotnie wywalczyły mistrzostwo Polski (2000 i 2002), ale w 2004 r. z uwagi na trudności finansowe zespół został rozwiązany. Zespół męski hokeja na trawie grał również w pierwszej lidze. W piłce ręcznej mężczyźni z AZS Poznań byli w pewnym momencie najsilniejszym zespołem akademickim w kraju, lecz w 1989 r. sekcja zawiesiła swoją działalność[215].

Tylko przez trzy sezony w rozgrywkach ekstraklasy występowali koszykarze. Indywidualnością wśród nich był Grzegorz Korcz, który w 1968 r. zagrał w drużynie narodowej na igrzyskach w Mek-

[212] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 81, 325, 363, 365.
[213] Zob. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 60–61, 95–97.
[214] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 310, 319–320, 325, 332–334.
[215] Zob. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, s. 42, 54–55, 90.

syku. Polska zajęła tam wysokie szóste miejsce. Zdecydowanie lepiej prezentowały się koszykarki, grające nieprzerwanie w ekstraklasie od 1967 do 1988 r. W 1978 r. zespół AZS Poznań zdobył nawet tytuł mistrza Polski. Wyróżniającymi się zawodniczkami były reprezentantki Polski: Mirosława Mikulska-Budych (brązowa medalistka mistrzostw Europy w 1967 r.), Elżbieta Gumowska, Teresa Komorowska (srebrna medalistka mistrzostw Europy w 1980 i 1982 r.), Maria Jóźwiak, Elżbieta Ziętarska. Po okresie kryzysu lat 90. koszykarki wróciły do ekstraklasy i wywalczyły wicemistrzostwo Polski w 2004 r.[216].

Drużyny piłki siatkowej męskiej i żeńskiej przez długie lata grały w drugiej lidze. Siatkarki AZS AWF Poznań awansowały do ścisłej czołówki krajowej w sezonie 2001/2002. W roku 2003 zdobyły wicemistrzostwo Polski. Z zespołem w różnych sezonach związane były wybitne polskie siatkarki, mistrzynie Europy z 2003 i 2005 r.: Małgorzata Niemczyk, Katarzyna Skowrońska, Sylwia Pycia[217].

AZS Wilno

Historia AZS w grodzie nad Wilią zaczyna się wraz z utworzeniem Uniwersytetu Stefana Batorego w 1919 r. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że AZS był pierwszą w Wilnie organizacją sportową o tak różnorodnym i szerokim spektrum działalności. Była ona na wskroś pionierska w upowszechnianiu i rozwoju sportu na Wileńszczyźnie. AZS Wilno nie osiągnął wielkich sukcesów sportowych, stawiając od początku swego istnienia na działalność „wszerz", czyli masowy rozwój kultury fizycznej wśród młodzieży wileńskiej. Klub był organizatorem wielu imprez sportowych oraz fundatorem nagród dla zwycięzców.

Nasza wiedza o wileńskim AZS jest już całkiem spora. Przyczynili się do tego sami wilniucy, którzy w 1985 r. powołali do życia sekcję seniorów byłego AZS Wilno przy Zarządzie Głównym AZS. Gromadzili wspomnienia i materiały, dzięki czemu powstał pamiątkowy album fotograficzny. Adam Ćwikliński opublikował pierwszy artykuł poświęcony swojemu klubowi[218]. Obszerniejsze opracowanie przygotował Wiktor Lisiecki, lecz do dziś pozostaje ono w maszynopisie (w zbiorach ZG AZS i Biblioteki Narodowej)[219]. Cenne informacje oparte na archiwaliach wileńskich zawierają także późniejsze publikacje naukowe autorstwa Irminy Malinowskiej[220] i Patryka Tomaszewskiego[221].

W protokole posiedzenia Senatu z 29 października 1919 r. zapisano: „Delegaci Amerykańskiego Związku Młodzieży Chrześcijańskiej odbyli z Rektorem Uniwersytetu kilka konferencji, z których wynikać będzie pomoc czynna tej organizacji przy tworzeniu związków sportowych młodzieży akademickiej"[222]. Na tej podstawie Wiktor Lisiecki stwierdził, że rektor Siedlecki wyraził wówczas zgodę na powstanie AZS i zatwierdził pierwszy skład zarządu. Nie mamy niestety żadnych innych dokumentów potwierdzających początki wileńskiego AZS i dokładną datę jego powstania. Z informacji prasowych wynika, że powstał już w końcu 1919 r., skupiając około 30 studentów w trzech sekcjach: lekkoatletyki, tenisa ziemnego i piłki nożnej[223].

---

[216] Zob. *Ibidem*, s. 50–51, 88–89.

[217] Zob. *Ibidem*, s. 89.

[218] Zob. A. Ćwikliński, *Fragmenty z historii AZS Wilno*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, s. 129–148.

[219] Zob. W. Lisiecki, *Akademicki Związek Sportowy Wilno 1919–1939* (maszynopis w zbiorach ZG AZS).

[220] Zob. I. Malinowska, *Działalność Akademickiego Związku Sportowego przy Uniwersytecie Wileńskim w latach 1921–1939,* [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. VI, red. L. Nowak, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 525–536

[221] Zob. P. Tomaszewski, *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2016, nr 2, s. 29–42.

[222] Cyt. za: W. Lisiecki, op. cit., s. 35.

[223] Zob. *Z historii AZS-u wileńskiego*, „Dekada" 1935, nr 21, s. 12.

Unikatowy dokument, odnaleziony przez twórców Wirtualnego Muzeum AZS w archiwach wileńskich, ma nieco późniejszą datę – pochodzi z 16 kwietnia 1920 r. Prezes AZS Franciszek Ksok informował w nim rektora, że kuratorem związku jest prof. Józef Ziemacki[224]. Kilka miesięcy później działalność AZS uległa zawieszeniu w związku z mobilizacją większości jego członków do walki na froncie w szeregach wojska polskiego. W toku wojny w 1920 r. Wilno zostało zajęte przez bolszewików, a później przez Litwinów. AZS mógł się na nowo zorganizować na terenie tzw. Litwy Środkowej, powołanej do życia przez gen. Lucjana Żeligowskiego. Oficjalne rozpoczęcie jego działalności datuje się na 17 marca 1921 r., gdy zebrała się grupa entuzjastów (grono „warjatów", jak mówiono). Prezesem zarządu AZS został ponownie Franciszek Ksok, a wiceprezesem Bohdan Dowbor. Pierwszym kuratorem AZS z upoważnienia senatu uniwersytetu był prof. Jerzy Aleksandrowicz, który sam biegał na nartach. W 1921 r. wileński AZS miał zrzeszać 180 członków (w tym 40 kobiet), uprawiających piłkę nożną, lekkoatletykę, tenis ziemny i wioślarstwo[225]. Według innych źródeł AZS Wilno posiadał wówczas 80 członków, a w 1922 r. ich liczba wzrosła do 162 i utrzymywała się na zbliżonym poziomie przez kolejne dwa lata[226].

Kolejnym prezesem zarządu AZS Wilno został Olgierd Tarasiewicz, a w następnych latach funkcję tę niejednokrotnie powierzano profesorom: Józefowi Patkowskiemu (1926), Stefanowi Kempistemu (1928), Erwinowi Koschmidrowi (1933–1937). Do aktywnych działaczy w pierwszych okresie istnienia organizacji należał wiceprezes w latach 1921–1925 – Bohdan Dowbor[227].

Związek od samego początku borykał się z dużymi problemami finansowymi i lokalowymi. Na tym tle doszło zresztą dość szybko do poważnego kryzysu i zawieszenia działalności. Główna przyczyną konfliktu z władzami uniwersytetu okazała się sprawa boiska przy Collegium Czartoryskiego, przekazanego do dyspozycji AZS w 1921 r. Członkowie AZS byli bowiem odpowiedzialni za należytą ochronę boiska podczas meczów piłkarskich. Niestety, nie sprostali temu zadaniu – ogrodzenie boiska było wielokrotnie forsowane i niszczone przez kibiców. Doszło do tego, że podczas jednego z meczów w czerwcu 1922 r. kibice ciężko pobili pilnujących ogrodzenia stróżów uniwersyteckich. Z tego powodu zarząd AZS został surowo upomniany przez władze uniwersyteckie[228].

Ostatecznie, wobec braku poprawy sytuacji na meczach, boisko zostało odebrane AZS w grudniu 1923 r. Wcześniej pozbawiono związek prawa do korzystania z tymczasowego lokalu klubowego. W obliczu utraty boiska oraz niemożności uzyskania w pomieszczeniach uniwersytetu „nawet prowizorycznego przytułku", 20 grudnia 1923 r. walne zgromadzenie AZS podjęło uchwałę, aby zawiesić działalność do czasu „możności samodzielnej egzystencji"[229]. Opiekę nad majątkiem i pracami AZS przekazano „Bratniej Pomocy". Na łamach pisma „Alma Mater Vilnensis" jako przyczyny kryzysu podano, obok zatargów z władzami, także brak zdolności organizacyjnych, należytego poparcia i zainteresowania działalnością AZS wśród ogółu studentów[230].

Rzesze akademickie domagały się jednak przywrócenia Związku. Naciskała również Centrala AZS, a władze uniwersytetu powołały specjalną Komisję Sportową. W efekcie na walnym zebraniu 10 kwietnia 1924 r. uchwalono reaktywację. Związek przyjął nowe ramy statutowe, pozwalające na autonomię poszczególnych sekcji sportowych. Utworzona wtedy Komisja Sportowa Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego działała już nieprzerwanie do września 1939 r., skupiając szacownych profesorów[231].

---

[224] Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas w Wilnie (LCVA), fond 175, opis 1 (IA), sprawa 37, s. 51.

[225] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 82.

[226] Zob. Archiwum PAN, Materiały Mieczysława Orłowicza, sygn. III-92, *Kwestionariusz AZS Wilno, 1927 r.*, k. 230.

[227] P. Tomaszewski, *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego – zarys działalności*, s. 31.

[228] Zob. LCVA, f. 175, op. 1 (IA), sprawa 575, Korespondencja rektora z zarządem AZS, s. 191.

[229] Ibidem, s. 213–214.

[230] Zob. A. Salmanowicz, *Akademicki Związek Sportowy w Wilnie*, „Alma Mater Vilnensis" 1924, z. 2, s. 100.

[231] Jej pełne składy osobowe podaje H. Laskiewicz, *Kultura fizyczna na Wileńszczyźnie w latach 1900–1939. Zarys monograficzny dziejów*, Szczecin 1998, s. 117.

Pozostały problemy ze stale odczuwanym brakiem pieniędzy. Składki członkowskie były niskie (50 gr miesięczne), a subwencje napływające z Warszawy niewystarczające. Aby poprawić nieco sytuację finansową AZS, senat uniwersytetu podejmował cyklicznie decyzje o przyznaniu na rzecz związku części wpływów z wpisowego i innych opłat studenckich, np. 20 listopada 1925 r. postanowiono przekazać AZS 12% tych wpływów[232].

Mimo ciągłych kłopotów finansowych w 1927 r. zorganizowano miesięczny obóz sportowy w Nowiczach, gdzie prowadzono pracę w wielu kierunkach: lekkoatletyki, gier ruchowych, pływania i wioślarstwa. W tym czasie AZS powiększył swe szeregi do 303 członków (245 zwyczajnych i 58 nadzwyczajnych), w tym 83 kobiety. Działały w nim sekcje: wioślarska, narciarska, tenisowa, lekkoatletyczna, bokserska, szermiercza[233]. Członkowie AZS stanowili zatem ok. 10% wszystkich studentów uniwersytetu, których było wtedy ponad 3 tysiące. Jednakże wielu uprawiało sport, korzystając ze sprzętu i lokali AZS jako niezrzeszeni[234].

Otrzymano wreszcie siedzibę w głównym budynku uniwersytetu przy ul. Świętojańskiej 10. Lokal klubowy składał się ze świetlicy, sekretariatu i pokoju, w którym był umieszczony stół do tenisa stołowego. W podziemiu znajdowała się sala gimnastyczna o powierzchni 250 m kw., oprzyrządowana drabinkami, linami, tablicami do koszykówki, ławkami i „koniem" oraz przyborami do uprawiania boksu. W okresie letnim cała działalność organizacyjna i sportowa koncentrowała się na przystani wioślarskiej nad Wilią przy ul. Kościuszki 12, otwartej w 1926 r.[235]

W 1923 r. AZS Wilno wspólnie z 6. pp Legionów wybudował także skocznię narciarską na Górze Trzykrzyskiej na Antokolu. Po przeprowadzonej w 1929 r. modernizacji na obiekcie tym można było oddawać skoki o długości do 30 metrów[236].

W latach 30. rosły szeregi członkowskie i liczba działających sekcji w AZS Wilno. W dokumentach archiwalnych zachowały się pełne listy członków zwyczajnych i nadzwyczajnych AZS z lat 1935, 1937 i 1939. Na początku 1935 r. związek miał 428 członków zwyczajnych[237], zaś 1 marca 1937 r. – 456 członków zwyczajnych i 165 nadzwyczajnych[238]. W tym czasie funkcjonowało już 11 sekcji: bokserska, kajakowa, lekkoatletyczna, hokejowa, narciarska, piłki ręcznej (gier sportowych), pływacka, szermiercza, szybowcowa, wioślarska, żeglarska[239]. Później odnotowano jednak pewien spadek liczebności. 1 stycznia 1939 r. AZS Wilno liczył tylko 227 członków, w tym 59 kobiet. Jednocześnie rosło Koło Seniorów, które liczyło już 122 osoby[240].

Znaczącym osiągnięciem było oddanie do użytku w 1937 r. ośrodka sportów wodnych w Żydziszkach nad Jeziorem Trockim. Ośrodek powstał dzięki wsparciu finansowemu ze strony uniwersytetu, Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz pracy własnej studentów. Składał się z basenu pływackiego z trampoliną, boiska do siatkówki i koszykówki, pomostu wioślarsko-żeglarskiego, urządzeń lekkoatletycznych oraz schroniska na 40 miejsc noclegowych[241].

Cechą wyróżniającą wileński AZS był fakt, iż w jego działalność zaangażowała się cała plejada wybitnych wileńskich profesorów i naukowców. Pełnili oni nie tylko funkcje kuratorów i prezesów związku, ale również wiceprezesów, kierowników poszczególnych sekcji oraz członków komisji re-

[232] Zob. LCVA, f. 175, op. 1 (IA), sprawa 950, Protokół z posiedzenia Senatu USB, 20 XI 1925 r.

[233] Zob. *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie za 1926 r. (od 15 X 1926 r. do 10 XI 1927 r.)*, „Alma Mater Vilnensis" 1927, z. 6, s. 39.

[234] Zob. I. Malinowska, *Działalność Akademickiego Związku Sportowego przy Uniwersytecie Wileńskim w latach 1921–1939*, s. 526.

[235] Zob. A. Ćwikliński, *Fragmenty z historii AZS Wilno*, s. 131.

[236] Zob. W. Lisiecki, *op. cit.*, s. 88–90.

[237] Zob. LCVA, f. 175, opis 15, sprawa 2, Lista członków zwyczajnych AZS Wilno 1935, s. 469–474.

[238] Listy członków AZS Wilno, 1 III 1937, [w:] *Ibidem*, s. 111–117, 122–125.

[239] Sprawozdanie sportowe AZS Wilno za okres 1937 r., [w:] Ibidem, s. 94.

[240] Lista członków AZS Wilno, 1 I 1939, [w:] Ibidem, s. 40–42.

[241] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 110.

wizyjnej. Niejednokrotnie sami startowali w zawodach, uzyskując całkiem niezłe rezultaty. Bohdan Dowbor wspominał: „Dzielili oni z nami trudy organizacyjne, dotrzymywali pola w zawodach, treningach i wycieczkach turystycznych, wnosząc wysoki poziom kultury sportowej i towarzyskiej"[242].

Należy w tym miejscu wspomnieć takie osoby jak Jerzy Aleksandrowicz, Józef Patkowski, Tadeusz Pawlas, Stefan Kempisty, Jerzy Lande, Henryk Niewodniczański, Olgierd Chomiński, Erwin Koschmieder, Tadeusz Czeżowski, Juliusz Rudnicki, Stanisław Hiler, Jan Weyssenhoff, Michał Rejcher, Tadeusz Szeligowski, Konstanty Pietkiewicz[243]. Każdy z nich to odrębna, bogata historia[244]. Jako przykład niech posłuży profesor fizyki Jan Weyssenhoff, który grał wcześniej w „Wiśle" i „Cracovii", był współzałożycielem PZPN. Napisał pierwszy w Polsce podręcznik do gry w piłkę nożną. Pełnił funkcję wiceprezesa AZS Wilno. W jego barwach występował jako najstarszy hokeista lodowy w Polsce (w wieku 40 lat)[245].

Lekkoatleta Wacław Sidorowicz wspominał:

> Nastrój w klubie był nadzwyczaj miły i serdeczny. Wszyscy stanowili jedną rodzinę. Najbardziej było to widać podczas rozmaitych dużych imprez, gdzie azetesiacy w taki lub inny sposób manifestowali swoją przynależność klubową. Taką na przykład doroczną imprezą był bieg sztafetowy Wilejka – Wilno. Klub nie posiadał biegaczy. Chcąc obsadzić zawody. „pożyczał" członków innych sekcji. Z reguły więc w wymienionej dorocznej sztafecie uczestniczyli wioślarze i narciarze[246].

Większość azetesiaków w tamtych czasach uprawiała faktycznie dwie lub trzy dyscypliny. Powyższą opinię potwierdzał Adam Ćwikliński, zwracając uwagę na życie towarzyskie w klubie:

> Starsi członkowie wywierali przykładem pozytywny wpływ na zachowanie się młodszych. Nie zetknąłem się na terenie klubu z jakąkolwiek formą wyzwisk lub przekleństw (tak popularnych w obecnym środowisku sportowym). Lokal klubowy był stale otwarty i niektórzy członkowie spędzali w nim po kilka godzin dziennie. Grano w szachy i ping-ponga. Tańczono przy adapterze. Organizowano szopki noworoczne[247].

Chociaż do wileńskiego AZS należeli też obywatele polscy wywodzący się z mniejszości narodowych (Żydzi, Białorusini, Rosjanie), studenci pochodzenia żydowskiego utworzyli w Wilnie własną organizację o podobnym charakterze. W 1924 r. Senat Uniwersytetu Stefana Batorego zatwierdził statut Żydowskiego Akademickiego Klubu Gimnastyczno-Sportowego (ŻAKS), który na co dzień występował pod nazwą: Żydowski Akademicki Związek Sportowy. W pewnym momencie (rok akademicki 1931/1932) ŻAKS dorównał swoją liczebnością AZS, posiadając 460 członków zrzeszonych w kilkunastu sekcjach. Jego zawodnicy odnosili sukcesy w boksie, tenisie stołowym i piłce nożnej[248].

W Wilnie, podobnie jak w innych ośrodkach akademickich II Rzeczypospolitej, w 1932 r. powstał oddział Akademickiego Związku Morskiego. Związek ten, w 1934 r. liczący 97 członków, zajmował się m.in. organizowaniem obozów żeglarskich nad Jeziorem Trockim, regat bojerowych na jeziorze Narocz oraz spływów kajakowych[249].

---

[242] Zob. *Pół wieku AZS…*, s. 32.

[243] Zob. A. Ćwikliński, *Fragmenty z historii AZS Wilno*, s. 130; J. Chełmecki, *Studenckie zrywy*, [w:] *Do mety Wilią znaczonej. Sport polski na Litwie: historia i teraźniejszość*, red. H. Mażul, Wilno 2005, s. 43.

[244] Biogramy części z nich zawiera praca H. Laskiewicza, *Kultura fizyczna na Wileńszczyźnie...*, s. 87–99.

[245] Zob. *Jan Weyssenhoff*, [w:] *Mała encyklopedia sportu L-Ż*, Warszawa 1987, s. 601.

[246] *Pół wieku AZS…*, s. 70.

[247] A. Ćwikliński, *Fragmenty z historii AZS Wilno*, s. 133.

[248] Zob. P. Tomaszewski, *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939. Studium z dziejów organizacji i postaw ideowych studentów*, Toruń 2018, s. 430–432.

[249] Zob. *Ibidem*, s. 301–303.

Należy jeszcze wspomnieć o zrzeszającym nieco zbuntowanych i awanturniczych młodych inteligentów Akademickim Klubie Włóczęgów Wileńskich, który doczekał się już zresztą bogatej literatury na swój temat. Prowadził on działalność krajoznawczą zbliżoną do sportowej, bowiem wycieczki odbywano pieszo, kajakiem lub na nartach. Jedna z takich wypraw (kajakami spod Nowego Targu do Stambułu przez Orawę, Wag, Dunaj i Morze Czarne) została udokumentowana w unikatowym albumie, przechowywanym w Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego. Album ten udostępniamy w Wirtualnym Muzeum AZS.

Na arenie ogólnopolskiej największe sukcesy odnosili siatkarze AZS Wilno. Już na pierwszych mistrzostwach Polski, rozegranych w 1929 r., zajęli czwarte miejsce. W 1935 r. zespół zdobył wicemistrzostwo Polski, zaś w 1938 r. sięgnął po tytuł mistrza Polski. Był to największy sukces sportu wileńskiego w całym okresie międzywojennym. Do najlepszych siatkarzy w drużynie należeli: Witold Gerutto, Witold Minerwin, Wiktor Szumakowicz, Witold Wieromiej[250]. W siatkówce kobiecej akademiczki z Wilna trzykrotnie startowały w mistrzostwach Polski: w 1933 r. zajęły piątą lokatę, w 1934 – trzecią, a w 1935 – szóstą. Najlepszą zawodniczką była Jadwiga Kondrymowiczówna[251].

Wileńszczyzna stanowiła doskonały teren do rozwoju wioślarstwa. Sekcja wioślarska powstała w 1921 r. i do 1939 r. odgrywała czołową rolę w rywalizacji klubów wileńskich. Szczególne zasługi organizacyjne na tym polu położyli Bohdan Dowbor i Lech Beynar (znany jako Paweł Jasienica). Dużą rolę w popularyzacji wioślarstwa odegrali wiosłujący profesorowie: Jerzy Aleksandrowicz, Tadeusz Szeligowski, Jerzy Laude. Do końca lat 20. zawody wioślarskie przeprowadzano na Wilii, potem znaleziono do tego doskonałe warunki w Trokach. Wioślarze AZS wielokrotnie zdobywali mistrzostwo Wilna. Zajmowali też znaczącą pozycję w kraju. Najbardziej utytułowanym wioślarzem wileńskim był Jerzy Kepel – wicemistrz Polski w jedynkach (1935, 1936 i 1939). Zdobywał tytuły mistrzowskie w regatach międzynarodowych w Rydze, Budapeszcie i Paryżu. W 1935 r. wywalczył brązowy medal na akademickich mistrzostwach świata. Jego siostra Maria Kepel została w 1939 r. mistrzynią Polski w konkurencji jedynek[252].

Na arenie międzynarodowej zaistnieli przede wszystkim hokeiści. AZS Wilno był trzecim po Warszawie i Poznaniu ośrodkiem akademickiego hokeja na lodzie. W latach 1928–1930 w finałach mistrzostw Polski zajmował piąte miejsce. Dwukrotnie zawodnicy z wileńskiego AZS występowali w reprezentacji narodowej, zdobywając srebrne medale w mistrzostwach Europy: w 1929 r. Władysław Wiro-Kiro, w 1931 r. Czesław Godlewski i Józef Godlewski[253].

Chociaż w klasyfikacji drużynowej mistrzostw Polski w lekkiej atletyce AZS Wilno zajmował odległą lokatę, posiadał kilku utalentowanych zawodników. Wacław Sidorowicz reprezentował barwy naszego kraju w trójmeczu bałtyckim w Wilnie w 1931 r. na dystansie 1500 m, zajmując drugie miejsce za Januszem Kusocińskim. Utalentowanym miotaczem był Edward Zieniewicz, który szczególnie w rzucie dyskie, uzyskiwał wyniki na poziomie czołowych dyskoboli w Polsce. Równie obiecująco prezentował się Leonidas Pimonow, który niestety niezbyt przykładał się do treningów. Większość obiecujących lekkoatletów odeszła jednak do innych klubów. Jedyny znaczący sukces w barwach AZS Wilno odniósł Witold Gerutto, zdobywając w 1935 r. trzecie miejsce w skoku wzwyż w mistrzostwach

[250] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój*..., s. 119.

[251] Zob. P. Tomaszewski, *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego – zarys działalności*, s. 39.

[252] Zob. I. Malinowska, *Działalność Akademickiego Związku Sportowego przy Uniwersytecie Wileńskim w latach 1921–1939*, s. 529–530. Szerzej na temat sekcji wioślarskiej AZS Wilno zob. R. Kobendza, *Działalność sekcji wioślarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie w latach 1923–1939*, Warszawa 1991.

[253] Zob. P. Tomaszewski, *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego – zarys działalności*, s. 39.

Polski[254]. Wśród kobiet wyróżniła się Aldona Czarnocka, która w 1937 r. wywalczyła trzecie miejsce w mistrzostwach kraju w pięcioboju[255].

Mimo niesprzyjających warunków (brak krytego basenu pływackiego) aktywną działalność rozwijała także sekcja pływacka. Pod względem wyczynowym postawiono na pływanie długodystansowe. Na arenie krajowej liczyła się przede wszystkim kierowniczka sekcji Hanka Mincerówna. W 1935 r. pływacy AZS Wilno zdobyli na Jeziorze Trockim drużynowe wicemistrzostwo Polski w pływaniu długodystansowym[256].

Ze względu na dłużej trwającą zimę Wileńszczyzna posiadała świetne warunki do uprawiania narciarstwa biegowego. Już w 1921 r. powstała sekcja narciarska, dzięki trenującym biegi narciarskie profesorom Uniwersytetu Stefana Batorego Jerzemu Aleksandrowiczowi i Stefanowi Kempistemu[257]. W sekcji działał również czynnie jako jej przewodniczący znany filozof prof. Tadeusz Czeżowski. W 1924 r. AZS wileński przyjęto do Polskiego Związku Narciarstwa[258]. Akademicy startowali w rozgrywanych w regionie prestiżowych imprezach narciarskich o charakterze ogólnopolskim. Od 1936 r. rozgrywano dwudniowy bieg Zułów–Wilno, poświęcony pamięci Józefa Piłsudskiego. W 1938 r. został zorganizowany bieg dookoła Wilna, porównywalny do popularnego w Skandynawii Biegu Wazów[259].

Największym zainteresowaniem cieszyła się oczywiście piłka nożna. AZS jako jeden z pierwszych klubów w mieście założył sekcję piłki nożnej i w 1921 r. zdobył drugie miejsce w mistrzostwach Wilna. Następnie występował przez cztery sezony w klasie A. Opiekunem sekcji był prof. Jan Weyssenhoff, grający jednocześnie na obronie. W okresie zawieszania AZS Wilno w 1923 r. zawodnicy sekcji przeszli do klubu „Lauda" Wilno. Wkrótce sekcja się jednak odrodziła w oparciu o zawodników rozwiązanego klubu „Wilia". Wreszcie w 1930 r., z powodu problemów finansowych, została ponownie zlikwidowana[260].

Podobnie rzecz się miała z sekcją bokserską, założoną w 1925 r. przez grupkę entuzjastów. Już rok później zorganizowali oni pierwsze zawody pięściarskie w Wilnie. Nie ciesząc się poparciem władz AZS, w 1929 r. sekcja w praktyce przestała istnieć, a jej zawodnicy przeszli do nowo powołanego Wileńskiego Klubu Bokserskiego. W 1932 r. udało się ją reaktywować, po czym bokserzy z AZS wielokrotnie zdobywali pierwsze miejsca w zawodach okręgowych, w tym mistrzostwo drużynowe w 1937 r. Słabiej im się wiodło w mistrzostwach Polski[261].

Również w pozostałych dyscyplinach członkowie AZS Wilno zaznaczali swoją obecność, w przeważającej mierze na szczeblu Wilna i okręgu wileńskiego. Na przykład w tenisie stołowym AZS rywalizował z miejscowymi klubami polskimi i żydowskimi. W pierwszych oficjalnych mistrzostwach Wilna w 1932 r. zwyciężył konkurencyjny ŻAKS[262].

AZS Wilno nie odniósł większych sukcesów ze względu na brak tradycji sportowych w regionie. Wileńszczyzna była pod tym względem niemal „ziemią dziewiczą". Ponadto położenie geograficzne Wilna niekorzystnie wpływało na rozwój kontaktów sportowych. Znaczne odległości od innych

[254] Zob. A. Ćwikliński, *Fragmenty z historii AZS Wilno*, s. 142–143.

[255] Zob. T. Drozdek-Małolepszy, *Sport kobiet w działalności Akademickiego Związku Sportowego w okresie II Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika" 2014, nr 23, s. 489.

[256] Zob. I. Malinowska, *Działalność Akademickiego Związku Sportowego przy Uniwersytecie Wileńskim w latach 1921–1939,* s. 534.

[257] Zob. J. Urniaż, *U podstaw – entuzjazm i praca*, [w:] *Do mety Wilią znaczonej*…, s. 31.

[258] Zob. T. Ratkowski, *Rozwój narciarstwa w Wilnie*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, s. 203.

[259] Zob. M. Pimpicki, *Mój wileński AZS*, [w:] *Ibidem*, s. 225–226.

[260] Zob. P. Tomaszewski, *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego – zarys działalności*, s. 38.

[261] Zob. A. Ćwikliński, *Fragmenty z historii AZS Wilno*, s. 135–138.

[262] Zob. W. Pięta, *Tenis stołowy nową ofertą sportowo-rekreacyjną w Akademickim Związku Sportowym w Polsce w latach 1926–1939*, „Kultura Fizyczna" 2010, t. 9, s. 81.

ośrodków AZS i sportowych w Polsce stanowiły prawdziwą przeszkodę. Kontakty z pobliską Litwą były niemożliwe z powodów politycznych. Jedynie Łotwa i Estonia dawały szansę współzawodnictwa w takich dyscyplinach jak gry sportowe i wioślarstwo[263].

W tych warunkach działacze AZS z zapałem zabrali się do popularyzacji sportu. Byli prawdziwymi pionierami. Większość dyscyplin sportowych na Wileńszczyźnie zawdzięcza swój start i rozwój właśnie azetesiakom. Dotyczy to piłki nożnej, gier sportowych, lekkoatletyki, boksu, narciarstwa, hokeja na lodzie, tenisa, pływania, żeglarstwa i bojerów.

AZS Lublin

Lublin należy do ośrodków AZS z najdłuższą historią. Choć odnosił niewiele sukcesów sportowych na skalę międzynarodową, to jego rola w rozwoju sportu na Lubelszczyźnie i w Polsce była naprawdę znacząca. Dziwi zatem, że do dziś AZS Lublin nie doczekał się monograficznego opracowania. Wydana w 1972 r. publikacja autorstwa Leszka Marii Roupperta obejmuje tylko pierwsze 50 lat jego działalności, a okres międzywojenny został w niej potraktowany bardzo skrótowo[264]. W tej sytuacji konieczne jest również odwoływanie się do dokumentów archiwalnych przechowywanych głównie na KUL i UMCS oraz drukowanych sprawozdań wewnętrznych AZS.

Wydzielony fragment tekstu należy poświęcić klubowi AZS AWF z Białej Podlaskiej, który początkowo rozwijał się niezależnie, by w początkach XXI w. wejść w skład Organizacji Środowiskowej AZS w Lublinie.

Prace organizacyjne nad utworzeniem AZS w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim podjęte zostały jesienią 1921 r. z inicjatywy Tadeusza Jaworowskiego. Na zebraniu założycielskim w dniu 22 stycznia 1922 r. powołano do życia Akademickie Koło Sportowe (AKS)[265]. W najstarszym zachowanym dokumencie, pochodzącym z 5 marca 1922 r., tymczasowy przewodniczący Koła kpt. Lolaczyński informował, że AKS uchwalił swój statut 2 lutego 1922 r. jako apolityczna organizacja studencka. Koło liczyło wówczas 43 członków zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych. Kuratorem był prof. Zygmunt Kukulski. W skład zarządu weszli obok przewodniczącego także: Tadeusz Jaworowski, J. Suchodolski, Stanisław Rusiecki i Zbigniew Pyzikowski[266]. Bardzo szybko zmieniono nazwę na powszechnie używaną w Polsce: Akademicki Związek Sportowy. Już 21 marca 1922 r. został przyjęty szczegółowy regulamin zarządu AZS, określający dokładnie kompetencje i zadania jego członków[267].

Jako pierwsze zostały utworzone sekcje lekkoatletyczna, szermiercza i piłki nożnej. Obok studentów do związku przyjmowano również uczniów 7 i 8 klas szkół średnich. 3 maja 1922 r. po raz pierwszy zaprezentowali się lubelskiej publiczności piłkarze AZS, pokonując w towarzyskim meczu Żydowski Klub Sportowy „Makabi" 3 : 0[268]. Po rezygnacji Lolaczyńskiego prezesem AZS Lublin był początkowo Marian Sławiński, a później Tadeusz Wiśniowiecki. Ten ostatni, będąc prezesem przez kilka kolejnych lat, przyczynił się do szybkiego rozwoju lubelskiego sportu akademickiego[269].

W piśmie do rektora z sierpnia 1923 r. prosząc o subwencję dla związku, argumentowano:

> Akademicki Związek Sportowy, jako jedyna placówka naukowa na Uniwersytecie Lubelskim, ma za zadanie wychowanie przyszłych zdrowych obywateli kraju i propagandę środków do celu tego wiodących wśród

[263] Zob. A. Ćwikliński, *Fragmenty z historii AZS Wilno*, s. 134–135.
[264] Zob. L. M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie 1922–1972*, Lublin 1972.
[265] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 143.
[266] Zob. Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Notatka o AKS Lublin, 5 III 1922 r.
[267] Zob., *Regulamin Zarządu Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie*, 21 III 1922 r., [w:] Ibidem.
[268] Zob. *Kalendarz akademicki na rok 1924/25*, Warszawa 1924, s. 189–190.
[269] Zob. L. Rouppert, *op. cit.*, s. 9.

najszerszych mas, a bezpośrednio wśród młodzieży akademickiej i starszej szkolnej. AZS jest więc niejako niezbędną cząstką i uzupełnieniem Uniwersytetu. Uniwersytet kształci ducha, AZS – ciało młodzieży[270].

W latach 1923–1925 powstały kolejno sekcje: narciarska, łyżwiarska, tenisowa oraz sekcja gier i zabaw ruchowych (uprawiająca koszykówkę i siatkówkę). Równolegle rosła liczba członków. Z 87 osób w roku 1923 do 164 w roku 1925 i aż 268 w 1926[271]. W początkach 1927 r. funkcjonowały ponadto sekcje: bokserska i kolarska. Prezesem AZS był wówczas prof. Bronisław Bouffałł[272]. Według informacji podanej przez Leszka M. Roupperta w 1929 r. powstała sekcja 11-osobowej piłki ręcznej, która była przez pewien czas czołową drużyną w klasie A[273].

Brak dokumentacji z przełomu lat 20. i 30. nie pozwala na odtworzenie stanu liczebnego i działalności organizacyjnej AZS Lublin w tym okresie. Według danych opublikowanych przez Ryszarda Wryka w 1929 r. zrzeszał on 298 członków, zaś w 1936 r. liczebność organizacji spadła do 200[274]. Na przechowywanej w archiwum KUL liście członków z 1 lutego 1936 r. znajduje się natomiast 111 nazwisk[275]. W roku 1937 AZS liczył 187 członków zwyczajnych, z których połowa na stałe zamieszkiwała w Lublinie, reszta na prowincji[276]. Rok później było już tylko 106 członków, z których 49 zgłoszono do Polskiego Związku Piłki Ręcznej, 27 do Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (PZLA), 22 do Polskiego Związku Hokeja na Lodzie[277].

Nie posiadamy informacji o działalności sekcji AZS Lublin w początku lat 30. Wszystko wskazuje na to, że miał wówczas miejsce kryzys organizacyjny w związku, powiązany z trudną sytuacją finansową. Niektóre sekcje zawiesiły swoją działalność. W 1934 r. funkcjonowały sekcje: lekkoatletyczna, gier sportowych (męska i żeńska), piłki nożnej, tenisowa, narciarska, pingpongowa[278]. W 1935 r. doszło do rozwiązania sekcji piłki nożnej poprzez jej fuzję z KS „Plage-Laśkiewicz". Jako przyczynę tego kroku podano „brak zainteresowania ze strony młodzieży akademickiej tym sportem oraz brak podstaw materialnych, które by sprostały wymogom danej sekcji". Utworzono natomiast sekcje hokeja na lodzie i pływacką[279]. Pod koniec 1935 r. reaktywowano sekcje: szermierczą i bokserską, a prawdopodobnie na początku 1936 r. także łyżwiarską. Sekcja bokserska przypuszczalnie nie podjęła działalności, gdyż nie występuje w sprawozdaniach. W 1937 r. AZS Lublin posiadał 9 sekcji: lekkoatletyczną, piłki ręcznej (dawną gier sportowych), tenisową, pływacką, hokejową, łyżwiarską, szermierczą, narciarską i pingpongową[280].

Ogromne znaczenie dla egzystencji AZS Lublin miało posiadanie własnego obiektu, co nie tylko ułatwiało działalność sportową, ale pozwalało też na uzyskiwanie własnych środków na jej finansowanie. W 1924 r. wydzierżawiono od właściciela ziemskiego Antoniego Budnego niezabudowane tereny

[270] Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Pismo AZS Lublin do rektora KUL, 4 VIII 1923 r.

[271] Zob. Archiwum PAN, Materiały Mieczysława Orłowicza, sygn. III-92, Kwestionariusz AZS Lublin, 1927 r., k. 90–91.

[272] Zob. Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Lista Zarządu Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie, b. d.

[273] Zob. L. Rouppert, *op. cit.*, s. 60.

[274] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 168.

[275] Zob. Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Lista członków Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie na dzień 1 lutego 1936 r.

[276] *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok kalendarzowy 1937*, [w:] *Ibidem*.

[277] Zob. Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok 1938, [w:] *Ibidem*.

[278] Zob. *Sprawozdanie Zarządu AZS za okres 18 X 1933 – 2 XII 1934*, [w:] *Ibidem*.

[279] Zob. *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za okres od dnia 26 II 1935 do 3 VI 1935*, [w:] *Ibidem*.

[280] Zob. *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok kalendarzowy 1937*, [w:] *Ibidem*. L. Rouppert błędnie podaje, że sekcja hokejowa i łyżwiarska powstały dopiero w 1937 r.

przy ul. Lipowej, obok cmentarza w Lublinie, na których urządzano wcześniej wystawy przemysłowo-rolnicze. Studenci własnym sumptem wybudowali tam boisko do piłki nożnej, a później także boiska do koszykówki i siatkówki oraz dwa korty tenisowe. Był to w zasadzie jedyny obiekt sportowy w Lublinie, nazywany popularnie „boiskiem AZS-u". Korzystały z niego również inne kluby lubelskie, między innymi żydowskie: „Gwiazda" (Stern), „Maccabi", „Hapoel". Boisko odegrało ogromną rolę w rozwoju sportu masowego w mieście. Lucjan Piątek podaje, że już 27 sierpnia 1922 r. odbył się tam mecz piłkarski, w którym AZS wygrał z „Lublinianką" 1 : 0. Jednakże inne źródła wskazują wyraźnie na rok 1924 jako początek eksploatacji boiska[281].

Sytuacja materialna AZS Lublin od początku była bardzo trudna, a w połowie lata 30. stała się dramatyczna. Związek uzyskiwał tylko niewielkie wsparcie od władz uniwersyteckich, „Bratniej Pomocy" i Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. W roku 1926 r. otrzymano subwencję z MWRiOP w wysokości 1750 zł, którą w całości wydano na budowę kortu tenisowego[282]. W sezonie 1929/30 uzyskano subwencję w kwocie 3000 zł z PUWFiPW[283], ale w późniejszych latach tego wsparcia już zabrakło. W tych okolicznościach lubelski AZS musiał ograniczać swoją aktywność i opierać się tylko na dochodach własnych. Było to możliwe dzięki wynajmowaniu na rzecz innych klubów i osób prywatnych posiadanych obiektów: boiska, kortów i urządzanej zimą na boisku ślizgawki. Ponadto organizowano imprezy sportowe (przede wszystkim mecze piłkarskie). Dodatkowy zarobek przynosił stół pingpongowy ustawiony w jadali KUL. W 1934 r. pozwoliło to na realizację budżetu w wysokości 3105 zł[284].

Brak subwencji i niefrasobliwość członków zarządu doprowadziły jednak do dramatycznej sytuacji. Nowy zarząd w grudniu 1935 r. żalił się, że jego poprzednicy zostawili w kasie 3 zł 19 gr i pozaciągali długów na 2000 zł. Stary sprzęt się zużywał, zawodnicy musieli przynosić na mecze własne piłki i stroje sportowe. Dzięki uprzejmości rektora Antoniego Szymańskiego uzyskano na terenie uniwersytetu lokal, gdzie mieścił się sekretariat AZS. Wskutek braku gotówki lokal nie był jednak opalany zimą i „wilgoć szerzyła się w zastraszający sposób". Trudna sytuacja finansowa spowodowała, że młodzież akademicka nie chciała się zapisywać do AZS. Wstępowała do klubów, w których znajdowała lepsze warunki: Policyjnego Klubu Sportowego, Klubu Sportowego „Strzelec", Wojskowego Klubu Sportowego „Unia". W związku z tym pisano w dramatycznym tonie: „Chcąc, by ten niezdrowy stan minął, władze uniwersyteckie winny zdecydować: 1. czy jest potrzeba istnienia AZS-u czy jej nie ma; 2. jeśli nie ma potrzeby, należy go rozwiązać; jeśli zaś jest, należy mu dać odpowiednie środki do egzystencji"[285].

W roku 1936 AZS Lublin otrzymał wreszcie subwencję z PUWFiPW w niemałej kwocie 3250 zł, którą w większości wydano na sprzęt lekkoatletyczny, hokejowy i narciarski[286]. Warunki działalności znacznie pogorszyły się jednak przez nieprzedłużenie dzierżawy terenu boiska i kortów przy ul. Lipowej przez właściciela, Antoniego Budnego. Miało to wręcz doprowadzić do chwilowego zaniku życia sportowego[287]. W tej sytuacji korzystano z obiektów Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego: boiska przy ul. Peowiaków 12, pływalni, lodowiska i sali gimnastycznej w Domu Żołnierza[288].

---

[281] L. Piątek, *Historia powstania obiektów sportowych na terenie Lublina*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 2, s. 7–8; R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939,* s. 191; L. M. Rouppert, *op. cit.*, s. 10.

[282] Zob. Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Pismo prezesa AZS Lublin Wiśniowieckiego do MWRiOP, 15 XII 1926 r.

[283] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939,* s. 191, s. 175.

[284] Zob. Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, *Sprawozdanie Zarządu AZS za okres 18 X 1933 – 2 XII 1934.*

[285] *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za okres od 3 czerwca 1935 do 31 grudnia 1935*, [w:] *Ibidem*.

[286] CAW, Akta PUWFiPW, sygn. I.300.69.160, *Sprawozdanie z kontroli zużycia subwencji, 20 IV 1937 r.*, k. 169.

[287] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939,* s. 191.

[288] Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939*, Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok kalendarzowy 1936.*

Kierownik Okręgowego Urzędu WFiPW ppłk Grefner bardzo krytycznie oceniał metody działalności, wyniki sportowe i sposób wydatkowania subwencji. Szczególne zastrzeżenia dotyczyły niezgodnego z przepisami występowania w barwach AZS zawodników nie związanych z uniwersytetem. W lipcu 1937 r. ppłk. Greffner pisał do zarządu:

> Stwierdzam bowiem, że AZS Lublin zaczyna kroczyć po nierealnej drodze, gdyż pragnąc wykazać się wynikami sportowymi, nie mając żadnych trudności natury finansowej, ściąga do swego klubu zawodników nie mających nic wspólnego z Uniwersytetem, na terenie którego powinna rozwijać się właśnie praca sportowa. AZS wstawia w skład swoich zawodników – uczniów miejscowych i zamiejscowych gimnazjów wbrew wyraźnym zarządzeniom PUWFiPW i MinisterstwaWRiOP.

Zalecał rozpocząć intensywną pracę ze studentami, grożąc wstrzymaniem subwencji[289]. Faktycznie, w kartotece lubelskiego OZLA figurowało 31 zawodników AZS, z których zaledwie 16 było studentami KUL. Reszta rekrutowała się z robotników i uczniów[290].

Groźby nie były gołosłowne, bowiem ppłk Grefner w piśmie do dyrektora PUWFiPW stwierdził: „Dowodem, że obecny zarząd AZS nie cieszy się zaufaniem wśród młodzieży akademickiej, jest fakt, że szereg akademików należy do innych klubów sportowych (KS Związku Strzeleckiego) pomimo, że napotyka tam na duże trudności finansowe, lecz otrzymuje odpowiednią opiekę poszczególnych kierowników sekcji – czego niestety nie mogą otrzymać w AZS". Po wyliczeniu różnych niedociągnięć konkludował: „obecnie lubelski AZS nie zasługuje na żadne względy i wszelkie dotacje dla AZS winny być wstrzymane do czasu rozpoczęcia poważnej, realnej pracy"[291].

Sytuację uratował nowy zarząd AZS Lublin z prezesem Stanisławem Czarneckim i wiceprezesem Stanisławem Romanicą na czele. Spłacono ostatecznie długi, pozyskano odpowiednią subwencję i osiągnięto dobre wyniki sportowe[292]. Wielkim wsparciem był kurator AZS z ramienia władz KUL – prof. Czesław Martyniak – początkowo czynny zawodnik sekcji tenisowej, łyżwiarskiej i hokejowej, później niezwykle ofiarny przyjaciel młodzieży akademickiej[293].

Opisane powyżej kłopoty organizacyjne i finansowe powodowały, że trudno było oczekiwać rewelacyjnych wyników sportowych i wielkich sukcesów na arenie ogólnopolskiej. Kilka sekcji odnotowało jednak znaczące osiągnięcia, przede wszystkim lekkoatletyka i gry sportowe (koszykówka i siatkówka).

Dość silna liczebnie sekcja lekkoatletyczna (45 członków w 1938 r.) uzyskiwała przyzwoite wyniki na poziomie okręgu, a momentami także na arenie ogólnopolskiej. Pierwsze sukcesy zanotowała już w 1923 r. Na rozgrywanych w Krakowie pierwszych akademickich mistrzostwach Polski Władysław Kozieł zdobył złote medale w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem. Niedługo potem, na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski seniorów został brązowym medalistą w rzucie dyskiem[294]. W 1924 r. do reprezentacji Polski został powołany dziesięcioboista Kazimierz Dzwonkowski. Kolejne sukcesy odnieśli lubelscy azetesiacy na akademickich mistrzostwach Polski w 1927 r. Pierwsze miejsca zajęli: Tadeusz Zwoliński w skoku wzwyż, Eugeniusz Stasiak w rzucie dyskiem, K. Dzwonkowski w skoku wzwyż z miejsca. Bolesław Wróblewski był drugi w biegach na 200, 400, 800 m i w sztafecie olimpijskiej[295].

---

[289] CAW, Akta PUWFiPW, sygn. I.300.69.160, Pismo ppłk. Grefnera do Zarządu AZS w Lublinie, 1 VII 1937 r., s. 173.

[290] Zob. Pismo OZLA w Lublinie do Kierownika Urzędu WFiPW z 8 VII 1937 r., [w:] *Ibidem*, k. 165.

[291] , Pismo ppłk. Grefnera do dyrektora PUWFiPW, 9 VII 1937, [w:] Ibidem, s. 162.

[292] Zob. Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok 1938*.

[293] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit*., s. 10.

[294] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 365.

[295] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit*., s. 31.

W roku 1934 i 1935 lekkoatleci AZS Lublin wywalczyli mistrzostwo okręgu. W kolejnych dwóch latach odnotowano jednak znacznie obniżenie poziomu i aktywności, co skutkowało spadkiem na drugie miejsce[296]. W mistrzostwach okręgu w 1938 r. AZS zajął co prawda również drugie miejsce, za WKS „Orlęta" Dęblin, ale z dobrymi wynikami. Pierwsze miejsca w swoich konkurencjach zajęli: Stanisław Pęczalski w skoku wzwyż (170 cm) i biegu na 110 m przez płotki (19 sek.), Adam Trzepacz w rzucie oszczepem (45,96 m), Krajewski w biegu na 400 m (55,1 sek.), Lis w biegu na 800 m (2:03,5)[297].

Mocnym punktem AZS Lublin była także sekcja gier ruchowych, przemianowana później na sekcję piłki ręcznej. W 1937 r. liczyła 75 zawodników i 34 zawodniczki. W praktyce prowadziła ona drużyny koszykówki i siatkówki kobiet i mężczyzn. Należały one do czołówki w okręgu lubelskim. Siatkarki w 1937 r. zdobyły ósme miejsce w mistrzostwach Polski[298]. Natomiast koszykarki robiły poważne postępy i w 1939 r. zajęły drugie miejsce w okręgu za WKS „Unia"[299].

Drużyna koszykówki męskiej w 1926 r. weszła do klasy A, stając w rzędzie najlepszych drużyn lubelskich. W drugiej połowie lat 30. była mistrzem okręgu. W październiku 1938 r. w ramach Tygodnia Akademika zorganizowano w Lublinie akademickie mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej, które okazały się sukcesem organizacyjnym i sportowym. Wzięło w nich udział sześć drużyn: Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno, podzielonych na dwie grupy. Po zwycięstwach nad Krakowem i Warszawą lublinianie zajęli pierwsze miejsce w grupie. W finale AZS Lublin pokonał zespół AZS Wilno 42 : 31 i zdobył tytuł akademickiego mistrza Polski. W marcu 1939 r. zagrał w półfinałach mistrzostw Polski, przegrywając jednak z „Wisłą" Kraków i AZS Lwów[300].

W październiku 1938 r. w Lublinie odbyły się również akademickie mistrzostwa Polski w siatkówce mężczyzn z udziałem drużyn z sześciu ośrodków. AZS Lublin zajął trzecie miejsce za Wilnem i Warszawą. Ponadto był mistrzem okręgu lubelskiego[301].

Sekcja piłki nożnej była jedną z pierwszych w klubie. Drużyna AZS Lublin rozpoczęła występy od klasy C. Początkowo grała bez trenera, jedynie przy bardzo aktywnej postawie opiekuna sekcji Zbigniewa Pyzikowskiego. Szybko awansowała do klasy B, a następnie pod kierunkiem trenera Aleksandra Kowalskiego (najlepszego wówczas piłkarza Lubelszczyzny) do klasy A, w której występowały drużyny z Lublina, Chełma, Kowla i Równego[302]. Grała w niej ze zmiennym szczęściem. W 1934 r., przed likwidacją, rozegrała 10 spotkań w rozgrywkach tej klasy, odnotowując 2 zwycięstwa, 2 remisy i 6 porażek[303].

Sekcja tenisa ziemnego rozgrywała zawody głównie na na poziomie okręgu. Mocnymi punktami sekcji byli debliści Czesław i Zygmunt Martyniakowie[304]. Sekcja tenisa stołowego „miała charakter przyjemnościowy", jak zaznaczono w sprawozdaniu z 1937 r. Mimo to wzięła udział w drużynowych mistrzostwach Lublina zespołów chrześcijańskich, zajmując trzecie miejsce[305].

W sportach zimowych osiąganie znaczących rezultatów było bardzo utrudnione ze względu niesprzyjające warunki atmosferyczne i brak sztucznego lodowiska. Mimo to hokeiści uczestniczyli w roz-

[296] Zob. CAW, Akta PUWFiPW, sygn. I.300.69.160, Pismo OZLA w Lublinie do Kierownika Urzędu WFiPW z 8 VII 1937 r., k. 165.

[297] Zob. Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok 1938*.

[298] Zob. *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok kalendarzowy 1937*, [w:] *Ibidem*.

[299] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit.,* s. 18.

[300] Zob. Ibidem, s. 24.

[301] Zob.Ibidem, s. 44.

[302] Zob. Ibidem, s. 58.

[303] Zob. Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, *Sprawozdanie Zarządu AZS za okres 18 X 1933 – 2 XII 1934*.

[304] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit.*, s. 70.

[305] Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok kalendarzowy 1937*.

grywkach ligowych okręgu wołyńskiego. Łyżwiarze należeli do najlepszych w Lublinie[306]. W 1938 r. Tadeusz Nawrot zajął trzecie miejsce na mistrzostwach Polski w jeździe figurowej[307].

Inne sekcje skupiały się raczej na aktywności rekreacyjnej i propagującej sport. Na przykład sekcja pływacka nie rozwinęła działalności wyczynowej, bo sezon pływacki zaczynał się, gdy studenci rozjeżdżali się do domów. Wszystkie sekcje AZS Lublin miały z pewnością poważne zasługi w propagowaniu sportu wśród mieszkańców miasta i studentów KUL. Jak wspominał Ryszard Jędrzejewski: „Lubelski AZS znany był w kraju jako ambitny i pracowity zespół, mimo że nie posiadał w swoich szeregach asów. Typowym tego przykładem była sekcja piłki nożnej, która, choć borykała się z piętrzącymi się trudnościami natury kadrowo-szkoleniowej, zawsze starała się godnie reprezentować swoje barwy klubowe"[308].

II wojna światowa przyniosła niepowetowane straty w gronie zawodników i działaczy. Już jesienią 1939 r. został rozstrzelany przez Niemców prof. Czesław Martyniak. Zamojska Rotunda była miejscem kaźni lekkoatlety Mariana Sozańskiego, po przesłuchaniu w gmachu gestapo w Lublinie zmarł inny wybitny lekkoatleta Stanisław Pęczalski. Śmierć ponieśli też m.in. członkowie ruchu oporu: – Zygmunt Martyniak i Władysław Reinholz. Nie zachwiało to sportowym duchem azetesiaków, którzy jeszcze w czasie trwania okupacji niemieckiej rozgrywali mecze siatkówki na dziedzińcu szpitala Bożego Jana[309].

Grupa przedwojennych działaczy już w sierpniu 1944 r. przystąpiła do reaktywacji AZS. Zaczęto od gromadzenia sprzętu sportowego i przygotowania boisk przy Domu Żołnierza, Gimnazjum Zamoyskiego i KUL. Na czele pierwszego zarządu stanął Stanisław Krzykała – ówczesny wiceprezydent miasta. Do AZS Lublin należeli wtedy studenci aż trzech uczelni: KUL, UMCS i Politechniki Warszawskiej, która w pierwszym okresie po wojnie miała swoją siedzibę w Lublinie. Jako pierwsze rozpoczęły swoją działalność sekcje: siatkówki, koszykówki, lekkiej atletyki, pływania, tenisa stołowego, narciarska, a nieco później piłki nożnej i bokserska[310].

W tym pierwszym okresie AZS Lublin znajdował się w trudnej sytuacji finansowej i działał na poły legalnie, nie posiadając uznanego przez władze statutu. Kuratorem był prof. Leon Halban. Stan ten został naprawiony na walnym zebraniu 6 kwietnia 1946 r. z udziałem 93 członków. Uchwalono na nim statut i wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął student UMCS Jerzy Zdziechowski[311]. Szybko rosły szeregi członkowskie AZS. W 1944 r. było ich tylko 28, w 1945 r. – 120, 1946 – 236, 1947 – 600[312]. W lipcu 1949 r. AZS Lublin liczył 936 członków wśród 5367 studentów KUL i UMCS[313].

W tym pierwszym, powojennym okresie dobrze prezentowały się drużyny AZS Lublin w grach zespołowych. Siatkarki w styczniu 1946 r. zagrały w turnieju finałowym o mistrzostwo Polski w Lublinie, zajmując czwartą lokatę. Siatkarze w 1945 r. zdobyli mistrzostwo okręgu. W lutym 1948 r. w turnieju finałowym o mistrzostwo Polski zajęli również czwarte miejsce[314]. Drużyna hokeja na lodzie uczestniczyła w rozgrywkach okręgu warszawskiego. W lutym 1948 r. odniosła swój największy sukces. Po pokonaniu AZS Warszawa i AZS Toruń zdobyła tytuł akademickiego mistrza Polski[315]. Sukces ten

[306] Zob. *Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok 1938*, [w:] Ibidem.

[307] Zob. L. M. Rouppert*, op. cit.*, s. 64.

[308] R. Jędrzejewski, *Sportowe wspominki*, [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983*, s. 264.

[309] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit*., s. 10.

[310] Zob. *Ibidem*, s. 11.

[311] Zob. Archiwum UMCS, sygn. S4/720, *Protokół Walnego Zebrania Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie, 6 IV 1946*.

[312] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit.*, s. 11.

[313] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, *Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 1949 do 31 VII 1949 r.*, k. 232.

[314] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit.*, s. 36, 44–45.

[315] Zob. L. Piątek, *Lubelski sport po wyzwoleniu*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 2, s. 19–20.

nie powstrzymał Centrali AZS od decyzji o rozwiązaniu sekcji hokejowej w Lublinie i przekazaniu posiadanego sprzętu innemu środowisku.

W 1949 r., po przekształceniu Akademickiego Związku Sportowego w centralnie sterowane i zideologizowane Akademickie Zrzeszenie Sportowe, utworzono 7 kół AZS na największych wydziałach obu lubelskich uczelni. Ich głównym zadaniem było umasowienie sportu akademickiego i zarazem poddanie studentów indoktrynacji w duchu komunistycznym. W 1951 r. osiągnięto stan ponad 1500 członków, co oznaczało przekroczenie założonego planu. Przyciągnięciu studentów do AZS miały służyć imprezy masowe: Marsze Jesienne, Międzynarodowy Tydzień Studenta, Miesiąc Otwartych Boisk itp.[316]

W ramach stalinizacji sportu i szkolnictwa wyższego postanowiono poddać AZS gruntownej przebudowie, ponieważ dotychczas był to „teren zabagniony" i niezwykle trudny do opanowania przez komunistów. W partyjnej ocenie AZS uważano za „siedlisko wszelkiego rodzaju szumowin", „wylęgarnię złotej młodzieży, wrogiej nam ideologicznie" i „organizację wybitnie elitarną, nie mającą nic wspólnego z masowością". W nowej odsłonie organizacja miała być elementem „fabryki nowej inteligencji", za jaką uważano uniwersytet. Dlatego wśród 12 członków Zarządu Środowiskowego AZS w Lublinie znalazło się 8 dzieci robotników i chłopów, członków ZMP[317].

Szeregi AZS początkowo rosły, później jednak biurokratyczne, komunistyczne metody spowodowały skutki odwrotne od zamierzonych. Mimo powstania w Lublinie nowych uczelni wyodrębnionych z UMCS: Akademii Medycznej (1950) i Wyższej Szkoły Rolniczej (1955), liczba członków AZS dramatycznie spadła. W 1956 r. AZS Lublin liczył 358 członków (w tym 220 zawodników), uprawiających 6 dyscyplin sportu, i 35 działaczy[318]. Sytuacja uległa poprawie po liberalizacji systemu władzy i reaktywowaniu Akademickiego Związku Sportowego w 1957 r. Szeregi AZS w naturalny sposób zaczęły się powiększać. W 1965 r. powstał nowy klub w Wyższej Szkole Inżynierskiej (późniejszej Politechnice Lubelskiej). W tym czasie Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie obejmował swoją działalnością 5 klubów uczelnianych i jeden międzyuczelniany. Zrzeszały one 1922 członków w 60 sekcjach, co stanowiło 24,9% liczby studentów. Największym zainteresowaniem cieszyły się siatkówka, koszykówka i lekka atletyka. Środowisko napotykało w swej pracy na duże trudności z zabezpieczeniem krytych obiektów sportowych dla potrzeb klubów. AZS Lublin zajmował czternaste miejsce wśród klubów AZS i szóste miejsce we współzawodnictwie spartakiadowym[319].

Na przełomie lat 60. i 70. AZS pozyskał własną bazę obiektową poprzez budowę Ośrodka Sportów Wodnych nad jeziorem Piaseczno. Na miasteczku akademickim UMCS powstał zaś Akademicki Ośrodek Sportowy (AOS) z halą sportową i krytą pływalnią[320].

Od początku bardzo utrudniona była działalność AZS KUL, ponieważ uczelnia jedynie okresowo posiadała własne, skromne warunki do prowadzenia treningów. W większości korzystano z wynajmowanych obiektów w lubelskich szkołach i klubach. W latach 70. zbudowano Ośrodek Sportowo-Wypoczynkowy AZS KUL w Rogóźnie, dobrze wyposażony w sprzęt wodny i sportowy[321].

W omawianym okresie drużyny AZS Lublin tylko sporadycznie odnosiły sukcesy na arenie ogólnopolskiej. W obiecującym zespole siatkarek po 1948 r. nastąpiło znaczne obniżenie poziomu sportowego, które było spowodowane trudnościami organizacyjnymi i brakiem środków finansowych. Pałeczkę przejęły z czasem siatkarki AZS UMCS, które w 1959 r. zdobyły mistrzostwo Polski wyższych uczelni i uzyskały prawo reprezentowania Polski na Światowym Festiwalu Młodzieży w Wiedniu. Jako AZS

316 Zob. Archiwum UMCS, sygn. S4/720, *Ocena pracy AZS z grudnia 1951 r.*, b.p.

317 Ibidem.

318 Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.

319 Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966.

320 Zob. L. M. Rouppert, *op. cit.*, s. 14.

321 Zob. S. Dobosz, *80 lat AZS Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 22.01.1922 – 22.01.2002*, Lublin 2002, s. 6–7.

Lublin ukończyły turniej bez porażki i zajęły pierwsze miejsce, wyprzedzając silne zespoły Bułgarii. Czechosłowacji, Rumunii oraz Finlandię, Austrię i Włochy. W 1960 r. wywalczyły awans do II ligi[322].

Siatkarze w latach 1952 i 1953 r. zajmowali trzecie miejsce w akademickich mistrzostwach Polski. Jednakże dopiero w 1960 r. uzyskali awans do II ligi państwowej, zaś w 1964 do ekstraklasy (na jeden sezon)[323]. W 1958 r. siatkarze AZS KUL zdobyli brązowy medal w akademickich mistrzostwach Polski w Poznaniu[324]. Do grona wybitnych przedstawicieli lubelskiego AZS jest zaliczany siatkarz Tomasz Wójtowicz, który jako kilkunastoletni, utalentowany chłopak wstąpił w szeregi lubelskich akademików. W 1972 r. jako reprezentant Polski został wicemistrzem Europy juniorów. Dwa lata później, już jako zawodnik „Avii" Świdnik, wchodził w skład złotej polskiej drużyny, która w 1974 r. wywalczyła mistrzostwo świata.

W latach 1958–1962 w ekstraklasie grała drużyna rugby AZS Lublin. Mimo niezłego poziomu została rozwiązana[325]. Drużyna koszykówki kobiet w 1966 r. zajęła drugie miejsce w akademickich mistrzostwach Polski, zdobyła mistrzostwo okręgu i awans do I ligi, choć już po roku spadła do II ligi. Później jeszcze dwukrotnie lubelskie koszykarki tymczasowo wchodziły do I ligi, ale nie zdołały się w niej na dłużej utrzymać[326]. W latach 1954–1956 w I lidze grał także zespół tenisa stołowego. W latach 1952–1954 i 1959 czterokrotnie zdobywał tytuł akademickiego mistrza Polski. W latach 60. sekcja środowiskowa została jednak zlikwidowana[327].

W czołówce Lubelszczyzny znajdowała się stale sekcja lekkoatletyczna AZS Lublin. W 1954 r. Iwaszkiewicz zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski w rzucie dyskiem[328]. W latach 60. bardzo dobre rezultaty zaczęła przynosić praca trenera Wiesława Dolińskiego. Wśród jego wychowanków był student geografii Władysław Domaszewicz, medalista mistrzostw Polski, który swoją bejaczną techniką skoku w dal zachwycał na przełomie lat 60. i 70.[329]

Największy sukces dla lubelskiego AZS przyniosła sekcja szermiercza. Już w 1954 r. Bohdan Przybyło stanął na najwyższym stopniu podium akademickich mistrzostw Polski w turnieju szablowym i zdobył brązowy medal we florecie. Został powołany do kadry narodowej. Trzecie miejsce we florecie na akademickich mistrzostwach Polski i wicemistrzostwo juniorów w 1961 r. wywalczył Andrzej Gottner. Mimo tych osiągnięć sekcja została na pewien czas zawieszona[330]. Po reaktywacji w sekcji szermierczej narodziła się największa gwiazda AZS Lublin, którą okazał się Arkadiusz Godel – niespodziewany złoty medalista igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 r. w drużynie floretowej (z Markiem Dąbrowskim z AZS AWF Warszawa oraz Jerzym Kaczmarkiem, Lechem Koziejewskim i Witoldem Woydą). Jego wielki talent odkrył zawodnik i trener lubelskim akademików Andrzej Gottner (młodzieżowy mistrz Polski we florecie – 1958). Godel jednak krótko startował w barwach AZS Lublin (1969–1972). W następnych latach, jako zawodnik AZS AWF Warszawa, został dwukrotnym mistrzem Polski indywidualnie i sześciokrotnym w drużynie, a także drużynowym mistrzem świata w 1978 r.[331]

Lata 70. to okres rozbudowy szeregów członkowskich AZS Lublin. W roku 1972 w pięciu klubach uczelnianych i 76 sekcjach zrzeszał 3276 członków, zaś w 8 sekcjach Klubu Środowiskowego – 360

[322] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit.*, s. 36–40.

[323] Zob. *Ibidem*, s. 45.

[324] Zob. S. Dobosz, *op. cit.*, s. 11.

[325] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit.*, s. 62.

[326] Zob. *Ibidem*, s. 18–23.

[327] Zob. *Ibidem*, s. 68–69.

[328] Zob. *Pół wieku AZS…*, s. 245.

[329] Zob. A. Skóra, D. Słapek, *70 lat sportu na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej* [online]. Dostępny w internecie: http://historiasportu.umcs.lublin.pl/wp-content/uploads/2014/07/70-lat-sportu-na-Uniwersytecie-Marii-Curie-Sk%C5%82odowskiej.pdf.

[330] Zob. L. M. Rouppert, *op. cit.*, s. 51.

[331] Zob. D. Słapek, M. Powała-Niedźwiecki, P. Markiewicz, *Lubelscy olimpijczycy*, Lublin 2018, s. 33–34.

członków. Cztery lata później miał już 4813 członków w klubach uczelnianych i 610 w Klubie Środowiskowym. Znaczną aktywność wykazywało założone w 1972 r. Koło Seniorów AZS Lublin. Przy Akademickim Ośrodku Sportowym powstał Klub Sportowca „Citius", urządzający m.in. wieczorki taneczne i muzyczne oraz wystawy[332].

Największy Klub Uczelniany AZS UMCS w 1976 r. osiągnął stan 1300 członków, co stawiało go w szeregu najliczniejszych klubów uczelnianych w Polsce. Posiadał wówczas 17 sekcji: koszykówki kobiet i mężczyzn, siatkówki kobiet i mężczyzn, piłki ręcznej kobiet i mężczyzn, lekkiej atletyki, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, judo, pływania, szachów, piłki nożnej, gimnastyki, kulturystyki, strzelectwa i sportów zimowych (narciarstwo zjazdowe i biegowe, łyżwiarstwo i saneczkarstwo). Zajmował czwarte miejsce w mistrzostwach Polski uniwersytetów[333].

Klub Uczelniany AZS KUL w 1976 r. liczył 620 członków i prowadził działalność w 11 sekcjach sportowych. Najsilniejszą sekcją byli judocy, którzy w latach 70. i 80. odnosili szereg zwycięstw w mistrzostwach Polski uniwersytetów[334]. Jak podaje historyk klubu, w latach 1949–1997 AZS przy KUL zrzeszał w różnych okresach od 150 do 620 członków. Funkcję kuratora z ramienia Senatu KUL przez wiele lat pełnił ks. prof. Stanisław Napiórkowski[335]. Największą popularnością cieszyły się sekcje: siatkówka mężczyzn, koszykówka mężczyzn, tenis stołowy kobiet i mężczyzn, narciarstwo kobiet i mężczyzn, piłka nożna, a później judo. Ponadto funkcjonowały sekcje: pływania, szachowa, żeglarska. W okresie powojennym krótko działały sekcje: tenisa ziemnego, szermierki, hokeja na lodzie i piłki ręcznej[336].

Klub Uczelniany AZS w Akademii Medycznej w Lublinie w 1976 r. prowadził aż 17 sekcji sportowych, zrzeszając 500 członków. W tymże roku zdobył tytuł mistrza Polski akademii medycznych[337]. Klub Wyższej Szkoły Inżynierskiej miał wówczas 972 członków w 16 sekcjach sportowych. Zdobył tytuł mistrza Polski wyższych szkół inżynierskich, wyższych szkół morskich i filii politechnik. Klub Akademii Rolniczej miał 1021 członków w 15 sekcjach. Zajmował piąte miejsce w rywalizacji akademii rolniczych w Polsce[338].

W związku z organizacyjnym połączeniem Szkolnego Związku Sportowego z AZS 11 czerwca 1974 r. powołano do życia Klub Środowiskowy SZS-AZS w Lublinie, skupiający 8 sekcji: koszykówki kobiet, koszykówki mężczyzn, lekkiej atletyki, piłki ręcznej kobiet, piłki ręcznej mężczyzn, siatkówki kobiet, siatkówki mężczyzn i pływania[339]. Zespół lekkiej atletyki awansował wówczas do II ligi. Osiągnięcia lekkoatletów z lat 1977–1978 to przede wszystkim halowe mistrzostwo Polski D. Nawrota w skoku w dal, halowe mistrzostwo Polski juniorów Piotra Jastrzębskiego w skoku wzwyż, brązowy medal G. Siewierskiej w mistrzostwach Polski na 200 m w 1979 r.

Lata 70. to, obok sukcesu Arkadiusza Godela, bardzo dobre wyniki sekcji lekkoatletycznej. Drugim lubelskim objawieniem okazał się wtedy trójskoczek Andrzej Sontag – absolwent historii na UMCS. Był pięciokrotnym wicemistrzem kraju (1973–1977), halowym złotym (1976) i brązowym medalistą mistrzostw Polski (1977). Na mistrzostwach Europy w Rzymie w 1974 r. zdobył brązowy medal. Pojechał na igrzyska olimpijskie do Montrealu, ale tam mu się nie poszczęściło i odpadł w eliminacjach[340].

Wyróżniało się również kilkoro innych zawodników sekcji. Grażyna Siewierska w 1979 r. zdobyła brązowy medal mistrzostw Polski w biegu na 200 m. Dariusz Nawrot został halowym mistrzem Polski

[332] Zob. *Sprawozdanie z działalności za lata 1972–1976*, Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie, Lublin 1976.
[333] Zob. *Ibidem*.
[334] Zob. S. Dobosz, *op. cit.*, s. 19–20.
[335] Zob. *Ibidem*, s. 9–10.
[336] Zob. *Ibidem*, s. 10–24.
[337] Zob. A. Pepłowski, *50 lat sportu medyków w Lublini*e, Lublin 1994, s. 4–5.
[338] Zob. *Sprawozdanie z działalności za lata 1972–1976*, Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie, Lublin 1976.
[339] Zob. *Ibidem*.
[340] Zob. D. Słapek, M. Powała-Niedźwiecki, P. Markiewicz, *op. cit.*, s. 60–61.

w skoku w dal. Na mistrzostwach Polski juniorów pierwsze miejsce uzyskał Piotr Jastrzębski w skoku wzwyż, zaś dwa drugie miejsca Halina Wybranowska (w skoku w dal i skoku wzwyż)[341]. Ponadto w latach 70. i 80. szereg zwycięstw w mistrzostwach Polski uniwersytetów odnosili judocy z AZS KUL[342].

W połowie lat 80. widoczny był ogólny spadek liczebności i aktywności klubów uczelnianych AZS w Lublinie. W Klubie Środowiskowym jedyną drużyną z gier zespołowych, grającą na poziomie II ligi, były koszykarki. Sukcesy odnosiły tylko sekcja brydża sportowego (piąte miejsce w I lidze w roku 1986) oraz sekcja taekwondo zdobywająca liczne medale mistrzostw Polski indywidualnie i drużynowo[343]. W 1989 r. AZS Lublin w pięciu klubach miał już tylko 1719 członków[344].

Po kryzysie lat 80. nastał trudny czas transformacji ekonomicznej lat 90. Po różnych perturbacjach tego okresu pozycja AZS w sporcie lubelskim zaczęła wzrastać. W ramach zmian organizacyjnych powstała Organizacja Środowiskowa AZS w Lublinie, obejmująca także kluby z terenu województwa, w tym AZS AWF Biała Podlaska. W grudniu 2012 r. Organizacja Środowiskowa skupiała 14 klubów uczelnianych i Klub Środowiskowy AZS woj. lubelskiego. Obok klubów znanych lubelskich uczelni (UMCS, KUL, Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Przyrodniczy, Politechnika Lubelska) i AWF Biała Podlaska, należały do niej także Kluby Uczelniane PWSZ z Chełma i Zamościa, Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, Wydziałów Zamiejscowych KUL w Stalowej Woli i Tomaszowie Lubelskim oraz uczelni prywatnych: Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola w Lublinie, Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie i Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu. W sumie w 183 sekcjach skupiały 2637 członków[345]. W klasyfikacji generalnej akademickich mistrzostw Polski w sezonie 2012/13 AZS UMCS zajął wysokie szóste miejsce[346].

Na przełomie lat 2013/2014 akademicy z UMCS rywalizowali w polskich ligach rozgrywkowych w siedmiu dyscyplinach: koszykówce kobiet i mężczyzn, futsalu mężczyzn, tenisie stołowym kobiet, piłce ręcznej kobiet i mężczyzn oraz lekkoatletyce. Studenci mogli rozwijać swoje umiejętności w 21 sekcjach sportowych. Dzięki wsparciu władz uczelnianych w ostatnich latach sport uniwersytecki dynamicznie się rozwija zarówno w sferze aktywnej, jak i naukowej[347].

Tradycje lekkoatletyczne AZS Lublin podtrzymywali studenci UMCS. Dariusz Szymczuk zdobył dwa srebrne medale w trójskoku i skoku w dal na uniwersjadzie 1990 roku. Piotr Kitliński był złotym medalistą mistrzostw Polski seniorów w 1994 r. w Pile na 1500 m. Od 2005 r. sekcja lekkiej atletyki AZS UMCS Lublin startuje w najwyższej klasie rozgrywkowej ligi lekkoatletycznej. Ewa Janciak, specjalistka biegów na dystansach 400 m i 800 m, zdobyła na akademickich mistrzostwach Polski 10 medali (3 złote i 1 srebrny medal w klasyfikacji generalnej oraz 3 złote, 1 srebrny i 2 brązowe medale w klasyfikacji uniwersytetów). W tym kontekście rywalizuje z nią sprinter Andrzej Jaros, od 2010 r. zdobywca 15 krążków (3 srebrne i 2 brązowe medale w klasyfikacji generalnej oraz 2 złote, 5 srebrnych i 3 brązowe medale w klasyfikacji uniwersytetów). Z kolei Mateusz Biegajło wywalczył od 2010 r. 14 medali (3 srebrne i 2 brązowe medale w klasyfikacji generalnej oraz 2 złote, 4 srebrne i 3 brązowe medale w klasyfikacji uniwersytetów). Mężczyznom nie ustępują kobiety. Małgorzata Kołdej, sprinterka, wielokrotna medalistka akademickich mistrzostw Polski, zdobyła 19 medali (3 złote, 3 srebrne

[341] Zob.*Sprawozdanie z działalności za lata 1977–1978*, Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie, s. 19; *Sprawozdanie z działalności za lata 1979–1980*, Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie, s. 16.

[342] Zob. S. *Dobosz, op. cit*., s. 19–20.

[343] Zob. *Sprawozdanie z działalności za okres 1985–1987*, Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie, Lublin 1987.

[344] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 88.

[345] Zob. *XXV Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Referat Sprawozdawczo-Programowy. Sprawozdanie z działalności 20–21 kwietnia 2012 – 7–8 czerwca 2014*, Warszawa 2014, s. 56–57.

[346] *Ibidem*, s. 104.

[347] Zob. A. Skóra, D. Słapek, *70 lat sportu na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.*

i 1 brązowy medal w klasyfikacji generalnej oraz 4 złote, 5 srebrnych i 3 brązowe w klasyfikacji uniwersytetów). W 2013 wywalczyła brązowy medal w sztafecie 4x100 m na uniwersjadzie w Kazaniu[348].

Ze zmiennym szczęściem radziły sobie w nowych warunkach gry zespołowe. Zespół AZS Lublin koszykówki męskiej po raz pierwszy awansował do ekstraklasy w sezonie 1990/91. W 1993 r. powrócił jako „AgroFar" AZS Lublin i po roku został wycofany z rozgrywek. W latach 1998–2001 grał w Polskiej Lidze Koszykówki jako AZS Lubelski Węgiel, AZS Lubella i Perła Lubella AZS. Reaktywowany jako AZS UMCS Lublin w 2014 r. wszedł do II ligi. W latach 2000–2006 w ekstraklasie koszykówki kobiet występował AZS Meblotap Lublin. Po okresie kryzysu od 2009 r. lubelskie koszykarki systematycznie budowały swoją pozycję w I lidze. Od 2014 r. lubelski AZS znalazł się w Tauron Basket Lidze. Grał jako Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Zespół piłki nożnej halowej AZS UMCS od lat 90. utrzymywał się stale w czołówce polskich uniwersytetów. Od 2010 r. gra w profesjonalnej Polskiej Lidze Futsalu[349].

Najmłodsze gwiazdy AZS UMCS Lublin to siatkarki plażowe Monika Brzostek i Kinga Kołosińska. W 2009 r. zdobyły mistrzostwo świata juniorek, w 2011 r. zostały srebrnymi medalistkami mistrzostw Europy do lat 23, zaś w 2013 r. wicemistrzyniami uniwersjady. W 2016 r. wzięły udział w igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro. Są także sześciokrotnymi mistrzyniami Polski[350].

AZS AWF Biała Podlaska

Klub Uczelniany AZS przy Filii AWF w Białej Podlaskiej powstał w 1970 r., rok po utworzeniu ośrodka akademickiego w tym mieście. Początkowo rozwijał działalność w trzech sekcjach: lekkiej atletyki, siatkówki kobiet i mężczyzn oraz tenisa stołowego. Aby nie rozdrabniać sił i środków przeznaczanych na sport w Białej Podlaskiej, na mocy odgórnej decyzji w lutym 1974 r. połączono AZS z dwom innymi klubami: RKS „Podlasie" i LKS „Krzna", tworząc Robotniczo-Akademicki Klub Sportowy (RAKS). Rozpoczął działalność w sekcjach: podnoszenia ciężarów, lekkiej atletyki, piłki nożnej, siatkówki mężczyzn i kobiet, piłki ręcznej mężczyzn (rozwiązana w 1979 r.) i kolarstwa (po roku przekazana do LKS „Rolnik")[351].

Po dwóch latach rozwiązano RAKS, wiążąc funkcjonowanie AZS ściśle z działalnością uczelni. 10 listopada 1976 r. powołano do życia Klub Sportowy AZS Filii AWF w Białej Podlaskiej. Jako klub środowiskowy skupiał on studentów i utalentowaną młodzież szkolną z terenu miasta. W roku 1980 zrzeszał 298 czynnych zawodników i zawodniczek w 5 sekcjach, z których za wiodące uważano sekcje rywalizujące w II lidze: siatkówki kobiet, lekkiej atletyki mężczyzn i podnoszenia ciężarów[352]. W 1988 r. Klub zrzeszał 213 członków rzeczywistych (45 kobiet i 168 mężczyzn) oraz 35 członków wspierających. Zatrudniał 14 trenerów w 5 sekcjach specjalistycznych[353].

Lata 90. to okres borykania się z realiami transformacji ekonomicznej w kraju, co oznaczało konieczność poszukiwania sponsorów. W przypadku reaktywowanej sekcji piłki ręcznej udało się to znakomicie. W 1994 r. zawarto umowę z prywatną Firmą „Pol-Kres" S.C. na sponsorowanie dru-

[348] Zob. *Ibidem*.

[349] Zob. *Ibidem*.

[350] Zob. D. Słapek, M. Powała-Niedźwiecki, P. Markiewicz, *op. cit.*, s. 28–29, 41–42.

[351] Zob. W. Kudelski, *Działalność sportowa*, [w:] *Akademia Wychowania Fizycznego na Podlasiu (Filia i Zamiejscowy Wydział warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej 1969–1989)*, Biała Podlaska 1990, s. 102–104.

[352] Zob. Archiwum AWF Biała Podlaska, *Informacja o aktualnym stanie organizacyjnym Klubu Sportowego AZS Filii AWF w Białej Podlaskiej na dzień 01.09.1980 r.*

[353] Zob. W. Kudelski, *op. cit.*, s. 114.

goligowych wówczas szczypiornistów. W 1997 r. uzyskało osobowość prawną stowarzyszenie: Klub Sportowy AZS AWF przy Instytucie Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej[354].

W XXI wieku AZS AWF Biała Podlaska wchodzi w skład Organizacji Środowiskowej AZS w Lublinie. Na koniec 2012 r. liczył 274 członków w 6 sekcjach[355]. Obecnie prowadzi działalność statutową w sekcjach: lekkiej atletyki, podnoszenia ciężarów, pływania, piłki ręcznej mężczyzn, koszykówki mężczyzn, piłki siatkowej kobiet i mężczyzn, taekwondo olimpijskiego[356].

Wizytówką klubu AZS AWF Biała Podlaska już od lat 70. była sekcja lekkiej atletyki. Pierwszą gwiazdą był Waldemar Golanko – wielokrotny mistrz Polski w trójskoku. Mirosław Makaruk był srebrnym medalistą w trójskoku w hali (1985), zaś Jolanta Laszuk brązową medalistką w biegu na 60 m przez płotki (1984). Zawodnicy z Białej Podlaskiej sięgali również wielokrotnie po medale młodzieżowych mistrzostw Polski[357]. Później wyróżnił się szczególnie Olgierd Stański, trzykrotny mistrz Polski (1999–2001), który wystąpił w rzucie dyskiem na igrzyskach olimpijskich w Sydney. W 2002 r. w Annecy zajął trzecie miejsce w zawodach Superligi Pucharu Europy[358]. Jego następcą w klubie jest Przemysław Czajkowski – mistrz Polski z 2011 r., olimpijczyk z Londynu, wicemistrz uniwersjady w 2011 r.[359]

Na poziomie krajowym bardzo dobre wyniki osiągają też inni lekkoatleci z Białej Podlaskiej. W latach 2010–2014 tytuły mistrza Polski zdobywali: Marcin Starzak (skok w dal), Paweł Stempel (bieg na 100 m), Konrad Podgórski (skok w dal). Nad podium stawali również: Anna Zych (trójskok), Martyna Bielawska (trójskok), Maksym Sypniewski (trójskok), Paweł Stempel (sztafeta 4x100 m), Damian Kusiak (pchnięcie kulą), Agnieszka Dudzińska (pchnięcie kulą), Kamil Bełz (rzut dyskiem)[360].

Ośrodek szkolenia utworzony przez Polski Związek Gimnastyczny przy AWF w Białej Podlaskiej w 2006 r. został przekształcony w sekcję klubu sportowego AZS. Na olimpiadzie w Londynie w 2012 r. wystąpił Roman Kulesza – wielokrotny mistrz Polski w gimnastyce sportowej (wieloboju indywidualnym i drużynowym, poręczach, skoku przez konia, ćwiczeniach wolnych)[361]. Mistrzem Polski na poręczach był natomiast Adam Kierzkowski (2011).

Sekcja podnoszenia ciężarów pierwsze sukcesy zanotowała w latach 80., gdy jej zawodnicy zdobywali medale młodzieżowych mistrzostw Polski. W latach 90. w Białej Podlaskiej ukształtował się silny ośrodek szkoleniowy. Wywodzący się z niego zawodnicy dawali o sobie znać podczas większości rozgrywanych mistrzostw Polski. Największe sukcesy wiążą się z takimi nazwiskami jak Marta Kleszczyńska, Małgorzata Zaorska, Artur Pomiankiewicz, Kamil Gabrylewicz. W 2006 r. klub z Białej Podlaskiej wywalczył trzecie miejsce w konkurencji drużynowej mistrzostw Polski. W 2010 r. mistrzynią została Katarzyna Ostapska[362]. W 2012 r. Emilia Malec (kat. 48 kg) trzecie miejsce w mistrzostwach Polski kobiet, jak również w akademickich mistrzostwach świata[363].

Reaktywowany zespół piłki ręcznej w 1991 r. wywalczył awans do II ligi. Historyczny sukces odniósł w 1998 r. już jako AZS AWF POL-KRES Biała Podlaska, wchodząc do ekstraklasy. Bialscy

[354] Zob. *Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie 1929–1930/2009/2010. Księga Pamiątkowa*, red. K. Zuchora, K. Hądzelek, Warszawa 2010, s. 463.

[355] Zob. *XXV Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Referat Sprawozdawczo-Programowy. Sprawozdanie z działalności 20–21 kwietnia 2012 – 7–8 czerwca 2014*, s. 57.

[356] Zob. http://www.awf-bp.edu.pl/azs-awf-dzialalnosc-klubu

[357] Zob. W. Kudelski, *op. cit.*, s. 110.

[358] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit.*., s. 522.

[359] Zob. *Ibidem*, s. 409.

[360] Zob. *Od filii do filii. Zjazd absolwentów z okazji Jubileuszu 45-lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, 12–13 września 2015*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015, s. 11–15.

[361] Zob. W. Kudelski, *op. cit.*, s. 87.

[362] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 79.

[363] Zob. *Od filii do filii...*, s. 13–14.

szczypiorniści zdobywali też kilkakrotnie tytuł akademickiego mistrza Polski. Niestety, w 2001 roku spadli do I ligi, a później kilka sezonów spędzili też w II lidze[364].

Wśród innych osiągnięć azetesiaków z Białej Podlaskiej trzeba wymienić złoty i srebrny medal Mariusza Steckiewicza w mistrzostwach Europy w taekwondo (1997–1998) oraz występy w ekstralidze (od 2006 r.) zespołu piłki nożnej kobiet AZS PSW (Państwowej Szkoły Wyższej) Biała Podlaska.

AZS Lwów

Na przełomie XIX i XX wieku Lwów był niewątpliwie naukową i akademicką stolicą ziem polskich pod zaborami. Nic zatem dziwnego, że to właśnie w grodzie Lwa powstały pierwsze akademickie organizacje sportowe, uważane za poprzedników AZS. Również w odrodzonej Polsce Lwów zachował silną pozycję na mapie akademickiej kraju, zaś lwowski AZS pod względem liczebności ustępował tylko warszawskiemu, a o drugie miejsce rywalizował z Krakowem[365].

Zważywszy na rolę Lwowa w życiu studenckim i sportowym II Rzeczypospolitej, zaskakującym jest fakt, że stan badań nad dziejami lwowskiego AZS jest bardzo skromny. W publikacjach autorstwa Ryszarda Wryka[366] i Czesława Michalskiego[367] znajdujemy stosunkowo dużo informacji o genezie związku we Lwowie i działalności organizacji prekursorskich w końcu XIX i początkach XX wieku. Natomiast całemu okresowi międzywojennemu obydwaj autorzy poświęcili w sumie kilkustronicowe fragmenty. Również w azetesiackich publikacjach wspomnieniowych Lwów pojawia się zupełnie na marginesie. Nawet kresowemu Wilnu poświęcano w okresie PRL więcej miejsca.

Nasza wiedza o AZS we Lwowie opierała się dotąd przede wszystkim na jednodniówce wydanej w 1934 r. z okazji jubileuszu 10-lecia organizacji[368]. Uzupełnieniem tej cennej publikacji były tylko dokumenty z CAW, dotyczące głównie kwestii finansowych z lat 1936–1937, oraz artykuły prasowe. Twórcy Wirtualnego Muzeum AZS dotarli jednak do zupełnie nieznanych dotąd dokumentów archiwalnych z zespołu akt Uniwersytetu Jana Kazimierza, przechowywanych w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego. Dotyczą one działalności AZS Lwów w latach 1923–1937, i chociaż zawierają pewne luki, pozwalają zapoznać się ze skalą wszelkich problemów różnorodnej natury, z którymi borykali się w swojej działalności azetesiacy ze Lwowa.

Geneza AZS we Lwowie i działalność organizacji studenckich w obszarze sportu do 1914 r. zostały już opisane we wspomnianych publikacjach Ryszarda Wryka i Czesława Michalskiego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że za pierwszą formę organizacyjną sportu akademickiego na ziemiach polskich niektórzy badacze uważają lwowski Klub Szachistów z 1869 roku[369]. Według innych pierwsza akademicką organizacją sportową było Lwowskie Kółko Szermierzy, utworzone w 1878 r. w ramach Czytelni Akademickiej. W 1897 r. powstał natomiast Akademicki Klub Cyklistów, zaś w kwietniu 1906 r. Akademicki Klub Turystyczny.

Wszystkie powyższe organizacje koncentrowały się na jednej dziedzinie sportu. Jesienią 1906 r. na bazie działających dotąd w rozproszeniu studenckich organizacji sportowych i turystycznych powstał

[364] Zob. J. Borodyjuk, *Sekcja piłki ręcznej mężczyzn – KS AZS AWF Biała Podlaska*, [w:] *Ibidem*, s. 19–38; http://azsbp.pl/index.php/klub/historia

[365] Zob. Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 168.

[366] Zob. Ibidem, *Początki sportu akademickiego w Polsce (1878–1908/09*), „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1981, nr 2, s. 82–96.

[367] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy we Lwowie*, [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura*, t. VII, red. K. Karolczak i Ł. Sroka, Kraków 2010, s. 448–456.

[368] Zob. *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie*, Lwów 1934.

[369] Zob. T. Wolsza, *Życie szachowe we Lwowie 1850–1941*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1999, nr 1–2, s. 72.

Akademicki Związek Sportowy Młodzieży Polskiej. Jego statut został zatwierdzony reskryptem CK Namiestnictwa 26 listopada 1906 r.[370] Był to faktyczny prekursor AZS, o dwa lata wyprzedzający powstanie AZS w Krakowie, uważanego powszechnie za dający początek historii całego AZS. Problem polega na tym, że we Lwowie zabrakło ciągłości i już po niecałych trzech latach, wiosną 1909 r. Akademicki Związek Sportowy Młodzieży Polskiej zawiesił swoją działalność.

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości wznowił działalność Akademicki Klub Turystyczny. Przystąpiono też do organizowania tradycyjnych meczów piłkarskich pomiędzy Uniwersytetem a Politechniką. Na początku 1922 r. wśród młodzieży akademickiej zrodziła się myśl reaktywowania AZS. W „Akademiku" opisano to wydarzenie następująco:

> 8 III odbyło się we Lwowie z inicjatywy Akadem. Klubu Turystycznego, a pod honorowym przewodnictwem prof. Rudolfa Wacka, zebranie organizacyjne Akadem. Związku Sport., obesłane niezwykle tłumnie przez młodzież sportową wszystkich wyższych uczelni lwowskich. Na zebraniu tem dokonano wskrzeszenia lwowskiego AZS-u, nieczynnego od lat kilkunastu, bo od roku 1909[371].

Na zebraniu 23 marca 1922 r. przyjęto statut i wybrano pierwszy zarząd z Otto Wagnerem jako przewodniczącym. Wprowadzono też pewne elementy korporacyjne przez przyjęcie odznak oraz amarantowo-srebrnych szarf dla członków[372]. Na początek powstały sekcje: lekkoatletyczna, piłki nożnej, tenisowa i kolarska. Wprowadzono przy tym przymus uprawiana lekkiej atletyki przez wszystkich członków związku. AZS został utworzony z inicjatywy studentów Politechniki.Krótko potem powstały Koło Sportowe Medyków (sekcja „Bratniaka" Wydziału Lekarskiego uniwersytetu) i Klub Sportowy Weterynarii. Dopiero po dłuższych pertraktacjach nastąpiła ich fuzja z AZS jako organizacją międzyuczelnianą[373].

Związek znalazł się w wykazie stowarzyszeń akademickich jako stowarzyszenie studentów trzech szkół akademickich: Politechniki Lwowskiej, Uniwersytetu Jana Kazimierza i Akademii Medycyny Weterynaryjnej, zrzeszające 140 członków[374]. To właśnie z inicjatywy działaczy AZS-u lwowskiego powołana została do życia Centrala Polskich Akademickich Związków Sportowych.

W marcu 1923 r., po zgłoszeniu poprawek, statut AZS został zatwierdzony przez Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza. Nowy prezes AZS Stanisław Liebhart (student medycyny) zwrócił się do rektora Uniwersytetu o wyznaczenie kuratora związku, proponując osobę prof. Henryka Halbana[375]. Władze uczelni wyraziły na to zgodę i prof. Halban opiekował się AZS do końca 1926 r., gdy na wiele lat nowym kuratorem został prof. Edmund Bulanda.

Główną bolączką AZS był brak odpowiedniego terenu do treningów. Kwestia ta została rozwiązana pomyślnie dzięki przychylności dowódcy 19. Pułku Piechoty płk. Zulaufa, który bezinteresownie użyczył boisko na Cytadeli[376]. Nie zważając na problemy natury materialnej, już w 1923 r. zorganizowano po raz pierwszy w kraju zawody w dziesięcioboju. Odbywało się to w specyficznej atmosferze: „Nie było wówczas tabel do obliczania punktów. Trójka organizatorów całą noc tłumaczyła przepisy

---

[370] _ Zob. Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (dalej: DALO), fond (zespół) 26: Uniwersytet Jana Kazimierza, opys 14, sprawa 663, Pismo z CK Namiestnictwa do dyrektora policji we Lwowie, k. 1.

[371] *Wskrzeszenie lwowskiego AZS,* „Akademik" 1922, nr 5, s. 36.

[372] Zob. *Ibidem*.

[373] Zob. J. Wisłocki, *Pierwsze miesiące AZS-u lwowskiego*, [w:] *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie*, s. 5–6.

[374] Zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 290, k. 1.

[375] Zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 663, Korespondencja AZS z rektoratem UJK, 1 i 15 III 1923 r., k. 7–9.

[376] Zob. J. Wisłocki, *op. cit.*, s. 7.

z języka angielskiego i obliczała punkty. Działo się to w mieszkaniu Tadeusza Kuchara. Zwycięzcą dziesięcioboju został Wacław Kuchar"[377].

Związek rozwijał się dynamicznie. Według jednego ze sprawozdań w styczniu 1924 r. zrzeszał 400 studentów w 7 sekcjach, zaś w końcu 1925 r. miał już 800 członków w 12 sekcjach: lekkoatletycznej, piłki nożnej, kolarskiej, szermierczej, pływackiej, tenisowej, bokserskiej, krajoznawczo-turystycznej, narciarskiej, łyżwiarskiej, hokejowej, piłki koszykowej[378]. Prezesem honorowym został w 1924 r. prof. Stanisław Niemczycki, rektor Akademii Weterynaryjnej, który mocno popierał postulaty azetesiaków[379].

Od początku AZS starał się upowszechniać sport wśród braci studenckiej. Od 1923 r. rokrocznie odbywały się zawody piłkarskie między reprezentacjami Politechniki i Uniwersytetu, które stały się swego rodzaju atrakcją akademickiego Lwowa. W 1926 r. zorganizowano pierwszy międzyuczelniany bieg na przełaj, rozszerzony w kolejnych latach do międzyuczelnianych zawodów lekkoatletycznych[380].

Rozwój liczebny i pewne sukcesy organizacyjne zawróciły w głowie ówczesnemu zarządowi lwowskiego AZS. W czerwcu 1925 r. wysłali oni do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego bardzo ambitny plan stopniowej rozbudowy AZS. Jego głównym założeniem było maksymalne upowszechnienie sportu wśród studentów. Jak napisano: „Plan pracy około wychowania fizycznego młodzieży wyobrażamy sobie analogicznie do takiegoż planu Uniwersytetów angielskich, amerykańskich lub skandynawskich". Przy bardzo niskiej składce członkowskiej zamierzano do 1930 r. objąć ćwiczeniami fizycznymi organizowanymi przez AZS około 4000 studentów[381].

Aby osiągnąć te cele domagano się dużych subwencji na budowę w ciągu 5 lat całego kompleksu obiektów sportowych. Zamierzano zbudować boisko sportowe z bieżnią i skoczniami, pływalnię, 5 kortów tenisowych, strzelnicę, schronisko w Karpatach, skocznię narciarską, tor saneczkowy, lodowisko i dom związkowy, mieszczący biura oraz sale do szermierki i boksu. Projekt został poparty przez senat i rektora uniwersytetu[382]. Gwarancją realizacji tego planu miało być specjalnie powołane ciało doradcze w postaci Rady Gospodarczej AZS, złożonej z profesorów lwowskich uczelni oraz fachowców w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży[383].

Bardzo szybko okazało się, że plan jest nierealny, a zarząd lwowskiego AZS nie daje rękojmi należytego wydatkowania środków. Już w grudniu 1925 r. wykryto braki w rachunkach rozliczeniowych z subwencji w wysokości ponad 13 tys. zł. Zarząd pozaciągał liczne długi i jak stwierdził rektor w piśmie do prof. Halbana: „chodziły pogłoski, ze sprawy kasowe związku są w grubym nieporządku"[384]. Dużo zamieszania wywołała sprawa pożyczki w wysokości 481 franków tureckich (1337 zł), którą zaciągnęli w konsulacie RP w Konstantynopolu członkowie wycieczki zorganizowanej przez sekcję krajoznawczo-turystyczną w kwietniu 1925 r. AZS długo nie spłacał pożyczki, co wywoływało interwencje ze strony Poselstwa Polskiego w Turcji[385]. Z tego powodu została wstrzymana subwencja z ministerstwa, a wielkie plany trafiły do szuflady.

---

[377] *Pół wieku AZS*…, s. 31.

[378] Zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 663, Pismo AZS Lwów do rektora UJK Sieradzkiego, 4 XII 1925, s. 50–51.

[379] Zob. Pismo AZS Lwów do rektora Sieradzkiego, 9 III 1925, [w:] Ibidem, s. 17.

[380] *Rys historyczny AZS Lwów*, [w:] *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie*, s. 10.

[381] Zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 663, Podanie AZS Lwów do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o subwencję, 16 VI 1925, s. 18–28.

[382] Zob. *Ibidem*.

[383] Zob. Skład Rady Gospodarczej zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 663, Pismo AZS Lwów do MWRiOP, 3 VIII 1925, s. 43–44.

[384] Pismo rektora Sieradzkiego do prof. Halbana, 26 VIII 1925, [w:] Ibidem,s. 41.

[385] Korespondencja MSZ z rektoratem UJK i AZS w sprawie pożyczki z Konstantynopola, XI 1925 – IX 1926, [w:] Ibidem, s. 53–54, 62–59.

W efekcie w 1926 r. AZS znalazł się w wielkim kryzysie. Pozbawienie subwencji spowodowało likwidację kilku sekcji, a pozostałe wegetowały. Jako ciekawostkę można podać fakt, że zarząd był zmuszony urzędować w godz. 17–20 w ubikacji obok auli uniwersyteckiej[386]. W 1927 r., dzięki odzyskaniu wsparcia finansowego, udało się wyjść na prostą. Wznowiły pracę sekcje. Na placu wydzierżawionym od hrabiny Marii Badeniowej przy ul. Ziemiałkowskiego zbudowano 3 korty tenisowe. Wkrótce od uniwersytetu uzyskano lokale na salę szermierczą i bokserską.

AZS cieszył się wówczas znaczną popularnością i szacunkiem wśród mieszkańców Lwowa. Postanowili wykorzystać to oszuści, którzy podszywali się pod działaczy związku. W związku z tym na łamach dziennika „Słowo Polskie" (nr 45 z 15 lutego 1929 r.) ukazało się ostrzeżenie:

> Od pewnego czasu grasuje na terenie miasta Lwowa, szajka oszustów podszywająca się pod firmę Akademickiego Związku Sportowego, i naciąga łatwowiernych na datki, rzekomo na cel Związku idące. – Ta sama szajka ofiaruje tymże osobom specjalnie na ten cel przygotowane Dyplomy Członkostwa Honorowego Akad. Związku Sport.

Zarząd AZS wyjaśniał, że dyplomy honorowe wręcza tylko osobom wybitnie zasłużonym dla rozwoju sportu[387].

AZS od początku swej działalności postulował organizację zajęć z wychowania fizycznego dla studentów. Udało się to zrealizować w końcu lat 20. Lektorat prowadził lekkoatleta AZS Antoni Rzepka. W roku akademickim 1929/30 w zajęciach uczestniczyło 75 studentek i 60 studentów[388].

W 1929 r. udało się wreszcie podpisać kontrakt dzierżawy gruntów miejskich pod budowę przy ul. Stryjskiej boiska wspólnie z LKS „Lechia". Zainwestowano spore fundusze w prace przygotowawcze, ale w 1930 r. zabrakło pieniędzy na dalszą budowę i teren trzeba było oddać miastu. W 1932 r. uzyskano do dyspozycji boisko na terenie Akademii Medycyny Weterynaryjnej, ale było ono bardzo małe i nieprzystosowane do uprawiania wielu dyscyplin sportu[389].

Lata kryzysu gospodarczego przyniosły kolejne kłopoty, z których szczęśliwie udało się wybrnąć. Na łamach „Akademickiego Przeglądu Sportowego" w lipcu 1933 r. pisano:

> AZS Lwów pracuje w warunkach nader ciężkich. Brak własnego boiska, duże trudności finansowe, a co najważniejsze nielojalna konkurencja innych lokalnych klubów – wywołały w latach ostatnich kryzys tak zasłużonego i posiadającego swe piękne tradycje Związku. Na szczęście w chwili obecnej kryzys jest już całkowicie zlikwidowany, a lwowski AZS znajduje się w pełnym rozwoju wszerz i wzwyż[390].

W 1934 r. infrastruktura AZS znacząco się wzbogaciła. Za stosunkowo nieduże pieniądze zakupiono teren w Mikołajowie nad Dniestrem, gdzie wybudowano przystań wioślarsko-żeglarską. Oprócz pomostu i hangaru na 50 kajaków znajdowało się tam schronisko z 20 miejscami noclegowymi. Dzięki staraniom kuratora AZS prof. Bulandy otrzymano komfortowo urządzony i obszerny lokal klubowy w uniwersyteckim Collegium Maximum, „umożliwiający członkom skupianie się i zaprzyjaźnianie przy szachach i innych rozrywkach"[391].

---

[386] Zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 664, Rektor UJK do zarządu AZS we Lwowie, 3 II 1927, s. 6.
[387] Pismo AZS Lwów do Senatu UJK, 16 II 1929, [w:] Ibidem, s. 40; „Słowo Polskie", nr 45 z 15 II 1929 r.
[388] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 152.
[389] Zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 1727, Sprawozdanie AZS Lwów za rok 1933, s. 3.
[390] *A.Z.S. – Lwów*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1933, nr 3, s. 4.
[391] *Rys historyczny A.Z.S. Lwów*, s. 11.

AZS miał wtedy 438 członków, w tym 64 panie, organizacyjnie dzieląc się na 13 sekcji: lekkoatletyczną, gier sportowych, tenisową. Strzelecką, szermierczą, narciarską, hokejową, wodną, piłki nożnej, tenisa stołowego, szachową oraz jarosławską i dublańczyków[392].

Specyfiką lwowskiego AZS było właśnie powstanie sekcji terenowych. W celu umożliwienia treningów i ćwiczeń studentom zamieszkałym na stałe w akademiku w Dublanach pod Lwowem, w 1929 r. powołano do życia sekcję dublańczyków. W 1934 r. sekcja liczyła 19 członków uprawiających siatkówkę, koszykówkę, lekkoatletykę, narciarstwo i szermierkę. Trenowali na boisku zbudowanym we własnym zakresie[393].

Znaczna liczba młodzieży akademickiej uprawiającej sport rekrutowała się z Jarosławia, toteż w 1930 r. z inicjatywy wybitnego lekkoatlety Mieczysław Romualda Ceny powstała sekcja jarosławska AZS. W 1934 r. sekcja liczyła 55 członków, w tym 12 kobiet. Dzieliła się na podsekcje: sportów wodnych, lekkoatletyczną, gier sportowych, bokserską i tenisa stołowego. Przyczyniła się w ogromnym stopniu do upowszechniania sportu na terenie Jarosławia, organizując liczne zawody, np. mistrzostwa miasta w siatkówce i lekkiej atletyce. Podobne imprezy urządzała także w pobliskich miasteczkach, m.in. w Radymnie[394].

Sekcja jarosławska, obok młodzieży studiującej we Lwowie, zrzeszała również uczniów miejscowych szkół oraz przedstawicieli środowisk inteligenckich. Kluczową rolę w jej działalności odgrywali lekkoatleci – przede wszystkim czterej bracia Cenowie: Mieczysław, Eugeniusz, Bolesław i Bronisław. Wspólnie ustanowili rekord Polski w sztafecie 4x100 m. Sekcja cieszyła się poparciem i opieką ze strony lokalnych elit. Wielkim przyjacielem AZS był gen. Wacław Scaevola-Wieczorkiewicz. Godność honorowego prezesa sekcji jarosławskiej AZS pełnił starosta Henryk Wąs[395].

Wizytówką i chlubą lwowskiego AZS była niewątpliwie lekka atletyka. Wielokrotnymi reprezentantami Polski i rekordzistami kraju byli: Antoni Rzepka (skok o tyczce), Mieczysław Cena (oszczep), Mieczysław Haspel (110 m przez płotki), Władysław Boski (biegi długodystansowe). W 1924 r. na akademickich mistrzostwach świata w Warszawie Antoni Rzepka zdobył srebrny medal w skoku o tyczce, zaś Władysław Boski brązowy medal w biegu na 5000 m. W latach 1924 i 1925 sekcja lekkoatletyczna AZS Lwów była akademickim mistrzem Polski[396]. Indywidualnie Rzepka zajął drugie miejsce w mistrzostwach Polski, a poza konkursem ustanowił rekord kraju w skoku o tyczce (3,54 m). W 1923 r. triumfował na olimpiadzie państw bałtyckich w Dorpacie. Władysław Boski był wicemistrzem Polski w biegu maratońskim. Ustanawiał też rekordy w biegach na 25 i 30 km. Po ich odejściu ze Lwowa sekcja nieco podupadła, lecz odrodziła się dzięki sukcesom Mieczysława Ceny (mistrza Polski w rzucie oszczepem w 1929 r.) i Mieczysława Haspela (mistrza Polski w biegi przez płotki na 110 m w 1935 i 1937 r.). Ponadto w 1938 r. Roman Siennicki zdobył srebrny medal w mistrzostwach Polski w biegu na 100 m. W latach 30. zabłysła gwiazda niezwykle utalentowanej Jadwigi Batiukówny. Zdobyła ona m.in. trzecie miejsce w mistrzostwach Polski w pięcioboju oraz wicemistrzostwo w biegu na 60 m, przegrywając tylko ze Stanisławą Walasiewiczówną[397].

Silna była również sekcja strzelecka, która odnotowała znaczące sukcesy w mistrzostwach Polski. W 1934 r. Tadeusz Sulewski zajął pierwsze miejsce i wyrównał rekord Polski w konkurencji karabinka małokalibrowego. W klasyfikacji drużynowej AZS Lwów zdobył w tej konkurencji brązowy medal.

---

[392] Zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 1727, *Sprawozdanie AZS Lwów za rok 1933*, s. 6.

[393] Zob. *Ibidem*, s. 17

[394] Zob. *Ibidem*, s. 13.

[395] Zob. T. Turoń, *Akademicki Związek Sportowy w Jarosławiu 1930–1939*, „Rocznik Jarosławski" 2000, nr 2, s. 115–119.

[396] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy we Lwowie*, s. 455.

[397] Zob. *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie*, s. 13–15.

W 1938 r. akademicy lwowscy zdobyli drużynowe mistrzostwo Polski w strzelaniu z pistoletu wojskowego, natomiast w konkurencji karabinka małokalibrowego zajęli trzecie miejsce[398].

W latach 1924–1929 dobrymi wynikami mogli się poszczycić pływacy. W 1926 r. Roman Roszko ustanowił nowy rekord kraju w wyścigu na 1500 m stylem dowolnym. Najlepszym zawodnikiem lwowskiego AZS był Jan Kot, który w 1928 r. po raz pierwszy został mistrzem Polski na dystansach 400 i 1500 m stylem dowolnym. Rok później przeniósł się do Krakowa[399]. W sumie w mistrzostwach Polski zdobył 4 złote medale i 2 srebrne.

Cechą wyróżniającą Lwów wśród innych klubów AZS było istnienie sekcji kolarskiej. Chociaż funkcjonowała tylko przez kilka lat (1923–1927), odnotowała pewne sukcesy w kraju. W 1924 r. w szosowych mistrzostwach Polski na dystansie 200 km Kazimierz Krzemiński zajął drugie miejsce, a Marian Blicharski miejsce trzecie. Ponadto w tymże roku akademicy zdeklasowali rywali w tradycyjnym wyścigu Lwów – Kraków, odnosząc zwycięstwo indywidualne i drużynowe[400].

Sekcja szermiercza odnosiła sukcesy tylko w początkach swojej działalności. Emil Vambera w 1924 r. zdobył mistrzostwo Polski i jako zawodnik rezerwowy wszedł w skład polskiej drużyny olimpijskiej na igrzyska w Paryżu. Rok później na mistrzostwach Polski rozgrywanych we Lwowie Ludwik Kawałek zdobył brązowy medal w szpadzie. Kolejne lata przyniosły jednak znaczny spadek poziomu i stagnację[401].

Sekcja gier sportowych stopniowo dochodziła do wysokich wyników, sięgając po sukcesy w połowie lat 30. Najwyższy poziom reprezentowała mistrzowska drużyna siatkówki żeńskiej, która w 1933 r. w mistrzostwach Polski zdobyła trzecie miejsce, zaś w latach 1934 i 1935 r. wywalczyła zaszczytny tytuł wicemistrza[402]. Siatkarze dominowali w swoim regionie. W 1936 r. zajęli czwarte miejsce w rozgrywkach o Puchar Polski (tzw. zimowe mistrzostwa). AZS Lwów posiadał także silny zespół w piłce ręcznej, który w 1935 r. w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski zajął siódme miejsce, w roku następnym uplasował się na piątym miejscu, by w 1937 r. zostać wicemistrzem Polski[403]. Największym sukcesem koszykarzy AZS Lwów było zajęcie trzeciego miejsca na mistrzostwach Polski w 1939 r. Dwaj koszykarze tego klubu: Stanisław Pawłowski i Włodzimierz Pławczyk zakwalifikowali się do drużyny narodowej, która w 1939 r. na mistrzostwach Europy w Kownie zdobyła brązowy medal[404].

Podsekcja kajakowa, działająca w ramach sekcji wodnej, w 1933 r. zorganizowała spływ „Przez Polskę do morza", Dunajcem i Wisłą do Gdańska. Odbywał się on na kilkunastu kajakach własnej produkcji, zmontowanych z dykty i desek w „stoczni kajakowej" usytuowanej w podziemiach uniwersytetu. Barwny opis tej wyprawy pozostawił jeden z jej uczestników, Michał Machowski[405].

Bardzo popularna wśród studentów była oczywiście piłka nożna. W początkach istnienia AZS nadawała ton ogólnej pracy związku. Jednak jej osiągnięcia sprowadzały się do zdobycia mistrzostwa polskich AZS-ów w 1925 i 1926 r. oraz chwilowego wejścia do klasy A. Przez większość czasu piłkarze AZS Lwów grali w klasie B, a w 1934 r. sekcję rozwiązano[406].

Pozostałe sekcje lwowskiego AZS nie odnosiły większych sukcesów, ale z pewnością przyczyniły się do popularyzacji sportu. Czyniły to poprzez organizowanie zawodów i imprez sportowych o charakterze regionalnym lub też spektakularne przedsięwzięcia, nagłaśniane w prasie. Dla przykładu

[398] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 139.

[399] Zob. *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie*, s. 21.

[400] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 140.

[401] Zob. *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie*, s. 23.

[402] Zob. *Ibidem*, s. 18.

[403] Zob. C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy we Lwowie*, s. 455.

[404] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 121.

[405] Zob. M. Machowski, *Azetesiacy lwowscy w spływie „Przez Polskę do morza"*, [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983*, s. 135–152.

[406] Zob. *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie*, s. 12.

można przytoczyć wyczyn trzech członków sekcji narciarskiej, którzy w styczniu 1928 r. odbyli rajd narciarski przez całe pasmo polskich Karpat. W gazecie „Słowo Polskie" relacjonowano ten wyczyn pod nagłówkiem: *900 km na nartach. Gigantyczny rajd AZS-u lwowskiego Kołomyja – Cieszyn*[407].

Należy jeszcze wspomnieć o odrębnej organizacji studenckiej zrzeszającej miłośników lotnictwa. Otóż w 1928 r. powstał Aeroklub Akademicki we Lwowie, nad którym nadzór sprawował senat Politechniki Lwowskiej. Jednak już w 1931 r. wskutek rozszerzenia swej działalności i zmiany nazwy na Aeroklub Lwowski, przestał on być stowarzyszeniem akademickim[408].

Atmosferę panującą w lwowskim AZS najlepiej oddają wspomnienia Michała Machowskiego:

> AZS to taka zgrana kochająca się rodzina. Panował tam czysty amatorski sport, bez dodatków pieniężnych na dożywianie, czy premii, w takiej czy innej formie za starty w zawodach. Nie znaliśmy słowa „funduję", bo to się samo przez się rozumiało, że jak jeden miał gotówkę, to płacił za drugiego, który jej nie miał, a potem na odwrót. Gdy zawodnik nie zdobył pierwszego miejsca, a doszedł do mety choćby ostatni, nikt nie robił mu wymówki, a kierownik sekcji pakował mu w pyszczysko cukierka, mówiąc: masz „bombona", swoje zrobiłeś, a to ważne, że nie zrezygnowałeś z konkurencji[409].

AZS Gdańsk

Sport akademicki w grodzie nad Motławą przyjął zorganizowane formy w niedługim czasie po powstaniu AZS-ów w miastach II Rzeczypospolitej. Jednakże gdańskiemu AZS przyszło działać w skrajnie odmiennych warunkach, na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Funkcjonował poza granicami kraju w środowisku obcym, niechętnie nastawionym do Polaków. Do 1939 r. był jedną z ważniejszych ostoi polskości w mieście zdominowanym przez żywioł niemiecki. W związku z tym borykał się także z ogromnymi problemami natury materialnej i finansowej. Dopiero po 1945 r. mógł pełniej rozwinąć się organizacyjnie i sportowo.

Pierwszą, niezbyt udaną próbą opracowania historii AZS w Gdańsku była opublikowana w 1961 r. jubileuszowa broszura autorstwa Janusza Gąssowskiego i Romana Stanowskiego[410]. W późniejszych latach wiedza na temat gdańskiego AZS w okresie międzywojennym znacznie się wzbogaciła dzięki poświęconym mu fragmentom prac Ryszarda Wryka[411], Jerzego Gaja[412] i Stanisława Mikosa[413]. Wiele cennych i ciekawych informacji o rozwoju i działalności AZS w Gdańsku w okresie powojennym znajdziemy natomiast w pracy zbiorowej wydanej w 2008 r. pt.: *Sport i indeks w życiorysach* oraz w artykule Mariusza Gizowskiego i Krzysztofa Knyżewskiego[414].

Wymienione publikacje opierają się głównie na prasie i wspomnieniach. Wynika to z faktu, że dla okresu przedwojennego zachowało się niewiele dokumentów archiwalnych. Dysponujemy tylko materiałami z zespołu akt Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku (przechowywanymi w Archiwum Państwowym w Gdańsku) oraz dosłownie kilkoma dokumentami z Centralnego

[407] Zob. *Ibidem*, s. 19.

[408] Zob. DALO, f. 26, op. 14, sprawa 970, Dokumentacja stowarzyszenia „Aeroklub Akademicki we Lwowie".

[409] M. Machowski, *Azetesiacy lwowscy w spływie „Przez Polskę do morza"*, s. 135.

[410] Zob. J. Gąssowski, R. Stanowski, *Historia Akademickiego Związku Sportowego w Gdańsku 1921–1961*, Gdańsk 1961.

[411] R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949.…*

[412] Zob. J. Gaj, *Zarys historii polskiej kultury fizycznej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Warszawa-Poznań 1976.

[413] Zob. S. Mikos, *Polacy na politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*, Warszawa 1987.

[414] Zob. M. Gizowski, K. Knyżewski, *Odbudowa i działalność Akademickiego Związku Sportowego w Gdańsku po 1945 roku*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej. Na dziewięćdziesięciolecie sportu akademickiego w Polsce*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999.

Archiwum Wojskowego. W związku z tym pewne kwestie nie zostały wciąż wyjaśnione. Nadal aktualny pozostaje postulat Ryszarda Wryka z 1990 roku, który pisał, że „Zachodzi wręcz pilna potrzeba źródłowego zbadania genezy AZS Gdańsk"[415]. Nie są zbadane również okoliczności reaktywacji AZS w Trójmieście po II wojnie światowej. Cała historia AZS Gdańsk czeka na pełne, monograficzne opracowanie.

W świetle znanych nam źródeł nie jest zatem możliwe dokładne ustalenie okoliczności i daty powstania AZS w Gdańsku. Z pewnością było to ściśle związane z aktywnością sportową Polaków studiujących na tamtejszej Technische Hochschule (Politechnice) i działalnością utworzonej w listopadzie 1921 r. organizacji samopomocowej „Bratnia Pomoc". Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej. Pod egidą „Bratniej Pomocy" rozwijały się bowiem wszelkie formy aktywności polskich studentów. Autorzy broszury jubileuszowej uznali więc, że wraz z powstaniem „Bratniej Pomocy" rozpoczął swoją działalność także Akademicki Związek Sportowy[416]. Za nimi rok 1921 jako data powstania gdańskiego AZS przyjął się w literaturze naukowej i popularnej.

Na łamach studenckiego czasopisma „Wiadomości Akademickie" w 1925 r. pisano, iż „AZS w Gdańsku został założony na zebraniu konstytucyjnym d. 2 VI 1923 r. Zebranie to uchwaliło statut i wybrało zarząd"[417]. Było to jednak tylko sformalizowanie działalności, która faktycznie zaczęła się nieco wcześniej, prawdopodobnie na przełomie 1922 i 1923 roku. Z pewnością przed zjazdem założycielskim Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych w Warszawie w dniach 18–19 marca 1923 r., gdzie pojawiła się delegacja z Gdańska[418].

Pierwszy prezes gdańskiego AZS wspominał po latach, że z inicjatywą utworzenia związku wystąpiła grupa zapaleńców sportowych, którzy w ramach „Bratniej Pomocy" nie bardzo mogli realizować swoją pasję. Wzorowano się przy tym na innych polskich miastach, gdzie już powstały AZS-y. Początkowo owi zapaleńcy działali zupełnie spontanicznie i żywiołowo, bez formalnych struktur, stąd też trudno ustalić precyzyjną datę powstania organizacji[419].

Zgodnie ze statutem celem AZS Gdańsk było „pielęgnowanie i propagowanie wszelkich dziedzin sportu wśród słuchaczów Politechniki Gdańskiej". Obszar jego działalności wykraczał jednak poza teren Wolnego Miasta Gdańska, obejmując również całe terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wymowną manifestacją polskości związku było przyjęte godło: „biały gryf na amarantowym polu z literami AZS"[420].

Godło i barwy AZS (biało-czerwone) miały za zadanie przede wszystkim budzić patriotyczne nastroje społeczeństwa polskiego w Gdańsku. W sensie politycznym AZS Gdańsk był organizacją wyrażającą dążenia emancypacyjne ludności polskiej z terenu Wolnego Miasta. Dlatego też od początku swej działalności spotykał się z licznymi szykanami i represjami ze strony miejscowych władz, w istocie niemieckich[421]. Dopiero w 1934 r. senat Wolnego Miasta Gdańska zgodził się na publiczne występowanie z godłem AZS.

Ze względu na niechętne nastawienie niemieckiego otoczenia AZS Gdańsk nie należał do żadnego niemieckiego związku sportowego. Występował w rozgrywkach sportowych tylko z polskimi klubami z terenu Wolnego Miasta oraz z klubami działającymi na obszarze Rzeczypospolitej. Miało to swoje

[415] Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 146.

[416] Zob. J. Gąssowski, R. Stanowski, *op. cit.*, s. 16.

[417] Zob. *Akademicki Związek Sportowy w Gdańsku*, „Wiadomości Akademickie" 1925, nr 8, s. 8.

[418] Zob. *Zjazd Akademickich Związków Sportowych*, „Przegląd Sportowy" 1923, nr 13, s. 4.

[419] Zob. *Rozmowa z pierwszym prezesem AZS w Gdańsku inż. Witoldem Umińskim*, „ITD" 1971, nr 43, s. 7. (Przedruk [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, Gdańsk 2008, s. 23–25).

[420] Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, sygn. 793, Statut Akademickiego Związku Sportowego w Gdańsku, k. 46.

[421] Zob. M. Gizowski, K. Knyżewski, *Rola i znaczenie polityczne Akademickiego Związku Sportowego w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej*, s. 72–73.

pozytywne i negatywne skutki. Z jednej strony podtrzymywano w ten sposób łączność z Polską. Z drugiej jednak fakt niestartowania w regularnych rozgrywkach na terenie Wolnego Miasta rzutował na osiągane rezultaty i poziom sportowy. Jednak dla gdańskich azetesiaków nie wynik sportowy był najważniejszy. Chodziło przede wszystkim o integrację polskich studentów na płaszczyźnie sportowej i zapewnienie im godziwej rozrywki. Ponadto AZS spełniał wspomniane już funkcje polityczne pod hasłem obrony polskości Gdańska[422].

AZS, podobnie jak wszystkie polskie organizacje studenckie w Gdańsku, miał swoją siedzibę w Domu Akademickim przy ul. Heeresanger 11 (obecnie ul. Legionów we Wrzeszczu). Nie posiadając w praktyce własnej bazy sportowej, podjął ścisłą współpracę z Klubem Sportowym „Gedania". Akademicy korzystali bezpłatnie z obiektów klubu: boiska, bieżni, urządzeń do skoków i rzutów, kortów tenisowych i strzelnicy. W zamian wielokrotnie reprezentowali barwy „Gedanii" w rozgrywkach na terenie Gdańska. Sekcja wioślarska, nie posiadająca własnego taboru pływającego, już 9 maja 1923 r. połączyła się z Polskim Klubem Wioślarskim. Dzięki temu mogła korzystać ze sprzętu klubowego oraz przystani na Haku Polskim, znajdującej się u zbiegu Martwej Wisły i Motławy. Przystań ta była ulubionym miejscem spotkań gdańskich Polaków[423].

Podstawowym problemem AZS w Gdańsku był brak wystarczających środków finansowych, co uniemożliwiało zatrudnienie trenerów i właściwe wyposażenie w sprzęt sportowy zawodników poszczególnych sekcji oraz utrudniało nawiązywanie szerszych kontaktów z innymi zespołami sportowymi spoza terenu Wolnego Miasta Gdańska[424]. Wsparcie ze strony Centrali AZS było raczej incydentalne. Subwencje z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego miały bardzo ograniczony charakter. W tej sytuacji za pośrednictwem Komisarza Generalnego RP w Gdańsku zwracano się o wsparcie finansowe do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych[425].

Jak wyglądały starania o pieniądze, pokazują zachowane dokumenty z 1929 roku, gdy zamierzano zorganizować w Gdańsku ogólnopolskie mistrzostwa AZS w lekkiej atletyce, tenisie, grach sportowych i jeździe motocyklowej. Komisarz Generalny RP w Gdańsku Henryk Strasburger, zasadniczo popierając postulaty finansowe AZS, krytycznie ocenił możliwość organizacji mistrzostw we wskazanym terminie (koniec lipca). Zaproponował ich przeniesienie na kolejny rok. Jednocześnie wyraził opinię, iż AZS w Gdańsku działa dość słabo, co wynikało nie tylko z jego problemów finansowych, ale też ze stosunkowo niedużego zainteresowania życiem sportowym wśród studentów[426].

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sławomir Czerwiński, przyjmując do wiadomości informacje i propozycje komisarza Strasburgera dotyczące AZS, przyznał 2500 zł na organizację mistrzostw, 1500 zł na potrzeby bieżące oraz 3500 zł na inwestycje. Ta ostatnia kwota została przekazana oficjalnie poprzez Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi za Granicą im. Adama Mickiewicza[427]. Wobec odłożenia organizacji mistrzostw, 2500 zł przeznaczono ostatecznie na spłatę kredytu udzielonego przez ministerstwo.

Komisarz Strasburger niewątpliwie popierał rozwój kultury fizycznej polskich studentów Gdańsku. Patrzył jednak na to zagadnienie z innej perspektywy niż działacze AZS. W piśmie do członków rządu

[422] Zob. J. Rybicki, *Akademicki Związek Sportowy w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, s. 13–14; R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 146.

[423] Zob. S. Mikos, *op. cit.*, s. 220–224; *Jednodniówka Klubu Wioślarskiego w Gdańsku E. V. Wydana z okazji 10-lecia istnienia*, Gdańsk 1932, s. 12.

[424] Zob. J. Gaj, *op. cit.*, s. 80.

[425] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 178.

[426] Zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, sygn. 793, Pismo Komisarza Generalnego RP w Gdańsku Henryka Strasburgera do MWRiOP, MSZ i MSWojsk., 28 VI 1929, k. 20–24.

[427] Zob. CAW, Pismo ministra Czerwińskiego do Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, 6 VII 1929.

stwierdził on, że AZS, należąc do ogólnopolskiego związku sportowego, nie spełniał obowiązków społecznych w stosunku do ludności polskiej w Gdańsku, z którą nie miał należytej styczności. Tak więc z punktu widzenia polskiej polityki państwowej jego istnienie nie miało racji bytu. Komisarz proponował konsolidację polskiego sportu w Gdańsku poprzez połączenie AZS z „Gedanią"[428]. Pomysł ten nie został jednak zrealizowany.

W pierwszym roku działalności AZS w Gdańsku funkcjonowały sekcje: jachtowa, wioślarska, pływacka i piłki nożnej. W 1924 r. utworzono sekcje: szermierczą, lekkoatletyczną i krajoznawczą. W latach 1928–1932 powstawały kolejno sekcje: strzelecka, bokserska, narciarska, tenisowa, motorowa, gier zespołowych i tenisa stołowego. Aktywność poszczególnych sekcji była bardzo zróżnicowana, co wynikało z fluktuacji studentów, ich zainteresowań i możliwości finansowych klubu. W sumie AZS w Wolnym Mieście Gdańsku zrzeszał w 1924 r. 90 członków, zaś w 1929 r. ponad 200 osób. Do związku należała wówczas większość Polaków studiujących w Gdańsku. Jednakże liczba regularnie trenujących sięgała zapewne kilkudziesięciu osób[429]. Sytuację trafnie oceniono na łamach „Akademickiego Przeglądu Sportowego" w 1933 r.: „AZS Gdańsk – stwierdzić należy, ma lata i sezony szczęśliwe, dodatnie i lata senne"[430].

Od początku największą popularnością cieszyła się sekcja lekkoatletyczna, którą studenci traktowali jako relaks po zajęciach dydaktycznych. Utworzenie w 1927 r. Podokręgu Gdańskiego w ramach Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki pozwoliło na nawiązanie przez AZS kontaktów z klubami sportowymi miast pomorskich i udział w zawodach o puchar Komisarza Generalnego RP w Gdańsku. Wyróżniającym się zawodnikiem był Kazimierz Dzwonkowski, osiągający dobre wyniki w kilku dyscyplinach, późniejszy czołowy dziesięcioboista Polski. W latach 1933–1935 w barwach AZS Gdańsk startował też były rekordzista Polski w biegu na 800 metrów i olimpijczyk z 1928 r. Feliks Malanowski. Dużym wydarzeniem dla gdańskich sportowców było uroczyste powitanie polskiej ekipy powracającej z olimpiady w Los Angeles w 1932 r.[431] Stanisławie Walasiewiczównie i Januszowi Kusocińskiemu wręczono legitymacje Członków Honorowych Gdańskiego AZS[432]. W lipcu 1933 r. zorganizowano Tydzień Sportu Akademika w Gdańsku, w ramach którego odbyły się m.in. Międzymiastowe Zawody Lekkoatletyczne ośmiu miast Pomorza. Relację zdjęciową z tej imprezy przedstawił „Akademicki Przegląd Sportowy"[433].

Znaczną popularność wśród gdańskich studentów zdobyło również wioślarstwo. W imprezach rozgrywanych na terenie Wolnego Miasta Gdańska występowano pod banderą Polskiego Klubu Wioślarskiego, natomiast poza Gdańskiem w barwach AZS. Powoli zbudowano własny tabor pływający, który w pierwszej połowie lat 30. liczył już kilkanaście łodzi. Załogi AZS Gdańsk startowały w regatach lokalnych oraz ogólnopolskich[434]. Obok wioślarstwa regatowego rozwijano także turystykę wodną. Największym wyczynem była zorganizowana w 1929 r. wycieczka 9 studentów na dwóch łodziach z Krakowa do Gdańska (ok. 1100 km)[435].

Dobrymi wynikami mogła się poszczycić sekcja strzelecka, posiadająca niezłe warunki, gdyż niedaleko Domu Akademickiego znajdowała się strzelnica. Działalność sekcji była traktowana jako szkolenie wojskowe w celach samoobrony. Stanowiła poniekąd odpowiedź na ćwiczenia wojskowe

[428] Zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, sygn. 793, Pismo Komisarza Generalnego RP w Gdańsku Henryka Strasburgera do MWRiOP, MSZ i MSWojsk., 28 VI 1929, k. 22–23.

[429] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 177–180.

[430] *AZS Gdańsk*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1933, nr 2, s. 3.

[431] Zob. S. Mikos, *op. cit.*, s. 225–227.

[432] Legitymacja Janusza Kusocińskiego znajduje się w zbiorach Muzeum Sportu w Warszawie.

[433] Zob. *Tydzień Sportu Akademika w Gdańsku*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1933, nr 3, s. 2–3.

[434] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 181.

[435] Relacja z tej wyprawy zob. *Jednodniówka Klubu Wioślarskiego w Gdańsku E. V*, s. 44.

niemieckich studentów politechniki. Komisariat Generalny RP mocno wspierał działalność sekcji strzeleckiej. Do prowadzenia zajęć paramilitarnych oddelegowano w charakterze instruktora por. Stanisława Kubalskiego oraz oficera rezerwy Rudolfa Płoszka. Dzięki temu w 1934 r. ok. 80% polskich studentów politechniki zdobyło Państwową Odznakę Strzelecką. W tymże roku zorganizowano w Gdańsku akademickie mistrzostwa Polski w strzelectwie sportowym. Do czołowych zawodników AZS w tej dyscyplinie należeli Andrzej Sczaniecki i Józef Gaudyn[436].

Co może być zaskakujące, znacznymi sukcesami mogła się pochwalić również sekcja narciarska, utworzona w 1929 r. Zadecydowali o tym studenci pochodzący z Zakopanego i Podhala. Najwybitniejszym zawodnikiem okazał się Stanisław Woyna – dwukrotny akademicki mistrz Polski (1933 i 1934). Drugim filarem sekcji był Józef Bachleda, który zwyciężał w akademickich mistrzostwach Polski w skokach i zjazdach[437].

Należy wspomnieć, że obok AZS na terenie Wolnego Miasta Gdańska funkcjonowały jeszcze dwie polskie akademickie organizacje sportowe. W 1928 r. zainteresowani lotnictwem studenci politechniki założyli Akademicki Aeroklub Gdański. Jego statut został zatwierdzony przez senat uczelni rok później. Prezesem był znany lekkoatleta gdańskiego AZS Kazimierz Dzwonkowski, a należeli do niego przeważnie członkowie „Bratniej Pomocy". W 1933 r. zmieniono nazwę na Aeroklub Gdański i rozszerzono działalność poza ramy środowiska studenckiego, przez co utracił on swój akademicki charakter[438].

W 1932 r. dzięki staraniom działaczy Ligi Morskiej i Kolonialnej powstał ogólnopolski Akademicki Związek Morski. Oddział gdański AZM opierał się na dorobku sekcji żeglarskiej AZS i założonego w 1928 r. Klubu Morskiego. Celem AZM było propagowanie problematyki morskiej w środowisku studenckim i szkolenie żeglarzy. Dzięki wsparciu wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa gdański oddział dysponował pełnomorską jednostką o nazwie „Wojewoda Pomorski". W 1935 r. liczył 91 członków, w tym 3 kapitanów i 11 sterników[439].

Okoliczności odrodzenia się gdańskiego AZS po II wojnie światowej są owiane mgłą tajemnicy, podobnie jak okoliczności jego powstania na początku lat 20. Wiemy tylko, że AZS odrodził się na politechnice w Gdańsku w 1946 r. Dokładna data nie jest znana. Jak wynika z relacji uczestników zdarzeń, kilka miesięcy później zaczęli się organizować amatorzy sportu studiujący w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Gdyni. Powstał tam oddział gdańskiego AZS, który w końcu 1946 r. wyodrębnił się w AZS Gdynia. W połowie 1947 r. po przeniesieniu WSHM do Sopotu AZS Gdynia zmienił nazwę na AZS Sopot. W Gdańsku uprawiano w tym okresie lekkoatletykę, siatkówkę, tenis i narciarstwo, w Gdyni i Sopocie królowały pływanie, tenis stołowy, siatkówka i koszykówka[440].

Według informacji podanych przez Ryszarda Wryka w październiku 1947 r. połączono struktury organizacyjne AZS Gdańsk i AZS Sopot, tworząc jeden AZS Wybrzeże, działający na terenie wszystkich uczelni Trójmiasta[441]. Tymczasem z dokumentów archiwalnych wyłania się nieco inny przebieg zdarzeń. Bowiem już w marcu 1947 r. wpłynęło do Ministerstwa Oświaty zawiadomienie o składzie osobowym zarządu AZS Wybrzeże, którego siedziba mieściła się w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Roosvelta 107. Prezesem został Jerzy Olszewski, wiceprezesem do spraw sportowych – Mieczysław Borowski, sekretarzem – Edmund Mederski. Na kuratora wyznaczono prof. Ignacego Adamczew-

[436] Zob. S. Mikos, *op. cit.*, s. 229–230.

[437] Zob. J. Gąssowski, R. Stanowski, *op. cit.*, s. 28–29.

[438] Zob. J. Gaj, *op. cit.*, s. 87.

[439] Ibidem, s. 89–93; Z. Szpetulski, *Z historii AKM Gdynia*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1989, nr 7, s. 48–50; *https://www.gedanopedia.pl/index.php?title=AKADEMICKI_ZWI%C4%84ZEK_MORSKI*

[440] J. Gąssowski, R. Stanowski, *op. cit.*, s. 35–36; R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 264.

[441] Zob. Ibidem.

skiego. AZS Wybrzeże liczył wówczas 1250 członków[442]. Z innego dokumentu wynika, że w 1948 r. istniały wciąż dwa ośrodki AZS w Trójmieście, przy czym ten w Sopocie był zdecydowanie silniejszy. Gdańsk otrzymał od Centrali AZS zaledwie 50 tys. zł subwencji, podczas gdy Sopot aż 792 tys. zł[443].

Podany wyżej skład zarządu AZS Wybrzeże z początku 1947 r. jest identyczny ze składem zarządu AZS Gdańsk z 1946 r., podanym przez Janusza Rybickiego[444]. Wydaje się zatem, że AZS Wybrzeże był kontynuacją AZS Gdańsk, a równolegle funkcjonował ośrodek w Gdyni i potem w Sopocie. Kwestia ta wymaga dalszych badań. 3 kwietnia 1949 r. odbył się zjazd założycielski Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, na którym reprezentowany był AZS Wybrzeże. W tym czasie na 5 uczelniach Trójmiasta studiowało w sumie 6668 osób, z których 1011 należało do AZS[445]. Sport akademicki wtłoczono wtedy w struktury Zrzeszenia Studentów Polskich, w pełni kontrolowanego przez partię komunistyczną. Do AZS wcielono rozwiązany Akademicki Związek Morski, który do 1957 r. funkcjonował dalej jako sekcja żeglarska AZS przy Politechnice Gdańskiej[446].

Po przełomie październikowym 1956 r. i powrocie do dawnej nazwy oraz tradycji Akademickiego Związku Sportowego, AZS Gdańsk był jednym z 9 akademickich klubów międzyuczelnianych. W 6 kołach skupiał wówczas 1230 członków, uprawiających 15 dyscyplin sportu[447]. W roku 1961 z wielką pompą obchodzono jubileusz 40-lecia AZS w Gdańsku. Z tej okazji zorganizowano huczne uroczystości z udziałem dostojników państwowych i partyjnych oraz liczne zawody sportowe. Momentem kulminacyjnym były XI Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Polski w dniach od 27 czerwca do 2 lipca 1961 r.[448]

Nie obyło się przy tym bez wyraźnych akcentów politycznych. Na konferencji AZS Gdańsk w grudniu 1960 r. podjęto uchwałę następującej treści: „Pragniemy, aby 40-lecie AZS w Gdańsku stało się manifestacją przeciwko odradzającemu się militaryzmowi niemieckiemu, manifestacją na rzecz niezłomnej walki studentów wraz z całym społeczeństwem o nienaruszalność prastarej polskości naszego miasta i granicy na Odrze i Nysie"[449].

W końcu 1961 r. sekcje AZS działały w 6 szkołach wyższych Trójmiasta: Politechnice Gdańskiej, Akademii Medycznej, Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie (dawnej WSHM), Wyższej Szkole Pedagogicznej, Wyższej Szkole Sztuk Pięknych i Wyższej Szkole Muzycznej. Ponadto jako autonomiczna jednostka funkcjonował Klub Morski AZS Politechniki Gdańskiej. W sumie skupiały one 1726 członków, w tym 489 kobiet. Stanowiło to 22,5% ogółu studentów wymienionych uczelni[450].

W latach 50. największe sukcesy odnosiła sekcja lekkoatletyczna. Już na akademickich mistrzostwach Polski w Poznaniu zawodnicy sekcji zdobyli wicemistrzostwo. Gdańsk stał się kolebką chodu sportowego w Polsce. Kierownik sekcji Witold Kirkor prowadził szeroką działalność na rzecz propagowania tej dyscypliny w kraju. Jego podopieczni zdominowali konkurentów, wielokrotnie zdobywając złote medale mistrzostw Polski[451]. Wielką trójkę zawodników AZS Gdańsk tworzyli: Jerzy Hausleber (chód na 10 km, 1954–1955, chód na 30 km, 1955); Wiesław Sarnecki (chód na 20 km, 1957), Fran-

[442] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3164, Zawiadomienie o składzie osobowym AZS Wybrzeże, 10 III 1947 r.

[443] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, Wykaz subwencji udzielonych w roku 1948 przez Centralę AZS...

[444] Zob. J. Rybicki, *Sport akademicki – dla zdrowia i satysfakcji*, [w:] *Życie studenckie na Politechnice Gdańskiej*, red. M. Biziuk, Gdańsk 2005, s. 557.

[445] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, *Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 49 r. do 31 VII 49 r.*, s. 232.

[446] Zob. https://pg.edu.pl/sapg/85-lat-akm

[447] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 24–26.

[448] Zob. J. Gąssowski, R. Stanowski, *op.cit.*, s. 5–11.

[449] „Akademicki Przegląd Sportowy" 1960, nr 3, s. 12.

[450] Zob. *Zarząd Główny Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 1960–1961*, Warszawa 1962, s. 24.

[451] Zob. J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, s. 39–40.

ciszek Szyszka (chód na 20 km; 1956, 1958). Szyszka zdobył także złoty medal w chodzie na 10 km na igrzyskach uniwersyteckich w Paryżu w 1957 roku[452].

Wielką gwiazdą AZS w Gdańsku była lekkoatletka Jarosława Jóźwiakowska. Największy sukces odniosła na olimpiadzie w Rzymie w 1960 roku, zdobywając srebrny medal w skoku wzwyż. Co ciekawe, do ekipy olimpijskiej włączona została w ostatniej chwili pod naciskiem opinii publicznej, a jej medal był wielką i radosną niespodzianką[453]. Jóźwiakowska już w 1957 r. zdobyła brązowy medal na igrzyskach uniwersyteckich w Paryżu i przez 10 lat dzierżyła rekord Polski. Jednak oczekiwania olimpijskie wobec niej nie były zbyt duże:

> Na olimpiadę do Rzymu pojechała w roli Kopciuszka – wróciła gwiazdą. Miała podpatrywać znamienitsze rywalki – pokonała prawie wszystkie. Tylko bezkonkurencyjnej rumuńskiej Jolandzie Balas, niepokonanej przez wiele lat rekordzistce świata w skoku wzwyż, Jarosława Jóźwiakowska ustąpiła pierwszego miejsca[454].

Swoje triumfy święciła również sekcja strzelecka, zorganizowana w 1952 r. W 1956 r. studentka Politechniki Teresa Kisiel (późniejsza rekordzistka świata) zdobyła swój pierwszy tytuł mistrza Polski w strzelaniu z kbks z trzech postaw. W kolejnych latach strzelcy z Gdańska zdobywali liczne medale na arenie krajowej, a w 1958 r. wywalczyli drużynowe mistrzostwo Polski[455].

Gdański AZS legitymował się też znacznymi osiągnięciami w grach zespołowych. Działała tu między innymi jedna z pierwszych sekcji rugby w Polsce. W 1958 r. drużyna AZS Gdańsk zdobyła tytuł wicemistrza Polski. Jej zawodnicy występowali w reprezentacji kraju[456]. Siatkarki gdańskiego AZS od 1958 r. grały w I lidze, plasując się w połowie lat. 60. w ścisłej czołówce krajowej kobiecej siatkówki. Krystyna Malinowska-Krupa grała w kadrze narodowej na igrzyskach olimpijskich w Tokio (1964) i Meksyku (1968), zdobywając dwukrotnie brązowy medal[457].

Ogromny wkład w rozwój akademickiego sportu wyczynowego w Trójmieście wniósł uczelniany klub AZS, powołany przy Studium Nauczycielskim Wychowania Fizycznego, który formalnie rozpoczął działalność w 1963 r. Początkowo w ramach tegoż klubu działało 9 sekcji sportowych: piłki ręcznej kobiet i mężczyzn, piłki siatkowej kobiet i mężczyzn, gimnastyki kobiet, piłki koszykowej kobiet i mężczyzn, piłki nożnej, pływania, judo, lekkiej atletyki i żeglarstwa. W marcu 1971 r. przekształcił się w międzyuczelniany klub AZS-WSWF (Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego). W kolejnych latach klub modyfikował swoją nazwę wraz z przekształceniem WSWF w Akademię Wychowania Fizycznego (1981), a następnie w Akademię Wychowania Fizycznego i Sportu (AWFiS)[458]. Od 1976 r., po reorganizacji sportu akademickiego, cały sport wyczynowy studentów skupiał się w AZS AWF.

W latach 80. gdańscy azetesiacy odnosili znaczące sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. Tutaj wykluwała się przede wszystkim potęga polskiego tenisa stołowego. Zaczęło się od sekcji ping-ponga w klubie uczelnianym AZS Uniwersytetu Gdańskiego, którą zorganizował Adam Giersz. Już w 1977 r. Leszek Kucharski został indywidualnym mistrzem Polski i Europy juniorów. W 1978 r. Andrzej Grubba zdobył pierwszy (srebrny) medal w mistrzostwach Polski seniorów. W 1980 r. z akademickich mistrzostw świata w Middlesbrough Leszek Kucharski, Andrzej Grubba i Andrzej Jakubowicz przywieźli 3 złote medale i 1 brązowy. W 1982 r. Grubba został mistrzem Europy w grze mieszanej.

---

452 Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 34, 121–122.

453 Zob. J. Gebert, *Poczet olimpijczyków Ziemi Gdańskiej*, Gdańsk 1996, s. 24–27.

454 P. Janikowski, *Jarosławy Jóźwiakowskiej zabawa nad poprzeczką*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, s. 113.

455 Zob. J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, s. 44.

456 Zob. *Ibidem*, s. 45.

457 Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 151–152.

458 Zob. M. Gizowski, K. Knyżewski, *Odbudowa i działalność Akademickiego Związku Sportowego w Gdańsku po 1945 roku*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej*, s. 78–79; M. Łuczak i in.*Akademie Wychowania Fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, s. 262–263.

W 1985 r. drużyna AZS AWF Gdańsk sięgnęła po klubowy Puchar Europy. Jako reprezentanci Polski Grubba i Kucharski w latach 1984–1989 w sumie 12 razy zdobywali medale mistrzostw Europy i mistrzostw świata w grze pojedynczej, podwójnej i mieszanej, jak również w turnieju drużynowym. W 1984 r. Grubba zajął pierwsze miejsce w plebiscycie „Przeglądu Sportowego" na najpopularniejszego sportowca roku[459].

Znaczące osiągnięcia zapisali na swoim koncie także judocy z AZS AWF Gdańsk. W 1984 r. Joanna Majdan zdobyła brązowy medal mistrzostw świata w kategorii do 52 kg. Trzykrotnie wywalczyła krążek z tego samego kruszcu na mistrzostwach Europy (1986, 1988, 1989). W 1988 r. towarzyszył jej Krzysztof Kamiński, zajmując również trzecie miejsce w kategorii do 71 kg[460]. Wyróżniał się także pływak Mariusz Podkościelny, który na olimpiadzie w Seulu zajął doskonałe piąte miejsce w finałach na 400 i 1500 metrów stylem dowolnym. Rok później, na mistrzostwach Europy w Bonn, był brązowym medalistą na obydwu dystansach[461].

W latach 90. i pierwszej dekadzie XXI w. AZS AWF Gdańsk znajdował się w ścisłej czołówce klubów akademickich w Polsce. Świadczy o tym fakt, że posiadał najwięcej reprezentantów na letnich igrzyskach olimpijskich. Do Barcelony w 1992 r. i do Sydney w 2000 r. pojechało po 16 akademików z Gdańska[462].

Największe sukcesy odnoszono w szermierce. Już w latach 80. narodziła się w Gdańsku mistrzowska szkoła fechtunku, którą prowadzili Tadeusz Pagiński i Stanisław Szymański[463]. Szkolenie to było prowadzone na najwyższym poziomie światowym. Już w 1990 r. Cezary Siess i Ryszard Sobczak zdobyli srebrny medal mistrzostw świata we florecie drużynowym. Dwa lata później wywalczyli brązowy medal igrzysk olimpijskich. W 1996 r. w Atlancie Sobczak i Jarosław Rodzewicz sięgnęli po srebrny medal. Sobczak i Rodzewicz, a także Wojciech Szuchnicki i Radosław Glonek wielokrotnie zdobywali medale mistrzostw świata i Europy.

Jeszcze lepiej prezentowały się panie. Zawodniczki z Gdańska stanowiły o sile kobiecej kadry narodowej we florecie. Sylwia Gruchała, Magdalena Mroczkiewicz i Anna Rybicka (wspólnie z Barbarą Szewczyk-Wolnicką z AZS AWF Katowice) wywalczyły drużynowe srebro na olimpiadzie w Sydney. Zdobywały też dwukrotnie mistrzostwo świata (2003 i 2007[464]) oraz mistrzostwo Europy (2002 i 2003). Ponadto wielokrotnie zdobywały w drużynie srebrne i brązowe medale na obu poziomach rozgrywek. Indywidualną gwiazdą była Sylwia Gruchała – złota medalistka mistrzostw Europy (2000 i 2002), srebrna mistrzostw świata (2003) i brązowa igrzysk olimpijskich w Atenach (2004)[465].

Silną pozycję uzyskało wioślarstwo. Maciej Łasicki i Tomasz Tomiak, startujący w czwórce ze sternikiem, zdobyli brąz olimpijski w Barcelonie (1992), a rok później srebro mistrzostw świata. W 1991 r. srebrny medal mistrzostw świata wywalczyli w dwójce ze sternikiem Tomasz Mruczkowski i Bartosz Sroga. W historii polskiego wioślarstwa mocno zapisał się startujący w czwórce podwójnej Adam Korol – czterokrotny złoty medalista mistrzostw świata (2005, 2006, 2007, 2009). Ukoronowaniem jego kariery było złoto na igrzyskach w Pekinie (2008)[466].

Na wysokim poziomie stał także gdański ośrodek szkoleniowy w pływaniu. Tacy zawodnicy jak: Alicja Pęczak, Beata Kamińska, Marek Krawczyk, Mariusz Podkościelny, Igor Łuczak i Mariusz Siembi-

[459] Zob. A. Giersz, *Profesjonalizm prowadzi do mistrzostwa*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, s. 171–175; W. Pięta, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy (1928–2008). In honorem Andrzej Grubba*, Łódź 2010, s. 70–72.

[460] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowe*j, s. 143, 148.

[461] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1796,podkoscielny-mariusz.html

[462] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, Poznań 2014, s. 287–290.

[463] Zob. P. Janikowski, *Potomkowie pana Wołodyjowskiego*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, s. 231.

[464] W 2007 r. w drużynie były także Katarzyna Kryczało i Magdalena Wojtkowiak.

[465] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/658,gruchala-sylwia.html

[466] Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_Korol

da, stanowili trzon kadry narodowej w latach 90., dominując na pływalniach krajowych[467]. Wśród nich wyróżniała się oczywiście Alicja Pęczak, uważana za najwszechstronniejszą zawodniczkę w historii polskiego pływania. Zdobyła w sumie ponad 300 medali na imprezach krajowych i zagranicznych, w tym 5 na mistrzostwach świata (1995, 1997, 2000) i 14 na mistrzostwach Europy. Startowała na igrzyskach olimpijskich w Barcelonie, Atlancie i Sydney[468].

Od 2007 r. na arenie międzynarodowej zaistniało żeglarstwo AZS AWF Gdańsk. Duże sukcesy odnosili: Piotr Myszka w klasie RSX (mistrz świata w latach 2010, 2016; mistrz Europy 2011); Michał Przybytek w windsurfingu (mistrz świata 2011); Krzysztof Mongrid w klasie Micro (mistrz świata 2011 i 2013); Cezary Rośleń w windsurfingu (wicemistrz świata 2008 i 2009)[469].

Pomimo uwarunkowań funkcjonowania klubu w okresie transformacji (realia wolnorynkowe i ogólne niedofinansowanie sportu polskiego), dzięki zaangażowaniu i determinacji środowiska, udało się ocalić sekcję gimnastyczną. W latach 1993–2000 AZS AWF Gdańsk był jedynym klubem akademickim prowadzącym gimnastykę wyczynową. Dzięki temu możliwe było utworzenie ośrodka olimpijskiego „Sydney 2000", w którym szkolił się Leszek Blanik – brązowy medalista z igrzysk w Sydney (2000) i złoty z Pekinu (2008)[470].

W grach zespołowych wyróżniały się piłkarki ręczne AZS AWF Gdańsk, które w 2004 r. zdobyły mistrzostwo Polski. W kolejnych latach wielokrotnie zajmowały medalowe pozycje zarówno w kategorii seniorek, jak i juniorek. W 2005 r. dzięki fuzji z GKS „Wybrzeże", drużyna męska AZS AWF w piłce ręcznej weszła do rozgrywek ligowych, gdzie rywalizowała przez cztery kolejne sezony. Ostatecznie z uwagi na brak dostatecznych środków finansowych zrezygnowano ze szkolenia w tej dyscyplinie[471].

W ostatnich latach KS AZS AWFiS jest największym, a zarazem najlepszym wielosekcyjnym klubem w województwie pomorskim. Prowadzi szkolenie w dziewięciu dyscyplinach olimpijskich: gimnastyce sportowej, judo, lekkoatletyce, pływaniu, szermierce, tenisie stołowym, wioślarstwie, żeglarstwie i rugby. Jest również organizatorem licznych zawodów sportowych o zasięgu lokalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym. Wśród nich najbardziej znany jest coroczny turniej szermierczy Grand Prix Pucharu Świata we Florecie Kobiet[472].

Organizacja Środowiskowa AZS w Gdańsku w końcu 2006 r. liczyła 2738 członków zrzeszonych w 18 klubach uczelnianych. Obok klubów działających w publicznych i prywatnych szkołach wyższych Gdańska, Gdyni i Sopotu, należały do niej także kluby uczelniane ze Słupska (Akademii Pomorskiej i Hanzeatyckiej Wyższej Szkoły Zawodowej)[473].

AZS Cieszyn

Cieszyn stanowi prawdziwy fenomen na mapie sportu akademickiego w Polsce. Małe pogranicze miasto posiadało bowiem w okresie międzywojennym własny, choć niewielki, AZS. Tym samym rywalizowało z wielkimi ośrodkami, takimi jak Warszawa, Kraków czy Lwów. Niestety, nasza wiedza o jego działalności jest bardzo ograniczona i składa się tylko z okruchów zebranych z różnych źródeł.

[467] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 78.

[468] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1734,peczak-graczyk-alicja-iwona.html

[469] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 308, 311.

[470] Zob. G. Bielec, W. Półtorak, *Zasięg organizacyjny polskiej gimnastyki sportowej w ramach Akademickiego Związku Sportowego (1951–2000),* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci,* t. 2: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.

[471] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 86.

[472] Zob. M. Łuczak i in., *Akademie Wychowania Fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, s. 263–264.

[473] Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 36.

Zaczęło się od tego, że jesienią 1922 r. przeniesiono do Cieszyna bydgoską Akademię Rolniczą. W 1927 r. została ona przemianowana na Państwową Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego, która była uznawana za szkołę wyższą, ale nie posiadała uprawnień do nadawania stopni naukowych i tytułów zawodowych. Bez względu na to na uczelni rozwinęły swoją działalność korporacje i organizacje studenckie. Wśród nich pojawiła się korporacja „Kujawia", zajmująca się m.in. sportem[474].

Prawdopodobnie z szeregów tej korporacji wyszła inicjatywa założenia AZS w Cieszynie. Jednak ze względu na brak źródeł trudno stwierdzić, kiedy to nastąpiło. Jesienią 1933 r. odbyły się uroczystości jubileuszowe AZS Cieszyn, co by wskazywało na rozpoczęcie działalności już w 1923 r. Jednakże przedstawiciele Cieszyna pojawili się jako zaproszeni goście dopiero na III Zjeździe Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych w Warszawie w dniach 1–2 lutego 1925 r. Podjęto decyzję o przyjęciu Cieszyna do Centrali AZS[475]. W dokumentacji Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego brakuje informacji o subwencjach dla AZS Cieszyn, podczas gdy inne ośrodki akademickie otrzymywały od niego mniejsze lub większe wsparcie. Nie wiemy zatem, skąd azetesiacy z Cieszyna czerpali środki na swoją działalność. Brakuje również danych źródłowych dotyczących bazy sportowej AZS Cieszyn, która z pewnością była bardzo skromna. Wiadomo jedynie, że klub ten posiadał od 1929 r. własne korty tenisowe[476].

Z naturalnych względów AZS Cieszyn był raczej niewielki liczebnie. W 1929 r. liczył podobno tylko 14 studentów[477]. Być może był to efekt kryzysu panującego w organizacji cieszyńskiej w końcu lat 20. W następnej dekadzie nastąpiło jednak ożywienie. AZS Cieszyn posiadał wówczas sekcje: pływania, tenisa ziemnego, lekkoatletyki, gier sportowych i motorową[478]. Oprócz studentów Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego do AZS Cieszyn należeli także Polacy studiujący w Czechosłowacji. Dlatego też w 1933 r. postanowiono założyć oddziały AZS w Pradze i Brnie[479]. Niestety nie wiemy, na ile udało się zrealizować te plany.

Już w 1925 r. AZS Cieszyn zorganizował bieg uliczny na dystansie 3000 m, w którym obok studentów startowali zawodnicy innych miejscowych stowarzyszeń sportowych[480]. Natomiast sekcja lekkoatletyczna, według doniesień prasowych, powstała dopiero w 1931 r. (lub też została wtedy reaktywowana), podejmując bardzo aktywną działalność na polu propagowania „królowej sportu" na terenie Śląska Cieszyńskiego. Trenowało w niej ok. 40 osób, w tym ówczesny prezes AZS Cieszyn Stefan Grzymek. Wśród nich było także kilkunastu Polaków studiujących na uniwersytetach w Pradze i Brnie. W 1933 r. zorganizowano międzyklubowe zawody lekkoatletyczne o puchar miasta Cieszyna, w których zdecydowanie zwyciężył AZS[481].

Nie wiemy, kiedy powstała sekcja tenisowa AZS w Cieszynie. W końcu lat 20. należała już do najsilniejszych w regionie. Od 1931 r. rozgrywała coroczne zawody z AZS Gdańsk o puchar przechodni Radcy Stefana Lalickiego. Po dwóch porażkach w lipcu 1933 r. zwyciężyła w Sopocie stosunkiem 5 : 0[482]. W 1933 r. jej zawodnicy wystartowali w silnie obsadzonym międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Cieszyna, zdobywając drugie miejsca w singlu, deblu i grze mieszanej[483].

---

474 Zob. *Rys historyczny Państwowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie i życie jej słuchaczów*, „Wiadomości Akademickie" 1924, nr 5–6, s. 4.

475 Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 144–145.

476 Zob. *Ibidem*, s. 175, 191.

477 Zob. *Kalendarz akademicki na rok 1929/30*, Poznań 1929, s. 187.

478 Zob. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, s. 167.

479 Zob. *AZS Cieszyn mistrzem lekkoatletyki Cieszyna*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1933, nr 3, s. 3.

480 Zob. „Przegląd Sportowy" 1925, nr 25, s. 19.

481 Zob. *AZS Cieszyn mistrzem lekkoatletyk*i…, s. 3.

482 Zob. *Mecz tennisowy AZS Gdańsk – AZS Cieszyn*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1933, nr 3, s. 2–3.

483 Zob. *AZS Cieszyn*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1933, nr 4, s. 4.

Położenie geograficzne Cieszyna predestynowało miejscowy AZS do rozwoju sportów zimowych. Sekcja narciarska działała tutaj przynajmniej od 1925 r., w 1927 r. została członkiem Polskiego Związku Narciarskiego, licząc wtedy 40 członków. W początkach lat 30. AZS Cieszyn organizował akademickie mistrzostwa Polski w narciarstwie. W latach 1932–1934 zwyciężał w nich w punktacji zespołowej[484]. W aktach AZS Lwów zachowało się przesłane z AZS Cieszyn zaproszenie na Ogólno-Akademickie Narciarskie Mistrzostwa Polski w Wiśle w dniach 1–2 lutego 1932 r. Z pisma tego dowiadujemy się również, że w 1931 r. siedziba zarządu AZS Cieszyn znajdowała się przy ul. Kraszewskiego 15[485].

Odnośnie innych sekcji AZS Cieszyn posiadamy informacje o istnieniu w 1928 r. sekcji motorowej, która była wówczas członkiem Polskiego Związku Motorowego i zorganizowała międzynarodowe wyścigi pod nazwą: Pierwsze Wielkie Cieszyńskie Tourist-Trophy Motocyklowe. Uprawiano też kajakarstwo. Latem 1933 r. 17 członków AZS odbyło pełen przygód spływ kajakowy Dniestrem z Sambora do Okopów św. Trójcy na granicy rumuńskiej[486].

Trzyletnia nieakademicka Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie wznowiła swoją działalność w 1946 r. Najprawdopodobniej w tym samym roku reaktywował się AZS Cieszyn. Była to najmniejsza jednostka organizacyjna związku, licząca na początku 1948 r. tylko 102 członków. Do popularnych dyscyplin uprawianych przez studentów z Cieszyna należały: lekkoatletyka, piłka ręczna, tenis stołowy i narciarstwo. W tej ostatniej dyscyplinie reprezentanci AZS Cieszyn odnosili sukcesy na skalę ogólnopolską[487]. W 1949 r. klub został zlikwidowany w związku z rozwiązaniem uczelni[488].

Kolejna reaktywacja działalności AZS w grodzie nad Olzą nastąpiła wraz z utworzeniem w 1971 r. Wyższego Studium Nauczycielskiego w Cieszynie jako Filii Uniwersytetu Śląskiego, przekształconego w 1977 r. w Wydział Pedagogiczno-Artystyczny. AZS powstał tam zatem jako autonomiczna część AZS Uniwersytetu Śląskiego. Od 1974 r. działał na zasadach samodzielnej komórki, uczestnicząc w rozgrywkach w ramach Akademickich Mistrzostw Śląska. Członkowie Klubu mogli korzystać z obozów zimowych i letnich organizowanych przez macierzysty AZS w Katowicach. Wybrany zarząd posiadał znaczną samodzielność, a prezes AZS Filii UŚ w Cieszynie wchodził w skład Prezydium AZS Katowice. W momencie reaktywacji cieszyński AZS liczył 165 członków (w tym 64 kobiety) zrzeszonych w 10 sekcjach[489].

AZS Częstochowa

Środowisko AZS w Częstochowie stanowi swego rodzaju fenomen. Powstało bowiem od razy po wojnie w prowincjonalnym mieście, które nie posiadało żadnych tradycji akademickich, a następnie zachowało niezależność od pobliskich, bardzo silnych Katowic. Chociaż AZS Częstochowa przez wiele lat nie odnosił spektakularnych sukcesów, to jednak długoletnia praca szkoleniowa przyniosła owoce już po 1989 roku w postaci wyników w siatkówce, tenisie stołowym i strzelectwie. Jego historia została opisana w licznych publikacjach niestrudzonego Wiesława Pięty. Niniejszy szkic jest tylko krótkim zarysem tej historii.

Akademicki Związek Sportowy był pierwszą organizacją sportową, jaka powstała w 1945 r. w wyzwolonej spod okupacji niemieckiej Częstochowie. W mieście nie było co prawda żadnej szkoły wyższej, ale funkcjonowały wówczas kursy akademickie prowadzone przez warszawską Szkołę Główną

[484] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 132.

[485] Zob. DALO we Lwowie, fond 26, opis 14, sprawa 808, s. 19.

[486] Zob. *AZS Cieszyn na falach Dniestru*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1933, nr 4, s. 4.

[487] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, s. 265.

[488] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 18.

[489] Zob. *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytet Śląski. Analiza materiałów sprawozdawczych i programowych Akademickiego Związku Sportowego z działalności w latach 1972–1977*, oprac. G. Maciążek, b.d., s. 14.

Handlową. Uczestnicy tych kursów zwołali zebranie założycielskie AZS Częstochowa w dniu 8 marca 1945 r. Powołano do życia sekcje: koszykówki, siatkówki, pływania, tenisa ziemnego, lekkiej atletyki i szachów. Początki częstochowskiego AZS były niezwykle trudne, bowiem zabezpieczenie finansowe znajdował on wyłącznie w składkach członkowskich oraz datkach mieszkańców miasta[490].

Gdy w listopadzie 1945 r. wyższe kursy akademickie w Częstochowie zostały rozwiązane, AZS stracił rację bytu. W praktyce sam rozwiązał się i przekazał swój majątek do AZS Łódź. Przerwa w historii sportu akademickiego w mieście trwała jednak bardzo krótko, bowiem w tym czasie w Częstochowie powstała Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa (WSAH). Studenci tej uczelni w styczniu 1946 r. reaktywowali AZS, który rozpoczął swoją działalność od zorganizowania sekcji turystycznej, siatkówki (męskiej i żeńskiej), koszykówki męskiej, lekkoatletycznej i szachowej. Nieco później powstały sekcje: bokserska, szybowcowa i tenisa stołowego. W końcu roku AZS Częstochowa miał 120 zawodniczek i zawodników[491].

W 1949 r. WSAH została upaństwowiona i przekształcona w Wyższą Szkołę Ekonomiczną. W Częstochowie powstała też druga uczelnia – Wyższa Szkoła Inżynierska, przekształcona później (1955) w Politechnikę Częstochowską. W obu szkołach istniały koła Akademickiego Zrzeszenia Sportowego liczące wtedy łącznie 300 członków, czyli prawie połowę wszystkich studentów[492]. W tym czasie, zgodnie z wytycznymi okresu stalinowskiego, postawiono wyraźnie na masowość. W 1952 r. AZS w Częstochowie miał w świetle sprawozdania liczyć już 1276 członków, tj. około 89% studiujących w WSI i WSE[493].

Po przemianach 1956 r. zmalał nacisk na masowość, jednak studenci częstochowscy nadal dość licznie, w porównaniu do innych ośrodków, garnęli się do AZS. W roku 1965 Klub AZS Politechniki Częstochowskiej liczył 418 członków, co stanowiło 42 % ogólnej liczby studentów. Uprawiali oni sport w 10 dyscyplinach, z których największą popularnością cieszyły się siatkówka, koszykówka, lekka atletyka, judo oraz kulturystyka i podnoszenie ciężarów[494].

W marcu 1973 r. powstał Klub Uczelniany AZS w nowej uczelni – Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Częstochowie (wkrótce przemianowanej na Wyższą Szkołę Pedagogiczną)[495]. W 1974 r. powołano Klub Środowiskowy, odpowiadający za sport wyczynowy (sekcje uczestniczące w rozgrywkach na poziomie II ligi). Za sport masowy odpowiadały kluby uczelniane WSP i Politechniki. Do sekcji wyczynowych należały: koszykówka mężczyzn i kobiet, siatkówka kobiet i mężczyzn, piłka ręczna kobiet i mężczyzn, strzelectwo, podnoszenie ciężarów i judo[496].

W następnych latach liczba sekcji i członków Klubu Środowiskowego ulegała jednak zmniejszeniu. W 1978 r. było w nim 298 ćwiczących w 7 sekcjach, zaś w roku 1981 już tylko 152 członków w 3 sekcjach. Klub Uczelniany WSP miał wtedy 138 członków, a Klub Politechniki 344[497].

AZS Częstochowa położył duże zasługi w upowszechnianiu sportu, lecz nie mógł się pochwalić spektakularnymi wynikami sportowymi. Pierwsze sukcesy odnosił w 1953 r. Wilhelm Szpara, je-

[490] Zob. W. Pięta, *Akademicki Związek Sportowy w Częstochowie w latach 1945–2000*, Częstochowa 2007, s. 31–32.

[491] Zob. E. Małolepszy, M. Ponczek, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego w Częstochowie w pierwszych latach po II wojnie światowej (1945–1949)*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej*, s. 86–88.

[492] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, *Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 1949 do 31 VII 1949 r.*, k. 232.

[493] Zob. W. Pięta, *Sport akademicki w Częstochowie w latach 1949–1957*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii Akademickiego Związku Sportowego. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 87–88.

[494] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 15.

[495] Zob. W. Pięta, *Wychowanie fizyczne i sport w uczelni pedagogicznej Częstochowy w latach 1971–1996*, Częstochowa 1997, s. 73.

[496] Zob. W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 23.

[497] Zob. *Informator statystyczny 1978 rok*, ZG AZS, s. 4; *Informator statystyczny 1981 rok*, ZG AZS, oprac. H. Hanusz, Warszawa 1982, s. 9, 11.

den z najlepszych sportowców Częstochowy. Podczas mistrzostw Polski w narciarstwie biegowym w Szczyrku w biegu rozstawnym 4x10 km zdobył brązowy medal. Został również akademickim mistrzem Polski w biegu na 3000 m z przeszkodami. Pewien sukces odniosła sekcja hokeja na trawie, awansując do II ligi, a następnie na krótko do I ligi. W 1958 r. sekcja ta została jednak rozwiązana. Przez jakiś czas wizytówką AZS była też sekcja koszykówki, która w 1960 r. weszła do II ligi[498].

Siatkarze w 1969 r. wygrali rywalizację w kategorii politechnik. W 1972 r. awansowali do II ligi, a w kolejnych sezonach byli bliscy awansu do I ligi. Udało im się to zrobić w 1979 r. Jednakże w debiucie ligowym uplasowali się na dziewiątym miejscu, co było równoznaczne ze spadkiem do II ligi. Do ekstraklasy powrócili na dłużej w 1987 r.[499] Mimo tych perturbacji kilku zawodników AZS Częstochowa znalazło się w kadrze narodowej. Wiesław Czaja grał w mistrzowskiej drużynie, która w 1974 r. zdobyła złoty medal mistrzostw świata w Meksyku. Trzykrotnie został srebrnym medalistą mistrzostw Europy (1975, 1977, 1979). W 1980 zagrał na igrzyskach olimpijskich w Moskwie, zajmując z drużyną czwarte miejsce. W sumie aż 205 razy wystąpił w reprezentacji Polski[500]. W skład srebrnej drużyny na mistrzostwach Starego Kontynentu w 1977 i 1979 r. wchodził także drugi siatkarz z Częstochowy – Włodzimierz Kustra.

W drugiej połowie lat 70. azetesiacy z Częstochowy rywalizowali głównie w rozgrywkach szkół wyższych, odnosząc pewne sukcesy. W pionie szkół pedagogicznych zdobywali medale w tenisie stołowym, piłce nożnej, siatkówce kobiet, piłce ręcznej i lekkiej atletyce. We współzawodnictwie politechnik najlepsi okazali się siatkarze, lekkoatleci i judocy. W rywalizacji seniorskiej postępy czynili tenisiści stołowi, wchodząc w 1978 do II ligi, a jeszcze większe tenisistki, awansując w 1989 r. do I ligi[501].

Transformacja gospodarcza i wycofanie się państwa z dotowania stowarzyszeń kultury fizycznej doprowadziły do zapaści finansowej w klubie. Konieczne było poszukiwanie sponsorów, np. siatkarze występowali jako AZS Yawal Częstochowa. W częstochowskim środowisku AZS ograniczono działalność do trzech sekcji: siatkówki męskiej, tenisa stołowego kobiet i mężczyzn, strzelectwa, które stały się w praktyce autonomiczne. Kontynuowano ją za to z pewnymi sukcesami.

Dekada lat 90. to pasmo sukcesów siatkarzy z AZS Częstochowa. W tym okresie rywalizowali głównie z AZS Olsztyn o prymat w polskiej lidze. Po raz pierwszy zdobyli mistrzostwo Polski w 1990 r. W latach 1990–2012 łącznie 16 razy stawali na podium, w tym sześciokrotnie na najwyższym stopniu. W 1991 r. pięciu zawodników AZS Częstochowa (Marek Olczyk, Andrzej Solski, Andrzej Stelmach i Krzysztof Stelmach) miało swój walny udział w zdobyciu przez Polskę złotego medalu na uniwersjadzie w Sheffield. Dwa lata później w srebrnej drużynie uniwersjadowej grało aż 6 siatkarzy z Częstochowy: Andrzej Solski, Andrzej Stelmach i Krzysztof Stelmach, Adam Kurek, Radosław Panas, Andrzej Szewiński[502].

Na igrzyska olimpijskie do Atlanty w 1996 r. pojechało aż sześciu siatkarzy z Częstochowy, ale zajęli odległe dwunaste miejsce. Lepiej powiodło się polskim siatkarzom rok później, gdy zdobyli mistrzostwo świata juniorów. W zwycięskiej ekipie grali częstochowianie: Piotr Gruszka, Łukasz Kruk i Dawid Murek[503]. Na igrzyskach w Atenach w 2004 r. wystąpił Arkadiusz Gołaś. Cztery lata później w Pekinie w skład polskiej drużyny, która zajęła piąte miejsce, wchodzili: Krzysztof Gierczyński, Marcin Wika i Paweł Woicki. Natomiast Piotr Nowakowski zagrał w reprezentacji narodowej, która w 2009 r. wywalczyła złoty medal mistrzostw Europy[504].

---

498 Zob. W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, s. 15–19.

499 Zob. http://azsczestochowa.pl/historia-3/od-improwizacji-do-profesjonalizmu/

500 Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit.*, s. 865.

501 Zob. W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, s. 25, 48.

502 Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 84, 352, 356.

503 Zob. W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, s. 48.

504 Zob. W. Pięta, *Działalność Organizacji Środowiskowej Akademickiego Związku Sportowego w XXI w.*, [w:] *Z dziejów wychowania fizycznego, sportu i turystyki w Polsce i Europie*, red. J. Kosiewicz, E, Małolepszy, T. Drozdek-Małolepsza, Częstochowa 2016, s. 231–232.

Dzięki zabiegom organizacyjnym i szkoleniowym trenera Wiesława Pięty do krajowej elity weszły tenisistki stołowe z Częstochowy. Zajmowały wysokie pozycje w I lidze. W 1996 r. pierwsze medale (srebrny i brązowy) w mistrzostwach Polski seniorek zdobyła Paulina Narkiewicz. W 1997 r. podopieczne Pięty wywalczyły tytuł wicemistrza Polski oraz Puchar Polski. Kolejny rok przyniósł już trzy złote medale: Jolanta Pękała i Lucjan Błaszczyk (gra mieszana); Jolanta Pękała i Paulina Narkiewicz (gra podwójna) i Paulina Narkiewicz w grze pojedynczej. Na akademickich mistrzostwach świata w Sofii w 1998 r. Paulina Narkiewicz w parze z Wiolettą Matus („Bronowianka" Kraków) wywalczyła brązowy medal w grze podwójnej[505].

W latach 2000–2015 pingpongistki AZS Częstochowa indywidualnie zdobyły w sumie pięć złotych medali, osiem srebrnych i sześć brązowych. Drużynowo wywalczyły dwa srebrne i cztery brązowe krążki. Sześciokrotnie zdobywały też Puchar Polski. W składzie drużyny wyróżniały się: Paulina Narkiewicz, Xu Jie, Agata Pastor, Anna Smykowska, Patrycja Molik, Weronika Walna, Katarzyna Ślifirczyk[506].

W latach 90. zaczęły się także sukcesy sekcji strzeleckiej AZS Częstochowa, specjalizującej się w pistolecie automatycznym. Sekcja występowała pod szyldem AZS LOK (Liga Obrony Kraju). Od 1993 r. medale mistrzostw Polski, mistrzostw Europy juniorów i akademickich mistrzostw Europy zdobywała Anna Trąbska. W 1998 r. zespół AZS LOK Częstochowa zdobył brązowy medal w drużynowych mistrzostwach Polski[507]. W latach 2000–2005 Alicja Trąbska wywalczyła w sumie trzy srebrne medale mistrzostw Polski, zaś najwybitniejsza zawodniczka – Alicja Ziaja (w karabinku pneumatycznym) – aż siedem złotych krążków, pięć srebrnych i trzy brązowe[508]. Alicja Ziaja ma na swoim koncie także drużynowy srebrny medal akademickich mistrzostw świata w 2003 r. oraz srebrny medal mistrzostw Europy w 2008 r.

Do czołówki krajowej zaliczała się również sekcja podnoszenia ciężarów AZS Akademii Jana Długosza w Częstochowie. W mistrzostwach Polski Łukasz Grela zdobył jeden złoty i osiem brązowych medali; Dominik Kwapisz jeden srebrny i dwa brązowe; Sandra Spyra trzy srebrne; Kamil Szczepanik dwa brązowe[509].

W latach 90. powstawały w Częstochowie kolejne kluby AZS w nowych uczelniach: Wyższej Szkole Języków Obcych i Ekonomii, Wyższej Szkole Zarządzania, Centrum Języków Europejskich. Ponadto, jako pierwszy w Polsce, zaczął działalność AZS w Wyższym Seminarium Duchownym. Następnie dołączyły kolejne uczelnie: Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Turystyki oraz Akademia Polonijna. W 2006 r. Organizacja Środowiskowa AZS w Częstochowie zrzeszała 844 członków w 53 sekcjach[510].

Akademicki Związek Sportowy ma największy krajowy i międzynarodowy dorobek medalowy ze wszystkich klubów sportowych Częstochowy. Odegrał też ważną rolę w kształceniu instruktorów (tenis stołowy, podnoszenie ciężarów) i sędziów (piłki siatkowej, piłki koszykowej i tenisa stołowego) oraz akademickiego organizatora sportu. Absolwenci tych kursów prowadzą dzisiaj zespoły pierwszoligowe, sędziują w mistrzostwach świata i Europy.

AZS Łódź

Jedno z największych miast II Rzeczypospolitej, jakim była Łódź, nie dorobiło się w owym czasie własnej uczelni. W związku z tym nie powstał tam wówczas AZS. Za to po 1945 r. szybki rozwój szkolnictwa wyższego w Łodzi spowodował równie szybki rozwój organizacyjny i liczebny sportu

[505] Zob. Idem, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy (1928–2008)*, s. 59–61.
[506] Zob. Idem, *Działalność Organizacji Środowiskowej Akademickiego Związku Sportowego w XXI w.*, s. 230.
[507] Zob. W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, s. 39, 48.
[508] Zob. W. Pięta, *Działalność Organizacji Środowiskowej Akademickiego Związku Sportowego w XXI w.*, s. 230.
[509] Zob. *Ibidem*.
[510] Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 37.

akademickiego. Chociaż na tle innych ośrodków AZS Łódź nie wyróżniał się wielkimi osiągnięciami, to jednak doczekał się kilku olimpijczyków i sporej grupy klasowych zawodników. Położył także niebagatelne zasługi w propagowanie sportu w swoim środowisku. Dziejom AZS Łódź poświęcono jeden z numerów „Zeszytów Historycznych Akademickiego Związku Sportowego", który jednak nie w pełni wyczerpuje temat[511]. Tak więc losy ważnego ośrodka AZS w środku Polski wymagają dalszych badań.

W 1945 r. Łódź, nie posiadająca tradycji akademickich, otrzymała od razu kilka szkół wyższych. Jako pierwsze powstały Uniwersytet Łódzki, Politechnika Łódzka i Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego (WSGW). Następnie uruchomiono filię warszawskiej SGH, niepaństwową Wyższą Szkołę Nauk Administracyjnych oraz Wyższą Szkołę Pedagogiczną, Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych, Wyższą Szkołę Muzyczną i Wyższą Szkołę Teatralną. Liczba studentów rosła lawinowo, a w związku z tym musiał się też rozwinąć sport akademicki.

AZS Łódź powstał 12 kwietnia 1945 r. Na walnym zebraniu w listopadzie tegoż roku wybrano zarząd, na czele którego stanął Lech Martynka z SGH. Kuratorem AZS został rektor WSGW prof. Franciszek Skupieński. Statut, wzorowany na statucie centrali AZS, wysłano do zatwierdzenia przez Ministerstwo Oświaty 13maja 1946 r.[512] Na zebraniu założycielskim powołano sekcje piłki nożnej i tenisa stołowego. Do końca 1945 r. powstały sekcje: lekkiej atletyki, pływania, szermiercza, gier sportowych (siatkówki i koszykówki), narciarska[513].

W „Dzienniku Łódzkim" w numerze z dnia 7 listopada 1946 r. jeden z działaczy AZS pisał:

> AZS łódzki powstał półtora roku temu z inicjatywy garstki młodych studentów sportowców, pełnych zapału i najszczerszej chęci zorganizowania żywotnego ośrodka sportowego, dostosowanego do potrzeb i rozkładu zajęć młodzieży akademickiej. Zaczęto dosłownie bez niczego, bez pieniędzy, najważniejsze, bez doświadczonych organizatorów. Nic dziwnego, przed wojną Łódź nie posiadała żadnej wyższej uczelni, więc nie było tradycji, nie było tych, którzy mogliby wzmocnić działalność Związku. Z perspektywy półtorarocznej działalności możemy dziś jednak z dumą spojrzeć na wyniki pracy zarządu i członków. Obecnie AZS Łódź liczy 1100 członków w następujących sekcjach: pływacka 280, gier sportowych 340, lekkoatletyczna 250, tenisowa 65, motocyklowa 35, tenisa stołowego 80, szermiercza 32, narciarska 120[514].

W 1949 r. Akademicki Związek Sportowy przekształcono w Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego powstały nowe instancje organizacyjne AZS – koła uczelniane. W Łodzi – na wszystkich 9 uczelniach. W lipcu 1949 r. we wszystkich kołach uczelnianych AZS Łódź liczył 1296 członków (na ogólną liczbę 15372 studentów)[515]. Stawiano wówczas na umasowienie sportu wśród studentów, prowadząc szeroko zakrojoną akcję naboru w szeregi AZS. Jednakże po kilku latach nastąpił kryzys organizacyjny i spadek liczebności. W 1958 r. w czterech kołach uczelnianych AZS w Łodzi pozostało 608 członków[516].

Po zmianach organizacyjnych w ramach odnowionego Akademickiego Związku Sportowego, w 1960 r. powołano Zarząd Środowiskowy AZS w Łodzi, który objął bezpośrednie kierownictwo nad sekcjami wyczynowymi i czterema klubami uczelnianymi: Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu Łódzkiego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Akademii Medycznej. W uczelniach artystycznych: PWSM,

---

511 Zob. *60 lat AZS Łódź*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 2005, nr 1.

512 Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, Pismo z AZS Łódź, 13 V 1946, http://www.muzeum.azs.pl/obiekt.xhtml?obiekt=zawiadomienie-o-utworzeniu-azs-d-z-13-maja–1946-r-

513 Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój*..., s. 266.

514 Cyt. za: *Pół wieku AZS*...

515 Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, *Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 1949 do 31 VII 1949 r*., k. 232.

516 Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 16.

PWSSP, PWSFiT, nie udało się utworzyć klubów uczelnianych. W roku 1959 r. otwarto pierwszy własny obiekt AZS Łódź – stadion przy ul. Lumumby[517].

W 1965 r. Zarząd Środowiskowy AZS w Łodzi obejmował 3 kluby uczelniane i Klub Międzyuczelniany[518]. Zrzeszał 1631 członków w 41 sekcjach. Stanowiło to tylko 14,4% w stosunku do liczby studentów. W 1965 r. AZS Łódź zajął dziewiąte miejsce wśród klubów AZS. Największy klub Politechniki Łódzkiej liczył 612 członków[519]. W drugiej połowie lat 60. nadal był widoczny żywiołowy wzrost liczby członków AZS (w latach 1965–1967 o 41,4%). W 1967 r. powstał Klub Uczelniany przy PWSTiF oraz Klub Żeglarski AZS ZSP. Niestety, wzrostowi organizacyjnemu nie towarzyszyła poprawa bazy obiektowej i sprzętowej ani wzrost ilości środków finansowych na działalność. Nie przekładało się to również na podniesienie poziomu sportowego. Zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego AZS dokonano podziału dyscyplin na cztery grupy. Do pierwszej grupy priorytetowej w Łodzi zaliczono tylko szermierkę i strzelectwo. Do drugiej grupy: tenis stołowy, lekkoatletykę i siatkówkę kobiet. Sekcja siatkówki mężczyzn, która przez lata była chlubą AZS Łódź, spadła do trzeciej grupy[520].

W roku 1972 łódzki AZS w 6 klubach liczył aż 2928 członków. Na początku lat 80. nastąpił wyraźny kryzys w działalności organizacyjnej związku i spadek liczebności (do 1886 członków w 1981 r.). W drugiej połowie lat 80., mimo kryzysu ekonomicznego w całym kraju i ogólnej tendencji do spadku szeregów członkowskich AZS w zdecydowanej większości ośrodków, AZS Łódź odbudował się liczebnie do 3029 członków w 1989 r.[521]

Sekcje Klubu Uczelnianego AZS Uniwersytetu Łódzkiego jako podstawową imprezę sportową traktowały mistrzostwa Polski uniwersytetów. W punktacji generalnej kolejnych edycji łódzki AZS zajmował wysokie pozycje: dwukrotnie był drugi (1979/80 i 1983/84), zaś w sezonie 1980/81 wygrał całą rywalizację. Najwięcej punktów przynosiły sekcje tenisa stołowego kobiet i mężczyzn, piłki ręcznej mężczyzn i kobiet, pływania, siatkówki kobiet, koszykówki kobiet i mężczyzn oraz lekkiej atletyki[522].

Kryzys organizacyjny zaczął się na dobre już w okresie transformacji ustrojowej. W 1991 r. doszło do dezintegracji w łódzkim AZS. Rozwiązano Zarząd Środowiskowy i od tej pory zupełnie niezależnie od klubów uczelnianych funkcjonował Klub AZS-MKS złożony z dwóch sekcji: lekkoatletycznej i tenisa ziemnego. W 1997 r. przedstawiciele klubów uczelnianych Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej, Akademii Medycznej oraz Akademickiego Klubu Żeglarskiego powołali do życia Organizację Środowiskową AZS. Już rok później dołączyło kolejnych osiem klubów uczelnianych: Kolegium Nauczycielskiego w Zgierzu, Akademii Muzycznej w Łodzi, WSE-H w Skierniewicach, WSK w Zgierzu, WSGK w Kutnie, Filii Uniwersytetu Łódzkiego w Tomaszowie Mazowieckim, Filii WSP Kielce w Piotrkowie Trybunalskim, WSH-E w Łodzi. W grudniu 2000 r. Organizacja Środowiskowa AZS Łódź w 15 jednostkach organizacyjnych liczyła 2342 członków[523]. Na koniec 2011 r. w 13 klubach i 129 sekcjach zrzeszała 2943 członków[524].

Wizytówką AZS Łódź była zdecydowanie sekcja lekkoatletyczna, która jako pierwsza odnosiła znaczące sukcesy. Jej liderką była najlepsza polska sprinterka lat 1947–1949 Mieczysława Moderówna. W tym okresie w mistrzostwach Polski zdobyła osiem złotych medali. Została nawet okrzyknięta

[517] Zob. *60 lat AZS Łódź*, s. 9.

[518] W związku z połączeniem WSE z Uniwersytetem Łódzkim zostały połączone oba kluby uczelniane.

[519] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 18, 26.

[520] Zob. *60 lat AZS Łódź*, s. 12–13.

[521] Zob.H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 88.

[522] Zob.*40-lecie współpracy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŁ z Klubem Uczelnianym AZS UŁ*, oprac. J. Jaworowicz, Łódź 1992, s. 21–26.

[523] Zob.*60 lat AZS Łódź*, s. 25–31.

[524] Zob. *XXV Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Referat Sprawozdawczo-Programowy. Sprawozdanie z działalności 20–21 kwietnia 2012 – 7–8 czerwca 2014*, Warszawa 2014, s. 45–46.

następczynią Stanisławy Walasiewiczówny[525]. W 1947 r. wygrała mistrzostwa Polski w czterech konkurencjach (biegi na 60, 100 i 200 metrów, skok w dal z miejsca)[526]. Najlepszym wśród mężczyzn był Jaraczewski, który w 1946 r. zajął trzecie miejsca na mistrzostwach Polski w biegu na 100 i 200 m, a rok później był zwycięzcą na obu dystansach[527].

Po tych pierwszych złotych latach nastała dekada regresu. Sekcja zaczęła się odradzać w latach 60. Najlepszym zawodnikiem był sprinter Stanisław Wagner – czterokrotny brązowy medalista mistrzostw Polski – w biegach na 100 (1970, 1972) i 200 m (1972) oraz sztafecie 4x100 m (1968). W 1970 r. zdobył złoty medal na uniwersjadzie w sztafecie 4x100 m. Uczestnik olimpiady w Monachium[528]. Jego partnerem w sztafecie olimpijskiej był kolega klubowy Jerzy Czerbniak – mistrz Polski w biegu na 200 m[529]. Wyróżniającymi się zawodnikami byli także: Barbara Walisiak (100 i 200 m), Ryszard Oliński (skok w dal), Przemysław Siciński (110 m przez płotki), Krzysztof Węglarski (400 m przez płotki). W latach 80. sukcesy na arenach krajowych i międzynarodowych odnosili przede wszystkim dwaj utalentowani zawodnicy – Tomasz Nagórka w biegach przez płotki i Marek Sira w biegach na 200 i 400 m. Nagórka wywalczył srebrny medal na halowych mistrzostwach Europy w 1992 r.[530]

W początkach XXI wieku w łódzkim AZS pojawiła się grupa utalentowanych czterystumetrowców. Na światowych arenach zaistnieli przede wszystkim Daniel Dąbrowski i Piotr Kędzia. Wspólnie zdobyli w sztafecie 4x400 m srebrny medal halowych mistrzostw świata w Moskwie (2006), brązowy medal mistrzostw świata w Göteborgu (2006) oraz złote medale na uniwersjadach w 2005 i 2007 r. Wystąpili także na igrzyskach olimpijskich w Pekinie w 2008 r. Dąbrowski jest ponadto brązowym medalistą mistrzostw świata w Osace (2007), trzykrotnym mistrzem Polski i dwukrotnym halowym mistrzem Polski[531]. Kędzia wywalczył również brązowy medal na halowych mistrzostwach Europy w Birmingham (2007)[532].

Poza wyżej opisanymi należy wspomnieć także kilku innych zawodników. Jarosław Wasiak to srebrny medalista mistrzostw Polski i brązowy medalista halowych mistrzostw Europy w Turynie (2009) w sztafecie 4x400 m; Kamil Budziejewski – wicemistrz Polski w biegu na 400 m (w hali) i w sztafecie 4x400 m; Agata Bednarek – czterokrotna mistrzyni Polski (2009–2012) i halowa mistrzyni kraju (2013) na 400 m. W skoku wzwyż Emilian Kaszczyk zdobył złoty medal uniwersjady w koreańskim Daegu (2003).

Początkowo dynamicznie rozwijała się również sekcja szermiercza AZS Łódź. Pierwszym sukcesem tej sekcji było zajęcie przez Jerzego Rybickiego na mistrzostwach Polski w 1946 r. trzeciego miejsca we florecie. W końcu 1947 r. sekcję zasilił indywidualny mistrz kraju w szpadzie i florecie Bolesław Banaś. W 1948 r. wystartował na igrzyskach olimpijskich w Londynie i w turnieju drużynowym w szabli zajął miejsca od piątego do ósmego[533]. W latach 50. i 60. członkowie sekcji odnosili głównie sukcesy w akademickich mistrzostwach Polski. Brązowe medale na uniwersjadach wywalczyli Bronisław Borowski (1959, 1961) i Mariusz Witczak (1965). W roku 1977 do tych sukcesów nawiązał florecista Tomasz Engel, zdobywając na uniwersjadzie srebrny medal w turnieju drużynowym[534].

[525] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 291.
[526] Zob. *Pół wieku AZS…*, s. 243.
[527] Zob. *Ibidem*, s. 231.
[528] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit*., s. 540.
[529] Zob. *Ibidem*, s. 409.
[530] Zob. *60 lat AZS Łódź*, s. 48–51.
[531] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit*., s. 411.
[532] Zob. *Ibidem*, s. 444.
[533] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 293.
[534] Zob. B. Korpak, *op. cit*., s. 355, 359–360.

Bardzo udanie zadebiutowała w 1996 r. nowa sekcja judo AZS Uniwersytetu Łódzkiego, zajmując drugie miejsce drużynowo w mistrzostwach Polski. Indywidualnie zdobyto cztery medale, w tym złoty Anny Korozy, która wywalczyła też srebrny medal mistrzostw Europy[535].

Siatkarze AZS Łódź w 1947 r. zdobyli wicemistrzostwo Polski. Do 1963 r. z powodzeniem występowali w I lidze, zdobywając akademickie mistrzostwo kraju w 1957 i 1958 r. Później jednak zespół zaliczony przez Zarząd Główny AZS do trzeciej grupy dyscyplin został pozbawiony wsparcia finansowego. Grał już tylko na poziomie ligi okręgowej[536].

W ostatnich latach sukcesy na arenie międzynarodowej odnosiły zawodniczki AZS Łódź w sportach wodnych. W windsurfingu Agnieszka Pietrasik sięgnęła w 2007 po złoty medal mistrzostw Europy i brąz mistrzostw świata. W tym czasie Józefina Rudzińska wywalczyła brąz w mistrzostwach Europy[537]. W 2013 r. Aleksandra Urbańczyk popłynęła po srebrny medal mistrzostw Europy na 50 m stylem grzbietowym, zaś Ewa Ścieszko w 2011 r. zdobyła brązowy medal w sztafecie 4x50 m stylem zmiennym[538].

AZS Katowice

Górnośląski ośrodek AZS rozwijał się od drugiej połowy lat 40. równolegle w kilku miastach: Katowicach, Gliwicach i Rokitnicy. Z czasem jego przedstawiciele zaczęli odnosić liczne sukcesy na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. W szczególności dotyczy to wyspecjalizowanego w sporcie wyczynowym klubu AZS AWF Katowice.

Historia AZS w całym regionie wciąż nie została całościowo opracowana. Do tej pory swojej monografii doczekał się tylko Klub Uczelniany Uniwersytetu Śląskiego[539]. Ośrodków w Gliwicach i Rokitnicy dotyczą zaś wydawnictwa jubileuszowe[540]. Nadal nie mamy też w pełni opisanego bogatego dorobku AZS AWF w Katowicach.

Gliwicki AZS został utworzony 17 sierpnia 1945 r. przy organizowanej w tym mieście Politechnice Śląskiej. Początek klubowi dała sekcja siatkówki. W ciągu pierwszych miesięcy istnienia klubu powstawały kolejno sekcje: koszykówki, pływania, motorowa, szermierki, narciarska, szachów, tenisa stołowego i żeglarska[541]. W następnych latach dołączyły sekcje: lekkoatletyczna, tenisa ziemnego, kolarska, gimnastyczna, strzelecka[542].

Atmosferę tego czasu oddają zapisane po kilkunastu latach wspomnienia:

> Gliwicki AZS rozpoczął się od siatkówki, bo ta dyscyplina sportu nie wymagała skomplikowanego sprzętu i specjalnych warunków terenowych. Zwolennicy motoryzacji odwiedzali jednocześnie liczne składy złomu, szperając w różnego rodzaju starych automobilach. Na salach wykładowych w przerwach między zajęciami coraz częściej można było spotkać entuzjastów szachownicy. Są i tacy, co rozpoczynają treningi szablowe

[535] Zob. *60 lat AZS Łódź*, s. 43.

[536] Zob. *Ibidem*, s. 56–58.

[537] Zob. B. Korpak, *op. cit*., s. 315, 320, 334.

[538] Zob. *Ibidem*, s. 327, 335.

[539] Zob. K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018.

[540] Zob. *XXV-lecie Akademickiego Związku Sportowego przy Śląskiej Akademii Medycznej*, Gliwice 1974; A. Nagaj, *30-lecie Akademickiego Związku Sportowego w Gliwica*ch, Gliwice 1975; R. i S. Bogusz, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Gliwicach*, Gliwice 1995.

[541] Zob. A. Nagaj, *op. cit.*; R. i S. Bogusz, *op. cit.*

[542] Zob. D. Kruża, *Działalność AZS Politechniki Śląskiej w Gliwicach na rzecz krzewienia sportu i rekreacji fizycznej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii Akademickiego Związku Sportowego*, s. 130.

mając do dyspozycji tylko jakieś wyszperane z lamusa zardzewiałe klingi. Daje się zauważyć szalony głód sportu. […] Brak pieniędzy nadrabia ogromny entuzjazm, ludzie chcą pracować dla dobra klubu[543].

Podobnie wyglądała sytuacja w pobliskiej stolicy województwa. Zebranie założycielskie AZS Katowice odbyło się 12 października 1945 r. z inicjatywy studentów Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych (przekształconego w 1950 r. w Wyższą Szkołę Ekonomiczną). Jako pierwsze powstały sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczna i narciarska. Z czasem powołano kolejne: piłki ręcznej, bokserską szermierczą, sportów wodnych, tenisową i motorową. Nie wszystkie z nich rozwinęły szerszą działalność, co było spowodowane brakiem środków finansowych, sprzętu, obiektów i tradycji sportu akademickiego w Katowicach[544].

W 1948 r. powstał Klub Uczelniany AZS w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (PWSM) w Katowicach. Wkrótce przedstawiciele obu katowickich klubów powołali Zarząd Środowiskowy AZS[545]. Niezależność od tego Zarządu zachował AZS Rokitnica, powołany do życia 28 kwietnia 1949 r. przy Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy koło Zabrza. Utworzono w nim następujące sekcje: szermierczą, piłki nożnej, lekkoatletyczną, pływacką, narciarską, bokserską, piłki ręcznej, tenisa stołowego. Do końca roku powstały jeszcze sekcje: żeglarska, siatkówki męskiej i żeńskiej[546].

W końcu lipca 1949 r. na uczelniach katowickich AZS posiadał 510 członków, w Politechnice Gliwickiej aż 1050, zaś w Rokitnicy 150 na 240 studentów tej uczelni[547]. W 1950 r. Zarząd Środowiskowy w Katowicach powiększył się o dwa kolejne kluby uczelniane – w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych i Wyższej Szkole Pedagogicznej[548]. W roku 1956 w czterech katowickich kołach AZS było 700 członków uprawiających 3 dyscypliny sportu. Liczniejsze były pozostałe dwa śląskie kluby: AZS Gliwice miał 1116 członków uprawiających 12 dyscyplin, zaś AZS Rokitnica – 843 członków w 7 dyscyplinach[549].

Istotne znaczenie dla dalszego rozwoju sportu akademickiego w Katowicach miało utworzenie w 1957 r. Studium Nauczycielskiego Wychowania Fizycznego (na bazie istniejącego wcześniej Technikum Wychowania Fizycznego). Studium to przekształcono w 1970 r. w Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego, a w 1979 r. w Akademię Wychowania Fizycznego[550]. Przy SN WF w 1957 r. powstał Klub Uczelniany AZS. Kolejny klub uruchomiono w 1963 r. przy Zamiejscowym Studium Uniwersytetu Jagiellońskiego, przekształconym trzy lata później w Filię Uniwersytetu Jagiellońskiego[551].

W 1965 r. Zarząd Środowiskowy w Katowicach obejmował sześć klubów uczelnianych i Klub Międzyuczelniany. Łącznie zrzeszały one 1136 członków (38% liczby studentów) w 43 sekcjach. Szczególną popularnością cieszyła się piłka ręczna zaliczana do czołówki krajowej[552].

Klub Uczelniany Politechniki w Gliwicach zrzeszał wtedy 354 członków w 7 sekcjach sportowych. Stanowiło to zaledwie 6,6% studentów. Spadek liczby członków wynikał z osłabienia pracy organiza-

[543] Cyt. za: *Pół wieku AZS...*, s. 116–117..

[544] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 273.

[545] Zob. *60 lat AZS Katowice. Wspomnienia*, red. A Miszta, Katowice 2005, s. 14–15.

[546] Zob. *XXV-lecie Akademickiego Związku Sportowego przy Śląskiej Akademii Medycznej*, s. 56.

[547] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, *Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 1949 do 31 VII 1949 r.*, k. 232.

[548] Zob. *60 lat AZS Katowice*, s. 15.

[549] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.

[550] Na temat historii tej uczelni zob. *Z dziejów Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Od Technikum Wychowania Fizycznego do Akademii Wychowania Fizycznego (1952–2010)*, [w:] M. Łuczak i in., *Akademie Wychowania Fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, s. 237–252.

[551] Zob. K. Miroszewski, K. Wilczok, *op. cit.*, s. 19–20.

[552] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 16.

cyjnej. Do najbardziej popularnych dyscyplin należały gry zespołowe, lekka atletyka, tenis stołowy i tenis ziemny. Dwie ostatnie były reprezentowane w ekstraklasie państwowej[553].

Klub Akademii Medycznej w Rokitnicy zrzeszał 322 członków w 7 sekcjach (16,8% ogółu studentów). Do popularnych dyscyplin należały lekka atletyka, szermierka i żeglarstwo. Zarząd klubu napotykał na liczne trudności związane z brakiem własnych urządzeń sportowych i rozmieszczeniem katedr uczelni w kilku miastach śląskich[554].

Ważnym wydarzeniem w historii szkolnictwa wyższego i AZS w regionie było utworzenie w 1968 r. Uniwersytetu Śląskiego (w wyniku połączenia WSP i Filii UJ w Katowicach). Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Śląskiego postawił bardzo mocno na umasowienie sportu wśród młodzieży akademickiej. W 1972 r. w 16 sekcjach miał 1025 członków (25,5% ogółu studentów), zaś w 1977 r. w 21 sekcjach już 4221 (45,14% wszystkich studentów), w tym ponad połowę kobiet (2382). Był to najwyższy współczynnik zrzeszenia studentów w AZS w gronie wszystkich polskich uniwersytetów[555].

W ramach AZS Uniwersytetu Śląskiego funkcjonował na zasadach samodzielnej komórki Klub AZS przy Filii UŚ w Cieszynie. Członkowie Klubu mogli korzystać z obozów zimowych i letnich organizowanych przez macierzysty AZS w Katowicach. Wybrany zarząd posiadał pełną samodzielność, a prezes AZS Filii UŚ w Cieszynie wchodził w skład Prezydium AZS Katowice. W 1974 r. cieszyński AZS liczył 165 członków (w tym 64 kobiety) w 10 sekcjach[556].

Blisko 40% studentów uczęszczało na zajęcia AZS w wydziałach zamiejscowych w Sosnowcu. W związku z tym w 1976 r. planowano utworzyć odrębny AZS Sosnowiec (liczący ponad 1000 członków)[557], jednak plany te nie zostały zrealizowane.

W 1976 r. w ramach AZS Uniwersytetu Śląskiego prowadziły działalność następujące sekcje sportu masowego: alpinistyczna, gry GO, gimnastyka artystyczna, jeździecka, judo, koszykówki, karate, Klub Pilotów, narciarska, pływacka, piłki ręcznej, piłki nożnej, lekkoatletyczna, spadochroniarska, szermierki, siatkówki, strzelecka, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, turystyki.

AZS wspólnie z Radą Uczelnianą Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich prowadził również cztery agendy wyodrębnione. Akademicki Klub Jeździecki działał od 1967 r. i posiadał własny ośrodek jeździecki w Zbrosławicach. W 1975 r. Jan Nowak na koniu Jaskier został akademickim mistrzem Polski. Rok później AKJ zajął drużynowo drugie miejsce na akademickich mistrzostwach Polski. Akademicki Klub Narciarski „AKADE" powstał w 1975 r. W ramach akcji „Zima" organizował naukę jazdy na nartach i zawody sportowe. Posiadał bazę w Korbielowie. W 1980 r. zajął pierwsze miejsce wśród 23 klubów tego typu w Polsce[558].

Akademicki Klub Alpinistyczny posiadał wśród swoich członków takie sławy jak Irena Kęsa i Jerzy Kukuczka. Organizował m.in. wyprawy w Alpy-Dolomity i Himalaje. Do historii przeszła np. Śląska Akademicka Wyprawa Alpinistyczna „Hindukusz 77", w czasie której przetarto m.in. nową drogę na Acher Cziogh (7035 m. n.p.m.). W tym samym roku Klub otrzymał puchar przechodni Federacji Akademickich Klubów Alpinistycznych za całokształt działalności sportowo-szkoleniowej[559]. Przypomnijmy, że Jerzy Kukuczka jako drugi człowiek na świecie zdobył Koronę Himalajów i Karakorum. Wytyczył także 11 nowych dróg na zdobytych ośmiotysięcznikach.

Katowicki Jacht Klub działał jako agenda SZSP i Zarządu Środowiskowego AZS w Katowicach. W 1979 r. został przekształcony w Akademicki Klub Żeglarski „Armada", w skład którego wchodziły

[553] Zob. *Ibidem*.

[554] Zob. *Ibidem*, s. 19.

[555] Zob. K. Miroszewski, K. Wilczok, *op. cit*., s. 28–29.

[556] Zob. *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytet Śląski. Analiza materiałów*…, s. 14

[557] Zob. *Ibidem*, s. 15.

[558] Zob. *Ibidem*, s. 20–23; K. Miroszewski, K. Wilczok, *op. cit*., s. 32–33.

[559] Zob. Ibidem; P. Halemba, *Powstanie i rozwój klubów AZS Katowice w okresie powojennym, ze szczególnym uwzględnieniem turystyki*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii Akademickiego Związku Sportowego*, s. 70.

sekcje z czterech uczelni. Organizował obozy żeglarskie oraz szkolenia na stopnie żeglarskie – żeglarza i sternika motorowodnego[560].

W 1971 r. został założony Środowiskowy Międzyuczelniany Klub Sportowy AZS usytuowany przy Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Katowicach, który po zmianie nazwy uczelni przekształcono w KS AZS AWF Katowice[561]. W 1978 r. klub posiadał 576 zawodników w 8 sekcjach wyczynowych. Poza Klubem Sportowym AWF sekcje wyczynowe utrzymano także w Klubie Uczelnianym Politechniki w Gliwicach[562].

Od 1973 r. corocznie rozgrywano akademickie mistrzostwa Śląska w różnych dyscyplinach. Skład uczestników był zmienny. Przez pewien czas występowały też kluby z uczelni częstochowskich. Dominowała w nich Politechnika Śląska, wygrywając większość edycji. Kilka razy zwyciężała katowicka AWF. Uniwersytet Śląski był z reguły na trzeciej pozycji[563].

Podejmowano wówczas próby integracji wszystkich klubów AZS w regionie. Działająca od 1973 r. Społeczna Komisja Klubów Uczelnianych, mająca na celu koordynację prac 16 klubów uczelnianych z województw: katowickiego, opolskiego, bielskiego i częstochowskiego, po kilku latach istnienia została jednak rozwiązana[564].

Działania integracyjne przyniosły mimo wszystko widoczne w efekty. W ramach reformy sportu akademickiego w połowie lat 70. w Zarządzie Środowiskowym AZS Katowice zrzeszono w sumie dziewięć klubów uczelnianych i dwa wyczynowe. Obok klubów uczelni katowickich znalazły się w nim kluby uczelniane Akademii Medycznej z Rokitnicy, Politechniki Śląskiej oraz filii Politechniki Śląskiej usytuowanych w Rybniku i Dąbrowie Górniczej. W 1978 r. liczyły one w sumie 8329 członków w klubach uczelnianych i 1986 w klubach wyczynowych. Był to drugi pod względem liczebności Zarząd Środowiskowy AZS w kraju (po Warszawie)[565]. W 1981 r. odnotowano już znaczący spadek liczebności klubów uczelnianych – do 5959 członków. Natomiast kluby wyczynowe (AWF i Politechnika) utrzymały swoją pozycję (2162 członków)[566].

Z dniem 1 stycznia 1988 r. nastąpiła zmiana nazwy Klubu AZS Uniwersytetu Śląskiego na AZS Katowice. W ramach kolejnej reorganizacji Zarząd Środowiskowy przejął wszystkie sekcje wyczynowe AZS UŚ: koszykówkę, hokej na trawie, rugby, badminton, piłkę ręczną, siatkówkę, piłkę nożną, karate, brydż i tenis[567].

Pierwszy poważny sukces na arenie krajowej sportowcy katowickiego AZS odnotowali w 1955 r., gdy jedenastoosobowy zespół piłki ręcznej mężczyzn zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski. Do 1970 r. katowiczanie grali w I lidze, zajmując z reguły wysokie pozycje. W 1964 r. podopieczni trenera Alojzego Chruszcza po raz drugi wywalczyli mistrzostwo kraju. W tym okresie bardzo dobrze radziły sobie także szczypiornistki, zdobywając w 1959 r. tytuł mistrzyń Polski[568].

Drugą katowicką specjalizacją w grach zespołowych okazał się hokej na trawie. Laskarze sięgali po mistrzostwo kraju w latach 1962 i 1972, pokonując w rozgrywkach halowych silne kluby poznańskie. Aleksander Wrona wystąpił na igrzyskach olimpijskich w Monachium w reprezentacji Polski, która

[560] Zob. K. Miroszewski, K. Wilczok, *op. cit*., s. 33–34.

[561] *Z dziejów Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Od Technikum Wychowania Fizycznego do Akademii Wychowania Fizycznego (1952–2010)*, s. 251.

[562] Zob. *Informator statystyczny 1978 rok*, ZG AZS, s. 4.

[563] Zob. K. Miroszewski, K. Wilczok, *op. cit*., s. 47–60.

[564] Zob. P. Halemba, *Powstanie i rozwój klubów AZS Katowice w okresie powojennym, ze szczególnym uwzględnieniem turystyki*, s. 67.

[565] Zob. *Informator statystyczny 1978 rok*, ZG AZS, s. 3–4, 6.

[566] Zob. *Informator statystyczny 1981 rok*, ZG AZS, s. 9, 11.

[567] Zob. K. Miroszewski, K. Wilczok, op. cit., s. 44.

[568] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 129–132.

zajęła szóste miejsce[569]. W latach 80. duże sukcesy odnosiły hokeistki na trawie AZS Katowice, których trenerem był olimpijczyk z Monachium Ryszard Twardowski. W 1984 r. drużyna przełamała dominację drużyn wrocławskich i została mistrzem Polski. Tytuł ten dzierżyła przez następne dwa lata[570].

Na arenie międzynarodowej sukces odniósł tylko jeden zawodnik AZS Śląsk Katowice – uczestnik igrzysk olimpijskich w Monachium i Montrealu, lekkoatleta Ryszard Skowronek. Był on trzykrotnym mistrzem Polski w dziesięcioboju. W 1974 r. niespodziewanie wygrał mistrzostwa Europy w Rzymie[571].

W AZS Gliwice wyróżniali się także lekkoatleci. Dwóch z nich (Wiesław Król i Piotr Sobotta) wystąpiło, choć bez powodzenia, na igrzyskach olimpijskich w Rzymie w 1960 r. Król był dwukrotnym mistrzem Polski w biegu przez płotki: na 110 m (1957) i na 400 m (1960). Sobotta dwa razy zdobywał złoty medal mistrzostw kraju w skoku wzwyż (1960 i 1962)[572]. Czterokrotnym mistrzem Polski w skoku wzwyż był Kazimierz Fabrykowski, który wywalczył również brązowy medal na Uniwersjadzie w Turynie w 1959 roku.

Pasmo sukcesów było udziałem sekcji tenisa stołowego AZS Gliwice. Od końca lat 50. pingpongiści zajmowali czołowe pozycje w I lidze, by wreszcie sięgnąć po drużynowe mistrzostwo Polski w 1975 r. i powtórzyć ten wynik dwa lata później. Ponownie królowali w lidze w latach 1987–1991. Zdobywali mnóstwo medali indywidualnie, w deblu i grze mieszanej. Wielokrotnymi mistrzami Polski byli Stefan Dryszel i Piotr Molenda. Obydwaj odnosili też sukcesy na arenie międzynarodowej. Wspólnie z Leszkiem Grubbą i Leszkiem Kucharskim w 1984 r. wywalczyli wicemistrzostwo Europy, w 1985 r. brązowy medal mistrzostw świata, zaś w 1986 r. brąz na mistrzostwach Europy[573]. Członkami mistrzowskiego teamu byli także: Witold Woźnica, Marek Skibiński, Wojciech Waldowski, Krystian Podeszwa, Mirosław Pierończyk, Norbert Mnich. Kobiety również zdobyły drużynowe mistrzostwo I ligi (w 1974 r.). Wśród nich zdecydowaną liderką była Czesława Noworyta, która na krajowych stołach zdobyła w sumie 24 złote medale, 16 srebrnych i 7 brązowych. Medale zdobywały też Małgorzata Urbańska, Jolanta Szatko, Weronika Sikora, Katarzyna Calińska, Danuta Ochędzan, Anna Dziubla[574].

Wizytówką AZS Rokitnica okazała się szermierka. Gwiazdą w zespole był szpadzista Bogdan Kazimierz Gonsior – czterokrotny olimpijczyk (1960–1972). Brązowy medal zdobył w drużynie na olimpiadzie w Meksyku (1968), gdy przeszedł już do „Piasta" Gliwice. Wcześniej, w barwach AZS, wywalczył trzy złote medale na uniwersjadach (1957, 1961, 1963), a raz srebro (1959). Następnie został mistrzem świata w drużynie w Gdańsku (1963), zaś indywidualnie zdobył brązowy medal w Moskwie (1966)[575].

W Klubie Sportowym AZS AWF Katowice największe sukcesy odnosiła w latach 80. sekcja akrobatyki sportowej. Tytuły mistrzostwie w skokach na ścieżce zdobywali: Alicja Hartel, Katarzyna Duszyńska, Krzysztof Wilusz, Elżbieta Białek, Andrzej Gudzio, Wiktoria Weselak. Zespołowo dwukrotnie wywalczono trzecie miejsce w kraju (1983 i 1986). Na arenie międzynarodowej jako pierwszy odniósł sukces Witold Majka, gdy w 1983 r. został złotym medalistą mistrzostw Europy w skokach na ścieżce drużynowo. Medale mistrzostw świata i Europy do 1989 r. zdobywali również: Zbigniew Bąchor, Elżbieta Białek, Alicja Hartel, Marcin Leszczaniecki i Krzysztof Wilusz[576].

Rozwijała się też sekcja lekkoatletyczna, choć w tym okresie tylko na krajowym podwórku. Andrzej Karnicki został mistrzem Polski w biegu na 800 m (1988), Joanna Smolarek w biegu na 100 m, zaś Lidia Camberg na 10 km (obie w 1989 r.). W latach 1981–1989 wicemistrzostwo kraju wywalczyli:

[569] Zob. P. Halemba, *Powstanie i rozwój klubów AZS Katowice w okresie powojennym, ze szczególnym uwzględnieniem turystyki*, s. 62–63; B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit.*, s. 192.

[570] Zob. K. Miroszewski, K. Wilczok, *op. cit*., s. 41–42.

[571] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit*., s. 516.

[572] Zob. *Ibidem*, s. 458–459, 518–519.

[573] Zob. https://anpelts.wixsite.com/pingpongowy-impuls/historia

[574] Zob. https://anpelts.wixsite.com/pingpongowy-impuls/historia; W. Pięta, s. 62–65.

[575] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit*., s. 960–961.

[576] Zob. https://www.mhk.katowice.pl/index.php/edukacja/encyklopedia/leksykon-struktur/356-a-struktur

Anna Rokitowska (rzut dyskiem), Lucyna Rokitowska i Beata Niewójt (chód na 5 km), Elżbieta Więcek (pięciobój), Rafał Cieśla (60 m przez płotki), Robert Korzeniowski (chód na 10 i 20 km). Brązowe medale zdobyli: Lucyna Rokitowska (chód na 3 km i chód na 10 km), Anna Rokitowska (chód na 3 km), Bożena Sadowska (pięciobój i siedmiobój), Joanna Smolarek (bieg na 100 i 200 m), Barbara Grzywocz (bieg na 400 m), Jerzy Sieczko (chód na 10 km), Lidia Camberg (bieg na 3 km), Rafal Cieśla (110 m przez płotki), Robert Korzeniowski (chód na 10 km)[577].

Kryzys gospodarczy lat 80. i okres transformacji ekonomicznej lat. 90 odbiły się mocno na kondycji AZS na Śląsku. Według statystyk ZG AZS w 1989 r. cała organizacja katowicka miała zaledwie 1626 członków[578].

W potężnym kryzysie znalazł się w początkach III Rzeczypospolitej AZS Uniwersytetu Śląskiego, który praktycznie przestał funkcjonować, a prowadzeniem działalności sportowej zajmowało się Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Reaktywacja klubu nastąpiła w 1997 r. i liczył on wówczas 223 członków. Rozwój organizacyjny zaczął się na dobre po roku 2004, gdy KU AZS UŚ osiągnął stan 1076 członków w 31 sekcjach. W roku 2008 doszedł nawet do 2034 członków, po czym ich liczba zaczęła spadać[579].

2003 r. powołano Organizację Środowiskową AZS Katowice. W 2006 r. skupiała ona już 26 klubów z województwa. Obok uczelni z tradycjami znalazły się w tym gronie nowe placówki, powstałe po 1989 r., takie jak: PWSZ w Raciborzu, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Wyższa Szkoła Bankowa Wydział Zamiejscowy w Chorzowie czy Centrum Kształcenia Inżynierów w Rybniku. W sumie w 295 sekcjach zrzeszały one 5394 członków[580].

Jedną z najbardziej usportowionych uczelni w kraju pozostała Politechnika Śląska. W połowie lat 90. w AZS Gliwice działało 20 sekcji sportowych, w tym 7 wyczynowych: judo mężczyzn (I liga), tenis stołowy (I liga mężczyzn, II liga kobiet), badminton (II liga), siatkówka (II liga), szachy (II liga), siatkówka kobiet (liga okręgowa), koszykówka mężczyzn (liga okręgowa)[581].

Judocy z AZS Gliwice zdobywali w tym okresie liczne medale mistrzostw Polski seniorów i juniorów. Najlepszy z nich – Bronisław Wołkowicz – miał na swoim koncie trzy złote medale mistrzostw Polski oraz dwa srebrne medale akademickich mistrzostw świata. Tenisiści stołowi Michał Gołdyn i Karol Szotek uzyskali tytuł mistrza Polski drużynowo, indywidualnie i w deblu. Gołdyn ponadto zdobył z drużyną narodową brązowy medal mistrzostw Europy juniorów[582].

Obecnie największe sukcesy odnoszą zawodnicy nastawionego na sport wyczynowy Klubu Sportowego AZS AWF Katowice. W 2014 r. klub prowadził sekcje sportu kwalifikowanego: akrobatyka sportowa, biathlon, lekkoatletyka, narciarstwo klasyczne (biegi, skoki narciarskie, kombinacja norweska), narciarstwo alpejskie, pływanie, piłka ręczna kobiet, koszykówka kobiet i mężczyzn, snowboard, szermierka, triathlon[583]. Jak wyliczono, sportowcy AZS AWF Katowice na wysokiej rangi imprezach międzynarodowych zdobyli co najmniej 176 medali: 44 złote, 61 srebrnych, 71 brązowych. Od 1970 do końca 2018 r zdobyli medale mistrzostw Polski: 440 złotych, 416 srebrnych, 436 brązowych[584]. Wymienienie wszystkich medalistów jest tutaj niemożliwe. Skupimy się zatem na głównych osiągnięciach międzynarodowych.

---

[577] Zob. *Ibidem*.

[578] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 88.

[579] Zob. K. Miroszewski, K. Wilczok, *op. cit*., s. 71–75.

[580] *Zob. XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 37.

[581] Zob. D. Kruża, *op. cit.*, s. 130–131.

[582] Zob. *Ibidem*, s. 136–139.

[583] *Zob. Z dziejów Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Od Technikum Wychowania Fizycznego do Akademii Wychowania Fizycznego (1952–2010)*, s. 251.

[584] Zob. https://www.mhk.katowice.pl/index.php/edukacja/encyklopedia/leksykon-struktur/356-a-struktur

AZS AWF Katowice stał się przede wszystkim groźną konkurencją dla AZS Zakopane w sportach zimowych. W latach 2006–2014 zdominował polską reprezentację na zimowych igrzyskach olimpijskich. Do Turynu pojechało 10 zawodniczek i zawodników z Katowic, do Vancouver – 13 osób, do Soczi – aż 21[585]. Jeśli jednak chodzi o olimpijski dorobek medalowy, to w całości (pięć krążków) zdobyła go jedna zawodniczka, największa gwiazda klubu ostatnich lat („królowa nart") – Justyna Kowalczyk: złoto w biegu na 30 km stylem klasycznym (2010) i biegu na 10 km stylem klasycznym (2014); srebro w sprincie (2010); brąz w biegu na 30 km stylem dowolnym (2006) i w biegu łączonym na 15 km (2010). Poza tym cztery razy wygrywała Puchar Świata, dwa razy zdobywała tytuł mistrza świata, trzykrotnie srebrny medal i dwukrotnie brązowy medal mistrzostw świata. Była 6-krotną medalistką uniwersjady i 29-krotną mistrzynią Polski[586].

Inni narciarze z klubu zdobywali medale na uniwersjadach. Adam Cieślar zgromadził w latach 2013–2017 aż 6 złotych i 2 srebrne w kombinacji klasycznej. Krzysztof Wańczyk stanął na najwyższym stopniu podium w biegu na 15 km, zaś na drugiej pozycji w biegu na 30 km i sztafecie 3x10 km. Ponadto medalistami uniwersjadowymi byli: w skokach narciarskich Marcin Bachleda, Grzegorz Sobczyk, Rafał Śliż (srebro) i Łukasz Kruczek (brąz); w kombinacji norweskiej Paweł Słowiok (brąz)[587].

Liczne sukcesy międzynarodowe zanotowały biathlonistki z Katowic: Magdalena Grzywa (złota i brązowa medalistka mistrzostw Europy na 10 km, srebrna na 7,5 km, brązowa na 15 km, a ponadto zwyciężczyni uniwersjady na 7 i 10 km); Monika Hojnisz (mistrzyni Europy w biegu pościgowym, brązowa medalistka w sprincie i biegu indywidualnym, trzecia w mistrzostwach świata w biegu masowym); Krystyna Pałka (srebrny medal mistrzostw świata i również srebrny mistrzostw Europy); Weronika Nowakowska-Ziemniak zdobywała srebrne i brązowe medale mistrzostw świata i Europy, a także 6 medali na uniwersjadach (w tym dwa złote). W snowboardzie half-pipe wyśmienitą zawodniczką była Paulina Ligocka – brązowa medalistka mistrzostw świata (2007) i dwukrotna mistrzyni uniwersjady. Złotym medalistą uniwersjady był także jej kuzyn Mateusz Ligocki[588].

W pozostałych dyscyplinach wyśmienite występy zanotowali przede wszystkim lekkoatleci. W latach 90. były to głównie sukcesy na uniwersjadach, gdzie Robert Korzeniowski wywalczył w barwach AZS AWF Katowice dwa złote medale w chodzie na 20 km (1991 i 1993), a Barbara Grzywocz i Sylwia Pachut brąz w sztafecie 4x400 m (1991). Później nastał czas Zuzanny Radeckiej – mistrzyni Polski w biegach na 100, 200 i 400 m. W 1999 roku zajęła drugie miejsce w biegu na 200 m na uniwersjadzie na Sycylii. Była tam także druga w sztafecie 4x100 m. W 2002 roku została brązową medalistką w sztafecie 4x400 m na mistrzostwach Europy w Monachium. Wystąpiła na igrzyskach olimpijskich w Sydney i Atenach[589]. Beniamin Kuciński został natomiast młodzieżowym mistrzem Europy w chodzie na 20 km w 2003 r.

W ostatnich latach kolekcjonerką medali jest Justyna Święty-Ersetic, która obok wielu tytułów mistrzyni Polski w biegach indywidualnych na 400 m i sztafecie 4x400 m, ma na sowim koncie m.in. cztery złote medale mistrzostw Europy i halowych mistrzostw Europy, dwa srebrne medale halowych mistrzostw świata i brąz mistrzostw świata oraz dwa złote medale na uniwersjadach[590]. Obok niej od 2017 r. coraz mocniej błyszczy gwiazda sprinterki Ewy Swobody.

Znaczące sukcesy odnosiła sekcja szermiercza, w której najwybitniejszą zawodniczką była Barbara Wolnicka-Szewczyk – podpora polskiej drużyny narodowej we florecie kobiet. Razem z koleżankami wywalczyła ona srebrny i brązowy medal mistrzostw świata oraz brązowy w mistrzostwach Europy. Trzykrotnie startowała na igrzyskach olimpijskich, zdobywając w drużynie srebrny medal w Sydney

[585] Pełne wykazy osobowe zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 298–300.
[586] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit.*, s. 641–642.
[587] Zob. https://www.mhk.katowice.pl/index.php/edukacja/encyklopedia/leksykon-struktur/356-a-struktur
[588] Zob. *Ibidem*.
[589] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1850,radecka-zuzanna-anna.html
[590] Zob. https://domtel-sport.pl/statystykaLA/personal.php?page=osiag&nr_zaw=22243&r=1

(2000)[591]. We florecie drużynowym srebrny medal mistrzostw świata wywalczył także Leszek Bandach w 1990 r. W drużynie szpadzistek brązowe medale mistrzostw świata zdobyły Małgorzata Jeziorowska i Małgorzata Bereza, zaś brąz mistrzostw Europy Iwona Oleszyńska. Wybitnym szablistą był Marcin Koniusz – trzykrotny srebrny medalista mistrzostw Europy[592].

Krzysztof Wilusz w latach 1990–1996 kolekcjonował w skokach na ścieżce kolejne medale mistrzostw świata w (trzy srebrne i dwa brązowe) oraz mistrzostw Europy (trzy złote, trzy srebrne, pięć brązowych). Poza nim medale w obu mistrzowskich imprezach zdobywali: Tomasz Kies (cztery mistrzostw świata, w tym jeden złoty; dziewięć mistrzostw Europy, w tym trzy złote); Marcin Leszczaniecki (dwa brązowe mistrzostw świata, dwa złote i jeden złoty mistrzostw Europy); Jerzy Trzaska (srebrny mistrzostw świata, złoty mistrzostw Europy). W mistrzostwach Europy medale wywalczyli również: Oskar Lipa (dwa srebrne); Sebastian Sondel (dwa srebrne i jeden brązowy), Jacek Wodyk i Adrian Bryłka (po jednym srebrnym)[593].

AZS Wrocław

Wrocław wszedł do rodziny AZS bezpośrednio po powrocie w granice Polski w roku 1945 i bardzo szybko uzyskał w niej silną pozycję, zaliczając się do czołówki ośrodków akademickich, pod względem zarówno liczebności szeregów członkowskich, jak i wyników sportowych. Chociaż nie doczekał się swojego mistrza olimpijskiego, wydał wielu olimpijczyków i mistrzów w wioślarstwie, szermierce, lekkiej atletyce, judo i innych dyscyplinach.

Zważywszy na rolę odgrywaną przez ośrodek wrocławski w sporcie akademickim w Polsce, aż dziw bierze, że nie opracowano kompleksowej monografii na jego temat. Dysponujemy głównie wydawnictwami i broszurami okolicznościowymi poszczególnych klubów oraz publikacjami poświęconymi wybranym dyscyplinom, uczelniom czy zagadnieniom.

Za genezę AZS Wrocław uznaje się działalność Koła Sportowego przy Akademickiej Straży Uniwersyteckiej, która pilnowała porządku w mieście w trudnym, powojennym okresie zagospodarowywania tzw. Ziem Odzyskanych. Na bazie tej organizacji latem 1945 r. powstał Akademicki Związek Sportowy we Wrocławiu. Idea jego utworzenia znalazła silne poparcie u prof. Stanisława Kulczyńskiego, pierwszego rektora połączonych wrocławskich uczelni: uniwersytetu i politechniki (przedwojennego rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie). Zarząd AZS ukonstytuował się 5 grudnia 1945 r. na pierwszym zebraniu organizacyjnym z udziałem ok. 150 osób[594].

Jednakże klub w praktyce działał już wcześniej, rozgrywając mecze piłkarskie, a także organizując 16 września 1945 r. pierwsze zawody lekkoatletyczne na Dolnym Śląsku[595]. W tym pierwszym okresie utworzono sekcje: lekkoatletyczną, wioślarską, strzelecką, pływacką, narciarską, tenisową, żeglarską, hokejową, szermierczą, turystyczną, gier sportowych i lotniczą[596]. W wyniku dynamicznego rozwoju w 1949 r. AZS Wrocław posiadał już 2550 członków na czterech uczelniach (na ogólną liczbę 12 tys. studentów)[597].

---

[591] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/2243,wolnicka-szewczyk-barbara-miroslawa.html

[592] Zob. https://www.mhk.katowice.pl/index.php/edukacja/encyklopedia/leksykon-struktur/356-a-struktur

[593] Zob. *Ibidem*.

[594] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój*…, s. 267–271.

[595] Zob. M. Ordyłowski, *Sport wrocławski w latach 1945–1948*, „Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu" 1990, nr XXIII A, s. 9.

[596] Zob. *Sport akademicki we Wrocławiu*, „Akademik Wrocławski", październik 1946. Tekst przedrukowano [w:] *Szpalty z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego 1945–1947*, red. T. Suleja, Wrocław 2005, s. 241.

[597] Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, *Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 1949 do 31 VII 1949 r.*, k. 232.

Atmosferę i wyzwania tego pionierskiego okresu dobrze oddaje fragment tekstu z 1948 r., mówiący o bazie sportowej klubu w początkach jego działalności:

> AZS objął w posiadanie obiekty i urządzenia sportowe: stadion na Zaciszu i przystań przy Wybrzeżu Wyspiańskiego. Przejęte obiekty znajdowały się w stanie opłakanym: boisko zdewastowane przez działania wojenne, rowy na bieżni, brak parkanu. Przystań była zniszczona. AZS nie posiada do dziś własnej sali gimnastycznej[598].

Jak podkreślał Ryszard Wryk, w okresie powojennym AZS był najprężniej działającym klubem sportowym we Wrocławiu. Bardzo duża była w tym zasługa przedwojennych profesorów oraz działaczy ze Lwowa, którzy po wojnie znaleźli się we Wrocławiu. Niektórzy w szeregach AZS Wrocław kontynuowali swoją karierę zawodniczą i trenerską. Wrocławski AZS bazował na tradycjach AZS Lwów również w wymiarze symbolicznym, przyjmując barwy amarantowe. Przedwojenny wybitny lekkoatleta lwowskiego AZS, prof. Mieczysław Cena, był w latach 1946–1948 kuratorem AZS Wrocław[599].

Przekształcenie AZS w Akademickie Zrzeszenie Sportowe w 1949 r. i stalinizacja polskiego sportu odbiły się poważnie na dalszych możliwościach rozwojowych AZS Wrocław. W oparciu o tezę o „zaostrzaniu się walki klas" od czci i wiary odsądzano wielu zasłużonych działaczy i doświadczonych trenerów o przedwojennej przeszłości. Musieli oni odejść z AZS[600]. Wśród nich był np. wybitny trener wioślarstwa, przybyły z Krakowa Jan Bujwid, który zdążył stworzyć podwaliny pod sukcesy sekcji wioślarskiej AZS Wrocław. Jego odejście z Wrocławia było spowodowane naciskami politycznymi z Komitetu Wojewódzkiego PZPR[601]. Miejsce entuzjastów i działaczy społecznych zajmował aparat etatowy. Biurokratyzacja AZS doprowadziła do kryzysu w wielu sekcjach i likwidacji niektórych z nich (np. szachowej i bokserskiej). Doświadczeni trenerzy i zawodnicy przechodzili do innych klubów[602]. Tak było w przypadku odnoszącej sukcesy drużyny siatkarzy AZS Wrocław, która w maju 1951 r. w całości zgłosiła akces do „Gwardii" Wrocław. Ponieważ AZS nie przeznaczył odpowiednich funduszy na prowadzenie drużyny na tak wysokim poziomie, zawodnicy nie chcąc rozbijać zespołu, podjęli decyzję o przejściu do „Gwardii"[603].

Bilans okresu stalinowskiego przedstawiał się tak, że do 1956 r. szeregi członkowskie AZS Wrocław zmniejszyły się do 2398 członków uprawiających 13 dyscyplin. Doszło do tego, pomimo że AZS zrzeszał już wtedy 8 klubów uczelnianych z terenu Wrocławia[604]. Obok Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki, kluby AZS działały też w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego, Akademii Medycznej, Wyższej Szkole Ekonomicznej, Wyższej Szkole Rolniczej, Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych.

Jako ostatni, w 1956 r., powstał Klub Uczelniany Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego (istniejącej od 1950 r.). Nie był to jednak klub sportowy z wyodrębnioną działalnością wyczynową, gdyż funkcje tę pełnił Zarząd Środowiskowy AZS, który powołał do życia Klub Międzyuczelniany. Studenci ówczesnego WSWF, uprawiający sport wyczynowy, mogli w tym czasie reprezentować akademicki sport wyczynowy bądź startować w innych wrocławskich (i nie tylko) klubach sportowych[605].

---

[598] J. Przyjemski, *Pierwsze lata AZS Wrocław*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*…, s. 364.

[599] Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...,* s. 271–272.

[600] Zob. E. Kuś, *Działalność AZS Wrocław w latach 1945–1956*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, s. 228.

[601] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 38.

[602] Zob. E. Kuś, *op. cit.*, s. 227–229.

[603] Zob. M. Ordyłowski, Z. Schwarzer, L. Szymański, *50 lat wrocławskiego sportu 1945–1995*, Wrocław 2007, s. 29, 90.

[604] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.

[605] Zob. J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz 25lecia Klubu Sportowego AZS AWF 1976- 2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu,* Wrocław 2001, s. 14, 15.

Dzięki wspomnianej już przedwojennej kadrze trenerskiej, nie zważając na zawirowania organizacyjne i polityczne, zawodnicy AZS Wrocław odnosili w okresie do 1956 r. swoje pierwsze znaczące sukcesy. Wizytówką wrocławskiego sportu akademickiego stali się wioślarze, skutecznie konkurujący z utytułowanym AZS Kraków. Już w 1948 r. zwyciężyli w punktacji zespołowej akademickich mistrzostw Polski.

W 1949 r. czwórka ze sternikiem w składzie: Edward i Zbigniew Schwarzerowie, Henryk Jagodziński, Zbigniew Żarnowiecki, sternik Zbigniew Kisielewicz, zdobyła po raz pierwszy mistrzostwo Polski i nie oddała tytułu aż 1954 r. Osada ta dwukrotnie wywalczyła srebrny medal akademickich mistrzostw świata (w 1949 i 1951 r.). Na igrzyskach olimpijskich w Helsinkach w 1952 r., startując w czwórce bez sternika, zajęli w finale piąte miejsce. Na olimpiadzie w Melbourne nasz kraj reprezentowały dwie wrocławskie osady. Wysokie czwarte miejsce zajęła dwójka ze sternikiem (Henryk Jagodziński, Zbigniew Schwarzer, Bertold Mainka). Natomiast czwórka bez sternika (Kazimierz Błasiński, Szczepan Grajczyk, Marian Nietupski, Zbigniew Paradowski) odpadła w półfinałach[606].

Medale dla AZS Wrocław w mistrzostwach Polski zdobywały też inne osady. Udało się skompletować ósemkę, która sięgnęła po mistrzostwo kraju w latach 1955–1956. W konkurencji jedynek kobiet zwyciężały Janina Wąsowicz (1949) i Regina Kieda (1951). Ta ostatnia wywalczyła również brązowy medal na akademickich mistrzostwach świata w 1951 r. Na tej imprezie po srebro sięgnęli w dwójce bez sternika Jan Świątkowski i Zbigniew Żarnowiecki[607].

Do ścisłej czołówki krajowej należała drużyna siatkówki męskiej AZS Wrocław, która w 1948 i 1950 r. wywalczyła tytuł mistrza Polski. Henryk Antczak, Witold Maliszewski, Tadeusz Maliszewski i Adam Piechura reprezentowali nasz kraj na pierwszych mistrzostwach świata w 1949 r. w Pradze, gdzie Polska zajęła wysokie piąte miejsce. Wystąpili też na mistrzostwach Europy w 1950 r.[608] Pewne sukcesy zanotowali na swym koncie także lekkoatleci. W 1950 r. Dominik Sucheński zajął trzecie miejsce w mistrzostwach Polski w biegu na 100 m. Andrzej Lipiec był wtedy trzeci na 400 m. Sztafeta 3x800 m zdobyła mistrzostwo w hali. Niestety, w 1951 r. sekcja lekkoatletyczna praktycznie rozpadła się po przejściu większości zawodników do „Gwardii"[609].

Pierwszym znaczącym sukcesem szermierzy AZS Wrocław było drużynowe wicemistrzostwo Polski we florecie, uzyskane w marcu 1949 r. Rok później Marian Suski, przedwojenny olimpijczyk, zdobył tytuł mistrza Polski w szabli. W finale pokonał 17-letniego wówczas Jerzego Pawłowskiego z ZKS „Ogniwo" Warszawa[610]. W kolejnych latach sekcja przeżywała pewien kryzys, spowodowany odejściem starszy zawodników.

W pierwszej połowie lat 60. nastąpiła znaczna rozbudowa szeregów członkowskich AZS. W 1965 r. Zarząd Środowiskowy AZS we Wrocławiu obejmował swoją działalnością 8 klubów uczelnianych i Klub Międzyuczelniany. Zrzeszał w 126 sekcjach sportowych aż 5709 członków, co stanowiło 37% ogółu studentów w mieście. Był to jeden z najwyższych wskaźników w kraju. Klub Międzyuczelniany, skupiający sekcje wyczynowe, miał 1042 członków. Jeszcze większe od niego były kluby Politechniki Wrocławskiej (1352 członków w 23 sekcjach) i Uniwersytetu Wrocławskiego (1678 członków w 19 sekcjach). Klub najbardziej „usportowionej" Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego ze względu na wielkość uczelni był zdecydowanie mniejszy (435 członków w 16 sekcjach)[611]. W 1969 r. funkcjo-

[606] Zob. E. Kuś, *op. cit.*, s. 221–225; A. Srebrakowski, *Wioślarstwo wrocławskie po II wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, red. J. Maliniak, P. Sroka, G. Strauchold, Wrocław 2014, s. 198.

[607] Zob. *60 lat wioślarstwa AZS we Wrocławiu 1945–2005*, red. S. Iwankiewicz, Z Szwarzer, M. Pawlak-Kubasek, Wrocław 2005, s. 13.

[608] Zob. E. Kuś, *op. cit.*, s. 225.

[609] Zob. *25 lat AZS Wrocław*, Wrocław 1970, s. 18.

[610] Zob. M. Ordyłowski, Z. Schwarzer, L. Szymański, op. cit., s. 37.

[611] Zob. *Akademicki Związek Sportowy. Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, Warszawa 1966, s. 22, 27.

nowały dodatkowo kolejne trzy kluby uczelniane AZS – przy Studiach Nauczycielskich (dwóch we Wrocławiu i jednym w Legnicy)[612].

AZS Wrocław uczestniczył wówczas w finałach mistrzostw Polski w sześciu dyscyplinach: lekkiej atletyce, pływaniu, piłce ręcznej kobiet i mężczyzn, wioślarstwie, żeglarstwie i judo. Pozwoliło to w 1965 r. na zajęcie wysokiego trzeciego miejsca wśród wszystkich klubów AZS oraz również trzeciego miejsca we współzawodnictwie spartakiadowym[613].

Ważne zmiany organizacyjne dokonały się w 1976 r. w ramach reformy sportu akademickiego. Przy Akademiach Wychowania Fizycznego powołano wówczas kluby sportowe finansowe przez Ministerstwo Sportu i przenoszono do nich najlepsze sekcje z Zarządów Środowiskowych AZS. W ten sposób Klub AZS AWF Wrocław przejął wyróżniające się w tym momencie sekcje wyczynowe: lekką atletykę, piłkę ręczną kobiet, kajakarstwo górskie, judo i badminton[614]. Pozostałe pięć sekcji wyczynowych (wioślarstwo, szermierka, tenis stołowy, koszykówka i piłka ręczna) przejął powołany w 1977 r. Klub Międzyuczelniany AZS Politechnika Wrocławska[615].

W informatorze AZS Wrocław z 1980 r. wspominano także o szerokiej działalności Jacht Klubu AZS Wrocław, dysponującego dużym taborem pływającym, zapewniającego pełny cykl szkolenia od żeglarza do stopnia kapitańskiego. Bardzo ciekawą formą działalności była utworzona w 1979 r. sekcja lotniarska przy Zarządzie Środowiskowym AZS, oferująca fachowe wyszkolenie lotniarskie pod okiem instruktorów[616].

W 1981 r. Klub AZS AWF Wrocław miał w 8 sekcjach wyczynowych w sumie 465 zawodników, zaś KM AZS Politechnika Wrocław 390 zawodników trenujących również w 8 sekcjach[617].

W latach 90. do wiodących sekcji AZS AWF Wrocław zaliczano judo, szermierkę, lekką atletykę, piłkę ręczną kobiet (I liga), piłkę nożną kobiet (I liga) i koszykówkę mężczyzn (II liga), akrobatykę sportową. W roku 2000 w klubie trenowało 500 zawodniczek i zawodników[618].

W latach 90. w związku z utworzeniem nowych szkół wyższych, powstawały też nowe kluby AZS. Tworzone były zarówno w uczelniach państwowych (PWSZ w Legnicy i Wałbrzychu, Filie Akademii Ekonomicznej w Wałbrzychu i Jeleniej Górze, Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze), jak i prywatnych (Wyższa Szkoła Bankowa i Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości). W 1999 r. na Dolnym Śląsku funkcjonowało już 17 klubów uczelnianych AZS. Wizytówką KU Uniwersytetu Wrocławskiego był zespół koszykówki kobiet występujący w I lidze państwowej, zaś chlubą KU Akademii Ekonomicznej – sekcja tenisa stołowego kobiet, grająca w ekstraklasie[619].

W roku 2006 liczba klubów wzrosła do 23. Znalazły się wśród nich kolejne uczelnie prywatne oraz lokalne, m.in. PWSZ w Głogowie. W sumie w 241 sekcjach skupiały one 5207 członków[620].

W klasyfikacji klubów AZS za lata 2012–2015 AZS AWF Wrocław zajął siódmą pozycję, natomiast AZS Politechniki Wrocławskiej znalazł się na równie wysokim piętnastym miejscu[621].

Osiągnięcia sportowe wrocławskich klubów AZS w ciągu kilkudziesięciu lat są tak liczne, że w tym miejscu zostaną przedstawione tylko najważniejsze z nich, głównie odniesione na arenie międzynarodowej przez wiodące sekcje wyczynowe.

---

612 Zob. *Sprawozdanie z działalności AZS Wrocław w okresie marzec 1969–1971*, Wrocław 1971, s. 28.

613 Zob. *Akademicki Związek Sportowy. Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, Warszawa 1966, s. 22, 27.

614 Zob. J. Jonkisz, Z. Naglak, *op. cit*, s. 37–43.

615 Zob. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika klubu 1973–1991,* Wrocław 2012, s. 4–5.

616 Zob. *Informator 1980/81, Zarząd Środowiskowy AZS Wrocław*, Wrocław 1980.

617 Zob. *Informator statystyczny 1981 rok*, ZG AZS, s. 10.

618 Zob. J. Jonkisz, Z. Naglak, *op. cit.*, s. 87, 101.

619 Zob. *AZS Organizacja Środowiskowa we Wrocławiu. Sprawozdanie z działalności za okres 1999–2001*, Wrocław 2001, s. 2, 6.

620 *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 43.

621 Zob. *XXVI Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności 7–8 czerwca 2014 – 10–11 czerwca 2016*, Warszawa 2016, s. 189.

W okresie po 1956 r. wspaniałą passę kontynuowali wioślarze. Na mistrzostwach Polski w 1957 r. zdobyli pięć tytułów mistrzowskich, trzy drugie oraz dwa trzecie miejsca. W tym samym roku dwójka ze sternikiem (Schwarzer, Jagodziński, Mainka) wywalczyła brązowy medal mistrzostw Europy. Sukces ten powtórzyła w 1964 r. osada w składzie: Kazimierz Naskręcki, Marian Siejkowski, ster. Stanisław Kozera. Na mistrzostwach Starego Kontynentu występowały też wioślarki z AZS Wrocław, zajmując kilkakrotnie czwarte i piąte miejsca[622]. Na igrzyska olimpijskie w Tokio w 1964 r. pojechało aż 9 zawodników wrocławskiego AZS. Czwórka i dwójka ze sternikiem zajęły punktowane szóste miejsca. Tytuły mistrzowskie w kraju zdobywano regularnie do 1965 r., po czym nastąpiła wymiana pokoleniowa i chwilowe obniżenie wyników[623].

Piłkarki ręczne od 1962 r. grały w ekstraklasie, zdobywając w latach 1968 i 1969 mistrzostwo Polski. Liczna grupa zawodniczek AZS Wrocław występowała w reprezentacji Polski, występując m.in. na mistrzostwach świata. W latach 60. zaczęły się też sukcesy wrocławskich judoków. Kilku z nich trafiło do kadry narodowej. Wybijającym się zawodnikiem był Ksawery Borowik – trzykrotny mistrz Polski w latach 1968–1970, zdobywca brązowego medalu na akademickich mistrzostwach świata w Lizbonie[624].

W latach 70. wioślarze ponownie przebili się do krajowej czołówki. Kilkoro z nich zaistniało też na arenie międzynarodowej. W 1974 r. Tadeusz Ślusarski zdobył brązowy medal mistrzostw świata w dwójce ze sternikiem. Hanna Jarkiewicz i Aleksandra Kaczyńska, wielokrotne mistrzynie Polski w dwójce podwójnej, uzyskały piąte miejsce na igrzyskach olimpijskich w Moskwie w 1980 r. Augustyn Jończyk, Wojciech Szymerowski i sternik Marian Wojdyło wygrali akademickie mistrzostwa świata w 1984 r. w dwójce ze sternikiem na 500 m[625].

Wspaniałe owoce przyniosła przede wszystkim długoletnia praca szkoleniowa w sekcji szermierczej. Była to zasługa Adama Medyńskiego – zawodnika, kierownika i trenera w jednej osobie – dzięki któremu sekcja przetrwała kryzys. Medyński zdobył brąz w turnieju drużynowym szpady na uniwersjadzie w 1965 r. Następnie stworzył wraz z żoną Weroniką unikatowy system szkoleniowy, który zaprocentował z czasem wieloletnią supremacją jego wychowanków w kraju. W latach 70. zdobywali oni wielokrotnie mistrzostwo Polski juniorów i wicemistrzostwo seniorów w szpadzie. Wreszcie w 1978 r, sięgnęli po drużynowy tytuł mistrza kraju i nie oddali go do 1986 r. Indywidualnie wygrywali: Leszek Swornowski, Andrzej Lis, Robert Felisiak i Piotr Sozański[626].

W ślad za dominacją w kraju przyszły sukcesy za granicą. Leszek Swornowski wywalczył brąz na mistrzostwach świata w 1979 r. oraz trzecie miejsce na mistrzostwach Europy w 1983 r. Robert Felisiak był trzeci na Starym Kontynencie w 1983 r. Na igrzyskach w Moskwie Leszek Swornowski, Andrzej Lis i Mariusz Strzałka zdobyli srebrne medale olimpijskie.

Drużyny tenisa stołowego kobiet i mężczyzn w połowie lat 70. grały w III lidze. Po przejściu do Politechniki, dzięki selekcji zdolnej młodzieży, panie wywalczyły awans do II, a potem do I ligi kobiet. Od 1983 r. tenisistki z Wrocławia odnosiły sukcesy na mistrzostwach Polski juniorów i seniorów. Elżbieta Gracek i Dorota Bilska zdobyły w sumie 40 medali, w tym 14 złotych, we wszystkich kategoriach. Przez wiele lat grały w reprezentacji kraju[627].

W 1978 r. powstała sekcja brydża sportowego, która rozwinęła się w sposób imponujący. Jej członkowie zdobyli niezliczoną liczbę medali mistrzostw Polski w różnych konkurencjach i różnych kategoriach wiekowych. Najlepsza para, Cezary Baliński i Adam Żmudziński, weszła na stałe do reprezentacji

[622] Zob. A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 198–202.
[623] Zob. *25 lat AZS Wrocław*, s. 22–25.
[624] Zob. *Ibidem*, s. 26–27, 30–31.
[625] Zob. *10 lat KM AZS Politechnika Wrocław. Sekcje wyczynowe*, b.p.
[626] Zob. *Ibidem*; H. Hanusz, *op. cit.*, s. 125.
[627] Zob. *50 lat AZS Politechnika Wrocławska 1952–2002*, Wrocław 2002, s. 10.

kraju. W latach 1989–2004 zdobywali medale mistrzostw świata i Europy – drużynowo i w parach[628]. W 2005 r. srebrny medal mistrzostw Europy wywalczył Mirosław Miklaszewski.

Sekcja kajakarstwa górskiego to fenomen na skalę ogólnopolską. Rozwój sekcji był związany z podjęciem studiów na AWF przez wybitnych zawodników w tej dyscyplinie. Odnosili oni znaczące sukcesy na imprezach międzynarodowych. Wojciech Kudlik był mistrzem świata w 1978 r., razem z M. Maślanką zdobył wicemistrzostwo w 1981 r., a rok później uplasowali się na trzecim miejscu. Drużynowo wywalczono brązowy medal mistrzostw świata w 1977 r. Grupa zawodników AZS AWF Wrocław zdobywała też wiele medali mistrzostw Polski[629].

Drużyna piłki ręcznej kobiet (trenowana przez Józefa Zająca, a następnie Bogdana Cybulskiego) stała się jedną z najlepszych drużyn w kraju, a kilka zawodniczek stanowiło podporę reprezentacji Polski. Najwybitniejszą wśród nich była Elżbieta Wąsowicz-Naglakowa. AZS AWF Wrocław był pięciokrotnie klubowym mistrzem kraju (1976, 1979, 1984, 1989, 1990). Brał też udział w rozgrywkach o klubowy Puchar Europy[630].

Męska sekcja judo odnosiła wspaniałe sukcesy na matach krajowych i zagranicznych. Czterokrotnie sięgała po tytuł drużynowego mistrza Polski. Wiesław Błach zdobył brązowy medal na mistrzostwach świata w 1985 r., złoto (1987) i brąz (1986, 1990) mistrzostw Europy. Wystąpił na igrzyskach w Seulu i Barcelonie[631]. W 1997 r. szeregi klubu zasilili Rafał Kubacki i Beata Maksymow, wnosząc kolejne medale do dorobku sekcji. Oboje sięgnęli po tytuł mistrza świata, zdobywając także srebrne medale mistrzostw Europy. Do zwycięskiej tradycji nawiązywali następnie, sięgając po brązowe medale w mistrzostwach Starego Kontynentu, Marzena Makuła (2007) i Łukasz Błach (2012).

Nowe owoce przynosiła również wrocławska szkoła fechtunku Adama Medyńskiego. Najpierw objawił się talent Joanny Jakimiuk, która w 1995 wywalczyła mistrzostwo świata w szpadzie. W 1997 r. pierwszy wielki sukces odniósł Robert Andrzejuk, zdobywając brązowy medal mistrzostw świata. Później, w latach 2004–2007 sięgał po medale mistrzostw Europy (złoty, brązowy i trzy srebrne). Jego kolegą w drużynie był Tomasz Motyka – indywidualny i drużynowy mistrz Europy (2005), brązowy medalista indywidualnie (2003, 2011), wicemistrz Europy w drużynie (2002, 2004, 2006, 2007) i brązowy medalista mistrzostw świata w turnieju drużynowym (2009). Obydwaj w 2008 r. na igrzyskach olimpijskich w Pekinie zdobyli dla Polski srebrny medal w turnieju drużynowym.

Na igrzyskach w Pekinie do świetnych tradycji wioślarstwa wrocławskiego pięknie nawiązał Paweł Rańda, zdobywając srebrny medal w konkurencji czwórek bez sternika wagi lekkiej. Ma on na swoim koncie także brązowe medale mistrzostw świata w tej konkurencji, uzyskane w 2005 i 2009 r., oraz wcześniejszy tytuł młodzieżowego mistrza świata w jedynkach wagi lekkiej (2001)[632].

Należy także odnotować osiągnięcia lekkoatletów. Już w latach 60. Lucyna Krawcewicz sięgała po mistrzostwo Polski w rzucie oszczepem, a Jan Majchrowski wicemistrzostwo w pchnięciu kulą. W latach 80. pojawiły się nowe talenty. Danuta Bułkowska w skoku wzwyż była nie tylko wielokrotną mistrzynią Polski (1981–1989), ale zdobyła również dwukrotnie brązowy medal na halowych mistrzostwach Europy (1984, 1985), a w 1985 r. zajęła także trzecie miejsce na mistrzostwach świata. Wśród mężczyzn w tej konkurencji wyróżnił się Krzysztof Krawczyk – mistrz Polski z 1987 r. i uczestnik igrzysk olimpijskich w Seulu w 1988 r.[633]

Wszechstronną zawodniczką AZS AWF Wrocław była Urszula Włodarczyk – dwunastokrotna mistrzyni Polski: w siedmioboju, trójskoku, ale także na 100 m przez płotki. Zdobyła tytuł mistrza Europy w pięcioboju w hali w 1998 r. w Walencji, ustanawiając aktualny rekord Polski. Na mistrzo-

[628] Zob. *Ibidem*, s. 13.
[629] Zob. J. Jonkisz, Z. Naglak, *op. cit*., s. 61–62.
[630] _ Zob. H. Hanusz, *op. cit.*, s. 131.
[631] Zob. J. Jonkisz, Z. Naglak, *op. cit.*, s. 56.
[632] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1861,randa-pawel.html
[633] Zob. J. Jonkisz, Z. Naglak, *op. cit.*, s. 57–58.

stwach Europy w pięcioboju wywalczyła ponadto jeden srebrny i trzy brązowe medale. Na mistrzostwach świata sięgnęła po srebro (1993) i brąz (1999). Startowała także w siedmioboju, zdobywając srebro (1998) i brąz (1994) mistrzostw Europy. Trzy razy wystąpiła w tej konkurencji na igrzyskach olimpijskich (1992, 1996, 2000), dwukrotnie zajmując czwarte miejsce[634].

Dorobek medalowy sekcji lekkiej atletyki AZS AWF Wrocław kształtowali też inni zawodnicy. Paweł Ptak w 2006 r. wywalczył srebrny medal halowych mistrzostw świata w sztafecie 4x400 m. Wicemistrzostwo Europy zdobyły: Danuta Jancewicz w skoku wzwyż (1998) i Anna Zagórska w sztafecie 4x400 m (2002). Barbara Szlachetka dorzuciła w 2000 r. brąz mistrzostw Europy w bardzo nietypowej konkurencji – biegu 72- godzinnym.

Znakomite wyniki odnotowała sekcja karate klubu AZS Akademii Rolniczej we Wrocławiu. W latach 1999–2007 dosłownie kolekcjonowali oni medale mistrzostw świata i Europy zarówno indywidualnie, jak i drużynowo (w kata i kumite)[635]. Najbardziej utytułowana jest Agata Smetaniuk – czterokrotna mistrzyni świata, dwukrotna srebrna medalistka i dwukrotna brązowa. Agnieszka Wolna zdobyła natomiast tytuł mistrza świata w 2007 r., a ponadto aż cztery wicemistrzostwa i dwa medale brązowe. Obydwie zdobywały także medale w mistrzostwach Europy. Poza nimi po złoto mistrzostw świata sięgnęła jeszcze Sylwia Zarzycka (2000), a po srebro Michalina Łoboda (2007). Wśród mężczyzn wicemistrzostwo świata zdobywali Przemysław Gładoch (2000, 2003), Łukasz Wolny (2003, 2007), Michał Głowacki, Łukasz Lulek i Jarosław Szymański (2005). Przemysław Gładoch w 2002 r. został też mistrzem Europy.

AZS Toruń

AZS Toruń ma stosunkowo długą, ale nietypową historię. Przez długie lata funkcjonował bowiem jako jedyny klub uczelniany na terenie województwa, którego stolica mieściła się w sąsiedniej Bydgoszczy. Gdy wreszcie wyrosła mu konkurencja za miedzą przeżywał pewien kryzys, ale wyszedł z niego obronną ręką i ponownie zajmował silną pozycję na mapie sportu akademickiego w Polsce. Jest kojarzony przede wszystkim z sukcesami wioślarzy oraz koszykarską drużyną „Twardych Pierników". Chociaż doczekał się dwóch okolicznościowych publikacji[636], jego dzieje czekają na pełne opracowanie.

AZS na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu powstał 15 stycznia 1946 r. W mieście znalazło się wówczas wielu działaczy przedwojennego wileńskiego AZS. Oni właśnie byli inicjatorami założenia sportowego klubu akademickiego w Toruniu[637]. Jeden z nich, Jerzy Wigura (były wiceprezes AZS Wilno), został po kilku miesiącach prezesem AZS w grodzie Kopernika. Nowy klub rozwijał się niezwykle szybko. W momencie utworzenia zrzeszał 60 członków, a w listopadzie 1946 r. już 370. W pierwszym roku działalności uruchomiono aż 12 sekcji: narciarską, gier sportowych, tenisa stołowego, szachową, lekkiej atletyki, pływania, tenisa, turystyczno-krajoznawczą, motorową, szybowcową, łyżwiarską i hokeja na lodzie[638]. Toruńscy akademicy, pełni entuzjazmu i zapału, stawiali sobie ambitne zadanie propagowania sportu jak najbardziej „wszerz":

> Naczelnym zadaniem AZS w Toruniu, którego realizacja leży w programie pracy, jest najszerzej pojęta propaganda sportu wśród rzesz akademickich i wciągnięcie ich do pracy w stowarzyszeniu. Naszym zadaniem będzie nie tylko zdobywanie najlepszych miejsc w ogólnych rozgrywkach sportowych, lecz przede wszyst-

634 Zob. *Ibidem*, s. 61; https://pl.wikipedia.org/wiki/Urszula_W%C5%82odarczyk

635 Zob. B. Korpak, *op. cit*., s. 93.

636 Zob. *25 lat toruńskiego AZS-u,* oprac. E. Cichy, Toruń 1972; B. Otręba, *50-lecie AZS Toruń*, Toruń 1996.

637 Zob. *Pół wieku AZS...*, s. 118.

638 Zob. R. Wryk, *Narodziny i rozwój...*, s. 274.

kim podniesienie poziomu fizycznego i wyrobienie postawy sportowej wśród studentów, a także obudzenie i rozszerzenie wśród mas zamiłowania do sportu i jego uprawianie w życiu[639].

W ciągu kilku lat szara rzeczywistość zweryfikowała te zamierzenia. Z powodu braku środków finansowych niektóre sekcje (jak hokejowa i pływacka) musiały zawiesić działalność. Wyraźną dominację uzyskały sekcje, które już wkrótce zaczęły przynosić duże sukcesy: gry zespołowe (koszykówka i siatkówka), wioślarstwo, żeglarstwo, lekka atletyka.

W 1956 r. AZS w Toruniu liczył 605 członków, uprawiających 7 dyscyplin[640]. W następnych latach widzimy pewną stabilizację liczebności klubu. W 1965 r. Klub Uczelniany AZS UMK w Toruniu zrzeszał 612 członków w 8 sekcjach sportowych, co stanowiło 20,5% ogólnej liczby studentów. Dzięki wykazanej inicjatywie wybudował ośrodek turystyczno-wypoczynkowy w Bachotku koło Brodnicy. Rywalizował z innymi klubami AZS w czterech dyscyplinach: lekkiej atletyce, koszykówce mężczyzn, wioślarstwie i żeglarstwie, zajmując ósme miejsce. Koszykarze i żeglarze należeli do czołowych sekcji w AZS[641].

W sporcie wyczynowym wyraźnie dominowali koszykarze. Prowadzony przez Edwarda Kuczę męski zespół AZS Toruń (zwany „Twardymi Piernikami") systematycznie pokonywał kolejne szczeble drabinki do koszykarskiej elity. W 1954 r. wygrał finałowy turniej o awans do I ligi, a następnie grał w niej nieprzerwanie przez 16 lat. Największy sukces w ligowych rozgrywkach torunianie zanotowali w sezonach 1957/58 oraz 1958/59 (dwukrotnie piąte miejsce). Kilkakrotnie stawali na podium akademickich mistrzostw Polski. W 1965 r. do grona pierwszoligowców dołączyły też koszykarki AZS Toruń, otrzymując przy okazji miano „Toruńskich Katarzynek". W akademickich mistrzostwach Polski uplasowały się one na wysokiej trzeciej pozycji[642].

W 1957 r. w drużynie AZS, która zdobyła brązowy medal na akademickich mistrzostwach świata, wystąpiło trzech koszykarzy z Olsztyna: Jerzy Grecki, Ryszard Olszewski, Jan Sarbinowski. Trzech zawodników (Ryszarda Olszewskiego, Andrzeja Chmarzyńskiego i Szczepana Waczyńskiego) powołano do pierwszej reprezentacji narodowej. Najbardziej znany jest oczywiście Ryszard Olszewski, który jako reprezentant Polski czterokrotnie uczestniczył w mistrzostwach Europy (1955 – Budapeszt, 1957 – Sofia, 1959 – Istambuł, 1961 – Belgrad). Ukoronowaniem jego wspaniałej kariery był występ na igrzyskach olimpijskich w Rzymie w 1960 r., gdzie reprezentacja Polski zajęła siódme miejsce. Kapitan „Twardych Pierników" należał do wyróżniających się zawodników. Zdobył we wszystkich spotkaniach 131 punktów, ustępując pod względem liczby uzyskanych koszy jedynie dwóm kolegom z drużyny[643].

Poza koszykarzami wizytówką klubu stała się na długie lata sekcja wioślarska. Przez kilka lat (1955–1958) w barwach toruńskiego AZS występował pochodzący z Bydgoszczy skiffista Teodor Kocerka „Tojo" – najwybitniejszy polski wioślarz wszech czasów, brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Helsinkach (1952) i Rzymie (1960). W czasie występów dla AZS Toruń Kocerka wygrywał co roku mistrzostwa Polski w wyścigach jedynek. Zdobył też tytuł mistrza Europy w Gandawie w 1955 r.[644] W tym okresie wyróżniała się również Wanda Augustyniak, która wywalczyła tytuł najlepszej skiffistki w kraju, zaś w dwójce podwójnej wraz z Alicją Poniatowską zostały wicemistrzyniami Polski. Po tytuł mistrzowski sięgnęła ponadto osada: Z. Szwed, K. Orcholski i S. Kuczkowski w dwójce ze sternikiem[645].

---

[639] *Sprawozdanie z działalności AZS Toruń za 1946 r. dla Rektoratu UMK*, [w:] *Powstanie i pierwsze dziesięć lat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1956. Wybór źródeł*, wyd. H. Duczkowska-Moraczewska, Toruń 1995, s. 151.

[640] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.

[641] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 20–21.

[642] Zob. B. Otręba, *op. cit*., s. 23–40.

[643] Zob. *Ibidem*, s. 32.

[644] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/989,kocerka-teodor.html

[645] Zob. B. Otręba, *op. cit*., s. 13–14.

W latach 60. wioślarze utrzymywali wysoką formę. Tylko w 1964 r. zdobyli 4 tytuły akademickich mistrzów Polski. Krystyna Jeziorska, najlepsza toruńska wioślarka, w 1969 r. została mistrzynią kraju w jedynce i wicemistrzynią w dwójce podwójnej razem z Zofią Majewską. Na najwyższym podium stanęła też ósemka złożona w połowie z wioślarek AZS Toruń. Krystyna Jeziorska wzięła udział w mistrzostwach Europy na Węgrzech, zajmując w wyścigu finałowym piąte miejsce[646].

Podczas obchodów jubileuszu 25-lecia toruńskiego AZS Edward Cichy słusznie stwierdził:

> Wszystko, co zdobyliśmy, zawdzięczamy niezwykle ofiarnej pracy społecznej działaczy, zawodników, niezwykłemu entuzjazmowi trenerów, pracujących często w bardzo trudnych warunkach. […] Nietypowy nasz jednouczelniany klub, nieraz traktowany jako środowiskowy, zawsze potrafił godnie rywalizować z najlepszymi, wielouczelnianymi ośrodkami akademickimi, często wychodząc z tej rywalizacji zwycięsko[647].

Ówczesne województwo bydgoskie było faktycznie w nietypowej sytuacji, gdyż jedyna uczelnia od dłuższego czasu istniała nie w stolicy województwa, lecz właśnie w Toruniu. Tę sytuację zaczęto zmieniać w połowie lat 60., gdy utworzono Wyższą Szkołę Inżynierską w Bydgoszczy. W lutym 1965 r. powstał Klub Uczelniany Wyższej Szkoły Inżynierskiej, zrzeszając początkowo 99 członków w 2 sekcjach. Jak zaznaczono w sprawozdaniu ZG AZS, klub miał dobre warunki do rozwoju oraz był otoczony opieką władz uczelni i miasta[648].

W 1974 r. Wyższa Szkoła Inżynierska połączyła się z bydgoską filią Akademii Rolniczej w Poznaniu. W ten sposób powstała Akademia Techniczno-Rolnicza. Od 1969 r. działała w tym mieście także Wyższa Szkoła Nauczycielska, przekształcona w 1974 r. w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. W obu bydgoskich szkołach wyższych szybko rosły liczebnie kluby AZS. W 1974 r. Klub Uczelniany WSP w Bydgoszczy miał w 12 sekcjach 280 członków (co stanowiło 17,4% ogółu studentów uczelni). Klub ATR w 13 sekcjach posiadał aż 617 członków (23,4% studentów)[649].

Tymczasem Klub Uczelniany AZS UMK w 1974 r. w 13 sekcjach miał tylko 245 członków (zaledwie 5,5% ogółu studentów)[650]. Przełom lat 60. i 70. był bowiem dla toruńskiego AZS trudnym okresem stagnacji i regresu. Spadek zainteresowania studentów UMK aktywnością w ramach AZS był zapewne związany z obniżeniem wyników sportowych. Dwie czołowe drużyny, tj. koszykarze i koszykarki, spadły do II ligi. Znacznie słabsze rezultaty uzyskiwali też żeglarze[651].

Ze słabości ośrodka toruńskiego skorzystała niewątpliwie Bydgoszcz, która była preferowana jako stolica województwa. W ramach reformy zarządzania sportem akademickim w lutym 1974 r. utworzono Klub Środowiskowy SZS-AZS w Bydgoszczy, który ściśle współpracował z obydwoma klubami uczelnianymi. W świetle kontroli przeprowadzonej w marcu 1976 r. klub ten zrzeszał 227 zawodników w trzech sekcjach: piłki koszykowej, piłki siatkowej i piłki ręcznej[652].

W 1981 r. w czterech sekcjach wyczynowych w Bydgoszczy trenowało 172 zawodników[653]. Tymczasem Uniwersytet Mikołaja Kopernika wciąż należał do najmniej usportowionych uczelni w kraju. Zaledwie 8,9% studentów należało do AZS, uprawiając 15 dyscyplin, podczas gdy w innych środowiskach, szczególnie w niewielkich liczebnie szkołach wyższych, wskaźnik ten był niemal trzykrot-

[646] Zob. *25 lat toruńskiego AZS-u*, s. 117.
[647] B. Otręba, *op. cit.*, s. 19.
[648] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, s. 15.
[649] Zob. *Informator statystyczny 1974 rok*, ZG AZS, s. 2–3.
[650] Zob. *Ibidem*, s. 4.
[651] Zob. B. Otręba, op. cit., s. 17.
[652] Zob. AIPN, IPN BU 1585/24053*, Sprawozdanie z kontroli Środowiskowego Klubu SZS-AZS w Bydgoszczy przeprowadzonej w dniach 16–18 marca 1976 r.*, s. 182–184.
[653] *Zob. Informator statystyczny 1981 rok*, ZG AZS, s. 9.

nie wyższy[654]. W pięciu sekcjach wyczynowych (koszykówka kobiet i mężczyzn, siatkówka kobiet i mężczyzn, wioślarstwo) trenowało ponad 220 zawodniczek i zawodników. Odrębnie funkcjonował Akademicki Klub Żeglarski zrzeszający około 50 osób.

W 1976 r. w wyniku odgórnej decyzji AZS Toruń musiał przekazać do Szkolnego Związku Sportowego sekcję lekkoatletyczną. Zanim to nastąpiło, objawił się talent Leszka Duneckiego, który w mistrzostwach Polski zdobył złoty medal w skoku w dal ze świetnym rezultatem 7,80 m. Jego dużym sukcesem był tytuł mistrza Europy juniorów z rekordem Starego Kontynentu – 7,98 m[655]. Po przejściu do AZS AWF Warszawa został złotym medalistą mistrzostw Europy w 1978 r. w sztafecie 4x100 m, a w 1980 r. wicemistrzem olimpijskim w tej konkurencji[656].

Kolejne sukcesy zaczęli ponownie odnosić wioślarze, którzy zajmowali wysokie pozycje w mistrzostwach Polski juniorów. Od 1979 r. zdobywali też medale wśród seniorów. Jadwiga Roguska, Grzegorz Michalski i Grzegorz Nakielski startowali także w mistrzostwach świata juniorów. W 1985 r. w punktacji klubowej mistrzostw Polski wioślarze z Torunia sklasyfikowani zostali na wysokiej szóstej pozycji, zdobywając cztery medale. Piotr Winczura i Krzysztof Gabrylewicz startowała w czwórce podwójnej na mistrzostwach świata w Lucernie w 1983 r.[657]

W latach 90. wioślarze jeszcze bardziej wzmocnili swoją pozycję w kraju. W 1995 r. w punktacji klubowej mistrzostw Polski sekcja uplasowała się na trzecim miejscu (trzy złote medale, cztery srebrne i jeden brązowy)[658]. Wybijającym się zawodnikiem był Piotr Bujnarowski – olimpijczyk z Barcelony i Atlanty, gdzie wystąpił w reprezentacyjnej czwórce podwójnej. Był również pięciokrotnym mistrzem Polski i brązowym medalistą Uniwersjady w 1993 r. w Buffalo[659].

Początek lat 90. to ponowna walka o pierwszą ligę dla koszykarek z Torunia. Sukces ten nastąpił w 1992 r. Mimo różnorakich trudności utrzymywały się w niej aż do 2001 r.[660].

W wyniku reformy administracyjnej w 1999 r. Bydgoszcz i Toruń zostały ponownie połączone w jednym województwie. W następstwie tego funkcjonuje jedna Organizacja Środowiskowa AZS. Do uczelni toruńskich i bydgoskich dołączyły placówki z Włocławka (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa i Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna) oraz Tucholi (Wyższa Szkoła Zarządzania Środowiskiem). W 2006 r. Organizacja Środowiskowa w Toruniu zrzeszała w 10 klubach i 112 sekcjach łącznie 2046 członków[661].

Wytrwała i długoletnia praca szkolenia w sekcji wioślarskiej AZS Toruń przyniosła wspaniałe efekty w pierwszej dekadzie XXI wieku. W 2002 r. Sławomir Kruszkowski zdobył wicemistrzostwo świata w czwórce podwójnej, a rok później sięgnął po brązowy medal. W 2007 r. Kruszkowski i Michał Stawowski, startując w ósemce, zdobyli wicemistrzostwo Europy. Rok później Stawowski został brązowym medalistą. Trzecie miejsce na mistrzostwach Europy zajął także w 2009 r. Michał Słoma w czwórce podwójnej. Największy sukces odniósł jednak Łukasz Pawłowski – dwukrotny olimpijczyk (2008, 2012). Na igrzyskach w Pekinie wywalczył srebrny medal w czwórce bez sternika wagi lekkiej. Został ponadto srebrnym (2010) i dwukrotnie brązowym (2006, 2009) medalistą mistrzostw świata[662].

[654] Zob. *Ibidem*, s. 9, 11.
[655] Zob. B. Otręba, *op. cit.*, s. 50.
[656] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/435,dunecki-leszek-ryszard.html
[657] Zob. *Ibidem*, s. 54, 62, 86.
[658] Zob. *Ibidem*, s. 99.
[659] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit.*, s. 1052.
[660] Zob. https://www.ucs.umk.pl/sport-azs-umk/historia-azs-umk-w-toruniu/
[661] Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 41.
[662] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit.*, s. 1096.

AZS Szczecin

Szczecin jest miastem, które najpóźniej weszło w skład państwa polskiego. Dopiero 5 lipca 1945 r. został przekazany pod polską administrację przez miejscowe dowództwo okupacyjnej Armii Czerwonej. Nie posiadał żadnych polskich tradycji akademickich ani sportowych. Choć AZS powstawał tu kompletnie od zera, rozwijał się dynamicznie i już na początku lat 50. odnosił sukcesy na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej.

Niepowetowaną stratą dla naszej wiedzy było zniszczenie w 1995 r. materiałów archiwalnych gromadzonych w siedzibie Zarządu Środowiskowego AZS w Szczecinie podczas awarii instalacji ciepłowniczej, kiedy to gorąca woda z pękniętej rury zalała zmagazynowane zbiory[663]. Dysponujemy jednak ilustrowaną historią szczecińskiego AZS, przygotowaną pod kierunkiem Renaty Urban[664], oraz publikacjami Henryka Laskiewicza i Ryszarda Stefanika. Nie można także zapominać o rozwoju sportu akademickiego w Koszalinie, który do 1998 r. był stolicą odrębnego województwa i posiadał własny zarząd środowiskowy AZS. Niezastąpionym źródłem wiedzy na ten temat jest publikacja jubileuszowa wydania w 2003 r. przez Leszka Wojciechowskiego i Leona Kukiełkę[665].

Dzieje sportu akademickiego w grodzie Gryfa zaczynają się wraz z powstaniem pierwszej uczelni na Pomorzu Zachodnim – filii poznańskiej Akademii Handlowej. Idea utworzenia ośrodka AZS wyszła z szeregów studenckiej „Bratniej Pomocy". Zebranie założycielskie odbyło się 3 października 1946 roku[666]. Głównym organizatorem i pierwszym prezesem AZS Szczecin był kpt Stefan Borkowski – przed wojną znany i ceniony działacz sportowy w Poznaniu, uczestnik wojny obronnej Polski w 1939 r. i powstania warszawskiego[667]. Początkowo utworzono trzy sekcje sportowe: lekkoatletyczną, piłki ręcznej i tenisa stołowego. Dynamiczny rozwój klubu i entuzjazm młodzieży spowodowały, że w styczniu 1948 r. liczba sekcji doszła do 15 i osiągnęła najwyższy poziom w historii AZS w Szczecinie. Były to następujące sekcje: bokserska, kajakarska, lekkoatletyczna, narciarska, koszykówki, piłki nożnej, piłki siatkowej, pływania, strzelecka, szachowa, szermiercza, tenisa, tenisa stołowego, wioślarska i żeglarska. W następnych latach ich liczba zmniejszyła się, co wynikało z polityki Zarządu Głównego w Warszawie, planującego optymalny rozwój różnych sekcji w poszczególnych ośrodkach akademickich[668]. Szybko rosły także szeregi członkowskie szczecińskiego AZS. W momencie powstania liczył on 200 członków, w styczniu 1947 r. osiągnął liczbę 350, a w 1948 r. 440 członków[669].

Kolejne kluby uczelniane AZS powstawały wraz z tworzeniem nowych uczelni w Szczecinie. Już 8 marca 1947 r. zainaugurowano pierwszy rok akademicki w Szkole Inżynierskiej. W 1948 r. powołano Akademię Lekarską (od 1950 r. funkcjonującą pod nazwą Pomorskiej Akademii Medycznej), zaś w 1954 r. – Wyższą Szkołę Rolniczą (od 1972 r. Akademię Rolniczą). Akademia Handlowa w 1950 r. przekształciła się w Wyższą Szkołę Ekonomiczną, a w 1955 r. połączyła się ze Szkołą Inżynierską, tworząc Politechnikę Szczecińską. W 1968 r. powstała Wyższa Szkoła Morska, chociaż należy wspomnieć, że koło AZS istniało już od 1964 r. przy jej poprzedniczce – Państwowej Szkole Morskiej, która nie posiadała statusu szkoły wyższej. W 1968 r. utworzono również Wyższą Szkołę Nauczycielską, która

[663] Zob. R. Stefanik, *Powstanie i rozwój organizacyjny sportu akademickiego w Szczecinie w latach 1946–2007*, [w:] K*ultura fizyczna w środowisku akademickim w czasie zmiany społecznej. 60-lecie sportu akademickiego w Szczecinie*, red. B. Kromolicka, A. Sander, Szczecin 2011, s. 145.

[664] Zob. R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017.

[665] Zob. *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L. Wojciechowski, Koszalin 2003._

[666] Zob. R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *op. cit.*, s. 16–17.

[667] Zob. R. Kobendza, *Borkowski Stefan (1904–1972)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1978, nr 1, s, 85–87.

[668] Zob. R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *op. cit.*, s. 17.

[669] Zob. H. Laskiewicz, *Ponadlokalne organizacje kultury fizycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1957)*, Szczecin 1996, s. 59.

od 1973 r. funkcjonowała jako Wyższa Szkoła Pedagogiczna. W 1985 r. na bazie WSP rozpoczął swoją działalność Uniwersytet Szczeciński. Klub Uczelniany AZS US, powołany w 1986 r., przejął tradycje i dorobek sportu studenckiego na WSP, a następnie rozwijał go z sukcesem pod własnym szyldem[670].

W latach 1957–1959 koordynacją działalności klubów uczelnianych zajmowała się rada okręgowa AZS jako organ społeczny. W 1960 r. powołano zarząd środowiskowy oraz Międzyuczelniany Klub AZS, który jednak dość szybko znalazł się w kryzysie wynikającym z sporów wewnątrz szczecińskiego środowiska akademickiego. Na łamach „Akademickiego Przeglądu Sportowego" pisano:

> […] trudnym rokiem i okresem dla szczecińskiego AZS był rok 1961 kiedy to organizacja licząca około 1000 członków znalazła się bez akt, kierownictwa i zarządu. Wtedy to nieliczna grupa ofiarnych działaczy podjęła się wyprowadzić środowisko z impasu. Udało się! Przeprowadzono śmiały eksperyment – rozwiązano Klub Międzyuczelniany – przydzielono poszczególne jego sekcje klubom uczelnianym[671].

Od roku 1970 r. działalność AZS ukierunkowana została na upowszechnienie masowej kultury fizycznej i turystyki. Jednocześnie jednak zaprzestano finansowania sekcji wyczynowych, tzw. grupy III. W Szczecinie oznaczało to wycofanie sekcji AZS z lig państwowych. Rozpoczął się widoczny kryzys w wyczynowym sporcie akademickim Szczecina. Próbę czasu przetrwało w zasadzie tylko wioślarstwo i żeglarstwo[672].

W czerwcu 1973 r. dokonano przygotowanej odgórnie reorganizacji poprzez fuzję AZS ze Szkolnym Związkiem Sportowym. Zgodnie z decyzjami powziętymi przez Zarząd Główny AZS, w Szczecinie powołano Środowiskowy Klub SZS-AZS. Klub składał się z 9 sekcji, zrzeszał 548 członków i zatrudniał na etatach 12 osób. Odrębność zachował Jacht Klub AZS zrzeszający 611 osób. Wobec braku unormowania stanu prawnego na szczeblu centralnym, obu klubom odmówiono jednak wpisania do rejestru stowarzyszeń i związków[673]. Eksperyment najwyraźniej się nie sprawdził, bowiem już w grudniu 1976 r. ponownie rozdzielono AZS i SZS. Wprowadzenie w Polsce 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego doprowadziło do zawieszenia działalności Akademickiego Związku Sportowego na podstawie przepisów dekretu o stanie wojennym. W dniach 22–23 lutego 1982 r. do Szczecina przyjechał inspektor Zarządu Głównego AZS i doprowadził do końca proces wznawiania działalności, poprzez odblokowanie konta bankowego AZS[674].

W pierwszym okresie swojej działalności AZS Szczecin odnosił sukcesy przede wszystkim w lekkiej atletyce. Była to w dużej mierze zasługa Zygmunta Heliasza, reprezentanta Polski w pchnięciu kulą, olimpijczyka z Los Angeles (1932), który po II wojnie światowej zamieszkał w Szczecinie i został trenerem sekcji lekkiej atletyki w AZS. To on wypatrzył w Lasku Arkońskim Edmunda Potrzebowskiego, największą gwiazdę szczecińskiego sportu początku lat 50. Trenował także innych zdobywców medali[675]. Praca Heliasza szybko zaczęła przynosić efekty. Już w 1948 r. sztafeta męska 4x100 m zajęła trzecie miejsce na mistrzostwach Polski. Rok później Zygmunt Buhl okazał się najlepszy w biegu na 100 m i zajął drugie miejsce na 200 m. W 1950 r. w roli mistrza Polski zadebiutował Edmund Potrzebowski w biegu na 1500 m. Powtórzył ten wynik dwa lata później, a w latach 1953 i 1954 był pierwszy w biegu na 800 m. Doszlusował do niego Stefan Lewandowski, zajmując w 1953 r. trzecie miejsce na 1500 m, a w 1955 r. został mistrzem na tym dystansie. W międzyczasie zdobył także wicemistrzostwo

[670] Zob. R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *op.cit.*, s. 91, 97, 104, 108, 115.

[671] „Akademicki Przegląd Sportowy" 1963, nr 1, s. 47.

[672] Zob. R. Stefanik, *op. cit.*, s. 157.

[673] Zob. AIPN, IPN BU 1585/24053, *Kontrola środowiskowych klubów SZS-AZS, 12 III 1976 r.*, k. 178–180.

[674] Zob. Archiwum ZG AZS, *Notatka służbowa dot. sprawozdania z delegacji służbowej do Szczecina w dniach 22–23.02.1982 r.*; http://www.muzeum.azs.pl/obiekt.xhtml?obiekt=notatka-subowa-sekretarza-generalnego-azs-dotyczca-sprawozdania-z-delegacji-subowej-do-szczecina-w-dniach-2223021982-r-

[675] Zob. P. Bartnik, *Zapomniany rekordzista... i nie tylko*, „Magazyn Olimpijski PKIOl" 2010, nr 3, s. 17.

na 800 m[676]. Potrzebowski i Lewandowski byli wielokrotnymi rekordzistami Polski. Razem z Zygmuntem Buhlem reprezentowali Polskę na igrzyskach olimpijskich w Helsinkach w 1952 r. Potrzebowski swój największy sukces odniósł na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie w 1954 r., wygrywając bieg na 1500 m i zajmując drugie miejsce w biegu na 800 m. W tymże roku zwyciężył w pierwszym plebiscycie czytelników „Kuriera Szczecińskiego" na najpopularniejszego sportowca województwa szczecińskiego[677].

W latach 50. AZS Szczecin posiadał jeszcze kilku wybitnych lekkoatletów. Bolesław Pachół był mistrzem Polski w dziesięcioboju w 1951 r., wicemistrzem w 1949 i 1951 r. oraz brązowym medalistą w 1950 i 1952 r. Zdobył również dwa brązowe medale w sztafecie 4x100 m (1948 i 1952). Leonard Spychalski został wicemistrzem Polski w skoku wzwyż (1951); Kazimierz Szczeciński brązowym medalistą w dziesięcioboju (1957); Zdzisław Tymosiewicz wicemistrzem Polski w trójskoku (1957)[678].

W latach 60. szczeciński AZS nie odnosił już tak wielkich sukcesów na stadionach lekkoatletycznych. Posiadał jednak dwie wyróżniające się zawodniczki. Lucyna Krawcewicz zdobyła tytuł mistrzyni Polski w rzucie oszczepem (1965) i trzykrotnie tytuł wicemistrzyni w tej samej konkurencji. Irena Woldańska natomiast wywalczyła złoty medal w biegu sztafetowym 4x100 m na mistrzostwach Europy juniorów w Warszawie w 1964 r. Rok później, wraz z Ireną Kirszenstein, Ireną Sałacińską i Danutą Straszyńską, zdobyła srebrny medal w sztafecie 4x100 m na letniej uniwersjadzie w Budapeszcie[679].

Od samego początku największą popularnością wśród szczecińskich studentów cieszyło się żeglarstwo, które stało się swego rodzaju regionalną specjalnością. Już 12 listopada 1946 r. powstała sekcja żeglarska przy AZS. W marcu 1947 r. wyodrębniła się w szczeciński oddział Akademickiego Związku Morskiego. Studenci żeglarze wykazali się dużą inicjatywą i zaradnością, dzięki czemu otrzymali do użytkowania wraki jachtów porzuconych przez Niemców, mocno zdewastowane, ale nadające się do remontu[680]. Przed członkami AZM stanęło niełatwe zadanie: „bez jakichkolwiek funduszy, bez wyszkolonej kadry, bez taboru pływającego – należało zbudować żywotną sekcję nieomal nieznanego, choć już dość popularnego wśród studentów sportu. AZM odbudował dwa małe jachty i wychował grupę zapalonych żeglarzy, którzy po rozwiązaniu AZM przeszli do AZS"[681].

W 1949 r. AZM został połączony z AZS i funkcjonował ponownie jako sekcja żeglarska. Ale na fali „odwilży", 15 czerwca 1957 r., ponownie się usamodzielnił pod nazwą Jacht-Klub AZS w Szczecinie. Klub dysponował jachtami pełnomorskimi i uczestniczył w regatach międzynarodowych, m.in. w regatach dookoła Wyspy Rugii załoga akademików zdobyła dwukrotnie drugie miejsce (1956 i 1957), płynąc na jachcie „Swantewit"[682]. W 1959 r. rejsami na Islandię i dookoła Anglii „Witeź II" (jacht bez silnika i „elektroniki") na trwałe wpisał się do historii żeglarstwa polskiego. Pierwszym prezesem Jacht-Klubu AZS był Ziemowit Ostrowski (były żołnierz Armii Krajowej, więziony przez NKWD), który w 1966 r. został akademickim mistrzem Polski w klasie Folkboat[683].

W latach 70. flotylla klubowa liczyła ok. 100 jednostek, a liczba członków przekroczyła 500. Żeglarze ze Szczecina zdobyli wiele medali mistrzostw Polski i brali udział w regatach międzynarodowych. Jachty akademickie odbywały rejsy turystyczne po Morzu Północnym, Śródziemnym i Czarnym. „Gaudeamus" popłynął w latach 1986–1987 do Stanów Zjednoczonych[684]. Prawdziwą legendą stał się kapitan Ludomir Mączka, który w latach 1973–1984 opłynął kulę ziemską na jachcie „Maria".

[676] Zob. *Pół wieku AZS…*, s. 231–233; H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 36–37.
[677] Zob. R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *op. cit.*, s. 35–36.
[678] Zob. *Ibidem*, s. 36–38.
[679] Zob. *Ibidem*, s. 38–39.
[680] Zob. *Ibidem*, s. 68.
[681] *Kilka słów o Jacht-Klubie AZS*, [w:] *Pół wieku AZS…*, s. 125.
[682] Zob. *Ibidem.*
[683] Zob. http://jkazs.szn.pl/content/ziemowit-ostrowski
[684] Zob. Kalendarium JK AZS, http://www.jkazs.szn.pl/node/110

W latach 1985–1986 wraz z Wojciechem Jacobsonem i Januszem Kurbielem na jachcie „Vagabond II" jako pierwszy przepłynął jachtem żaglowym z zachodu na wschód przez tzw. Przejście Północno-Zachodnie (od Cieśniny Beringa do Grenlandii)[685].

Największe sukcesy azetesiacy ze Szczecina zanotowali w innym sporcie wodnym – wioślarstwie. Sekcja wioślarska powstała w 1948 r., kiedy studia na Akademii Handlowej rozpoczął utytułowany już wtedy Teodor Kocerka. W 1949 r. w Budapeszcie zdobył on tytuł akademickiego mistrz świata w jedynkach. Wkrótce przeniósł się jednak na studia do Poznania, a potem do Warszawy i sekcja zawiesiła działalność. Reaktywowała się w 1957 r., a dwa lata później Kocerka powrócił i objął treningi sekcji. Na igrzyskach olimpijskich w Rzymie niósł flagę olimpijską i zdobył dla AZS Szczecin pierwszy medal – brązowy w jedynkach[686]. Po ostatecznym odejściu Kocerki sekcja wioślarska nadal się rozwijała, odnosząc sukcesy w akademickich mistrzostwach Polski. Jej zawodnicy byli powoływani do kadry narodowej juniorów i seniorów. Dla rozwoju żeglarstwa w środowisku akademickim niezwykle ważne było organizowanie od 1960 r. regat wioślarskich z udziałem wszystkich osad uczelnianych. Wzorowano się przy tym na słynnych wyścigach ósemek uniwersytetów Oxford i Cambridge. W okresie PRL rywalizowano o puchar I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie, od 1991 r. o puchar wojewody[687].

W 1969 r., dzięki porozumieniu między władzami AZS i Międzyszkolnego Klubu Sportów Wodnych, powstał Klub Wioślarski AZS-MKSW. Połączenie obydwu sekcji pozwoliło na lepszą organizację pracy i ujednolicenie procesu szkolenia. Przyniosło to oczekiwane efekty w postaci mistrzostwa Polski seniorów w dwójce podwójnej – Wiesława Długosza i Romana Kowalewskiego, a rok później w czwórce bez sternika. Lata 70. były okresem dalszego rozwoju klubu, co zaowocowało trzema tytułami mistrzowskimi w 1979 r. Na igrzyskach olimpijskich w Moskwie w 1980 r. wystartowali bracia Henryk i Mariusz Trzcińscy (w czwórce bez sternika) oraz Mirosław Kowalewski (w ósemce ze sternikiem). Na przełomie lat 80. i 90. wśród szczecińskich wioślarzy wyróżniał się Marek Gawkowski – pięciokrotny mistrz Polski w dwójce podwójnej (w 1988 r. z Mirosławem Szymanowskim) oraz w czwórce podwójnej (w latach 1989–1992). Zdobył cztery medale akademickich mistrzostw świata – trzy złote i jeden srebrny[688]. Przełomem w historii wioślarstwa w AZS Szczecin było przejęcie na początku lat 90. wioślarzy z rozwiązanego klubu sportowego „Czarni". Wśród nich był Marek Kolbowicz, którzy przez cztery początkowe lata swojej kariery pływał jako skifista (w jedynkach). Zmiana klubu i praca pod kierunkiem trenera Krzysztofa Krupeckiego przyniosła bardzo dobre wyniki i jego pierwsze sukcesy. Kolbowicz rozpoczął rywalizację w dwójkach i czwórkach, a na letniej uniwersjadzie w Buffalo w 1993 r. zdobył brązowy medal na 2000 m[689]. W 1998 r. został brązowym medalistą mistrzostw świata w dwójce podwójnej, a następnie zdobył drugie (2002) i trzecie (2003) miejsce w czwórce podwójnej. W latach 2005–2009 czterokrotnie stawał na najwyższym podium mistrzostw świata, razem ze swoim kolegą z AZS Szczecin Konradem Wasielewskim. Cztery razy startował w igrzyskach olimpijskich, a ukoronowaniem jego kariery był złoty medal olimpijski w Pekinie (2008), wywalczony w czwórce podwójnej, wspólnie z Konradem Wasielewskim oraz Adamem Korolem (AZS AWFiS Gdańsk) i Michałem Jelińskim (AZS AWF Gorzów Wielkopolski)[690].

W latach 90. i początkach XXI wieku wioślarze szczecińskiego AZS wielokrotnie zdobywali medale na mistrzostwach świata. Obok Adama Kolbowicza i Konrada Wasielewskiego po złoty medal sięgali: Romuald Znamierowski (ósemka ze sternikiem, 1994), Łukasz Kardaś i Dawid Pacześ (dwójka podwój-

[685] Zob. http://www.pomeranica.pl/wiki/Ludomir_M%C4%85czka

[686] Zob. R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *op. cit.*, s. 55–57.

[687] Zob. R. Stefanik, *op. cit.*, s. 157.

[688] Zob. R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *op. cit.*, s. 58–63.

[689] Zob. *Ibidem*, s. 63.

[690] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1004,kolbowicz-marek.html; http://www.worldrowing.com/athletes/athlete/16960/wasielewski-konrad

na, 2004), Kacper Białkowski i Konrad Kuchta (ósemka, 2012). Srebrne medal zdobywali: Sławomir Czerwiński i Tomasz Fiłka (dwójka podwójna wagi lekkiej, 1992; czwórka podwójna wagi lekkiej, 1994), Wojciech Śliwa (czwórka podwójna wagi lekkiej, 1994); Robert Król (ósemka, 1998 i 2000)[691].

Inną specjalizację szczecińskich akademików stanowi karate. 1 października 1984 r. w Szczecinie powstał odrębny, specjalistyczny Akademicki Klub Karate AZS, utworzony na bazie działających wcześniej trzech sekcji karate: Wyższej Szkoły Morskiej, Politechniki Szczecińskiej i WSP. Zawodnicy AKK odnieśli wiele sukcesów w zawodach rangi mistrzostw Polski, Europy i świata, uzyskując tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie w różnych konkurencjach zarówno w rywalizacji mężczyzn, jak i kobiet. Wywalczyli także najwyższe stopnie mistrzowskie w karate – dan[692]. Największe sukcesy przyniosły mistrzostwa świata w 1999 r., gdy Karolina Markiewicz zdobyła dwa złote medale – w kumite indywidualnym i drużynowym, zaś Tomasz Grębczewski sięgnął po złoto w kumite drużynowym[693].

W ostatnich latach Organizację Środowiskową AZS w Szczecinie tworzyły Kluby Uczelniane AZS Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego (powstał w 2009 r. z połączenia Akademii Rolniczej i Politechniki Szczecińskiej), Uniwersytetu Szczecińskiego, Akademii Morskiej, Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego, Politechniki Koszalińskiej i KU PWSZ Koszalin, Szczecińskiej Szkoły Wyższej Collegium Balticum i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałczu, a także Jacht Klub AZS Szczecin, AKK Szczecin i Klub Sportowy AZS Koszalin. W sumie na koniec 2012 r. zrzeszały 2095 członków w 81 sekcjach[694].

AZS Uniwersytetu Szczecińskiego to także ligi akademickie organizowane przy współpracy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Przez cały rok każdy student może brać udział wraz ze swoją drużyną w rozgrywkach futsalu, koszykówki czy siatkarskich trójek mieszanych, a finały z udziałem najlepszych drużyn to ozdoba sportowych juwenaliów Uniwersytetu Szczecińskiego. Od lat największym zainteresowaniem cieszą się rozgrywki futsalu, gdzie corocznie rozpoczyna rywalizację ok. 40 drużyn, a wszystkie mecze rozpalają emocje kibiców i zawodników na każdym etapie rozgrywek[695].

W ostatnich latach AZS Uniwersytetu Szczecińskiego prowadził działalność w następujących sekcjach: judo, lekka atletyka, karate schotokan, ergometr wioślarski, koszykówka kobiet i mężczyzn, kolarstwo górskie, narciarstwo alpejskie, piłka nożna mężczyzn, piłka ręczna kobiet i mężczyzn, pływanie, piłka siatkowa kobiet i mężczyzn, tenis ziemny, tenis stołowy, wioślarstwo[696]. Natomiast w Klubie Uczelnianym AZS Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego funkcjonowały sekcje: aerobik, badminton, koszykówka kobiet, koszykówka mężczyzn, lekkoatletyka, narciarstwo, piłka nożna mężczyzn, pływanie, rugby, siatkówka kobiet, siatkówka mężczyzn, sporty siłowe, szachy, tenis ziemny, tenis stołowy, trójbój siłowy, wioślarstwo.

AZS Koszalin

Już w roku 1965 r. powstał niewielki klub AZS przy Studium Nauczycielskim zrzeszający 50 członków w dwóch sekcjach sportowych (siatkówki i koszykówki). Praktycznie nie uczestniczył on jednak w rywalizacji z innymi klubami[697].

---

691 Zob. Zob. B. Korpak, *op. cit.*, Poznań 2014, s. 380–383.

692 Zob. *Informator Jubileuszowy 75 lat AZS 1908–1983*, Szczecin 1983, s. 5; R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *op. cit.*, s. 24–25.

693 Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 306.

694 Zob. *XXV Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Referat sprawozdawczo-programowy. Sprawozdanie z działalności*, Warszawa 2014, s. 60.

695 Zob. http://azs.usz.edu.pl/historia/

696 Zob. *Ibidem.*

697 Zob. *Akademicki Związek Sportowy. Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, Warszawa 1966, s. 17.

Historia sportu akademickiego w Koszalinie rozpoczęła się wraz z powstaniem w 1968 r. Wyższej Szkoły Inżynierskiej, która w 1996 r. zmieniła nazwę na: Politechnika Koszalińska. Klub Uczelniany AZS WSI zainicjował swoją działalność 8 października 1968 r., gdy wybrano pierwszy zarząd z płk. Janem Ziółkowskim na czele. Jako pierwsze rozpoczęły swoją działalność sekcje siatkówki męskiej i żeńskiej oraz koszykówki męskiej. Ta ostatnia szybko stała się wiodącą w klubie i w 1970 r. uzyskała awans do II ligi[698].

6 marca 1974 r. przez działaczy MKS „Znicz" i AZS WSI został powołany Klub Środowiskowy SZS-AZS. Nowy klub zrzeszał 502 członków, w tym 248 kobiet. W planie rozwoju sportu na terenie województwa koszalińskiego klub uznano za wiodący w następujących dyscyplinach sportu: pływanie, koszykówka kobiet i mężczyzn, siatkówka kobiet, piłka ręczna kobiet. Oprócz wymienionych AZS Koszalin posiadał wówczas także sekcje siatkówki mężczyzn oraz lekkiej atletyki[699].

Transformacja ustrojowa po 1989 r. przyniosła poważne problemy finansowe i konieczność poszukiwania sponsorów. W ten sposób doszło do powstania klubu AZS Zagaz, przekształconego w AZS BWSH Zagaz (1999), a następnie w AZS Gaz Ziemny. Przez kilka lat był afiliowany przy Bałtyckiej Wyższej Szkole Humanistycznej (istniejącej od 1994 r.). W praktyce funkcjonował niezależnie od uczelni, a jego działalność została ograniczona do prowadzenia sekcji koszykówki mężczyzn i kobiet. Natomiast na macierzystej uczelni AZS zaprzestał na kilka lat działalności. Klub Uczelniany AZS Politechniki Koszalińskiej został reaktywowany w 1997 roku[700]. Powstały wtedy cztery sekcje wyczynowe: badmintona, piłki ręcznej kobiet, tenisa stołowego i koszykówki męskiej. Ponadto w 2003 r. funkcjonowało już 26 sekcji rekreacyjno-sportowych. Znaczące sukcesy odnotowała drużyna piłki ręcznej kobiet – AZS Politechnika Koszalińska awansowała do I ligi w 2001 r.[701]

Niemal od początku koszaliński AZS był kojarzony z koszykówką. Wchłonięty przez AZS MKS „Znicz" wniósł niejako w posagu żeńską sekcję koszykówki. W latach 70. obie drużyny (pań i panów) grały w II lidze. W Koszalinie zbudowano wówczas sieć szkół, w których szkolono młodzież i dzieci w koszykówce, skutkiem czego były sukcesy w kategoriach juniorskich (brązowe medale na spartakiadzie młodzieży, medale na mistrzostwach Polski kadetów, a wreszcie mistrzostwo Polski juniorek w 1981 roku). Praca z młodzieżą przyniosła dobre efekty dla seniorskich drużyn – zarówno męskiej jak i kobiecej – które awansowały na najwyższy poziom rozgrywek w Polsce (koszykarze w 1986 r., koszykarki rok później)[702]. Wybijającymi się zawodnikami byli Leszek Doliński i Dariusz Zelig – wielokrotni reprezentanci Polski i uczestnicy olimpiady w Moskwie w 1980 roku. W okresie kryzysu związanego z transformacją ekonomiczną drużyna kobieca stopniowo zaprzestała działalności, a męska spadła w 1991 r. do II ligi, a potem przejściowo nawet do III ligi. Zdołała się jednak zreorganizować i od 2003 r. grała nieprzerwanie w ekstraklasie[703].

Wystarczy spojrzeć na aktualną tabelę Polskiej Ligi Koszykówki, by zrozumieć, jak bardzo zmienił się krajobraz tej dyscypliny w naszym kraju w trakcie półwiecza, wielkie miasta straciły miejsca w lidze na rzecz klubów z mniejszych ośrodków. Oprócz Szczecina, w elicie pozostał właśnie Koszalin, choć w ciągu tych 50 lat kilkakrotnie opuszczał koszykarską ekstraklasę i do niej powracał. Największy sukces koszykarze koszalińskiego AZS osiągnęli w 2010 roku, gdy wywalczyli Puchar Polski oraz w 2013 roku, gdy zdobyli brązowy medal mistrzostw Polski[704].

---

[698] Zob. L. Wojciechowski, L. Kukiełka, *Sport w Politechnice Koszalińskiej w okresie 35-lecia*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L. Wojciechowski, Koszalin 2003, s. 13.

[699] Zob. AIPN, IPN BU 1585/24053, Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie do MSW, 2 III 1976 r., k. 185–187.

[700] Zob. *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, s. 16.

[701] Zob. *Ibidem*, s. 24–25, 32.

[702] Zob. http://www.azs.koszalin.pl/klub.html

[703] Zob. *Ibidem*.

[704] Zob. http://polskielogo.net/azs-koszalin/

AZS Białystok

Tradycje działalności AZS na Podlasiu są krótsze niż w większości regionów Polski. Jego początki datują się tutaj na rok 1950 i przez dłuższy czas (bo aż do roku 1965) funkcjonował tylko jeden klub uczelniany. Trudno zestawiać AZS Białystok z takimi powojennymi ośrodkami, jak Katowice, Wrocław czy nawet Toruń, bowiem w Białymstoku koncentrowano się raczej na działalności amatorskiej i sporcie masowym aniżeli sekcjach wyczynowych.

Nasza wiedza o AZS w Białymstoku opiera się przede wszystkim na publikacji jubileuszowej wydanej w 2010 roku w opracowaniu Karoliny Fiedorowicz i Krzysztofa Sobolewskiego[705]. Innym ciekawym źródłem, udostępnianym w Wirtualnym Muzeum AZS, jest kronika Klubu Uczelnianego AZS Politechniki Białostockiej[706].

Koło Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Białymstoku powstało 10 października 1950 r. na ogólnym zebraniu studentów Akademii Medycznej. Już wiosną 1951 r. przystąpiono do budowy własnego stadionu lekkoatletycznego na terenie parku pałacowego. W tym pierwszym okresie funkcjonowały sekcje: lekkoatletyczna, koszykówki męskiej (w 1960 r. awansowała do II ligi), piłki nożnej (rozwiązana po dwóch latach), narciarska, strzelecka, siatkówki kobiet (awans do II ligi w 1959 r.), siatkówki mężczyzn (awans do II ligi w 1962 r.), piłki ręcznej mężczyzn, tenisa stołowego[707]. Początkowo koło szybko rosło liczebnie. W 1956 r. miało 330 członków uprawiających 5 dyscyplin sportu[708]. Później nastąpił spadek zaangażowania studentów, związany zapewne z kryzysem organizacyjnym i okresem zmian – reaktywacji Akademickiego Związku Sportowego w 1957 r. Na koniec grudnia 1959 r. było już tylko 188 członków, w tym 80 kobiet, w 4 sekcjach[709].

Studenci AZS Akademii Medycznej w Białymstoku od 1953 roku uczestniczyli w rozgrywkach mistrzostw Polski akademii medycznych. Do największych osiągnięć należy zaliczyć dwukrotne zdobycie miana najbardziej usportowionej akademii medycznej w Polsce oraz Pucharu Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej w punktacji ogólnej (1961 i 1963)[710].

13 lutego 1965 r. powstał drugi w mieście Klub Uczelniany, przy Wyższej Szkole Inżynierskiej (od 1974 r. Politechnice Białostockiej). W związku z tym w Białymstoku powstał Zarząd Środowiskowy AZS w Białymstoku, który koordynował pracę obu klubów uczelnianych. Kluby zrzeszały łącznie 569 członków w 15 sekcjach sportowych, co stanowiło 32% w stosunku do liczby studentów. W działalności środowiska odnotowano jednak wyraźny regres zarówno w pracy organizacyjnej, jak i działalności sportowej. Zespoły i reprezentanci środowiska nie zakwalifikowali się w żadnej dyscyplinie do finałów mistrzostw Polski. W 1965 r. środowisko nie brało udziału we współzawodnictwie spartakiadowym[711].

W pierwszych latach pracy Klubu Uczelnianego AZS WSI działały sekcje: koszykówki, siatkówki, tenisa stołowego, strzelectwa, piłki ręcznej i kajakarstwa. Już po czterech latach istnienia Klub poszczycić się mógł znacznymi osiągnięciami, a przede wszystkim zdobyciem tytułu Drużynowego Mistrza Polski Wyższych Szkół Inżynierskich oraz pucharu przechodniego Ministra Szkolnictwa Wyższego w dwóch kolejnych edycjach mistrzostw typów uczelni w latach 1966/67 i 1967/68. W latach 70. Klub Politechniki Białostockiej znacznie rozwinął swoją działalność zarówno w sferze sportu wyczynowego, jak i w propagowaniu szeroko rozumianej kultury fizycznej i rekreacji. Liczył w tym okresie ponad 300 członków. W ramach klubu działało 12 sekcji sportowych: sekcja piłki koszykowej mężczyzn, sekcja piłki siatkowej mężczyzn, sekcja piłki nożnej, sekcja lekkiej atletyki, sekcja tenisa ziemnego,

[705] Zob. K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010.
[706] Zob. http://www.muzeum.azs.pl/obiekt.xhtml?obiekt=kronika-azs-biaystok
[707] Zob. K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *op. cit.*, s. 20–37.
[708] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.
[709] Zob. *Ibidem*, s. 21.
[710] Zob. K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, op. cit., s. 36.
[711] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966 s. 14–15.

sekcja aerobiku, sekcja piłki siatkowej kobiet, sekcja piłki koszykowej kobiet, sekcja pływacka, sekcja kolarstwa górskiego, sekcja kulturystyczna, sekcja tenisa stołowego; powstawały sekcje trójboju siłowego, brydżowa i wspinaczki skałkowej[712].

28 października 1968 r. utworzono Klub Uczelniany AZS Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Już w pierwszych dniach jego istnienia 93 studentów podpisało deklaracje członkowskie, co stanowiło 20% liczby studiujących w uczelni. W 1971 r. w mistrzostwach Polski wyższych szkół pedagogicznych i nauczycielskich klub zajął drugie miejsce. W 1973 r. liczył 170 członków w 6 sekcjach: koszykówka, kobiet i mężczyzn, piłki ręcznej mężczyzn, tenisa stołowego, pływania, piłki nożnej, strzelectwa. Klub był wyraźnie ukierunkowany na rozwój sportu studenckiego na poziomie amatorskim. Organizowano różnorodne formy rozgrywek sportowych, bardziej w wymiarze rekreacyjnym i dla ogółu studentów, zwłaszcza w grach zespołowych. Powstał szeroki program imprez (wspólnie z uczelnianym studium WF) typu mistrzostw szkół wyższych, lig międzyuczelnianych i zajęć rekreacyjno-sportowych[713].

Od 1968 roku w środowisku białostockim funkcjonowały zatem trzy Kluby Uczelniane, które rywalizowały między sobą w ramach spartakiady międzyuczelnianej w takich dyscyplinach, jak: siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, lekkoatletyka czy tenis stołowy. Koordynacją tych rozgrywek zajmował się Klub Środowiskowy AZS prowadzący też sekcje wyczynowe. W 1971 roku klub ten posiadał następujące sekcje: piłki koszykowej mężczyzn (103 członków), lekkoatletyczną (190 członków), piłki ręcznej mężczyzn (60 członków), piłki siatkowej (120 członków), tenisa stołowego (20 członków)[714].

W kwietniu 1974 r., zgodnie z założeniami ówczesnej reformy sportu akademickiego, doszło do porozumienia między zarządami Klubu Środowiskowego AZS i klubu MKS „Juvenia". Powołano Klub Sportowy SZS-AZS w Białymstoku, składający się z sekcji wyczynowych: piłki ręcznej, lekkiej atletyki, siatkówki i pływania[715]. Według stanu z dnia 15 marca 1978 roku Akademicki Związek Sportowy w Białymstoku zrzeszał w swych szeregach 1613 członków, w tym: Akademia Medyczna – 212 (12 sekcji), Filia UW – 313 (14 sekcji), Politechnika – 351 (14 sekcji), Wydział Lalkarski PWST – 30 (2 sekcje), Klub Sportowy SZS-AZS – 707 (7 sekcji). Najmłodszym Klubem Uczelnianym był KU AZS przy Wydziale Lalkarskim PWST, powołany w październiku 1977 roku. Dyscyplinami chętnie uprawianymi przez studentów były: lekkoatletyka, pływanie, piłka ręczna, piłka siatkowa, piłka koszykowa, tenis żeglarstwo i piłka nożna. W środowisku akademickim funkcjonował także Akademicki Jacht Klub SZSP-AZS zrzeszający 168 członków[716].

W latach 80. widoczny był kryzys w rozwoju organizacyjnym AZS w Białymstoku, co wiązało się z ogólnym kryzysem ekonomicznym w kraju i problemami finansowymi AZS. W 1989 r. środowisko białostockie AZS zrzeszało 806 członków[717].Lata 90. również nie były łatwe z powodu przekształceń ustrojowych i organizacyjnych w sporcie oraz niedostatku środków materialnych. Stopniowo jednak rosła liczba członków w poszczególnych klubach. W 1997 r. Filię UW przekształcono w Uniwersytet w Białymstoku, gdzie kontynuuje się dawne tradycje AZS. Powstawały nowe ośrodki akademickie, przy których organizowano kluby uczelniane, jak przy Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania, Wyższej Szkole Administracji Publicznej, Wyższej Szkole Ekonomicznej w Białymstoku, Nauczycielskim Kolegium Wychowania Fizycznego w Supraślu (przekształcone w 2008 r. w Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku). Później utworzono także kluby AZS w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Suwałkach oraz Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości

[712] Zob. http://poprzedni-azs.pb.edu.pl/index.php?page=Historia_AZS_PB

[713] Zob. B. Maksimowska, *Początki AZS w społeczności uniwersyteckiej w Białymstoku*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii Akademickiego Związku Sportowego*, s. 145–159.

[714] Zob. K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, op. cit., s. 42.

[715] Zob. *Ibidem*, s. 50.

[716] Zob. *Ibidem*, s. 68.

[717] Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 88.

w Łomży. Na koniec 2011 r. Organizacja Środowiskowa AZS w Białymstoku składała się z 10 klubów i zrzeszała w 89 sekcjach 1756 członków[718].

W historii AZS Białystok wyróżniali się w pierwszej kolejności przedstawiciele sekcji lekkoatletycznej oraz gier zespołowych. Najlepszym lekkoatletą lat 50. był Albin Czech. Cztery razy zdobył akademickie mistrzostwo Polski na 5 km i 3 km z przeszkodami. Był także mistrzem Polski seniorów w biegu maratońskim. Później wielokrotnym reprezentantem kraju i medalistą mistrzostw Polski w biegu maratońskim był Henryk Lupa[719]. Najwybitniejszą zawodniczką okazała się Elżbieta Krawczuk-Trylińska – dwukrotna mistrzyni i trzykrotna rekordzistka Polski w skoku wzwyż. Zdobyła też srebrny medal halowych mistrzostw Europy w Grenoble (1981). Brała udział w igrzyskach olimpijskich w Moskwie[720]. W drugoligowym zespole siatkówki kobiecej wyróżniła się Ewa Dołmatow (Kuźmińska). Została powołana do młodzieżowej reprezentacji Polski, a następnie reprezentacji seniorek. W latach 1952–1963 w barwach Biało-Czerwonych rozegrała 36 spotkań. Była wicemistrzynią Europy w 1963 r. Rok później zrezygnowała z dalszej kariery sportowej, nie mogąc jej połączyć ze studiami[721]. Drużyna swój największy sukces odniosła w 1978 r., zdobywając tytuł mistrzyń Polski juniorek.

Drużyna piłkarzy ręcznych AZS Białystok od 1967 r. grała w II lidze. W latach 1971–1973 była połączona z sekcją piłki ręcznej KS „Juvenia", występując jako AZS „Juvenia". Doczekała się wielkiej gwiazdy w postaci Jerzego Melcera, uznanego przez fachowców za najlepszego lewoskrzydłowego w historii polskiej piłki ręcznej. Pisano o nim: „jeden z najwyższych zawodników, obdarzony bardzo silnym rzutem, rozważny w grze. Na cztery rzuty trzy kończyły się bramką, na sześć – pięć piłek trafiało do siatki rywali". Melcer był 121-krotnym reprezentantem kraju. Zagrał na igrzyskach olimpijskich w Monachium i Montrealu. W tych drugich zdobył z drużyną Polski brązowy medal, ale już jako zawodnik „Spójni" Gdańsk[722].

Po roku 2000 r. Organizacja Środowiskowa AZS Białystok przy znacznej pomocy wszystkich miejscowych uczelni, samorządu lokalnego i miejscowych przedsiębiorstw zbudowała silny zespół siatkówki kobiecej. W większości sezonów ligowych zespół kończył rozgrywki na poziomie 8–10. miejsca w ekstraklasie. Ostatecznie na skutek problemów finansowych i organizacyjnych drużyna AZS rozwiązała się po sezonie 2011/2012[723].

AZS Olsztyn

Olsztyn nie należał do czołowych ośrodków AZS w kraju i przez długie lata nie posiadał własnego uniwersytetu. Mimo to wywalczył sobie trwałe miejsce w historii sportu akademickiego w Polsce dzięki sukcesom odnoszonym przez siatkarzy, żeglarzy i bojerowców. Doczekał się również całego szeregu publikacji opisujących dokonania młodych sportowców z AZS, na czele z fundamentalną pracą zbiorową z okazji jubileuszu 65-lecia[724].

Zdaniem Jerzego Urniaża Akademicki Związek Sportowy w Olsztynie powstał już w 1946 r. przy działającym w mieście Studium Prawno-Administracyjnym, będącym filią toruńskiego Uniwersytetu

[718] Zob. *XXV Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Referat Sprawozdawczo-Programowy. Sprawozdanie z działalności 20–21 kwietnia 2012 – 7–8 czerwca 2014*, Warszawa 2014, s. 41.

[719] Zob. K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *op. cit*., s. 27–28, 52.

[720] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1124,krawczuk-trylinska-elzbieta-anna.html

[721] Zob. K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *op. cit*., s. 30–31.

[722] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1470,melcer-jerzy.html

[723] Zob. B. Korpak, op. cit., s. 85.

[724] Zob. *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M Siwicki i G. Dubielski, Olsztyn 2016.

Mikołaja Kopernika. Miał zakończyć swoją działalność wraz z rozwiązaniem studium w 1950 r.[725]. Informację tę Urniaż oparł na jednej relacji. Żadne inne źródła jej nie potwierdzają. W sprawozdaniach ZG AZS z tego okresu Olsztyn nie funkcjonuje. Sami azetesiacy z Olsztyna też uznają dopiero rok 1950 za początek swojej historii[726]. Faktycznie wszystko zaczęło się w grudniu 1950 r., kilka miesięcy po utworzeniu Wyższej Szkoły Rolniczej (WSR) w Olsztynie, powstałej na bazie dwóch Wyższych Szkół Gospodarstwa Wiejskiego – w Cieszynie i Łodzi. Olsztyński AZS powstał z inicjatywy prof. Adam Szostkiewicza, ówczesnego dziekana Wydziału Zootechnicznego, i Leopolda Szczerbickiego, organizatora i pierwszego kierownika Studium Wychowania Fizycznego WSR, byłego członka AZS Wilno[727]. Początki były bardzo trudne, bowiem uczelnia nie posiadała żadnych obiektów sportowych. Pierwsze boiska do siatkówki, koszykówki i piłki nożnej zbudowali sami studenci.

Najwcześniej powstały sekcje siatkówki męskiej i kobiecej, koszykówki mężczyzn, piłki nożnej, lekkiej atletyki. W kolejnych latach tworzono sekcje: piłki ręcznej, tenisa ziemnego i gimnastyki sportowej (1952), bokserską (1953), żeglarską, tenisa stołowego, gimnastyki sportowej kobiet i gimnastyki artystycznej (1954), szermierki i zapasów (1955), koszykówki kobiet i podnoszenia ciężarów (1960), strzelectwa (1964), pływania (1968), jeździecką (1970). Nie wszystkie z nich jednak przetrwały próbę czasu. Bokserzy, zapaśnicy i szermierze po kilku latach zniknęli z olsztyńskiego AZS[728]. W 1956 r. AZS Olsztyn miał 427 członków uprawiających 8 dyscyplin sportu[729]. W 1965 r. klub AZS WSR Olsztyn zrzeszał 342 członków w 10 sekcjach sportowych, co stanowiło 12,6% ogólnej liczby studentów. Największym zainteresowaniem cieszyły się gry zespołowe, żeglarstwo i lekka atletyka. W sprawozdaniu Zarządu Głównego AZS stwierdzono, że działacze z Olsztyna zawęzili swoją działalność do sekcji wyczynowych i zbyt mało uwagi poświęcali rozwijaniu sportu masowego[730].

W 1969 r. powstał Klub Uczelniany AZS Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Olsztynie (przekształconej w 1974 r. w Wyższą Szkołę Pedagogiczną). Jak wynika ze statystyk z 1975 r., stawiał on w większym stopniu na masowość niż koledzy z Akademii Rolniczo-Technicznej (dawnej WSR). Klub WSP liczył wówczas 216 członków w 11 sekcjach (15,5% ogółu studentów). Tymczasem Klub AR-T miał co prawda więcej, bo 330 członków, ale tylko w 8 sekcjach. Było to zaledwie 7% studentów tej uczelni[731]. W tym czasie w Kortowie powstały jednak nowe sekcje: żeglarstwa lodowego (1975), narciarstwa alpejskiego (1976) i karate (1977)[732].

O rozwoju sportu wyczynowego i jego wysokim poziomie decydował Klub Środowiskowy AZS, skupiający wybitnych zawodników z obu uczelni. W tym okresie odnosili oni znaczące sukcesy. Środowisko akademickie z Olsztyna dochowało się reprezentantów Polski w licznych zawodach międzynarodowych i najpoważniejszych imprezach sportowych świata i Europy. Wyróżniały się takie dyscypliny, jak: gimnastyka, lekkoatletyka, siatkówka mężczyzn i żeglarstwo (w tym lodowe)[733].

Wizytówką olsztyńskiego AZS-u byli niewątpliwie siatkarze. W 1961 r. podopieczni trenera Leszka Dorosza awansowali do II ligi, zaś w 1965 r. do ekstraklasy. Już po kilku latach znaleźli się w czołówce I ligi i zagościli tam na wiele lat. Na początku lat 70. nastąpił okres niezwykle pasjonującej rywalizacji akademików z Olsztyna z „Resovią" Rzeszów. Tylko te dwa zespoły liczyły się w walce o mistrzostwo Polski i dzieliły między sobą ligowe trofea. W 1972 r. olsztynianie po raz pierwszy zdobyli tytuł wice-

[725] Zob. J. Urniaż, *Sport na Warmii i Mazurach w latach 1945–1975*, Olsztyn 2000, s. 65.
[726] Zob. http://uwm.edu.pl/azs/index.php?option=com_content&task=view&id=45&Itemid=35
[727] Jego sylwetka zob. http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Leopold_Szczerbicki
[728] Zob. M. Siwicki, *AZS Olsztyn mistrzem jest*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora...*, s. 45–47.
[729] *Zob. Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.
[730] *Zob. Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 18.
[731] Zob. *Informator statystyczny 1974 rok*, ZG AZS, s. 2–3.
[732] Zob. M. Siwicki, *AZS Olsztyn mistrzem jest*, s. 54.
[733] Zob. J. Urniaż, *op. cit*., s. 67–68.

mistrzowski, a rok później zostali mistrzami Polski po decydującym meczu z „Resovią"[734]. W 1976 r. zespół po raz drugi zdobył mistrzostwo kraju, prezentując na parkietach nowoczesną i urozmaiconą grę. Podobnym sukcesem zakończyli finał mistrzostw Polski w 1978 r. W latach 1974, 1977 i 1980 zajmowali drugie miejsce w ekstraklasie[735].

Siatkarze AZS Olsztyn spełniali też ważną rolę w integracji lokalnej społeczności. Jak pisał A. Gąsiorowski:

> Entuzjazm, jak i osiągnięcia siatkarzy AZS odnieść można również i do całej społeczności Warmii i Mazur, która choć pochodziła z różnych stron Polski, podobnie przeżywała sukcesy swojego Klubu. […] siatkówka była chyba jedyną dyscypliną sportową, na której spotkania wypadało chodzić i to dotyczyło studentów, profesorów i wszystkich mieszkańców naszego miasta[736].

Zawodnicy AZS Olsztyn odgrywali istotną rolę w siatkarskiej reprezentacji narodowej, która odnosiła w tym czasie duże sukcesy. Już w 1967 r. Stanisław Zduńczyk miał swój udział w zdobyciu brązowego medalu na mistrzostwach Europy w Turcji. W 1968 r. pojechał na igrzyska olimpijskie w Meksyku, gdzie drużyna zajęła piąte miejsce. Na kolejnych, niezbyt udanych igrzyskach w Monachium w 1972 r. (Polska zajęła dziewiąte miejsce), AZS Olsztyn reprezentował Stanisław Iwaniak. W słynnej ekipie mistrzów świata z 1974 r. znalazł się Mirosław Rybaczewski. Dwa lata później złoto igrzysk w Montrealu obok niego wywalczył także Zbigniew Lubiejewski. Na igrzyskach w Moskwie w 1980 r. w drużynie Polski, która zajęła czwarte miejsce, grał natomiast Włodzimierz Nalazek[737]. Czterokrotnie olsztynianie zdobywali także z reprezentacją Polski srebrne medale mistrzostw Europy. W Belgradzie w 1975 r. grali Iwaniak, Lubiejewski i Rybaczewski. Trzy razy (w Paryżu – 1979, Sofii – 1981 i Berlinie – 1983) miał w tym swój udział Włodzimierz Nalazek. Srebrnymi medalistami byli także Ireneusz Nalazek (1981) i Piotr Koczan (1983)[738]. Najbardziej utytułowanym i chyba najpopularniejszym siatkarzem olsztyńskiego AZS jest 167-krotny reprezentant Polski Mirosław Rybaczewski. To najlepszy polski siatkarz w klasyfikacji „Przeglądu Sportowego" (1976), mistrz świata z Meksyku (1974), mistrz olimpijski z Montrealu (1976), a także trzykrotny mistrz i wicemistrz kraju, dwukrotny brązowy medalista mistrzostw Polski, a także dwukrotny zdobywca Pucharu Polski[739].

W gronie olimpijczyków trzykrotnie znaleźli się żeglarze AZS Olsztyn. Wcześniej zawodnicy sekcji żeglarskiej od 1960 r. siegali po medale mistrzostw Polski zarówno juniorów, jak i seniorów. W klasie FD Latający Holender kilkakrotnie mistrzostwo kraju zdobywał Roman Szadziewski w parze z Janem Madejczykim, a potem również z Kazimierzem Kraśnickim i Tadeuszem Truchanowiczem. W klasie Finn mistrzem Polski juniorów został Sławomir Bielawski (1963). W 1968 r. wicemistrzem seniorów został w tejże klasie Wiesław Bracław, który pojechał na igrzyska olimpijskie do Meksyku jako pierwszy polski żeglarza po II wojnie światowej. Cztery lata później na igrzyska do Monachium pojechał wicemistrz Polski w klasie Finn Błażej Wyszkowski, natomiast w Montrealu w 1976 r. wystartował trzykrotny mistrz kraju Tomasz Rumszewicz[740].

---

[734] Zob. A. Gąsiorowski, *Z dziejów sekcji piłki siatkowej AZS Olsztyn. Tradycja i teraźniejszość*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Polsce*, red. S. Zaborniak, Rzeszów 2005, s. 313–314.

[735] Zob. A. Grygołowicz, *30 lat piłki siatkowej mężczyzn Akademickiego Związku Sportowego w Olsztynie 1950–1980*, Olsztyn 1980.

[736] A. Gąsiorowski, *Z dziejów sekcji piłki siatkowej AZS Olsztyn. Tradycja i teraźniejszość*, s. 316.

[737] Szerzej zob. A. Grygołowicz, *Krótka historia kortowskiej siatkówki*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora...*, s. 97–151

[738] Zob. F. J. Sroczyk, *Kronika ważniejszych wydarzeń sportowych w latach 1950–1995*, Olsztyn 1995, s. 75.

[739] Zob. http://sport.wm.pl/316281,Historia-prawie-nie-do-opisania.html

[740] Zob. A. Wyrzykowski, *Wokół przystani nad Jeziorem Kortowskim*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora...*, s. 321–329.

Olsztyńską specjalizacją stały się bojery. Praca szkoleniowa w sekcji żeglarstwa wodnego, a następnie w sekcji żeglarstwa lodowego, przyniosła wspaniałe efekty. Przez wiele lat w czołówce światowej i europejskiej znajdował się Piotr Burczyński, ośmiokrotny mistrz Polski. W 1979 r. wywalczył tytuł mistrza świata, dwukrotnie był drugi na świecie (1983, 1985) i dwukrotnie trzeci (1981, 1998). Aż osiem razy stawał na podium mistrzostw Europy, zdobywając trzy złote, trzy srebrne i dwa brązowe medale. Rywalizował nie tylko z reprezentantami innych państw, ale również z klubowym kolegą Stanisławem Macurem – trzykrotnym brązowym medalistą mistrzostw świata i również trzykrotnym brązowym medalistą mistrzostw Europy[741].

Sporo sukcesów olsztyńskiemu AZS-owi przysporzyły również sekcje gimnastyki sportowej mężczyzn (funkcjonowała do 1962 r.) oraz kobiet (do 1977 r.). Już w 1955 r. gimnastycy niespodziewanie zdobyli drużynowe mistrzostwo Polski w klasie pierwszej. W kolejnych latach obie sekcje (męska i żeńska) zebrały wiele medali mistrzostw Polski i akademickich mistrzostw Polski. Najwybitniejsza zawodniczka, Danuta Prusinowska, zdobyła trzykrotnie tytuł mistrzyni kraju w skoku przez konia. Wzięła udział w mistrzostwach świata w Lublanie w 1970 r. i igrzyskach olimpijskich w Monachium (1972)[742].

Należy wreszcie wspomnieć o utalentowanych lekkoatletach AZS Olsztyn, którzy zdobywali laury na mistrzostwach Polski juniorów i seniorów. Byli wśród nich: Józef Toczek (biegi na 1500 m), Barbara Wyszomirska (pchnięcie kulą), Tadeusz Matyjek (800 m), Anna Ślipiko (sprinterka), Mirosław Waszlewski i Stanisław Dudziński (110 m przez płotki), Zofia Więciorkowska (1500 m), Marek Adamski (1500 m)[743].

Trudne lata transformacji ustrojowej sprawiły, że lata 90. były okresem pewnego spadku osiągnięć sportowych olsztyńskiego AZS. Początkowo trzymali się jeszcze siatkarze, którzy w latach 1991–1992 zdobywali mistrzostwo Polski, a w 1993 r. – wicemistrzostwo. W 1991 r. pięciu zawodników AZS Olsztyn miało swój udział w zdobyciu przez Polskę złotego medalu na uniwersjadzie w Sheffield. Później jednak nastąpił jednak kryzys i spadek do II ligi. Pocieszeniem mógł być tylko udział Mariusza Szyszko w igrzyskach olimpijskich w Atlancie w 1996 r. Innym jasnym momentem były sukcesy Wioletty Kryzy, mistrzyni Polski w maratonie (1999) i w biegu przełajowym (1998)[744].

W 1999 roku w wyniku powstania Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego połączyły się sekcje AZS Akademii Rolniczo-Technicznej i Wyższej szkoły Pedagogicznej. W Kortowie powstało wiele obiektów sportowych zapewniających dobre warunki do uprawiania sportu, rekreacji i wypoczynku. Należą do nich: stadion lekkoatletyczny z nawierzchnią tartanową, ośrodek jeździecki, hala widowiskowo-sportowa, przystań żeglarska, korty tenisowe, siłownia, stadion piłkarski, ośrodek sportów zimowych oraz wiele różnych boisk do gier zespołowych.

W 2001 r. powołano Organizację Środowiskową w Olsztynie. W 2006 r. obok Uniwersytetu należały do niej także kluby uczelniane Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i Wyższego Seminarium Duchownego w Elblągu oraz uczelni prywatnych: Olsztyńskiej Szkoły Wyższej, Olsztyńskiej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, Wszechnicy Mazurskiej w Olecku. W sumie w 47 sekcjach skupiały one 1609 członków[745]. Aktualnie do OŚ AZS w Olsztynie należy także klub uczelniany Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie[746].

---

[741] Zob. M. Siwicki, *Akademicka sekcja żeglarstwa lodowego*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora...*, s. 341–355.

[742] Zob. S. Smoczyński, *Kortowska przygoda z gimnastyką*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora...*, s. 203–225; M. Siwicki, *Pierwsza dama olsztyńskiej gimnastyki*, [w:] Ibidem, s. 227–231.

[743] Zob. M. Podolak, *Królowa sportu w Kortowie (1951–2015)*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora...*, s. 151–177.

[744] Zob. *Ibidem*, s. 178–179.

[745] Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 39.

[746] Zob. http://www.azsolsztyn.org.pl/klubyAZS.php

W początkach XXI wieku AZS Olsztyn nawiązał do dawnej świetności. W szczególności przyczynili się do tego siatkarze, którzy na trwałe powrócili do ekstraklasy. W 2004 i 2005 roku wywalczyli wicemistrzostwo Polski, zaś w latach 2006–2008 zajmowali trzecie miejsce w kraju. Sukcesy odnosili także jako reprezentanci Polski. Marcin Możdżonek sięgnął z drużyną po złoto na mistrzostwach świata juniorów w 2003 r., Michał Bąkiewicz, Wojciech Grzyb i Paweł Zagumny wywalczyli srebrne medale na mistrzostwach świata w Japonii w 2006 r., a Paweł Zagumny również złoty medal mistrzostw Europy w Turcji w 2009 r. Bąkiewicz i Zagumny zagrali na olimpiadzie w Atenach, a następnie Możdżonek i Zagumny na igrzyskach w Pekinie. Na obu imprezach Polska zajęła piąte miejsce[747]. Wiele radości przysporzyli lekkoatleci. W 2007 r. AZS Olsztyn po raz pierwszy zdobył złoty medal mistrzostw Polski seniorów na otwartym stadionie. Dokonała tego sztafeta 4x400 m, biegnąca w składzie: Kacper Kozłowski, Wojciech Chybiński, Tomasz Marks i Michał Podolak. W tym samym roku Kacper Kozłowski zdobył brązowy medal w tej konkurencji na mistrzostwach świata w Osace. Rok później był rezerwowym reprezentacji Polski na igrzyskach w Pekinie, zaś w 2012 r. na igrzyskach w Londynie zajął wraz z kolegami dziewiąte miejsce[748]. Aleksandra Lisowska w 2012 r. zdobyła brązowy medal mistrzostw Polski w biegu przełajowym na 8 km oraz trzecie miejsce w drużynie na akademickich mistrzostwach świata w biegach przełajowych[749]. Inny utalentowany zawodnik, Karol Zalewski, został wielokrotnym mistrzem Polski w biegach na 100 i 200 m. W biegu na 200 m wywalczył dwa razy złoty medal młodzieżowych mistrzostw Europy (2013, 2015). W sztafecie 4x400 m został wicemistrzem świata juniorów (2012), halowym wicemistrzem Europy (2015) i wreszcie mistrzem świata w Birmingham (2018). Jego kariera wciąż trwa, ale już w barwach AZS AWF Katowice.

W doskonałej formie są wciąż żeglarze. Wielokrotnie zdobywali medal mistrzostw Polski w klasie Finn (Rafał Szukiel, Wacław Szukiel, Michał Rumszewicz), w klasie 470 (Patryk Piasecki, Tomasz Januszewski, Marcin Mickiewicz, Madeleine Zielińska i Nadia Zielińska) oraz klasie 49er (Tomasz Januszewski, Jacek Nowak). Monika Bronicka (w klasie Europa) wystąpiła na igrzyskach olimpijskich w Atenach, zaś Rafał Szukiel i Patryk Piasecki na olimpiadzie w Pekinie[750]. W bojerach medale kolekcjonuje Michał Burczyński. Ma na swoim koncie m.in. dwa tytuły mistrza świata (2006, 2010) oraz złote medale mistrzostw Europy.

Sukcesy odnosi też jedna z młodszych sekcji olsztyńskiego AZS – taekwondo. Oprócz wielu medali na arenie krajowej, Marcin Chorzelewski sięgnął po brązowy medal mistrzostw świata w 2001 r., zaś Maciej Ruta po brąz mistrzostw Europy w 2005 r.[751]

AZS Opole

AZS w Opolu ma stosunkowo krótką historię, a przede wszystkim przez długie lata funkcjonował w mieście i regionie posiadającym tylko dwie szkoły wyższe. To naturalnie ograniczało jego możliwości. Mimo to odegrał istotną rolę w rozwoju i upowszechnianiu sportu na Opolszczyźnie. Był także jednym z głównych ośrodków przynoszących międzynarodowe sukcesy w kobiecym judo.

Dzieje opolskiego AZS nie zostały jak dotąd w pełni opracowane. Bardzo dużo informacji na temat AZS w WSP i Uniwersytecie Opolskim zawiera praca Zbigniewa Zagórowskiego[752]. Natomiast jubi-

[747] Zob. A. Grygołowicz, *Krótka historia kortowskiej siatkówki*, s. 143–147.

[748] Zob. B. Tuszyński, H. Kurzyński, *op. cit.*, s. 456–457.

[749] Zob. M. Podolak, *Królowa sportu w Kortowie (1951–2015)*, s. 183.

[750] Zob. A. Wyrzykowski, *Wokół przystani nad Jeziorem Kortowskim*, s. 330.

[751] Szerzej na temat sekcji taekwondo zob. D. Nowicki, *Na odległej koreańskiej wyspie*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora…*, s. 357–375.

[752] Zob. Z. Zagórowski, *50 lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i Uniwersytetu Opolskiego*, Opole 2009.

leuszowe wydawnictwo poświęcone Wydziałowi Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej[753] przybliża najnowszy okres w działalności AZS w tejże uczelni. Aby jednak odtworzyć syntetycznie wszystkie etapy rozwoju AZS w Opolu, trzeba też sięgać do opracowań ogólnych na temat Akademickiego Związku Sportowego w Polsce oraz sprawozdań Zarządu Głównego AZS.

Historia AZS w Opolu wiąże się ściśle z początkami funkcjonowania Wyższej Szkoły Pedagogicznej, która w latach 1950–1954 działała na terenie Wrocławia, a następnie została przeniesiona do Opola. W roku akademickim 1953/54 (jeszcze na terenie Wrocławia) z inicjatywy części pracowników naukowych, a przede wszystkim studentów, utworzono Klub Uczelniany AZS przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, który od 1955 r. działał na prawach Zarządu Środowiskowego AZS w Opolu[754]. W roku 1956 AZS WSP w Opolu liczył 130 członków uprawiających 3 dyscypliny oraz 16 działaczy[755]. W klubie od początku funkcjonowały sekcje siatkówki męskiej i żeńskiej, koszykówki męskiej i piłki nożnej. Obie drużyny siatkarskie zgłoszono do rozgrywek okręgowych. Po kilku latach utworzono sekcję lekkoatletyczną i organizowano na uczelni tzw. czwartki lekkoatletyczne[756]. Dzięki organizowaniu imprez masowych (takich jak Dzień Sportu Studentów WSP) i upowszechnianiu sportu wśród studentów, w pierwszej połowie lat 60. AZS WSP znacznie rozrósł się liczebnie. W 1965 r. w 13 sekcjach zrzeszał już 320 członków (w tym 80 kobiet), co stanowiło 21% studentów uczelni. Klub zajął wtedy dziewiąte miejsce we współzawodnictwie spartakiadowym AZS w grupie B[757]. Wiosną 1965 r. odbyły się pierwsze akademickie mistrzostwa Polski wyższych szkół pedagogicznych, w których opolska WSP zdobyła trzecie miejsce, a w siatkówce kobiet pierwsze. Cztery lata później odniosła swój pierwszy sukces, sięgając po pierwsze miejsce w tych rozgrywkach[758].

W 1966 r. powstała druga opolska uczelnia – Wyższa Szkoła Inżynierska, w której również szybko powstał klub AZS. Dzięki ścisłej współpracy działaczy AZS z pracownikami Studium Wychowania Fizycznego WSP nastąpił dynamiczny rozwój sportu akademickiego w Opolu. W 1969 roku pracownicy Studium wraz z działaczami AZS WSP i AZS Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu utworzyli Zarząd Środowiskowy Akademickiego Związku Sportowego[759]. W ciągu następnej dekady wraz z rozwojem uczelni rosły szeregi AZS w Opolu. W roku 1980 skupiał on w dwóch klubach uczelnianych 749 osób (w WSP było 251 członków w 11 sekcjach, w WSI zaś 498 w 13 sekcjach). Odrębnie funkcjonował Akademicki Klub Żeglarski w Opolu, afiliowany przy Socjalistycznym Zrzeszeniu Studentów Polskich (SZSP), liczący 104 członków[760].

W latach 70. i 80. Klub Uczelniany AZS WSP Opole rywalizował przede wszystkim w akademickich mistrzostwach Polski w kategorii WSP i filii uniwersytetów. W rozgrywkach tych brały udział sekcje: piłki nożnej, siatkówki kobiet, siatkówki mężczyzn, koszykówki kobiet, koszykówki mężczyzn, piłki ręcznej mężczyzn, piłki ręcznej kobiet, strzelectwa sportowego, lekkoatletyki, judo, tenisa stołowego, pływania i narciarstwa alpejskiego. Sztandarową sekcją WSP był zespół siatkarek prowadzony przez trenera Leszka Bogdańskiego. W 1980 r. zajęły one czwarte miejsce na mistrzostwach Polski szkół wyższych. W 1988 r. ogromny sukces zaliczyła drużyna piłki nożnej, zdobywając tytuł akademickiego mistrza Polski[761].

---

[753] Zob. *Dwadzieścia lat Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej (1995–2015)*, red. S. Szczepański, Opole 2015.

[754] H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora…*, s. 28.

[755] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.

[756] Zob. Z. Zagórowski, *op. cit.,* s. 12–13, 16–17.

[757] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 19.

[758] Zob. Z. Zagórowski, *op. cit.*, s. 20, 27.

[759] Zob. http://sport.uni.opole.pl/historia/

[760] Zob. *Informator statystyczny 1981 rok*, ZG AZS, s. 12, 14.

[761] Zob. Z. Zagórowski, *op. cit*., s. 30–54.

Co ciekawe, azetesiacy nie ograniczali się w Opolu do tak charakterystycznych dla sportu akademickiego dyscyplin, jak lekkoatletyka, koszykówka lub piłka ręczna. Szli w tym przypadku również za panującymi trendami i ulegali, czasami chwilowym, modom. Tak było w przypadku Studenckiego Klubu Krótkofalowców, który powstał przy AZS w Opolu w 1984 r. Nawiązano przy tym kontakty z analogicznymi organizacjami w przeszło 40 krajach[762].

W połowie lat 80. kryzys gospodarczy odbił się jednak na kondycji finansowej uczelni i AZS. Ze względów oszczędnościowych liczba trenujących sekcji spadła do sześciu (koszykówka kobiet, piłka nożna, piłka ręczna, judo, karate, pływanie). Wycofano nawet z rozgrywek ligi międzywojewódzkiej zespół siatkówki kobiet[763].

Lepiej sobie radził w tym czasie AZS WSI, co oddaje statystyka. W 1984 r. skupiał on w swoich szeregach 43% ogółu studentów uczelni, podczas gdy na WSP było to tylko 17%[764]. Gwiazdą opolskiego sportu lat 80. była wywodząca się z AZS WSI Anna Chodakowska. W 1984 r. zdobyła srebrny medal akademickich mistrzostw świata w Strasburgu[765]. Rok później na mistrzostwach Europy seniorów sięgnęła po brąz, a w 1987 r. po srebro[766].

Początek lat 90. oznaczał, tak jak w przypadku większości klubów AZS, poważne problemy finansowe związane z transformacją ustrojową i ekonomiczną. Nowy impuls do rozwoju dotychczasowego klubu AZS WSP dało niewątpliwie utworzenie Uniwersytetu Opolskiego na mocy ustawy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 marca 1994 roku. Uniwersytet powstał z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich i opolskiej Filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Opolu.

W latach 90. AZS Opole dominował w kobiecym judo w Polsce, co było w dużej mierze zasługą trenera Edwarda Faciejewa. Przykładowo w 1994 r. ekipa z Opola wywalczył drużynowe mistrzostwo Polski zarówno w kategorii juniorek, jak i seniorek. Te ostatnie występowały w składzie: Agata Mróz, Jolanta Wojnarowicz, Beata Kucharzewska, Irena Tokarz, Monika Świątkiewicz[767]. Opolska ekipa judoczek odnosiła także sukcesy na arenie międzynarodowej. W 1994 r. Agata Mróz i Irena Tokarz sięgnęły po brązowy medal w turnieju drużynowym na mistrzostwach Europy. Rok później drużyna Polski powtórzyła ten sukces, a w jej składzie znalazły się aż trzy opolanki: Beata Kucharzewska, Irena Tokarz, Jolanta Wojnarowicz. W 1995 r. drużyna w składzie: Kucharzewska, Mróz, Wojnarowicz zdobyła też brąz na uniwersjadzie w Fukuoce. Rok później Kucharzewska, Mróz i Tokarz sięgnęły z kolei po srebro mistrzostw Europy. Indywidualne brązowe medale mistrzostw Europy zdobywały natomiast Kucharzewska i Tokarz (1997) oraz Wojnarowicz (1998). Beata Kucharzewska wystartowała także w 1996 r na igrzyskach olimpijskich w Atlancie[768]. Dzięki tym sukcesom w klasyfikacji punktowej wszystkich klubów AZS w kraju, AZS Opole w latach 1995–1996 zajmował wysokie szóste miejsce[769].

Chlubą opolskiego AZS były także siatkarki, ze względu na sponsora zespołu grające pod nazwą AZS Coroplast Opole. Prowadzone przez trenera Zbigniewa Zagórowskiego w 1998 r. wywalczyły awans do I ligi, w której zajmowały wysokie lokaty. Zdobywały również złote medale w mistrzostwach Polski AZS[770].

---

[762] Zob. „Akademicki Przegląd Sportowy" 1989, nr 4, s. 36.

[763] Zob. Z. Zagórowski, *op. cit.*, s. 52.

[764] Zob. *XII Zjazd AZS. Sprawozdanie z działalności w latach 1983–1985. Część informacyjna*, Warszawa 1985, s. 39.

[765] Zob. *Pół stulecia – pełny sukces. 50 lat (1966–2016) Politechnika Opolska*, red. L. Sterniuk-Gronek, Opole 2016, s. 68.

[766] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, Poznań 2014, s. 323, 330.

[767] Zob. *Ibidem*, s. 74.

[768] Zob. Z. Zagórowski, op. cit., s. 110–11, 129–130.

[769] Zob. *Ocena sportu wyczynowego AZS za rok 1996*, ZG AZS, Warszawa 1997, s. 15.

[770] Zob. Z. Zagórowski, op. cit., s. 116–118.

W 2006 r. klub Politechniki Opolskiej skupiał 424 członków w 14 sekcjach, zaś klub Uniwersytetu Opolskiego 426 członków w 11 sekcjach. Obok dwóch wiodących opolskich uczelni, AZS funkcjonował także w także Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Opolu, Państwowej Medycznej Wyższej Szkole Zawodowej w Opolu oraz Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie[771].

Klub Uczelniany Politechniki Opolskiej zaczął się dynamicznie rozwijać po pozyskaniu przez Wydział Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii nowych obiektów w 2006 r. i uzyskaniu osobowości prawnej w 2008 r. Zaczęto organizować wiele imprez w randze mistrzostw Polski i akademickich mistrzostw Polski. W ostatnich latach funkcjonowały sekcje wyczynowe: kajakarstwa klasycznego, lekkiej atletyki, siatkówki mężczyzn, siatkówki kobiet, koszykówki mężczyzn, short tracka[772].

Spore sukcesy odnoszą lekkoatleci, którzy w 2012 r. awansowali do ekstraklasy lekkoatletycznej. W latach 2009–2011 medale mistrzostw Polski seniorów zdobywali: Krzysztof Plaskota w dziesięcioboju (srebrny, 2009, brązowy, 2010); Konrad Owczarek w skoku wzwyż (medal srebrny, 2010); Danuta Plewnia w rzucie oszczepem (brązowy, 2010, srebrny, 2011). Siatkarki w 1998 r. wywalczyły mistrzostwo politechnik, a w 2009 r. awansowały do II ligi. Startowały również w mistrzostwach Polski szkół wyższych w siatkówce plażowej, zdobywając dwukrotnie srebrny medal (2005 i 2008)[773].

Elementem wyróżniającym AZS Opole jest sekcja short tracka, która istnieje od 2005 r., zaliczając się do ścisłej czołówki krajowej. W 2007 r. w mistrzostwach Polski złote medale zdobyli: Zbigniew Bródka (500 m, 1500 m, wielobój) i sztafeta męska; srebrny – Aida Popiołek (500 m); brązowe – Zbigniew Bródka (1000 m) i Jakub Jaworski (1500 m, wielobój). Podobnie było w następnych latach[774]. Zawodnicy sekcji jako reprezentanci Polski co roku startują w pucharach świata, mistrzostwach Europy i mistrzostwach świata juniorów. W 2013 r. Marta Wójcik i Aida Bella zdobyły brązowy medal mistrzostw Europy w sztafecie na dystansie 3000 m[775].

Do dawnych sukcesów w judo nawiązał utalentowany student filologii angielskiej Uniwersytetu Opolskiego – Tomasz Kowalski, który po bardzo dobrych wynikach w zawodach juniorów dwukrotnie sięgnął po srebrny medal mistrzostw Europy (2009 i 2012).

W końcu 2013 r. Zarząd Środowiskowy AZS w Opolu posiadał 2151 członków w 136 sekcjach. Potęgą w regionie był Klub Uczelniany Politechniki Opolskiej, liczący 1622 osoby i oferujący swoim członkom do wyboru aż 72 sekcje. Jest to jeden z największych klubów AZS w Polsce. Klub Uczelniany Uniwersytetu Opolskiego liczył 298 członków, Klub Środowiskowy Judo – 47, zaś Klub Uczelniany PWSZ w Nysie skupiał 184 członków[776].

AZS Rzeszów

Rzeszów należy do tych miast wojewódzkich, w których dość późno powstały szkoły wyższe, a tym samym również Akademicki Związek Sportowy. Środowisko sportu akademickiego narodziło się tam w latach 60., gdy struktury AZS w innych częściach kraju były już okrzepłe i rozbudowane. Dlatego azetesiakom z Rzeszowa trudno było osiągnąć poziom równy kolegom z dużych ośrodków. Nie mieli w swoim gronie olimpijczyków i znanych gwiazd. Mimo to mogą się pochwalić znacznymi osiągnięciami, przede wszystkim na polu upowszechniania sportu wśród młodzieży studenckiej.

---

[771] Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 39, 48.

[772] Zob. *Dwadzieścia lat Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej (1995–2015)*, s. 254.

[773] Zob. *Ibidem*, s. 258–262.

[774] Zob. B. Korpak, op. cit., s. 77.

[775] Zob. *Dwadzieścia lat Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej (1995–2015)*, s. 274.

[776] Zob. *XXVI Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności 7–8 czerwca 2014 – 10–11 czerwca 2016*, Warszawa 2016, s. 46.

Chociaż historia AZS Rzeszów nie została całościowo opracowana, to jednak mamy do dyspozycji publikacje o charakterze jubileuszowym, artykuły naukowe poświęcone kulturze fizycznej studentów Filii UMCS w Rzeszowie oraz zawierającą wiele cennych informacji kronikę Zarządu Środowiskowego AZS Rzeszów. Wszystko zaczęło się już na pięć miesięcy przed otwarciem samodzielnej, pierwszej w historii miasta i województwa uczelni – Wyższej Szkoły Inżynierskiej (WSI). 14 maja 1963 r. młodzież zainteresowana sportem przybyła licznie na zebraniu założycielskim klubu AZS WSI w stołówce Technikum Mechanicznego, gdzie funkcjonowało wówczas także Terenowe Wieczorowe Studium Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej w Rzeszowie[777]. Tę datę przyjmuje się za oficjalny początek działalności klubu, chociaż wcześniej pod szyldem AZS występowali już siatkarze z rzeszowskiego Studium Nauczycielskiego (SN). Nowy klub, podobnie jak inne kluby akademickie działające w Polsce, przyjął jako swój znak białego gryfa AZS na niebieskim tle. Takie logo przyjął następnie Zarząd Środowiskowy AZS w Rzeszowie[778].

Pierwszym prezesem KU AZS WSI został Kazimierz Oczoś, późniejszy wieloletni rektor Politechniki Rzeszowskiej. W zarządzie działali m.in. Stanisław Grzesik, Augustyn Cwanek, Adam Sadecki, Jerzy Chmiel. W klubie jako pierwsze powstały sekcje piłki siatkowej i koszykówki. Później doszły jeszcze pływacka, piłki ręcznej i tenisa stołowego. W tym okresie działalność sekcji opiera się na studentach i pracownikach Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Studium Nauczycielskiego. Pierwsze występy zawodników ze znakiem biało-niebieskiego gryfa AZS odnotowane zostały w sezonie 1963/64[779].

Nowy ośrodek sportu akademickiego borykał się z poważnymi problemami natury organizacyjno-technicznej. Świadczą o tym dobitnie wspomnienia byłego wiceprezesa Klubu AZS WSI Adama Sadeckiego:

> Byłem wówczas studentem II roku. Grałem w koszykówkę w rzeszowskim MKS-ie, później w „Resovii". Od pana Grzesika otrzymałem zadanie zorganizowania sekcji koszykówki, której kierownikiem został Jurek Chmiel. Nie było to takie proste, ponieważ zaczynaliśmy dosłownie od zera. Musieliśmy załatwić sprzęt, salę na treningi i mecze, a nawet stroje. Trudno porównywać warunki, w jakich działaliśmy, do tego, czym studenci Politechniki dysponują obecnie. Ćwiczyliśmy i graliśmy w sali gimnastycznej I LO. Na mecze jeździliśmy przeważnie pociągami. jedyną gratyfikacją była dla nas dieta za delegacje. Pamiętam, ze sami praliśmy stroje, naszywaliśmy też klubowe emblematy na koszulkach. Było więc może i biednie, ale towarzyszył nam ogromny entuzjazm[780].

W późniejszych latach sytuacja znacznie się poprawiła, a Klub Uczelniany Politechniki Rzeszowskiej oferował studentom szeroką gamę możliwości. W kolejnych latach jego rozwoju powstawały sekcje: lekkoatletyczna, strzelecka, żeglarska, judo, piłki nożnej, turystyki rowerowej, płetwonurków, lotnicza, kartingowa, turystyki kajakowej, tenisa ziemnego, badmintona, karate, narciarstwa biegowego, narciarstwa zjazdowego, szachowa, brydża sportowego, jeździecka, kolarska, windsurfingowa, paralotniarska, unihokeja, wspinaczki sportowej. Niektóre z tych sekcji okazały się efemerydami i przetrwały tylko kilka sezonów (np. sekcja kartingowa), inne wspaniale się rozwinęły, a kilka na pewien czas przekształciło się nawet w samodzielne kluby[781].

W grudniu 1965 r. powstał klub uczelniany AZS na powołanej wówczas do życia drugiej rzeszowskiej uczelni – Wyższej Szkole Pedagogicznej (WSP). Jego pierwszym prezesem został Jan Krukierek. W klubie zorganizowano sekcje: siatkówki kobiet, siatkówki mężczyzn, koszykówki kobiet, piłki

[777] Zob. „Akademicki Przegląd Sportowy" 1963, nr 4, s. 52; P. Biskup, *Akademicki Związek Sportowy Politechniki Rzeszowskiej. 50 lat (1963–2013)*, Rzeszów 2013, s. 7.

[778] Zob. *Kronika ZŚ AZS Rzeszów*, [online]. Dostępny w: http://www.azs.rzeszow.pl/zs-azs/troche-historii.html, s. 4.

[779] Zob. *Ibidem*.

[780] P. Biskup, *Akademicki Związek Sportowy Politechniki Rzeszowskiej. 50 lat (1963–2013)*, Rzeszów 2013, s. 7–8.

[781] Zob. *Ibidem*, s. 14.

ręcznej mężczyzn, pływacką, strzelecką i lekkoatletyczną. W ciągu roku grono członków założycieli zwiększyło się z 50 do 225 osób. Po kilku latach przy WSP powołano Akademicki Klub Narciarski i Akademicki Klub Żeglarski[782].

Ponieważ na początku 1966 r. w Rzeszowie funkcjonowały już trzy kluby uczelniane: SN, WSI i WSP, postanowiono skoordynować ich działalność. W dniu 7 marca 1966 r. w auli Wyższej Szkoły Inżynierskiej w obecności władz rektorskich i wojewódzkich odbyło się pierwsze zebranie wyborcze Zarządu Środowiskowego AZS. Na jego czele stanął Kazimierz Oczoś, a wiceprezesami zostali Wojciech Zimek i Stanisław Grzesik. Uchwalono, że głównym celem klubów uczelnianych jest upowszechnianie kultury fizycznej wśród studentów i pracowników uczelni, a Zarząd Środowiskowy zajmować się będzie sportem wyczynowym. Dokonano też swoistego podziału kompetencji między klubami: sekcją koszykówki kobiet i mężczyzn oraz siatkówki i piłki ręcznej mężczyzn opiekować się miała Wyższa Szkoła Inżynierska (1 października 1974 r. przekształcona w Politechnikę Rzeszowską), natomiast opiekę nad sekcją siatkówki i piłki ręcznej kobiet przejęła Wyższa Szkoła Pedagogiczna, a nad tenisem stołowym – Studium Nauczycielskie[783].

Wraz z rozwojem rzeszowskiego ośrodka akademickiego (pojawieniem się w mieście filii szkół wyższych działających w sąsiednich województwach) powstawały kolejne kluby uczelniane. 8 października 1969 r. został powołany do życia Klub Uczelniany AZS Filii UMCS w Rzeszowie. Początkowo liczył 62 członków, a jego pierwszym prezesem został Janusz Lewkowicz[784]. Od razu przystąpił do rozgrywek mistrzostw Polski szkół wyższych w typie uczelni pedagogicznych i filii uniwersytetów.

KU AZS Fili UMCS był odpowiedzialny corocznie za organizację rozgrywek międzywydziałowych, spartakiad uczelnianych, lig międzyuczelnianych, imprez masowych, obozownictwa, szkolenia aktywu AZS, sportu w Domach Studenckich. Początkowo w klubie działały sekcje: koszykówki, pływania i narciarstwa. Później powstały sekcje piłki nożnej i siatkówki. Po roku 1970, wskutek reorganizacji sportu wyczynowego, zgodnie z ustaleniami ZG AZS sekcje judo i tenisa stołowego funkcjonujące do tej pory w Klubie Środowiskowym AZS zostały przekazane do KU AZS. W 1976 r. w KU AZS działalność sportową prowadziło 12 sekcji: koszykówki kobiet i mężczyzn, siatkówki kobiet i mężczyzn, piłki ręcznej kobiet i mężczyzn, piłki nożnej, judo, tenisa stołowego, tenisa ziemnego, pływania i narciarstwa. Klub zrzeszał wówczas 276 członków[785].

15 października 1974 roku powstał w Rzeszowie jeszcze jeden klub AZS – Klub Uczelniany Zamiejscowego Wydziału Ekonomiki Produkcji i Obrotu Rolnego Akademii Rolniczej w Krakowie. Klub z biegiem lat i wraz z rozwojem kampusu akademickiego w Rzeszowie-Zalesiu kilkakrotnie zmieniał swoją nazwę i strukturę. W okresie swojej działalności dla dobra społeczności studenckiej w dwóch zamiejscowych wydziałach stworzył jeden Klub Uczelniany AZS Filii Akademii Rolniczej i Wydziału Spółdzielczo-Ekonomicznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki[786].

AZS w Rzeszowie rozwijał się dynamicznie. W 1965 r. posiadał 283 członków, co stanowiło aż 87% ogólnej liczby studentów w Rzeszowie[787]. W roku 1972 w trzech rzeszowskich klubach AZS było zrzeszonych już 1558 członków. W roku 1981 do 5 klubów należało 2796 członków[788].

---

[782] Zob. S. Zaborniak S., A. Rzeszutko-Polak, *50-lecie akademickiej kultury fizycznej w WSP, UMCS, AR i UR w Rzeszowie (1965–2015),* Rzeszów 2015, s. 24.

[783] Zob. *Kronika ZŚ AZS Rzeszów*[online]. Dostępny w: http://www.azs.rzeszow.pl/zs-azs/troche-historii.html, s. 5.

[784] Zob. S. Zaborniak, A. Rzeszutko-Polak, *50-lecie akademickiej kultury fizycznej w WSP, UMCS, AR i UR w Rzeszowie (1965–2015)*, s. 25.

[785] Zob. A. Żółtek, *Kultura fizyczna studentów Filii Uniwersytetu Marii Curie -Skłodowskiej (UMCS) w Rzeszowie w latach 1969–2001*, [w:] *Aktywność przez całe życie. Zdrowie i sprawność studentów pod kontrolą,* red. Z. Barabasz, E. Zadarko, Krosno 2010, s. 319.

[786] Zob. *Kronika ZŚ AZS Rzeszów*, [online]. Dostępny w: http://www.azs.rzeszow.pl/zs-azs/troche-historii.html, s. 5.

[787] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966, s. 20.

[788] Zob. *Sprawozdanie z działalności w roku 1972*, ZG AZS, Warszawa 1973; *Informator statystyczny AZS 1981 rok*, ZG AZS, oprac. H. Hanusz, Warszawa 1982.

Filia UMCS należała do małych uczelni pod względem liczby studentów i pracowników. W rozgrywkach ogólnopolskich musiała rywalizować z uczelniami dysponującymi o wiele lepszą bazą sportową i środkami finansowymi. Mimo to potrafiła odnosić znaczące sukcesy sportowe. Dotyczyły one zwłaszcza sekcji judo prowadzonej przez Bolesława Budziaszka, gdzie wysokie miejsca w mistrzostwach Polski zajmowali Edward Bocheński, Wacław Mucha i Jerzy Szular[789]. W akademickich mistrzostwach Polski, obok judoków, sukcesy odnosili także pływacy, tenisiści stołowi, lekkoatleci koszykarze, koszykarki, siatkarze i piłkarze ręczni[790]. Dzięki sukcesom tenisistów stołowych i piłkarek ręcznych KU AZS UMCS w Rzeszowie zajął w roku akademickim 1979–80 drugie miejsce spośród czternastu rywalizujących w klasyfikacji generalnej ośrodków, co było najlepszym rezultatem w jego historii[791]. W pływaniu wyróżniała się Krystyna Dugiełło (mistrzyni i rekordzistka Polski młodzików).

W rozgrywkach państwowych środowisko rzeszowskie reprezentowały sekcje koszykówki kobiet (II liga), koszykówki mężczyzn (liga międzywojewódzka – MW), siatkówki kobiet (liga MW), siatkówki mężczyzn (liga MW), piłki ręcznej kobiet (liga MW), tenisa stołowego (II liga). Powołania do kadry na uniwersjadę otrzymali tenisiści stołowi: Janusz Bachta, Feliks Kordyś, Józef Szlachta i Piotr Głowiński[792].

Stan wojenny, który wprowadził ograniczenia w działalności wszystkich studenckich organizacji, i rosnące koszty wynajmu obiektów sportowych oznaczały kryzys w działalności AZS. W Klubie Uczelnianym Filii UMCS liczba sekcji zmniejszyła się wówczas do sześciu[793]. Niewątpliwie na czoło w akademickim współzawodnictwie sportowym wysunęły się te dyscypliny, które nie wymagały wielkich nakładów na przygotowania czy też rozbudowanego zaplecza w postaci kosztownej infrastruktury. We wszystkich rzeszowskich uczelniach działały sekcje tenisa stołowego. Pracę szkoleniową prowadzi od lat 70. Tadeusz Czułno. Jego podopieczni w 1981 r. awansowali drużynowo do II ligi. W 1983 r. Janusz Bachta i Feliks Kordyś zostali akademickimi mistrzami Polski[794].

KU AZS UMCS w latach 90. odnosił największe sukcesy w rywalizacji piłkarskiej drużyn pięcioosobowych. Ekipa prowadzona przez Tomasza Świątka w 1998 roku zdobyła trzecie miejsce w lidze. Sukcesami mogli też pochwalić się mężczyźni w dziedzinie koszykówki (prowadzeni przez Rafała Kołodzieja). Lata 90. były także kolejnym dziesięcioleciem wysokiej formy rzeszowskich judoków, którzy w dalszym ciągu trenowali pod okiem Bolesława Budziaszka. Dużymi sukcesami mogła się także pochwalić sekcja pływania, która w latach 90. miała w swoim składzie min. mistrzynię Polski na 100 m „żabką" (Jolanta Taś, 1990), akademickiego mistrza i wicemistrza Polski mężczyzn na 100 m „żabką" (Wiesław Kużdżal i Aleksander Zając, 1994) i wicemistrza na 100 m „motylkiem" (Tymoteusz Furmanek, 1994). Wysokie miejsca uzyskiwała sztafeta pływacka 4x50 m mężczyzn stylem zmiennym[795].

Pierwsze sukcesy w barwach AZS WSP w Rzeszowie odnosiła już wtedy Marta Niewczas – utalentowana zawodniczka w karate tradycyjnym. Swoją karierę kontynuowała następnie do 2012 roku w AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jest wielokrotną mistrzynią Polski, mistrzynią Europy i sześciokrotną mistrzynią świata w konkurencjach kumite i fukugo[796]. W 2001 r. Alicja Jeż zdobyła srebrny medal mistrzostw świata w biegu górskim drużynowym[797].

[789] Zob. R. Kołodziej, P. Ostrowski, *The Activity of Academic Sports Association |Club Branch of University of Maria Skłodowska-Curie in Rzeszów in Years 1969–2001*, „Scientific Review of Physical Culture", volume 5, issue 4, s. 297.

[790] Zob. *Ibidem*, s. 299–300.

[791] Zob. *Ibidem*.

[792] Zob. *Kronika ZŚ AZS Rzeszów*[online]. Dostępny w: http://www.azs.rzeszow.pl/zs-azs/troche-historii.html, s. 8.

[793] Zob. A. Żółtek, *op. cit.*, s. 319–320.

[794] Zob. W. Pięta, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy (1928–2008). In honorem Andrzej Grubba*, Łódź 2010, s. 101–102.

[795] Zob. R. Kołodziej, P. Ostrowski, *op. cit*., s. 298, 301.

[796] Zob. http://mojekarate.pl/marta-niewczas

[797] Zob. B. Korpak, *op. cit*., s. 310.

W latach 90., wraz z rozwojem szkolnictwa wyższego, powstawały na terenie Rzeszowszczyzny uczelnie niepubliczne oraz Państwowe Wyższe Szkoły Zawodowe. Przy nich tworzyły się nowe kluby uczelniane AZS, które zgłaszały akces do Zarządu Środowiskowego w Rzeszowie. Sytuacja była dynamiczna, bowiem część tych klubów po kilku latach zawieszała swoją działalność. Okres ten, związany z trudnymi przemianami społeczno-gospodarczymi i „urynkowieniem" sportu, przyniósł jednak pewien kryzys organizacyjny w szeregach KU AZS Filii UMCS. Pozostało w niej 5 sekcji: siatkówki kobiet i mężczyzn, koszykówki mężczyzn, piłki nożnej, pływacka i judo, a liczba członków spadła do 182[798].

Początek XXI w. przyniósł zmiany w szkolnictwie wyższym, które całkowicie odmieniły sytuację w rzeszowskim środowisku akademickim. W 2001 r. na bazie dydaktyczno-naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Filii UMCS i Zamiejscowego Wydziału Ekonomii Akademii Rolniczej w Krakowie, uchwałą Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej, został powołany do życia Uniwersytet Rzeszowski. W związku z tym likwidacji uległy Kluby Uczelniane Filii UMCS i ZWE AR, których działalność jako prawny następca przejął dotychczasowy Klub Uczelniany WSP. Jako pierwszy został wpisany do rejestru organizacji studenckich działających w Uniwersytecie i rozpoczął działalność pod nazwą Akademicki Związek Sportowy Klub Uczelniany Uniwersytetu Rzeszowskiego. Dzięki powstaniu Uniwersytetu i połączeniu potencjału trzech klubów uczelnianych działalność studentów spod znaku zielonego Gryfa nabrała szerszego wymiaru, a Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego dołączył do grona największych klubów AZS w naszym kraju[799].

W roku 2010 Zarząd Środowiskowy AZS w Rzeszowie skupiał 2182 członków w 11 klubach i 133 sekcjach. Poza pięcioma klubami z Rzeszowa należały do niego kluby uczelniane z Przemyśla, Jarosławia, Krosna, Tarnobrzega i Sanoka[800]. W chwili obecnej najsilniejszy KU AZS UR zrzesza ponad 1100 członków i prowadzi zajęcia w 28 sekcjach sportowych – amatorskich i wyczynowych. Klub prowadzi m.in. następujące sekcje: piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, pływania, lekkiej atletyki, żeglarską, aerobiku, windsurfingu, rowerową, triatlonu, kulturystyczną, walk Wschodu, wspinaczkową, snowboardu, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, strzelecką[801].

Wśród terenowych ośrodków na terenie województwa podkarpackiego wyróżnia się Klub Uczelniany AZS PWSZ w Krośnie, którego początki sięgają roku 1996 i czasów Kolegium Nauczycielskiego. W roku 2009 r. liczył ok. 500 członków, którym umożliwiał udział w kilkunastu sekcjach sportowych, rekreacyjnych i turystycznych[802]. W 2001 r. Andrzej Długosz z AZS Krosno zdobył mistrzostwo Polski w biegach górskich w stylu anglosaskim[803].

Tenisiści stołowi AZS Politechniki Rzeszowskiej zdobywają medale w mistrzostwach Polski (drużynowo brąz) oraz w akademickich mistrzostwach Europy. W 2012 r. wywalczyli pierwsze miejsce drużynowo, a Tomasz Lewandowski i Paweł Chmiel zdobyli indywidualnie brązowe medale w singlu i srebrny w deblu. Sekcja futsalu KU AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego zajęła szóste miejsce na akademickich mistrzostwach Europy. Sukcesem koszykówki kobiecej był awans do ekstraklasy w 2012 roku. Sekcja koszykówki mężczyzn AZS Politechniki Rzeszowskiej gra w II lidze. Ponadto podkarpacki sport akademicki na arenie ogólnopolskiej reprezentuje z powodzeniem Klub Akrobatyki Sportowej AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zawodniczki i zawodnicy tej sekcji to medaliści mistrzostw Polski w kategorii seniorów i juniorów, uczestnicy mistrzostw Europy oraz zdobywcy czołowych lokat w prestiżowych imprezach międzynarodowych[804].

---

[798] Zob. A. Żółtek, *op. cit.*, s. 319–320.

[799] Zob. http://azs.ur.edu.pl/O-nas/Historia-Klubu.aspx

[800] Zob. *XXIV Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Referat sprawozdawczo-programowy. Sprawozdanie z działalności*, Warszawa 2012, s. 59.

[801] Zob. *Ibidem*.

[802] Zob. *10 lat PWSZ w Krośnie 1999–2009*, oprac. J. Jagiełło-Kuczała i J. Wnuk, Krosno 2009, s. 89, 115.

[803] Zob. B. Korpak, *op. cit.*, s. 76.

[804] Zob. *Kronika ZŚ AZS Rzeszów* [online]. Dostępny w: http://www.azs.rzeszow.pl/zs-azs/troche-historii.html, s. 16.

AZS Zielona Góra

Sport akademicki w Zielonej Górze narodził się dopiero w końcu lat 60., zaś kilka lat później zadomowił się w Gorzowie Wielkopolskim. Z dwóch ośrodków rozwijających się przez długie lata zupełnie niezależnie od siebie AZS w Gorzowie miał jednak większe możliwości w sporcie wyczynowym, dzięki funkcjonowaniu przy Akademii Wychowania Fizycznego. Wioślarze i kajakarze gorzowscy są znani na całym świecie. AZS AWF Gorzów Wielkopolski doczekał się także większej liczby opracowań o charakterze jubileuszowym. Całe Środowisko w województwie lubuskim czeka jednak jeszcze na swojego historyka.

Pierwsza uczelnia na Ziemi Lubuskiej, Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze, powstała w 1965 r. Zebranie założycielskie Klubu Uczelnianego AZS WSI odbyło się 24 maja 1966 r. Utworzono wówczas dwie sekcje: siatkówki męskiej i żeńskiej. Rok później powstała sekcja koszykówki. Prezesem klubu został Henryk Tajkiewicz – kierownik Studium Wychowania Fizycznego na uczelni. Studium to było naturalnym zapleczem i wsparciem dla AZS. Początki nie były łatwe, bowiem już w 1968 r. z powodu niedostatecznego finansowania zlikwidowano sekcję siatkówki kobiet (reaktywowano ją 10 lat później), a pozostałe sekcje ograniczyły swoją działalność. Na szczęście kryzys udało się przetrwać, głównie dzięki determinacji działaczy i studentów, po kilku latach klub mógł się dalej rozwijać[805].

W analogiczny sposób powstał drugi zielonogórski klub AZS, wraz z utworzeniem w 1971 r. Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (przekształconej dwa lata później w Wyższą Szkołę Pedagogiczną). Organizatorem i prezesem Klubu Uczelnianego AZS WSP był kierownik Studium Wychowania Fizycznego na tejże uczelni, dr Czesław Makutynowicz[806].

W 1972 r. w obu klubach uczelnianych działało już 15 sekcji, skupiających 338 członków[807]. Następne lata upłynęły pod znakiem przekształceń organizacyjnych, związanych z połączeniem AZS ze Szkolnym Związkiem Sportowym i utworzeniem Klubu Sportowego SZS-AZS. Zmiany te nie wpływały jednak korzystnie na rozwój sportu akademickiego, choć za pewny sukces uznać należy awans koszykarek do II ligi.

Kontrola Klubu Sportowego SZS-AZS w Zielonej Górze, przeprowadzona w marcu 1976 r., wykazała poważny nieporządek w dokumentacji klubowej. Nie można było ustalić liczby członków poszczególnych sekcji z wyjątkiem lekkoatletycznej (67 osób) i koszykówki (16 osób). Funkcjonowały wówczas także sekcje: piłki siatkowej mężczyzn i kobiet, piłki ręcznej mężczyzn i akrobatyki sportowej[808].

W grudniu 1978 r. zakończono eksperyment, rozdzielając ponownie AZS i SZS. Klub Sportowy SZS-AZS został rozwiązany, przekazując sekcje młodzieży szkolnej do MKS „Zryw" Zielona Góra[809]. W styczniu 1979 r. powstał Klub Środowiskowy AZS w Zielonej Górze, zajmujący się szkoleniem wyczynowym w wybranych dyscyplinach. W zakresie tego szkolenia miał ściśle współpracować z MKS „Zryw" jako bezpośrednim zapleczem AZS. Przejął on istniejące już sekcje koszykówki kobiet, siatkówki kobiet i mężczyzn oraz piłki ręcznej mężczyzn[810].

---

[805] Zob. *Politechnika Zielonogórska. Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego*, red. A. Brzózka, W. Leśniak, E. Gurgurewicz, Zielona Góra 1997, s. 10.

[806] Zob. D. Piechowiak, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zielonej Górze*, „Uniwersytet Zielonogórski" 2017, nr 4–5, s. 10.

[807] Zob. H. Hanusz, *op. cit*., s. 88.

[808] Zob. AIPN, IPN BU 1585/24053, *Protokół z kontroli działalności Klubu Sportowego Szkolnego Związku Sportowego i Akademickiego Związku Sportowego w Zielonej Górze, 17–18 III 1976*, s. 113–119.

[809] Zob. Archiwum AZS Zielona Góra, *Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Sprawozdawczego Delegatów KS SZS-AZS w Zielonej Górze, 29 XII 1978*, http://www.muzeum.azs.pl/obiekt.xhtml?obiekt=protok-z-nadzwyczajnego-walnego-zjazdu-sprawozdawczego-delegatw-ks-szsazs-w-zielonej-grze-odbytego-w-dniu-29-grudnia–1978-r

[810] Zob. Archiwum AZS Zielona Góra, *Protokół z zebrania organizacyjnego założycieli Klubu Środowiskowego AZS w Zielonej Górze*, 11 I 1979. http://www.muzeum.azs.pl/obiekt.xhtml?obiekt=regulamin-klubu-rodowiskowego-azs-zielona-gra-

Szeregi członkowskie AZS nieustannie rosły. W 1981 r. Zarząd Środowiskowy w Zielonej Górze skupiał już 969 członków w 11 sekcjach wyczynowych i 23 sekcjach sportu masowego (w tym Klub Środowiskowy – 108, WSP – 620, WSI – 241)[811]. Pierwsze istotne sukcesy odnieśli piłkarze nożni z WSI i koszykarki z WSP, zdobywając złote medale na IV Mistrzostwach Polski Mistrzów Wyższych Uczelni w 1978 r.[812]

W latach 80. w AZS WSI działały sekcje: piłki nożnej, piłki ręcznej, koszykówki męskiej, siatkówki męskiej, tenisa stołowego, tenisa ziemnego, brydża sportowego, szachowa, badmintona, judo i karate[813]. Później dołączyły kolejne sekcje: jujitsu, taekwondo, kulturystyczna. Wyróżniali się niewątpliwie tenisiści stołowi, którzy w 1991 r. zdobyli drużynowo złoty medal na akademickich mistrzostwach Polski, zaś w 1994 r. awansowali do II ligi.

Lata 1994–1995 przyniosły poważny kryzys w AZS WSI spowodowany wycofaniem się sponsorów i brakiem środków finansowych. W roku 1996 na bazie WSI powstała jednak Politechnika Zielonogórska, a rok później reaktywowano Klub Środowiskowy AZS, który miał koordynować przede wszystkim sport wyczynowy[814]. Mimo perturbacji związanych z transformacją ustrojową, odnotowano również pewne sukcesy. W 1994 r. koszykarski „Tele-Top" AZS Zielona Góra awansowały do I ligi, zaś w 1998 r. piłkarze ręczni i siatkarze AZS WSP weszli do II ligi[815].

W 2001 r. w wyniku połączenia Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej powstał Uniwersytet Zielonogórski. Wpłynęło to korzystnie na potencjał AZS. W 2004 r. piłkarze ręczni AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego „Hemet" weszli do I ligi. W 2007 r. zajęli trzecie miejsce w lidze i zdobyli srebrny medal akademickich mistrzostw Polski. Rozwinęła się także sekcja unihokeja, zdobywając w 2005 r. złoty medal w Pucharze Polski ZG AZS. W 2006 r. Łukasz Czapla zdobył dwa srebrne medale w strzelaniu z broni pneumatycznej na akademickich mistrzostwach świata w Bangkoku[816].

Kolejne sukcesy odnosili tenisiści stołowi. W 1999 r. student WSP Krzysztof Kaczmarek zdobył brązowy medal w grze podwójnej w tenisie stołowym na akademickich mistrzostwach świata w Sofii. W 2008 r. drużyna AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego wywalczyła tytuł akademickiego mistrza Polski. Następstwem tego był występ studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego w akademickich mistrzostwach Europy w Latinie (Włochy), gdzie zdobyli brązowy medal w grze mieszanej[817].

W 2006 r. Zarząd Środowiskowy AZS w Zielonej Górze skupiał 6 klubów. Obok uczelni gorzowskich i zielonogórskich znalazła się w tym gronie także Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie. Działało w nich 47 sekcji, w których było zrzeszonych 1719 członków[818].

AZS Gorzów Wielkopolski

Początki sportu akademickiego w Gorzowie Wielkopolskim związane są z utworzeniem w tym mieście w 1971 r. filii poznańskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. W ślad za tym, 25 lutego 1972 r. został założony Klub Uczelniany AZS. Zorganizowano wówczas sekcje: lekkiej atletyki kobiet i mężczyzn, gimnastyki kobiet i mężczyzn, siatkówki męskiej oraz sekcję strzelecką kobiet i mężczyzn.

811 Zob. *Informator statystyczny 1981 rok*, ZG AZS, s. 10, 13.
812 Zob. D. Piechowiak, *op. cit.*, s. 10.
813 Zob. *Politechnika Zielonogórska. Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego*, s. 13–15.
814 Zob. *Ibidem*, s. 19.
815 Zob. D. Piechowiak, *op. cit.*, s. 10.
816 Zob. *Ibidem*, s. 10–11.
817 Zob. W. Pięta, *Z dziejów...*, s. 123–125.
818 Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 43.

W grudniu 1973 r. powstał Środowiskowy Klub Sportowy SZS-AZS, który przejął kilka sekcji od Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Znicz"[819].

W lutym 1976 r. klub ten skupiał około 700 osób w ośmiu sekcjach. Najliczniejsza (zrzeszająca 200 osób) była sekcja lekkoatletyczna występująca w II lidze. Sekcja kajakowa skupiała także liczne grono 120 członków. Bardzo popularna była też siatkówka – obie sekcje (mężczyzn i kobiet) liczyły po 90 osób i zajmowały czołowe miejsca w lidze wojewódzkiej. Spora grupa chłopców i dziewcząt (80) ćwiczyła w sekcji gimnastycznej. Nieco mniejsze były sekcje piłki ręcznej mężczyzn (45), koszykówki kobiet i mężczyzn (łącznie 50)[820].

Po kolejnej reorganizacji i odłączeniu Szkolnego Związku Sportowego, w 1977 r. konstytuował się Klub Sportowy AZS AWF w Poznaniu, Filia w Gorzowie Wielkopolskim, zachowując charakter klubu środowiskowego. Liczył on wtedy 550 członków. W latach 1978–1979 powstały nowe sekcje: judo i wioślarska. W kolejnej dekadzie jednak ze względów oszczędnościowych stopniowo zawieszano działalność większości sekcji. Wśród rozwiązanych znalazła się na przykład sekcja piłki ręcznej mężczyzn, która w 1983 r. wywalczyła awans do I ligi. W 1992 r. pozostały trzy sekcje, których zawodnicy odnosili sukcesy w kraju i za granicą: lekkoatletyczna, judo i wioślarska. Liczba członków klubu spadła do 236 osób[821].

Początkowo najwięcej radości przynosili lekkoatleci. Już w 1976 r. odnieśli pierwsze sztafetowe zwycięstwa w akademickich mistrzostwach Polski. W latach 80. na stałe zagościli na podium tej cyklicznej imprezy. Występowali też w mistrzostwach Europy, gdzie w 1985 r. Dariusz Biczysko zdobył brązowy medal w skoku wzwyż. Brązowym medalistą mistrzostw Polski w rzucie oszczepem był natomiast Mirosław Szybowski[822]. Po koniec lat 80. na mistrzostwach świata juniorów i seniorów pojawili się wioślarze z Gorzowa. Najlepszy z nich, Piotr Basta, wystartował na igrzyskach olimpijskich w Barcelonie w 1992 r.[823] Do Barcelony pojechała też najlepsza zawodniczka AZS AWF w Gorzowie tego okresu – judoczka Maria Gontowicz-Szałas. Zdobyła ona jeden srebrny i dwa brązowe medale mistrzostw Europy[824].

Lata 90. i początek XXI wieku przyniosły wielkie sukcesy gorzowskich wioślarzy i kajakarzy. Najbardziej znanym zawodnikiem gorzowskiego AZS AWF jest z pewnością wioślarz Tomasz Kucharski – dwukrotny mistrz olimpijski w dwójce podwójnej wagi lekkiej z Sydney (2000) i Aten (2004). Ma on na swym koncie również dwa złote i trzy srebrne medale mistrzostw świata[825]. Z kolei w Pekinie (2008) po złoto olimpijskie w czwórce podwójnej sięgnął Michał Jeliński – czterokrotny mistrz świata w tej konkurencji[826]. Medale mistrzostw Europy w wioślarstwie zdobywali także: Piotr Hojka (złoty w ósemce – 2009, srebrny w dwójce bez sternika – 2007); Zbigniew Schodowski w ósemce (złoty w 2012 r., srebrny w 2013 r.); Maciej Mattik w ósemce (złoty w 2012r.).

W Gorzowie Wielkopolskim. funkcjonuje także silny ośrodek szkoleniowy w kajakarstwie klasycznym. Czołowi zawodnicy sięgają po medale mistrzostw Polski i odnoszą sukcesy na arenie międzynarodowej. Karolina Naja – mistrzyni świata (2014), czterokrotna mistrzyni Europy – dwa razy wywalczyła brązowy medal igrzysk olimpijskich w dwójce na 500 m (2012 i 2016). Multimedalistami są także kanadyjkarze: Roman Rynkiewicz (mistrz świata w 2002 r., brązowy medalista w 2003 r.;

[819] Zob. *Klub Sportowy AZS AWF w Gorzowie Wlkp. XV lat 1972–1987*, oprac. W. Kobeszko, Gorzów Wielkopolski 1987, s. 1–2.

[820] Zob. AIPN, IPN BU 1585/24053, *Protokół z przeprowadzonej w dniu 17 lutego 1976 r. kontroli Środowiskowego Klubu Sportowego SZS-AZS w Gorzowie Wlkp*., s. 124.

[821] Zob. R. Kobendza, *Klub Sportowy AZS AWF Gorzów Wlkp. 1972–1992*, Gorzów Wielkopolski 1993, s. 12, 24.

[822] Zob. Z. Szafkowski, *25 lat KS AZS AWF Gorzów Wlkp.(1972–1997)*, Gorzów Wielkopolski 1997, s. 66.

[823] Zob. R. Kobendza, *op. cit.*, s. 102.

[824] Zob. Szerzej na jej temat: Z. Szafkowski, *Kariera sportowa Marii Gontowicz-Szałas*, Gorzów Wielkopolski 1998.

[825] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/1196,kucharski-tomasz-boguslaw.html

[826] Zob. https://www.olimpijski.pl/pl/bio/823,jelinski-michal.html

wicemistrz Europy w 2005 i 2009 r., brązowy medalista w 2005 i 2011 r.) oraz Łukasz Woszczyński (wicemistrz świata – 2006, brązowy medalista – 2003; mistrz Europy – 2004 i 2006, wicemistrz Europy – 2005, 2007, 2008).

AZS Kielce

Kielecki AZS jest najmłodszym ośrodkiem wojewódzkim sportu akademickiego w Polsce. Powstał równo 50 lat temu – w 1969 roku. Zważywszy na rangę miasta w całym Świętokrzyskiem, jego historia jest zaskakująco krótka. AZS Kielce niestety nie doczekał się żadnej publikacji (monografii czy artykułu) przedstawiającej jego historię i rozwój. W tej sytuacji możemy się oprzeć głównie na tekstach zamieszczonych w Internecie oraz na materiałach statystyczno-sprawozdawczych Zarządu Głównego AZS.

Inicjatywa założenia klubu AZS narodziła się w Kielecko-Radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej, założonej w 1967 r. i przekształconej potem w Politechnikę Świętokrzyską (1974). Według informacji zamieszczonych na stronie internetowej KU AZS Politechniki Świętokrzyskiej oraz w wikipedii, miało to miejsce w 1968 roku[827]. Jednakże w opublikowanym niedawno artykule jubileuszowym, opartym na dokumentach klubowych i wspomnieniach, podano faktyczną datę założenia klubu – 12 marca 1969 r.[828]. Tego dnia w sali gimnastycznej przy ul. Karola Szymanowskiego 5 w Kielcach odbyło się inauguracyjne zebranie Klubu Uczelnianego AZS w Wyższej Szkole Inżynierskiej. W „Akademickim Przeglądzie Sportowym" krótką relację z tego wydarzenia zatytułowano: *Jeszcze jeden kwiat do dużego bukietu AZS*. Na zebranie przybyło ponad 70 osób. Przewodnictwo objął zasłużony działacz, wieloletni prezes KU AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego – Adam Massalski, wybrany później na wiceprezesa organizacyjnego Klubu. Na prezesa wybrano inicjatora całego przedsięwzięcia – kierownika studium Wychowania Fizycznego – Jerzego Kluźniaka. Rektor uczelni objął patronat nad nowo powstałym klubem i zobowiązał się do daleko idącej pomocy[829]. Klub przyjął barwy czerwono-czarno-białe. Podczas zebrania założycielskiego powołano trzy podstawowe sekcje sportowe – siatkówki, koszykówki i pływacką. Tą ostatnią przez wiele lat prowadziła rekordzistka i wielokrotna reprezentantka Polski, a także medalistka uniwersjady i akademickich mistrzostw świata Alicja Klemińska-Kozłowska. W roku 1969 do Klubu Uczelnianego WSI Kielce należało 141 członków, co stanowiło 15% studentów uczelni. W kolejnych latach powstawały nowe sekcje: żeglarska, narciarska, płetwonurków, piłki ręcznej, tenisa ziemnego i karate[830].

W roku 1969 w Kielcach powstała Wyższa Szkoła Nauczycielska, przekształcona w 1973 r. w Wyższą Szkołę Pedagogiczną (poprzedniczkę obecnego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego). Według informacji podawanych przez Klub Uczelniany, powstał on również w 1969 roku, lecz okoliczności jego założenia nie są bliżej znane. W roku 1975 Klub Uczelniany WSP liczył 293 członków w 12 sekcjach[831].

Początki działalności kieleckiego AZS nie były łatwe, bowiem brakowało odpowiedniej bazy sportowej i warunków materialnych. Zajęcia treningowe odbywały się w wynajętych obiektach sportowych szkół i salach sportowych: Wojewódzkiego Domu Kultury, Hali Widowiskowo-Sportowej oraz hali Zespołu Szkół Budowlanych przy ulicy Jagiellońskiej. Piłkarze nożni ćwiczyli na boisku Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, oraz nieistniejącym dzisiaj boisku ziemnym przy ulicy Planty, tzw.

[827] Zob. http://www.azs.kielce.pl/index.php?id=onas; https://pl.wikipedia.org/wiki/AZS_Politechnika_%C5%9Awi%C4%99tokrzyska

[828] Zob. M. Filarski, *AZS Politechniki Świętokrzyskiej ma już 50 lat!* [online]. Dostępny w internecie: https://pasja.azs.pl/azs-politechniki-swietokrzyskiej-ma-juz-50-lat/

[829] Zob. *Ibidem*.

[830] Zob. *Ibidem*.

[831] Zob. *Informator statystyczny AZS 1974. Kluby uczelniane AZS wg typów uczelni*, s. 2.

Ćwiczeniówce. Dopiero po kilku latach Politechnika Świętokrzyska doczekała się własnych obiektów. Na bazie hali maszyn w budynku C utworzono salę sportową. Wybudowano również korty tenisowe i boisko piłkarskie usytuowane obok stołówki akademickiej. Nowe obiekty pozwoliły szerzej rozwinąć działalność sportową na uczelni oraz zwiększyć liczbę sekcji[832].

W roku 1981 kluby uczelniane AZS w Kielcach liczyły razem 906 członków, w tym 277 kobiet. Na Politechnice do AZS należało 650 osób, co stanowiło 38,5% studentów tej uczelni. Na WSP brać studencka była nieco mniej zaangażowana sportowo. Do klubu AZS należało 256 osób, czyli 11,6% wszystkich studentów. W sumie działały wówczas w Kielcach 32 sekcje sportowe AZS, w tym 20 na Politechnice i 12 na WSP.

W ośrodku kieleckim funkcjonowały wówczas po trzy sekcje koszykówki i tenisa stołowego; po dwie sekcje badmintona, narciarstwa, piłki ręcznej, piłki nożnej, siatkówki, pływania, żeglarstwa; a także sekcje jeździectwa, brydża sportowego, karate, kulturystyki, lekkiej atletyki, tenisa ziemnego i wędkarstwa[833].

Wprowadzenie stanu wojennego oraz związana z tym trudna sytuacja społeczna i ekonomiczna doprowadziły do pewnego kryzysu w całym sporcie akademickim. Nie inaczej było w Kielcach. W 1984 r. liczba członków AZS spadła tutaj do 575 osób, zrzeszonych w 28 sekcjach[834]. Kolejne lata upłynęły pod znakiem stagnacji. W 1989 roku organizacja kielecka AZS liczyła 559 członków[835].

Na przełomie XX i XXI w. powstawały w Kielcach nowe ośrodki akademickie, przy których zakładano kluby AZS. Dotyczyło to: Wszechnicy Świętokrzyskiej, Wyższej Szkoły Handlowej im. B. Markowskiego, Wyższej Szkoły Ekonomii i Prawa im. E. Lipińskiego, Wyższej Szkoły Umiejętności i Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim. W roku 2006 wszystkie uczelnie skupione w AZS Kielce liczyły łącznie 1035 członków[836]. Według stanu organizacyjnego AZS w 2012 r. funkcjonowało 15 sekcji AZS w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, 13 sekcji w Politechnice Świętokrzyskiej i 4 sekcje we Wszechnicy Świętokrzyskiej[837].

Chlubą kieleckiego AZS była niewątpliwie sekcja tenisa stołowego. Powstała ona w Wyższej Szkole Pedagogicznej w 1973 r. Założycielem, szkoleniowcem i kierownikiem zespołu był Jarosław Kosowski – pracownik naukowo-dydaktyczny WSP. AZS Kielce dość szybko zdominował żeński tenis stołowy w woj. kieleckim. Z czasem drużyna tenisistek stała się najsilniejszą sekcją Zarządu Środowiskowego Akademickiego Związku Sportowego w Kielcach. Od 1978 r. drużyna startowała z powodzeniem w II lidze. W tym okresie trzon zespołu tworzyły: Danuta Kaczmarska – także szkoleniowiec, Ewa Bomba, Kamila Maliszewska, Joanna Strzemińska, Krystyna Trojan, Małgorzata Błach, Beata Kwiecień. Na akademickich mistrzostwach Polski w 1981 r. Kaczmarska i Trojan zdobyły złoty medal w grze podwójnej. Brązowy medal w grze pojedynczej wywalczyła Krystyna Trojan. W latach 90. udało się na jeden sezon awansować do I ligi[838].

Przełomowym okazał się rok 2000, gdy głównym sponsorem tenisistek AZS została firma budowlana PIA Piasecki. Występujący wówczas w I lidze zespół został wzmocniony m.in. przez Jolantę Szatko-Nowak, jedną z najwybitniejszych polskich tenisistek stołowych, występującą swego czasu u boku Andrzeja Grubby w najbardziej prestiżowych turniejach Europy i świata. Została ona kapita-

[832] Zob. http://www.azs.kielce.pl/index.php?id=historia

[833] Zob. *Informator statystyczny 1981 rok*, ZG AZS.

[834] Zob. *Sprawozdanie z działalności w latach 1983–1985. Część informacyjna*, ZG AZS, Warszawa 1985.

[835] Zob. Zob. H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, s. 88.

[836] Zob. *XXII Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Sprawozdanie z działalności w latach 2006–2007*, s. 38.

[837] Zob. *XXV Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Referat sprawozdawczo-programowy. Sprawozdanie z działalności*, Warszawa 2014, s. 55.

[838] Zob. W. Pięta, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy (1928–2008)*. In honorem *Andrzej Grubba*, Łódź 2010, s. 75–77.

nem kieleckiej drużyny, w której pod kierunkiem trenera Arkadiusza Kiejdy grały ponadto: Danuta Nowacka, Sylwia Rożek, Bernadetta Półkoszek, Elżbieta Różańska oraz jedyna wychowanka AZS Kielce – Agnieszka Wójcicka[839]. Zespół występujący pod nazwą AZS PIA Piasecki odniósł spektakularny sukces w marcu 2002 r., kiedy to po zwycięstwie w barażach nad MRKS Gdańsk awansował do ekstraklasy tenisistek. Niestety, kieleckiej drużynie nie dane był zadebiutować w ekstraklasie, bowiem nieoczekiwanie wycofał się ich sponsor. W efekcie klub nie przystąpił do rozgrywek i został automatycznie zdegradowany do II ligi[840]. W następnych latach tenisistki z Kielc występowały w II lidze, zajmując corocznie czołowe miejsca, ale wcześniejszego sukcesu już nie powtórzyły.

Od 1981 r. do rywalizacji w rozgrywkach ligowych przystąpili piłkarze nożni AZS Politechniki Świętokrzyskiej i szybko awansowali do klasy A. W latrach 90. nieźle sobie radzili w lidze okręgowej. W sezonie 1991/1992 doszli nawet do finału Pucharu Polski w okręgu kieleckim. W półfinałowym spotkaniu kielczanie wygrali w karnych

5 : 3 z KSZO Ostrowiec, ale w finale musieli uznać wyższość „Bucovii" Busko-Zdrój[841].

W tym okresie koszykarze grali w III lidze, zajmując kilkakrotnie czołowe miejsca i będąc bliskimi awansu do II ligi. Zespół piłki ręcznej mężczyzn odniósł największy sukces, w 1975 r. awansując do II ligi. Drużyna nie przystąpiła jednak do rozgrywek, oddając w nich swe miejsce „Broni" Radom. Ponadto pewnymi osiągnięciami mogła się poszczycić sekcja badmintona, występująca w połowie lat 80. w II lidze, oraz sekcja żeglarska, której najbardziej utytułowanym zawodnikiem był wielokrotny medalista mistrzostw Polski wszystkich typów uczelni, Leszek Świerszcz[842].

Wybudowanie w roku 2010 hali sportowej Politechniki Świętokrzyskiej, zdolnej do przyjęcia jednorazowo ponad 500 kibiców, dało nowy impuls do rozwoju sportu w uczelni po kilku latach posuchy. Właściwie reaktywowano wówczas drużyny ligowe: trzecioligową koszykarzy i drugoligową piłkarzy ręcznych. W rozgrywkach ligowych występują również siatkarki i siatkarze (III liga) oraz piłkarze nożni (klasa A). W rywalizacji akademickiej prym wiodą szczypiorniści, którzy niemal co rok przywożą kolejne medale akademickich mistrzostw Polski, ze złotem w klasyfikacji uczelni technicznych włącznie. Medale akademickich mistrzostw Polski zdobywali też judocy, lekkoatleci i wioślarze[843]. Grający w czarno-biało-czerwonych barwach zawodnicy Klubu Uczelnianego AZS Uniwersytetu Jana Kochanowskiego reprezentują zbliżony poziom do swoich koleżanek i kolegów z Politechniki. W 2016 r. klub posiadał 4 sekcje w ligach państwowych: piłkę ręczną mężczyzn (II liga), siatkówkę kobiet (III liga), siatkówkę mężczyzn (III liga) i futsal (II liga). Największym osiągnięciem był niewątpliwie awans szczypiornistów do II ligi[844].

Bezspornie największe emocje towarzyszyły zawsze derbom Kielc, odbywającym się w trakcie spotkań drużyn Uniwersytetu i Politechniki. Podobnie wygląda to współcześnie, gdy przy nadkomplecie publiczności (650 osób!) rozgrywane są mecze w II lidze piłki ręcznej. Jak skomentował trener drużyny AZS Uniwersytetu Jana Kochanowskiego po jednym z wysoko przegranych meczów: „Trochę nas przytłoczyła ilość osób na trybunach, trochę też presja […]"[845]. To wszystko dzieje się przy zachowaniu czystego, amatorskiego charakteru sportu. Zygmunt Kamys, pracownik Centrum Sportu

[839] *AZS PIA PIASECKI Kielce*, [w:] M. Michniak, A. Pawłowski, *Świętokrzyski leksykon sportowy*, Kielce 2002, s. 13–14.

[840] http://toiowosport.blogspot.com/2013/03/by-taki-mecz-32.html

[841] M. Filarski, *op. cit.*

[842] *AZS – Akademicki Związek Sportowy Politechnika Świętokrzyska Kielce*, [w:] M. Michniak, A. Pawłowski, *Świętokrzyski leksykon sportowy*, Kielce 2002, s. 14.

[843] Zob. *Klub Uczelniany AZS Politechniki Świętokrzyskiej*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 2016, nr 2, s. 17; M. Filarski, *op. cit*.

[844] Zob. *Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Jana Kochanowskiego*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 2016, nr 2, s. 16.

[845] „Akademicki Przegląd Sportowy" 2015, nr 8, s. 30–31.

Politechniki Świętokrzyskiej i piłkarz ręczny AZS Politechnika Świętokrzyska, stwierdził: „Jesteśmy drużyną akademicką. Żaden z nas nie utrzymuje się z grania w piłkę. Aż 95 proc. zawodników to studenci, i to słabi, bo we wrześniu każdy ma kilka poprawek. Przygotowania zaczynamy zawsze z końcem sierpnia"[846].

[846] *Doświadczenia nie zjesz z odżywką...*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 2017, nr 2, s. 21

III. O inną historię AZS, czyli eseje o rudymentach: Atmosfera, Zabawa, Sport

1. Atmosfera. Co w historii ważne, a historykom umyka…

Siła tradycji, Historycy AZS, Artefakty, Historyczne przełomy, Partnerzy, Polityczny AZS, Stąpanie po ziemi, Wierni gryfowi, Wobec wartości, Znaki czasu, AZS Liége) D. Słapek
Członkowie Honorowi AZS, Działalność Kół Seniorów Akademickiego Związku Sportowego. Rys historyczny H. Hanusz

SIŁA TRADYCJI

Doceniana w Akademickim Związku Sportowym historia tworzy łańcuch raczej niż wątłą nić łączącą przeszłość z teraźniejszością. W ponad stuletniej organizacji stała się ważkim przekaźnikiem wiedzy, doświadczenia, umiejętności, wartości wreszcie – poniekąd uznać ją można za gwaranta tej długowieczności. Kształtuje bowiem oryginalną wspólnotę o określonej tożsamości, niezmiennych celach, symbolach, podzielanych ideałach. Pielęgnowana jest na wiele rozmaitych sposobów, a poniższe eseje stanowią jedynie egzemplifikację form jej doceniania oraz skali i głębi tego fenomenu…



Fotografia ta niejako awansem sięga istoty atencji AZS dla własnej historii. Oto wśród laureatów Wawrzynów Olimpijskich 2016 znaleźli się znakomici historycy dziejów Związku, Pani dr Maria Rotkiewcz, dr Halina Hanusz, Profesor Ryszard Wryk oraz Bartłomiej Korpak i Michał Słoniewski.

Punktem wyjścia tworzenia historycznej tożsamości azetesiaków była – jak się wydaje świadomość różnych gremiów i władz Związku co do znaczenia przeszłości w działalności AZS. Zarządy zatem inspirowały, stymulowały, zachęcały, mobilizowały, animowały i apelowały. Widać te zazwyczaj subtelnie podejmowane kroki w mniej lub bardziej oficjalnych decyzjach władz stowarzyszenia. Jan Wisłocki z początku funkcjonowania AZS lwowskiego pamięta, że „Komitet Organizacyjny zwołał

konstytuujące zebranie na dzień 8 marca 1922 roku do Sali Czytelni Akademickiej, na którem to wybrano tymczasowy Zarząd". Jego skład był o tyle charakterystyczny, że pośród członków zarządu niejaki Sołtykowski został kronikarzem klubu! Jest to jedynie ilustracja strukturalnych (powszechnych, identycznych) rozwiązań praktykowanych w innych klubach AZS w całej międzywojennej Polsce.



Sadzenie drzew ma swoją głęboką symbolikę. Wiąże się z przemijaniem, ale i pamięcią, kontynuacją. W maju 2008 r. odbyło się tradycyjne spotkanie podsumowujące kończący się sportowy rok akademicki 2007/2008 na Politechnice Rzeszowskiej. Tradycyjnie pożegnano także studentów sportowców kończących studia. Fotografia przedstawia uczestników spotkania, którzy sadzą młodą pigwę w miejsce starej jabłonki, w cieniu której odbywały się okolicznościowe spotkania azetesiaków. Jabłonka została bowiem wyrwana z powodu budowy Centrum Dydaktyczno-Sportowego. Fot. za: S. Kołodziej, *Zakończenie sportowego roku akademickiego,* „Gazeta Politechniki" 2008, nr 6 (174), s. 64. Fot. S. Kołodziej.

Piękną tradycję pielęgnowania historii Związku kultywowano także w epoce PRL. Gwoli ilustracji warto przytoczyć fragment artykułu opublikowanego w APS z 1962 r. (nr 13):

> Uczestnicy IV Krajowego Zjazdu AZS jako pierwsi w kraju obejrzeli pierwszą partię nakładu pamiątkowego wydawnictwa AZS pt. *Pół wieku AZS* (patrz niżej, D.S.). Na ocenę wydawnictwa jeszcze za wcześnie, można tylko zasygnalizować głosy oceniające pozytywnie dobór tematyczny i zdjęciowy. Nasuwa się natomiast zupełnie inne pytanie. Opracowywanie wspomnianego wydawnictwa trwało z górą 4 lata. Nie było w tym niczyjej złej woli ani niczyjego niedbalstwa. Po prostu wypadło, prawie że ze strzępów, odtworzyć historię 50 lat działania AZS. Trudno było, ale minęło. Ciekawi wszystkich, co poczyniono po roku 1958 dla uniknięcia podobnej sytuacji za lat powiedzmy 22, kiedy to AZS święcić będzie jubileusz 75-lecia. Czy dziś ktoś dba o to, by zawczasu gromadzić podstawowe dokumenty AZS, serwis fotograficzny i inne materiały, niezbędne do opracowania II tomu dziejów AZS. Jak wieść gminna niesie niewiele w tym względzie uczyniono.

O pełne zrozumienie dla tak racjonalnego i perspektywicznego myślenia nie było łatwo. Deklaracje i chęci rozbijały się o ciągle skwierczącą rzeczywistość, w której brakowało miejsca na wrażliwość historyczną. Deklaracje często rozmijały się z realiami. W wydanym w 1986 roku *Poradniku działacza AZS* (autorstwa J. Skorowskiego i R. Wryka) przy omawianiu organizacji pracy w zarządzie klubu jest wyraźnie mowa „o kronikarzu, który rejestruje w specjalnej księdze wszystkie ważniejsze wydarzenia klubu". Ciekawą okazywało się obecne w tym samym poradniku zalecenie polegające na tym, aby w biuletynach zawodów sportowych umieszczać krótką historii klubu organizatora. Porady zawarte w tej niezwykle cennej publikacji wydają się istotne z dwóch powodów. Po pierwsze, stanowią rodzaj oficjalnej wykładni wielu działań zarządu podejmowanych gwoli, są ich mniej urzędową reasumpcją. Po drugie – ich powtarzanie w tej formie dowodzi, że na poziomie klubu z tą świadomością historyczna bywało różnie. Widać to we wstępach do prac dotyczących historii poszczególnych klubów. Ich autorzy mocno narzekają na zakładowe archiwa:



Poradnik działacza AZS, Warszawa 1986.

> Dotychczasowe Zarządy Klubu, z różnych względów, nie przywiązywały należytego znaczenia do zabezpieczenia dokumentacji klubowej, której znaczna cześć uległa zniszczeniu. Stąd też powstała koncepcja w gronie

ludzi, których kontakt ze sportem akademickim był szczególnie bliski, aby dla uhonorowania daty 35-lecia Jubileuszu AZS w Koszalinie zebrać w jedną całość ocalałe w tej tematyce materiały dokumentacyjne, wspomnienia, dane biograficzne ludzi sportu akademickiego itp.; „niestety dokumentacje te prowadzone były niepełnie i w różnych okresach czasu.

Być może ten nieład sprawił, że wielu historyków ratowało dokumentację… na własną rękę. Niezwykle dociekliwy badacz dziejów sportu akademickiego Robert Gawkowski pisze o czymś niezwykle dla zasobu archiwalnego AZS istotnym. W efekcie lektury wielu publikacji dochodzi on do wniosku, że „każdy z historyków wspomina, że **coś ma w swoim zasobie**"… Warto, aby **to coś** ujrzało światło dzienne i szerzej weszło do obiegu naukowego!

Niewiele mogła w tym względzie zmienić sytuacja, w której prezesami klubów bywali historycy (np. w KS AZS AWF Kazimierz Toporowicz w latach 1976–1983 oraz 1987–1999). Brakowało środków, przeszkolonych ludzi… Mimo wszystko na lutowym (1994) posiedzeniu ZG podjęto decyzję o reaktywowaniu Komisji Historycznej ZG AZS (mogły one powstawać także przy kołach seniorów AZS).



Wieloletni prezes Klubu AZS AWF Kraków (1976–1981 i 1987–1999) prof. dr. hab. Kazimierz Toporowicz; w głębi z lewej strony sekretarz pierwszego Zarządu Klubu mgr Janusz Mączka. Fot. ze zbiorów K. Toporowicza. Źródło: Jan Żurek, *Ćwierćwiecze działalności Klubu AZS AWF Kraków*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 22.

Pomagał rozwój badań nad historią sportu polskiego oraz obecność przedmiotów historycznych w programie studiów magisterskich w akademiach wychowania fizycznego. Być może kształtowany tą drogą klimat pozwolił na niemal sensacyjne odkrycie wspomniane przez R. Gawkowskiego:

W 2012 r. koledzy z AZS Warszawa: Dariusz Piekut i Rafał Jachimiak znaleźli w piwnicy dokumenty klubu i oddali autorowi do uporządkowania. Okazało się, że najstarsze z nich pochodziły z 1949 r., inne z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Archiwalia te, po niezbędnym brakowaniu i uporządkowaniu, zostaną po oddaniu niniejszej pracy do druku, przekazane do Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (AUW) jako „zespół akt AZS Warszawa".



Zawsze zajęty dr Robert Gawkowski jest absolwentem Wydziału Historycznego UW. Specjalizuje się w badaniu historii sportu. Jest autorem wielu książek i publikacji w tym zakresie, m.in. nagrodzonej nagrodą Varsaviana *Encyklopedii klubów sportowych Warszawy i okolicy w latach 1918–39*. Jego drugą pasją jest historia Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie studiów był lekkoatletą AZS UW, a potem także prezesem klubu. Czy wobec tego atencję wobec AZS mieścić w pierwszym czy drugim koszyku fascynacji Pana Roberta. Jedno jest pewne, dzięki takim ludziom „historyczna spuścizna" AZS ma szanse przetrwania. Fot. http://klubabsolwentow.uw.edu.pl

Wspomniany zespół został już zdigitalizowany i znajduje się w niniejszym wirtualnym repozytorium. To ostatnie jest poniekąd efektem wieloletnich i różnorodnych starań zarządu AZS o stworzenie tradycyjnego muzeum AZS. Gawkowski wspomina, że już w końcu lat 60. XX w. w związku z przygotowaniem do pisania monografii dziejów AZS Warszawa udało się zebrać materiały osobiste niektórych starszych członków AZS (powstała nawet komisja do inwentaryzacji zdjęć i pamiątek). Do zmaterializowania idei powstania muzeum blisko było prawie 20 lat później. Halina Hanusz pisze:

> W roku 1984 decyzją wiceprezydenta m. st. Warszawy, biuro Zarządu Głównego AZS zostało przeniesione z ul. Jezuickiej 1/3 na ul. Flory 3. Koszt modernizacji, adaptacji i wyposażenia nowego lokalu wyniósł 700 tys. zł i został pokryty ze środków pozyskanych w GKKFiT. W 1985 r. przekazano do eksploatacji salę konferencyjną, w której zorganizowano muzeum AZS. Podstawę do stworzenia muzeum AZS stanowiła Uchwała Generalna X Krajowego Zjazdu AZS, dotycząca możliwości utworzenia Centralnego Ośrodka Dokumentacji Akademickiego Życia Sportowego w Polsce.

Trudno zdecydować, jaki charakter miało to przedsięwzięcie, skoro poszukiwania eksponatów trwały ciągle w 1988 roku, a APS (nr 65) z 1989 roku opublikowało następujący apel:

> Muzeum-Centrum Dokumentacji przy Zarządzie Głównym AZS jest waszym Muzeum. Jest pamięcią osiągnięć Waszej Pracy i przyjaźni, zwycięstw i porażek, wspólnych radości i smutków, waszej młodości.

Chcielibyśmy, żeby zbiory muzeum AZS służyły utrwaleniu azetesowskiego życia – dla Was i dla innych, również tych, którzy przyjdą po Was, żeby były źródłem informacji, dokumentowały H I S T O R I Ę AZS. Przekazujcie do Muzeum trofea, pamiątki, wszelkiego rodzaju dokumenty, druki, plakaty, zdjęcia, nawet drobne przedmioty, znaczki, proporczyki, nalepki, ulotki, programy, itp. Są one dowodem udziału i startu w imprezach, wzbogacają suche relacje i sprawozdania, odtwarzają i oddają niepowtarzalny klimat Waszych sportowych przeżyć. Oczekujemy Waszej pomocy we wspólnej pracy nad tworzeniem Muzeum-Centrum Dokumentacji Akademickiego Związku Sportowego.

Sporo się jednak udało… Inne działania bezpośrednio związane z szacunkiem wobec przeszłości to wydawane od 1996 roku z inicjatywy sekcji historycznej ZG AZS „Zeszyty Historyczne AZS". Miały to do siebie, że układały się w serie dotyczące poszczególnych środowisk AZS: Warszawy, Krakowa Łodzi etc. Ukazywały się nieregularnie, aż zmiana pokoleniowa piszących działaczy AZS spowodowała zawieszenie (oby!) ich wydawania. Warto podkreślić olbrzymie zrozumienie dla materii historycznej redaktorów „Akademickiego Przeglądu Sportowego" (APS). W każdym zeszycie tego miesięcznika znaleźć można było ciekawe artykuły poświęcone przeszłości Związku (wywiady, wspomnienia, a nawet rozbudowane nekrologii). W repozytorium wirtualnego muzeum dziejów AZS znaleźć można bibliografię najciekawszych publikacji, które ukazały się na łamach APS a związanych z historią Związku. Dostępna jest także zbiorcza bibliografia dziejów AZS oraz jej mutacja, porządkująca dorobek w zakresie historii poszczególnych środowisk AZS. Nie ma zatem potrzeby omawiania dorobku i aktualnego stanu badań nad dziejami AZS także z tego powodu, iż pojawiają się one nie tylko we wstępach do wielu syntez dziejów Związku (Wryk 2016; Gawkowski 2018), ale doczekały się też zupełnie odrębnych opracowań (R. Wryk, *Sport akademicki w historiografii. Stan badań i postulaty badawcze*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim,* red. K. Obodyński, Warszawa 1985, s. 331–348; M. Huzarski, *Akademicka kultura fizyczna w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce: stan badań*, „Studia Humanistyczne" 2011, s. 63–77).

Powojenne starania podejmowane w tym względzie są w pewnym sensie również „dmuchaniem na zimne". Tragiczne doświadczenia II wojny światowej skutkowały nie tylko niepomiernymi stratami ludzkimi, ale też pozbawiły współczesnych badaczy pierwszorzędnego materiału źródłowego. Płonęły całe archiwa, a wiele innych uległo rozproszeniu. Na przykład Akta Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych oraz akta klubowe AZS Warszawa, zabezpieczone przed Niemcami, spłonęły w domu przy ul. Browarnej 24 w czasie powstania warszawskiego. W zawierusze wojennej zaginął nie tylko olimpijski medal Konopackiej, ale i srebrny medal wimbledoński Jędrzejowskiej. Ślady tych tragicznych wydarzeń pozo-



Zygmunt Weiss, Fot. za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 243

stały we wspomnieniach. Jerzy Zarzycki pisał, że wszelkie jego azetesowe pamiątki (m.in. deklaracja członkowska i legitymacja) spaliły się w czasie powstania warszawskiego. Zygmunt Weiss okres wojny podsumował następującą opinią: „Niewiele mi się uratowało rzeczy z zawieruchy II wojny światowej: garnitur, parasol, a ze sportowych – kilkanaście mocno przypalonych fotografii i właśnie ten album *dla najszybszego sprintera* z Olimpiady w Rydze z jakże cennymi autografami...". Wacław Moritz natomiast lapidarnie stwierdził, że „dyplomy i odznaczenia zabrała wojna". Warto pamiętać, że pożary nie oszczędzały spuścizny AZS i po wojnie. W 1961 r. ogień strawił archiwum klubowe toruńskiego AZS (stąd zdawkowa wiedza na temat jego dziejów w okresie od 1945 do pożaru). Kiedy w Katowicach w 1973 płonął słynny Torkat, spaliły się trofea hokeistów AZS. Pożar dał się również we znaki akademickim żeglarzom, kiedy w Gdańsku w 1985 r. spłonęło zaplecze Centralnego Ośrodka Żeglarskiego AZS.



Torkat, sztuczne lodowisko mieściło się przy ul. Bankowej w Katowicach. Było pierwszym sztucznym lodowiskiem w Polsce (a 12. w Europie). Tu trenowali i mieli swoją przystań hokeiści AZS. Fot. Muzeum Historii Katowic.

Ogromny potencjał poznawczy w zakresie dziejów AZS tkwi w pamiętnikach i wspomnieniach. Abstrahując od pewnych różnic między nimi, powiedzieć można, że stanowią one specyficzne i niezwykle cenne źródło do badań nad historią Związku. Dzieje się tak dlatego, że wiele obszarów aktywności AZS nie zostało nigdy w innej formie udokumentowane, a wiele innych materiałów bezpowrotnie zaginęło lub zostało zniszczonych. Pamiętniki weryfikują także zachowane źródła, a najważniejszy powód ich pielęgnowania wyartykułował Ryszard Wryk, który pokazał wyjątkowość obszarów poznawczych. Poznański historyk napisał: „Mam tutaj na uwadze ukazanie klimatu sportowej działalności, dramaturgii zawodów, atmosfery panującej w sekcjach i klubach AZS, czy wreszcie relacji koleżeńskich. A więc tych wszystkich kwestii, których nie znajdziemy w źródłach archiwalnych czy też drukowanych". Słowa te pochodzą z niezwykle ciekawej pracy pt. *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach* (Poznań 2009), na którą składają się relacje i wspomnienia azetesiaków opracowane przez przywołanego już badacza dziejów polskiego sportu. Pisze on dalej:

> Zależało mi także na tym, by w kwalifikowanych do druku relacjach i wspomnieniach zawarte były założenia ideowe AZS i ukazanie ich realizacji przez zawodników, trenerów i działaczy w poszczególnych okresach historycznych. Ważna była także refleksja nad minionymi latami spędzonymi w AZS i próba odpowiedzenia na pytanie o to, jaką rolę w życiu autora tekstu odegrał sport.

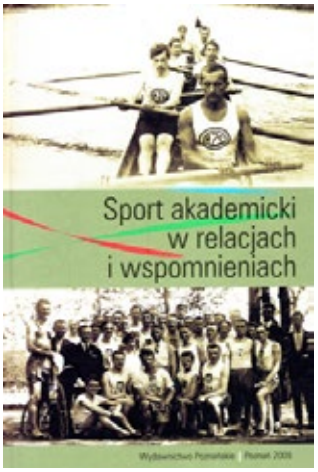

Warto podkreślić, że zebrane wspomnienia były efektem działań inspirowanych m.in. przez Zarząd Główny AZS (chodzi tu o specjalny konkurs ogłoszony jesienią 1981). Walory „spisanych relacji" ma jedna z pierwszych, a niezwykle ważnych, w pewnym sensie pionierska synteza dziejów Związku przygotowana zbiorowym wysiłkiem redakcji (Wojciech Szkiela, Bogdan Tuszyński, Zygmunt Weiss): *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty* (Warszawa1962).

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w ciągu ledwie kilku ostatnich lat prace ważne dla dziejów Związku (także przez niego inspirowane i wspomagane) są w istocie zbiorami publikowanych



wspomnień (np. J. Rybicki (red.), *Sport i indeks w życiorysach,* Gdańsk 2008) lub spore ich partie składają się z relacji ustnych (np. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009).

Także Wirtualne Muzeum Dziejów AZS zawiera historię mówioną: transkrypcje nagrań wspomnieniowych wybitnych azetesiaków oraz niepublikowane dotąd wspomnienia, (które nie weszły do publikacji *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*).

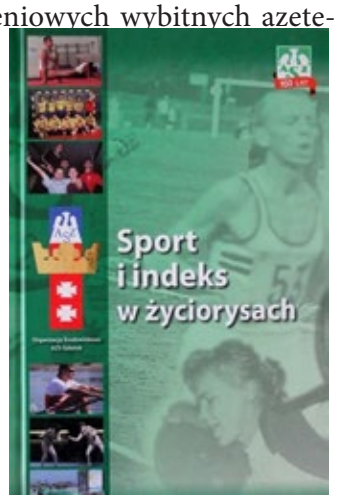

Przygotowane w rozmaity pod względem formy i treści sposób kroniki tylko w pewnym zakresie traktowane mogą być jako efekt apelów władz AZS o dokumentowanie dziejów klubów, sekcji, zarządów etc. Niekiedy powstawały one dość spontanicznie z naturalnej potrzeby utrwalenia wydarzeń zwykle najważniejszych i szczególnych. Ta właśnie ich cecha wydaje się najważniejsza przy ocenie ich wartości poznawczej. Ich autorzy (nie zawsze tworzyła je jedna ręka i nie zawsze całość oparta była na jednolitej koncepcji merytorycznej oraz estetycznej) dokumentowali wydarzenia, które z ich subiektywnego punktu widzenia za istotne uchodzić mogły.



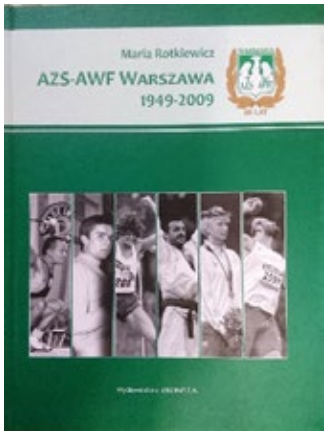

Warto jeszcze dodać słowo o ich lapidarności, miast plastycznych opowieści dominują w nich dość „suche, faktograficzne równoważniki zdań". Dotyczy to tych, które aspirują do oficjalnych repozytoriów wiedzy o przeszłości. Maria Rotkiewicz, badaczka dziejów AZS AWF Warszawa w latach 1949–2009, zetknęła się jednak z zupełnie odmienną formułą kroniki, kroniki mocno spontanicznej.

Inicjatywa jej powstania wyszła od zawodniczek i trenera Mieczysława Kamińskiego, który

> […] zaczął prowadzić od roku 1960 do połowy lat siedemdziesiątych *Kronikę sekcji piłki ręcznej kobiet AZS AWF Warszawa 1960–1977*. Bogato ilustrowana kronika, napisana z dowcipem i młodzieńczą pasją, obrazuje nie tylko historię piłki ręcznej kobiet w AZS AWF, ale również dzieje innych czołowych zespołów żeńskich, ich wojaże sportowe po Polsce i Europie, turnieje sportowe i obozy kondycyjno-szkoleniowe, sukcesy i radość, porażki, i łzy. Była to jedyna sekcja kobieca w historii Klubu, która pozostawiła tak piękny ślad swojej działalności, obrazujący miłość dziewcząt do sportu i przywiązanie do Klubu. Kronikę kontynuowały kolejne pokolenia piłkarek przez 17 lat. Kronika została przekazana do Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

Szczególnie cenna wydaje się informacja na temat tego, gdzie poszukiwać oryginału kroniki. Kielecki korespondent APS Michał Filarski często wspomina o kronice AZS Politechniki Świętokrzyskiej z lat 1985–1995. Z zetknięcia z nią wyciąga następujące wnioski: „przeglądając takową księgę, zastanawiałem się, co ktoś będzie mógł przeczytać o naszym klubie A.D. 2014 za kilkanaście lat. Ktoś powie, mamy Internet i wszystko tam znajdzie… Prawda, ale papier to papier, przetrwa lata". Prawda…, ale gdzie tę kronikę można znaleźć?

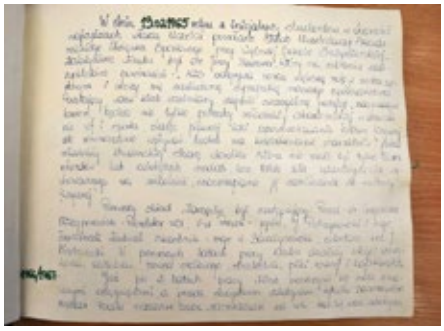

Pierwsza merytoryczna strona *Kroniki KU AZS Politechniki Białostockiej*.

O miejscu przechowywania, zdeponowania kronik wykorzystywanych np. przy pisaniu syntez dziejów AZS w Białymstoku (*Kronika KU AZS Filii UW za lata 1968–1973*) czy Katowicach (*Kronika KU AZS UŚ*) niewiele wiadomo.



Album *Zarys dziejów AZS w Wilnie w fotografii*. Album fizycznie znajduje się w zbiorach Muzeum UW, w wersji cyfrowej w naszym repozytorium…Niektóre z kronik znaleźć można w niniejszym repozytorium (Białystok /Politechnika/, Częstochowa, Lublin, Biała Podlaska, Wilno).



*Kronika sekcji piłki siatkowej kobiet AZS Biała Podlaska.*O istnieniu wielu innych, mimo usilnych apeli i chęci dotarcia do nich, realizatorzy projektu jedynie się dowiadywali (np. *Kronika Klubu Uczelnianego AZS Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach*).



Kronika Koła Seniorów AZS Kraków (1992–2006). Fot. *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–2012*, Kraków 2012, s. 15.

Jest niemal pewne, że to, co zgromadzili „kronikarze" klubowi (np. Franciszek Jerzy Sroczyk w Olsztynie czy Czesław Michalski i Jerzy Pawłowski w Krakowie, Wiesław Pięta w Częstochowie), zostało opublikowane i wobec tego ich wysiłek został solidnie utrwalony.



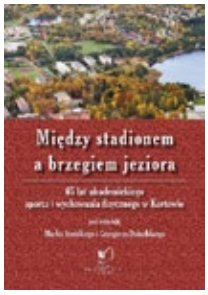

Częstochowski AZS znalazł się w wielu innych publikacjach dra W. Pięty. Na uznanie zasługuje jego monumentalna praca o historii akademickiego tenisa stołowego.Wybornie podaną historię AZS Olsztyn i dokonania piśmiennictwa w zakresie jego dziejów, także licznych prac Franciszka Sroczyka, znaleźć można w zbiorowej pracy pod redakcją Marka Siwickiego i Grzegorza Dubielskiego.



Przemawia Profesor Jerzy Pawłowski, znawca genezy i dziejów krakowskiego AZS http://www.kmazs.pl/Digitalizacji poddane zostały kroniki własnoręcznie opracowane przez dra Lucjana Piątka, niezwykle skrupulatnego i w dobrym rozumieniu tego słowa bardzo tradycyjnego pod względem technik i metod pracy kronikarza lubelskiego AZS.



Lucjan Piątek ze swoimi kronikami. Fot. LCDHS

Wszystkie z wymienionych wyżej postaci związane były z Klubami Seniora AZS. Skłonni do wspomnień nestorzy AZS po wielekroć podnosili konieczność podejmowania w różnej formie refleksji nad dziejami poszczególnych środowisk. Nie sposób wymienić i wspomnieć o wszelkich inicjatywach seniorów, bo były to liczne publikacje jubileuszowe, broszury rocznicowe, prace

monograficzne, edycje źródeł (*Żółta Księga*), odczyty, wykłady, prelekcje, tablice pamiątkowe i pomniki. Już w 1957 roku Koło Seniorów AZS Warszawa podjęło pewne kroki związane z powstaniem monografii historycznej. Niezwykłą aktywność (skuteczną!) w tym względzie wykazywała Komisja Historyczna Koła Seniora AZS Kraków. Inicjatorem i realizatorem wielu naukowych przedsięwzięć związanych z krakowskim AZS jest od lat przewodniczący wspomnianej komisja dr Czesław Michalski.



Promocja książki C. Michalskiego *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, cz. II 10 listopada 2012 w auli Collegium Novum. Od lewej w pierwszym rzędzie: rektor AWF Kraków prof. Andrzej Klimek, dr Czesław Michalski, prof. Jacek Chrobaczyński, prof. Jerzy Pawłowski. Fot. http://czeslawmichalski.pl

W 2016 roku pojawiła się zapowiedź opracowania historii KU AZS poszczególnych krakowskich uczelni i dyscyplin sportowych, jak i informacje o zaawansowaniu prac nad książkami *Klub Sportowy AZS AWF Kraków 1979–2016* (pod red. C. Michalskiego), *Krakowskie żeglarstwo akademickie* (pod red. Z. Źródłowskiego), oraz *Nekropolie krakowskich azetesiaków* (pod red. J. Majki i C. Michalskiego). Oby te ambitne plany udało się zrealizować!



Fotografia pokazuje tylko część dorobku krakowskich weteranów-seniorów-historyków. Fot. http://czeslawmichalski.pl/?attachment_id=211

Piękną tradycją przedwojennego AZS była dbałość o „duchowe zaplecze" swych członków (kalokagatia) – w tym celu powstawały czytelnie, biblioteki, a nawet chóry. Niekiedy wśród azetesowych kół było i to fotograficzne. Dokumentowanie sportowej aktywności było zatem sprawą oczywistą i skutkowało dobrym ikonograficznym udokumentowaniem aktywności azetesiaków. Po II wojnie AZS nadto wyprofilował się sportowo, choć misja propagowania sportu nie tylko w środowisku akademickim, tzw. praca propagandowa czy potrzeba zwykłej komunikacji (anonsowania wydarzeń nadchodzących i chwalenia się odbytymi), sprawiała, że AZS-y produkowały relatywnie sporo materiału fotograficznego. W tym celu Zarząd KU AZS Politechniki Wrocławskiej w roku 1977 powołał do życia Sportową Agencję Fotograficznej (SAF), której zadaniem było dokumentowanie działalności klubu. Czasem rolę dokumentalistów brali na siebie nawet wybitni sportowcy. Tak było w przypadku Józefa Oppenheima, kierownika zakopiańskiego Domu Turystycznego AZS w latach 1910–1911.



Józef Oppenheim. Fot. www.archiwum.watra.pl/rozne/zakopane2/oppenheim.html

Wkrótce po przybyciu do Zakopanego nauczył się fotografowania i wielką szkodą jest, że fotografował głównie góry. Inaczej było w przypadku Romualda Wirszyłło, który jako wzięty fotografik (wybitny architekt!) utrwalił na kliszy Ośrodek Żeglarski AZS w Wilkasach (1970) oraz Ośrodek Żeglarski na Zalewie Szczecińskim w Trzebieży. W Szczecinie Wirszyłło sfotografował w 1968 r. przystań kajakową i wioślarską AZS na Odrze.

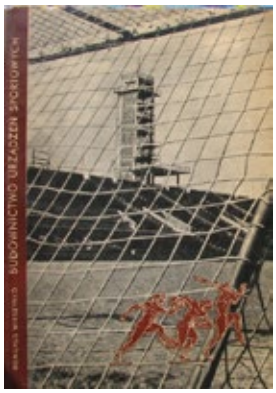

Okładka książki R. Wirszyłło, *Budownictwo urządzeń sportowych*, Warszawa 1961.

Bogactwo materiału fotograficznego było tez oczywistym następstwem coraz bardziej powszechnej dostępności odpowiedniego sprzętu (wkrótce też kamer, patrz w repozytorium: Videoteka, Filmoteka AZS). Nie zawsze jednak wykonawcy zdjęć i operatorzy kamer potrafili zadbać o odpowiedni opis wykonywanych prac. Nowoczesne techniki przyniosły istny wysyp, lawinę i tsunami fotografii i filmików. Jeśli w Katowicach w ramach Gali Śląskiego Sportu Akademickiego OŚ AZS przyznaje nagrody za najlepszą fotografię sportową, to tym samym daje sygnał – zależy nam na dobrych fotografiach! Niechże poza walorami estetycznymi w ocenie nagradzanych zdjęć znajdzie się kryterium „historyczne" – pełny opis wykonanej fotografii. Na stronie internetowej wszystkich bodaj klubów AZS buduje się galerie z setkami fotografii, które już za kilka lat z trudem identyfikować będą sami ich autorzy! Szczęśliwie na tych samych stronach równie regularnie pojawia się zakładka *Nasza historia*…



Niestrudzony kronikarz dziejów nie tylko lubelskiego AZS, Pan dr Lucjan Piątek dokumentował (opisywał) gromadzone przez siebie fotografie w sposób widoczny na fotografii jednej ze stron licznych kronik, tworzonych przez lubelskiego lekarza, seniora i Członka Honorowego AZS.

Wracając do idei kalokagatii, warto jeszcze poruszyć jeden wątek. Aktywności azetesiaków w zakresie wykładów, konferencji, seminariów i naukowych sympozjów poświęconych historii Związku (pomijam te szkoleniowe, jak choćby wileńskie odczyty prowadzone przez Profesora Landego na temat turystyki wysokogórskiej letniej i zimowej czy A. Wisłockiego *O narciarstwie*).

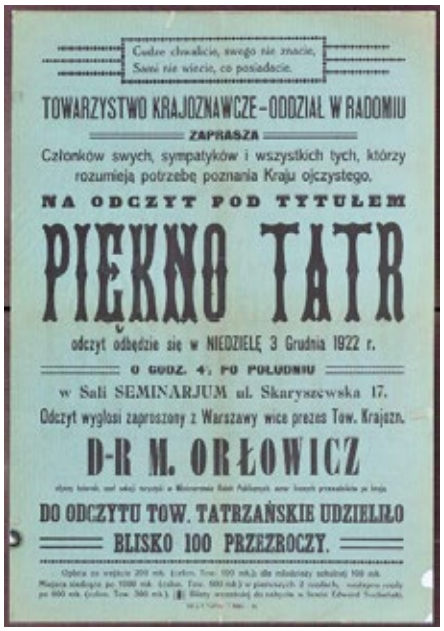
Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.

TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE – ODDZIAŁ W RADOMIU

ZAPRASZA

Członków swych, sympatyków i wszystkich tych, którzy rozumieją potrzebę poznania Kraju ojczystego.

NA ODCZYT POD TYTUŁEM

PIĘKNO TATR

odczyt odbędzie się w NIEDZIELĘ 3 Grudnia 1922 r.

O GODZ. 4-ej PO POŁUDNIU

w Sali SEMINARJUM ul. Skaryszewska 17.

Odczyt wygłosi zaproszony z Warszawy wice prezes Tow. Krajozn.

D-R M. ORŁOWICZ

DO ODCZYTU TOW. TATRZAŃSKIE UDZIELIŁO

BLISKO 100 PRZEZROCZY.

Afisz odczytu Mieczysława Orłowicza. Jego tytuł nie powinien dziwić, biorąc pod uwagę profil zainteresowań autora oraz turystyczno-krajoznawczy profil AZS u progu jego działalności. Fot. Biblioteka Narodowa.

Tych na wskroś historycznych było z pewnością niewspółmiernie więcej wobec liczby informacji, które się na ich temat zachowały. Co zupełnie naturalne, było ich też więcej po czasie, kiedy w istocie AZS zaczął mieć swoją historię. U genezy Związku dominowały wykłady i odczyty szkoleniowe, choćby z tego powodu, że początki Związku tkwiły w działalności Czytelni Akademickiej, studenckiej organizacji o charakterze kulturalno-oświatowym. Powołana w 1867 r. przy Uniwersytecie Lwowskim służyła rozwijaniu zainteresowań studentów, m.in. poprzez organizowanie odczytów, wykładów i dyskusji oraz publikacje.



Czytelnia Akademicka była organizacją, a nie czytelnią, miejscem do zadumy w trakcie lektury…

Także w Krakowie, np. Sekcja Narciarska AZS w dziedzinie popularyzacji skupiała się głównie na organizacji odczytów i wieczorów projekcyjnych narciarstwa (w latach 1910–1913 Mieczysław Świerz *O narciarstwie turystycznym i sportowym*,



Mieczysław Świerz (1891 –1929) w latach 1909–1913 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując stopień doktora filozofii. Należał do czołowych działaczy AZS Kraków. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 46.

Mariusz Zaruski *Zima w Tatrach*, Jan Małachowski *Wśród śniegów i lodów*).

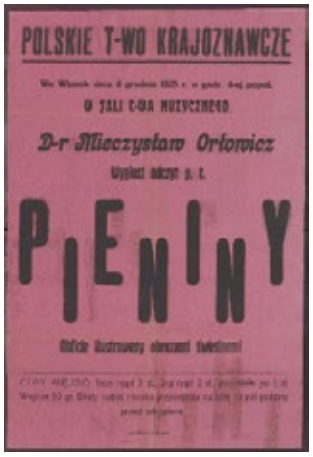

Afisz odczytu M. Orłowicza. Źródło: Biblioteka Narodowa.

Stopniowo pojawiać się też zaczęła tematyka historyczna, a wykłady i prelekcje o takich treściach stały się stałym elementem uroczystości jubileuszowo-rocznicowych. Oto jesienią 1948 roku z okazji 40-lecia AZS Kraków odbyła się w auli UJ akademia, na której odczyt pt. *Rozwój AZS na przestrzeni 40 lat* wygłosił Walery Goetel. W trakcie gali 95-lecia AZS w Poznaniu również pamiętano o historii, bo Profesor Ryszard Wryk wygłosił wykład pt. *AZS Poznań 1919–2014. Tradycje i dokonania*.



Wyjątkowość naukowych dokonań Profesora Ryszarda Wryka z UAM w Poznaniu polega na tym, że historię sportu wprowadził na uniwersyteckie salony. Szczęściem poważną w tym trudnym procesie rolę odegrały liczne i rzetelne studia nad dziejami AZS. Istotną odmianą tej wyjątkowości jest siła ekspresji wykładów Profesora na temat dziejów AZS. Przekonuje ona do emocjonalnych związków Pana Profesora z AZS. Na fot. w roku 100-lecia AZS na spotkaniu w Wilkasach przemawia Profesor Ryszard Wryk. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 414.

Podejrzewać należy, że Pan Profesor nie jest w stanie zapamiętać wszystkich podobnych uroczystości, w czasie których opowiadał o historii Związku (być może w pamięci Profesora utkwić mogła lepiej prelekcja wygłoszona na 70-lecie AZS Warszawa, bo wówczas odbyła się też promocja dwu ważnych pamiętnikowych prac azetesiaków, pływaka Tadeusza Makowskiego i siatkarza Romulada Wirszyłły).



Wspomnienia T. Makowskiego ukazały się w 1988 r.

Łatwiej pewnie policzyć poważne konferencje naukowe poświęcone dziejom akademickiego sportu. Gwoli ilustracji warto pamiętać choćby o sympozjum z 23 kwietnia 2009 r. zorganizowanym przez OŚ AZS Katowice, KU UŚ oraz Wydział Nauk Społecznych UŚ pt. *Rola sportu akademickiego w życiu regionu* (np. referat rektora Stanisława Sochy nosił tytuł: *Udział AZS w olimpijskim dorobku sportu polskiego*).



Ostatnia znacząca dla dziejów AZS publikacja Profesora Sochy, *Działania AWF im. J. Kukuczki w Katowicach na rzecz rozwoju sportów zimowych* (Katowice), ukazała się w 2018 r.

W Lublinie 16 marca 2018 r. odbyła się Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Akademicki Związek Sportowy w projektach *Rozwój Sportu Akademickiego*". Organizatorami konferencji były Instytut Historii UMCS oraz Zarząd Główny AZS.



Poza uczestnikami panelu prawniczego i historycznego w konferencji wzięli udział reprezentanci kilkunastu środowisk AZS, młodzi ludzie przygotowywani do pracy w redakcji „Akademickiego Przeglądu Sportowego" oraz odpowiedzialni w swoich klubach za funkcjonowanie archiwum zakładowego.

Historia była też tematem tzw. spotkań z ciekawymi ludźmi.



Spotkanie z redaktorem Krzysztofem Wągrockim ze „Sportowca" z okazji Dni Sportu Politechniki Wrocławskiej 1977/8. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012.

Przemyślnie dzieje AZS włączano do różnego rodzaju konkursów, mniej lub bardziej poważnych publicznych testów. Niemal cudem zachowała się jakaś forma udokumentowania tych starszych…



Na obozie AZS w Lublinie w 1988 r. do rywalizacji festiwalowej włączono konkurs „AZS Dawniej i Dziś", fot. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 19.

Formuła chyba się sprawdziła, skoro ciągle organizuje się publiczne testy na temat dziejów AZS. TVP pewnie jeszcze nie zdecyduje się na włączenie historii Związku do planów serii swoich niezwykle popularnych „Testów o", ale droga w tym zakresie wydaje się przetarta.



Z okazji 65 lat AZS Olsztyn, który siatkówką stoi, zorganizowano regionalny Test Wiedzy o Siatkówce, w którym dominowały pytania historyczne. Fot. za: APS 2015, nr 8 (331), s. 18.



Ideą olsztyńskiego testu było propagowanie wiedzy o najbardziej utytułowanym klubie sportowym na Warmii i Mazurach, a także samej siatkówki. Wygrał Maciej Pichłarz, zawodnik trenera Andrzeja Grygołowicza z AZS UWM. Fot. https://ro.com.pl/

Literatura: M. Rotkiewicz, *Dzieje AZS-AWF Warszawa w l. 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 202–203; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu, Białystok 2010*; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018; APS 2014, nr 6 (321), s. 21; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red,. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 59; K. Potrzuski, *Próba przejęcia obiektów sportowych w parku Sobieskiego (Agrykoli) przez Akademicki Związek Sportowy w latach 1924–1925. Przyczynek do dziejów AZS*

Warszawa w stulecie klubu, [w:] *Sport i olimpizm w edukacji dzieci i młodzieży: polskie tradycje i nowoczesne tendencje*, red. J. Nowocień, K. Zuchora, Warszawa 2016, s. 432; J. Zarzycki, *Dawnych wspomnień czar*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 274; Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 130; W. Moritz, Niektóre wspomnienia ze sportu pływackiego, w: AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 81, E. Cichy (oprac.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, Toruń 1972, s. 35; K. Normant, *Akademickie przystanie i ośrodki żeglarskie*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 63; J. Witek, *Serce miasta*, w: *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik, K. Karpińska-Szemes, T. Mazepa, A. Misztal, M. Walusza, Katowice 2011, s. 92; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s.93, 166–167; J. B. Kucharska, *Architektura sportowa w zbiorach ikonograficznych Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej*, [w:] *Kultura fizyczna w zbiorach polskich bibliotek, archiwów i kolekcji prywatnych. Materiały z sesji naukowej 20–21 IV 2009*, Warszawa, Warszawa 2009, s. 227–9; APS 2016, nr 7 (338), s. 21; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 127; P. Tomaszewski**,** *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2016, nr 2, t. XV, s. 33; A. Salmanowicz, *Akademicki Związek Sportowy w Wilnie*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 199; R. Kołodziej, I. Tabaczek-Bejster, *Działalność Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie w latach 1909–1923*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 54; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 6, 105; S. Zaborniak, *Sportowe organizacje studenckie Lwowa i Krakowa działające przed rejestracją Akademickiego Związku Sportowego w 1909 r.* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 15–28; APS 2015, nr 2 (325), s. 3; K. Karpińska-Szemes, *Konferencja popularno-naukowa AZS*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011, s. 30; J. Wisłocki, *Pierwsze miesiące AZS-u lwowskiego*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 207; J. Skorowski, R. Wryk, *Poradnik działacza AZS*, Warszawa 1986, s. 123, 208–209; C. Michalski, AZS w Krakowie, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 59,143; APS 1962, nr 13, s. 60; L. Kukiełka, L. R. Wojciechowski (red.), *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, Koszalin 2003, s. 9; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 106–107, 130, 137, 140–141, 187; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 10; APS 1994, nr 2 (98), s. 2; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 95; APS 1989, nr 1 (65), s. 60; C. Michalski, *Koło Seniorów AZS Kraków*, APS 2016, nr 5 (336), s.22.

JUBILEUSZE… z historią w tle

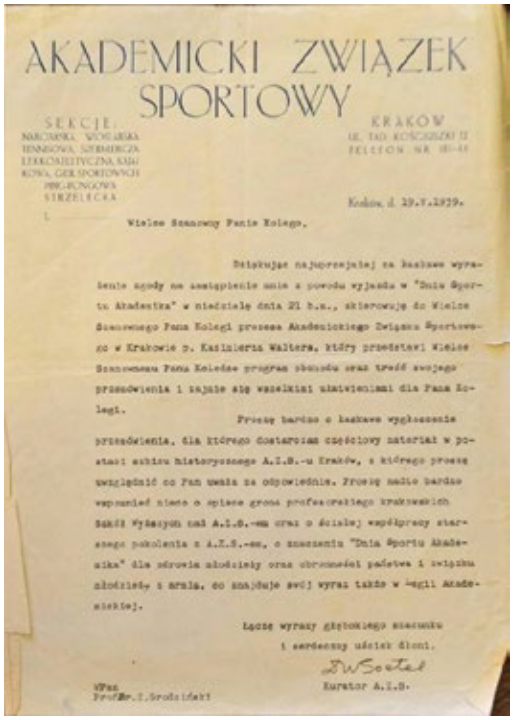

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY

SEKCJE: NARCIARSKA, WIOŚLARSKA, TENNISOWA, SZERMIERCZA, LEKKOATLETYCZNA, KAJAKOWA, GER SPORTOWYCH, PING-PONGOWA, STRZELECKA

KRAKÓW, UL. TAD. KOŚCIUSZKI 12, TELEFON NR [illegible]

Kraków, d. 19.V.1939.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Dziękując najuprzejmiej za łaskawe wyrażenie zgody na zastąpienie mnie z powodu wyjazdu w "Dniu Sportu Akademika" w niedzielę dnia 21 b.m., skierowuję do Wielce Szanownego Pana Kolegi prezesa Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie p. Kazimierza Waltera, który przedstawi Wielce Szanownemu Panu Koledze program obchodu oraz treść swojego przemówienia i zajmie się wszelkimi ułatwieniami dla Pana Kolegi.

Proszę bardzo o łaskawe wygłoszenie przemówienia, dla którego dostarczam częściowy materiał w postaci szkicu historycznego A.Z.S.-u Kraków, z którego proszę uwzględnić co Pan uważa za odpowiednie. Proszę nadto bardzo wspomnieć nieco o opiece grona profesorskiego krakowskich Szkół Wyższych nad A.Z.S.-em oraz o ścisłej współpracy starszego pokolenia z A.Z.S.-em, o znaczeniu "Dnia Sportu Akademika" dla zdrowia młodzieży oraz obronności państwa i związku młodzieży z armią, co znajduje swój wyraz także w Legii Akademickiej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczny uścisk dłoni.

Kurator A.Z.S.

WPan
Prof. Dr. Z. Grodziński

Prezentowane pismo pokazuje siłę tradycji i wagę historii w działalności AZS – także epoki II Rzeczypospolitej. Oto Kurator AZS Kraków prof. Z. Grodziński kieruje prośbę do osoby, która ma go zastąpić w otwarciu Dni Sportu Akademika. Ów zastępca ma otrzymać od prezesa AZS Kazimierza Waltera materiały historyczne, które powinien wykorzystać w wygłoszonym przemówieniu: „Proszę bardzo o łaskawe wygłoszenie przemówienia, dla którego dostarczam częściowy materiał w postaci szkicu historycznego A.Z.S.-u Kraków […]". Jest w tych sugestiach też sporo polityki i dyplomacji, skoro kurator sugeruje, iżby w przemówieniu padły ciepłe słowa wobec władz UJ.

Łatwo skonstatować, że ponad stuletni Związek, stanowiący platformę funkcjonowania kilkuset klubów, arenę inicjowanych przezeń tysięcy trudnych do przecenienia zdarzeń i ważki *entourage* biografii niepoliczalnego wprost grona osób, w oczywisty sposób żyje jubileuszami, a w skali całego kraju także wszelakie rocznice stają się niemal codziennością… Nie znaczy to, że swą liczbą i natężeniem powodują deprecjonowanie wywołanych jubileuszami uroczystości, spotkań, świętowania etc. Wbrew temu – rzec można, że każda z nich jest doskonałym narzędziem integracji, poznawania się i zacieśniania na co dzień niedostrzeganych więzi.



Akademia z okazji 10-lecia KS AZS AWF Wrocław. Fot. za: J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 47.

Rzecz to z rodzaju wartości dodanych, bo organizatorów takich przedsięwzięć w największym stopniu angażuje program i swego rodzaju scenariusz jubileuszu (nie chodzi w nich tylko o msze, przemarsze, poczty sztandarowe, hymny i wręczanie odznaczeń).



Główne uroczystości jubileuszu AZS Kraków (odbyły się 21 października 2017 r.) poprzedzone zostały odwiedzinami grobów i miejsc pamięci założycieli Związku i prezesów AZS Kraków. Fot.: Piotr Gibas, za: K. Trybalski, *25-lecie Koła Seniorów AZS Kraków*, APS 2017, nr 6 (345), s. 23.

Jego treści z grubsza podzielić można na te, które wybiegają w przyszłość, koncentrują się wokół planów, zamierzeń, pomysłów, intencji i projektów (wiążą się z nimi ściśle ważkie „akty otwarcia" nowych obiektów sportowych, basenów, przystani, stadionów, swego rodzaju materialnych zapowiedzi przyszłych sukcesów), i dotyczące przeszłości, ważnego punktu odniesienia wszelkich kalkulacji i postulatów. Te drugie niekoniecznie przybierają formę sprawozdawczą, wytężającą krótką „pamięć operacyjną".



Komitet Organizacyjny obchodów 70-lecia AZS. Rynek Główny w Krakowie w 1978 r.; w pierwszym rzędzie – w środku – przewodniczący komitetu prof. dr Stefan Próchnik. Źródło: J. Żurek, *Ćwierćwiecze działalności Klubu AZS-AWF Kraków*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 26.

Czasem udział historii wiąże się z prezentowaniem całości dziejów celebrowanego przedmiotu. Niekiedy odbywa się to z zaangażowaniem nowoczesnych mediów i klasycznych gadających głów (czyt. autorów okolicznościowych broszur, monografii i albumów), których zastępują plastyczne prezentacje multimedialne lub okolicznościowe filmy (w Katowicach na Gali Śląskiego Sportu Akademickiego aplauz wywołał film Michała Waluszy podsumowujący działalność OŚ AZS w sezonie 2015/16).

15 czerwca 2013 r. odbył się Jubileusz 50-lecia Działalności Akademickiego Związku Sportowego w Rzeszowie i na Podkarpaciu. Na fotografii ukazany jest jubileuszowy znaczek, za: E. Jahn, *Jubileusz 50-lecia AZS-u!*, „Gazeta Politechniki" 2013, nr 5 (233), s. 32.



Okładka broszury okolicznościowej

Przykład jednej z miriad innych… Broszura okolicznościowa z okazji 50-lecia KU AZS Politechniki Krakowskiej. Fot. za: *70 wybitnych sportowców w 70-leciu naszej uczelni*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 173.



Prawem młodości jest posługiwanie się najnowszymi narzędziami opowiadania o historii AZS. Michał Walusza, filar AZS Katowice.

Niezależnie od formy „historia AZS" jest standardowym elementem jubileuszów / rocznic i obserwacja ta zwalnia autora od prezentowania długiej listy wydarzeń z takim właśnie historycznym rdzeniem w ich programie. Niekiedy pojawia się poza schematem w spontanicznych, pełnych rozrzewnienia lub humoru wspomnieniach weteranów…



Spotkanie weteranów z okazji 65. rocznicy powołania AZS Białystok. Fot. za: *Rozmowa z prezesem AZS Białystok Mirosławem Broniewiczem. Spotkanie po latach*, APS 2015, nr 8 (331), s. 20.



Bardziej dostojnie było w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie z okazji 75. rocznicy powstania AZS. Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczani są: Adam Jeske, Bartłomiej Korpak i Czesław Michalski. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 240.

Inną przeciekawą płaszczyzną, na której historia „jubileuszowo" łączy się z teraźniejszością, są oryginalne przedsięwzięcia sportowe. Nie chodzi tu o towarzyszące wielu jubileuszom „normalne" turnieje sportowe i przeróżne sztafety. Oto

siatkarze AZS Warszawa już w 1949 r. z okazji jubileuszu 30-lecia AZS zorganizowali mecz między „azetesiakami" sprzed wojny i młodszym pokoleniem grającym w AZS po 1945 r. Wygrali oldboje 2 : 1 i można to było potraktować jako najbardziej spektakularną lekcję historii. We Wrocławiu z kolei z okazji odejścia z klubu Zbigniewa Schwarzera w 1978 roku zorganizowano bieg olbojów AZS Politechniki Wrocławskiej.



Z okazji bardzo „okrągłego" jubileuszu AZS specjalna „Sztafeta 100-lecia" po przebiegnięciu 2000 km znalazła metę w auli Politechniki Warszawskiej. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 415.



W 1985 r. z okazji 35-lecia KU AZS Politechniki Krakowskiej zorganizowano 24-godzinny bieg sztafetowy wokół krakowskich Błoni. Na uwagę zasługiwał udział Profesora Stefana Piechnika i specjalnie przygotowane wiosło z logo jubileuszu, które wykorzystywano w roli sztafetowej pałeczki.



Fot. za: *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 277.

Wielu jubileuszom towarzyszyły okolicznościowe wystawy, z natury historyczne… Szczególne znaczenie miały te pierwsze powojenne. O jednej z nich, szczególnej, bo pełnej symboliki, wspomina „Głos Wielkopolski" z grudnia 1946 r.:

> […] że Poznań odbudowuje się szybko, nie jest już dziś żadną tajemnicą. A jednak i tutaj spotykają nas jeszcze miłe niespodzianki. Taką niespodzianką jest jedno z okien wystawowych Księgarni Św. Wojciecha przy placu Wolności. Piękna wystawa „powojennych osiągnięć AZS-u" daje nam pojęcie o ogromie pracy dokonanej przez akademików dla normalizacji powojennych stosunków, o wielkim wkładzie w dzieło odrodzenia fizycznego narodu polskiego. Puchary zdobyte na mistrzostwach Polski i międzyklubowych regatach, fotografie domów wypoczynkowych w Zielonej Górze i Międzyzdrojach, kilka obrazków z życia sportowego, wykresy obrazujące spontaniczny rozwój z 20 na 1800 członków, tablice wskazujące, że AZS obejmuje już prawie wszystkie gałęzie sportu, to tylko kilka fragmentów.

Druga także pojawiła się w witrynie księgarni, tym razem w Zakopanem dla uczczenia 50. rocznicy powstania AZS i pokazania osiągnięć miejscowego klubu. Z czasem wystawy towarzyszyły większości uroczystości jubileuszowych… Z okazji 65 lat AZS Olsztyn miejscowe Muzeum Sportu i Muzeum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zaprezentowało wystawę „65 Lat Sportu Akademickiego". Przygotowana niezwykle profesjonalnie składała się aż z 30 gablot!



Siatkarze AZS Olsztyn, olimpijczycy (od lewej): Stanisław Iwaniak, Mirosław Rybaczewski i Zbigniew Lubiejewski na wystawie poświęconej 65. rocznicy powstania klubu. Autor zdjęcia: Lech Janka, za: http://sport.wm.pl



Z całą pewnością historyczne wystawy tradycyjnie towarzyszyły jubileuszom AZS Kraków, Zakopane, Wrocław, Białegostok, Lublin i Gdańsk.

Wystawa zorganizowana w identycznej intencji setnego jubileuszu na Politechnice Gdańskiej. Fot. J. Krzepek, za: E. Miszewska, *100 lat AZS–u widziane oczami studenta*, „Pismo Politechniki Gdańskiej" 2008, nr 8, s. 21–22.

W tej formie dokonania AZS promowano nawet w trakcie uniwersjady w Tai Pei! Z pewnością szczególny charakter miała wystawa z okazji 100-lecia AZS. Jej scenariusz („100 Lat AZS w Polsce") przygotował wybitny znawca dziejów związku dr Robert Gawkowski. Warto jednak pamiętać, że w ten sposób o dziejach AZS próbują też opowiadać zupełnie młodzi ludzie.



Wystawy historyczne maja swoją relatywnie długą tradycję. W kuluarach konferencji AZS Politechniki Wrocławskiej można było oglądać wystawę fotograficzną z działalności klubu z lat 1977–1978. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 83.

Ciekawe, że fotografie „z wystaw" dają szanse na stworzenie okazałej wirtualnej galerii „Azetesowe wystawy o dziejach Związku".



Weterani AZS z Częstochowy na tle wystawy zorganizowanej na 100-lecie AZS. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 413.



Fotografia przedstawia fragment okolicznościowej wystawy z okazji jubileuszu 50-lecia działalności Akademickiego Związku Sportowego na Politechnice Rzeszowskiej oraz na Podkarpaciu, za: E. Jahn.,*Bal sylwestrowy z AZS-em,* „Gazeta Politechniki" 2014, nr 1 (241–242), s. 52. Fot. F. Gorczyca.

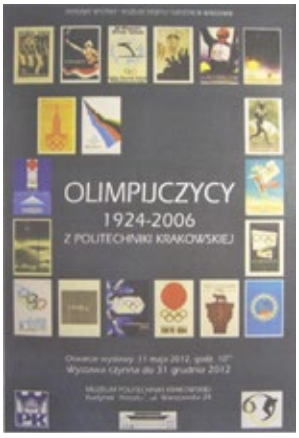

Plakat wystawy w Muzeum Politechniki Krakowskiej – „Olimpijczycy z Politechniki Krakowskiej 1924–2006", otwartej 11 maja 2012 r. w roku Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Fot. za: *70 wybitnych sportowców w 70-leciu naszej uczelni*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 173.

Fotografia prezentuje fragment wystawy okolicznościowej przygotowanej z okazji jubileuszu 50-lecia AZS, za: *Jubileusz 50-lecia AZS-u w Politechnice Rzeszowskiej*, „Gazeta Politechniki" 2013, nr 9–10, s. 51. Fot. M. Misiakiewicz.

Janusz Florkiewicz, Waldemar Grzebyk, Wojciech Zawadzki, Krystyna i Władysław Bilscy na otwarciu w 1987 r. klubowej wystawy z okazji jubileuszu 40-lecia AZS na





Politechnice Wrocławskiej. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 318.



Wystawa historyczna w fotorelacji z jubileuszu 40-lecia AZS Politechniki Rzeszowskiej. Fot. za: S. Kołodziej, *40 lat Klubu Uczelnianego AZS PRz,* „Gazeta Politechniki" 2003, nr 12 (120, s. 20–23.

W dniach 19–21 października 2001 r. Politechnika Rzeszowska była organizatorem Centralnej Inauguracji Sportowego Roku Akademickiego. Uroczysta inauguracja połączona została z 50. rocznicą utworzenia Studium Wychowania Fizycznego w Polsce. Fotografia prezentuje „historyczne stoisko" KU AZS PRz. Za: S. Kołodziej, *Centralna inauguracja w Rzeszowie,* „Gazeta Politechniki" 2001, nr 10–11 (94–95), s. 36. Fot. S. Kołodziej.

Literatura: J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 49; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, (maszynopis), s. 71; *Rozmowa z prezesem AZS Białystok Mirosławem Broniewiczem. Spotkanie po latach,* APS 2015, nr 8 (331), s. 20; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 240, 415; E. Miszewska, *100 lat AZS–u widziane oczami studenta*, **„**Pismo Politechniki Gdańskiej" 2008, nr 8, s. 21–22; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 38; R. Wirszyłło (red.), *50 lat piłki siatkowej 1924–1974 AZS Warszawa*, Warszawa 1989, s. 32; *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 173, 277; APS 2016, nr 7 (338), s. 21; APS 2015, nr 8 (331), s. 18; W. Szkiela i in. (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 195; J. Pawłowski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, „Alma Mater" 2007, nr 98, s. 44; J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 48; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 71–2; APS 2017,nr 5 (344), s. 4; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 56; Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 51–52; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 122; APS 1990, nr 1 (73), s. 20–23.

POMNIKI AZS

Wydają się one najbardziej wyrazistym, materialnym, trwałym, a jednocześnie, poprzez związek ze sztuką, przesiąkniętym symboliką sposobem czczenia pamięci wielkich azetesiaków, ich dokonań, osiągnięć, zasług i stojących za nimi nieskazitelnych postaw etycznych i moralnych. Rzec można, że w ich bliskości najlepiej i najłatwiej edukować w zakresie dziejów AZS – coś opowiadają, wywołują wspomnienia i nostalgię, prowokują do rozmyślań. Choć wszystkie, mam tu na myśli jedynie te monumenty, które upamiętniają sport akademicki, wywołują szczególne emocje, to można wśród nich wyróżnić te azetesowskie z intencji, genezy i natury oraz te, które czcząc pamięć mistrzów i sportu *in gremio*, honorują także osoby związane z AZS. Prezentację zacząć wypada od tych pierwszych.

Szczególną atencją wobec pamięci własnej i przeszłości związkowej (początków całego AZS!) charakteryzuje się środowisko krakowskie. Pomysłodawcą ufundowania pomnika Profesora Walerego Goetla był Zarząd Środowiskowy AZS Kraków.



Rektor AGH, Profesor Walery Goetel. Fot. arch. Piotra Chrząstowskiego. http://www.biuletyn.agh.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1657:26&catid=124:sierpiewrzesie-2014-8081

Prezesem był wtedy Profesor Stefan Piechnik, który, co istotne, równocześnie przewodniczył Ogólnopolskiemu Komitetowi Organizacyjnemu Jubileuszu 75-lecia AZS.



Prof. Piechnik długo aktywnie uczestniczył w życiu sportowym swej uczelni. Wziął np. udział w 24-godzinnym biegu z okazji 40-lecia Politechniki Krakowskiej. Fot. za: *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 277.

Realizatorem projektu został profesor Stefan Dous z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, wspomagany przez Antoniego Porczaka z Wydziału Rzeźby ASP Kraków. Pomnik stanął na przystani wioślarskiej przy ul. Kościuszki w Krakowie (jej twórcą był Profesor Goetel). Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło 23 października 1983 roku. Na pomniku pojawił się następujący napis: „Współtwórcy Akademickiego Związku Sportowego – Azetesiacy, Kraków 1983". W odsłonięciu uczestniczyła m.in. córka prof. Walerego Goetla Wanda Chrząstowska oraz prezes Zarządu Głównego AZS Leszek Rouppert.





Fot. za: *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 249.



W otoczeniu wioślarzy odsłonięto popiersie założyciela AZS Kraków Walerego Goetla. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 202.



Fot. Obchody 75-lecia Akademickiego Związku Sportowego. W sobotę 22 października, punktualnie z wybiciem godziny 12 rozpoczęła się na płycie Rynku Głównego uroczystość otwarcia Jubileuszu 75-lecia Akademickiego Związku Sportowego w Polsce oraz inauguracji Sportowego Roku Akademickiego. Dzień później odsłonięto pomnik Goetla. Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 240.

Pomnik Goetla ma chyba znaczenie szczególne. Jego odsłonięcie otworzyło przed otoczeniem, w jakim się znalazł, rolę „przestrzeni historii". To znaczy, że w nim w sposób wyjątkowy przeżywa się i rozumie przeszłość. Dlatego to w tym miejscu rozpoczyna się wiele uroczystości o charakterze jubileuszowym.



Uroczystości 90-lecia Związku na przystani wodnej AZS Kraków (15 maja 1999). Wiązankę kwiatów pod pomnikiem Walerego Goetla składają: wioślarka-olimpijka Anna Baranowska-Skowrońska i przewodniczący Rady Koła Seniorów – prof. Andrzej Pelczar. Źródło: J. Żurek, *Dziesięciolecie Koła Seniorów AZS*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 64.



Fot. Spotkanie członków Koła Seniorów AZS Kraków z okazji 30. rocznicy śmierci Goetla przy jego pomniku w Akademii Górniczo-Hutniczej. To kolejne w Krakowie miejsce czczenia pamięci AZS… Za: *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–20012*, Kraków 2012, s. 16.

Z inicjatywy Koła Seniorów w dniu 23 maja 2003 r. na przystani AZS AWF w Krakowie odsłonięto tablicę pamiątkową dla uczczenia jej wieloletniego kierownika Kazimierza Pankowskiego, jednego z założycieli Koła Seniorów (zmarł w 1997 r), byłego wioślarza i boksera. Z kolei 29 czerwca 2012 r. korty tenisowe Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przy ul. Heweliusza otrzymały imię Francisz-



Niektórzy uczestnicy zebrania założycielskiego Koła Seniorów AZS Kraków (16 XI 1992). Od lewej: K. Hawrat, J. Żurek. S. Panek (1999). P. Jeż (2001), W. Kwapulińska, W. Obuchowicz (1998). S. Piechnik S. Kuśnierczyk, M. Stefanów, T. Mróz. (Fot. A. Grochal). Źródło: Jan Żurek, *Dziesięciolecie Koła Seniorów AZS* „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1 (02), s. 63.

ka Jerzego Sroczyka, co upamiętnia tablica z napisem: „Franciszek Sroczyk 1927–2010". F. Sroczyk całe dorosłe życie spędził w Kortowie, w Studium Wychowania Fizycznego i AZS. Uprawiał różne dyscypliny sportu, ale najbardziej lubił narciarstwo oraz tenis, budował skocznię narciarską i stok z wyciągiem – miejsce to do dziś nazywane jest „Górką Sroczyka".



Franciszek Jerzy Sroczyk, legenda akademickiego sportu Olsztyna. Fot. *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 500–504.

Swoich (?) azetesiaków czci także AZS Warszawa. Oto 6 listopada 1992 r. z inicjatywy Koła Seniorów AZS Warszawa (jego członkami są weterani wielu innych klubów akademickich) w stołecznym parku Skaryszewskim odsłonięto pomnik poświęcony pamięci członków AZS, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Park Skaryszewski pozostaje (ze słynnymi kortami) w szczególny sposób związany z dziejami AZS Warszawa, ale spotykający się tam i składający kwiaty azetesiacy czczą pamięć wszystkich akademickich sportowców, którzy oddali swe życie w walce z niemieckim okupantem.



Napis na pomniku brzmi: „Pamięci sportowców, działaczy i trenerów Akademickiego Związku Sportowego poległych w walkach zbrojnych, ofiar obozów i więzień – zmarłych w latach 1939–1945 – Akademicki Związek Sportowy".

To miejsce dla tego celu jakby centralne, choć nie należy zapominać, że w stolicy są i inne przestrzenie właściwe temu celowi. U progu XXI na dziedzińcu głównym Akademii Wychowania Fizycznego uczelnia utworzyła Złoty Krąg – *Gloria Optimis* (Chwała Najlepszym) – wmurowanych w specyficznym kręgu tablic z nazwiskami tych, którzy ze względu na swoje osiągnięcia sportowe, karierę zawodową, patriotyzm, niezłomny charakter zasługują na miano osobowości sportu polskiego. Kapituła „Gloria Optimis" została ustanowiona w 2005 r. z inicjatywy Towarzystwa Olimpijczyków Polskich, Fundacji „Olimpiada" oraz Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, ale wśród uhonorowanych przez nią są także azetesiacy (np. Halina Konopacka, Jerzy Szajnowicz-Iwanow, Roger Verey, Waldemar Baszanowski, Andrzej Grubba). Pozostając w stolicy, warto wreszcie pamiętać, że w grudniu 2016 r., w 100-lecie narodzin Związku Sportowego Słuchaczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, odsłonięto obok lokalu CWFiS tablicę pamiątkową.

Własne miejsce pamięci od 2015 roku ma także AZS Gdańsk, którego przystani wioślarskiej nadano imię Ryszarda Bielańskiego, pasjonata wioślarstwa przez ponad pięćdziesiąt lat. Nestor wioślarstwa gdańskiego w AZS Politechniki Gdańskiej działał od 1951 r., był zawodnikiem, później kierownikiem sekcji wioślarskiej i budowniczym przystani. Pełnił też funkcje wiceprezesa Zarządu Środowiskowego AZS Gdańsk i prezesa Klubu Międzyuczelnianego AZS Gdańsk, był również członkiem Zarządu Głównego AZS i Członkiem Honorowym AZS. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej otworzył prof. dr hab. Waldemar Moska, rektor AWFiS w Gdańsku. Udział w niej wziął ówczesny minister sportu Adam Korol, znakomity wioślarz, który w swym wystąpieniu zachęcał młodzież do uprawiania wioślarstwa



Uroczystość nadania przystani wioślarskiej AZS w Gdańsku imienia Ryszarda Bielańskiego. Fot. za: J. Rybicki, *Przystań wioślarska im. Ryszarda Bielańskiego*, APS 2015, nr 8 (331), s. 29.





Na przystani Akademickiego Klubu Morskiego w Wisłoujściu znajduje się pomnik czterech żeglarzy Akademickiego Związku Morskiego z jachtu „Poświst", który zatonął w Zatoce Gdańskiej w 1948 roku. Fot. za: K. Normant, *Akademickie przystanie i ośrodki żeglarskie*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 56.

Pamięć swoich „ojców założycieli" czczą także azetesiacy z Częstochowy. Z okazji jubileuszu 25-lecia AZS Wyższej Szkoły Pedagogicznej odsłonięto tablicę informacyjną w gmachu szkoły przy ul. Waszyngtona. Na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu miejscem szczególnym wydaje się pamiątkowy kamień ustawiony ku czci założycieli i pierwszej kadry instruktorskiej Studium Wychowania Fizycznego.



Fot. Absolwenci lat pięćdziesiątych na Jubileuszu 50-lecia AWF (1996 r.) na tle pamiątkowego kamienia. Za: J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 90.

Inną wrocławską przestrzenią pamięci jest pomnik Pomordowanych Profesorów Lwowskich przy placu Grunwaldzkim.



Wiceprezes klubu Zbigniew Jagiełło w roku 1987 w trakcie uroczystości przed pomnikiem profesorów lwowskich, obok prof. Tomasz Winnicki (prezes KM AZS) i prof. Stanisław Potoczek (prezes ZŚ AZS). Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 313.

Imię Witalisa Ludwiczaka, zmarłego w czerwcu 1988 r. w Poznaniu wybitnego sportowca, olimpijczyka, azetesiaka nosi lodowisko w tym mieście przy ul. Chwiałkowskiego. Tam też znajduje się jemu poświęcona tablica. Nie jest to jedyne wyróżnienie Profesora Ludwiczaka…



W hali lodowej Chwiałka w Poznaniu jest również rozgrywany Memoriał Witalisa Ludwiczaka, znakomitego hokeisty. Fot. http://chwialka.poznan.pl/memorial-witalisa-ludwica/zak



Szczególnie cenną formą czczenia pamięci są ulice (*Słownik AZS*) i szkoły nazywane imionami wybitnych azetesiaków.



Mało kto wie, że w Białej Podlaskiej jest aleja Absolwentów, na fot. w trakcie „tworzenia" w lipcu 2015. Fot. T. Jaślikowska-Sadowska (red.), *Od Filii do Filii Zjazd Absolwentów z okazji jubileuszu 45-lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej 12–13 września 2015*, Biała Podlaska 2015. s. 69.

Wartość tych kazusów jest o tyle szczególna, że na te decyzje AZS nie miał bodaj żadnego wpływu…



W pewnym sensie „azetesowy" jest też pomnik Jerzego Szajnowicza (Agenta nr 1) w Salonikach. Ten polsko-grecki bohater okresu wojny w czasie pokoju był pływakiem i waterpolistą AZS Warszawa.

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 194; L. Kukiełka, L. R. Wojciechowski (red.), *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, Koszalin 2003, s. 11; K. Normant, *Akademickie przystanie i ośrodki żeglarskie*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 56; APS 2015, nr 8 (331), s. 29; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 313; *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–20012*, Kraków 2012, s. 16; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 38–39; J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 90–91; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 49; M. Łuczak, i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 207; J. Pawłowski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, „Alma Mater" 2007, 98, s. 45; W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 1985, s. 299; *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 249; M. Siwicki, G. Dubielski (red.), *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, Olsztyn 2016, s. 500 i n; R. Wryk, *Poznaniacy na igrzyskach olimpijskich 1924–2018*, Poznań 2018, s. 262–263.

MEMORIAŁY

Poważne słowniki języka angielskiego mówią, że memoriał jest, podobnie jak „godny upamiętnienia", przymiotnikiem odnoszącym się do aktu przywołania i przypomnienia. Najczęściej jednak odnosi się do zachowania pamięci wydarzenia lub osoby. Słowo to jest również rzeczownikiem odnoszącym się do przedmiotu (często rzeźby lub posągu) lub miejsca, które służy temu celowi, lub ceremonii, lub mowy poświęconej pamięci. Wydaje się, że w chwili obecnej mocno kojarzy się ze światem sportu, bo często funkcjonuje w jego obrębie jako nazwa zawodów sportowych urządzanych dla uczczenia czyjejś pamięci. Memoriał także w kontekście działalności AZS stał się narzędziem pielęgnowania pamięci o tyle adekwatnym dla charakteru Związku, że akademików sportowców czci sportowym wysiłkiem. Ta odpowiedniość i właściwość sprawia, że nie ma bodaj takiego liczącego się klubu AZS, który nie wykorzystuje tego sposobu pielęgnowania spersonifikowanej przeszłości do kreowania własnej tożsamości. Rywalizacja memoriałowa odbywa się na rozmaitych poziomach (lokalnym, regionalnym, ogólnopolskim, a nawet międzynarodowym), rozgrywa się w rozmaitych dyscyplinach, z różną częstotliwością i liczoną w latach tradycją, z udziałem różnorodnej liczby zawodników… Ich wielość i zróżnicowany charakter sprawia, że najlepiej dla celów „kronikarskich", a zatem niezależnie od tego, czy są jeszcze organizowane, po prostu je wymienić.

Środowisko poznańskie czci pamięć Romana Habera, związanego z AZS od 1975 roku w roli zawodnika i trenera koszykówki w klubie AZS Poznań,. W dniach 23–25 września 2016 rozegrany został w Poznaniu I Memoriał im. Romana Habera z udziałem drużyn kobiecej koszykówki, seniorek zespołów z I ligi z Piaseczna, Gdańska, Gorzowa.





We współpracy Klubu Uczelnianego AZS ze Studium WFiS Akademii Medycznej w Lublinie od 1969 roku organizowano Ogólnopolski Turniej Koszykówki o Memoriał Prof. Stanisława Liebharta, opiekuna klubu, prorektora Akademii Medycznej, znakomitego lekarza, i uczonego oraz wielkiego przyjaciela sportu akademickiego, jednego z założycieli Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie w 1922 roku, Członka Honorowego Akademickiego Związku Sportowego. Koszykarze z AM w Lublinie siedmiokrotnie sięgali po tytuł mistrzowski i siedmiokrotnie byli wicemistrzami wśród akademii medycznych w Polsce.





Turniej koszykówki im. Prof. St. Liebharta. Defiluje i gra drużyna AM Lublin, 1988. Fot. za: A. Pepłowski, *50 lat sportu medyków w Lublinie*, Lublin 1994, s. 9.

W Krakowie w dniu 12 maja 2002 r., z inicjatywy kol. Jana Żurka, na stadionie lekkoatletycznym AZS AWF zorganizowany został I Bieg Memoriałowy na 200 m im. Barbary Sobottowej. Memoriał zapoczątkował nową tradycję w krakowskim AZS. Nagrody dla uczestniczek wręczyli przewodniczący Koła Seniorów prof. Andrzej Pelczar i dr Danuta Straszyńska – niegdyś koleżanka klubowa legendarnej Basi i jej rywalka na bieżni.



Barbara Sobottowa i Danuta Straszyńska na treningu w Spale. Źródło: J. Pawłowski, *Lekkoatletyka w AZS Kraków w latach 1957–1974*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS' 1998, nr 1, s. 56.



Danuta Straszyńska, fot. za: Z. Porada, *Olimpijczycy 1924–2006 z Politechniki Krakowskiej*, „Muzeum Politechniki Krakowskiej" 2012, nr 1 (9), s. 48.

Już jednak wiele lat wcześniej, 22 grudnia 1958 r. w Krakowie odbyły się pierwsze zawody pływackie o Puchar im. Leszka Roupperta, w których brały udział cztery zespoły: AZS, „Cracovia", MKS i „Wisła".



Obchody 75-lecia Akademickiego Związku Sportowego na Rynku Głównym w Krakowie. Uroczystość otwierał prezes ZG AZS Leszek Maria Rouppert. Dzień później odsłonięto pomnik Goetla. Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 240.

Puchar zdobyli zawodnicy AZS. Klub AZS krakowskiego Uniwersytetu Ekonomicznego w grudniu 1978 r. zorganizował I Memoriał im. Ludwika Głuta w piłce koszykowej mężczyzn. Pamięć Józefa Moszczaka, siatkarza, zawodnika AZS Kraków (1952–1955), dwukrotnego medalisty akademickich

mistrzostw Polski (1953 i 1956) kultywuje rozgrywany od 1978 r. Memoriał im. Józefa Moszczaka. Dla uczczenia pamięci wybitnego działacza AZS Kraków (członka ZG AZS w latach 1969–1976 i jego Prezydium – 1969–1972), Członka Honorowego AZS Kraków, **Piotra Jeża** od roku 1998 odbywa się Bieg Memoriałowy (I zmiana sztafety męskiej) im. Piotra Jeża. Uniwersytet Rolniczy w Krakowie natomiast od 2007 roku był organizatorem Międzyuczelnianego Turnieju Koszykówki Męskiej im. **Mariana Armatysa** (zmarłego trenera koszykówki).



Fotografia Mariana Armatysa z pucharami wręczanymi zwycięzcom V edycji memoriału w roku 2011. Fot. za: „Biuletyn Informacyjny Uniwersytetu Przyrodniczego w Krakowie" 2011, nr 6, s. 62.



Słynący siatkówką AZS w Olsztynie od wielu lat organizuje Memoriał Profesora Wiktora Wawrzyczka, wielkiego entuzjasty akademickiej siatkówki, wiernego kibica siatkarzy AZS Olsztyn.

„Mistrz", prof. Wiktor Wawrzyczek w towarzystwie pupila Stanisława Zduńczyka z AZS Olsztyn w 1967 r. Fot. za: A. Grygołowicz, *Spotkanie Mistrzów. Opracowanie poświęcone 25. rocznicy zdobycia mistrzostwa Polski przez siatkarzy AZS Olsztyn*, Olsztyn 1998, s. 8.

Jedną z ważniejszych imprez o zasięgu międzynarodowym, organizowaną każdego roku przez KU AZS w Rzeszowie, jest Memoriał w Koszykówce Męskiej im. **Leszka Stepaniaka**, zasłużonego nauczyciela, trenera i działacza sportowego



Drugi z lewej śp. mgr Leszek Stepaniak, zasłużony nauczyciel, trener i działacz sportowy – ku jego czci AZS WSP Rzeszów organizowała memoriał. Fot. ze zbiorów archiwalnych prof. J. Ruta, za: A. M. Żółtek, *Działalność programowa Studium Wychowania Fizycznego i Sportu w uczelniach państwowych Rzeszowa w latach 1963–2001*, Rzeszów 2015, s. 144.

Organizowany w Łodzi od 1946 roku wyścig kolarski o Puchar „Dziennika Łódzkiego" przemianowano na Memoriał Jarosława Niecieckiego, dziennikarza sportowego, zawodnika i działacza AZS Wilno. W Toruniu kultywuje się pamięć Stanisława Lecha Łęgowskiego, fizyka, rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1984–1987. Od początku lat 50. był on związany z AZS przy UMK i działał w nim ponad 60 lat, m.in. w latach 1971–1974 był jego prezesem, a od 1991 roku – członkiem honorowym.



Stanisław Lech Łęgowski (1931–2014). Był członkiem legendarnej drużyny AZS Toruń, która w latach 50. XX wieku sławiła miasto na arenie krajowej i międzynarodowej. fot. http://www.archiwum.umk.pl

W 2015 roku w toruńskiej Arenie zorganizowano memoriał jego imienia z udziałem koszykarek "Basket" Gdynia, AZS UMCS Lublin i "Energa" Toruń). Już jednak od 1970 rokrocznie rozgrywano w Toruniu Memoriał im. **Edwarda Kuczy**, koszykarza, trenera koszykówki męskich drużyn, m.in. AZS Toruń (od 1952).

Pasją Edwarda Sądeckiego (1949–2003), wieloletniego prezesa Klubu Uczelnianego



Edward Sądecki. Fot. Jagiełło-Kuczała J., J. Wnuk (oprac.), 10 lat PWSZ w Krośnie, 1999–2009, Krosno 2009, s. 115.

AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego, nauczyciela akademickiego Instytutu Kultury Fizycznej PWSZ w Krośnie, było żeglarstwo (stworzył bazę żeglarską AZS na Solinie). Od 2003 roku na Solinie organizowane są regaty pod nazwą: Memoriał Edwarda Sądeckiego.



W dniach 15–17 sierpnia 2014 r. odbył się XII Memoriał Edwarda Sądeckiego oraz X Festiwal Sportów Wodnych. Wydarzenia zorganizowane zostały przez KU AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz PWSZ im. S. Pigonia w Krośnie na terenie Studenckiej Bazy Żeglarskiej, na wyspie obok Polańczyka oraz we współpracy z Zarządem Głównym AZS w Warszawie. Fot. D. Skiba, *XII Memoriał Edwarda Sądeckiego, „EDI CUP"*, „Gazeta Uniwersytecka Pracowników i Studentów UR" 2014, nr 4 (84), s. 77.

W AZS Zakopane czci się pamięć Ludwika Fischera, członka sekcji narciarskiej AZS Kraków od 1935 roku, ale i członka założyciela oraz pierwszego prezesa Klubu AZS Zakopane, uhonorowanego godnością Członka Honorowego AZS. Ludwik Fischer zmarł 19. lipca 1977 r., a w 1982 roku przeprowadzono pierwszy memoriał narciarski jego imienia.

W Warszawie dla uczczenia pamięci Romy i jej męża Zygmunta odbywa się od 1999 r. doroczny Memoriał Romy i Zygmunta Olesiewiczów w Koszykówce w kategorii juniorek i juniorów. Od 2015 roku w Warszawie rozgrywany jest Memoriał Zygmunta Szelesta, zawody, których najważniejszą konkurencją jest rzut oszczepem. Zygmunt Szelest – polski lekkoatleta, oszczepnik, najwybitniejszy w historii trener oszczepników, to prawdziwy "ojciec polskiej szkoły oszczepu". Podopieczni trenera Szelesta zapełniali listy światowe (byli to między innymi: Jan Kopyto, Zygmunt Jałoszyński, Daniela Jaworska).



Zbigniew Szelest

Od 1950 r. Zygmunt Michał Kraus zajął się szkoleniem i kierowaniem męską drużyną siatkówki AZS AWF Warszawa. Dzięki wielkiej sumienności



i dyscyplinie zarówno trenera, jak i studentów AWF, w 1952 r. drużyna zdobyła upragnione – pierwsze po wojnie – mistrzostwo Polski. Sukces ten drużyna powtórzyła jeszcze jedenaście razy… Nie dziwi zatem, że po śmierci Krausa (1978 r.), w uznaniu jego zasług w rozwój polskiej piłki siatkowej, ustanowiony został w tej dyscyplinie sportu Memoriał Zygmunta Krausa.

Kraus Zygmunt Michał. Fot. *Słownik Biograficzny Pracowników CIWF i AWF*, t. I, Warszawa 2000, red. K. Hądzelek, A. Mazur.

Powyższy wykaz dość przekonująco wskazuje, że memoriały czczące wybitnych azetesiaków to nie tylko te najlepiej rozpoznawalne i markowe (np. Memoriał Huberta Jerzego Wagnera czy Memoriał Narciarski Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny"), ale też cały szereg mniejszych, często lokalnych zawodów sportowych, które z perspektywy ich organizatorów stanowią znak rozpoznawczy ich klubów. Warto dodać, że dla AZS Zakopane „kultowymi" zawodami od lat pozostają wyścigi **dzieci** o Memoriał Kornela Makuszyńskiego…(*Słownik AZS*)



Pamięć Kornela Kubaczki, wybitnego zawodnika, trenera klubowego AZS Gliwice i wieloletniego działacza sekcji tenisa stołowego, zmarłego tragicznie 15 września 1996 roku, upamiętniana jest coroczną edycją memoriału jego imienia.

NESTORZY

Podstawową, statutową wręcz formą włączania nestorów AZS do bieżącego funkcjonowania Związku są liczne i niezwykle aktywnie działające Kluby Seniora. Można o nich powiedzieć, że były i ciągle pozostają prawdziwymi katalizatorami refleksji historycznej nad dziejami AZS. Stąd wymagają one osobnego omówienia. Warto jednak zwrócić uwagę, że także poza tymi strukturami istnieje ciągła łączność między weteranami AZS a aktualnie funkcjonującym Związkiem. Ich obecność, nie tylko na spotkaniach jubileuszowych, uznać należy za akt nobilitujący jakieś wydarzenie. Zaangażowani w nie dodają mu splendoru, powagi, godności i prestiżu. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że kiedy jesienią 1952 roku wybudowano cztery korty tenisowe z trybunami na 600 miejsc, otwarcie obiektu uświetniła swą obecnością sama Jadwiga Jędrzejowska.



Na tym obiekcie odbywały się mistrzostwa Zakopanego w tenisie, regulamin zawodów czyta Stefan Dziedzic. Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 235.

Dużo opowiadać o rozmaitych spotkaniach **Haliny Konopackiej** w trakcie jej powojennych wizyt w Polsce (np. tej poprzedzającej mecz lekkoatletyczny Polska – USA w 1958 roku). Mistrzyni potrafiła oczarować każde audytorium i stworzyć niezapomnianą atmosferę. Rozmowy z nią wspominano po latach.



Ciekawym efektem kontaktów weteranów z młodymi w AZS Kraków stało się „mianowanie" na ojców chrzestnych nowych łodzi seniorów AZS. Na fotografii otwarcie sezonu na przystani AZS Kraków. Ojcem chrzestnym nowej łodzi był prof. Leszko (pierwszy z prawej). Źródło: *Powojenne początki*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1996, nr 1 (96), s. 15.

Niewątpliwie w podobny sposób należy również traktować uświetniający jubileusz gdańskiego AZS spływ z Krakowa do Gdańska z roku 1971. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objął prof. Walery Goetel, a starterem honorowym został Roger Verey – wioślarz, medalista olimpijski z 1936 roku.



Roger Verey w roku 1935 i potem nie ukrywał swoich związków z AZS. Fot. https://commons.wikimedia.org.

W trakcie uroczystego odsłonięcia pomnika Walerego Goetla w Krakowie 23 października 1983 roku wzruszające przemówienie wspomnieniowe wygłosił senior i nestor akademickiego wioślarstwa w Polsce Jan Bujwid.



Jan Bujwid na uroczystości 75-lecia AZS. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 202.

W 1983 roku we wrocławskim klubie dziennikarza odbyła się uroczystość 75-lecia powstania Akademickiego Związku Sportowego, w trakcie której Profesorowi Politechniki Marianowi Suskiemu, dwukrotnemu olimpijczykowi (Los Angeles 1932, Berlin 1936), wręczono Medal 75-lecia AZS. Sylwetkę Mariana Suskiego, który w barwach AZS Wrocław wywalczył m.in. w roku 1950 tytuł indywidualnego mistrza Polski w szabli, przypominał trener kadry narodowej szpadzistów, Adam Medyński.



Profesor Marian Suski. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 235.

Warto wreszcie zwrócić uwagę, w jaki sposób azetesowska, wielkopolska młodzież reagowała na zupełnie niedawnym spotkaniu z nestorem AZS Poznań, wspaniałym trenerem lekkiej atletyki, doktorem Czesławem Cybulskim. Pisał o tym Kacper Czarnota, korespondent APS.

Czesław Cybulski, prawie został trenerem rugby! W marcu 1956 r. w jednej z gazet przeczytałem ogłoszenie o kursie trenerskim rugbistów w „Ogniwie" Poznań. Poszedłem się zapisać do siedziby klubu przy obecnej redakcji „Głosu Wielkopolskiego", ale tak się złożyło, że przy okienku stał ówczesny prezes „Energetyka" Franciszek Kaczmarowski. Kazał mi zabrać wszystkie dokumenty i powiedział, że podpisze ze mną umowę na prowadzenie sekcji lekkoatletycznej – opowiadał Czesław podczas swojego spotkania urodzinowego w siedzibie AZS Poznań.

Historie opowiadane przez Cybulskiego, zawsze interesujące i pełne szczegółów, spowodowały, że prawie 20 osób przez półtorej godziny z zaciekawieniem chłonęło każde słowo wypowiadane przez trenera.



Tomasz Szponder i siedzący obok Czesław Cybulski. Fot. za: K. Czarnota, „*Jubilat*", APS 2015, nr 8 (331), s. 24.

Nie sposób wspomnieć o wszystkich sposobach wyrażania szacunku wobec nestorów AZS, bo trudno wymienić wszystkie zjazdy absolwentów wyższych uczelni, klubowych weteranów etc...



Olgierd Furmanek, Leszek Rouppert, Janusz Rybicki na zjeździe członków Klubów Seniora w 2009 r. Fot. http://www.kmazs.pl

Kończąc, wypada jednak zwrócić uwagę, że na ogół AZS potrafił w zgodzie z regułami kindersztuby żegnać zarówno swoich kolegów kończących studia, jak i tych odchodzących do wieczności…



Na fotografii ukazany jest specyficzny dowód pamięci… Fot. za: *Jubileusz 50-lecia AZS-u w Politechnice Rzeszowskiej*, Rzeszów – 15 czerwca 2013 r. „Gazeta Politechniki" 2013, nr 9–10 (237–238), s. 2. Fot M. Misiakiewicz.

Pamięć wielkich poprzedników w niezwykle subtelny sposób honoruje się w AZS Kraków. Na fotografii wiosenne spotkanie Koła Seniorów na przystani wioślarskiej AZS Kraków w maju 2000 r. w ramach którego nastąpił chrzest łodzi, noszących imiona zmarłych członków KS: „ROŻEK" (dla uczczenia medalisty olimpijskiego Rogera Vereya) i „KAJTEK" (dla upamiętnienia kierownika przystani – Kazimierza Pankowskiego). W roli „ojców chrzestnych" wystąpili rektor UJ prof. Franciszek Ziejka i rektor AGH – prof. Ryszard Tadeusiewicz. Źródło: J. Żurek, *Dziesięciolecie Koła Seniorów AZS*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 65.





Koniec studiów w roku akademickim 1980/81 w Politechnice Wrocławskiej. Tradycyjnie zorganizowano wtedy pożegnalne spotkanie z kończącymi studia. Otrzymywali oni drobne upominki, dyplomy z podziękowaniami od Zarządu Klubu oraz odznaki przyznane przez ZG AZS. Fot. za:W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s.176.



Fragment pożegnalnego spotkania sportowców kończących w roku akademickim 2004/2005 studia na Politechnice Rzeszowskiej. Na fotografii obecni są Sławek Uchwat – reprezentant uczelni w jeździectwie, prorektor ds. nauczania Jerzy Potencki oraz kierownik SWFiS Jacek Lutak. 16 studentów otrzymało pamiątkowe plakietki ufundowane przez uczelniany AZS. Fot. za: S. Kołodziej *Zakończenie Sportowego Roku Akademickiego*, „Gazeta Politechniki" 2005, nr 6–8 (138–140), s. 32.



23 maja 2002 r. odbyło się uroczyste pożegnanie studentów sportowców Politechniki Opolskiej z rocznika 2002. W spotkaniu udział wzięli: prorektor ds. studenckich prof. G. Gasiak, dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii prof. J. Wojnar oraz prodziekan prof. S. Zagórny oraz mgr P. Czerepok, prezes KU AZS, K. Banek oraz K. Knor wiceprezes KU AZS (1996–2001). Studenci-absolwenci otrzymali pamiątkowe puchary oraz medale. Fot. *Studenci absolwenci 2002 r.*, „Wiadomości Uczelniane. Miesięcznik informacyjny Politechniki Opolskiej" 2002, nr 9 (105), s. 15–16.

Literatura: J. Rybicki, *Pół wieku z AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 478–9; J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s.43; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 202, 235; L. Fischer, *Z jubileuszowych kart kroniki zakopiańskiego AZS-u*, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 35; F. Lenart, *Poł wieku przyjaźni z biało-zielonym Gryfem*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 202; K. Czarnota, *„Jubilat"*, APS 2015, nr 8 (331), s. 24.

RETRO ALBO EKSPERYMENTALNA ARCHEOLOGIA SPORTOWA

Pan Profesor Wojciech Lipoński w dyskusji nad rolą, znaczeniem i historycznym wkładem Polaków (tradycji polskiej) w rozwój sportu światowego podkreślał, że starał się uczynić w tym względzie najwięcej, jak potrafił. Świadczy o tym pokaźna partia jego *Encyklopedii sportów* wydanej w kilku wersjach językowych pod auspicjami UNESCO, w której mocno tkwiące w polskiej historii „dyscypliny sportu" (raczej oparte na rywalizacji gry i konkursy) znalazły należne im wyeksponowane miejsce. Profesor wspominał także o niezwykle ciekawych przedsięwzięciach:



Profesor Lipoński, azetesiak, lekkoatletyka, olimpijczyk z 1964 roku ze swoim dziełem. Fot. https://gloswielkopolski.pl/sport-i-olimpijska-idea-to-zycie-prof-wojciecha-liponskiego/ga/10477026/zd/19684424

„Na poznańskim AWF-ie w 1991 r. wyselekcjonowałem grupę sportów staropolskich do rewitalizacji, stworzyłem Pracownię, a następnie Zakład Etnologii Sportu i Olimpizmu, gdzie rekonstruowaliśmy z dr Małgorzatą Bronikowską sześć sportów z dawnych lat". Wyrażał rozgoryczenie, że jego inicjatywa nie znalazła finansowego wsparcia i ciągle nie potrafimy chwalić się przed światem swoją historyczną agonistyczną naturą i inwencją w wymyślaniu ciekawych form współzawodnictwa: „Te zaniedbania linii rozwojowej polskiego sportu, które są kontynuowane bez względu na ustrój, dotyczą naszego braku mobilności w zakresie koncepcyjnym. Jesteśmy tylko i wyłącznie papugami, biernymi naśladowcami czyichś sportów". Trudno ukryć, że Profesorowi towarzyszyły względy patriotycznej natury. Poza wszelkimi wątpliwościami pozostają jednak walory naukowe podobnych przedsięwzięć. Bezwzględnie warto organizować zawody w pierścieniówce, polskiej tradycyjnej grze ludowej, oraz prawie zupełnie zapomnianej hazenie. Takie przedsięwzięcia mogą przynieść historykom sportu całą masę ciekawych spostrzeżeń i wniosków. Wydaje się, że na tego rodzaju eksperymenty i rekonstrukcje (rodzaj spor-

towej archeologii eksperymentalnej) otwarci są studenci, członkowie AZS. W ich inicjatywach jest nieco mniej patriotyzmu, a więcej zabawy, ale absolutnie nikomu nie przeszkadza to w zdobywaniu zupełnie nowych doświadczeń.

Warto w tym kontekście wspomnieć choćby narciarskie zawody retro w ramach 62. Mistrzostw Politechniki Krakowskiej w Narciarstwie Alpejskim i Snowboardzie, rozgrywane w ramach jubileuszu 70-lecia uczelni.



Narciarskie zawody retro w ramach 62. Mistrzostw Politechniki Krakowskiej. w Narciarstwie Alpejskim i Snowboardzie w 2015 r. Zwycięzcą zawodów (w stylu lat 50. XX w.) został Krzysztof Całka (postać w klasycznym telemarku). Uczestnicy zawodów, od lewej: Piotr Walaszczyk, Mirosław i Małgorzata Boryczkowie, Krzysztof Całka i Andrzej Łobodziński.





Uczestnicy zawodów czekają na start. Fot. za: *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 294.



Sprzęt retro z lat 50. jednej z uczestniczek zawodów.

W przeprowadzonych w ramach jednej z najstarszych amatorskich imprez narciarskich w Polsce (od 1953 r.) zawodach retro mogli uczestniczyć zawodnicy, którzy posługiwali się sprzętem z minionej epoki, a występowali też w stylowych strojach sprzed 60 lat! Komisja sędziowska, w której skład weszły m.in. legendy narciarskie Politechniki Krakowskiej, Jerzy Woyna-Orlewicz i Kazimierz Korzeniowski, oceniała strój, styl i czas dwóch przejazdów slalomu aż trzynastu śmiałków. Zwycięzcą zawodów retro został Krzysztof Całka przed *ex aequo* Barbarą Grabacką-Pietruszką i Jackiem Majką, ale najważniejsze były bodaj zebrane doświadczenia. Do podobnych zawodów można przecież podchodzić dużo bardziej poważnie. Przykładem prawdziwej eksperymentalnej archeologii sportowej były wydarzenia związane z obchodami 130-lecia Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. W regatach po Wiśle w Warszawie w dniu 28 września 2008 roku płynęła stara klepkowa łódź wioślarska.



Historyczne stroje wioślarzy i nie tylko…. Fot. http://brandpoint.pl/klienci/wtw/galeria/27092008r–130-lat--wtw-piknik,g46



Warto jednak pamiętać, że jej załogę stanowili azetesiacy: Adam Korol z AZS Gdańsk, Michał Jeliński z AZS Gorzów Wielkopolski oraz Marek Kolbowicz i Konrad Wasielewski z AZS Szczecin.





Załoga AZS w historycznej łodzi, powyżej ich rywale. Fot. http://brandpoint.pl/klienci/wtw/galeria/27092008r--130-lat-wtw-piknik,g46

W tym składzie polska czwórka wioślarska na igrzyska w Pekinie w 2008 r. zdecydowanie wygrała wyścig finałowy, pokonując Włochów, Francuzów i pozostałych pięć osad z olimpijskiego finału. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby podobne doświadczenia przeprowadzać nie tylko w ramach „prowokujących do wspomnień i doceniania przeszłości" jubileuszów. Prowadzeni przez naukowców studenci z AZS chętnie wezmą udział np. w wyścigach na historycznych, polskich rowerach. Będzie i patriotycznie, i naukowo! (Patrz też *Ringo, Stąpanie po ziemi*).

Ciekawą formą czczenia azetesowej pamięci jest przywracanie do życia i zbiorowej pamięci konkretnych, zasługujących na to poprzez swoje znaczenie historyczne wydarzeń /zawodów sportowych. Można by o tych wydarzeniach mówić językiem filmowym, nazywając je sequelem, kontynuacją, następstwem oryginalnego, pierwotnego zdarzenia. O takim „ciągu dalszym" pisze Janusz Rybicki, wspominając i „matkę", i „córkę".



Uczestnicy wycieczki turystycznej AZS na szlaku Gdańsk – Kraków – Gdańsk (1929), zdjęcie z postoju pod mostem Poniatowskiego w Warszawie.

Matką był wyczyn ówczesnych polskich studentów Technische Hochschule w Wolnym Mieście Gdańsku, którzy w 1929 roku dwoma łodziami wioślarskimi popłynęli Wisłą z Krakowa do Gdańska. *Filią* okazał się pomysł sekcji turystycznej AZS Gdańsk polegający na powtórzeniu przedwojennego rejsu jako formy uświetnienia jubileuszu 50-lecia AZS Gdańsk. Spływ z 1929 pamiętało jeszcze wtedy kilku jego uczestników. Antoni Matheus, jeden z 9 śmiałków, wspominał (pisownia oryginalna):



Antoni Matheus, fot. https://poznan.wikia.org

Ósma godzina biła na zegarze kościoła Marjackiego w Krakowie, gdy ruszaliśmy pełni otuchy i sił z pod Wawelu i przystani AZS-u krakowskiego – i ósma biła na kościele Marjackim w Gdańsku, gdy „Galera" i „Karawan" zajechały do pomostu Klubu Wioślarskiego. Wszyscy wrócili w nadspodziewanej formie, żadnych „trupów", wszyscy spaleni na brąz i pełni sił, i zapału do dalszej pracy i... życia.

„Rekonstruowanie" wyprawy nie było zatem trudne, choć dbałość o historyczne detale nie stanowiła dla organizatorów sprawy priorytetowej. Porównanie „córki" i „matki" staje się zresztą o tyle łatwe, że również uczestnicy spływu z 1971 roku, Artur Jędruch i Mieczysław Serafin, pozostawili

swe wspomnienia (w sequelu azetesiacy z Gdańska płynęli na łodzi wioślarskiej „ósemce" i jedenastu kajakach turystycznych).



Uczestnicy spływu kajakowego „Wisłą z Krakowa do Gdańska" w 1971 roku na starcie w grodzie pod Wawelem. Fot. A. Jędruch, M. Serafin, *Kajakami z Krakowa do Gdańska*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 192.

Podobną formą ożywiania przeszłości i przywoływania ważkich w dziejach AZS wydarzeń była „rekonstrukcja" podjęta przez Zarząd Środowiskowy AZS Warszawa na pamiątkę wydarzeń z 24 września 1916 r. Znawca dziejów warszawskiego AZS, dr R. Gawkowski, uczynił wiele, aby dokonać szczegółowych ustaleń na temat pierwszej wielkiej imprezy zorganizowanej przez stołeczny AZS u progu jego działalności, tzw. chodu maratońskiego. W oparciu o tę wiedzę w dniu 2 października 2016 r. zorganizowano „Piknik z AZS z okazji 100-lecia klubu". Jak pisze R. Gawkowski:

> Tego dnia ok. 200 zawodników i działaczy klubu wzięło udział w wycieczce do Tarczyna wąskotorową kolejką, tą samą, którą w 1916 r. uczestnicy maratonu jechali na zawody. Specjalnie na tę okazję został wydany jubileuszowy numer „Akademickiego Przeglądu Sportowego" niemal w całości poświęcony opisywanym wydarzeniom z 1916 r.



Kolej Grójecka, rok ok.1935. Taką kolejką z pl. Unii Lubelskiej studenci sportowcy jechali na start pierwszego wyścigu w chodzie maratońskim w dn. 24 IX 1916 r. na trasie Tarczyn – Warszawa. Ze zbiorów R. Gawkowskiego.

Dodatkowo sprzed Uniwersytetu Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu wystartował Maraton Warszawski, świadomie nawiązujący do pierwszych zawodów maratońskich studentów z 1916 r.

Literatura: W. Lipoński, *World Sports Encyclopedia*, Osceola 2001; *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 294**;** D. Skotarczak i K. Bittner (red.), *W kręgu kultury PRL. Sport*, Poznań 2015, s. 406; Z. Szafkowski, *Szczeciński sport w latach 2008–2010. Fakty i wydarzenia*, Gorzów Wielkopolski, Szczecin 2011, s. 71–72; J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s.43; J. Rybicki, *Pół wieku z AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 478–479; A. Matheus, *Niezapomniane chwile*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 27–31.

Zielone Pióro APS

Specyficzną rolę odgrywa wręczana przez redakcję „Akademickiego Przeglądu Sportowego" nagroda Zielone Pióro APS. Jej celem jest honorowanie i promowanie rzetelnego dziennikarstwa sportowego (*Siła tradycji, Nagrody*) także tego, które z pełną świadomością sięga do tradycji i historii Związku. Bez młodych współpracowników firmowego pisma AZS, rozsianych we wszystkich bodaj ośrodkach akademickich Polski, i jakość, i liczba, a zatem także szeroko pojmowana atrakcyjność periodyku z pewnością wyglądałaby inaczej… Nie o samą kondycję pisma chodzi. Z perspektywy potencjalnych historyków sportu najdrobniejsze nawet artykuły związane z bieżącą działalnością, zwłaszcza niewielkich klubów AZS, często okazują się po latach niezwykle ważnymi lub wręcz jedynymi źródłami historycznymi do badań nad przeszłością AZS. Nie ma zatem przesady w stwierdzeniu, że młodzi dziennikarze są „twórcami (w pewnym uproszczeniu) dziejów AZS". Nie tylko z tego powodu warto poznać nazwiska laureatów nagród redakcji „Akademickiego Przeglądu Sportowego" ZIELONE PIÓRO APS (imię i nazwisko, uczelnia, impreza, miejsce, data)

1. Michał Michalski 1998/1999, Uniwersytet Adama Mickiewicza Poznań, Ogólnopolska Inauguracja Sportowego Roku Akademickiego, Łódź, Filharmonia Łódzka, 16 października 1998 r.

2. Tomasz Jankowski 1999/2000, Akademia Rolniczo-Techniczna Olsztyn, XVIII Zjazd AZS, Warszawa, ZNP, 17–18 grudnia 1999 r.

3. Jan Gawron 2000/2001, Centrum Kształcenia Menadżerów Kraków, Ogólnopolska Inauguracja Sportowego Roku Akademickiego, Częstochowa, Teatr im. A. Mickiewicza, 20–21 października 2000 r.

4. Robert Kaczanowski 2001/2002, Politechnika Śląska Gliwice, XIX Zjazd AZS, Warszawa, Aula Szkoły Głównej Handlowej, 15 grudnia 2002 r.

5. Tomasz Aftański 2002/2003, Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu Gdańsk, Ogólnopolska Inauguracja Sportowego Roku Akademickiego, Lublin, Aula KUL im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 18 października 2002 r.

6. Katarzyna Rutkowska 2003/2004, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej Lublin XX Zjazd AZS, Warszawa, 13–14 grudnia 2003 r., Technikum Kolejowe

7. Paweł Surynowicz 2004/2005, Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego i Turystyki Supraśl, Ogólnopolska Inauguracja Sportowego Roku Akademickiego, Szczecin, 23 października 2004 r.

8. Agnieszka Kopacz 2005/2006, Akademia Świętokrzyska Kielce, XXI Zjazd AZS, Warszawa, Aula Akademii Pedagogiki Specjalnej, 10 grudnia 2005 r.

9. Paweł Kowalski 2006/2007, Akademia Bydgoska, Ogólnopolska Inauguracja Sportowego Roku Akademickiego, Wrocław, Teatr Polski, 20–22 października 2006 r.

10. Mateusz Tomanek 2008/2009, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego Bydgoszcz, Ogólnopolska Inauguracja Sportowego Roku Akademickiego, Gdańsk, Aula Akademii Muzycznej, 17–18 października 2008 r.

11. Marta Panasiuk 2011/2012, AZS Olsztyn, Gala Sportu Akademickiego, Warszawa, Teatr Muzyczny „Capitol", 20 października 2011 r.

(Oprac. Halina Hanusz)

O wszystkich powyższych działaniach powiedzieć można, że w istotnym stopniu kształtują oblicze AZS także poza jego granicami. Kiedy w 2017 roku dotarła do Polski wiadomość z Federacji Sportu Akademickiego (FISU) o wyborze Akademickiego Związku Sportowego na najlepszą krajową organizację sportu akademickiego na świecie w okresie 2015–2017, okazało się, że wśród kryteriów oceny znalazło się także pielęgnowanie tradycji Związku!



Nagrodę odebrał prezes ZG AZS A. Nowak. Fot. za: APS 2017, nr 5 (344), s. 4.

Najzwyczajniej w świecie historia sportu wydaje się potrzebna. W dość jednoznaczny sposób dała temu wyraz Malwina Kopron, brązowa medalistka londyńskich lekkoatletycznych mistrzostw świata: Punktem kulminacyjnym moich emocji było wyjście z koła po szóstym rzucie […]. Ja już miałam ten medal, nie byłam w stanie powstrzymać się od płaczu. I nawet teraz głos mi drży i łamie się, ponieważ było to coś niesamowitego i cudownego. **Uwielbiam do tego wracać, nawet wczoraj oglądałam moje rzuty.** Cyt. za: APS 2017, nr 6 (345), s. 15.



Podczas rozegranych w Łodzi mistrzostw Polski AZS Malwina Kopron ustanowiła nowy rekord życiowy, rzucając młot na odległość 73,29 m. W chwili wykonywania tej fotografii rzut rekordzistki był już we „władaniu historii…". Fot. APS 2017, nr 4 (343), s. 13.

Dariusz Słapek

Historycy AZS – wprowadzenie

AZS jedno ma imię jedynie w abrewiacji swej nazwy. Rozwinięty skrót przekonuje, że jest zupełnie inaczej, co nie oznacza, że Związek ma tylko trzy twarze. Proszę bowiem pomyśleć, że przy nazwie pojawia się przecież identyfikator topograficzny (Lublin, Kraków, Bydgoszcz etc.), który sprawę natury AZS jeszcze bardziej komplikuje. Poważnie rzecz określając powiedzieć można, że AZS od ponad stu lat pozostaje heterogoniczny, jest związany z Akademią, jako związek funkcjonuje w ramach określonego ładu prawnego i zajmuje się sportem, którego natura jest chyba najbardziej skomplikowana spośród wszystkich części nazwy stowarzyszenia. AZS można zatem postrzegać jako hydrę lub przynajmniej hybrydę. Przekładając to na język badań historycznych, powiedzieć należy, że z powodu swej złożonej tożsamości dzieje Związku eksplorować mogą dziejopisowie o różnych kompetencjach, specjalnościach, umiejętnościach i uprawianych subdyscyplinach (symbolika Związku daje pole do popisu np. dla weksykologów). W obrębie każdego z takich nurtów dociekań wyodrębnić można podziały na epoki, bo długie trwanie AZS daje ku temu racjonalne podstawy. Dorobek polskiej historiografii w zakresie studiów nad dziejami AZS został omówiony w eseju *Siła tradycji* (oczywiście w mocno skróconej formie, bo istnieją przynajmniej dwa profesjonalne opracowania stanu badań). Zwrócono w nim uwagę na pewien mocno widoczny w refleksji historycznej nad przeszłością AZS dualizm. Z jednej strony czynią ją profesjonalni, akademiccy historycy (twórcy pewnego historycznego porządku, autorzy wielkich syntez, np. Profesor Ryszard Wryk z UAM), z drugiej zaś podejmuje ją niezwykle szerokie grono amatorów, *nomen omen,* prawdziwych miłośników, wręcz fascynatów dziejów swoich akademickich klubów. Tych drugich motywuje często sentyment do własnej młodości, a do niekiedy wytężonej pracy stymulują rocznice, jubileusze i inne celebrowane związkowe uroczystości. Płynie z tego wniosek, że w odniesieniu do dziejów AZS opowiadać je można na wiele różnych, co do treści i formy, sposobów. Mieści się w tym ów dualizm, który funkcjonuje na zasadzie swoistego sprzężenia zwrotnego. Lokalni badacze dla uzyskania określonego porządku i zgodności z „Wielką Historią" AZS sięgają do jego „Wielkich Syntez". Z kolei akademiccy historycy korzystają (po weryfikacji) z „małych, lokalnych, klubowych" dziejów Związku. Te drugie są z natury kronikarskie, skoncentrowane na faktach, nazwach, wynikach, ludziach etc. Natomiast te akademickie i profesjonalne dają obraz szerszy, pokazują konteksty, wyjaśniają, weryfikują, dyskutują (na szczęście w dziejach AZS nie ma nazbyt wiele punktów zapalnych – patrz: *Historyczne przełomy*). Pewnie z tego to powodu (jeśli przy wymienionych wyżej argumentach pozostać) powaga, rola i znaczenie

studiów akademickich czynią z nich pewien mainstreamowy nurt w badaniach nad historia AZS. Warto zatem przybliżyć osiągnięcia i dorobek najwybitniejszych przedstawicieli tego profilu badań. Jego reprezentanci, jak pokazują ich autorskie biogramy, tak powiązali swoje życie zawodowe i sportowe fascynacje, że nikt nie jest w stanie powiedzieć, iż na sporcie akademickim zupełnie się nie znają. Każdemu biogramowi towarzyszy bibliografia ich dorobku naukowego, która pokazuje, że zajmowanie się dziejami AZS, choć nie są one jedynym profilem ich badań, stanowi *clou* ich trwałej i nieefemerycznej, naukowej aktywności.

À propos sportu akademickiego, to stanowi on szersze niż dzieje AZS pole badawcze. Ma ono swoich przedstawicieli, choć – jak dotąd – w nurcie tym dominują studia cząstkowe, które najpewniej w przyszłości zaowocują pracami syntetycznymi. Przedstawicielem tego nurtu wydaje się np. Profesor Jerzy Eider, który bada „akademickość" sportowców Pomorza Zachodniego. Czyni to w takich pracach jak choćby:



Dr hab. Jerzy Eider, prof. US – dziekan Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego

Pierwszoligowi piłkarze zespołów MKS „Pogoń" Szczecin absolwentami magisterskich studiów wychowania fizycznego w Szczecinie, [w:] *Piłka nożna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–2006*, red. J. Eider, Szczecin 2006, s. 353–369; *Reprezentanci IKF US na Igrzyskach XXIX Olimpiady i XIII Paraolimpiady w Pekinie 2008*, [w:] *Działalność Klubów Olimpijczyka i Rad Regionalnych Polskiego Komitetu Olimpijskiego*, Dziwnów 2008; *Sportowcy, trenerzy, szczecińscy absolwenci studiów magisterskich*, Szczecin 2005; *Studenci Instytutu Kultury Fizycznej Uniwersytetu Szczecińskiego w gronie kandydatów na Igrzyska Olimpijskie i Paraolimpijskie – Pekin 2008*, „Zeszyty Naukowe, Uniwersytet Szczeciński" nr 570 „Prace Instytutu Kultury Fizycznej" 2010, nr 25, s.173–183.



J. Eider sporo uwagi w swych publikacjach poświęca studentom olimpijczykom. Na fot. od lewej: dr hab. Jerzy Eider, prof. US – dziekan Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego; mgr Robert Terczyński; mgr Marek Kolbowicz; mgr Konrad Wasielewski; dr Krzysztof Krupecki, fot. za: R. Urban i in., *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017, s. 64.



Dr hab. Renata Urban, prof. U S, coraz aktywniej włącza się w badania nad historią AZS na Pomorzu Zachodnim. Patrz: R. Urban i in., *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017.



Profesor Kazimierz Miroszewski, dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, autor książki o dziejach AZS Katowice, fot. APS 2018, nr 6 (352), s. 18. Monografia Kazimierza Miroszewskiego i Katarzyny Wilczok *AZS UŚ w Katowicach (1968–2018)* (Katowice 2018) oraz wyżej wskazana książka Renaty Urban są wyzwaniem dla innych środowisk, które dotąd nie doczekały się syntezy swych dziejów.

Bardzo podobne zainteresowania do deklarowanych przez J. Eidera reprezentuje Profesor Zbigniew Porada, lekkoatleta, popularyzator sportu, emerytowany profesor Politechniki Krakowskiej. Postać o tyle fascynująca, że Profesor Porada jest absolwentem Wydziału Elektroniki Górniczej i Hutniczej AGH (1970 r.), a jako pracownik Politechniki Krakowskiej pełnił funkcję kierownika Zakładu Urządzeń i Systemów Elektroenergetycznych.



Od roku 2000 prof. Z. Porada jest członkiem Małopolskiej Rady Olimpijskiej, a od 2004 r. pełni tam funkcję sekretarza. W roku 2005 został przyjęty w poczet członków Polskiej Akademii Olimpijskiej, a od 2007 r. jest członkiem International Society of Olympic Historians. W 2007 r. otrzymał nagrodę PKOl Wawrzyn Olimpijski. Na zdjęciu prof. Z. Porada (po lewej) obok C. Michalskiego. Fot. za: http://czeslawmichalski.pl/?attachment_id=91



W jego dorobku naukowym dominują zatem prace z zakresu optoelektronicznych układów z elementami fotoprzewodzącymi i elektroluminescencyjnymi. Są jednak i te tyczące sportu akademickiego.

Prof. Zbigniew Porada z dyplomem Srebrnego Wawrzynu Olimpijskiego za leksykon *Zimowe Igrzyska Olimpijskie 1924–2006*, fot. *Olimpijczycy 1924–2006 z Politechniki Krakowskiej*, Muzeum Politechniki Krakowskiej nr 1/9/2012, s. 62.

Literatura: Z. Porada, L. Sleńdziński (1889–1980), B. Krasnodębska-Gardowska (1900–1986), W. Glos, [w:] *Olimpijczycy z Politechniki Krakowskiej*, Kraków 2011, s. 27–28; 33–34; 49–53; Z. Porada, *Olimpijczycy z Politechniki Krakowskiej*, Kraków 2011; Idem, *Olimpijczycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2010; Idem, *Nasi olimpijczycy z Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej*, Kraków 2008; *Olimpijczycy z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*, Kraków 2014.

O ile zainteresowania profesorów Eidera i Porady skoncentrowały się na kwestiach często dość aktualnych, to w niezwykle bogatym dorobku Profesora Stanisława Zaborniaka znaleźć można wiele prac dotyczących swego rodzaju protohistorii Związku. Mam tu na myśli te publikacje, które dotyczą studenckiego sportu, zwłaszcza we Lwowie, przed rokiem 1908/9, czyli powstaniem AZS w Krakowie. Dorobek S. Zaborniaka omówiony został w pracy Pawła Króla *Doktor habilitowany Stanisław Zaborniak* („Gazeta Uniwersytecka Pracowników i Studentów UR" 2008, nr 1 (49), s. 35–36),bezpośrednio po kolokwium habilitacyjnym,



Na zdjęciu: Profesorowie Marek Ordyłowski, Stanisław Zaborniak, Bernard Woltmann, Zbigniew Krawczyk. S. Zaborniak, absolwent AWF w Warszawie, zawodnik, trener, od 1996 r. w Zakładzie Teorii Sportu Instytutu Wychowania Fizycznego na WSP w Rzeszowie. W latach 1997–2003 pełnił funkcję prezesa Podkarpackiego Stowarzyszenia Związków Sportowych, w latach 1995–2003 był prezesem Podkarpackiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki, w latach 2001–2003 prezesem CWKS „Resovia", działał także w strukturach zarządu AZS URz jako wiceprezes i w Podkarpackim Towarzystwie Naukowym Kultury Fizycznej.



Na fotografii S. Zaborniak, student kierunku wychowanie techniczne WSP Rzeszów, mistrz Polski WSP w biegu na 800 m, Gdańsk 1966 r., fot. za: S. Zaborniak, A. Rzeszutko-Polak, *50-lecie Studium Wychowania Fizycznego (1965–2015)*, „Gazeta Uniwersytecka Pracowników i Studentów UR" 2015, nr 1–2 (86), s. 46–47. Badania Profesora Zaborniaka nad początkami sportu we Lwowie kontynuują jego liczni rzeszowscy uczniowie.

Dzieje sportu krakowskiego przed powstaniem AZS były jednym z nurtów badań prof. dr. hab. Kazimierza Toporowicza. Ważną w nim rolę odgrywała kwestia wychowania fizycznego w Uniwersytecie Jagiellońskim.



Profesor Toporowicz był wieloletnim prezesem Klubu AZS AWF Kraków (1976–1981 i 1987–1999). Na fot. w głębi (z lewej strony) sekretarz pierwszego Zarządu Klubu mgr Janusz Mączka. Fot. ze zbiorów K. Toporowicza.

Specyfika dorobku historycznego Profesora Kazimierza Obodyńskiego polegała na poszukiwaniu szerokich kontekstów funkcjonowania sportu akademickiego. Tematyka jego prac obejmowała: tradycje studenckiej kultury fizycznej w Polsce, ewolucję planów i programów nauczania WF i sportu w polskim szkolnictwie wyższym, koncepcje teoretyczne studenckiej kultury fizycznej, jej instytucjonalny wymiar, zakres uczestnictwa studentów w kulturze fizycznej, orientacje i postawy środowiska akademickiego wobec kultury fizycznej (szerzej: http://wf.ur.edu.pl/Wydzial/Historia/KazimierzObodynski.aspx).



Prof. dr hab. Kazimierz Obodyński – od 2005 r. dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, inicjator i współtwórca kierunku wychowanie fizyczne w Rzeszowie. Uprawiał lekką atletykę, zwłaszcza biegi oraz piłkę siatkową w CWKS „Resovia" i AZS AWF Warszawa. Podczas studiów trenował judo, uprawiał rugby. W latach 1962 i 1963 był mistrzem Polski w rugby (klub AZS AWF Warszawa). Odznaczony Złotą Odznaką AZS. Za: S. Zaborniak, A. Rzeszutko-Polak, *Wierni tradycji – 10-lecie Wydziału Wychowania Fizycznego UR*, „Gazeta Uniwersytecka Pracowników i Studentów UR 2015, nr 1–2 (86), s. 46–47. Fot. E. Wójcikiewicz.

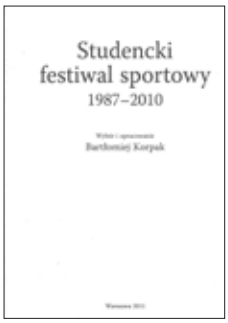

Kierunek dociekań K. Obodyńskiego bliski był w jakiś sposób refleksji czynionej (często w lekkiej, publicystycznej formie) przez Bartłomieja Korpaka. Jest on autorem opracowań z zakresu wychowania fizycznego i sportu studentów, zarządzania akademickim sportem, historii sportu akademickiego, upowszechniania kultury fizycznej w środowisku akademickim. file:///C:/Users/ICom/Desktop/Wawrzyn _2016_WEB_rozkl.pdf; Por. *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 626.



Bartłomiej Korpak w cichej rozmowie z Tomaszem Krasuckim – wiceprezesem ZG AZS na zebraniu prezesów Klubów Uczelnianych AZS w Katowicach (1980). Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 216.



W eseju *Siła tradycji* pokrótce przedstawione zostały sylwetki i dorobek tak znakomitych azetesowych dokumentalistów, jak Profesor Jerzy Pawłowski z Krakowa i doktorzy Lucjan Piątek z Lublina czy Franciszek Jerzy Sroczyk z Olsztyna.

Profesor – w innej niż historia dziedzinie – był niezwykle dociekliwym badaczem genezy krakowskiego AZS i *spiritus movens* nieodżałowanych „Zeszytów Historycznych ZG AZS". Na fot. 1. z prawej na promocji książki *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, cz. II (10 listopada 2012 r.)

w Auli Collegium Novum. Od lewej: rektor AWF Kraków prof. Andrzej Klimek, dr Czesław Michalski, prof. Jacek Chrobaczyński. Fot. za: http://czeslawmichalski.pl



J. Sroczyk, fot. za: *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 500–504.

Grono podobnych niespokojnych natur, które spokojność osiągają po wytężonej pracy nad dziejami swoich małych sportowych ojczyzn, jest niezwykle szerokie. Przekonują do tego bibliografie dziejów poszczególnych ośrodków AZS. Znaleźć w nich można często niewiele dziś mówiące nazwiska autorów okolicznościowych broszur, niekiedy efemerycznych historyków. Na ogół są to jednak prawdziwi fascynaci, a jakość ich prac po wielekroć zasługuje na szacunek.



Leszek Maria Rouppert (1940–2010), prezes AZS w kadencjach 1981–1982, 1983–1985. Absolwent Wydziału Prawa UJ, doktor nauk prawnych, koszykarz klubów krakowskich, a następnie „Startu" i AZS Lublin (także jako grający trener), kapitan reprezentacji Polski (1958 r.). Po zakończeniu kariery zawodniczej został trenerem (m.in. AZS AR Lublin) i działaczem sportowym. Związany z AZS Lublin, dwukrotnie był prezesem Zarządu Środowiskowego. Po zakończeniu prezesury w AZS był wiceprezesem, a potem przez 15 lat prezesem Lubelskiego Związku Koszykówki, a w latach 2000–2004 wiceprezesem PZKosz. Aktywnie działał na rzecz koszykówki dla oldbojów. Członek PKOl, Członek Honorowy AZS (od 2009 r.). Nie był historykiem i pewnie wcale nie stał się nim mimo woli. Broszura, której okładka pokazana jest na zdjęciu obok, to bodaj jedyna napisana przez niego praca historyczna, jedyna także dlatego, że AZS Lublin ciągle czeka na syntezę swych dziejów.

Warto wspomnieć choćby o autorach/inicjatorach powstania trzech znaczących prac, które, jak sądzę, powinny inspirować potencjalnych azetesowych regionalistów do osiągania podobnych efektów.



Wojciech Zawadzki, ur. w 1952 r. Absolwent Politechniki Wrocławskiej. Związany z AZS od 1973 r. najpierw jako członek władz AZS na Politechnice Wrocławskiej, w tym prezes do 1990 r. Współtwórca znaczącego rozwoju klubu w zakresie zarówno szkolenia sportowego, jak i upowszechniania sportu wśród młodzieży akademickiej. W latach 1981–1993 przewodniczył Centralnej Komisji Klubów Uczelnianych, a w latach 2008–2018 był członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego AZS. Działacz i propagator szachów, autor książki *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991* (Wrocław 2012).





Sport i indeks w życiorysach pod redakcją Janusza Rybickiego jest jedną z publikacji, jakie ukazały się z okazji 100-lecia działalności Akademickiego Związku Sportowego w Polsce. W tej przedstawiono historię AZS w Gdańsku, również w okresie przed II wojną światową, gdy istniało Wolne Miasto Gdańsk. W książce zamieszczono wywiad z pierwszym prezesem AZS w Gdańsku – Witoldem Umińskim, a także teksty i wspomnienia ponad trzydziestu trenerów i sportowców związanych z gdańskim AZS. Za: APS 2017, nr 7 (346), s. 10–11.





Janusz Rybicki, foto z archiwum Janusza Rybickiego, za: APS 2017, nr 7 (346), s. 10–11.



Między stadionem a brzegiem jeziora (AZS Olsztyn). 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie pod redakcją Marka Siwickiego i Grzegorza Dubielskiego, (Olsztyn 2016) to ponad 500 stron opowieści o dziejach AZS Olsztyn!

HISTORYCY AZS – GALERIA

(w układzie prawie alfabetycznym, bo azetesianki pierwej ponad wszystkimi)



Halina Hanusz, absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (1978), Studiów Podyplomowych AWF w Poznaniu (1997), dr nauk o kulturze fizycznej (2011), nauczyciel akademicki Wyższej Szkoły Wychowania i Turystyki w Białymstoku (od 2012), a w młodości zawodniczka AZS-MKS Białystok i AZS AWF Warszawa, lekkoatletka, sprinterka i wieloboistka (1965–1975).

Pracę zawodową rozpoczęła w Wydawnictwie „Sport i Turystyka" w Warszawie w 1978 roku jako redaktor merytoryczny, w tym wydawnictw akademickich, m.in. autorstwa znaczących pracowników nauki AWF Warszawa: Ireneusza Malareckiego (fizjolog), Henryka Sozańskiego, Zenona Ważnego, Tadeusza Ulatowskiego (teoretycy sportu). Od 1981 roku pracowała w Zarządzie Głównym AZS, m.in. jako kierownik: Działu Organizacyjnego, Szkoleń i Wydawnictw, Wydawnictw i Promocji. Sekretarz „Akademickiego Przeglądu Sportowego" („Zeszytów Historycznych AZS" 1996–2005). W ramach realizacji „Programu Rozwoju Sportu w Środowisku Akademickim" pomysłodawczyni i prowadząca (od 1996 roku) Spotkania Redakcyjne „Akademickiego Przeglądu Sportowego" (warsztaty dziennikarskie), prowadząca warsztaty dziennikarskie Wydania Specjalne „APS" podczas AMP, AME, AMŚ (codzienne wydanie gazety zawodów z korespondentami „APS"). Sekretarz Komisji ds. Wychowania Fizycznego i SWFiS przy ZG AZS; organizator czternastu Konferencji Doszkoleniowych dla Nauczycieli SWFiS (1997–2011), współorganizator unifikacji narciarskich nauczycieli (instruktorów narciarstwa) SWFiS, współorganizator Sejmików Akademickiej Kultury Fizycznej (w latach 2003–2010), w tym autorka kilku referatów; organizator ogólnopolskich szkoleń: akademickiego organizatora sportu, szkoleń sędziowskich, kursów instruktorskich, organizator ośmiu AMP w piłce siatkowej plażowej, w tym kursów sędziów piłki siatkowej plażowej w AZS, sekretarz, współorganizator corocznych Spotkań Konwentu Członków Honorowych AZS (do 2018). Akredytowana w biurach prasowych na kilkudziesięciu międzynarodowych akademickich imprez sportowych; AMŚ, uniwersjadach letnich i zimowych.

W 2011 roku uzyskała stopień doktora nauk o kulturze fizycznej, za pracę nt. *Akademicki Związek Sportowy w Polsce w latach 1945–1989*. Promotorem dysertacji był prof. dr hab. Tomasz Jurek (AWF Poznań, Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej w Gorzowie Wielkopolskim). Od 2012 roku nauczyciel akademicki WSWFiT w Białymstoku, i m.in. promotor kilkudziesięciu prac dyplomowych i magisterskich, w zdecydowanej liczbie z historii kultury fizycznej. Od 2013 r. członek i zastępca

redaktor naczelnej (od 2013) wydawnictwa „Roczniki Naukowe WSWFiT w Białymstoku", recenzent naukowy w innych wydawnictwach uczelnianych w Polsce.

Uczestniczka kilkudziesięciu ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji naukowych organizowanych w kilku ośrodkach akademickich (w tym m.in. Letniej Szkoły Historyków Kultury Fizycznej w Gorzowie Wielkopolskim). Autorka kilkudziesięciu publikacji w wydawnictwach naukowych o tematyce akademickiej kultury fizycznej. Najbardziej intersujące dla autorki są osobowości sportu akademickiego, wspaniali sportowcy, prezentujący w życiu osobistym wartości sportu, które w większości zna z autopsji.

Autorka i współautorka wydawnictw monograficznych: H. Hanusz, B. Korpak (red.), *Wychowanie fizyczne studentów. Przeżytek czy konieczność,* Warszawa 2005; W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010; H. Hanusz, B. Korpak (wybór i oprac.), *100 lat Akademickiego Związku Sportowego*, Warszawa 2009; H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy w letnich uniwersjadach w latach 1959–2009*, Warszawa 2010; H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, H. Hanusz, B. Korpak, D. Sokołowski (red.), *Akademicki Związek Sportowy. University Sports Association*, Warszawa 2016, H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy na zimowych uniwersjadach 1960–2017*, Białystok 2017.

W okresie studiów działała w Studenckim Kole Naukowym Pedagogiki Sportu AWF Warszawa, uczestniczyła w kilku studenckich konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych (m.in. Węgry, Niemcy). Współpracowała z wieloma redakcjami, pisząc informacyjne teksty sportowe, m.in. w „Kurierze Polskim", „Nowym Życiu Warszawy", „Politechniku", „Lekkoatletyce", „Forum Akademickim", „Magazynie Olimpijskim", później w „Kronice Sportu Polskiego" (2000–2013).



Pani dr Halina Hanusz, prezes ZG AZS Marek Rocki, Profesor Ryszard Wryk i Bartłomiej Korpak na promocji „azetesowej trylogii" *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego*, t. I-III, Poznań 2014.

Członek Stowarzyszenia Absolwentów AWF w Warszawie. Współzałożyciel, redaktor naczelna pisma, później członek zespołu redakcyjnego „Absolwentów. Kwartalnika Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" (od 2011). Od 2017 r. członek Komisji Kultury i Edukacji Olimpijskiej Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Pomysłodawca i przewodnicząca Podlaskiego Koła Seniorów AZS Podlasie w Białymstoku (od 2019). W 2016 roku laureatka wyróżnienia Wawrzyn Olimpijski Polskiego Komitetu Olimpijskiego za wydawnictwo albumowe: *Polacy na zimowych uniwersjadach 1960–2017*. Pasjonatka narciarstwa zjazdowego (m.in. mistrzyni slalomu kobiet Zawodów Narciarskich dla Dziennikarzy na XX Zimowej Uniwersjadzie w Zakopanem 2001) i gry w tenisa.

ROBERT GAWKOWSKI



Urodziłem się w Warszawie, tam gdzie moi dziadowie. To ważne aby podkreślić, że z miastem tym jestem związany od zawsze i już jako dzieciak zasłuchiwałem się w opowieści starszych, jak to dawniej w stolicy bywało.

Mieszkałem z rodzicami na Muranowie, w miejscu, gdzie w czasie II wojny wymordowano żydowską część Warszawy. Jako chłopak z uwielbieniem grałem w piłkę nożną lub z kolegami chodziłem na place tutejszych budów, by podglądać, jak budowlańcy odkopują ludzkie szczątki. W niedziele zaś całe nasze podwórka szły na mecz „Polonii". Na stadionie przy Konwiktorskiej sporo było

kibiców z medalami w klapach albo nawet inwalidów. Nas młodych kibiców uświadamiali, czym był ten klub dla Warszawy i co to było powstanie warszawskie. To były moje pierwsze kontakty ze sportem i z historią.



Potem przyszły lata Liceum J. Słowackiego i trudne (za trudne, bo dwa razy miałem poprawki) lekcje chemii. Mając na świadectwie prawie same trójе, zdawałem jednak do następnych klas. I tu wspomnę o dwóch wyjątkach: z WF oraz z historii byłem wzorowy. Startowałem nawet z sukcesami w jakiejś olimpiadzie historycznej.

W 1981 r. dostałem się na studia historyczne na UW, ale w pierwszych dwóch latach historia niespecjalnie mnie wciągnęła. Natomiast sport zawładnął mną całkowicie – w 1982 wstąpiłem do sekcji lekkoatletycznej AZS UW trochę przez przypadek. Wcześniej nie trenowałem lekkoatletyki, ale „królową sportu" znałem z opowieści mojego ojca – Rajmunda, który w 1952 r. był nawet wicemistrzem Polski w skoku w dal i choć krótko, reprezentantem kraju.



Pierwszy mój start w barwach uczelni (w biegu przełajowym na AWF-ie) był przeżyciem niezmiernie interesującym. Zająłem miejsce w czołówce i to dało bodziec do treningów.



Złapałem bakcyla i w połowie lat osiemdziesiątych trenowałem jak szalony po 5 czy 6 razy w tygodniu. Wtedy w moim AZS UW zebrała się cała ekipa takich zapaleńców, która wspólnie z żeńską sekcją stanowiła wspaniałą zgraną pakę akademickich lekkoatletów. Były wspólne ciężkie treningi, wyjazdy na obozy kondycyjne, przeżywane porażki czy zwycięstwa naszych koleżanek i kolegów. Bywały w grupie także romanse, niekiedy zakończone happy endem. Gdy brałem ślub w 1984 r. z Renatą (też lekkoatletką AZS UW) to na ceremonii przyszło mnóstwo naszych przyjaciół z boiska sportowego.



Gdzieś na 3 roku studiów historia mnie zaczęła nawet interesować. Zainteresował mnie wiek XVII i pamiętam, że wtedy wertując herbarze ustaliłem genealogię rodziny Gawkowskich.

Na Wydziale Historycznym UW w 1988 r. obroniłem pracę magisterską pt. *Prywatne życie Władysława IV*, napisaną pod kierunkiem prof. Jaremy Maciszewskiego. Po ukończeniu studiów z wynikiem bardzo dobrym zostałem zaproszony na seminarium doktorskie prowadzone pod kierunkiem mojego promotora. Na seminarium uczęszczałem aż do powołania do służby wojskowej dla podchorążych (maj 1989 r.). Po powrocie z wojska nie kontynuowałem seminarium, co było związane z podjęciem pracy na etacie naukowo-badawczym w nowej jednostce uczelnianej: Muzeum UW. Od tego momentu moje zainteresowania historyczne koncentrowały się wokół XIX i XX wieku.





Na początku nowej Polski, którą jako wojujący zwolennik Solidarności przywitałem z ogromną radością, stawałem się działaczem AZS. Najpierw od 1989 r. zostałem wiceprezesem AZS UW. Ciągle jeszcze wtedy biegałem swój koronny dystans 400 m, i mając uprawnienia do startu w barwach uczelni, ciągle reprezentowałem swoją Alma Mater.

W 1994 r. zostałem prezesem klubu. Pamiętam, że raz pojechałem na akademickie mistrzostwa Polski Uniwersytetów i w sztafecie zdobyłem brązowy medal. Gdy stanąłem na podium, wręczający mi medal był pewny, że jestem oddelegowanym do odebrania medalu prezesem klubu, a nie także 34-letnim zawodnikiem medalistą.



W latach dziewięćdziesiątych zacząłem publikować swoje artykuły w „Tygodniku Uniwersyteckim". Ukazały się pierwsze moje artykuły historyczne, w tym także o pionierach sportowych z AZS. W tygodniku prowadziłem też rubrykę informacyjną AZS UW. Napisałem też kilka artykułów do „Akademickiego Przeglądu Sportowego". Moje pierwsze prace naukowe związane były z historią uczelni. *Katyń Uniwersytetu* (1995) i *Studencki pułk* (1998) wydrukowano w formie broszury. Byłem z tych prac dumny, choć dziś zdaję sobie sprawę, że artykuły pełne były niedostatków.

W latach dziewięćdziesiątych byłem autorem scenariuszy do wystaw poświęconych historii AZS. Największa z nich: wystawa „90-lecie AZS w Polsce", otwarta w salach Uniwersytetu Jagiellońskiego, była okazją do mojego pierwszego publicznego wystąpienia jako historyka sportu. Przy tej okazji ZG AZS wydał moją *Bajkę o naszym AZS-ie*. To była żartobliwa opowieść, trochę komiksowa, o historii AZS. Nakład był ok. 10 tysięcy, a wszystko rozeszło się migiem. Choć to nie była praca naukowa, to jednak dużo wysiłku w nią włożyłem. Dziesięć lat później znów zrobiłem wystawę o historii AZS, tym razem na 100-lecie działalności związku.

Owe 10 lat, które dzieliły obie wystawy, to dla mojej wiedzy historycznej po prostu przepaść. W końcu wieku XX byłem dopiero rozpoczynającym przygodę z historią sportu. W 2008 miałem już doktorat (uzyskany w 2007 r. na Wydziale Historycznym UW) i kilka wydrukowanych książek (wśród nich *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–39,* nagrodzona tytułem Varsaviana 2008). Uczestniczyłem już w kilkunastu konferencjach. Coraz częściej bywałem w rozgłośniach radiowych, czasem w telewizji. W tym samym roku opisałem rolę biblioteki publicznej w dzielnicy Włochy wraz z K. Winogrodzką, a praca została opublikowana. W ten nurt badań wpisywała się także monografia *Moja dzielnica Włochy* (2010), powstała w oparciu o nieznane dotąd źródła odnalezione przeze mnie w kilku archiwach i w zbiorach prywatnych. Duże zainteresowanie tą lokalną tematyką spowodowało, że Urząd Dzielnicy Włochy wystąpił z propozycją stałej współpracy. Dzięki niej jestem autorem czterech mniejszych książek o lokalnej historii, tworzących cykl pt. *Dawno, dawno temu …na Okęciu i we Włochach.*

Od 2004 r. regularnie pisałem w dwumiesięczniku „Pismo Uczelni UW" i miałem tam swoje stałe cykle, najpierw *Poczet rektorów* oraz *Uniwersytecki wehikuł czasu*, a od 2014 r. do dziś *Z Archiwum UW*. Ten ostatni cykl powstał tuż po mojej przeprowadzce z Muzeum UW do uniwersyteckiego Archiwum. W 2014 r. zdobyłem swój największy laur: za książkę *Krybar. Uniwersytet w cieniu powstańczych walk* otrzymałem na Zamku Królewskim nagrodę KLIO. To jak w kategoriach sportu akademickiego Złoto na AMP!

Jednakże najwięcej czasu i energii poświęcam badaniu historii sportu. Znajomi, którzy znają mnie ze szkoły średniej, żartują, że nie mogłem być nikim innym, skoro w liceum miałem bardzo dobre stopnie tylko z WF i historii…



Wraz z początkiem tej dekady szczególnym moim zainteresowaniem stał się problem relacji narodowościowych na niwie sportowej. Kilkakrotnie byłem zapraszany na wykłady zagraniczne, gdzie omawiałem współpracę różnych narodów II RP na niwie sportu.

W 2011 r. z mojej inicjatywy, opatrzone moim wstępem i komentarzami, ukazały się wspomnienia rosyjskiego piłkarza Jerzego Bułanowa, który po ucieczce z rewolucyjnej Rosji robił karierę sportową w międzywojennej Polsce.

W ten obszar badań wpisywało się również moje wystąpienie poświęcone żydowskiej piłce nożnej w II RP, *Der jüdische Fußball in der Zweiten Polnischen Republik 1918–1939,* podczas berlińskiej konferencji „Halbzeitkonferenz. Fußball als Spiegel ethnischer und regionaler Identitätssuche in MittelOsteuropa", w maju 2012 r., które zostało opublikowane w materiałach konferencyjnych.

Istotne znaczenie miał referat o roli sportowych rozgrywek w Generalnej Guberni w czasie okupacji niemieckiej, wygłoszony w czerwcu 2012 r. podczas konferencji w Berlinie Wnioski i tezy z tej konferencji zostały także opublikowane w języku polskim w artykule o konspiracyjnych rozgrywkach.

Zdobytą wiedzę z zakresu relacji narodowościowych na niwie sportowej, wykorzystałem w książce *Futbol dawnej Warszawy* (2013), w której podjąłem się analizy problemu różnorodności w zakresie futbolu dawnej Warszawy. Scharakteryzowałem także rozwój futbolu warszawskiego, jego początki przed I wojną światową aż po czasy stalinowskie, zwracając uwagę na drogę do popularności tej dyscypliny.

Dziś, jak myślę, nadal należę do aktywnych ludzi. Właśnie współpracuję przy realizacji filmu *Król*, gdzie jestem konsultantem historycznym. W AZS Warszawa przewodniczę Sądowi Koleżeńskiemu. Należę od 2010 r. do Towarzystwa Miłośników Historii, gdzie od 2012 jestem członkiem zarządu. Od 2015 r. pełnię funkcję Skarbnika TMH. Od kilku lat jestem także członkiem jury nagrody Varsavianów. Na uczelni nadal pracuję w Archiwum UW. W latach 2014–2017 zasiadałem w Rektorskim Komitecie ds. Jubileuszu 200-lecia Uniwersytetu Warszawskiego. W tym czasie byłem współautorem ok. trzydziestu 20–30-minutowych audycji radiowych o historii UW na falach Pierwszego Programu Polskiego Radia.

Łącznie, jak obliczyłem, napisałem ok. 100 artykułów badawczych i ok. 20 książek. Zaliczam do nich także tę ostatnią: *Akademicki Sport XX-wiecznej Warszawy.* Ma to być moje *opus magnum*, gdzie na ponad 500 stronach pokazuję, jakie kluby (nie tylko nasz AZS!) służyły społeczności studenckiej. Mam nadzieję, że książka będzie dobrze przyjęta. Zależy mi na tym, wszak dotyczy mojego środowiska, w którym uprawiałem sport i w którym działałem przez ponad ćwierć wieku.

Robert Gawkowski, 19 lipca 2019 r. (na prawach rękopisu!).

Więcej o mojej aktywności: www.robertgawkowski.com i na Facebooku strona *Historia, sport, nauka, II RP – Robert Gawkowski*



CZESŁAW MICHALSKI, ur. 28 listopada 1946 r. w Kielcach, syn Stanisławy z domu Kaczor i Franciszka. Po szkole podstawowej w Kielcach naukę podjął w Technikum Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Sandomierzu. Po maturze w latach 1966–69 pracował w Nadodrzańskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Dębnie Lubuskim. Od 1 października 1969 rozpoczął studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, które w czerwcu 1974 ukończył z tytułem magistra. Od października 1974 zatrudniony w Instytucie Historii WSP Kraków jako pracownik naukowo-techniczny. Od 1 kwietnia 1977 do 31 grudnia 1978 pracował na stanowisku sekretarza Zarządu Środowiskowego AZS Kraków. Współorganizował obchody jubileuszowych

70-lecia AZS w Polsce. Społecznie pełnił funkcję prezesa Klubu Uczelnianego AZS w latach 1970 do 1974 i 1980 do 1983. W latach 1973 do 1974 był wiceprzewodniczącym Rady Osiedla Studenckiego na Miasteczku Akademickim w Krakowie. Zainicjował i zorganizował Pierwszą Spartakiadę Sportową na Miasteczku Studenckim w Krakowie. Był wiceprezesem Zarządu Środowiskowego AZS Kraków (1974–1978) i wiceprzewodniczącym Komisji Klubów Uczelnianych Zarządu Głównego AZS (1976–1978). Od 1979 pracował w administracji WSP Kraków, a od 1984 na etacie asystenta w Instytucie Historii WSP Kraków. Doktorat w zakresie nauk historycznych obronił na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. M. Łomonosowa w Moskwie (1991). Od lutego 1992 do września 2011 pracował jako adiunkt w Instytucie Historii. Prowadził zajęcia dydaktyczne ze wstępu do badań historycznych, demografii historycznej, historii Polski okresu międzywojnia (1918–1939) oraz historii Rosji na filologii rosyjskiej. W ramach zatrudnień naukowych w Instytucie Historii prowadził w kraju i za granicą prace naukowe, archiwalne oraz dokumentacyjne na temat historii sportu w Galicji, Małopolsce, Krakowie, Lwowie i Wilnie. Opublikował szereg rozpraw w monografiach miast i regionów Małopolski. Prace z historii sportu ogłaszał w „Akademickim Przeglądzie Sportowym", „Przeglądzie Sokolim", kwartalniku Akademii Pedagogicznej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie „Konspekt". Autor haseł krakowskich klubów i biogramów sportowców w *Encyklopedii Krakowa*, *Słowniku biograficznym historii Polski* i *Encyklopedii pogranicza wschodniego*.



Promocja książki *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*,cz. II (10 listopada 2012). C. Michalski w gronie wioślarek: Ewy Długoszewskiej-Otwinowskiej (10-krotna mistrzyni Polski) i olimpijki Marii Dzieża-Trzynowej. Za http://czeslawmichalski.pl godło

Działalność społeczna w AZS: 1970–1973 – działacz sportowy na szczeblu środowiskowym AZS; 1973–1978 – różne, wspomniane wyżej funkcje w AZS Kraków w okresie 1974–1978 – członek Zarządu Głównego oraz wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Klubów Uczelnianych AZS, kierownik obozów organizatorów sportu studenckiego w Mielnie, Jastarni, Wilkasach, Błażejówku k/Kórnika, Cieszynie, Kozienicach; 1980–82 – prezes Klubu AZS WSP Kraków. Wyróżnienia AZS: Srebrna Odznaka AZS (1972); Złota Odznaka AZS (1975); Medal 70-lecia AZS (1978) i Medal 75-lecia AZS (1983); Członek Honorowy AZS w Krakowie (2007); Członek Honorowy AZS (2014). Za http://czeslawmichalski.pl/



Po wręczeniu Medalu Prezydenta Miasta Krakowa „Honoris Gratia" dr C. Michalskiemu przez prezydenta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego. Za http://czeslawmichalski.pl/?attachment_id=70

Bibliografia publikacji C. Michalskiego: http://czeslawmichalski.pl/?page_id=8



Wiesław Pięta, fot. za: https://www.przegladsportowy.pl/s-historia/wieslaw-pieta-ehrlich-byl-pingpongowym-obywatelem-swiata-ps-historia/prj1qv1

WIESŁAW PIĘTA, absolwent VI LO w Gliwicach-Łabędach, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, doktor nauk o kulturze fizycznej (AWF Katowice, 2002), nauczyciel akademicki Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, trener klasy pierwszej w tenisie stołowym, menedżer sportu. Zawodnik tenisa stołowego „Olimpii" Pławniowice do 1967 r., AZS Gliwice (1967–1973), CKS Czeladź (1973–1975) i AZS WSP Częstochowa (od 1975 r.). Medalista mistrzostw Śląska wszystkich kategorii wiekowych w tenisie stołowym. Trener reprezentacji Polski niesłyszących i kadry akademickiej Polski kobiet. Jego podopieczne są medalistkami akademickich mistrzostw świata i Europy oraz mistrzostw świata i Europy niesłyszących. Od 1975 roku związany z AZS WSP Częstochowa, z drużyną kobiet zdobył medale indywidualnych i drużynowych mistrzostw Polski, wielokrotnie Puchar Polski.



Wiesław Pięta jako trener główny kadry narodowej niesłyszących tenisa stołowego. Fot. http://www.pzsn.pl/aktualnosci/trener-oglosil-sklad-kadry

Odbył staże zagraniczne podczas zgrupowania kadry juniorów w Bawarii w Oberhaching k. Monachium i w klubie TTC Zugbricke Grenzau. W latach 1976–2018 był prezesem i wiceprezesem KU AZS WSP Częstochowa i AZS AJD Częstochowa, prezesem i wiceprezesem Organizacji Środowiskowej w Częstochowie (2000–2009), członkiem Zarządu Polskiego Związku Tenisa Stołowego (1994–1996), prezesem Śląskiego Związku Tenisa Stołowego (2004–2008), członkiem Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego (1999–2009), członkiem Rady Sportu przy Prezydencie Miasta Częstochowy (2006–2019). Prezes Honorowy AZS AJD Częstochowa (od 2000 r.).



Wiesław Pięta podczas promocji książki o AZS Częstochowa, fot. Grzegorz Skowronek, http://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/51,35272,19582709.html?i=5

Komisarz siedmiu wystaw historycznych „Gramy Dalej" (Zawiercie, Sosnowiec, Gdańsk, Łódź, Częstochowa, Warszawa, Gliwice). Pomysłodawca i jeden z fundatorów sztandaru PZTS (Zawiercie, 2006 r.), sztandaru Śl. ZTS (Gliwice, 2019 r.) i umieszczenia tablicy upamiętniającej posiedzenie pierwszego zarządu PZTS w 1931 (Łódź, ul. Południowa 42, 2012 r.). Organizator wystaw historycznych dotyczących dziejów częstochowskiego AZS z okazji 10-lecia, 25-lecia, 30-lecia i 40-lecia istnienia AZS AJD Częstochowa); 60-lecia i 70-lecia AZS Częstochowa; pomysłodawca eventu „AZS w Alei" (2015).



Tworzył podwaliny rejestracyjne i organizacyjne Organizacji Środowiskowej AZS Częstochowa (2000), na przełomie XX i XXI wieku doprowadził do powołania klubów uczelnianych AZS w Wyższym Seminarium Duchownym, Wyższej Szkole Zarządzania, Wyższej Szkole Lingwistycznej, Wyższej Szkole Języków Obcych i Ekonomii (dzisiejsza Akademia Polonijna), Centrum Języków Europejskich oraz w Wyższej Szkole Zarządzania i Informacji w Zawierciu.



W. Pięta jako referent na sesji z okazji 70-lecia AZS Częstochowa. Fot. B. Marciniak, za: https://dziennikzachodni.pl/jubileusz-azs-czestochowa-to-juz-70-lat-co-przygotowuja-organizatorzy/ar/3713278.

Inicjator i organizator Częstochowskiego Akademickiego Dnia Sportu i Kultury (1996–2016). Redaktor naczelny „Częstochowskiego Magazynu Sportowo-Akademickiego" (2001–2005). Od 1998 r. organizuje cyklicznie mistrzostwa Polski wyższych seminariów duchownych w tenisie stołowym (obiekty WSP i WSD). Z jego inicjatywy wybudowano Akademickie Centrum Sportowe przy AJD (2008). Stworzył przepisy gry w minitenisa stołowego oraz wyodrębnił dwie nowe kategorie wiekowe: skrzat i żak. przewodniczący komitetu organizacyjnego szesnastu festiwali tenisa stołowego (1995–2010) oraz dziesięciokrotnie młodzieżowych mistrzostw Polski (1994–2013), a przede wszystkim XII Mistrzostw Europy Niesłyszących (2011).Współorganizował „All Stars" z udziałem A. Grubby, J. O. Waldnera, J. Perssona, J. P. Gatiena (1989), mistrzostw Polski seniorów (1989, 2006, 2017, 2019) i dwukrotnie meczów Euroligi kobiet. Autor 17 monografii i 30 artykułów z zakresu historii AZS i tenisa stołowego.



Na promocji monografii *Z dziejów sportu żydowskiego – tenis stołowy 1900–2014* w Ośrodku Dokumentacji Dziejów Częstochowy. Fot. za: http://gazetacz.com.pl/artykul.php?idm=872&id=23548

Za szczególną działalność na rzecz sportu akademickiego i tenisa stołowego został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011), złotą odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej" (2001), Złotą Odznaką AZS i PZTS, Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2002). Wielokrotnie nagradzany nagrodami prezesa UKFiT, ministra sportu i turystyki, wojewody częstochowskiego, prezydenta Częstochowy oraz rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie.

Posiada bogate zbiory archiwalne AZS Częstochowa (statuty, protokoły zebrań, fotografie, wycinki prasowe, kalendarze sekcji tenisa stołowego).

MARIA ROTKIEWICZ – historyk sportu, zawodniczka AZS-AWF, wieloletni nauczyciel akademicki w Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie (absolwentka tej uczelni z 1952 r.). Urodziła się w 13 sierpnia 1927 r. w Pabianicach. Gimnazjum i liceum ukończyła we Wrocławiu, gdzie rozpoczęła karierę sportową. W barwach AZS AWF Warszawa startowała w skokach do wody z trampoliny i wieży; była reprezentantką Polski w tej dyscyplinie sportu (1951–1961). Po ukończeniu studiów została zatrudniona jako nauczyciel akademicki w AWF w Warszawie – w Zakładzie Teorii i Metodyki Lekkiej Atletyki (1953–1973), a następnie w Zakładzie Historii Kultury Fizycznej i Olimpizmu (1973–1991). Stopień doktora nauk o wychowaniu fizycznym uzyskała w 1964 r. Należy do pionierek badań w zakresie historii sportu, ruchu rekreacyjnego i turystycznego kobiet w XIX i XX wieku. Była autorką scenariusza wystawy pt. „Sport Kobiet w Polsce (1880–1980)" zorganizowanej w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie (1982).



Maria Rotkiewicz, fot: http://absolwenci-awf-warszawa.pl/wp content/uploads/2015/10/ABS OLWENCI_Nr_28.pdf (s. 17)



Pani Doktor po wręczeniu nagrody za promowanie sportu kobiet w towarzystwie Grażyny Rabsztyn i Prezesa PKOl Andrzeja Kraśnickiego. Fot. http://www.okiemjadwigi.pl/tag/dr-maria-rotkiewicz/

Wydobyła z zapomnienia wybitne postacie pionierek wychowania fizycznego i sportu w Polsce. Jej liczne prace z historii sportu (naukowe, popularno-naukowe, eseje, opracowania biograficzne) zostały opublikowane w dziełach zbiorowych, w czasopismach sportowych i w encyklopediach – krajowych i zagranicznych. Biografie jej autorstwa zostały zamieszczone m.in. w *Encyklopedii Warszawy* (1994), dwutomowej *Małej encyklopedii sportu* (1984 i 1987), w „Polskim Słowniku Biograficznym", w *Słowniku biograficznym wychowania fizycznego i sportu*, publikowanym na łamach kwartalnika „Wychowanie Fizyczne i Sport" oraz w „Słowniku biograficznym pracowników CIWF i AWF" (2000–2002). W nurcie biografistycznym mieści się Jej ostatnia, wypełniająca sporą lukę w polskiej historiografii, monografia *Z radości życia. Halina Konopacka* (2018). Od wielu lat gromadziła źródła do dziejów warszawskiej AWF i uczelnianego klubu AZS AWF Warszawa.



Na promocji monografii *AZS-AWF Warszawa*. Fot http://www.okiemjadwigi.pl/tag/dr-maria-rotkiewicz/

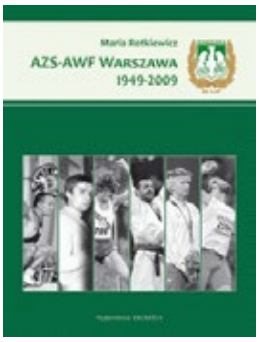

Z tego zakresu wydała monografię: Zawodnicy AZS-AWF Warszawa w Igrzyskach Olimpijskich 1952–2008 (2009) i opracowała rozdział *Sport w CIWF-AWF w Warszawie* w *Księdze pamiątkowej AWF 1929/1930 –.2009/2010*.



Podobny profil badań, historia sportowego szkolnictwa wyższego, uprawia prof. Kajetan Hądzelek, szerzej APS 2018,nr 6 (352), s. 29.

W wydanych książkach *Światło Olimpii* (2011) oraz *Symbole i maskotki olimpijskie* (2012) odsłoniła korzenie ceremoniału i symboliki starożytnych i nowożytnych igrzysk olimpijskich.



Pani Doktor na promocji pracy *Symbole i maskotki olimpijskie*.

Kolejnym kierunkiem jej badań były dzieje kongresów i wystaw pedagogicznych, higienicznych, lekarskich i sportowych w Europie i w Polsce, powstanie i działalność polskich związków sportowych oraz geneza Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Uczestniczyła w licznych krajowych i międzynarodowych konferencjach oraz kongresach naukowych, organizowanych przez różne uczelnie i stowarzyszenia wychowania fizycznego i sportu – polskie i zagraniczne, których jest nadal aktywnym członkiem.



Dr Maria Rotkiewicz na konferencji naukowej „Sport polski u progu niepodległości i w pierwszych latach Polski Odrodzonej".

W 2007 r. została wyróżniona nagrodą Fair Play, w 2008 r. Nagrodą Polskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet, w 2009 r. Medalem 90-lecia PKOl, w 2012 r. Medalem 60-lecia Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie i Złotym Medalem za Zasługi dla PKOl, w 2013 r. Złotym Wawrzynem Olimpijskim za książkę *Światło Olimpii*.

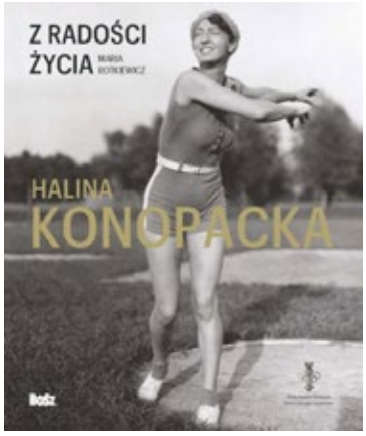

Najnowsza monografia Pani Doktor Rotkiewicz jest poświęcona największej azetesiance, Halinie Konopackiej (*Z radości życia. Haina Konopacka*, Warszawa 2018).



RYSZARD WRYK (ur. 28 VII 1951 w Brodach)

Absolwent Wydziału Filozoficznego-Historycznego Uniwersytetu im. Adam Mickiewicza w Poznaniu (1971–1976), magister historii (1976). Od 1976 pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Historii tej uczelni, w 1988 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, a w 2013 – doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii. W 2016 r. mianowany został profesorem Uniwersytetu. Polski historyk, wydawca, uczeń Antoniego Czubińskiego, współpracownik "Polskiego Słownika Biograficznego". Zajmuje się dziejami ruchu sportowego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, najnowszą historią Wielkopolski i biografistyką.

W latach 1993–2012 pełnił funkcję dyrektora Wydawnictwa Poznańskiego. Od 2013 r. prezes Wydawnictwa Nauka i Innowacje w Poznaniu

Z AZS związany od poczatku studiów, które rozpoczął w 1971 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, członek Zarządu Klubu AZS UAM, jego prezes (1972–1977), członek Zarządu Środowiskowego i Zarządu Organizacji Środowskowej AZS w Poznaniu, prezes tej jednostki w 1992 roku, przewodniczący Środowiskowej Rady Klubów Uczelnianych (1979–1985). Od 2009 roku wiceprezes Zarządu Organizacji Środowiskowej.

Członek Zarządu Głównego (1983–1991), członek Prezydium Zarządu (1983–1987). Przewodniczący Głównego Sądu Koleżeńskiego (2007–2012). Członek komisji organizujących wydarzenia związane z jubileuszami 75-lecia (1983), 90-lecia (1998) i 100-lecia (2008) AZS. Przewodniczący Komisji Konkursowych w konursach na wspomnienia związane z działalnością AZS. Wieloletni przewodniczący Komisji Historycznej AZS (2012–2018).



Prof. R. Wryk przemawia na spotkaniu azetesiaków w Wilkasach na 100-lecie Związku. Fot. Pietrasik. Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 414 (więcej na ten temat: *Siła tradycji*).

Członek Polskiej Akademii Olimpijskiej. Przewodniczący Kapituły Nagrody Sportowej i Stypendium Sportowego Miasta Poznania (od 2018 r.).

Żonaty, żona Małgorzata jest pracownikiem dydaktyczny uczelni poznańskich, ojciec córki Marty i syna Stanisława.

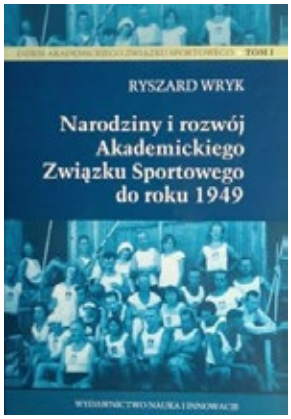

Autor 300 publikacji (1976–2018, za okres 2013–2018 patrz: https://pbn.nauka.gov.pl/). Najważniejsze publikacje związane z historią sportu polskiego i akademickiego to: *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętnik* (1985), *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939* (1990), *Straty osobowe Akademickiego Związku Sportowego w latach II wojny światowej 1939–1945* (1991), *Sport olimpijski w Polsce 1919–1939. Biogramy olimpijczyków* (2006), *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949* (2007),

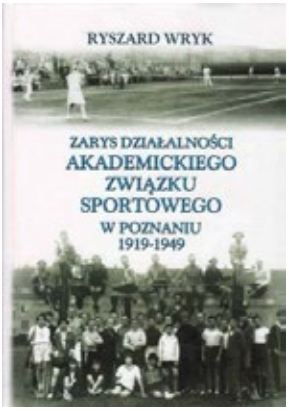

Pierwszy tom „azetesowej trylogii"…

i studia nad dziejami rodzimego środowiska.

90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu (2009), *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach* (2009), *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce* (2012), *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949* (2014), *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej* (2015), *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej* (2016), *Poznaniacy na igrzyskach olimpijskich 1924–2018* (2018).



Najnowsza książka Profesora Ryszarda Wryka

Nagrody i wyróżnienia

Nagroda indywidualna III stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1986). Nagroda II stopnia Polskiej Akademii Olimpijskiej (1986). Nagroda indywidualna II stopnia (2010) i III stopnia (2007, 2008, 2013, 2015, 2016, 2017) rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Srebrny Wawrzyn Olimpijski (2008), Brązowy Wawrzyn Olimpijski (2012), Srebrny Medal Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego „LABOR OMNIA VINCIT" za Krzewienie Idei Pracy Organicznej (2010). wyróżnienie Polskiego Komitetu Olimpijskiego (2016), Złoty Wawrzyn Olimpijski 2016. Nagroda Prezydenta Miasta Poznania w Konkursie na Najlepszą Książkę Popularnonaukową Poznańskich Targów Książki (2016).



Złotym Wawrzynem Olimpijskim 2016 w dziedzinie literatury naukowej wyróżniony został prof. Ryszard Wryk za książki: *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej* (Poznań 2015) i *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej* (Poznań 2016). Na fot. drugi z lewej, obok. H. Hanusz i B. Korpak. Fot. https://gloswielkopolski.pl/prof-ryszard-wryk-ze-zlotym-wawrzynem-olimpijskim/ga/11977006/zd/23385836Zjazd w 2016 roku nadał Ryszardowi Wrykowi godność Członka Honorowego AZS

Tak wspominał Ryszard Wryk swoje pierwsze związki z AZS i historią sportu:

> Działając od początku studiów w Klubie Uczelnianym AZS, interesowałem się historią AZS. Pierwszymi lekturami na ten temat były książki *Pół wieku AZS* oraz Seweryna Warskiego *Działalność AZS w Poznaniu w latach 1919–1969*. Zapewne na studiach nie planowałem badawczo zajmować się dziejami sportu akademickiego […]. Na czwartym roku […] trafiłem na seminarium magisterskie twórcy poznańskiej szkoły historyków sportu prof. Zdzisława Grota. To pod jego kierunkiem rozwijałem swoje zainteresowania badawcze […]. Temat mojej pracy magisterskiej dotyczył roli wychowania fizycznego wśród ludności polskiej w zaborze pruskim w walce o narodowe przetrwanie […]. Potem był doktorat. Dzień obrony pracy doktorskiej jest jednym z najważniejszych w życiu każdego naukowca […]. Pamiętam go bardzo dobrze. Nerwy, stres, napięcie, emocje… Niezwykle to sympatyczne, że na obronę mojego doktoratu przyjechało grono moich warszawskich przyjaciół z kręgu AZS. Podarowali mi wówczas rzeźbę *Gryfa AZS,* stoi po dziś dzień na honorowym miejscu w moim gabinecie[1].

Po ukazaniu się w 2015 roku trzytomowej monografii *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego*, której Ryszard Wryk był inicjatorem i współautorem, w rozmowie opublikowanej w „Akademickim Przeglądzie Sportowym" tak odniósł się do różnych aspektów działalności AZS i jego dziejów:

> Na 100-lecie AZS przygotowałem publikację *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*. Ta obszerna, licząca ponad 600 stron, książka zawiera reprezentatywny wybór tekstów wspomnień obejmujących cały okres dziejów AZS, od powstania organizacji po współczesność […]. Książka ta sprawiła mi ogromną satysfakcję. Widziałem, z jakim zainteresowaniem była przyjmowana podczas obchodów jubileuszowych. Wypełniła pewną lukę w historiografii sportu akademickiego. Świadom byłem jednak faktu, że nie zastępuje ona naukowej monografii AZS […]. W końcu swoje obowiązki zawodowe i plany badawcze ustawiłem tak, że historia AZS stała się dla mnie priorytetem. W 2011 roku w ramach programu naukowego „Rozwój sportu akademickiego" uzyskałem grant badawczy […]. Dzięki temu mogłem stworzyć zespół […] i przystąpić do prac. […] Celem, jaki sobie postawiliśmy […] było opracowanie monografii przedstawiającej powstanie, rozwój, działalność i dokonania AZS w latach 1908–2012 oraz określenie jego znaczenia w sporcie polskim, szkolnictwie wyższym i ruchu studenckim. *Dzieje*… mają układ chronologiczno-problemowy. Tom pierwszy mego autorstwa obejmuje okres narodzin AZS w 1908 roku do rozwiązania organizacji przez powojenne władze komunistyczne w kwietniu 1949 r. i powołania w jej miejsce Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Tom drugi, napisany przez Halinę Hanusz, zawarty jest w cezurach czasowych 1949–1989, tj. od utworzenia Akademickiego Zrzeszenia Sportowego do roku 1989, w którym doszło do przełomu ustrojowego w Polsce. […] Autorem tomu trzeciego, którego zakres chronologiczny obejmuje lata mieszczące się w przedziale 1989–2012, jest Bartłomiej Korpak. Jako autorzy staraliśmy się o zachowanie cech wspólnych dla całego opracowania. I tak we wszystkich tomach mamy wątki wiodące, a mianowicie stan szkolnictwa wyższego i jego uwarunkowania prawne, założenia statutowe AZS, struktura AZS i jego rozwój organizacyjny, podstawy materialne, kadra szkoleniowa, społeczny charakter AZS, miejsce AZS w polskim sporcie wyczynowym, upowszechnianie wychowania fizycznego i sportu, […] miejsce Polski w światowym systemie sportu akademickiego. […] Całość dopełnia niezwykle szeroka, metodycznie zestawiona bibliografia, z której korzystali autorzy. Poszczególne tomy opatrzone są unikatowymi ilustracjami. […] Należy jednoznacznie stwierdzić, że w swojej ponad stuletniej historii AZS wniósł ogromny wkład w rozwój kultury fizycznej w Polsce. Pionierskość działań organizacyjnych i szkoleniowo-metodycznych przyczyniła się do rozwoju i upowszechnienia wielu dyscyplin sportowych. Na wielu obszarach sportowych akademicy jako pierwsi nawiązywali międzynarodowe kontakty. Bohaterska postawa azetesiaków w latach II wojny światowej pokazuje, jakie cechy obywatelskie i patriotyczne kształtował Związek. […] Wielu azetesiaków stało się ikonami sportu polskiego – poczynając od Haliny

[1] B. Korpak, *Ogromna satysfakcja,* „Akademicki Związek Sportowy" 2015, nr 4, s. 4.

Konopackiej, złotej medalistki olimpijskiej z 1928 roku, na multimedalistce Justynie Kowalczyk kończąc. Z całą mocą bronię swojej tezy, że spośród wszystkich polskich organizacji sportowych AZS ma najwszechstronniejszy udział w rozwoju kultury fizycznej w Polsce w XX i XXI wieku. […] Badając dzieje AZS, musimy widzieć przede wszystkim ludzi. Oni są na pierwszym planie naszych badań. Dopiero później zaś statuty, regulaminy, struktury, finanse, obiekty sportowe. Bez wielkich indywidualności organizacja nasza nie byłaby ani w przeszłości, ani współcześnie taka, jaka jest. Czy AZS Kraków rozwinąłby się w latach narodowej niewoli, gdyby nie osoba pierwszego prezesa Wacława Majewskiego? Jak wyglądałby przedwojenny AZS Poznań bez prezesa profesora Antoniego Jurasza, czy też stołeczny AZS końca lat trzydziestych bez prezesa Aleksandra Pilarskiego? Przykładów takich z przeszłości można przytoczyć wiele i to zarówno mając na uwadze centralę AZS, poszczególne środowiska, kluby, jak i sekcje. A spójrzmy na dzień dzisiejszy. Czy nie brak nam w Związku wielkich indywidualności, które współdecydują o obliczu sportu akademickiego? Jakie miejsce na sportowej mapie kraju zajmowałby dziś AZS Poznań, gdyby nie tytaniczna wręcz praca pełniącego nieprzerwanie od 2001 roku funkcję prezesa organizacji Tomasza Szpondera ? Jest on nie tylko działaczem i mecenasem AZS Poznań. Nazwałbym go azetesowskim pozytywistą z duszą romantyka, bezgranicznie pochłoniętym ideą sportu akademickiego[2].



Laureaci Wawrzynów Olimpijskich 2016. Po prawej, obok Ireny Szewińskiej, Prof. Ryszard Wryk, w drugim rzędzie trzecia od lewej dr Halina Hanusz, obok niej dr Maria Rotkiewicz, za nią w górnym rzędzie Michał Słoniewski. B. Korpak w ostatnim rzędzie pierwszy z lewej

ARTEFAKTY

W rozumieniu archeologów artefakt to wytwór ręki ludzkiej, każdy przedmiot wykonany lub zmodyfikowany przez człowieka, a następnie odkryty w wyniku badań archeologicznych. W ogromnym skrócie powiedzieć można, że to waśnie artefakty zapełniają gabloty klasycznych, tradycyjnych muzeów. Muzealnicy starają się z ich pomocą opowiadać o historii, odpowiednio dobrane mają być spektakularne (symboliczne, symptomatyczne etc.) dla opowieści szerszej, bardziej ogólnej niż narracja o nich samych. Na przykład w muzeach sportu zwykły kij hokejowy może być doskonałym pretekstem, aby snuć arcyciekawe opowieści o międzywojennej dominacji AZS w polskim, a po trosze też europejskim, hokeju. Relatywnie rzadko muzealnicy decydują się na opowieści o samych artefaktach, ich pochodzeniu, historycznych losach ich samych i ich właścicieli. A przecież to one zgotowały im ich nobilitację, doprowadziły je do szacownego miejsca w zasobach muzealnych. W końcu wszystkie one mają swoje intrygujące dzieje…

Legitymacja AZS. W roku 1932 działalność polskich instytucji i organizacji w Wolnym Mieście Gdańsku nie była jeszcze krępowana i hamowana w skali, jaka pojawiła się po dojściu Hitlera do władzy. Niemniej każde zdarzenie wiązane z polskością budziło radość polskiej kolonii, a irytowało wstrzemięźliwą większość niemiecką. Jednym z takich szczególnie ważnych dla gdańskich sportowców-akademików wydarzeń tego właśnie roku było niezwykle uroczyste powitanie powracającej z olimpiady w Los Angeles reprezentacji Polski. Plac wokół dworca w Gdańsku wypełnił się wieloma delegacjami organizacji polonijnych, ale i tak najbardziej liczni okazali się studenci Polacy z „Bratniej Pomocy" i działacze AZS Gdańsk. Władysław Lewandowski, prezes AZS Gdańsk w uznaniu zasług

[2] *Ibidem*, s. 3 – 5.


Akademicki Związek Sportowy w Gdańsku.
Legitymacja Nr. K-7
Pan Kusociński Janusz
zatrudnienie
Nr. mat. ... jest członkiem honorowym
Akademickiego Związku Sportowego w Gdańsku.
Własnoręczny podpis
Wrzeszcz, dnia 8 Września 1932
Za Zarząd
W. Lewandowski.
Prezes.
AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY W GDAŃSKU

i dokonań wręczył najlepszej wtedy sprinterce świata, Stanisławie Walasiewiczównie, dyplom honorowego członka gdańskiego AZS. Identyczne zamierzenia wobec triumfatora biegu na l0 km na tej olimpiadzie, słynnego długodystansowca Janusza Kusocińskiego, musiały być odsunięte w czasie. Mistrz wracał zza oceanu oddzielnie w późniejszym terminie, co nie zmieniło faktu, że i jemu zgotowano niezwykle gorące przywitanie. W roli reprezentanta AZS ponownie wystąpił prezes W. Lewandowski, który wręczył Kusemu legitymację Honorowego Członka gdańskiego AZS-u. J. Rybicki pisze: „Szczególnym zbiegiem okoliczności dokument ten przetrwał zawieruchę wojenną i znajduje się obecnie w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie".

Nie wiedzieć, w jaki sposób trafiła ona do zasobów muzeum. Jedno jest pewne – ten niepozorny dokument wywołuje niezwykle skomplikowaną i wielowątkową opowieść – o igrzyskach olimpijskich w Los Angeles, o złotych medalach Polaków, o Stanisławie Walasiewiczównie, o Januszu Kusocińskim, o międzywojennym Gdańsku, tamtejszym AZS-ie i o wreszcie tragicznych losach Polaków w II wojnie światowej… Legitymacja Pani Walasiewicz najpewniej zaginęła…



Zachowana fotografia powitania Stanisławy Walasiewiczówny (z bukietem kwiatów) na Dworcu Głównym w Warszawie daje wyobrażenie, jak mogło wyglądać przywitanie lekkoatletki w Gdańsku. Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego pułkownik Władysław Kiliński nieco później udekorował Stanisławę Walasiewiczówną Złotym Krzyżem Zasługi na przyjęciu wydanym na cześć lekkoatletki w Hotelu Angielskim.

Warto jednak pamiętać, że medalistka z Los Angeles pojawiła się w 1946 w miejscu dla polskości równie jak Gdańsk ważnym i symbolicznym, w zniszczonym Wrocławiu. Wydarzenie jesieni tego roku wspomina A. Dotzauer:

> Na murach i słupach ogłoszeniowych dźwigającego się z gruzów miasta pojawiły się przyciągające wzrok przechodniów plakaty. Na stadionie AZS na Zaciszu odbędą się zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentantek Polski oraz... tak, nie mylę się. Treść plakatu brzmi: „Witamy Cię, chlubo polskiego sportu, droga Stello!" Tak, Stanisława Walasiewiczówna była gościem wrocławskiego AZS. [...] Była. to piękna inauguracja lekkiej atletyki w znów polskim Wrocławiu.

Nikomu jednak wtedy nie stało wyobraźni (historycznej wrażliwości!), aby wspomniany plakat zdjąć ze słupa ogłoszeniowego i zachować dla potomnych jako źródło poznania początków polskiego sportu nad Odrą…

Literatura: *Jubileuszowe perspektywy. Rozmowa z Januszem Rybickim,* APS 2017, nr 7 (346), s. 10–11; J. Rybicki, *AZS w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 17; A. Dotzauer, *Rocznik 1950. Pamięć tamtych pięknych lat*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 61.

Fotografie z … demobilu

W zasobach Muzeum Powstania Warszawskiego pod numerem inwentarzowym MPW-IN/ od 6578 do 8609 znajduje się seria fotografii ilustrujących to samo zdarzenie. Wykonano je wszystkie 19 maja 1946, bo dokumentują odbywające się wówczas w Podkowie Leśnej pod Warszawą uroczystości poświęcenia pojazdów Sekcji Motorowej AZS Warszawa podczas mszy inaugurującej sezon motocyklowy w kościele pw. św. Krzysztofa. Trudno na podstawie zdjęć wykonanych wówczas przez Józefa Jerzego Karpińskiego ps. Jerzy ustalić sekwencję zdarzeń. Na niektórych fotografiach pojawiają się sami uczestnicy uroczystości, na innych ich „demobilowe" motocykle opatrzone znaczkami i godłem AZS. Na jednym widać zniszczony gmach główny Politechniki Warszawskiej (niewątpliwie miejsce zbiórki motocyklistów przed wyjazdem do Podkowy Leśnej), na innych trwającą mszę, autora fotografii, planszę z medalikami ze św. Krzysztofem dla członków Sekcji Motorowej AZS…



Fotografia z okresu powojennego. Warszawa. Zjazd członków Sekcji Motorowej AZS Warszawa pod zniszczonym gmachem głównym Politechniki Warszawskiej. W tle po prawej kamienica o adresie Noakowskiego 8. Data wykonania 1946 r. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IP/ 6581.



Fotografia z okresu powojennego. Podkowa Leśna. Motocykle członków Sekcji Motorowej AZS Warszawa zaparkowane przed kościołem pw. św. Krzysztofa podczas mszy inaugurującej sezon. Data wykonania 19 maja 1946 r. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IN/ 8593.



Fotografia z okresu powojennego. Podkowa Leśna. Uroczyste poświęcenie medalików ze św. Krzysztofem dla Sekcji Motorowej AZS Warszawa podczas mszy inaugurującej sezon motocyklowy w kościele pw. św. Krzysztofa. Data wykonania 19 maja 1946 r. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IN/8602.



Plansza z medalikami ze św. Krzysztofem dla Sekcji Motorowej AZS Warszawa poświęconych podczas mszy inaugurującej sezon motocyklowy w kościele pw. św. Krzysztofa. Data wykonania 19 maja 1946 r. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IN/ 8606.



Fotografia z okresu powojennego. Podkowa Leśna. Uczestnicy uroczystości poświęcenia pojazdów Sekcji Motorowej AZS Warszawa podczas mszy inaugurującej sezon motocyklowy przy kościele pw. św. Krzysztofa. Czwarty od lewej w pierwszym rzędzie stoi Józef Karpiński. Data wykonania 19 maja 1946 r. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IN/ 8607.



Fotografia z okresu powojennego. Podkowa Leśna. Uczestnicy uroczystości poświęcenia pojazdów Sekcji Motorowej AZS Warszawa podczas mszy inaugurującej sezon motocyklowy w kościele pw. św. Krzysztofa. Pierwszy z prawej (bokiem) stoi Józef Karpiński. Data wykonania 19 maja 1946 r. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IN/ 8609.

Na zupełnie inny komentarz zasługuje polityczny *entourage* tego zdarzenia (symbol Polski Walczącej, kościół, ksiądz, oficerowie, a wszystko to w maju 1946 roku), ale spore zainteresowanie budzi też sama skala tej uroczystości, liczba jej uczestników wyposażonych w totalnie różnej proweniencji motocykle… Wydaje się, że odpowiedzi szukać należy w historii AZS Warszawa. Stołeczna sekcja motorowa powstała już w grudniu 1945 r. z inicjatywy studenta Akademii Nauk Politycznych Józefa Jerzego Karpińskiego, pierwszego kierownika sekcji i autora wspomnianego fotograficznego reportażu. Rozmaitość motocykli i wyposażenia motocyklistów tłumaczy nie tylko powojenny czas i prawo korzystania w wojennego demobilu, ale też zróżnicowana działalność, na płaszczyźnie sportowej, turystycznej i szkoleniowej. To właśnie możliwość zdobycia uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi była pewnie jednym z najbardziej znaczących czynników popularności sekcji. Już rok po uroczystościach w Podkowie Leśnej rozrosła się ona do 324 osób! Nie dziwi też fakt, że większość członków stanowili studenci Politechniki Warszawskiej. Członkowie sekcji mogli łatwiej zarejestrować motocykle o pojemności większej niż 100 cm^3. Robert Gawkowski twierdzi, że magnesem były także „wydawane przez AZS zezwolenia na wyjazdy w głąb kraju (do końca lat czterdziestych takie zezwolenia mogły wydawać stosowne władze, a także AZS Warszawa)". Podkowa Leśna nie była jedyną formą działalności sekcji. Motocykliści z AZS Warszawa ścigali się w rajdzie „O Złoty Kask" (w Poznaniu), Rajdzie Okęcia, w zawodach w Pruszkowie, Wrocławiu i Wałbrzychu. Organizowali także zawody międzyuczelniane (np. Rajd Międzyuczelniany Warszawy z 8 grudnia 1946 r. na ulicach Warszawy). Zdaje się, że ich wizyta w Podkowie nie była jedyną i incydentalną. R. Gawkowski pisze bowiem: „Sekcja organizowała rajdy do Podkowy Leśnej, co wiązało się uczestnictwem w mszy inaugurującej sezon, oraz do Łowicza, by uczestniczyć w procesji Bożego Ciała. Ten czynnik religijny był swoistą manifestacją oporu wobec sytuacji politycznej. Sekcja praktykowała takie rajdy aż do 1948 r. Potem jej działalność została ograniczona, a w 1950 r. sekcję włączono do Polskiego Związku Motorowego". Odrodziła się w 1957 r., ale już w 1960 r. najwyższe władze AZS polecały wygaszanie działalności sekcji motorowych AZS ze względów finansowych. Do ZG nie docierały argumenty (jeszcze w 1963 roku!), że „Sekcja istnieje pod nazwą AZS-u, ale nie otrzymuje żadnej pomocy od klubu". Trudno zakładać, że likwidacja była jakąś zemstą polityczna za religijną postawę motocyklistów z okresu 1946–1948. Nic nie zmienia jednak opinii na temat tego, że historia sekcji i jej członków (nawet jeśli nie osiągnęli wielkich sukcesów sportowych) stanowić może temat niezwykle ciekawej rozprawy doktorskiej…

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 149, 166–167, 210.

Dariusz Słapek

HISTORYCZNE PRZEŁOMY/ARTEFAKTY

W obrębie nadzwyczaj licznego, bogatego w wiele rozmaitych gatunków i form wypowiedzi, piśmiennictwa dotyczącego dziejów AZS, nie pojawiają się nazbyt często gorące spory, dyskusje i polemiki. Nie trzeba być jednak historykiem, a nawet domorosłym znawcą dziejów Związku, aby w podstawowych pracach dotyczących genezy Akademickiego Związku Sportowego (syntezach dziejów całego lub tylko jego autonomicznych części) dostrzec zasadniczą, wprost bijącą w oczy różnicę. Widać ją bowiem na pierwszy rzut oka bez wgłębiania się w treści, bo wybita wielką czcionką pojawia się w tytułach wielu naukowych prac polskich historyków akademickiego sportu: *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) AZS*; *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*; *Sportowe organizacje studenckie Lwowa i Krakowa działające przed rejestracją Akademickiego Związku Sportowego w 1909 r.*; *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*; *Działalność sekcji narciarskiej AZS w Krakowie w latach 1909–1923* itd.

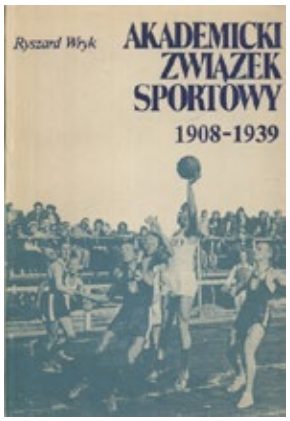

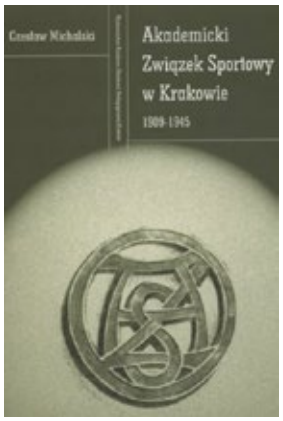

Można zatem badaczy dziejów sportu akademickiego w Polsce podzielić na zwolenników genezy datowanej na rok 1908 lub 1909 jako właściwego początku, to znaczy powołania do życia Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Gwoli przypomnienia, AZS nie powstał w jednorazowym akcie twórczym jako ogólnouniwersytecka organizacja, stowarzyszenie scentralizowane i zunifikowane pod względem strukturalnym i prawnym.

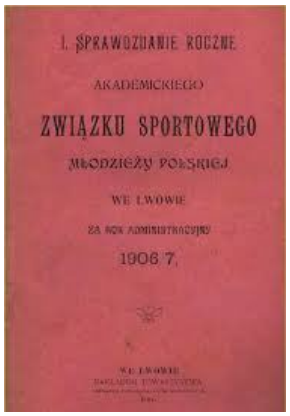

Statut jednego z poprzedników AZS – AZS Młodzieży Polskiej z roku akad. 1906/7.

Uznano jednak, że narodziny najstarszej organizacji krakowskiej traktować należy jako początek całego Związku. Ze studiów nad genezą, z refleksji nad ważnym dla każdej organizacji „mitem założycielskim", istotnie wyłania się kilka niejasności, które historyków dzielą, i choć przedmiotem sporu nie jest nawet rok, a kilka miesięcy, to ma to zdaniem niektórych kolosalne znaczenie w definiowaniu tożsamości AZS. Przekłada się również na tzw. praktykę dnia codziennego, bo nie wiedzieć, czy rokiem jubileuszów ma być ten kończący się na „osiem", czy ten zakończony „dziewiątką". Skoro przedmiot sporu nie jest banalny, bo determinuje aktualną kondycję Związku, warto przybliżyć fakty oraz przyjrzeć się sposobom ich interpretacji i komentowania (bo, jak sądzić, to w nich zasadza się istota sporu). Sprawą nieco dziwną wydaje się fakt, że autorzy omawiający dorobek polskiej historiografii w zakresie dziejów sportu akademickiego (chodzi przynajmniej o trzy poważne artykuły prezentujące stan badań) nie dostrzegli problemu!!!

Pierwszą syntetyczną, uporządkowaną i opartą na wnikliwej analizie źródeł wizję początków AZS-u zaprezentował w 1990 roku znakomity poznański historyk Ryszard Wryk. Jego wywód oprzeć należy na odtworzonym poniżej „szkielecie zdarzeniowym". Idea utworzenia AZS-u zrodziła się wśród kilkuosobowej grupy studentów Wszechnicy Jagiellońskiej późną jesienią 1908 r. Piątego grudnia 1908 r. odbyło się zebranie założycielskie, na którym powołano tymczasowy komitet organizacyjny. 12 grudnia 1908 r. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego spotkał się z komitetem organizacyjnym i przedłożony przezeń projekt statutu przekazał pod obrady senatu uczelni. 15 grudnia 1908 r. senat projekt statutu przyjął i przesłał go do zatwierdzenia do c.k. Namiestnictwa we Lwowie.



Siedziba Namiestników Galicji, pałac wybudowany w roku 1821 dla gubernatora Franza von Hauera na tzw. Wałach Gubernatorskich. W 1828 r. ulica otrzymała nazwę Pańska Wyższa, następnie od 1871 r. – ul. Czarnieckiego. Od 1992 r. ulica nosi nazwę Wynnyczenki.

Odpowiedź urzędu na to pismo nie jest znana. Pewnie wobec jej braku na początku 1909 r. odbyło się ponowne, bezskuteczne zebranie założycielskie AZS. Dopiero na trzecim zebraniu fundacyjnym 15 maja 1909 r. osiągnięto sukces, bo przy odpowiednim *quorum* Walery Goetel postawił wniosek o powołanie nowego towarzystwa, przyjęto jego statut i powołano pierwszego prezesa w osobie Wacława Majewskiego. Ten ostatni jeszcze w tym samym dniu złożył w Senacie UJ projekt statutu AZS.



Pierwsza strona projektu Statutu AZS złożonego do c.k. Namiestnictwa.

Ten ponownie przesłano do c.k. Namiestnictwa, a administracja galicyjska znów znalazła w nim usterki. Po raz kolejny poprawiony statut trafił do Senatu UJ 14 czerwca 1909 r. i niemal bezzwłocznie wysłano go do lwowskich urzędników. Po tych wszystkich biurokratycznych zawirowaniach decyzja o zalegalizowaniu AZS-u (z dnia 19 czerwca 1909 r.) dotarła do Krakowa i 25 czerwca 1909 r. Akademicki Związek Sportowy wpisano do katastru stowarzyszeń. Mimo końca formalnoprawnych zabiegów wokół rejestracji Związku w 1909 roku R. Wryk uznał, że wydarzenia roku poprzedniego wyczerpują znamiona „aktów założycielskich Związku".





Pismo c.k. Namiestnictwa kierowane do Dyrekcji Policji z 14 czerwca 1909 roku.

Kilka lat po ukazaniu się syntezy R. Wryka Jerzy Pawłowski, *spiritus movens* powstania „Zeszytów Historycznych ZG AZS" i wnikliwy badacz dziejów galicyjskiego AZS-u, nie tylko na łamach wspomnianego periodyku począł powątpiewać w datowanie początku Związku na koniec 1908.

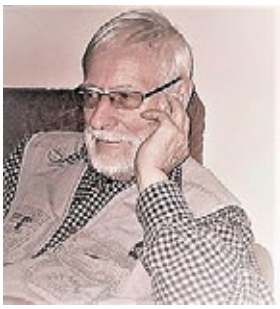

Jerzy Pawłowski (1932–2018), Członek Honorowy AZS Kraków. fot. za: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Paw%C5%82owski_(zoolog)

Pawłowski nie kwestionował żadnego z podawanych wcześniej przez poznańskiego historyka faktów. Przekonywał jednak, że w ciągu jesieni i zimy 1908 roku w życiu Wszechnicy Jagiellońskiej nie wydarzyło się nic, co oznaczać mogło powstanie Związku. Wszystkie ówczesne, nazywane założycielskimi zebrania okazały się nieskuteczne w sensie działań formalnoprawnych.



Te zaś zostały podjęte i efektywnie przeprowadzone dopiero w trakcie spotkania (pierwszego „zebrania walnego") grupy inicjatywnej z potencjalnymi członkami AZS-u w dniu 15 maja 1909 (*Kalokagathia*). To właśnie w sali nr 36 Collegium Novum zapadły kluczowe decyzje: zatwierdzenie statutu oraz wybór prezesa.

Wirtualną wycieczkę po tym historycznym gmachu zapewnia http://pajorama.eu/uj/collegium-novum-pl.html

Dopiero potem rozpoczęto legalną działalność i właściwy nabór członków. Ślady takiego właśnie funkcjonowania znalazły się w najstarszej azetesowej sprawozdawczości tyczącej aktywności za rok akademicki 1909/10. Skoro w sprawozdaniach zignorowano rok 1908, to za fundacyjny AZS-u należy uznać A.D 1909 (patrz: *Repozytorium*: *W 15-lecie 1909–1923*).





Zdanie Pawłowskiego zaakceptowali przede wszystkim „galicyjscy" (Kraków, Rzeszów) historycy akademickiego sportu. Uczynili to także z tego powodu, że Pawłowski wykazał źródła nieporozumienia. Przekonywał, że przekłamania/wątpliwości nie są efektem zaniedbań historyków, a samych działaczy AZS. Sugerował, że w związku z organizacją obchodów 25-lecia AZS przedwczesny jubileusz (w roku 1933) wymuszony został chęcią nobilitowania, związku poprzez archaizowanie jego powstania. O chronologicznym przesunięciu decydowało jednak nie tylko przekonanie, że wiek dodaje dostojeństwa. Najpewniej okolicznością sprzyjającą owemu poślizgowi, była możliwość pochwalenia się przez władze Związku jego osiągnięciami i dorobkiem. Należy bowiem pamiętać, że istniała wówczas groźba przejęcia stadionu AZS-u przez władze wojskowe. Takie uszczuplenie majątku wydawało się mniej prawdopodobne w stosunku do organizacji dynamicznej i perspektywicznej. Kiedy już upubliczniono i spopularyzowano rok 1908 jako datę fundacji Związku, wszystkie późniejsze jubileusze organizowano w latach nawiązujących do 1908 roku.

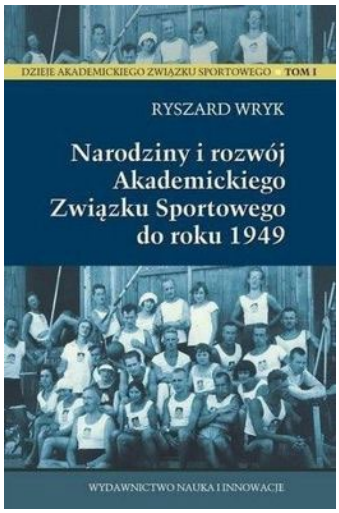

Do wciąż jednak dyskutowanej sprawy R. Wryk powrócił w pierwszej części poświęconego historii AZS-u tryptyku *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949* (Poznań 2014).

W sporze w zasadzie nie pojawiły się żadne nowe fakty. Poznański historyk wziął pod uwagę opinię J. Pawłowskiego, co widać w tytule książki z 2014 r., w którym nie występuje data obecna w publikacji z 1990 r. (*AZS 1908- 1939*). Broni jednak nie złożył. W pełni bowiem zaprezentował argumenty, które, jego zdaniem, należy brać pod uwagę, uznając rok 1908 jako dla AZS fundacyjny. Oddajmy głos poznańskiemu historykowi:

Od zrodzonej późną jesienią 1908 r. inicjatywy utworzenia AZS Kraków do formalnego powołania i zatwierdzenia 19 czerwca 1909 r. statutu tej organizacji upłynęło pół roku. Jednak ważkość wydarzeń 1908 r. związanych z powstaniem AZS była doceniana przez założycieli

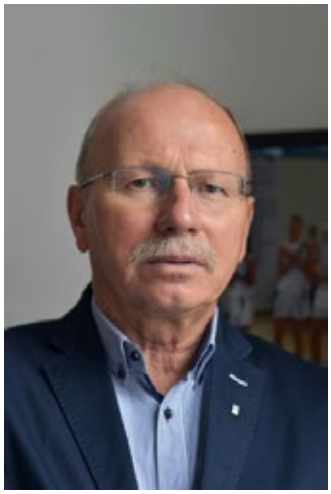

tej organizacji i jej pierwszych członków. Wszyscy oni, z Walerym Goetlem i Wacławem Majewskim na czele, okrągłe jubileusze AZS Kraków wiązali z rokiem 1908. Tak było podczas uroczystości 15-lecia w 1923 r., 25-lecia w 1933 r., 40-lecia w 1948 r., 50-lecia w 1958 r. czy wreszcie 60-lecia w 1968 r.

Ryszard Wryk, bez wątpienia największy znawca historii nie tylko akademickiego sportu. Fot. https://amu.edu.pl/

Organizatorami tych jubileuszy bądź członkami komitetów honorowych byli wymienieni powyżej założyciele AZS Kraków Walery Goetel i Wacław Majewski. W ich świadomości oraz według licznych pokoleń członków AZS rok 1908 dał początek tej organizacji. Tak to też zostało utrwalone w tradycji historycznej. Nie sposób z takim spojrzeniem się nie zgodzić. To właśnie moment inicjatywy jest rozstrzygający w dziejach każdej organizacji czy instytucji, aczkolwiek nie jest on równoznaczny z początkiem rzeczywistej działalności.

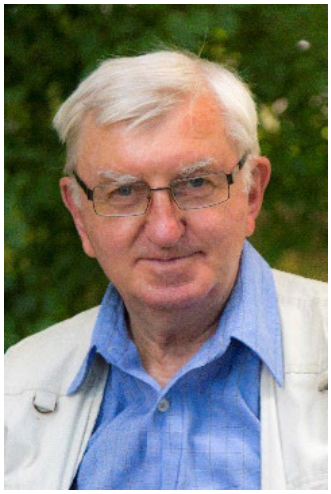

Dr Czesław Majewski, znawca dziejów AZS Kraków, poszedł za sugestiami Pawłowskiego… fot. http://czeslawmichalski.pl/?page_id=8

Wydaje się, że każdy zwolennik praktyki i pragmatycznego myślenia weźmie te właśnie argumenty pod uwagę, a przedstawiając syntetyczną wizję związku wyjaśni, że zaczął działać w 1908 (nawet jeśli było to zwoływanie zebrań!), choć zalegalizowano go w 1909 roku. Tak pewnie powinien wyglądać konsensus wieńczący subtelny zresztą w naturze spór. Sam zresztą miewam wątpliwości, czy burzyć wyobrażenia studentów na temat znaczenia daty 753 roku przed Chrystusem jako daty założenia Rzymu. Lepiej, żeby w ich pamięci tkwiła ta mocno zmitologizowana, niż miast niej pojawiała się pustka… Żeby nie uciekać w nazbyt odległą przeszłość, warto zastanowić się nad tym, jak szeroki i kłopotliwy wybór stoi przed historykiem, który zakłada wskazanie zdarzenia konstytutywnego dla genezy III RP…

Okazuje się, że również w odniesieniu do kanonicznych dat (i wyrastającej na ich gruncie tradycji) w dziejach warszawskiego AZS-u pojawiały się dziwne „interpretacje". Działacze epoki PRL-u starali się wykorzystać różne sportowe i państwowe jubileusze, żeby przy okazji święcić własne. Łączono zatem różne daty i wydarzenia z niewielką dbałością o prawdę historyczną. Powoływano przeróżne komitety, organizowane rocznicowe bale, powtarzano święta. *Nihil novi sub sole*… (o tej specyficznej skłonności do świętowania ciekawie pisze też Robert Gawkowski).

Literatura: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) AZS,* cz. 1, „Zeszyty Historyczne ZG AZS", 1997, nr 3, s. 6 i nn.; J. Pawłowski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, „Alma Mater" 2007, 98, s.42–45; R. Wryk, *AZS 1908–1939*, Poznań 1990, s. 51–53; Idem, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, Poznań 2014, s. 28–31; Idem, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, Poznań 1990; W. Szkiela i in., *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 19; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, (maszynopis), s. 178; M. Huzarski, *Akademicka kultura fizyczna w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce – stan badań*, „Studia Humanistyczne AWF Kraków" 2011, nr 11, s. 63–76; M. Huzarski, A. Huzarska, Literature Research on Academic Physical Education,Sport and Tourism Activities in the Period of the Second

Polish Republic, „Journal of Health Promotion and Recreation", Rzeszow 2011, 2, s. 59–67; C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, cz. I, Kraków 2007; R. Kołodziej, I. Tabaczek-Bejster, *Działalność sekcji narciarskiej AZS w Krakowie w latach 1909–1923*, [w:] *Akademicka kultura na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. E. Zadarko, Z. Barabasz, Krosno 2009, s. 47–60; S. Zaborniak: *Sportowe organizacje studenckie Lwowa i Krakowa działające przed rejestracją AZS w 1909 r.*, [w:] *Akademicka kultura na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. E. Zadarko, Z. Barabasz, Krosno 2009, s. 15–27; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s.19.

Dariusz Słapek

Partnerzy, dominatorzy i rywale, czyli o pluralizmie w akademickim ruchu sportowym…

Poszukiwanie dla nazwy Akademicki Związek Sportowy synonimu jest zadaniem karkołomnym, a jedynym rozsądnym jej omówieniem/odpowiednikiem czy godnym zaakceptowania opisem wydaje się „sport akademicki". Słowa mają jednak swoją historię i nie zawsze opowiadanie dziejów akademickiego sportu jest narracją wyłącznie o przeszłości AZS. Okazuje się bowiem, że aktywność fizyczna studentów zwykle chodziła wieloma ścieżkami (dzielić mogło nie tylko wychowanie fizyczne, ale i pluralizm w sferze organizowania się polskich żaków), choć trop azetesowy wydaje się w tej specyficznej, środowiskowej przestrzeni sportu najsilniejszy, najbardziej solidny i wobec tego dobrze rozpoznawalny. Relacje między wieloma podmiotami „aktywności fizycznej studentów" wyglądały różnie, bywały partnerskie, opierały się na szlachetnej agonistyce, ale poza najzdrowszą rywalizacją kilku jednocześnie działających organizatorów sportu akademickiego zdarzały się również próby dominowania nad AZS-em.

Zjawisko pluralizmu długo pozostawało jakby wpisane w naturę sportu akademickiego. Było czymś zupełnie oczywistym w okresie kształtowania się jego podstawowych struktur jeszcze przed majowym zebraniem studentów UJ w 1909 roku (*Historyczne przełomy*), którzy ostatecznie utworzyli Akademicki Związek Sportowy. Nie sposób wymienić wszystkie studenckie organizacje i stowarzyszenia, które na przełomie XIX i XX wieku w ramach galicyjskiego liberalizmu próbowały zagospodarować „studencką fizyczność" i zaproponować środowisku Krakowa i Lwowa taką formułę organizacyjną, która potrafiła nabrać stabilności, a przez nią pozyskiwać coraz szersze grono studentów. Jedynie gwoli ilustracji pluralizmu „epoki archaicznej" sportu akademickiego wspomnieć należy powstałe w 1878 roku Koło Szermierzy przy Czytelni Akademickiej we Lwowie.



Koło Szermierzy przy Czytelni Akademickiej nie ćwiczyło i nie organizowało zawodów w bliskości biblioteki uniwersyteckiej. Czytelnia była organizacją studencką.

Z pewnością wymienić wypada powołany do życia w 1906 roku Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie, którego współzałożycielem był m.in. dr Mieczysław Orłowicz oraz Kazimierz Świtalski (w 1908 roku AKT liczył ok. 700 członków zaangażowanych poza turystyką także w działalność sportową, która jednakże priorytetem nie była).



Mieczysław Orłowicz

W tym samym Lwowie Bolesław Lutyk aktywnie rozwijał funkcjonowanie działającego przy „Bratniej Pomocy" Studentów Politechniki Akademickiego Koła Cyklistów.



Bolesław Lutyk w górnym rzędzie w środku, fot. „Przewodnik Katolicki" z 9 stycznia 1927, s. 21.

Na bazie tej i innych mniejszych grup młodzieży szkół wyższych Lwowa w listopadzie 1906 r. powstał Akademicki Związek Sportowy Młodzieży Polskiej (na pierwszego prezesa wybrano Bolesława Lutyka, a wiceprezesami zostali Jaromiński i Rudolf Wacek). Od 1908 r., po powołaniu AZS w Krakowie, obie uniwersyteckie organizacje (Akademicki Klub Turystyczny istniał do 1914) współpracowały, a przykładem tejże była integracja podczas wypraw turystycznych w Tatry.



Członkowie lwowskiego Koła Cyklistów w 1907 r., w środku prof. Rudolf Wacek. Zbiory NAC.

W epokę II Rzeczypospolitej wchodził AZS świadom współuczestniczenia w zdywersyfikowanym ruchu sportowym opartym o rodzący się system polskiego szkolnictwa wyższego. Ów pluralizm zdeterminowany był – oczywiście – liberalnymi przepisami prawa, ale czynnikiem bodaj najważniejszym stawała się różnorodność i złożoność środowiska akademickiego (adekwatna do skomplikowanych relacji społecznych, narodowościowych i etnicznych Państwa Polskiego). Nie dziwiło zatem funkcjonowanie w uniwersytetach żydowskich organizacji sportu studenckiego (np. ŻAKS w Warszawie, ŻAAS we Lwowie) czy istnienie ukraińskiego „Zaporoża".



W niektórych dyscyplinach sportu ŻAKS stanowił dla AZS poważną konkurencję. Na fot. łyżwiarka Lipstadt, która w 1935 roku wywalczyła wicemistrzostwo Warszawy.



Klubowi koledzy z ŻAKS, Helena Bersonówna z biegaczem Zygmuntem Braude. Bersonównę, mistrzynię Polski w rzucie dyskiem z 1931 r. okrzyknięto nawet następczynią Haliny Konopackiej. Fot. www.schorr.pl/images/wystawy/sportzydowski/0018_plansza_100x150_cm.pdf

Podziały polityczne były kolejnym czynnikiem stanowiącym o organizacyjnej wielości podmiotów pragnących zagospodarować nie tylko ciała, ale i dusze studentów (*Polityczny AZS*). Swoje sportowe „przyczółki" w środowisku akademickim budowała także polska lewica, aktywność wykazywał obóz sanacyjny, a zatem te siły polityczne, które – wobec endeckiej łaty przyszytej AZS-owi – stanowiły kontrpropozycję składaną polskim studentom i wszystkim żakom sportem zainteresowanym dawały wolny wybór. Szeroko pisze o tym sportowym pluralizmie w Akademii Robert Gawkowski w swej znakomitej monografii *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*.

Czasem polityka i pluralizm w polskim sporcie akademickim wiązały się jeszcze na inne sposoby. Klasycznym przykładem może być Akademicki Związek Morski założony w roku 1931 w Krakowie. W okresie II RR oddziały AZM funkcjonowały w Wolnym Mieście Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Warszawie. O politycznych powodach powstania tej morskiej organizacji nie wystarczy powiedzieć, że ideą jej powołania było aplikowanie żakom świadomości morskiej, innymi słowy, zapoznanie akademików z zagadnieniami morskimi.



I Ogólnopolski Zjazd Akademickiego Związku Morskiego w Warszawie w 1935 roku. Uczestnicy zjazdu w sali obrad, widoczny m.in. prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej Gustaw Orlicz-Dreszer (pierwszy rząd 3. z prawej). Zbiory NAC.

Historycy piszą bowiem: Zgodnie z deklaracją ideową AZM w prowadzeniu działalności sportowo-żeglarskiej względy propagandowo-społeczne miały mieć priorytet nad celami sportowymi. Sport był pojmowany jako metoda wychowania młodych według twardych reguł życia morskiego. Szkolenie śródlądowe realizowano w oddziałach na akwenach położonych niedaleko siedzib, szkolenie morskie odbywało się na obozach w Jastarni.

Pewnie jakieś w tym względzie znaczenie miały polskie marzenia imperialne, choćby te o zamorskim Madagaskarze…

Nie wolno wreszcie zapominać, że w życiu polskich szkół wyższych jeszcze przed 1918 rokiem (od poł. XIX wieku) niezwykle pożyteczną rolę spełniała samorządowa i samopomocowa „Bratnia Pomoc". Organizacje te, autonomiczne wewnątrz poszczególnych uczelni, miały na celu m.in. rozdzielanie pomocy socjalnej dla niezamożnych studentów, prowadzenie tanich jadłodajni, działalności oświatowej wśród ludności miejskiej i chłopstwa. Często w oparciu o ich struktury i zasoby ludzkie (zdominowane przez Związek Akademicki Młodzież Wszechpolska politycznie „Bratniaki" przynajmniej nie wchodziły w kolizje z AZS) prowadzono działalność sportową zmierzającą z czasem do powstania samodzielnych jednostek AZS.



Studenci w lokalu „Bratniej Pomocy" Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie podczas spożywania posiłku (1932). Zbiory NAC.



Święcone dla studentów zorganizowane przez „Bratnią Pomoc" Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, 1928 r. Zbiory NAC.

Niekiedy nurt sportowy w „Bratniaku" był na tyle silny, że w jakiś sposób hamował nawet powstanie AZS. Maria Rotkiewicz w pracy

AZS-AWF Warszawa 1949–2009 (Warszawa 2014) słusznie zauważa: „Mimo wszechstronnej działalności sekcji sportowej «Bratniej Pomocy» nie udało się powołać w Uczelni własnego, akademickiego klubu sportowego do 1939 roku". Historyczka sportu wyraźnie jednak podkreśla:

> W CIWF-AWF sport zaczął się rozwijać wraz z powstaniem Uczelni i utworzeniem w niej stowarzyszenia: «Bratnia Pomoc Słuchaczów CIWF» (1929), które było inicjatorem i organizatorem zawodów międzyrocznikowych, międzyuczelnianych oraz ogólnopolskich, a także rozwijało turystykę krajową i zagraniczną. Własnego klubu sportowego studenci w Uczelni nie mieli. Najpewniej dualizm organizacyjny byłby w jednej niezbyt dużej uczelni zjawiskiem raczej zbytecznym…



Ćwiczenia z piłką studentek CIWF. Fot. J. Chełmecki, *CIWF na zdjęciach Willema van de Polla z 1934 r.*, „Absolwenci AWF Warszawa" 2014, nr 3 (11), s. 9–10. Willem van de Poll (1895–1970) to głośny holenderski fotografik i reportażysta, absolwent prestiżowej szkoły fotograficznej w Wiedniu. W czasie jego dwukrotnego pobytu w Polsce w 1934 r. powstało kilkaset zdjęć dokumentujących życie stolicy.

W II RP sport cieszył się tak ogromną popularnością, że z jego propagowania i rozwijania nie zamierzała rezygnować żadna –widząca w tej aktywności własne korzyści – organizacja studencka. Tym bardziej nie chciały tego czynić korporacje akademickie.



Korporanci „Arcadii" na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego, Kraków początek lat 30. Fot. http://www.archiwumkorporacyjne.pl/en/index.php/fraternities-museum/cracow/arcadia/



Czapka korporancka.

Stowarzyszenia te wywodziły się z tradycji zaborów i chęci organizowania się polskiej młodzieży, która w trakcie studiów zagranicznych tworzyła na obczyźnie wspólnoty narodowe. W II RP korporacje stanowiły sporą siłę, bo w roku 1931 w polskich szkołach wyższych było ich aż trzynaście.



Stołówka korporacyjna. Fot. http://www.archiwumkorporacyjne.pl

Ich znawcą i badaczem jest Patryk Tomaszewski.

Korporacje w II RP łączyły w sobie cechy zarówno organizacji samokształceniowych, jak i samopomocowych, ideowo-wychowawczych, towarzyskich i także sportowych. Ogólne cele korporacji oraz obowiązki korporantów – pisze Tomaszewski – zostały zapisane w *Statucie Organicznym Polskich Korporacji Akademickich*, w pkt. 1) rozwój fizyczny – przez urządzanie sal gimnastycznych, obowiązkowy fechtunek, krzewienie zainteresowania sportowego.

W korporacjach dbano zatem o tężyznę fizyczną poprzez różne ćwiczenia i uprawianie wielu dyscyplin sportowych, choć bez wątpienia tą preferowaną najbardziej była z pewnością szermierka. Posługiwanie się białą bronią, w przekonaniu korporantów, nobilitowało, bo wyrabiało przede wszyst-

kim poczucie siły, zręczność oraz masę niezwykle istotnych walorów psychicznych (np. szybkość decyzji, umiejętność ripostowania etc.). Wysoko ceniono również żeglarstwo, a poza szermierczymi organizowano zawody strzeleckie.

P. Tomaszewski zauważa:

> Powstawały też korporacje o wyraźnie sportowym obliczu jak krakowska „Arkadia" (założona 4 grudnia 1924 roku w Czytelni Akademickiego Związku Sportowego). Z korporacji „Arkadia" we władzach AZS zasiadali: Włodzimierz Długoszewski (1905–1945) w latach 1926–1927 sekretarz sekcji wioślarskiej AZS, członek wydziału głównego AZS, student polonistyki, założyciel „Arkadii", prokurator korporacji 1930, […] wioślarz, mistrz Polski (1926, 1927, 1929, 1930) oraz olimpijczyk (kapitan drużyny wioślarzy, brąz w dwójkach podwójnych na olimpiadzie w Berlinie w 1936), instruktor wioślarski, dziennikarz sportowy…



Uroczystość wręczenia Włodzimierzowi Długoszewskiemu nagrody dziennikarskiej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego przez dyr. gen. Kazimierza Sawickiego (Warszawa 1938). Zbiory NAC

Bliskość ideowa korporacji sprawiała, że wielu działaczy AZS było korporantami. P. Tomaszewski podaje inne krakowskie przykłady:

Mieczysław Boczar, w latach 1926–1927 kierownik sekcji atletycznej AZS i członek wydziału głównego AZS, a w latach sem. zim. 1930/1931 prezes korporacji, prezes Krakowskiego Koła Międzykorporacyjnego sem. zim. 1931/1932, organizator IX Zjazdu ZPKA, mgr praw, urzędnik skarbowości, dyrektor Zakładów Papierów Wartościowych, działacz Stowarzyszenia Miłośnikow Broni i Barwy.



Mieczysław Boczar w 1934 r. Fot. http://www.archiwumkorporacyjne.pl

Jakub Merunowicz (1906–1985), w latach 1926–1927 członek wydziału sekcji narciarskiej AZS. Jeden z założycieli korporacji doktor praw, po wojnie na emigracji w Stanach Zjednoczonych.



Uczestnicy Mistrzostw Świata w Narciarstwie Alpejskim FIS w Innsbrucku w 1933 r., od lewej – Jan Legierski, członek komisji sportowej Polskiego Związku Narciarskiego dr Jakub Merunowicz, Bronisław Czech, Stanisław Marusarz, Izydor Gąsienica-Łuszczek, klęczy Piotr Kolesar. Zbiory NAC.

Rzecz nie dotyczyła wyłącznie Krakowa. Tomaszewski pisze bowiem: „Członkiem korporacji «Baltia» był Przemysław Warmiński, tenisista, wieloletni zawodnik AZS Poznań, który [...] wystąpił czterokrotnie w meczach Pucharu Davisa (w latach 1928–1932)". W środowisku gdańskim działał natomiast Antoni Matheus, który był członkiem korporacji „Gedania", a w 1936 roku jako pilot wygrał wielkie i prestiżowe zawody lotnicze na trasie Berlin–Hamburg, potem dokonał pierwszego w polskim lotnictwie sportowym przelotu nad Bałtykiem ze Szwecji do Polski. W Gdańsku korporantów-sportowców było zresztą znacznie więcej…



Antoni Matheus (Aeroklub Gdański) w trakcie oddawania książki lotu na lotnisku w Katowicach w 1936 r. Zbiory NAC.

Trudno zakładać, że relacje między Akademickim Związkiem Sportowym, korporacjami czy „Bratniakiem" układały się inaczej niż wedle reguł partnerstwa, względnie szlachetnej rywalizacji. Generalnie jednak sądzić można, że pluralizm sportu akademickiego był jednak jednym z istotnych czynników, które sprawiły, że pierwej sportowcy-akademicy łączyli się w ramach jednej uczelni (np. w Warszawie w grudniu 1919 r. połączyli się w jeden organizm nazwany Akademickim Związkiem Sportowym w Warszawie), a potem dokonali innego symbolicznego w perspektywie działań wspólnotowych aktu centralizacji na poziomie ogólnopolskim, tworząc Centralę Polskich AZS-ów. „Przegląd Sportowy" (1922, nr 49) w numerze z 8 grudnia prorokował: „Konieczność skoordynowania pracy Akademickich Związków Sportowych, które poza piłką nożna, są bodaj że najsilniejszymi organizacjami sportowymi w kraju, nasuwała się już od dawna i znalazła swój wyraz w ostatnim zjeździe".

Zjazd ten odbył się 18–19 marca 1923 r. w Warszawie. Podjęto na nim uchwałę o stworzeniu Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych (CP AZS). Akces do niej zgłosiły AZS-y z Warszawy, Wolnego Miasta Gdańska, Lublina, Lwowa, Krakowa, Wilna i Poznania. Siedzibą nowo powołanej Centrali była Warszawa, personalia (wybrany zarząd: S. Grodzki, wiceprezesi: W. Nadratowski i S. Szeller) wskazywały na dominację warszawiaków i polityczne związki z Narodową Demokracją.



Władysław Nadratowski, wioślarz – fotografia sytuacyjna z 1925 r. Zbiory NAC.



Stefan Grodzki, student Wydziału Prawa, prezes Związku Sportowego Słuchaczy UW z lat 1916–18, później działacz AZS, fot. Archiwum UW. Za: R. Gawkowski, *Maraton sprzed 100 lat*, „Pismo Uczelni" 2016, nr 4 (79), s. 37.

Wydaje się, że idea Centrali jako reprezentanta AZS we wszelkich relacjach zewnętrznych sprawdziła się. Przekonuje do tego choćby szybkość, z jaką po zakończeniu działań wojennych i reaktywowaniu już od jesieni 1944 r. działalności AZS w Lublinie (pierwej w Lublinie, potem w 1945 r. w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Katowicach, Gliwicach, Wrocławiu, Częstochowie i Łodzi) w tymże samym roku odnowiono w Krakowie Centralę Polskich Akademickich Związków Sportowych. Zdecydowała o tym najpewniej motywowana doświadczeniami historycznymi świadomość korzyści płynących ze wspólnego działania. Pierwsze lata powojenne (1945–1948) istotnie charakteryzowały się rozbiciem politycznym i organizacyjnym ruchu studenckiego, jak i ogromną spontanicznością w działaniu. W pewnym chaosie tych lat to AZS zwrócił uwagę na sprawy studenckiej kultury fizycznej. Stąd właśnie w dniu 15 lipca 1945 roku w Krakowie z udziałem delegatów z Warszawy, Lublina, Poznania, Cieszyna, Łodzi i Krakowa odbył się zjazd, na którym reaktywowano Centralę Akademickich Związków Sportowych. Ciekawe, że Walne Zebranie otworzył rektor Akademii Górniczej Walery Goetel, przedwojenny działacz AZS (głos zabierali też Kazimierz Walter i Jan Bujwid).



Kazimierz Walter (1910–1989), w AZS Kraków uprawiał szermierkę i wioślarstwo. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 371.

Goetel zadeklarował, iż Centrala AZS winna natychmiast podjąć starania o wprowadzenie obowiązkowego wychowania fizycznego we wszystkich polskich wyższych uczelniach. Kuratorem Centrali AZS został rektor Akademii Górniczej, prof. W. Goetel, zaś członkami Zarządu prezesi poszczególnych AZS-ów w Polsce.



Walery Goetel. Zbiory NAC.

Mniej więcej na roku 1949 kończył się okres względnej niezależności i pluralizmu. Główny Urząd Kultury Fizycznej w oparciu o przyjętą na naradzie warszawskiej w dniu 27 marca tego roku uchwałę podjął decyzję o dokonaniu fuzji uczelnianych organizacji sportowych (AZS, Akademickiego Związku Morskiego i „Bratnich Pomocy"). Oznaczało to nie tylko faktyczny kres istniejącego od 1909 r. Akademickiego Związku Sportowego, koniec powstałego w 1932 r. Akademickiego Związku Morskiego, ale i powolną śmierć „Bratniaków"... Zamykał się w ten sposób pewien etap dobrowolnego partnerstwa, a otwierał okres urzędowo gwarantowanej jedności. Jej „rękojmią" miało być powołanie w dniu 3 kwietnia 1949 r. Akademickiego **Zrzeszenia** Sportowego. Ówczesne władze tłumaczyły ten akt w następujący sposób: „[…] postanawiamy przekształcić naszą organizację – poprzez zjednoczenie się z innymi organizacjami sportowymi na terenie wyższych uczelni – w jedno **zrzeszenie**, nadając mu należyty kierunek rozwojowy, zmierzający do umasowienia sportu akademickiego w oparciu o nasze słuszne tradycje i doświadczenia oraz o doświadczenia innych organizacji, szczególnie organizacji sportowych ZSRR". Krótko mówiąc, Kongres Studentów Polskich w dniu 15 kwietnia 1950 r. uznał AZS za autonomiczną organizację funkcjonującą jednakże w obrębie Zrzeszenia Studentów Polskich. Odtąd to ZSP dominowało nad AZS-em, ograniczając w praktyce jego suwerenność (choćby przez opiniowanie budżetu, statutu i kontrolę na polityką sportową). Odtąd też zaznaczył się odpływ starych przedwojennych kadr Związku i zastępowanie ich ludźmi „nowego politycznego rozdania"… (na ogół uważa się, że sportowe efekty tej personalnej wymiany nie były negatywne i nie oznaczały w tym względzie żadnej katastrofy).



Z oczywistych powodów w sporcie akademickim nie było już ŻAKS-u i „Zaporoża". Zlikwidowano też korporacje studenckie i inne przedwojenne organizacje sportowe kierujące swą ofertę do środowiska akademickiego (zniknął np. akademicki piłsudczykowski „Strzelec"). Pozornie AZS stawał się monopolistą w akademickim wychowaniu fizycznym i sporcie. Ta pozycja nie była jednak tak oczywista (patrz wyżej), biorąc pod uwagę, że w środowisku akademickim zaczęły działalność mocno upolitycznione organizacje młodzieżowe, które w swych nieco imperialnych zapędach chętnie zawłaszczyłyby, jeśli nie apolityczne organizacje sportowe i turystyczne, to przynajmniej sferę ich dotychczasowej działalności. Po zniesieniu autonomii organizacji studenckich w 1950 r. wzrosło znaczenie Związku Młodzieży Polskiej (zwłaszcza w jego powstałej w 1948 roku mutacji akademickiej w postaci Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej). Po jego likwidacji w 1957 r. powstałą lukę zajął Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS, od 1976 r. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej), ideowo i organizacyjnie podporządkowany Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 17 kwietnia 1957 r. na Kongresie Studentów w Warszawie, w miejsce wielu organizacji i stowarzyszeń istniejących dotychczas, powołano Zrzeszenie Studentów Polskich.



Manifestacja młodzieży na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie z okazji święta 22 Lipca w 1979 r. W białych koszulach działacze Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej z Łodzi. Zbiory NAC

Rok 1957 okazał się o tyle istotny, że w Warszawie w dniach 16–17 lutego odbył się II Krajowy Zjazd Akade-

mickiego Zrzeszenia Sportowego, który podjął „odwilżową" (tak nazywano falę przemian związaną z kresem polskiego stalinizmu) decyzję o przywróceniu starej nazwy: „Akademicki **Związek** Sportowy". Nowe władze potwierdziły wolę demokratycznych przemian i zadeklarowały pełną niezależność AZS-u, co faktycznie unieważniało decyzję ZSP z 1950 r. o poddaniu Związku pełnej kontroli! Brzmi to pewnie nieco zawile, ale w efekcie przyszło nowe, choć … działalność tej studenckiej organizacji (ZSP) dalej koncentrowała się na sprawach kulturalnych i turystyczno-wypoczynkowych, a zatem znajdujących się przynamniej częściowo w gestii AZS... ZSP we współpracy z PTTK organizowało także usportowione formy turystyki pieszej, rowerowej, kajakowej, żeglarskiej, narciarskiej – które przybierały postać rajdów lub obozów wędrownych… Faktycznie była to epoka „partnerów dominatorów" (ZSP z pewnością dysponowało zarówno większym wsparciem politycznym i … większymi pieniędzmi), choć z punktu widzenia interesów braci studenckiej taki rodzaj cichej rywalizacji przynosił zwykle dla niej ciekawszą i bogatszą ofertę. Stąd też częste i roztropne akty współpracy, zwłaszcza w obrębie turystyki, czego najlepszym przykładem był utworzony w 1955 r. „Almatur". W latach 70. w środowiskach niekiedy blisko z AZS i ZSP związanych pojawiały się różne oryginalne inicjatywy sportowe – autonomiczne studenckie kluby rowerowe, alpinistyczne, peleologiczne, jeździeckie, żeglarskie, balonowe. W skład ich zarządów często wchodzili działacze AZS.





„Almatur" w teorii i praktyce. Fot. https://60lat.almatur.pl/historia



W tym czasie AZS współpracował między innymi z Polskim Związkiem Kajakowym i Polskim Związkiem Żeglarskim przy organizacji imprez kajakowych i żeglarskich. Niektóre z klubów posiadały już zresztą własne przystanie, stanice i sprzęt. Podobne korzyści pojawiały się w relacjach z Aeroklubem.

Na pomoście przystani AZS Kraków w 1955 r.; od lewej: Roger Verey, Kazimierz Mamoń, Marianna Makowska. Źródło: K. Mamoń, *Sekcja wioślarska AZS Kraków w latach 1945–1998*, cz. I, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1, s. 17.

Z roku na rok AZS stawał się coraz bardziej znaczącym posesjonatem. Beneficjentami zostawały także relatywnie nowe ośrodki akademickie, np. Szczecin.

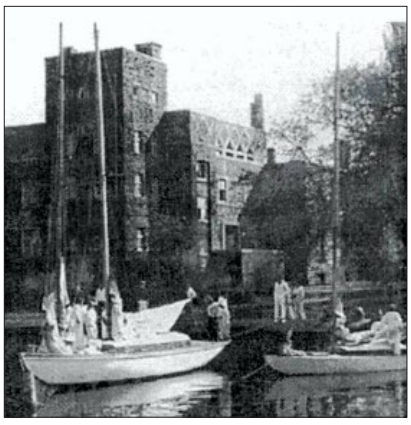

Przygotowania do otwarcia sezonu żeglugowego w Szczecinie w 1949. Jachty klubowe przy Wałach Chrobrego (1953 r.). Źródło: *Wspomnienia z półwiecza*, „Zeszyty Historyczne AZS" 1997, nr 1, s. 29–30.





Na fotografii stanica żeglarska AZS Politechniki Rzeszowskiej. Za: *Sportowe wakacje – czyli aktywny wypoczynek AZS-iaków,* „Gazeta Politechniki" 2015, nr 9–10 (261–262), s. 55. Fot F. Gorczyca.



Radość z oddania do użytku nowego boiska okazują (od lewej): rektor Józef Bergier, pracownik uczelni Piotr Guźdź i prezes AZS PWSZ Marcin Kasprowicz. Źródło: *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS PWSZ Biała Podlaska,* s. 112.

Naturalna współpraca AZS ze Szkolnym Związkiem Sportowym (SZS) została zinstytucjonalizowana, bo VIII Krajowy Zjazd AZS, obradujący w Warszawie w dniach 14–15 kwietnia 1973 r., z inspiracji ówczesnego Ministra Oświaty i Wychowania, a zarazem prezesa Zarządu Głównego AZS, Jerzego Kuberskiego, podjął uchwałę o utworzeniu jednolitej organizacji sportu młodzieżowego – unifikacji Szkolnego i Akademickiego Związku Sportowego (SZS-AZS). Z tego powodu w dniu 8 czerwca 1973 r. powołano Główną Radę Koordynacyjną SZS-AZS, a w ślad za tym przystąpiono do tworzenia struktur regionalnych. Reforma miała pewne uzasadnienie merytoryczne – jednolity system wychowania fizycznego i sportu, wspólne wykorzystanie istniejącej infrastruktury sportowej… Zmiany nie przetrwały dłuższej próby czasu, a najważniejszym powodem powrotu do autonomii nie była chęć zawłaszczania samodzielności AZS przez SZS lub odwrotnie.



Jerzy Kuberski (1930–2007), prezes AZS w latach 1969–1972.

jak się wydaje, w niektórych sytuacjach ciągłym w okresie PRL zagrożeniem dla autonomii AZS bywały nie tylko zapędy działaczy z politycznych organizacji młodzieżowych, ale – niekiedy – na poziomie poszczególnych uczelni o kondycji wielu klubów decydowały relacje między klubami a instytucją, która w polskim systemie szkolnictwa wyższego pojawiła się 26 maja 1952 r. Oto dla realizacji rozporządzenia z 5 stycznia 1950 r. i wprowadzania obowiązkowego wychowania fizycznego na dwóch pierwszych latach studiów na prawie wszystkich uczelniach powołano studia wychowania fizycznego. Akademickie Zrzeszenie Sportowe najczęściej wspierało je, widząc w nich partnera. Relacje te przebiegały równocześnie w odwrotnym kierunku. Zresztą nauczycielami SWF i działaczami AZS pracującymi w swoich uczelniach i środowiskach byli często ci sami ludzie, a wobec tego wspólne inicjatywy nie budziły znaczących zastrzeżeń i wielkich zagrożeń dla tytułowej autonomii i niezależności. Coraz częściej jednak studenci z kół i klubów uczelnianych zaczęli domagać się większej samodzielności. Współdziałanie SWF i AZS zostało w tym okresie unormowane rozporządzeniem Ministra Szkolnictwa Wyższego i Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 10 maja 1965 r.

27 czerwca 1964 r. uchwałą Plenum Zarządu Głównego AZS powołano Radę Programową. W jej skład weszli teoretycy oraz praktycy wychowania fizycznego i sportu. Zadaniem Rady było opracowy-



wanie wytycznych odnośnie do ogólnych kierunków działania AZS oraz bieżących problemów. Rada Programowa działała od 1965 do 1971 r. Nie wszystkie zarzewia konfliktu udawało się jednak wygasić drogą działań prawnych…

Fot. https://commons.wikimedia.org/

Względna pozycja monopolisty w zakresie akademickiego sportu (teoretycznie działalności oderwanej od polityki) epoki PRL tworzyła wokół AZS aureolę jedynej, względnie apolitycznej środowiskowej organizacji. Dystansowanie się od polityki było wprost proporcjonalne do szczebla w hierarchii i ustrukturyzowania AZS. Nie dziwi zatem, że pozytywistyczne działania były typowe, zwłaszcza na szczeblach podstawowych, w sekcjach i klubach. W tym względzie AZS istotnie był chyba bezkonkurencyjny, stanowił rodzaj azylu i wyspy... Faktycznie też do 1989 roku AZS miał prawny i praktyczny monopol na działalność w zakresie kultury fizycznej w środowisku akademickim (nie licząc zakusów ZSP, czy SZSP). Aktualnie nie posiada w tym względzie wyłączności. Inne instytucje, stowarzyszenia i organizacje funkcjonujące w tym samym środowisku na tych samych płaszczyznach traktowane są jako partnerzy. Wśród studentów ponownie działa Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", chrześcijańska YMCA (Young Men's Christian Association – Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej) oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej. Z dwoma pierwszymi organizacjami AZS znakomicie współpracował przed 1918 rokiem i w czasie II RP.



Członkowie drużyny koszykarskiej krakowskiej YMCA na sali gimnastycznej w 1933 r. Zbiory NAC.

Symbol polskiej YMCA http://www.ymca.pl

Podobnie rzecz wygląda w doniesieniu do odradzających się korporacji studenckich, „Bratniaków" czy Akademickiego Związku Morskiego. Historia zatoczyła więc koło, choć AZS współpracuje też z relatywnie młodymi organizacjami, takimi jak choćby Niezależne Zrzeszenie Studentów.



Ogólnopolskie Mistrzostwa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Piłkę Siatkową i Tenisa Stołowego w 2012 r. w Lubaczowie. Fot. http://www.ksm.diecezja.tarnow.pl

Kooperacja odbywa się bez zbędnego technokratyzmu, każda ze stron unika zapędów przywódczych, paternalizmu. Wszystko odbywa się z poszanowaniem własnej autonomii i w przekonaniu, że wspólne przedsięwzięcia dobrze służyć będą całej braci studenckiej.

Literatura: S. Zaborniak, Ł, Szmyd, *Działalność Akademickiego Klubu Turystycznego – pierwszego w Polsce Akademickiego Klubu Sportowego (1906–1914)*, „Scientific Review of Physical Culture" vol. 4, no. 4, s. 36–38; S. Zaborniak, *Sportowe organizacje studenckie Lwowa i Krakowa działające przed rejestracją*

Akademickiego Związku Sportowego w 1909 r., [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 24; A. Kurek, *Galicyjskie Stowarzyszenia kolarskie 1886–1914*, Kraków 2011; S. Zaborniak, Ł. Szmyd, *Organizacje i stowarzyszenia krajoznawczo-turystyczne działające w Polsce przed 1939 r.*, „Scientific Review of Physical Culture" vol. 4, no. 4, .s 84; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, passim, (maszynopis); M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 8, 26,29, 41–2; P. Tomaszewski, *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939. Struktury, myśl polityczna, działalność*, Toruń 2011, s. 11, 61, 71, 251, 314–5, 339, 342–345; https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=AKADEMICKI_ZWI%C4%84ZEK_MORSKI; K. Obodyński, *Rola Akademickiego Związku Sportowego w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej w latach 1945–2005*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t.. I: *Stan i perspektywy zmian*, Warszawa 2009, passim; S. Warsicki, *Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu w latach 1945–1946*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Historia" 1964, z. 6, s. 323–328; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 15–16, 24–25; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 57; K. Obodyński, *Rola AZS w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 12; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 30–35; *Powstanie i początki działalności Studenckiego Klubu Balonowego w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku (1975–1980)*, s. 61, „Kultura Fizyczna" 2016, XV, 1, s. 61–75, H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 60–61; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 36–37; A. Pasko, *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944–1989*, Kraków 2012, s. 73; Z. Pawlak, A. Smoleń, *Przeobrażenia klubów sportowych w Polsce w latach 1960–2010*, [w:] N*auki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*, red. J. Kosiewicz, T. Michaluk, K. Pezdek, Wrocław 2013, s. 340. A. Nowakowski, *Zarządzanie i programowanie akademickiego wychowania fizycznego w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 33. Patrz też: *AZSz (Akademicki Związek Szachistów)*, *ŻAAS/ŻAKS*, *Zaporoże*, *Polityczny AZS.*

Dariusz Słapek

POLITYCZNY AZS

Ponieważ w Polsce wszystko było, jest lub nabierze wymiaru politycznego, wobec tego o każdym aspekcie działalności AZS mówić można włączając go w niezwykle rozciągliwą sferę polityki. Żadną w tym przeszkodą nie staną się statutowe i programowe deklaracje o apolityczności Związku, bo w holistycznym pojmowaniu polityki nie jest nią też ani szkoła wyższa, ani sport. Od „politycznego AZS" nie sposób jednak uciec, bo instytucja trwająca nieprzerwanie od ponad 100 lat tkwiła w różnych systemach politycznych i z tą rozpolitykowaną rzeczywistością musiała wchodzić w określone/rozmaite relacje.



Sport właściwie od zawsze i w każdym systemie stawał się przedmiotem politycznej retoryki i propagandy. „Chcesz mieć głos – zdobądź POS" (Powszechna Odznaka Sportowa). Plakat z 1933 r. autorstwa Aleksandra Raka (?-?) (?), Bolesława Surałło-Gajduczeni (1906–1939) (?). Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział MNW.

O ich kształcie i temperaturze nie decydowały ani miłość, ani chłodne wyrachowanie. Zdaje się, że to właśnie roztropność i racjonalizm „w polityce" AZS pozwolił przetrwać mu te kilkanaście dziesięcioleci burzliwych przecież losów Polski. Wydaje się, że omawiając tę kwestię, operować należy wieloma obrazami. Wszystkie dotyczą ludzi AZS, a skoro tak, to muszą one być tak różnorodne, tak rozmaite, tak zniuansowane, jak odmienne i różne bywały (i ciągle pozostają) postawy wszystkich Polaków. Ta wielość i bogactwo wizji rodzą się jednak niezmiennie na trwałych i wspólnych fundamentach: miłości wobec ojczyzny, Polski wolnej i sprawiedliwej. Tę z kolei objawiać i wyrażać można na rozmaite sposoby. I o nich będzie ta opowieść…



Konia z rzędem temu, kto na dwu z pokazanych tu fotografii wskaże POLITYKĘ!!! Rok 1910, wycieczka członków AKT na szczyt Munczel (2002 m n.p.m.) w paśmie Czarnohory, fot. C. Łączkowski. Za: S. Zaborniak, Ł. Szmyd, *Działalność Akademickiego Klubu Turystycznego – pierwszego w Polsce Akademickiego Klubu Sportowego (1906–1914)*, „Scientific Review of Physical Culture", vol. 4, no. 4, s. 45.



Studenci filii UMCS w Rzeszowie w trakcie obozu letniego nad Soliną (1979). Fot. R. Kołodziej, P. Ostrowski, *Activities of Physical Education and Sport Department, Branch of the Maria Curie-Skłodowska University in Rzeszow in the Years 1969–2001*, "Scientific Review of Physical Culture", vol. 6, no. 4, s. 201–207.

O POLITYCZNYCH ŁATACH

Tak postawiony problem czyni AZS raczej przedmiotem polityki niż jej podmiotem. Związek relatywnie rzadko aktywnie i świadomie kreował działania o jednoznacznie politycznym wymiarze, a tylko funkcjonowanie w rozpolitykowanym świecie przysparzało mu rozmaitych etykiet, które ani inwencją, ani zamiarem samego Związku raczej nie były. W zasadzie bowiem relacje AZS – polityka najbardziej trafnie i adekwatnie do jego postawy oddają słowa jednego z jego ojców założycieli. Oto Walery Goetel napisał:



Walery Goetel nie był wyłącznie wybitnym naukowcem ani równie wielkim teoretykiem sportu. Ten ostatni znał z własnych doświadczeń. W. Goetel na Wiśle w Krakowie w 1926 r. Fot. *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–20012*, Kraków 2012, s. 27–28.

Ścisła i zupełna apolityczność stowarzyszenia, opartego jednak na granitowej podstawie miłości i pracy dla Ojczyzny, sprężystość w działaniu, rozmach i szybkość decyzji, odrzucenie wszelkiej formalistyki, nieustanne dążenie do osiągnięcia celu z odrzuceniem jakichkolwiek czynników ubocznych, akcja małymi, ale dobranymi zespołami, opartymi na zupełnem do siebie zaufaniu, bezwzględne duszenie wszelkich osobistych tarć, kłótliwości i przekroczeń etyki sportowej, a równocześnie unikanie wszelkiego przymusu zewnętrznego, natomiast oddziaływanie na innych potężnym naciskiem moralnym przykładu osobistego zachowania się oto hasła pracy Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie i podstawy żywego rozwoju i rozkwitu w ubiegłych latach piętnastu.



W tym swego rodzaju manifeście AZS ważne jest nie tylko pierwsze zdanie, ale i myśli o odrzuceniu „czynników ubocznych", o „duszeniu kłótliwości" oraz „unikaniu wszelkiego przymusu zewnętrznego". Nie można jednak spocząć na deklaracjach, bo niekiedy one same przekonywać mogą do zajmowania jakiegoś stanowiska politycznego. Słowa Goetla odnoszą się przede wszystkim do środowiska krakowskiego, wyrosłego na galicyjskim liberalizmie, tymczasem „rozpolitykowanie" wydaje się poniekąd specjalnością warszawską. Warto zresztą pamiętać, że skuteczniej bodaj niż słowa jednego ze współtwórców AZS do apolityczności galicyjskiego AZS przekonuje *Żółta Księga AZS (1910–1914)*.

Niezwykle istotne wydają się paragrafy 3 i 4 ze Statutu AZS Kraków z 1908 r. Nie ma w nich mowy o jakichkolwiek celach politycznych ani metodach działań, które wiązać można było z uprawianiem polityki.

Trudno w tym niezwykle ważnym, a oryginalnym źródle od dziejów Związku znaleźć jeden choćby *passus*, który przekonywać może do jakiegokolwiek politycznego zaangażowania sportowców z krakowskich uczelni. Trzeba też pamiętać, że w szeregach krakowskiego AZS, zwłaszcza w sekcjach sportów zimowych, w gronie działaczy i sędziów także, znajdowali się Polacy żydowskiego pochodzenia. Znaczącą rolę w upowszechnieniu i rozwoju narciarstwa, przyczyniając się m.in. do utworzenia Polskiego Związku Narciarskiego (PZN) w 1919 roku, odegrał Stanisław Fächer, który przed I wojną światową był członkiem krakowskiej Sekcji Narciarskiej AZS i uczestniczył w organizowanych przez nią w Zakopanem i Tatrach kursach, wycieczkach i zawodach narciarskich. Kolejną znaczącą postacią w kręgach narciarstwa przedwojennego był również Józef Oppenheim, narciarz i działacz SN PTT, a przede wszystkim wieloletni kierownik zakopiańskiego TOPR.



Mistrzostwa Świata w Narciarstwie Klasycznym FIS w Sollefteå w 1934 r. Polska ekipa narciarska. Od lewej: Andrzej Marusarz, Piotr Kolesar, Bronisław Czech, kapitan sportowy Polskiego Związku Narciarskiego Stanisław Faecher, Izydor Gąsienica Łuszczek, Stanisław Karpiel i Stanisław Marusarz. Ilustrowany Kurier Codzienny", Archiwum Ilustracji, za: https://commons.wikimedia.org/



Józef Oppenheim „Opcio", na fotografii w środku. Fot. www.watra.pl/zakopane/kultura/2011/01/13/sladami-jozefa-oppenheima-muzeum-tatrzanskie-w-dworcu-tatrzanskim-wieczor–5

Rysując klimat i historyczny kontekst problemu nie wolno zapominać o regulacjach prawnych. Ustawa z 1920 r. porządkująca funkcjonowanie uczelni wyższych dawała swobodę działania organizacjom studenckim, choć działalność ta nie mogła nosić znamion aktywności politycznej…

Z pewnością barw politycznych warszawski AZS (raczej jego zarząd niż zwykli członkowie) nie nabierał poprzez obecność na organizowanych przez związek imprezach. Walery Goetel wspo-

mina międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem w 1920 roku: „Osobliwy był też widok publiczności, która zebrała się przy Szałasach Goryczkowych. Były tam panie, oczywiście w długich sukniach, panowie w długich paltach, a powszechną sensację, a zarazem uznanie dla swojej krzepy, budził znany polityk i działacz socjalistyczny Ignacy Daszyński, który kroczył po śniegach Goryczkowej na nartach – w palcie i w klasycznym meloniku na głowie". Z tego powodu AZS nie stał się socjalistyczny, a „endeckość" premiera Władysława Grabskiego nie spłynęła na związek w czasie obecności tego polityka na otwarciu warszawskiej uniwersjady w 1924 roku, tak jak znamiona bycia piłsudczykiem nie przylgnęły doń, gdy komendant Józef Piłsudski w 1917 oglądał mecz futbolowy AZS *versus* „Korona" Warszawa.



Wspólna fotografia Ignacego Mościckiego z azetesiakami z Gdańska była o tyle polityczna, że symbolizowała wsparcie dla jakiejkolwiek formy kultywowania polskości w Wolnym Mieście Gdańsku. Fot. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki wśród zawodników AZS Gdańsk podczas Akademickich Mistrzostw Polski w Narciarstwie w Wiśle w 1931 r. Od lewej: Stanisław Woyna, Ignacy Mościcki, Jan Słowik, Zygmunt Idźkowski, Bohdan Radkiewicz, Jerzy Miecznikowski. Fot. za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 213.

Innymi słowy, AZS stawał się polityczny poza sportem, bo nie on dzielił Polaków na endeków i piłsudczyków czy socjalistów. Ukształtowane poza nim podziały siłą rzeczy żywi ludzie przenosili niekiedy do sportu. I to o ich poglądach, a nie o upolitycznieniu mocno przecież zdecentralizowanego czy wręcz zatomizowanego, bo złożonego z autonomicznych jednostek, Związku, mówić należy z pełną za słowa odpowiedzialnością. Jeśli zatem Polaków różnił stosunek do mniejszości narodowych, to musiało to znaleźć jakieś odzwierciedlenie na sportowej, pluralistycznej mapie Polski. Oczywiście, istniały oficjalne dokumenty, określające reguły funkcjonowania Związku, statuty, które rozstrzygały np. o kwestii członkostwa (rozdział IV § 12 statutu AZS Warszawa z 1924 r. mówił, że „członkami związku mogli być obywatele RP narodowości polskiej"), ale ograniczenia te uznać można za hańbiące tylko wówczas, gdyby przynależność do AZS okazywała się w okresie międzywojnia przymusowa, czy obowiązkowa. Innymi słowy, sprawę oceniać należałoby zgoła inaczej, jeśli działania monopolisty AZS-u powodować mogły wykluczenie ze sportu jakiejkolwiek grupy młodzieży akademickiej. Tymczasem istniały dla niej rozwiązania alternatywne. Jeśli zatem studentów-socjalistów zniechęcały oficjalne stanowiska i praktyka funkcjonowania AZS, to wstępować mogli do Sportowego Klubu Robotniczo-Akademickiego (SKRA). Piłsudczycy, którym doskwierał prymat proendeckich aktywistów AZS, działać mogli albo w akademickim „Strzelcu", albo w Klubie Sportowym Fundacji Domów Akademickich (KS FDA, powstał w 1933). Nie wiedzieć, czy rację miał redaktor „Przeglądu Sportowego", który w 1924 przedstawiał AZS jako „młode, żądne bezwzględnego prymatu, jakkolwiek najdzielniej i najracjonalniej pracujące w kierunku rozwoju fizycznego stolicy stowarzyszenie".



W sporcie akademickim odnajdywać się mogli także studenci żydowskiego pochodzenia, tworząc w Warszawie ok. 1920 roku Związek Akademickiego Wychowania Fizycznego (ZAWF), a następnie od 1928 roku Żydowskie Akademickie Stowarzyszenie Sportowe (ŻASS), które z klei zamykało się na członkostwo Polaków….

Piłkarska drużyna ŻASS http://www.schorr.pl/images/wystawy/sportzydowski/0018_plansza_100x150_cm.pdf

Współpraca między nimi wszystkimi do wzorowych i najczęstszych nie należała (brakowało jednej wielkiej wspólnej imprezy sportowej), ale nie były one na siebie hermetycznie zamknięte (mecze futbolowe, czasem pełne jednak złych emocji, wynajmowanie obiektów sportowych przez AZS). Istotne, że np. postulaty o wykluczeniu Żydów z rozgrywek sportowych i nierozgrywaniu z nimi meczów nie padały wprost na gremiach związku sportowego, a na spotkaniach, zebraniach i zjazdach struktur szerszych (np. Polskiej Młodzieży Akademickiej). Istotne, że na zebraniach poszczególnych sekcji AZS Warszawa znajdowali się otwarci krytycy proponowanego zwłaszcza od początku lat 30. XX wieku wykluczenia Żydów z ruchu sportowego. Także na spotkaniach poznańskiego AZS Młodzieży Wszechpolskiej nie udawało się zdominować władz sportowców-akademików (wspomnienia Przemysława Warmińskiego).



Artefakty korporacyjne ze zbiorów Z. Kuczyńskiego. Zbiory Muzeum UW.



Endeckie z natury korporacje studenckie były kuźnią azetesowych kadr. Wielu z korporantów w ramach aktywności w AZS starało się jednak oddzielać politykę od sportu. Na fot. korporanci „Arcadii" na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego, Kraków 1930/31. Fot. http://www.archiwumkorporacyjne.pl/en/index.php/fraternities-museum/cracow/arcadia/

Endecka łata słusznie przyklejana władzom AZS (we władzach wielu sekcji AZS Warszawa było sporo działaczy Młodzieży Wszechpolskiej) skutkowała w dwójnasób. Po pierwsze, polityczna wyrazistość osłabiała polski sport akademicki, który pozostawał rozbity i niezdolny do wspólnych działań, zwłaszcza na arenie międzynarodowej (np. niewykorzystany potencjał mocnej lekkiej atletyki czy siatkówki w AZS i ŻASS, który mógł przysporzyć państwu polskiemu wiele sukcesów!). Opinie tę należało przytoczyć jedynie dla porządku i gwoli potwierdzenia skutków każdego rozbicia, partykularyzmów, pluralizmów etc., stwierdzić wypada, bo realnie szanse na unifikację sportu akademickiego II RP były znikome. Z drugiej strony, po przewrocie majowym związki władz AZS z endecją mocno determinowały stosunek władz państwowych wobec AZS. W styczniu 1927 r. sanacja powołała do życia Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFiPW), który zajmował się zarządzaniem sportem w II RP i dystrybucją środków z budżetu państwowego. Wzajemną wstrzemięźliwość i chłód udawało się przełamywać już w końcu lat 20. XX. wieku i trudno wykazać, że AZS totalnie marginalizowano w systemie rządowych dotacji (choć niektóre sekcje AZS Warszawa upadały). Nie można natomiast zaprzeczyć temu, że inne niż AZS związki sportowe zazdrośnie patrzyły na ogromny potencjał akademików. Antoni Heinrich, jeden z działaczy AZS i dziennikarz, w „Akademiku Polskim" z 1929 r. słusznie zauważył, że:



Antoni Heinrich (1903–1944) – rysownik, dziennikarz, członek AZS Warszawa, lekkoatleta, narciarz, kajakarz, taternik. Fot. za: https://pl.wikipedia.org/

„Wzmożona działalność AZS-u, jego rozrost i żywotność, są solą w oku związków państwowych, które pogrążone w marazmie i lenistwie patrzą z zawiścią na rozwój młodej organizacji, zgarniającej zewsząd zwycięstwa, zyskującej popularność i subwencje". Polityczne łaty mogły być zatem narzędziem w pewnych subtelnych rozgrywkach w łonie samego środowiska sportowego.



Czy udział AZS w piłsudczykowskich imprezach sportowych miał być aktem pojednania endeckiego stowarzyszenia z obozem sanacji? Na fotografii zawodnicy AZS Wilno startujący w biegu narciarskim na trasie Zułów – Wilno 1937 r. Od lewej: Wiktor Lisiecki, Władysław Pieniuta, Roman Burda, Mieczysław Pimpicki. Za: R. *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 221.


AKADEMICKI
PRZEGLĄD SPORTOWY
ORGAN A.Z.S. WARSZAWA
OD REDAKCJI
Tydzień sportu akademika
28 maja—4 czerwca 1933 r.

Zmiany w obliczu politycznym władz AZS, zbliżenie do obozu sanacji (raczej odwrotnie), pojawiły się w 1932 roku. Wyraźniej symptomy koncyliacji widoczne były rok później. W maju 1933 roku zaczął się ukazywać „Akademicki Przegląd Sportowy" (APS), a na jego łamach publikowano artykuły sygnalizujące odchodzenie od narodowo-katolickiej ortodoksji i rosnące zrozumienie dla porządku sanacyjnego...

Był to swoisty przejaw „Realpolitik". Utworzony z inicjatywy Piłsudskiego w 1929 r. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie 23 sierpnia 1938 roku został przekształcony w wojskową szkołę akademicką pod nazwą Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W 1990 roku AWF zmienił patrona, a został nim Józef Piłsudski. Rozpoczęcie koronnej imprezy AZS Warszawa, varsoviady, zdecydowano się przesunąć na 11 listopada, co jeszcze mocniej powiązało Akademię z jej patronem i ideą niepodległości. Jeśli dzisiaj cokolwiek to znaczy, to niechże AZS czci święto niepodległości w duchu raczej piłsudczykowskim niż endeckim...



Autorem projektu inwestycji został profesor Politechniki Warszawskiej, architekt Edgar Norwerth. Powołano komitet budowy uczelni pod przewodnictwem Ministra Spraw Wewnętrznych gen. dr. Felicjana Sławoja-Składkowskiego.

Literatura: W. Goetel, *W lat piętnaście*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 30; Idem, *Takie były początki…*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 36; H. Hanusz, *Początki międzynarodowego akademickiego ruchu sportowego na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z, Barabasz, Warszawa 2009, s. 36; „*Kurier Warszawski*" 1917, wyd. wieczorne, nr 97, s. 5; I. Rejchensztejn, *Lubelski „Hapoel", garść wspomnień*, tłum. P. Nazaruk, „Kol Lublin – Lubliner Sztyme" 1972, nr 6, s. 18–19; K. Potrzuski, *Próba przejęcia obiektów sportowych w parku Sobieskiego (Agrykoli) przez Akademicki Związek Sportowy w latach 1924–1925. Przyczynek do dziejów AZ Warszawa w stulecie klubu*, [w:] *Sport i olimpizm w edukacji dzieci i młodzieży : polskie tradycje i nowoczesne tendencje,* red. J. Nowocień, K. Zuchora, Warszawa 2016, s. 433; „Przegląd Sportowy" 1924, nr 48, s. 10; „Przegląd Sportowy" 1924, nr 48, s. 10; R. Krasowski, W. Nadolski, P. Król, *Beginnings of the Jewish Skiing in Poland (1919–1939)*, „Scientific Review of Physical Culture", vol. 4, no. 2, s. 227; R. Gawkowski, J. Rokicki, *Stosunki polsko-żydowskie w sporcie II RP*, [w:] *Parlamentaryzm, konserwatyzm, nacjonalizm*, red. J. Żyndul, Warszawa 2010, s. 221–240; P. Warmiński, *Pamiętnik 1927–1939*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 163–4.

O KOMUNIE I PRYNCYPIACH

Problem funkcjonowania sportu polskiego w okresie 1944–1989 doczekał się już swojej wcale pokaźnej literatury. Nie zamyka to drogi do dalszych coraz bardziej szczegółowych dociekań, które mieścić się jednak powinny w ramach wskazanych w syntetycznych ujęciach tego zagadnienia. Chodzi tu np. o akceptowaną chronologię (nieco względem siebie odmienne etapy w dziejach sportu okresu PRL (1944–1948, 1949–1956, 1956–1970, 1971–1981, 1981–1989) i wiele istotnych zastrzeżeń dotyczących charakteru źródeł, metod i metodologii oraz celów eksploracji. Z perspektywy świadectw historycznych badacze podkreślają ich przekładającą się na jakość uzyskiwanych informacji różnorodność (odmienność ocen dokonywanych w pamiętniki), w ujęciu metodologicznym pojawia się spór o samo rozumienie sportu (związek, klub, członkowie, wydarzenia sportowe etc.) i pojmowanie polityki (jako czegoś z natury złego, oderwanej od realiów władzy, systemu nadzoru). Złożoność problemu nie pozwala na pokazanie go w całej okazałości nawet jeśli w centrum zainteresowania znajduje się jeden tylko element większej całości AZS. Z jednej strony funkcjonował on w takiej samej rzeczywistości jak inne podmioty sportowe, z drugiej jednak trochę się wśród nich wyróżniał (statusem prawnym, akademickością, materiałem ludzkim). Problem sprowadzić zatem można do analizy tych odmienności w kontekście relacji Związek *versus* władza komunistyczna, choć ponownie powraca w tym przypadku kwestia odpowiednich źródeł.

Zacząć wypada od wspólnego dla całego chyba sportu tła. Ryszard Wryk pisze: „Sport odradzał się spontanicznie w nawiązaniu do wzorów i tradycji II Rzeczypospolitej. Istotną rolę w reaktywowaniu struktur sportowych, tworzeniu systemu rozgrywek, odbudowie obiektów odgrywał czynnik społeczny.

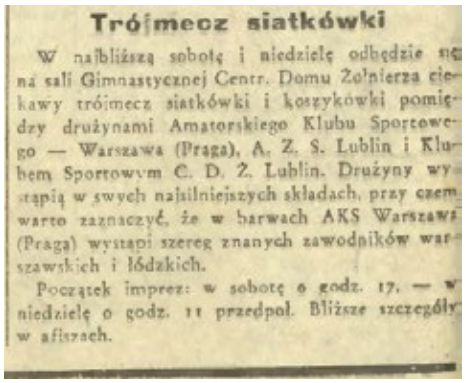

Trójmecz siatkówki

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się na sali Gimnastycznej Centr. Domu Żołnierza ciekawy trójmecz siatkówki i koszykówki pomiędzy drużynami Amatorskiego Klubu Sportowego — Warszawa (Praga), A. Z. S. Lublin i Klubem Sportowym C. D. Z. Lublin. Drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, przy czem warto zaznaczyć, że w barwach AKS Warszawa (Praga) wystąpi szereg znanych zawodników warszawskich i łódzkich.

Początek imprez: w sobotę o godz. 17. — w niedzielę o godz. 11 przedpoł. Bliższe szczegóły w afiszach.

Ta krótka notatka z „Rzeczpospolitej" z 6 X 1944 r. znakomicie ilustruje początki powojennego sportu. W rywalizacji wzięli udział studenci KUL i oficerowie I Armii Wojska Polskiego.

Większość kierowniczych stanowisk – czy to w związkach sportowych, czy w klubach i stowarzyszeniach – pełniły te same osoby co w ostatnim okresie Polski przedwrześniowej. W pierwszych latach powojnia w ruchu sportowym mamy więc niejako zachowaną ciągłość ideową i organizacyjną. Stan taki nie trwał jednak zbyt długo.



Fotografia z okresu powojennego z podwarszawskiej Podkowy Leśnej pokazuje trochę niecodzienną (zwłaszcza dla nieco późniejszego okresu) sytuację – AZS powojenny miał być prostą emanacją tego przedwojennego… Uroczyste poświęcenie medalików ze św. Krzysztofem dla Sekcji Motorowej AZS Warszawa podczas mszy inaugurującej sezon motocyklowy w kościele pw. św. Krzysztofa. Data wykonania 19 maja 1946. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IN/8602.

Już w 1947 r. do polskiego sportu w brutalny sposób zaczęła wkraczać ideologia. Tchnienie ideologii przybierać poczęło rozmaite formy. Często była to presja związana z polityką paszportową przekładającą się na reglamentowanie kontaktów międzynarodowych AZS (patrz: *Magia zagranicy*, *Fibak Wojciech*) i inwigilację wyjeżdżających. Zerwanie z tradycjami narodowymi w ruchu sportowym wiązało się z polityką kadrową (czyt. usunięciem ze Związku wielu doświadczonych działaczy

wywodzących się z II Rzeczypospolitej). Nowi, dyspozycyjni wobec władzy działacze, zadbać mieli o realizację stawianych przez komunistów pryncypiów – reorganizację sportu w duchu sowieckim i budowanie socjalizmu z wprzęgnięciem do realizacji tego zadania sportu.



Przykład masowych pokazów gimnastycznych z udziałem wrocławskich studentów WSWF na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu w 1955 r. Fot. za: J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 39.

Dość powiedzieć, że nadzór nad nim przejął Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który dbał o oto, aby w ramach imprez sportowych (spartakiad, ale i Pucharu V Zjazdu PZPR, zawodów o Puchar gen. Mariana Spychalskiego, Biegów Dookoła Pałacu Kultury i Nauki z Okazji Rewolucji Październikowej) czcić komunistycznych przywódców, komunistyczne rocznice i komunistyczne jubileusze, a w rywalizacji międzynarodowej udowadniać wyższość socjalizmu nad kapitalizmem.



W 1986 r. studenci z Klubu AZS Politechniki organizowali Akademicką Sztafetę Zwycięstwa z Rogoźnicy do Wrocławia (65 km). Zakończenie sztafety nastąpiło wieczorem przed pomnikiem pomordowanych profesorów lwowskich na Placu Grunwaldzkim. Symboliczny wymiar tej uroczystości był nieco dla komunistów kłopotliwy, ale mimo tego podjęli rękawice... Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 296.

Przełomy roku 1956, 1968, 1970 i 1980 dotyczyły raczej uczelni, kondycji stanu studenckiego (na przykład tzw. strajk „stołówkowy" w AWF Warszawa z roku 1955) i politycznych organizacji studentów niż samego Związku, który wobec zachodzących przemian nie deklarował żadnych oficjalnych stanowisk, nie kierował do władz adresów, nie zapewniał o postawie, wsparciu, pomocy etc. Potwierdza to charakter wydarzeń niezwykle istotnych w dziejach środowiska akademickiego, marca 1968 r. Kajetan Hądzelek pisze:

> Wydarzenia z dziedzińca Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w czasie protestacyjnego wiecu studenckiego w dniu 8 marca domagającego się przywrócenia praw studentom wyrzuconym z uczelni za działalność opozycyjną wtargnęły oddziały milicji, łamiąc autonomię uczelni i brutalnie rozpędzając zebranych, wywołały wśród studentów AWF gwałtowny protest; przeciwko metodom postępowania władz w stosunku do środowiska uniwersyteckiego. W AWF w dniu 12 marca odbył się wiec popierający żądania studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Wiec zgodnie z wieloletnią tradycją współdziałania studentów i pracowników został zorganizowany przy akceptacji wszystkich społecznych i politycznych organizacji w uczelni wspólnie z władzami uczelni. Uczestniczyli w nim niemal wszyscy studenci i pracownicy uczelni.



W wielu zakładach pracy podsycano nastroje „wstrzemięźliwości" wobec studentów. Fot. za: https://polskiedzieje.pl

W zdarzenia te byli z całą pewnością zaangażowani azetesiacy, ale nie oni w szczególny sposób artykułowali właściwe tylko dla AZS postulaty – te miały charakter znakomicie szerszy.

Akademicki w genezie Marzec '68 zachwiał jednak zaufaniem władz partyjnych do całego środowiska.

Prostym skutkiem było ograniczenie wyjazdów zagranicznych (*Magia zagranicy*), ale R. Gawkowski sugeruje, że efektem Marca'68 był proces tworzenia sekcji Sportów Obronnych i Przestrzennych. Sekcje te były zakładane przy Klubach Uczelnianych z pomocą uczelnianego Studium Wojskowego i w założeniach miały popularyzować Ludowe Wojsko Polskie i historię Polski Ludowej. W liście do prezesów Klubów Uczelnianych z maja 1968 r., traktującym o założeniu na uczelniach takich sekcji, ZŚ AZS Warszawa prosił, aby „sprawę powyższą traktować jako ważna i pilną". I Spartakiada Sportów Obronnych odbyła się już latem 1968 r.

Należy przecież pamiętać, że partia komunistyczna z założenia podejrzliwie traktowała „inteligencję pracującą", zwłaszcza tę przedwojennej proweniencji. Już w 1945 r „Przegląd Sportowy" (1 /12/, s. 1) poczynił znaczącą refleksję nad polityczną kondycją przedwojennego AZS: „Sport akademicki w Polsce przedwrześniowej nie potrafił spełnić zadań, do jakich był powołany. Faktu tego nie zmienia kilka chlubniejszych kart, w rodzaju (wielkich sportowych sukcesów drużyny AZS, D.S.) szóstki hokejowej z Warszawy". W tej perspektywie istotnie w skład reaktywowanej Centrali AZS w Polsce (Kraków, 15 lipca 1945 r.) weszło sporo przedwojennych działaczy. Jerzy Chełmecki pisał, że tworzeniu AZS AWF Warszawa w końcu 1949 roku towarzyszyła atmosfera, delikatnie rzecz nazywając, braku zaufania: „Mówiło się, że w AZS nie zmieniło się nic z dawnej przedwojennej treści, że wprost stał się on bazą elementów reakcyjnych i nie jest w stanie sprostać zadaniu upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu w środowisku akademickim". Ten rodzaj chłodu czy raczej specyficzna wstrzemięźliwość sprawiała, że część członków AZS czuła się przez władze komunistyczne niedowartościowana, marginalizowana, szczególnie cenzurowana. Dostrzegano, że np. działacze Zrzeszenia Studentów Polskich czy Związku Młodzieży Socjalistycznej wyjeżdżają na bardziej atrakcyjne wycieczki, uczestniczą w wyżej dotowanych obozach, mogą liczyć na lepsze stypendia, nagrody itp.

Ta wizja martyrologiczna może wydawać się prawdziwa pewnie do okresu 1948/1949, potem, jak pisze Kajetan Hądzelek: „Były też jednak wydarzenia, które rzuciły cień na nasze (AWF Warszawa, D.S.) środowisko. W dniu 21 marca 1979 r. kilku studentów AWF znalazło się w grupie aktywistów warszawskiej organizacji studenckiej i robotniczej, która wtargnęła do mieszkania prywatnego Jacka Kuronia na Żoliborzu, gdzie był organizowany wykład Uniwersytetu Latającego".

Idąc jednak tropem wyżej zaprezentowanej oceny, powiedzieć można, że nawet jeśli w grupie skłonnych do rękoczynów bojówkarzy znaleźli się członkowie AZS, to ich postawa w żaden sposób nie może być wiązana ze związkiem sportowym… Wykorzystując inne kazusy, powiedzieć można, że wielu członków AZS angażowało się w ruch legalnej i podziemnej „Solidarności", a potem korzystało z obywatelskich praw wyrażania swych poglądów poprzez członkostwo w rozmaitych partiach politycznych. Niezwykle trudno jednak pokazywać związek tych postaw z kondycją AZS… Łatwiej natomiast wykazać – dysponując twardymi argumentami w postaci właściwych pism i dokumentów – polityczną kontrolę władz partyjnych nad ludźmi i gremiami zarządzającymi AZS. Na przykład jeszcze u progu lat 80. XX wieku AZS Rzeszów składał w siedzibie wojewódzkich władz partyjnych raporty tyczące działalności Związku (pierwsze trafiały do PZPR w 1963 r.), a jeden z pracowników AZS był jednocześnie sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego partii. Należy podkreślić, że stolica Podkarpacia nie była z pewnością wyjątkiem… Warto też pamiętać o tym, że władze partyjne nigdy w szczególny sposób nie faworyzowały AZS, w stosunku do całego środowiska akademickiego wielokrotnie wykazywały swoją podejrzliwość i wstrzemięźliwość.

Nie wydaje się, aby argumentem przeciw tej tezie stała się obecność przedstawicieli władz komunistycznych na ważnych dla AZS uroczystościach i imprezach sportowych. Kazimierz Staniszewski wspomina letni obóz sportowy, który tuż po wyzwoleniu zorganizował AZS. Pewnego dnia uczestników zaskoczył rzadko zwoływany apel. Ten wyjątkowy „odbył się z okazji odwiedzin naszego obozu przez premiera i protektora AZS-u, Edwarda Osóbkę-Morawskiego, któremu, poza przeglądem obozu, przedstawiono wizualnie nasze rozliczne potrzeby. Dostojny gość, wzruszony niedolą byle jak ubranej młodzieży, opuszczając obóz pozostawił kierownictwu czek na 300 tys. zł, z przeznaczeniem

na zakup sprzętu sportowego; była to na owe czasy suma duża". Najpewniej o tym samym obozie pisał Aleksander Kłaput, wyjaśniając, że chodziło ogólnopolski wypoczynkowy letni obóz akademicki zorganizowany w lecie 1946 r. w Międzyzdrojach. Ze znalezionej potłuczonej zastawy stołowej (w poniemieckich willach, D.S.), na dużym placu apelowym i ćwiczebnym, ułożyliśmy azetesowskiego gryfa oraz zainstalowaliśmy maszt z państwową flagą. Wielką niespodzianką na obozie była wizyta Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego wraz z towarzyszącymi mu osobami.

W obu relacjach zgadzają się trudne warunki bytowe, ale Kłaput nie pisze nic o finansowym geście ówczesnego premiera. Swoją drogą, premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w jakiś sposób cenił chyba sobie kontakty z AZS-em. W dniu 18 maja 1947 r. krakowski sport święcił uroczystość podniesienia flagi na przystani AZS przy ul. Kościuszki 38, a uroczystość tę zaszczycił obecnością Osóbka-Morawski. Dokonano chrztu pięciu nowych łodzi. Po uroczystości „odbyła się defilada łodzi oraz wspólna wycieczka wioślarska wszystkich klubów".



Wizyta w Międzyzdrojach nie była jedynym dowodem zainteresowania ówczesnych władz sportem i AZS-em. Na fot. wspomniane otwarcie nowej przystani AZS w 1948 i przygotowania do chrztu łodzi; od lewej: prof. Walery Goetel, prezes Kazimierz Walter i premier E. Osóbka-Morawski (fot. Krzysztof Trzebicki) Źródło: M. Makowska-Rzeszutko, *Kazimierz Ealter – reanimator i pierwszy powojenny prezes Centrali Akademickich Związków Sportowych w Krakowie*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1 (98), s. 25.

Premier nie był jednak liderem Polskiej Partii Robotniczej, a poza tym czynił te gesty w czasach, kiedy komuniści nie bardzo jeszcze interesowali się sportem. Gospodarskie wizyty premiera rządu kontynuował potem socjalista Józef Cyrankiewicz. W 1958 roku zaszczycił krakowskie obchody 50-lecia AZS. Na uroczystej akademii w filharmonii krakowskiej jako przewodniczący Komitetu Honorowego udekorował sztandar AZS Złotym Krzyżem Zasługi. Powiedział przy tym: „Nieście wysoko sztandar pokoju, sportu, kultury społecznej i dżentelmeństwa nie tylko sportowego. Uczcie polską młodzież akademicką poprzez sport, jak trzeba umieć pomagać słabszym, jak zachowywać się po dżentelmeńsku w życiu".



Dekorował też zwycięzców rywalizacji w towarzyszących jubileuszowi VIII Międzynarodowych Akademickich Mistrzostwach Polski. Najpewniej wspierał też azetesowską ideę organizowania silesiad na obszarze Dolnego Śląska.

Dzięki inicjatywie Centrali AZS, którą kierował Kazimierz Walter, latem 1946 roku zorganizowano w Międzyzdrojach, Wisełce i Dziwnowie obóz kondycyjno-wypoczynkowy.

Być może z tych powodów (pewnie też bliskości poglądów politycznych) osobę Józefa Cyrankiewicza cenił wysoko Walery Goetel**.** W swoich pamiętnikach, wspominając jubileusz 1958 roku, o ówczesnym premierze pisał w następujący sposób: „W roku 1958 obchodziliśmy w Krakowie jubileusz 50-lecia AZS-u, w którym wziął udział premier J. Cyrankiewicz, nasz stary przyjaciel i opiekun, a w 1968 roku 60-lecie utworzenia w Krakowie pierwszego w Polsce AZS-u".

Sentyment do AZS-u ze strony Cyrankiewicza wynikał też pewnie z jego po wielekroć manifestowanych sympatii wobec intelektualistów. Trudno to powiedzieć o innych „wizytujących" AZS przedstawicielach komunistycznej nomenklatury (imprezy i obozy azetesiackie odwiedzali też gen. Eugeniusz Kuszko, gen. Marian Spychalski, wicemarszałek Sejmu Wacław Barcikowski i inni). Takie „gospodarskie wizyty" stawały się normą, niewiele znaczyły w sensie politycznym poza gestem oraz


Premier J. Cyrankiewicz honorowym gościem święta Cracovii

Uroczystość otwarcia stadionu Cracovii zaszczycił swą obecnością honorowy protektor Komitetu Jubileuszowego klubu Premier JÓZEF CYRANKIEWICZ, który w upominku otrzymał jubileuszową odznakę i pamiątkową piłkę (na której składa swój podpis). Obok Premiera przew. GKKFiT W. RECZEK (po lewej) oraz po prawej przew. RN m. Krakowa mgr Z. SKOLICKI, wiceminister Kultury i Sztuki K. RUSINEK, przew. CZSP B. TRĄMPCZYŃSKI i WZSP J. BETLEJ. W środku fragment z uroczystej akademii, którą otwiera przew. mgr Skolicki. Na pierwszym planie przy stole prezydialnym (od lewej): min. K. RUSINEK, I sekr. KW PZPR CZ. DOMAGAŁA, przew. WKKFiT mgr W. SADOWICZ, przew. GKKFiT W. RECZEK i sekr. KW PZPR mgr A. KOZANECKI. Po prawej moment dekoracji nowego sztandaru klubowego Cracovii Złotą Odznaką Miasta Krakowa. Sztandar, trzymany przez trójkę sportowców Cracovii: Magierę, Tobolę i Michnę, dekoruje przew. mgr Skolicki. Foto „TEMPO" — W. Książek

Józef Cyrankiewicz znany był ze swej (*nomen omen*) towarzyskości, bywał na różnych spotkaniach i imprezach, chętnie w towarzystwie sportowców. Na fot. podpisuje piłkę. „Tempo" za" https://twitter.com

wrażeniem, że rząd komunistów dba dokładnie o wszystkie segmenty społeczeństwa polskiego… Bywało, że nie trzeba było witać dygnitarzy w charakterze gości, bo partyjni sekretarze pojawiali w łonie AZS (np. Jerzy Kuberski, Janusz Hozołubiec).



Minister Oświaty i Wychowania Jerzy Kuberski wręcza Andrzejowi Rojowi i Stefanowi Dziedzicowi dyplomy i legitymacje Zasłużonych Mistrzów Sportu. Trudno chyba te symboliczne akty uznać za polityczne. Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 292.

Zupełnie inaczej wyglądały te relacje na poziomie personalnym, z perspektywy przeciętnych członków AZS. Nie różniły się one wiele od krytycznego stosunku właściwego społeczeństwu reagującemu na narzucony mu siłą system. Poznanie tej warstwy relacji ma jednak tę słabość, że nie opiera się bynajmniej na jakichś wiarygodnych sondażach, a pamiętnikach i wspomnieniach, które powstawały po latach i opisywaną przeszłość przedstawiały często przez pryzmat demokratycznych przemian następujących w Polsce po 1989 roku. O wolność i demokrację w okresie PRL walczyli zatem wszyscy, nawet sekretarze i działacze partyjni… Pomijając jednak pewne skrajności, warto dostrzec w pamiętnikach i wspomnieniach z epoki dwie bynajmniej nie wykluczające się postawy. Z jednej strony był to szczery entuzjazm wynikający zrazu z odzyskanej wolności i pokoju, z otrzymanej szansy realizowania własnych pasji oraz radości i z optymizmu właściwego okresowi młodości. Z drugiej strony dokuczliwe okazywało się zjawisko inwigilacji i natrętnej indoktrynacji. Wydaje się, że postawy wywoływane tymi czynnikami w jakiś sposób się równoważyły i skutkowały niewielką liczba zachowań skrajnych – to znaczy bezkrytycznego akceptowania nowej rzeczywistości lub apodyktycznego jej odrzucania i krytyki. Przykładem tego balansu niech będzie relacja Józefa Sachnika, azetesiaka, studenta SWF we Wrocławiu w latach 1952–1955. Wspomina on przygotowania do święta 22 Lipca. Opracowany przez studentów pokaz gimnastyczny miał odbyć się w Warszawie. „Lipcowy pokaz przed trybuną mieszczącą najwyższe władze państwowe i partyjne wzbudził ogromny aplauz widzów. Potem niektórzy uczestnicy chwalili się, że w biały dzień, publicznie wypinali (w czasie skłonów) d... na Bieruta".



Fotografia ta może w jakiś sposób przekłamywać charakter działania (1949–1956) Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Jego aktywność nie ograniczała się bynajmniej do uatrakcyjniania zbiorowych manifestacji i sportowych imprez masowych

Nieodłączny humor, pokazujący racjonalny dystans młodych ludzi do komuny, widać też w relacji Stanisława Rusina, zjazdowca z AZS Zakopane startującego w 1953 r. w mistrzostwach Polski w Szczyrku: „W czasie Mistrzostw umarł Józef Stalin. Mimowolnie więc mistrzostwa te kojarzą mi się z tym faktem. Na treningu biegu zjazdowego mijając linię mety krzyknąłem: – A niech Cię piekło pochłonie! Natychmiast podeszło do mnie dwóch panów… – Kogo mieliście na myśli, wołając niech go niebo pochłonie? – Antka Wieczorka. – Dlaczego? – Bo on przygotowywał tę trasę!". Zebrani po 50 latach azetesiacy z Zakopanego wypomnieli Stefanowi Dziedzicowi, że tolerował szkolenia ideologiczne, po czym zaczynali śpiewać o tym, co wtedy myśleli naprawdę: „Niech żyją nasi sojusznicy, Amerykanie i Anglicy..." lub (z ironią!) „Niech żyje nam towarzysz Stalin!"



Praktykowaną formą subtelnego oporu wobec komunistycznej władzy i jej natrętnej indoktrynacji bywała absencja…

Sportowcy AZS Gliwice na „rytualnej" manifestacji pierwszomajowej w Zabrzu w 1951 roku. Fot. za: *25-lecie AZS przy Śląskiej Akademii Medycznej (1949–1974)*, Gliwice 1974, s. 9.

Wysoka absencja na pochodach pierwszomajowych, imprezach rocznicowych i komunistycznych jubileuszach okazywała się najbardziej chyba bezpieczną formą dystansowania się wobec systemu.



Szermierze AZS Zakopane w trakcie uroczystości pierwszomajowych. Warto jednak pamiętać, że inicjatorem powstania pod Tatrami sekcji szermierczej był w 1950 roku przedwojenny fechmistrz Antoni Garbuliński, uczestnik bitwy pod Monte Cassino… Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. s. 241.



Coroczny obowiązek (od którego nie zawsze udawało się uwolnić), pochód pierwszomajowy sportowców i pracowników filii AWF Warszawa w Białej Podlaskiej. Za: *Od Filii do Filii. Zjazd Absolwentów z okazji jubileuszu 45-lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej 12–13 września 2015*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015, s. 183.

Humor ściągał czasem na autorów spore kłopoty. Ciekawy przykład podaje Robert Gawkowski:

> Jaskrawym przykładem ukarania „złotej młodzieży" nie pasującej do nowej rzeczywistości było rozwiązanie całej drużyny waterpolo AZS Warszawa w styczniu 1951 r. Pretekstem do tego typu działania było zwykłe, pełne żakinady zachowanie zawodników jadących na mecz piłki wodnej. Sportowcy AZS postanowili „ochrzcić" nowego kolegę z drużyny tradycyjnym klapsem. Pech chciał, że tym nowym graczem był ambitny działacz partyjnej młodzieżówki, który doniósł o tym „burżuazyjnym" incydencie (patrz: *Fuksowanie*).



Trzeba jednak pamiętać, że niektórzy potrafili też drwić z przerysowanych na Zachodzie wizji siermiężnego, nieludzkiego i okrutnego komunizmu. Eryk Lipiński wspominał rok 1958 i wizytę w Warszawie Haliny Konopackiej-Matuszewskiej, mistrzyni olimpijskiej z roku 1928 w rzucie dyskiem, która od wojny przebywała w USA.

Halina Konopacka w drodze do Polski. Rodzinny kraj Mistrzyni odwiedzała po wojnie trzykrotnie, także w 1970 i 1975 roku. Fot. http://www.magwil.lt

Pisał o tym następującymi słowami:

> Ponieważ przed wojną była członkiem AZS-u, klub zorganizował na jej cześć małe przyjęcie, które miało się odbyć w bufecie przy kortach tenisowych w parku Skaryszewskim. Przy stole siedziało kilkanaście osób, które Konopacka znała lub z którymi się przyjaźniła, oraz paru przedstawicieli zarządu AZS-u. Spotkanie toczyło się w beztroskiej atmosferze, przepełnionej wspomnieniami sprzed lat dwudziestu kilku. Profesor Jerzy Hryniewiecki i ja siedzieliśmy obok dostojnego gościa i w pewnej chwili zaczęliśmy ze sobą rozmawiać po rosyjsku. Wkrótce Konopacka słyszała koło siebie tylko ten język, ponieważ inni współbiesiadnicy zaczęli lepiej lub gorzej mówić po rosyjsku. Konopacka była przerażona, a Hryniewiecki „wytłumaczył" jej, że właściwie zawsze rozmawiamy ze sobą po rosyjsku i tylko z okazji jej przyjazdu mówiliśmy po polsku. Oczywiście, szybko się zorientowała, że zażartowaliśmy sobie z niej…



Eryk Lipiński (1908–1991), przedwojennej daty azetesiak, słynął z oryginalności i wspaniałego poczucia humoru.

Nie wiedzieć, czy formą politycznej manifestacji było zdarzenie związane z udziałem ekipy AZS Warszawa w pielęgnowanym przez komunistów biegu z okazji Dnia Zwycięstwa. W dniach 8–9maja 1987 roku rozpoczęła się Akademicka Sztafeta Zwycięstwa z udziałem 550 biegaczy z 10 ośrodków akademickich. Wszyscy biegli, z wyjątkiem warszawiaków, którzy trasę Palmiry – Warszawa pokonali w autokarze… Każdy z przywołanych wyżej kazusów stanowi chyba ilustrację specyficznego dla apolitycznej, studenckiej organizacji klimatu i atmosfery. Przywołuje je po pięćdziesięciu latach Krystyna Zachwatowicz:

> Miałam prawdziwe szczęście, że mogłam te najczarniejsze lata spędzić w górach z ludźmi, którzy do komuny mieli najlepszy stosunek: zupełnej obojętności i o ile to było możliwe – ignorowali ją [...]. Lata 1948–1956 to stalinowski terror w Polsce, a równocześnie dla mnie także lata moich narciarskich fascynacji. Ciekawe, że w jakiś sposób opinie te potwierdzają azetesiacy aktywni w okresie schyłkowego PRL-u. K. Obodyński twierdził, że w latach po zniesieniu stanu wojennego (od 1983) „AZS był jedyną względnie apolityczną organizacją środowiskową, zwłaszcza na szczeblu podstawowym" (patrz: *Apolityczny AZS*). Warto tę opinię zweryfikować przez pamiętniki. Ireneusz Urbaś w opublikowanych wspomnieniach pod znaczącym tytułem *AZS to tlen* pisze: „Nie potrafię powiedzieć, czy fenomen AZS-u w latach osiemdziesiątych polegał na tym, że była to jedna z nielicznych studenckich organizacji apolitycznych, a na pewno jedyna ogólnokrajowa, w której można było wyszaleć się organizacyjnie. Dla mnie to był tlen...". Z opinią tą dobrze koresponduje rysunek satyryczny, który ilustruje efekty demokracji praktykowanej w wyborach w czasie konferencji środowiskowej AZS we Wrocławiu, na której „wycięto wszystkich ludzi" AZS Politechnika Wrocław.



Krystyna Zachwatowicz, czołowa zawodniczka AZS Warszawa i Zakopane. Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 266–267.



Rysunek wyraża określone gry i zabiegi czynione jednakowoż *lege artis*… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 341.

Nauka polityki i demokracji nie poszła w las. U progu nowej rzeczywistości politycznej jeden z pracowników biura ZG AZS w Warszawie, Janusz Hozołubiec, założył i zarejestrował (13 kwietnia 1992 roku) partię polityczna pod nazwą Unia Sportu!



Na stronie http://azs.waw.pl/maly-poradnik-wyborczy/ pojawił się praktyczny samouczek związkowej demokracji. Przygotowali go pospołu znakomity prawnik dr Jakub Kosowski i rysownik Joanna Szczuka. Powstał relatywnie niedawno, ale oddaje istotę działania Związku z okresu dużo wcześniejszego. Ważna wydaje się oddana dwoma rysunkami sekwencja zdarzeń, jawność, transparentność i równość głosów



Wydaje się, że w dość frywolnej formule, acz celnie i odpowiedzialnie, relacje AZS wobec rzeczywistości komunistycznej wyrażone zostały w haśle, które towarzyszyło studenckiemu obozowi w Wilkasach w 1984 r. Brzmiało ono: „Jezu, jak się cieszę, że jestem w AZS-ie, a nie ZMS-ie (czyli lata 50. i 60. w piosence, tańcu, stroju)". Daje się w tych słowach wyczuć ducha autonomii AZS-u „epoki słusznie minionej".

Literatura: R. Wryk, *Ruch sportowy na tle zmian społeczno-politycznych w Polsce w* XX *w.*, [w:] *W kręgu kultury PRL. Sport*, red. D. Skotarczak i K. Bittner, Poznań 2015, s. 26–27; *Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie 1929–1930/2009/2010. Księga pamiątkowa*, red. K. Zuchora, K. Hądzelek, Warszawa 2010, s. 329 i nn.; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 401–2; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 38; J. Koszewski, *Trenowanie w AZS było czymś oczywistym*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 415–416; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 293; APS 1960, nr 2, s. 37; K. Zachwatowicz, *Wspomnienia sprzed 50 lat*, [w:] *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, Nowy Targ 1999, s. 266–267; W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 75; APS maj-czerwiec 1987, s. 27; J. Sachnik, *Nie żałuję wyboru*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 192; E. Lipiński, *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 182; J. A. Rejman, *Organisational Structures of Academic Sport in Rzeszow Province in the Years 1955–1989*, „Scientific Review of Physical Culture", vol. 5, 4, s. 242–249; M. Ordyłowski, L. Szymański, *Działalność Kontrwywiadu Służby Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w zakresie turystyki zagranicznej i międzynarodowych kontaktów sportowych 1957–1970*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2016, t. XV, nr 1, s. 25–44, s. 39–40; G. Majchrzak, *Smutni panowie na olimpijskim szlaku*, Warszawa 2016; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 287; K. Staniszewski, *Obozowe migawki z Międzyzdrojów*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, s. 378; A. Kłaput,

Zapis wioślarskiej działalności, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, Kraków, s. 310; K. Walter, *Reaktywowanie Centrali AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 373; H. Hanusz *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 248–249; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 184; W. Goetel, *Takie były początki…*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 27; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 21; K. Obodyński, *Rola AZS w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej...*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 13; I. Urbaś, *AZS to tlen*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 527; K. Walter, *Reaktywowanie Centrali AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, Poznań 2009, s. 373; J. Chełmecki, E. Niedzielska, *Formy współpracy społeczno-politycznej organizacji studenckich i AZS w upowszechnianiu kultury fizycznej w środowisku szkół wyższych w Polsce Ludowej*, [w:] *Kultura fizyczna studentów*, red. K. Obodyński, Warszawa 1983, s. 275; B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 33.

O ZSRR…

Kontakty sportowe między AZS-em a Rosją Sowiecką w okresie 1918–1939 w zasadzie nie istniały, tak jak próżno mówić o jakichś regularnych relacjach całego polskiego, europejskiego i światowego sportu z izolowanym i izolującym się państwem „powszechnej szczęśliwości". To pierwsze bezpośrednie zetknięcie okazało się niezwykle bolesne i tragiczne. W ramach totalnej depolonizacji wschodnich ziem państwa polskiego, zagarniętych przez ZSRR po 17 września 1939 r., już jesienią 1939 roku zlikwidowano wszystkie polskie kluby, stowarzyszenia i organizacje sportowe. Powoływano nowe, wchodzące w skład struktury sowieckiego sportu. Szczególnie widać to było w silnym sportowo Lwowie, w którym w latach 1939–1940 powołano dwadzieścia organizacji sportowych. Do najbardziej znanych należały kluby sportowe „Dynamo", „Spartak", „Piszczewyk", „Zdrowie", „Lokomotyw". Ich zawodnikami zostawali też sportowcy z lwowskiego klubu AZS. Nie czynili tego własnej woli, a z chęci powrotu do normalności, spełnienia warunków otrzymywania porcji żywności, ratowania się przed zsyłką. Przed takimi dylematami stanęli np. Jadwiga Batiukówna czy Roman Sienicki, czołowi lekkoatleci AZS Lwów w latach trzydziestych, wielokrotni medaliści mistrzostw Polski i reprezentanci kraju w zawodach międzynarodowych. W okresie sowieckiej okupacji Lwowa Batiukówna i Sienicki występowali w barwach miejscowego klubu „Spartak". W 1940 r. Roman Sienicki zdobył tytuł mistrza ZSRR w biegu na 100 m wynikiem 10,6 sek. Ciekawe wspomnienia dotyczące tego okresu pozostawił Andrzej Zamilski:



Andrzej Zamilski, fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 272–273.

> Piłkarze, lekkoatleci, szermierze, pływacy – wciągnięci zostaliśmy w sytuację, której do dziś – proszę spytać Kazimierza Górskiego, niemal mego rówieśnika – nie umiemy do końca zdefiniować. Kiedy Józef Hebda wygrywał mistrzostwo ZSRR w tenisie z Nowikowem (zawodnikiem radzieckim) 6 : 1, 6 : 0, 6 : 0, łatwo zgadnąć, co odczuwaliśmy. W tym kontekście sport Polacy traktowali jako namiastkę prawdziwego konfliktu. Ten symboliczny wymiar wiktorii Hebdy sprowokował Ziemilskiego do wywołania wspomnianego już dylematu: „Kolaboracja? Waham się, czy to właściwe słowo". Kolejne zetknięcie z sowieckim sportem miało miejsce latem 1944 roku, kiedy na terenie byłego województwa lwowskiego zaczęło się odradzać życie sportowe. We Lwowie wznowiły działalność między innymi kluby

„Dynamo" i „Spartak", ale posuwający się na zachód front dawał okazję ucieczki od czystej wody sowieckiego sportu (patrz: *AZS czasu wojny*) .

W nowej rzeczywistości politycznej nie sposób było się od niego uwolnić całkowicie. Często pierwsze zawody na terenach uwolnionych przez Niemców stawały się tak naprawdę konfrontacją polsko – sowiecką. Józef Przyjemski wspominał rok 1946:

> Ostatnio rozegraliśmy bardzo ciekawe i emocjonujące dwa spotkania z Oficerskim Klubem Armii Radzieckiej z Legnicy. Przegraliśmy obydwa w stosunku 3 : 2, 3 : 2. Wynik ten nie jest bynajmniej zły, raczej zadowalający, gdyż w drugim spotkaniu byliśmy o krok od zwycięstwa nad bezwzględnie silniejszą i lepszą drużyną radziecką.

W tym fragmencie tkwi pewnie i rodzaj poprawności sportowca, objawiający się w szacunku wobec lepszego przeciwnika, i zapowiedź tego, że wiele podobnych międzypaństwowych i międzynarodowych spotkań wywoływać będzie ogromne emocje, a zaciętość rywalizacji stanie się ich niewątpliwą ikoną. Było to pewnie źródłem wszelkich podtekstów oraz mniej lub bardziej szczerze artykułowanych interpretacji i komentarzy. Oto symbolizujący niechciany ustrój i narzuconą siłą ideologię zawodnik w czerwonym trykocie z gwiazdą na piersiach wyzwalał szczególne emocje na trybunach i na boisku. Nie inaczej było, kiedy w październiku 1947 r. na korcie „Legii" rozegrano mecz „przyjaźni" między AZS Warszawa a „drogimi radzieckimi gośćmi" z „Dynamo" Moskwa Po twardej i chwilami niezłej grze akademicy przegrali 3 : 0. Po meczu opowiadano, że nadzwyczaj mocne ścięcie Bohdana Bartosiewicza spowodowało… pęknięcie piłki. Choć normalnie to się nie zdarzało, to w tym przypadku wierzono, że polityczne podteksty i symboliczna otoczka meczu mogły wyzwolić w polskim siatkarzu ogromną, niszczącą wręcz siłę. Tak bodaj rodziły się legendy podobnych polsko – radzieckich przewag, w których piłkarze strzałami łamali poprzeczki (jak Gerard Cieślik w meczu z ZSRR w 1957 r.),



Tę fotografię z przyjemnością oglądali nie tylko kibice sportowi, Fot. East News, Cieślik na rękach kibiców po strzeleniu dwu bramek ZSRR w meczu z 20 października 1957 r. Za: http://wyborcza.pl/alehistoria/

Bokserzy nokautowali pozornie prostymi ciosami, a hokeiści powalali przeciwników raczej ogromnym sprytem niż siła fizyczną… Opinie te prowokowali wówczas zupełnie nieodpowiedzialni działacze partyjni, którzy np. w 1953 r. podczas mistrzostw Europy w boksie w Warszawie sukcesy Polaków traktowali jako … niesprawiedliwe i niesłuszne. Reakcją bywały zatem okrzyki: „Zabij Ruska", „Zarżnij gnoja", „Bij go w przyjaźń", „Bij za Jałtę".

Zjawisko nie tyczyło wyłącznie rywalizacji mężczyzn…. Znakomity znawca dziejów AZS AWF Warszawa, dr Maria Rotkiewicz, wspomina okres krajowej hegemonii koszykarek tego klubu (zdobyły tytuł mistrzyń Polski w roku 1960, 1961 i 1962, a w latach 1963, 1964 i 1965 tytuł wicemistrzyń), ale podkreśla, że

> Wydarzeniem bez precedensu był rewanżowy eliminacyjny mecz o Puchar Europy koszykarek, rozegrany 14 XII 1961 roku w hali AWF, pomiędzy zespołem AZS AWF a wicemistrzowską drużyną Związku Radzieckiego – SKA Leningrad, który zakończył się zwycięstwem mistrzyń Polski 72 : 70 pkt. Mimo takiego rezultatu awans do spotkań ćwierćfinałowych zdobyły koszykarki radzieckie, które w pierwszym spotkaniu w Leningradzie zwyciężyły 62 : 56 pkt.


Wypadek bez precedensu
Samobójczy kosz uchronił Rosjanki
od dogrywki i zapewnił im
awans do ćwierćfinałów PE
AZS AWF – SKA Leningrad 72:70

„Przegląd Sportowy", nr 198 z 16 XII 1961 r.

W sumie więc uzyskały w dwóch spotkaniach 4 pkt. przewagi. Wypada jednak wyjaśnić, że przez rzut „samobójczy" Rosjanki Niny Poznańskiej uniemożliwiono 5-minutową dogrywkę, w której drużyna AZS-AWF mogłaby zdobyć przewagę (co najmniej 7-punktową), wystarczającą do kwalifikacji do ćwierćfinałów Pucharu Europy. Ten fakt stał się podstawą do zmiany przepisów przez FIBA, aby uniemożliwić w przyszłości tego typu zagrania, niezgodne z duchem gry. Drużyna AZS-AWF wygrała wówczas w składzie: Barbara Dobrucka, Halina Gruszczyńska, Alicja Miguła-Jakubowska, Barbara Nartowska, Roma Olesiewicz, Krystyna Stein, Nina Urbaniak – Puchar Europy.



Roma Olesiewicz w białym stroju z symbolem AZS na lewym ramieniu. Fot. http://polskikosz.pl

Smaku tym spotkaniom dodawał dodatkowo fakt, że zwycięstwa Rosjan przychodziły im w nie zawsze jasnych i transparentnych okolicznościach. Doceniano klasę sportową zawodników radzieckich, ale jednocześnie pasma ich sukcesów tratowano jak narzędzie sowieckiego imperializmu. Obawiali się go nie tylko Polacy. Oddech Wielkiego Brata odczuwali onegdaj Austriacy. Oto na zawodach w Austrii w Alpach w Kitzbühel azetesiacy nie mieli pieniędzy na bilety wstępu na zawody wielkie FIS… Jeden z nich wspominał porady trenera Stefana Dziedzica (patrz: *Magia zagranicy*), który sugerował, żeby studenci próbowali wejść bez biletów, ale „gdyby was złapali bileterzy – to nic nie mówcie – udajcie, że nie rozumiecie, a w razie czego, mówcie, że wy jesteście ruscy".

Oczywiście należy pamiętać, że przyjaźń wobec Związku Radzieckiego wypisana była nie tylko na sportowych sztandarach. Sport jednak łatwo pokazywać można było w kategoriach walki, konfliktu i pola bitwy między dwoma systemami. Jak wspomina Wojciech Szuppe (od 1952 reprezentował barwy AZS AWF Warszawa, z którym zdobył dziesięć razy z rzędu mistrzostwo Polski w siatkówce), w 1954 przed wyjazdem do Francji do drużyny „przychodził działacz wyższego bądź niższego szczebla i mówił:



Wojciech Szuppe (1931–2018). Absolwent AWF w Warszawie (1953), pracownik Katedry Zespołowych Gier Sportowych AWF. W sezonie 1964/1965 został I trenerem drużyny AZS AWF Warszawa. Jako trener pracował również w Tunezji. W reprezentacji Polski wystąpił 69 razy. Fot. za: „Absolwent. Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" 2018, nr 3 (27), s. 2.

«Trzeba wygrać, bo gramy z kapitalistami, my jesteśmy lepsi, bo żyjemy w socjalizmie» – co oczywiście w sporcie jest niemożliwe, wygrać można ze słabszym, a z silniejszym przegrać". Co jednak czynić w sytuacji, gdy naprzeciw siebie stawały dwie „socjalistyczne drużyny"? Jedno jest pewne, każde zwycięstwo Polaków nad „ludźmi radzieckimi" budziło szczerą radość, zwłaszcza że sportowo bywali oni i znakomicie zorganizowani, i wyżej notowani, cenieni, utytułowani. Pojawiał się zatem kompleks/syndrom Dawida i Goliata z wyraźnie przydzielonymi rolami. Zwycięstwo Kazimierza Fabrykowskiego na krakowskich międzynarodowych AMP



w lipcu 1958 r. nad słynnym skoczkiem z ZSRR Igorem Kaszkarowem stało się prawdziwą sensacją (patrz: *Nagrody, nagrody*). Sytuacja była o tyle wyjątkowa, że nic nie zapowiadało takiego rezultatu zawodnika AZS Gliwice. W zawodach skoczył on jednak o 16 cm wyżej niż jego ówczesny rekord życiowy. Smaczku zdarzeniu dodawał fakt, że na trybunach zasiadał i nagrody wręczał ówczesny premier Józef Cyrankiewicz (zawody zorganizowano z okazji jubileuszu 50-lecia AZS). Nie znamy reakcji polityka, ale Fabrykowski sprawił kibicom niesamowitą, podwójną niejako frajdę: pokonał przecież Rosjanina, który dodatkowo był faworytem konkursu.

Kazimierz Fabrykowski w 1958 r. na stadionie lekkoatletycznym „Cracovii" (wcześniej Stadion AZS Kraków i Stadion Miejski). Źródło: *Kazimierz Fabrykowski. Był rok 1958*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2 (98), s. 48.

Warto zwrócić uwagę, że całkowicie inna atmosfera towarzyszyła meczowi koszykarzy AZS AWF Warszawa, którzy w maju 1964 rozegrali towarzyski mecz z amerykańską drużyna, „All Stars". W pojedynku z „asami światowego basketballu" była czysta, pozbawiona podtekstów politycznych walka (i trochę humoru). „Czarodzieje amerykańskiego basketballu" nie dali większych szans „Czarodziejom z Bielan", wygrywając z nimi w stosunku 94 : 58 pkt. (42 : 37 pkt.). Samo widowisko było jednak bezwzględnie wspaniałe i z tej wysokiej, a nawet dotkliwej porażki, nikt nie czynił żadnej tragedii… W zupełnie odmiennym klimacie („bicia na larum i pospolitego ruszenia") toczyły się pucharowe mecze olsztyńskich siatkarzy. 21 października 1969 r. zapisał się złotymi zgłoskami w kronikach AZS Olsztyn. Historyk kortowskiej siatkówki wyjaśnia powody:

> Akademicy odnieśli bowiem sensacyjne zwycięstwo nad CSKA Moskwa, jednym z najlepszych wówczas zespołów Europy i świata. Kibice zgromadzeni w zatłoczonej ponad wszelkie normy salce Wojewódzkiego Ośrodka Sportu Turystyki i Wypoczynku w Olsztynie byli świadkami meczu na najwyższym poziomie. Zespół CSKA Moskwa, złożony głównie z reprezentantów ZSRR, został pokonany przez drużynę Leszka Dorosza 3 : 2. Ta niezwykła sztuka udała się azetesiakom z Kortowa po raz drugi w 1975 roku, kiedy w Turnieju Europa w Genk pokonali w finale mistrza Związku Radzieckiego CSKA Moskwa 3 : 1 (w składzie tego klubu była niemal połowa reprezentacji ZSSR).

Gospodarze turnieju, Belgowie, nie bardzo wiedzieli, jaki był powód szczególnej radości polskich zawodników…



Leszek Dorosz (1932 – 2016) znacznie powiększył kolekcję zdobyczy sportowych od czasu wykonania tej fotografii. Fot. za: http://volleyworld.pl

Z wywiadu z Profesorem Stanisławem Sochą, Honorowym Członkiem AZS, wspaniałym trenerem lekkiej atletyki wynika, że organizatorzy wielu zawodów, znając pozycję sportowców radzieckich, z góry zakładali, że to oni są gwarantowanymi zwycięzcami. Niedobrze, że czynili to także sami Rosjanie, którzy nie dopuszczali wręcz myśli o zwycięstwie kogokolwiek innego. O psikusie, który wobec tego sprawił im dziesięcioboista Ryszard Skowronek (AZS Wrocław, AZS Śląsk Katowice i AZS AWF Katowice) opowiada prof. Socha:

W 1973 na uniwersjadzie w Moskwie […]. Obsada światowa, łącznie ze złotym medalistą olimpijskim z Monachium. Wszyscy przygotowani i pewni na zwycięstwo Mykoły Awiłowa, dla którego przygotowano wielki kryształowy

puchar z wygrawerowanym nazwiskiem tego sportowca jako zwycięzcy. Ale wygrał Ryszard Skowronek. Dopiero następnego dnia wręczono mu dodatkowo jakiś puchar za ten sukces.Na wspomnianej uniwersjadzie w Moskwie R. Skowronek zdobył złoty medal i 7965 pkt.



Trener Socha i Ryszard Skowronek w 1972 r.

Sukcesy nad Rosjanami smakowały najbardziej w okresie stanu wojennego. Oto w 1982 roku Robert Felisiak z AZS Politechniki Wrocławskiej został po raz drugi mistrzem świata juniorów w szpadzie! Dwudziestoletni Polak szedł przez turniej jak burza i w walce finałowej odniósł relatywnie łatwe zwycięstwo. Podziw budziło jednak to, co wrocławski szpadzista pokazał w ćwierćfinale. Felisiak rozgromił reprezentanta ZSRR – Ormianina Nawasa-Driana aż 10 : 3. Wrocławscy kibice mogli tylko żałować, że zawody odbywały się w… Buenos Aires.



Robert Felisiak, fot. M. Świderski, za: sport.onet.pl

W sportowych relacjach polsko – rosyjskich sporo zmieniło się po roku 1989. Skala i głębia tych zmian nie pozwalają jednak na to, aby zapomnieć o polityczno-historycznych kontekstach tej rywalizacji. Nawet jeśli współzawodnictwo toczyć miałoby się w warcabach lub ringo – emocje pozostaną. Dzieje się tak również z tego powodu, że zawodnicy rosyjscy dostarczają argumentów przeciwko sobie samym. Sympatii nie przysparzają im ciągłe afery dopingowe, które są przecież efektem imperialnego myślenia – trzeba wygrywać ze wszystkimi i pokazywać tym samym swoją wielkość i potęgę, nie bacząc na środki i metody. Nie tak dawno na IV Akademickich MŚ w Minipiłce Nożnej w Nikozji na Cyprze we wrześniu 1994 ekipa polska zajęła miejsca od dziewiątego do piętnastego. Bezapelacyjnie najlepsza okazała się Rosja, która wygrała z Belgią aż 10 : 0. Wielu uczestników turnieju wątpiło jednak w to, że wszyscy zawodnicy rosyjscy byli studentami I roku…

Literatura: R. Wryk, *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 2016, s. 138–140, 142, 145, 148–149; A. Ziemilski, *Znalezione nad jeziorem Wiartel*, Warszawa 2002, s. 27; J. Przyjemski, *Pierwsze lata AZS Wrocław*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 366; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 150; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 179; W. Szuppe, *Dziesięciokrotny mistrz Polski*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, s. 424; K. Fabrykowski, *Wspomnienie z roku 1958*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 435–438 (fot.); *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 102, 105; APS 2015, nr 8 (331), s. 10; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), passim; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 174; APS 1994, nr 9 (105), s. 6; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 141.

WOBEC STANU WOJENNEGO

To tragiczne wydarzenie dotknęło wszystkich Polaków i zapisało się w ich pamięci jako przeżycie na wskroś traumatyczne, budzące jednak spory i dyskusje po dziś dzień. 13 grudnia 1981 roku okazał się dniem, w którym wielka polityka brutalnie wtargnęła w życie wielu ludzi. Ten akt okrucieństwa przybierał różne formy, bo wpychał do więzień, łamał kariery, niweczył nadzieje i marzenia, zmuszał do emigracji, dzielił rodziny, kolegów w pracy etc. Stojące za nim akty prawne (lub dowody bezprawia) likwidowały, przerywały działalność lub zawieszały funkcjonowanie wielu instytucji, a zwłaszcza organizacji, które na fali krótkich przemian demokratycznych zmieniały swój dotychczasowy charakter lub, powstałe w duchu wolności, od zarania kultywowały stojące za tym rudymentem wartości. Decyzje Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego dotyczyły i sportu, dotknęły też AZS-u, zdeterminowały życie wielu azetesiaków. Przekonują o tym nie tyle oficjalne dokumenty, co rodzaj źródeł dla tej refleksji najbardziej właściwy – wspomnienia, pamiętniki, retrospekcje… Trudno w nich jednak oddzielić to, co w relacjach z okresu stanu wojennego dotyczyło uczelnianych związków zawodowych, całego środowiska akademickiego, władz uczelni, struktur sportowych etc. od spraw samego AZS.



Pełen napięcia okres przed 13 grudnia 1981 r. Studenci kontrolują tożsamość wchodzących na AWF podczas strajku okupacyjnego (jesień, 1981). Za: K. Hądzelka, K. Zuchora (red.), *Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudzkiego w Warszawie 1929/1939–2009/2010*, Warszawa 2010, s. 32.

W takich właśnie ramach powstawał i kształtował się stosunek AZS-u do wydarzeń 13 grudnia 1981 roku. W żadnym z ośrodków akademickich AZS nie występował jako siła organizująca strajki i protesty przeciw decyzji WRON-u. Nie oznaczało to unikania w nich udziału (tak było z pewnością w zorganizowanym oporze w pierwszych dniach po 13 grudnia na AWF we Wrocławiu). Dekret o stanie wojennym odbierał autonomię uczelniom wyższym, zdelegalizowano Niezależne Zrzeszenie Studentów, przejściowo zawieszono działalność Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej i wszelkich związków zawodowych. Decyzja ta dotyczyła również AZS, w ramach którego „nowe" zaczynało kiełkować na długo przed 13 grudnia…



Strajk studentów AWF Warszawa w roku 1981, w postaci bałwanów pokazani ministrowie J. Urban i Hebda. Fot. T. Guranowski, za: „Absolwenci AWF. Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" 2016, nr 3 (19), s. 22.



Strajk studentów AWF Warszawa w 1981 r., wśród nich była cała masa azetesiaków. Fot. T. Guranowski, za: „Absolwenci AWF. Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa", 2016, nr 3 (19), s. 22.

Stan wojenny brutalnie przerwał procesy w dziejach PRL zupełnie wyjątkowe: usamodzielnianie się szkół wyższych, pluralizm ruchu studenckiego. Spory polityczne przenosiły się także na akademicki sport i turystykę. Monopol AZS na sportowe aktywizowanie studentów przełamywał w swej szerokiej działalności socjalnej NZS (nie przeszkadzało

to rozgrywać mecze i turnieje AZS kontra NZS…, normalną praktyką w trakcie strajków w 1981 r. były zawody sportowe). Odpowiedzi na wiele pytań tyczących przyszłości AZS udzielić miał X Zjazd Związku w kwietniu 1981 roku.

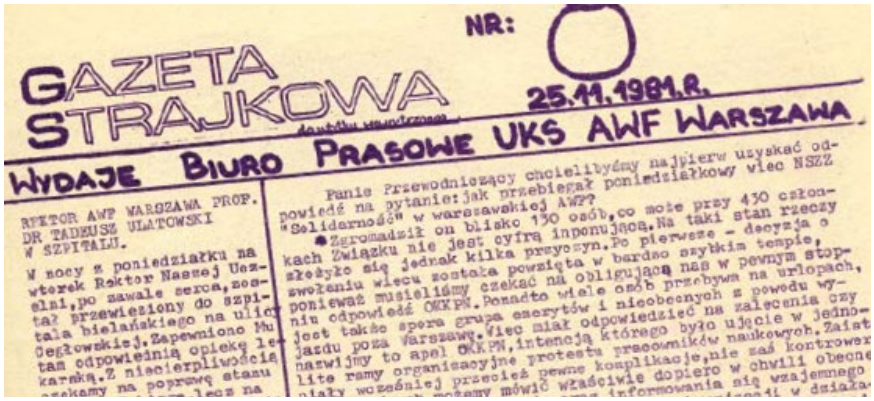
GAZETA STRAJKOWA

NR:

25.11.1981 R.

WYDAJE BIURO PRASOWE UKS AWF WARSZAWA

„Gazeta Strajkowa" ukazywała się podczas studenckiego strajku na AWF Warszawa od 19 listopada 1981 r. Redagowana i wydawana przez kilkuosobowe biuro prasowe Uczelnianego Komitetu Strajkowego. Za: „Absolwenci AWF. Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" 2015, nr 4 (16), s. 24.

Wspomina Tomasz Szponder, ówczesny członek władz KU AZS UAM w Poznaniu:

> […] właśnie zaczął wiać wiatr historii, a rok akademicki 1980/81 należał do najbardziej burzliwych i w kraju, i w środowisku akademickim, to szykowały się tez duże zmiany w zasadach działania klubu uczelnianego, no i w całym AZS. Przygotowywaliśmy się do kolejnego, dziesiątego już Zjazdu AZS, Zjazdu, który i w życiu naszej organizacji miał być (tego byliśmy pewni) przełomowy. X Zjazd AZS odbywał się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, trwał trzy dni (3–5.04.1981) i był najbardziej burzliwy spośród tych kilkunastu zjazdów, w których uczestniczyłem… W rezultacie doszło do totalnej wymiany członków władz, a w Zarządzie Głównym znalazło się kilkunastu studentów. Kadencję władz skrócono do 2 lat, prezesem został działacz i trener koszykówki z Lublina Leszek Maria Rouppert[…].



Tomasz Szponder, fot. http://www.poznanazs.pl



Leszek Maria Rouppert, fot. https://kurierlubelski.pl

Inny uczestnik Zjazdu, Wojciech Zawadzki z Wrocławia, relacjonuje tamte wydarzenia w następujący sposób:

> Przez trzy dni trwały burzliwe dyskusje na temat roli sportu akademickiego w środowisku studenckim oraz zasad funkcjonowania AZS. Oto kilka wytycznych uchwalonych na Zjeździe: uchwała o zredukowaniu czasu trwania kadencji Zarządu Głównego AZS i innych jednostek AZS, z czterech, do dwóch lat oraz ograniczono ilość kadencji pełnienia funkcji przez prezesa w dowolnej jednostce AZS do dwóch lat.

Generalnie na zjeździe zdecydowano o uznaniu sportu masowego i ochrony zdrowia studentów za najważniejsze zadania dla całej organizacji i środowiska. Doceniając wagę tych wydarzeń, azetesiak z Politechniki Wrocławskiej dodaje:

> Wiatr historii. Rok akademicki 1980/81 należał do najbardziej burzliwych w kraju i w środowisku akademickim. W Akademickim Związku Sportowym byliśmy […] jedną z głównych sił, które dążyły do radykalnych zmian jego działania. Mając duże doświadczenie i sukcesy w organizacji życia sportowego na swojej uczelni,

staraliśmy się wokół siebie stworzyć większą grupę przedstawicieli Klubów Uczelnianych różnych uczelni, gotowych do przeprowadzenia w czasie zbliżającego się Walnego Zjazdu AZS zmian demokratyzujących związek i zwiększających rolę środowiska studenckiego w jego życiu. Generalnie dążyliśmy do tego, żeby AZS był na uczelni nie tylko klubem sportowym, ale także organizacją studencką. I to się nam w dużej mierze udało.

AZS czekały zatem poważne zmiany. O ich kierunkach wspomina również Tomasz Szponder:

W dniach l2–13 grudnia członkowie władz ZG AZS i prezesi KU AZS spotkali się w Warszawie na naradzie, na której miał zostać przyjęty nowy program działalności KU AZS. Program ten, przygotowany przez CKKU (Centralną Komisję Klubów Uczelnianych) proponował znaczne rozszerzenie działalności AZS-u na uczelniach. Wzorując się na działalności AZS-u na Politechnice Wrocławskiej, proponowano, aby KU przekształciły się z klubów sportowych w organizację studencką propagującą sport i rekreację dla całego środowiska akademickiego. Program ten miano zatwierdzić 13 grudnia. Jednak ówczesna władza nie mogła przecież do tego dopuścić i ogłosiła stan wojenny.

Ciekawe były pierwsze reakcje na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego. Inaczej reagowali nań działacze AZS, inaczej sportowcy i bezpośredni organizatorzy sportu. Wspomniany prezes KU AZS UAM pisze, że 14 grudnia 1981

[…] zaczyna działać: jest wojna, a w czasie wojny trzeba ukryć najcenniejsze pamiątki. Schodzę do naszego klubu (mieszkałem już wtedy w „Jowicie", bo żona nadal studiowała na Uniwersytecie), proszę o zgodę na odpieczętowanie drzwi (AZS tak jak inne organizacje studenckie jest zawieszony), bo mam tam niby rzeczy prywatne, roślinki itp. Wynoszę: 1. Sztandar klubowy wraz z drzewcem 2. Pudło z deklaracjami członkowskimi 3. Księgę z protokołami zebrań. Wszystko zostaje ukryte w tapczanie w moim pokoju – przecież mamy wojnę!.

Po tej pierwszej reakcji pojawia się refleksja nad siłą inercji działającą machiną sportową, której żaden dekret, jak się okazuje, przekreślić nie mógł. T. Szponder zdaje się głośno myśleć: „Klub uczelniany nie działa, w Środowisku pojawia się komisarz wojskowy, a drużyna koszykarek AZS Poznań gra w ekstraklasie przez miesiąc pod nazwa ARP (Akademicka Reprezentacja Poznania)". Z niższych pięter struktur AZS rzecz widać jeszcze bardziej wyraźnie. Bronisław Jankowski z łódzkiego AZS wspomina, że w trakcie jednego z turniejów organizowanych w Gdańsku mecz jego drużyny z gospodarzami

[…] zaplanowano na niedzielę 13 grudnia o godz.13.00 jako mecz kończący mistrzostwa. […] Całą noc miałem włączone radio. Nad ranem usłyszałem wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego. Zaniepokoiłem się dalszym losem mistrzostw. Równocześnie z wprowadzeniem stanu wojennego odwołano wszystkie imprezy. Ekipy, poza finałową czwórką, opuściły już Cetniewo. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na decyzję organizatorów dotyczącą dokończenia mistrzostw, podjął ją w imieniu organizator ów Rektor Uniwersytetu Gdańskiego. Przybył on rano do Cetniewa, aby osobiście czuwać nad dalszym przebiegiem imprezy. Atmosfera stała się przygnębiająca, wszyscy zastanawiali się, czy i jak powrócą do domów. Rozeszły się pogłoski o internowaniu studentów i pracowników Uniwersytetu Gdańskiego. Przygnębieni, ale z wolą walki i nadzieją zwycięstwa przystąpiliśmy do finałowego meczu. Rozgrzewka przebiegała w zupełnej ciszy i skupieniu, na trybunach pozostały tylko zespoły Wrocławia i Lublina, Rektor UG oraz organizatorzy […]. Po zakończeniu (ze srebrnym medalem) szybko opuszczamy Cetniewo, dopiero w Gdańsku uprzytamniamy sobie, co się stało w Polsce – wojskowe i milicyjne patrole na ulicach, czołgi, legitymowanie pasażerów na dworcu kolejowym. W poniedziałek rano wracamy do Łodzi, zajęcia na uczelni odwołane, telefony nieczynne. Nie mamy możliwości podzielenia się radością z sukcesu…

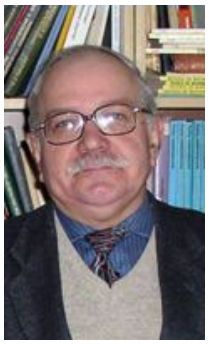

Robert Głębocki (1940–2005), astrofizyk, wybrany na rektora Uniwersytetu Gdańskiego w 1981 r. fto. http://historia.ptma.pl

W dniach 7–14 grudnia 1981 roku na stadionie lekkoatletycznym AWF w Białej Podlaskiej azetesiacy organizowali sztafetowy bieg na dystansie 2222 km. W dniu 13 grudnia ogłoszono stan wojenny, ale władze Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego pozwoliły na kontynuowanie biegu. M. Bytniewski wspomina jednak, że „brak jest dokumentacji z tego biegu ze względu na «zabezpieczenie» jej przez ówczesne władze". Jeszcze inaczej wprowadzenie stanu wojennego wspominali judocy AZS Politechniki Wrocławskiej, którzy sportową wizytę w Getyndze składali w dniach 8–14 grudnia. Kierownikiem wyjazdu był wiceprezes Klubu Andrzej Maślanka. W dniu planowanego powrotu, 13 grudnia, w Polsce wprowadzono stan wojenny. Ekipa z Wrocławia miała spory dylemat, co czynić, bo niemieccy gospodarze zaproponowali im możliwość pozostania w Getyndze. Jak pisze W. Zawadzki, „po całodniowych przemyśleniach, na drugi dzień cała ekipa powróciła do kraju".



Część ekipy Politechniki na wyjeździe do Getyngi. W dolnym rzędzie po prawej kierownik wyjazdu Andrzej Maślanka. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 189.

Sport potrafił zatem zdominować politykę, ale na krótko i w policzalnych przypadkach. Zwłaszcza do jesieni 1982 cała aktywność sportowa w kraju weszła w bezduszne tryby dekretu o stanie wojennym. Niektóre tradycyjne imprezy akademickie nie mogły się odbyć (np. Varsoviada A.D. 1982), ale uciążliwością największą okazał się fakt, że kluby uczelniane zostały poddane kontroli komisarzy wojskowych, „zbrojnych ramion" Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, nadzorujących szkoły wyższe w całej Polsce. Samo zawieszenie działalności klubów było czasowe i na ogół ten rygor ustępował po upływie ok. dwóch miesięcy. Dokuczliwe okazywały się natomiast utrudnienia w wyjazdach zagranicznych, choć AZS nie angażował się w szczególny sposób w działalność opozycyjną. R. Gawkowski pisze: „Prezes AZS UW Jacek Barankiewicz wspominał, że grupa działaczy AZS z UW spotkała się w okolicach uczelni w styczniu 1982 r. Samo to spotkanie było łamaniem rygorów stanu wojennego. Grupa ta zastanawiała się, czy nie wydać odezwy w imieniu uczelnianego AZS potępiającej stan wojenny. Choć zebrani nie różnili się w ocenie poczynań rządu PRL, to odezwy takiej nie wydano, gdyż jak większość z nich argumentowała – AZS nie był organizacją polityczną" (patrz: *Apolityczny AZS*). Warto też odnotować, że w skali całego kraju liczba członków AZS zmalała (choć dane tyczące AZS Warszawa tego nie potwierdzają…).

W pamiętnikach azetesiaków często pojawia się stwierdzenie, że Związek relatywnie szybko powrócił ze sportowego niebytu. Nie wszystko zatem działo się zgodnie z regułą, że *inter armae musae silent*. Sytuacja była i dynamiczna, i dramatyczna z każdej perspektywy patrząc: szybko jako związek złożyć akt uległości wobec WRON i równie szybko wrócić do statutowej działalności czy zachować wstrzemięźliwość i małymi krokami ponownie organizować sport akademicki? O takim dylemacie początków roku 1982 wspomina T. Szponder: Zaczyna. się ciekawy okres działalności w stanie wojennym. […] Ktoś rzuca myśl, żeby zapisać AZS do Frontu Porozumienia Narodowego (a może już do PRON? Nie pamiętam). Wybucha gorąca dyskusja, są argumenty za (większa przychylność finansowa władz) i przeciw (jak najdalej od angażowania się politycznego po stronie władz w stanie wojennym), ostatecznie przeważa opinia na NIE.

Wedle autora tych relacji pojawił się niespodziewany ratunek.

> Na szczęście przydaje się nam podwójny status naszej organizacji – zostajemy odwieszeni już l lutego, wcześniej od innych organizacji studenckich, bo bronimy się, twierdząc, że jesteśmy organizacją sportową. przede wszystkim. Sztandar wędruje z tapczanu z powrotem do gabloty w klubie.

W. Zawadzki, inicjator przemian AZS z okresu przed 13 grudnia, jest ciągle aktywny w Centralnej Komisji Klubów Uczelnianych. Opracowanie nowego programu działań AZS-u na uczelniach było stałym tematem dyskusji na centralnych obozach aktywu AZS w Wilkasach w latach 1982–83.

W poszczególnych klubach sytuacja wraca jednak do normy wolno. Pracą Klubu AZS AWF Warszawa kierował w okresie stanu wojennego zespół komisaryczny w Ryszardem Wysoczańskim na czele. Zawiesiła również swą, działalność, a później uległa rozpadowi, Rada Programowo-Wychowawcza AZS AWF Warszawa, pełniąca funkcję Rady Patronackiej. Równocześnie AZS AWF zaczął borykać się z dużymi trudnościami finansowymi, co odbijało się na niedostatecznym zabezpieczeniu warunków socjalno-bytowych dla zawodników, ilości i jakości obozów sportowych oraz utrzymaniu licznych sekcji sportowych. W Gorzowie Wielkopolskim wprowadzenie stanu wojennego spowodowało zawieszenie działalności Klubu w okresie od 14 grudnia 1981 r. do 12 lutego 1982 r. Funkcję Komisarza Klubu pełnił jego ówczesny prezes dr Gerard Gramse. W okresie tym działalność sportowa była jednak kontynuowana. W Krakowie powołany został Zarząd Komisaryczny, na czele którego stanął B. Rojowski. Udało się sfinalizować główną imprezę sportową firmowaną przez AZS – zawody Ligi Międzyuczelnianej oraz kontynuować tę rywalizację w sezonie 1982/83. Pojawiły się też kłopoty finansowe, choć prawdziwym problemem okazało się niepokojące zjawisko: niemal zupełna bierność i brak zainteresowań młodzieży studenckiej kulturą fizyczną i pracą społeczną. W związku z tym krakowskie AZS-y (i nie tylko one) organizowały znikomą liczbę imprez sportowych. Ciężar ich organizacji w głównej mierze przejęli pracownicy uczelni, trenerzy i członkowie sekcji sportowych.



VIII Zjazd AZS 14–15 kwietnia 1973 r., przemawia Jerzy Kuberski. Obok wybitni azetesiacy, Waldemar Baszanowski i Jerzy Skorowski. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 14.



Trzeba się było przyzwyczaić się do tego, że niemal każda impreza sportowa poprzedzona była „wystąpieniem", które wyjaśniało ideologiczne uzasadnienie wydarzenia. Patrz: zdarzenia z Varsoviady (czy tylko VI ?).

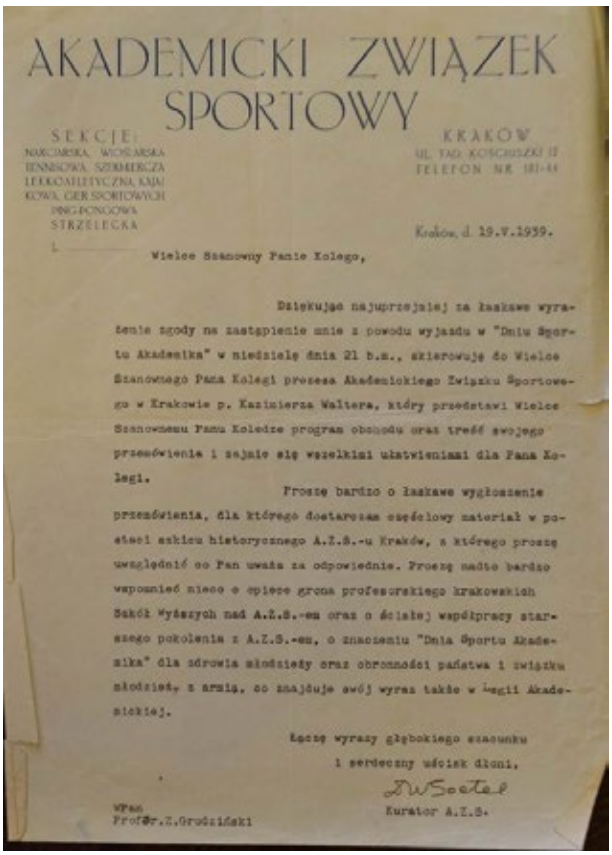

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY

SEKCJE: NARCIARSKA, WIOŚLARSKA, TENISOWA, SZERMIERCZA, LEKKOATLETYCZNA, KAJAKOWA, GIER SPORTOWYCH, PING-PONGOWA, STRZELECKA

KRAKÓW
UL. TAD. KOŚCIUSZKI 37
TELEFON NR 181-44

Kraków, d. 19.V.1939.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Dziękuję najuprzejmiej za łaskawe wyrażenie zgody na zastąpienie mnie z powodu wyjazdu w "Dniu Sportu Akademika" w niedzielę dnia 21 b.m., skierowuję do Wielce Szanownego Pana Kolegi prezesa Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie p. Kazimierza Waltera, który przedstawi Wielce Szanownemu Panu Koledze program obchodu oraz treść swojego przemówienia i zajmie się wszelkimi ułatwieniami dla Pana Kolegi.

Proszę bardzo o łaskawe wygłoszenie przemówienia, dla którego dostarczam częściowy materiał w postaci szkicu historycznego A.Z.S.-u Kraków, z którego proszę uwzględnić co Pan uważa za odpowiednie. Proszę nadto bardzo wspomnieć nieco o opiece grona profesorskiego krakowskich Szkół Wyższych nad A.Z.S.-em oraz o dalszej współpracy starszego pokolenia z A.Z.S.-em, o znaczeniu "Dnia Sportu Akademika" dla zdrowia młodzieży oraz obronności państwa i związku młodzieży z armią, co znajduje swój wyraz także w Legii Akademickiej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i serdeczny uścisk dłoni.

Kurator A.Z.S.

Wpan
Prof.Dr.Z.Grudziński

Pokazany tu dokument AZS Kraków z 1939 roku przekonuje, że naładowane jakąś ideą długie i „męczące" przemówienia nie były specjalnością okresu PRL. Pismo odsłania też kulisy powstawania takich okolicznościowych wystąpień.

Zjawiska dostrzegane w klubach potwierdzały dane statystyczne. Wydarzenia polityczne lat 1980–1982 poważnie osłabiły pozycję i rolę AZS. Jeżeli w 1980 r. zrzeszał on 49 504 studentów (17,6%), w następnym 41 245 (14,5%), to w 1982 r. już tylko 36 316, czyli zaledwie 13,2% studentów stacjonarnych. Nie dziwi zatem fakt, że kolejny XI Zjazd AZS, który odbył się w kwietniu 1983 r., uznał za podstawowe cele organizacji pełną aktywizację działań związku na trzech płaszczyznach – upowszechniania kultury fizycznej studentów, rozwoju sportu wyczynowego i wychowania poprzez sport. W 1983 r. AZS liczył już 50 857 członków, działało w nim 197 sekcji wyczynowych, które zrzeszały 10 900 zawodników i zawodniczek. Zdaniem niektórych okres stanu wojennego (od wznowienia dydaktyki uniwersyteckiej) i lata po nim nie były całkowicie stracone. Wedle Zbigniewa Jagiełły z wrocławskiego AZS związek był dobrą szkołą kreowania liderów,

> […] kiedy to jedyną normalną organizacją na uczelni, która nie była kojarzona politycznie, był właśnie Akademicki Związek Sportowy. Tam, szukając pomysłów na to, co robić w wolnym czasie, wpadłem na ciekawych ludzi. Wydawało się, że na chwilę, a zostałem na parę lat. We wrocławskim AZS w latach 90. iskrzyło pozytywnie. Dla wielu osób była to możliwość poznania się, ale i prawdziwego działania. W AZS- ie nie było przymusu, nie można było nikomu powiedzieć: ty już tu nie pracujesz, ty nie działasz. Zamiast tego trzeba było inspirować, przekonywać do współpracy. To była dobra szkoła do kreowania przyszłych liderów. Opinia ta w jakiś sposób oddaje ciągle zróżnicowane opinie Polaków na temat stanu wojennego. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że jako całość Związek „zachował twarz" i relatywnie szybko potrafił reanimować życie sportowe polskich studentów. Działo się to niejednokrotnie w atmosferze typowej dla środowiska – z przymrużeniem oka, dystansem, ironią, humorem…



Fot. „Zomowcy i internowani" w dramie zorganizowanej na obozie sportowo-szkoleniowym AZS Giżycko'82. Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 190.



Fot. „Kostiumowo-polityczna" działalność azetesowskiego klubu IMPAS we Wrocławiu z roku 1988. Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 343.

Literatura: J. Tyszkiewicz, *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu: 1946–2006*, Wrocław 2007, s. 93–94; K. Obodyński, *Rola AZS w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej...*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci,* t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 11–12; T. Szponder, *Obrazki z AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 596–620; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 7, 164–165, 189; A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s. 13; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 48; B. Jankowski, *Wspomnienia*, [w:] J. Jaworowicz, *40-lecie współpracy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŁ z Klubem Uczelnianym AZS UŁ*, Łódź 1992, s. 32–35; APS 1989, nr 4 (69), s. 45; M. Bytniewski, *Od 1111 km do 5555 km*, [w:] *40 lat minęło... : Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej .Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 29; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 47–48, 71; J. Gaj (red.), *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, Poznań 1996, s. 250–251; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 180; K. Obodyński, *Rola Akademickiego Związku Sportowego w kształtowaniu się akademickiej kultury fizycznej w latach 1945–2005*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I: *Stan i perspektywy zmian*, Warszawa 2009, s. 12; I. Urbaś, *AZS to tlen...*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 197.

APOLITYCZNY AZS

Ta cecha Związku zasługuje na refleksję poczynioną zaraz po zaprezentowaniu przewag AZS związanych ze stanem wojennym. Jak się wydaje, określić ją wypada mianem „wczesnej apolityczności", poprzedzającej przemiany polskiej rzeczywistości od 1989 roku począwszy. Pierwej jednak należy udowodnić, że w okresie od mniej więcej 1983 (a może i jeszcze wcześniej /?/) do początków polskiej „rewolucji bez rewolucji" istotnie o takiej apolityczności można mówić. O jej istnieniu przekonują autorzy pamiętników i wspomnień pokolenia, które swoją aktywnością wypełniało wskazane wyżej cezury funkcjonowania AZS. Ireneusz Urbaś z Gdańska pisał: „Nie potrafię powiedzieć, czy fenomen AZS-u w latach osiemdziesiątych polegał na tym, że była to jedna z nielicznych studenckich organizacji apolitycznych, a na pewno jedyna ogólnokrajowa, w której można było wyszaleć się organizacyjnie" (warto tę cytację powtórzyć!).



Wzorem władz centralnych sukcesami sportowców interesowały się też władze lokalne. Na fotografii koszykarki AZS Poznań podczas wizyty u I sekretarza KW PZPR Jerzego Zasady. Sezon 1977/1978 przeszedł do historii poznańskiego sportu. Znakomity wtedy zespół AZS Poznań sięgnął po mistrzostwo, a na dodatek w 1978 roku w Poznaniu odbywały się Mistrzostwa Europy koszykarek. W zespole stworzonym przez Bronisława Wiśniewskiego grały m.in. Maria Jergen, Elżbieta Grześczyk, Teresa Komorowska, Maria Wiśniewska, Elżbieta Ziętarska. Fot. cyryl. poznan.pl, za: http://poznan.wyborcza.pl (7 czerwca 2018 r.).

Z kolei Zbigniew Markowski, odnosząc się nie tylko do wskazanej wyżej epoki, zaznacza, że Klub AZS na UG, kierowany wówczas przez Wiesława Pakulskiego (w 1971 r., D.S.), szybko wyrobił sobie znaczącą pozycję w nowo kształtującym się środowisku studenckim. I nie był też postrzegany wyłącznie jako miejsce (czyli sekcja sportowa) bądź organizator działań na rzecz wzmocnienia tężyzny fizycznej wśród studentów. Przeciwnie, AZS był bezpartyjną przestrzenią,

w której studenci mogli się realizować również jako animatorzy życia studenckiego, tyle że w sferze sportowej i turystycznej, co pozwalało wielu z nas zachować wewnętrzną równowagę.

Biorąc pod uwagę kolejną opinię, tym razem Macieja Kowalczuka, odnieść można wrażenie, iż apolityczność istotnie sięgała okresu dużo wcześniejszego niż lata poprzedzające okrągły stół i przemiany ustrojowe. Ten działacz klubu AZS UG w latach 1975–1978 przekonuje, że:

> Klub Uczelniany akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Gdańskiego był dla nas, studentów tej uczelni z początku lat siedemdziesiątych, znakomitą szkołą życia. Dawał możliwość realizacji pasji związanych ze sportem, a przede wszystkim, pracując w nim, mogliśmy bez stresu i w przyjemnej, przyjacielskiej atmosferze zbierać praktyczne doświadczenia, które przydawały się później w życiu zawodowym. Dawał możliwość działania, bez konieczności angażowania się w politykę. W klubie tym kilka roczników studentów samodzielnie zarządzało organizacją sportową, organizowało dla swoich kolegów sportowe życie, codzienny aktywny wypoczynek, a w okresie przerw wakacyjnych obozy sportowe, rekreacyjne i wypoczynkowe.

Trudno z tymi poglądami polemizować, bo zakładają one, że nie tylko w latach 80. XX, ale i dekadę wcześniej AZS stanowił istny archipelag wolności, związek wyjątkowy i wręcz unikatowy (przynajmniej ten gdański!). Z drugiej strony koniecznie podkreślać należy subiektywny charakter tych relacji. Dzisiejszym 60-latkom okres młodości wydaje się bliski ideałowi pod każdym względem. Nie sposób jednak pominąć cech łączących te refleksje – oto wszystkie one dotyczą ludzi zaangażowanych w rodzaj pracy organicznej, pozytywistycznej, wykonywanej na poziomie organizacyjnym, wręcz rudymentarnym. Trudno zakładać, aby przy tym właśnie rodzaju zaangażowania (jak widać, pełnego emocji i empatii) działaczom szczególnie doskwierały monity sekretarzy, telefony z Komitetu Uczelnianego, Miejskiego, obecności na zawodach czynowników partyjnych, hasła wypisywane na czerwonym tle transparentów… etc.

Jeśli jakieś wątpliwości budzi jednakie, gdańskie pochodzenie relacji, to w próbie obiektywizowania problemu warto wziąć pod uwagę dane dotyczące akademików-sportowców z Warszawy. Okazuje się, że teoretycznie w najciemniejszym okresie stanu wojennego liczba studentów – członków AZS szczytowała! Oto w roku 1980 było ich 9 892, natomiast rok później, co zaskakuje najbardziej, liczba ta wzrosła i wynosiła już 10 826 członków działających w aż 140 sekcjach sportowych! Czy operowanie tymi danymi wystarczy, aby przekonywać, że teoretycznie w okresie największych politycznych oddziaływań, wpływów, nacisków etc. AZS rzeczywiście stanowił wyspę wolną od „uścisków" komunistycznej władzy? Najrozsądniej rzec, że warto prowadzić w tym kierunku dalsze badania, choć Kazimierz Obodyński już skonstatował, że w latach po zniesieniu stanu wojennego (od 1983) „AZS był jedyną względnie apolityczną organizacją środowiskową, zwłaszcza na szczeblu podstawowym".



24 maja 1999 roku Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski zaprosił do swej rezydencji delegacje Akademickich Związków Sportowych z całej Polski, by uczcić 90. rocznicę powstania najstarszego w Polsce stowarzyszenia sportowego. Wobec wspomnianych okoliczności uczynić tak powinien każdy prezydent. Fot. ze zbiorów W. Henzlera, za: *90-lecie Akademickiego Związku Sportowego*, „Wiadomości Uczelniane. Miesięcznik informacyjny Politechniki Opolskiej" 1999, nr 8 (79), s. 7.

Nie wiedzieć, jak wielką wagę przykładać należy do pewnego gestu (sporo może sugerować, że przemyślanego i roztropnego). Oto przed rozpoczęciem III Studenckiego Festiwalu Sportowego AZS w Wilkasach latem 1989 roku zaproszenia do udziału w imprezie skierowano zarówno do Profesora Bronisława Geremka z Komitetu Obywatelskiego „Solidarność", Profesora Jacka Fisiaka, ówczesnego Ministra Edukacji Narodowej, jak i Aleksandra Kwaśniewskiego, Przewodniczącego Komitetu do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Trudno jednak apodyktycznie rozstrzygnąć, czy był to akt oportunizmu, czy zaakcentowanie apolityczności…



W jakim zakresie o wypełnieniu tej wolnej przestrzeni decyduje polityka? Jeśli ta mała, „wewnątrzzwiązkowa", to naturalne i wskazane. Gorzej, jeśli wpływa na to TA WIELKA POLITYKA… Na stronie http://azs.waw.pl/maly-poradnik-wyborczy/ pojawił się praktyczny samouczek związkowej demokracji. Przygotowali go pospołu znakomity prawnik dr Jakub Kosowski i rysownik Joanna Szczuka.

Literatura: I. Urbaś, *AZS to tlen...*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 197; Z. Markowski, *Nie tylko sport*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 165–169; M. Kowalczuk, *Pasje i przyjaźnie*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 183. R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 184–185; B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 21.

Dariusz Słapek

STĄPANIE PO ZIEMI

Hasło „**życie doczesne**" (lub **stąpanie po ziemi**) wywołuje refleksje nad szeregiem zagadnień natury zupełnie przyziemnej. Można o nich rzec, że są szare i codzienne, trywialne, i trącą banalnością. Ta „bliższa ciału koszula" wydaje się też niekiedy mało ciekawa, jest zwykła i monotonna, jak codzienne wykonywanie wszelkich obowiązków. Po dłuższej refleksji każdy z tych sądów dość łatwo zanegować. Po pierwsze, okazuje się, że można mocno stąpać po ziemi z głową pełną wspaniałych idei, że można realizować codzienne zadania z troską o wartości, że w tzw. życiu codziennym przychodzi nam weryfikować werbalne deklaracje albo też myśleć o tym, jak uczynić je lepszym. Starożytni mawiali: *Primum vivere, deinde philosophari* („Najpierw żyć, potem filozofować"), marksiści przekonywali, że byt kształtuje świadomość. Warto jednak pomyśleć, czy sekwencja tych zasadniczych aktywności zawsze powinna układać się w taki właśnie sposób…

FINANSE

Finansowanie AZS wypisz wymaluj przypomina sinusoidę. Podobieństwo to nie polega na tym, że Związek bywał biedny lub bardziej bogaty (bieda i bogactwo to zawsze kategorie względne i koniecznie podlegać muszą relatywizowaniu). Geometryczno-matematyczne analogie sprowadzić można raczej do systemu, sposobu finansowania i zdobywania środków na zwykle rozbudowaną (statutową) działalność AZS. Pozostawanie ponad kreską przynosi w tym względzie zupełnie komfortową sytuację, zrazu poczucie stabilności i bezpieczeństwa, a w efekcie – boom, rozkwit, eskalację, intensyfikację, ekspansję, postęp. Wszystko to przekłada się na nastroje, klimat, atmosferę i wzajemne relacje. Pozycja „pod wozem" przynosi zgoła odmienne skutki, których ilustracja wydaje się chyba zbędna, bo wystarczy tylko posłużyć się antonimami powyżej użytych słów. Trudno też na jakimś matematycznym wykresie pokazać, jak długo w dziejach AZS trwały okresy „finansowej smuty", kiedy zaś notowania

związku wyświetlać się mogły w zielonym kolorze giełdowego optymizmu. Dużo bardziej właściwa wydaje się analiza przydatna współczesności, a polegająca na opartym na kazusach (łatwym – po koniecznej refleksji – do naśladowania) zilustrowaniu problemu bodaj pierwszej dla wielu organizacji wagi: skąd i jak czerpać/generować środki konieczne do podstawowej aktywności.

Historyk, choć nie ekonomista i matematyk, ma świadomość, że źródła strużki finansów płynących do AZS zawsze wynikały z charakteru Związku – pomimo swej autonomii zawsze był on wpisany w funkcjonowanie uniwersytetu, choćby przez fakt, że w zasadniczej części tworzyli go studenci. Ci zaś, tworząc określoną wspólnotę, wcale nie musieli zajmować się sportem, a zatem sportowy charakter organizacji nie stanowił istotnego czynnika jeśli chodzi o pozyskiwanie środków finansowych na jego funkcjonowanie. W obrębie szkoły wyższej AZS zawsze posiadał wspomnianą autonomię i w jej obszarze kształtować mógł właściwe sobie (lub przyjęte w danej chwili jako kanon w innych organizacjach młodzieżowych) sposoby pozyskiwania finansów. Teoretycznie zawsze AZS mógł liczyć na hojnych a bezinteresownych darczyńców i – jak sądzić – tylko w tym względzie sportowy charakter Związku wspomagać mógł jego kondycję materialną (datki składali na ogół amatorzy sportu!).

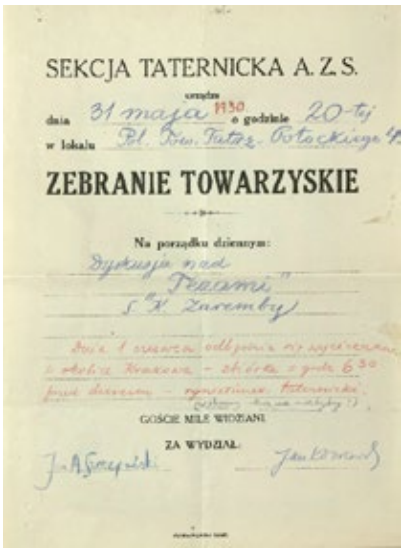
SEKCJA TATERNICKA A. Z. S.

dnia 31 maja 1930 o godzinie 20-tej

w lokalu Pl. Ks. Tatr. Potockiego 4

ZEBRANIE TOWARZYSKIE

Na porządku dziennym:

Dyskusja nad Pracami S. K. Zaremby

GOŚCIE MILE WIDZIANI.

ZA WYDZIAŁ.

Powyższe ogłoszenie (z wiosny 1930 roku) jednej z sekcji krakowskiego AZS wspomina o przynajmniej dwu formach jej działania. W informacji o żadnej z nich nie ma mowy o kosztach. Nie znaczy to, że AZS obywał się bez pieniędzy…

Sinusoidalność finansowania AZS wydaje się zatem ilustracją właściwą, biorąc pod uwagę zmienną siłę i znaczenie w zasadzie dwu zasadniczych strumieni finansowania: dotacji zewnętrznych oraz własnej inwencji w pozyskiwaniu środków (czyli spektrum działań od zbierania składek po inne sposoby i metody). W ponad stuletniej działalności Związku relatywnie łatwo wydzielić ten okres, w który o obliczu finansowym decydowały opłacanie składek, inwencja jego członków i hojność darczyńców. Można go określić okresem pionierskim od 1908/9 roku po odzyskanie niepodległości, które przyniosło rozwój polskich szkół wyższych i wzmocniło strużkę budżetowego finasowania Związku (*via* władze szkół wyższych). Jak skrupulatnie odnotowuje Robert Gawkowski, subwencje dla AZS Warszawa na rok 1927/1928 wynosiły 33 200 złp, co wobec rządowego wsparcia dla Aeroklubu Akademickiego (729 złp) było kwotą pokaźną… Rzeczywistość PRL charakteryzowała się w tym względzie krótką kontynuacją reguł epoki międzywojnia, bo do 1949 roku. Wkrótce wszechobecny centralizm dotknął także finansowania wszystkich organizacji, co było oczywistym narzędziem sprawowania pełnej kontroli nad wszelkimi ich poczynaniami. Rozluźnienie tego finansowego gorsetu następowało w okresie politycznych odwilży, ale powrót do wspaniałej tradycji samodzielnych prób pozyskiwania środków zaczął się w AZS na długo przed upadkiem komunizmu. Prawdziwą falę pomysłów na to „jak żyć" wywołał okres polskiej rewolucji i dosłownego przełomu lat 1989/1990, bo nastąpiło wówczas odcięcie albo zminimalizowanie dotacji rządowych. Inwencja i determinacja (także sztuka oszczędzania i wydawania – warte osobnego omówienia) pozwoliły Związkowi przetrwać. Dzisiaj system – jeśli to słowo wydaje się w pełni adekwatne – finansowania opiera się mniej więcej na zasadach z epoki międzywojnia. Pojawiła się jednak zasadnicza różnica, która tym razem wiąże się z samym sportem, a nie rzeczywistością społeczno-polityczną. Generalnie powiedzieć można, że sport nie istnieje bez możnych sponsorów. Rolę dawnych altruistycznych darczyńców przejęli interesowni (na ogół) sponsorzy (patrz: *Skrótowce*). Dokładne rozpoznanie tej „strużki" – poza jej widocznymi efektami sportowymi i organizacyjnymi – wydaje się wręcz niemożliwe, bo to „tajemnica handlowa". Poniżej nieco, w większości źródłowych, ilustracji i „trendów" dominujących w poszczególnych okresach:

„Czas" nr 33 z 22 stycznia 1910 r. donosił:

> Krakowskie Koło Karpackiego Towarzystwa Narciarzy wspólnie z Akademickim Związkiem Sportowym urządzają w niedzielę d. 23 bm. łatwą wycieczkę na Magurkę koło Suchej, połączoną z nauką elementarnych zasad jazdy na nartach pod kierunkiem przodowników Al. Bobkowskiego i Wł. Pawlicy. Wyjazd z Krakowa w sobotę 22 bm. o g. 8 wieczór. Powrót w niedzielę o godz. 11 w nocy. Punkt zborny w sobotę cl. 22 na dworcu kolejowym o g. wpół do 8. Członkom towarzystw przysługują zniżki kolejowe, w hotelu i w restauracji Porzyckiego. **Nieczłonkowie płacą za udział w wycieczce 1 kor.** Zgłoszenia na dworcu w sobotę od godz. 7 przed wyjazdem.



Władysław Pawlica (1886 – 1919) na wycieczce górskiej (w środku). Fot. *Archiwum Muzeum Tatrzańskiego*

W „Czasie" z 26 stycznia 1910 zaś można było przeczytać:

> Kurs jazdy na nartach odbędzie się staraniem Akademickiego Związku Sportowego na Skałach Panieńskich w dniach 27 do 30 bm. **Wpis na kurs** dla członków Akademickiego Związku Sportowego, pokrewnych „Towarzystw" oraz „Cracovii" bezpłatny, **dla innych wynosi 2 kor.** Pierwszy dzień ćwiczeń we czwartek 27 bm. punkt zborny przed Uniwersytetem godz. 2 po południu.

Sprawozdania Akademickiego Związku Sportowego Krakowie z lat 1911–1923 przekonują, że Sekcja Narciarska przeprowadziła w tym okresie 12 odpłatnych kursów, w których udział wzięło (czyt. zapłaciło) grubo ponad dwieście osób.



Uczestnicy pierwszego kursu jazdy na nartach, zorganizowanego przez AZS Kraków w Zakopanem w grudniu 1909 r. Od lewej stoją: Mariusz Zaruski (kierownik kursu), Karol Bobrzyński, Jerzy Jaworski, Gustaw Kaleński, Tadeusz Grabowski, Wacław Majewski, poniżej Włodzimierz Bobrowski. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 47.



Prowadzenie odpłatnych kursów weszło do kanonu „zarobkowania" w okresie międzywojennym. Na terenie przystani wodnej AZS Warszawa stałą formą organizowanych zajęć była nauka pływania. Zbiory NAC.

Spojrzenie z zewnątrz uzupełniają wspomnienia. Kwestii finansowych dotykają te Walerego Goetla: „Ażeby podołać takiemu programowi, i to przy intensywnej pracy naukowej, trzeba było obok zyskania moralnej i fizycznej zaprawy zdobywać pieniądze i czas. Pieniądze na wycieczki zdobywało się ze skrajnego oszczędzania szczupłych studenckich funduszów".



KURS JAZDY POD ŻAGLEM

Yacht Klub Akademickiego Związku Sportowego

w Warszawie

organizuje od dnia 1 maja r. b.

Kurs praktyki żeglarskiej

Nauka odbywać się będzie na jolach od 5 do 30 m² powierzchni żagla.

Wyjazdy będą się odbywać pod kierunkiem wykwalifikowanych trenerów z gwarancją nauczenia. Ilość miejsc ograniczona.

Kurs będzie trwać około 2 tygodni.

Opłata wynosi zł. 20.—.

Zapisy i informacje w sekretarjacie przystani wioślarskiej A. Z. S., ul. Wioślarska 8, tel. 9-43-61 przez cały dzień.

Znajdowali się też chętni na „Kursy jazdy pod żaglami". Odpłatność wynosiła 20 złp, co nie było kwotą małą, ale sprzęt (drogi!) i kadrę (fachową!) zapewniał organizator. Warto dodać, że tajne kursy żeglarskie, oczywiście już bez opłat, organizowano nawet w czasie okupacji niemieckiej.

Niezwykle ciekawe są wspomnienia Jana Gadomskiego:

W 1912 r. odbył się pierwszy bieg narciarski o przechodnią nagrodę Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wygrał go Jurek Jaworski […]. Drugim w tym biegu był również wybitny nasz narciarz dr Leopold Rudke, trzecim zaś Wacław Majewski. **Część dochodu z tych zawodów**, które odbyły się na terenie Kalatówek i Suchego Żlebu, a **mianowicie 200 koron,** Wydział Sekcji Narciarskiej przeznaczył w darze na zakup nowych łodzi dla sekcji wioślarskiej. […] Sekcja wioślarska powstała w dwa lata po narciarskiej. Inauguracyjne zebranie odbyło się w 1911 r. w jednej z sal krakowskiej Almae Matris. Ubożuchna sekcja. Liczyła zaledwie paru członków. … **Dotacja kasy głównej** dla naszej sekcji wynosiła 400 koron. **Ze składek zbieraliśmy jeszcze 1500 koron**. Tymczasem dobra łódź 4-wioslowa kosztowała 800 koron. Nie na wiele więc starczyło. Zakup każdej nowej łodzi był dla nas wielkim przeżyciem.



Legionista Piłsudskiego, lekarz wojskowy, w 1936 roku został awansowany na stopień pułkownika. Od 17 listopada 1937 roku był Szefem Sanitarnym Okręgu Korpusu VIII w Toruniu. Zginął w 1942 r.

Dziennikarz „Brzasku" (1920, nr 2/3, s. 53–54) pisze o początkach działalności i szerokich planach na przyszłość AZS Poznań: „Akademicki Związek Sportowy zorganizował się 5 listopada 1919 na wzór AZS w Krakowie celem pielęgnowania wszelkiego rodzaju sportu". Wyliczanie podjętych przez AZS przedsięwzięć tyczących obiektów i sprzętu sportowego autor artykułu kończy zdaniem pełnym optymizmu: „**Wobec życzliwości i pomocy władz, jak i osób prywatnych** przypuszczać należy, iż AZS stanie się z czasem poważną instytucją".

Poznania dotyczą też wspomnienia Przemysława Warmińskiego (rocznik 1908):

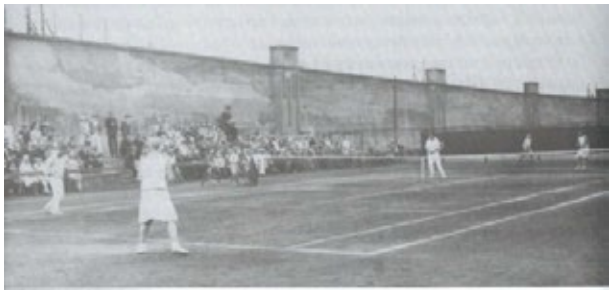

U nas na ślizgawce pobito dziś wszystkie rekordy. **Ludzi było przez cały dzień 1300, w kasie przeszło 500, z bufetu 190 zł (czysto jakieś 50–60 zł).** W ostatnich kilku dniach stale było przeszło 200%, tak że zbijamy kolosalny majątek.Pierwszym własnym obiektem AZS Poznań były wybudowane z inicjatywy Kazimierza Starkowskiego w 1923 r. trzy korty tenisowe przy ulicy Noskowskiego. Zimą także zamieniano je na lodowisko. Na fot. Finał Mistrzostw Wielkopolski w grze mieszanej na kortach AZS Poznań w 1928 r. Na pierwszym planie rodzeństwo Sława i Przemysław Warmińscy, w głębi kortu Jadwiga Jędrzejowska i Michał Tyszkiewicz. Fot. za: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 11.

Tego samego okresu i środowiska sięga pamięć Zdzisława Hawelskiego:

Już sam **dochód ze składek członkowskich** był niemały, albowiem dla członków zwyczajnych, tj. studentów, wynosiły składki 72 złote rocznie, a płatne były tylko w sezonie od 1 kwietnia do 30 września, każdego roku po 12 złotych miesięcznie. Dla zobrazowania tej kwoty przytoczę, że w owym czasie była to suma równająca się cenie jednej pary obuwia męskiego wyrobu fabrycznego, i to dobrej jakości. Składki płacone przez członków nadzwyczajnych (wspierających) były znacznie wyższe, bo wynosiły rocznie 150 złotych płatnych sezonowo, miesięcznie, po 25 złotych (**dochody z reklam na programach zawodów, ślizgawki zimowej**). Ale np. rakieta tenisowa kosztowała 100 złp.



Wbrew pozorom podaż artykułów sportowych była duża, do czego przekonuje powyższy katalog firmy nim handlującej. Obawy budziły jednak ceny sprzętu sportowego…Mieczysław Pimpicki, członek wileńskiego AZS, wspominał początek lat 30. XX wieku:



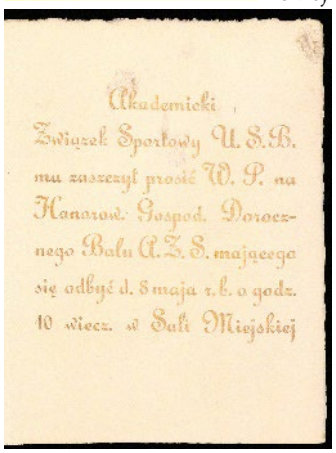
Akademicki
Związek Sportowy U.S.B.
mu zaszczyt prosić W. P. na
Honorow. Gospod. Doroczne-
go Balu A.Z.S. mającego
się odbyć d. 8 maja r. b. o godz.
10 wiecz. w Sali Miejskiej

Różnymi sposobami gromadziliśmy forsę na obóz. **Organizowaliśmy zabawy** w lokalu AZS-u. Korzystając z wysokiej zniżki kolejowej 82% w przejeździe na obóz, zgłoszony w PUWFiPW, dla uczestników członków sekcji narciarskiej PZN, przyjmowaliśmy członków, którzy **wpłacając wpisowe** w wysokości kilku złotych, przyczyniali się do gromadzenia naszego funduszu na wyjazd w góry. **Pozostałe koszty ponosiliśmy sami, tak jak i ze sprzętem**. Bale i zabawy, jak pokazuje przedwojenny kazus z Wilna i powojenny z Poznania, stały się powszechnie praktykowanym sposobem łatania azetesowego budżetu….

Znawca dziejów dawnego AZS Kraków, Jerzy Pawłowski, pointuje:

[…] ponieważ składki członkowskie pokrywały tylko najbardziej pilne potrzeby organizacji, zdecydowano się na działalność zarobkową – sprzedaż odznak organizacyjnych oraz przewodników turystycznych i narciarskich, płatne reklamy różnych firm w sprawozdaniach rocznych, wynajmowanie sprzętu turystycznego i sportowego, bilety wstępu na lodowisko i „wrotnisko" (później także na korty tenisowe w Parku Krakowskim), czerpano wreszcie z dochodów dzierżawionego Domu Turystycznego w Zakopanem.

Á propos dobrowolnych darów, krakowski badacz dodaje:

[…] na przykład w roku akademickim 1910/1911 prof. Roman Nitsch (członek honorowy i wspierający) wpłacił do kasy głównej 500 koron, co przy ówczesnym budżecie rocznym Związku, niewiele przekraczającym trzy tysiące koron, było pozycją znaczącą. W następnym roku identyczną sumą obdarował sekcję wioślarską prof. Maksymilian Rutkowski (członek założyciel).



Tak rzadko stemplowana legitymacja AZS nie należała, *nomen omen,* do rzadkości…

Rzeczywistość PRL-u od 1949 roku najpełniej oddają refleksje Witalisa Ludwiczaka:

W roku 1950 nastąpiła radykalna zmiana, kiedy to **w wyniku ustawy z dnia 30 XII 1949 r. o organizacji spraw kultury fizycznej**

> **i sportu, budżet Akademickiego Związku Sportowego przemianowanego na Akademickie Zrzeszenie Sportowe oparto całkowicie na dotacjach państwowych**, kiedy na czele instytucji postawiono zawodowych działaczy pochodzących z mianowania, a nie z wyboru, kiedy trenerów i instruktorów pracujących społecznie zamieniono na zawodowych nauczycieli sportu, kiedy **zawodników otoczono szeroko zakreśloną pomocą materialno-finansową**. Nowy AZS stracił swoje podstawy, jako instytucja oparta na władzach akademickich. Dlatego też na tym zdarzeniu kończy się historia Akademickiego Związku Sportowego, związanego z Uniwersytetem Poznańskim.



Powaga powyższych słów wynika z pozycji i doświadczeń ich autora. Witalis Ludwiczak jako prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wręcza prof.. Czesławowi Znamierowskiemu (z lewej) dyplom doktora honoris causa. Fot. za: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 24.

Relacje tego znanego olimpijczyka pozwalają też uciec od nieco nudnych zestawień statystycznych dotyczących roli składek w finansowej kondycji AZS epoki PRL: „Składki płacone przez młodzież akademicką nie pokrywały potrzeb AZS nawet w drobnej części". To także Witalis Ludwiczak potrafił celnie spointować tkwiące w naturze AZS powody PRL-oskiej „biedy Związku": „Ponadto AZS nigdy nie posiadał i nie był też wstanie stworzyć sekcji, która by przynosiła stałe dochody z imprez sportowych. W Polsce takimi sekcjami są z reguły sekcje piłki nożnej".



Patrząc na tę fotografię, ilustrującą uczestnictwo członków Sekcji Motorowej AZS Warszawa we mszy świętej inaugurującej sezon motorowy w dniu 19 maja 1946 r., ciągle zastanawiam, co sprawiło, że w okresie powojennej biedy azetesiacy tak licznie i na tak wspaniałych motorach zdołali tłumnie pojawić się na tych uroczystościach religijnych. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IN/ 8593.

„Akademicki Przegląd Sportowy" w roku 1962 pisał o sytuacji finansowej KU AZS Politechniki Warszawskiej:

> Budżet klubu w ubiegłym roku kalendarzowym wyniósł 58 tysięcy. Śmiesznie mała suma. W bieżącym roku zapowiadano podniesienie wysokości budżetu do 90 tysięcy, ale i ta suma będzie kroplą w morzu potrzeb. Wystarczy powiedzieć, że zawodnicy klubu już od 5 lat noszą te same dresy, że odczuwa się ostro braki w sprzęcie, że nie ma za co wynająć dodatkowych godzin w salach czy w basenach.

Jeśli zatem składki nie wystarczają, ich ściągalność jest przedmiotem ogromnej troski ZG AZS (działań nigdy niespełnionych!!!, efektywność ściągania składek sięgała niekiedy tylko 40%), a wysokość dotacji jest „kroplą w morzu potrzeb" (choć subwencje dla AZS w 1950 roku wynosiły 5 mln zł, a np. dla Polskiego Związku Sportowego Głuchych tylko 3 mln), to jednak z tej reasumpcji poczyna wyłaniać się obraz realnej biedy. Choćby z tego powodu nie zrezygnowano z tradycyjnych form wspierania budżetu klubów uczelnianych poprzez organizacje balów, zabaw, potańcówek. W Gdańsku pieniądze zebrane na zabawach tanecznych w sali stołówki klubu „Kwadratowa" pozwoliły zakupić trzy rowery wyścigowe dla sekcji kolarskiej AZS… Oczekiwany kres działalności zatem nie nastąpił – w roli panaceum pojawił się azetesiacki fenomen, przemyślność, inwencja, w pewnym sensie i zwykły spryt. W tamtej epoce nazywano to „załatwianiem". A było to słowo klucz kryjące za sobą i omijanie

przepisów, i wykorzystanie wszelkich sposobności (czyt. znajomości, podarunków etc.). Cel uświęca środki! W zgodzie z tym uniwersalnym „usprawiedliwiaczem" postępowali potrafiący odnaleźć się w tej sytuacji działacze AZS Politechniki Gdańskiej. Józef Rybicki wspomina:



Zyskaliśmy uznanie i życzliwe nastawienie władz rektorskich i administracji Politechniki. Pierwsi w Polsce otworzyliśmy „sezam", czyli dostęp do tzw. środków specjalnych z gospodarstw pomocniczych, kupując sprzęt sportowy, dresy, cztery jachty klasy Omega. Wkrótce posiadaliśmy nieźle zaopatrzony magazynek sportowy.

Józef Rybicki. APS 2017, nr 7, s. 10–11.

Nie można ukrywać, że wynikający z tradycji potencjał innowacyjności istniał, a blokował go jedynie istniejący porządek prawny. APS z 1961 informował o postępach w pracach nad zbudowaniem żaglowca „Dar Studentów" – czuwający nad tym azetesowski komitet musiał zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zezwolenie na zorganizowanie loterii fantowej, zbiórki pieniędzy, konkursu na plakat i wydanie okolicznościowej pocztówki.



Czy tak miałby wyglądać „Dar Studentów"?

W sposób uporządkowany system finansowania AZS w końcu epoki gierkowskiej oddaje Halina Hanusz:

W następnych latach (1977–1980) dochody Związku kształtowały się na nieco niższym, ale w zasadzie niezmienionym poziomie. Zmianie uległy natomiast ich rodzaje, źródła pozyskiwania, a także tytuły realizowanych zadań. Na dochód Związku składały się: dochody własne (odpłatność za noclegi i prowadzone usługi w ośrodkach AZS Wilkasy i Zakopane), dotacje państwowe z Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, dochody z akcji i zadań zleconych przyznane przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, środki na zakup sprzętu z funduszy PP „Totalizator Sportowy" (poprzez GKKFiS), środki na modernizację i remonty z „Totalizatora Sportowego" (w 1977 r., a w 1980 r. z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej i Sportu) oraz dochody z tytułu odsprzedaży zbędnych przedmiotów nietrwałych i materiałów.

Wydaje się, że zrazu przynajmniej symboliczne znaczenie zaczęły mieć wspomniane „dochody własne", bo to w ich obrębie mieściły się działania nieco wyprzedzające epokę przaśnego komunizmu. Oto w latach 1972–1977 Klub AZS Uniwersytetu Śląskiego od stycznia do marca organizował giełdę używanego sprzętu sportowego (w klubie studenckim „Akant"), a w Domu Akademickim w Katowicach-Ligocie prowadził wypożyczalnię sprzętu sportowego i turystycznego. Od 1977 roku AZS prowadził kursy prawa jazdy dla studentów i pracowników Uniwersytetu Śląskiego w ramach Ośrodka Szkolenia Kierowców.



Już przed wojną studenci licznie uczestniczyli w kursach, które dawały wiele praktycznych i nowoczesnych umiejętności. W te przedsięwzięcia chętnie włączał się AZS (i – wtedy – akademickie aerokluby). Na fotografii polscy studenci w Gdańsku podczas bardzo popularnych kursów „motorowych" (lata 30.). Fot. Zbiory Sekcji Historycznej Politechniki Gdańskiej.

Historyk katowickiego AZS przekonuje, że cieszyły się one olbrzymim zainteresowaniem studentów i pracowników Uniwersytetu

Śląskiego. Na dwie pierwsze tury kursu, w którym mogło uczestniczyć 80 osób, zgłosiło się ponad 600. Do marca 1979 roku prawo jazdy uzyskało 400 osób, a do połowy 1981 roku – 2 100 osób. Baza samochodowa ośrodka powiększyła się z 8 fiatów 126p do 12 fiatów 125p i 126p w 1980 roku. Kursy organizowane były zarówno w trakcie roku akademickiego, jak i w ramach akcji „Lato", np. w Wilkasach odbywały się tzw. „Motowakacje".



AZS Uniwersytetu Śląskiego posiadał Ośrodek Szkolenia Kierowców. Dysponował 12 autami (fiatami) i w samym 1981 wyszkolił ponad 2 tys. studentów i pracowników uniwersytetu. Fot. za: K. Miroszewski K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 192.

Na bazie tego „wolnorynkowego przetarcia" w 1982 roku przy Zarządzie Środowiskowym AZS w Katowicach powstał – z inicjatywy Grzegorza Maciążka – Zarząd Działalności Gospodarczej (ZDG). 5 czerwca 1982 roku ZDG zorganizował w Warszawie pierwszy pokaz sprzętu sportowo-turystycznego (*Białe skarpetki*). Wzięło w nim udział 170 osób z 76 klubów AZS. W tym samym roku podobny pokaz odbył się w Katowicach. W następnych latach działalność gospodarcza była prowadzona na kiermaszach, giełdach i w sklepach sportowych. W szczytowym okresie ZDG posiadał 22 sklepy sportowe, 36 samochodów i zatrudniał około 150 osób. Zyski z działalności gospodarczej były przeznaczane na inwestycje prowadzone przez katowickie kluby AZS, akcje obozowe oraz działalność sekcji wyczynowych Klubu AZS przy Uniwersytecie Śląskim. Dzięki nim także AZS wspierać mógł tak oryginalne w skali kraju pomysły i przedsięwzięcia, jak egzotyczne rowerowe wyprawy: „Bałkański Duet" (1978), „North Africa" (1980), „Trzy Przylądki" (1981), „Paryż – Dakar" (1982).



Giełda sprzętu sportowego na Dni Sportu Politechniki Wrocławskiej w 1983 r. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 241.

Podobną aktywność (jako swego rodzaju inkubator kapitalizmu) wykazali azetesiacy z Wrocławia. 11 grudnia 1984 roku Zarząd Klubu Międzyuczelnianego AZS Politechnika Wrocławska podpisał uchwałę w sprawie działalności gospodarczej Sekcji Działalności Gospodarczej.



Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 260.

Z dniem l stycznia 1985 roku Klub rozpoczął działalność gospodarczą w zakresie usług remontowych i konserwacyjnych, organizowania i prowadzenia kiermaszy, giełd sprzętu sportowego, turystycznego, komputerowego (sic!) etc. oraz prowadzenia działalności gastronomicznej (tj. bufetów na imprezach sportowych, na terenie klubów studenckich). Za rok 1985/86 AZS zarobił na tych usługach 2,3 mln zł! Powoli wracały stare przedwojenne czasy, bo AZS Politechnika Wrocławska ogłaszał, że koszty obozu szkoleniowo-sportowego w Giżycku dla działa-

czy i zawodników miały wynosić 1200 zł, a dla wszystkich pozostałych aż 5 tys. Wątek podobnych przedsięwzięć jako inkubatora przedsiębiorczości (kapitalizmu) podkreśla J. Jonkisz, zwracając jednak uwagę na pewną kontrolę nad podobnym przedsięwzięciem podjętym przez AZS AWF:

> Zarząd tego Klubu (wybrany w 1989 r.) również rozpoczął poszukiwania form działania, który zapewniłby dodatkowe środki finansowe na utrzymanie Klubu i sportowego poziomu sekcji wyczynowych, przynajmniej tych czołowych, które osiągnęły wysokie, krajowe i europejskie pułapy. Z tych motywów zrodził się pomysł zorganizowania na obrzeżu stadionu piłki nożnej na Stadionie Olimpijskim giełdy sprzętu sportowego i turystycznego. Giełda miała funkcjonować tylko w niedziele, w określonych godzinach i w ściśle wyznaczonym miejscu. Miał to być eksperyment ograniczony czasowo (1 rok), po którym to czasie miała zapaść decyzja o dalszych jego losach. Eksperyment ów uzgodniony był z rektorem i Senatem AWF oraz władzami dzielnicy Wrocław-Śródmieście.



W l. 1985/6 na pracach porządkowych i budowlanych azetesiacy z sekcji gospodarczej AZS Politechniki Wrocławskiej zarabiali „niezłe pieniądze". Organizowali też giełdy sprzętu komputerowego. Fot. W. Zawadzki, AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991, Wrocław 2012, s. 288.

Przemiany lat 1989/1990 sprawiły, że działania traktowane dotąd jako eksperyment musiały stać się rutynowym działaniem Związku. Warto pamiętać o okolicznościach kryzysu systemu publicznych subwencji (liberalnego hasła: „A teraz radźcie sobie sami!"). Znaczące, że XIV Krajowy Zjazd AZS (14–15 grudnia 1991 r.) odbył się na koszt uczestników (134 delegatów wpłacało po 150 tys. zł za noclegi i posiłki).





Plakaty potwierdzające rodzącą się w 1989 r. przedsiębiorczość AZS… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 372, 337.



Prezes ZG AZS Aleksander Ronikier na łamach „Akademickiego Przeglądu Sportowego" z 1992 roku rzucił hasło: „Musimy przetrwać!".

Aleksander Ronikier, prezes ZG AZS w trudnych latach: 1991–1993, 1994–1995, 1996–1997, 1997–99.

Bieda, choć AZS wspierały po wielekroć władze uczelni, wymuszała i oszczędności, i w jakiś sposób uwalniał jednocześnie powstrzymywaną dotąd przedsiębiorczość. Robert Gawkowski pisze, że w 1989 i 1990 r. w trakcie

dwu kolejnych varsoviad „Przed halami, w których studenci toczyli swe sportowe rozgrywki stały łóżka polowe, gdzie pracownicy ZŚ AZS sprzedawali pamiątkowe torby, dresy i koszulki z emblematem AZS. Uzyskane kwoty miały pokryć koszty sędziowania". Dodaje, że na „XXVI Varsoviadzie (1989, D.S.), na korytarzu AWF pojawiło się łóżko polowe, z którego sprzedawano dresy, torby sportowe i ziołowe pastylki wzmacniające. Sprzedawali pracownicy ZŚ AZS po to, by móc zarobić na wypłaty dla sędziów".

Miarą ówczesnego „twórczego chaosu" niech będzie informacja „Akademickiego Przeglądu Sportowego", który wiosną 1989 roku pisał o mistrzowskich zawodach w karate. Odbyły się one w hali klubu „Gwardia" Opole, ale ich oficjalnym organizatorem był Akademicki Klub Karate AZS Szczecin. Zlokalizowanie zawodów w Opolu było efektem tego, że w roku 1988 mistrzem Polski był Ludowy Klub Sportowy Prudnik, a poza tym AZS Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu miał silną sekcję karate, a „o dużym zainteresowaniu karate może świadczyć fakt, że mimo drogich biletów trybuny były w ¾ zapełnione" (przybyła ponoć żądna krwi młodzież w wielu szkolnym).

Zrazu efekty przemian przypominały wspominaną już sinusoidę, stopniowo jednak pojawiała się stabilizacja. Mistrzowie sportu liczyć mogli na indywidualnych sponsorów, ligowe marki przyciągały inwestorów (*Skrótowce*), kluby wrosłe w krajobraz dużych miast liczyć mogły na pomoc samorządów.



Puryści językowi mogą krzywić się na oficjalną nazwę klubu, ale to dzięki sponsorom w 2010 r. w Akademickich Mistrzostwach Europy w Tenisie Stołowym w Kazaniu zespół **BAĆ-POL CASH&CARRY AZS POLITECHNIKI RZESZOWSKIEJ** zdobył drużynowo brązowy medal. Na fotografii obecni są członkowie drużyny wraz z trenerem T. Czułną, który trzyma w rękach zdobyty puchar, T. Czułno, *Medale na Akademickich Mistrzostwach Europy,* „Gazeta Politechniki" 2010, nr 7–9 (199–201), s. 56. Fot. Archiwum AZS.

Niezwykle trudno rozstrzygać, czego efektem przede wszystkim była wspomniana mała stabilizacja. Z jednej strony poszukiwanie sponsorów też opiera się na sporej inwencji, z drugiej jednak warto przytoczyć mniej znany kazus. Jest to opowieść o azetesiaczkach, siatkarkach z klubu AZS w Lingwistycznej Szkole Wyższej w Warszawie. W pierwszym sezonie, gdy klub powstał, grał w III lidze, awansował do II ligi z jedną tylko porażką. Było to ogromną zasługą trenerki Agaty Szustowicz, pierwszej mistrzyni Polski w piłce plażowej.

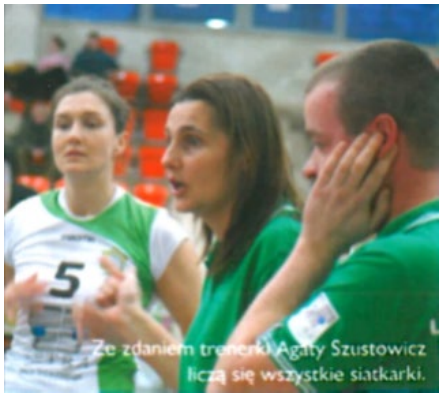

Trener Agata Szustowicz, za: M. Krzos, *Lingwistki atakują*, „Polska Siatkówka" 2013, nr 56, s. 19. Foto: Archiwum Klubowe.

Dziewczyny miały dwa treningi tygodniowo, ale w związku z szansami na awans do I ligi musiały zwiększyć ich intensywność do czterech i pomyśleć też… o zapleczu finansowym. Trenerka wyprosiła wsparcie od kanclerza szkoły Jacka Nowakowskiego, który kibicował siatkarkom i wspomagał je w miarę skromnych możliwości. Te zaś wpadły na pomysł wydania własnego kalendarza „w pozach godnych prawdziwych modelek".



Efekt końcowy wygląda bardzo okazale, ale za sukcesem stała ogromna i ciężka praca… Za: M. Krzos, *Lingwistki atakują*, „Polska Siatkówka" 2013, nr 56, s. 19. Foto: Archiwum Klubowe.

Okazuje się, że można… Pomysł przygotowania sportowych kalendarzy stał się dość popularny – miały wymiar praktyczny i promocyjny...



W kalendarzowej formule promował się zespół siatkarek AZS Pronar Zeta Astwa Białystok w sezonie 2008/2009, ze zbiorów OŚ AZS Białystok. Źródło: K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010 s. 134.



Na Poznańskiej Gali Sportu, która 2 stycznia 2019 r. odbyła się w CK Zamek, wielką furorę zrobił kalendarz ścienny *Sport jest piękny*. Wśród sylwetek poznańskich sportowców pokazywanych w niestandardowych ujęciach znalazła się spora liczba poznańskich azetesiaków...



Fot. Anna Jagaciak-Michalska (lekka atletyka, AZS OŚ Poznań) i Karol Robak (taekwondo, AZS OŚ Poznań). Szerzej: https://gloswielkopolski.pl/sport-jest-piekny-zobacz-niezwykly-kalendarz-na–2019-rok-z-poznanskim-sportowcami-w-roli-glownej/ga/13782843/zd/33045749

O najbardziej aktualnych trendach przełomu tysiącleci informuje jeden z wywiadów, jakiego APS-owi, tuż po podpisaniu profesjonalnej umowy sponsorskiej między KU AZS i Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Ekonomicznej w Poznaniu oraz firmami: Lech Browary Wielkopolskie S.A.; Centra S.A., Wielkopolski Bank Kredytowy S.A. oraz Cafe Prima S.S. udzielił jeden z pracowników SWFiS: „Jest to pierwsza próba sponsoringu z prawdziwego zdarzenia. Dobór sponsorów był nieprzypadkowy, ale według zasady: bank, centra przemysłowe i przemysł spożywczy. Wszyscy sponsorzy płacą równo. Będziemy starali się rzetelnie wywiązywać z zawartych umów".



Dobra koszykówka w wykonaniu koszykarzy AZS Politechniki Świętokrzyskiej Galerii Echo była efektem umowy o współpracy AZS z Galerią Echo. Największa galeria handlowa w regionie została tytularnym sponsorem drużyny koszykarzy, co znalazło wyraz w nazwie zespołu. Na fotografii obecni są przedstawiciele uczelni oraz sponsora, którzy podpisali umowę. Obok zawodnicy i sponsorzy tuż po podpisaniu umowy. Fot. M. Filarski, *Galeria Echo nowym sponsorem koszykarzy,* „Indeks. Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2013, nr 71, s. 27.



Na sam koniec tej nieco matematycznej narracji dwie krótkie opowieści o tym, w jaki sposób wartości wiążą się z tzw. życiem codziennym (czyt. pieniędzmi). Jedna z azetesiaczek wspomina:

Naszą dewizą już jako koszykarek (w AZS Warszawa, dop. D.S.) było zawsze „ile wygramy", nigdy „czy wygramy". Zdyscyplinowane i koleżeńskie było nasze grono, które zapisało na kartach historii polskiej koszykówki wiele sukcesów. Gdy przed wyjazdem do Paryża w roku 1937 na akademickie mistrzostwa świata treningi odbywały się 6 razy tygodniowo, kierownik sekcji, niestrudzony i nigdy niezapomniany nasz kochany trener i wychowawca Zygmunt Nowak ustalił w trosce o naszą formę karę w wysokości 50 groszy za spóźnienie na trening. Zebrał przez dwa tygodnie... jednego złotego.



Polskie koszykarki, akademickie mistrzynie świata. Paryż 1937 r.

Okazuje się, ze epoka PRL nie zabiła wspaniałej tradycji dobrowolnych datków na rzecz AZS. Musiało się to jednak dziać na zupełnie odmiennej, niesformalizowanej drodze. O jednym z takich przypadków wspomina Profesor Wiktor Wawrzyczek, wielki entuzjasta siatkówki i sportu w Olsztynie, który potrafił oczekiwać na dworcu na powrót siatkarzy, którzy w Toruniu właśnie zdobyli awans do II ligi.



„Mistrz", prof. Wiktor Wawrzyczek w towarzystwie pupila Stanisława Zduńczyka. Olsztyn 1967 r. Fot. za: A. Grygołowicz, *Spotkanie Mistrzów. Opracowanie poświęcone 25. rocznicy zdobycia mistrzostwa Polski przez siatkarzy AZS Olsztyn*, Olsztyn 1998, s. 8.

Wspierał ich finansowo z własnej kieszeni. Ówczesny trener siatkarzy, Leszek Dorosz, wspominał: „Profesor, sięgając po portfel, zadał kolejne pytanie: ile wynoszą koszty wyżywienia? Bałem się wymienić całą sumę, podałem połowę. Wręczył mi pieniądze". Autorzy monografii o AZS Olsztyn dodają, że: „Studenci nazywali go Mistrzem. Na zawody przynosił słodycze i owoce, nagrody z własnej kiesy fundował".



Trener Leszek Dorosz, *źródło/fot.: indykpolazs.pl*

Literatura: R. Kołodziej, I. Tabaczek-Bejster, *Działalność Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie w latach 1909–1923*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. E. Zadarko, Z. Barabasz, Krosno 2009, s. 51; W. Szkiela,

B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 21, 91; M. Pimpicki, *Mój wileński AZS*, [w:]*Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 222; P. Warmiński, *Pamiętnik 1927–1939*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 164; Z. Hawelski, *Wspomnienia z lat 1924–1932*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 127; W. Goetel, *Na nartach przed pięćdziesięciu laty*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 50–51; J. Pawłowski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, „Alma Mater" 2007, nr 98, s.43; W. Ludwiczak, *Odradzający się AZS Poznań*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 342, 347; APS 1962, nr 12, s. 18; J. Rybicki, *Pół wieku z AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 471–479; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 99; A. Pasko, *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944–1989*, Kraków 2012, s. 119; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 34–35, 39, 85–6; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 243, 259, 288, 337, 372 (fot.); B. Korpak, *Białe skarpetki*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011, s. 16–17; J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 64; APS 1992, nr 1 (85), s. 7 i 9; M. Krzos, *Lingwistki atakują*, „Polska Siatkówka",2013, nr 56, s. 18–19; *65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 49; P. Halemba, *Powstanie i rozwój klubów AZS Katowice w okresie powojennym ze szczególnym uwzględnieniem turystyki*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 68; APS 1995, nr 4 (111), s. 5; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 181, 235; APS 1989, nr 3 (67), s. 20.

INWENCJA i OSZCZĘDNOŚĆ – FANTAZJA i RACJONALIZM – SPONTANICZNOŚĆ i WYRACHOWANIE – każda z tych wcale się niewykluczających cech wydaje się mocno obecna w dziejach AZS. W związku z tym może być ilustrowana na wiele sposobów. Były to zawsze postawy i sposób myślenia wymuszane przez okoliczności historyczne i te „ponadczasowe", bo właściwe młodej inteligencji. Czynnikiem historycznym mogła być na przykład bieda, a tym uniwersalnym – poniekąd wyjątkowa dla studentów, wobec innych grup młodzieży, inteligencja, bystrość umysłu, elokwencja i erudycja. Żadna inna organizacja nie ma i bodaj nie będzie miała w swoich zasobach tak ogromnego potencjału intelektualnego (patrz też: ***e-AZS***). Cechy te dawały o sobie znać w wielu sytuacjach i mogły się wiązać ze zwykłą gospodarnością. Jeśli np. w jak najbardziej przecież wymiernym sporcie wyczynowym (to ograniczenie jest niezwykle istotne) wyrazem osiągniętych w nim sukcesów są medale i miejsca przeliczane w rozmaitych klasyfikacjach na punkty rankingów klubowych, to rzeczą naturalną wydaje się, aby koncentrować uwagę i wysiłki na tych sekcjach i dyscyplinach, które kreują naturalne szanse uzyskania satysfakcjonujących wyników. Wydaje się, że taka sytuacja miała ciągle i ma miejsce, jeśli chodzi o utrzymywanie wyczynowych drużyn piłki nożnej. „Inwestowanie" w nie, przy ogromnej konkurencji bardziej możnych organizatorów sportu, nigdy nie mogło dać i nie da takich samych rezultatów (medali, splendorów), jak np. promowanie sportów zupełnie nowych, zrazu egzotycznych, oryginalnych, zupełnie nieznanych. Już samo miano innowatora i pioniera jest zaszczytne, a cóż dopiero zdobywanie medali w tych dyscyplinach, które z racji poziomu swego rozwoju musiały być zdominowane przez ich prekursora. Któż inny mógł być bardziej efektywny w tak pojmowanej innowacyjności niż młode elity, otwarte na świat, pozbawione kompleksów, posługujące się językami obcymi, obyte w świecie… *Ad vocem* warto tu przytoczyć fragment wspomnień z przedwojennego AZS Lwów:

Sekcja lekkoatletyczna AZS Lwów zorganizowała pierwsze w kraju zawody o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju. Faktycznymi organizatorami dziesięcioboju byli bracia: Władysław i Antoni Rzepka oraz Tadeusz Kuchar. Nie było wówczas tabel do obliczania punktów. Trójka organizatorów całą noc tłumaczyła przepisy z języka angielskiego i obliczała punkty. Działo się to w mieszkaniu Tadeusza Kuchara. Zwycięzcą dziesięcioboju został Wacław Kuchar.



Tadeusz Kuchar (1891–1966), inżynier, lekkoatleta, piłkarz, pływak, łyżwiarz, narciarz, działacz sportowy, członek jednej z najbardziej usportowionych rodzin w Polsce.

Analiza rozwoju wielu dyscyplin sportu z epoki międzywojnia daje podstawy do takiego twierdzenia. Medal i mistrzostwo Polski w raczkującym hokeju na lodzie czy rugby w rankingach klubów, w ich ogólnopolskim prestiżu, znaczyły dokładnie tyle samo, co te zdobyte (z ogromnym mozołem, nakładem sił i środków) np. w piłce nożnej… Nie sposób szczegółowo opisać tego mechanizmu – niechaj czytelnik przyjrzy się poniżej zaprezentowanemu wykazowi dyscyplin sportu, które uznać można za wprowadzone lub spopularyzowane w Polsce przez AZS, a potem zweryfikuje je w oparciu o zdobywane w nich medale na mistrzostwach Polski. Warto też zwrócić uwagę, w jak istotny sposób kreatywność „ludzi AZS" decydowała o powołaniu wielu polskich związków sportowych (przed i długo po II wojnie!), a nawet rodzimego ruchu olimpijskiego. Z pewnością ten nieporównywalny z jakąkolwiek inną organizacją sportową wkład nie przeszkadzał w rozwoju samego AZS.

Próżno twierdzić, że ta niezwykle racjonalna postawa była regułą i wszystko podporządkowane było matematycznym wręcz kalkulacjom, ale praktykowanie tego mechanizmu można dostrzec i dzisiaj… Z drugiej strony wbrew rozsądkowi było np. „utrzymywanie" sekcji szermierczej w AZS Zakopane („sekcja szermiercza wskazywała niedwuznacznie na fantazję działaczy zakopiańskiego AZS" i najlepiej prezentowała się ponoć w trakcie pierwszomajowych defilad), ale już funkcjonowanie w tym klubie piłki wodnej wcale nie było ekstrawagancją. Do jej powstania z pewnością przyczynił się dostępny basen na Jaszczurówce (sprzęt dla piłkarzy, to grosze…).



Drużyna piłki wodnej AZS Zakopane w 1953 r. Drugi od lewej Wacław Jasiewicz, Stefan Dziedzic, Jan Jasiewicz, Piotr Vetuzen, basen na Jaszczurówce. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 231.

Ten zdrowy rozsądek i kalkulację pokazuje kazus AZS Częstochowa opisany przez Wiesława Piętę:

Dużą popularnością cieszyła się „sekcja żeglarska". Sekcja liczyła 5 sterników, 5 żeglarzy i 10 kandydatów na stopnie żeglarskie. Warunki treningowe były bardzo trudne, gdyż na pływania szkolne dojeżdżali oni na sztuczne jezioro Pogoria do Ząbkowic Będzińskich, które były odległe od Częstochowy o 1,5 godz. jazdy pociągiem. Bilet ulgowy III klasy kosztował 5,40 zł w jedna stronę. Żywotność sekcji została zahamowana przez ZG AZS, gdyż szanse rozwoju pod względem sportowym były nikłe dla 20-osobowej grupy.

Podobny mechanizm dotyczył również akademickiego kolarstwa – drogi sprzęt i brak chętnych do ścigania się na nim zdecydowały, ze w styczniu 1957 studenckie kolarstwo po interwencji ZG właściwie przestało istnieć. Smutne, a powtarzające się w dziejach AZS okoliczności rozwiązywania

sekcji – znane wielu azetesiakom – nie zawsze były czysto ekonomiczne, niekiedy decydowały „szanse rozwoju pod względem sportowym".

Gospodarność azetesiaków można też opisywać, przywołując pojęcie ludowej „obrotności", umiejętność załatwiania, oszczędzania, rozwiązywania problemów, wychodzenia z kłopotów z wykorzystaniem prostych, a na ogół skutecznych metod.



Cytowany przez T. Jaślikowską-Sadowską „dokument", dowodzi, że studenci zawsze potrafili nieźle rachować (dosłownie i w przenośni). Ponadto syty podejmuje kluczowe dla swego środowiska problemy… Za: *Od Filii do Filii. Zjazd Absolwentów z okazji jubileuszu 45-lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej 12–13 września 2015*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015, s. 166.

Zygmunt Weiss wspomina lata 30. XX. wieku:

Oszczędzać musiały i kluby. Mój macierzysty AZS na przykład apelował do nas, zamieszkałych w Warszawie, aby nasi rodzice udzielili kolegom z terenu kwatery wraz z całodziennym utrzymaniem na okres kilkudniowych zawodów. Nie odmówili tej pomocy moi rodzice. W naszym mieszkaniu udzielili gościny dwóm miotaczom. Jeszcze bardziej roztropny był Walery Goetel i jego przyjaciele z górskich wypraw:



Walery Goetel na Wiśle w Krakowie w 1926 r. Fot. za: *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–2012*, Kraków 2012, s. 27–28.

> Pieniądze na wycieczki zdobywało się ze skrajnego oszczędzania szczupłych studenckich funduszów. Również z czasem obchodziliśmy się oszczędnie. Wyjeżdżaliśmy w sobotę po południu, nocami podchodziliśmy pod grzbiety górskie. Jakżeż długo trwały te marsze piesze po zalodzonych gościńcach, wczesnym rankiem rozpoczynaliśmy narciarską wędrówkę, późnym wieczorem wracaliśmy na stacje kolejową i przez całą noc tłukliśmy się pociągami do Krakowa, śpiąc, o ile zdobyło się to uprzywilejowane miejsce, na półkach bagażowych, z plecakiem pod głową.

Pełną humoru opowieść o zaradności azetesiaków z nieco tylko późniejszego okresu prezentuje Kazimierz Leski. Chodziło o nauczkę dla windującego ceny właściciela schroniska na Hali Gąsienicowej (sznycel po 7 zł) Jędrka Krzeptowskiego. Leski pisze:



Kazimierz Leski (1912–2000) – z AZS Warszawa związany był od 1927 r. Uprawiał tenis, żeglarstwo, narciarstwo i tenis stołowy. W latach 1929–1933 był instruktorem narciarstwa w stołecznym AZS. Od grudnia 1956 r. brał czynny udział w pracach Koła Seniora AZS Warszawa. Udzielał się także społecznie w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, Automobilklubie Warszawskim oraz Polskiej Federacji Campingu. Na fotografii K. Leski z czasów służby wojskowej w Szkole Podchorążych. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 309.

> Postanowiliśmy więc Jędrka przywołać do porządku od strony ekonomicznej. Porwaliśmy z Mirkiem co największe plecaki ramowe i pomknęli do Bukowiny (patrz: *Kataryny*), aby kupić jaja po 2 grosze [...] Umieściliśmy się prawie naprzeciwko wejścia do schroniska, postawiliśmy tablicę oznajmiającą „jedna sztuka – 3 grosze" i rozpoczęliśmy działalność handlową. Ponieważ każdy z nas przyniósł na plecach dobre 20 kg, było czym nakarmić głodną rzeszę. Nikt nie szedł już do schroniska i Jędrek musiał uznać wyższość zorganizowanej akcji AZS. Nam to się zresztą opłaciło (oczywiście nie licząc wysiłku) w sposób odczuwalny dla naszych kieszeni.

W innym kontekście rzecz sprowadzała się do tego, aby kort tenisowy zimą zamieniać na lodowisko, a obiekty przystani na magazyny sprzętu dla innych dyscyplin. Często pomagały znajomości stanowiące efekt tego, że studenci liczyć mogli na pomoc niedawnych absolwentów, a dzisiaj decydentów i ludzi ustabilizowanych finansowo. Pisze o tym Jerzy Pawłowski przy okazji działań AZS Kraków związanych z budową własnego stadionu na przełomie lat 20. I 30. XX wieku:

> Większość prac prowadzono sposobem gospodarczym pod kierunkiem i nadzorem fachowców związanych z AZS-em. Do 1933 roku studenci przepracowali na stadionie 70 tysięcy roboczodniówek. Część materiałów (np. dwa wagony cementu) otrzymano gratisowo od producenta, podobną pomoc w zakresie transportu uzyskano od kierownictwa odbudowy Wawelu i władz wojskowych.



Produkcja krawężników betonowych do obudowy bieżni lekkoatletycznej na terenie Stadionu AZS w 1928 r. oraz układanie kolejnych warstw bieżni lekkoatletycznej (1929 lub 1930 r.) [zb. Kola Seniorów AZS]. Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego*, cz. III: *Okoliczności budowy i utraty stadionu AZS w Krakowie*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2 (98), s. 11–12.





Uwagę zwraca załącznik Wydziału Głównego AZS do pisma Senatu UJ skierowanego 6 kwietnia 1914 r. do Magistratu Miasta Krakowa w sprawie uzyskania terenu pod budowę stadionu. Mówiąc najprościej, studenci musieli umieć liczyć! Widzieli, czego chcą, mieli świadomość kosztów własnych planów i być może stąd „prace społeczne". Źródło: *jak wyżej*, s. 8.

Jeszcze wcześniej, bo w 1917 r. akademicy warszawscy, po uprzednim uzyskaniu malowniczo położonego terenu w parku Skaryszewskim, niedaleko Jeziora Kamionkowskiego, przystąpili do budowy własnego boiska. Prasa informowała, że „Po szczupłej i ścieśnionej uciążliwymi warunkami Agrykoli powstało nowe boisko, zaopatrzone w najnowsze urządzenia w zastosowaniu do piłki nożnej i lekkiej atletyki […]".

Jeśli cel uświęcał środki, to jeszcze przedwojenna tradycja poszukiwania i korzystania ze „znajomości" niekiedy dobrze służyła interesom AZS. Wspomina o tym bez żenady (i słusznie!) Józef Rybicki,

którego nieco dłuższą relację z budowy basenu dla AZS Politechniki Gdańskiej warto przytoczyć w całości, bo stanowi także ilustrację funkcjonowania PRL:

> […] kluczem, który otwierał nam drzwi do odpowiednich gabinetów, była znajomość z dyrektorem generalnym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Zdzisławem Straszakiem – wieloletnim prezesem Zarządu Głównego AZS.



Zdzisław Straszak, prezes w l. 1957–1959, 1960–1961, 1962–1963, 1964–1965, 1966–1968.

[…] Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki poparł decyzję o wprowadzenia budowy do planu i przydzielił 50% środków. Jeden z członków sekcji pływackiej AZS Politechniki Gdańskiej, Ryszard Galon, jako naczelny inżynier gdańskich Zakładach Produkcji Betonów „Trojbet" zadeklarował gotowość wykonania wszystkich potrzebnych do budowy prefabrykatów, a także osobiście, w czynie społecznym, podjął się wykonania wszystkich rysunków projektowo-konstrukcyjnych form potrzebnych do produkcji prefabrykatów. […] W 1972 roku mieliśmy prawdziwą przyjemność nieformalnie otworzyć oddany do użytku obiekt.

Podobnie wyglądała sprawa budowy ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego AZS w Górkach Zachodnich. Kazimierz Normant wspomina:

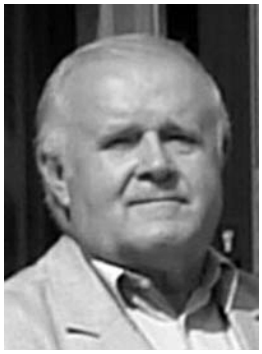

Kazimierz Normant, architekt, wykładowca akademicki, żeglarz, kierownik przystani żeglugowej w Pleniewie, członek Akademickiego Klubu Morskiego w Gdańsku (1963–1968), kierownik Działu Inwestycji Sportowych i Turystycznych UM w Gdańsku w latach 1968–1972.

W latach 1999–2008 ZG AZS [...] realizował (w Górkach Zachodnich, D.S.) następujące obiekty: dwa pełnowymiarowe, terenowe, ogrodzone boiska sportowe do tenisa. Nie było już problemów z zatwierdzeniem projektów budowlanych i uzyskaniem pozwoleń na budowę tych obiektów, gdyż jako główny architekt województwa pomorskiego pozwolenia te wydawałem osobiście i bez zbędnej biurokracji. (Patrz też: Bogusław Sakowicz).



Korty tenisowe w Górkach Zachodnich. Fot. K. Normant, *Akademickie przystanie i ośrodki żeglarskie*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 63.

W okresie PRL idea pracy własnej studentów pomieszczona została w zideologizowanych czynach społecznych, ale nawet tym trudno odmówić niekiedy merytorycznego uzasadnienia celu i ich akceptacji przez pracujących fizycznie studentów (np. budowa stadionu w Poznaniu w 1952 roku).





„Studenci wyższych uczelni Poznania na apel Pafawagu i z bezpośredniej inicjatywy słuchaczy Wyższej Szkoły Ekonomicznej podjęli zobowiązanie budowy stadionu. W ten sposób akademicy pragną uczcić Święto 1 Maja i 60 rocznicę urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz zadokumentować czynem swój udział w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji. Przeszło 8500 studentów podjęło takie zobowiązanie. W połowie marca rozpoczęły brygady akademickie pracę przy budowie stadionu, a do 3 kwietnia wykonało swe zobowiązania przeszło 2700 studentów" („Głos Wielkopolski" nr 83, 5 IV 1952, s. 3).



Początki Jacht Klubu AZS Szczecin opierały się na „pracy własnej". Źródło: *Wspomnienia z półwiecza*, „Zeszyty Historyczne AZS" 1997, nr 1, s. 28.

Zupełnie wyjątkowe znaczenie miało to w przypadku żeglarzy, wioślarzy, bojerowców i kajakarzy. Bez ich bezpośredniego szkutniczego, rzemieślniczego zaangażowania i ogromnej – zdobywanej tą drogą – specjalistycznej wiedzy nie byłoby sukcesów AZS w sportach wodnych (Michał Machowski mówi o sobie i swoich kolegach, że był „pracownikiem stoczni"). Józef Rybicki przytacza fragment ze sprawozdania z działalności sekcji turystycznej AZS za rok 1948: „Grupa 15 studentów Politechniki Gdańskiej zbudowała z własnego materiału i własną pracą 13 kajaków ożaglowanych typu P17 oraz jeden kajak ożaglowany typu P15". Sami w roli szkutników pracowali nawet olimpijczycy i mistrzowie świata. Najlepszym przykładem są Wiesław Bracław i Piotr Burczyński, którzy musieli wręcz „zrobić papiery czeladnika szkutniczego".



Tomasz Miller w 2011 r. przekazał do olsztyńskiego Muzeum Sportu żagiel, który Wiesław Bracław „uszył osobiście na olimpiadę w Meksyku w 1968 roku". Fot. https://www.olsztyn24.com

Podobnie rzecz wyglądała w AZS Koszalin. O pracy społecznej wiele mogą powiedzieć uczestnicy pierwszych obozów w Wilkasach.



Początki Centralnego Ośrodka AZS w Wilkasach były i trudne, i skromne, i pracowite….

Niekiedy były to zadania i prace wielkie, kiedy indziej wyzwania o mniejszym wymiarze. Zawsze jednak przekonywały do twórczej inwencji azetesiaków. Najszybszy ponoć stół tenisowy dla AZS Częstochowa wykonał jego zawodnik – stolarz, pan Piega. Ciekawym pomysłem wykazali się w lutym 1951 r. na obozie szkoleniowym bojerowcy, którzy, choć mieli do dyspozycji bojery poniemieckie,

to z braku raków na obuwie stosowanych do rozpędzania bojerów w zasadzie nie mogli się ślizgać. Wówczas azetesiak Zenon Mauthe wpadł na pomysł, aby zamiast śliskich gumiaków zastosować na starcie kolce lekkoatletyczne. Pomysł okazał się rewelacyjny i większość kolegów go naśladowała.



Gumiaki są nieśmiertlene i kto wie, jakie jeszcze inne zastosowanie znaleźć mogą…

Przedwojenne treningi hokeistów AZS Warszawa wspomina Władysław Twardo:

Z lewej strony od wejścia, w pakamerze, leżały w lecie kije hokejowe, komplet stroju bramkarskiego i rękawice hokejowe. Była to nasza letnia baza sprzętowa. Treningi strzelania były prowadzone na podwórzu. Kwadratowa drewniana płyta wysmarowana był parafiną do takiej śliskości, że lecący krążek przypominał poślizg na lodzie. A bramkarze nasi, Janek Sznajder czy Kryt, bronili … trzepaka, który w dolnej części miał wymiary zbliżone do wymiarów bramki hokejowej i był ustawiony przed śmietnikiem, aby krążki nie latały daleko w głąb sadu.



„Rynsztunek" przedwojennych hokeistów nie był tak skomplikowany jak dzisiaj. Więcej w tamtym hokeju było finezji niż siły, przed która trzeba się jakoś ochraniać. Fragment meczu hokeja na lodzie Wiener Eislauf Verein – AZS Warszawa z 1933 r. Zbiory NAC.

Przed prezentacją listy dyscyplin, których prekursorem w Polsce był AZS, warto jeszcze przywołać wartościujące i uogólniające opinie kilku znakomitych znawców dziejów akademickiego sportu. Czesław Michalski pisze: „Rola AZS polegała przede wszystkim na kreowaniu nowych dyscyplin sportu, kształtowaniu kadry szkoleniowej i działaczy społecznych". Halina Hanusz dodaje:





W Zielonej Górze mieli tak oryginalną sekcję, jak ta ratownictwa wodnego (istnieje od 1997 roku). Fot. A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s. 44.

Akademicki Związek Sportowy okazał się skutecznym propagatorem wielu nowych dyscyplin dopiero torujących sobie drogę do szerszej popularności. Pionierzy tych sportów znaleźli w środowisku akademickim swoisty matecznik, w którym młode dyscypliny mogły okrzepnąć i rozwijać się. Akademicy jako pierwsi zaczęli uprawiać w sposób nowatorski gry sportowe, piłkę koszykową i piłkę siatkową. Pionierską rolę odegrali w rugby oraz kilku dyscyplinach indywidualnych: akrobatyce sportowej, bojerach, judo, kajakarstwie,

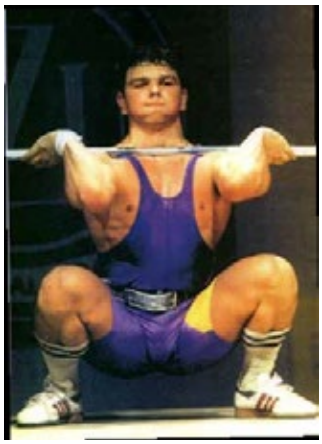

podnoszeniu ciężarów. Prekursorskie pod tym względem okazały się następujące środowiska: Warszawa – judo, podnoszenie ciężarów, rugby i zapasy, Olsztyn – bojery, Katowice i Poznań – akrobatyka sportowa, Wrocław – kajakarstwo.

W AZS pojawiają się dyscypliny sportu drzewiej traktowane w Związku ze sporą wstrzemięźliwością… Na fotografii Grzegorz Kleszcz reprezentant KU AZS PO w podnoszeniu ciężarów. Zdobywca ósmego miejsca podczas Igrzysk Olimpijskich w Sydney (2000 r.), dziesiąty podczas Igrzysk Olimpijskich w Atenach (2004), wielokrotny reprezentant Polski podczas mistrzostw świata i Europy, wielokrotny medalista mistrzostw Polski. Fot. *Sukcesy sportowe studentów, absolwentów – członków Klubu Uczelnianego AZS Politechnika Opolska,* „Wiadomości Uczelniane. Pismo informacyjny Politechniki Opolskiej" 2010, nr 15 (203), s. 20.

Gdzie indziej redaktor APS pisze:

> W drugiej połowie lat pięćdziesiątych w zakresie sportu wyczynowego Akademicki Związek Sportowy, podobnie jak w okresie międzywojennym, był prekursorem wielu nowych, dotychczas mało znanych w kraju, dyscyplin sportu. Jego zasługi w propagowaniu i rozwoju takich dyscyplin, jak: akrobatyka sportowa, judo, podnoszenie ciężarów, rugby czy żeglarstwo są niepodważalne.



Plakat z pierwszego meczu rugby w Polsce po II wojnie światowej. Na zdjęciach cała drużyna AZS AWF Warszawa, grudzień 1956 r. Gdybyż dzisiaj pojawiały się takie afisze! Fot. za: „Absolwenci" 2017, nr 2 (22).

Wątek ten po wielekroć podejmowali Ryszard Wryk i Maria Rotkiewicz. Ta ostatnia pisała: „W klubach akademickich wprowadzono nowoczesne zasady szkolenia i metody treningowe, które stanowiły wzór i były przenoszone do innych klubów sportowych. Był to znaczny wkład młodej polskiej inteligencji w budowę podstaw polskiego sportu". Podkreślała tę pionierskość w odniesieniu do akrobatyki sportowej, gimnastyki artystycznej, judo, podnoszenia ciężarów, rugby, karate, kick-boxingu i taekwondo.

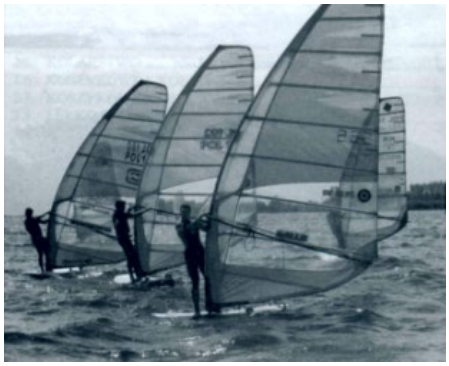





Wiele z tych dyscyplin to klasyczne importy, ale np. łódzki Street Games Tour dawał organizatorom szerokie pole do popisu i inwencji. Źródło: Fotogaleria AZS Łódź, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2005, nr 1, s. 114–16.

Innowacyjność pojmowana w ten właśnie sposób była zresztą jednym z priorytetów działań Związku i bynajmniej nie skończyła w się wraz z końcem II RP.



AZS – pionierem sportu! Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 22.

Już u progu lat 60. na poziomie ZG AZS prowadzono analizy dyscyplin potencjalnie atrakcyjnych dla studentów i możliwych do implementowania w środowisku akademickim. Wiele lat potem autor tych analiz Jerzy Skorowski pisał:



Jerzy Skorowski (1930–2017), prezes ZG AZS kadencji 1973–1976.

Nasza otwartość na nowe koncepcje potwierdzi się wówczas, gdy wprowadzać będziemy do Klubu różnorodne nowe dyscypliny, które dotychczas w klubie nie istniały lub które w ogóle ostatnio zaczęły się upowszechniać, są modne, istnieje na nie zapotrzebowanie. Jest to zresztą jedna z niewielu dróg dalszego, ilościowego rozwoju naszej organizacji. Trzeba zatem w każdym klubie rozpatrzyć możliwości tworzenia nowych sekcji o charakterze sportowym lub sportowo-rekreacyjnym. Aktualnie istnieją zapewne możliwości rozwoju następujących dyscyplin: wschodnie sztuki walki, windsurfing, badminton, biegi na orientację, jogging, aerobik, ringo, tenis ziemny, stołowy. Dla tych dyscyplin ZG może szkolić organizatorów, instruktorów i sędziów oraz – jeżeli jest to pożądane – organizować centralne obozy i imprezy sportowe.





Przykład pierwszy z brzegu – propozycja sportowa AZS AM ze Szczecina, fot. http://azs.am.szczecin.pl/

W 2015 roku w programie AM Europy zadebiutowała wspinaczka sportowa. Działo się to w sierpniu na zawodach zorganizowanych przez AZS Katowice w centrum wspinaczkowym Sport Poziom 450 w Sosnowcu w odrestaurowanym szybie po Kopalni Węgla Kamiennego „Sosnowiec". Fot. M. Walusza, za: APS 2015, nr 1 (324), s. 7.



Podczas AMP we wspinaczce sportowej w Katowicach (8–10 kwietnia 2016 r.) walczono o Puchar ZG AZS w boulderingu, wspinaczce na czas. Fot. APS 2016, nr 3 (334), s. 8.

Dzisiaj wiele mówi się o otwartości na sporty nieolimpijskie. Wspomniane szkolenia miały zapewnić stabilność tych nowych sekcji, co w praktyce okazywało się niezwykle trudne, choćby z tego względu, że preferencje studentów podlegały pewnym zmiennym modom. Niezależnie od tego AZS może pochwalić się pionierską rolą, jeśli chodzi o następujące dyscypliny (dla podkreślenia tej innowacyjności posługuję się wyłącznie językiem angielskim lub innymi, bo szereg tych aktywności ciągle nie znalazło jeszcze polskiego odpowiednika: skiring, akrobatic XMA, cross workout, squash, bouldering, cheerleading, GO, aquaaerobic, petanque, ultimate frisbee, curling, dart, snowboard, windsurfing, golf, paintball, unihockey, aikido, bowling, jiu-jitsu etc. Jeśli sięgać pamięcią wstecz, to nietrudno „pod znakiem Gryfa" odnaleźć ślady działalności krótkofalowców (Opole), speleologów-alpinistów jaskiniowych (Zakopane), ratowników wodnych (Zielona Góra),



bojerowców i lotniarzy (Olsztyn), płetwonurków i spadochroniarzy (Wrocław) czy alpinistów (Katowice).

Klub krótkofalowców z KU AZS WSP Opole. Fot. za: APS 1989, nr 4 (69), s. 39.

Pisząc o nowatorskich pomysłach azetesiaków, próżno zapominać o ciągle dla nich ważnej wizualnej promocji swoich działań. Prawdziwym hitem przełomu lat 60. I 70. XX wieku okazały się plakietki samoprzylepne. Były wtedy szczytem nowoczesności, a pełne humoru cieszyły się ogromną popularnością nie tylko wśród braci studenckiej.





Fot. za: *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 247.

Nieco przerażony inwencją i energią studentów z uczelnianego klubu AZS rektor UMCS w Lublinie, Profesor Stanisław Michałowski, powiedział:

> Powinniśmy się skoncentrować na dobrych wynikach sekcji już istniejących, na rywalizacji na szczeblu akademickim… Szczerze mówiąc, staram się nieco przyhamować „zapędy" tych pełnych pasji i zaangażowania młodych ludzi. Uważam, że w pewnej chwili nasze możliwości organizacyjne i finansowe mogą nie pozwolić na to, abyśmy startowali i rywalizowali z innymi zespołami dobrymi wynikami.

Dobrą pointę powyższych rozważań stanowi też poniższe hasło…



Hasło z Kroniki AZS Politechniki Świętokrzyskiej widoczne było w epoce PRL na wielu akademickich korytarzach, w salach sportowych i na stadionach. Fot. za https://pasja.azs.pl/azs-politechniki-swietokrzyskiej-ma-juz–50-lat/

oraz fotografia dla innowacyjności AZS wprost symboliczna:



W trakcie Turnieju Państw Nadbałtyckich po raz pierwszy w Polsce podjęto próbę komputeryzacji strony organizacyjnej zawodów szermierczych. Działacze AZS Politechnika: Mileniusz Nowak i Janusz Florkiewicz napisali program, za pomocą którego mieli usprawnić pracę komisji sędziowskiej. Jednak komputer ZX Spectrum z zewnętrzną pamięcią magnetofonową i polską drukarką DX l 00 okazał się zbyt zawodnym urządzeniem. Mitek Nowak przy komputerze Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 248.

Patrz też: ***Ergometr, Od hokeja lodowego do futbolu amerykańskiego i lacrosse…, Futbolowy AZS***

Literatura: L. Fischer, *Z jubileuszowych kart kroniki zakopiańskiego AZS-u*, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 39–40; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 31; J. Kamiński i in. (red.), *35-lecie zakopiańskiego klubu SZS-AZS*, Kraków 1984, s.20; W. Pięta, *Początki Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Częstochowie (lata 1949–1950)*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 82; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.),

Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty, Warszawa1962, s. 215; Z. Weiss, *Na szóstym torze…*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 89; W. Goetel, *Na nartach przed pięćdziesięciu laty*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 50–51; J. Pawłowski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, „Alma Mater" 2007, nr 98, s. 43; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 124; M. Machowski, *Azetesiacy lwowscy w spływie „Przez Polskę do morza"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 136–7; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 324–327, 341 i nn.; APS 1960, nr 1, s. 8; J. Bielak, *Sekcje rekreacyjno-sportowe KU AZS PK. Żeglarstwo na Politechnice Koszalińskiej. Zarys historii*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R Wojciechowski., Koszalin 2003, s.70–73; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 7; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 95; W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 294; K. Leski, *O bardzo dawnej sekcji narciarskiej AZS Warszawa i jej okolicach*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 120–121; R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce,* Poznań 2012, s. 64; Cz. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 9; H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red,. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 33; APS 2016, (333), s. 3; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 121; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 9, 25, 82; APS 1960, nr 2, s. 21; J. Skorowski, R. Wryk, *Poradnik działacza AZS*, Warszawa 1986, s.139; G. Bielec, A. Mirkiewicz, *Przedstawiciele polskich akademickich organizacji gimnastycznych w ruchu olimpijskim (1932–2008)*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II, s. 74 i nn.; APS 1989, nr 4 (69), s. 39 (fot.); W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 10; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 244; W. Gąsienica Roj, H. Hanasz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 130; D. Szade, *Klub Sportowy AZS AWF Katowice*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T Janik i in., Katowice 2011, s. 57; A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s.44; J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s.43; K. Potrzuski, *Próba przejęcia obiektów sportowych w parku Sobieskiego (Agrykoli) przez Akademicki Związek Sportowy w latach 1924–1925. Przyczynek do dziejów AZ Warszawa w stulecie klubu*, s. 432–447; K. Normant, *Akademickie przystanie i ośrodki żeglarskie*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 65.

AZS O-BUTY

Trudno zakładać, że konkursy lub plebiscyty o „Złote Buty" czy „Złote Kolce" pojawiały się zupełnie bezzasadnie. Oczywiście racja jest w tym, żeby czcić i honorować, ale czemu akurat butami.



Złotego Buta azetesiance Klaudii Lefeld z drużyny piłki nożnej AZS AWF Biała Podlaska wręcza trener reprezentacji U–19 i prezes AZS PSWr Marcin Kasprowicz. Po prawej Grzegorz Stefanowicz z PZPN. Fot. za: R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 109.

Wydaje się, że dość łatwo rozpoznać można intencje adoratorów i chwalców sportowego obuwia. Nie chodzi wyłącznie o to, że największe marki zajmujące się produkcją sprzętu sportowego budowały swoja potęgę w oparciu o promowanie własnego, coraz bardziej specjalistycznego obuwia. Wydaje się, że to właśnie ono

w ogromnej większości dyscyplin sportowych traktowane jest jako jeden z warunków *sine qua non* osiągnięcia sportowego sukcesu. Z perspektywy wielu mistrzów sportu właściwe buty okazały się gwarantem niejednego zwycięstwa. Poza piłkarzami i lekkoatletami powiedzieć to mogą reprezentanci w zasadzie wszelkich dyscyplin zimowych, a do tego jeszcze ciężarowcy, żużlowcy, pięściarze etc. Innymi słowy, wszędzie tam, gdzie w rywalizacji istotną rolę odgrywają adekwatnie obute nogi, rola butów okazuje się niepomierna…



O zazwyczaj drogie buty należało dbać, te czeskie korki z kolekcji autora swój znakomity stan zachowania zawdzięczają temu, że bodaj nigdy nie były wykorzystane…

Traktować je można poza tym zgoła inaczej, mniej, *nomen omen*, przyziemnie, wiązać z nimi określoną symbolikę, znaczenia wybiegające poza dosłowność. Buty mogą być zatem małe i duże, ale też drogie, i tanie, własne, i zagraniczne, zadbane, i zostawione samym sobie, a to już wywoływać może określone skojarzenia. Wbrew pozorom sportowe buty mogą wiele mówić o ich właścicielu wedle zasady pokaż mi swoje obuwie, a powiem ci, kim jesteś. Brak butów też o czymś świadczy. Znaczący wydaje się opis kondycji azetesowego futbolu w AZS Poznań z roku 1922: „Najwięcej cierpi z powodu braku funduszów sekcja piłki nożnej. Opłakany jej stan finansowy nie pozwala najlepszym niejednokrotnie graczom na branie udziału w meczach, ponieważ nie mają trzewików" („Akademik" 1922, nr 5, s. 36).



Zygmunt Weiss jako reprezentant AZS Warszawa w MP w 1924 r. Fot. wikipedia

Sądzić można, że podobną narrację o butach znajdziemy w azetesiackich memuarach i różnorakich opowieściach o ludziach AZS. W pamiętnikach dotyczących okresu międzywojnia buty są w pewnym sensie atrybutem sportowca, nobilitują i wyróżniają wśród innych, którzy takiego specjalnego obuwia nie mieli lub nie było ich na takie obuwie stać. Trzeba bowiem zacząć od tego, że gwałtowne przemiany w sporcie (pęd ku widowiskowości i rekordomania) wywołują zapotrzebowanie na produkcję fachowego obuwia. Krótko mówiąc, sportowcy zaczynają w swych startach wykorzystywać obuwie inne niż to przeznaczone do codziennego użytku. Ci, którzy to uczynili, poznali plusy takiej odmiany, a zatem wszyscy inni łaknący sukcesu, zapragnęli też sportowego obuwia. Barierą w jego pozyskaniu okazywała się cena, bo takie obuwie było po prostu drogie. Gwoli ilustracji kilka cytatów. To, że buty konstytuują prawdziwego sportowca (bez butów nie ma biegacza), pokazuje wspomnienie Zygmunta Weissa z budapesztańskich mistrzostw Europy:

> Wyspa Małgorzaty. Stadion. Myślałem, że pozostało mi jeszcze dość czasu, aby przed ostatnią już konkurencją, sztafetą 4x400 m, pójść do szatni i nieco odsapnąć przed czekającym mnie niewątpliwie dużym wysiłkiem. Tym razem przeznaczono mi ostatnią zmianę. Gawędziliśmy sobie niefrasobliwie, aż tu nagle usłyszeliśmy strzał i co za licho? Któryś z kolegów wykazał wspaniały refleks i gromkim głosem zaalarmował mnie: „Zygmunt, przecież to wystartowała Twoja sztafeta!". Łatwo mu to było powiedzieć, a ja ze zdenerwowania skamieniały niby żona Lota, nie mam na nogach pantofli z kolcami! Widząc mnie w takim stanie, dwaj koledzy zabrali się żywo do roboty. Jeden, przypominam sobie jakby przez mgłą – nasz skoczek o tyczce, Stefan Adamczak, zakładał mi na nogi „kolce", a drugi je sznurował. W ten sposób, dzięki przytomności umysłu moich przyjaciół, byłem gotów do startu. Rzecz jednak w tym, że szatnia była oddalona od niego chyba ze 400 metrów. Niedbałym niby truchcikiem skierowałem swe kroki ku stadionowi, z którego dochodziły burzliwe okrzyki kibiców. Jestem już na stadionie i w kilka chwil później na mojej zmianie. Zdążyłem (patrz: *Kolcówki*).



W jakich kolcówkach biegał wtedy Z. Weiss?



Buty były niezbędnym ekwipunkiem sportsmena, ale wyposażeniem drogim i rzadkim. Władysław Twardo z AZS Warszawa wspomina przygotowania do finałów mistrzostw Polski w piłce ręcznej w roku 1932:

> Trzeba było przygotować kostiumy (graliśmy w starych, pożyczonych od siatkarzy) i buty – przynajmniej dla bramkarza, żeby się nie ślizgał, jak boisko będzie po deszczu. Zdobyliśmy to wszystko od piłkarzy. Mieliśmy więc zielone koszulki z długimi rękawami, własne białe spodenki i tę jedną parę butów.

W innym fragmencie Twardo podaje kilka innych istotnych szczegółów:

Na zakup butów piłkarze zarabiali grając towarzyskie mecze z „Makabi" lub „Gwiazdą", drużynami żydowskimi mającymi liczną publiczność. Buty zakupywane u szewca Banaszkiewicza na ul. Stalowej musiały wystarczyć na dwa sezony, ubiory również. Reperację obuwia każdy wykonywał sam, kupując kołki skórzane po 15 groszy sztuka.

Buty były zatem i drogie, i chyba dość lichej jakości, bo w latach 20. XX wieku boisko do siatkówki w parku Skaryszewskim było wydeptane tak bardzo, że zawodnicy nie tylko obcierali sobie kolana, ale też „ścierały się szybko spody pantofli, rozpadały ich wierzchy". O prowizorycznych rozwiązaniach wspomina biegacz Wojciech Trojanowski: „Pierwszy krok na bieżni zrobiłem w nocnych pantoflach owiązanych sznurkiem".



Wojciech Trojanowski już w roli dziennikarza radiowego „od sportu". Fot. http://sdpwarszawa.pl

Sporo kłopotów z butami miewali wówczas także narciarze. Czasem ich powodem była zwykła nieuwaga. Wspomina o tym Walery Goetel, świadek nazbyt intensywnego suszenia przemoczonego obuwia w schronisku:

> Kiedy rankiem zebraliśmy się w kuchni, okazało się, że buty Kuryluka (Władysława, D.S.) zanadto przysunięte do rozpalonego pieca, przypaliły się z jednej strony. Z pomocą przyszedł nam nieoceniony Gancarczyk, odstępując jeden ze swych koców, z którego sporządziliśmy coś w rodzaju owijaczy ulokowanych na karplach. Nasza improwizacja okazała się całkiem dobra i Kuryluk mógł wędrować dalej.

Kupno dobrych butów narciarskich nie było rzeczą łatwą, a we Lwowie ceniono sobie informacje na ten temat. Pamiętał to Michał Machowski, który pisał:

> Siedzibę miał nasz AZS w podziemiach Uniwersytetu Jana Kazimierza, czyli w dawnym gmachu Sejmu galicyjskiego, gdzie wieczorami schodziła się cała hebra lwowskich azetesiaków, aby podzielić się wiadomościami,

gdzie są dobre buty narciarskie, gdzie dobre, a tanie deski, wiązania. We Lwowie jednego sezonu sprzedano 50 tysięcy par nart.

Obuwie sportowe miało też swoją wojenną historię, bo za ukrywanie nart i butów narciarskich groziła ze strony Niemców surowa kara. Z kolei w obozach jenieckich jedyną przestrogą przed częstym grywaniem w piłkę nożną była obawa zniszczenia jedynego obuwia i „dlatego o piłce nożnej nie było mowy" (jak wspomina Kazimierz Rudzki).



Stare i wysłużone buty piłkarskie. Czy zasłużyły na śmietnik?Niewiele w „obutym AZS-ie" zmieniło się po II wojnie. Wywodzący się z Lublina Ryszard Jędrzejowski wspominał:

Warunki startu mieliśmy wszyscy równe, wszyscy boso. Na marginesie drobna dygresja. Buty w pierwszych powojennych latach były tak wielką, nieosiągalną wprost wartością, że nawet szkoda było czasu o tym mówić i myśleć. Do kościoła i do szkoły chodziło się w sporządzonych przez siebie samego drewniaczkach, które w celu wygodniejszego chodzenia przerzynało się podbijając skórą. W zimie jedne buty często musiały wystarczyć na jedną i to wielodzietną rodzinę.

Ta ogólnej natury informacja pozwala lepiej zrozumieć stosunek młodych zakopiańskich narciarzy do pierwszych z prawdziwego zdarzenia butów. Pamięta to Andrzej Łatkowski (przyszły skoczek AZS Zakopane):



Czy o takich butach marzył Andrzej Łętowski?

Był rok 1949, w magazynie tłum młodych chłopaków, bo trwało rozdzielanie sprzętu [...]. Wszyscy czekali głównie na buty, używane, ale czyste. Kiedy wszedłem do magazynu, już miałem je upatrzone. Nieważne, mogły być o numer czy dwa za duże. Wiedziałem i czułem, że muszę je mieć. Mój poprzednik czekający w kolejce był jednak wyższy i silniejszy. Butów już nie było. Z urażoną dumą odszedłem do kąta ze łzami w oczach. Po jakimś czasie usłyszałem z tyłu karcący mnie, ale opiekuńczy głos Stefana Dziedzica. Buty dostałem i potoczyły się wspaniałe lata przeżyte wśród kolegów i przyjaciół.



Stefan Dziedzic, fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 141.

Temuż Stefanowi Dziedzicowi mocno wryły się w pamięć buty przygotowywane na pierwszy po wojnie wyjazd zagraniczny narciarzy na Akademickie Mistrzostwa Świata w Davos w 1947 roku.

Na buty biegowe nie starczyło składek, bo kupiono tylko te do skoków. Kiedy okazało się, że w starych butach biegowych pojawił się pęknięty spód, S. Dziedzic zaniósł więc do szewca Bijaka na Bystrem (entuzjasty sportu narciarskiego). Bijak zdecydował szybko – damy przyszczypki, ale w obu bucikach. I tak na przyszczypkach startował Stefan. Dzięki tym przyszczypkom polska sztafeta 4x10 km zdobyła złoty medal Akademickich Mistrzostw Świata!

W tym przypadku się udało, ale buty okazywały się też dla AZS niebyt szczęśliwe… Oto Edward Mróz, trener kadry narciarek biegaczek w latach 1954–1974, wspominał bieg Jadzi Rajchlównej z AZS Zakopane. Na 4 km przed metą prowadziła wyprzedzając Czeszki, które zostały wtedy mistrzyniami. „Nagle upadek i Jadzia została bez butów – po prostu odleciały jej zelówki – taki mieliśmy cudny sprzęt. Płacz, złość!"



Do takich nart i wiązań nie trzeba było specjalnego obuwia, ale na zawodach… Fot. http://www.e-narta.pl

Obuwie stanowiło poważny problem także dla lekkoatletów. W okresie powojennym kolce należało sobie „zabezpieczyć" we własnym zakresie, a kiedy się zepsuły „trzeba było na swój koszt zamawiać u kowala". Anna Jegorow wspomina, że wówczas

> Nie zrażały też nikogo inne trudności i problemy, w rodzaju niedostatków sprzętu sportowego, choć wielu zawodników marzyło o dobrych, markowych kolcach, które coraz częściej mogli oglądać u swoich rywali z innych klubów sportowych. W gdańskim AZS otrzymał je jako pierwszy, bodaj w 1958 roku, brylujący wówczas w sprintach Włodek Jegorow. Były to białe adidasy z czerwonymi paskami, przymierzane i wypróbowywane przez innych zawodników, które Włodek traktuje trochę kultowo, przechowując do dziś.

Trudno było nawet o trampki i tenisówki (kto je dzisiaj pamięta!?) – ze skromnych klubowych magazynów mogli je wypożyczać jedynie dobrze rokujący zawodnicy… Do zdobytego w takich trudach obuwia, nawet trampek i tenisówek, łatwo się było przyzwyczaić – były wygodne i lekkie. Działo się to w czasach, kiedy ubieranie się na sportowo znaczyło coś zupełnie innego niż w niezwykle liberalnej współczesności. Ryszard Bielański, wioślarz AZS Gdańsk od 1951 r., w okresie budowy przystani miał reprezentować swoich kolegów w spotkaniach z władzami:

> Ustaliliśmy [...], iż ja występować będę jako prezes posiadający uprawnienia i pełnomocnictwa zarządu, zaś Jurek będzie przedstawiał się jako sekretarz i działacz naszej organizacji. Moja rola wymagała, abym był odpowiednio ubrany. Niestety, zdarzały nam się też wpadki. Wybierając się na spotkanie do biura jakiejś firmy, zapomniałem zamienić trampki na buty (ubrany bylem w czarny garnitur, białą koszulę z krawatem i... białe tenisówki). Zorientowałem się, kiedy oczekiwałem na wejście do gabinetu dyrektora, a pani sekretarka wymownie przyglądała się moim butom…



Andrzej Grygołowicz człowiek legenda olsztyńskiej siatkówki. Fot. http://sport.egit.pl

But sportowy upomniał się o swoje miejsce w historii podczas niezwykle ważnego meczu siatkówki AZS Olsztyn. Andrzej Grygołowicz wspomina:

> Pamiętam jak Stasiu Zduńczyk podczas turnieju o wejście do I ligi w 1961 roku skręcił staw skokowy. Nie wyobrażał sobie, że nie zagra w następnym spotkaniu, w związku z czym przez pół nocy szył sobie specjalny but, by wystąpić w czekającym go spotkaniu. Stasiu zagrał i weszliśmy do I ligi.

Specjalny, na miarę robiony but przekonuje, że znakomity olsztyński siatkarz podjął się tego zadania już w epoce obuwniczej obfitości, kiedy butów raczej nie brakowało, ale te możliwe do wykorzystania

nie były najlepszej jakości. Z czasem pojawiła się i jakość, choć nie oznaczało to kresu azetesowych problemów z obuwiem. Wspomina o nich Maciej Petruczenko w eseju na temat perypetii wyśmienitego skoczka AZS, olimpijczyka, Jacka Wszoły:

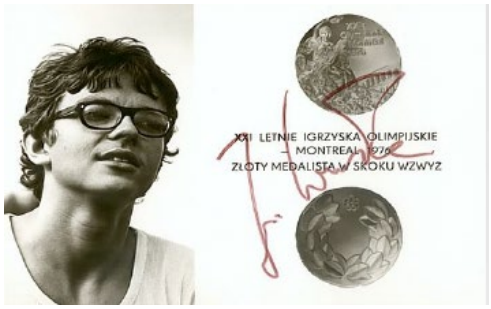

Jacek Wszoła

W 1982 roku w Polsce trwał jeszcze stan wojenny wprowadzony przez generała Jaruzelskiego i jego ekipę. Wojskowi komisarze poddawali rygorom tego stanu również sportowców. Komisarz Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, Wacław Feryniec, miał Wszołę na oku. Jacek bowiem – wbrew umowie z Adidasem – wolał skakać nie w pantoflach tej niemieckiej firmy, lecz japońskiego Tigera. I w tym właśnie obuwiu sposobił się do wyjścia na stadion podczas mistrzostw Europy w Atenach, gdy dopadli go – zgodnie z przykazem Feryńca – działacze PZLA i zmusili do wycofania z konkursu. Życzliwe Wszole mass media podniosły w kraju straszny rwetes, krytykując już nie tyle dyscyplinarne, ile polityczne posunięcie władz, lecz nie zmieniło to smutnej prawdy: Jacka zabrakło w konkursie. Rok później, na mistrzostwach świata w Helsinkach, Wszoła poszedł po rozum do głowy i założywszy ponownie tigery, zakleił znaczek firmowy dwoma charakterystycznymi paskami Polsportu, krajowego wytwórcy sportowej tandety.



Rodzime biegowe polsporty.

Ten manewr bardzo mu się opłacał. Na nogach miał Jacek japońskie pantofle najwyższej jakości, znak zaś polskiego producenta sugerował, że jest to obuwie, które było dopuszczalnym substytutem Adidasa. Twórcom surowego regulaminu nie przyszło nawet do głowy, że ktoś będzie wolał startować w polskim obuwiu niskiej klasy, rezygnując z renomowanego produktu Adidasa.

Z czasem buty wyszły „z epoki biedy i niedoboru". Mistrzowie sportu nie mogli jednak przebierać w bogatej ofercie międzynarodowych firm. Sprawy z ekonomicznych stały się politycznymi! But nie rozstrzygał już tylko o medalach, ale decydował o „racji stanu"… *Á propos* przypadku Jacka Wszoły, to wioślarz olimpijczyk Roger Verey mawiał: „Narty i klingi szermiercze czy buty piłkarskie, choćby najlepsze, zawsze będą z początku gorsze od starych. Jest to rzecz wiadoma. A cóż dopiero łódź wioślarska…".



Choćby z powodu takich uwag warto sięgnąć do książki Rogera Vereya… (Warszawa 1957).

Najlepiej radzić sobie bez butów, co zresztą w tradycji azetesowskiej potwierdza kazus Kamila Gurdaka.



fot. https://podkarpackisport.pl/sportowcy/kamil-gurdak/

Oto na uniwersjadzie w Gwangju w 2015 r. w walce o medale w męskich sztafetach 4x400 m zdarzyła się krotochwilna sytuacja. Opisała ją w relacji dla „Akademickiego Przeglądu Sportowego" Aleksandra Leszczyńska:

Za sprawą dobrych biegów Mateusza Zagórskiego i Michała Pietrzaka utrzymywaliśmy kontakt z czołówką. Tego, co wydarzyło się Kamilowi Gurdakowi, nie mógł przewidzieć nikt. Nasz reprezentant po 20 metrach swojej zmiany …

zgubił but. Przebiegł tym samym niemal cały dystans w jednym bucie, zostając absolutnym bohaterem naszej drużyny.

Dało to naszej sztafecie piąte miejsce. Kiedy niedługo potem okazało się, że zdyskwalifikowano zespoły RPA i USA, a wobec tego Polakom przypadł brązowy medal, teza o zyskach płynących z biegania na bosaka zyskała poważny argument (oglądaj: *Uniwersjada 2015: Kamil Gurdak – bosy bohater* https://www.youtube.com/watch?v=vixzxYZCYuE).

Literatura: W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 81, 78; W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 290, 297–299; Z. Weiss, *Na szóstym torze...,* [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 134–135; W. Goetel, *Takie były początki…*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 28–29; M. Machowski, *Azetesiacy lwowscy w spływie „Przez Polskę do morza"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 135; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 125–127, 255; K. Rudzki, *Sport w niewoli*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 312; R. Jędrzejowski, *Sportowe wspominki*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 258–260; *M. Zbyszewski, Z. Derezińska. Sylwetki,* [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974,* red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 51; W. Gąsienica Roj, H. Hanasz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 37; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 51; M. Petruczenko, *Jacek*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 506; R. Verey, *Najpiękniejszy dzień w moim życiu i tragedia na torze olimpijskim*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 218; R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 109; APS 2015, nr 6 (329), s. 9; A. Jegorow, *Na bieżniach, skoczniach i rzutniach w latach 50. i początkach 60.*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 121–125; W. Kirkor, *Początki lekkoatletyki*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 75–77; R. Bielański, *Romans z wioślarstwem*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 89–99, s. 95.

STROJE, NIE – STROJENIE

Po lekturze eseju o butach łatwo się domyślić, że ten traktujący o sportowych strojach zacznie się od biedy, a skończy na czymś symbolicznym, czyli uwznioślenia rzeczy zwykłych. Zresztą wszystkie opowieści o jakimkolwiek azetesowym sprzęcie sportowym, czy raczej majątku sportowym (stadiony, hale i baseny), muszą zrazu dotykać ubóstwa i niedostatku. Cóż bowiem powiedzieć o początkach gromadzenia „majątku" przez AZS Wilno, skoro jego przedwojenny członek Bohdan Dowbór pamięta, „jak pierwszy nasz opiekun z ramienia senatu, prof. Jerzy Aleksandrowicz, przywiózł nam z Warszawy (w 1921 r., dop. D. S.) w formie subwencji jedną piłkę nożną i plakat propagandowy. Jakaż to niewspółmierność z obecnymi możliwościami egzystencji organizacji sportowych".



Prof. Jerzy Aleksandrowicz trafił do Wilna w 1919 r., objął w USB kierownictwo Zakładu Anatomii Opisowej. W 1933 został prorektorem, od 1 września 1936 piastował stanowisko rektora tej uczelni.

Warto przytoczyć wspomnienia Witolda Umińskiego z przedwojennego AZS Gdańsk, który miał być ponoć szczodrze finansowany przez rząd II RP (stąd opis tyczyć może kondycji każdego innego klubu AZS w międzywojennej Polsce):

> Przez pierwsze kilka lat każdy, kto chciał uprawiać sport, musiał własnym sumptem zdobyć dresy, kolce, kostiumy i inny niezbędny sprzęt. W miarę wzrostu liczby członków AZS, mogłem zabiegać o zniżkę w sklepach niemieckich, sprzedających sprzęt sportowy. Rzecz jasna Niemcy nie kierowali się akurat sympatią do mnie i polskich studentów, lecz czystym kupieckim interesem Skłonni byli dawać nawet kilkuprocentowe rabaty, ale przy znacznie zwiększonych zakupach. Zdarzały się też okresy, że z braku pieniędzy sami, własnym przemysłem, konstruowaliśmy sobie sprzęt sportowy. Zupełnie niezłe oszczepy preparowaliśmy z ciosanych palików.

Inny „początek" spektakularnie ilustruje wykaz sportowych utensyliów składających się na stan posiadania AZS Toruń w roku 1946: buty hokejowe z łyżwami – 5 par; kije hokejowe – 8 sztuk; krążki hokejowe – 3 sztuki, rękawice bokserskie – 2 sztuki; dysk – jedna sztuka; pompki do piłek – 7sztuk; piłek – 2 sztuki. Zadziwia tylko bogactwo pompek… Dotkliwy brak strojów był cechą okresu powojennego. Zapobiegliwość w tym zakresie zaczynała się od zdobycia materiału i kończyła „pracami ręcznymi" wykonywanymi przez samych zawodników. Gotowe stroje, jak wspominają azetesiacy z Wrocławia, jeszcze w 1948 pochodziły z „powermahtowskich remanentów", zakupów na „szaberplacu". W efekcie „cóż to była za parada strojów narciarskich i sprzętu". Siatkarz z Wrocławia Adam Piechur pamięta, że

> […] na mecze wybiegaliśmy po raz pierwszy w życiu w dresach, co w owym czasie było nie lada wydarzeniem – w sprzedaży bowiem takowych jeszcze nie było. A skąd je wzięliśmy? Kupiliśmy belę białej flaneli zwanej wówczas bają i po przefarbowaniu jej na ciemnowiśniowy kolor krawiec, do dziś pamiętam jego nazwisko, Trent, uszył nam te piękne wymarzone stroje. Motorem napędowym tego przedsięwzięcia był Jurek Derubski, który również z białego grubego filcu wyciął nam numery i napis AZS.

W Częstochowie w marcu 1945 roku było podobnie: „kiedy [...] ze studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, działającej tu czasowo, stworzono AZS, Zakłady Włókiennicze «Stradom» przekazały nieodpłatnie płótno na uszycie strojów sportowych (materiał kroiły matki zawodników), a drukarnia «Nagłowskiego» wykonała bezpłatnie deklaracje i legitymacje członkowskie". Halina Jasińska, były członek zarządu i sekcji siatkówki AZS Toruń, tak wspominała okres tuż po 1945 r.: „początki były trudne,…boiska powstawały samorzutnie, gdzie się dało. Piłki i stroje były jeszcze przedwojenne. Grało się w każdej wolnej chwili. Wreszcie przypięłyśmy do koszulek białe gryfy na bordo tle i wystartowałyśmy jako drużyna AZS Toruń". W podobnym tonie, choć o sytuacji z okresu nieco późniejszego, wypowiada się L. Krzaczkowski:

> Ponadto na zawodach zawsze wyróżnialiśmy się szykownymi strojami (a był to towar deficytowy). Mieliśmy oczywiście reprezentacyjne stroje, ale – niestety – do zwrotu. Czterdzieści lat temu dres z anilany, zapinany pod szyję, z napisem na plecach „AZS WSE Sopot" to było coś – szczególnie dla wiary z akademika.... Ten szczególny akt łączenia stroju z gryfem wymaga osobnego omówienia (patrz: *Wokół wartości*)!O zdobywane w takim trudzie stroje dbano w szczególny sposób. Jeden z zapaśników AZS Wrocław wspomina, że kostiumy zapaśnicze, tzw. „wełniaki", zawodnicy otrzymywali tylko na czas zawodów… Jeszcze u progu lat 60. – jak wspomina wiceprezes Klubu AZS WSI Rzeszów, Adam Sadecki,

Na mecze jeździliśmy przeważnie pociągami. Jedyną gratyfikacją była dla nas dieta za delegacje. Pamiętam, ze sami praliśmy stroje (w Gdańsku robił to ponoć trener Bereśniewicz), naszywaliśmy też klubowe emblematy na koszulkach. Było więc może i biednie, ale towarzyszył nam ogromny entuzjazm.



Aleksander Bereśniewicz

Aetesiacy z AZS Politechniki Warszawskiej w 1960 narzekali, że „zawodnicy klubu od pięciu lat noszą te same dresy". Warto wysłuchać opinii T. Zielonki z AZS Gdańsk dotyczącej sytuacji z połowy lat 60. XX wieku: „zapamiętałem Józefa Wolskiego, po którym w krótkim czasie odziedziczyłem wełniany dres AZS-u (dziś to brzmi śmiesznie, ale w dobie okryć «barchanowych» musiało to być dla mnie przeżycie, skoro pamiętam do dziś)". Z drugiej strony trenerzy AZS kaperowali do Klubu obietnicami przekazania zawodnikom dobrego sprzętu sportowego… Uniformizacja strojów leżała na sercu władzom AZS. Na jednym z plenarnych posiedzeń ZG AZS zauważono: „Do niepokojących objawów wychowawczych należy zaliczyć brak troski ze strony niektórych zarządów środowiskowych o estetyczny i schludny, a nie gałganiarski wygląd naszych zawodników". Wydaje się, że mniej więcej w tym czasie sytuacja w „temacie strojów" zaczęła się zmieniać na lepsze. Wcześniej o tak zwaną uniformizację potrafiono zadbać jedynie na imprezach międzypaństwowych. Wspaniale wyglądała reprezentacja Polski (z dużym udziałem azetesiaków) w roku 1957 na gimnastradzie w Zagrzebiu (patrz: *-ADY*): „Czuliśmy się jak reprezentanci kraju: na dresach napisy «Polska», rozdawanie autografów, wspaniałe bankiety, piękne dziewczyny. To były wielkie przeżycia!". Po latach coraz częściej podobnych uczuć doznawać mieli reprezentanci AZS. Oto w listopadzie 1990 r. na AMŚ w tenisie stołowym w Szekszard na Węgrzech zarządzono, żeby na uroczystość otwarcia założyć

[…] jednolite stroje reprezentacyjne, biało-granatowe. Wszyscy wychodzimy do defilady i prezentacji. Podobno wyglądaliśmy rewelacyjnie. Pod tym względem ustępowaliśmy jedynie Hiszpanom, których dresy przewyższały nasze kolorystycznie. Potem, już w trakcie Mistrzostw musieliśmy opędzać się od chętnych do kupna naszych strojów" (patrz: *Magia zagranicy*).

Swoją drogą, stroje AZS zawsze chyba były szykowne. Tomasz Szponder z humorem wspomina pobyt wioślarzy AZS na zawodach w Nantes w 1989 roku:



Tomasz Szponder, ikona poznańskiego AZS, fot. https://gloswielkopolski.pl

„Furorę wśród zebranych zawodników i oficjeli zrobiły, jak zwykle zresztą, nasze azetesowskie souveniry (znaczki, czapeczki, naklejki), a niemal połowa z uczestników spotkania chciała koniecznie i to natychmiast, wymieniać się z naszymi na koszulki i dresy, co groziło zbiorowym stripteasem w tak szacownym wnętrzu" (siedzibie miejscowych władz, D.S.).

Strój identyfikuje, wyróżnia na zewnątrz, ale i tworzy wspólnotę, a gwoli dodatkowego potwierdzenia tej tezy dwie opowieści z okresu międzywojnia. Anegdota pierwsza dotyczy meczu polskich studentów z Niemcami na AMŚ w Cortina d'Ampezzo w 1928 roku. W pamięci jednego z komentatorów tego spotkania utkwił ciekawy epizod:

> Wreszcie mamy „hokejową" pogodę. Lekki mróz. Lód bez zarzutu. Na widowni tłumy. Najwięcej Niemców. Polacy grają właśnie z reprezentacją Niemiec. To już ostatni mecz przed występem olimpijskim. Nasza drużyna gra w normalnym składzie, tylko w bramce występuje tym razem Czaplicki. Polacy mają kostiumy zupełnie podobne do ubiorów Niemców. Toteż już na początku meczu Kulej zaatakował ostro przy bandzie... Adamowskiego.

Mimo to wygrali nasi 3 : 0. W drugiej opowieści tyczącej 1932 roku jest jeszcze mowa o solidarności drużyny AZS Warszawa wobec młodego gracza, biednego chłopaka z pobliskiego Grochowa, jeszcze juniora, który miał zastąpić seniorów w meczu akademickich reprezentacji Polski i Rumunii. Jerzy Zarzycki wspomina: „Nie mógł jechać z nami w tym ubraniu, w którym chodził – krótkich spodenkach i zniszczonej marynarce. Ten strój kompromitowałby nas, a jego matki-wdowy nie stać było na kupno lepszego odzienia". Wobec tego azetesiacy kupili mu przyzwoity garnitur…

Literatura: J. Tyszkiewicz, *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu: 1946–2006*, Wrocław 2007, s. 26; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 31, 57; J. Sachnik, *Pechowy rajd*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 195; E. Cichy (opr.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, Toruń 1972, s. 127; A. Piechura, *Wrocławskie* curriculum vitae *absolwenta Słonecznej Uczelni*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF* we Wrocławiu, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 83, 86; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 7; B. Jackowski (Jacek), *Akademickie Mistrzostwa Polski* [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 175; *Wysokie loty (wywiad z doktorem Stanisławem Maksymowiczem). Notował Ryszard Jezierski*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 233–234; APS 1960, nr 2, s. 5; APS 1962, nr 12, s. 18; S. Dziedzic i in.(red.), *50 lat w Zakopanem*, Nowy Targ 1999, s. 162; B. Ostapowicz, *Sport to moja pasja*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF* we Wrocławiu, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 269–277; APS1991, nr 1 (80), s. 8; J. Zarzycki, *Dawnych wspomnień czar*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 282; T. Zielonka, *Pod koszem jak w życiu*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 161; L. Krzaczkowski, Azetesowska wiara, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 155–159; *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 23–25 (pierwotnie w tygodniku „ITD" 1971, nr 4–3, z. 24 (10.); APS 1989, nr 4 (69), s. 29.

SKOCZNIE NARCIARSKIE

Już od swego zarania AZS stawał się, używając języka epoki, posesjonatem. Stopniowo i powoli, dzięki dobrodziejstwu władz uczelni i darowiznom ze strony władz miejskich, sportowcy-akademicy stawali się gospodarzami obiektów sportowych. Z roli tej wywiązywali się znakomicie, co dawało rękojmię, że przekazywane im bieżnie, boiska, korty, pływalnie, przystanie czy wreszcie stadiony znalazły się w dobrych rękach i w efekcie dobrze służyć będą nie tylko samemu AZS-owi. Niekiedy dumne nazwy tych obiektów jedynie deklarowały ich przeznaczenie, ale zwłaszcza w Krakowie czy Warszawie mówić można było o adekwatności architektury wobec zadań nakreślonych sportowym przestrzeniom. Najbardziej istotne wydaje się jednak to, że – jak w okresie międzywojnia pisano o reprezentacyjnym stadionie AZS w parku Skaryszewskim w Warszawie, „Najpiękniejsze boisko stolicy, wzorowo utrzymane", co definiowało charakter właściciela i kreowało zaufanie wobec niego.



W parku na warszawskiej Agrykoli w latach 20. XX w. powstała niewielka skocznia narciarska. Z początkiem lat 50. w tym samym miejscu wybudowano nowy obiekt projektu narciarza i inżyniera, Mieczysława Gąsienicy Samka. Rekordzistą skoczni był zakopiańczyk Władysław

Gąsienica Roj – akademicki mistrz świata w kombinacji norweskiej z 1957 roku. Obiektem opiekowali się zawodnicy klubu „Skra" Warszawa. Skocznia funkcjonowała do lat 70., będąc przez jakiś czas zimowym „uzupełnieniem" dla igelitowej skoczni na Skarpie. Obecnie nie istnieją praktycznie żadne pozostałości po konstrukcji. http://www.skisprungschanzen.com

Gospodarność azetesiaków objawiała się też w niezwykle trudnym okresie powojennym, w którym potrafili na przykład szybko przystosować do ponownego użytku szereg poniemieckich obiektów sportowych (przystań we Wrocławiu czy pruską ujeżdżalnię w Olsztynie). Niewiele osób wie, że poza wymienionymi klasycznymi obiektami sportowymi AZS budował też . skocznie narciarskie. Działo się to na długo przed pojawieniem się Małysza, ale i wtedy narciarstwo cieszyło się niezwykłą popularnością wśród Polaków, w środowisku akademików także. Skalę zjawiska oddaje imponująca lista skoczni powstałych w okresie 1907–1939:

> Dzięki aktywności działaczy narciarskich w Polsce w okresie 20 lat międzywojnia wybudowano około 89 większych skoczni narciarskich, które z uwagi na drewnianą konstrukcję funkcjonowały okresowo w następujących miejscowościach: Bielsku-Białej, Brzuchowicach, Ciężkowie k. Majdanu i Worochty, Goleszowie, Istebnej, Iwoniczu-Zdroju, Jordanowie, Jurzykowie, Kielcach, Koniakowie, Krakowie, Krośnie, Krynicy, Krzemieńcu, Lublinie, Lwowie, Makowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Nydku, Ojcowie, Orłowej Lesznej k. Czeskiego Cieszyna, Poroninie, Przemyślu, Rabce, Rozłuczu, Samborze, Sławsku, Suchej Beskidzkiej, Szczawnicy, Szczyrku, Truskawcu, Tuchli, Ustroniu, Wadowicach, Wilnie, Wiśle, Worochcie, Zakopanem, Zwardoniu, Żywcu, oraz skocznie narciarskie o mniejszym znaczeniu w innych miejscowościach. Próby w rozwijaniu skoków narciarskich podejmowano także w miejscowościach pozbawionych wysokich gór na terenie działalności Warszawskiego Okręgowego Związku Narciarskiego. Organizację konkursu skoków narciarskich stwierdzono w Lublinie oraz w Kielcach.



Po II wojnie światowej na Wieniawie, przedmieściu Lublina, zbudowano skocznię. Ostatnie zawody na 15-metrowej skoczni odbyły się w 1963 r., później obiekt został zamknięty na polecenie Ministerstwa Obrony Narodowej. http://www.skisprungschanzen.com

Sugerować można, że za znakomitą większością wymienionych wyżej miejsc „pozbawionych wysokich gór" stoi właśnie AZS. Wybrane argumenty zacząć wypada prezentować od prekursora tych przedsięwzięć, czyli AZS Kraków. Sekcja narciarska tego Związku posiadała skocznię w Zakopanem na Kalatówkach już od 1913 roku.



Skocznia narciarska na Kalatówkach była najprawdopodobniej drugą skocznią narciarską Polski. Do pierwszej skoczni narciarskiej z 1910 roku dwie kolejne dołączyły w 1913 i 1917. http://www.skisprungschanzen.com

W samym Krakowie, na pograniczu Bielan i Woli Justowskiej, nakładem SN AZS zbudowano skocznię narciarską już w sezonie 1921/1922. Umożliwiło to nie tylko odbywanie regularnych treningów, lecz także organizację zawodów sportowych (przynajmniej do 1924 r .). Już w pierwszych latach swego istnienia do wspólnego ze środowiskiem wojskowych budowania skoczni na północnym stoku Góry Trzykrzyskiej na Antokolu przystąpiła Sekcja Narciarska Wileńskiego AZS.



Wileńska Góra Trzykrzyska ma wysokość ledwie 112 m n.p.m., https://pl.wikipedia.org/

Antoni Salmanowicz wspomina:

Skocznia, wzorowana na Jaworzyńskiej, stanęła na czas, lecz dzięki błędowi w budowie („wasa" u podstawy) w tym sezonie nie była jeszcze do użycia. W każdym razie przygotowania do sezonu były solidne, rezultatem czego było wysłanie na pierwszy śnieg 3 razy więcej narciarzy, niż mieliśmy ich w sezonie poprzednim.



W zawodach ogólnopolskich z okazji otwarcia nowej skoczni na Antokolu, które miały miejsce 27 stycznia 1935 r., zawodnik wileńskiego AZS-u Czapliński zajął piątą lokatę.

Otwarcie przebudowanej skoczni na Antokolu w 1935 roku. Zbiory NAC. Początki wileńskiej skoczni przy stadionie pod Górą Trzykrzyską (Trijų kryžių kalnas), funkcjonującej w źródłach także jako „skocznia na Antokolu" (obecnie dzielnica Antokol – Antakalnis nie obejmuje tego terenu), sięgają 1924 roku. Od początku tamtejsze skoki narciarskie powiązane były ze środowiskiem wojskowym. Pierwotna skocznia umożliwiała skoki 25-metrowe. W 1934 nastąpiła istotna przebudowa obiektu, który zyskał nowoczesną, żelbetonową wieżę najazdową – zaczęto tu skakać do 35 metrów. Otwarcie nastąpiło w styczniu 1935 roku, a inauguracyjne zawody wygrał Jan Bochenek z Zakopanego, wyprzedzając słynnego Stanisława Marusarza. Po II wojnie światowej skocznia została przebudowana po raz kolejny, w latach 60. położono na niej igelit. Obecnie pozostałością po obiekcie jest kamienny próg oraz zarastający roślinnością wybetonowany zeskok. W Wilnie istniały także dwie inne skocznie – nieduża, prymitywna skocznia na Belmoncie (lata 20.) oraz powojenna skocznia na Antokolu (na Sapieżynkach), co do której istniały nigdy niezrealizowane plany przebudowy.

Po wojnie, wspólnymi siłami wielu klubów Pomorza, z udziałem AZS, odbudowano (w 1953 roku) przedwojenną skocznię w Gdańsku w Dolinie Radości. W związku z organizacją silesiady, w Karpaczu wybudowano skocznię narciarską z sześćdziesięciometrowym punktem krytycznym.



„Strzecha Akademicka" w Karkonoszach, „przytulisko" uczestników silesiad.



W lutym 1952 roku w Białymstoku AZS zorganizował pierwsze zawody w skokach narciarskich na skoczni terenowej uklepanej ze śniegu. Na miejsce skoczni wybrany został stok wgłębienia terenowego w rejonie dzielnicy Nowe Miasto. Na tej skoczni zostało zorganizowanych kilka imprez narciarskich z udziałem skoczków pochodzących z innych nizinnych województw. Skocznia nie cieszyła się jednak powodzeniem.

Ryszard Kinalski, pierwszy prezes AZS w Białymstoku na zimowych trasach okolic stolicy Podlasia, ze zbiorów Zbigniewa Wollnego. Źródło: K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 21.

Znawcy dziejów białostockiego AZS piszą:

W 1953 roku ukończona została budowa zaprojektowanej przez kolegów z Wyższej Szkoły Inżynieryjnej w Białymstoku skoczni narciarskiej w Ogrodniczkach. Od gospodarzy sołectwa Ogrodniczki wydzierżawiony został odcinek stoku pagórka. Jednocześnie uzyskano zgodę na wycięcie kilku sosen, które potrzebne były do zbudowania wieży i progu skoczni. Ceną transakcji były: skrzynka spirytusu (płatnik ZG AZS – otrzymał rachunek na zakup gwoździ) oraz „poniemieckie" narty i kijki, które podarowane zostały dzieciom z Ogrodniczek. W budowie skoczni brali czynny udział gospodarze terenu, koledzy z WSI oraz AZS-siacy z AMB.



W Ogrodniczkach niedaleko Białegostoku 10 stycznia 1954 otwarto niedużą skocznię narciarską o nazwie „Pętak". Obiekt posiadał drewnianą wieżę najazdową i naturalny zeskok. Obecnie po rozbiegu nie ma już śladu. Fot. http://www.skisprungschanzen.com

Historyczne i uroczyste otwarcie skoczni „Pętak" w Ogrodniczkach miało miejsce 10 stycznia 1954 roku. Opoka AZS Olsztyn, Franciszek Jerzy Sroczyk, uprawiał różne dyscypliny sportu, ale najbardziej lubił narciarstwo. Stąd w Kortowie budował skocznię narciarską i stok z wyciągiem – to miejsce do dziś nazywane jest „Górką Sroczyka".



Olsztyńska skocznia narciarska zbudowana została z inicjatywy i dzięki zaangażowaniu Pana Sroczyka w 1955 r. Bardzo dobre warunki do zjeżdżania na nartach pojawiły się w Kortowie już w 1979 r., kiedy to Sroczyk postarał się o rozbudowę stoku. Fot. za: *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 296.

Trzeba pamiętać, że obiekty dawały szanse na oddawanie skoków na odległość 15–30 metrów (z wyjątkiem tej w Karpaczu). Dostarczały jednak wiele radości i pokazywały, zwłaszcza na terenach nizinnych, innowacyjność Związku.

Literatura: S. Zaborniak, *Lekkoatletyczne obiekty krakowskich klubów (1919–1939)*, „Studia Humanistyczne AWF Kraków" 2011, nr 11, s. 50; R. Gawkowski, *Infrastruktura sportowa Warszawy z lat 1918–39. Zarys tematyki*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. II, red. J. Chełmecki, Warszawa 2007, s. 188–189; Z. Wójcik, T. Boraczyński, *Kultura fizyczna mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich*, „Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu" 2015, nr. 50, s. 16 – 23; A. Srebrakowski, *Wioślarstwo wrocławskie po II wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, red. J. Maliniak, P. Sroka i G. Strauchold, Wrocław 2014, s. 189; M. Skalik, *Rozwój bazy materialnej gier sportowych w Polsce w latach 1945–1975*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2013, t. XII, nr 2, s. 91; S. Zaborniak, P. Król, *Skoki narciarskie w Polsce (1907–1939)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2013, t. XII, nr 2, s. 51–56; R. Kołodziej, I. Tabaczek-Bejster, *Działalność Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie w latach 1909–1923*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. E. Zadarko, Z. Barabasz, Krosno 2009, s. 52; A. Salmanowicz, *Akademicki Związek Sportowy w Wilnie*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 199; S. Fächer, *Rozwój kierunku sportowego w latach 1920–24*, [w:] *Narciarstwo Polskie,* red. S. Fächer, Kraków 1925, s. 82; P. Tomaszewski**,** *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2016, t. XV, nr 2, s. 29–43, s. 31; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 24–5; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016,

s. 500–504; J. Ustupski *(1937–1939), Gdy przeżywam sędziwe dni, tygodnie, miesiące i lata...* [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 264; https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=SKOCZNIA_NARCIARSKA_W_DOLINIE_RADO%C5%9ACI

MANNA Z NIEBA „POD POPEM IWANEM"

Bywało, że znaczącą pozycję w budżecie AZS stanowiły darowizny. Były one jednak „zastrzykami" jednorazowymi i, jako bezbolesne, aplikowane mogły być przez Związek zarówno w większych rozmiarach, jak i z większą regularnością. Czasem nawet te duże sprawiały pewien kłopot. Ważną część sportowo-turystycznej infrastruktury AZS Warszawa stanowiły schroniska górskie na Czarnohorze w Karpatach Wschodnich. Ich budowę zaczęto w 1934 r. i relatywnie szybko ukończono (ledwie rok później). Jedno z nich, schronisko „Pod Popem Iwanem" wznoszono na działce o nie do końca uregulowanej własności. Parcelę tę o powierzchni 5000 m^2 AZS Warszawa podarowała w marcu 1934 księżna Teresa Lubomirska. Wyłączyła ją z masy spadkowej po ks. Kazimierzu Lubomirskim. Zmarły kilka lat wcześniej Lubomirski był mocno zaangażowany w rozwój sportu w Polsce. Warto pamiętać, iż w latach 1921–1929 pełnił funkcję prezesa PKOl i delegata Polski do MKOl. Zbudowane na wysokości 1742 m n.p.m. schronisko „Pod Popem Iwanem im. 36 P.P.L.A Sekcji Narciarskiej A.Z.S. Warszawa" (tak brzmiała jego pełna i oficjalna nazwa) było najwyżej położonym tego typu obiektem w II RP. Schronisko, zbudowane wedle planu architektonicznego Jerzego Hryniewieckiego (byłego wioślarza i narciarza AZS Politechnika Warszawska!), miało około 50 miejsc noclegowych z bieżącą zimną i ciepłą wodą! Budziło to podziw z tego względu, że od cywilizowanego świata (najbliższy sklep) dzieliło je aż 50 km.



Schronisko A.Z.S. Warszawa „Pod Popem Iwanem". Fot. Henryk Trebert 1939 r.

Schronisko kosztowało kilka tysięcy złotych i choć było sfinansowane z rządowego programu wspierającego turystykę w Karpatach Wschodnich (dawało też znakomite możliwości uprawiania narciarstwa), to inwestycja budziła wątpliwości z powodu długo nieuregulowanych stosunków własnościowych samej działki budowlanej. Władze AZS prowadziły w tej sprawie korespondencję zarówno z księżną Teresą, jak i właściwym starostwem powiatowym. Wymiana pism trwała jeszcze w 1937 roku, ale naciski na sfinalizowanie sprawy ze strony AZS okazywały się mało skuteczne. Problem natomiast nie cierpiał zwłoki, bo na tym samym szczycie Pop Iwana, także na gruntach śp. księcia Kazimierza Lubomirskiego kończono budowę Obserwatorium Meteorologicznego-Astronomicznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Choć schronisko działało od 1935 roku, a stacja badawcza od 1938 roku, to obie górskie inwestycje budowlane nie miały uregulowanych spraw własności gruntu, na którym powstały. Sprawy nie udało się AZS-owi uregulować przed wybuchem wojny. Za tolerowaniem tego dziwnego stanu stał chyba i dobry obyczaj (piękny gest darowizny oraz prawda, wedle której darowanemu koniowi…), i polityka (sanacyjne urzędy nie mogły kwestionować legalności budowy jakiegokolwiek obiektu dedykowanego Józefowi Piłsudskiemu).

WIERNI GRYFOWI

GRYF. Początki symboliki ideograficznej AZS przenoszą nas do Krakowa początku XX wieku. Z tym właśnie środowiskiem sportowym wiąże się najstarszy związkowy znak, którym były stylizowane czarne inicjały AZS w kole na białym tle oraz czworoboczna flaga ze skośnym czerwonym pasem biegnącym od strony lewej ku prawej i czarnymi inicjałami AZS w kole. Wydaje się, że spory wpływ na pojawienie się w AZS symboliki (znaku i barw) miały korporacje studenckie, które w odmiennych znakach i kolorach poszukiwały tożsamości swych komilitonów – pochodzi z łac. *commilitonis* – „towarzysz broni, kamrat")



Jakub Malicki (twórca portalu **PolskieLogo.net)** pisze o tym logo w następujący sposób: Utrwalone na pięknej, ażurowej odznace, składające się z trzech liter tworzących nazwę, a ściślej ujmując – akronim. Jest to kompozycja liternicza elegancko wystylizowana, pewnie „purystom minimalizmu" może wydawać się zbyt skomplikowana. Szczególnie, że litery mają ozdobny charakter i dla niezorientowanego widza, mogą stwarzać problemy z odczytaniem. Mnie zauroczyły te przeplecione litery od pierwszego spojrzenia na fotografię metalowej odznaki, na której zostały uwiecznione.

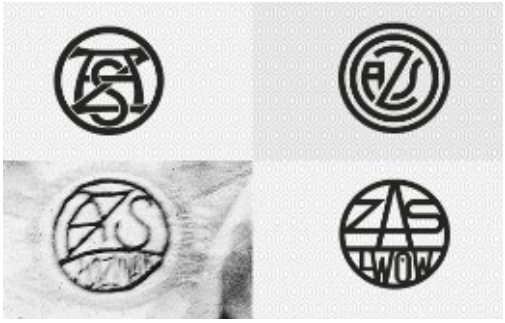

Monogramy wykorzystywane jako emblematy drużyn AZS z Krakowa (na górze), Poznania (dół po lewej) i Lwowa (dół po prawej). Za: http://polskielogo.net/azs/ (dostęp 25.01. 2019)



Akademicy krakowscy podczas wycieczki wioślarskiej Wisłą do Tyńca w koszulkach z wyraźnym literowym symbolem.

Charakterystyczne, że piłkarze AZS Kraków grali właśnie w czarno-białych koszulach.



Oficjalnie sekcję piłkarską AZS Kraków utworzono w 1911 roku, a *spiritus movens* przedsięwzięcia był student filozofii Adam Obrubański. Fot. za *historiawisly.pl*

Tych barw i logo, jako niezwykle ważnego symbolu autonomii AZS Kraków bronił aż do wybuchu II wojny światowej. Używał swych tradycyjnych znaków mimo tego, że od połowy lat 20. to warszawski (jeśli chodzi o proweniencję) gryf w licznych odmianach kolorystycznych (patrz niżej) zdominował symbolikę AZS. Nieco wcześniej niż w stolicy pojawił się też oryginalny znaczek AZS Lwów. Po opracowaniu statutu w dniu 23 marca 1922 r. odbyło się walne zgromadzenie AZS, na którym, jak pisze Ryszard Wryk, „Wprowadzono także pewne akcenty korporacyjne w formie odznaki ze stylizowanym napisem « A Z S Lwów» oraz amarantowo-srebrnej szarfy".

Logo AZS Lwów należy do dość licznej grupy monogramów, czyli często fantazyjnych układów liter, które prezentują skróconą nazwę klubu, akronim lub jego inicjały. Tu także pojawia się fantazyjna „przeplatanka" liter. Takie przeplatanki często pojawiały się na denkach czapek korporacyjnych komilitionów.



Czapka korporacyjna, najpewniej z Warszawy. Fot. http://www.archiwumkorporacyjne.pl

Bez wątpienia najwięcej zainteresowania i emocji związanych było z barwami AZS w Wolnym Mieście Gdańsku. Kwestie te wyjaśnia Ryszard Wryk:

> Gdański AZS należał do Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych. Godłem jego był biały (inne źródła podają, że srebrny, D.S.) gryf na czerwonym tle. Jednak senat gdański zgodził się na publiczne występowanie z tym godłem dopiero w 1934 r. Obok propagowania sportu AZS spełniał niezmiernie ważne funkcje polityczne. Stanowił on jedno z ogniw obywatelskiego i patriotycznego wychowania młodzieży polskiej. Jego codziennej działalności stale towarzyszyło hasło obrony polskości Gdańska.



Witold Umiński studiował na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki w Gdańsku w latach 1922–1930. Fot. za: *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 22.

Białemu Gryfowi na czerwonym polu towarzyszyły takież same biało-czerwone barwy klubowe, co stanowiło widoczny znak propolskich dążeń narodowych. W praktyce jednakie kolorystycznie symbol i barwy pełniły funkcję rozpoznawczą w trakcie manifestacji i spotkań publicznych. Ich używanie budziło gniew i irytację Niemców, co niekiedy stawało się groźne. Pierwszy prezes AZS w Gdańsku, inż. Witold Umiński wspomina, że „kiedy pierwszy raz przywdzialiśmy publicznie godła AZS, to oberwało się nam porządnie od Niemców poukrywanych w krzakach. Ale nikogo to nie zraziło, choć ataki Niemców od czasu do czasu ponawiały się. Nauczyliśmy się czujności". Wspomniana zgoda senatu Wolnego Miasta Gdańsk (także na używanie przez sportowców-akademików jednolitych, granatowych ubrań treningowych, oczywiście z godłem!) dała „Gazecie Gdańskiej" z 26 maja 1934 asumpt do następującej opinii: „[...] jednostajność ubioru, na którym umieszczony będzie znak AZS, przyczyni się wydatnie do propagandy sportu i ułatwi cotygodniowe ćwiczenia wf. prowadzone przez AZS".



Przywiązanie i szacunek wobec znaków przewija się także w symbolice współczesnej. W projekcie odznaki jubileuszowej 90-lecia AZS (autor: prof. Stefan Dousa, 1998) pojawił się najstarszy znak AZS Kraków. Źródło za: J. Żurek, *Z grodu Kraka...*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1, s. 4.



Podobny emocjonalny związek z przeszłością widać w niezrealizowanych projektach odznaki 40-lecia krakowskiego AZS z pierwszych lat powojennych. Źródło za: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego*, cz. I, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1997, nr 3, s. 12.

Najwięcej informacji posiadamy jednak w odniesieniu do symboliki wykorzystywanej w warszawskim sporcie akademickim. W tym środowisku wyrósł gryf i jest to kolejny powód, aby stolicy



Kazimierz Biernacki, organizator sportu akademickiego w Warszawie w latach 1916–1918. Źródło za: R. Wryk, *AZS 1908–1939*, Poznań 1990, s. 106.

poświęcić najwięcej uwagi. Jeśli chodzi o początki systemu identyfikacji w warszawskim środowisku sportu akademickiego, to sięga on swymi początkami roku 1916 i wiąże się z (jako swego rodzaju katalizatorem zjawiska) jednym ważnym wydarzeniem sportowym. Godło i barwy opierały się na prostym łączeniu znaczących liter (wykorzystywanych jako skróty nazw uczelni) z kojarzonymi z tymi uczelniami barwami. Kazimierz Biernacki wspominał:

> Na Uniwersytecie z symbolem amarantowego „U" w kółku, powstał Uniwersytecki Związek Sportowy, na Politechnice brązowe „P" w kółku, Wyższa Szkoła Handlowa miała zielony znak WSH, a Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego popielaty. Kolory te nie były przypadkowe: sfrunęły z czapek uczelnianych, zaprojektowanych nieco wcześniej przez młodziutkiego wówczas studenta architektury Tadeusza Gronowskiego.





Czapka studenta Politechniki Warszawskiej, nieco powyżej nakrycie głowy studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Zbiory Muzeum UW.

Jesienią 1916 r. w słynnym i na wszystkie sposoby opisywanym międzyuczelnianym „chodzie na dystansie maratońskim" z udziałem 5 zawodników, z których do mety dobrnął jeden, sportowcy wyższych uczelni występowali jeszcze osobno, każda uczelnia broniła swoich barw zarówno na szosie, jak i w odbywającym się jednocześnie na boisku w Agrykoli meczu lekkoatletycznym Uniwersytet *contra* Politechnika.





Uczestnicy chodu maratońskiego drużyn Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej z symbolicznymi literami na piersiach w 1916 r. (w okresie „przed gryfem"). Źródło: http://azspw.com/

Dzisiejsi badacze dorzucają do tej relacji sporo szczegółów. Robert Gawkowski zwraca uwagę na chronologię zjawiska i pisze, że Związek Sportowy Słuchaczy Wyższej Szkoły Rolniczej powstał dopiero w lutym 1917 r. Przyjęto wówczas statut wzorowany na już istniejących związkach sportowych i to wtedy „Rolnicy" uznali szarość (kolor popielaty) za swoje barwy klubowe. Sportowcy-akademicy z Wyższej Szkoły Handlowej mieli natomiast ostatecznie „związać się z barwami zielonymi i literką „H" w kółku" jako symbolem dopiero po 1918 roku. R. Gawkowski podkreślił też rolę czynnika, który z pewnością wypromował wspomniane barwy – przynajmniej te pokazywane przez uczestników słynnego „chodu maratońskiego". Tadeusz Gronowski, wówczas student I roku Politechniki, wykonał plakat promocyjny zawodów. Historyk warszawskiego sportu akademickiego pisze:

Plakat ów pokazywał studentów UW i PW wbiegających razem na metę. Ci uwiecznieni sportowcy mieli na sobie sportowe koszulki z wymalowanymi na piersiach dużymi literami w kółku: amarantowym „U" (co oznaczało Uniwersytet) i brązowym „P" (Politechnika). Pracę Gronowskiego wydrukowano w 5 kolorach i począwszy od 21 września zaczęto rozwieszać w całym mieście.

Pointa tych rozważań jest taka – pluralizm, choć oparty na pewnych ogólnych regułach.



Najstarsze „środowiskowe" emblematy literowe AZS, w kolejności: próba rekonstrukcji prototypu gryfa AZS Warszawa (1916); pierwsze emblematy AZS Lwów i AZS Poznań z początku lat 20.; emblematy polskich akademików używane na zawodach międzynarodowych: Olimpiadzie Bałtyckiej w Tartu (1922) i na I Akademickich Mistrzostwach Świata w Warszawie (1924). Źródło: „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1, s. 12.

Te proste zasady symboliki ideograficznej przetrwały z pewnością do I Akademickich Mistrzostwach Świata w Warszawie w 1924 roku. Cytowany Kazimierz Biernacki sugeruje inne rozwiązanie i twierdzi, że „Na piersiach studentów warszawskich ukazały się pierwsze tarcze zielone z białym orłem, na którego tle długie «S» otoczone było mniejszymi «A» i «Z»", już w 1918 roku (tak przynajmniej wynika z jego chronologii względnej). Nie wydaje się to prawdopodobne. Wykorzystanie prostej symboliki literowej potwierdza w swej relacji Zygmunt Weiss – istnieje zatem pewność, że w 1924 r. zawodnicy AZS startowali jeszcze z emblematem literowym na piersiach – dużym „A" wpisanym w tarczę herbową. Wydaje się, że przy zaprezentowanej wyżej wielości symboli w tej skromnej literce tkwił już pewien potencjał unifikacyjny. Litera „A" (akademicy?) pełniła funkcję godła całego AZS, mimo że już dwa lata wcześniej pojawił się słynny gryf. Gryf był jednak zrazu symbolem „warszawskim", a nie całego AZS. Tak go przecież przedstawia Biernacki.



Na I Akademickich Mistrzostwach Świata w Warszawie w 1924 r. zawodnicy AZS startowali właśnie z takim emblematem.

Ze wspomnienia zatytułowanego *Gryf* (to wycinki rozmów z W.K. Hennebergiem, D.S.) też wyciągnąć można wnioski o ograniczonym charakterze symboliki gryfa. Autorzy tej relacji piszą:

Latem 1922 roku do studenta Politechniki Warszawskiej, który właśnie „robił" dyplom, Williama Karola Henneberga zwrócił się Julian Gruner, w owym czasie czołowy polski lekkoatleta, z prośbą, aby uczestniczył w konkursie na znaczek AZS: – „Ogłaszamy konkurs na znaczek, ale nie mamy pieniędzy na nagrodę, pomóż nam" –powiedział Gruner do Henneberga. Czego nie robi się dla dobra klubu. Henneberg i jeszcze czterech konkurentów zabrało się do pracy. W wyniku konkursu pierwsze miejsce zdobył Henneberg. Gryf, transformacja orła, zdobi od tej pory aż po dzień dzisiejszy setki i tysiące azetesiaków, walczących pod tym godłem na stadionach krajowych i zagranicznych. – „Wartość mego projektu oceniam dopiero obecnie, kiedy przekonałem się, że «mój» gryf utrzymał się jako godło AZS do dnia dzisiejszego, czyli przez niemal 40 lat" – oświadczył nam szpakowaty, ale znakomicie wyglądający twórca gryfu, wspominając stare dzieje.

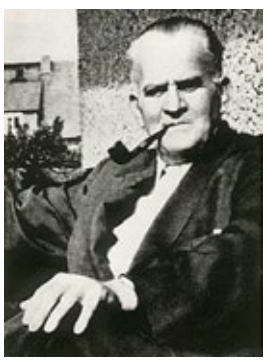

William Henneberg, autor symbolu gryfa.

Gruner był wszak zawodnikiem AZS Warszawa, konkurs dotyczył znaczka AZS Warszawa, a powszechność symbolu w opinii Henneberga dotyczy szerokiej perspektywy 40 lat jego funkcjonowania.



Uczestnicy I Akademickich Mistrzostw Świata rozegranych w Warszawie w 1924 r. W środku Julian Gruner, zdobywca na tych mistrzostwach srebrnych medali w skoku wzwyż i rzucie oszczepem. J. Gruner (1898–1940) był mistrzem Polski w skoku wzwyż (1922 r.) i rzucie oszczepem (1925 r., 1926 r.). Uprawiał także hokej na lodzie, należąc do pionierów tej dyscypliny w AZS Warszawa. Z wykształcenia był lekarzem. W latach trzydziestych pracował w Kaliszu, ceniony, jako wybitny pediatra. We wrześniu 1939 r. walczył w stopniu porucznika rezerwy. W dniu 19 IX 1939 r. w Stanisławowie wzięty został do niewoli sowieckiej i osadzony w obozie jenieckim w Starobielsku. Rozstrzelany w gmachu NKWD w Charkowie w 1940 r. Fot. za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 79.

R. Gawkowski sugeruje zatem, że skoro z godłem gryfa na koszulce Julian Gruner sfotografowany został już w 1922 r. podczas Mistrzostw Polski w Lekkoatletyce (30 września - 1 października 1922 r.), to wydaje się wielce prawdopodobne, że „gryf został w Warszawie natychmiast przyjęty i jeszcze tego samego roku naniesiony na koszulki zawodników".

Co istotne, barwy AZS Warszawa ustalono na biało-zielone (ciekawe, że w 2/3 składają się one na barwy flagi AWF Warszawa, D.S.).



Drużyna piłki ręcznej AZS Warszawa w 1937 roku. Nie wiedzieć czemu logo AZS widoczne jest tylko na dresie bramkarza. Źródło: NAC.

Logo klubu AZS AWF Warszawa. Emblemat powstał poprzez połącznie stylizowanego liternictwa ze znakiem AZS. Niezbyt dobrze wyglądają wielkie litery „Z" i „W", gdyż nie są dopasowane do pozostałych glifów, choć, jak pisze Jakub Malicki, pomysł, by odcinały skrzydło i ogon orła od spodu, wydaje się sensowny. Patrz szerzej: A. Brzezicki, *O twórcy godła AWF*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF – AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 303.

W II RP gryf został przyjęty jako znak AZS przez wszystkie (oprócz Krakowa) środowiska AZS, tyle że w innej kolorystyce. Znak, barwy, pieczęć i sztandar zostały zapisane w statucie z 1924 r. w rozdziale III *Odznaki wewnętrzne AZS*. Wedle tych zasad gryf unifikował, a barwy broniły tożsamości środowiskowej. Było to jak najbardziej zgodne z federacyjną strukturą AZS i sporą autonomią poszczególnych klubów. I tak na przykład AZS Wilno kojarzono z kolorem lila, poznaniaków łączyło natomiast przywiązanie do barw biało-niebieskich. Relatywna łatwość akceptacji gryfa wynikała z faktu, że jako stylizacja orła symbolizował on podstawowe wartości oraz treści narodowe. Orzeł był przecież niezwykle popularny w ówczesnej symbolice ideograficznej w polskim sporcie.

Od kiedy w 1937 r. nastąpiło ostateczne uregulowanie zasad prawnych funkcjonowania AZS, reguł opartych na centralizacji i ograniczaniu autonomii, wszystkie kluby zrzeszone w Centrali Akade-

mickich Związków Sportowych posiadały jednolite znaki zewnętrzne. Odznakami Związku pozostał biały gryf z literami „AZS" umieszczonymi na tarczy koloru obowiązującego dla danego środowiska: Kraków – czarne, Warszawa – zielone, Poznań – niebieskie, Lwów – amarantowe, Wilno – fioletowe, Lublin – granatowe, Cieszyn – żółte, Wolne Miasto Gdańsk – czerwone. Kolor tarczy decydował o barwie identyfikowanej z poszczególnymi środowiskami AZS. Status AZS zatwierdzony w dniu 30 czerwca 1937 roku stanowił, że zmiany w barwach mogły być dokonane jedynie za zgodą Centrali Akademickich Związków Sportowych.

Logo AZS to jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli w polskim sporcie, znany zapewne nie tylko studentom uczelni wyższych. Znak białego gryfa, w którym dostrzegałem orła, dopóki nie zajrzałem do statutu AWF, jest wyrazisty i czytelny dzięki prostej kompozycji. Na pierwszy rzut oka wydaje się posiadać cechy świetnego logo. Co więcej, nikomu nie powinien przeszkadzać brak korony nad głową uwiecznionego w nim zwierza, dzięki temu, że jest to gryf, a nie Orzeł Biały. Podobnie zielona barwa pola tarczy, zamiast czerwonego przypisanego naszemu symbolowi narodowemu, nawet jeśli kształtem przypomina herb Rzeczypospolitej Polskiej. http://polskielogo.net/azs/

Reguły te w zasadzie pozostały niezmienne do chwili obecnej – gryf jednoczy, barwy identyfikują. Warto podkreślić, że w okresie powojennym jedynie kluby AZS zachowały (*Przełomy*) swoją wcześniejszą symbolikę – białego gryfa na zielonym tle. Jeśli chodzi o barwy, to każdemu nowemu rejestrowanemu przez ZG AZS klubowi przyznawano oryginalne, niepowtarzające się kolory tożsamościowe. Juliusz Szaflik wspomina jednak, że w 1945 roku, kiedy w Państwowej Szkole Administracji Gospodarczej w Katowicach



12 października 1945 r. w gmachu Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych (obecna Akademia Ekonomiczna) odbyło się zebranie założycielskie AZS Katowice, którego pierwszym prezesem został Juliusz Szaflik. Fot. https://dziennikzachodni.pl

[…] trzeba było zarejestrować nową organizację, we władzach akademickich, które przyznawały kolory identyfikujące powstające kluby AZS, okazało się, że dla nas koloru już zabrakło. Po dłuższych pertraktacjach musieliśmy przyjąć kolor brązowy, który nam się nie podobał. Na szczęście parę lat później zatwierdzono nam kolor bordowy.Nie było chyba łatwo nad tymi przydziałami zapanować. Halina Jasińska, siatkarka z AZS Toruń, pamiętała bowiem, że tuż po wojnie naszywała gryfy na bordowym tle… Był to przecież akt dość istotny, porównywalny z akceptacją istnienia klubu. Tak przynajmniej odebrał to Piotr Halemba, który pisał, że niemal oficjalnym poświadczeniem rejestracji AZS Katowice w centralnych władzach akademickich „było przydzielenie mu koloru brązowego jako barw klubowych.



Dr Piotr Halemba, prof. AWF Katowice. Fot. www.awf.katowice.pl

Od tej pory kolor ten stał się symbolem akademickiego sportu na Górnym Śląsku". Z kolei Wiesław Pięta pisze, że w Częstochowie z początkiem 1947 roku „wystąpiono do centrali AZS o zatwierdzenie nowego statutu, a wraz z nim o zmianę barw. Barwy biało-niebieskie (wola delegatów zebrania sprawozdawczo-wyborczego AZS Częstochowa) nie zostały zaakceptowane (takie posiadał już AZS Poznań)". Już wtedy zaczynało brakować barw i na palecie ZG AZS znalazła się

niemal tęczowa kolorystyka. Działalność AZS Politechniki Śląskiej w Gliwicach rozpoczęła się w 1946, a nowemu AZS Gliwice przyznano barwy stalowo-białe.



W niezwykle licznych znaczkach – godłach z akronimem „AZS" nie ma już typowej dla dawnych monogramów prostoty i czytelności. Często blisko im do swego rodzaju rebusów graficznych… http://polskielogo.net/azs/ (Patrz: *Słownik AZS*)

Problem wydaje się o tyle istotny, że identyfikacja klubów za pomocą barw wymaga sporej wrażliwości na łączone ze sobą kolory. Na przykład KU AZS Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach założono w 1969 (wtedy WSP) i nadano mu barwy czarno-biało-czerwone. Sekwencja ta wydaje się istotna, bo powstały rok wcześniej KU AZS Politechniki Świętokrzyskie przyjął barwy. czerwono-czarno-białe!



Poszczególne AZS-y prezentują gryfa na tarczach o różnej barwie (np. AZS Olsztyn na tarczy wiśniowej). Nie wszyscy podzielają opinię o słuszności tego rozwiązania, choć stoi za nim tradycja i charakter związku. Jakub Malicki jest jednak przeciwny „modyfikowaniu znaku AZS według lokalnych potrzeb". Twierdzi, że „logo powinno być niezmiennym elementem systemu identyfikacji związku, a poszczególne kluby winny używać tego symbolu w sposób zgodny z odgórnie narzuconym kodem wizualnym. Zresztą opracowano wektorową wersję logo związku, a także księgę znaku (patrz http://azs.pl/organizacja/ksiega-znaku-gryf-i-flaga, D.S.), więc dziwi dowolność w stosowaniu symboliki związkowej". http://polskielogo.net/azs/

Barwy i symbole AZS nie są jednak ani domeną kolorystów, ani specjalistów w zakresie ideogramów sportowych. To kwestia samych sportowców, działaczy i kibiców, którzy do tej symboliki podchodzą na ogół ze sporą empatią. Pisać o tych relacjach i uczuciach nie jest najłatwiej, ale warto spróbować.

Symbolika AZS wiąże się też z weksykologią (dyscyplina pomocnicza historii, która zajmuje się chorągwiami jako rzeczywistymi i symbolicznymi znakami wojskowymi, państwowymi, terytorialnymi, organizacji i grup społecznych czy wyznaniowych)





Proporzec (awers i rewers) Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie z 1921 r. (?), aksamit, haft, farba olejna, 43 x 68 cm. Fot. *Sztandary Sportu Polskiego. Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie*, Warszawa 1996, s. 54–55.



Sztandar Akademickiego Związku Sportowego z 1968 (wym. 85 x 123 cm). Fot. za: *jak wyżej*, s. 82–83.



Sztandar Koła Seniorów wg. projektu Stefana Dousy; awers, rewers i fragmenty drzewca z okuciami. Źródło: J. Żurek *Dziesięciolecie Koła Seniorów AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 68.



Poniższe fotografie z maja 1946 z Podkowy Leśnej przekonują, że motocykle członków Sekcji Motorowej AZS Warszawa, zaparkowane przed kościołem pw. św. Krzysztofa podczas mszy inaugurującej sezon, opatrzone były stosownym proporcem. Druga fotografia z tej samej uroczystości dowodzi, że AZS miał już wtedy swój sztandar! Data wykonania: 19 maja 1946. Autor zdjęcia: Józef Jerzy Karpiński „Jerzy". Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inwentarzowy MPW-IN/ 8593 oraz MPW-IP/6578.

oraz sfragistyką (lub sygillografią, od łacińskiego *sigillum* – „pieczęć", subdyscyplina historii zajmującą się badaniem pieczęci jako źródeł historycznych, a także ich historią, powstawaniem itp.).



Symbole używane na najstarszych pieczęciach AZS Kraków (1909–1935). Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego,* cz. II: *Ewolucja symboliki AZS*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1, s. 12.

WIERNI GRYFOWI. Elektroniczne media dość często ukazują powtarzającą się scenę, która towarzyszy wielu sportowym sukcesom i niemal nierozerwalnie związana jest ze zwycięstwem. Oto gestem wiktorii nie są już wyłącznie uniesione ręce. Coraz częściej towarzyszy mu palec znacząco wskazujący klubowe godło umieszczone na koszulce triumfatora. Czasem otwarta dłoń na czas jakiś spoczywa na sercu dokładnie w miejscu klubowego symbolu. Niekiedy trykot uniesiony bywa do ust w taki sposób, by zawodnik mógł sugestywnie ucałować godło. Trudno rozstrzygać o charakterze tych gestów, choć w pierwszej chwili z pewnością bywają postrzegane jako przejaw wyjątkowej emocjonalnej łączności z klubem, wierności jego barwom i godłu. Trwałość takiej interpretacji pryska, kiedy kilka miesięcy później ten sam zawodnik, dokładnie w tych samych okolicznościach i w identyczny sposób honoruje symbole zupełnie innego klubu. Ciśnie się wtedy na myśl zarzut koniunkturalizmu i oportunizmu, a z pewnością wyjątkowej temporalności i efemeryczności miłości do klubu. O sportsmenach „wędrownikach", którzy okazują wierność coraz to innym znakom klubowym, mówi się, że uprawiają swego rodzaju sportowy politeizm (wielobóstwo) lub poligamię (wielożeństwo). Nie budzi to już wielkiego oburzenia ze względu na swoją powszechność.



Barbara Janiszewska (Lerczak-Janiszewska-Sobotta-Nowicka), 1936–2000, w ciągu całej swojej znakomitej kariery sportowej broniła wyłącznie barw AZS-u (raczej AZS-ów). To dlatego Eugeniusz Kruczalak artykuł o niej zatytułował: *Basia – gryfowi zawsze wierna* („Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2, s. 26). Na zdjęciu zawodniczka i jej trener Emil Dudziński w czasie Igrzysk Olimpijskich w Melbourne, listopad 1956 r.

Poza tym każdy nowo pozyskany zawodnik kocha swój nowy klub, bo atencja ta niemal mechanicznie została uznana za jeden z istotnych warunków umowy. Pokazuje to jednak, że generalnie wierność barwom i godłu klubowemu się „ceni", dobrze sprzedaje się medialnie, jest zatem pewną marketingową wartością i należy o nią zabiegać. Aż się wierzyć nie chce, że kiedyś te relacje (zawodnik – klub – symbol klubowy) były zupełnie naturalne, spontaniczne, niereżyserowane. Nie były też chwilowe, zmienne, bałamutne. Trwały latami i ta cecha spośród wielu innych wydaje się bodaj najcenniejsza. Pisanie o tym w czasie przeszłym wymusza refleksję historyczną – szczęśliwie dla dziejopisa azetesiacy zostawili (*nomen omen*) trwałe ślady pełnych empatii relacji wobec azetesowego gryfa. Tropy te znaleźć można zwłaszcza w pamiętnikach, ale i w środowiskowej prasie. Ta druga wydaje się o tyle ważna, że rejestrowała zdarzenia bieżące, sytuacje spontaniczne i natychmiastowe. Natomiast wspomnienia należy pewnie potraktować nieco bardziej krytycznie, bo przywołanie młodości każdy jej aspekt czyni pięknym i uwzniośla go.

W relacjach tych barwy mieszają się niekiedy z godłem, razem natomiast stanowią swego rodzaju synonim klubu. Jest jednak w rozważaniach o tych znakach i symbolach pewna specyfika, bo kluby wizualnie odróżniają barwy, ale godło dla całego Związku jest jednakie. Niezmiennie pozostaje nim. Można zatem rzec, że barw (klubów) było wiele, choć spoiwem całego Związku ciągle pozostaje gryf. To jednak tylko sofistyka, bo pierwotna i prymarna identyfikacja zawodnika tyczyła chyba AZS (nawet w samych nazwach tożsamość uczelniana i środowiskowa pojawią się zwykle potem…). Nie bez kozery w użyciu znajduje się integrująca nazwa „Gryfici" (nie tylko w roli znaczącego tytułu wspomnień Alfreda Luthera z AZS Zakopane). Różnie jednak z unifikacją pod godłem gryfa bywało. Adam Bezeg kojarzy swą azetesową przeszłość z konkretnym klubem:



Honorowy prezes rybnickiego Klubu Olimpijczyka – Adam Bezeg (pierwszy z lewej), odbiera pamiątkę z okazji 80-tych urodzin. Fot. Dominik Gajda, za: https://www.rybnik.com.pl

Wszystko to przeżyłem w owym czasie jako zawodnik i trener sekcji lekkiej atletyki klubu AZS Kraków. Starając się zawsze wiernie służyć „czarnemu gryfowi" (takie barwy są znakiem rozpoznawczym AZS Kraków, D.S.) zdolnościami, zdrowiem, wiedzą i czasem, zostałem uhonorowany Złotą Odznaką AZS, co w owym czasie wysoko sobie ceniłem i nadal cenię.

Romuald Wirszyłło ze stołecznego AZS pisze natomiast, że:



Romuald Wirszyłło

„Większość kolegów, którzy należeli do AZS-u w czasach, gdy tworzył on jedną zżytą rodzinę, bez względu na przynależność do uczelni i uprawianej dyscypliny sportu, czy to były lata międzywojenne, okupacyjne czy pierwsze powojenne, czują się teraz dumni, że ćwiczyli i występowali w barwach biało-zielonego gryfa". Wyczuwał zatem istnienie silnej międzyklubowej więzi, choć tylko w okresie do lat tuż po II wojnie światowej. Pojawienie się symbolu gryfa rzeczywiście miało charakter unifikujący i jednoczący. Warto przecież pamiętać, że w 1916 roku Związek Sportowy Słuchaczów Politechniki Warszawskiej posługiwał się symbolem brązowego „P", Związek Sportowy Słuchaczów Uniwersytetu Warszawskiego wykorzystywał amarantowe „U", zaś Związek Sportowy Słuchaczów Wyższej Szkoły Handlowej identyfikował się zielonymi literami „WSH". Dopiero od roku 1922 począwszy, symbol gryfa stopniowo zaczął jednoczyć. Jerzy Zarzycki (rocznik 1909), warszawski futbolista i hokeista, wspominał, że Z chwilą przekroczenia bram stadionu, przystani czy kortów tenisowych, ówcześni „młodzi

gniewni" – a było ich niemało – odkładali na bok dzielące ich poglądy społeczno-polityczne i ramię w ramię walczyli o zwycięstwo naszego Gryfa. Pepeesowcy obok tych z mieczykiem Chrobrego w klapie marynarki, komunizujący ramię w ramię z tymi z Falangi i sanacyjnego Legionu Młodych. Siłę symbolu gryfa widać w jednej z wydawałoby się niepozornych w tej perspektywie fotografii Haliny Konopackiej. Czarno białe zdjęcie pochodzi z 1929 roku.



Mistrzostwa Polski w Pięcioboju Kobiet w Wilnie w 1929 r. Lekkoatletka Halina Konopacka (stoi w środku z kwiatami) w grupie osób. Zbiory NAC.

Mistrzyni olimpijska znajduje się w Wilnie w otoczeniu kibiców i dostojników. Bartłomiej Korpak, komentując fotografię, zwraca uwagę na fakt, że bohaterka ma na sobie wytworne futro,



Bartłomiej Korpak, kopalnia wiedzy nie tylko o bieżących sprawach AZS, opowiada w radio o zimowej uniwersjadzie w Kazachstanie. Fot. https://www.polskieradio.pl

„a pod nim koszulkę ze znaczkiem AZS wieńczącym dekolt. Nawet jeśli futro był to strój, który pozwalał zawodniczkom utrzymać ciepłotę startową, to szyk i elegancja jest powalająca". Estetyczny kontekst opisanej w ten sposób sytuacji nie budzi wątpliwości. „Czerbieta" (*Pseudonimy*) potrafiła zaskakiwać, jak żadna inna sportsmenka epoki II RP. Wydaje się jednak, że ruch lewej ręki odsłaniający godło na klubowym trykocie miał niewiele wspólnego z zachowaniem ciepłoty ciała. Celem tego przemyślanego gestu było też niewątpliwie wskazanie tożsamości znakomitej olimpijki. Warto zwrócić uwagę, że gryf jest właściwie centralnym punktem całego uchwyconego na kliszy zdarzenia (grupy pozujących osób). Z tego także powodu trudno zakładać, że wszystko to działo się przypadkowo. Było w tym geście Konopackiej sporo spontaniczności, kobiecej zalotności, ale i specyficznie oddanego szacunku względem azetesowego gryfa. Tezę tę zdaje się potwierdzać inna wcześniejsza fotografia Konopackiej, na której mistrzyni także odsłania gryfa. Inne zawodniczki nie noszą futer, co z pewnością przekonuje, że futro mistrzyni miało utrzymywać ciepłotę ciała. Był to, zdaje się, oryginalny sposób promowania jedynego klubu, z którym Konopacka związana była w czasie swej kariery sportowej.



Uczestniczki zawodów lekkoatletycznych w Krakowie w 1926 r. Widoczne m.in.: Halina Konopacka (1. z lewej) i Helena Woynarowska. Zbiory NAC.

Władysław Twardo, rocznik 1907, warszawski azetesiak, wspomina, iż na otoczonym wielką troską akademików stadionie w parku Skaryszewskim „Skrupulatnie przestrzegano regulaminu. Nie wolno było na nim trenować w ubiorze z gryfem azetesowskim. Godło organizacyjne mogło być używane tylko na oficjalnych zawodach!". Wychodzi na to, że w zgodzie z tymi regułami Konopacka mogła „promować" gryfa tylko w specyficznych okolicznościach. W tej sytuacji z pewnością nie odbywała treningu, a pozowała do fotografii najpewniej jeszcze w trakcie trwania wileńskich zawodów… Nie zaszkodzi wreszcie dodać, że w swym słynnym liście z 1959 roku, kierowanym do „kochanych azetesiaków", Pani Halina dokonała znaczącego *résume* swej kariery:

> Po pewnym czasie systematycznego treningu, dysk mój wylądował w okolicy... rekordu świata i wówczas zorientowałam się, że mogę coś dla mego kochanego klubu zrobić. Zaczął się okres intensywnego treningu, potem przyszły liczne wyjazdy do stolic europejskich, a ja wszędzie czułam się dumna, że noszę na piersi emblemat z gryfem.

Abstrahując od kazusu Konopackiej, warto podkreślić, że kwestia związkowego godła podlegała regulacjom prawnym (znaki i nazwa AZS są chronione prawem patentowym i tylko za zgodą ZG AZS nowe jednostki AZS mogą ich używać), a pewnie też zasadom obyczaju. Oto 19 grudnia 1919 roku na zebraniu założycielskim w Gmachu Prorektorskim Uniwersytetu Warszawskiego z udziałem 40 przedstawicieli wszystkich uczelnianych związków sportowych szkół wyższych stolicy powstał wspólny dla całej Warszawy Akademicki Związek Sportowy. Wzorowany na krakowskiej organizacji statut tym jednak różnił się od statutu AZS Kraków, że warszawski mieścił przepis o barwach biało-zielonych oraz emblemacie białego gryfa, na którego tle dłuższe „S" otoczone zostało mniejszymi literami ‚A" i „Z"…

Być może z tych powodów symbole AZS pojawiają się w różnych, ale zawsze z jakichś powodów ważnych okolicznościach.



Powitanie Szymona Ziółkowskiego po powrocie z igrzysk olimpijskich w Sydney na lotnisku Ławica w Poznaniu, 2000 r. Fot. za: „Przegląd Sportowy" nr 210 z 25 IX 2000 r., s. 16.



W XXVIII edycji Balu Sportowca Politechniki Rzeszowskiej zorganizowanej przez Klub Uczelniany AZS z flagą AZS pozowali zwycięzcy plebiscytu na najpopularniejszych sportowców PRz w 2011 r. – drużyna tenisistów stołowych w składzie: P. Chmiel, T. Lewandowski oraz P. Chmiel – medaliści akademickich mistrzostw Polski. Fot. za: G. Sowa, *Bal Sportowca Politechniki Rzeszowskiej,* „Gazeta Politechniki" 2012, nr 3 (219), s. 28.



Promocja książki C. Michalskiego *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, cz. II* (10 listopada 2012). Autor w gronie wioślarek: Ewy Długoszewskiej-Otwinowskiej (10-krotna mistrzyni Polski) i olimpijki Marii Dzieża-Trzynowej http://czeslawmichalski.pl



Wiceprezes KU AZS Politechniki Rzeszowskiej Franciszek Gorczyca i najdłużej urzędujący prezes Grzegorz Sowa uznali, że oficjalna fotografia tylko z firmowym symbolami. Fot. za: P. Biskup, *AZS Politechniki Rzeszowskiej. 50 lat (1963–2013)*, Rzeszów 2013 s. 36.



Z okazji 100-lecia AZS 12 maja z Babiej Góry wyruszyła specjalna sztafeta, żeby przez Kraków, Wrocław, Gdańsk i Łódź dziesięć dni później dotrzeć na Galę Stulecia, organizowaną na Politechnice Warszawskiej. W środku Tomasz Wróbel, główny organizator sztafety, z lewej jej uczestników witają Waldemar Grzebyk z małżonką.



Sztafeta dotarła na uroczystą galę. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 413.



Klub Uczelniany AZS PWSZ w Krośnie na zimowej wyprawie z jednoczącym ich symbolem. AZS w Krośnie działa od roku 1996 i czasów Kolegium Nauczycielskiego. Przewodniczącym KU AZS PWSZ w Krośnie w latach 1999–2001 był dr Zbigniew Barabasz, a od 2002 r. Grzegorz Sobolewski. Większość członków stanowią studenci wychowania fizycznego, turystyki i rekreacji. Fot. za: J. Jagiełło-Kuczała, J. Wnuk (opr.), *10 lat PWSZ w Krośnie 1999–2009*, Krosno 2009, s. 89, 115.

Celebrowano i pielęgnowano ten znak na różne, często oryginalne sposoby. Wspomniany Władysław Twardo pisze o pamiętnych w czasach II RP uroczystościach otwarcia sezonu na Wiśle (zwykle w kwietniu).

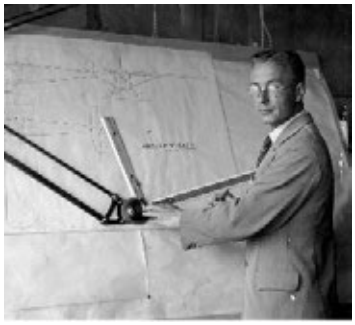

Jeden z konstruktorów znanego samolotu RWD Jerzy Drzewiecki nadlatywał nad Wisłę przed przystanią samolotem, robił beczkę i zrzucał wstęgę o biało-zielonych barwach AZS-u. Szybkie łodzie przygotowane do akcji wydobycia wstęgi z wody ruszały z przystani. Była to duża sensacja nad Wisłą, wiele osób obserwowało to z mostu. „Bysio", bo takie miał przezwisko inż. Drzewiecki, był dumą AZS-u. Jerzy Drzewiecki przy desce kreślarskiej z planami samolot RWD-9

Alfred Luther z kolei wspomina podobną wyjątkową promocję symboli AZS na XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Narciarstwie w Zakopanem w marcu 1956 r.:

> Loża honorowa, olbrzymie reflektory przeciwlotnicze iluminują góry, a śnieg pada ogromnymi płatami bez powiewu wiatru i w ciągu kilkudziesięciu minut jest go już ponad pół metra. Spod progu Krokwi zjeżdżają skoczkowie. Na ich czele Jędrek Krzeptowski z flagą AZS-u, a za nim 40 skoczków z płonącymi pochodniami w dwóch rzędach.

O skromniejszej, bo tuż powojennej celebracji gryfa pisze Aleksander Kłaput, uczestnik zorganizowanego w lecie 1946 r. ogólnopolskiego obozu akademickiego w Międzyzdrojach. Obozowiczów rozlokowano w willach poniemieckich, które miejscowi osadnicy zdążyli już ogołocić. W tych warunkach „Ze znalezionej potłuczonej zastawy stołowej, na dużym placu apelowym i ćwiczebnym, ułożyliśmy azetesowskiego gryfa oraz zainstalowaliśmy maszt z państwową flagą".



Flaga AZS na maszcie w trakcie otwarcia Mistrzostw Polski Politechnik w Piłce Nożnej we Wrocławiu w 1973 r. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 16.

Za wyjątkowy, choć pewnie politycznie inspirowany, uznać należy czyn Wojciecha Niedziałka i Jana Krupskiego, którzy „dla uczczenia X-lecia PRL weszli na Kozi Wierch Wyżni (2291 m n.p.m.), najwyższy szczyt leżący całkowicie na terenie Polski. Weszli, niosąc flagę państwową i AZS-u oraz krótki maszt". Autor tej informacji, Alfred Luther, słusznie komentuje zdarzenie następującym



zdaniem: „Były też wyczyny, które dzisiejsi azetesiacy przyjmą ze wzruszeniem ramion".

Trochę wyobraźni i te nagie skały można urozmaicić zielenią. Kozi Wierch, widok z Kościelca, fot. wikipedia

Zielono-biały gryf pojawiał się w bardziej praktycznym kontekście, nie tracąc przy tym wymiaru symbolicznego. Po raz kolejny przywołany Władysław Twardo przytacza opowieść o wyjeździe szczypiornistów (11-osobowa piłka ręczna) AZS Warszawa na finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski do Królewskiej Huty (obecnie Chorzów) w roku 1930: „Koszulki i spodenki pożyczyliśmy od piłkarzy, ja, grając na bramce, pożyczyłem sobie nakolanniki i sweter, ze starych kapeluszy wycięliśmy, jadąc pociągiem, duże litery AZS WARSZAWA, przyszywając każdemu jedną z liter na koszulce". Franciszek Lenart, (rocznik 1915), pływak z AZS Warszawa także wspomina typowy niejako stan ubóstwa: „Nasz ulubiony sport traktowaliśmy jako radosną przygodę, byliśmy amatorami najczystszej wody, sami kupowaliśmy sobie spodenki i kostiumy kąpielowe (na zawodach pływało się wtedy obowiązkowo w kostiumach)". Dodaje jednak: „od klubu otrzymywaliśmy tylko dresy z godłem AZS-u". W wielu pamiętnikach był on symbolem swego rodzaju nobilitacji, prawdziwym powodem do dumy. Powracającą po wojnie biedę wspomina Krystyna Krogulska z AZS Warszawa. Opisuje pierwszy wyjazd na turniej siatkówki o mistrzostwo Polski do Lublina późną jesienią 1945 r.: „Same uszyłyśmy sobie białe bluzki i tradycyjne zielone spodenki. Nigdzie nie można było dostać emblematów, więc wycięłyśmy z filcu literki AZS i tak wyposażone pojechałyśmy do Lublina".



Pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet. Od lewej: zespół AZS Lublin (z emblematami), zespół AZS Warszawa (stoją: Krogulska, Wowkonowicz, Jaśnikowska, Pruszyńska, klęczą: Twardo, Kasperek), zespół klubu „Warta" i zespół klubu „Pomorzanin". Za: W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962.

O podobnych trudnościach i sposobach ich pokonywania wspominają też akademicy ze Śląska. Juliusz Szaflik opisał, jak w 1945 roku „z brakiem wszystkiego" radzili studenci Państwowej Szkoły Administracji Gospodarczej w Katowicach: „Białe koszulki na kolor brązowy farbowała Rutka Wilkusówna, a znaczki AZS i numery na koszulkach produkowaliśmy sami. Sami też praliśmy nasze azetesowskie stroje". Uporu i pomysłowości nie brakowało też ich kolegom. Kiedy jesienią tego roku podjęli trud założenia uczelnianego AZS:

> Zapada decyzja. Następnego dnia w ruch idą malarskie pędzle. Na papierze z worków od cukru powstają napisy propagujące sport i AZS. Oto przykłady: „Kto chce skoczyć dalej od Owensa, kto chce kontynuować tradycje Kusocińskiego", pod tym wymalowana była ogromna strzałka wskazująca napis „AZS". Chętnych było wielu. Najpierw 300, a potem nawet 500 osób.

Podejrzewać można, że „artyści" z malarskimi pędzlami byli w stanie poradzić sobie z napisami i dobrze widoczną nazwą AZS, ale na wizerunek gryfa umiejętności mogło już po prostu zabraknąć.

Symbol gryfa pełnił w dziejach AZS rozmaite funkcje i role. Bez wielkiego ryzyka popełnienia błędu powiedzieć można, iż towarzyszył pewnemu rytowi przejścia, „stawania się" azetesiakiem,

wchodzenia do jakiejś wspólnoty. Janusz Gąssowski, tenisista ziemny z AZS Gdańsk, pamięta epizod z 1947 roku z Sopotu z Wyższej Szkoły Handlu Morskiego. Ówczesny prezes AZS Marek Lenarcik, wręczając *beanowi* znaczek organizacji, powiedział: „Dziękuję, jesteś już członkiem AZS i możesz nosić znaczek klubowy w klapie, a teraz organizuj sekcję tenisową". W nieco podobny sposób opisuje tę samą chwilę Franciszek Lenart. W 1935 r. pojawił się na basenie, gdzie wręczono mu formularz zgłoszenia do klubu, zainkasowano miesięczną składkę członkowską i wydano skierowanie do szatni. Autor tak komentuje tę sekwencję błyskawicznych zdarzeń: „W ten oto prosty sposób zostałem członkiem Akademickiego Związku Sportowego, którego klubowa odznaka – biało-zielony gryf – do dzisiaj zdobi klapę mojej marynarki". Halina Jasińska z siatkarskiego teamu AZS Toruń eksponuje sportowy aspekt symbolicznego rytuału inicjacji, sięgając do wspomnień roku 1945: „[…] początki były trudne, boiska powstawały samorzutnie, gdzie się dało. Piłki i stroje były jeszcze «przedwojenne». Grało się w każdej wolnej chwili. Wreszcie przypięłyśmy do koszulek białe gryfy na bordo tle i wystartowałyśmy jako drużyna AZS Toruń" (patrz też: *Stąpanie po ziemi*, *Znaki czasu*).



Halina Chrząszcz-Bartkowiak (1932–2008) – pływaczka AZS do 1956. Fot. wikipedia.

Był to też moment, od którego dumnie nosić można było dres z gryfem na piersiach. Ze wspomnień Haliny Chrząszcz-Bartkowiak, pływaczki z AZS Warszawa, wynika, że taki wyjątkowy dres stawał się przedmiotem jeszcze uczniowskich marzeń:

> […] w wyobraźni wykonywałam pierwsze moje skoki (których dopiero co się nauczyłam, bo właśnie rozpoczęłam treningi w tej dyscyplinie sportu). Oklaski, gratulacje, zielony dres z napisem AZS, staję na podium, które w rzeczywistości stało puste pod ścianą basenu. W tym momencie uświadomiłam sobie, że muszę pokonać wiele trudności i postanowiłam, że zrobię wszystko, aby swoje plany sportowe urzeczywistnić właśnie w barwach tego, jeszcze wówczas dla mnie nieosiągalnego, klubu.

Bardziej praktyczny w opiniach na temat odpowiedniego sportowego stroju był zakopiański azetesiak Jan Kunczynski (początek lat 60.):

> W naszej młodości, we wczesnych latach AZS-u byliśmy wolni od nadmiernego posiadania. Jakkolwiek mając na sobie czerwony golf kadry narodowej podczas spacerowania „tam i z powrotem" po Krupówkach, było pewnym wyróżnieniem się, czego żaden z dzisiejszych młodzieńców nie doceniłby, niebacznie nosząc Nike, Sneakersa i Ralpha Laurena.

Dres zakopiańczyka był strojem reprezentacyjnym, ale można podejrzewać, że podobną moc posiadał także też azetesowski. Tadeusz Wleciał deklarował przecież:

> Z dumą też, przywdziawszy strój z biało-zielonym gryfem, nosiłem, go przez dwanaście lat: od 1950 do 1962 roku. W chwili gdy piszę te słowa, mija ćwierć wieku mojego związku z AZS-em i muszę przyznać, że czuję się azetesiakiem w takim samym stopniu jak wówczas, gdy stawiałem jako siatkarz pierwsze kroki. Proszę nie brać mi za złe tego, że piszę głównie o sobie. Chciałem jednak na własnym przykładzie wykazać, jak silnym magnesem dla młodych ludzi był w początkowych latach powojennych AZS, jak wielkim cieszył się autorytetem, jakim zaszczytem było reprezentowanie siatkówki AZS-u, skoro miało to wpływ na podejmowane przez zawodników decyzje życiowe.

Gryf uobecnia się, ciągle nie tracąc siły swego symbolicznego oddziaływania, nie tylko w strojach AZS-u. Widoczny na proporczyku zwykłej łodzi okazał się niezwykle ważnym znakiem tożsamości i samoidentyfikacji. Michał Machowski, wspominając kajakowy spływ „Przez Polskę do morza" aze-

tesiaków ze Lwowa, podkreślał dumę 5-osobowej załogi z powieszonej na maszcie łódki „Łyczaków" bandery AZS (łódka miała dodatkowo biało-czerwony kadłub). Poczucie dumy osiągnęło swoje apogeum w chwili, gdy kajaki z proporczykami lwowskiego AZS wpłynęły do zdominowanego przez Niemców Wolnego Miasta Gdańska.



Kajakarze AZS Lwów. Lata 30. XX wieku.

Wydaje się, że ten rodzaj uczucia udziela się wszystkim uczestnikom uroczystości nobilitowanych obecnością sztandarów AZS. Trudno przy tym wyobrazić sobie uczucia chorążych… Swoją drogą warto pamiętać, że dość często to azetesiacy bywali chorążymi flagi polskiej na igrzyskach olimpijskich (np. Teodor Kocerka czy Waldemar Baszanowski – aż trzykrotnie!).



Teodor Kocerka (1927–1999) – urodzony w Bydgoszczy, wychowanek Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, późniejszy zawodnik AZS-ów: Bydgoszcz, Szczecin i Warszawa. Dziewiętnastokrotny mistrz Polski, dwukrotny brązowy medalista olimpijski, dwukrotny chorąży olimpijski reprezentacji Polski. Fot. http://www.pztw.pl

Do zupełnie wyjątkowych należały sytuacje, w których gryf mógł się okazać kłopotem. Studenci Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie dobrze znali profesora Wiktora Wawrzyczka, dziekana Wydziału Rolniczego, zapalonego kibica sportu, a siatkarzy AZS Olsztyn w szczególności. Naiwni myśleli, że profesor na egzaminie może pobłażać tym, którzy afiszowali się znaczkiem klubowym. Szybko jednak pocztą pantoflową poczęto przekazywać następującą informację: „Zdejmij z klapy marynarki znaczek AZS, kiedy idziesz do Mistrza na egzamin".



Profesor Wiktor Wawrzyczek (1911–1969), chemik, od 1954 roku dziekan Wydziału Rolniczego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Od 1957 roku prezes tamtejszego AZS-u. fot. http://encyklopedia.warmia.mazury.pl.



Warto podkreślić, że wątek gryfa relatywnie najczęściej pojawia się w pełnych empatii wypowiedziach stanowiących reasumpcję kontaktów z AZS-em. Sam gryf we wspomnieniach bywa często traktowany jako synonim Związku. Wspaniały międzywojenny sprinter, Zygmunt Weiss, pisał:

Zygmunt Weiss w 1924. fot. wikipedia

„Z emblematem Gryfa na piersi, który kilkakrotnie szczęśliwy los zmieniał na Białego Orła (gdy Weiss reprezentował Polskę, D.S.), przetrwałem na bieżni kilkanaście lat i widocznie skutecznie, skoro jeszcze jako zawodnik zostałem wyróżniony honorowym członkostwem AZS". Zbigniew Rozmej, długoletni prezes KM AZS Gdańsk, pisząc o „przywiązaniu do gryfa", konstatuje:



Prof. Zbigniew Rozmej, dziekan Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej w latach 1956–1958. Fot. https://chem.pg.edu.pl

> Wydaje mi się, że większość starszych członków AZS bardzo wysoko to sobie ceni. Przywiązanie do barw to powód, że dobra praca wychowawcza należy do starych i dobrych tradycji AZS. Klub sportowy to nie tylko wspólne uprawianie sportu, to coś znacznie więcej: radość z własnego zdrowia, tężyzna fizyczna, umiłowanie piękna, wreszcie, twarda szkoła charakterów. Sport to sztuka walki, sztuka wygrywania i znacznie trudniejsza sztuka przegrywania.

Potwierdza to Jerzy Ziółko, który dość traumatycznie przeżył rozwiązanie sekcji kolarskiej w gdańskim AZS-ie w l958 roku (w tym samym czasie likwidowano pozostałe dwie akademickie sekcje kolarskie w Warszawie i w Gliwicach, D.S.), a zawodnicy przeszli do gdyńskiej „Spójni":

> […] przechodziliśmy bez entuzjazmu. Trudno dziś w to uwierzyć, w dobie komercjalizacji sportu, w dobie częstych transferów zawodników; my przez sześć lat przywiązaliśmy się do naszego klubu. Zmiana zielonych koszulek z dwoma białymi pasami na czerwono-żółte koszulki „Spójni" była dla nas bardzo ciężka.



Kolarze AZS Gdańsk przed startem. Od lewej: J. Ziółko, T. Zimiński, J. Sadowski, A. Mańkowski, J. Czarnecki, A. Lassand, A. Szuprycyński, Z. Rossenau. Fot. za: J. Ziółko, *Urok dwóch kółek*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 80.

Symbole AZS stanowią wobec tego najcenniejsze pamiątki. Autor (rocznik 1915) jednego z pamiętników pisze: „pragnąłbym wyznać, że przynależność do Akademickiego Związku Sportowego zawsze uważam za zaszczyt, a fakt, że ostatnio przyznana mi została złota odznaka tego Związku, napawa mnie prawdziwą dumą i radością. Przekażę ją w spadku memu synowi, który potrafi ją uszanować". Profesor Stefan Piechnik, przez lata związany z AZS na Politechnice Krakowskiej, wyznał, że do dziś przechowuje legitymację AZS PK z 1952 roku.



Prof. Piechnik tuż po udziale w 24-godzinnym biegu z okazji 40-lecia Politechniki Krakowskiej. Za: *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 277.



Profesor Michał T. W. Grabowski, były koszykarz AZS Gdańsk, pisze natomiast: „W moim francuskim mieszkaniu na honorowym miejscu znajdują się m. in. srebrna i złota odznaka AZS, liczne proporczyki, puchary, znaczki sportowe i inne pamiątki przypominające mi moją sportowa przeszłość. Spoglądam na nie zawsze z sentymentem".



Legitymacja AZS Michała Grabowskiego, Fot. za: M. Grabowski, *Moje koszykarskie początki*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 147.

Anna Niemczewska, siatkarka przez całą swą sportową karierę związana wyłącznie z AZS AWF Warszawa wyznaje:

> Nie gram już, nie trenuję, ba, ostatnio nawet mam małe kłopoty ze zdrowiem (pośredni efekt uprawiania siatkówki). Do szafy schowałam pamiątki z lat uprawiania sportu – dyplomy uznania, medale, nagrody, puchary. Zostawiłam tylko jeden puchar z AZS.

Łatwo zwrócić uwagę na fakt, iż większość tych relacji dotyczy starszego pokolenia azetesiaków. Relacja Ireneusza Urbasia z AZS Gdańsk tycząca „historii najnowszej" zdaje się przeczyć przekonaniu, że symbole AZS trwają jedynie w sercach roczników, po których zostały już wyłącznie pamiętniki i wspomnienia:

> Rok 1988 to dla mnie rok spędzony w Zamościu, w Technicznej Szkole Wojsk Lotniczych. Nie pisałbym o tym, gdyby nie AZS-owski akcent. Tak się złożyło, że do tej samej jednostki trafił Maciek Ruczyński oraz Zbyszek Ziółko z KU AZS WSP Opole. [...] udało się nam zorganizować w trójkę piłkarskie rozgrywki kompanii Szkoły Podchorążych Rezerwy pod egidą ….AZS-u. Proporczyki KU były w cenie wśród kadry. Ostatecznie w tamtych czasach mało było kolorowych gadżetów, tym bardziej w wojsku. Tam miałem olbrzymią radość, gdy na boisku zamiast zielonego wojskowego dresu mogłem założyć niebieski, z Gryfem na piersi. Szczególnie, że było to niezgodne z regulaminem…



Ireneusz Urbaś – kiedyś Prezes Klubu Uczelnianego AZS Politechniki Gdańskiej, dzisiaj Prezes AZS Organizacji Środowiskowej w Gdańsku. Pozytywnie zakręcony, od zawsze w głowie ma zwariowane pomysły, które stara się wcielać w życie. Jego pasje to AZS i projektowanie. Na co dzień kieruje firmą „Studio Marzeń". Fot. http://azs.waw.pl/szerokiewody/

Jeszcze późniejszy kazus pochodzi z roku 1992. W maju tego roku „Akademicki Przegląd Sportowy" przytoczył krotochwilny epizod związany z pierwszymi niemiecko – polskimi Akademickimi Mistrzostwami w Lekkiej Atletyce w Cottbus. Anonimowy azetesiak dostrzegł, że

> Pod drzewem leży siwowłosy olbrzym o tępym wyrazie twarzy na fladze AZS-u. Pewnie Niemiec.
> –Warum liegst Du so?
> –Ja nie rozumieć.
> -Ty pierdoło, bo ci flaki…
> Zabieraj swoje tępe przepocone cielsko z naszego godła.
> Duch zatem w azetesiackim narodzie nie gaśnie…



Gdańscy azetesiacy w trakcie VII Akademickich Mistrzostw Polski w Siatkówce Plażowej pokazali bodaj najdłuższy baner ze znaczkiem AZS-u, jaki kiedykolwiek udało się zaprezentować. Fot. za: *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 259.

Dowody tkwią nie tylko w anegdotach. W trudnych latach 80. XX wieku zwykle dbano o to, aby organizatorzy imprez firmowanych przez AZS przypinali znaczki z biało-zielonym gryfem (*Bazuna*). W 1994 roku jeden z zatroskanych o dalsze losy AZS działaczy w artykule pt. *Jaki będzie AZS za 15 lat* pytał, „czy (a jeśli tak, to jak dalece) można sprzedawać znak i nazwę AZS w zamian za dotacje dla klubów lub inne formy wsparcia, czy należy aprobować to, że kluby występować muszą jako kluby AZS plus imię właściciela". Z perspektywy połowy lat 90. XX wieku sprawa

frymarczenia godłem AZS wydawała się mocno niepokojąca. Okazało się jednak, że nazwa AZS nie zniknęła pod lawiną „biznesowych dodatków". Przekonuje do tego rozmowa z prezesem KU AZS Akademii Górniczo-Hutniczej Jarosławem Jakubskim przeprowadzona w 2015 roku.



Prezes Jarosław Jakubski (siedzi pierwszy z lewej) w „mieszanej" drużynie AGH na zawodach w strzelectwie aportowym w 2018 r., fot. http://www.azs.agh.edu.pl/?s=jakubski

Twierdzi on, że od tegoż roku sekcje wyczynowe klubu w rozgrywkach ligowych startują korzystając z osobowości prawnej AZS AGH. Działanie to stanowiło porządkowanie struktur sportowych w uczelni, tak aby wszystkie drużyny ligowe występowały pod szyldem AGH Kraków. Prezes dodaje jeszcze coś bardzo symptomatycznego i optymistycznego: „Chodziło mi o zwiększenie rozpoznawalności marki AGH w środowisku sportowym…". Stare (i dobre) wraca!



Podpis pod tą oryginalną fotografią sugeruje, że fryzura uzupełnia braki w nadruku na klubowych dresach. Jest to też typowo studencki sposób na ukazanie swego emocjonalnego związku z klubem AZS. Fot.za: A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s. 75.

Literatura: A. Luther, *„Gryfici"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 137, 335, 337; A. Bezeg, *Ach cóż to były za lata*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 452; R. Wirszyłło, *Wspomnienia i wrażenia z dawnych lat starego siatkarza-azetesiaka*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 156; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 20, 24, 37, 262; J. Zarzycki, *Dawnych wspomnień czar*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 273; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss red., *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 28, 65, 116, 119–120; T. Wleciał, *Mój pierwszy start w AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 412; APS, 2015, nr 2 (325), s. 2; W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 292–293, 297; M. Machowski, *Azetesiacy lwowscy w spływie „Przez Polskę do morza"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s.135; F. Lenart, *Pół wieku przyjaźni z biało-zielonym Gryfem*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 199, 207–208; Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 78; A. Kłaput, *Zapis wioślarskiej działalności*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 310; H. Chrząszcz-Bartkowiak, *Trafny wybór*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 381; J. Gąssowski, *Życiorys sportowy – tenis mą dyscypliną*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 322–3; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65*

lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 49; APS 1961, nr 11, s. 4; J. Witek, A. Falana, *Akademicki Związek Sportowy – Klub sportu wyczynowego*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L. Wojciechowski, Koszalin 2003, s. 41–60; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 149–150; I. Urbaś, *AZS to tlen*…, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 532; *Zaczynali niemal od zera. Dwie pasje profesora Stefana Piechnika*, [w:] *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 116; A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s. 75; M. T. W. Grabowski, *Moje koszykarskie początki*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 147; A. Niemczewska, *Refleksje po 10 latach siatkarskich zmagań*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 443; APS 1992, nr 2 (86), s. 4; APS 1994, nr 2 9(8), s. 8; APS 2015, nr 08 (331), s. 28; J. Ziółko, *Urok dwóch kółek*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 79–81; E. Cichy (opr.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, Toruń 1972, s. 127; J. Szaflik, *Nasze początki*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III*: 2006–2011*, red. T. Janik, K. Karpińska-Szemes, T. Mazepa, A. Misztal, M. Walusza, Katowice 2011, s. 11; R. Wryk, *AZS 1908–1939*, Poznań 1990, s. 146; M. Gizowski, K. Knyżewski, *Rola i znaczenie polityczne Akademickiego* Związku *Sportowego w Wolnym Mieście Gdańsku*, s. 72; *Z godłem AZS. Rozmowa z pierwszym prezesem AZS w Gdańsku, inż. Witoldem Umińskim*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 23–25; J. Rybicki, *AZS w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 13; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 15; J. Liberek, *Mazurek Dąbrowskiego i sport*, APS, nr 6 (196), s. 14; A. Brzezicki, *O twórcy godła AWF*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 303; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 27–28, 34, 52; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 20, M. Gizowski, *Symbolika ideograficzna w polskim ruchu sportowym*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. III: *VI Ogólnopolska konferencja historyków kultury fizycznej, Chycina 1997*, red. B. Woltmann, Gorzów Wielkopolski 1998, s. 295–300; http://polskielogo.net/azs/ (dostęp 25.01. 2019); R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 37, 41, 109–110; P. Halemba, *Powstanie i rozwój klubów AZS Katowice w okresie powojennym ze szczególnym uwzględnieniem turystyki*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 59–60; W. Pięta, P. Pięta, B. Pieta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 10; D. Kruża, *Działalność AZS Politechniki Śląskiej w Gliwicach na rzecz krzewienia sportu i rekreacji fizycznej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 129–144; M. Gizowski, *Symbolika ideograficzna w polskim ruchu sportowym*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. III: *VI Ogólnopolska konferencja historyków kultury fizycznej, Chycina 1997*, red. B. Woltmann, Gorzów Wielkopolski 1998, s. 295–300.

WOBEC WARTOŚCI

Ten rodzaj relacji postrzegać można w dwu perspektywach. Z jednej strony może to być ta wewnętrzna, w której dostrzegać należy etyczne rudymenta regulujące funkcjonowanie i relacje azetesiaków względem siebie. Warto też wejść w dyskurs tyczący wykorzystania tych wartości („akademicko-sportowego dekalogu") w stosunku do świata spoza AZS. Łatwo wówczas – metodą dość prostej weryfikacji – dokonać kompleksowej oceny przywoływanych w Związku zasad i reguł, zwłaszcza ich spójności, rzec można moralno-etycznej kompatybilności. Czy jest to układ dychotomiczny – MY i ONI? A może raczej MY obecni w obrębie większej całości, w ramach szerszej wspólnoty (tej akademickiej i tej sportowej), szeroko na nie otwarci.

KOD AZS. W eseju tyczącym specyficznej dla AZS cechy, jaką ciągle pozostaje odwagą podbudowana innowacyjność (oddaje ją tytuł, w którym sprzeczności są w istocie wyłącznie pozorne **INWENCJA i OSZCZĘDNOŚĆ – FANTAZJA i RACJONALIZM – SPONTANICZNOŚĆ i WYRACHOWANIE**) przynajmniej kilkakrotnie pojawia się opinia o wyjątkowości materii ludzkiej, która Związek od ponad stu lat tworzy i bierze na siebie odpowiedzialność za jego istnienie i charakter. Trudno ten wątek podejmować wyłącznie w czystej perspektywie dociekań natury historycznej, bo sfera wartości generalnie nie jest łatwą kategorią badawczą także dla socjologów, etyków, psychologów społecznych etc. Można mieć bowiem szereg wątpliwości wobec fetyszyzowania kryterium wykształcenia, które wszak w automatyczny sposób nie czyni ludzi wyedukowanych lepszymi, bardziej szlachetnymi godnymi i pełnymi cnót wszelakich. Minimalizując ryzyko potwornych pewnie nadużyć, masy metodologicznych błędów, miałkości argumentów, ułomności materiału badawczego uciec wypada ku cytowaniu opinii samych azetesiaków. Niechże oni sami wskazują, w jakim kierunku powinien pójść ktoś, kto zakłada racjonalne rozpoznanie „kodu AZS".



AZS tworzą, z wszystkimi tego konsekwencjami, żywi ludzie. Czy są w jakiś sposób inni, wyjątkowi? „Żywy AZS" – o taką ciekawą promocję pokusili się studenci Politechniki Opolskiej. Fot. za: L Sterniuk-Gronek. (red.), *Pół stulecia – pełny sukces. 50 lat (1966–2016) Politechnika Opolska*, Opole 2016, s. 68.

W pierwszej kolejności wydobądźmy z ich ust odpowiedź na pytanie, czy „inni" rzeczywiście znaczy „lepsi"? Dobrym do tej kwestii wprowadzeniem może być przypomnienie pkt 12 ze *Statutu AZS Gdańsk* z 1929 roku: „Członkiem nadzwyczajnym mogą być osoby o nieposzlakowanej czci obywatelskiej".

Jacek Jettmar, współtwórca powołania Akademickiego Klubu Morskiego AZS ZSP w Gdańsku wspominał rok 1964:

> Ja i moi koledzy spod pełnomorskich żagli mieliśmy wtedy – szczególnie na początku lat sześćdziesiątych – poważnych konkurentów na Wybrzeżu. Sprzętowo znacznie lepiej wyposażone od AZS ZSP były jachtkluby stoczniowe Gdańska, Gdyni i Szczecina, kluby Ligi Obrony Kraju i Marynarki Wojennej. A mimo to wygrywaliśmy z nimi, właściwie regularnie. Dlaczego? Bo niedostatki sprzętowe nadrabialiśmy motywacją, ambicją i starannym przygotowywaniem łódek, inteligencją...



Gdańscy żeglarze po zdobyciu w latach siedemdziesiątych mistrzostwa Polski na jachcie „Janosik". Od prawej: Zbigniew Rudnicki, Andrzej Ohler, Mario Sas-Bojarski, Bogdan Polakiewicz i Jacek Jettmar. Fot. za: *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 136.

Jan Kunczynski, zawodnik AZS Zakopane w latach 60. XX. wieku: „AZS był unikalną mekką wolności i przyjaźni i odważę się powiedzieć, że AZS Zakopane, jak na tamte czasy, był najbardziej uduchowionym zgromadzeniem młodych i nie takich młodych, wesołych sportowców i sympatyków sportu w Polsce".

Anna Niemczewska, siatkarka, wierna barwom AZS AWF Warszawa od 1974 roku napisała:

Oczywiście, w swoich kontaktach sportowych miałam do czynienia z różnymi klubami, z różnymi zespołami. Od razu czułam „inność" zawodników i zawodniczek AZS. Wyjeżdżamy często za granicę z siatkarzami z AZS Olsztyn. Raz czy dwa razy byliśmy we Francji z „Hutnikiem" Nowa Huta. Co za różnica między tymi zespołami! Odczuwało się ją również poza halą sportową. Potem wyjazd z siatkarzami AZS Częstochowa. Nie znaliśmy ich, a z miejsca poczuliśmy się w ich towarzystwie jak wśród starych znajomych. Po prostu to byli „swoi".Janusz Zielonacki, dziennikarz sportowy związany onegdaj z AZS Zakopane, tak postrzega charakter „swego klubu": „Do dziś uważam, że była to nobilitacja wyjątkowa, bowiem znalazłem się w klubie o tradycjach akademickich w nieakademickim Zakopanem, gdzie jednak od początku hołdowano nieco innym zasadom życia i współżycia niż w innych sławnych wtedy zakopiańskich klubach"



Janusz Zielonacki. Za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 193–195.

Edward Faciejew, trener judo w AZS Opole, w 1994 roku zdobył tytuł trenera roku AZS i wyznał:

W AZS debiutowałem jako szkoleniowiec i tak trwam już 19 rok. Ten pion w polskim sporcie zawsze uważałem za najładniejszy, za najbardziej czysty, bezpretensjonalny, skromny i mądry… Uważam, że cały pion akademicki, sport studencki ma szacunek i autorytet w całym społeczeństwie, a w środowisku lokalnym szczególnie.



Edward Faciejew. Fot. APS 2016, nr 3 (334), s. 10.

Janusz Lewandowski w opiniach o wyjątkowości AZS był bodaj najmniej pytyjski i lakoniczny, w 2008 r. mówił:

Janusz Lewandowski, fot. wikipedia

Sport w wydaniu akademickim miał swoisty klimat nie przestając być sportem wyczynowym. Było to przeżycie zbiorowe w gronie młodych ludzi, którzy nigdy nie zamienili się w bezdusznych i niezbyt rozgarniętych zawodowców, jakich hodowały kluby wojskowe czy milicyjne. To byli przyszli naukowcy, lekarze, inżynierowie. W mojej sprinterskiej sztafecie zmieniałem pałeczkę z Jurkiem Wiśniewskim, późniejszym profesorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, oraz Andrzejem Rynkiewiczem, dziś wybitnym kardiologiem. To był ożywczy nastrój...



Relatywnie często w refleksji azetesiaków pojawia się poczucie bezpieczeństwa jako efekt funkcjonowania w grupie. Na fot. zawodnik drużyny tenisa stołowego Politechniki Rzeszowskiej P. Chmiel w „stanie spoczynku". Fot. Archiwum AZS.

Literatura: A. Niemczewska, *Refleksje po 10 latach siatkarskich zmagań*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 443; APS 2, 109, 1995, s. 12; APS2017, nr 7 (346), s. 10–11; J. Lewandowski, *Nie zna życia, kto nie był w AZS-ie!*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 179; J. Jettmar, *Spełnienia pod żaglami*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 135–139; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 195; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 156.

ETOS

Nie wiedzieć, czy tych kilka ledwie opinii skutecznie przekonuje do odmienności i wyjątkowości AZS. Przygotowują one jednakże grunt pod próbę odpowiedzi na pytanie, czymże tę oryginalność ilustrować, jakimi treściami wypełnić fenomen AZS, co stanowiło jego istotę. Poniższe wypowiedzi – obecne zwłaszcza, choć nie tylko, w pamiętnikach azetesiaków – zostały uporządkowane chronologicznie, co może pozwolić na uchwycenie ewentualnych zmian w swego rodzaju autoocenie Związku. W stosunku badacza do tych wypowiedzi krytycyzm nie powinien decydować o ich niewielkiej przydatności do prowadzenia poważnych, w pełni obiektywnych badań choćby z tego powodu, że w gruncie rzeczy w tych dociekaniach chodzi właśnie o poznanie obrazu, wizji Związku kreowanego przez ludzi go współtworzących. W tym przypadku wprowadzeniem niech będzie opinia obecna w poważnej monografii naukowej Marii Rotkiewicz na temat AZS AWF Warszawa: „Członków Klubu zawsze charakteryzowało: poszanowanie tradycji, przywiązanie do barw klubowych, czystość sportowej rywalizacji w myśl zasady *fair play*, kształtowanie przyjaźni sportowej i więzi pokoleniowej, chęć promowania sportowego stylu życia". Warto tę konstatację poddać weryfikacji i zdecydować o możliwości jej rozciągnięcia na wszystkie inne klubu AZS działające w Polsce…



Jaromir Węcławski (1905–1984), członek „Unii" i AZS-u Poznań, ekonomista, prezes Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, po wojnie pracownik PKO w Warszawie i Bydgoszczy, Najwyższej Izby Kontroli i Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Fot. http://www.archiwumkorporacyjne.pl

Jaromir Węcławski, azetesiak z Poznania, rocznik 1905:

> W przynależności do AZS działalność sportowa, tak jak w harcerstwie, pozbawiona była fałszywych ambicji osobistych. Przede wszystkim mieliśmy na celu podnoszenie ogólnej sprawności fizycznej i rozwijanie takich cech charakteru, jak: silna wola, wytrzymałość, dyscyplina, poczucie solidarności, koleżeństwa i przyjaźń. Byliśmy pokoleniem wychowanym w atmosferze jedności, łączącej wszystkich Polaków w osiąganiu ponadosobistych celów, jako wzorów jedynie właściwego postępowania. Staraliśmy się zawsze postępować tak, by korzyści osobiste nie przesłaniały nam przyjętych na siebie zobowiązań, dążeń ogólnych i społecznie uznawanych za najważniejsze.



Gestów jedności jest wiele. W taki sposób wyrażali ją szpadziści AZS Wrocław, kiedy po raz siódmy z rzędu zdobyli tytuł drużynowego MP: Piotr Sozański, Romuald Zuchowski, Leszek Swornowski, Robert Fabisiak, Mariusz strzałka, Andrzej Lis. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 193.



Nieco innym gestem posłużyli się tenisiści stołowi AZS Gliwice, dając wyraz swej jedności na zagranicznym wyjeździe sportowym w 1957 roku (1. z lewej Kornel Kubaczka). Fot. Andrzej Krypel.



Zdzisław Hawelski, rocznik 1907, poznański azetesiak: „Ofiarność, przywiązanie do barw, przyjacielskość i braterstwo między członkami AZS-u stanowiły nienaruszalny filar jedności AZS-u".

Zdzisław Hawelski (1907–1984), prawnik, adwokat, prezes Kola Prawników i Ekonomistów 1930/31, prezes Delegacji Kół Uczelnianych Uniwersytetu Poznańskiego 1930/31, działacz NW i ONR.

Tadeusz A. Grabowski, z pierwszego pokolenia akademików-sportowców stolicy:

> A więc wielki zapał do sportu i wspaniałe koleżeństwo były cechami dominującymi u azetesiaków, którzy bez zastrzeżeń wprowadzali w życie zasadę: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Cecha ta była tak silna, że nierzadko przeradzała się w zbyt ostro występujący szowinizm klubowy, co zwłaszcza cechowało niektórych działaczy. O tego rodzaju sprawach niejednokrotnie dyskutowaliśmy, zarówno wśród zawodników, jak i wśród działaczy. [...] Azetesiacy byli wyjątkowo zwarci jako grupa na zewnątrz, ale bynajmniej nie jednakowi. Pełna galeria różnorakich typów z różnych środowisk, o różnej zamożności, różnych poglądach społecznych, różnych temperamentach. Ale na boisku byli jak z jednej gliny i nie do zdarcia.

Eryk Lipiński, niezwykle wszechstronny zawodnik stołecznego AZS, rysownik i satyryk, wspomina:



Eryk Lipiński, fot. pl.wikipedia.org

W końcu 1928 roku przeniosłem się do AZS-u… Okres mojej gry w zespole AZS-u wspominam najserdeczniej. Koleżeńska atmosfera, zapał i ambicja cechowały zawodników tego klubu. Wacław Moritz, pływak AZS Warszawa w latach 30. XX wieku:

> Jeszcze później, w roku 1937 pojechałem do Warszawy na lato, aby spędzić je na pływalni wśród dawnych kolegów i odnowić związki przyjaźni i koleżeństwa. Bo jeżeli gdzie, to właśnie w sekcji pływackiej AZS-u były one wyjątkowo silne. Razem pływaliśmy i pomagaliśmy sobie bez żadnego wyrachowania, uczyliśmy jedni drugich, spędzaliśmy wesoło czas, bo dowcipnisiów nie brakło, cieszyliśmy się wynikami, najlepszymi wówczas w Polsce. Pływałem w zasadzie całe życie i w różnych okolicznościach. Nigdzie jednak nie powtórzyła się ta atmosfera wzajemnego koleżeństwa i współpracy.Antoni Heinrich, jeden z wieloletnich członków AZS, w 1929 r. pisał o narodzinach etosu Związku:



Antoni Heinrich (1903–1944), członek AZS Warszawa, wszechstronny zawodnik.„Szczupłe zrazu grono Związku szybko wzrasta. Rodzi się patriotyzm klubowy, tworzy typ azetesiaka”.

Kazimierz Wejchert, rocznik 1912, siatkarz AZS Warszawa, opisuje wspólny powrót koleją z Krakowa przegranej męskiej drużyny stołecznego AZS i żeńskiej – zwycięskiej.



Kazimierz Wejchert (1912–1993), fot. http://www.beta.architektura.warszawa.sarp.org.pl

Byliśmy tak przygnębieni i zmęczeni, że ta jazda na stojąco była prawdziwą torturą. I wówczas zaowocowało to życie klubu tak pieczołowicie rozwijane przez Romka (Wirszyłłę, D.S.), zaowocowało współczuciem dziewcząt. Zaczęły nas zagadywać, wciągać do rozmowy, najpierw pocieszać, a potem odwracać myśli od siatkówki ku problemowi studiów, planom przyszłości, urokowi najbliższych wakacji. W tych rozmowach przerywanych przepychającymi się przez korytarz ludźmi wiele dla nas, dla tych przegranych chłopaków sympatii, wiele serdeczności, trochę zalotności, to wszystko razem spowodowało, że zmalały smutki – pojawiły się w naszych oczach iskierki uśmiechów, odżyliśmy.Romuald Wirszyłło, „stary siatkarz-azetesiak”:



Romuald Wirszyłło. Źródło: *Pasjonat*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS” 1996, nr 1, s. 23.

Większość kolegów, którzy należeli do AZS-u w czasach, gdy tworzył on jedną zżytą rodzinę, bez względu na przynależność do uczelni i uprawianej dziedziny sportu, czy to były lata międzywojenne, okupacyjne czy pierwsze powojenne, czują się i teraz dumni, że ćwiczyli i występowali w barwach biało-zielonego gryfa".



Kazimierz Leski, członek sekcji narciarskiej od 1927 r., a w czasie II wojny światowej bohater narodowy, twierdził:

Kazimierz Leski (1912–2000). Fot. za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 309.

„Dziwna to była zbiorowość ta nasza sekcja, ściślej – nie tylko sekcja. To były koleżanki i koledzy należący do Sekcji Narciarskiej, ale też i inni, przeważnie również z AZS".

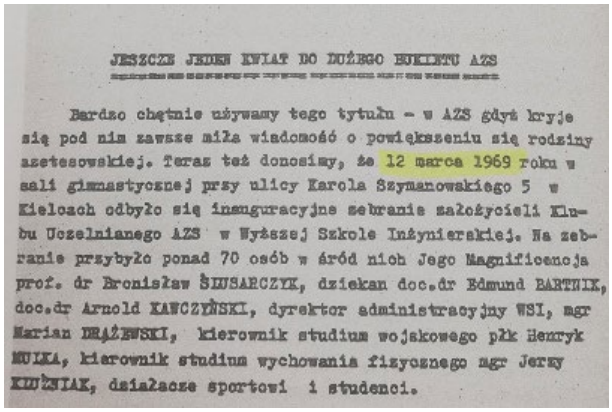

JESZCZE JEDEN KWIAT DO DUŻEGO BUKIETU AZS

Bardzo chętnie używamy tego tytułu – w AZS gdyż kryje się pod nim zawsze miła wiadomość o powiększeniu się rodziny azetesowskiej. Teraz też donosimy, że 12 marca 1969 roku w sali gimnastycznej przy ulicy Karola Szymanowskiego 5 w Kielcach odbyło się inauguracyjne zebranie założycieli Klubu Uczelnianego AZS w Wyższej Szkole Inżynierskiej. Na zebranie przybyło ponad 70 osób w śród nich Jego Magnificencja prof. dr Bronisław ŚLUSARCZYK, dziekan doc.dr Edmund BARTNIK, doc.dr Arnold KAWCZYŃSKI, dyrektor administracyjny WSI, mgr Marian DRĄŻEWSKI, kierownik studium wojskowego płk Henryk MUŁKA, kierownik studium wychowania fizycznego mgr Jerzy KUŹNIAK, działacze sportowi i studenci.

Jakiż piękny tytuł pojawił się w „Akademickim Przeglądzie Sportowym" z 1969, w którym informowano o zebraniu założycielskim Klubu Uczelnianego AZS Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Kielcach. Autor nazwał to wydarzenie (co warto wytłuścić) ***Jeszcze jednym kwiatem do bukietu AZS***. Fot. https://pasja.azs.pl/azs-politechniki-swietokrzyskiej-ma-juz_50-lat/

Tadeusz Makowski, pływak i członek drużyny piłki wodnej AZS Warszawa wyjaśniał, czym był ów etos:

Przyświecała mu idea humanizmu, nakazująca szacunek dla człowieka, troskę o jego rozwój intelektualny i fizyczny. Idea ta kształtowała ducha azetesiackiej braci. Ponadto łączył nas sport i chęć życia.[...] Te właśnie idee oraz staranne i patriotyczne wychowanie rodzinne i szkolne stworzyły kolektyw przyjaciół i kolegów aż po dzisiejsze czasy [...]. Panowała znakomita atmosfera tak charakterystyczna dla środowiska azetesowskiego – mobilizowała ona wszystkich do pracy, do systematycznych treningów. Wszyscy wykazywali wielkie ambicje, marzyli o rekordowych wynikach. Postępy były widoczne.

Alfred Luther, współzałożyciel AZS Zakopane:

A Klub – mała izdebka gdzie 3 razy w tygodniu było pełno zawodników i działaczy, gdzie omawiało się wszystko, czym się wtedy żyło – nauką, pracą i sportem. Sportem, w którym kochało się radość wysiłku, radość zmęczenia, gorycz niepowodzenia, uczciwość walki sportowej, sportu, w którym było koleżeństwo sportowe bez zawiści i sportu bez świadczeń materialnych. To nas łączyło…. Ludwik Fischer, współorganizator i filar zakopiańskiego AZS-u: „Chociaż drużyny zakopiańskiego AZS-u nie grały w ligach czy innych mistrzowskich rozgrywkach – to jednak odegrały w zakopiańskim sporcie ważną rolę, popularyzując w Zakopanem gry sportowe i wprowadzając do klubu elementy pięknych przeżyć, koleżeństwa i przyjaźni…".



Ze sportowego puntku widzenia powstała w 1950 roku sekcja szermiercza AZS Zakopane była nieco egzotyczna… Fot. S. Dziedzic in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. s. 241.

Teresa Kodelska, olimpijka z 1952 r. w Oslo, wspomina:

Do AZS – wstąpiłam jako juniorka wraz z moim starszym bratem Jerzym wkrótce po wojnie. Była to sekcja narciarska AZS Warszawa, składająca się głównie z mieszkańców stolicy zakochanych w Tatrach. Nawet w kadrze narodowej [...] nigdy nie było już takiej wspaniałej, koleżeńskiej atmosfery, jaka panowała w AZS-ie…




Teresa Kodelska, fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 137.

Ryszard Felisiak, wrocławski siatkarz trudnych lat powojennych:

Sport wyczynowy był dla mnie niespełnioną życiową przygodą. Krótko trenowałem siatkówkę w AZS i to z takimi sławami, jak Radomski czy Tietianiec. Sportowa atmosfera w drużynie i koleżeńska więź pozostaną w mojej pamięci na zawsze.



Ryszard Felisiak, fot. https://dzienniklodzki.pl/50-lat-siatkowki-w-lks/ga/1070/zd/331956

Zbigniew Wróblewicz, tenisista AZS Gdańsk:

Moja przygoda ze sportem akademickim rozpoczęła się w 1953 r. i trwała 6 lat. [...] Siłą naszej drużyny było to, iż zawodnicy reprezentowali wyrównany, wysoki poziom i duże zdyscyplinowanie. Jednocześnie każdy z nas był inny.

Krystyna Malinowska-Krupowa, siatkarka, olimpijka z gdańskiego AZS:



Fetowanie medalu olimpijskiego Krystyny Krupowej. Pierwszy z prawej trener Janusz Badora, z lewej kierownik sekcji siatkarskiej AZS Eugeniusz Madaj. Za: J. Badora, *Wyrwane z pamięci*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s.69–73. s. 71.

Atmosfera w zespole siatkarek AZS-u była wspaniała. Janusz Badora był bardzo dobrym trenerem. Potrafił wyzwolić w nas motywację i wolę doskonalenia siatkarskich umiejętności. Potrafił uczyć, wymagał, ale i otaczał opieką. [...] Ale AZS to nie tylko ciężka harówka. Pamiętam wspaniałą atmosferę na treningach i obozach, wspólne zabawy, zrozumienie.Jacek Semkowicz, prezes KU AZS UW w początku lat 60. XX wieku:

AZS ma jakiś szatański urok, człowiek na niego psioczy i klnie nieraz w żywy kamień. Ale siedzi w tym dalej, jak długo studiuje, a jakże często także i potem. Dlaczego? To już zadanie dla psychologów. Maciej Niedźwiecki, absolwent AWF Biła Podlaska z roku 1982, zawodnik i trener rugby, szczerze wyznaje:



Maciej Powała-Niedźwiecki, pierwszy z prawej, człowiek nie tylko lubelskiego rugby, autor wielu sportowych monografii. Fot. http://lublin.wyborcza.pl/

Przed studiami troszkę grałem w koszykówkę. Jak już byłem studentem natychmiast zapisałam się do sekcji AZS AWF. Zespół był wspaniały, atmosfera fantastyczna, wyniki troszkę gorsze. ‚I'renerami byli w kolejności: Krzysztof Siedlecki, Mirosław Popczyk, Krzysztof Hajduk. Z trenerem Popczykiem miałem dwa poważne zatargi. Byłem jeszcze studentem I roku. Obok reprezentowania barw AZS byłem czynnym zawodnikiem I ligi w rugby w KS „Budowlani" Lublin. Pewnego razu zdublowały się terminy rozgrywek. Wybrałem mecz w rugby. Nie mógł mi tego darować Pan Mirosław Popczyk. Chciał zawiesić mnie w prawach studenta, kiedy to mu się nie udało, postanowił ukarać mnie inaczej. Mieliśmy po sezonie jechać na mistrzostwa Polski AWF do Krakowa. Była to bardzo atrakcyjna impreza, szczególnie dla naszej drużyny. Wstawili się za mną koledzy z drużyny, postawili warunek: albo jadę, albo oni też rezygnują z udziału w tej imprezie. Byli to koledzy ze starszych roczników Krzysiek Sugier, Jarek Pasieczny, Marek Wiciński, Krzysiek Hajduk, z mojego rocznika Krzysiek Gomółka i inni. Do Krakowa pojechałem, zajęliśmy tam I miejsce, będąc objawieniem zawodów.



Anna Blaszkowska, młoda działaczka z AZS Toruń: „Przecież AZS to nie miejsce pracy, to sposób na życie. Nasza organizacja jest tym silniejsza, im silniejsze relacje łączą nas uczestników, twórców, organizatorów, trenerów i zawodników".

Z istnej feerii możliwych wniosków nasuwa się bodaj najprostsza konstatacja następującej treści: AZS był i pozostaje wspólnotą przyjaciół, ludzi pracowitych, ambitnych i odpowiedzialnych, którzy w obrębie Związku, szanując jego tożsamość i dominujący w nim system wartości, potrafili zachować autonomię.



Dla siatkarek KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego (od lewej: Lucyna Wojcieszko, Dagmara Augustyn, Gabriela Massalska, Natalia Janik, Magdalena, Kozik, Alicja Szczurek, Karina Flisińska, Dominika Zając, Florentyna Kaczmarek, Dajana Paczkowska, Weronika Luberda, Marlena Kanicka, Martyna Dalecka) taki energetyczny krąg wydaje się czymś naturalnym...



Często się przy tym uśmiechali. Gabriela Janik, gimnastyczka AWFiS Gdańsk, wyznała, że „Owszem, dla mnie było to (udział w uniwersjadzie w Tajpej, D.S.) nowe doświadczenie, ale pierwsze, co pomyślałam po powrocie do Polski, to: dlaczego ja nie jeździłam na uniwersjady wcześniej? Uśmiech w ogóle nie schodził mi tam z ust".

Znowu jedność i wspólnotowość. Tak wyrażali ją siatkarze Politechniki Opolskiej – Mistrz Polski Politechnik z 2000 roku. Fot. za: *Sukcesy sportowe studentów, absolwentów – członków Klubu Uczelnianego AZS Politechnika Opolska,* „Wiadomości Uczelniane. Pismo informacyjny Politechniki Opolskiej" 2010, nr 15 (203), s. 22–25.

Zdarzenie: „XI festiwal w 1997 (w Wilkasach, D.S.). Po zawodach lekkoatletycznych bardziej niż wyniki zbulwersował wszystkich fakt kradzieży jednemu z uczestników plecaka z aparatem fotograficznym Minolta. Sugerowano, że zrobił to jakiś inny uczestnik. Ogłoszono zbiórkę po 5 zł na pokrycie strat" (cyt. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 47).

Literatura: M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 14; Z. Hawelski, *Wspomnienia z lat 1924–1932*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 126; *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 81; *Z jubileuszowych kart kroniki*

zakopiańskiego AZS-u, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 38; R. Felisiak („Tato"), *Blaski i cienie zawodu nauczyciela wychowania fizycznego i sportu*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 244; T. A. Grabowski, *Sport akademicki w Warszawie rodził się na moich oczach...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 66; K. Wejchert, *Pięć z dwustu pięćdziesięciu*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 244; W. Moritz, *Niektóre wspomnienia ze sportu pływackiego*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 83; J. Węcławski, *Droga poznańskiego chłopca do AZS-u*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 92; E. Lipiński, *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 169; APS 2017, nr 2 (341), s.19; Z. Wróblewicz, *Przygoda z małą piłeczką*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 105–107; APS 1964, nr 1 (24), s. 8–10; T. Makowski, *Kraulem przez Wisłę*, Warszawa 1988, s. 8, s. 136–137; A. Heinrich, *Dziesięciolecie AZS w Warszawie*, „Akademik Polski" 1929, nr 1–2, (ze stycznia), s. 12; K. Leski, *O bardzo dawnej Sekcji Narciarskiej AZS Warszawa i jej okolicach*, [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1984. Wspomnienia i pamiętniki*, Poznań 1985, s. 119; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 184–5; P. Janikowski, *Krystyna Malinowska-Krupowa szlachetna jak sport*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 127–133; APS2017, nr 5 (344), s. 29; R. Wirszyłło, *Wspomnienia i wrażenia z dawnych lat starego siatkarza-azetesiaka*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 156; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 137; M. Niedźwiecki, *FAWF 1977- 1981*, [w:] *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 322. Patrz też: https://pasja.azs.pl/



fot. https://pasja.azs.pl/

DŁUG i… etos

W literaturze wspomnieniowej niemal mantrycznie, a zatem często i regularnie pojawia się wątek dóbr i dobrodziejstw wszelakich, których beneficjentami stali się autorzy pamiętników, diariuszy i azetesowych kronik. „Wierzyciele" wskazują tym samym rzeczy, kwestie i problemy w AZS najcenniejsze i najważniejsze. Ów spis korzyści odpowiada nie tylko na pytanie, czym jest/był AZS, ale też na jakich zasadach i rudymentach się opierał. Kwestię tę bodaj jako pierwszy podjął Witalis Ludwiczak, poznański azetesiak-olimpijczyk, który we wspomnieniowym eseju napisał:



Profesor Witalis Ludwiczak jako prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wręcza Profesorowi Czesławowi Znamierowskiemu (z lewej) dyplom doktora honoris causa. Fot. za: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 24.

„W 1969 r. zrezygnowałem z wszystkich funkcji, jakie pełniłem w AZS-ie. Czasami, w chwilach nadmiernego zbiegu zajęć, kiedy z trudem udawało mi się wyłuskać trochę wolnego czasu dla AZS--u, podtrzymywała mnie na duchu myśl, że AZS—owi należy się spłata długu wdzięczności za okres pięknej młodości….".

Warto chyba przyjrzeć się bliżej temu, co kryje się za tą „piękną młodością" tym bardziej, że dewizą Edwarda Cichego, ikony toruńskiego AZS, były słowa: „Niczego nie stracić – jak najwięcej zyskać". Wyniki przeciekawej, a ważnej dla podejmowanych tu kwestii ankiety przedstawiają Leszek Wojciechowski i Leon Kukiełka. W związku z jubileuszem 35 – lecia Akademickiego Związku Sportowego w Koszalinie zapytali oni swych respondentów m.in. o ich „osobiste refleksje, wspomnienia, przeżycia sportowe, krótki opis, szczegółu itp.". Autorzy ankiety podkreślają, że blisko 90 proc. respondentów unikała wypełniania tego punktu, a jeśli już, to rzadko kiedy pojawiały się szczere i osobiste wyznania. Generalnie pokazuje to, jak ważna jest refleksja nad tym zagadnieniem – czy istotnie uda się potwierdzić często ferowane opinie o tym, że aktywność w AZS stanowi ważny okres dla późniejszej kariery azetesiaków w każdej dziedzinie życia…

Stefanowi Kostrzewskiemu, wszechstronnemu lekkoatlecie i multimedaliście AZS Warszawa nowy klub pomógł głównie w rozwoju czysto sportowym:



Stefan Kostrzewski (1902–1999), dwukrotny olimpijczyk, na zdjęciu w biegu na 400 m przez płotki na tle trybun stadionu

W roku 1923 zdobyłem mistrzostwo Polski w biegu na 5 km, bijąc wszystkich długodystansowców w tym czasie w Polsce najlepszych. Po przeniesieniu się na stałe do Warszawy, po zapisaniu się do AZS Warszawa, mam już warunki do uprawiania sportu. Współzawodnictwo z kolegami, z którymi niemal na każdym treningu można było pobiegać. Wreszcie opieka trenerska. Zaczął się okres żmudnej pracy na bieżni. Marzenia się ziszczają!



Wiele z tych pełnych patosu deklaracji pointuje ta satyryczna fotografia, „dekoracja" na balu AZS na Politechnice Wrocławskiej w roku 1984. To przecież też jakaś promocja Związku, ale z głębią… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 259.

Michał Bąkiewicz, mistrz Europy, wicemistrz świata i wieloletni siatkarz AZS Częstochowa i Olsztyn także eksponował znaczenie kwestii sportowych:



Doskonale wiem, ile zawdzięczam AZS-owi, i zdaję sobie sprawę, że to właśnie częstochowski klub dał mi szansę gry w poważną siatkówkę. [...] Sądzę, że jestem jeszcze w stanie dać coś drużynie AZS-u. I dlatego zdecydowałem się na podpisanie kontraktu w Częstochowie.

fot. wikipedia



Czy ten widoczny na fotografii napis – „Sport akademicki chlubą każdej uczelni!", cokolwiek jeszcze oznacza? Napis przysłania grupa judoków z okresu przed 1986 r. z Politechniki z Zielonej Góry. Fot. za: A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s. 34.

Ania Dyląg, narciarka z AZS Politechniki Krakowskiej podkreślała zyski natury sportowej:„Trenując w AZS Politechniki, z chęcią chodziło się na treningi i sam fakt startowania bez obciążeń, bez presji osiągnięcia wyniku, powodował doskonały klimat w sekcji, nie tak jak podczas zawodniczego ścigania, że człowiek siedzi w boksie przed startem i się zastanawia, czy dobrze buty zapina, czy wystarczająco szybko."



Karol Robak, młody reprezentant sportów walki z AZS Poznań na pierwszym miejscu także postawił sport: „Do AZS dostałem się, kiedy zostałem powołany do kadry wojewódzkiej prowadzonej przez trenerów AZS Poznań. Spodobały mi się tam treningi, ludzie, wyrozumiali trenerzy, więc postanowiłem zmienić klub".

Karol Robak w walce treningowej. Fot. Archiwum APS.

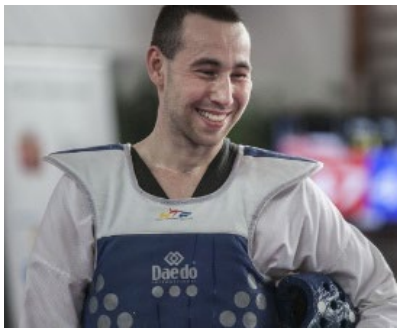

Piotr Paziński, azetesiak z AWF Warszawa i olimpijczyk z Rio. Zapytany, czy transfer do AZS był dobrym wyborem, odpowiedział: „Był to najlepszy wybór, bo są tu najlepsi trenerzy i najlepsi zawodnicy".

Piotr Paziński (rocznik 1987) był pierwszym polskim taekwondeką olimpijczykiem w kategorii do 80 kilogramów. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie i zawodnikiem AZS AWF Warszawa. Fot. Tomasz Gołąb /foto gość za https://warszawa.gosc.pl



Paweł Słowiok, kombinator norweski, zawodnik AZS AWF Katowice, stypendysta AZS. Zapytany o afiliację klubową powiedział: „Myślę, że AZS to jedyna droga, która pozwala na kontynuowanie kariery sportowej i równocześnie studiowanie".

Paweł Słowiok. Fot. PAP/EPA / MARKKU OJALA za: https://sportowefakty.wp.pl/

Anna Niemczewska, siatkarka z AZSAWF, również była przekonana, że „że AZS-y mają ogromne szczęście do znakomitych szkoleniowców, będących nie tylko świetnymi fachowcami, ale również ludźmi, którzy umiłowali sport akademicki. Dla działaczy i kierowników zespołów, często pracowników naukowych i dydaktycznych, liczył się nie tylko wynik sportowy".



Jarosława Jóźwiakowska, olimpijka z Rzymu po latach mówiła: „Sport dał mi zdrowie psychiczne i fizyczne – czuję się wyśmienicie i jestem szczęśliwa".

Fot. http://www.zjazd70-lecia.ug.edu.pl/files/UserFiles/Zjazd70-Lecia%20Sportowcy.pdf

Edward Hejnicki, lekkoatleta z AZS Toruń, wyniesionych z klubu wartości sportu szukał poza nim samym: „Po wielu latach, jakie minęły od mojego aktywnego udziału w sporcie, mogę stwierdzić, że przyzwyczajenia i nawyki wyniesione z upartego treningu, tego przełamywania własnych słabości, procentują do dziś i dają duże zadowolenie".

Michał T. Grabowski – koszykarz z AZS Gdańsk podobnie oceniał lata poświęcone uprawianiu sportu w AZS:



Z perspektywy czasu, lata poświęcone na uprawianie koszykówki uważam za bardzo ważny i owocny okres mojego życia, za doskonałe przygotowanie do trudów pracy zawodowej i naukowej oraz problemów życia prywatnego. To sport, moim zdaniem, nauczył mnie samodyscypliny, wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia zamierzonych celów, zdrowej ambicji i dobrej pracy w zespole.

Michał Tadeusz von Grabowski, profesor medycyny, fot. http://ptoitr.pl/almanach-ortopedow-polskich/o/grabowski-von-michal-tadeusz

Aleksander Marek Skorupa, działacz AZS na Politechnice Wrocławskiej, także przywoływał korzyści pozasportowe:





Do życia samorządowego trafiłem w roku 1999, po przemianach politycznych. Wcześniej zajmowałem się pracą badawczą w Cuprum. Ktoś jednak musiał budować ten nowy ustrój, mój przyjaciel ze studiów – Andrzej Borkacki, powiedział wtedy: „To jest dobry kandydat na burmistrza, bo znam go z działalności w AZS-ie". Tak wówczas zostałem burmistrzem Brzegu Dolnego. Aleksander Marek Skorupa jako Wojewoda Dolnośląski (2010–2014) i piłkarz AZS z roku 1978.

Aleksander Marek Skorupa jako Wojewoda Dolnośląski (2010-2014) i piłkarz AZS z roku 1978.



Anna Rybicka, znakomita florecistka z AZS AWF Gdańsk poszła w identycznym kierunku:

Sport wyczynowy wniósł w moje życie bardzo wiele… Wyeliminował mazgajstwo i uodpornił życiowo. Poza tym ciągle stawia przed człowiekiem nowe cele. Każda wygrana jest nowym wyzwaniem. […] Sport jest dla mnie źródłem naprawdę wielu przemyśleń . Pod jego wpływem zaczęłam interesować się obcymi kulturami i zaczęłam uczyć się języków obcych.

Anna Rybicka przed IO w Pekinie, fot. https://dziennikbaltycki.pl/pekin-uciekl-ani/ga/8419/zd/335699



Alicja Pęczak, olimpijka z AZS Gdańsk wypowiedziała się w bardzo podobnym tonie:

Nauczyłam się przyjmować z pokorą sukcesy i porażki. Nabrałam do nich dystansu. Najważniejsze jest stawiać przed sobą nowe cele, mniejsze lub większe, czy to w sporcie, czy w życiu. Trzeba dążyć do ich spełnienia. Ja zawsze mam jakiś cel, do którego dążę. Mniejszy cel napędza większy!

Alicja Pęczak, fot. https://pomorska.pl/alicja-peczak/ar/7453551

Monika Biedka z KU AZS Politechniki Opolskiej, laureatka nagrody dla zasłużonych młodych działaczy im. Eugeniusza Pietrasika powiedziała:

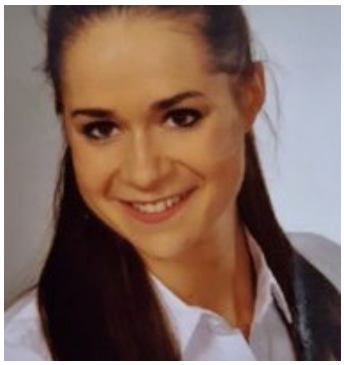

Będąc w AZS zyskałam mnóstwo znajomości, są też przyjaźnie. Zwiedziłam kawałek Polski, zdobyłam doświadczenie, rozwinęłam skrzydła i widzę, jak wiele można zdziałać, kiedy się tylko chce, przy okazji dobrze się tym bawiąc. Moje CV nie jest puste, a wręcz przeciwnie – dużo w nim informacji na temat odbytych szkoleń, przeprowadzonych wydarzeń sportowych, organizacji eventów, Doświadczenie, które zdobyłam, nie jest z książek, lecz z mojej działalności i wiem, że jestem w tym dobra.

Monika Biedka. Fot. https://pl.linkedin.com/in/monika-biedka-4783a7136

Wypowiedzi weteranów sportu wydają się generalnie inne od młodych, ciągle aktywnych sportowców i działaczy. Perspektywy, z których patrzą oni na AZS, są jednak diametralnie różne. Młodsi na ogół nie wyszli jeszcze w swoich biografiach poza etap sportowy i stąd atencja do AZS ma wymiar praktyczny – to dobrze zorganizowane i przyjazne „środowisko" sportowe, w ramach którego liczyć można na efektywny i szybki rozwój sportowy. Stosunek starszego pokolenia do AZS mieści się już w sferze „racjonalnego sentymentu", pewnej refleksji, która nie opiera się wyłącznie na emocjach. Jest bowiem w części rachubą zysków, konkretnych, praktycznych, a zweryfikowanych w szeroko pojmowanym życiu pozasportowym.



Czy to właściwa pointa tej opowieści?

Literatura: W. Ludwiczak, *Moja droga do AZS*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 255; E. Cichy(opr.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, Toruń 1972, s. 41; L. Wojciechowski, L. Kukiełka, *Ludzie sportu Akademickiego Związku Sportowego w Koszalinie w okresie 35-lecia*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L. Wojciechowski, Koszalin 2003, s. 130–174; H. Hanusz, *Początki międzynarodowego akademickiego ruchu sportowego na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 41; APS 2015, nr 3 (326), s. 22; E. Cichy (opr.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, Toruń 1972, s. 104; A. Niemczewska, *Refleksje po 10 latach siatkarskich zmagań*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 437; P. Janikowski, *Jarosławy Jóźwiakowskiej zabawa nad poprzeczką*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 119; M. Grabowski, *Moje koszykarskie początki*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 146; W. Zawadzki Wojciech, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 6, APS 1995, nr 2 (109), s. 16; „Polska Siatkówka. Magazyn ilustrowany PZPS" 2013, nr 61, s. 10; D. Pyko, *50 Mistrzostw Politechniki Krakowskiej w Narciarstwie Alpejskim. Centrum Sportu i Rekreacji 1953–2003*, Kraków 2003, s. 33–34; APS 2015, nr 8 (331), s. 5; P. Janikowski, *Motywujące cele Alicji Pęczak*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 219–223; APS 2016, nr 1 (332), s. 6, 8; APS 2016, nr 1 (332), s. 7.

MARZENIA AZS

Działacze AZS relatywnie często dyskutują nad przyszłością Związku. W dynamicznie zmieniającym się świecie i wyrastającym z niego sporcie spory dotyczące charakteru i form działania AZS wydają się zupełnie oczywiste. Przed związkiem stoją nie tylko wyzwania nowoczesności, ale też zagadnienia *constans*, ciągle towarzszące poważnej refleksji nad sportem akademickim. Przykładem niech będzie dylemat proporcji między sportem studenckim a kwalifikowanym albo dyskurs wokół modelu organizacji Związku (centralistyczny czy decentralistyczny). Gdzieś obok i na marginesie pojawią „marzenia AZS", nadzieje, wizje i plany snute poza gronem decydentów pośród tych, którzy w działalność Związku zaangażowali się emocjonalnie i swoje losy spletli z nim na stałe.

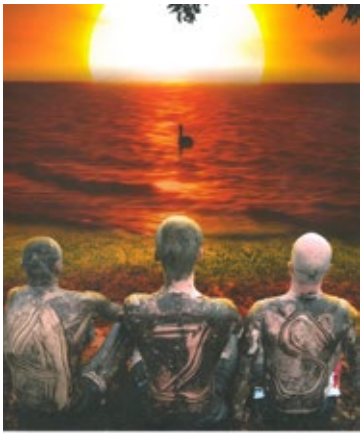

Czy to spojrzenie w przyszłość, czy retrospekcja? A może poszukiwanie inspiracji? Fot. B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, (okładka).

To oni czują się za AZS odpowiedzialni i zwykle nieśmiało (niewiele materii źródłowej ma do dyspozycji historyk pochylający się nad tym zagadnieniem) wyrażają pełne empatii opnie na temat jego przyszłości. Zbigniew Szpetulski, żeglarz i kierownik oddziału Akademickiego Klub Morskiego AZS Gdańsk (patrz: *Akademicki Związek Morski RP*), wyraził swoje marzenia w formie życzeń, a co ciekawe, uczynił to ponad 30 lat temu. Warto zatem – ku refleksji – przytoczyć jego słowa:



Zbigniew Szpetulski, fot. http://www.umg.edu.pl/aktualnosci/2017/pamieci-kapitana-szpetulskiego

Należy sobie życzyć, by rozwój żeglarstwa w Trójmieście i całym naszym kraju trwał stale, by nie było już nigdy przeszkód i zakłóceń, by przyniósł on wiele radości i sukcesów, a przede wszystkim pożytek naszej Ojczyźnie, dając pełnowartościowych ludzi mogących sprostać każdym zadaniom, jakie spotkają w swoim życiu zawodowym. Aby jachty akademickich żeglarzy z polską banderą na masztach docierały do najdalszych portów świata, rozsławiając umiejętności szkutników i zdolności żeglarzy. Niekiedy marzenia-życzenia bywały bardzo przyziemne (raczej praktyczne), bo chodziło w nich o nowe hale, obiekty, sprzęt sportowy, stypendia etc. Zgoła inne były życzenia jednego z nestorów katowickiego AZS, który na jednej z gal powiedział: „Życzę [...] wszystkim azetesiakom więcej radości, wielu zwycięstw i od czasu do czasu porażek. Dlaczego porażek? Kręci mnie prosta odpowiedź, przystaje również do dzisiejszych czasów – po prostu dlatego, że uczą pokory…".

Autor tego krótkiego eseju gotów jest zarządom wielu klubów uczelnianych AZS przygotować ankietę (konkurs), której przedmiotem najważniejszym będą „marzenia AZS". Gwarantuję „użytkowy" walor efektów takiego przedsięwzięcia…

Literatura: A. Pelczar, *Jaki będzie AZS za 15 lat?*, APS 1994, nr 2 (98), s. 8; A. Kamiński, *Azetesiacy pod żaglami*, Warszawa 1978, s. 12; *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011, s. 15, 80.

APPENDIX: znani w/z AZS…

Do prawdziwości tezy, że AZS był doskonałą odskocznią dla wielu rozmaitych karier przekonać powinna lektura indeksów nazwisk w każdej monografii poświęconej dziejom AZS. Niekiedy „odkrycia" potrafią zaskakiwać, zwłaszcza że poważni przedstawiciele dzisiejszych elit (rzeczownikowi temu towarzyszyć może przynajmniej kilkanaście przymiotników określających konkretną dziedzinę życia) nie zawsze w oficjalnych biografiach wspominają o sportowych epizodach swego życia. Czynią to na ogół wówczas, kiedy w apogeum swych karier ciągle przejawiają jakąś aktywność ruchową (biegi, rower, amatorska piłka nożna). Niechże ilustracją wygłoszonych opinii będzie kilka ledwie – acz znaczących – kazusów. Wszystkie wzięte zostały ze świata wielkiej polityki. Wybór ten uzasadniać należy nie tylko rozpoznawalnością tych postaci, ale i agonistycznym charakterem polityki. Jest to bowiem dziedzina życia sportowi niezwykle bliska, bo oparta na rywalizacji i współzawodnictwie (oby na regułach *fair play* także!). Dodać warto, że tak jak sportowcy mają swoje preferencje polityczne, tak politycy dokonują rozmaitych wyborów w zakresie swoich sportowych hobby.

Prezydent RP **Andrzej Duda** chętnie jeździ na nartach. Kiedy w 2017 roku spotkał się z kilkudziesięcioosobowa grupą medalistów uniwersjad i akademickich mistrzostw Europy, lakonicznie, acz przyznał: „Kiedyś miałem ten zaszczyt bycia członkiem sekcji narciarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego". We wspomnieniach Janusza Lewandowskiego (azetesiaka z Gdańska!) pojawia się nieco enigmatyczny fragment, który ilustruje ciekawe związki Pana Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z AZS:

> To był ożywczy nastrój jakże dobrze wyczuwalny na letnich obozach w Wilkasach koło Giżycka i w codziennym treningu. To były także piękne dziewczyny. Wygrywały konkursy na miss zawodów, towarzyszące często imprezom krajowym i międzynarodowym. Jedna z moich koleżanek przykuła uwagę młodego studenta, **Aleksandra Kwaśniewskiego**, popychając go w stronę AZS-u.Ponieważ prezydenci stoją ponad wszelkimi różnicami, a sport powinien łączyć, dalsza egzemplifikacja nie będzie uwzględniać podziałów politycznych…

Kiedy na dorocznej naradzie rektorów szkół wyższych dnia 22 września 1966 r., przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Włodzimierz Reczek w wygłoszonym przemówieniu o roli kultury fizycznej i sportu w kształceniu młodzieży studenckiej podkreślał, że „Nie ma kultury fizycznej i turystyki bez udziału w niej młodzieży akademickiej" i dodawał, iż ... „Dziś już nikt w środowisku szkół wyższych nie neguje istotnych wartości sportu, czy turystyki", nie spodziewał się, że przynajmniej kilku ówczesnych studentów weźmie sobie jego słowa głęboko do serca. W końcu tej dekady zapalonym sportowcem sekcji judo był student Wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS **Dariusz Rosati**. W siatkówkę z niezłymi efektami grywał jego uczelniany kolega **Marek Borowski**. W gronie lekkoatletów najlepszym średniodystansowcem był student z tego samego wydziału – **Leszek Balcerowicz**. Kiedy na Uniwersytecie Warszawskim w 1968 r. założono sekcję brydża sportowego, jej *spirytus movens* został **Janusz Korwin-Mikke**. Wśród sportowców z UW w sekcji judo walczył późniejszy wicepremier rządu, Minister Kultury Piotr Gliński. Ciekawe, że późniejsza wiceminister kultury (w zupełnie innym rządzie!, jego rzeczniczka w latach 1995–97) **Aleksandra Jakubowska** także była związana z AZS-em.

Wiele mówiło się o futbolowych fascynacjach premiera **Donalda Tuska**, choć rzadziej się wspomina o tym, że amatorską drużynę „Żądło", w której grywał, zorganizowali byli działacze KU AZS UG Gdańsk. Grywał w niej również Andrzej Grubba, ale na boisku przy ul. Wita Stwosza pojawiali się też minister **Adam Giersz** i marszałek **Maciej Płażyński.** Niewiele mówi się o tym, że prezes Giełdy Papierów Wartościowych dr **Wiesław Rozłucki** w barwach AZS AWF Warszawa dwukrotnie zdobywał drużynowe mistrzostwo Polski we florecie.



Andrzej Grubba (1958–2005), jeden z najwybitniejszych polskich tenisistów stołowych. Fot. wikipedia.



Adam Giersz, trener tenisa stołowego, działacz sportowy i urzędnik państwowy, od 2009 do 2011 Minister Sportu i Turystyki. Na fotografii w trakcie otwarcia nowego boiska. Fot. https://www.newsweek.pl/



Witold Bańka, fot. sportowefakty.wp.pl

Warto pamiętać, że aktualny Minister Sportu Witold Bańka w karierze zawodniczej osiągał sukcesy na letnich uniwersjadach. Niech te przykłady będą zachętą do dalszych własnych poszukiwań (*Ludzie AZS*).

Literatura: M. Kowalczuk, *Pasje i przyjaźnie*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 512–523, s. 515, APS 2017, nr 7 (346), s. 3; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 185, 187,192; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 209; APS 2017, nr 6 (345), s. 3; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 297, J. Lewandowski, *Nie zna życia, kto nie był w AZS-ie!*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 179–181, 179.

WIERNOŚĆ KLUBOWA

To coraz rzadsze dzisiaj zjawisko (poszukiwanie powodów jego kryzysu może być powodem osobnych studiów) stanowi najpewniej efekt wszystkich wspomnianych wyżej czynników. Współczesna wyjątkowość stałych sportowych związków klubowych potwierdza, że zjawisko to – nie tylko w polskim sporcie – staje się kategorią historyczną (dowodów niech dostarcza relatywnie odległa czasowo proweniencja kazusów obecnych w zbiorze biogramów *Ludzie AZS*). Nie sztuka jednak epatować długą listą przykładów osób, zwłaszcza zawodników, wiernych i zauroczonych jednym klubem. Jest wielce symptomatyczne, że wielki poznański azetesiak Witalis Ludwiczak (rocznik 1910, hokeista, dwukrotny olimpijczyk) z ogromną szczerością wyznał: „W AZS-ie zakochałem się od pierwszego wejrzenia. Było w kwietniu 1925 roku. Miałem 15 lat i chodziłem do 4 klasy Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu". Mimo usilnych poszukiwań nie udało się odnaleźć wypowiedzi o podobnym ładunku emocjonalnym. Warto przytoczyć inne, które w jednoznaczny sposób definiują stosunek „starych" azetesiaków wobec zmiany barw klubowych… Eryk Lipiński w sportowych fragmentach z pamiętnika pisał:

> W końcu 1928 roku przeniosłem się do AZS-u… Okres mojej gry w zespole AZS-u wspominam najserdeczniej. Koleżeńska atmosfera, zapał i ambicja cechowały zawodników tego klubu. Rzadko też członek AZS-u zmieniał barwy klubowe; budziło to zawsze sensację i wywoływało dezaprobatę kolegów. Władysław Twardo, rocznik 1907, wszechstronny zawodnik AZS Warszawa wspominał: Obiekty AZS były zawsze pełne ćwiczących, pełne widzów na zawodach. Koledzy z jednej sekcji chodzili na zawody innych dyscyplin; piłkarze na lekkoatletykę, gry sportowe na piłkę nożną, pływacy na dyscypliny lodowe i przystań wioślarską.

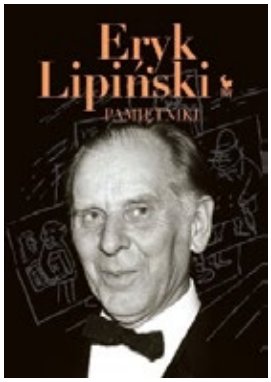

Członkowie zarządu starali się być na każdej imprezie. Tak powstała nierozerwalna więź pomiędzy członkami AZS-u. Jakże rzadkie opuszczenie szeregów związku przez któregoś z zawodników wywoływało nie tyle zdziwienie, co raczej oburzenie.

Wydawnictwo „Iskry" 2016, ss. 408.

Walery Goetel w 1968 roku w przemówieniu wygłoszonym na 60-lecie AZS Kraków zaznaczył, że „cechą AZS-u było i jest wielkie przywiązanie do barw klubu oraz koleżeństwo". Anna Niemczewska, siatkarka, wierna barwom AZS AWF Warszawa od 1974 roku napisała:

> W porównaniu z innymi zespołami ekstraklasy my np. otrzymywałyśmy tak skromne rekompensaty, że koleżanki z innych klubów dziwiły się niepomiernie, że za takie małe sumy opłaca się nam grać i rezygnować z tylu przyjemności życia towarzyskiego. Nie zawsze umiałyśmy im rzeczowo wytłumaczyć, dlaczego to robimy. Jak można racjonalnie wytłumaczyć coś, co wydaje się po prostu naturalne.



Wybitny trener AZS, Prof. Stanisław Socha z AWF Katowice – w wywiadzie pod znamiennym tytułem: *Życia nie zmarnowałem* – mówi:

Profesor Stanisław Socha w trakcie swego jubileuszu 60-lecia pracy zawodowej w szkolnictwie wyższym i sporcie https://www.awf.katowice.pl/galeria/jubileusz-prof-stanislawa-sochy

[…] zaangażowałem się w działalność organizacyjną klubu AZS, zostałem prezesem jednostki uczelnianej. W ciągu 60 lat pracy moja praca trenerska zawsze związana była z AZS. Nigdy nie próbowałem mimo wielu propozycji i różnorodnych zachęt przejść do innego klubu. No comments…

Literatura: W. Ludwiczak, *Moja droga do AZS*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 249; W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 296; APS 2015, nr 8 (331), s. 8–10; E. Lipiński, *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 169; W. Goetel, *Takie były początki…*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 27–8.

DAWNEGO AZS-U CZAR…

Wspomnienia są domeną ludzi starszych. Ich istotna część tycząca szeroko pojmowanej aktywności fizycznej ulega idealizacji – uprawianie sportu jest cechą młodości, kojarzy się z radością, beztroską, pokonywaniem wszelkich kłopotów, nieskrępowaną wolnością, poczuciem siły i pełnego zdrowia. Mimo gloryfikacji tego okresu życia trudno marginalizować wspomnienia, przede wszystkim jako źródło wiedzy o współczesnym AZS-esie. Autorzy pamiętników czynią ze swoich wspomnień najważniejszy punkt odniesienia (patrz też: *KOD AZS*), a dygresje ku współczesności kreują swego rodzaju antymodel i antywzór Związku. Warto zatem poświęcić tym jedynie przykładowym cytacjom nieco więcej uwagi, jeśli myśleć, że historia jest istotnie nauczycielką życia… Niechże wprowadzeniem do próby bezpiecznej refleksji (w oparciu o cytacje) nad tą kwestią będzie pozornie mało znacząca anegdota, z ogromną premedytacją i przemyślnością wprzęgnięta do opowieści o genezie AZS Warszawa autorstwa Roberta Gawkowskiego. Ten znakomity badacz dziejów sportu pisze: „Pionierski

akademicki mecz lekkoatletyczny i zawody w chodzie maratońskim, zaczęły się zgodnie z planem 24 września 1916 r. Na starcie Henryk Jeziorowski, odebrał od chodziarzy przysięgę «na honor akademika» i przypomniał reguły gry […]".



Henryk Szot-Jeziorowski, prezes Centrali Akademickiej Związków Sportowych w Warszawie w latach 1916–1918. Źródło: R. Wryk, *AZS 1908–1939*, Poznań 1990, s. 106.

Wobec tej niełatwej dzisiaj do wyobrażenia sytuacji wypadałoby po prostu zamilknąć i tylko zawieszając głos raz jeszcze powtórzyć – „na honor akademika!". Jedynie gwoli wzmocnienia opierających się na honorze i godności wartości warto przytoczyć kilka jeszcze innych opinii (patrz też: *Nagrody*).

Walery Goetel w roku 1968, roku jubileuszu AZS Kraków, zaznaczył, że AZS w Polsce „posiada pewne właściwości, które nadają tej organizacji szczególne znaczenie. [...] Jest to przede wszystkim czyste amatorstwo w uprawianiu sportów wszelkiej kategorii. [...] Ofiarność ta znajduje wyraz swój wyraz w chętnej, bezinteresownej pracy dla rozwoju klubu…".

Zdzisław Hawelski z AZS Poznań (patrz wyżej), rocznik 1907, podkreśla: „Pojęcia premii, odszkodowania czy dożywiania były całkowicie obce jako godzące w zasady amatorstwa. Każdy chciał zupełnie bezinteresownie dać barwom owego klubu jak najwięcej, chociaż nie było to takie łatwe przy równoczesnym kontynuowaniu nauki i pracy zawodowej"

Jaromir Węcławski, rocznik 1905, AZS Poznań:

> Pokolenie azetesiaków, które opisuję w moich wspomnieniach, cechowało prawdziwe amatorstwo, wynikające z zamiłowania do kultury fizycznej, bez czerpania z tego tytułu jakichkolwiek materialnych korzyści dla siebie. Półzawodowstwo lub wręcz zawodowstwo, czerpanie zysków z uprawianego sportu, a już szczególnie czerpanie ze sportu środków i podstawy utrzymania, było w AZS nie do pomyślenia.

Franciszek Lenart, rocznik 1915, AZS Warszawa, pływak – tak wspomina lata 30, XX wieku:



Stanowiliśmy zgraną paczkę wesołych, pełnych werwy młodych ludzi. Byliśmy dla siebie wzajemnie życzliwi, nie było między nami ambicjonalnych swarów czy konfliktów. Nasz ulubiony sport traktowaliśmy jako radosną przygodę, byliśmy amatorami najczystszej wody, sami kupowaliśmy sobie spodenki i kostiumy kąpielowe (na zawodach pływało się wtedy obowiązkowo w kostiumach), od klubu otrzymywaliśmy tylko dresy z godłem AZS-u.

Fotografia z ok. 1930 r. Pływak AZS Warszawa nad Jeziorem Kamionkowskim (w parku Paderewskiego), gotujący się do skoku z bariery przystani. Fotografie pierwotnie w zbiorze Tadeusza Makowskiego, autora *Kraulem przez Wisłę*. Potem w zbiorach Tadeusza Reindla, obecnie w zbiorach R. Gawkowskiego.

Romuald Wirszyłło, „stary siatkarz-azetesiak":

> Większość kolegów, którzy należeli do AZS-u w czasach, gdy tworzył on jedną zżytą rodzinę, bez względu na przynależność do uczelni i uprawianej dziedziny sportu, czy to były lata międzywojenne, okupacyjne, czy pierwsze powojenne, czują się i teraz dumni, że ćwiczyli i występowali w barwach biało-zielonego gryfa. Zbierają się z radością na zebraniach seniorów dla wspólnych przyjacielskich spotkań i rozmówek bez względu na różnicę wieku, obecne stanowisko społeczne czy poglądy polityczne. Niestety, tego nie można powiedzieć



o seniorach AZS-u edycji ostatniego ćwierćwiecza.Maria Leska, od 1945 członkini AZS Warszawa, pisze: „Było to ważne dla nas młodych, nowych azetesiaków, ponieważ w tym czasie większość stanowili jeszcze «azetesiacy przedwojenni», a tylko niewielki procent – powojenni. Adaptacja do środowiska miała zasadnicze znaczenie".

Maria Leska, zm. 2014, https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/maria-leska,1209.html

Alfred Luther, rocznik 1922 z AZS Kraków i Zakopane, wspomina, że także w latach 1949–1956 „ludzie płonęli czystym ogniem w działaniu, a nie kopcili, jak to było w późniejszych czasach".

Marian Żenkiewicz, pisał mniej więcej o tym samym okresie trudnych lat powojennych:



Profesor Marian Żenkiewicz, specjalista z zakresu inżynierii materiałowej, prorektor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, poseł na Sejm, senator IV i V kadencji.

Mogę więc z pełnym przekonaniem twierdzić, że pomimo dość trudnej sytuacji ekonomicznej panującej wówczas w Polsce, w AZS-ie zapewniono nam niezbędne warunki materialne i życiowe do uprawiania sportu wyczynowego. Nie był to jednak sport zawodowy, gdyż każdy z nas, bez żadnej taryfy ulgowej, musiał zaliczać kolejne lata studiów. Nie korzystaliśmy też z ułatwień w postaci indywidualnego toku studiów, gdyż ta forma nie była wówczas praktykowana. […]:AZS-owski sport wyczynowy lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku – dodawał Żenkiewicz – był diametralnie różny od sportu wyczynowego, jaki dominuje obecnie. Przede wszystkim nie był to sport o charakterze komercjalnym. Nie oczekiwaliśmy żadnych profitów finansowych ani wartościowych nagród za wyniki sportowe. Czerpaliśmy ze sportu radość, cieszyliśmy się z tego, że byliśmy sprawni i silni. Satysfakcja z uzyskiwanych wyników i odnoszonych sukcesów stanowiła pełną rekompensatę trudu treningowego. A ten trud (czego wówczas chyba nie uświadamialiśmy sobie jasno) był też doskonałym antidotum na wszelkie kłopoty i stresy związane ze studiami.

Janusz Lewandowski, gdański azetesiak, potem polityk, deklarował:

> Nie jestem świadom, jak zmienia się współczesny sport – czy jego akademickie wydanie zachowało ów niepowtarzalny koloryt z czasu mojej młodości. Jestem pewien, że warto było przeżyć w czasie studiów sportową przygodę. W AZS-ie, oczywiście! Jeśli ów szczególny klimat akademickiego sportu zagubił się po drodze, to znaczy, że dzisiejsza młodzież ma czego zazdrościć, gdy my zazdrościmy im młodości.

Głosów, z pomocą których niwelować można wrażenie istnienia przynajmniej dwu azetesów, jest dzisiaj relatywnie mało. Wielki optymizm zdaje się pobrzmiewać w opinii (z 2011 r.) wyrażonej przez prezes ZOŚ AZS Katowice Beatę Widawską. W jednym z wywiadów powiedziała:



Beata Widawska, fot.azs.pl/images/.../27ZjazdAZS/27Zjazd_AZS-ankieta_kandydat-Beata-Widawska.pdf

„Dzięki AZS mam możliwość obserwowania młodych ludzi zdeterminowanych, wszechstronnych i operatywnych. Podziwiam ich zdolność łączenia nauki z pracą, ich umiejętności językowe, otwartość na świat". Jeśli w słowach tych nie tkwi nadto wiele optymizmu, to i tak rzuca się w oczy obecna w wyrażonej opinii odmienność postaw i zachowań młodego pokolenia. Jakże egzotycznie czy wręcz niezrozumiale wybrzmiałyby w uszach przedwojennych azetesiaków słowa o współczesnych relacjach uczelnia – klub – sportowiec:

Nasza uczelnia stwarza sportowcom bardzo dogodne warunki do studiowania: indywidualny tok studiów, możliwości dostosowywania terminu egzaminów i innych obowiązków studenta do terminarza jego zajęć treningowych i zawodów. Wielu pracowników naukowych, w tym kadra kierownicza uczelni, to byli sportowcy wysokiej klasy, zdobywcy medali na różnych międzynarodowych i krajowych arenach. Znakomicie rozumieją sytuację studiujących sportowców.



I jeszcze jedna zasadnicza różnica, którą opisywać można masą spektakularnych przykładów. Najlepiej jednak wyrazi ją refleksja Haliny Konopackiej, wszechstronnej i uniwersalnej w sporcie i poza nim samym:

Halina Konopacka. Źródło: *Niezwyciężona*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1996 nr 1, s. 43.

W treningu hołdowałam zawsze wszechstronności, do swego punktu przykładając tylko nieco więcej uwagi. Ta wszechstronność treningu pozwoliła mi wyrobić się na najlepszą w Polsce wieloboistkę i pobić szereg rekordów w skokach, rzutach i biegach. Nie ograniczałam się do lekkiej atletyki. Grywam w tenisa, hazenę, koszykówkę, pływam i wiosłuję. W sezonie zimowym uprawiam ze szczególnem zamiłowaniem „biały sport" narciarski, którego jestem najgorętszą zwolenniczką.

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 223,; W. Goetel, *Takie były początki…*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 27–28, H. Konopacka, *Tajemnica moich sukcesów*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 141–144, s. 142; Z. Hawelski, *Wspomnienia z lat 1924–1932*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 130; J. Węcławski, *Droga poznańskiego chłopca do AZS-u*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 93; F. Lenart, *Poł wieku przyjaźni z biało-zielonym Gryfem*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 199; M. Leska, *Mój „osobisty" AZS*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 352; A. Luther, *„Gryfici"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 338; M. Żenkiewicz, *Na długich dystansach*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 149–153; APS 1989, nr 4 (69), s. 23–25; J. Lewandowski, *Nie zna życia, kto nie był w AZS-ie!*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 181; P. Janikowski, *Adam Korol – wioślarz (prawie) spełniony*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 228–229, T. Janik, *W stronę przyszłości. Rozmowa z prezesem ZOŚ AZS Katowice Betą Widawską*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011, s. 13–15.

AZETESU *FAIR PLAY* – gdyby tę rudymentarną normę promowano tylko w odniesieniu do sportu, wówczas istniałaby pewnie potrzeba wyjaśniania jej walorów i roli poza nim. Gdyby wyrażano ją w języku starogreckim (bo wyraźnie swą proweniencją nawiązuje do deklarowanych przez atletów reguł uczciwej rywalizacji w ramach świętych helleńskich agonów), a nie we współczesnej *lingua franca*, wówczas nad etymologią i semantyką określenia przychodziłoby dyskutować filologom klasycznym. Dzisiaj w zasadzie wszyscy „grają *fair*", choć tak naprawdę i w życiu, i w sporcie przegranych wyłania się często w „wyścigu szczurów", a nazwa tej nowoczesnej „dyscypliny" zasługuje na miano współczesnego antonimu „uczciwej gry"… Trzeba wreszcie dodać, że w wielu okolicznościach nawet intuicyjnie wyczuwamy i rozumiemy istotę *fair play*, bo zwykle ważną w tym rolę odgrywają wychowanie, tradycje, wyznawana religia etc. Nie ulega wątpliwości, że *fair play* determinuje szeroko pojętą jakość naszego życia, nawet jeśli sprowadzamy go do komfortu psychicznego. Skoro tak, to nie

budzi naszego sprzeciwu promowanie prostych reguł „uczciwej rywalizacji". Czasem możemy mieć jednak wątpliwości co do form i metod tej popularyzacji, bo *fair play* instytucjonalizuje się, organizuje się w narodowe oraz ponadnarodowe komitety i komisje (Komisja Fair Play PKOl powstała w listopadzie 1977 r., istnieje Europejski Ruch Fair Play (EFPM) oraz Międzynarodowy Komitet Fair Play (CIFP) i nagradza, wyróżnia, honoruje etc.).



W okresie od 1981 do 2013 r. przewodniczącą Komisji Fair Play PKOl, przekształconej w latach 90. w Klub Fair Play, była prof. dr hab. Zofia Żukowska. Fot. http://arch.awf.edu.pl/aktualnosci.php?id2=720

Gdyby w sporcie funkcjonowali wyłącznie ludzie z gruntu uczciwi, gdyby za sportem nie stała sława i pieniądze, sens tej ukonstytuowanej promocji nie byłby potrzebny. Nie można przecież promować i nagradzać normalności, powszedniości i czegoś powszechnego… Zjawisko tej „instytucjonalizacji" ma jednak słaby punkt, o którym na koniec… Generalnie Nagrody Fair Play przyznawane są w trzech kategoriach: za czyn – postawę *fair*, za karierę sportową i godne życie po jej zakończeniu oraz za promocję wartości *fair play*. W Polsce konieczność eksponowania idei uczciwej gry w sporcie dostrzegł red. Tadeusz Olszański, ze „Sztandaru Młodych", bo jego to głównie staraniem w 1963 roku zorganizowano pierwszy plebiscyt na „Dżentelmena Sportu". Od 1977 roku plebiscyty przekształcono w Konkursy Fair Play, których współorganizatorem odtąd była Komisja Fair Play PKOl. Choć zmieniali się patroni medialni Konkursów, to stabilność przedsięwzięciu zapewnia głównie PKOl. Wśród laureatów często znajdowali się azetesiacy. W 3. Plebiscycie o Tytuł „Dżentelmena Sportu" za rok 1965 triumfował Waldemar Baszanowski**,** dwa lata później (za rok 1967) za nienaganną postawę sportową tytuł zdobyła drużyna męskiej koszykówki AZS AWF Warszawa („*Czarodzieje z Bielan*").



Waldemar Baszanowski, fot. za: M. Rotkiewicz, *Zawodnicy AZS-AWF Warszawa w igrzyskach olimpijskich 1952–2000*.

Za honorową postawę podczas mistrzostw świata w Hamburgu „Dżentelmenem" za rok 1978 ogłoszono Piotra Jabłkowskiego**,** florecistę z AZS Politechnika Wrocławska.



Piotr Jabłkowski (drugi od lewej) na podium IO w Moskwie w 1980 r. w szpadzie w turnieju drużynowym. Fot. http://sztonder.blogspot.com

Dyplom Honorowy otrzymał wówczas Adam Papée – olimpijczyk, znakomity trener szermierki.



Dr Adam Papée (w środku z maską w ręce) w czasie jednej z walk o mistrzostwo Polski w latach 20. (fot. z archiwum Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie). Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego*, cz. IV: *Tradycje Sekcji Szermierczej AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 39.

W 14. Plebiscycie Dyplomem Honorowym wyróżniono Zygmunta Smalcerza, byłego ciężarowca AZS Warszawa w latach 1960–1968 (za rok 2008 otrzymał wyróżnienie indywidualne za całokształt kariery sportowej). W podobny sposób uhonorowano za rok 1983 Kamillę Składanowską – byłą wielokrotną reprezentantkę Polski we florecie, zawodniczkę AZS AWF Warszawa i czterokrotną olimpijkę (1968–1980), pracownika naukowego AWF w Warszawie.



Kamilla Maria Mazurowska-Składanowska, fot. za: M. Rotkiewicz, *Zawodnicy AZS-AWF Warszaw w igrzyskach olimpijskich 1952–2000*.



W nowej formule, w Konkursie Fair Play za rok 1988 nagroda Fair Play powędrowała do Andrzeja Grubby, tenisisty stołowego, który od 1976 do 1985 roku reprezentował barwy klubu AZS AWF Gdańsk (w roku 1999 Andrzej Grubba otrzymał nagrodę Fair Play za całokształt kariery sportowej i postawę po jej zakończeniu). Za rok 1994 wyróżnienie Fair Play trafiło do rąk Andrzeja Krzepińskiego – byłego wioślarza AZS AWF Warszawa, olimpijczyka z Seulu (1988) i Barcelony (1992). Dyplom Honorowy Fair Play za rok 1995 otrzymał Klub AZS Toruń, jak to uzasadniono, za postawę moralną po Olimpiadzie Młodzieży w Wioślarstwie. Za rok 2002 wyróżnienie Fair Play trafiło do dr Urszuli Figwer – wieloletniej pracownicy WSWF Kraków, medalistki mistrzostw świata w siatkówce (1952), olimpijki z Melbourne (1956) i Rzymu (1960) w rzucie oszczepem.

Urszula Figwer. Źródło: „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1, s. 43.



Wśród laureatów 37. Konkursu Fair Play za rok 2003 z wyróżnieniem za całokształt kariery sportowej znalazł się Stefan Dziedzic, zawodnik AZS Zakopane, dwukrotny olimpijczyk: St. Moritz (1948), Oslo (1952). W roku 2004 wyróżnienie indywidualne otrzymał Rafał Kubacki, zawodnik AZS AWF Wrocław, trzykrotny olimpijczyk (1992, 1996, 2000), trzykrotny mistrz świata i siedemnastokrotny mistrz Polski w judo.

Rafał Kubacki, fot. J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 94



Wyróżnienie indywidualne za całokształt kariery sportowej za rok 2005 przyznano Mirosławie Sarnie – Zasłużonej Mistrzyni Sportu z 1973 r., lekkoatletce reprezentującej m.in. AZS Kraków. Rok później w tej samej kategorii doceniono Zbigniewa Szwarzera – byłego wioślarza AZS Wrocław, olimpijczyka z Helsinek (1952) i Melbourne (1956).

Zbigniew Schwarzer, fot:https://vignette.wikia.nocookie.net/poznan/images/4/4a/Zbigniew_Schwarzer.jpg/revision/latest?cb=20140111100047&path-prefix=pl

W innej kategorii, za promocję wartości *fair play*, w konkursie za rok 2007 wyróżniona została dr Maria Rotkiewicz, zawodniczka skoków do wody i lekkoatletyki – reprezentantka Polski, ceniony nauczyciel akademicki AWF w Warszawie, pionierka badań nad historią sportu kobiet.



Maria Rotkiewicz, fot. http://absolwenci-awf-warszawa.pl/wp content/uploads/2015/10/ ABSOLWENCI_Nr_28.pdf (s. 17).

Wyróżnienie indywidualne za całokształt kariery sportowej i godne życie po jej zakończeniu otrzymał trener w AZS AWF w Warszawie Jerzy Broniec, były wioślarz, trzykrotny olimpijczyk (1968–1976).



Jerzy Leon Broniec, trener, wioślarz osad bydgoskich, wielokrotny mistrz Polski, w dwójce bez sternika partner Alfonsa Ślusarskiego, medalista mistrzostw świata i Europy, olimpijczyk z Meksyku (1968), Monachium (1972) i Montrealu (1976), wybitny trener m. in. mistrzów olimpijskich. http://mos2.pl/pl/?page_id=209

Wśród laureatów 50. Konkursu Fair Play za rok 2016 wyróżnienia indywidualne w kategorii „Całokształt kariery sportowej i godne życie po jej zakończeniu" otrzymali: Antoni Zajkowski, srebrny medalista olimpijski w judo z Monachium 1972 (związany z AZS AWF w Warszawie); dr Jerzy Królicki, wieloletni zawodnik klubu AZS Warszawa i reprezentant Polski w rugby, pracownik naukowy AWF Warszawa;



Jerzy Królicki, fot. file:///C:/Users/umcs/Desktop/50.%20KONKURS.pdf

Szymon Krasicki, medalista akademickich mistrzostwach świata w 1957 oraz trzech kolejnych zimowych uniwersjadach (1960–1964), trener biegów narciarskich w AZS Zakopane, pracownik naukowo-dydaktyczny AWF Kraków.



Szymon Krasicki. Studiował w AWF Warszawa i Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie. W trakcie studiów uczestniczył w akademickich mistrzostwach świata w 1957 r. (złoty medal w biegu sztafetowym) oraz trzech kolejnych zimowych uniwersjadach 1960, 1962, 1964 (brązowe medale w biegu sztafetowym). Trener biegów narciarskich w AZS Zakopane. Od 1966 trener olimpijskiej reprezentacji polskich biegaczek narciarskich – udział w ZIO w Grenoble 1968 i w Sapporo (1972). W latach 1980–84 pracował jako trener w Sarajewie, przygotowując tamtejszych biegaczy i biathlonistów do udziału w ZIO w roku 1984. Komentator TV podczas ZIO 1992 i 2010.W 1970 r. został pracownikiem naukowo-dydaktycznym AWF Kraków, fot. file:///C:/Users/umcs/Desktop/50.%20KONKURS.pdf

Przedstawiony w wielkim skrócie „materiał dowodowy" mający na celu przekonanie do konieczności honorowania wymienionych azetesiaków nagrodami Fair Play, zwłaszcza w kategorii „Całokształt kariery sportowej i godne życie po jej zakończeniu", jak sądzić, sprawy nie uwiarygadnia, nie utwierdza i wreszcie nie przemawia do wyobraźni. Pełne *dossier* stanowić natomiast może każda z kryjących się za nazwiskami laureatów biografia. Ich poznawanie warto rozpocząć od pierwszego etapu identyfikacji konkretnych kazusów, polegającego przede wszystkim na wykorzystaniu zbioru biogramów w zakładce *Ludzie AZS*. Pełne walory dydaktyczne (jeśli chodzi o wyjaśnianie istoty *fair play*) i wychowawcze (promowanie konkretnych postaw i zachowań mieszczących się w ramach „uczciwej gry") mają bowiem przykłady – opowieści o realnych zdarzeniach i sytuacjach, czynach i działaniach nobilitujących ich „sprawcę". Oto jeden z pierwszych znanych przypadków, który opisał „Przegląd Sportowy" z 1929 roku (nr 68, s. 3). Rzecz dotyczyła dyscypliny niezwykle w AZS ważnej i cenionej, choćby z tego powodu, że opartej na iście rycerskich zasadach. Ogromnym szacunkiem wobec nich wykazał się zawodnik AZS Warszawa, Makomaski, który podczas walki z mistrzem fechtunku Adamem Papée zupełnie z własnej woli przyznał się, że został trafiony. Sędziowie nie zauważyli pchnięcia

Papée, ale po jednoznacznej deklaracji Makomaskiego zwycięstwo przyznali jego przeciwnikowi. „Przegląd Sportowy" skwitował zdarzenie w sposób niezwykle dla akademickiego sportu budujący: „Ładny czyn! AZS może być dumny z rycerskości i sportowej uczciwości swego zawodnika". Wiele lat później laureatem 25. Konkursu Fair Play za rok 1991 został Sławomir Lebiedziński – trener piłki ręcznej AZS Białystok, który w końcówce meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w piłce ręcznej seniorów (26 października 1991 r.) pomiędzy AZS Białystok a KKS „Warmia" Olsztyn – przy przewadze bramkowej zespołu gości – podjął decyzję o wycofaniu z gry dwóch swoich zawodników. Uczynił tak, bowiem sędziowie usunęli uprzednio z boiska dwóch zawodników „Warmii". Zawodnicy z Olsztyna nie chcieli kontynuować gry, a AZS-owi formalnie należał się walkower. Postawa trenera diametralnie zmieniła sytuację. Mecz dokończono w zgodzie z regułami równych szans, co trenerowi AZS-u wydało się ważniejsze niż zwycięstwo nad osłabionym rywalem. Równie chwalebna okazała się postawa Wojciecha Szuchnickiego – florecisty, reprezentanta Polski, członka Klubu AZSAWF Gdańsk, laureata 33. Konkursu Fair Play za rok 1999.



Wojciech Szuchnicki, fot. https://pl.linkedin.com

Ówczesny student Politechniki Gdańskiej podczas szermierczych mistrzostw świata w Seulu w 1/16 finału walczył z Niemcem Ralfem Biesdorfem i przy stanie walki 9 : 8 dla Biesdorfa sędzia zaliczył mu punkt. Ku zaskoczeniu wszystkich Szuchnicki natychmiast zgłosił sędziemu, że faktycznie to on otrzymał trafienie. Pan Wojciech uczynił to, mając świadomość, że w ten sposób rozstrzygnie losy pojedynku na swoją niekorzyść. Uczciwość i honor zdecydowały jednak o tym, że zawodnik AZS odpadł z walk finałowych. Podobna sytuacja, omyłkowa decyzja sędziów, przytrafiła się też Annie Żemle-Krajewskiej, judoczce KS AZS AWF Gdańsk i jej trenerowi Radosławowi Laskowskiemu.



Anna Żemła-Krajewska – judoczka, olimpijka z Aten. Żemła-Krajewska posiada stopień mistrzowski judo 3 dan oraz dyplom trenera judo II stopnia. Obecnie pracuje w Szkole Podstawowej nr 12 w Jastrzębiu w Jastrzębiu-Zdroju jako nauczyciel wychowania fizycznego. Fot. http://jasnet.pl/?m=sport&mod=publicystyka&id=2408

Stało się to w trakcie turnieju przedolimpijskiego w Sofii w 2000 roku. Azetesiacy natychmiast zgłosili pomyłkę i w zgodzie z regułami *fair play* zwycięstwo przyznano rywalce Anny Żemły. Aplauz publiczności i uznanie Europejskiej Unii Judo nie zmieniły jednak faktu, że na olimpiadę Pani Anna nie pojechała… Szczególną postawą wykazali się też żeglarze z Klubu Uczelnianego AZS AWF Gdańsk, Paweł Kacprowski i Paweł Kuźmicki.



Paweł Kacprowski i Paweł Kuźmicki w akcji, fot. http://www.sport.pl/igrzyska-olimpijskie

Kiedy na zawodach Pucharu Świata rozgrywanych w 2001 r. w Gdyni, rywalom z Ukrainy złamał się maszt, Kacprowski i Kuźmicki natychmiast oddali im do dyspozycji rezerwowe elementy swojego wyposażenia, Dzięki temu w wyścigu udało się zachować zasadę równych szans. Regaty zakończyły się zwycięstwem załogi Kasprowski–Kuźmicki, ale pożyczony sprzęt pozwolił zdobyć Ukraińcom trzecie miejsce… Imponującą empatią wykazał się w 2012 roku Piotr Myszka, inny żeglarz z gdańskiego klubu AZS AWFiS.



Piotr Myszka, fot. wikipedia

Na rok przed igrzyskami w Londynie był najlepszym zawodnikiem na świecie w olimpijskiej klasie RS:X. Przegrał jednak kwalifikacje krajowe z Przemysławem Miarczyńskim. Miało to kolosalne znaczenie, bo Myszka zrezygnował z propozycji lukratywnej posady trenera Kanadyjskiego Związku Żeglarskiego, zmiany obywatelstwa i reprezentowania innego kraju na igrzyskach olimpijskich w Londynie. Piotr Myszka pozostał na warunkach stypendialnych zawodnika kadry narodowej i zaczął współpracę ze swoim konkurentem w charakterze sparingpartnera. Trenował wspólnie z Przemysławem Miarczyńskim, który po zdobyciu brązowego medalu w Londynie, w uznaniu wyjątkowej postawy swego niedawnego rywala stwierdził, że „część tego medalu należy do Piotra".



Przemysław Miarczyński, fot. Wikipedia.

Ujmujące, wręcz wzruszające okazało się zachowanie Aleksandry Kogut, dwunastoletniej w 2011 roku zawodniczki sekcji pływackiej AZS AGH Kraków, która brała udział w korespondencyjnych zawodach „Sobota pływacka", których finał odbył się podczas Mistrzostw Okręgu Małopolskiego w Pływaniu Młodzików w Zabierzowie.





Aleksandra Kogut i jej dyplom fot. http://www.polswim.pl/nagroda_f_.pdf

Obliczenia sędziów dawały Oli medalową trzecią pozycję. Młodziutka azetesianka po skrupulatnych własnych obliczeniach przekonała się, że w istocie należy jej się miejsce czwarte. Po ogłoszeniu wyników Ola podeszła do podium, ale na nim nie stanęła. Przekazała jedynie puchar stojącej obok koleżance z MKS „Jordan" Kraków – Caroline Ousley-Naseman. Po sprawdzeniu wyników wszystko było jasne – Ola się nie myliła. Brawa kibiców okazały się jedyną dla niej nagrodą, nagrodą chyba cenniejszą, niż ta zdobyta za trzecie miejsce w pływaniu…

Wszystkie opisane kazusy, co naturalne, mają tę cechę, że zostały utrwalone, udokumentowane, zapisane i upamiętnione. Działo się to najpewniej bez wiedzy ich głównych bohaterów, bo nie oni decydowali o honorowaniu ich za czyny i zachowania, które z ich punktu widzenia mieściły się w określonych normach, były oczywiste i naturalne. O wielu podobnych aktach przywiązania do rudymentarnych reguł sportowej uczciwości opinia publiczna nie jest po prostu informowana. Decyduje o tym pewnie skromność zawodników i ich trenerów, którym trudno sobie w wyobrazić pozostawanie w chwale po nieuczciwie odniesionym sukcesie… Bardzo dobrze, że AZS docenia najdrobniejsze i pozornie nawet banalne akty i działania utwierdzające wszystkich w przekonaniu, że bez zachowania uczciwości sport nie ma prawa istnieć. Oto w grudniu 2017 na Gali Sportu Akademickiego w Łodzi reaktywowano Nagrodę Fair Play Prezesa AZS Łódź. Otrzymał ją zawodnik sekcji pływania AZS UŁ. Rok wcześniej na dwa dni przed Zimowymi Mistrzostwami Polski w Olsztynie w Pływaniu choroba w zasadzie uniemożliwiała start męskich sztafet. Na szczęście jeden z kolegów dał się namówić na start, mimo że przed wieloma miesiącami zawiesił treningi. Finał tej historii był niezwykle szczęśliwy – sztafeta wystartowała, zdobywając aż dwa srebrne medale. Wobec takiej postawy nie było żadnych wątpliwości, laureatem nagrody Fair Play za zachowanie godne azetesiaka został Jakub Pasula.



To te zawody „skusiły" Pana Jakuba

Reguły *fair* warto promować także z tego powodu, że do ich stosowania przekonywać się powinni nieuczciwi rywale azetesiaków. Ich zrozumienie dla idei sprawiedliwej rywalizacji niechybnie dawałoby zwycięstwo Gryfitom... Bywały także sytuacje, kiedy azetesiacy w dosłowny i bezpardonowy sposób walczyć musieli o równe szanse, kiedy otwarcie je łamano i lekceważono. We wspomnieniach Edwarda Mroza, trenera kadry narodowej biegów kobiet (w latch 1954–1974), a także trenera AZS Zakopane, pojawiała się taka oto anegdota.



Edward Mróz, trener kadry narodowej biegów kobiet w latach 1954–1974, trener AZS Zakopane. Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 255

Na zawodach w Szwajcarii w 1955 r. Polki seryjnie wygrywały, co wywołało zazdrość, a raczej już zawiść Włoszek. Trener Mróz pisze:

> Spodziewałem się najgorszego, ale tego nigdy. Trener drużyny włoskiej przeszkadzał Polce Marysi Bukowej; ta nie mogła go wyminąć, bo ten stawał w geście Rejtana. Nigdy nie trenowałem zapaśnictwa, ale bardzo podniecony, po krótkiej szamotaninie, położyłem Włocha na łopatki, a Bukowa pobiegła dalej po zwycięstwo. Mimo tego Polska nie domagała się dyskwalifikacji Włoszek. Ich trener przeprosił, a dodatkowo potem na innych zawodach, gdy jedna z Włoszek złamała nartę, Broncia Marusarzówna oddała jej swoją.

Ta niemal ewangeliczna przypowieść skłania do doprawdy głębokich refleksji. Mimo wszystko lepiej jednak ufać perswazji.



Trener E. Mróz ze swoimi zawodniczkami, które zwyciężyły w zawodach w Szwajcarii w Grindelwaldzie w 1955 roku. Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 257.

Słynna krakowska azetesianka, lekkoatletka Danuta Straszyńska mawiała:

> *Fair play* należy przestrzegać nie tylko na bieżni. Tam każdy zawodnik ma swój tor, wyniki są wymierne, kolejność ustala fotokomórka. Można więc i trzeba oceniać zawodnika pod kątem jego postawy wobec kolegów, trenerów, działaczy, wobec obowiązków w szkole czy też w miejscu pracy. Najprościej (?) trzymać się tych, *nomen omen*, prostych zasad.



Danuta Straszyńska, fot. wikipedia http://www.olimpijski.pl/Media/files/Laureaci_polskich_FP_ver092017.pdf

Literatura: K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 121; T. Olszański, *Magia sportu*, Warszawa 1972, s. 110; APS 2017, nr 7 (346), s. 17–18; R. Stefanik, *Zjawiska korupcji w szczecińskim sporcie w latach 1945–1989*, „Szkice Humanistyczne" 2016, t. XVI, nr 1–2, s. 168–9; M. Skurzewski, *Grzegorz Aleksandrowicz (1914–1985)*, [w:] *Ludzie wychowania fizycznego i sportu*, red. T. Ulatowski, Warszawa

2000, s. 7; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 92; .S. Dziedzic, J. Kobylański i in., *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 257.

AZS CHARYTATYWNIE (trudna próba szacowania wysiłku…)

Jeżeli dokonać jakiejś reasumpcji finansowej kondycji AZS w okresie od jego początków przynajmniej do początku XXI wieku, to powiedzieć można, że historia ta zatoczyła znaczące koło. W pewnym uproszczeniu niemowlęctwo, a w dużym stopniu dziecięctwo i młodość akademickiego sportu (1909–1939) opierało się głównie na własnych zabiegach i pomysłach na pozyskanie środków na działalność statutową przy relatywnie mniejszym wsparciu instytucjonalnym (dotacje ze strony uczelni i władz sportowych). Po II wojnie światowej sytuacja dokładnie się odwróciła, bo finanse AZS zostały bodaj zdominowane i uzależnione od jednej tylko strużki publicznych subwencji. Po 1989 starsze połączyło się z nowszym i w eklektycznej formule do budżetu związku trafiają środki o różnym pochodzeniu. Niezależnie od wspomnianych systemów sternicy finansowi AZS zawsze mieli powody, aby narzekać na kondycję finansową Związku. W sytuacji względnej biedy na szczególne podkreślenie zasługują czyny pełne filantropii i wrażliwości na los tych, którzy pewnie miewają się gorzej. Nie sposób wspomnieć o wszystkich aktach humanitaryzmu i działalności charytatywnej AZS. O wielu po prostu mało wiemy, bo nie wydawały się one powodem do zwykłego chwalenia się. Warto natomiast pielęgnować wiedzę o tych, które nie zostały jednak zdominowane komunikatami wybitnie sportowymi. Klub Uczelniany AZS Politechniki Krakowskiej w ramach opieki nad jednym z krakowskich domów dziecka zorganizował dla wychowanków z placówki przy ulicy Siemiradzkiego turniej pod nazwą „Sportowe Mikołajki". Odbył się on tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1966 r., a młodzi uczestnicy otrzymali z rąk samego rektora Profesora Janusza Walczaka cenne nagrody. Natomiast prezesi klubu, Andrzej Kolek, Piotr Jeż i Leszek Zajączkowski, wręczyli jednemu z wychowanków domu dziecka stypendium ufundowane przez AZS.

W ciężkich czasach stanu wojennego (1981/82) piłkarze ręczni AZS Politechniki Wrocławskiej, dzięki wcześniejszej współpracy z jednym z klubów zachodnioniemieckich, mogli przekazać sporą ilość cennych leków nasercowych na potrzeby Domu Kombatanta w Miliczu. Warto przy tym dodać, że studenci sportowcy z Politechniki Wrocławskiej rok wcześniej ofiarowali społeczeństwu Wrocławia leki zagraniczne o łącznej wartości ponad szesnastu tysięcy marek zachodnioniemieckich. W grudniu 1984 roku w Białymstoku rozegrano mecz piłki ręcznej pomiędzy dawnymi zawodnikami a obecnym zespołem AZS Białystok. Mecz był formą pożegnania starszych zawodników, a dochód z tego spotkania został przeznaczony w całości na Fundusz Narodowego Czynu Pomocy Szkole. W początku 1986 r. komitet obchodów 40-lecia AZS Częstochowa, z okazji 15-lecia miejscowej WSP zorganizował turniej siatkarski, a dochód przekazano polskiej ambasadzie w Meksyku, zniszczonym po katastrofalnym trzęsieniu ziemi z 19 września 1985 roku. Także w Częstochowie we wrześniu 1989 roku zorganizowano prestiżowy turniej gwiazd tenisa stołowego „All Stars" z udziałem takich sław, jak m.in. Jan Ove Waldner, Joergen Persson, Jean Philipp Gatten i Andrzej Grubba. Zwycięzca turnieju głównego J. Persson przekazał milion zł na Fundację „Gloria Victis". „Akademicki Przegląd Sportowy" z 1995 roku lakonicznie poinformował: „Urszula Drzewaszewska, zastępca Dyrektora Państwowego Domu Dziecka im. Janusza Korczaka w Płońsku przesłała podziękowania ZG AZS za nieodpłatne przekazanie dla dzieci – wychowanków tego Domu – obuwia i czapeczek sportowych".



Na fotografii fragment meczu charytatywnego rozegranego pomiędzy AZS Politechniki Opolskiej a „Młodą Zaksą" Kędzierzyn-Koźle. Za: T. Wróbel, *Charytatywny mecz siatkarzy PO z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle* „Wiadomości Uczelniane. Pismo informacyjny Politechniki Opolskiej" http://www.po.opole.pl/index.php?mod=news;4665 Fot. S. Dubiel

W grudniu 2004 roku wielka Otylia Jędrzejczak swój złoty medal olimpijski oddała na aukcję, a uzyskaną z niej kwotę 257 550 zł przekazała na leczenie dzieci w Klinice Onkologii i Hematologii we Wrocławiu. W 2008 roku za jej działalność charytatywną dzieci przyznały jej Order Uśmiechu (za ten gest uhonorowano ją także tytułem „Europejki Roku"). Akcja pod niezwykle oryginalnym i wiele mówiącym hasłem „Szczytny cel, wspólna gra – łączy UJ z AGH!" pomogła Klinice Onkologii i Hematologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie (w finale turnieju koszykówki zespół AZS AGH pokonał AZS UJ).



Hasło krakowskiego turnieju charytatywnego, za: APS 2017, nr 7 (346), s.20.

KU AZS Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, zorganizował festyn mikołajkowy dla bezdomnych matek z dziećmi i dwukrotnie wsparł Dom Dziecka dla Małych Dzieci w Łodzi. Ta ostatnia zbiórka przebiegała pod celnym hasłem „Daj piątaka na dzieciaka". AZS Politechnika Opolska prowadzi akcję charytatywną pod hasłem „Wkoło Polski po marzenia", czyli kolarski rajd wzdłuż granic kraju, mający na celu wsparcie chorych podopiecznych Fundacji „Mam Marzenie".



Na fotografii zwycięzcy III Charytatywnego Turnieju (w marcu 2012 r.) rozegranego w Kielcach. Pośród sponsorów turnieju znalazł się KU AZS Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Na fotografii uczestnicy turnieju. Fot. za: *Grać, aby pomagać innym…* „Głos Akademicki. Pismo środowiskowe Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach" 2012, nr 60, s. 20.

Medycy sportowcy z Łodzi już dwukrotnie zorganizowali Bieg Charytatywny Uniwersytetu Medycznego (w drugiej edycji imprezy wzięło udział prawie 300 uczestników, studentów i pracowników uczelni). W ten sposób włączano się do akcji „Biegniemy z pomocą". Trudno oszacować wkład AZS w sportowe przedsięwzięcia podejmowane przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy (np. charytatywne mecze organizowane przez AZS UŚ w ramach Orkiestry i poza nią w akcji „Studenci i sportowcy dzieciom").



Bliski AZS-owi ergometr tym razem zagrał w roli narzędzia „miłości bliźniego". Charytatywnie dla WOŚP wiosłowali azetesiacy z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach: Piotr Nowak, prorektor Mirosław Nakonieczny i Aleksander Fangor. Fot. za: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 176.

Jeśli ktokolwiek powie, że w ponad stuletniej działalności AZS te kilkanaście kazusów ewergetyzmu nie stanowi znaczącej jakości, to warto pamiętać, że natarczywe i ciągłe przypominanie o aktach dobroci nakazuje wątpić w ich szczerość i dobrą wolę darczyńcy. Dzieje AZS nie tylko sportem są pisane! Na dowód – sekcja wspinaczkowa AZS Politechniki Koszalińskiej znacznie wspomogła odnowienie zegara na miejskim ratuszu w Koszalinie…



W 2011 r. na Uniwersytecie Zielonogórskim po raz piąty odbyła się Spartakiada dla Dzieci ze Świetlic Terapeutycznych. Coroczne zmagania sportowe organizowane są w ramach akcji „Uniwersytet dzieciom". Spartakiada odbywała się w hali sportowej Uniwersytetu Zielonogórskiego, a spory wkład w jej organizację miał AZS. Fotografia przedstawia uczestników spartakiady, za: M. Ratajczak-Gulba, *Spartakiada w ramach akcji „Uniwersytet dzieciom"*, „Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik społeczności akademickiej" 2011, nr 8 (191), s. 28.

Literatura: W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 29, 32; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 172; *Sport na Politechnice Krakowskiej: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 224; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 72; APS 1995, nr 3 (110), s. 3; J. Cofałka, *Kocham cię, siostrzyczko, wiesz? Otylia Jędrzejczak najlepsza w historii polskiego pływania*, [w:] Idem, *Legendy sportu śląskiego*, Warszawa 2017, s. 292–302; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 238; APS 2017, nr 7 (346), s. 20; M. Krzos, *Lingwistki atakują*, „Polska Siatkówka" 2013, nr 56, s. 18–19; APS,2017, nr 6 (345), s. 9–10; www.umedbiega.umed.pl; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 78–79, 176; L. Sterniuk-Gronek (red.), *Pół stulecia – pełny sukces. 50 lat (1966–2016). Politechnika Opolska*, Opole 2016, s. 98–103; *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R. Wojciechowski, Koszalin 2003, s. 76.

KALOKAGATIA, od gr. *kalos kai agathos* – grecki ideał łączący prawdę, dobro i piękno, jedność cnót rozumu, serca i ciała. Pojęcie powstało ze złożenia dwóch greckich przymiotników: *kalos* — „piękny" i *agathos* — „dobry" (środkowe „k" to pozostałość spójnika *kai* — „i"). Rzeczownik *kalos* ma znaczenie szersze niż nowożytne pojęcie piękna, gdyż Grecy nie odnosili go tylko do rzeczy i przedmiotów, ale też do ludzkich charakterów, zawodów, a nawet form ustrojowych. Określano nim wszystko, co cieszyło zmysły człowieka i dostarczało im przeżyć natury estetycznej. Przymiotnikiem *agathos* (l. mn. *agathoi* – „arystokracja rodowa") oznaczano natomiast pierwotnie kogoś szlachetnie urodzonego, dzielnego i sprawnego. Dopiero później, około V wieku p.n.e., nabrał on znaczenia etycznego jako „dobry, szlachetny". *Kalos kai agathos* jednoczy zatem odczucie moralne z estetycznym i dotyczy tych, którzy łączą piękno z posiadaniem *aretē*, cnoty dzielności w naturalny sposób uwarunkowanej sprawnością fizyczną. Ktoś piękny i dobry zarazem kumuluje w sobie przymioty *physis* i *psychē*. Używając natomiast zupełnie współczesnych pojęć, stwierdzić można, że kalokagatia oznacza ścisły i, co bardzo istotne, harmonijny związek cielesności i intelektualizmu. Choć samo pojęcie funkcjonuje głównie w grece V wieku p.n.e., to jego obecność można w pewnej mierze odnaleźć już w postawie Homerowego Odyseusza, który oprócz siły i pięknego ciała posiada też umiejętność „mądrego doradzania" – jest sprytny i przebiegły. Przemawia do Achillesa w następujący sposób: „Siłą nade mną górujesz i lepszy z ciebie jest włócznik, ale ja cię przewyższam – zaiste niemało – rozumem". W *Iliadzie* i *Odysei* można znaleźć informacje potwierdzające, że grecki poeta znał już, obok gimnicznych, także agony poetyckie. Warto pamiętać, że nawet w wychowaniu spartańskim, tak powszechnie uznawanym za jednostronnie wojskowe, w okresie od VIII do VI wieku p.n.e. znajdowano miejsce na naukę czytania i śpiewy chóralne. Homer nie czynił jednak na ten temat rozbudowanych uwag natury teoretycznej.



Dyskobol Myrona, kopia rzymska z I wieku n.e.

Długo najważniejszym kryterium oceny człowieka była jego przydatność dla *polis*, zrazu jako wojownika, potem zaś jako obywatela współodpowiedzialnego za jej losy. Nie byłoby jednak pojęcia „kalokagatia", gdyby nie przemiany w myśli greckiej na temat istoty człowieka. Pierwotny monizm, materialistyczne przekonanie o dominacji materii, a więc i ciała, ustępuje miejsca — wraz z poglądami Pitagorasa, Sokratesa i Platona — pojmowaniu natury ludzkiej jako dualistycznej, cielesnej i duchowej zarazem. W chwili gdy centralnym punktem zainteresowania filozofii greckiej staje się człowiek, rodzi się dyskurs o wadze i znaczeniu tych dwóch elementów jestestwa ludzkiego, spór o relacje między nimi, o to, czy istnieje stan równowagi, czy jedno z nich dominuje nad drugim. Idei równowagi ciała i duszy bliskie były poglądy Solona, ateńskiego męża stanu i poety z przełomu VII i VI wieku p.n.e. W jednej ze swych elegii wyraża on przekonanie, że piękno i dobro wzajemnie sobie towarzyszą, że zalety ducha stanowią naturalne uzupełnienie pięknej postaci. Myśl tę można znaleźć także u wybitnego historyka Tukidydesa. Włożył on w usta ateńskiego przywódcy Peryklesa znaczącą charakterystykę obywateli miasta Ateny: „miłujemy mądrość, nie tracąc tężyzny".

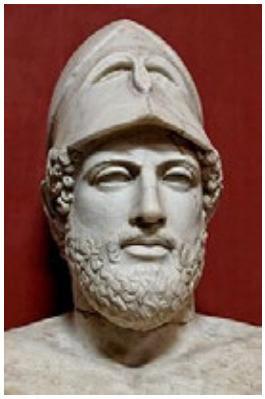

Perykles, rzymska kopia oryginału z V wieku p.n.e.

Najpełniejszego rozwinięcia tych myśli należy jednak szukać u Platona, w młodości ponoć wziętego pięcioboisty. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nie był on ich twórcą, a tylko je objaśniał. „Autorstwa" idei kalokagatii nie można przypisać żadnemu konkretnemu myślicielowi; funkcjonowała ona długo przed Platonem i stanowiła wytwór zbiorowości powstały w oparciu o grecką moralność, religię i ideologię polis. Jej najwybitniejszy egzegeta zakładał nadrzędność rozumu i duszy, ale pełne człowieczeństwo dostrzegał również w sprawnym funkcjonowaniu ciała. Jego poglądy krystalizowały się w dużym stopniu w toku rozważań nad idealnym państwem. Modelowej wspólnocie niezbędni byli doskonali obywatele, „piękni i dobrzy" zarazem. Tak harmonijnie rozwinięte zalety winni byli oddawać do dyspozycji państwa i społeczeństwa.



Przykład azetesowego, nieantycznego promowania równowagi ciała i ducha (to powstało we Wrocławiu). Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 70.

Nie bez przyczyny najpełniej na temat kalokagatii wypowiedział się Platon w traktacie *O państwie*:

> Ponieważ są dwa takie pierwiastki w człowieku, więc jakiś bóg [...] dał ludziom dwie umiejętności: muzykę i gimnastykę [symbole duszy i ciała, D.S.]. Aby ze sobą harmonizowały, trzeba każdy podciągnąć i opuszczać, dokąd nie będą współbrzmiały jak trzeba. Zatem kto najpiękniej gimnastykę ze służbą Muzom pomiesza [...], o tym może najsłuszniej powiemy, że posiada najwyższą kulturę osobistą.

Dawna *aretē*, ideał zdominowany przez cnoty wojenne i militarne, wraz z rozwojem i ewolucją *poleis* (handel, kolonizacja, kryzys dawnej arystokracji i znaczenia szlachetnego urodzenia, postępująca demokratyzacja) musiał ustąpić miejsca nowemu ideałowi człowieka. W pewnym sensie poglądy

Platona były też obroną dawnych arystokratycznych ideałów, zbyt szybko odchodzącej do lamusa historii arystokratycznej kultury. Rzeczywistość przełomu V i IV wieku p.n.e. sprawiła, że w ocenianiu człowieka coraz większe znaczenie miały kryteria moralno-etyczne, trudne do zdefiniowania dobro i szlachetność. Ten ideał nie nabrał cech trwałości – wkrótce w powszechnym mniemaniu o doskonałości ludzkiej dusza ponownie zawładnęła i zdominowała ciało. Każdy ideał odznacza się bowiem tą cechą, że jeśli nie znajdzie odzwierciedlenia w praktyce życia codziennego, stać się może jedynie utopią. Perykles mawiał, że nie powierzyłby urzędu człowiekowi, który zdolności intelektualnych nie potrafi połączyć z kierowaniem własnym ciałem. Izokrates chwalił władcę Salaminy, Ewagorasa, bo ten „posiadał urodę, siłę fizyczną i roztropność". Podobnych przykładów żywotności idei kalokagatii można znaleźć dużo więcej. Są to jednak przykłady zaczerpnięte z greckiej literatury, skłonnej do idealizowania i upiększania rzeczywistości. Może zatem argumentem za witalnością idei kalokagatii będą greckie gimnazjony oraz tzw. *agōn euandrias* (ewandrie), nazywane w pewnym uproszczeniu „konkursem męskiej piękności". W istocie, choć to tylko pozornie gra słów, był to agon „pięknej męskości", konkurs walorów moralnych i fizycznego piękna obywateli ateńskich.

Zgodzić się wypada z opinią, że nie wszyscy Grecy byli filozofami i atletami jednocześnie. Inaczej popełnialibyśmy błąd fałszywej idealizacji. Sama myśl sprzężenia w sobie piękna i dobra jest wspaniała, wręcz ekscytująca. Nie zawiera też w sobie sprzeczności wewnętrznych. W praktyce jednak bywa najczęściej godzeniem wody z ogniem. Na ogół trzeba dokonywać wyboru. Już Arystofanes pisał, że gdy dominuje ciało, „jest się rześkim, lśniącym, beztroskim i radosnym, dumnym z rozłożystych barków i szerokich ud. Jeśli jednak wziąć się do nauki – cera przyblednie, pierś zapadnie… Za to długo będzie można przemawiać!". Do idei kalokagatii powracano w literaturze i filozofii II wieku n.e., gdy z lubością i namiętnością idealizowano minioną wielkość świata greckiego. Plutarch pisał wówczas: „Nadmiar namiętności, który często towarzyszy walce sportowej, czyni człowieka dzikim i nieopanowanym, nadmiar sztuki natomiast rozpieszcza i powoduje zniewieściałość. Tylko odpowiednie połączenie obu czyni duszę rozważną i męską". Trudno jednak rozstrzygnąć, ile w cytowanych słowach prawdziwego zrozumienia dla platońskiej kalokagatii, a ile jedynie poprawności względem naczelnej „dyrektywy" antycznej moralności i etyki – nakazu umiaru. Idea kalokagatii wywarła mocny wpływ na twórców nowożytnej idei olimpijskiej. Zachwycony nią Pierre de Coubertin pisał: „Ateńczykom przypadł zaszczyt znalezienia najbardziej pociągającej, najprawdziwszej formuły sportu: sport dla harmonii mechanizmu ciała ludzkiego, dla delikatnej równowagi ciała i ducha, dla radości płynącej ze świadomości pełniejszego życia". Pomysł powrotu do niewątpliwych zalet kalokagatii pojawia się i dzisiaj – wybitnym sportowcom, którzy swą doskonałość i wielkość udowodnili także w sferach aktywności innych niż sport, wręcza się Medale Kalos Kagathos.

Wyjaśnieniu istoty antycznej kalokagatii poświęcono tak wiele miejsca z dwóch powodów. Otóż z pewną przykrością stwierdzić należy, iż we współczesnym świecie dla niewielu jasnym wydaje się pojęcie kalokagatii, a zdecydowanie liczniejsze grono laików choćby podskórnie wyczuwa, co kryje się za hasłem *panem et circenses.* Generalnie za tymi słowami kluczami stoją dwie odmienne wizje sportu – opartej na wartościach, aktywnej i szlachetnej rywalizacji oraz spektaklu, wydarzenia medialnego, którego częścią jest współzawodnictwo cyborgów… Warto przywoływać więc greckie ideały, bo bez nich dzisiejszy sport byłby tylko czczym popisem wyćwiczonych umiejętności, bliższym cyrkowi niż pełnym ideałów i symbolicznych odniesień zmaganiem z rywalem i własnymi słabościami.


NOWY REKORD ŻYCIOWY KUSOCIŃSKIEGO

„Sport Szkolny" (1937, nr 6), periodyk skierowany do młodych Polaków-sportowców pokazywał współczesne oblicza kalokagatii, tym razem był to „rekord życiowy Kusocińskiego".



Uczył, ale i przestrzegał, jak w satyrycznym rysunku o karierze sportowej. Za: „Sport Szkolny" (1937, nr 4).

Ulubionym zajęciem znawców kalokagatii jest opisywanie zjawiska licznymi kazusami, ilustrowanie przykładami wspaniałych karier, w których i ciało, i umysł w miarę jednaki udział miały… Zresztą taki spis „kolosów i gigantów" pojawia się zwykle przy innych okazjach, zwłaszcza jubileuszach i rocznicach, bo ludzi wybitnych należy przecież na wszelkie sposoby promować i stawiać na piedestał. W istocie, wśród „ludzi AZS-u" są miriady tych, których kariery akademickie niemal dosłownie zapierają dech w piersiach. To wielcy profesorowie, zdolni analitycy, wybitni twórcy syntez, inwentorzy i wynalazcy, pionierzy etc. Celnie oddał to Stefan Janusz Kobylański, który tak opowiadał o „personalnych" efektach swojej wieloletniej pracy trenerskiej:



Janusz Kobylański, fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 56.

„Ale chodziło i chodzi nie tylko o wyniki sportowe i medale. Moi wychowankowie zajmują stanowiska od ministra, prorektora, profesora wyższej uczelni i dyrektorów dużych zakładów pracy…". Można wręcz powiedzieć, że liczba takich bogatych w sukcesy biografii jest w AZS wyjątkowo wysoka, bo w jakim innym poza Akademią środowisku mogłaby być bardziej liczna. Z tej perspektywy powiedzieć wręcz można, że AZS jest wręcz predestynowany do tego, aby ze swego łona wydawać najczystszej postaci modele i wzorce kalokagatii.

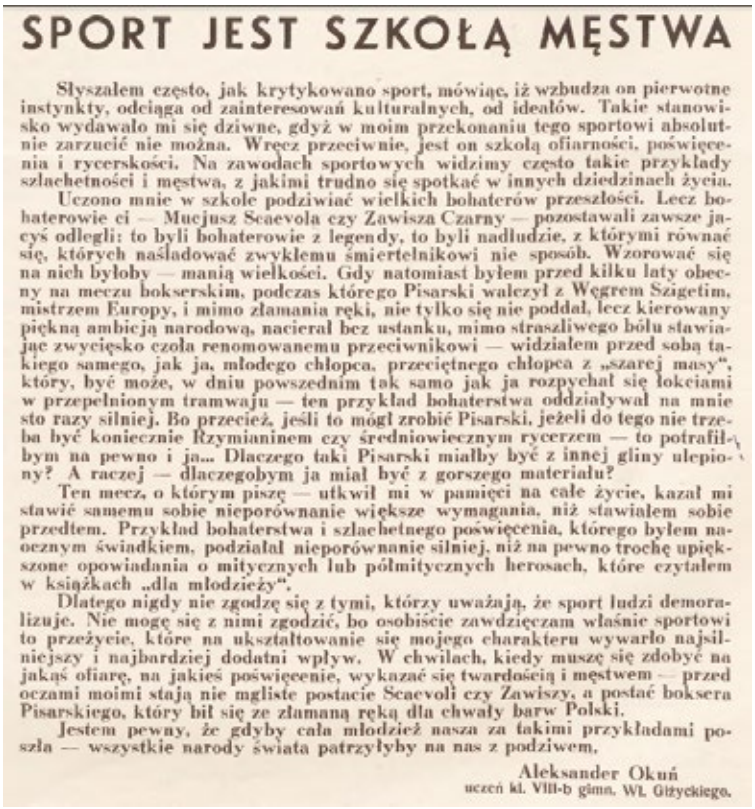

SPORT JEST SZKOŁĄ MĘSTWA

Słyszałem często, jak krytykowano sport, mówiąc, iż wzbudza on pierwotne instynkty, odciąga od zainteresowań kulturalnych, od ideałów. Takie stanowisko wydawało mi się dziwne, gdyż w moim przekonaniu tego sportowi absolutnie zarzucić nie można. Wręcz przeciwnie, jest on szkołą ofiarności, poświęcenia i rycerskości. Na zawodach sportowych widzimy często takie przykłady szlachetności i męstwa, z jakimi trudno się spotkać w innych dziedzinach życia.

Uczono mnie w szkole podziwiać wielkich bohaterów przeszłości. Lecz bohaterowie ci — Mucjusz Scaevola czy Zawisza Czarny — pozostawali zawsze jacyś odlegli: to byli bohaterowie z legendy, to byli nadludzie, z którymi równać się, których naśladować zwykłemu śmiertelnikowi nie sposób. Wzorować się na nich byłoby — manią wielkości. Gdy natomiast byłem przed kilku laty obecny na meczu bokserskim, podczas którego Pisarski walczył z Węgrem Szigetim, mistrzem Europy, i mimo złamania ręki, nie tylko się nie poddał, lecz kierowany piękną ambicją narodową, nacierał bez ustanku, mimo straszliwego bólu stawiając zwycięsko czoła renomowanemu przeciwnikowi — widziałem przed sobą takiego samego, jak ja, młodego chłopca, przeciętnego chłopca z „szarej masy", który, być może, w dniu powszednim tak samo jak ja rozpychał się łokciami w przepełnionym tramwaju — ten przykład bohaterstwa oddziaływał na mnie sto razy silniej. Bo przecież, jeśli to mógł zrobić Pisarski, jeżeli do tego nie trzeba być koniecznie Rzymianinem czy średniowiecznym rycerzem — to potrafiłbym na pewno i ja... Dlaczego taki Pisarski miałby być z innej gliny ulepiony? A raczej — dlaczegobym ja miał być z gorszego materiału?

Ten mecz, o którym piszę — utkwił mi w pamięci na całe życie, kazał mi stawić samemu sobie nieporównanie większe wymagania, niż stawiałem sobie przedtem. Przykład bohaterstwa i szlachetnego poświęcenia, którego byłem naocznym świadkiem, podziałał nieporównanie silniej, niż na pewno trochę upiększone opowiadania o mitycznych lub półmitycznych herosach, które czytałem w książkach „dla młodzieży".

Dlatego nigdy nie zgodzę się z tymi, którzy uważają, że sport ludzi demoralizuje. Nie mogę się z nimi zgodzić, bo osobiście zawdzięczam właśnie sportowi to przeżycie, które na ukształtowanie się mojego charakteru wywarło najsilniejszy i najbardziej dodatni wpływ. W chwilach, kiedy muszę się zdobyć na jakąś ofiarę, na jakieś poświęcenie, wykazać się twardością i męstwem — przed oczami moimi stają nie mgliste postacie Scaevoli czy Zawiszy, a postać boksera Pisarskiego, który bił się ze złamaną ręką dla chwały barw Polski.

Jestem pewny, że gdyby cała młodzież nasza za takimi przykładami poszła — wszystkie narody świata patrzyłyby na nas z podziwem.

Aleksander Okuń
uczeń kl. VIII-b gimn. WL Giżyckiego.

Wspomniana redakcja „Sportu Szkolnego" chyba skutecznie edukowała i pokazywała pewne ideały sportu, skoro nadchodziły do niej takie prace uczniów gimnazjów. Być może miało to wpływ na postawy azetesiaków (1937, nr 8).

Śledząc ważne dla Związku deklaracje ideowe, rzec można, że idea kalokagatii jest niejako wpisana w charakter jego działalności. Słusznie badacz genezy AZS, Ryszard Wryk napisał: Założycielom AZS przyświecał helleński ideał wychowawczy, polegający na równomiernym kształceniu fizycznym i umysłowym jednostki. Zrodzony w antycznej Grecji ideał wszechstronności (*kalokagathia)* miał przyświecać studentom w codziennym życiu. Krzewienie w społeczności akademickiej hasła hellenizmu było głównym ce-



lem utworzonej organizacji. Po piętnastu latach od powstania AZS jego współorganizator Walery Goetel tak oto wspominał swoje wygłoszone wówczas przemówienie:

Walery Goetel na Wiśle w Krakowie w 1926 r. Fot. *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–20012*, Kraków 2012, s. 27–28.

„O ile pamiętam, było w mem przemówieniu coś o pięknie świata, o radości z życia, o helleńskim ideale pełnego człowieka, o konieczności pracy dla osiągnięcia tego ideału. Z tego wszystkiego wyłoniło się wezwanie do działania, a na końcu wniosek o zorganizowanie odpowiedniego towarzystwa". Praktyczny efekt tej aktywności Goetel racjonalizował słowami: „Takie wycieczki (górskie wyprawy w pierwszym etapie działania AZS, D.S.), przy których trzeba było wielkiego wyrobienia fizycznego, a równocześnie wytrzymałości i uporu, były jednak nagrodą i odetchnięciem od codziennej pracy". W Warszawie 26 września 1916 roku tę atencję wobec greckich idei ludzkiej doskonałości najpełniej oddawała wspaniała inicjatywa studentów Uniwersytetu i Politechniki. Zrazu miała się ona zmaterializować w postaci jakichś zawodów lekkoatletycznych, ale „Po długiej, gorącej dyskusji zdecydowano, że «gwoździem» tych zawodów będzie chód maratoński. Bo przecież o Maratonie i Grecji niemal każdy coś tam czytał lub piąte przez dziesiąte słyszał. «Maraton» – to chwytliwa nazwa". Po pokonaniu trasy z Głuchowa k. Tarczyna na warszawską Agrykolę (dystans 37 wiorst!), słynnego potem „chodu na dystansie maratońskim", zwyciężył Kazimierz Biernacki, ale prawdziwymi zwycięzcami były tysiące warszawiaków, które podziwiały „antyczne" zmagania ledwie pięciu akademickich-herosów-maratończyków…



Kazimierz Biernacki, organizator sportu akademickiego w Warszawie w latach 1916–1918. Źródło: R. Wryk, *AZS 1908–1939*, Poznań 1990, s. 106.

Zrozumienie dla helleńskości tego i podobnych mu wydarzeń wbrew pozorom wcale nie musiało być wtedy minimalne. Warto przytoczyć tematy poruszane w rozmowie, jaką Henryk Szot–Jeziorowski odbył w 1918 z ówczesnym Ministrem Zdrowia dr Witoldem Chodźko w sprawie zorganizowania Rady Wychowania Fizycznego:

> Jeszcze kilkanaście minut nieskrępowanej rozmowy *pro publico bono* na temat greckich i nowożytnych olimpiad zakończonej słowami, które jeszcze dziś słyszę: „ile sił zwalczajcie sport zawodowy, bo będzie cyrk nie sport". […] Po tej pamiętnej rozmowie z dr Witoldem Chodźko, rozmyślałem nad jego słowami, które kojarzyły się z przyczynami upadku olimpiad starożytnych i przez długi czas myśli te, jak natrętne muchy, nie dawały spokoju… Traktowałem to wszystko jednak marginesowo, choć jeszcze z wielkim sercem, dopóki ze sportu amatorskiego nie zaczął się robić gdzieś około 1929 roku „trochę cyrk", co przewidział minister dr med. Witold Chodźko".



Henryk-Szot Jeziorowski, prezes Centrali Akademickiej Związków Sportowych w Warszawie w latach 1916–1918. Źródło: R. Wryk, *AZS 1908–1939*, Poznań 1990, s. 106.

Szczególne predylekcje AZS ku antycznej idei równowagi ludzkich przymiotów dostrzegała w Związku prasa sportowa. Przy okazji jubileuszem 15-lecia AZS „Stadjon" (nr 14 z 1923 r.) pisał:

> Linia ideowa AZS polega przede wszystkim na wszechstronności uprawianego sportu, na pociągnięciu do idei kultury fizycznej jak najszerszej masy młodzieży i na baczeniu na równomierne kształcenie duszy i ciała. Znalazło to swój wyraz w przewadze ruchu turystycznego i narciarskiego przy równoczesnym bardzo silnym rozwijaniu się sportu w sekcjach wioślarskiej, tenisowej, szermierczej. AZS przeciwstawia się większości towarzystw, które wzięły sobie za cel uprawianie tylko jednej gałęzi sportu, prawie we wszystkich wypadkach piłki nożnej.Niektóre z zawodów międzyuczelnianych prasa nazywała „olimpiadami akademickimi".

W charakterze pewnej tylko dygresji, choć ciągle *á propos* znaczenia ideałów helleńskich w początkach sportu polskiego przytoczyć wypada opowieść o niezwykłym meczu piłki nożnej z 16 maja 1912 między ŁKS Łódź a drużyną AZS Kraków. Marek Kondraciuk i Marek Łopiński piszą:

> Z inicjatywy Wacława Taubwurcela, prezesa Łódzkiego Klubu Sportowego, 16 maja 1912 odbyły się na wybudowanym właśnie boisku przy ul. Srebrzyńskiei 37/39 (w rejonie dzisiejszej ul. Gazowej) Wielkie Igrzyska Olimpijskie Łodzi. Uświetniły one oddanie do użytku pierwszego w Łodzi polskiego obiektu sportowego z prawdziwego zdarzenia. [...] Jednocześnie były także głosem przypominającym łodzianom, że w Sztokholmie odbywają się prawdziwe igrzyska olimpijskie, niestety znów bez Polaków. Igrzyska przy ul. Srebrzyńskiej były największą imprezą sportową Łodzi w okresie zaborów i miały godną swojej rangi oprawę. Określenie „olimpijskie" miało uzasadnienie, bowiem organizatorzy zadbali o to, żeby zachowane zostały istotne elementy ceremoniału olimpijskiego. Uroczystego otwarcia imprezy i przecięcia wstęgi dokonała żona Maurycego Hertza [...], który był fundatorem boiska i protektorem ŁKS. Wypowiedziała przy tym olimpijską formułę otwarcia. Ważnym akcentem olimpijskim było to, że zwycięzców honorowano, jak w prawdziwych igrzyskach, okolicznościowymi żetonami. Piłkarzy AZS Kraków, którzy w meczu kończącym imprezę pokonali ŁKS 5 : 1, **organizatorzy nagrodzili wieńcem laurowym, jak olimpijczyków.** Przed rozpoczęciem zawodów boisko zostało poświęcone przez księdza Henryka Przeździeckiego, a następnie odbyła się, jak na igrzyskach, defilada uczestników z udziałem przedstawicieli zarządu i sportowców ŁKS, klubów niemieckich „Kraft", „Newcastle" i „Union" oraz AZS Kraków.



Wacław Taubwurcel, fot. http://lkslodz.pl/waclaw-taubwurcel-lks-lodz/

Prawdziwą jednak rękojmię zrozumienia i szacunku wobec wartości antycznej agonistyki dawało ówczesne wykształcenie gimnazjalne. W o wiele większym zakresie kształciło ono „klasycznie", a znajomość języków i kultury antycznych Greków i Rzymian nie była tak niszowa jak dzisiaj. Potwierdzają to choćby pamiętniki azetesiaków pokolenia „gimnazjów klasycznych", które wchodziło do AZS z pełnym dla kalokagatii zrozumieniem i szacunkiem. Jerzy Śmigielski, koszykarz AZS Poznań od 1931 r., pisał: „Nasi wychowawcy od samego początku wpajali nam ideał starożytnego wychowania kalos kagathos, harmonijnego rozwoju duszy i ciała. Wpajano w nas zasadę *fair play* w sporcie, stawiając za wzór Anglików". Czesław Hake, azetesiak w latach 30. XX wieku, wspominał:



Portret Czesława Hake (1907–2003), http://www.dws-xip.pl/PW/bio/h6.html

> Kiedy uczyłem się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku, miałem to szczęście, że nauczycielem gimnastyki, potem ćwiczeń cielesnych, a wreszcie wychowania fizycznego, był Marian Krawczyk, autor cennych prac z teorii, metodyki i praktyki wychowania fizycznego. [...] Profesor Krawczyk ukazywał niedościgły ideał wychowania fizycznego młodzieży w starożytnej Helladzie. Mówił o znaczeniu ruchu, powietrza, słońca i wody dla zdrowia i rozwoju człowieka. Chciwie chłonąłem te słowa, głęboko zapadły mi w serce.



Józef Mertka, fot. http://wlkp24.info/wspomnienie/w-mertka-jo-zef–9f03a/

Sporo w zakresie kultywowania działo się także w samym AZS-ie. Józef Mertka, członek Koła Sportowego Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu z lat 1927–1933, które wkrótce weszło do AZS, pisał, że

„Celem [...] koła była nie rekordomania i nie gonitwa za sukcesami sportowymi za wszelką cenę, lecz dążność do utrzymania organizmu ludzkiego w stanie doskonałej równowagi psychicznej i fizycznej". Alfred Luther we wspomnieniowym eseju *Gryfici* pisze, że azetesiaków poznał jeszcze przed wojną w Nowym Sączu:

> Dużo skorzystałem poprzez wspólne treningi z „Gryfitami". Korygowali oni nasze błędy jako starsi i bardziej obyci z „wielkim sportem". Promieniowało od nich jeszcze coś, co mi, byłemu sądeckiemu licealiście, przypominało wpajanie w szkole przez profesorów-humanistów greckiej zasady ‚*kalos kagathos* – „piękny i sprawny". Aby tezy o powadze kalokagatii w działaniu AZS nie opierać jedynie na kazusach, warto zwrócić uwagę, że cały w zasadzie sport II RP miał się opierać właśnie na takim rudymencie ideowym. Wcale nieretorycznie warto choćby zapytać o znaczenie słów na tablicy erygującej Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie: „[…] aby niezmożony był duch i siła fizyczna narodu". Nie bez kozery niemal połowa (ok.42%) polskich olimpijczyków w II RP posiadała wykształcenie wyższe i wojskowe oficerskie… Wydaje się, że z kilku innych jeszcze powodów łatwiej z kalokagatią kojarzyć pokolenia wychowane w II RP (o czym poniżej).



2 grudnia 1928 r. nastąpiło wmurowanie aktu erekcyjnego oraz tablicy upamiętniającej 10-lecie Polski Niepodległej, na której umieszczono tak znaczące słowa: „W 10-tą rocznicę Niepodległości za Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Prezesa Rady Ministrów prof. Kazimierza Bartla, stanęły mury Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego powołanego do życia wolą i decyzją Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, aby niezmożony był duch i siła fizyczna Narodu". Fot. za: https://www.awf.edu.pl/uczelnia/o-nas/historia-i-tradycja-awf/powolanie-ciwf

Operowanie miriadami przykładów „depozytariuszów kalokagatii" (*de facto* eksponowanie pasma sukcesów i budzących podziw osiągnięć w sporcie i poza nim) nie zawsze okazuje się najskuteczniejszym sposobem na propagowanie tej wspaniałej idei. „Naznaczeni kalokagatią" wydają się postaciami wręcz pomnikowymi, niedoścignymi ideałami, a przez to tak ponadprzeciętnymi, że wręcz odległymi, poniekąd obcymi, bo równać się z nimi wprost nie wypada. Sądzić można, że właściwemu pojmowaniu kalokagatii najlepiej służyć może pokazywanie stawania się „depozytariuszem kalokagatii", prezentacja drogi, która przybliża do wspomnianego ideału. Warto zwrócić przy tym uwagę, jakże trudne do zmierzenia i zdefiniowania jest uznanie kogoś za ucieleśnienie tego ideału. Z pewnością zadania niezwykle odpowiedzialnego podejmuje się kapituła przyznająca Medale Kalos Kagathos…



Medal Kalos Kagathos przyznawany jest przez kapitułę wyłonioną spośród przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i redakcji sportowej gazety „Tempo". Stanowi on wyraz uznania dla osiągnięć zawodnika nie tylko na sportowej arenie, ale także poza nią.

Ta piękna tradycja narodziła w redakcji krakowskiego „Tempa" w 1985 roku (kierowanego ówcześnie przez red. Ryszarda Niemca, absolwenta

historii UJ, a zarazem świetnego koszykarza). Medale autorstwa profesora Jerzego Nowakowskiego z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych przyznaje kapituła, na której czele zawsze stoi aktualny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w jej skład wchodzą też m.in. prezesi Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Polskiej Akademii Olimpijskiej, Akademickiego Związku Sportowego oraz temporalnie persony dla sportu na wiele sposobów zasłużone (pierwsze medale przyznane w 1985 r., dostały się też azetesiakom, np. Stefanowi Dziedzicowi, Witalisowi Ludwiczakowi, Marianowi Suskiemu).



Marian Suski w 1983 r. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 235.

Przedsięwzięcie promuje osoby, które osiągnęły sukcesy zarówno w sporcie, jak i w działalności zawodowej. Niewątpliwie inicjatywa ta spełnia swoją rolę, pobudzając żywotność szlachetnych helleńskich ideałów. Na pewno medal wysoko cenią sami laureaci. Kiedy redaktor APS zapytał wybitnego polskiego lekkoatletę z AZS Poznań, Zdobysława Stawczyka, po udekorowaniu go Medalem Kalos Kagathos:





Zdobysław Stawczyk w dwu rolach, fot. APS 1989, nr 2 (66), s. 33–44.

– Czy po przyznaniu takiego wyróżnienia nie ma Pan odczucia, że zbliżył się Pan do ideału człowieka, przynajmniej do tego greckiego ideału „piękny i dobry"? Czy człowiek nie czuje się w tym momencie jak bohater czy heros z greckich mitów? Odpowiedział. –Ten medal sprawił mi po prostu wielką satysfakcję. Każdy człowiek musi coś w swoim życiu zrobić: jeden jest świetnym sportowcem, drugi doskonałym ślusarzem czy piekarzem, kto inny jeszcze naukowcem. Mnie udało się połączyć, pogodzić w swoim życiu dwie zupełnie inne sfery aktywności. Każdy z nas ma jakieś ukryte talenty czy zdolności i sztuka tylko w tym, aby każdy je wykorzystał w swoim życiu, a nie zmarnował. Pierwszy narciarz uhonorowany Medalem Kalos Kagathos, Stefan Dziedzic, zdobywca 6 złotych medali na akademickich mistrzostwach świata w konkurencjach klasycznych i alpejskich, były poseł, powiedział:



Stefan Dziedzic, fot. S. Dziedzic i in., (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 141.

Ten medal cenię sobie wyżej od wszystkich tytułów akademickiego mistrza świata i innych, które zdobyłem. Ma on dla mnie szczególne znaczenie ponieważ uosabia moje marzenia z czasów, gdy zaczynałem uprawiać sport. Moim idolem był Bronek Czech, świetny skoczek, równie dobry biegacz i zjazdowiec, ale również człowiek dużego formatu moralnego, utalentowany artysta, pilot, ratownik górski, jego postawa budziła mój podziw. Od niego uczyłem się, jak podchodzić do sportu i spraw pozasportowych. Dlatego odczuwając głęboką satysfakcję z wyróżnienia, dzielę się tym medalem z Bronikiem Czechem, który ma w nim swój udział.Warto zwrócić uwagę, że Profesor Józef Lipiec, dokonując pewnej reasumpcji działań podejmowanych przez kapitułę medalu, napisał, że chodzi o „tych **wybitnych sportowców**, którzy po zakończeniu przygody ze sportem potrafili osiągnąć w późniejszym życiu, zwłaszcza w pracy zawodowej, **równie piękne sukcesy**".



Prof.. Józef Lipiec, filozof, wybitny znawca olimpizmu. Fot. http://repozytorium.awf.krakow.pl/

Wyjątkowość składu kapituły, powaga stojącej za nagrodą idei i wielkość laureatów zdają się prowadzić na Olimp, symboliczną górę, na którą udaje się wspiąć wyjątkowo nielicznym… Zdobywany powszechnie straciłby status wyjątkowości… Ciągle jednak pozostaje pytanie: kto? Aby go uniknąć, warto zastanowić się nad tym, czy kalokagatia nie jest określonym, osiągniętym stanem, zdobytą kondycją i statusem, listą laureatów konkursu. Wobec tak uprofilowanego dyskursu zgodzić się wypada ze stwierdzeniem, że kalokagatia stanowi jedynie niedościgły cel (historyczny, bo odmiennie w każdej epoce definiowany). Nie jest zatem „stanem rzeczy", a prowadzącą do niego pełną znoju i wyrzeczeń drogą, która jest w stanie jedynie przybliżyć wędrowca do tego antycznego ideału… Nie piszmy zatem o medalach, a o ciężkim treningu, który je poprzedza, nie epatujmy dyplomami, a ciężką pracą, jaka za nimi stoi. Pamiętajmy też o porażkach, goryczy przegranej i często niepięknej sportowej złości… Tak pojmowana kalokagatia funkcjonuje na różnych poziomach, demokratyzuje się i humanizuje także… Łatwiej ją też dostrzec, bo widać ją niekiedy bez konieczności zadzierania głowy w górę. Generalnie częściej pojawia się w deklaracjach (i, niestety, nekrologach). Jeden z rektorów mówi:

> Nigdy nie doradzałbym studentowi zaniechania sportu; odwrotnie – zachęcam, sport pomaga wytchnąć po zajęciach, zrelaksować umysł i potem w lepszej formie fizycznej i psychicznej można wrócić do nauki. Przyświeca nam [...] stara sentencja łacińska: *Mens sana in corpore sano.* Nasz wychowanek – magister inżynier ma być zdrowy i wysportowany.Z drugiej strony pojawiają się niepokojące diagnozy rzeczywistości. Kiedy Jerzy Woyna-Orlewicz w latach 80. trenował alpejczyków studentów AZS Zakopane, jak sam wspomina, „Panowało [...] przekonanie, że jeśli zawodnik poszedł na studia, to nic już z niego nie będzie, bo wybrał naukę".



Jerzy Woyna-Orlewicz. Fot. za: D. Pyko (opr.), *50 Mistrzostwa Politechniki Krakowskiej w Narciarstwie Alpejskim. Centrum Sportu i Rekreacji 1953–2003*, Kraków 2003, s. 33.

W 100-lecie Związku wieloletni Sekretarz Generalny AZS grzmiał:

> Polski student, jeżeli chodzi o udział w zajęciach sportowo-rekreacyjnych znacznie odstaje od standardów europejskich. Moda na sport kreowana powszechnie przez rynek w zbyt małym stopniu dociera do środowiska akademickiego. Stan uczelnianej infrastruktury sportowej jest ciągle niezadowalający, mimo że z każdym rokiem przybywa obiektów tego typu. Istnieją znaczne dysproporcje w oferowanych zajęciach, jeżeli chodzi o uczelnie publiczne i niepubliczne – zdecydowanie na korzyść tych pierwszych. W 100-lecie Akademickiego Związku Sportowego wydaje się, że warto raz jeszcze przypomnieć jedną z idei powstania tego stowarzyszenia, a więc to, że sprawność fizyczna jest równie potrzebna, jak intelektualna i duchowa. Prawda istotnie bywa okrutna.

Zygmunt Kamys, pracownik Centrum Sportu Politechniki Świętokrzyskiej i piłkarz ręczny AZS PŚ powiada: „Doświadczenia nie zjesz z odżywką" i o swoim zespole mówi:

> Jesteśmy drużyną akademicką. Żaden z nas nie utrzymuje się z grania w piłkę. Aż 95 procent zawodników to studenci, i to słabi, bo we wrześniu każdy ma kilka poprawek. Przygotowania zaczynamy zawsze z końcem sierpnia….

Jest jednak w tej diagnozie sporo optymizmu – są jeszcze ci, którym się chce więcej niż innym. Nie są oni kandydatami do Medalu Kalos Kagathos, ale osiągając podnóże wspomnianego Olimpu przynajmniej pokazują drogę.



Trener Z. Kamys, fot. APS 2017, nr 2 (341), s. 20.

Jeśli nazwać tę postawę „małą kalokagatią", to przykładów ją ilustrujących jest znakomicie więcej. O swoim małym heroizmie pamiętała Krystyna Jaworska, mistrzyni Polski w wioślarstwie w początku lat 60: „Zaczęłam tłumaczyć sobie książki niemieckich i radzieckich specjalistów o najnowocześniejszych metodach treningowych, starałam się wyciągnąć to, co mogło mi pomóc". Kazimierz Zelek trafił do AZS Zakopane jako 16-latek w 1953 r. Po latach w swych wspomnieniach (*Sport i nauka, nauka i sport*) podkreślał:



Olimpijczyk Kazimierz Zelek, fot. za: S. Dziedzc i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 119–120.

„Moment wstąpienia do Klubu pozostanie mi na zawsze w pamięci, gdyż był to nie tylko początek mojej kariery sportowej, ale również moment, który zdecydował o moim wykształceniu i karierze życiowej". Po 25 latach pracy trenerskiej Stanisław Gościniak twierdzi, że największą satysfakcję sprawia mu fakt kończenia studiów przez kolejnych siatkarzy z AZS Częstochowa. Trener piłki siatkowej AZS Politechniki Opolskiej Paweł Czerepok podkreśla, że jest dumny z tego, że „jego zawodnicy studiują, a więc są elitą wśród młodzieży".



Trener Paweł Czerepok, fot. https://nto.pl/odkryl-nam-libero/ga/4050363/zd/5756847

Ważne, że antycznej proweniencji ideę próbuje się na różne sposoby promować. Najpowszechniej dzieje się to poprzez wykorzystywanie kalokagatii jako niemal podstawowego kryterium wszelakich plebiscytów, konkursów na najlepszych akademickich sportowców – zwycięzcami mogli zostać zwykle tylko ci, którzy wykazywali się wszechstronnością na niwie sportowej (przy postępującej specjalizacji dziś to już kryterium zgoła historyczne) i wybitnym na niej wynikami, dobrą nauką i nienaganną postawą w życiu osobistym.



W roku 1963 w Konkursie na Najlepszego Sportowca AZS Uczelni Technicznych w Polsce zwyciężyła studentka V roku Wydziału Łączności Politechniki Wrocławskiej – Wanda Błaszkiewicz. Fot. Wanda Błaszkiewicz (Rutkiewicz) przyjmuje gratulacje od prezesa ZŚ AZS. Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 10.

Czasem w tej propagandzie było sporo subtelności. Na przykład, kiedy 11 maja w Święto Sportu w Politechnice Śląskiej w Gliwicach odbywał się mecz pracowników i studentów Wydziału Górniczego w piłkę nożną, warunkiem uczestnictwa studentów w meczu była średnia ocen z ostatniej sesji 4,5. W częstochowskim Akademickim Dniu Sportu i Kultury tradycją jest „weryfikowanie" azetesiaków poprzez „Dyktando o Tematyce Sportowej", przygotowywane corocznie



przez wicemistrza ortografii polskiej i członka Zarządu AZS w Częstochowie, Stanisława Podobińskiego. Niekiedy (np. w AZS Kraków) za nieterminowe zaliczanie sesji egzaminacyjnych dyskwalifikowano zawodników stanowiących często o sportowym obliczu drużyny.

Trud łączenia nauki ze sportem akademickim dobrze ilustruje ten plakat z Politechniki Wrocławskiej. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 30.

Z dzisiejszej perspektywy informacje te przypominają nieco opowieści o „żelaznym wilku"… Mimo że zmieniła się akademia, zmienił się sport, to łączenie zwłaszcza tego wyczynowego z nauką ciągle pozostaje nie lada sztuką. Już w 1960 roku „Akademicki Przegląd Sportowy" donosił, że

> Zestawienie ilości godzin przypadających na tygodniowe obciążenie studenta Politechniki Gdańskiej przed wojną i obecnie mówi o dwukrotnym wzroście obowiązków studenckich. Inaczej mówiąc, dwukrotnie zmniejszył się tzw. czas wolny studenta, a w tym i czas przeznaczony na uprawianie sportu. Grozi to poważnymi następstwami zdrowotnymi dla studentów i wymaga przeciwdziałania.



Julian Jonkisz

AZS promował zatem rozwiązania, które sprzyjać mogły kojarzeniu studiowania ze sportem. Julian Jonkisz pisze, że na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu:

> Do takich inicjatyw można z pewnością zaliczyć kompletowanie grup dziekańskich, składających się wyłącznie ze studentów uprawiających sport wyczynowo. W ten sposób usprawniono tygodniowy rozkład zajęć tych studentów, dając im możliwie najkorzystniejsze warunki studiowania oraz trenowania. Soboty wyłączono od zajęć dydaktycznych, a studentów lokowano w „Domu Studenta" zgodnie z ich zainteresowaniami sportowymi, dając im w ten sposób szanse jednolitego układu rytmu dobowego pracy, nauki, treningu i wypoczynku. Inicjatywy wrocławskie zostały rychło przejęte przez inne szkoły wychowania fizycznego, a w 1967 r. powierzono Klubowi organizację ogólnopolskiej konferencji dla działaczy uczelnianych klubów sportowych szkół wychowania fizycznego. Tematem konferencji były opieka i pomoc uczelni dla studentów uprawiających wyczynowo sport oraz rola uczelni wychowania fizycznego w ruchu sportowym.

Pewną przesadą wydaje się jednak, że uczelniany AZS do „czynników utrudniających działalność organizacyjną i szkoleniową" zaliczył „rygorystyczne egzekwowanie przez pracowników dydaktycznych obecności studentów-zawodników na ćwiczeniach, mimo że mają oni indywidualny tok studiów (np. biochemia, biologia, organizacja i zarządzanie, historia kultury fizycznej i inne)". Szczęściem konsensus między wymaganiami ze strony uczelni i klubów osiągnięto w powszechnym praktykowaniu indywidualnego toku/trybu studiów i ograniczonej wyrozumiałości wykładowców… Ponowny kryzys w utrzymaniu stanu równowagi między przymiotami ciała i ducha pojawił się u progu nowej rzeczywistości społeczno-politycznej na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, kiedy i wykształcenie wyższe uległo deprecjacji, i pogoń za rekordami/punktami w sporcie poczyniła w nim moralne spustoszenia. W jednym z numerów APS redaktor grzmiał:

> Otóż normalnie wydaje się, że zawodnik reprezentujący barwy AZS-u jest albo studentem, albo absolwentem lub jeszcze uczniem. Jest to jednak pogląd mylny. Nierzadko zdarza się, że jesteśmy reprezentowani przez

zawodnika, który nie ukończył zawodówki (…bo mu się nie chciało – może żyć ze sportu „amatorskiego" i już jej nigdy nie ukończy). Wydaje mi się, że kierunki działań naszej organizacji powinny iść w kierunku likwidacji takich zjawisk. Okaże się bowiem niedługo, że przyznawany m.in. przez nasz Związek Medal Kalos Kagathos (piękny i dobry) nie będzie mógł być wręczony z braku mistrzów spełanijących warunki jego przyznawania.

Coś jest na rzeczy. Andrzej Person tak pisał o Szymonie Ziółkowskim:



Powitanie Szymona Ziółkowskiego po powrocie z igrzysk olimpijskich w Sydney na lotnisku Ławica w Poznaniu, 2000 r. Fot. za: „Przegląd Sportowy" nr 210 z 25 IX 2000 r., s. 16.

Skończył liceum zawodowe, specjalność obróbka skrawaniem… Poszedł na uniwersytet na matematykę. Trochę za ambitnie. Przeniósł się do Wyższej Szkoły Bankowej. Nie ma co ukrywać, że w dzisiejszym sporcie studia to kłopot. Po ciężkiej robocie z młotem człowiekowi należy się odpoczynek, a nie nauka…

Autor eseju *Koło radości* zilustrował te słowa (1995 rok) opinią samego mistrza:

Nie ma w sporcie ideałów. Teraz sport stał się brutalną walką. Odbiega od greckich ideałów, przestaje być fantastyczną rzeczą, do której się dąży. Zwycięstwo jest teraz bardzo trudne, poparte medycyną i dużymi wyrzeczeniami. Czasem sport nie jest zdrowie.

Jak wobec tego traktować wypowiedź Natalii Choińskiej, która zdobyła srebrny medal w boksie w kat. do 75 kg. na Akademickich Mistrzostwach Świata w Boksie w Chiang Mai w Tajlandii w październiku 2016 roku? Pani Natalia jest studentką Uniwersytetu Szczecińskiego, jak sama mówi, korzysta z dobrodziejstw indywidualnego toku studiów i pomocy ze strony wykładowców. Dodaje jednak: „za to mam dwa razy ciężej na zaliczeniach, ponieważ musze uczyć się sama…". Czy odmawiać jej choćby tej „małej kalokagatii"?



Natalia Choińska w Chiang Mai w Tajlandii. Fot. APS 2016, nr 7 (338), s. 11.

Informacja tycząca Pani Natalii zasługuje na uwagę, bo wydaje się dość symptomatyczna dla innych tego typu newsów. Pojawia się w nich w pierwszej kolejności sukces sportowy i raczej zdawkowo potraktowana aktywność pozasportowa. Żeby w pełni docenić stan i miejsce, w którym tak naprawdę znajduje się sportowiec warto zwracać uwagę na wspomniane w opinii Szymona Ziółkowskiego, a w euforii zwycięstwa pomijane trudy treningu sportowego. Już cytowany wyżej Janusz Kobylański podkreślał, że pozasportowe umiejętności jego wychowankowie w AZS Zakopane „nabyli w czasie jakże ciężkich treningów i walk na trasie". Nawet w okolicznościowej fotografii sportowej trening, pot, trud, wysiłek i grymasy bólu, gesty zmęczenia umykają uwagi fotoreportera…



Trening wioślarek.



Zawodnicy siatkówki AZS PWr w sezonie 1974/75, trening na zgrupowaniu w Miroszowie. Wszystkie (aż dwie!) „spływające potem" fotografie pochodzą z pracy W. Zawadzkiego, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 175, 38.

Więcej wiadomości o znoju sprzęgniętym ze sportowym sukcesem pojawia się w pamiętnikach sportowców. Gwoli ilustracji warto przywołać wspomnienia Wojciecha Szuppe, siatkarza AZS Warszawa w okresie największych sukcesów klubu:



Wojciech Szuppe (1931–2018) Absolwent AWF w Warszawie (1953), pracownik Katedry Zespołowych Gier Sportowych AWF. Od 1952 roku grał w siatkówkę w AZS AWF Warszawa, z którym zdobył dziesięć razy z rzędu mistrzostwo Polski. W sezonie 1964/1965 został I trenerem tej drużyny. Jako trener pracował również w Tunezji. W reprezentacji Polski wystąpił 69 razy. Fot. „Absolwent. Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" 2018, nr 3 (27), s. 2.

> Jako pierwsza drużyna siatkówki w Polsce trenowaliśmy dwa razy dziennie. Rano treningi były codziennie, po południu 4–5 razy w tygodniu, w lecie nawet 6. Zdarzało się tak, że Zygmunt Kraus, (trener, D.S.) przychodził w sobotę rano do internatu, budził nas, wyciągał z łóżek i wyganiał na trening na powietrze, na tzw. dołki. Często byliśmy niewyspani, marudni, niezadowoleni, ale wszyscy szli, wszyscy trenowali. Stąd też myślę, każdy nasz sukces był po prostu wypracowany. Przecież po roku intensywnych treningów, w 1952 roku byliśmy już pierwszą drużyna w Polsce! To niespotykane!... Od roku 1952 nasza drużyna zdobywa mistrzostwo przez 10 kolejnych lat.

Podobne wrażenie robią słowa słynnego oszczepnika, Piotra Bielczyka:

> Miałem ustalony prawie ascetyczny plan dnia, w którym nie było miejsca na stratę czasu. Trenowałem dwa razy dziennie po dwie godziny, wykonywałem wiele czynności dodatkowo, jak np. rąbanie drzewa, rzucanie kamieniami spod estakady nad Wisłą. Myślę, że wielu spacerowiczów brało mnie w tym czasie za nieszkodliwego wariata: „A ten rzuca i rzuca...". Sądzić wypada, że taka perspektywa spojrzenia na sport (sprawiedliwa, pełna i rzetelna) nakazuje nieco inaczej patrzeć na współczesną, zwłaszcza tę „małą kalokagatię". Świadomi bowiem treningowego trudu i znoju sportowca skłonni jesteśmy zupełnie inaczej patrzeć na niemal wszelkie jego próby (te małe też) uzyskania balansu miedzy ciałem a duchem.

W mojej opinii w równie istotny sposób na postrzeganie tego antycznego ideału wpływa wizja sportu ograniczona do jego najbardziej spektakularnej części. Jakże często gorycz porażki przysłaniana bywa gestami zwycięstwa, radością triumfu i euforią wiktorii… Tymczasem to przegrana jest chyba najlepszym nauczycielem charakteru. Opowiadał o niej laureat Medalu Kalos Kagathos Zdobysław Stawczyk:



Zdobysław Stawczyk. Fot. https://poznan.wikia.org/wiki/Zdobys%C5%82aw_Stawczyk

> W 1948 roku odbyły się w Poznaniu eliminacje przedolimpijskie (w ramach MP). Wygrałem 100 m. Obiecano mi, że jeśli do tego wygram również bieg na 200 metrów, to pojadę na igrzyska do Londynu. Byłem faworytem – zbytnia pewność zwycięstwa zgubiła mnie i w rezultacie przegrałem z Lipskim. Do Londynu nie wyjechałem. Porażka ta zdopingowała mnie jeszcze bardziej do pracy – chciałem wystąpić koniecznie na następnych IO. Szybko przyszły efekty tej pracy – w 1949 zdobywam na X AMŚ w Budapeszcie złoty medal na 200 m., bijąc przy





okazji dwukrotnie rekord Polski (21,6 i 21,2). Na 100 m jestem trzeci. Wygrywam w tym roku wszystkie biegi na 200 m, w których wystartowałem w kraju i za granicą. W tabelach zdobyłem wtedy I. miejsce w Europie (wspólnie z Anglikiem).

Fot. za APS1989, nr 2 (66), s. 33–44.

Mówiąc wcale niepatetycznie, Stawczyk potrafił podnieść się po porażce. Przegrana podziała na niego motywująco, pokazując, jakiej miary człowiekiem był polski olimpijczyk.

Klęska (9 : 1) piłkarzy AZS Politechnika Wrocław w pojedynkach z Politechniką w Miškolcu w 1972 roku nie była końcem świata… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 17.

Szczęśliwie w sportowych dziejach AZS zwycięstw było bodaj tyle samo, co porażek. Zdawać się może, że te drugie miały swe istotne znaczenie, jeśli chodzi o piękne, będące udziałem azetesiaków rewanże (smakują lepiej niż zwykłe zwycięstwo!). Niełatwo pisać też o wszystkich „drugich połowach", które odmieniały oblicze rywalizacji. W całej „literaturze przedmiotu" trudno również znaleźć przykłady takich porażek, których autorzy spotkali się z wyrzutami, pretensjami i krytyką nawet jeśli uznawani byli za faworytów współzawodnictwa. Pechowe upadki zwykle stawały się znakomitym punktem odbicia do dalszej walki. Niechże klasycznym w tym względzie przykładem będzie postawa Józefa Jaworskiego, członka lekkoatletycznej reprezentacji Polski debiutującej na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu w roku 1924, który w eliminacjach na 800 m upadł zemdlony z wysiłku przed metą. O jego postawie pisano, że to „wymowny przykład ambicji azetesowskiej".

Jeśli pokusić się o jakąś reasumpcję rozważań nad naturą kalokagatii, to bezpiecznie rzec można, że ideał ten niejedno ma imię i jako kategoria historyczna podlega zmianom determinowanym dynamiką przemian zachodzących w sporcie. AZS bodaj jak żadne inne środowisko sportowe docenia i szanuje wartości wyznaczane równowagą ciała i ducha. Nie da się jej jednak pielęgnować samodzielnie bądź pozostawać przy adorowaniu czystej, helleńskiej postaci tego pięknego ideału. Wobec niego dzisiejsza kalokagatia jest pewnie tylko ubogą córką (stąd i substrat w postaci „małej kalokagatii"). Niechże o znaczeniu nawet tej ostatniej ciągle przypominają inne żywotne w środowisku akademickiego sportu „pozostałości antyku". Z nieskrywaną przyjemnością czytam, że ZG AZS bywa nazywany Olimpem, że azetesowy olimpionik Waldemar Baszanowski nazywany był Herkulesem (*Pseudonimy*), że studenci AWF Warszawa ze Studenckiego Koła Historii Kultury Fizycznej wyjeżdżali do antycznej Olimpii, że ci z Białej Podlaskiej mieszkają w D.S. „Spartanin".



Herkules Baszanowski!

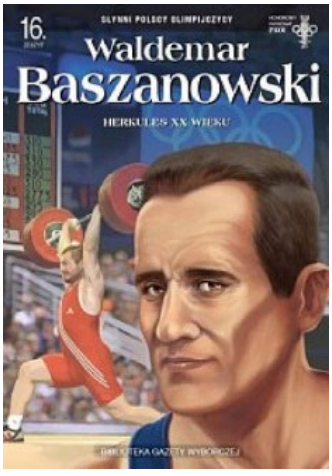

W serii *Słynni Olimpijczycy* ukazała się książeczka (R. Nawrot, A. Klimek) pt. *Baszanowski – Herkules XX wieku*.

Byłem przeszczęśliwy, kiedy w „Akademickim Przeglądzie Sportowym" przeczytałem, że postawa piłkarzy ręcznych, azetesiaków z UJK, została porównana do zachowania bohaterów kultowego filmu *300*… Warto pamiętać, że wrocławskim członkom AZS często przychodziło ćwiczyć na Polu Marsowym w przestrzeni Stadionu Olimpijskiego (na Polu Marsowym w Wiecznym Mieście w sztuce wojennej ćwiczyła się rzymska młodzież). Dużo uśmiechu wzbudzały natomiast słynne obozowe, na wskroś azetesowe neptualia. Wykorzystywano je jako specyficzny rytuał przejścia (od beana do prawdziwego obozowicza, żeglarza). Zabawie towarzyszył antyczny *entourage* – zwłaszcza przebieranie się w stylizowane na antyk szaty (plus trochę łaciny i greki).





Neptunalia wrocławski azetesiaków na obozie w latach 1980–1982 w Giżycku. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s.168, 191.



Przyjęcie w poczet azetesiaków (przez samego Neptuna!) nowych studentów Politechniki Wrocławskiej. Fot. za: *jak wyżej*, s. 323.

Literatura: R. Turasiewicz, *Studia nad pojęciem kalos kagathos*, Kraków 1980; B. Kunicki, *Kultura fizyczna antycznej Grecji (ideologia, filozofia, nauka)*, Poznań 2002, s. 55–64; D. Słapek, *Sport i widowiska świata antycznego*, Warszawa-Kraków 2011, s. 344–347; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 56; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 9; W. Goetel, *W lat piętnaście*, [w:], *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 27–31, s. 28; W. Goetel, *Takie były początki…*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 34; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 174; J. Śmigielski, *Koszykówka była dla mnie wielką przygodą*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s.230–239; J. W. Dobrowolski, *Władysław J. Dobrowolski (1906–1978) – humanista i sportowiec*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 359; J. Mertka, *Od Baryczy po Poznań*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 106; T. A. Grabowski, *Sport akademicki w Warszawie rodził się na moich oczach...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 62; APS 2016, nr 6 (337), 11–12; H. Szot-Jeziorowski, *Pierwszy Polski Komitet Olimpijski*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 47; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 27, 48; C. Hake (1933–1935), *Z białych murów uczelni... (fragmenty wspomnień)*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 69–70; R. Wryk, *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 2016,

s. 16; A. Luther, „*Gryfici*", [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 331–2; *70 wybitnych sportowców w 70-leciu naszej uczelni*, [w:] *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 216; APS1989, nr 2 (66), s. 33–44; J. Lipiec, *Przedmowa*, [w:] Z. Porada, *Olimpijczycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2010, s. 7–8; L. Rafalski, S. Leśniowski, P. Chudy, *Olimpijczycy spod Tatr*, Nowy Targ 2013, s. 67; *Sport wielką szkołą życia. Rozmowa z Jego Magnificencją Rektorem Politechniki Krakowskiej, prof. Kazimierzem Furtakiem*, [w:] *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej,* [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 135; B. Korpak, *Wychowanie fizyczne studentów. Bilans stanu, perspektywy zmian*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009; D. Pyko (opr.), *50 Mistrzostwa Politechniki Krakowskiej w Narciarstwie Alpejskim. Centrum Sportu i Rekreacji 1953–2003*, Kraków 2003, s. 33–4; E. Cichy (opr.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, Toruń 1972, s. 121–2; APS 2017, nr 2 (341), s. 20; APS 2016, nr 7 (338), s. 11; APS 1995, nr 4 (111), s. 1; *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski, i in., Kraków 1974, s. 79–80; APS 1960, nr 2, s. 31; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, passim; APS 1995, nr 6 (113), s. 10; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 36; APS1960, nr 3, s. 6; J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 18, 21; APS 1989, nr 4 (69), s. 9; A. Person, *Koło radości*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 541–547; APS 1995, nr 2 (109), s. 10; APS 2016, nr 7 (338), s. 11; P. Bielczyk, *Wyznania oszczepnika*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 432; W. Szuppe, *Dziesięciokrotny mistrz Polski*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 420–428; APS 1960, nr 3, s. 4; K.. Szychowski, *Co zostało w pamięci z tamtych lat ...,* [w:] *40 lat minęło... Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 262; *Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie 1929/1930–2009/2010. Księga pamiątkowa*, red. K. Zuchora, K. Hądzelek, Warszawa 2010, s. 314; APS 04.2017 (343), s. 17; M. Kondraciuk, M. Łopiński, *Olimpijczycy z Łodzi i regionu. Paryż 1924 – Rio 2016*, Łódź 2017, s. 306, 15.

PENTATLON – w antycznej agonistyce pięciobój uważano zwykle za najtrudniejszą dyscyplinę, a uprawiających ją atletów za ludzi doskonałych i w swej cielesności uniwersalnych mistrzów. Stąd i recepcja samej nazwy w sporcie XIX i XX wydaje się rzeczą poniekąd naturalną. Istniały w Polsce kluby sportowe przywołujące to zaszczytne miano, ale niewielu amatorów sportu wie, że pod tym tytułem ukazywała się też akademicka prasa. Periodyk pod tytułem „Pentatlon" wydawano w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w znaczącym w polskiej historii najnowszej roku 1956. Zmiany przyniesione na fali przemian i pewnej liberalizacji życia społecznego dostrzec można było także wśród studentów sportowców. Janusz Maleta wspomina:

> Studenckich osobowości rocznika 1956 roku było wiele. Wyróżniali się aktywnym działaniem w życiu społecznym i kulturalnym uczelni. Inicjatywa założenia studenckiego pisma uczelnianego pod nazwą „Pentatlon" zrodziła się wśród nas. Grupa kolegów skupiona wokół Jacka Moskwy wydawała je do końca naszego pobytu na uczelni. Sam do niego pisałem.

Początki pisma i jego charakter przywołuje też T. Koszczyc:

W roku 1956 KU ZSP wraz z Zakładową Organizacją Związkową ZNP rozpoczął wydawanie gazety uczelnianej o nazwie „Pentatlon". Pierwszy numer ukazał się w lutym 1956 roku. Informacje i obszerne artykuły zamieszczane w „Pentatlonie" dotyczyły głównie życia kulturalnego, sportowego oraz codziennego studentów WSWF. Kuratorem gazety był Aleksander Barański, a do najaktywniejszych redaktorów należeli Janusz Czerwiński, Jacek Moskwa oraz Wojciech Drobik.

Rzut oka na stronę tytułową pierwszego numeru przekonuje o trafności wyboru tytułu: periodyk istotnie miał wymiar pisma uniwersalnego, redakcja apelowała przecież do wszystkich studentów o nadsyłanie tekstów dotyczących różnych aspektów funkcjonowania Słonecznej Uczelni (AZS także, co czyni „Pentatlon" ciekawym źródłem do badań nad historią sportu akademickiego, zwłaszcza że w 1956 można było pisać więcej i odważniej).




PENTATLON

Pojedynek o kulturę!

Fot. Prof. A. Barański, kurator gazety „Pentatlon" i strona tytułowa pierwszego numeru pisma. Ukazał się on w lutym 1956 roku. Informacje i artykuły w nim zamieszczane dotyczyły głównie życia kulturalnego, sportowego oraz codziennego studentów WSWF. Fot. za: T. Koszczyc, *Samorządność studencka*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenie – wspomnienia –opinie*, red. Juliana Jonkisza, Wrocław 1996, s. 219.

Literatura: J. Maleta, *„WSWF, WSWF, to uczelnia słońca i radości"*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenie – wspomnienia –opinie*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1996, s. 357; T. Koszczyc, *Samorządność studencka*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenie – wspomnienia – opinie*, red. Juliana Jonkisza, Wrocław 1996, s. 219.



ANTYK WIECZNIE ŻYWY. W działalności Związku jest rodzajem cienia, który towarzyszy mu niezauważalnie, acz odczuwalnie. Bywa jednak inaczej, kiedy widać go na co dzień. W antykiem wiecznie żywym mają do czynienia azetesiacy z Białej Podlaskiej, bo po wielekroć, kilka razy dziennie przed ich oczyma pojawiają się znane z waz greckich postaci helleńskich atletów. Dzieje się tak za sprawą malowideł znajdujących się na ścianach w gmachu uczelni. Ich autorką jest Pani Danuta Wyciszkiewicz, która tak wspomina ich powstanie:

Zimą 1975 roku z całym dobytkiem i 8-miesięczną Dorotką, po długiej i męczącej podróży „wylądowaliśmy" w Białej (byliśmy już wówczas małżeństwem). Zamieszkaliśmy w domu asystenta na IV piętrze pod numerem 20. Zostałam zatrudniona w AWF-ie, na zasadzie przeniesienia służbowego z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „BOBO" w Bielawie, gdzie byłam projektantem (ukończyłam architekturę wnętrz na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu). W Pracowni Plastycznej w 1992 roku dostałam zlecenie wymalowania malowideł na jednej ze ścian na I piętrze głównego budynku. Wpadłam na pomysł, że będą to postacie z greckich waz. I tak powstały malowidła na całej ścianie, przedstawiające małych, dobrze zbudowanych mężczyzn z czasów starożytnych.





Zapewne wryły się one mocno w pamięć wielu już pokoleń azeteisaków z Białej Podlaskiej. Czy pomagały w nauce, czy inspirowały do spędzania czasu w siłowni, tego nie wiemy.

Literatura: Za: D. Wyciszkiewicz, *Dlaczego Biała Podlaska?*, [w:] *Od Filii do Filii (1970–2015)…*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015, s. 117–118.

Dariusz Słapek

ZNAKI CZASU…

Czas mierzyć można na różne sposoby, nawet – wzorem helleńskim – na sportowo, olimpiadami, oddzielając kolejne następujące po sobie igrzyska czteroletnim okresem oczekiwania. W związku z tym o każdym z greckich agonów, o Olimpiach zwłaszcza, powiedzieć można, że w dziejach greckich stanowiły znaczące cezury, dzieliły czas i porządkowały go. Niezwykle ważnym zadaniem dla każdego historyka staje się wprowadzenie takiego porządku do poznawanej materii tak, żeby istotne, a dostrzeżone w jej obrębie zdarzenia lub zjawiska, wyznaczały naturalne dla badanej kwestii etapy rozwoju (igrzyska były tylko cezurą umowną). Te „sygnały" (w postaci wspomnianych zdarzeń lub zjawisk) są dynamiczne, ulegają zmianie pod względem ilości i jakości. Dlatego stają się symptomatyczne, znamienne i charakterystyczne tylko dla epoki wyznaczonej ich pojawieniem i kończącej się ich zanikiem. Nie zawsze muszą one mieścić się w sferze wielkich zdarzeń czy uniwersalnych zjawisk politycznych. Na przykład zmieniające się rządy na ogół nie „wytwarzają" cezury w codziennej diecie. Sposób naszego odżywiania może być jednak znakiem czasu – bo choćby wegetarianizm i zdrowe odżywanie zyskały na popularności w określonym czasie i warunkach zewnętrznych. „Sportowe znaki czasu" przybierać mogą rozmaite formy, bo ta sfera aktywności człowieka wiąże się z wieloma innymi dziedzinami życia (np. Małysz swoją słynną dietę zawdzięcza temu, że bez przeszkód mógł w połowie lat 90 w Polsce kupić banany). Innymi słowy, dzieje AZS-nie tylko sportem są pisane…

„CZAPECZKI PŁYWACKIE". Nie ulega wątpliwości, że ciągle żyjemy w epoce certyfikatów. Dynamiczne zmiany cywilizacyjne stale wymagają od nas potwierdzenia nabycia określonych umiejętności praktycznych i związanej z tym wiedzy. Stanowią one efekt odbywanych kursów, szkoleń, konferencji i nawet jeśli nie zawsze pomagają w aplikowaniu o lepszą pracę, to dają ich posiadaczom pewien komfort, a nawet poczucie bezpieczeństwa. Często nie mamy przy tym świadomości, że tradycja tych imiennych „dokumentów potwierdzających" jest w Polsce całkiem odległa. Pamietającym czasy PRL dzisiejsze certyfikaty kojarzą się kartami, np. kartą rowerową.



Ostatnia strona karty rowerowej z epoki PRL i „pouczająca" stronica karty pływackiej.

Ta akurat dawała i ciągle daje swojemu właścicielowi przekonanie, że kieruje rowerem w sposób umiejętny i czyni to w zgodzie z wszelkimi przepisami prawa. Podobne znaczenie ma karta pływacka, która jest „rodzajem niewymaganego prawem powszechnym, wewnętrznym dokumentem Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego poświadczającego umiejętność pływania osoby, której została wydana". Jej uzyskanie wymaga zdania „egzaminu z pływania", ale nie daje posiadaczowi żadnych konkretnych korzyści. O takich korzyściach mogą natomiast mówić nie tylko wydający takie dokumenty, ale właściwie całe społeczeństwo. Karta promuje bowiem postawy prozdrowotne, przyciąga do sportu i bez wątpienia zmniejsza liczbę tragicznych zdarzeń związanych z rekreacją nad wodą. Poznanie jej charakteru i istoty pozwala lepiej zrozumieć przedwojenny azetesowski wynalazek. Dość zdawkowo pisze o nim Wacław Moritz, członek sekcji pływackiej AZS Warszawa w latach 20. XX wieku: „Z biegiem czasu, dzięki staraniom pływaków doprowadzono do ustanowienia instytucji «czapeczek pływackich», a sekcja pływacka AZS-u organizowała w parku Skaryszewskim pierwsze egzaminy na te czapeczki. Było to chyba dopiero w 1928 roku".



„Sport Wodny" 1927, nr 10.

Wiele wskazuje na to, że AZS Warszawa włączył się w bardzo chwalebną akcję propagowania nauki pływania poprzez szkolenia i egzaminy na „czepki pływackie", niegdysiejsze karty pływackie. Nie oznacza to, że po wojnie karty całkiem wyparły azetesowe czepki, bo przecież tzw. specjalna karta pływacka ciągle popularnie nazywana jest żółtym czepkiem.

Literatura: W. Moritz, *Niektóre wspomnienia ze sportu pływackiego*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 81.

MAGIA WODY

Pływanie i inne sporty wodne (skoki do wody, piłka wodna) w AZS w okresie międzywojnia cieszyły się niezmiennie dużą popularnością wśród studentów. Przestrzenią treningową bywała jednak najczęściej Wisła, bo w stolicy basenów, a zwłaszcza tych krytych, było sporo mniej niż zapotrzebowanie na nie. Nietrudno wyobrazić sobie kondycję tych obiektów tuż po wyzwoleniu – miasto zostało obrócone w ruinę, a w systematycznym dziele zniszczenia infrastruktura nie podlegała żadnym wyjątkom. Zaskakująco zabrzmi zatem zdanie, że już jesienią 1945 r. pływacy AZS Warszawa wznowili swoją działalność. W końcu listopada tego roku otrzymali oni możliwość treningów na basenie YMCA. Jak pisze Robert Gawkowski: „Treningi mogły się odbywać po godz. 20.00, ale za to kilka razy w tygodniu [...]. Dla wszystkich chętnych studentów, którzy chcieli trenować tę dyscyplinę, AZS Warszawa organizował w styczniu 1946 r. I Akademickie Mistrzostwa Warszawy.

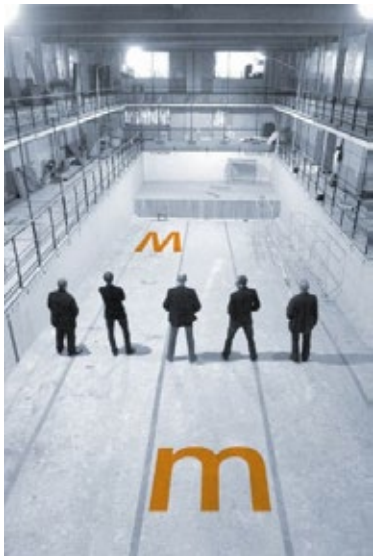

Przedwojenny basen YMCA w Warszawie został przebudowany na potrzeby Teatru Montownia. Fot. http://encyklopediateatru.pl/artykuly/18216/warszawa-montownia-na-basenie



Cudem ocalały z pożogi wojennej warszawski gmach Polskiej YMCA tuż obok placu Trzech Krzyży. Zaraz po wojnie gmach ten był towarzyskim i rozrywkowo-kulturalnym centrum Warszawy także dlatego, że mieścił wygodne pomieszczenia sportowe, krytą pływalnię, sale odczytowe i teatralną. Budynek wzniesiono w latach 1929–1939 według projektu inżyniera Antoniego Jawornickiego, fot. http://warszawyhistoriaukryta.blogspot.com

Jak wskazywała „Gazeta Ludowa", możliwość pływania zimą w zrujnowanej Warszawie była niezwykle atrakcyjna. Nic dziwnego, że tydzień później ta sama gazeta donosiła, iż sekcja pływacka AZS Warszawa zrzeszała już **500** członków". Znakomity znawca dziejów warszawskiego sportu motywy tej niezwykłej popularności pływania wyjaśnił dość dyplomatycznie. Zdaje się, że nie fascynacje sportowe o tym decydowały, a zwykła potrzeba utrzymywania ciała w higienie, wzięcia prysznica, przyjemności pluskania się w ciepłej wodzie… Po latach okupacji, w scenerii wszechobecnych ruin, „dla synów i córek rodzin robotniczo-chłopskich" były to niebywałe rarytasy, niczym przedsionek niebios".

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 148.

MAGIA ZAGRANICY… Potencjalnie u każdego ciekawego świata człowieka wyjazdy, a zwłaszcza te zagraniczne budzą raczej pozytywne odczucia, bo przecież podróże kształcą. Wojaże dostarczają też masę innych korzyści, ale te bywają już różne i decydują o tym, że peregrynacje w istocie stają się kategorią historyczną (to znaczy, iż dobrodziejstwa wynikające z możliwości dosłownego przekraczania granic stają się typowe, symptomatyczne dla pewnych okresów dziejów). Łatwo znaleźć od tej reguły wyjątki, ale nawet ci, dla których częstotliwość lub monotonia podróżowania bywają niekiedy dopustem bożym, nie do końca wyzbyli się emocji towarzyszących opuszczaniu stałego miejsca zamieszkania. Co prawda rutyna (a również szeroko pojmowana normalność w zakresie możliwości swobodnego przemieszczania się) ograniczaja w jakiś sposób atrakcyjność podróżowania, ale chyba ostatecznie jej nie unicestwia. Niechże to zilustruje fragment niemal urzędniczego sprawozdania z wyjazdów sportowych Polskiego Związku Narciarskiego w roku 1925:



Co do obfitości wycieczek zagranicznych, to ani klubom – ani Związkowi nic w tej dziedzinie zarzucić nie można. – I tak w 1925 roku obesłał związek oficjalną delegacją zawody o mistrzostwo Szwajcarii w Grindelwalden i zawody o Coupe de France w Luchon, – kluby SNTT i AZS Kraków na własną rękę obesłały zawody w Westerowie i na Semmeringu.

Coupe de France w Luchon, edycja 1923, fot. http://www.original-poster-barcelona.com

Trudno w tych słowach dostrzec emocje, co nie przeczy stwierdzeniu, że samodzielność AZS Kraków w kreowaniu własnych kontaktów zagranicznych pozbawiała wyjeżdżających za granicę akademików przyjemności podróżowania. Przekonuje do tego wiele wspomnień azetesiaków z epoki międzywojnia. Reasumpcją zagadnienia oglądanego przez pryzmat źródeł pochodzących z tego okresu jest stwierdzenie, że wyjazdy traktowano jako naturalną konsekwencję zajmowania się, zwłaszcza wyczynowym, sportem, nie traktowano ich w kategoriach sensacji, te grupowe przynosiły wiele radości i dostarczały miłych wspomnień, a tylko niekiedy dodawano, że koszty podróżowania nie zawsze (lub nie w całości) pokrywał AZS (trzeba było też racjonalnie wydawać skromne kieszonkowe). Oczywiście wyjeżdżali najlepsi (np. hokeiści, siatkarze, koszykarze), bo przecież reprezentowali majestat RP. Każdy z wyjazdów grał także określoną rolę w systemie szkolenia. Mimo to władze sportowe w 1933 roku wydały okólnik zalecający (z powodów finansowych) ograniczenie wyjazdów zagranicznych polskich sportowców.

Zgoła inaczej, przynajmniej jeśli chodzi o główne powody redukowania (co do ilości i jakości) wyjazdów zagranicznych, wyglądały kwestie utrzymywania kontaktów zagranicznych w powojennej rzeczywistości PRL. W pryncypiach relacji tego modelu państwa wobec obywatela mieściło się ograniczanie swobody poruszania się, a tzw. żelazną kurtynę traktować można było w sposób jak najbardziej dosłowny. Uzyskanie paszportu mogło być nagrodą i wyróżnieniem, zaś odmowa jego przyznania karą lub jej zapowiedzią. Doświadczali tego także sportowcy z AZS, którzy wyjeżdżali na ogół rzadziej, a topografia ich podróży wskazywała, że rzadko przekraczali granicę Łaby lub Alp. Po trosze było to też efektem poziomu sportowego, bo tuż po wojnie polskie drużyny na ogół poza granicami Polski przegrywały, choć trenerzy zwracali uwagę, że wyjazdy przynosiły pewne plusy. Romuald Wirszyłło wspominał, że przegrane siatkarek AZS Warszawa w Czechosłowacji w 1946 roku przyniosły jednak „koleżeńskie zgranie się ze sobą jej uczestników – wartości szczególnie cenione w życiu naszej sekcji".



Dr inż. Romuald Wirszyłło (1906-1980), sportowiec, architekt, wykładowca akademicki, działacz warszawskiego AZS i PZPS. Fot. http://www.inmemoriam.architektsarp.pl

Nie zmieniło to faktu, że po 1948 r. natężenie kontaktów zagranicznych znacząco spadło i z kłopotami udawało się wyjeżdżać nawet na akademickie mistrzostwa świata. Decyzje w tym względzie scentralizowano (w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej) i podporządkowano polityce komunistycznego państwa, bo w myśl wytycznych tej instytucji z 1950 roku.

> Kontakty sportowe winny w maksymalnym stopniu służyć – pogłębieniu przyjaźni i braterstwa ze sportowcami i narodami Związku Radzieckiego, i krajów demokracji ludowej […]. Dla właściwego politycznego organizacyjnego i sportowego zabezpieczenia kontaktów, należy poważnie zmniejszyć ich ilość, wzmocnić kontrole nad zestawieniem kierownictwa ekip wyjeżdżających i zespołu działaczy przyjmujących ekipy w kraju… (cyt. za: R. Gawkowski).

Wyjazdy zagraniczne stały się zatem wydarzeniem zgoła wyjątkowym. Nie bez powodu w środowisku gryfitów (najpewniej nie tylko ich) relatywnie szybko pojawił się zwyczaj fuksowania, swego rodzaju „chrztu" osób, którym granicę zachodnią Polski przyszło przekraczać po raz pierwszy. Wyjazdom tym towarzyszyła zresztą specyficzna atmosfera. Wspomina o niej Wojciech Szuppe, który w 1954 znalazł się w ekipie podróżującej na zawody do Francji:



Wojciech Szuppe (1931–2018) Absolwent AWF w Warszawie (1953), pracownik Katedry Zespołowych Gier Sportowych AWF. Od 1952 roku grał w siatkówkę w AZS-AWF Warszawa,

z którym zdobył dziesięć razy z rzędu mistrzostwo Polski. W sezonie 1964/1965 został I trenerem tej drużyny. Jako trener pracował również w Tunezji. W reprezentacji Polski wystąpił 69 razy. Fot. „Absolwent. Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" 2018, nr 3 (27), s. 2.

To były też czasy, kiedy zasadniczą sprawą była propaganda socjalistyczna, wchodząca również w dziedzinę sportową. Wyjeżdżaliśmy np. na mecz, przed którym przychodził działacz wyższego bądź niższego szczebla i mówił: „trzeba wygrać bo gramy z kapitalistami, my jesteśmy lepsi, bo żyjemy w socjalizmie", co oczywiście w sporcie jest niemożliwe, wygrać można ze słabszym, a z silniejszym przegrać.

Jeśli nawet można było wygrać na stadionie, to kondycja zwycięzców poza nim wyglądała mizernie. We wspomnieniach azestesiaków z Zakopanego zachowała się uwaga Stefana Dziedzica, który w Austrii w Alpach stanął przed problemem braku środków na zakup dla zawodników biletów wstępu na wielkie zawody FIS. Z kłopotu wybrnął znakomicie, bo jak twierdzili azetesiacy, trener radził im, co następuje: „gdyby was złapali bileterzy – to nic nie mówcie – udajcie, że nie rozumiecie, a w razie czego, mówcie, że wy jesteście ruscy" (pisownia oryg.).



Stefan Dziedzic, fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 141.

W istocie, w trakcie wyjazdów nie udawało się uciec od polityki, choć obserwacje z pierwszych lat powojennych dotyczyły skutków niedawnej wojny. Roger Verey pisał o swoim pierwszym zagranicznym wyjeździe w roku 1947 r.:



Roger Verey na IO w Berlinie w 1936 r. Zbiory NAC.

„Na regatach w Sztokholmie, prócz gospodarzy, przeciwnikami naszymi mieli być Duńczycy i Finowie… Pierwsze wrażenia w Szwecji – kraju, który nie zaznał wojny, były tak różne od naszego trudnego codziennego życia, że nie mogliśmy się z nimi oswoić. Nigdzie ruin, czystość, porządek – co tu dużo mówić – dostatek i dobrobyt rzucał się w oczy".



Ekipa polskich narciarzy studentów na AMŚ w Davos w Szwajcarii w roku 1947. Od lewej: Mieczysław Gąsienica Samek, Władysław Gąsienica Samek, Jan Radkiewicz, Anna Bujakówna; w drugim rzędzie: Andrzej Drzewicki, Tadeusz Kaczmarczyk, Tadeusz Kozak, Stefan Dziedzic. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 27.

Przemiany polityczne roku 1956 (choć oznaki „odwilży" zaczęły pojawiać się trochę wcześniej) nieco tylko złagodziły wyjazdowe reżimy, ale zasadniczo nie zmienił się ani stosunek zawodników do wyjazdów, ani traktowanie tychże przez władze (także sportowe). W rozluźnieniu gorsetu urzędniczego pomogło wejście AZS w 1958 r. do Rady Sportu Międzynarodowego Związku Studentów, a rok później także do Międzynarodowej Federacji Sportu Uniwersyteckiego. W relacji do okresu wcześniejszego pojawiało się wrażenie mnogości wyjazdów. Azetesiacy korzystali z nich w takiej skali, że inne kluby poczęły zazdrośnie patrzeć, zwłaszcza na zagraniczne eskapady warszawskich koszykarek i siatkarzy. Pierwsze wrażenia tego otwarcia istotnie były zaskakujące. Oto redaktor „Wierchowych

Wieści", pisma towarzyszącego Akademickim Mistrzostwom Polski w Narciarstwie w 1958 roku, wyjaśniał powody absencji wielu ważnych zawodników z AZS. Pisał: „[…] szał wyjazdów naszych narciarzy w bieżącym sezonie na starty za granicą odbił się również na VIII AMP w narciarstwie, w szczególności na drużynie Klubu AZS w Zakopanem". Okazało się bowiem, że powodem absencji były konkurencyjne zawody w NRF i Francji…



Ekipa polskich studentów na AMŚ w Spindlerowym Młynie w roku 1949. Siedzą od lewej: Tadeusz Kaczmarczyk, Stanisław Karpiel, Józef Borgosz, Teresa Kodelska, Andrzej Ziemilski, Halina Stepek, Stefan Dziedzic; stoją Mieczysław Gąsienica Samek i Tadeusz Kozak. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 28.

Charakter wyjazdów zagranicznych zmienił się o tyle, że rozszerzono krąg ich beneficjentów. Poza sportowcami uczestniczyć w nich mogli szerzej działacze i organizatorzy sportu na poziomie podstawowym, w uczelniach organizatorów sportu masowego. O ile „wojaże" do NRD wyczynowców nie były już wielką atrakcją, o tyle dla aktywistów uczelnianych ciągle stanowiły formę podziękowania i zachętę do dalszej pracy. Ten rodzaj turystyki zmuszał do pokonywania wielu formalnych i urzędniczych barier oraz przymykania oczu na ciągle restrykcyjne przepisy. Szczególnie uciążliwe wydawały się przepisy z roku 1965, które zakładały konieczności planowania wyjazdów zagranicznych ze sporym wyprzedzeniem (na 6 tygodni przed wyjazdem!).

Mniej więcej w tym okresie „wyjazdowe otwarcie" dostrzegli redaktorzy „Akademickiego Przeglądu Sportowego" (1960 r.). W rubryce pod znaczącym tytułem *Dura lex, sed lex* przypominali:

> Po powrocie z zagranicy kierownik ekipy lub osoba przez niego upoważniona winni zwrócić paszport(y) do Wydziału Sportowego ZG AZS w terminie 3 dni od przekroczenia granicy. Sprawozdanie z pobytu ekipy sportowej AZS za granicą lub ekipy zagranicznej w Polsce kierownik drużyny albo instancji przyjmującej gości winien złożyć w ZG AZS w pięciu jednobrzmiących egzemplarzach, blankietach sprawozdawczych GKKFiT w ciągu 5 dni po powrocie (lub wyjeździe zagranicznej ekipy).



Okładka paszportu z czasów PRL, przedmiotu westchnień wielu sportowców, ale i narzędzie łamania kręgosłupów moralnych…

Sprawa nie wyglądała zatem tak kolorowo, jak w oczach zakopiańskiego korespondenta „Wierchowych Wieści". Otwarcie nastąpiło, ale z pewnością było to otwarcie ciągle kontrolowane (nie na tyle jednak, aby –z czasem – o każdym wyjeździe informować ZG AZS).

Kolejna uwaga redaktorów APS zwraca uwagę na istotną nowość, pojawiającą się w związku z zagranicznymi wyjazdami w tej i kolejnych epokach. Azetesiacy upominają bowiem: „w ust. 4 § 2, ustawy, który mówi, że w wypadkach, które wskutek częstotliwości przywozów lub innych okoliczności wskazują, że przywożone przedmioty nie są przeznaczone do osobistego użytku odbiorcy [przywożącego] lub jego rodziny – mogą być zastosowane wyższe stawki celne". Zdaje się, że poza merkantylnymi walorami wyjazdów pojawia się też kwestia udziału w nich nadzwyczajnie licznej grupy działaczy… W ciągle rosnącym gronie osób towarzyszących sportowcom pojawiali się też funkcjonariusze i współpracownicy komunistycznych służb specjalnych. Problem wymaga szczegółowych badań, ale te sondażowe przekonują, że np. w centrum uwagi Służby Bezpieczeństwa we Wrocławiu znaleźli się często (z racji wysokiego poziomu sportowego) wojażujący po Europie wioślarze miejscowego AZS.



Przystań AZS we Wrocławiu, lata powojenne.

Esbekom udało się nawet przeniknąć do środowiska sportowców i pozyskać spośród nich tajnego współpracownika. Wyjazdy zagraniczne ciągle pozostały zakładnikiem politycznej sytuacji w kraju i poza jej granicami. Klasycznym przykładem niech będą wydarzenia Marca 1968 roku czy wypadki grudniowe 1970. Te pierwsze, skoncentrowane w uniwersytetach odbiły się na regularności wyjazdów (zachwiały pewną równowagę, którą zachowywano w kontaktach międzynarodowych – wyjeżdżamy i zapraszamy gospodarza do nas).



Akademiccy wicemistrzowie świata w koszykówce w gustownych reprezentacyjnych strojach, Paryż 1937 r. Rzeczywiście prezentowali się jak jedna drużyna. Od lewej: Jarogniew Kasprzak, Jarosław Śmigielski, Marceli Czaplicki, Ludomir Pawłowski, Zenon Różycki, Stefan Gendera – wszyscy z AZS Poznań. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 235.

Wyjazdy zobowiązywały, studenci reprezentowali Polskę. Stąd też brała się dbałość o zuniformizowany i schludny strój. Na fot. żeńska grupa CIWF na wycieczce zagranicznej (fot.) https://www.awf.edu.pl/biblioteka/strona-glowna/galeria-biblioteki/wybor-zdjec-z-albumu





Wspaniale prezentowała się ekipa polskich narciarzy studentów na AMŚ w Davos w Szwajcarii w roku 1947. Od lewej: Mieczysław Gąsienica Samek, Władysław Gąsienica Samek, Jan Radkiewicz, Anna Bujakówna; w drugim rzędzie: Andrzej Drzewicki, Tadeusz Kaczmarczyk, Tadeusz Kozak, Stefan Dziedzic. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 27.

Zasygnalizowane cechy i znacząca „otoczka" wyjazdów zagranicznych w kolejnych dekadach PRL podlegać zaczynają wyraźnie już zróżnicowanemu rozwojowi ilościowemu. Zelżeniu ulega uścisk bezpieki, a rosną możliwości handlowe akademików. Dotyczy to w szczególności możliwości dokonywania poza granicami kraju zakupu atrakcyjnych towarów zwykle niedostępnych na polskich półkach sklepowych. W tym względzie pewna nowość polega na tym, że te towary coraz częściej można było nabyć także u naszych sąsiadów, a zatem handlowo-sportowe wyprawy wcale nie musiały wiązać

się z obszarem Europy Zachodniej (mogły np. ograniczać się do obfitszych w pełne półki sklepowe Węgier lub Czechosłowacji). Ciągle jednak destynacją najważniejszą pozostawała Francja, Niemcy, Wielka Brytania etc. Rosnące natężenie tych wyjazdów sprawiło, że wspomniane fuksowanie straciło rację bytu. Do przeszłości zaliczyć wypada epizod wspomniany przez olimpijkę Krystynę Krupową, siatkarkę AZS Gdańsk.



Pani Krystyna Krupowa w stroju reprezentacji na IO w Meksyku w 1968 r. Fot. J. Rybicki, *Sport w indeksach i życiorysach*, Gdańsk 2008, s. 126.

Jako dwudziestolatka u progu lat 60. XX w. uczestniczyła w turnieju podczas Festiwalu Młodzieży i Studentów w Wiedniu. Była wtedy po raz pierwszy na Zachodzie i ogromnie cieszyła się z faktu, że mogła przywieźć swojej mamie zegarek. Już nie prezenty i drobne suweniry…, coraz większą rolę zaczął odgrywać rachunek ekonomiczny – kategoria zysku zwłaszcza. Trzeba było tylko pokonać zasadniczą barierę – słabość złotówki polskiej wobec marek, franków, funtów i koron. Radzono sobie z tym tnąc wydatki (podróżowano z własnym prowiantem) i handlując za granicą towarem, który (o dziwo) znajdował tam nabywców! Anna Niemczewska z AZS Warszawa wspomina, że często „handel" przypominał raczej barter – wymianę towarową. Działo się tak choćby na uniwersjadzie w Sofii w 1977 roku:

> Uroczyste otwarcie Uniwersjady, my w strojach, które podobno zrobiły furorę (tak zawsze się pisze, prawda?), a które po zamknięciu imprezy szybko zamieniałyśmy z zawodniczkami innych krajów na koszyki, torby sportowe, a z reprezentantkami Kuwejtu nawet na „diszdasze", długie, do samej ziemi, obszerne suknie. Byłam wtenczas w Sofii całe dwa tygodnie, ale w samym mieście tylko jeden raz i to krótko, by wydać kieszonkowe.



Radioodbiornik wręczany Pani Krystynie Krupowej po IO w Meksyku przekonywał, że ten produkt codziennego użytku był w PRL końcu lat 60. XX w. luksusem. Fot. J. Rybicki, *Sport w indeksach i życiorysach*, Gdańsk 2008, s. 130 (patrz: nagrody).

Ci, którzy w swoich możliwościach finansowych wychodzili poza skromną zwykle wysokość kieszonkowego, ściągali na AZS kłopoty i nieprzyjemności (zarzuty o przemyt i nielegalny handel). Robert Gawkowski pisze:

> Prezes klubu AZS UW Bartłomiej Korpak wspominał, że gdy trafił do AZS w 1973 r., to na półkach brakowało jakichkolwiek kryształowych pucharów. Wyjaśniono mu, że grupa działaczy klubowych rok wcześniej wyjeżdżając na zachód Europy, przehandlowała wszystkie sportowe, kryształowe pamiątki.



Bartłomiej Korpak

Zjawisko było dobrze znane ZG AZS, ale władze związku traciły powoli kontrolę nad wszystkimi wyjazdami zagranicznymi swych członków.



Siatkarze AZS Olsztyn w dość charakterystycznej sytuacji z walizkami w rękach. Rzeczywiście jako znakomita drużyna podróżowali wiele i pewnie dlatego w zasobach nagród wręczanych azetesiakom znalazły się torby podróżne i walizki… Jeden z uczestników zagranicznych

wojaży AZS Olsztyn zapamiętał wyprawę z roku 1978, w którym siatkarze wyjechali do Belgii na tradycyjny turniej pod nazwą „Europa". „Nie sam turniej, a powrót z niego pozostanie na długo w pamięci. Zamiast planowanego powrotu 31 grudnia w godzinach porannych siatkarze zjawili się dwa dni później. Wszystkich zaskoczył w Berlinie silny mróz. Temperatura spadła poniżej -20°C. Nasz wagon, bez ogrzewania, został odstawiony na bocznicę, aby czekać na spóźniony parowóz z Polski. Wtedy pamiętam, że w ruch poszły gazety, aby owinąć nogi, unikając odmrożeń. Po dużych perypetiach, bez jedzenia i picia, przyszło spędzić siatkarzom Sylwestra w pociągu. Cała podróż trwała 65 godzin, a więc jeszcze jeden rekord z udziałem siatkarzy AZS Olsztyn". http://www.indykpolazs.pl/

Kilka lat później niewiele się zmieniło, tym bardziej, że kondycja ekonomiczna Polski pozostawiała bardzo wiele do życzenia (co jest wielkim eufemizmem!). Dlatego wyprawa siatkarek i piłkarzy ręcznych AZS Wrocław do Louvain-la-Neuve w 1986 r. okazała się o tyle atrakcyjna, że „większość z wyjeżdżających zakupiła przynajmniej po jednym komputerze Atari 800. Można je było później sprzedać na giełdzie komputerowej na Politechnice z przynajmniej 30% zyskiem".



Komputer Atari 800 XL, przedmiot marzeń i handlu…

Warto było nawet jeździć do Rumunii (mimo rozmaitych niedogodności podróżowania). Wspominają o tym choćby dolnośląscy piłkarze ręczni:

> Najwięcej problemów było z dojechaniem. Najpierw po drodze w Rumunii nie można było kupić pieczywa, wszędzie olbrzymie kolejki. Gdyby nie pomoc młodej Rumunki, która swoim sposobem załatwiła nam trzy bochenki chleba, to głodowalibyśmy cały dzień. Później na granicy nie chcieli nas puścić bułgarscy celnicy. Dopiero „zrzutka" spowodowała, że zostaliśmy wpuszczeni po 16 godzinach oczekiwania... Gospodarze przyjęli nas bardzo serdecznie. [...] Po drodze do Rumunii sprzedawaliśmy Biseptol i papierosy Kenty, a w Bułgarii największe wzięcie miały nasze butle gazowe, w które byliśmy dobrze zaopatrzeni. W drodze powrotnej byliśmy za to ciepło ubrani, bo każdy miał na sobie po kilka dresów Nike.





Biseptol miał tyle wspólnego z przypisywanymi mu cechami panaceum, co pokazane powyżej papierosy ze sportem….

Przygody w trakcie podróży sprawiały, że do ważnej roli poczęli urastać klubowi kierowcy (najlepsi przewodnicy i znawcy obcych krajów) odpowiedzialni za stan klubowych jelczy i autosanów.



(Nie)poczciwe sany psuły się na polskich drogach, a wyjazdy zagraniczne były dla tych oryginalnych produktów Made in Poland wielkim ryzykiem. Azetesiacy z Białej Podlaskiej wracający w weekendu w Serpelicach n/Bugiem. Fot. *Od Filii do Filii. Zjazd Absolwentów z okazji jubileuszu 45-lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej 12 – 13 września 2015*, T. Jaślikowska-Sadowska (red.), Biała Podlaska 2015, s. 183.



Potem sany zastąpiły autosany i było już bardziej komfortowo. Fot. Piłkarze ręczni AZS Politechnika Wrocławska w 1987 r. w drodze do Bułgarii Sporo problemów sprawiał widoczny w tle autosan. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, s. 311.



Kierowcy AZS AWF: Z. Tarnowski i M. Leś

Jelcze były bardziej komfortowe od autosanów, ale do niezawodnych trudno je było zaliczyć. Na fot. Marian Leś – od 1971 r. kierowca, pracownik AWF we Wrocławiu (Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku). Od 1976 r. stały kierowca autokaru przemierzającego z zawodnikami KS AZS AWF całą Europę. Obok drugi kierowca, Z. Tarnowski. Fot. za: J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976-2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 55.



Efekty wielogodzinnych przejazdów (nie mylić z przelotami) bywały dokuczliwe, a zmęczenie ogromne… Jak pisze W. Zawadzki: „W 1987 r. koszykarze AZS PWr udali się do Eindhoven w Holandii w nagrodę za zdobycie wicemistrzostwa Polski Politechnik. Wyjazd okazał się pechowy (awarie) i zmęczenie wzięło górę nad sportowymi emocjami". Fot. W. Zawadzki, AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991, Wrocław 2012, s. 321.

Wizyty bardziej oficjalne, a przy tym wyjątkowo egzotyczne, kończyły się wymianą oficjalnych gadżetów (znaczki, nalepki, plakaty) i miały walor raczej czysto sentymentalny. Tak było w Syrii w 1984, gdzie wielu miejscowych miało prawdziwą ochotę na markowe dresy polskich tenisistów.



Wyprawa polskich tenisistów stołowych do Syrii w 1984 r. Polska reprezentacja z kierownikiem Bartkiem Korpakiem i przedstawicielami gospodarzy przed meczem w Damaszku. Dresy Butterfly z napisem Polska budziły spore zainteresowanie handlowe Syryjczyków. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, s. 248.



Ekipa polskich tenisistów stołowych z AZS w Syrii w 1984 r. w czasie zwiedzania Aleppo (w zgodzie z miejscowymi obyczajami!): Dorota Bilska, Krzysiek Karaś, Gosia Ryzynkiewiez, Bartek Korpak, Beata Wieloch, Ala Delik. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, s. 248.

Bywało jednak gorzej, bo na przełomie 1983 i 1984 roku wiele mówiło się we Wrocławiu o wyprawie piłkarzy ręcznych AZS Politechnika do RFN. Na punkcie granicznym w Zgorzelcu celnicy zakwestionowali większą ilość przewożonych piłek. Okazało się, że ich liczba nie zgadzała się z zezwoleniem Urzędu Celnego… Szczęśliwie, po półrocznym dochodzenie prokuratura umorzyła sprawę. Problem stawał się jeszcze większy, kiedy z wyjazdów zagranicznych na Zachód nie wracali wszyscy zawodnicy – zostawali na krótko, pracując „na czarno" lub szukali stałego azylu… Stopniowo magia Zachodu wygasała i blakła.



Jeszcze w 1984 r. Europa Zachodnia potrafiła ciągle czarować nawet coca-colą. Koszykarze AZS UŚ w trakcie turnieju we Francji dzierżą w dłoniach butelki z tym luksusowym wtedy dla nich napojem… Fot. za: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968-2018)*, Katowice 2018, s. 171.

Jeszcze w 1989 r. azetesiaków z Gdańska i Gorzowa w zdziwienie wprawiały kolorowe fotografie wykonywane polaroidem, jeszcze nieco zazdrośnie patrzono na reklamy Tuborga i Veltinsa, ale coraz częściej miast na targ i do marketów azetesiacy chodzić poczęli do muzeów lub do aquaparków… Długo jednak w marszrutach azetesiaków dominowały browary.



Zwiedzanie miejscowego browaru zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem

Łapią formę? Piłkarze ręczni AZS Politechnika Wrocław przed turniejem w Stuttgarcie (1983). Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, s. 213.



W. Zawadzki pisze: „Na początku września 1982 koszykarze AZS Politechnika Wrocław na zaproszenie koszykarzy Uniwersytetu Odense wzięli udział w turnieju w Danii. Zaraz po zejściu z promu zostali zaproszeni do zwiedzania browaru, w którym rozlewają Tuborga". Powodów tego zaproszenia nikt nie zna do dzisiaj… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, s. 217.



Magnetyzm piwa Tuborg… Na tradycyjnym turnieju w Roskilde przebywała ekipa tenisistów stołowych z AZS Politechniki Wrocławskiej w sezonie 1985/86 r. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, s. 272.

We wcześniejszych postawach sportowców akademików nie było niczego nadzwyczajnego. Historyk dziejów najnowszych rzec może, że „sytuacja społeczno-ekonomiczno-polityczna epoki komunizmu wymuszała na nas wszystkich określone postawy i zachowania". Nie jest to powód do pochwalania i zachwytu nad specyficzną inwencją rodaków, raczej droga do zrozumienia na szczęście już odległej i minionej rzeczywistości…



Na Zachodzie ciągle wszystko dziwiło. Siatkarzy i piłkarzy ręcznych AZS PWr Belgowie, gospodarze turnieju, zaprosili do aquaparku. Po czy przed piwem? Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, s. 374.

Magia wyjazdów nie przybierała jednak wyłącznie formy brzęczącej monety. Aby pokazać walory edukacyjne, cywilizacyjne tych wojaży, warto posłuchać wspomnień Jarosławy Jóźwiakowskiej:



Jarosława Jóźwiakowska-Bieda przeskoczyła epokę… Zdobyła też srebrny medal podczas konkursu skoku wzwyż na igrzyskach w Rzymie w 1960 r. Skakała dla AZS Poznań w latach 1952-1954, ale w 1960 r. była już zawodniczką AZS Gdańsk. Fot. http://poznan.wyborcza.pl/

Sport dawał wtedy przepustkę do świata i lepszego życia. Po raz pierwszy wyjechałam za granicę w 1957 roku, do Czechosłowacji. Potem zwiedziłam całą Europę i wiele pięknych miejsc na innych kontynentach. Poznałam wielu ciekawych ludzi. Spotykałam ich nie tylko na stadionach, bo imprezom sportowym towarzyszyły zazwyczaj bankiety, w których uczestniczyły znakomitości spoza świata sportowego.



Ważne i pouczające okazywały się nawet wyjazdy do NRD… Rok 1969 – reprezentacja AZS podczas zwiedzania Pilnitz na Międzynarodowym Turnieju Tenisa Stołowego, zorganizowanym przez BSG Aufbau Hoyerswerda. Drugi od lewej Jerzy Kasprowski, trzeci kierownik turnieju Hubert Barth, dalej: Halina Domagała, Alicja Lasota, Aleksander Pyć – kierownik ekipy, Wojciech Butrym, Mirosława Lisowska-Butrym Źródło: *Dyscypliny Sportu, Tenis Stołowy*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2005, nr 1, s. 67.



Wyjazdy do bliskiej i „sojuszniczej" zagranicy były efektem międzynarodowych umów o współpracy podpisywanych przez wiele uczelni. Spotkanie rektora AWF we Wrocławiu prof. C. Nizankowskiego z przedstawicielem enerdowskiego partnera, DHfK Lipsk. Współpracę zawiązano już w 1965 r. Fot. za: J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976-2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 21.



Fotografie pełne egzotyki wypełniają pewnie wiele albumów azetesiaków. Fot. Hanna Jarkiewicz z AZS Wrocław z zawodnikami z Indii przed ceremonią otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w 1980 r. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, s. 121.

Niemal dwadzieścia lat później na olimpiadę w Monachium wyjechał Zbigniew Markowski, działacz AZS Gdańsk, członek szerszej ekipy młodzieży polskiej zaproszonej przez organizatorów tej największej imprezy sportowej świata. Po latach wspominał:



Zbigniew Markowski (ur. 1952), naukowiec, przedsiębiorca. W 1973 roku ukończył handel zagraniczny na Wydziale Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego, od 1986 doktor. W latach 1982–1991 kierownik Zakładu Socjoekonomii na UG. Jako wiceprezes i prezes Baltic Brokers SA w 1990 roku współtworzył Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie. W 1993 prezes zarządu O.M. Investment sp. z o.o., a w 1993 pełnomocnik Ministrów Prywatyzacji i Współpracy z Zagranicą do spraw Prywatyzacji Central Handlu Zagranicznego, m.in. Stalexport SA i Rolimpex SA. Fot. http://www.areopag.pl/bio/markowski.html

Cóż to był za wyjazd! W gronie zaproszonych dominowali tzw. młodzi pracownicy nauki i studenci z różnych środowisk akademickich. Wielu z nich zrobiło wspaniałe kariery naukowe, zawodowe, np. w architekturze i w biznesie. Łączyli talenty naukowe i organizacyjne z otwartością na świat oraz poukładanym systemem wartości. Dla wielu z nas Monachium i Bawaria, to był nowy, niezwykły i kolorowy świat, przeto towarzyszyło nam liczne grono „opiekunów" i „doradców". Mimo demonstracyjnie widocznego upolitycznienia pobytu delegacji tzw. krajów socjalistycznych na olimpiadzie, my skutecznie uciekaliśmy spod wielu rygorów i narzucanych nam działań. Znajdowaliśmy zaś radość z poznawania miasta, historii, zabytków, architektury olimpijskiej i oczywiście udziału w wybranych przez nas zawodach olimpijskich. To wtedy oglądaliśmy imponujące zawody w wioślarstwie, hokeju na trawie, gimnastyce sportowej, kolarstwie, lekkoatletyce i piłce nożnej, a wieczorami, niekończące się rozmowy o sztuce, polityce, filozofii i oczywiście olimpiadzie. W wolnych chwilach wielu z nas korzystało z różnych możliwości i podróżowało po Bawarii. Łapczywie poznawaliśmy jej historię, będąc też pod wrażeniem pięknej architektury i krajobrazu.

Istotnie, podróże kształcą!!!

Literatura: H. Szatkowski, *Nasze stosunki międzynarodowe*, „Narciarstwo Polskie. Rocznik Polskiego Związku Narciarskiego" 1925, t. I, s. 155; W. Szuppe, *Dziesięciokrotny mistrz Polski*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 424; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 179; R. Verey, *Schyłek mojej kariery na skifie*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 352; M. Zbyszewski, *„Wierchowe Wieści"*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 403; APS 1960, nr 3, s. 33; APS 1960, nr 2, s. 55–57; M. Ordyłowski, L. Szymański, *Działalność Kontrwywiadu Służby Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w zakresie turystyki zagranicznej i międzynarodowych kontaktów sportowych 1957–1970*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2016, t. XV, nr 1, s. 39–41; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 294, 311, 321, 374; J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 55; APS 1989, nr 7 (71), s. 40; A. Niemczewska, *Refleksje po 10 latach siatkarskich zmagań*, [w:] *AZS 1908-1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 438; K. Miroszewski., K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 171; P. Janikowski, *Jarosławy Jóźwiakowskiej zabawa nad poprzeczką*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 118; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), passim; P. Janikowski, *Krystyna Malinowska-Krupowa szlachetna jak sport*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 129; Z. Markowski, *Nie tylko sport*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 167–168.

PRZYSIĘGI SPORTOWE – quiz

Tradycja składania przez zawodników i sędziów przysięgi/ślubowania w uroczystym akcie poprzedzającym samą rywalizację sportową sięga największych agonów antycznej Hellady. Ich wzorem (raczej w oparciu o mocno wyidealizowaną przez de Coubertina wizję Olimpiów) przywołujące określone wartości moralno-etyczne i wskazane postawy (*fair play*) ślubowanie pojawiło się też w nowożytnym ruchu olimpijskim. Podniosłość chwili, patos i emfaza sprzyjały podnoszeniu prestiżu w zasadzie wszelkich dużych imprez sportowych. Po wielekroć przysięgi takie składali też sportowcy z AZS.



Ślubowanie Akademickiej Reprezentacji Polski przed wyjazdem na Zimową Uniwersjadę Krasnojarsk 2019 (w obecności Ministra Sportu i Turystyki Witolda Bańki). Fot. https://www.msit.gov.pl

Ponad stuletnie trwanie Związku podpowiada, że gryfitom przyszło wypowiadać bardzo różne roty odwołujące się z kolei do zmieniających się pryncypiów, ideałów, porządków politycznych, systemu wartości etc. Treści ślubowania są znakomitym źródłem historycznym, ale też łatwo stać się mogą przedmiotem sprawdzającego wiedzę historyczną czytelników quizu.



Sportowcy podczas ślubowania w obecności prezydenta Poznania Erwina Więckowskiego jesienią 1935 r. Stoją od lewej: lekkoatleta Zygmunt Heliasz; hokeista Witalis Ludwiczak; wioślarze – Stanisław Kuryłłowicz i Witalis Leporowski; bokserzy – Walter Majchrzycki, Franciszek Szymura, Oktawian Misiurewicz, Janisław Sipiński, J. Ratajak, Edmund Sobkowiak. Wśród nich kilku azetesiaków. Zbiory NAC.

Poniżej w nieładzie chronologicznym przedstawiono roty kilku przysiąg. Uważny czytelnik powinien szybko uporządkować je od najstarszej do najmłodszej (podpowiedzi na końcu małą czcionką).

1. My uczestnicy […] – reprezentujący młodzież wszystkich wyższych uczelni Polski Ludowej, przyrzekamy: […]Przywitać Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej nowymi osiągnięciami sportowymi. W oparciu o doświadczenia sportowców radzieckich rozwijać i upowszechniać wśród szerokich rzesz młodzieży wychowanie fizyczne i sport. Za wskazaniem naszego nauczyciela Prezydenta Bolesława Bieruta, za wskazaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej brać czynny udział w przekształcaniu Polski w kraj silnych, zdrowych radosnych ludzi, zdolnych do wytężonej twórczej pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny. Przyrzekamy! Nasze siły, hart i wytrwałość zdobyte w sporcie wykorzystać do jeszcze lepszej nauki, oddając je wielkiej sprawie ludu pracującego miast i wsi w walce o pokój i Polskę Socjalistyczną.

2. Ślubuję – godnie reprezentować: polskich studentów, środowisko akademickie, swoją macierzystą uczelnię, klub, -dołożyć wszelkich starań, by uzyskać najlepszy wynik sportowy na miarę własnych możliwości i oczekiwań, -przestrzegać zasad sportowej rywalizacji w duchu fair play, -start w zawodach Letniej Uniwersjady wykorzystać do dalszego kształtowania swoich umiejętności sportowych oraz wszechstronnego rozwoju studenta sportowca, -udział w spotkaniu młodzieży akademickiej całego świata uczynić okazją do prezentowania najwyższych wartości humanistycznych, międzynarodowej tolerancji, wzajemnego poznania i zrozumienia.

3. W myśl wytycznych II Zjazdu PZPR i naszego ukochanego Opiekuna i Nauczyciela tow. Bolesława Bieruta systematycznie podnosić będziemy swoją wiedzę i poziom ideowo-polityczny. Pod przewodem ZMP nieugięcie dążyć do przekształcenia Polski w kraj zdrowych i szczęśliwych ludzi, zdolnych do twórczej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny. [...] Przyrzekamy za przykładem sportowców radzieckich, oddać wszystkie nasze siły i młodzieńczy entuzjazm dla jeszcze pełniejszego przygotowania się do odpowiedzialnej pracy w budownictwie Polski Socjalistycznej.

4. Przyrzekamy: w szlachetnej, sportowej rywalizacji walczyć o jak najlepsze wyniki sportowe, o miano najlepszego sportowca-studenta o tytuł Akademickiego Mistrza Polski. Przyrzekamy: w dalszym ciągu pracować nad sobą, podnosić swoje umiejętności sportowe i uzyskiwać coraz lepsze wyniki – by godnie reprezentować barwy Akademickiego Zrzeszenia Sportowego i Kraju. Przyrzekamy sumiennie wypełniać na uczelni obowiązki studenta, a po zakończeniu studiów oddać cały swój wysiłek i wszystkie umiejętności naszej ukochanej Ojczyźnie, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

5. My studenci sportowcy, uczestnicy VIII Międzynarodowych Akademickich Mistrzostw Polski, odbywających się w dniach szczególnie uroczystych dla sportu studenckiego w Polsce, w roku jubileuszu 50-lecia Akademickiego Związku Sportowego – przyrzekamy w szlachetnej rywalizacji sportowej uzyskiwać jak najlepsze wyniki, zgodnie z duchem idei olimpijskich. Przyrzekamy umacniać przyjaźń, braterstwo i jedność między studentami-sportowcami wszystkich krajów. My członkowie Akademickiego Związku Sportowego, pomni pięknych tradycji – zobowiązujemy się uroczyście, zawsze godnie i z honorem reprezentować AZS.

1. Słowa przysięgi uczestników zawodów z I Akademickich Mistrzostw Polski w 1951 r. we Wrocławiu, cyt. za: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s.;172, por. „Po prostu. Biuletyn I AMP 1951", nr 2, s. 1; **2.** Za: APS 2017, nr 5 (344), s. 3, tekst ślubowania na uniwersjadzie; **3.** Za: „Studenci na Start. Biuletyn AMP 1954", nr 3, s. 1-2. Przysięgę tej treści składał Edmund Potrzebowski w 1954 na IV Akademickich Mistrzostw Polski, por. H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 49; **4.** Za: M. Zbyszewski, *„Wierchowe Wieści"*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 403. Tekst przyrzeczenia uczestników Akademickich Mistrzostw Polski w Narciarstwie z 1957 r.; **5.** Za: C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945-2009*, Kraków 2012, s. 36-37, ślubowanie złożone przez rekordzistkę Polski i uczestniczkę igrzysk olimpijskich w Melbourne, lekkoatletkę Barbarę Janiszewską w Krakowie 8-14 lipca 1958 r. na uroczystościach jubileuszowych 50-lecia AZS, które połączono z VIII Międzynarodowymi Akademickimi Mistrzostwami Polski.

SILESIADY – Pod tą stworzoną z wielkim rozmysłem nazwą kryły się masowe imprezy narciarskie organizowane w l. 1946-1948 w okresie lutego lub marca w Karpaczu. Pod względem językowym nawiązywały z jednej strony do olimpiad, z drugiej zaś (Silesia) do miejsca ich organizacji, Dolnego Śląska. Z tego powodu miały swój aspekt sportowy i wydźwięk polityczny, których rozdzielanie zresztą nie jest rzeczą najłatwiejszą. Najprościej rzecz ujmując, polska młodzież akademicka z całego kraju, w pokojowym przesłaniu, które w naturalny sposób niesie sport, pojawiała się na piastowskim Śląsku, aby na powrót ziemie te nabrały słowiańskiego (ale chyba też przy okazji klasowego, proletariackiego charakteru – w imprezie brała udział młodzież nie tylko z AZS, ale również członkowie organizacji politycznych i społecznych, jak np. Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Demokratycznej).



Jedna z pierwszych karkonoskich powojennych silesiad.

Pierwszą poważniejszą imprezą po wojnie była właśnie zorganizowana w lutym 1946 r. Silesiada studencka w Karpaczu (Akademicki Obóz Narciarski). Silesiady trwały około dwóch tygodni i czas ten wypełniały kilkuset (600-1000) uczestnikom poznawanie arkanów znanej dotąd nielicznym sztuki narciarskiej, uczestniczenie w dawniej elitarnych wycieczkach turystycznych. Finałem okazywały się zawody narciarskie w konkurencjach alpejskich i klasycznych. Ze sportowego punktu widzenia stały się one pierwszymi powojennymi akademickimi mistrzostwami w narciarstwie. Najliczniej udział w silesiadach brali studenci Krakowa, Wrocławia, Warszawy, Zakopanego i Łodzi. Poznanie tych terenów miało też na celu zachęcenie do osiedlania się na Dolnym Śląsku przedstawicieli ówczesnej polskiej elity. Łatwiej było osiągnąć ten cel poprzez imprezę cykliczną, powtarzalną, mocno medialnie nagłośnioną.



Dzięki inicjatywie Centrali AZS, którą kierował Kazimierz Walter, latem 1946 roku zorganizowano w Międzyzdrojach, Wisełce i Dziwnowie obóz kondycyjno-wypoczynkowy dla studentów.



Kazimierz Walter (1910-1989) w AZS Kraków uprawiał szermierkę i wioślarstwo. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 371.



Studenci z Warszawy przy willi „Skandia", siedzibie stołecznych azetesiaków na ogólnopolskim obozie w Międzyzdrojach w roku 1946. Źródło: *Pierwszy powojenny obóz*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1996, z. 1, s. 27.

Centrala AZS powołała komitet organizacyjny do przeprowadzenia akcji obozowej. W skład Komitetu weszli: Kazimierz Walter, Zbigniew Roni, Jerzy Ustupski, Zdzisław Błachut, Aleksander Kłaput, Adam Alberti i Stanisław Staroń (burmistrz Karpacza i były student UJ). Pod hasłem „Zastrzyk dla ciała, odprężenie dla ducha" odbyła się zatem w dniach 8-20 marca 1947 r. w Karpaczu kolejna Silesiada.



Jerzy Ustupski na przystani AZS Kraków w 1945 roku, a zatem w roli „sportowo" bodaj najlepiej rozpoznanej. Źródło: H. Zdebska, *Jerzy Ustupski i jego przystań życia*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2, s. 37.

Udział w obozie wzięło ponownie ponad 1000 uczestników z 13 największych ośrodków AZS i z tego powodu finalne zawody narciarskie także stały się akademickimi mistrzostwami Polski. Poza zajęciami rekreacyjno-sportowymi młodzi ludzie uczestniczyli też w szkoleniach ideowo-politycznych. Komendantem I Silesiady był Kazimierz Walter, drugiej i trzeciej – kol. Zbigniew Roni.



Uczestnicy pierwszych silesiad.

Nikt nie kwestionuje też ogromnego udziału w silesiadach byłego olimpijczyka i górala Jerzego Ustupskiego, który po wojnie mianowany został kierownikiem Stacji Klimatycznej w Karpaczu. Popierający go zakopiańscy azetesiacy odkrywają nieco kulisów całego przedsięwzięcia:

> Po porozumieniu z prezesem Sekcji Narciarskiej AZS w Krakowie i przy poparciu premiera Józefa Cyrankiewicza, a także przy pełnym poparciu dyrekcji Zarządu Uzdrowisk – postanowiliśmy zorganizować wielką imprezę narciarską dla studentów pod nazwą „silesiada". W tym celu rozesłaliśmy pisma do wszystkich wyższych uczelni. Rektorzy odnieśli się do naszej inicjatywy pozytywnie i do Karpacza przyjechało ponad 1000 akademików obojga płci. To była wspaniała impreza, pierwsza po II wojnie i to na Ziemiach Odzyskanych.



Jeśli chodzi o część czysto sportową, to Ustupski do pomocy sprowadził zakopiańskich narciarzy, m.in. Juliana Zubka i Stanisława Marusarza, a także członków sekcji narciarskiej AZS Kraków: Z. Roniego, Andrzeja Wołkowskiego i A. Dziewickiego.

Stanisław Marusarz (1913-1993), skoczek narciarski, dwuboista i alpejczyk, czterokrotny olimpijczyk, siedmiokrotny uczestnik narciarskich mistrzostw świata, kurier tatrzański, oficer AK, trener, propagator sportu. Fot. http://sportowcydlaniepodleglej.pl

Historyk Czesław Michalski twierdzi, że:

> Te inicjatywy, popierane przez ówczesne władze państwowe jako imprezy polityczno-patriotyczne, Centrala AZS skrupulatnie wykorzystała dla podniesienia sprawności fizycznej młodzieży studenckiej po wojnie. Wybór miejsca na obozy nie był przypadkowy. W obliczu nasilającej się w krajach Europy Zachodniej propagandy odmawiającej Polsce należnych praw do Ziem Zachodnich i Północnych, chodziło o udokumentowanie polskości tych terenów oraz ich szybkie zagospodarowanie. Dlatego też już w 1946 r. na Dolny Śląsk udały się pierwsze ekipy złożone z członków AZS, które inwentaryzowały obiekty sanatoryjne, uzdrowiskowe oraz urządzenia sportowe. Dzięki pracy członków AZS oraz organizowanym „silesiadom" udało się w Karpaczu zbudować kompletne urządzenia narciarskie, które umożliwiały przeprowadzenie w tej miejscowości już w 1948 r. MP w narciarstwie we wszystkich konkurencjach. Wielu uczestników „silesiad" po ukończeniu studiów osiedlało się na stałe na Dolnym Śląsku, tworząc pierwsze kadry inteligencji pracującej na rzecz pełnej integracji tego regionu z krajem.

Dokonując bilansu (jak widać wyżej – pozytywnego) silesiad, warto jeszcze oddać głos samemu Jerzemu Ustupskiemu:



Nie wiedzieć, jaka fotografia bardziej oddaje naturę Jerzego Ustupskiego, ta w stroju wioślarskim (jako brązowego medalistę olimpijskiego w wioślarskiej dwójce podwójnej z Rogerem Vereyem w Berlinie w 1936 r.) czy stroju góralskim oddającym jego naturę, miłość do gór i sportów zimowych. Fot. za: L. Rafalski, S. Leśniowski, P. Chudy, *Olimpijczycy spod Tatr*, Nowy Targ 2013, s. 106.

Pragnąc urozmaicić przybyszom pobyt w Karkonoszach, porozumiałem się z dyrektorem Zarządu Uzdrowisk, Wacławem Lengą i zaproponowałem zorganizowanie zawodów narciarskich pod nazwą „silesiada". Otrzymałem zgodę. Byłem jednak sam. O pomoc zwróciłem się do prezesa Sekcji Narciarskiej AZS w Zakopanem, a zarazem Sekcji Krakowskiej, Kazimierza Waltera, kolegi premiera Józefa Cyrankiewicza, który uznał projekt przeze mnie zgłoszony za bardzo trafny. Wysłaliśmy zaproszenie do wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Do akcji przyłączył się Adam Rapacki, ówczesny Minister Spraw

Zagranicznych. „Silesiada" udała się nadzwyczajnie. Wzięło w niej udział około 200 studentów i studentek. W przygotowaniach pomagał nam Stanisław Marusarz, przy pomocy leśnych robotników niemieckich wybudował skocznię narciarską z sześćdziesięciometrowym punktem krytycznym. Niemiecki trener – zawodnik z olimpiady w Garmisch, mieszkaniec Karpacza, bardzo pomógł nam w przygotowaniu tras biegowych i zjazdowych. Przy schronisku „Samotnia" była wspaniała i dotychczas jedna z najlepszych tras slalomowych. Ceremonie otwarcia i zamknięcia zawodów odbyły się w Domu Wojewódzkim Wczasów Pracowniczych, prowadzonym przez zakopiankę Stanisławę Kokowską przy pomocy drugiej polskiej przedwojennej narciarki, Janiny Kalicińskiej.

Dzisiaj efekty tak wielkiej imprezy określa się mianem sukcesu sportowego i organizacyjnego…

Literatura: W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 123, 254; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II. *1945-2009*, Kraków 2012, s. 17-18, 227; K. Walter, *Reaktywowanie Centrali AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 372; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 21; J. Ustupski, *1937-1939. Gdy przeżywam sędziwe dni, tygodnie, miesiące i lata...* [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929-1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 264.

SKRÓTOWCE (akronimy)

O słowach utworzonych przez skrócenie wyrażenia składającego się z dwóch lub więcej słów łatwiej mówić, biorąc pod uwagę technikę i językowe zasady ich tworzenia, niż próbować rozstrzygać powody ich wprowadzania w życiu. Wiemy zatem na pewno, że skrótowce literowe są złożone z pierwszych liter wyrazów skracanego wyrażenia, a nie jesteśmy pewni, czy ich stosowanie istotnie jest niezbędne. Z pełnym przekonaniem mówimy o istnieniu skrótowców grupowych, tzw. sylabowców (np. Pafawag), a brakuje nam go, gdy zastanawiamy się nad skutkami praktykowania akronimów dla piękna ojczystego języka… Okazuje się, że akronimy stanowią ciekawą materię także dla refleksji historycznej. Jeśli bowiem takiej właśnie analizie podać „skrótowce sportowe", to patrząc przez ich pryzmat na sport polski w ostatnich dekadach, poczynić można wiele ciekawych spostrzeżeń… W czystej postaci występujący akronim AZS nie budzi chyba żadnych emocji (patrz: *Atopowe Zapalenie Skóry*), bo rozwiązać go łatwo, choć z oczywistych powodów próżno dociekać, kto i kiedy użył go po raz pierwszy… Prawdziwy problem z azetesowymi skrótowcami wyniknął z powodów ekonomicznych! Okazał się „znakiem czasu" szybko zachodzących w Polsce przemian gospodarczych przełomu lat 80. i 90. XX wieku. Bezpieczny, bo oparty na rządowych dotacjach budżet AZS, odszedł do lamusa historii i pozostawione sobie samym kluby zabiegać musiały o wsparcie finansowe wszystkich i każdego. Modnym stało się wówczas słowo „sponsor", które nabierało zupełnie innego znaczenia niż dostojny patron. Brak doświadczenia w pozyskiwaniu „sponsorów", źle (bo w pośpiechu) konstruowane umowy sponsorskie, marginalizowanie tradycji, ignorancja w zakresie komunikatywności języka i szacunku dla jego poprawności sprawiły, że w tabelach ligowych pojawiło się wiele „nowotworów-dziwolągów". Były to efekty radosnej twórczości często opierające się na założeniu, że związanie wizerunku sponsora z solidną marką niemal 100-letniego, nieco elitarnego Akademickiego Związku Sportowego przyniesie natychmiastowe pozytywne dla darczyńcy skutki. Biorąc zresztą pod uwagę proweniencję niektórych sponsorów, efemeryczność ich gospodarczych przedsięwzięć, trzeba się zastanowić, kto w tych relacjach w istocie występował w roli darczyńcy.



Marina Huzarewicz (z prawej z AZS PWSZ Biała Podlaska) w starciu z supersnajperką Anną Żelazko z AZS VB Leasing Wrocław (9 listopada 2008 r.). Źródło: *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS PSW Biała Podlaska*, s. 27.

Trudno operować tu przykładami, aby nikt nie poczuł się urażony (zjawisko jest ciągle żywe!). Zdarzały się bowiem przypadki, w których łączenie nazwy AZS z mianem jakiejś firmy okazało się trwałe i rzeczywiście obu stronom przyniosło wymierne korzyści. Działo się tak jednak kosztem tradycji, piękna języka, a dla historyków (dziennikarze już to odczuwają!) pojawienie się skrótowców skutkować będzie żmudnym dociekaniem nad tym, jaki sponsor stał za **InvestInTheWest AZS AJP Gorzów Wielkopolski,** a kto w istocie wspierał siatkarzy zespołu **Czołg AZS UW** lub **AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice…**



„Śladowy" AZS na koszulce gracza z numerem 17. Fot. https://www.facebook.com/MCKiS.Jaworzno.koszykowka

Gwoli zilustrowania problemu kilka pozbawionych pełnej identyfikacji (bez miast) łamigłówek-kazusów: AZS WSGK Polfarmex…; Pronar Zeto Astwa AZS …; KS AZS Zagaz…; Wkręt Met Domex AZS…; AZS AWF Poland Services…; KS AZS Gaz Ziemny…; Galaxia Jurajska AZS Bank…



„Czołgiści" z AZS Warszawa (patrz prawe ramiona zawodników). Fot. https://www.google.com/search?q=Czo%C5%82g+AZS+UW&tbm=isch&source=univ&sa=X&ved=2ahUKEwjqyLnFo_jiAhUw_SoKHSoUACIQsAR6BAgAEAE&biw=1920&bih=937#imgrc=-yJq4m84NYbKfM:



Na koszulkach zawodniczek zespołu **Pronar Zeto Astwa AZS** Białystok zostało już niewiele wolnej przestrzeni dla nowych potencjalnych sponsorów… Siatkarki ekstraligowej drużyny podczas meczu w Bydgoszczy w 2009 r. Fot. Tytus Żmijewski, „Gazeta Pomorska", za: https://poranny.pl/



Horror vacui (lęk przed wolną przestrzenią) dotyczył też siatkarzy z Wkręt Met Domex AZS z Częstochowy. Fot. https://sport.interia.pl

STARS – pojawienie się w Polsce w początkach lat 90. XX wieku prawdziwej masy niepublicznych szkół wyższych było prawdziwym znakiem czasu także dla AZS. Wielość, pluralizm, otwartość dawały się bowiem przełożyć także na język sportu akademickiego i dla władz Związku stanowić poczęły potężne wyzwanie. Głównie chodziło o organizację zupełnie nowego w polskiej rzeczywistości nurtu aktywności, czyli dostrzeżenie faktu, że uczelnie niepubliczne także kształcą studentów pragnących uprawiać sport. W efekcie dość lawinowo rozrastała się liczba klubów uczelnianych AZS. Nim włączono je do rywalizacji w ramach Akademickich Mistrzostw Polski (w kategorii: wyższe szkoły niepaństwowe) uczelnie zaczęły samodzielnie myśleć o stworzeniu forum i płaszczyzny rywalizacji we własnym środowisku. 4 maja 2000 r. relatywnie liczne grono rektorów uczelni niepaństwowych podpisało akt założycielski Stowarzyszenia na Rzecz Jakości Kształcenia w Uczelniach Niepaństwowych „STARS". W ramach tego stowarzyszenia co roku odbywały się spartakiady studenckie pod nawą „Stars". Pierwsza Studencka Spartakiada „Stars" miała miejsce w Tarnowie w 2000 roku. Kolejną zorganizowano w Katowicach (2001), a rok potem studentów ze szkół niepublicznych gościł Nowy Sącz. W ostatnich latach Stowarzyszenie nie przejawia już większej aktywności w zakresie sportu akademickiego.

Literatura: C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II:*1945-2009*, Kraków 2012, s. 136-137; www.infoveriti.pl/firma- krs/Stowarzyszenie,Na,Rzecz,Jakosci,Ksztalcenia,W,Uczelniach,Niepanstwowych,Stars,Tarnow,KRS,0000017796.html

DIETA (czy żarcie?)

Wydaje się, że nikt, kto poważnie zajmuje się profesjonalnym sportem nie lekceważy diety sportowca jako jednego z narzędzi prowadzących do sukcesu. Potrzebę jej praktykowania dostrzegali już antyczni medycy-trenerzy (pajdotribowie). Czasem jednak zapomina się o tym, że przywołani wyżej pajdotribowie bynajmniej nie ograniczali diety do kwestii spożywania posiłków. W ich holistycznej wizji dieta była po prostu stylem zdrowego bycia i życia. Choć warto wracać do tych antycznych wzorców, to i tak w centrum uwagi „zainteresowanych dietą" pozostają ciągle sprawy kuchni i żywności. Trudno zakładać, że azetesiak zapytany o to, co zwykł jadać, dostarczy badaczom diety materiał właściwy do ustalenia typowo azetesowego sposobu odżywiania.



Toczy się spór, na ile wiedza pajdotribów (łatwo ich rozpoznać na tej greckiej wazie panatenajskiej) pozwala uznać ich za trenerów od techniki, a na ile holistycznych znawców cielesności człowieka i jego potrzeb. Fot. https://www.britishmuseum.org

Takiej kategorii najpewniej nie ma, a co najwyżej, choć wydaje się to ryzykowne, sugerować można, że istniał (istnieje?) specyficzny studencki sposób odżywania się. Co najwyżej nasycenie sportu „nowoczesnymi technologiami" ukonstytuowało menu profesjonalnych mistrzów sportu (a zatem nie tylko azetesiaków!).



Stołówka w polskim Domu Akademickim w Gdańsku, 1925. Fot. Józef Sachse. Zbiory Sekcji Historycznej Politechniki Gdańskiej.

Czy nie ma jednak żadnych podstaw, aby dzieje AZS opowiadać przez pryzmat kuchni, diety, kiełbasy etc.? Nieprzekonanym warto przypomnieć fragmenty pamiętników (w zasadzie drobiny

i swego rodzaju marginalia wspomnień). Co do zasady to, jak wspomina działacz sekcji tenisowej oraz Zarządu AZS Poznań z okresu międzywojnia, mecenas Zdzisław Hawelski, „Zasada amatorstwa obowiązywała powszechnie [...]. Pojęcia premii, odszkodowania czy dożywiania były całkowicie obce, jako godzące w zasadę amatorstwa". Problem głodu, jak sądzić, sportowców nie dotykał. Mieczysław Pimpicki z sekcji narciarskiej wileńskiego AZS wspomina, jak radzono sobie z jedzeniem w trakcie obozów zimowych:



Zawodnicy AZS Wilno startujący w biegu narciarskim na trasie Zułów – Wilno w 1937 r. Od lewej: Wiktor Lisiecki, Władysław Pieniuta, Roman Burda, Mieczysław Pimpicki. Fot za *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 221.

Przystąpiliśmy do spożywania posiłku. Uzyskaliśmy bez trudu wrzątek, herbata z plecaka zaparzona została w metalowych naczyniach, no i pajdy chleba ze słoniną lub boczkiem, również z plecaka. Do tego udało się nam zamówić w kuchni zsiadłe mleko z gryczaną kaszą. Było to tak wspaniałe „żarcie", że smak jego pozostał mi na całe życie. Takie to znakomite przysmaki i taką dietą odżywiali się na obozie zawodnicy wyczynowcy AZS Wilno.



Relację Pimpickiego potwierdza ilustracja „zdrowego odżywiania" (z kiełbasą w centralnym miejscu) w pojęciu uczestników wypraw górskich leżących u genezy krakowskiego AZS-u. Za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910-1914),* opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 21.



Nie wiedzieć, jaki miało to wpływ na wyniki sportowe, choć – wbrew pozorem – „nizinni" narciarze z Wilna radzili sobie zupełnie nieźle. Nie był to – oczywiście – ten poziom wyczynu, który reprezentowali olimpijczycy Verey i Ustupski. Dwójka wspaniałych wioślarzy przed startem w Berlinie podjęła iście ascetyczne wyzwanie i jak wspomina Verey:

Verey i Ustupski w czasie treningu fot. https://pl.wikipedia.org/

> Dla nabrania odporności na pragnienie i wyrobienia sobie koniecznej twardości i wytrzymałości podczas treningu nie piliśmy wody. Czasem w gorące dni czerwcowe to postanowienie kosztowało nas dużo, ale żaden z nas się do tego nie przyznawał. Solidny i regularny trening dawał nam podstawę i żelaznej kondycji i wytrzymałości.



Odmienny (mniej surowy), ale ciągle olimpijski wymiar miała dieta polskiej ekspedycji na igrzyska w Amsterdamie w 1928 r. Szefowie polskiej ekipy nakazali wtedy zakup dużych ilości miodu, który miał pomóc zawodnikom w uzyskaniu wspaniałych wyników. Niezależnie od takich preferencji zdenerwowana Konopacka przed startem w rzucie dyskiem zjadła ponoć całkiem obfity posiłek…

Konopacka uczestniczyła w zimowych obozach AZS (na fot. Krynica, 1922 r.). Z pewnością nie jadano tam wykwintnie i „zdrowo". Źródło: *Niezwyciężona*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1996, nr 1, s. 45.



W niczym to złotej medalistce nie przeszkodziło, choć zdarzenie z IO w Belinie pokazuje, iż skutki „nieumiarkowanej diety" mogły być fatalne. Zygmunt Weiss wspomina, że polski faworyt w biegu na 10 tys. metrów:

Zygmunt Weiss (mistrzostwa Polski w 1924 r.). Fot. https://pl.wikipedia.org

Józef Noji zawiódł totalnie i zajął odległe miejsce. Choć zrehabilitował się w wyścigu na o połowę krótszym, to pytania o słabą postawę w biegu na dłuższym dystansie pozostały… Okazało się, że w dniu wyścigu obiad Noji'ego składał się z ogromnej wielkości befsztyku.

Noji przegrał z przejedzenia, ale autorowi tej opowieści zalecano z kolei – przed igrzyskami w Amsterdamie – przybranie na wadze. Weiss wspomina o tym zdawkowo: „Światowej sławy profesor zbadawszy mnie orzekł, że mam za małą wagę jak na 400-metrowca, doradził mi więc jadać na śniadanie płatki owsiane. Skorzystałem skwapliwie z tej rady, ale czy owsianka zwiększyła wagę mego ciała, trudno mi dzisiaj powiedzieć". Światowej sławy sprinter wątpił w cudowność tych zaleceń, ale nie ulega wątpliwości, że w okresie międzywojnia do diety zawodników przykładano coraz większe znaczenie. Świadomości tej nie zburzyła II wojna światowa, ale w realizacji idei dobrego i zdrowego odżywiania sportowców mocno przeszkadzały PRL-owskie „warunki obiektywne" (stałe niemal „trudności w zaopatrzeniu w produkty żywnościowe"). Bywały od tej reguły wyjątki, bo Zdzisław Straszak, uczestnik Akademickich Zimowych Mistrzostw Świata w 1949 roku w Szpindlerowym Młynie, wspomina polską wyprawę do bratniej Czechosłowacji.



Reprezentacja polskich studentów na AMŚ w 1949 w Szpindlerowym Młynie. Od lewej: J. Borgosz, Teresa Kodelska, Henryk Stupka, Andrzej Ziemilski, Halina Stupek. Stoją: Mieczysław Gąsienica Samek, Tadeusz Kozak. Fot S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 273.

Ponieważ u naszych południowych sąsiadów było wówczas sporo kłopotów żywnością (wędliny i tłuszcze podlegały ścisłej reglamentacji), Polacy przywieźli ze sobą mnóstwo własnych zapasów, które umieszczali w naturalnych lodówkach (plecakach umieszczanych za oknami pensjonatu). Ten obraz budził sensację:



Zdzisław Starszak, późniejszy Prezes Zarządu Głównego AZS.

„Widok zwisających z okien szynek i kiełbas, i innych wędlin zrobił nam z miejsca znakomitą reklamę. Rozpoczęły się istne pielgrzymki do naszej willi. Każdy chciał na własne oczy zobaczyć te polskie – jak je prędko nazwano – „smary".

Kazus ten jest przykładem znakomitej zapobiegliwości Polaków intensyfikowanej zwłaszcza w okolicach świąt religijnych, ale sportowcy wyczynowi powinni przecież dobrze i zdrowo jadać na co dzień… W tym celu, wyraźniej od połowy lat 60. XX wieku, władze różnego szczebla AZS poczęły „monitować" rozmaite władze, najczęściej rektorów uczelni, prosząc o zorganizowane dożywiania zawodników. Bodaj nigdy nie udało się rozwiązać tej kwestii jednym, a uniwersalnym „aktem prawnym", co skutkowało ponawianiem próśb w tym zakresie (na przestrzeni co najmniej półwiecza) i rozmaitymi, cząstkowymi rozwiązaniami technicznymi (bony żywnościowe, finansowe dodatki, darmowe stołówki etc.). Zawodnicy z Wybrzeża wspominali, że u progu lat 50. XX wieku za typowe, tradycyjne danie wioślarskie uchodziły ziemniaczki smażone z marchewką w sosie za 1,50 zł za porcję.



Jeśli ta współczesna wersja ziemniaków smażonych z marchewką oddaje tę z połowy XX wieku, to znakomicie łatwiej wyobrazić nam sobie, co jadali wtedy wioślarze azetesiacy z Gdańska. Fot. http://foodmag.pl

Do syta można się jednak było najeść na obozach sportowych. Na tych wioślarskich, jak wspomina Ryszard Bielański, „nie brakowało niczego – obok jabłek były cytryny, ser, masło, wędliny, bułki, pieczywo – to wszystko co potrzeba, aby podnieść kondycję sportowców. Zawodnicy połykali wszystko bez opamiętania".



Ryszard Bielański, nestor wioślarstwa gdańskiego. Wioślarz regatowy AZS Politechniki Gdańskiej (1951–1963). Działacz sekcji wioślarskiej AZS Gdańsk, prezes AZS Gdańsk (1953–1956), członek władz Zarządu Środowiskowego AZS Gdańsk (1956–1980), wieloletni przewodniczący Społecznej Komisji Wioślarskiej przy Zarządzie Głównym AZS (od 1953). Fot. http://azs.pl/aktualnosci



Potem pojawiły się talony uprawniające do otrzymywania bezpłatnego prowiantu w sklepiku na Politechnice Gdańskiej. Marian Żenkiewicz pamięta, że „można tam było dostać różne ówczesne frykasy, takie jak: wędzone kabanosy, szynkę, różne ryby i miód. Pozwalało mi to dobrze się odżywiać i bez większych problemów znosić trudy wyczerpującego treningu".

Marian Żenkiewicz był akademickim mistrzem Polski w biegach długich, w latach 90. mistrzem Polski weteranów. Pełnił funkcję wiceprezesa Polskiego Związku Weteranów Lekkiej Atletyki.

Z kolei w Częstochowie w roku akademickim 1954/1955 zawodnicy AZS trenujący co najmniej trzy razy w tygodniu mogli liczyć na dożywianie w bufetach Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wyższej Szkoły Inżynierskiej (zwykle była to bułka maślana i szklanka mleka). I tu, i gdzie indziej nagrodą za zwycięstwo bywała niekiedy kolacja... Niezależnie od tego wśród azetesiaków panowało przekonanie, że sportowcy z wojska i ci z klubów objętych kuratelą Centralnej Rady Związków Zawodowych zawsze jadali lepiej…

Zdarzało się, że w dietę zawodników ingerowali trenerzy. Azetesiacy z Zakopanego wspominają, że szkoleni przez wspaniałego trenera Janusza Kobylańskiego biegacze w charakterze naturalnego dopingu spożywali słynny „koktajl Kobylańskiego" – żółtka ucierane z cukrem zmieszane z mocną kawą i spirytusem… Zwykle zwyciężała idea umiaru!



Biegaczki AZS Zakopane z trenerem Januszem Kobylańskim, od lewej Czesława Stopka, Stanisława Pradziad, Magdalena Bujak. Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 96. Jeden z trenerów młodego pokolenia (co niezwykle istotne!), Zygmunt Kamys z AZS Politechnika Świętokrzyska w Kielcach, zwykł mawiać, że „doświadczenia nie zjesz z odżywką"…



Zygmunt Kamys, trener piłki ręcznej na Politechnice Świętokrzyskiej w Kielcach. Fot. https://twitter.com/zygmuntkamys/status/911288630395711488?lang=fi

Wszystkie te uwagi tyczą oczywiście dożywania zawodników wyczynowych, bo menu uczestników obozów AZS w Wilkasach niczym nie różniło się od diety studenckiej. Choć ta ostatnia doczekała się już właściwego miejsca we wspomnieniach absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego (dominuje w nich salceson i .... schabowy z okazji święta 1 Maja), to warto zwrócić uwagę na fakt, że do trudności aprowizacyjnych podchodzono z dystansem.


Wierzaj studencie
jedzenie to nie wszystko!
28

Relacja dietetyczna pt. *Wierzaj studencie, jedzenie to nie wszystko.* Za: *Od Filii do Filii. Zjazd Absolwentów z okazji jubileuszu 45-lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej 12–13 września 2015*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015. s. 166.

Pełne humoru są przecież wspomnienia z Wilkasów, w których przechował się swego rodzaju „protest song" śpiewany przez obozowiczów przeciw ciągłemu serwowaniu salcesonu włoskiego (stud. „lastryko"): „Hej, Kortowo! Tutaj gramy, pyszne lastryko jadamy".



Ten z fotografii tylko ogólnie przypomina ów kortowski. Przynajmniej wyjaśnia skojarzenie tego przysmaku z lastryko. Taki salceson jadali za schyłkowej komuny wszyscy Polacy, bo ówczesny system kartkowy na mięso nie rozpieszczał ich podniebień.

We wspomnieniach mniej więcej z tej samej epoki co „lastryko" pozostał obecny w diecie studentów sportowców miód i wędzony dorsz (niekiedy śledź z beczki albo mleko i jakikolwiek rodzaj pieczywa). W okresie powrotu do systemu kartkowego (przełom lat 70 . i 80. XX w.) bony żywnościowe dla sportowców wydawały odpowiednie komórki Wojewódzkich Federacji Sportu. Inne wrażenia, nieskrywany podziw wzbudzały natomiast pełne półki sklepowe i „bogactwo stołówek" doświadczane przez biednych azestesiaków, zwłaszcza w czasie ich pierwszych wyjazdów „do wolnego świata". Na jednej z uniwersjad Bartłomieja Korpaka szokował poniższy widok: „mięsiwa, ryby, zielenina, dodatki, sosy, zupy na sto i jeden sposobów; kuchnia bałkańska, europejska, chińska". Efekty! Nie było mocnych. Po daniach zasadniczych przychodziła pora na desery, lody, ciasta, owoce cytrusowe, całe tabliczki czekolady, a wszystko zapijane coca-colą i sokiem Dodoni (ten sok rzucano w Warszawie w handlu przed świętami, puszki były litrowe, a smak pomarańczowy i cytrynowy). Ci, którzy nie zdołali otrząsnąć się z szoku po pierwszych dniach, przybierali na wadze średnio w granicach 10 kg.Uczucie głodu, niedosytu i biedy bywa niekiedy traumą na tyle silną, że podświadomie podmiot ich doświadczający głęboko koduje w swej świadomości potencjalny przed nimi strach. Nie dziwi zatem, że aktualnie dobór sponsorów AZS wedle sugestii jednego z działaczy nie powinien być przypadkowy, a ten idealny odbywać się musi wedle racjonalnego schematu: „bank, centra przemysłowe i przemysł spożywczy" (podkreślenie D.S.).



Takie luksusy towarzyszą AZS-owi wyjątkowo-jubileuszowo. Torty pojawiają się często w formie nagród w rywalizacji studentów. Tradycja ta sięga najpewniej obozów w Wilkasach, choć znane wilkaskie przypadki rzucania nimi mogą odwodzić od tej sugestii… (patrz: *Nagrody, nagrody…*).



Azetesiacy i pracownicy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu PWSZ w Pile pozują przy torcie.

Literatura: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 14; M. Pimpicki, Mój wileński AZS, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 222; R. Verey, *Najpiękniejszy dzień w moim życiu i tragedia na torze olimpijskim*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 216; G. Jatowska, *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 54–55; Z. Weiss, *Na szóstym torze*.., [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 90, 139; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 129–130; W. Pięta, *Początki Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Częstochowie (lata 1949–1950)*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 95; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 48, A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS,* Zielona Góra 1977, s. 15; K. Surówka-Wilińska, *Czy warto było?*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 343; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 154; APS 2017, nr 2 (341), s. 20; APS 1994, nr 6 (102) s. 14; APS 1995, nr 8 (115), s. 12; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 93; M. Rzemek „Remuś", *To były czasy*, [w:] *40 lat minęło... Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 166; Z. Zagórowski, *50 lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i Uniwersytetu Opolskiego*, Opole 2009, s. 53; B. Korpak, *Każda Uniwersjada była inna*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 549; APS 1995, nr 4 (111), s. 5; M. Żenkiewicz, *Na długich dystansach*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 149–153 R. Bielański, *Romans z wioślarstwem*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 89–99; S. Krupa, *Moje sportowe CV*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 86; B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 12.



Posiłki korporacyjne miały swój scenariusz i ceremoniał, w efekcie kreowały wspólnotę…http://www.archiwum-korporacyjne.pl



Przygotowania posiłku dla uczestników Biegu Zwycięstwa w 1984 roku. Fot. za: Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 252.





Wspomnienie lata z AZS-em, „Gazeta Politechniki" 2001, nr 12 (96), s. 23; 2000, nr 9 (81), s. 23. Fot. S. Kołodziej.

DOKTORATY

Jeśli na osi czasu mieścić najchlubniejsze kazusy współczesnej kalokagatii, to sądzić można, że najliczniejsze grono luminarzy nauki AZS wyłonił ze swego łona chyba w okresie międzywojnia, a swoją znaczącą rolę w upowszechnianiu tego helleńskiego ideału miały też pierwsze powojenne pokolenia azetesiaków. Nikt nie poczynił w tym względzie żadnych dokładnych obliczeń ani nawet wstępnych szacunków. Wyrażona w pierwszym zdaniu supozycja wynika raczej z refleksji nad pewnymi okolicznościami zewnętrznymi, nad zmienną naturą sportu, który nie wymagał ponoć drzewiej pełni poświęcenia i oddania mu każdej dosłownie chwili wolnego czasu. Ten współczesny pochłania ponoć dzisiejszych mistrzów bez reszty, a i siła determinacji starszych pokoleń w realizacji określonych celów „pozasportowych" była, jak sądzić, przy okazji znakomicie większa od słomianego zapału dzisiejszych sportowców-akademików.



Na stronie http://azs.waw.pl/maly-poradnik-wyborczy/ pojawił się praktyczny samouczek związkowej demokracji. Przygotowali go pospołu znakomity prawnik dr Jakub Kosowski i rysownik Joanna Szczuka. Powstał relatywnie niedawno, ale oddaje istotne działania Związku z okresu dużo wcześniejszego. Tan pokazuje to, że w AZS stawia się na najlepszych!

Nie zawsze jednak ten rodzaj myślenia znajduje potwierdzenie w rzeczywistości. Relatywnie łatwo znaleźć relatywnie świeże przykłady karier naukowych azetesiaków aktywnych sportowo w końcu wieku XX i na początku nowego stulecia. Poniżej Czytelnik znajdzie kilka przykładów tematów obronionych prac doktorskich i do wyboru równą tej liczbie listę nazwisk Pań i Panów Doktorów. Ciekawe, że tematy ich rozpraw w pewien sposób łączą się z uprawianymi przez nich dyscyplinami sportowymi. Wydaje się, że Czytelnicy z łatwością powiążą we właściwe pary doktorów i ich naukowe dysertacje:



Alicja Pęczak, olimpijka z IO w Barcelonie;

Alicja Pęczak, pracownik AWFiS Gdańsk, fot. http://www.areopag.pl/bio/peczak.htmlMarek Kolbowicz, czterokrotny mistrz świata, złoty medalista IO w Pekinie;

Marek Kolbowicz, wioślarz, złoty medalista z Pekinu, pracownik naukowy Uniwersytetu Szczecińskiego, został wybrany sportowcem 70-lecia na jubileuszu AZS w Szczecinie już jako Pan Doktor. Fot. APS 07. 2017 (346), s. 5.







Justyna Charaśna-Blachucik, siatkarka AZS Opole;

Justyna Charaśna-Blachucik, fot. za: L. Sterniuk-Gronek (red.), *Pół stulecia – pełny sukces. 50 lat (1966–2016*). Politechnika Opolska, Opole 2016, s. 98 Rafał Kubacki, zawodnik judo, trzykrotny olimpijczyk (Barcelona, Atlanta, Sydney);





Rafał Kubacki na macie i oficjalnej stronie macierzystej uczelni, fot. https://sport.tvp.pl/ i http://awf.wroc.pl/pl/structure/



Justyna Kowalczyk, mistrzyni i multimedalistka olimpijska.

Justyna Kowalczyk obroniła z wyróżnieniem pracę doktorską na Wydziale Wychowania Fizycznego i Sportu krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Na fotografii odbiera gratulacje tuż po obronie. Fot. https://www.tvn24.pl/ *Efektywność zastosowań środków treningowych w przygotowaniu do zawodów w wpływaniu na poziomie mistrzowskim*

Stabilność pozycji stojącej studentów wychowania fizycznego w długotrwałym procesie utrzymywania równowagi

Efektywność specjalnego przygotowania fizycznego w wieloletnim procesie szkolenia sportowego wioślarzy kadry olimpijskiej

Sprawność fizyczna i umysłowa a agresywność dziewcząt z ośrodków wychowawczych we Wrocławiu

Struktura i wielkość obciążeń treningowych biegaczek narciarskich na tle ewolucji techniki biegu oraz zróżnicowanych poziomów sportowych

Pointując ten poważny skądinąd wątek, warto przywołać jedną z fraszek Jacka Winiarczyka publikowanych w studenckim periodyku wydawanym na AWF, Biała Podlaska ok. połowy lat 90. XX wieku. Á *propos* ciężarowca Winiarczyk pisał:

Dźwigając, tak myślał sobie: doktorat z dźwigania zrobię ...

Cyt. za: *Od Filii do Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Zjazd absolwentów z okazji XXXV-lecia uczelni, 3–5 czerwiec 2005 r.*, T. Jaślikowska-Sadowska,(red.), Biała Podlaska 2005, s. 213.

ALKOHOL I NIKOTYNA

Nie ulega wątpliwości: dzisiaj negatywny stosunek do obu tych używek jest papierkiem lakmusowych zdrowego, sportowego stylu życia. Nie zawsze relacje te wyglądały dokładnie tak samo i również nie zawsze za deklaracjami czynionymi *á propos* alkoholu i nikotyny szły konsekwentne postawy i działania (raczej zaniechania). Rzecz to zwłaszcza dla historyka niesłychanie istotna, choć fakt uświadamiania sobie znaczących różnic między światem realnym a postulowanym modelem nie pomaga w badaniu zagadnienia. Pozostaje przecież kwestia źródeł – zawsze niepełnych, ciągle subiektywnych i na różne sposoby zależnych od pewnych mód, trendów myślowych, rozwoju nauki, a nawet czynników natury ekonomicznej. Jeszcze w latach 50. i 60. XX wieku niedoścignym dla Polaków wzorcem „supermężczyzny" (przedzierającym się mimo wszystko przez żelazną kurtynę) był amerykański jeździec (*cowboy*), którego nieodłącznym atrybutem był trzymany w ustach papieros produkowany przez jedną z ciągle najbardziej rozpoznawalnych marek na świecie. Nie znaczy to, że z tych samych powodów Polaków raczono papierosami marki Sport. Rodzimy, sportowy nikotynizm był chyba wypadkową ignorancji i jakichś czynników ekonomicznych (już zresztą w końcu XIX w. przez sport, szczególnie futbol reklamowało się liczne grono tytoniowych gigantów, sponsorów piłki nożnej). Dopiero słynna reklama, na której wybitny holenderski sportowiec Johan Cruyff żongluje paczką papierosów, by w finale tego słynnego spotu filmowego silnym kopnięciem wyrzucić je poza kinowy obraz i swoje realne życie (nikotynizm piłkarza był niemal ikoniczny), stała się symboliczną cezurą oddzielającą epokę sportowego palenia od zerwania z nałogiem.



Łatwiej się fotografować wykopując daleko paczkę papierosów niż w roli namiętnego palacza, co oznacza, że esej poniższy będzie dość ubogo ilustrowany. Fot. ze słynnej żonglerki Cruyffa za: https://sportowefakty.wp.pl/.

Trudno wskazać podobne „metaforyczne przełomy" w relacjach alkohol – sport. Problem ma ogromną obcojęzyczną literaturę, której najważniejsze obserwacje i wnioski dają się jednak ilustrować kazusami z naszej własnej historii. To właśnie w rodzimych dziejach tkwi źródło przekonania, determinującego chyba i dzisiaj nasz stosunek do alkoholu, że alkohol jeszcze nikomu nie zaszkodził, że wystarczy pić z umiarem, że „kto nie wypije, tego…", że prawdziwy Polak… etc. To znakomite podglebie do pobłażania, tolerowania i akceptacji, relacji, z którymi borykać się musi szeroko pojmowany sport (AZS także, choć, co warto pamiętać, ani sport, ani AZS nie „powstały" w celu walki z alkoholem i nikotyną…). Pora na ilustrację powyższych uwag przykładami z „życia AZS". Kiedy już na pierwszych mistrzostwach Polski w wioślarstwie w Bydgoszczy w 1920 r. dwie osady AZS Warszawa zdobyły tytuły mistrzowskie, o triumfujących w czwórce ze sternikiem

i ósemce zawodnikach dziennikarz „Gazety Warszawskiej" pisał ze znawstwem, że „Zwycięstwo swe studenci zawdzięczają doskonałemu treningowi angielskiemu oraz specjalnemu trybowi życia i odżywianiu wykluczającemu wszystkie alkohole, tytoń i inne".. Oto we wspomnieniach przedwojennych azetesiaków pojawiają się jednoznaczne deklaracje o odrzuceniu i potępieniu używek. Henryk Szot-Jeziorowski, wspomina atmosferę tworzenia AZS Warszawa w listopadzie 1918 i uwagi swe pointuje w następujący sposób:



Henryk Szot – Jeziorowski, prezes Centrali Akademickiej Związków Sportowych w Warszawie w latach 1916–1918. Źródło: R. Wryk, *AZS 1908–1939*, Poznań 1990, s. 106.

„nie pamiętam, aby wówczas ktokolwiek z nas pił wodę ognistą". Mimo tego nie omieszkał dodać, że ojcowie założyciele spotykali się w najbrudniejszej i najciemniejszej kawiarni w Warszawie, w „Udziałowej". W tejże „Udziałowej" ustalano między innymi skład drużyny akademickiej na mecz z „Polonią". O korzystaniu z innych oferowanych przez kawiarnię atrakcji autor milczy…

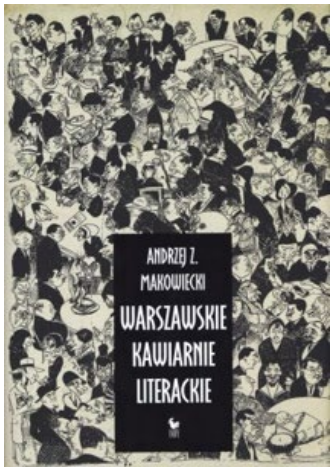

Więcej w książce *Warszawskie kawiarnie literackie* Andrzeja Makowieckiego…

Kazus ten pokazuje zatem prawdopodobny rozdźwięk między deklaracjami a realiami, choć ciekawy jest tez z innego powodu. Okazuje się, że kawiarnie w dziejach sportu akademickiego odegrały ważną rolę – tu „wylewano" fundamenty. W 1907 roku we lwowskiej kawiarni „Schneidera" powołano do życia Akademickie Stowarzyszenie Narciarskie.


Kawiarnia kryształowa we Lwowie.

Kawiarnia ta miała oczywiście sporą konkurencję, choć to głównie w kawiarni Friedricha Schneidera na ulicy Akademickiej gromadziła się cyganeria lwowska ...http://www.lwow.com.pl/rocznik/kawiarnie.html

Tradycja przetrwała o tyle, że w częstochowskiej „Teatralnej" w 1952 roku powołano do życia sekcję hokejową (na trawie) miejscowego AZS. W Gdańsku w pamięci wielu azetesiaków głęboko utkwiły wielogodzinne „narady piwne" w „Jagience", knajpce na rogu Grunwaldzkiej i Kołobrzeskiej. „Jagienka" była najbliższym od Wydziału Humanistycznego lokalem z wyszynkiem, a zdominowane przez humanistów azetesowe gremia wypełniały lokal już od południa (potem od godziny 13.00).



Wyburzanie budynku (2015 rok), w którym dawniej mieściła się gdańska "Jagienka". Fot. https://trojmiasto.tv/

Dla działaczy KU AZS Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie prawdziwą mekką stała się kawiarenka „U Leona", która na przełomie wieków grała ponoć rolę „nieformalnej siedziby klubu i miejscem powstawania wielu sportowych inicjatyw, nie tylko tutejszego KU AZS".

Warto jeszcze powrócić do „antyużywkowej" atmosfery okresu międzywojnia. Romuald Wirszyłło wspomina:



Czołowi siatkarze Polski okresu międzywojennego: Romuald Wirszyłło (od lewej) i Kazimierz Wejchert, 1933 r. Obaj ukończyli studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Fot. *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 159.

Najlepszym jednak miejscem spotkań i nawiązywania przyjaźni stała się nasza przystań przy moście Poniatowskiego, na terenie której na I Akademickie Mistrzostwa Świata w 1924 roku został zbudowany mały pawilon dla wioślarzy i żeglarzy. Jego hall stał się miejscem zebrań azetesiaków wszystkich sekcji, przy herbacie, lemoniadzie, skromnych kanapkach i ciasteczkach z bufetu prowadzonego przez siostrę naszego przystaniowego. Na pogawędkach jakże przyjemnie przebiegał czas. Nie było koniecznych obecnie płytotek czy popijawek, czasem potańczono, gdy któryś z kolegów przytaszczył gramofon. Ale nastrój był zawsze znakomity.



Wioślarze AZS Uniwersytetu Warszawskiego w 1918 lub 1919 r. siedzący na przystani nadwiślańskiej uzyskanej od miasta latem 1918 r., formalnie otwarto ją 22 IX 1918 r. podczas I Zjazdu Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych, źródło: R. Gawkowski (oryginał w zbiorach RG).

Opinii tego znakomitego sportowca nie wolno lekceważyć, bo można ją weryfikować i konfrontować z innymi relacjami (wszystkie dotyczą jednak azetesiaków wyczynowców). Z. Weiss pisze, że w trakcie igrzysk olimpijskich w „Amsterdamie oddano nam w całości do użytku obszerny gmach szkoły im. Marco Polo, ale pod warunkiem niepalenia papierosów. Warunek ten jednak był zupełnie niekłopotliwy, jako że smak tytoniu był obcy dla nas wszystkich". Władysław Twardo**,** rocznik 1907, dodaje, że warszawski stadion AZS „otoczony był wielką troską azetesiaków. Skrupulatnie przestrzegano regulaminu. [...] Nie wolno było przez bieżnię przechodzić w obuwiu niesportowym; nie wolno było na stadionie pić alkoholu, a w szatniach palić tytoniu".

Zgoła inaczej rzecz wyglądała, jeśli spojrzeć na nią oczami jednego z delegatów na Walne Zebranie AZS Warszawa w 1937 roku. Wspominał on, iż „Skarżyła się dyrekcja parku (Skaryszewskiego, sportowego centrum AZS, D.S.), że w szatniach sekcji tenisowej dzieją się rzeczy niemożliwe, rzeczy takie, które tu przy koleżankach nie mogę omawiać. Fakty takie również nie mogły wpłynąć na serdeczność stosunków." Pewnie katalizatorem tych godnych potępienia zachowań bywał alkohol, choć nikt tego w żadnym pamiętniku nie potwierdził…

Istotne, że stopniowo świadomość szkodliwości używek dotarła do wyczynowców, a „zwykłym" członkom AZS w jej kształtowaniu pomagały odpowiednie regulaminy. Skoro jednak pojawiały się takie regulacje to znaczy, że istniały ku temu powody... Łatwo je rozpoznać przynajmniej wśród studentów, np. narciarzy i turystów (*Wyrypy*). Kazimierz Leski (rocznik 1912) pamięta obóz zimowy w polskich Tatrach i wyprawy po wino na Słowację, w efekcie których brać sportowa organizowała przedziwne zawody/konkurencje:



Kazimierz Leski

W dość słabo rozświetlonym mroku zobaczyłem kolegów wieszających się stopami na biegnącej pod sufitem przez całą szerokość izby belce huśtających się dla nabrania rozmachu z założonymi na piersiach rękami i wyrzucających ciało jak najdalej. Konkurencja polegała na tym, aby jak najdalej dotknąć podłogi brodą. I co najważniejsze nikt się przy tym nie rozbił.

Wyjątki od wspomnianych reguł i deklaracji dotyczyły też wspomnianych wyczynowców. Opisuje je fenomenalny sportowiec AZS Poznań, hokeista i namiętny brydżysta, Przemysław Warmiński (rocznik 1908): „Tydzień temu (chodzi o styczeń 1931 r., D.S.) graliśmy bez Ludwiczaka, Zielińskiego i Stanka z „Lechią" – wygraliśmy 6 : 0 – wszystkie bramki strzeliłem sam, mimo tej nieprzespanej nocy: grałem do 5.30 brydża, a o 6.00 wyjechałem bryczką przy siarczystym mrozie, żeby o 11.00 grać ten mecz …".



Przemysław Warmiński (1908–1939) w latach 1926–1931 studiował prawo na Uniwersytecie Poznańskim. Był swoistą „ikoną" AZS Poznań okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 269.

Lata wojny i okupacji demoralizowały w zasadzie pod każdym względem, a nowej władzy nie zawsze zależało na odnowie moralnej społeczeństwa. Stąd i tolerancja wobec pijaństwa, zwłaszcza, że i socjalna kondycja studentów polskich uległa znaczącym zmianom.



Państwo komunistyczne oficjalnie walczyło z alkoholizmem, praktyka wyglądała jednak zgoła inaczej…, fot. http://rcin.org.pl

W sporcie, w AZS także, pojawił się wreszcie typ „działacza-organizatora", który sportowcem być nigdy nie musiał i etos wyczynowca mógł być dla niego zbiorem idei i reguł totalnie abstrakcyjnych. Niechże ilustracją wyrosłego w tych wielce encyklopedycznie zdiagnozowanych warunkach pobłażania dla alkoholu będzie krótka opowieść o przebiegu zawodów lekkoatletycznych w jednej z edycji akademickich mistrzostw Polski z lat 60 XX:

> Przyjeżdżamy autokarem na stadion i na 45 minut przed konkurencją grupa 11 skoczków siada na trybunie i zabawia się dowcipami, i żartami. [...] Idziemy wszyscy na rozgrzewkę i na kwadrans przed początkiem konkursu szukamy osoby wyprowadzającej. Nikogo takiego jednak nie ma. Podobnie na skoczni – pusto, a sędziów brak. [...] Ktoś żartem zaproponował składkę na coś, co nam czas umili, a przede wszystkim nie pozwoli nam ostygnąć po przeprowadzonej rozgrzewce. Zebrano na trzy „flaszki", które za kilka minut znalazły się na trybunie. W trakcie takiej „dogrzewki" (tylko dwóch zawodników nie wzięło udziału w tym „podtrzymywaniu ciepłoty") – postanawiamy, iż konkurs skoku wzwyż przeprowadzimy sami, skoro już jesteśmy do tego przygotowani. Wyznaczyliśmy komisję sędziowską, [...]. Z półgodzinnym opóźnieniem rozpoczynamy konkurs, licząc, iż dokończą go spóźnieni sędziowie. Konkurs przebiegał sprawnie i nikt na stadionie spośród organizatorów nie zwracał na nas uwagi. Po zakończeniu ustalamy w protokole kolejność i wracamy na Bielany. W biurze zawodów oddajemy protokół i pytamy, kiedy zostaną nam wręczone medale? W biurze zdziwienie i konsternacja – pytają: „Gdzie podpisy sędziów?" [...] Roztrząsają sprawę, aż wreszcie ktoś bystrzejszy krzyczy: „Stop!" Przecież skok wzwyż został przeniesiony na dzisiejsze popołudnie! [...] Skończyło się jednak na powtórnym skakaniu po południu. Ciekawostką opisanego wyżej bałaganu była końcowa klasyfikacja powtórzonego konkursu – identyczna, jak w tym nieoficjalnym. Wyniki lepsze uzyskało trzech zawodników, a gorsze dwóch. Tak się jednak złożyło, że te dwa gorsze wyniki uzyskali ci, którzy nie brali udziału w przedpołudniowej „dogrzewce".

Opowieść ta nie jest wymyśloną anegdotą, ale nawet gdyby tak było, to sam fakt powstawania podobnych opowieści oddaje klimat epoki – treści nie budziły zdziwienia, nie szokowały. Sport nie był enklawą – wódka odgrywała w nim rolę podobną, jak w innych dziedzinach życia. Pomagała choćby w rozwiązywaniu (to magiczne dla PRL słowo) wielu „węzłów gordyjskich" tego dziwnego okresu. Zdarzało się jednak i „przedwojenne" załatwianie. Wioślarze z AZS Gdańsk, który z reguły

efektywnie współpracował z klubem „Gedania", miewali jednakowoż kłopoty w korzystaniu z ich przystani. Zawsze wtedy pomagała butelka wódki. Tradycja w narodzie nie ginęła… Kiedy w 1953 roku ukończona została budowa zaprojektowanej przez fachowców z Wyższej Szkoły Inżynieryjnej w Białymstoku, skoczni narciarskiej w Ogrodniczkach,



Skocznia narciarska w Ogrodniczkach otwarta w styczniu 1954 r., fot. http://www.ski-sprungschanzen.com

od gospodarzy sołectwa Ogrodniczki wydzierżawiony został odcinek stoku pagórka. Jednocześnie uzyskano zgodę na wycięcie kilku sosen, które potrzebne były do zbudowania wieży i progu skoczni. Ceną transakcji były: skrzynka spirytusu (płatnik ZG AZS – otrzymał rachunek na zakup gwoździ). Z kolei w 1988 r. azetesiacy z Wrocławia zorganizowali dla swoich członków trzytygodniowy rejs po Bałtyku z zawijaniem do „obcych portów". Jak pisze znawca dziejów AZS miejscowej politechniki: „Ponieważ budżet rejsowy był bardzo skromny, za cumowanie płacili Żytnią lub Wyborową". To raczej akty pomysłowości Polaków, ale oba ponownie ilustrują klimat i skalę przyzwolenia. Nie dziwią próby walki z niepokojącym, a szerokim zjawiskiem. Są one jednak dość rachityczne, „akcyjne", incydentalne, oparte na apelach i deklaracjach czynionych – co ciekawe – w czasowej koincydencji z balami, galami i karnawałami… Autorów apeli w rodzaju: „Niech więc wszyscy sportowcy AZS-u w nowym 1989 roku wraz z życzeniami najlepszych wyników sportowych wezmą sobie do serca, że AZS zawsze wygrywa, gdy alkoholu nie nadużywa", traktowano z pobłażliwością, politowaniem i bez większego zrozumienia. AZS lansował hasło „Sport wyklucza alkohol", ale bodaj bez wielkiej determinacji i przekonania.



Plakat „Sport wyklucza alkohol". Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. Muzeum Lubelskie, sygn. 190 KF. Fot. Piotr Maciuk.

Konkurs koktajli bezalkoholowych na mistrzostwach politechnik w marcu 1983 r. w Gdańsku odbywał się pod hasłem „Młodość, sport, trzeźwość". Była to jednak tylko jedna akcja – podobnie jak incydentalny wymiar miały bale AZS z zakazem palenia papierosów. Zdaje się, że poza balami i galami naturalnym *entourageem* dla spożywania alkoholu stały się wyjazdy zagraniczne. Twardych dowodów na to nie ma, ale jak wytłumaczyć fakt, że wiele ekip sportowców akademików wyjeżdżających coraz częściej do Europy Zachodniej, od lat 70. i 80. począwszy zapraszanych było przez gospodarzy do miejscowych… browarów. Stały się one niemal żelaznym punktem programów takich wyjazdów w ich części kulturalnej, a fakt ten dokumentują wyjątkowo liczne pamiątkowe fotografie. Jeden tylko cytat: „Zaraz po zejściu z promu zostaliśmy zaproszeni do zwiedzania browaru, w którym rozlewają Tuborga, które skończyło się nieograniczonym poczęstunkiem…" (patrz: *Magia zagranicy*). Wspomnianych fotografii nie robili wyłącznie studenci kierunków typu „technologia żywności", a racjonalni Duńczycy, Holendrzy i Niemcy skądś przecież wiedzieli, co Polaka radować może najbardziej. Gdyby jeszcze uczestnikami takich wypraw bywali wyłącznie brydżyści z AZS (długo tolerowano u nich i palenie, i piwo, i lampkę koniaku)!



W. Zawadzki tak opisuje publikowaną fotografię: „Kongres Brydżowy we Wrocławiu o «Błękitną Wstęgę Odry» (1983/4)'. To były czasy, gdy brydżyści mogli palić". Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 232.

W reasumpcji tych krótkich rozważań musi znaleźć się przypowieść o „zawracaniu kijem Wisły", *in vino veritas*, „kto piwa nie pije…", „wodę tylko gęsi lubią", „na frasunek dobry trunek" itd. Oparte na nich myślenie nie ułatwia wypracowania jednoznacznego stosunku AZS do używek. Gwoli ilustracji ciągle istniejącego dylematu warto przytoczyć pewną anegdotę o trenerze piłki ręcznej i narciarstwa Antonim Szymańskim z AWF Wrocław (pracował w latach 1946–1972), który jako zaciekły wróg nikotyny przydybał na paleniu jakiegoś studenta i wszedł z nim w znaczący dialog:



Antoni Szymański, fot. za: J. Dziąsko, *Antoni Szymański (1904–1993). Niedościgniony wzorzec wychowawcy*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wydarzenie – wspomnienia – opinie*, red. J. Jonkisza, Wrocław 1996, s. 317–318.

„ – Ojciec pracuje? – Tak, pracuje. – Matka pracuje? – Tak, pracuje. – Stypendium masz? – Mam. – To już nie masz!". Z drugiej niejako strony w tej samej uczelni pojawia się namiętny palacz Bronisław Haczkiewicz (w roztargnieniu potrafił palić trzy papierosy jednocześnie). Tenże nie śmiał wypowiadać się w sprawie nikotynizmu, ale *á propos* alkoholu warto zapamiętać jego słowa:



Bronisław Haczkiewicz, zmarł w 1981 r., fot. za http://zycie.awf.wroc.pl

„Alkohol należy pić z głową, a nie z kiełbasą". Pozostaje zatem znaczący dwugłos… Zresztą, czy w świecie totalnej i nieograniczonej wolności takie oficjalne „spisane stanowisko" jest komukolwiek potrzebne? Z pewnością nie koncernom piwowarskim, które chętnie sponsorują kluby akademickie, a najlepszym sportowcom wyczynowcom fundują stypendia.

Jeśli już o umiarze, to warto pamiętać, że reguła ta zawsze wspomagana była przez właściwe przepisy. Odpowiednie gremia podejmowały bowiem decyzje o usuwaniu z AZS nazbyt gorliwych adoratorów Bachusa…



Cytowane wyżej wspomnienia Warmińskiego przekonują, że atmosfera w trakcie gry w brydża niezmiennie była gęsta od papierosowego dymu (kartka na stole skrywa popielniczkę). Fot. za: W. Szczepek, *Sport na Wydziale Chemii w latach 1962–1975. Wspomnienia nie tylko własne*, [w:] *Jubileusz 50-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego (1955–2005)*, red. Z. Waligórski, Warszawa 2005, s. 303.

Literatura: H. Szot-Jeziorowski, *U źródeł sportu akademickiego w Warszawie*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 39; R. Kołodziej, I. Tabaczek-Bejster, *Działalność Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie w latach 1909–1923*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci,* t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s.47; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 16; R. Wirszyłło, *Wspomnienia i wrażenia z dawnych lat starego siatkarza-azetesiaka*, [w *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 160–161; Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 121 W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 292; K. Leski, *O bardzo dawnej sekcji narciarskiej AZS Warszawa i jej okolicach*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 118; P. Warmiński, *Pamiętnik 1927–1939*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 187; A. Bezeg, *Ach cóż to były za lata*, [w *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 457–8; K. Fiedorowicz,

K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 24–26; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 284, 340, 366, 213, 217, 232, 272; APS 1989, nr 2 (66), s. 57–58; APS 1989, nr 4 (69), s. 55; APS 1995, nr 4 (111), s. 5; APS 1995, nr 6 (113), s. 2; *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 101, 147; H. Nawara, *Radosna Uczelnia. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 1946 – 2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 45 i 47; R. Jezierski, *Palacz i niejadek*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 134–135; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 113, 199; M. Kowalczuk, *Pasje i przyjaźnie*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 183–189, 184.

TEN OBCY

Sportowe sukcesy azetesiaków opisywano na wiele sposobów. Znamy fakty, ludzi, wyniki, okoliczności, masę szczegółów, która mieści się jednakże jedynie w deskrypcji. Zdecydowanie rzadziej, choć istnieją takie próby i poważne traktujące o tym prace naukowe, podejmuje się kwestie wyjaśniania źródeł zwycięstw, wiktorii, triumfów etc.



Dzisiaj wywołujący sensację problem „obcych" w zasadzie nie istnieje. Gra zagranicznych zawodników w profesjonalnych klubach AZS nie dziwi. Na fotografii obecni są zawodnicy drużyny Fibrain G2A AZS PRz: Sun Chia Hung oraz Tomasz Lewandowski. Fot. A. Surowiec.

Z pewnością odpowiedź na pytanie „dlaczego?" jest dużo trudniejsza niż wysiłki badacza wyznaczane zwykłą deskrypcją (prowokowane przez proste: „kto?", „gdzie i kiedy?"). Trzeba propagować takie właśnie studia i analizy, bo to one pokazują przydatność wiedzy historycznej (być może obserwacje poczynione w zakresie dawnych form organizacji sportu pomogą temu współczesnemu…). Wydaje się, że w dotychczasowych ustaleniach w zakresie źródeł sportowych sukcesów AZS relatywnie mało miejsca poświęcono „tym obcym" – zagranicznym trenerom i szkoleniowcom, których wkładu w kreowanie fenomenu akademickiego sportu lekceważyć nie wolno. O wielu powiedzieć można, że odegrali rolę potężnej lokomotywy, która w zasadzie cały sport polski wepchnęła na właściwe tory, rozpędziła i pozwoliła doścignąć świat, który w dziedzinie sportu w początku XX wieku rozwijał się i szybciej, i sprawniej… Wydaje się, że AZS-owi należy się ogromny szacunek za to, że bodaj najszybciej dostrzegł ten dzielący Polskę od reszty Europy Zachodniej – pogłębiający się u progu minionego stulecia – dystans. Nie obawiał się sięgać do obcej myśli szkoleniowej, choć znajdowali się patriotyczni krytycy takich rozwiązań. Ich trafność łatwo weryfikują osiągnięcia w tych dyscyplinach, w których próbowaliśmy się uczyć od lepszych i bardziej doświadczonych. Egzemplifikację wypada zacząć od hokeja na lodzie, dyscypliny zupełnie w Polsce nowej, nieznanej (na takim popularyzowaniu podobnych innowacji także opierała się wspomniana odwaga AZS!!!), dlatego że w tym przypadku przecierano szlaki korzystając z wiedzy i doświadczeń polskich reemigrantów. Warto oddać głos bacznemu obserwatorowi sportu międzywojennego Z. Weissowi:

> Chociaż pierwszy tytuł mistrzowski warszawscy akademicy zdobyli dopiero w 1927 roku, sekcja hokeja powstała już w 1922 r. Akademicy są pojętnymi uczniami, ale kto wie, co by zdziałali, gdyby nie kanadyjski reemigrant Wilhelm Rybak. Przyjeżdża on do Polski w 1924 r. i jest pierwszym nauczycielem hokeja. Przywozi

ze sobą prawdziwe kije hokejowe i kauczukowe krążki, posiada także spore zdolności pedagogiczne nauczania hokeja. On to po raz pierwszy pokazuje azetesiakom stylową jazdę, drybling, zwody, prowadzenie krążka.

Za jego przyczyną hokeiści wyjeżdżają po naukę do Szwajcarii. Sezon 1925–26 jest zaś o tyle ważny, że

Akademickiej drużynie przybywa jeszcze jeden wspaniały gracz. Z Bostonu (USA) przyjeżdża Polak z pochodzenia, Tadeusz Adamowski. Dzięki niemu AZS staje się zespołem bardziej stylowym i dojrzalszym taktycznie. Lata 1928–32 są złotym okresem polskiego hokeja, [...]. Nie ma drugiej dyscypliny w Polsce, w której rozwoju tak decydującą rolę odegrały drużyny z emblematami AZS.



Tadeusz Ralf Adamowski (1901–1994). Absolwent Harvard University. W 1925 r. ze względów rodzinnych powrócił do Polski. Przez całą karierę sportową reprezentował klub AZS Warszawa. Fot. https://internationalhockey.fandom.com

Tyle o „obcych wpływach" w hokeju, choć warto wspomnieć też o importach trenerskich w zakresie innych dyscyplin. W 1915 młodzież akademicką w Krakowie szkolił Austriak dr Erwin Mehl, profesor gimnazjum w Klosterneuburgu pod Wiedniem, który w Galicji pełnił służbę wojskową i …uczył pływania.

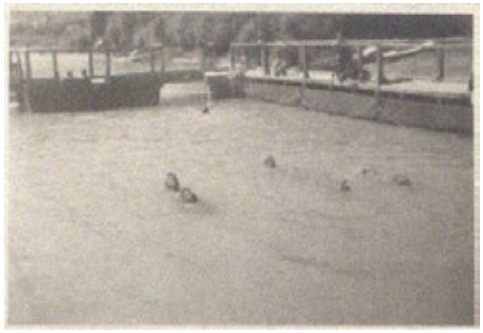

Erwin Mehl (1980–1984) stworzył w Klostenburgu trenerską szkołę pływania. Drewniany basen na Dunaju. Fot. za: http://www.mtv-klbg.at/vereinszeitung/Zeitung_1701_180217.pdf

Z inicjatywy twórcy Polskiego Związku Pływackiego, Tadeusza Semadeniego, sprowadzono do kraju pierwszego trenera zagranicznego, Belga – Martiala van Schella. W końcu lat 30. trenerem warszawskich pływaków z AZS zostaje Howard Stepp (1904–1989) – amerykański trener pływacki związany z uniwersytetami w Yale i Princeton.



Fotografia grupowa uczestników obozu. Widoczni m.in.: Jędryszczyk (1. z lewej), trener Howard Stepp (4. z lewej), P. Berlik (5. z lewej), Oskar Halor (6. z lewej), Lajos Rayki (7. z lewej), Rudolf Maerz (8. z lewej), Skowronek (9. z lewej), Adam Szczepański (10. z lewej), Mazurek (11. z lewej). Zbiory NAC.



Trener pływacki Howard Stepp (z prawej) przybywa do Gdyni; po zejściu z pokładu M/S „Batory" wita go delegat Polskiego Związku Pływackiego Lenert (z lewej). Zbiory NAC.

Do dyspozycji piłkarzy wodnych oddano też Węgra Lajosa Raykiego. Lekkoatletów wspierał, jak wspomina Zygmunt Weiss, cały zaciąg trenerów cudzoziemców:

We wstępnym okresie krótko korzystałem w YMCA na Dynasach z rad i wskazówek Amerykanina Eymana, w latach poprzedzających igrzyska w Paryżu 1924 trenował nas Francuz Maurice Bacquet, później AZS zaangażował Szweda Norlinga, którego z kolei zastąpił Francuz Malin.



Grupa polskich lekkoatletów przygotowujących się do startu w igrzyskach olimpijskich w 1924 roku. Od lewej stoją: Zygmunt Weiss (AZS Warszawa), Antoni Cejzik („Polonia" Warszawa), trener Maurice Bacquett, Sławosz Szydłowski („Pogoń" Lwów), Władysław Dobrowolski („Wilia" Wilno), Stefan Szelestowski („Polonia" Warszawa), Józef Jaworski (AZS Warszawa), Stefan Kostrzewski (AZS Warszawa). Siedzą od lewej: Aleksander Szenajch („Warszawianka" Warszawa), Stanisław Sośnicki („Polonia" Warszawa), Stefan Ołdak (AZS Warszawa), Julian Łukaszewicz („Polonia" Warszawa). Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 85.Do igrzysk w Amsterdamie 1928 przygotowywał nas Estończyk Klumberg, czołowy dziesięcioboista i rekordzista świata.

Thorvald Norling był doskonałym płotkarzem, Klumberg zaś wspaniale rzucał oszczepem i dyskiem.



Thorvald Norling (na fot. z 1918 r. w samym centrum) był mistrzem Szwecji w biegu na 110 m w 1914 i na 400 w 1916 r., fot. http://historiskbildbyra.imagedesk.se

Á propos roli tychże Zygmunt Weiss zdradza: „W pierwszych latach sami byliśmy dla siebie trenerami, korzystając co najwyżej z rad bardziej doświadczonych kolegów".



Janusz Kusociński podczas rozmowy ze swoim trenerem, estońskim lekkoatletą Aleksandrem Klumbergiem. Letnie igrzyska olimpijskie w Los Angeles, 1932 r. Zbiory NAC.



Klumberg, Zbiory NAC.

Istotne, że w końcu lat 30. cudzoziemców zaczęli zastępować Polacy, np. w AZS Wilno Klumberga zastąpił Antoni Cejzik, a ze szkoły Maurice'a Bacqueta wyszli przyszli polscy twórcy „wunderteamu": Zygmunt Pabiś, Włodzimierz Drużbiak, Antoni Morończyk i Zygmunt Szelest.



Antoni Cejzik, miotacz kulą, w barwach stołecznej „Polonii" w 1928 roku. fot. NAC.

Bacquet uczynił wiele również dla rozwoju i akademickiego i polskiego rugby. Z kolei Anglik Wingeate przygotowywał do igrzysk olimpijskich w Amsterdamie ekipę wioślarzy warszawskiego AZS. Od 1935 szkoleniem czołówki narciarskiej AZS zajmował się austriacki trener Karl Wieser, natomiast Fin Per Klykken prowadził zajęcia biegowe z narciarzami AZS Wilno.



Narciarz norweski i trener polskich narciarzy Per Klykken (Zakopane, 1932). Zbiory NAC.



Austriacki trener polskich zjazdowców Karol Wieser w towarzystwie przedstawiciela AZS Mariana Maurizio na dachu Pałacu Prasy w Krakowie w 1935 r. Zbiory NAC.

Kadrę polskich florecistek od kwietnia 1939 roku prowadzili trenerzy Gerencser, Gellert, Santelly i Schlotzer. Jedynym chyba źle wspominanym trenerem był niemiecki szkoleniowiec polskich narciarzy Wilhelm Rehrl. Jerzy Ustupski pisze o nim we wspomnieniach o Bronisławie Czechu:

> Niespodziewane dla świata narciarskiego sprowadzenie do Polski trenera Niemca Rehrla było dla Bronka dużym ciosem. To miejsce bezsprzecznie należało się Bronkowi. Pomijając to, że Rehrl nie umiał słowa po polsku, ustępował Bronkowi pod wielu względami! Nic też dziwnego, że Bronek, a z nim cały wartościowy element narciarski, unikali niemieckiego trenera. Rehrl nienawidził swego bezkonkurencyjnego rywala Bronka. Kiedy Niemcy w roku 1939 wkroczyli do Zakopanego, okazało się, że Rehrl był szpiegiem w Polsce przez dwa lata.

Podobnie rzecz wyglądała w przypadku Jozefa Ferenczi (czeski Węgier), wieloletniego trenera piłkarzy AZS, który jeszcze przed wybuchem wojny nie ukrywał swych faszystowskich poglądów. Według niektórych źródeł podpisał volkslistę, współpracował z okupantem, inwigilując środowisko polskich sportowców. Z tego powodu, według niepewnej jednak informacji, zginął z wyroku AK w 1943 r. Dużo więcej wątpliwości pojawia się w odniesieniu do osoby Edwarda Nehringa, trenera łyżwiarzy AZS (od 1936 r. prezes Polskiego Związku Łyżwiarskiego). Mając niemieckie pochodzenie, podpisał volkslistę, ale wedle zapewnień rodziny uczynił to pod presją. Nigdy też, zgodnie z deklaracjami potomków, nie sprzeniewierzył się moralnym zasadom i nie donosił władzom niemieckim.



Polską myśl trenerską ceniono coraz bardziej, co hamowało napływ obcych trenerów. Na fotografii lekkoatleta Zygmunt Heliasz (w środku) pracujący jako trener w belgijskim klubie Beerschot (1937 rok) udziala wskazówek zawodnikom. Widoczni m.in.: Decheme (1. z lewej), Verhaert (2. z lewej) i Regenmeuter (2. z prawej). Zbiory NAC.

Liczba trenerów zagranicznych zatrudnianych w AZS w okresie powojennym wyraźnie spadła, choć relatywnie liczne bywały przykłady zbytniej uległości władz polskich wobec „zdobyczy sportowych ZSRR"(na szczęście okres „internacjonalistycznej pomocy" nie trwał długo, a Bogiem a prawdą, czasem przynosił on też zupełnie niezłe efekty). Krótko po 1945 roku powracali do Polski repatrianci, którzy obyci z nowinkami sportowymi Europy Zachodniej stawali się w u nas pionierami ich rodzimego rozwoju. Tak było choćby w przypadku Adama Nidzgórskiego (ur. w 1933 roku w miejscowości Cormeilles-en-Parisis położonej niedaleko Paryża, po ukończeniu Liceum Polskiego w Paryżu, otrzymuje stypendium i w roku 1951 wyjeżdża do Warszawy, by studiować na Akademii Wychowania Fizycznego do roku 1954) i Henryka Gielca (studenta Politechniki Warszawskiej, którzy z judo zaznajomili się jeszcze we Francji, słuchaj: https://audiohistoria.pl/nagranie/4822-ahm_2829). Generalnie niewielka liczba trenerów zagranicznych nie była przejawem jakiejś wyraźnej ksenofobii władz sportowych, co raczej stanowiła rezultat

stabilizacji w zakresie szkolenia polskich trenerów – absolwentów przedwojennego CIWF oraz coraz liczniej powoływanych do życia rodzimych Akademii Wychowania Fizycznego. Wyjątki wiązały się jedynie z innowacyjnością AZS i chęcią promowania nowych dyscyplin, których rozwój był wręcz uzależniony od trenerskich importów. Gwoli ilustracji warto przytoczyć przykład Japończyka Osamu Ubukata z sekcji gimnastyki sportowej AZS AWF Warszawa – najpierw startował w barwach tego klubu, a potem został w nim trenerem. Nie ulega jednak wątpliwości, że największą rolę spośród trenerów cudzoziemców w szeregach powojennego AZS odegrali dwaj Węgrzy, Szombathely i Janos Kevey. Ten pierwszy mawiał, że „Polacy to urodzeni szermierze".



Bela Szombathely przygotowywał polskich szablistów do igrzysk olimpijskich w latach 1928, 1932, 1936, na których zdobyli drużynowo dwa brązowe medale (1928, 1932).

Ten ostatni wychował takich mistrzów, jak Jerzy Pawłowski, Wojciech Zabłocki i wielu innych.



Janos Kevey w karykaturze. Za: E. Ałaszewski, B. Tomaszewski, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*, Warszawa 1973, s. 103.

Literatura: M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa, 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 106, 155; J. Ustupski, *Bronek*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 297; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 42, 55, 202–206, 286, 303, 313; G. Jatowska, *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 241; Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 38, 94, 70; M. Pimpicki, *Mój wileński AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk,Poznań 2009, s. 226; M. Łuczak, *Wpływ myśli teoretycznej i praktycznej szkoleniowców węgierskich na sukcesy polskiej szermierki*, „*Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna*" 2009, z. VIII, s. 55–74; T. Drozdek-Małolepsza, „*Przegląd Sportowy" jako informator i propagator sportu kobiet w Polsce w roku wybuchu II wojny światowej (1939 r.),* „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2016, t. XV, nr 4, s. 103; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 145–6.

RAKS – to znaczący w dziejach AZS AWF Biała Podlaska skrótowiec (Robotniczo-Akademicki Klub Sportowy), w którym połączono rzeczywistości możliwe do kojarzenia ze sobą jedynie w epoce PRL.



Aktualne logo, gadżety i symbole (sztandar w tle) AZS AWF Biała Podlaska.

Był to czas sojuszów klasowych (w zasadzie robotniczo-chłopskiego, do którego dołączano jednakże inteligencję pracującą miast i wsi). W sporcie takie alianse określano mianem fuzji ponadśrodowiskowych i do jednej z nich doszło właśnie w AWF na południowym Podlasiu. Przedmiotem unii stał się funkcjonujący od sezonu 1969/1970 KU AZS Biała Podlaska. Oficjalnie powstanie RAKS wyjaśniano w następujący sposób:

> Mając na celu podniesienie na wyższy poziom istniejących już dyscyplin sportowych, jak również powołanie nowych sekcji, działacze wspomnianych klubów (AZS i MKS „Podlasie", D.S.) zdecydowali na zebraniu spra-

wozdawczo-wyborczym w dniu 9 lutego 1974 roku powołać do życia jeden prężnie działający klub. Otrzymał on nazwę Robotniczo-Akademicki Klub Sportowy (RAKS).



Prezesem nowego wielosekcyjnego (siedem sekcji) klubu został mgr Ryszard Darczuk, były prezes MKS „Podlasie". Jeśli chodzi o największe sportowe sukcesy RAKS-u, to jego sekcja lekkiej atletyki w sezonie 1976 awansowała do II ligi (trener mgr Władysław Kudelski). Cytując dzieło z epoki PRL: „Okres działalności RAKS-u charakteryzował się prężną pracą zarządu, pełnym zaangażowaniem działaczy opiekujących się poszczególnymi sekcjami, dużym zainteresowaniem młodzieży sportem". W listopadzie 1976 roku nastąpiła kolejna reorganizacja Klubu (na podstawie wytycznych GKKFiT o obowiązku utworzenia w wyższych uczelniach wychowania fizycznego klubów uczelnianych AZS jako integralnej jednostki uczelni). Podczas Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów Robotniczo-Akademickiego Klubu Sportowego w listopadzie 1976 r. dokonano licznych zmian statutowych, w tym najważniejszej, zmiany nazwy klubu na Klub Środowiskowy AZS. Tyle oficjalnie. We wspomnieniach zawodników RAKS nie był czymś złym, bo dawny KU AZS zawsze narzekał na problemy finansowe. Fuzja przyniosła „okresową poprawę sytuacji finansowej klubu. Otrzymaliśmy nowy sprzęt, dożywianie, zapewniono mam pieniądze na obozy szkoleniowe, mityngi i starty w rozgrywkach ligowych". Z nazwą RAKS wiąże się nawet pewna anegdota (także znak czasu). Cezary Wnuk, były piłkarz ręczny wspomina:

Przez jeden sezon nasz Klub nie nazywał się AZS, lecz Robotniczo-Akademicki Klub Sportowy, w skrócie RAKS. Właśnie z tą nazwą związane było pewne zdarzenie. Po meczu w Mielcu udaliśmy się na obiad do baru, którego nazwy nie pamiętam. Kierownikiem naszej drużyny był kolega z roku Wiesiek Gronau. Po obiedzie poprosił o rachunek. Uprzejma pani stojąca za barem oznajmiła z całą powagą, ze wydają tylko rachunki imienne. Cóż było robić, Wiesiek zmienił na chwilę nazwisko z Gronau na RAKS i było po sprawie…



W sierpniu 1977 roku w Białej Podlaskiej w rozgrywkach pucharowych akademicki trzecioligowiec zagrał ze słynną „Legią" Warszawa (0 : 1).



Ma to taki wyjątkowy do dzisiaj skutek…



Dla porządku i *pro memoria*, za: *Od Filii do Filii (1970–2015)*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015, s. 35.

Literatura: W. Kudelski, *Działalność sportowa*, [w:] *Akademia Wychowania Fizycznego na Podlasiu. Filia i Zamiejscowy Wydział warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1990, s. 102–109; K. Szychowski, *Co zostało w pamięci z tamtych lat ...*, [w:] *40 lat minęło... : Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 247; C. Wnuk, *Kilka słów o piłce ręcznej z lat 70.*, [w:] *Od Filii do Filii (1970–2015)*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015, s. 197 i nn.; *Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie 1929/1930–2009/2010. Księga pamiątkowa*, red. K. Zuchora, K. Hądzelek, Warszawa 2010, s. 462–3.

NIE WYPADAŁO WYGRAĆ…

Sport musi opierać się uczciwej rywalizacji, w której każda ze stron wkłada w walkę maksimum wysiłku, traktuje przeciwnika z należytym szacunkiem, a końcowy efekt współzawodnictwa do końca pozostaje niepewny. W tej perspektywie nieco inaczej (przynajmniej z dwu perspektyw) oceniać należy zdarzenie w historii polskiego futbolu znaczące i ważne. Chodzi mianowicie o mecz futbolowy rozegrany 9 kwietnia 1917 roku (w czasie Wielkanocy). Organizatorem zawodów był Wydział Piłki Nożnej AZS Warszawa, bo w meczu tym reprezentacja występująca pod nazwą „Akademicy" (z dużą, wpisaną w koło literą A na piersiach piłkarzy) grała przeciwko legionowej drużynie 5. Pułku Piechoty. Działacze akademiccy z Warszawy podjęli spory wysiłek organizacyjny, aby wystawić reprezentację środowiska złożoną ze studentów kilku wyższych uczelni. Mecz wzbudzał ogromne zainteresowanie, sprzedano wszystkie bilety, wydrukowano program zawodów, a prasa informowała o „kilkutysięcznym zastępie publiczności, która zajęła trybuny, wszystkie loże i otoczyła boisko zwartym koliskiem głów". Perfekcyjnie sędziował Henryk Szot-Jeziorowski, a spotkanie oglądał sam Komendant Józef Piłsudski. I w tym miejscu wypada zmienić perspektywę spojrzenia na wspomniane zawody, pointując jedynie, że ze strony AZS logistyka całego zdarzenia był przygotowana znakomicie. Warto na rzecz spojrzeć z punktu widzenia sportowych rywali „Akademików". Oto do Warszawy przyjechała drużyna piłkarska Komendy Legionów „Legia", złożona z przedwojennych reprezentantów tak znamienitych klubów futbolowych, jak „Cracovia", „Wisła" Kraków, „Lechia", Pogoń i „Czarni" Lwów.



Drużyna „Legii" z 1916 r. fot. https://pl.wikipedia.org

Wydaje się, że niejednej reprezentacji krajowej drżałyby nogi na widok takich tuzów piłkarskich! Na długo przed pierwszym gwizdkiem drużynę wojskowych przyjął na specjalnej audiencji Józef Piłsudski. Jeden z piłkarzy-legionistów, Wilhelm Wilczyński, wspomina, że żołnierze obiecali Komendantowi zwycięstwo w potyczkach z drużyną Akademickiego Związku Sportowego oraz warszawską „Polonią":



Wilhelm Wilczyński (1897–1972). Był młodszym bratem gen. bryg. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego (1890–1939). Ukończył gimnazjum matematyczno-przyrodnicze w Krakowie (maturę zdał dopiero na kursach dokształcających WP w 1923 roku). Od 10 sierpnia 1914 roku żołnierz Legionów Polskich (I Brygada). W 1918 roku komendant POW obwodu Modlin. Od 1 stycznia 1919 roku w Wojsku Polskim w stopniu podporucznika. Uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku. W WP służył m.in. w 5 pp, potem w Korpusie Ochrony Pogranicza Od 1942 roku żołnierz Armii Krajowej Okręgu Wilno Po wojnie osiedlił się w Gdańsku, gdzie pracował jako księgowy. W latach 1945–1947 więziony przez UB. Wielokrotnie odznaczany: Orderem Wojennym Krzyża VM kl. V (1921), trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości (1931), Medalem Pamiątkowym za Wojnę (1928), Złotym Krzyżem Zasługi (1938), Brązowym i Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę (1938, 1939). Zmarł 13 maja 1972 roku. Za: Agnieszka Jędrzejewska, https://muzeumsg.strazgraniczna.pl

„I tak jak przyobiecaliśmy Komendantowi, oba mecze w jego obecności wygraliśmy [...]. Naturalnie cieszymy się z dotrzymania obietnicy i z tego, że pierwszy nasz występ sportowy udaje nam się znakomicie". Jak się okazuje, w całym zdarzeniu pojawiały się różnorakie nuty, zwłaszcza te polityczne (Piłsudski *contra* „endecki" AZS) oraz ideologiczne (rola i znaczenie zawsze zwycięskiej armii).

Wydaje się jednak, że ta „otoczka", w której kult Komendanta grał niepomierną rolę, mogła nieco „Akademikom" plątać nogi… (przegrali 4 : 1). Może istotnie w tym meczu nie wypadało wygrać?! Najważniejsze w zdarzeniu, jak można sądzić, było swoiste zderzenie dwu etosów sportu, coubertinowskiego (z jego niepewnością wyniku i równością szans) i wizji sportu uwikłanego w różnorodne zależności i układy, które nakazują rozstrzygać losy rywalizacji przed jej rozpoczęciem…

Literatura: „Kurier Warszawski"1917, wyd. wieczorne, nr 97, s. 5; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 40–41; T. Wolsza, *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier. Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2018, s. 50–51.

ŻAKS /ŻASS – wspomnienie

Rywalizacja ze studentami zrzeszonymi w Żydowskim Akademickim Związku (Stowarzyszeniu) Sportowym bywała w okresie międzywojennym kwintesencją współzawodnictwa w murach niejednej uczelni wyższej. Sportowe, autonomiczne organizacje studentów pochodzenia żydowskiego powstawały w polskich uniwersytetach od początku lat 20. XX wieku i z powszechnie znanych powodów wszystkie zniknęły w 1939 roku… Jak się jednak okazuje, sport żydowski na ziemiach polskich w szczątkowej formie przetrwał okres II wojny. Co ciekawe, pozostali przy życiu Żydzi kultywowali wspaniałe tradycje swego ulubionego sportu – tenisa stołowego. W tej dyscyplinie przed 1939 rokiem AZS nie próbował nawet rywalizować z klubami żydowskimi.



Drużyna Żydowskiego Klubu Sportowego „Hasmonea" Warszawa (1934). Zbiory NAC.



Alojzy Ehrlich żydowskiego pochodzenia medalista mistrzostw świata w latach 30. XX wieku. Był jednym z najbardziej popularnych sportowców w międzywojennej Polsce. Zbiory NAC.

Okazuje się, że na Pomorzu Zachodnim pierwsza sekcja pingpongowa została powołana już w styczniu 1946 roku. W tym samym roku został założony Okręgowy Związek Tenisa Stołowego na Pomorzu Zachodnim, a pierwsze Drużynowe Mistrzostwa Okręgu Szczecińskiego zakończyły się zwycięstwem Żydowskiego Klubu Sportowego. Na drugim miejscu sklasyfikowano KS Pocztowiec, a na trzecim AZS Szczecin. Znawca dziejów ping-ponga pisze:

> W 1947 roku sekcja w AZS-ie rozwijała się spontanicznie, rozgrywano turnieje wewnętrzne, ale w jednym ze spotkań towarzyskim z ŻAKS-em (mistrzem okręgu) poniósł porażkę w stosunku 23 : 2. Planowany rewanż nie odbył się z powodu niestawienia się zespołu AZS-u.

W 1949 r. zespół AZS uczestniczył w rywalizacji o mistrzostwo okręgu szczecińskiego i koszalińskiego, przegrywając z ŻKS już tylko w stosunku 1 : 5. Także na Dolnym Śląsku tenis stołowy pojawił się wraz z przybyciem mniejszości żydowskiej z dawnej Polski, m.in. ze Lwowa. Jak pisze Wiesław Pięta:

> Pierwsze zawody tenisa stołowego rozegrano w sali Kasyna Związku Zawodowego Kolejarzy (16 grudnia 1945 roku). Dwa miesiące później, byli zawodnicy klubów żydowskich, wywodzących się z „Hasmonei" Lwów: Gaertner, Derulski i Munzer, dali pokaz gry w meczu pomiędzy IKS-em Wrocław a KKS-em Odra.

Na arenie sportowej Wrocławia pojawił się również AZS, który w towarzyskim meczu dwukrotnie przegrał z ŻRKS-em „Gwiazda"…

Literatura: W. Pięta, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy.* In honorem *Andrzej Grubba*, Łódź 2010, s. 109, 113; R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017, s. 54.

UKRAIŃSKI KLUB SPORTOWY „ZAPOROŻE" – wspomnienie

Mozaika etniczna II RP przekładała się w oczywisty sposób na zróżnicowanie zarówno „kondycji stanu akademickiego", jak i narodowościowych struktur sportu w międzywojennej Polsce. R. Gawkowski pisze, że Ukraiński Klub Sportowy „Zaporoże" był drugim po **ŻASS** akademickim klubem sportowym dla mniejszości narodowej. Założyli go w 1937 r. studiujący w Warszawie ukraińscy studenci. Nie było ich jednak w stolicy nazbyt wielu (dużo więcej kształciło się ich we Lwowie, a pewnie też w Krakowie). Klubowi w Warszawie patronował profesor Wołodymyr Iwanowycz. Nazwa „Zaporoże" pochodziła od korporacji akademickiej, która skupiała w stolicy studentów ukraińskich. Udało im się stworzyć mocno amatorską drużynę siatkarską i lekkoatletyczną. Bardziej rekreacyjny, towarzyski charakter „Zaporoża" sprawił, że zespoły te nie zostały zgłoszone do rozgrywek państwowych (stąd też wiedza na temat klubu jest mocno ograniczona).

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 124–125.

KANADA i AMERYKA

Nazwa tego odległego państwa i kontynentu wywołuje zwykle w Polakach sympatyczne myślenie o bogactwie, zasobności, dostatku, nawet luksusie. Komu żyje się dobrze i wygodnie, ten ma swoją Kanadę lub Amerykę. *Á propos* tak pojmowanej Kanady i Ameryki to historia AZS stykała się z nią raczej rzadziej niż częściej. Nietrudno zauważyć, że fiasko wielu poczynań organizacyjnych zwykle wiązało się z finansową kondycją Związku. Dotyczyło to głównie tego okresu, w którym finanse AZS oparte były na systemie dotacji. Z powodów finansowych (czyt. braku odpowiedniego sprzętu sportowego, przestrzeni treningowej, wynagrodzenia dla trenerów) zawieszano działalność pewnych sekcji lub je po prostu rozwiązywano. Taki smutny los spotkał też sekcję szachową AZS Kraków w 1997 roku. Wyjątkowo, bezpośrednią przyczyną tego upadku nie były pieniądze. Stało się tak z powodów, w których nazwy Kanada i Ameryka wybrzmiały w charakterze wspomnianych synonimów majętności i bogactwa. Otóż w związku z wyjazdem członków sekcji szachowej, wybitnych studentów matematyki i fizyki, na studia do USA i Kanady, dalsze istnienie tejże straciło rację bytu...

Literatura: C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 113.

„NIEDZIELA. Tygodnik katolicki"

Wydaje się, że na jego łamach (i w wydaniu internetowym niedziela.pl/) pojawia się niewiele informacji sportowych, bo naturą pisma jest dbałość o sprawy duszy stawianej ponad cielesnością człowieka. Ostatnimi czasy widać jednak, że amator sportu (lub choćby względnej równowagi między ciałem a duchem) znajdzie newsy dotyczące nie tylko wielkich sukcesów polskich sportowców, ale

i relatywnie stale pojawiające się w periodyku informacje na temat sportu organizowanego w ramach działalności Salezjańskiej Organizacji Sportowej. Wnikliwy czytelnik natrafi też na wątki azetesowskie… Dzieje się tak przynajmniej od 1998 roku, w którym przy Wyższym Seminarium Duchownym w Częstochowie został powołany Klub Uczelniany AZS. Sztandarową imprezą klubu stały się organizowane od 1999 roku Mistrzostwa Polski Wyższych Seminariów Duchownych w Tenisie Stołowym (*AZS w seminariach*).

Redakcja „Niedzieli" nie tylko – jako patron medialny przedsięwzięcia –informuje o tych cyklicznych zawodach, ale też na wiele sposobów wspiera je i wspomaga. Na przykład w 2001 wszyscy uczestnicy mistrzostw otrzymali okolicznościowe („Niedzielne") koszulki. Z kolei w 2004 roku Studio Telewizyjne „Niedzieli" przygotowało materiał filmowy o tenisistach w sutannach i habitach, który został wyemitowany potem w TVP1 w programie *Otwarte drzwi*. Redakcja funduje też zawodnikom nagrody książkowe… Nie jest to pewnie jedyny powód ilościowego rozwoju tych zawodów, ale i ciągłej popularyzacji sportu w środowisku, które dość długo marginalizowało tę sferę aktywności człowieka.

Literatura: W. Pięta, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy.* In honorem *Andrzej Grubba*, Łódź 2010, s. 207–209.

WETERANI


AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY
KLUB SPORTOWY AZS – AWF
STUDENTS SPORT ASSOCIATION IN CRACOW

Akceptacja pomysłu powołania Koła Seniorów AZS Kraków przez Zarząd Klubu AZSAWF (1992).

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w odniesieniu do czterdziestolatków używano niekiedy określenia staruszkowie i ze sporą wstrzemięźliwością odnoszono się do tych, którzy na różne sposoby próbowali „manipulować" upływającym czasem. Pokutowało przekonanie, że biegnie on nieubłaganie i równie bezlitośnie przynosi ze sobą zmiany, którym w żaden sposób przeciwstawiać się ani nie można, ani tym bardziej nie należy. Wszystko miało mieć swój czas, każde działanie umieszczano na linii czasu, a przekraczanie ustanowionych na niej granic uchodziło przynajmniej za rodzaj dziwactwa. Dotyczyło to również, a może przede wszystkim szeroko pojmowanej cielesności człowieka, a zatem bariery obyczajowe narzucały ludziom krępujące ograniczenia także w uprawianiu sportu (miał on być wyłącznym przymiotem młodości). Dzisiaj wygląda to zgoła inaczej.



Aktywność seniorów AZS nie ogranicza się jedynie do zjazdów absolwentów lub działalności w klubach seniora. Na fotografii absolwenci AWF Wrocław przed Rektoratem (1996 r.). Fot. J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 90–91.



W 2014 roku członkowie Konwentu Członków Honorowych AZS spotkali się w Krakowie. Fot. APS 2014, nr 6 (321), s. 23.

Złożyło się na to tak wiele przyczyn natury społecznej, politycznej, medycznej i obyczajowej, że wyjaśnianie genezy sportu uprawianego przez ludzi w wieku średnim i starszym okazuje się kwestią niezwykle złożoną. Rzec wystarczy, że aktualnie dominuje przekonanie, iż ma się lat tyle, na ile dusza i ciało pozwalają… Widać to w postawach wielu azetesiaków. Uprawianie sportu w ramach akademickiego stało się ich drugą naturą i ciągle, niezależnie od wieku biologicznego dokonują wyczynów właściwych ludziom znakomicie młodszym. Sporo informacji na temat ich sportowych pasji odnaleźć można w pamiętnikach i wspomnieniach. W niektórych z nich znajdziemy nawet dowody na to, że byli azetesiacy wydłużali swoją aktywność sportową szerzej, a może i wcześniej niż w innych środowiskach sportowych. W AZS Warszawa siatkarskie mecze oldbojów rozgrywano właściwie już w końcu lat 40. XX wieku. Z okazji 50-lecia AZS w roku 1959 w Zakopanem odbyły się Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Polski z zawodami narciarskimi (męska sztafeta 4x10000m), w których poza startującymi aktualnymi zawodnikami AZS Zakopane udział wzięli również klubowi oldboje.



Ogromny sukces odniósł trener sekcji kolarskiej KU AZS Kielce, a także nauczyciel Centrum Sportu, widoczny na zdjęciu mgr Marek Kalwat. W odbywających się w Rzeszowie w 2012 r. Górskich Mistrzostwach Polski Masters zdobył srebrny medal! W kategorii do 29 lat ósme miejsce zajął student Politechniki Karol Skrzyniarz, za: M. Filarski, *Sportowe podsumowanie roku 2012*, „Indeks Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2013, nr 71, s. 26–29.

Pływak AZS Wrocław Daniel Fecica w plastyczny sposób wyjaśnia fenomen sportu weteranów:

> Tę przygodę pływaka zakończyłem w 1970 roku. Jak się później okazało, wcale nie był to definitywny koniec. W 1991 roku weterani pływania założyli Wrocławskie Towarzystwo Pływackie Masters. I zaczęło się, można powiedzieć, od nowa. Treningi nie jak w minionym okresie dwa razy dziennie, tylko trzy, cztery razy w tygodniu. Udział w pierwszych zawodach wyłącznie poza krajem. W Polsce pierwszy zespół Masters założył Poznań, Wrocław był drugi. Pierwsze zawody zorganizowali poznaniacy i tak ta „epidemia" objęła cały kraj. Nie jest to żadna polska „samowola". W Międzynarodowej Federacji Pływania (FINA) i w Europejskiej Lidze Pływania są sekcje Masters, pod ich auspicjami organizowane są mistrzostwa świata i kontynentu. Starty w tych zawodach to spotkania sportowo-towarzyskie z dawnymi rywalami z czasów młodości.

Istnieją inne przykłady, że sportowe pasje azetesiaków niekoniecznie muszą znajdować swą kontynuację w ramach funkcjonowania Klubów Seniora AZS. Jan Michalski, (rocznik 1941), absolwent krakowskiej AWF, w latach 1961–1969 był czynnym zawodnikiem (przełajowcem) sekcji lekkoatletycznej AZS Gliwice, a potem klubowym trenerem. Mając 71 lat grywał jeszcze „na bosaka" w piłkę nożną. W olsztyńskim okresie swego życia od ok. 1992 r. w każdy poniedziałkowy wieczór trenował w siłowni nad Kortówką z grupą uczelnianych miłośników sportu. Potem grywano w specyficzną odmianę piłki nożnej „na bosaka" na macie w zespołach dwuosobowych. Trwało to do 2013 roku!



Janusz Grzeszczuk w 1965 roku w barwach AZS Poznań zdobył mistrzostwo kraju w biegu na 800 m, potem kierował Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Ciągle biegał i o tej pasji opowiadał w następujący sposób:

Janusz Grzeszczuk (ur.1940), w 1959 roku rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego (obecnie AWF), stając się zawodnikiem AZS Poznań. Mistrz Polski seniorów w biegu na 800 m (1965 rok), czterokrotny akademicki mistrz kraju. W latach 1958–1966

reprezentant Polski. Od 1966 do 1975 roku trener AZS Poznań, był także szkoleniowcem kadry juniorów i młodzieżowej PZLA. Nauczyciel akademicki w Studium WFiS Akademii Ekonomicznej w Poznaniu (1972–2005), zastępca kierownika, a następnie kierownik. Uczestnik biegów maratońskich na pięciu kontynentach: trzy razy w Nowy Yorku, dwa razy w Chicago i Berlinie, a ponadto w Londynie, Paryżu oraz Super Maraton „Dwóch Oceanów": Kapsztad, Ateny, Sydney, Buenos Aires. Od 2005 roku honorowy członek AZS. http://www.poznan.pl/

> Pokonałem w moim życiu 16 biegów maratońskich. Uczestniczyłem we wszystkich najważniejszych imprezach na świecie. Przygodę z maratonami zakończyłem na historycznej trasie z Maratonu do Aten. Choć za trzy miesiące kończę 61 lat, jestem w bardzo dobrej kondycji fizycznej i psychicznej, ale po co kusić los? Maraton w Atenach, który odbył się na historycznej trasie w pierwszy weekend listopada był ostatnim moim biegiem maratońskim.

Dociekliwy badacz dziejów poznańskiego AZS twierdzi, że Pan Janusz jednak złamał obietnicę, bo jeszcze trzykrotnie startował w biegu maratońskim, w 2002 r. w Chicago, w 2008 r. w Monachium i w 2009 r. w Berlinie. Deklarował, że startem w berlińskim maratonie uczcił 90-lecie Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu! Podobną pasję do maratonów odkrył w sobie gdański azetesiak (od 1965) Marian Żenkiewicz. W czasie studiów specjalizował się w biegach na dystansach od 1500 do 5000 m. Po przerwaniu kariery zawodniczej w 1979 roku wziął udział w I Maratonie Pokoju w Warszawie.



Część polskiej reprezentacji na Mistrzostwa Świata Weteranów w Buffalo (USA) w 2005 r. M. Żenkiewicz siedzi drugi od lewej. Fot. za: M. Żenkiewicz, *Na długich dystansach*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 149–153.

> Potem – jak wspomina – było wiele innych maratonów krajowych i zagranicznych, w tym bieg maratoński w 1981 roku na antycznej trasie z Maratonu do Aten. Jednak dopiero w 1990 roku, po przeprowadzeniu gruntownych badań kardiologicznych, które wykazały nieprawidłowość wcześniejszej diagnozy, zacząłem już w zupełnie innych warunkach ponowną przygodę sportową na bieżni, tym razem w kategorii weteranów. W latach 1990–2001 wielokrotnie zdobywałem tytuły Mistrza Polski Weteranów w biegach długich i w chodzie sportowym. Uczestniczyłem również kilkakrotnie w weterańskich mistrzostwach Europy i świata, a największym moim sukcesem na arenie międzynarodowej było szóste miejsce w biegu na 3000 m z przeszkodami na Mistrzostwach Świata Weteranów w Buffalo (USA) w 1995 roku. Do mnie należy aktualnie rekord Polski weteranów w chodzie na 5000 m w kategorii 55-latków, ustanowiony w 2001 roku. Obecnie, po poważnej kontuzji kolana, pozostał mi już tylko rower (na którym dużo jeżdżę wówczas, gdy dopisuje pogoda oraz pozwalają mi na to moje liczne obowiązki służbowe i społeczne) oraz pływanie.



Krakowskie koło seniorów z dumą donosiło o sukcesach w europejskich mistrzostwach „mastersów" dwojga wioślarzy: Renaty Gostyńskiej i Zdzisława Adamika (rocznik 1926). Pan Zdzisław żartował, że kiedy startowali na zawodach w Wiedniu razem mieli 170 lat! Fot. *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–2012*, Kraków 2012, s. 19.

Pasje wspomnianych jedynie w charakterze przykładu sportowców weteranów AZS są z pewnością godne podziwu i naśladowania. Pokazują wielkie możliwości organizmu ludzkiego i sił wolicjonalnych człowieka. Dla niektórych jednak te osiągnięcia mogą być swego rodzaju przestrogą. Oto w zawodach finałowych



akademickiego Pucharu Polski 2016/2017 na Harendzie w slalomie kobiet wygrała weteranka Karolina Klimek, zakopianka, legenda i medalowa rekordzistka AZS Winter Cup od sezonu 2004/2005. Po zawodach mistrzyni powiedziała: „Smutne jest to, że nie mogą mnie pokonać młode zawodniczki…".

Pani Karolina w akcji. https://www.ntn.pl/puchar-x-lecia-azs-winter-cup/

Literatura: M. Zbyszewski, *„Wierchowe Wieści"*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 408; D. Fecica, *Rocznik 1963. Chłopak z gór mistrzem w pływaniu*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 304–5; M. Siwicki, Pionierzy i ich następcy. Alfabet Studium, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 4, 80–1; M. Żenkiewicz, *Na długich dystansach*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 149–153; *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–2012*, Kraków 2012, s. 19; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 112; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 135; APS 2017, nr 2 (341), s. 11.

OD HOKEJA LODOWEGO DO FUTBOLU AMERYKAŃSKIEGO I LACROSSE…

Przywiązanie do tradycji okazywać można nawet wówczas, kiedy tradycja ta ujawnia się w akceptowaniu… nowego, otwartości na zmiany i nowe trendy. U progu drugiej dekady XX wieku azetesiacy popularyzowali w Polsce hokej kanadyjski, jak wówczas go niekiedy określano. Nie wynikało to z jakiejś szczególnej atencji wobec zdobyczy cywilizacyjnych Amerykanów i Kanadyjczyków, ale upoważnione jest twierdzenie, że AZS zrobił też sporo *á propos* implementowania w Polsce koszykówki. Zresztą rola inwentora, krzewiciela i popularyzatora nowych dyscyplin przylgnęła do Związku z wielu innych powodów. Ogromne w tym względzie tradycje (oparte zrazu na ciekawości świata, potem na otwartości, tolerancji) kultywuje AZS i dzisiaj. Przykładem niech będzie futbol amerykański i kilka innych rozpoznawalnych w Polsce dzięki gryfitom dyscyplin sportu.



Studenci z Górnego Śląska mają możliwość kibicowania drużynie AZS w futbolu amerykańskim. Fot. za: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 154.

Popularność futbolu amerykańskiego w Polsce sięga 2006 roku. W pierwszym w Katowicach treningu 15 kwietnia 2006 roku uczestniczyło 14 osób. Jednym z głównych jego inicjatorów był Sławomir Szymusia, a wspomagali go Szymon Widera oraz Wojciech Grzybek, który został trenerem głównym.



Wojciech Grzybek.
Fot. Mirka Łukaszek, za https://sport.nowiny.pl



Demokratycznie drużynę nazwano Silesia Miners. Pierwszy mecz w tej egzotycznej w Polsce dyscyplinie sportu został rozegrany 9 lipca w Rudzie Śląskiej (wysoka porażka minersów z Wrocław Devils).

Szymon Widera, fot. http://pzfa.dmkproject.net

Ważną cezurą „w drodze ku jakości" okazało się dołączenie 26 września 2006 roku Silesia Miners do KU AZS Uniwersytetu Śląskiego.



Godła AZS widać na lewych ramionach biało-czarnych barw AZS Silesia Miners. Fot. https://histmag.org/Slask-gra-w-futbol-czyli-krotka-historia-Silesia-Miners–1255

Odtąd minersi występowali już jako AZS Silesia Miners, choć bardziej istotne było to, że od czasu tej fuzji mogli trenować z doświadczonymi trenerami (Amerykanie: Joshua Taylor oraz Jeff Shiffman występujący w roli grających trenerów). Zrazu za własne pieniądze zakupiono pierwsze zestawy ochraniaczy (także dla odróżnienia minersów od rugbystów). Rozgrywki drugiego sezonu Polskiej Ligi Futbolu Amerykańskiego w roku 2007 zaczęły się od sensacji – 14 kwietnia w meczu otwarcia akademicy-minersi ledwie jednym punktem ulegli najbardziej doświadczonej drużynie ligi Warsaw Eagles. Znakomicie też zakończyli ligowy debiut, bo awansem do fazy *play-off*. Choć w półfinale minersi – jako pierwsza polska drużyna – pokonali Warsaw Eagles, to następnie przegrali w Warszawie finał przeciwko The Crew. Mimo to MVP ligi został zawodnik AZS Silesia Miners –*kicker* Tomasz Józefiok (który zaliczył rekordowe kopnięcie *field goal* na odległość 49 jardów). W efekcie sukcesu aż 11 zawodników dostało zaproszenie do kadry U21. Warto dodać, że domowe mecze minersi grali głównie w Rudzie Śląskiej, w Jaworznie oraz Piekarach Śląskich, ale na brak kibiców nie narzekali. Urzędujący w miejsce Szymona Widery nowy menadżer drużyny Witold Wolny ściągnął do zespołu stałych sponsorów. Mimo to sezon 2008 nie należał do udanych (na 7 meczy minersi wygrali 3), ale Roberta Datkę uznano za najlepszego *returnera*). W końcu tego roku na ławce zajmowanej przez Wojciecha Grzybka zasiadł powracający Jeff Shiffman. Z funkcji menadżera zrezygnował Witold Wolny, wciąż pozostając rzecznikiem prasowym. Większość jego zadań przejął Mateusz Łukaszek, formalnie pełniący funkcję dyrektora ds. sportowych. Do zespołu dołączyli Olga Faszczewska, która zajęła się PR zespołu, oraz Grzegorz Miśkiewicz. W tym okresie drużyna zmieniła w końcu bazę treningową na nowoczesny ośrodek sportowy w Szopienicach. Właściwe wnioski wyciągnięte z poprzedniego sezonu pozwoliły minersom wrócić do walki o tytuł w 2009 roku. Ponownie udało się awansować do fazy *play-off*. Półfinał przeciwko Warsaw Eagles był pierwszym w historii meczem futbolu amerykańskiego rozegranym w Katowicach w obecności ponad tysięcznej widowni. Mecz został okrzyknięty dreszczowcem I ligi PLFA, gdyż minersi w ostatnich zagraniach udowodnili swą wyższość nad warszawskimi rywalami. W finale 17 października 2009 roku AZS Silesia Miners wygrali z wrocławską drużyną The Crew 18 : 0 i zostali mistrzami Polski!



Radość Mistrzów! Fot. http://nettg.pl/news

Indywidualnie w kategorii najlepszy zawodnik finału triumfował Grzegorz Suder, najlepszym rozgrywającym sezonu został Bartłomiej Jaguszewski; najlepszym skrzydłowym – Zbigniew Szrejber; miano najlepszego linebackera sezonu zyskał Paweł Krzywdziak. W listopadzie 2009 roku federacja IFAF uhonorowała AZS Silesia Miners tytułem „Drużyny Miesiąca". Po tym niezwykle udanym sezonie rok 2010 był najgorszym w wykonaniu AZS Silesia Miners. Z jednym zaledwie wygranym spotkaniem górnicy zajęli przedostatnie miejsce w tabeli, ale organizacyjnie sytuacja ulegała dalszej stabilizacji (mecze są regularnie rozgrywane na stadionie „Rozwoju"). Po rezygnacji Jeffa Shiffmana funkcję trenera objął Michał Kołek. W styczniu 2012 roku, po fuzji z Warriors Zabrze, AZS Silesia Miners przemianował się na AZS Silesia Rebels. Połączonym sztabem trenerskim dalej kierował Michał Kołek, a zarządzaniem zajęła się Olga Faszczewska. Dzięki temu drużyna dostała się po raz kolejny do fazy *play-off*, gdzie 30 czerwca 2012 roku w półfinale uległa Seahawks Gdynia. Niestety, masowy exodus byłych minersów po zakończonym sezonie spowodował w następnym roku degradację (w sumie o dwie klasy rozgrywkowe w roku 2014). Od tamtego momentu zespół przeszedł wiele reorganizacji, wiążących się ze zmianami personalnymi zarówno w sztabie trenerskim, jak i w zarządzie (natychmiastowy awans do wyższej ligi). Niezależnie od wyniku sportowego AZS Silesia Miners była drużyną, która zapisała się na stałe nie tylko w historii futbolu amerykańskiego w Polsce, ale i w dziejach AZS.



Kibice AZS Silesia Miners czekają na powrót swych pupilów… fot. http://pzfa.dmkproject.net

Lacrosse (fr. la crosse – zakrzywiony kij) do Polski dotarł w 2008 roku. Jest to gra zespołowa pochodzenia indiańskiego, której zasady ustalono w Kanadzie w pierwszej połowie XIX wieku. Zawodnicy walczą na trawiastym boisku rozmiarowo podobnym do piłkarskiego i starają się małą gumową piłkę umieścić w bramce przeciwnika za pomocą specjalnego kija zakończonego trójkątną siatką. Początek lacrosse w Katowicach datuje się na marzec 2010 roku. Założycielem pierwszej drużyny był Maciej Bożek – doktorant, potem pracownik Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego.



Dr Maciej Bożek w roli prelegenta podczas sympozjum na Wydziale Prawa i Administracji UŚ (listopad 2017 r.). Fot. http://gazeta.us.edu.pl/ Wzorując się na słynnych z bojowości rzymskich legionach, katowicka drużyna przyjęła nazwę Legion Katowice, a po przygarnięciu jej pod skrzydła AZS UŚ występować poczęła pod nazwą AZS Legion Katowice.



Drapieżne logo AZS Legion.

Sformalizowanie działań drużyny umożliwiło zgłoszenie jej do ogólnokrajowych rozgrywek o tytuł mistrza Polski. Debiutancki start w Polskiej Lidze Lacrosse przypadł na sezon 2012/2013. W trzeciej w historii edycji rozgrywek przystąpiło do rywalizacji 7 zespołów. Grającym trenerem katowiczan został Bartosz Saliński. Pierwszy mecz odbył się 22 września 2012 roku na boisku ośrodka sportowego w Szopienicach przeciwko ówczesnym mistrzom Polski – Kosynierom Wrocław.



Legioniści w akcji. https://www.facebook.com/LegionKatowice

Porażka nie tylko w tym meczu (ostatnie miejsce w I lidze) zmobilizowała drużynę na tyle, że kolejny sezon (2013/2014) w drugiej klasie rozgrywkowej zespół zakończył już na trzecie miejscu. W roku 2015 funkcję trenera objął wielokrotny mistrz Polski w barwach Kosynierów Wrocław oraz członek sztabu szkoleniowego reprezentacji Polski – Błażej Rokicki, natomiast kierownikiem sekcji mianowany został Krzysztof Burzyński. W efekcie w sezonie 2014/2015 AZS Legion zdobył tytuł wicemistrza II ligi. Wskutek ponownej reformy ligi obecnie AZS Legion Katowice rozgrywa mecze w najwyższej klasie. W sezonie 2015/2016 drużyna uplasowała się na siódmym miejscu. W kolejnym sezonie funkcję grającego trenera powierzono Jędrzejowi Madejowi, co przyniosło szóste miejsce. Rok 2017 przyniósł dla reprezentantów katowickiego Klubu pierwsze powołania do seniorskiej kadry Polski. Szansę reprezentowania barw narodowych dostali: Filip Kozicki (obrońca), Jakub Koter (pomocnik), Krzysztof Burzyński (bramkarz). Dodatkowo F. Kozicki znalazł się w składzie reprezentacji Polski na pierwszych w historii Mistrzostwach Europy w halowej odmianie tej dyscypliny, czyli box lacrosse, które odbyły się w fińskim Turku. Członkowie Klubu aktywnie angażują się w rozwój lacrosse nie tylko w regionie, ale również na szczeblu ogólnokrajowym. J. Madej oraz K. Burzyński są wieloletnimi członkami zarządu Polskiej Federacji Lacrosse. Od 2017 roku J. Madej łączy swoje obowiązki z funkcją trenera pomocników w męskiej reprezentacji Polski do lat 20. W skład drużyny AZS Legion Katowice w debiutanckim meczu polskiej ligi lacrosse przeciwko Kosynierom Wrocław weszli: Krzysztof Burzyński, Damian Chabelski, Marcin Dreger, Łukasz Furst, Damian Hojka, Jakub Koter, Filip Kozicki, Adrian Kozieł, Paweł Krysiak, Jędrzej Madej, Dawid Meller, Piotr Pluskota, Bartosz Saliński, Marcin Szymański, Marcin Wojtal, Mateusz Żaba. W meczu polskiej ligi sezonu 2016/2017 rozegranym 10 czerwca 2017 roku w Poznaniu drużyna AZS Legion Katowice wystąpiła w składzie: Krzysztof Burzyński, Patryk Buschke, Marcin Dreger, Michał Dyjas, Adam Grabowski, Kamil Grabowski, Jakub Koter, Filip Kozicki, Aleksander Lesica, Jędrzej Madej, Mateusz Otrębski, Łukasz Wykręt, Marcin Wojtal.



Fot. https://www.facebook.com/LegionKatowice

W maju 2013 roku rozpoczęto starania, aby powiększyć Klub o pierwszą na Górnym Śląsku żeńską sekcję lacrosse. W ciągu kolejnych dwóch lat projekt jej powołania przechodził liczne zmiany. Udało się go sfinalizować na początku 2016 roku. Pierwszym trenerem drużyny żeńskiej został Jakub Koter, który łączył obowiązki trenerskie z aktywnym graniem w sekcji męskiej. Drużyna przyjęła nazwę AZS Walkirie Katowice.

Nowe, choć równie drapieżne, logo, za https://pl-pl.facebook.com/walkirie.katowice/

Od września 2016 roku funkcję trenera pełniła reprezentantka Polski w lacrosse – Anna Lisiecka. Od lutego 2018 roku jej obowiązki przejął Błażej Rokicki.

Na podstawie: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 111–114, 123–124.

Dariusz Słapek

AZS…. Liège

W numerze trzecim wrześniowego wydania „Przeglądu Sportowego" z 1931 roku znalazła się niezwykle cenna informacja na temat zagranicznej ekspansji Akademickiego Związku Sportowego. Nie dotyczyła ona jednak AZS Gdańsk i także wobec tej jej wyjątkowości warto przytoczyć zasadnicze treści artykułu w całości:

> Dnia 23 listopada 1931 roku powstała pierwsza zagraniczna placówka Centrali Polskich A.Z.S.-ów – Akademicki Związek Sportowy w Liège. Dotychczas studenci polscy w Liège zajmowali się sportem dorywczo, uprawiając niektóre gałęzie jedynie na własną rękę. Klub polski nie istniał, a do klubów belgijskich dostać się było Polakowi trudno. Studenci nasi, tworząc własny klub, wyszli ze słusznego założenia, że zarówno w kraju, jak i za granicą występować powinni zawsze w barwach polskich. Zebranie inauguracyjne odbyło się przy wielkim zainteresowaniu całej kolonii polskiej. Uchwalono statut, wzorowany na statucie AZS-u warszawskiego i wybrano zarząd w składzie: prezes kol. Dunin-Wąsowicz (prezes koła polskiego), v-prezes adm. kol. Nowakowski, v-prezes sport. kol. Tołłoczko, skarbnik kol. Kaczanowski, sekretarz kol. Bochurzyński. Dotąd powstały i wykazują żywotną działalność sekcje: gimnastyki, szermierki, boksu, tenisu, piłki nożnej i piłki koszykowej. Organizacja innych sekcji jest projektowana w najbliższym czasie i jedynie kompletny brak funduszów stoi temu na przeszkodzie. Dotychczas najwyższy poziom wykazuje drużyna koszykówki, która należy do najsilniejszych zespołów w Liège. AZS Liège, pomimo wszelkich trudności zdobywa coraz to nowych członków, rozwija się doskonale, a organizatorzy pełni są jak najlepszych nadziei na przyszłość.

Warto odnieść się do powyższych treści z dwu oczywistych powodów – autor w wielce ograniczonej formule odnosi się do genezy belgijskiego AZS, a dodatkowo artykulik ten, poza warstwą czysto informacyjną, wypełniał chyba też niebagatelną rolę publicystyczną.

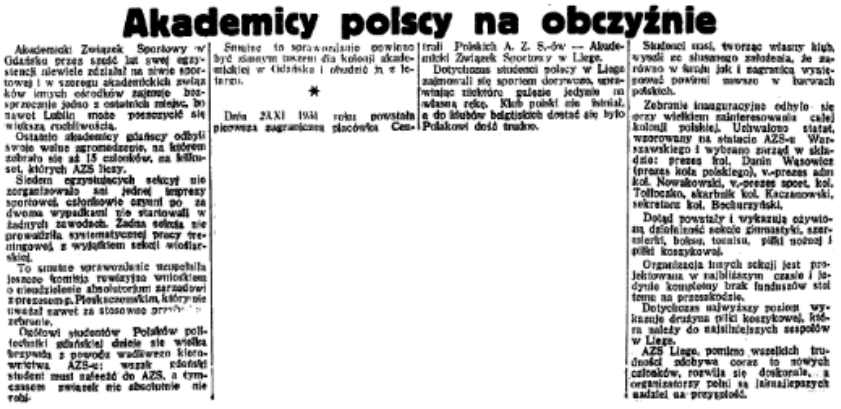

Akademicy polscy na obczyźnie

Akademicki Związek Sportowy w Gdańsku przez szereg lat swej egzystencji niewiele zdziałał na niwie sportowej i w szeregu akademickich związków innych ośrodków zajmuje bezsprzecznie jedno z ostatnich miejsc. Do nawet Lublin może poszczycić się większą ruchliwością.

Ostatnio akademicy gdańscy odbyli swoje walne zgromadzenie, na którem zebrało się aż 15 członków, na kilkunastu, których AZS liczy.

Siedem czynnych sekcyj nie zorganizowało ani jednej imprezy sportowej, członkowie czynni po za dwoma wypadkami nie startowali w żadnych zawodach. Żadna sekcja nie prowadziła systematycznej pracy treningowej, z wyjątkiem sekcji wioślarskiej.

To smutne sprawozdanie wzięła jeszcze komisja rewizyjna wnioskiem o niedzielenie absolutorjum zarządowi z przeszłego r. Powszechnem, który nie uważał nawet za stosowne przysłać sprawozdania.

Ostatni studentów Polaków politechniki gdańskiej dzieje się wielka krzywda z powodu wadliwego kierownictwa AZS-u: wszak gdański student musi należeć do AZS, a tymczasem związek nic absolutnie nie robi.

Sprawę to sprawozdanie powinno być stanowym tworem dla kolonji akademickiej w Gdańsku i okolicy [illegible] w tem.

*

Dnia 23.XI 1931 roku powstała pierwsza zagraniczna placówka Centrali Polskich A. Z. S.-ów — Akademicki Związek Sportowy w Liège.

Dotychczas studenci polscy w Liège zajmowali się sportem dorywczo, uprawiając niektóre gałęzie jedynie na własną rękę. Klub polski nie istniał, a do klubów belgijskich dostać się było Polakowi dość trudno.

Studenci nasi, tworząc własny klub, wyszli ze słusznego założenia, że zarówno w kraju jak i zagranicą wystąpić powinni zawsze w barwach polskich.

Zebranie inauguracyjne odbyło się przy wielkiem zainteresowaniu całej kolonji polskiej. Uchwalono statut, wzorowany na statucie AZS-u Warszawskiego i wybrany zarząd w składzie: prezes kol. Dunin Wąsowicz (prezes koła polskiego), v.-prezes adm. kol. Nowakowski, v.-prezes sport. kol. Tołłoczko, skarbnik kol. Kaczanowski, sekretarz kol. Bochurzyński.

Dotąd powstały i wykazują żywotną działalność sekcje gimnastyki, szermierki, boksu, tenisu, piłki nożnej i piłki koszykowej.

Organizacja innych sekcji jest projektowana w najbliższym czasie i jedynie kompletny brak funduszów stoi temu na przeszkodzie.

Dotychczas najwyższy poziom wykazuje drużyna piłki koszykowej, która należy do najsilniejszych zespołów w Liège.

AZS Liège, pomimo wszelkich trudności zdobywa coraz to nowych członków, rozwija się doskonale, a organizatorzy pełni są jak najlepszych nadziei na przyszłość.

Akademicy polscy na obczyźnie, „Przegląd Sportowy" 1931, nr 3, s. 5.

Pierwsze liczne grupy Polaków pojawiły się w Belgii już po upadku powstania listopadowego 1831 roku. Nieco mniej liczna fala przybyła tu po kolejnym powstaniu – styczniowym 1863 roku. Od 1911 zaczęła natomiast napływać inna w charakterze emigracja zarobkowa. Po I wojnie światowej do Belgii przybyli górnicy polscy z Nadrenii i Westfalii oraz część Polaków z Francji. W latach 1922–1938 było ich w sumie ok. 30 tys. Tuż przed wybuchem wojny w 1938 r. polska zbiorowość w Belgii liczyła ok. 62 tys. osób. Spora ich część do dzisiaj zamieszkuje głównie górnicze okręgi Limburgii oraz przemysłowe regiony Liège i Antwerpii. Ocenia się, iż polonia belgijska w okresie międzywojennym należała do lepiej zorganizowanych środowisk polskich w Europie. Prezes AZS Liège kol. Dunin-Wąsowicz był pewnie także prezesem koła polskiego, czyli najpewniej założonego w 1923 roku Związku Polaków w Belgii. Nie ma jednak informacji o jakimś polonijnym klubie sportowym działającym w Liège przed 1931 rokiem (dzisiaj w Brukseli działa polonijny FC Polonia Boitsfort). Wiadomo natomiast, że Université de Liège został utworzony już w 1817 roku i jako francuskojęzyczna szkoła wyższa dawał większe szanse wykształcenia niż szkoły flamandzkie.



Pocztówka z gmachem Université de Liège z początku XX wieku. Fot. za: https://www.hippostcard.com/listing/luniversite-et-la-statue-dandre-dumont-liege-belgium-1900-1910s/17118043

Poza kontekstem stricte historycznym warto jednak zwrócić uwagę na specyficzne tło, rodzaj wprowadzenia do meritum informacji. Dla autora artykułu pełna optymizmu wizja rozwoju AZS Liège miała stać się modelem i wzorcem godnym do naśladowania, zwłaszcza przez inny zagraniczny sportowy klub akademicki. Jako Schwarzcharakter wystąpił bowiem AZS Gdańsk (głównie), którego kilkuletnie funkcjonowanie poddane zostało dość krytycznej ocenie. Oddajmy głos redaktorowi:

> Akademicki Związek Sportowy w Gdańsku przez sześć lat swej egzystencji niewiele zdziałał na niwie sportowej i w szeregu akademickich związków innych ośrodków zajmuje bezsprzecznie jedno z ostatnich miejsc, bo nawet Lublin może poszczycić się większą ruchliwością. Ostatnio akademicy gdańscy odbyli walne zgromadzenie, na którym zebrało się aż 15 członków na kilkuset, których AZS liczy. Siedem egzystujących sekcyj nie zorganizowało ani jednej imprezy sportowej, członkowie czynni poza dwoma przypadkami nie startowali w żadnych zawodach. Żadna sekcja nie prowadziła systematycznej pracy treningowej z wyjątkiem sekcji wioślarskiej. To smutne sprawozdanie uzupełniła jeszcze komisja rewizyjna wnioskiem o nieudzielenie absolutorium zarządowi z prezesem p. Pleskaczemskim, który nie uważał nawet za stosowane przybyć na spotkanie. Ogółowi studentów Polaków Politechniki Gdańskiej dzieje się wielka krzywda z powodu wadliwego funkcjonowania AZS-u: wszak gdański student musi należeć do AZS, a tymczasem związek nic absolutnie nie robi. Smutne to sprawozdanie powinno być zimnym tuszem dla kolonii akademickiej w gdańsku i obudzić ją z letargu.

W komentarzu tym pojawiają się różne wątki, w których uchwycić można zarówno autentyczną dbałość i troskę o kondycję AZS, jak i wyczuwalny w jakiś sposób rodzaj niechęci wobec przynajmniej niektórych sportowych klubów akademickich. Jeśli jednak granica między krytyką a krytykanctwem bywa subtelna, to odrobina ironii okraszonej kroplą „octu italskiego" nikomu krzywdy nie wyrządziła. W słowach redaktora „Przeglądu Sportowego" widać po prostu, jak wielką wagę w II RP przywiązywano do polskiej działalności sportowej na obczyźnie, a w szczególności w Wolnym Mieście Gdańsku. Sądzić nawet wypada, że tekst ten opublikowano nie tyle z powodu pojawienia się w belgijskim mieście grupy akademików sportowców. Zdaje się, że przyczyną zasadniczą była kondycja „flagowego" AZS Gdańsk, a kazus AZS Liège stał się tylko pretekstem do wyrażenia troski o kondycję namiastki/reprezentanta polskiego sportu w niemieckim żywiole międzywojennego Gdańska. Z dzisiejszej perspektywy artykuł w „Przeglądzie Sportowym" stać się powinien przyczynkiem do dokonywania trzeźwych i w pełni wyważonych opinii na temat funkcjonowania AZS w Gdańsku. Zwykliśmy bowiem akceptować wizję klubu wyjątkowego, pełnego patriotycznych wartości i podobnej misji, Związku narażonego z każdej strony na niemieckie szykany i wrogie akty polityczne. Czasem – jak się okazuje – kłopoty AZS Gdańsk mogły mieć zupełnie inną proweniencję… Ten specyficzny kontekst artykułu w jesiennym numerze „Przeglądu Sportowego" nie nakazuje jednocześnie jakiejś szczególnej wstrzemięźliwości wobec wiarygodności obrazu polskiego sportu akademickiego w Liège…

Warto pamiętać, że korporacje studenckie tworzące jeszcze w okresie zaborów polskie wspólnoty narodowe na obczyźnie (*Partnerzy, dominatorzy i rywale*) również angażowały się w działalność o charakterze sportowym. Na terenie Rumunii w Czerniowcach po zakończeniu I wojny światowej działała (wraz z innymi organizacjami, takimi jak „Ognisko" oraz Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" przy „Domu Polskim") studencka korporacja „Lechia".



Gmach Uniwersytetu w Czerniowcach został zbudowany w latach 1864–1882 wedle projektu czeskiego architekta i filantropa Josefa Hlávka.

Utrzymywała także kontakt ze Stowarzyszeniem „Ognisko" we Lwowie grupującym byłych studentów z Czerniowiec. W 1935 roku dokonano zmiany nazwy korporacji i odtąd „Lechia" stała się Towarzystwem Akademickim Sportowym „Lechia". Podobnie polscy korporanci w Kownie z korporacji „Lauda" uczestniczyli w życiu sportowym Polaków na Litwie, działając w Związku Sportowym „Sparta".

Literatura: P. Tomaszewski, *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939. Struktury, myśl polityczna, działalność*, Toruń 2011, s. 230, 239–40; A. Gąsiorowski, *Polski ruch sportowy w Republice Litewskiej 1919–1940*, Olsztyn 2001, s. 101.

AZS Edinburgh

Według oficjalnych danych tuż po wojnie w Anglii przebywało około 95 tysięcy Polaków, przez następne kilka miesięcy liczba ta uległa podwojeniu. Coraz wyraźniej dostrzegano problem zagospodarowania potencjału licznej grupy polskich żołnierzy, którzy nie zamierzali wracać do ojczyzny rządzonej przez komunistów. Zmuszeni do pozostania na Wyspach Brytyjskich młodzi ludzie słusznie zrozumieli, że w nowej rzeczywistości prestiż, szacunek i stabilność socjalna osiągnąć można drogą wykształcenia. Wielu z nich trafiło do szkockiego Edynburga. Relatywnie szybko powstało zatem Zrzeszenie Studentów Polaków (ZSP) w Wielkiej Brytanii (Polish Students Association in Great Britain). Poczęto też organizować jego sekcje sportowe, a wzorem dla nich okazywały się przedwojenne struktury akademickiego sportu. W latach 1945–1948 na Wydziale Lekarskim edynburskiego uniwersytetu tajniki medycyny zgłębiał np. Zbigniew Czajkowski, były członek załogi niszczyciela ORP „Błyskawica".



Zbigniew Czajkowski (1921–2019). Jeden z najbardziej zasłużonych trenerów współczesnej szermierki na świecie. Po powrocie do Polski ukończył studia medyczne w Krakowie, ale w 1953 r. zrezygnował z kariery lekarza, został trenerem i całkowicie poświęcił się szermierce. W roku 2013 przyznano mu Medal Kalos Kagathos.

Równolegle podjął treningi w sekcji sportowej ZSP oraz założonej przez siebie sekcji szermierczej AZS Edinburgh (Edinburgh University Fencing Club). Jednocześnie należał o Scottish Fencing Club – ekskluzywnego klubu szermierczego. W tej samej sekcji pojawił się także major Władysława Segda – azetesiak, dwukrotny brązowy medalista igrzysk olimpijskich w szabli drużynowej (1928, 1932), i trzynastokrotny medalista mistrzostw Polski.



Władysław Hipolit Segda (1895–1994). Startował w barwach AZS Kraków (do 1928 r.), potem w klubach stolicy. Po wojnie pozostał na emigracji. Był trenerem i wykładowcą szermierki na Uniwersytecie w Edynburgu.

Członkowie sekcji szermierczej AZS Edinburgh z powodzeniem startowali w zawodach w Wielkiej Brytanii. Sam Czajkowski zdobył mistrzostwo Szkocji w szpadzie, w szabli i we florecie. Zwyciężył też w akademickich mistrzostwach Szkocji w szabli i szpadzie. Uczestniczył w zawodach w Londynie. Wygrał dwa duże turnieje we florecie (Setton Cup) oraz w szabli (Leveson Power Cup). Wywalczył również trzecie miejsce w szabli w akademickich mistrzostwach Wielkiej Brytanii. Do kraju wrócił pod koniec 1949 r. i kontynuował naukę na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Krakowie, potem w AWF w Katowicach, co uczyniło zeń jednego z najlepszych trenerów polskiej szermierki. Pojawienie się muru berlińskiego i zatrzymanie napływu polskiej młodzieży na Wyspy nie dawało Zrzeszeniu Studentów Polaków w Wielkiej Brytanii szans na długotrwały rozwój. Zasługą nowej emigracji po 1989 roku było powołanie do życia Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich w Wielkiej Brytanii, które integruje środowisko studentów Polaków, ale w niewielkim zakresie czyni to na niwie sportowej.

Okazuje się, że w okresie PRL nie był to jedyny zagraniczny klub/koło AZS. Polscy studenci w Moskwie zrzeszyli się w kole AZS działającym przy polskiej ambasadzie. Wiadomo, że byli oni aktywni jeszcze w 1989 roku. W czerwcu tego troku pojawili się bowiem w Ośrodku AZS w Wilkasach na III Studenckim Festiwalu Sportowym. Warto dodać, że obóz był mocno umiędzynarodowiony, bo w rywalizacji sportowej brali udział koszykarze z Portugalii i aktywiści z „Akademika" (bułgarskiego odpowiednika AZS). Niekoniecznie zatem było proletariacko.

Literatura: M. Łuczak, J. Jaroszewski, *Zbigniew Czajkowski – praktyk i teoretyk szermierki,* „Kultura Fizyczna" 2014, t. XIII, nr 1, s. 82–85.

Dariusz Słapek

Crème de la crème: Członkowie Honorowi Akademickiego Związku Sportowego (1966–2018)

Historia Akademickiego Związku Sportowego jest dziełem ludzi.

Wielu z nich cenimy za lata pracy i pełnego zaangażowania, a dopełnieniem jest efekt ich działalności. Działaczom i ludziom sportu dziękujemy za piękne wypełnienie maksymy Seneki: *Alteri vivas oportet, si tibi vis vivere* („Trzeba żyć dla innych, jeśli chcesz żyć z pożytkiem dla siebie") – i Oni żyli dla innych, dla naszych sportowców. Szczególne słowa podziękowania kieruję do działaczy, trenerów, sponsorów. Sportowcy trafiają na łamy prasy. Mówi się o nich w innych mediach. Trenerów wymienia się rzadko – zbyt rzadko. Podobnie można powiedzieć o sponsorach i mecenasach sportu (chociaż coraz więcej. O działaczach nie pisze i nie mówi się prawie nigdy- a szkoda.; bez nich nie byłoby sportu akademickiego w ogóle – to słowa prof. dr hab. inż. Kazimierza Furtaka, przewodniczącego Koła Seniorów AZS Kraków, członka honorowego AZS Kraków. I jak pisze dalej prof. Furtak: „[...] trzy magiczne litery: A.Z.S. ten skrót możemy też interpretować tak, że kompletnym absolwentem, takim od A do Z można być tylko wtedy w pełni, gdy do tego dodamy S – SPORT, lub że AKADEMICKIE wykształcenie ZAWODOWE powinno być wspomagane przez SPORT"[1].

Tak było i jest w przypadku każdego członka honorowego AZS. Byli sportowcami trenerami, zawodowcami w swojej profesji, mieli dobrą wolę, pomysły i zaangażowanie, poparte pracą na rzecz stowarzyszenia. Byli i są świadkami wielu wydarzeń w obrazie Akademickiego Związku Sportowego.

W uznaniu ich postawy i pamięci o nich ustanowiono godność Członka Honorowego Akademickiego Związku Sportowego. Wnioskować o nią dla wyróżniających się członków AZS mają prawo ciała kolegialne; władze jednostek organizacji, Konwent Członków Honorowych AZS, Główny Sąd Koleżeński, Główna Komisja Rewizyjna, Koła Seniorów AZS i Kapituła Odznaczeń AZS. Godność Członka Honorowego AZS nadawana jest przez Krajowy Zjazd AZS. Tę nagrodę na wniosek Zarządu

Głównego AZS asygnuje uchwałą zjazd stowarzyszenia. Nadanie godności ma charakter uroczysty i odbywa się podczas części uroczystej, oficjalnej zjazdów AZS. Społeczność członków honorowych AZS tworzy Konwent Członków AZS, na czele z przewodniczącym, którym jest kol. Tomasz Krasucki.

Po raz pierwszy to najważniejsze wyróżnienie zostało przyznane przez VI Zjazd AZS, który odbywał się od 26 do 27 marca 1966 roku. W uznaniu zasług położonych dla rozwoju AZS i sportu studenckiego godność Członka Honorowego AZS otrzymali: Walery Goetel (AZS Kraków), Stanisław Liebhardt (AZS Lwów/AZS Wrocław), Wacław Majewski (AZS Kraków), Irena Popiel (AZS Kraków), Kazimierz Walter (AZS Kraków), Roger Verey (AZS Kraków).

Tym najważniejszym wyróżnieniem, przyznawanym przez Zjazdy Centrali AZS, w latach 1966–2017 uhonorowano łącznie 165 osób. W tej licznej reprezentacji znajdują się osobowości, których życiorysy i przynależność do stowarzyszenia ma charakter wielopłaszczyznowy, tak w obrazie ich jako sportowców macierzystego klubu, jak i ich działalności na forum ogólnopolskim czy międzynarodowy w późniejszym okresie życia. Natomiast kanwą są wartości, które były i są na co dzień w ich życiu, i jak podkreślali, również w społeczności sportu akademickiego.

Wśród 165 osób uhonorowanych tym najważniejszym wyróżnieniem Akademickiego Związku Sportowego jest tylko osiem kobiet. Każda z nich ma w swoim życiorysie status członkini klubu akademickiego, kartę zawodniczki, stanowiące implikacje w życiu osobistym i zawodowym. Po raz pierwszy przyznano ten tytuł dr Irenie Popiel, pionierce sportu akademickiego, m.in. wioślarce uczestniczącej w I Akademickich Mistrzostwach Świata w 1924 roku w Warszawie, osobie wielce zasłużonej na rzecz rozwoju organizacji w okresie międzywojennym i w reaktywowaniu AZS Kraków po drugiej wojnie światowej. Następną wyróżnioną, po wielu latach, bo dopiero przez XIV Zjazd AZS w 1991 roku, została dr Krystyna Lipska-Skład, niezwykle charyzmatyczna osobowość sportu akademickiego na wielu jego obszarach; uczestniczka zebrania założycielskiego Klubu AZS AWF Warszawa w 1949 roku, nauczyciel akademicki AWF Warszawa (1950–1995), działacz i honorowy prezes AZS AWF.

Z tego wiele zasłużonego stołecznego Klubu wywodziła się także Krystyna Hajec-Wleciał, która otrzymała godność Członka Honorowego AZS decyzją XVII Zjazdu AZS w 1997 roku. Utalentowana i czołowa zawodniczka AZS i AZS AWF Warszawa, kapitan zespołu Polski, w barwach których wystąpiła 147 razy. Później trenerka zespołu kobiet AZS AWF, z którym zdobyła wicemistrzostwo Polski w 1973 i 1975 oraz brązowy medal w 1974 roku. Kolejną członkinią honorową AZS została jej koleżanka z drużyny, Emilia Szczawińska-Osińska (AZS Lublin, AZS Warszawa), również zawodniczka kadry narodowej, z którą wspólnie zdobyły akademickie mistrzostwo świata w Berlinie w 1951 roku.

Po wielu latach do grona członków honorowych AZS dołączyły następne azetesianki – medalistki olimpijskie z AZS Gdańsk: siatkarka Krystyna Malinowska-Krupa i lekkoatletka, skoczkini wzwyż Jarosława Jóźwiakowska-Zdunkiewicz, które zostały uhonorowane decyzją XXII Zjazdu AZS w 2009 roku. Również medalistką olimpijską jest Barbara Wysoczańska, florecistka AZS AWF Warszawa, pierwsza polska medalistka olimpijska w szermierce, trener szermierki AZS AWF Warszawa, i nauczyciel akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor SWFiS Uniwersytetu Warszawskiego. To jej i Ewie Kordek-Chorosz (piłkarka ręczna AZS AWF Warszawa, zasłużony pracownik Zarządu Głównego AZS) decyzją XXVII Zjazdu AZS przyznano godność Członka Honorowego AZS w 2018 roku.

Wymienione wyżej azetesianki były i są rozmiłowane we w współzawodnictwie sportowym, były i są aktywne w obszarze szeroko rozumianej kultury fizycznej. Ambitne, wykształcone, pracowite, towarzyskie, wrażliwe na losy innych, wierne przyjaźniom. A ich postawy, którymi kierowały się w sporcie i w życiu, to wartości o charakterze uniwersalnym.

Zdecydowaną większość wśród nominowanych do godności Członków Honorowych AZS stanowią mężczyźni (157osób). Ich życiorysy są równie bogate, jak zaprezentowanych kobiet-azetesianek. Warto przedstawić niektóre osoby, należące do tego grona, będące „ikonami" sportu polskiego. Były także sportowymi ambasadorami poza granicami kraju. Należą do nich byli zawodnicy, mistrzowie różnych dyscyplin sportu, olimpijczycy, a po zakończeniu kariery sportowej trenerzy, z czasem szko-

leniowcy związków sportowych, kadry narodowej czy olimpijskiej. Do tej grupy zaliczają się: Roger Roland Verey (wioślarstwo, AZS Kraków, godność Członka Honorowego AZS otrzymał w 1966 r.), dr Adam Papée (szermierka, AZS Kraków, 1985), Waldemar Baszanowski (podnoszenie ciężarów, AZS Warszawa, 1995), Zbigniew Skrudlik (szermierka, AZSAWF Warszawa, 2001), dr Zbigniew Schwarzer (wioślarstwo, AZS Wrocław, 2003), Adam Medyński (szermierka, AZS Wrocław, 2007).

Wśród członków honorowych AZS są przedstawiciele polskiej nauki, m.in.: prof. Walery Goetel, twórca sozologii (AZS Kraków, 1966), prof. zw. dr hab. Witalis Ludwiczak, prawnik (AZS Poznań, 1969), prof. dr hab. Andrzej Pelczar, matematyk, (AZS Kraków, 1997), prof. dr hab. Eugeniusz Szmatłoch, lekarz (AZS Kraków, 2001), prof. dr. hab. n. o kulturze fizycznej Zenon Ważny, teoretyk sportu (AZS Warszawa, 2001), prof. dr hab. nauk o kulturze fizycznej Zbigniew Mroczyński (AZS WSWF Gdańsk, 2001), prof. dr hab. n. o kulturze fizycznej Stanisław Socha (AZS Wrocław, AZS-AWF Katowice, 2003), prof. dr hab. nauk o kulturze fizycznej (AZS Poznań, 2003), prof. dr hab. n. o kulturze fizycznej Zbigniew Czajkowski (AZS AWF Katowice, 2009), prof. zw. dr hab. Romuald Gelles, historyk (AZS Wrocław, 2009), dr hab. inż. prof. Kazimierz Trybalski (AZS Kraków, 2012), dr Kajetan Hądzelek (AZS AWF Warszawa, 2016), prof. dr hab. n. o kulturze fizycznej Szymon Krasicki (AZS Kraków, 2018) i wielu innych.

W gronie członków honorowych AZS są i byli działacze, którzy wnieśli istotny wkład w rozwój międzynarodowego ruchu sportowego studentów. Zapisali ważną, dość słabo znaną w kraju, kartę w działalności sportowych instytucji akademickich za granicą, jak Zdzisław Straszak, członek Komitetu Wykonawczego FISU w latach 1959–1971 (AZS Warszawa, 1966). Polacy uczestniczyli również w pracach komisji technicznych: narciarstwo – Ludwik Fischer (AZS Zakopane, 1976), Władysław Gąsienica Roj (AZS Zakopane, 1997), Janusz Kobylański (AZS Zakopane, 1991); wioślarstwo – prof. dr hab. Stanisław Łęgowski, fizyk (AZS UMK Toruń, 1991) oraz w komisji medycznej – prof. dr hab. Zygmunt Przybylski (AZS Poznań, 2003).

Większą społecznością są osoby posiadające wykształcenie nauczyciela wychowania fizycznego, ale i ci, którzy byli znaczącymi trenerami w wybranej dyscyplinie sportu. Należą do nich m. in.: dr Jerzy Skorowski (AZS Warszawa, 1976)), Jan Lechowski (AZS Warszawa, 1981), dr Marian Tuliszka (AZS Poznań, 1991), Zbigniew Szpetulski (AKM Gdynia, 1993), dr Czesław Makutynowicz (AZS Zielona Góra, 1995), dr Zbigniew Wollny (AZS Białystok, 1997), Stanisław Grymowicz (AZS Gliwice, 2003), Roman Wszoła (AZS AWF Warszawa, 2007), dr Jacek Fuk (AZS Kraków, 2007), dr Ryszard L. Kobendza (AZS Gorzów Wlkp., 2009), dr Zygmunt Składanowski (AZS AWF Warszawa, 2012), dr Czesław Cybulski (AZS Poznań, 2012), Tadeusz Pagiński (AZS Gdańsk, 2014).

Znaczącą grupę członków honorowych AZS stanowią również ci, którzy mając różne wykształcenie, zawód, zdecydowali się podjąć pracę w strukturach Akademickiego Związku Sportowego. Jest wśród nich wielu bardzo oddanych, rzetelnych, kreatywnych ludzi, pasjonatów sportu akademickiego.

Literatura: *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–2017*, „Akademicki Przegląd Sportowy. Wydanie Specjalne", Kraków 2017, s. 6–7; H. Hanusz, *Członkowie honorowi Akademickiego Związku Sportowego*, [w:] B. Korpak, *Akademicki Związek Sportowy w Trzeciej Rzeczypospolitej*, Poznań 2014, ss. 233–278. Halina Hanusz

Vis vitalis! Koła Seniorów Akademickiego Związku Sportowego. Rys historyczny

W Akademickim Związku Sportowym (AZS) od pierwszych lat działalności integrowano poszczególne płaszczyzny życia organizacyjnego. W aktywności uczestniczyli z jednej strony studenci, z drugiej – profesura, a także przedstawiciele uczelni oraz danego środowiska akademickiego, tworząc jedną, wspólną grupę społeczną zwaną: azetesowską. Wśród członków AZS są członkowie zwyczajni, honorowi, założyciele czy wspierający. Ich prawa i obowiązki stanowią zapisy w statutach poszczególnych jednostek organizacyjnych AZS w Polsce. Wielu członków, po ukończeniu studiów i kariery sportowej, wyróżniono nadając im tytuł Członka Honorowego AZS. Właśnie seniorzy AZS-u niejednokrotnie do ostatnich dni swojego życia, brali czynny udział w działalności organizacji, interesowali się losem Związku i identyfikowali z nim.

Można powiedzieć, że od początku działalności stowarzyszenia seniorzy włączyli się w ten uporządkowany proces. Każda z jednostek organizacyjnych AZS wspierała i odwoływała się do autorytetów, wybitnych zawodniczek i zawodników, swoich członków honorowych, ale i tych starszych wiekiem działaczy, seniorów stowarzyszenia, którzy ustanowili społeczność w ramach formalnie powołanych i działających kół seniorów AZS. Warto zatem przedstawić powstałe i działające koła seniorów AZS w stowarzyszeniu, ze szczególnym uwzględnieniem i ukazaniem działalności w obrazie Koła Seniorów AZS Kraków.

Koło Seniorów AZS Warszawa

Już w dwudziestoleciu międzywojennym XX wieku w Akademickim Związku Sportowym zapoczątkowano formalny ruch, którego uczestnikami byli seniorzy, tzw. „ludzie trzeciego wieku". Na mocy decyzji Komisarza Rządu m. st. Warszawy z dnia 6 października 1938 r. wydanej na podstawie art. 21 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r., wpisano do rejestru stowarzyszeń i związków Komisariatu Rządu m.st. Warszawy pod nr 1308 stowarzyszenie (związek) pod nazwą: Koło Seniorów Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie.

1. W latach powojennych powrócono do działań na rzecz przywrócenia i utworzenia Koła. W grudniu 1956 r. zorganizowano zebranie zapoznawczo-organizacyjne Koła Seniorów AZS Warszawa. Jednym z jego inicjatorów był Aleksander Pilarski, prezes AZS Warszawa i Centrali Polskich AZS (1937–1939). Koło ukonstytuowało się w styczniu 1957 r. Pierwszym prezesem Koła Seniorów AZS Warszawa w latach 1957–1959 został wybrany Stanisław Sośnicki, lekkoatleta, olimpijczyk z 1924 r., prezes AZS Warszawa (1930–1932). Opracowano regulamin, w którym był zapis, że Koło jest jednostką organizacyjną Klubu AZS Warszawa i działa na podstawie statutu tego Klubu. Zapisane cele działania to:

    1. Umożliwienie członkom Związku utrzymania dalszego kontaktu z AZS i sportem po ukończeniu studiów i wycofaniu się z zawodniczego życia sportowego.
    2. Związanie z Klubem AZS Seniorów, którym droga jest idea upowszechniania wśród młodzieży akademickiej sportu i którzy pragnęliby w tym celu współdziałać.
    3. Poszerzenie aktywu organizacyjnego Klubu o doświadczonych działaczy, uczestniczących czynnie w jego pracach i wnoszących swą pomoc w dziedzinie organizacji i należytego przestrzegania linii rozwoju sportu akademickiego.
    4. Zapewnienie seniorom warunków do uprawiania nadal sportu w granicach właściwych dla ich obecnych możliwości.

Członkowie Koła Seniorów AZS zainicjowali i wydali pod redakcją Romualda Wirszyłły książkę-opracowanie pt. *50 lat piłki siatkowej AZS Warszawa 1924–1974*. Jednak najbardziej znaczącą

inicjatywą i konsekwencją ośmioletnich działań zaangażowanych członków Koła Seniorów AZS Warszawa było ustawienie głazu, pomnika pamięci i chwały w parku Skaryszewskim w Warszawie, przy współpracy z Zarządem Głównym AZS. W listopadzie 1992 r., dokonano uroczystego odsłonięcia pomnik poświęconego sportowcom, działaczom, i trenerom AZS, którzy zginęli podczas drugiej wojny światowej. Społecznemu Komitetowi Budowy Pomnika przewodniczył Kazimierz Staniszewski, ale w pracach uczestniczyli również koledzy z innych środowisk akademickich, tj. AZS Wilno, Łódź, Poznań. Moment odsłonięcia pomnika, celebrował Aleksander Pilarski i Maria Kwaśniewska-Maleszewska. Projekt głazu jest autorstwa prof. Kazimierza Wejcherta.

Działalność Koła Seniorów AZS Warszawa trwa do dnia dzisiejszego, a jego przewodniczącym jest Bogusław Gorski, nauczyciel akademicki, trener, prezes AZS Warszawa (1991–2005). Honorowy prezes środowiska warszawskiego AZS. W 2007 r. otrzymał godność Członka Honorowego AZS.

Koło Seniorów AZS Częstochowa

W różnych odstępach czasu w kraju powoływano następne koła seniorów w ramach organizacji środowiskowych AZS. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, podczas uroczystości jubileuszu 25-lecia AZS w Częstochowie, 12 kwietnia 1970 r. w Domu Technika zorganizowano spotkanie byłych sportowców, działaczy oraz seniorów AZS. W spotkaniu uczestniczył m.in. prof. Alfred Czarnota, były rektor Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej (później: Wyższej Szkoły Ekonomicznej), który w zakończeniu swojego wystąpienia nt. *Działalności i roli wychowawczej wśród młodzieży Akademickiego Związku Sportowe*go przedstawił propozycję powołania Koła Seniorów AZS w Częstochowie dla kontynuowania więzi ze sportowym środowiskiem akademickim byłych jego członków. Wystąpienie przyjęto z aplauzem, a chwilę później dokonano formalności proceduralnych. Przewodniczącym Koła został Mieczysław Hrehorów, współorganizator Klubu AZS przy Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej w 1945 r., później działacz społeczny i sportowy.

W regulaminie Koła zapisano, że członkami Koła mogą zostać byli zawodnicy, trenerzy, instruktorzy, byli i aktualni działacze AZS, a także osoby, które wspierały AZS. W programie działalności Koła znalazł się zapis o organizacji spotkań dla zintegrowania środowiska sportu akademickiego w udostępnionych pomieszczeniach Wydziału Zarządzania Politechniki Częstochowskiej. Działacze na rzecz integracji członków Koła podjęli decyzję o corocznych spotkaniach w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy oraz współudziale w organizacji imprez w ramach studenckiego Dnia Sportu AZS, w tym turniejów piłki siatkowej żeńskich zespołów dla uczczenia Święta Niepodległości czy zawodów młodzieży szkolnej w piłce siatkowej. Podobnie, jak udział przedstawicieli seniorów w organizowanych przez KU AZS imprezach, np. w Ogólnopolskim Turnieju Tenisa Stołowego Wyższych Seminariów Duchownych, przygotowywanym przez WSD w Częstochowie. W następnych latach liczne grono częstochowskich seniorów aktywnie kibicowało ligowym i pucharowym spotkaniom drużyny piłki siatkowej męskiej, a także uczestniczyło w imprezach rekreacyjnych i krajoznawczych organizowanych przez członków Klubu Seniora AZS. Seniorzy również współuczestniczyli w organizacji kolejnych jubileuszy AZS w Częstochowie: 25-, 40-, 55-, 60-, 65-, i 70-lecia, m.in. przez opracowanie wzorów okolicznościowych medali, znaczków, zaproszeń, plakatów czy pocztówek jubileuszowych.

Koło Seniorów AZS Lublin

Rok po powołaniu częstochowskiego Koła ruch kół seniorów AZS stał się faktem. W 1971 r. powstało Koło Seniorów AZS w środowisku lubelskim. Jego celem była kontynuacja wyniesionego ze sportu nawyku aktywnego życia na wszystkich jego płaszczyznach. W dekadzie lat osiemdziesiątych Koło liczyło 66 członków. Działało ono pod przewodnictwem prof. Edwarda Komara (zm. 1991).

Ważną rolę w działalności Koła Seniorów AZS Lublin odgrywała Lucjan Piątek, członek honorowy AZS od 1993 r. (zm. 2019), która była niestrudzonym „lubelskim kronikarzem", działaczem, i sekretarzem Koła.

W 2019 r. Zarząd Główny AZS podjął formalną decyzję o powołaniu Klubu Seniora AZS Województwa Lubelskiego, na którego prezesa podczas zebrania założycielskiego w dniu 20 grudnia 2018 r. wybrano Witolda Zimnego.

Koło Seniorów AZS Kraków

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku powstało Koło Seniorów AZS w Krakowie. Warto przyjrzeć się jego działalności, ponieważ zostało zarejestrowane jako stowarzyszenie, w przeciwieństwie do kół powołanych w ramach działalności AZS. 10 grudnia 1992 r. Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, jako organ rejestrujący wpisał do rejestru stowarzyszeń kultury fizycznej pod pozycją 240 – Koło Seniorów AZS Kraków. Należy zaznaczyć, że idea powołania do życia koleżeńskiej społeczności azetesiaków podejmowana była już wcześniej.

> W połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, zawodnicy sekcji lekkoatletycznej oraz wioślarskiej zaczęli spotykać się na przystani wioślarskiej AZS Kraków. Tam można było spotkać wiele postaci, których życie związane było ze Związkiem. [...] Na przystani całe życie towarzyskie aranżował niezapomniany naczelnik przystani Kazimierz Pankowski. Następnym miejscem spotkań „azetesiaków" była kawiarnia w Teatrze Starym na ulicy Sławkowskiej, którą prowadziła Barbara Sobottowa. W połowie lat dziewięćdziesiątych Jan Żurek – trener, a zarazem kierownik sekcji lekkoatletycznej, przy pomocy Danuty Straszyńskiej, organizowali coroczne spotkania byłych zawodników w Spale (w pierwszych dniach września). Na te spotkania przyjeżdżali lekkoatleci zamieszkali w całym kraju.

Znaczącym jednak impulsem do powołania Koła była decyzja pomyślana pierwotnie, jako sposób na zorganizowanie i przedłużenie pamięci o wspólnych młodych latach, kiedy byli sprawni, mieli piękne marzenia i niewyczerpaną energię. Stąd utworzenie koła okazało się niezwykle trafną decyzją. Wzmacniał ją fakt, że każdorazowo w Krakowie odbywały się ogólnopolskie uroczystości jubileuszowe AZS. Uaktywniały one szersze grono uczestniczących w ich przygotowaniu i przeprowadzeniu seniorów Związku. Rodziła się też naturalna chęć utrzymywania koleżeńskich kontaktów i odnowienia przyjaźni wśród byłych członków wszystkich sekcji sportowych. Nieliczna grupa dyskutująca nad pomysłem z czasem powiększyła się i objęła szeroki krąg osób, które niegdyś uczestniczyły w sportowej przygodzie z AZS. Potwierdził się tym samym fakt, że sportowe przyjaźnie przeżywają najdłużej, bowiem nigdzie tak nie poznaje się charakteru człowieka jak podczas rywalizacji lub współpracy na boisku.

Pomysł powołania Koła poparł Zarząd Środowiskowy AZS i jego ówczesny prezes dr Jacek Fuk. Spotkanie inicjatywne, które przeprowadzono 19 lutego 1990 r. w lokalu Zarządu przy Rynku Głównym 44, było próbą nakreślenia głównych założeń i celów Koła Seniorów. Jednak wymiana poglądów i zarysowane różnice w pojmowaniu istoty członkostwa spowodowały odłożenie decyzji do następnego zebrania. Przeprowadzono je 17 września tegoż roku, chociaż przy znacznie mniejszej liczbie uczestników. Należy podkreślić, że w zasadzie ideę powołania do życia Koła Seniorów AZS zahamowała sprawa lokalu ZŚ AZS, szczególnie że w tym okresie przesądzona była już konieczność opuszczenia zajmowanej przez długi czas siedziby przy Rynku Głównym. To ona stanowiła istotny element integrujący wszystkich członków jednostek organizacyjnych krakowskiego AZS.

Następną – tym razem pomyślnie zakończoną – była próba podjęta w pierwszej połowie 1992 r. W wyniku aktywności kolegów Kazimierza Habrata, Piotra Jeża oraz Jana Żurka, zawiązano grupę inicjatywną, która zapoczątkowała starania o realizację pomysłu w oparciu o siedzibę Klubu Sportowego AZS AWF Kraków. Skupiła ona wokół sprawy wielu zwolenników, przedstawicieli całego środowiska akademickiego w Krakowie. Kilka miesięcy później, 16 listopada 1992 r. w świetlicy Klubu AZS AWF przy ul. Grzegórzeckiej, przeprowadzono zebranie założycielskie, a jego uczestnicy byli nie tylko założycielami Koła stowarzyszenia z osobowością prawną, ale również pierwszymi darczyńcami, gromadząc 550 PLN na wstępne działania organizacyjne Koła Seniorów AZS.

Cele i zadania Koła, jego zakres działania oraz zasady członkostwa zostały określone w *Statucie Koła Seniorów AZS Kraków.* Zapisano w nim, że celem Koła Seniorów AZS Kraków jest:

1. Popularyzacja założeń ideowych Akademickiego Związku Sportowego, zapisanych w statucie Związku, a w szczególności kształtowanie koleżeństwa, przyjaźni sportowej oraz więzi międzypokoleniowej wśród dawnych i obecnych członków AZS.
2. Kształtowanie aktywnych postaw ruchu sportowego, stosownie do wieku i zainteresowań jego członków.
3. Organizowanie okolicznościowych spotkań członków Koła Seniorów dla kontynuowania tradycji i zwyczajów z historii Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie.
4. Wspieranie radą i doświadczeniem – w miarę potrzeby – działaczy społecznych jednostek organizacyjnych AZS Kraków.
5. Gromadzenie materiałów archiwalnych, wspomnieniowych z działalności sportowej i organizacyjnej jednostek AZS w środowisku akademickim Krakowa.
6. Wspieranie finansowo w miarę możliwości działalności sportowej jednostek organizacyjnych AZS w Krakowie.By upowszechniać wśród szerokiego kręgu azetesiaków w Krakowie główne cele i założenia Koła, powiadomiono o pierwszym Walnym Zebraniu Koła Seniorów AZS Kraków.

Odbyło się ono w jednej z sal Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej nr 24 w dniu 20 marca 1993 r. Podczas zebrania przyjęto statut Koła oraz dokonano wyboru władz statutowych. Władzami Koła są: Walne Zebranie Członków, Rada Koła (9 osób), Komisja Rewizyjna (3 osoby) i Sąd Koleżeński (3 osoby) – wybierane na trzy lata. Podczas następnego zebrania, 23 kwietnia 1993 r., ukonstytuowały się władze Koła, a na przewodniczącego Rady Koła został nominowany prof. Andrzej Pelczar, lekkoatleta AZS Kraków, pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, m.in. dyrektor Instytutu Matematyki UJ, później wiceprzewodniczący i przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (1996–2002), członek honorowy AZS (1997).

Dyskutowaną kwestią było określenie członkostwa w Kole. W statucie zapisano, że członkami zwyczajnymi mogą być koleżanki i koledzy powyżej 45. roku życia, którzy przeżyli przygodę sportową w barwach AZS Kraków – byli zawodnicy, trenerzy i działacze społeczni, pracownicy jednostek organizacyjnych Związku, którzy nadal odczuwają potrzebę utrzymywania koleżeńskich więzi i przyjaźni. Natomiast członkami wspierającymi mogą być osoby fizyczne i prawne, które identyfikują się z celami Koła Seniorów, pragnący wspierać go materialnie i moralnie. Warunkiem przynależności do Koła jest podpisanie deklaracji członkowskiej, a potwierdzeniem – otrzymanie legitymacji. Pierwszymi zadaniami, jakie nakreśliła Rada Koła Seniorów AZS Kraków i je realizowała, były m.in.:

1. Wystąpienie z apelem do Kolegium Rektorów uczelni Krakowa o nieograniczanie obowiązkowych godzin wychowania fizycznego studentów.
2. Podjęcie starań o uzyskanie pomieszczenia na gromadzone materiały historyczne i pamiątki z 85-letniej działalności AZS w Krakowie.
3. Przeprowadzenie uroczystego podniesienie flagi na przystani wioślarskiej przy ul. Kościuszki 38 w Krakowie, połączone z uczczeniem pamięci i złożeniem wiązanki kwiatów pod znajdującym się na terenie przystani pomnikiem jednego z założycieli AZS prof. Walerego Goetla.

W maju 2000 r. podczas spotkania Koła na przystani wioślarskiej AZS Kraków odbyła się uroczystość „chrztu" łodzi imionami zmarłych członków: „Rożek" (dla uczczenia medalisty olimpijskiego i mistrza Europy – Rogera Vereya, zm. w 2000 r.) i „Kajtek" (dla upamiętnienia długoletniego kierownika przystani – Kazimierza Pankowskiego; zm. w 1997 r.). „Ojcami chrzestnymi" zostali ówcześni rektorzy: Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. Franciszek Ziejka oraz Akademii Górniczo-Hutniczej – prof. Ryszard Tadeusiewicz, którym towarzyszyły „matki chrzestne", członkinie Koła

Seniora, wioślarki: Maria Dzieża-Trzyna (uczestniczka igrzysk olimpijskich w Moskwie) i Anna Baranowska-Skowrońska.

W pierwszym dziesięcioleciu Koło Seniorów AZS liczyło 148 osób, w tym znaczącą część stanowili nauczyciele akademiccy, samodzielni pracownicy nauki uczelni krakowskich oraz instytutów Polskiej Akademii Nauk. Z liczby tej zmarło 20 osób, a 26 zrezygnowało z dalszej przynależności do stowarzyszenia. Koło liczyło wówczas 102 członków. Zebrania plenarne odbywają się dwukrotnie w ciągu roku kalendarzowego, a co trzy lata mają charakter walnego zgromadzenia zatwierdzającego zmiany władz Koła Seniorów i podejmującego wiążące uchwały. Spotkania wiosenne organizowano zazwyczaj na przystani wioślarskiej AZS. Były one połączone z inauguracją sezonu wioślarskiego, a niekiedy także z ceremonią chrztu nowych łodzi. Natomiast spotkania zimowe, związane z kolejną rocznicą powołania Koła Seniorów, najczęściej odbywały się w sali nr 26 Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego i połączone z tradycyjnym „opłatkiem". Spotykali się na nich dawni koledzy z bieżni, boisk, torów wioślarskich i innych aren sportowych, którzy często dopiero po wielu latach mieli okazję do odnowienia dawnych przyjaźni. Służą temu okazje rocznicowe oraz zjazdy „sekcyjne". Na przykład. byli lekkoatleci, stanowiący większość w Kole Seniorów, począwszy od 1994 r. spotykają się co roku (we wrześniu) w Centralnym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale. W zjazdach tych uczestniczy zwykle około 40-osobowa grupa.

Pragnąc pogłębić poczucie międzypokoleniowej integracji społeczności azetesiaków krakowskich, Rada Koła Seniorów ufundowała ze składek członkowskich własny sztandar. Potwierdza on uczuciowe więzi z „czarnym gryfem" AZS Kraków, których wyrazem jest również sentencja zamieszczona na sztandarze: Semper *juvenes animo* („Zawsze młodzi duchem"). Warto dodać, że projekt sztandaru oraz zwieńczenia drzewca wykonał bezinteresownie znany artysta rzeźbiarz, członek Koła, prof. Politechniki Krakowskiej Stefan Dousa. Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się 21 grudnia 2001 r. w jednej z sal gmachu Collegium Novum, który był kolebką i pierwszą siedzibą AZS w Krakowie.

Innym obszarem zainteresowania Koła jest gromadzenie materiałów archiwalnych z działalności AZS w Krakowie. Udostępnione nieodpłatnie przez ówczesnego rektora AWF w Krakowie prof. Mariana Bukowca pomieszczenie na siedzibę Koła i archiwum pozwalają gromadzić materiały i pamiątki, posiadające dużą wartość historyczną. Przekazywane są one przez jednostki organizacyjne AZS, jak i osoby prywatne (najczęściej przez rodziny zmarłych azetesiaków). Wszystkie wydarzenia dotyczące Koła i działalności publicznej seniorów odnotowane i ilustrowane są na bieżąco w *Kronice Koła Seniorów AZS Kraków*, co jest realizacją zamierzeń zaplanowanych przez Prezydium od 1994 r. Redagowania *Kroniki...* podjął się Jerzy Pawłowski (od 1999 r., zastępca przewodniczącego Koła), przy aktywnej współpracy wielu koleżanek i kolegów. Warto przytoczyć kilka zapisów z *Kroniki Koła Seniorów AZS Kraków*:

1. 12 maja 2002 r. z inicjatywy kol. Jana Żurka zorganizowany został na stadionie lekkoatletycznym AZS AWF I Bieg Memoriałowy na 200 m im. Barbary Sobottowej, który zapoczątkował nową tradycję w krakowskim AZS-ie. Bieg wygrała 15-letnia juniorka Joanna Król (24.94 s), a nagrody dla uczestniczek wręczane były przez przewodniczącego Rady KS prof. Andrzeja Pelczara i dr Danutę Straszyńską – niegdyś koleżankę klubową legendarnej Baśki i jej rywalkę na bieżni.
2. 1 lipca 2008 roku w Audytorium Maximum UJ przy ul. Krupniczej rozpoczęły się obrady IX Forum FISU (Fédération Internationale de Sport Universitaire), zwołane do Krakowa dla uczczenia nadchodzącego oficjalnego stulecia AZS. [...] Ceremonii otwarcia towarzyszyła okolicznościowa wystawa przywieziona z Warszawy oraz spotkanie Koła Seniorów z delegatami FISU.
3. W Wiedniu w dniach 3–6 września odbyły się Światowe Mistrzostwa Weteranów w Wioślarstwie (Word Rowing Masters Vienna 2009), w których duet naszych Seniorów: Renata Gostyńska i Zdzisław Adamik – zdobył złoty medal, a Zdzisław ponadto srebrny w ósemce (załoga międzynarodowa) i brązowy w skiffie. Sukces ten skutkował później także uhonorowaniem ich tytułem „Seniorów Roku 2009" w plebiscycie „Poza Stereotypem".

4. W marcu 2010 r. zostały ogłoszone wyniki plebiscytu stulecia (1909–2009) p.n. „Dziesiątka najlepszych sportowców AZS Kraków". Plebiscyt ten zaplanowany został jako jeden z priorytetowych punktów programu działalności Koła Seniorów w kadencji 2006/2009. Ankiety w formie pocztówki zostały rozesłane członkom KS pod koniec 2009 r., a odpowiedzi (anonimowe) wpływały w styczniu i lutym 2010 r. Podsumowanie wyników dało następującą kolejność: 1. Barbara Sobottowa (la), 2. Roger Verey (wioślarstwo), 3. Adam Papée (szermierka), 4. Jadwiga Jędrzejowska (tenis), 5. Urszula Figwer (la), 6. Jerzy Ustupski (wioślarstwo), 7. Jarosława Jóźwiakowska (la), 8. Marcin Urbaś (la), 9. Radosław Zawrotniak (szermierka), 10. Wanda Dubieńska (narciarstwo, tenis, pływanie). Wyniki opublikowano w prasie.
5. 18 maja 2010 r., podczas wykonywania obowiązków służbowych, zmarł nagle w 73. roku życia przewodniczący Rady KS prof. Andrzej Pelczar, były rektor UJ, profesor honorowy tej uczelni (od 21 IV 2010), członek honorowy AZS i AZS Kraków. Sześć dni później w kolegiacie św. Anny odprawione zostały egzekwia przez kardynała Franciszka Macharskiego, a na cmentarzu Rakowickim – obok Rodziny – żegnali Zmarłego liczni przedstawiciele nauki polskiej: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiej Akademii Nauki i stowarzyszeń naukowych, a także władze miasta i organizacji społecznych, głównie studenckich. Wśród tych ostatnich znalazły się poczty sztandarowe AZS Kraków, Klubu AZS AWF i Koła Seniorów.

Halina Hanusz

W historię krakowskiego AZS-u wpisane są spektakularne sukcesy pokoleń sportowców, którzy przez lata zdobywali tytuły mistrzów Polski, występowali w barwach kraju podczas igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy. Stąd członkowie Koła postanowili dokumentować i pokazywać sportowy wizerunek organizacji. Staraniem Koła Seniorów przygotowano wystawę fotogramów ilustrujących historię AZS i jego osiągnięcia na najważniejszych międzynarodowych imprezach sportowych olimpijczyków AZS Kraków. Zaprezentowano ją na dziedzińcu Collegium Medicum UJ (dawniejsze Collegium Nowodworskie), podczas centralnych uroczystości jubileuszu 90-lecia AZS w dniu 15 maja 1999 r. Wcześniej w sąsiadującej kolegiacie św. Anny poświęcony został sztandar krakowskiego klubu AZS AWF.

Działacze AZS z Krakowa, z inicjatywy członków Koła Seniorów, jako pierwsi odpowiedzieli na apel zespołu redakcyjnego wydawnictwa Zarządu Głównego AZS pt.: „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" o gromadzeniu materiałów dokumentujących historię Akademickiego Związku Sportowego. Podjęli udane starania, by z okazji jubileuszu 90-lecia opublikować poszerzoną dokumentację działalności AZS Kraków. Jan Żurek, przewodniczący Koła mówił:

> *Niech to będzie dla kolejnych środowisk zachęta do zaprezentowania swoich dziejów, sukcesów i faktów, które należałoby opublikować, aby nasi następcy mieli z czego czerpać wiedzę o działalności Związku w drugiej połowie XX wieku. Szczególnie winniśmy pamiętać o ludziach, którzy w tym okresie wierni byli biało-zielonemu sztandarowi z gryfem, tworząc chlubne karty historii AZS w Polsce.*Zgromadzone materiały zostały opublikowane na łamach pięciu numerów tego wydawnictwa, utrwalając nieznane fragmenty historii krakowskiego środowiska AZS. Autorami przygotowanych materiałów byli m.in.: Adam Bezeg, Kazimierz Fabrykowski, Eugeniusz Kruczalak, Marian Lida, Marianna Makowska-Rzeszutko, Kazimierz Mamoń, Czesław Michalski, Renata Nieroda, Bogusław Nizieński, Jerzy Pawłowski, Janusz Rżewski, Henryk Stupka, Kazimierz Toporowicz, Ryszard Walker, Jan Żurek. Przedstawili oni i przybliżyli czytelnikom wydawnictwa interesujące dokumenty historyczne, wydarzenia, historie ze sportowych życiorysów, w tym: Stanisława Adamczaka, Urszuli Figwer, Jarosławy Jóźwiakowskiej-Biedy, Zdzisława Makowskiego, Zdzisława Nowaka, Barbary Sobottowej, Jerzego Ustupskiego.

17 czerwca 2007 r. w sali nr 30 Collegium Novum odbyła się prezentacja monografii pt.: *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, cz. I: 1909–1945* autorstwa Czesława Michalskiego, wydanej przez Akademię Pedagogiczną im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. W 2012 r. wydana została druga część opracowania: *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*. Prace w niej zawarte przedstawiają działalność Związku w latach 1945–2009, osiągnięcia sportowe oraz sylwetki ludzi, którzy tę historię na przestrzeni lat tworzyli.

Dzięki zaangażowaniu i pracy społecznej Jerzego Pawłowskiego na jubileusz 100-lecia AZS, wydano reprint pt.: *Żółta Księga AZS 1910–1914.Zbiór okolicznościowych wierszy i humorystycznych opisów wydarzeń sportowych we wszystkich sekcyach AZS z illutracyami*. z Publikacja poprzedzona jest przedmowami autorstwa prof. Józefa Lipca i prof. Stefana Dousy. Wyboru fragmentów dokonał, komentarze i aneksy przygotował Jerzy Pawłowski.

Należy podkreślić wielkie zaangażowanie i niestrudzoną działalność wieloletniego przewodniczącego Koła Seniorów AZS Kraków w osobie prof. Andrzeja Pelczara. Jego zaangażowanie miało decydujący wpływ na uruchomienie energii członków Koła. Do najważniejszych inicjatyw Koła, którym patronował A. Pelczar, oprócz wymienionych wcześniej, należały m. in.: ustanowienie tytułu honorowego członka AZS Kraków (1996), osobista pomoc przy organizacji IX Forum FISU w Krakowie (1–6 lipca 2008), otwierająca uroczystości jubileuszowe 100-lecia AZS w Polsce).

Ostatnią inicjatywą, w której realizację zaangażował się A. Pelczar, było przeniesienie pomnika współzałożyciela AZS Kraków – profesora Walerego Goetla – z przystani wodnej AZS AWF Kraków na bardziej godne tej postaci miejsce, na tereny sportowe Campusu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Pychowicach. Pomnik ten – ufundowany przez środowisko krakowskie – został postawiony „tymczasowo" na terenie przystani w 1983 r. Ciasnota miejsca nie pozwalała wówczas na zrealizowanie odpowiedniego piedestału. Zabiegi A. Pelczara skutkowały wstępną zgodą władz uniwersyteckich. Już po Jego śmierci akceptacja została potwierdzona przez aktualnego rektora UJ, prof. Karola Musioła, podczas wizyty delegacji Koła Seniora w dniu 24 czerwca 2010 r. W skład delegacji wchodził m.in. prof. Stefan Dousa, autor pomnika, który przygotował także projekt piedestału. W najbliższej przyszłości nastąpią również ważne uzgodnienia dotyczące szczegółowej lokalizacji pomnika na Campusie. Wiele wskazuje na to, że będzie to miejsce położone w pobliżu Instytutu Matematyki UJ, gdzie do ostatnich chwil dni życia pracował prof. A. Pelczar. Krakowskie Koło Seniorów AZS traktuje tę sprawę jako realizację nieformalnego testamentu zmarłego przewodniczącego, tym bardziej, że właśnie planowanej wizji lokalnej tego terenu (podczas wiosennego spotkania Koła Seniorów w 2010 r.), poświęcony był Jego ostatni list, wysłany na cztery dni przed śmiercią do sekretarza Rady Koła Jana Żurka.

Od 2010 r. przewodniczącym Koła jest prof. Andrzej Białas, krakowianin, który swoje życie związał z Uniwersytetem Jagiellońskim. W okresie studiów na fizyce był zawodnikiem sekcji koszykówki w AZS Kraków, prezesem KU AZS UJ (1957–1958), współorganizatorem pierwszych powojennych kontaktów sportowych AZS UJ z uniwersytetami w Cambridge i Pradze. Przed listopadowym jubileuszem 20-lecia Koła Seniorów AZS Kraków twierdził: „I chociaż, jak mówi filozof, za młodu drży serce, a na starość nogi – pokażemy, że ciągle jeszcze stoimy na nogach wystarczająco mocno, aby pójść do przodu i pociągnąć za sobą młodych".

15 maja 2016 r. przeprowadzono Walne Zgromadzenie Koła Seniorów AZS Kraków. Dotychczasowy przewodniczący Rady Koła przekazał funkcję prof. Kazimierzowi Furtakowi, rektorowi Politechniki Krakowskiej, który jest dobrze znany w krakowskim środowisku sportowym (lekkoatleta, akademicki mistrz Polski uczelni technicznych w skoku w dal i trójskoku –1973).

Warto podkreślić, że powołane ćwierć wieku temu Koło Seniorów AZS Kraków było tzw. strzałem w dziesiątkę. Poza formalnymi spotkaniami wynikającymi z realizacji zadań statutowych krakowskiego stowarzyszenia, chyba najcenniejsze są te o charakterze niezobowiązujących spotkań towarzyskich, które w ostatnich latach odbywały się w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca w kawiarni „Za-

lipianki" (róg ulicy Szewskiej i Plant). Wśród przychodzących na nie są ci, którzy mają wolę i chęć rozmowy z koleżanką czy kolegą o swoim życiu, radościach, i troskach codzienności. Stąd stały się one dla członków istotne. Można powiedzieć, że kultywowanie przez lata tych nieformalnych spotkań to wielka wartość i siła, która ma wielowymiarową motywację przynależności do Koło Seniorów AZS Kraków. Przykładem takim był także jubileusz 25-lecia Koło Seniorów AZS Kraków, na czele Komitetu Organizacyjnego uroczystości stał prof. Kazimierz Furtak.

Klub Seniora AZS Katowice

Również na Śląsku zrodziła się myśl o utworzeniu Klubu Seniora AZS przy Organizacji Środowiskowej AZS w Katowicach. 11 maja 2007 r. odbyło się zebranie założycielskie, w którym uczestniczyli: Tadeusz Janik, Tadeusz Mazepa oraz Ryszard Borys. Już 6 czerwca tegoż roku Zarząd OŚ AZS zaprosił grono osób związanych z akademickim sportem Śląska na spotkanie założycielskie. 21 czerwca przedstawiono pismo do OŚ AZS z prośbą o zatwierdzenie statutu, listę założycieli oraz skład imienny osób tworzących tymczasowy zarząd Klubu. Jesienią, 19 listopada przesłano pismo z przygotowanymi załącznikami do Zarządu Głównego AZS z rozszerzoną informacją o powołaniu nowej jednostki organizacyjnej w ramach OŚ AZS Katowice. 18 lutego 2008 r. przeprowadzono Walne Zebranie Wyborcze Środowiskowego Klubu Seniora w Katowicach, podczas którego zatwierdzono regulamin działania (w miejsce statutu) i wybrano Zarząd Klubu w osobach: Tadeusz Mazepa – prezes, członkowie – Tadeusz Janik, honorowy prezes AZS, Wacław Drząszcz, Kazimierz Mieleszczuk, Eugenia Kobier, Kazimierz Kostrzewa i Romuald Otoliński. Na posiedzeniu Zarządu 3 lipca 2008 r. podjęto decyzje o organizacji Pikniku Klubu Seniora w Lesie Murckowskim, i wyjeździe do Ośrodka Dydaktyczno-Rekreacyjnego Uniwersytetu Śląskiego w Bornem Sulimowie. Dzięki staraniom Edwarda Wąsiela, członka Klubu Seniora AZS, wówczas kanclerza UŚ, przed jednym z budynków Ośrodka odsłonięto głaz morenowy poświęcony Kazimierzowi Cyganowi (1927–1998), zasłużonemu i oddanemu azetesiakowi Śląska, a na kamieniu umieszczono słowa: „Nie był bogaty przez to, co posiadał, a przez to, co z siebie dawał innym".

Należy podkreślić, że w ramach obchodów jubileuszu 100-lecia AZS seniorzy AZS w Częstochowie pod patronatem Akademii im. Jana Długosza i jej uczelnianego KU AZS zorganizowali I Ogólnopolski Zjazd Klubów Seniora AZS w dniach 25–27 września 2008 roku. W spotkaniu uczestniczyło ponad stu przedstawicieli z dziesięciu środowisk AZS. Seniorzy z Częstochowy przedstawili reprezentantom innych kół swoje dokonania, doświadczenia, formy pracy, oraz przykłady różnorodnych przedsięwzięć. W „Akademickim Przeglądzie Sportowym" czytamy:

> Pierwszy Zjazd Klubów AZS był imprezą ze wszech miar udaną. Tego typu spotkania godzi się kontynuować, nie tylko z okazji jubileuszy, ale w każdym roku. Formuła tych spotkań powinna być podporządkowana danym okresom historycznym, dyscyplinom sportu lub środowiskom. Zebrany na tych spotkaniach materiał w postaci relacji, wspomnień i wypowiedzi może stanowić cenne źródło dla przyszłych badaczy dziejów naszej organizacji. Niestety, w następnych latach nie powrócono do podobnych ogólnopolskich zjazdów w Akademickim Związku Sportowym.

W zaprezentowanej działalności kół seniorów w Akademickim Związku Sportowym warto podkreślić cechy, wynikające z faktu przynależności do nich, tj.: wspólnotowość, kolegialność, demokracja, pluralizm działalności, wielowymiarowa motywacja członków, silne osobowości ich liderów, a nade wszystko przynależność do stowarzyszenia: Akademickiego Związku Sportowego, którą każdy z członków ma wpisane w swój życiorys. A jakie są rezultaty kontynuowanej wspólnotowości w omówionych kołach seniorów w AZS?

Cele kół seniorów AZS, oparte na ideowych założeniach Związku, znakomicie korespondują i wpisują się w dążenia ich miejsc zamieszkania – znaczących ośrodków nauki, kultury, miast o wspaniałych tradycjach sportu akademickiego.

Koła stały się skutecznym realizatorem i propagatorem wielu form działalności swoich członków.

Członkowie kontynuują misję „chronienia od zapomnienia" wszystkiego, a nade wszystko wartości, tj. postawy, aktywności społecznej, relacji międzyludzkich, a równocześnie kontynuowania wspomnień, wypowiedzi oraz gromadzenia dokumentacji, która jest cennym źródłem dla badaczy dziejów AZS.

Seniorzy odnawiają przyjaźnie koleżeńskie, nawiązują nowe, wzbogacając codzienność życia w tzw. okresie trzeciego wieku.

Członkowie kół posiadają umiejętność przeżywania na nowo minionych lat, wydarzeń, które wpisane są w historię Akademickiego Związku Sportowego.

Członkowie kół budują i kształtują przyjaźnie międzypokoleniowe. Interesuje ich współczesny obraz Związku. W ich spotkaniach uczestniczą młodzi przedstawiciele klubów uczelnianych, sekcji sportowych, którzy przekazują seniorom informacje o aktualnej działalności, pozycji klubu w obrazie miasta i kraju, a oni mogą być dumni z ich osiągnięć, z postawy studentów sportowców należących do AZS.

Swoją postawą krzewią i popularyzują ideę helleńskiego ideału wychowawczego: *zdrowego ducha i ciała*.

Szkoda, że oprócz działających przykładnie Kół Seniorów AZS w Częstochowie, Katowicach, Krakowie, Warszawie, nowo powstałego Klubu Seniora AZS Lubelszczyzny i Koła Seniora AZS Podlasia (zebranie założycielskie 15 marca 2019 r.), inne równie znaczące ośrodki AZS w kraju nie posiadają kół seniorów o tak interesującym i wartościowym programie działania.

Biorąc pod uwagę fakt, że w większości polskich uczelni istnieją i działają stowarzyszenia absolwentów szkół wyższych tak państwowych, jak i prywatnych, warto tworzyć takie formy działalności i być dumnym z członkostwa i podejmowania działań zgodnie z zasadą: *dla siebie – dla innych*.

Literatura: *40 lat Klubu Seniora AZS Częstochowa. Wydawnictwo jubileuszowe Klubu Seniora AZS Częstochowa*, Częstochowa 2010; *9 th FISU Forum Krakow Poland*, FISU, Kraków 2008; Hanusz H., *Głaz pomnik pamięci i chwały,* „Akademicki Przegląd Sportowy" 1993, nr 1, s. 6–8; Hanusz H., *Aleksander Pilarski (1905–1996*), „Akademicki Przegląd Sportowy" 1996, nr 11, s. 14; Eadem, *Członkowie honorowi Akademickiego Związku Sportowego*, [w:] *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego*, t. III, red. R. Wryk, Poznań 2014, s. 233–278; Eadem, Korpak B., *100 lat Akademickiego Związku Sportowego*, Warszawa 2014; *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–2012*, Wydanie Specjalne „Akademickiego Przeglądu Sportowego", Kraków 2012, s. 4; *Kronika Koła Seniorów AZS Kraków,* t. 1 i 2, 2002; Kruczalak E., *Basia – gryfowi zawsze wierna*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 2, s. 26–29; Eadem, *Wielka niespodzianka rzymskich igrzysk olimpijskich – srebrna medalistka Jarka Jóźwiakowska*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 2002, nr 1, s. 49–54; Leska M., *Mój „osobisty" AZS*, [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki,* wybór i opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 351–357; Lista członków Koła Seniorów AZS w Lublinie, wg stanu na dzień 3 XI 1981 r.; Michalski C., *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, cz. I: *1909–1945*, Kraków 2007; Idem*, Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012; Michalski C., *Koło Seniorów AZS Kraków*…, Kraków 2016 (rękopis w posiadaniu autorki); Nieroda R., *Być zawsze w ruchu...*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 1, s. 43–47; Pawłowski J., *Odszedł profesor Andrzej Pelczar*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 2010, nr 5, s. 14; Pawłowski J., *Zdzisław Makowski – pierwszy powojenny mistrz „stumetrówki"*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 2, s. 44–46; Pawłowski J., *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2007, nr 98, s. 42–45; Idem, *Zdzisław Nowak (1906–1996) – pierwszy olimpijczyk sekcji lekkoatletycznej AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1999, nr 1, s. 9–18; *50 lat piłki siatkowej AZS Warszawa 1924–1974*, red. R.

Wirszyłło, Warszawa 1989; *Statut Koła Seniorów A.Z.S. w Warszawie*, Warszawa 1939; *Statut Koła Seniorów AZS Kraków*, Kraków 1992; *Stenogram z XXVI Zjazdu Akademickiego Związku Sportowego Warszawa*, 10–11 czerwca 2016 r., s. 9–11; *100 lat Akademickiego Związku Sportowego*, wybór i opr. H. Hanusz, B. Korpak, Warszawa 2009; Tuszyński B., *Bardowie sportu*, Warszawa 2011; Tuszyński B., Kurzyński H., *Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924–2014*, Warszawa 2014; Wolf J., *Historia Koła Seniorów – AZS Kraków*, 2011 (rękopis w posiadaniu autorki); Wryk R., *I Zjazd Klubów Seniora AZS*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 2008, nr 9, s. 10; *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, wybór fragmentów, redakcja oraz komentarze i aneksy J. Pawłowski, Kraków 2009; Żurek J., *Z grodu Kraka...*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 1, s. 3–4; Idem, *Dziesięciolecie Koła Seniorów AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 2002, nr 1, s. 62.

Halina Hanusz

2. Zabawa. Co w Związku ważne, a niedoceniane

Słownik AZS, AZS w karykaturze, AZS w poezji, AZS w sztukach wszelakich, Hulajnoga, Dylematy

D. SŁAPEK

SŁOWNIK AZS*:

Trudno chyba zakładać, że Akademicki Związek Sportowy stworzył własny, oryginalny i niepowtarzalny język, którego wykorzystanie ograniczało się niemal wyłącznie do „ludzi AZS" i temu tylko gronu zapewniało skuteczną komunikację. Pewnie sportowcy-akademicy stanowią generalnie wspólnotę nazbyt otwartą na szeroko pojmowany świat zewnętrzny, iżby jakaś dziwna hermetyczność tego środowiska wykreowała pewien rodzaj slangu, żargonu. Świetną ilustracją zjawiska staje się fachowa uwaga Bronisława Czecha skierowana do niedoświadczonego narciarza: „Uważaj Klimek, nie rantuj w pługu zewnętrzną krawędzią, bo zaraz w tym kierunku się sypniesz!". Słowa (nazwy, pojęcia, terminy, miana, określenia, związki frazeologiczne wreszcie) mają poza tym swoją historię, prowokują narrację o przeszłości i wreszcie opowiadają o stojących za nimi ludziach i wydarzeniach. Część z tych słów z pewnością staje się dość charakterystycznymi znakami czasu. Przekonują przy okazji do ciekawej niekiedy, słowotwórczej inwencji młodej polskiej inteligencji. Spróbujmy je pogrupować tak, żeby istotnie każde z nich stało się źródłem historycznym do poznania innej w dziejach AZS epoki, aby stało się poniekąd znakiem czasu. Warto dodać, że dynamika rozwoju żywego języka sprawia, że wiele słów (skojarzeń) odchodzi do lamusa – pamięć o nich trzeba jednak pielęgnować…

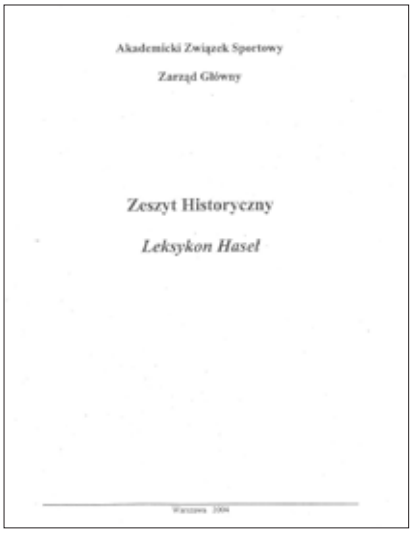
Akademicki Związek Sportowy
Zarząd Główny
Zeszyt Historyczny
Leksykon Haseł

Cyt. za: C. Hake (1933–1935) *Z białych murów uczelni... (fragmenty wspomnień)*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 79.

* Pomysł na *Słownik AZS* pojawił się już w 2004 roku jako druk zatytułowany *Zeszyt Historyczny. Leksykon haseł* (Warszawa 2004, ss. 7). Sporo w nim zupełnie aktualnych skrótowców i pojęć o wyjątkowo praktycznym znaczeniu dla młodego działacza czy zawodnika. Tym pożyteczny *Leksykon haseł* różni się od proponowanego ***Słownika AZS.***

ACSS (Akademickie Centra Szkolenia Sportowego). W znanej od 2003 roku ministerialnej (czyt. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu) *Strategii rozwoju sportu do roku 2012* podkreślono konieczność stworzenia w danej dyscyplinie sportu wyczynowego jednego silnego akademickiego centrum sportowego przy klubie AZS AWF. W zgodzie z taką dyrektywą 1 stycznia 2005 r. powołano Akademickie Centra Szkolenia Sportowego obejmujące AWF-y w Białej Podlaskiej, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. W roku 2009 powołano dziewiąte centrum – w klubie AZS UWM Olsztyn, a w roku 2014 dziesiąte – międzyuczelniane w Łodzi. Kolejne – na początku 2016 roku – były ACSS-y w Opolu i Lublinie. Rektorzy uczelni z tych 12 ośrodków odebrali oficjalne certyfikaty Polskiej Konfederacji Sportu, które potwierdzały gotowość środowiska do realizacji opartego na 5 punktach programu:

1. Wsparcie szkolenia zawodników kadry olimpijskiej i narodowej poprzez stworzenie w macierzystym klubie i uczelni warunków do pełnej realizacji procesu treningowego, także w okresach poza szkoleniem centralnym, z wykorzystaniem nowoczesnych środków monitoringu, odnowy biologicznej, kontroli żywienia i suplementacji.
2. Szkolenie zawodników objętych przygotowaniami do Uniwersjad i Akademickich Mistrzostw Świata.
3. Stworzenie warunków organizacyjnych pozwalających na uzyskanie przez najlepszych zawodników tytułów zawodowych instruktora sportu i trenera.
4. Zapewnienie młodzieży uzdolnionej sportowo, absolwentom SMS warunków do kontynuowania szkolenia na wysokim poziomie.
5. Podniesienie jakości procesu szkoleniowego na szczeblu klubu AZS, regionu i ogólnopolskim.

Choć efekty tego dofinansowywanego ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki projektu są długofalowe, to już w 2008 roku zauważyć można było znaczący wzrost liczby zawodników spełniających kryteria szkolenia (do ACSS włączono niektórych zawodników-akademików z klubów spoza AZS AWF). Progres pojawił się także w kwestiach czysto sportowej natury. Najważniejsze kryterium tej oceny – policzalny wynik sportowy w rywalizacji międzynarodowej – wskazuje, że już do 2007 roku podwojeniu uległa liczba azetesiaków (215) reprezentujących Polskę na igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata, mistrzostwach Europy, uniwersjadach i akademickich mistrzostwach świata… Według stanu na rok 2018 w programie ACSS uczestniczyło już 878 zawodników. Najwięcej z nich reprezentowało kluby AZS AWF (ponad sześciuset), a w podziale na dyscypliny sportu dominowali lekkoatleci (195) i szermierze (124).



Obok 12 głównych (certyfikowanych) realizatorów programu ACSS funkcjonują także realizatorzy pomocniczy. To OŚ AZS Poznań, AZS Szczecin, AZS UMK Toruń i AZS Zakopane. Wszyscy jednak maja wspólny cel i … logo projektu

Literatura: B. Korpak, S. Petka. *Sport akademicki w polityce państwa*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci,* t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 103, 106–109, 113.

AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI RP założony został w roku 1931 w Krakowie. W okresie II Rzeczypospolitej Polskiej jego oddziały funkcjonowały w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Warszawie – z Zarządem Głównym i Radą Naczelną. Główną ideą towarzyszącą powołaniu organizacji było popularyzowanie w środowisku akademickim szeroko pojmowanych,

a relatywnie nowych w polskiej rzeczywistości, zagadnień morskich. AZM deklarował prowadzenie działalności sportowo-żeglarskiej, choć bez wątpienia względy propagandowo-społeczne miały mieć priorytet nad celami sportowymi. Sport traktowano wobec tego jako cieszącą się popularnością i efektywną metodę wychowania młodzieży według twardych reguł życia morskiego. Nie bez znaczenia były idee mocarstwowe II RP, marzenia o prowadzeniu zamorskiej „polityki imperialnej" (AZM współpracował z Ligą Morską i Kolonialną). Szkolenie śródlądowe realizowano w oddziałach na akwenach położonych niedaleko siedzib AZM, natomiast szkolenie morskie odbywało się na obozach w Jastarni. Jeden z najważniejszych oddziałów AZM, w Gdańsku, został założony 28 lutego 1932 roku w efekcie dążeń polskich studentów Technische Hochschule Danzig. Oddział ze 130 członkami dysponował: jachtami „Wojewoda Pomorski", „Panna Wodna", „Janek" oraz przystanią w fosie twierdzy Wisłoujście. Organem Akademickiego Związku Morskiego był „Szkwał", periodyk ukazujący się w latach 1933–1939 (z przerwą w 1938 roku), początkowo jako kwartalnik, a od 1935 roku jako miesięcznik. W latach 1935–1937 pismo zostało przejęte, z powodu trudności finansowych, przez Ligę Morską i Kolonialną.

Po II wojnie światowej reaktywowano oddziały AZM w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i Warszawie, powołano również nowe oddziały w Gliwicach, Łodzi, Szczecinie i Wrocławiu. Instruktorzy i członkowie gdańskiego oddziału AZM już w 1948 r. brali udział w pierwszych powojennych kursach w Jastarni, Trzebieży i Wisłoujściu. W kwietniu 1949 roku, w wyniku reorganizacji polskiego sportu, AZM został rozwiązany i stał się częścią Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. I tak np. gdański oddział AZM przekształcono w Sekcję Żeglarską Akademickiego Zrzeszenia Sportowego przy Politechnice Gdańskiej. W 1957 r. próba reaktywacji AZM zakończyła się pozostaniem w strukturach już Akademickiego Związku Sportowego. Przykładem dalszych zmian pozostają dzieje gdańskiego oddziału Związku w latach 60. XX wieku. W 1965 r. następuje fuzja Klubu Morskiego AZS przy Politechnice Gdańskiej z Yacht Klubem Zrzeszenia Studentów Polskich. W efekcie powstaje Akademicki Klub Morski AZS ZSP (od 1989 już tylko AKM AZS). W roku 2003 następuje całkowity „rozwód" z AZS-em i przyjęcie nazwy AKM. Od 2011 roku AKM działa jako niezależne stowarzyszenie.

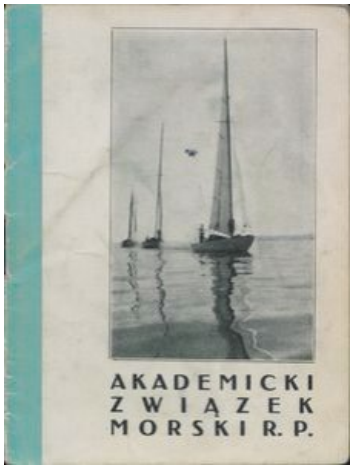

Szerzej o AZM RP w broszurze: http://bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/58563/edition/53058?ref=desc; https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=AKADEMICKI_ZWI%C4%84ZEK_MORSKI

AKADEMICY – najkrócej rzecz ujmując, to określenie można nazwać mianem „zobowiązującego synonimu" dla „członków AZS" lub „azetesiaków". Taki synonim jest niezbędny, choćby z uwagi na trudność związaną z ciągłym operowaniem – zwłaszcza w dłuższych narracjach – np. pojęciem członek AZS (w pełnej dynamiki relacji prasowej wyglądać to może nieco śmiesznie: „członek AZS rzucił kosz za trzy punkty"; a w bardziej oficjalnym tekście, tyczącym Członków Honorowych AZS, zastępowanie ich mianem azetesiaków może nieco trywializować wyjątkowość tej grupy ludzi). W sportowych wspomnieniach „akademicy" pojawiają się najpewniej częściej niż „azetesiacy" (zawszeć to jakiś nowotwór językowy), a już z pewnością dominują względem nieliterackich „członków AZS". Warto pamiętać, że niekiedy nazwa ta przybierała charakter bardziej oficjalny. Działo się to przed powstaniem AZS lub w początkach jego istnienia, kiedy miano „Akademików" przyjmowały drużyny i zespoły wywodzące się ze środowiska szkół wyższych. Przykładem niech będzie fragment ze wspomnień Tadeusza Grabowskiego: „[…] pierwszy w Polsce mecz hokeja na lodzie [...] rozegrano na Dynasach, na lodowisku WTC, w lutym 1917 roku. Z jednej strony stanął zespół pod nazwą

«Akademicy», z drugiej strony zgrana drużyna warszawskiej «Polonii»". Wygrali „Akademicy" 5 : 1 i to pewnie dało początek wielkiemu hokejowi w AZS Warszawa, choć nie wolno zapominać, że „Akademicy" grywali też w piłkę nożną. Nie ulega jednak wątpliwości, że w skład zespołu „Akademików" wchodzili ówcześni studenci (lub uczniowie warszawskich gimnazjów). Wobec powyższego, określenia „akademicy" wypada używać z pewnym rozmysłem – nie każdy członek AZS był lub musi być studentem. Dla autorów pamiętników epoki międzywojnia przynależność do AZS była równoznaczna z dysponowaniem indeksem jakiejś szkoły wyższej. Akademickość Związku była zupełnie oczywista! Józefa Ślusarczyk-Latos w wierszu *A oni trwają*, w słowach pełnych patosu napisała: **„**to my i oni – sztafeta wiatru i pokoleń – / akademicy i sportowcy – patrioci niepokonani". To rozdzielenie na „akademików i sportowców" stało się najpewniej jedynie wymogiem sztuki poetyckiej, bo intencją autorki było jednak przywołanie jedni i spójności tych dwu stanów i statusów.


SKŁAD DRUŻYN
Druż. Klubu „KORONA" (biało niebiescy)
Walczak
Ostrowski Kowalski
Jankielewicz, Silbertrest, Staniszewski.
Zoller, Slarkiewicz, T. Grabowski, Anveller, Głowacki.
Janowski (H) Lechowski (P) Weller Dąbrowski (R) Mest (H)
Sosnowski (H) Dzik (H) Korngold (U),
Grabowski (P) Żółtowski (P)
Szamota (U)
Druż. reprez. AKADEMIKÓW (czerwoni)
Sędzia p. Lech Pronaszko.
(U) oznacza Uniwersytet, (P) Politechnikę, (R) Wyższą Szkołę Rolniczą i (H) Wyższą Szkołę Handlową

Afisz prasowy zapowiadający mecz „Akademików" z „Koroną" w maju 1918 r. (przegrany przez studentów aż 0 : 8). Chyba szczęśliwie AZS nie przejął barw „drużyny reprezentacyjnej Akademików". Wart uwagi jest podany na samym dole system identyfikacji ówczesnych wyższych uczelni Warszawy (więcej: *Wierni gryfowi*).

Literatura: R. Wirszyłło, *Wspomnienia i wrażenia z dawnych lat starego siatkarza-azetesiaka*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 161; T. A. Grabowski, *Sport akademicki w Warszawie rodził się na moich oczach...*, [w:] Ibidem, s. 64; J. Ślusarczyk-Latos, *Płomień Zeusa: w 100-lecie AZS*, Kraków 2008, s. 38–39.

AKADEMICKI ZWIĄZEK SZACHISTÓW w kontekście rozważań nad sensem i znaczeniem słów okazuje się istotny o tyle, że skrót jego nazwy (AZSz) tylko subtelnie różni się od AZS, co dla internetowych poszukiwaczy informacji o Akademickim Związku Sportowym może się okazywać mylącym utrudnieniem (patrz też: *Atopowe zapalenie skóry*). Nawet jeśli jednak w wirtualnej przestrzeni pojawią się informacje o związku szachistów, to warto przy nich pozostać. Należy bowiem wiedzieć, że po 1918 r. młodzież akademicka organizowała się w koła szachowe w ramach uczelni lub oddziałów „Bratniej Pomocy". Najpewniej w 1920 (lub pod koniec 1919 r.) powołano Akademicki Związek Szachistów. AZSz zorganizował w roku 1922 pierwsze Akademickie Mistrzostwa Warszawy. Nie ulega wątpliwości, że z powodu istnienia AZSz Akademicki Związek Sportowy nie próbował tworzyć sekcji szachowych. Nie znaczy to jednak, że AZS Warszawa i AZSz współpracowały ze sobą. Relacje między nimi bywały raczej chłodne. Po prostu, wśród szachistów AZSz łatwo dostrzec zawodników żydowskich, których próżno było szukać w raczej „endecko zorientowanym AZS"... Nie wolno jednak zapominać, że AZSz był aktywną organizacją studencką (w Warszawie organizował rozgrywki szachowe między UW i PW) współtworzącą obraz akademickiego sportu epoki międzywojnia.



W samym AZS przed wojną szachy nie cieszyły się wielka atencją. 6 sierpnia 1935 roku w Warszawie zakończyła się VI Olimpiada Szachowa, najbardziej chyba prestiżowa impreza szachowa w stolicy w okresie międzywojennym. Wielki miłośnik szachów Marszałek Piłsudski, od 1933 roku honorowy członek Polskiego Związku Szachowego, imprezy nie doczekał, zmarł dwa miesiące wcześniej. Zbiory NAC.

Swoją drogą AZSz w ciekawy sposób, może nawet godny naśladowania, rozwiązywał niektóre sprawy natury organizacyjnej. Otóż po ukończeniu studiów każdy absolwent automatycznie opuszczał szeregi akademików-szachistów. Taka praktyka pozwalała grać w drużynie akademickiej tylko rzeczywiście studiującym w wyższej uczelni. Najsilniejszymi ośrodkami akademickich szachów były w okresie międzywojnia Warszawa, Lwów i Kraków. Rozgrywki jednak ograniczały się do lokalnych bojów między studentami poszczególnych uczelni. W pierwszych latach po 1945 r. zmienił się stosunek władz sportowych do szachów i ich rozwój w uczelniach wiązano już z AZS-em. Zapomniano też o wspomnianych wyżej zasadach obowiązujących w AZSz. Internauci natomiast rzec mogą, na szczęście (!?). Akademicki Związek Szachistów istniał tylko przed wojną i nikt dzisiaj nie stworzy strony WWW aktywnego ciągle związku z wykorzystaniem mylącego **skrótowca** AZSz w adresie….



Po wojnie atencja dla szachów w AZS też nie była największa, aczkolwiek… Na fot. Zdzisław Straszak,prezes AZS, wita gości i uczestników XI Akademickich Mistrzostw Świata w Szachach w Auli Collegium Novum UJ 18 VII 1964 r. Fotografia ze zbiorów prywatnych R. Walkera. Źródło: R. Walker, *Udział Polski w Akademickich Mistrzostwach Świata w Szachach w latach 1958–1964*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 60.

Literatura: T. Wolsza, *Arcymistrzowie, mistrzowie, amatorzy... Słownik biograficzny szachistów*, t. 4, Warszawa 2003, s. 56–63; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.*), Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 301–2; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 117–118.

APSiK – o ile azetesiacy doskonale radzą sobie z rozwinięciem abrewiacji APS, bo zwykli regularnie czytywać miesięczniki „Akademickiego Przeglądu Sportowego"**,** o tyle APSiK może już dla nich stanowić niejaką zagadkę. Za nieco fizjologicznie brzmiącą nazwą nie kryje się bynajmniej „jednostka chorobowa", a, najkrócej rzecz ujmując, młodszy brat APS-u. Idea jego powstania zrodziła się w KU AZS Politechniki Wrocław w roku 1987, a właściwy cel krył się w pełnym tytule periodyku – Akademicki Przegląd Sportu i Kultury. Istotne, że w kręgu zainteresowania twórców pisma obok sportu pojawiała się też szerzej pojmowana kultura. Było to najpewniej efektem podejmowania wówczas przez AZS wielu działań mieszczących się raczej w sferze kultury niż sportu (chodzi tu głównie o prowadzone coraz liczniej przez AZS kluby studenckie). Wojciech Zawadzki zapewnia, iż według założenia APSiK miał mieć objętość 8 stron, ukazywać się co miesiąc i być pierwszą w AZS--esie gazetką przygotowywaną na komputerze. Pierwszym redaktorem naczelnym został Janusz Florkiewicz. Autor tej informacji nie wspomina jednak, czy istotnie edytowanie periodyku się powiodło i ile numerów pisma dotarło do studentów wrocławskiej uczelni.



Janusz Florkiewicz, pierwszy z lewej, w trakcie otwarcia klubowej wystawy

Najbliższe AZS-owi pisma akademickie wydawane przez studentów uczelni sportowych idą pewnie w dziesiątki i nie sposób wspomnieć o wszystkich. Z pewnością warto poszukiwać ich w katalogach bibliotek jako cennego elementu zasobu źródeł służących poznaniu dziejów AZS.



Redakcja studenckiego biuletynu „Wymyk" wydawanego w Gorzowie Wielkopolski. Fot. B. J. Kunicki, B. Woltmann (red.), *Gorzowski ośrodek akademicki w latach 1971–1996*, Gorzów Wielkopolski 1996, s. 164.

Literatura: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 342 (fot s. 314); B. J. Kunicki, B. Woltmann (red.), *Gorzowski ośrodek akademicki w latach 1971–1996*, Gorzów Wlkp. 1996, s. 164.

AZETESIANKA – Określenie, które nie jest wyłącznie rodzajem żeńskim rzeczownika „azetesiak". Stanowi bowiem symboliczny powrót do pięknej polskiej tradycji. Myśleć można, że nie jest przywołaniem „ciwfianek", studentek międzywojennego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, ale wspomnianej wyżej polskiej, szlacheckiej jeszcze tradycji (szlachcianka, bogdanka etc.). Słowo to zwróciło naszą uwagę przy lekturze wywiadu pt. *Może się uda. Rozmowa z Anną Rybicką* (utytułowaną florecistką z AZS AWFiS Gdańsk). A. Rybicka stała się azetesianką w ustach dr Haliny Hanusz, znanej historyk AZS i duszy Akademickiego Przeglądu Sportowego. Nie mamy jednak pewności, czy wcześniej nie wykorzystała go inna znakomita znawczyni historii akademickiego sportu Pani dr Maria Rotkiewicz.





O obu Paniach, Pani Marii Rotkiewicz i Halinie Hanusz, powiedzieć można, że należą do dość wąskiego grona wybitnych znawczyń dziejów akademickiego sportu w Polsce.

Nie budzi natomiast wątpliwości jedno – słowo to z pewnością nobilituje! Warto dodać, że w okresie międzywojennym, gdy w Warszawie istniał Centralny Instytut Wychowania Fizycznego (w skrócie CIWF), sympatycznym synonimem „azetesianki' mogła być „ciwfianka" (logicznie „azetesiacy" stawali się zatem „ciwfiakami"). Przekonują do tego wspomnienia dawnych studentów poprzedniczki warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego.



Ciwfianki w strojach reprezentacyjnych uczelni. Fot. https://www.awf.edu.pl/biblioteka/strona-glowna/galeria-biblioteki/wybor-zdjec-z-albumu

Literatura: APS 2015, nr 2 (325), s. 10–11; *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 182, 258; H. Hanusz, *Azetesianki – mistrzynie sportu w okresie Polski Ludowej*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. XII (2), red. L. Nowak, T. Jurek, Gorzów Wielkopolski 2016, s. 53–82.

ATOPOWE ZAPALENIE SKÓRY – znakomita większość nazw typu „medycznego", zwłaszcza tych z kategorii „jednostki chorobowe", nie przynosi ze sobą ani sympatycznych, ani miłych skojarzeń. W przypadku tej dermatologicznej przypadłości dyskomfort, przynajmniej sportowca-akademika, zdaje się mieć przynajmniej podwójny wymiar. Ta dualistyczna natura ujawnia się w pełni, jeśli brać pod uwagę skrótowiec urobiony od pełnej nazwy tej skórnej przypadłości – AZS. Brzmi zatem i wy-

gląda identycznie jak AZS sportowy i akademicki! Rzecz można, że to niewiele znacząca zbieżność, przypadek, detal etc. Rzecz wydaje się mieć jednak zupełnie inny wymiar i znaczenie, jeśli spojrzeć na nią z punktu widzenia serfującego w przestworzach Internetu eksploratora. Poszukiwacz wieści akademicko-sportowych musi często ścierpieć, że miast oczekiwanych informacji na ekranie komputera pojawia się… egzema zwana niegdyś świerzbiączką. AZS znalazł zatem, choć tylko w Internecie i wyłącznie w sferze skrótowców, poważną konkurencję! Brak ilustracji do tego hasła proszę przyjąć ze zrozumieniem…

BAZUNA – cykliczna, rokroczna impreza o charakterze konkursu piosenki, odbywająca się od roku 1971 w miastach północnej Polski (np. Gdańsk, Elbląg, Gniew, Malbork). Pierwsze polskie festiwale piosenki turystycznej organizowano w latach 1967/68 w Poznaniu i Szklarskiej Porębie (Giełda Piosenki Turystycznej). W środowisku gdańskim propozycję realizacji podobnej imprezy, przeglądu, prezentacji dorobku minionego roku na polu piosenki turystycznej, wysunął w roku 1969 ówczesny prezes Studenckiego Klubu Turystycznego Politechniki Gdańskiej „FIFY", Edmund Kadłubiski. Przeglądy dokumentowane są wydawanymi płytami i śpiewnikami z repertuarem przedstawianym na prezentacjach. Kadłubiski wybrał dla przeglądu nazwę bazuna, od tradycyjnego ludowego instrumentu kaszubskiego, w przeszłości stosowanego przez rybaków, a do dnia dzisiejszego wykorzystywanego przez regionalne zespoły.



Edmund Kadłubiski, fot. https://nk.pl/

Choć od pierwszej Bazuny impreza realizowana jest niemal corocznie (w historii zdarzyły się dwie przerwy) przez Studencki Klub Turystyczny Politechniki Gdańskiej „FIFY", to warto pamiętać, iż w latach 1985 i 1986 KU AZS Politechniki Gdańskiej był współorganizatorem Przeglądów Studenckiej Piosenki Turystycznej „Bazuna". Ireneusz Urbaś wspomina, że:



Za http://40.bazuna.org.pl/historia

> Leżało to w trendzie, jaki forował Zarząd Główny AZS, aby kluby uczelniane zajęły się także turystyką. Oba festiwale odbyły się w Człuchowie na zamku. Z naszej strony mieliśmy zabezpieczać porządek na imprezach. Kto inny mógł być lepszy od KU AZS PG ze swoją sekcją judo [...]. Imprezy były niezwykle udane, a wszyscy organizatorzy mieli przypięte znaczki z biało-zielonym Gryfem. Zaangażowanie AZS w ten rodzaj aktywności kulturalnej mierzyć można pokaźną liczbą śpiewników firmowanych i wydawanych sumptem wielu klubów uczelnianych w Polsce (patrz: *AZS w sztukach wszelakich*).

Wątek Bazuny i turystyki w AZS przestaje dziwić, jeśli brać pod uwagę tradycje Związku, a zwłaszcza aktywność krakowskich żaków w początkach AZS. Mało kto wie, że w 1928 roku AZS Warszawa zgłosił akces do Ligi Ochrony Przyrody.

Literatura: I. Urbaś, *AZS to tlen...*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 200; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, passim; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 60.

BIAŁE SKARPETKI – skarpety nie były nigdy wyjątkowo charakterystycznym elementem stroju i sportowego wyposażenia członków AZS. W azetesowskiej historii wypada jednak przydać im rolę o tyle wyjątkową, że zdarzenia z nimi związane kończyły jedną i zaczynały zupełnie nową epokę w dziejach nie tylko sportowego Związku, a w zasadzie całej Polski. Można poniekąd mówić o „skarpetkach przejściowych"… O zgoła nieoczekiwanej transformacji ich roli i znaczenia wspomina wieloletni sekretarz generalny AZS, bywalec słynnych w całej społeczności obozów sportowych w ośrodku w Wilkasach, Bartłomiej Korpak. Oto „po tygodniu zmagań sportowych [...] opublikowano klasyfikację końcową, przyznając liczne cenne nagrody". I tak zwycięski Wrocław zdobył aż 89,5 pkt, a w nagrodę otrzymał dzban, cukierki i 22 skarpetki z logo AZS. Drugie Opole dostało 25 koszulek, a trzeci Kraków obuć mógł już w skarpety aż 18 swoich zawodników! To zdarzenie rodem z końca PRL wydaje się o tyle ważne, że już wówczas myślano o specyficznej promocji działań AZS (logo na skarpetach). Dużo bardziej istotne wydaje się jednak wyjaśnienie, że ten sposób nagradzania nie był ani żartem, ani przejawem jakiejś ironii. Choć dziś trudno w to uwierzyć, ale kupno skarpet niekiedy nie należało do rzeczy łatwych i rzeczywiście ten rodzaj *dessous* podarowany, „nagrodowy" był i miłym, i użytecznym sposobem uhonorowania zwycięzców nie tylko w sportowej rywalizacji.

Kolejna odsłona azetesowych dziejów skarpety miała miejsce w Katowicach między 1972 a 1977 rokiem, kiedy KU AZS UŚ w klubie studenckim „Akant" organizował giełdy używanego sprzętu sportowego (patrz: *Stąpanie po ziemi*). U progu lat 80., w epoce powoli rodzącego się i długo jeszcze wtedy siermiężnego kapitalizmu, poszukujący środków finansowych śląski AZS w osobie Grzegorza Maciążka wpadł na pomysł, żeby ich źródłem stały się dochody z giełdy handlowej organizowanej przez powołany przy Zarządzie Środowiskowym AZS w Katowicach Zarząd Działalności Gospodarczej. Sprzedawano na nich (w sumie w Katowicach impreza ta miała aż 170 edycji) w zasadzie wszystkie towary, których nabycie inną droga graniczyło z cudem.



Grzegorz Maciążek jeszcze w dresie koszykarskiego zespołu AZS UŚ.

Jednym z najlepiej sprzedających się towarów okazały się wtedy białe skarpety koszykarskie… Bartłomiej Korpak pisze: „przeleżały w magazynie prawie 30 lat […], dalej kusiły napisami AZS na zielonym, bordowym i niebieskim tle". Nie wiedzieć, czy były to skarpety z tych samych zapasów pochodzące, co te nagrodowe w Wilkasach. Trudno też rozstrzygnąć, czy jednym z motywów ich kupna była cena, estetyczny wygląd, czy jednak jakiś sentyment do miejscowego AZS…



Dzisiaj sprawienie sobie takich skarpet jest wyłącznie kwestią czasu i pieniędzy. Fot. https://www.szermierka24.p

Literatura: B. Korpak, *Białe skarpetki*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik, i in., Katowice 2011, s. 16–17; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 94; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, 34, 39.

BIEG DOCENTÓW. Prof. dr hab. Wojciech Szczepek, absolwent Wydziału Chemii (1967) i profesor Instytutu Przemysłu Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego, w swoich sportowych wspomnieniach z lat aktywności w AZS UW pisze o spontanicznej imprezie sportowej z czerwca 1965 roku, nazywanej później Biegiem Docentów. Rzecz tyczyła popularnej i dziś rywalizacji studentów z nauczycielami akademickimi. Mniej istotne wydają się tu nazwiska i okoliczności, a najbardziej

oryginalna wydaje się zaproponowana formuła współzawodnictwa. Tak te okoliczności zapamiętał cytowany przez Profesora Szczepka uczestnik tamtych oryginalnych zawodów, Profesor Grzegorz Grynkiewicz:

> Ja pamiętam, że Konrad Gałuszko, młodzieniec rzeczywiście wysportowany, powiedział, że na 400 m wygra z dowolnie zestawioną sztafetą 4x100 (oczywiście z takich łamag jak jego uczeni koledzy). Odparłem, że pokonamy go we dwóch, (czyli 2x200) z Jurkiem Szychowskim, który nie tylko sportem się brzydzi, ale i kopci 30 „sportów" dziennie. Dyskusja zrobiła się dość gorąca, no i nie brakło chętnych do „przecięcia" zakładu. Przy tej okazji docenci Jerzy Wrobel i Aleksander Zamojski postanowili się spróbować „na setkę" (ale na bieżni!). Na sędziego został wyznaczony mgr Zbigniew Jeżewski, no i po dwu treningach i około 10 dniach odbył się bieg w obecności sporej grupki kibiców, no i kamery doc. Władysława J. Rodewalda. Kto robił zdjęcia konwencjonalnym aparatem, nie pamiętam. Choć to mało istotne, wobec niezwykłości samego faktu „biegu docentów", wspomnę, że „dołożyliśmy" Konradowi Gałuszce.

Wielki animator wydziałowego sportu, prof. Szczepek komentuje te wspomnienia w następujący sposób:



Ostatecznie, przeciwko Konradowi Gałuszce wystartowały dwie sztafety 2x200 m i 4x100 m. W sztafecie 2x200 m biegli Grzegorz Grynkiewicz i Jerzy Szychowski, a w sztafecie 4x100 m Janusz Popławski, Andrzej Bień, Krzysztof Pazdro i prawdopodobnie Andrzej Dehnel. Pojawił się nawet transparent „Patrzy Krysia, patrzy Hania/ jak Gałuszko zaiwania". Panowie docenci zmierzyli się ostatecznie na 60 m i bieg ten wygrał doc. Aleksander Zamojski. Zebrani kibice, głównie panie, ostro dopingowali uczestników zawodów.

Fot.: docenci J. Wróbel (z lewej) i A. Zamojski w akcji.

Literatura: W. Szczepek, *Sport na Wydziale Chemii w latach 1962–1975. Wspomnienia nie tylko własne*, [w:] *Jubileusz 50-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego (1955–2005)*, red. Z. Waligórski, Warszawa 2005, s.304–305.

BRAND, MARKA, AZS – Kiedy znakomita polska tenisistka Magda Linette przeszła z WKS Grunwald do AZS Poznań, powiedziała: „Jestem przekonana, że korzyści będą obopólne, przede wszystkim pod kątem medialnym. Ja będę promować AZS, a klub mnie".



Fot. Tomasz Szponder i Magda Linette, a między nimi symbol AZS. APS 2016, nr 7 (338), s. 8.

Z opinii wielkopolskiej sportsmenki wynika, nieco trywializując, że Pani Magda ogrzeje się w świetle AZS, ale i AZS na tej relacji zyska. Z punktu widzenia AZS niezwykle istotna okazuje się pierwsza część tej relacji, bo oznacza ona, że AZS jest marką. Tak przynajmniej orzec mogą specjaliści od marketingu, wedle których „marka to zespół znaków rozpoznawczych charakteryzujących dany produkt bądź usługę" (co z gryfem i barwami biało-zielonymi związane). W przypadku AZS mówić nawet można, że to brand, czyli zjawisko szersze, zawierające w sobie markę (patrz: *Wierni gryfowi*). Najkrócej rzecz wyjaśniając, „brand" jest to świadomość marki, na którą składa się nie tylko logo i nazwa, ale także zagnieżdżone w naszym

umyśle poczucie bezpieczeństwa, rzetelności i solidności wykonania oferowanego produktu! W świecie pełnym reklam wbrew pozorom trudno operować konkretnymi przykładami przekonującymi do tezy, że azetesowy gryf jest brandem. Przychodzi mi na myśl sprawa udanego rebrandingu (?) godła AZS Koszalin, grającego w Polskiej Lidze Koszykówki. Klub z pozytywnym skutkiem zmienił swoje logo, a raczej je zamerykanizował.



Fot. Tradycyjne godło AZS Koszalin i to po operacji rebrandingu (amerykanizacji).

Metamorfozę tę (z 2015 roku) łatwiej zrozumieć, kiedy wiadomo, że klub ten, funkcjonujący od 2006 roku jako spółka akcyjna, wywodzi się z koszalińskiego Akademickiego Związku Sportowego**,** utworzonego w 1968 roku przy tamtejszej Wyższej Szkole Inżynierskiej. Największy sukces koszaliński „NOWY" AZS osiągnął w 2010 roku, kiedy wywalczył Puchar Polski oraz w 2013 roku, gdy zdobył brązowy medal mistrzostw Polski. Klub używał wtedy niezbyt atrakcyjnego znaku z niebieskim orłem wznoszącym się nad literami „AZS" i piłką w tle. Odmieniony orzeł nawiązuje do tradycyjnego logo Akademickiego Związku Sportowego, ale wydaje się bardziej drapieżny i wzbudzający respekt. Trudno zdecydować, czy rebranding koszalińskiego klubu udał się czy nie. Ważne, że cały proces metamorfozy polegającej na liftingu klubowego godła nazywa się rebrandingiem, który z kolei z pewnością nie polega na totalnym porzuceniu gryfa jako najważniejszego motywu. Logika podpowiada, że jeśli coś jest poddawane rebrangingowi, to samo w sobie musi być brandem…

Pozostawione wolne miejsce ma służyć wszystkim tym, którzy znajdą bardziej przekonujące przykłady gryfa jako brandu!

Literatura: APS 2016, nr 7 (338), s. 8; http://brand24.pl.

CAMBRIDG–OXFORD–AZS. Niemal dekadę przed powstaniem AZ-u, w początkach 1900 roku, publicysta „Przeglądu Gimnastycznego" (nr 3, s. 60), narzekając na brak aktywności sportowej polskich studentów, pisał, że „Zwłaszcza dziwić się należy, że wzorem Francji, Niemiec nie zawiązały się u nas żadne kluby akademickie". Źródeł inspiracji do organizowania się młodzieży akademickiej autor tej opinii poszukiwał wśród sąsiadów relatywie bliskich (wskazując pewnie rozwiązania –„niemiecki model uniwersytetu"– łatwiejsze do przetransponowania w warunkach galicyjskich) i nie wspomniał o dostrzeganych wówczas, choć odległych wtedy wzorcach brytyjskich. Te ostatnie kojarzono głównie z Oxford and Cambridge Boat Race – corocznymi zawodami wioślarskimi rozgrywanymi w Londynie na Tamizie pomiędzy osadami Oxford University Boat Club i Cambridge University Boat Club. Tradycja wyścigu wioślarskich ósemek sięga zresztą roku 1829, kiedy to na ziemiach polskich melanż sportu z akademią wydawał się jeszcze pomysłem wysoce abstrakcyjnym. Czy z tego powodu model brytyjski w dziejach AZS zawsze odgrywał rolę wyłącznie niedościgłego wzorca, z którym mierzyć się zupełnie nie wypada?

Boat Race 2018, fot. https://www.express.co.uk

Wydaje się, że fenomenem AZS było sięganie do rozmaitych źródeł zewnętrznych i tradycji rodzimych jednocześnie. W tym tyglu rodziły wspaniałe idee i realne (mierzone możliwościami) próby ich realizacji. Z tego, co angielskie wzięła się pewnie atencja dla wioślarstwa, choć trudno oprzeć się wrażeniu, że gdyby nie dobrodziejstwo natury i bliskość Wisły, potem Odry (czytaj: w Krakowie, Warszawie, potem Wrocławiu)… Faktem jest jednak, że wioślarstwo stało się etykietą AZS, jego ikoną i opoką! Przy okazji łatwo było już wprost naśladować wzorce brytyjskie. Pierwsze brytyjskie odniesienia nie dotyczyły jednak wyłącznie wioślarstwa, bo śledzący losy akademickiego sportu w Warszawie w roku 1916 „Przegląd Poranny" wieszczył, że rywalizacja sportowców akademików ze stołecznych szkół wyższych będzie miała szerszy wymiar: „Z pewnością Warszawa z zainteresowaniem będzie śledziła przebieg zakrojonych na szeroką skalę zawodów, które z czasem mogą dojść do sławy sportowych walk uniwersytetu Oxfordu z uniwersytetem w Cambridge". Jeszcze w okresie międzywojnia w stolicy można było oglądać regaty wiślane Uniwersytet kontra Politechnika. Pierwsze takie wyścigi zorganizowano w 1926 roku, ale nie odbywały się one regularnie. Po wojnie powrócono do tej tradycji, a sporą rangę regatom nadano dopiero w 1958 roku. Pisze o tym Robert Gawkowski:



[…] z inicjatywy Jerzego Kuberskiego, zaplanowano regaty o nagrodę ufundowaną przez prof. Jerzego Hryniewieckiego, dawnego wioślarza AZS Warszawa i znanego architekta.

Prof. Jerzy Hryniewiecki (1908–1989). Od 1946 roku profesor Politechniki Warszawskiej, współprojektował m.in. Stadion Dziesięciolecia, a potem słynny katowicki Spodek. Fot. Wikipedia.pl

Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy ten wyścig się odbędzie, bowiem na UW nie było sekcji wioślarskiej. W pośpiechu przyuczono studentów przejawiających zdolności i chęć do uprawiania wioślarstwa. Sensacji nie było i pierwsze regaty wygrała oczywiście PW. Do 1980 r. wyścigi dwóch warszawskich uczelni miały swego faworyta: Politechnika bowiem do tego momentu niemal stale (aż 18 razy) zwyciężała. W późniejszych latach także osada z PW przeważnie była górą. Współcześnie wyścigi PW – UW (na dystansie ok. 1000 m) są gwoździem programu imprezy wioślarskiej trwającej ok. 5 godzin. Główna konkurencja rozgrywana jest o Puchar Prezesa AZS. W regatach biorą udział także szkoły średnie. Wyścigi odbywają się zazwyczaj między mostami Łazienkowskim a Poniatowskiego, w czerwcu. Wyjątkowy był rok ostatni, tj. 2018, gdy wobec niskiego stanu wód imprezę przesunięto na październik i awaryjnie rozegrano na wodach Kanału Żerańskiego.

Tradycją krakowską stały się Wielkie Regaty Wioślarskie Ósemek na Wiśle (AZS AWF Kraków organizuje je od 1999 roku pod nazwą regat „O Złoty Ząb Smoka Wawelskiego"). W Szczecinie dla rozwoju wioślarstwa w środowisku akademickim niezwykle ważne było zorganizowanie już w 1960 roku regat wioślarskich z udziałem wszystkich osad uczelnianych, wzorując się na tradycyjnych wyścigach ósemek angielskich uniwersytetów Oxford i Cambridge. Mniej istotne było to, że od 1964 roku rywalizowano o Puchar… I Sekretarza KW PZPR (w 1990 roku już o Puchar Prezydenta Miasta Szczecina). Od 1970 roku organizowano tu systematycznie cykl regat międzyuczelnianych. W Krakowie 10 września 1983 r. odbyły się Międzynarodowe Regaty 75-lecia AZS z udziałem aż 187 wioślarzy z wielu, także zagranicznych ośrodków akademickich (z Włoch, Francji, NRF). O podobnych zmaganiach osad uniwersyteckich słychać szczególnie wiele w ostatnich latach (od kiedy wpływy brytyjskie przestały być imperialistycznymi). Od 1999 roku AZS Kraków organizuje Wielkie Regaty Wioślarskie Ósemek na Wiśle „O Złoty Ząb Smoka Wawelskiego". W Krakowie w rocznicę powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego ścigają się osady kilku polskich szkół wyższych (w IV edycji z roku 2017 udział

wzięły drużyny „jubilata", Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Leona Koźmińskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Wrocławskiego i Collegium Medicum UJ). Wioślarska rywalizacja między uczelniami ma bogate tradycje również w Opolu. Oto na Kanale Ulgi, między Politechniką Opolską a Uniwersytetem Opolskim, rywalizują ze sobą (niczym ekipy Oxford–Cambridge) osady tzw. smoczych łodzi (ścigają się wyłącznie studenci!). Szczecinianie z KU AZS Akademii Morskiej organizują regaty szalup wiosłowych wszystkich szczecińskich uczelni (w szalupiadzie biorą jednak udział osady żeńskie…).



Sportowa rywalizacja między osadami smoczych łodzi Politechniki i Uniwersytetu Opolskiego na Kanale Ulgi. Fot. L. Sterniuk-Gronek (red.), *Pół stulecia – pełny sukces. 50 lat (1966–2016). Politechnika Opolska*, Opole 2016, s. 32.

A zatem, jeśli nawet żadna polska osada akademicka nigdy nie weźmie udziału w Oxford and Cambridge Boat Race ani Oxford University Boat Club nie zaszczyci swym udziałem szczecińskiej szalupiady, to równamy do najlepszych. Ścieraliśmy się zresztą z „dumnymi synami Albionu" w innych dyscyplinach sportu. Już w 1924 roku w Warszawie odbyły się pierwsze międzynarodowe zawody akademickie. Rekord frekwencji padł na meczu futbolowym, w którym połączona reprezentacja studentów Oxfordu i Cambridge zmierzyła się z naszymi akademikami. Choć Anglicy nie wystawili silnego składu (co prasa traktowała jako przejaw lekceważenia strony polskiej), to mecz zakończył się wygraną Brytyjczyków 3 : 0. Poziom tych zmagań został określony jako trzecioklasowy…



21 sierpnia 1956 pierwszoligowy zespół AZS Toruń rozegrał mecz z drużyną Oxfordu. fot. za http://www.archiwum.umk.pl/bazy/kalendarium/1956–1965/

Kolejny udokumentowany kontakt *tête-à-tête* miał miejsce w Krakowie w 1958 r., kiedy Studium Wychowania Fizycznego i Koło AZS Politechniki Krakowskiej z okazji 50-lecia Związku zorganizowały mistrzostwa narciarskie szkół wyższych z udziałem 11 uczelni polskich i… Uniwersytetu w Cambridge. W punktacji drużynowej zwyciężyła Politechnika Krakowska przed Politechniką Śląską, AM Kraków, AZS Kraków, Politechniką Wrocław, AZS WSWF Kraków, ASP Kraków i … Uniwersytetem Cambridge. Daliśmy im prawdziwy odpór! Szkoda tylko, że w tej dyscyplinie, w której nie mieli w zasadzie nic do powiedzenia… Oby kolejne potyczki AZS *versus* Cambridge & Oxford oparte były tylko na zdrowych regułach rywalizacji! Patrz też: *Dylematy AZS, Hulajnoga.*

Literatura: H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 223–224; Eadem, *Początki międzynarodowego akademickiego ruchu sportowego na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 42; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 231; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 51; APS 2017, nr 4 (343), s. 17; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 202; R. Stefanik, *Powstanie i rozwój organizacyjny sportu akademickiego w Szczecinie*, [w:] *Kultura fizyczna w środowisku akademickim w czasie zmiany społecznej: 60-lecie sportu*

akademickiego w Szczecinie w latach 1946–2007, red. B. Kromolicka, A. Sander, Szczecin 2011, s. 145–163; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s.49, 107, 91, 305; L. Sterniuk-Gronek (red.), *Pół stulecia – pełny sukces. 50 lat (1966–2016). Politechnika Opolska*, Opole 2016, s. 32; Z. Zagórowski, *50 lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i Uniwersytetu Opolskiego*, Opole 2009, s. 88–89; „Głos Sportowca" 1958, nr 14, s. 5; nr 19, s. 1; https://www.am.szczecin.pl/component/tags/tag/szalupiada.

CKKU (Centralna Komisja Klubów Uczelnianych AZS)

X Zjazd AZS, jak wszystkie wydarzenia historycznego roku wolności (1981), miał burzliwy przebieg. Domagano się zmian w działalności AZS-u na poziomie poszczególnych uczelni. Przy Zarządzie Głównym AZS powstała Centralna Komisja Klubów Uczelnianych. Projekt nowego programu działań AZS-u na uczelniach był przygotowywany we Wrocławiu przez Wojciecha Zawadzkiego i Adama Jeske przy dużej pomocy dojeżdżającego z Poznania Tomasza Szpondera.



Adam Jeske, lata 80. W skład Komisji weszli niezwykle aktywni wówczas działacze AZS w Polsce. Jej szefem został Wojciech Zawadzki z AZS Politechniki Wrocławskiej. Były przewodniczący tak wspomina działalność CKKU:



Wojciech Zawadzki, ur. w 1952 r., absolwent Politechniki Wrocławskiej, związany z AZS od 1973 r. najpierw jako członek władz AZS na Politechnice Wrocławskiej (w tym prezes do 1990 r.). W latach 1981–1993 przewodniczył Centralnej Komisji Klubów Uczelnianych, a w latach 2008–2018 był członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego AZS. Działacz i propagator szachów.

„Co miesiąc komisja odwiedzała wybrane środowisko, w którym wizytowała wszystkie KU AZS, a następnie rozmawiała z jej działaczami na wspólnym spotkaniu. Te rozmowy miały charakter wymiany doświadczeń, podsumowania pomysłów na rozwiązanie problemów, z którymi borykali się miejscowi działacze. Na tych spotkaniach zastanawialiśmy się również, jak powinna wyglądać działalność klubu uczelnianego". Podobne dyskusje toczyły się na centralnych obozach aktywu AZS w Wilkasach. W latach 1981–1983 organizował je Adam Jeske, który po W. Zawadzkim został nowym szefem CKKU i (jako student) członkiem prezydium ZG AZS.



Spotkanie CKKU w Lublinie. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 5, 187.

CHEERLEADERS SOLTARE – olsztyńska grupa taneczna, która regularnie towarzyszy zespołom w meczach ligowych siatkówki (AZS UWM Olsztyn) i piłki ręcznej. Olsztyńska Szkoła Cheerleaders Soltare składa się z kilku grup tanecznych w różnych kategoriach wiekowych, najmłodsi zaczynają w wieku 4 lat. Grupa reprezentacyjna Olsztyńskiej Szkoły Cheerleaders Soltare jest czterokrotnym mistrzem Polski w kategorii Pom Dance Senior, a także tegorocznym wicemistrzem Europy. Soltare to dwukrotne mistrzynie Polski, obecne mistrzynie Europy w kategorii Pom Dance Senior II. To sukces zespołu trenerskiego w osobach: Natalia Wasiak, Patrycja Wieczorek, Alicja Kolendo, Paulina Plichto.



Cheerleaderki z olsztyńskiego Soltare podczas mistrzostw Polski w Łącku na Mazowszu. Archiwum Soltare Olsztyn, za: http://www.olsztyn.sport.pl/

Oczywiście tak perfekcyjnie zorganizowane wspomaganie siatkarzy (oraz kibiców) nie zabija naturalnego i spontanicznego dopingu widowni. Co najwyżej pomaga w osiągnięciu mistrzostwa! Dowodem są także sukcesy wspomaganych przez cheerleaderki futsalistów AZS Uniwersytetu Śląskiego (grupa Magness, która działa od 1998 r.).



Futsal w AZS Katowice uprawiają też kobiety, może zatem sama ich obecność na trybunach w trakcie meczów kolegów klubowych wystarczy? https://www.facebook.com/pg/AZSusKatowceLadiesFutsalTeam/posts/

Swoją drogą, cheerleading (zwłaszcza ten akrobatyczny) zdobywa w środowisku AZS coraz większą popularność. Choć reprezentantki Polski w ostatnich akademickich mistrzostwach Świata okupowały dolne części klasyfikacji medalowej, to wydaje się, że „przetarcie", rywalizacja z najlepszymi przynieść może korzyści już w najbliższej przyszłości. Oczywiście, dodać trzeba, że zawody w październiku 2018 roku organizował AZS Łódź. Widzowie szczelnie wypełnili Zatokę Sportu Politechniki Łódzkiej, a transmisje online z zawodów śledziło ponoć grubo ponad 63 tys. odbiorców.



Akademickie Mistrzostwa Świata w Cheerleadingu, Łódź, 5–6 października 2018 r., APS 2018, nr 6 (352), s. 14.

Literatura: http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Cheerleaders_Soltare; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s.73, 162; APS 2018, nr 6 (352), s. 13–15.

„CZAR NIEGOCINA"

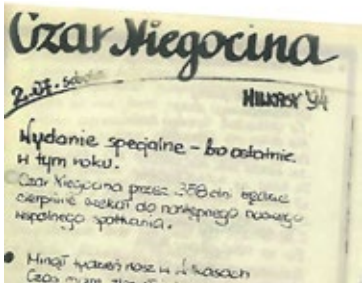

Zrazu wyjaśnić należy, że wykorzystany tytuł nie stanowi reklamy jakiegokolwiek napoju w rodzaju *prodotto tipo di vino*. Wyjaśnienie jego właściwego sensu wymaga pewnego wprowadzenia, które jednakowoż z klimatami wywołanymi spożyciem wspomnianych produktów może mieć cokolwiek wspólnego.

Hasło „Tak się bawi, tak się bawi AZS!" skandowane po wielekroć przez uczestników wielu edycji Studenckiego Festiwalu Sportowego w Wilkasach trudno uznać za kwintesencję tej cyklicznej imprezy.

W zamyśle twórców przedsięwzięcia leżało łączenie intensywnej zabawy z szaloną pod wieloma względami rywalizacją sportową, co w efekcie końcowym (w formie jakiegoś „produktu ubocznego") miało jednak dawać uczestnikom rodzaj „doładowania intelektualnego". Narzędziem uzyskania pewnej równowagi ciała i ducha była, jakkolwiek to nie zabrzmi, prasa obozowa. Analiza jej treści prowadzi do jednego oczywistego wniosku – Wilkasy żyły chwilą i te „chwile" zdominowały autorów zaangażowanych w powstawanie kilku zwykle numerów festiwalowych periodyków.

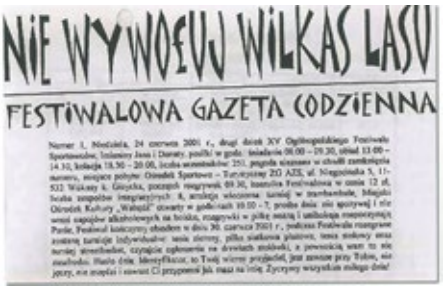
NIE WYWOŁUJ WILKAS LASU
FESTIWALOWA GAZETA CODZIENNA


3 PAPIER ŚNIADANIOWY
XVIII OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL SPORTOWY
„Wulkan radości"


wielkie halo
Festiwalowy Przegląd Dowcipu

Wszechobecne aktualia sprawiają zatem, że czyta się te teksty ze sporymi trudnościami, bo ignorancja na temat opatrzonych pseudonimami obozowych bohaterów i wspomnianych tylko mimochodem zdarzeń okazuje się po latach kłopotliwa nawet dla uczestników obozów. Oczywiście chwile wytchnienia daje lektura obozowej poezji (*AZS w poezji*), ale w niej też jest tyle niewiadomych, że oceniać ją równie trudno.

Wydaje się jednak, że intelektualny potencjał włożony w redagowanie tych „komunikatorów" tkwi w jakimś stopniu w samych tytułach edytorskich efemeryd. Uporządkowane chronologicznie wydają się też znakami czasów, w jakich powstawały. Te wyznaczały z pewnością granice wszelkich swobód, które z relatywną łatwością w tych tytułach można odnaleźć: „Arriva" w Kortowie; kolejne wilkaskie: „Radość o Poranku", „Donośnik Coranny", „Papier Śniadaniowy", „Czar Niegocina", „Wilczuś", „Wilczuś Nosiciel", „Wielkie Halo", „Nie Wywołuj Wilkas Lasu", „The Wilkasy Times".

Á propos „produktu ubocznego" Bartłomiej Korpak pisze: „Twórcami gazetek byli najczęściej terminujący na festiwalach współpracownicy «Akademickiego Przeglądu Sportowego»". Nic nie zmieni jednak faktu, że hasło „Tak się bawi" uwiecznione zostało w obozowej poezji ulotnej:

Festiwale, Festiwale
Było pięknie i wspaniale
Wielka miłość, potem gra
Każdy daje, ile ma
I pieśń trwa po wieczne czasy
Tak się bawią, tek się bawią WILKASY

Literatura: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, passim.

CZARODZIEJE Z BIELAN (zderzenie…)

I oni sami, i ich niebywałe osiągnięcia sportowe zasługują z pewnością na osobną monografię. W encyklopedycznej formule chyba najlepiej sens tej nazwy wyjaśnia w swych wspomnieniach Władysław Twardo (koszykarz, piłkarz ręczny, siatkarz, lekkoatleta, hokeista lodowy AZS Warszawa). Pisze on:

W roku 1947, kiedy do naszego klubu przyszli świetni koszykarze: Maleszewski, Bartosiewicz, Ulatowski, Jaźnicki, Popiołek i przy udziale starych azetesiaków w imponującym na owe czasy stylu zdobyli tytuł mi-

strza Polski, już od kilku lat gra AZS-u tak się podobała publiczności i fachowcom, że zostali ochrzczeni, chyba zupełnie słusznie, „Czarodziejami z Bielan". Tytuł jak najbardziej słuszny. Nie było w koszykówce tak błyskotliwej drużyny, grającej tak szybko, rzucającej w tak rozmaity sposób, niezwykle ambitnej. I był dobry trener, który w miarę nabywania doświadczenia (a człowiek do śmierci się uczy..., mówi porzekadło) nie tylko stał się wielkim fachowcem, ale zamiast krzykliwego zgłaszającego różne pretensje (co to miało dać?), nie za bardzo popularnego trenera stał się już chyba dzisiaj opanowanym trenerem, doskonale prowadzącym swój zespół, cieszącym się coraz większą popularnością. Zasłużona sława drużyny, zasłużona sława trenera, zasłużona sława AZS-u, który posiada taki zespół. Zdobyte w roku bieżącym (1967 r.) mistrzostwo Polski jest ukoronowaniem wielu mozołów…



Transparenty przekonują, że identyfikacja studentów AWF Warszawa ze swymi „czarodziejami" była totalna. Fot. Jan Rozmarynowski, za: http://polskikosz.pl (patrz też: *Kibice*)

Chłodne oko historyka patrzy na genezę tytułowego fenomenu nieco inaczej. Robert Gawkowski pisze bowiem tak:

Koszykarze z AWF (Warszawa, D.S.) aż do początku lat sześćdziesiątych pozostawali w cieniu swych akademickich rywali z AZS Warszawa. Połączenie dwóch koszykarskich drużyn AZS w jeden występujący pod nazwą AZS AWF dało natychmiastowy sukces w postaci zdobytego wicemistrzostwa kraju. W drużynie tej występowali: Bohdan Przywarski, Andrzej Nartowski, Krzysztof Sitkowski, Wiesław Piwowar, Euzebiusz Niciński, Andrzej Perka, Aleksander Ronikier, Bolesław Kwiatkowski, Tadeusz Blauth.

Wielkość sportowa jest jednak zawsze względna – a z pewnością należy ją weryfikować. W przypadku azetesiaków z Bielan stało się to 5 maja 1964 roku w hali sportowej „Gwardii". Miało wtedy miejsce niezwykłe widowisko, bo koszykarze AZS AWF Warszawa rozegrali towarzyski mecz z amerykańską drużyna, „All Stars", odbywającą *tournée* po Europie. Trener USA Buddy Le Round wystawił do gry ośmiu „asów światowego basketballu"; w drużynie „All Stars" grali: Bob Cousy, Tom Gola, Tom Heinsohn, K.C. Jones, Jerry Lucas, Bob Pettit, Oscar Robertson i Bill Russell. „Czarodzieje amerykańskiego basketballu" nie dali większych szans „Czarodziejom z Bielan", wygrywając z nimi w stosunku 94 : 58 pkt (42 : 37 pkt). Samo widowisko było jednak bezwzględnie wspaniałe. W drużynie AZS AWF grali: Tadeusz Blauth, Bolesław Kwiatkowski, Andrzej Nartowski, Andrzej Perka, Aleksander Ronikier i Krzysztof Sitkowski. „Przegląd Sportowy" relacjonował ten mecz w następujący sposób: „Niewątpliwie zasługą koszykarzy AZS-AWF było zmuszanie gości do pokazania pełnej gamy ich umiejętności, przy agresywnym kryciu bardzo szybkiej, wszechstronnej ofensywy". Wyszło na to, że czarodzieje czarodziejom nierówni… Żadne, najbardziej nawet magiczne zabiegi nie powstrzymały stopniowego upadku akademickiej koszykówki w stolicy. „W 1973 r. drużyna spadła do II ligi i z wolna traciła swój blask. W 1985 r. spadła do ligi okręgowej, a dziesięć lat później zespół wycofano z rozgrywek państwowych".



Od lewej – stoją: trener Zygmunt Olesiewicz, Jacek Pawłowski, Zbigniew Jedliński, Bogusław Opala, Jan Nowicki,

Jan Matusewicz, Andrzej Pasiorowski, Adam Niemiec, kierownik drużyny Lesław Palęcki; **w dolnym rzędzie:** Andrzej Perka, Tadeusz Blauth, Bolesław Kwiatkowski, Aleksander Ronikier, Igor Oleszkiewicz. Fot. http://polskikosz.pl/czarodzieje-bielan-studenci-gruby-bony-baru-mlecznego/

Literatura: W. Twardo, *„Czarodzieje z Bielan"*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 465–468; Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 141; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 205.

„DAR STUDENTÓW"

W 1923 roku gdańska Polonia ufundowała dla sekcji jachtowej AZS Gdańsk jacht szkierowy „Witold". Łódź kupiona została dla AZS przy propagandowej i finansowej pomocy dyrektora banku Witolda Wańkowicza, który, oprócz dużego wkładu środków własnych, zorganizował wspomnianą zbiórkę na ten właśnie cel. Podniesienie bandery na „Witoldzie" stało się powodem do symbolicznej w Wolnym Mieście Gdańsku uroczystości, w ramach której ważne w dziejach Polski imię Witold odmieniane było przez wszystkie bodaj przypadki. Zwykle nazwy, także jachtów, nie są przypadkowe – o czymś mówią, coś wyjaśniają albo dopiero jakąś narrację wywołują. Kiedy pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. wzrosło zainteresowanie żeglarzy akademickich odbywającymi się spotkaniami młodzieży żeglarskiej pod nazwą „Operacja Żagiel", na trasę regat wyruszył azetesowy jacht „Gaudeamus" (załogę stanowiła młodzież szkolna i akademicka, a kapitanem jachtu był doświadczony żeglarz z regatowymi osiągnięciami, popularny wśród młodzieży kapitan Witold Zdrojewski).



Witold Zdrojewski, kapitan jachtowy, sędzia, instruktor żeglarstwa, komandor Jacht Klubu Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie, nauczyciel akademicki. Z żeglarstwem związany od r. 1947, uczestnik i zwycięzca licznych regat, w tym wicemistrz Polski w klasie Dragon (1971–1973) i Soling (1975–1976). Kilkakrotnie uczestniczył w The Tall Ships Races, prowadząc między innymi takie jachty jak „Polonez", „Gaudeamus" i żaglowiec „Pogoria". W 1995 roku otrzymał III nagrodę „Rejs Roku" za wyprawę na „Zjawie IV" na Islandię. Szkolił młodzież, był także instruktorem żeglarstwa w Centralnym Ośrodku Żeglarstwa w Trzebieży. Członek założyciel The Sail Training Association Poland (1983). Sędzia i członek jury regat krajowych oraz międzynarodowych. Był przewodniczącym Okręgowej Komisji Morskiej. Pełnił różne odpowiedzialne funkcje w Polskim Związku Żeglarskim (w latach 1977–1998). Więcej: http://jkazs.szn.pl/content/witold-zdrojewski



Chyba w każdym porcie kojarzono ten jacht z Akademią…

Fot. za www.browarek.org.pl

Okazuje się, że zamierzano ten subtelny i uniwersalny cel osiągnąć dużo wcześniej. Oto w początkach 1960 roku AZS wyszedł z inicjatywą budowy jachtu „Dar Studentów". Jej największym orędownikiem był ówczesny wiceprezes AZS Jerzy Kuberski, pomysłodawca zorganizowania „w narodzie" subskrypcji na rzecz jachtu morskiego „Dar Studentów".



Fot. za http://azs.pl/o-nas/historia-azs/prezesi-azs

Rok później powołano komitet roboczy budowy jachtu i poczyniono pierwsze kroki w celu gromadzenia funduszy. Tenże komitet zwrócił się do Państwowego Monopolu Loteryjnego o zezwolenie na zorganizowanie loterii fantowej i do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zgodę na akcję zbiórkową, konkurs na plakat oraz wydanie pocztówki propagandowej. Zrobiono zatem dość dużo, ale działania te nie przyniosły jednak żadnego konkretnego efektu. Być może trwała okazała się tylko sama idea. Warto bowiem przypomnieć, że inicjatywę budowy żaglowca „Dar Młodzieży" podjęto dopiero w drugiej połowie lat 70. Oficjalny apel w sprawie zbiórki pieniędzy na budowę następcy „Daru Pomorza" wystosowała gdańska młodzież w czerwcu 1978 r., a potem podejmowano masę podobnych czynności jak te, które przewidywał 10 lat wcześniej AZS. Pozostające jako własność (gwoli aktywności szkoleniowo-sportowej na rzecz społeczności akademickiej) Związku jachty „Joseph Conrad" i „Smuga Cienia" z akademią i żakami nie kojarzą się chyba tak automatycznie jak „Dar Studentów"…

Literatura: APS1960, nr 3, s. 5; APS 1961, nr 9, s. 17; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 94; *Jubileuszowe perspektywy. Rozmowa z Januszem Rybickim, Członkiem Honorowym AZS, wieloletnim prezesem Organizacji Środowiskowej AZS w Gdańsku*, *fragm. z rozmowy z B. Korpakiem*, APS2017, nr 7 (346), s. 10–11; Z. Szpetulski, *Z historii AKM Gdynia*, APS 1989, nr 7 (71), s. 48–53; R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017, s. 84.

DZIAŁACZ – CZŁOWIEK UNIWERSALNY – Obserwacje i podszepty ze strony grona osób, których na boisku raczej trudno uświadczyć, przekonują, że praktyka organizowania sportu (nowocześnie nazywa się to logistyką sportową, może też menadżerstwem /?/) wymusza na nich posiadanie umiejętności iście uniwersalnych. Można te wyśrubowane wymagania obrazowo przełożyć na nazwy często wysoko płatnych zawodów: piarowiec, księgowy, ekonomista, grafik, plastyk, psycholog, psychoterapeuta, socjolog, historyk, prawnik, stenotypista, barista, konserwator powierzchni płaskich (sprzątacz), hydraulik, taksówkarz, przewodnik, pilot wycieczek, webmaster, researcher, traffic manager, negocjator, nauczyciel, dietetyk, architekt wnętrz, spedytor, fakturzysta, tłumacz, przedstawiciel handlowy, dziennikarz, rzeczoznawca. Każdy, kto choć raz był w siedzibie zarządu klubu AZS, jest pewnie w stanie listę tę rozszerzać w nieskończoność. Wydaje się jednak, że taka uniwersalność w sumie nie popłaca, bo rynek ciągle wymaga i poszukuje specjalistów w jednej tylko, wąskiej dziedzinie…

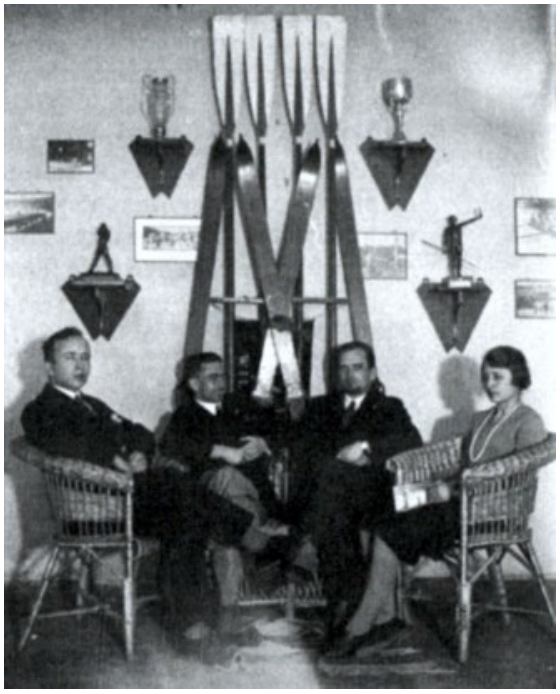

Ciekaw jestem, kto dziś uwierzy, że na fotografii znajduje się siedziba i zarząd sekcji narciarskiej AZS Wilno. Tak spokojnie i spolegliwie/nudno w istocie było w roku 1930 r. Od lewej: Sergiusz Boguszewski, Ludwik Kohutek, Feliks Dąbrowski, Maria Borowska. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 205.

DZIECKO SEZONU. Tradycja rugby sięga okresu międzywojennego. Historię tę pisały głównie drużyny akademickie. Rozwój dyscypliny przerwała II wojna, a powrót do niej w rzeczywistości komunistycznego państwa nie był łatwy, wszak w brutalne rugby grywali imperialiści… Przełamywanie stereotypów posuwało się z oporami. Stąd pierwsze w Polsce mistrzostwa okręgów odbyły się dopiero jesienią 1956 roku. Przeprowadzono je z udziałem 28 drużyn, a rozgrywki te stanowiły jednocześnie eliminacje do I ligi (na rok 1957). Pokazały one bezwzględną dominację AZS. AZSAWF zdobył mistrzostwo Okręgu Warszawskiego, a AZS AWF II – wicemistrzostwo. Wobec tego 2 grudnia 1956 roku na stadionie warszawskiej „Polonii" rugbyści z Bielan i zdobyli pierwsze trofeum: Puchar Redakcji Tygodnika „Sportowiec", pokonując w finałowym meczu KS „Czarni" Szczecin (14 : 9).



Drużyna AZS AWF 1956 r. Stoją od lewej: Mieczysław Wcześniak, Andrzej Ważyński, Sławomir Frankowski, Ryszard Siedlarski, Jerzy Koter, Józef Grochowski, Stefan Duliban, Jan Chodkiewicz, Jerzy Madej, Zbigniew Janus, Marian Bondarowicz, Pepito Riau, Maciej Liepelt, Józef Sokołowski, Alojzy Moskała.Na łamach „Sportowca" ukazał się wówczas pochlebny artykuł o nowej grze, którą określano mianem „dziecka sezonu". Artykuł zdobiły fotografie rugbystów AZS AWF Warszawa. Wychodzi jednak na to, że ojcem tego dziecka był AZS!

Literatura: A. Karpiński, *Rugby dziecko sezonu*, „Sportowiec" 1956, nr 51–52, s. 15; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 266.

E-AZS – nie jest propozycją zmiany nazwy Związku, a przede wszystkim pochodną jego otwartości na wyzwania współczesności, także tych spod znaku 2.0. Historia AZS pokazuje, że problem nie jest wyłącznie związany z recepcją obcych wpływów i ich mechanicznym naśladownictwem, czytaj: automatycznym przenoszeniem na polski grunt. Relacje AZS z najnowszymi technologiami możliwymi do zastosowania w sporcie sięgają przynajmniej okresu połowy lat 80. XX wieku (jeśli nie liczyć szybkiej „elektryfikacji szermierki" jeszcze w latach 50. tego stulecia, wykorzystanie specjalnej aparatury oraz metalizowanych plansz było wtedy wielkim luksusem). Wysoce skomplikowana elektronika pojawiła się już w Akademickich Mistrzostwach Polski w Poznaniu w 1954 roku. Alfred Luther wspomina:

> Poznański AMP to były zawody międzynarodowe. Startowała w nich studencka ekipa z NRD (Niemieckiej Republiki Demokratycznej, D.S.), gdzie sport już wtedy osiągnął wysoki poziom. O łapaniu czasu na fotokomórkę nie było wtedy mowy, nie dysponowaliśmy nawet taką aparaturą w kraju. Ale na jednym z treningów student Politechniki Poznańskiej Zygmunt Halka oświadczył, że wykona takie urządzenie na te zawody. Zażądał tylko od nas pistoletu startowego, pudełka naboi, 200 m kabla, 6 stoperów wyregulowanych i sprawdzonych, zaś resztę wyposażenia pożyczył z pracowni uczelni. Zrobił w dwa dni, co ważne, bo sztafeta NRD pobiła wtedy rekord świata 4x200m i wynik został zatwierdzony przez JAAF bez problemów.

Polak potrafi! Prawdziwe jednak komputerowe *tête-à-tête* zaczęło się bodaj w 1984 roku. W trakcie Turnieju Państw Nadbałtyckich po raz pierwszy w Polsce podjęto próbę komputeryzacji strony organizacyjnej zawodów szermierczych. Działacze AZS Politechnika Wrocław Mileniusz Nowak i Janusz Florkiewicz napisali program, za pomocą którego mieli usprawnić pracę komisji sędziowskiej. Jak pisze Wojciech Zawadzki, „Nie za bardzo się udało, bo posiadany sprzęt: komputer ZX Spectrum



z zewnętrzną pamięcią magnetofonową i polską drukarką DX l 00 okazały się zbyt zawodnymi urządzeniami".

Mileniusz Nowak przy pracy, fot. W. *Zawadzki, AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 252.

Pierwsze koty za płoty… Potem było już tylko lepiej – także jeśli chodzi o komunikację i wymianę informacji za pomocą wprzęgniętej do sieci AZS-ów techniki komputerowej (np. podczas pierwszej Gali Śląskiego Sportu Akademickiego, która odbyła się 27 października 2010 roku, KU AZS UŚ został wyróżniony Nagrodą Prezesa OŚ AZS Katowice za Najlepszą Stronę Internetową). Potem pojawiły się niemal regularne transmisje online z organizowanych przez wiele klubów AZS zawodów. Już u progu drugiej dekady XXI wieku Akademickie Mistrzostwa Polski w Szachach w Katowicach były transmitowane na żywo w Internecie, a w roli komentatora wystąpili arcymistrz Marcin Tazbir oraz arcymistrz Bartłomiej Heberla z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Rozgrywki na bieżąco śledziło kilkaset osób z całej Polski. Najbardziej spektakularnym kazusem wykorzystania tej techniki niech będą zorganizowane przez AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego (i przezeń wygrane!) Akademickie Mistrzostwa Europy w Piłce Siatkowej na przełomie czerwca i lipca 2017 roku. Wykorzystano wówczas system wyników na żywo Live-Scoring, Live Streaming, z którego w czasie zawodów skorzystało ponad 35 tys. kibiców!



Triumfatorzy Akademickich Mistrzostw Europy w Piłce Siatkowej, Rzeszów 2017. Fot. https://rzeszow.tvp.pl/

W trakcie Akademickich Mistrzostw Polski w Judo w Białymstoku 23–25 marca 2018 r. transmisję online prowadzono bezpośrednio i równolegle z czterech mat, na których toczyły się pojedynki. Poza udogodnieniami dla widzów wydatnie ułatwiało to pracę sędziów (monitorowali walki z dwóch kamer, co szybko pozwalało rozwiewać pojawiające się wątpliwości…). W relacjach z najnowszymi technologiami mieści się tez otwartość AZS wobec e-sportu. Już w 2001 roku odbyła się nietypowa impreza zorganizowana przez Klub Uczelniany AZS UwB – pierwszy raz w swojej historii uniwersytecki AZS był organizatorem Mistrzostw Uniwersytetu w Piłkarskiej Grze Komputerowej. Do gry zgłosiło się 40 uczestników w przedziale wiekowym od 18 do 50 lat z różnych szkół i środowisk. Aby poznać stosunek aktualnych władz Związku do e-sportu warto przeczytać fragment wywiadu, jaki udzielił wówczas „Akademickiemu Przeglądowi Sportowemu" wiceprezes ds. upowszechniania kultury fizycznej ZG AZS Dariusz Piekut:



Aktualny Sekretarz Generalny AZS Dariusz Piekut

W tym miejscu pragnę położyć nacisk na nowy kierunek naszej aktywności jako kolejną ofertę wysyłaną przez AZS w stronę społeczności akademickiej. Mam na myśli E-SPORT i naszą nową inicjatywę E-AMPY. Nasza rozmowa odbywa się tuż po finałach E-AMPów, które zaistniały na Gali. W eliminacjach do nich wzięło udział niemal 2600 uczestników – studentów. Organizacja finałów to ogromne przedsięwzięcie wymagające wykorzystania najnowszych technologii i szczególnej oprawy multimedialnej. Z oceny uczestników tego wydarzenia wynika, że jako AZS zdaliśmy egzamin na piątkę. Wiem, że nie tylko w naszym środowisku to-

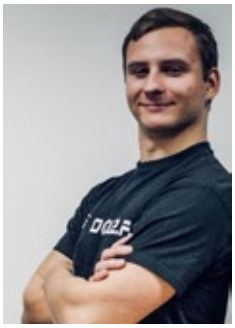

czy się gorąca dyskusja na temat, czy e-sport to sport i czy powinniśmy się w to angażować. Pozostawiam to tym, którzy lubią spierać się o definicje. Mimo iż sam „nie gram w gry", to uważam, że emocje, jakie rodzą się w związku z rywalizacją w tej formie, niczym nie ustępują tym z tradycyjnych aren sportowych.Za tymi słowami poszły czyny. Na Gali Sportu Akademickiego 2017 w Opolu uhonorowano pomysłodawcę akademickich rozgrywek e--sportowych Jędrzeja Smaruja.

Jędrzej Smaruj, fot. https://static1.s-trojmiasto.pl

Literatura: M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 294; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 252; APS 2017, nr 4 (343), s. 8; APS 2015, nr 1 (324), s. 8; K. Miroszewski,.K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 77; A. Luther, *„Gryfici"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 339; APS 2018, nr 2 (348), s. 14; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 107; APS 2017, (345), s. 4–6.

ERGOMETR (wioślarski) – wedle powszechnie dostępnych encyklopedii jest maszyną, która umożliwia treningi wioślarzom. Głównie służy do utrzymania formy podczas sezonu zimowego, w którym wioślarze z reguły nie mogą trenować na wodzie (doskonale odwzorowuje czynności wykonywane „w naturze"). Ergometr wprawia w ruch większość w zasadzie wszystkich najważniejszych partii mięśni. Jego prostota, nieograniczony czas i okoliczności wykorzystania oraz zbawienne działanie na organizm sportowca sprawiły (w ogromnym skrócie), że w styczniu 2018 roku we Wrocławiu odbyły się już …. XXVII Mistrzostwa Polski na Ergometrze Wioślarskim (ERGOWIOSŁA 2018).



ERGOWIOSŁA 2018, fot. https://ukssalwatornps.wordpress.com

Gdyby sięgać do genezy błyskotliwego rozwoju „ergowioślarstwa" z pewnością łatwo dostrzec rolę AZS w racjonalizacji tego fenomenu. Przynajmniej od pocz. lat 90. minionego stulecia kluby uczelniane uczyniły z tej maszyny swego rodzaju firmowe narzędzie aktywizowania braci studenckiej w zakresie ruchu i ćwiczeń fizycznych. To od tego mniej więcej czasu zeszyty „Akademickiego Przeglądu Sportowego" pełne są informacji o zbawiennym w tej sferze działaniu ergometrów. Historia Międzynarodowych Mistrzostw Polski na Ergometrach sięga roku 1992, w którym grupa działaczy z AZS Politechniki Wrocławskiej (patrz – tradycje wioślarskie!) rzuciła hasło zorganizowania na wzór zachodni regularnej i oficjalnej rywalizacji na tym właśnie sprzęcie. Już w pierwszej edycji zawodów pojawiło się ponad 100 zawodników z Polski i zagranicy. W 1993 roku udział w tej imprezie wziął ówczesny mistrz świata Maciej Siejkowski. Zmagania w trakcie IV Międzynarodowych MP na Ergometrze Wioślarskim w Brzegu Dolnym k/ Wrocławia w styczniu 1995 uatrakcyjniał śpiewający Ryszard Rynkowski. Ciekawe, że i on sam spróbował sił w ergometrze… Potwierdza to tylko swego rodzaju magię i uniwersalną moc przyciągania przez ten sprzęt nawet tych, którzy na co dzień ze sportem nie mają wiele wspólnego. Ergometr do dziś robi w AZS ogromną karierę – trudno mówić o nim jedynie w kategoriach trenażera.



Ergometry na 54. Varsoviadzie. http://azs.waw.pl

Stał się bowiem autonomicznym sprzętem sportowym wykorzystywanym w regularnych i oficjalnych zawodach. Na szczęście nie utracił przy tym charakteru „klubowego", familiarnej maszyny, na której łatwo sprawdzić można swoje sportowe możliwości w atmosferze zabawy, relaksu i odpoczynku. W pewien sposób ten dualizm widać było w trakcie wiślanych regat ósemek ze sternikiem zorganizowanych z okazji kolejnej rocznicy powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego (czwarta edycja, 13 maja 2017). Na Wiśle ścigały się „profesjonalne" osady szkół wyższych Krakowa, Warszawy i Wrocławia, natomiast „bulwary wiślane stopniowo zapełniały się, a przykuwające wzrok dekoracje nie pozwoliły nikomu przejść obojętnie… Na brzegu czekało mnóstwo atrakcji (ergometry). Trzeba było przepłynąć na nich równo 653 m, bo UJ takli właśnie jubileusz wówczas świętował".



Akademickie Mistrzostwa Polski w Ergometrze Wioślarskim, Rzeszów 2012 r. Fot. za: M. Szczudło, I. Tabaczek-Bejster, S. Zaborniak, *Działalność sekcji kajakowej Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Rzeszowskiego (1993–2016)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2017, t. XVI, nr 4, s. 73–93.

Literatura: APS 1995, nr 2 (109), s. 6; 2017, nr 6 (345), s. 18; 2017, nr 4 (343), s. 17; A. Srebrakowski, *Wioślarstwo wrocławskie po II wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, red. J. Maliniak, P. Sroki i G. Strauchold, Wrocław 2014, s. 210–211; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 176.

FUKSOWANIE. W każdej, nawet niewielkiej społeczności, której zasady funkcjonowania oparte są na dość wyraźnej hierarchii i podporządkowaniu, pojawia się – często nieformalna – kategoria osób stojących w tej drabinie najniżej, ale wykazująca z tego powodu chęć awansu. Innymi słowy, w wielu środowiskach dobrze znana jest instytucja nowicjusza, początkującego, najmłodszego, czyli tzw. fuksa (nazywa się go czasem „beanem", „kotem" lub po prostu „młodym"). Wyjściu z wyznaczanego tym terminem kręgu towarzyszą pewne rytuały właściwe grupie, której tożsamość w jakimś sensie stanowią. Studenci zwą je otrzęsinami i pewnie akademickość tego zwyczaju sprawiła, że pojawił się on również w AZS. Tradycja fuksówki i fuksowania nie miała w AZS powszechnego charakteru, choć można się domyślać, że i w tym związku pojawiały się podziały na „starych" i „młodych" (do czego przekonują choćby sportowe pseudonimy). Poza sportowcami zabawne „chrzty" stawały się też udziałem uczestników organizowanych przez AZS obozów studenckich (np. w ramach słynnych neptunaliów).



Neptunalia czyniły z *beanów* pełnoprawnych członków AZS. Obóz AZS Politechniki Wrocławskiej w Giżycku w 1988 r. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 322.

W dosłownym sensie fuksowanie pojawia się w pamiętnikach azetesiaków z Zakopanego i Wrocławia. Odbywało się ono przy okazji pierwszego wyjazdu zawodnika za tzw. żelazną kurtynę na wyidealizowany Zachód (*Magia zagranicy*), do wolnego i kolorowego świata. Dzisiaj trudno to zrozumieć, ale w latach 50. XX wieku było to jak przekroczenie Rubikonu. Nawiązywało też trochę do morskich tradycji żeglarskich z okazji przekraczania granic wyznaczonych równoleżnikami. Ceremoniał azetesowskiego fuksowania wspomina ze szczegółami Kazimierz Niemierka, lekkoatleta z AZS Wrocław o pseudonimie „Hrabia":



Kazimierz Niemierka większość życia spędził w górniczym Wałbrzychu, od kilku lat mieszka w Krakowie Jest doktorem nauk o kulturze fizycznej, absolwentem wrocławskiej AWF, a obecnie chyba bardzo aktywnym emerytem. Prowadzi m.in. wykłady w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości w Wałbrzychu w zakresie wychowania fizycznego i rehabilitacji. Uczestniczy m.in. w organizacji Festiwalu Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty. Koordynuje działania wolontariuszy w części sportowej Ogólnopolskich Dni Integracji „Zwyciężać Mimo Wszystko". Działa na rzecz wspierania osób niepełnosprawnych. Fot. http://old.mimowszystko.org

[…] pamiętam pierwszy wyjazd na zawody zagraniczne do Lipska z okazji dziesięciolecia tamtejszego Uniwersytetu. Otóż w pociągu, tuż przed przekroczeniem granicy, pan Jan zarządził chrzest „florków". Rozdał wszystkim tekst prośby o przyjęcie do zacnego grona, który brzmiał mniej więcej tak: „Ja, nędzny florek (tu imię i nazwisko), proszę Wysokie Przewielebne Konsorcjum o udzielenie mi chrztu i przyjęcie w poczet zawodników sekcji lekkoatletycznej AZS Wrocław. Komisję Brutalistyczną proszę o łagodny wymiar kary". Do tej ceremonii trzeba było przystąpić w pokorze ducha i skromności. Komisję Brutalistyczną stanowili nasi miotacze z łapami jak bochny chleba [...]. Florków lano niemiłosiernie. Gdy przyszła moja kolej, wypaliłem po swojemu tekst formułki: „Ja, przewielebny florek, Kazimierz Niemierka, proszę Nędzne Konsorcjum o udzielenie mi...". Tu jak oparzony wyskoczył na mnie Przewodniczący Trybunału: „Hrabiemu wyznaczam karę razy sześć za obrazę". Brutaliści niczym wściekłe psy rzucili się na mnie chudzinę. Przełożyli mnie przez swoje kolana i zaczęło się „poszóstne odliczanie". Ich ciężkie łapska zadawały mi raz po razie ogromny ból.. Jeden z oprawców powiedział: „Ale mnie ręka zabolała, ten Hrabia ma taką chudą d...!". Potem nie czułem już nic, jedynie palący żar w części dolno-tylnej. Bałem się, ze nazajutrz nie wystartuję w zawodach. Opisanej tradycji fuksowania pozbawił nas tak naprawdę… traktat w Schengen!

Literatura: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 179; K. Niemierka (Hrabia), *Spełnienie*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 333; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 322.

GALE/bale. W czasach wszechogarniających nas zabiegów marketingowych i galopująco zmieniających się form reklamy słowo „gala" robi oszołamiającą karierę.

Gale oferują zarówno usługi fryzjerskie, jak i możliwość kupna najnowszej armatury budowlanej i łazienkowych kafli... Słowo to robi też furorę w AZS! W ciekawy sposób problem potraktował „Akademicki Przegląd Sportowy" w redakcyjnym eseju pomieszczonym w dziale *Od redakcji*. Zdaniem Redaktora przylgnęło ono do sportu akademickiego w dość tradycyjnym sensie – w związku z uroczystą, podniosłą ceremonią, przeglądem, rewią, akademią, widowiskiem i pokazem wreszcie. Redaktor pisze:



mamy galę (ogólnopolską) podsumowującą dorobek minionego roku akademickiego, ale także gale środowiskowe i nieraz uczelniane sławiące bohaterów lokalnych. Gale się rozbudowują, bo i bohaterów przybywa… Program gal stale ulega modyfikacji i także się rozbudowuje. Pojawiają się nagrody przyznawane plebiscytowo…. Gala, bez względu na to, co mówi słownik, to też sytuacja i okoliczności nadzwyczajne, scenografia, często scena, światła, mikrofony, publiczność, goście. To wymusza niejako standardy uczestnictwa (stroje).

Kiedyś bale, dzisiaj gale… Zaproszenie na bal AZS USB Wilno z 1922 roku.



Zrazu bale łączono z plebiscytami, gale to chyba efekt zrównania tańca i zabawy z jakaś częścią oficjalną …

W zasadzie nic dodać, nic ująć! Może tylko wypada zauważyć, że gala do sportu przystaje, bo ten drugi jest też bez wątpienia widowiskiem. Poza tym w sporcie rywalizują nie tylko sportowcy. Zapytać przecież należy o to, gdzie i w jakiej formie na jakim innym forum dostojnie współzawodniczyć ze sobą mogą trenerzy, prezesi, wiceprezesi, kierownicy, dyrektorzy, menadżerowie (że o ich małżonkach nie wspomnę…). Gale dają szanse nie tylko zaistnienia w plebiscytach, ale pozwalają choćby na aktywne rywalizowanie na parkiecie. W tym sensie gale wiążą się genetycznie ze balami. Te zaś w tradycje AZS wrastały od jego początku i mocno kwitły bodaj w każdym okresie jego późniejszego rozwoju…





Bal AZS w legendarnym gdańskim „Żaku" w roku 1960 i sylwestrowa zabawa z obozu zimowego w Lądku Zdroju z tego samego roku. Było szampańsko... Fot. za: *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 245.

Literatura: APS 2016, nr 7 (338), s. 2; *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 245. Esej ten uzupełniać mogą tysiące ciągle budzących emocje i sentyment relacji ustnych…**„**

GEDANIA" GDAŃSK – jedno z najstarszych polskich stowarzyszeń sportowych działających w Gdańsku. Już w 1876 roku na terenie Gdańska powstaje „Ogniwo", pierwsze polskie stowarzyszenie sportowe w tej części Pomorza. Natomiast w roku 1894 rozpoczyna swoją działalność Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Pozostaje ono jedyną polską organizacja w Wolnym Mieście Gdańsku utworzonym 15 listopada 1920 roku jako wykonanie wcześniejszych postanowień traktatu

wersalskiego. Z inicjatywy „Sokoła" w roku 1926 powstało boisko wraz z najpotrzebniejszymi urządzeniami sportowymi na terenie tak zwanego Polenhof przy Heeresanger Strasse. Później obiekty te staną się siedzibą „Gedanii". Klub założony został 15 sierpnia 1922 roku jako klub wielosekcyjny. Jego geneza wiąże się z zamknięciem sekcji piłkarskiej w „Sokole", którego drużyna występowała właśnie pod nazwą „Gedania" (popularna zlatynizowana nazwa miasta). W latach 1922–1939 oficjalna nazwa klubu brzmiała Sportklub „Gedania" e.V. in Danzig, choć w powszechnym użyciu była polska nazwa Kolejowy Klub Sportowy „Gedania". W 1924 r. „Gedania" przystąpiła do struktur sportowych WM Gdańsk (od 10 kwietnia 1927 zwana Baltischer Sport-Verband, czyli Bałtycki Związek Sportowy).



Piłkarze „Gedanii" z okresu międzywojnia. Fot. http://www.gedania1922.pl/strona-glowna

Początkowo działała sekcja piłkarska, ale od roku 1931 funkcjonowały też sekcje lekkoatletyczna, kolarska, hokejowa, motorowa, bokserska i żeglarska. W latach 1934–1939 jej najbardziej popularna sekcja piłkarska zmuszona była wejść do Deutscher Fussball-Bund i grała w dywizji/lidze Gauliga Danzig. Na krótko w 1939 roku „Gedania" została przyjęta do Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i w sezonie 1939/1940 planowano jej przystąpienie do polskiej klasy rozgrywkowej. Tuż przed rozpoczęciem II wojny klub został zmuszony przez władze WM Gdańska do zawieszenia działalności. Po wybuchu wojny rozstrzelani zostali prezes „Gedanii" Henryk Kopecki oraz wiceprezesi Konrad Zdrojewski i Władysław Dębowski, a większość zawodników klubu trafiła do obozów koncentracyjnych. Wojny nie przeżyło łącznie 75 członków klubu. W tym krótkim zarysie międzywojennych dziejów klubu widać wiele paraleli wobec działającego w WM Gdańsku Akademickiego Klubu Sportowego.



Bieg dziewcząt rozegrany na stadionie „Gedanii" we Wrzeszczu podczas Święta Sportu 11 IX 1938 r. Fot. Witold Kledzik, 1938. Za http://www.gdanskstrefa.com/ks-gedania-klub-gdanskich-polakow-1922-1953-fragment-3/

Oba działały przecież na obczyźnie i w naturalny sposób stały się ostojami polskości. W oczywisty sposób we wrogim żywiole szukały między sobą porozumienia i współpracy. Działo się to na różnych poziomach i przyjmowało różnorodną postać. Ścisła współpraca z klubem „Gedania" polegała na tym, że zawodnicy AZS wiele razy występowali w barwach „Gedanii", za darmo korzystali z jej obiektów sportowych. Równie często azetesiacy korzystali z kadry trenerskiej KKS. Autonomii obu klubów nie ograniczały też inne związki personalne. Na przykład Jerzy Stefan Miecznikowski jako student Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej był prezesem AZS Gdańsk w latach 1933–1934. Jednocześnie pełnił funkcje kierownika sekcji narciarskiej w klubie sportowym „Gedania" Gdańsk. W dziejach międzywojennego AZS trudno znaleźć inne przykłady podobnej międzyklubowej symbiozy ze stowarzyszeniami sportu pozaakademickiego. W przypadku Wolnego Miasta Gdańska wydawało się to jednak zupełnie zrozumiałe i niezwykle potrzebne!

Literatura: R. Wryk, *Straty osobowe Akademickiego Związku Sportowego w latach II wojny światowej 1939–1945*, Poznań 1991, s. 68; Idem, *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach. Wybór i opracowanie*, Poznań 2009, s. 629; M. Gizowski, K. Knyżewski, *Rola i znaczenie polityczne Akademickiego Związku Sportowego w Wolnym Mieście Gdańsku*, s. 72–3; J. Rybicki, *AZS w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 15; T. Stegner, *75 lat Klubu Sportowego „Gedania"*, Gdańsk 1997; J. Gebert, *Z gdańskich boisk i stadionów*, Gdańsk 1970.

GDAŃSK, LIÈGE, EDYNBURG, MOSKWA. Przy takiej tytułowej wyliczance pada zwykle pytanie o to, co łączy wymienione –w tym przypadku – miasta. Potem następuje popis wiedzy niemal tajemnej, bo gwarancją przy tak zadanym pytaniu intelektualnego show jest zawsze ocierająca się o sensację (nikt tego nie podejrzewał!) odpowiedź. I tak jest w tym przypadku. Każde z tych miast leży lub leżało (Gdańsk) poza granicami państwa polskiego, a nicią je łączącą wówczas, kiedy dokładnie wszystkie nie należały do Polski, był fakt, że istniały w nich kluby lub koła – mniejsza o nazwę – Akademickiego Związku Sportowego. Powstawały z różnych powodów i w nieco odmiennych celach, funkcjonowały z różną mocą i zawsze w jakiś sposób, *nolens volens,* uwikłane były w wielką politykę. Tworzenie polskich klubów na obczyźnie nie jest w naszej historii niczym wyjątkowym, bo łatwo wymienić tuzin tych, które Polonusi zakładali w Niemczech, Francji, USA czy Brazylii. Żadna jednak organizacja sportowa nie jest w stanie wykazać się tak imponującą topografią zjawiska… Więcej: *AZS Liège.*

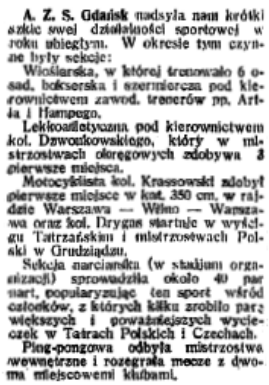

A. Z. S. Gdańsk nadsyła nam krótki szkic swej działalności sportowej w roku ubiegłym. W okresie tym czynne były sekcje:

Wioślarska, w której trenowało 6 osad, bokserska i szermiercza pod kierownictwem zawod. trenerów pp. Artla i Hampego.

Lekkoatletyczna pod kierownictwem kol. Dzwonkowskiego, który w mistrzostwach okręgowych zdobywa 3 pierwsze miejsca.

Motocyklistka kol. Krassowski zdobył pierwsze miejsce w kat. 350 cm. w rajdzie Warszawa — Wilno — Warszawa oraz kol. Drygas startuje w wyścigu Tatrzańskim i mistrzostwach Polski w Grudziądzu.

Sekcja narciarska (w stadjum organizacji) sprowadziła około 40 par nart, popularyzując ten sport wśród członków, z których kilku zrobiło parę większych i poważniejszych wycieczek w Tatrach Polskich i Czechach.

Ping-pongowa odbyła mistrzostwa wewnętrzne i rozegrała mecze z dwoma miejscowemi klubami.

Trudno to sobie wyobrazić, ale ta prosta informacja prasowa była w 1931 roku częścią serwisu zagranicznego. „Przegląd Sportowy" 1931, nr 8, s. 5.

„**GLIKRAWA**". Z powodów cywilizacyjnych i pogłębiającej się globalizacji (żadnych innych rozsądnych przyczyn wskazać nie można) z upływem lat liczba uczestników obozów w Wilkasach mniej więcej od 1995 roku poczęła spadać. Czynnik ten nie miał zapewne znaczącego wpływu na magiczną wilkaską atmosferę (bawić można się też w węższym gronie), ale zdaje się, że determinował nieco charakter obozowej rywalizacji sportowej. We współzawodnictwie nie mogły już brać udziału ekipy wiązane wyłącznie z konkretnymi ośrodkami, a coraz częściej reprezentacje miały wymiar eklektyczny, bo łączone drużyny pochodziły z różnych miast Polski. Okazuje się, że ta okoliczność znalazła swoje odzwierciedlenie w nazwach tych niejednorodnych co do geograficzno-uczelnianego pochodzenia ekip. Tkwi w tych nazwach potężny potencjał integracyjny, który sprawiał, że „Glikrawa", drużyna składająca się z zawodników pochodzących z Gliwic i Krakowa w istocie na boisku stanowiła jednię. Inne przykłady są podobnymi majstersztykami językowymi. Oto „Kleszcze" w przemyślny sposób łączyły Kielce ze Szczecinem, Olsztyn i Kielce zgrabnie pomieściły się w „Kielsztynie", w „Kracławiu" zaś znalazł się Kraków pospołu z Wrocławiem. „Wagliwa" natomiast zespoliła stolicę z Gliwicami. Trójczłonowy okazał się „Kakacław", bo pobrzmiewają w nim nazwy Katowic, Krakowa i Warszawy. Mniej udane „zespolenia" (mówiąc językiem sportowym), to „Gliłódź" i „Wrrrrwawa" (Wrocław i Warszawa). Choć nazwa, którą za chwilę przywołam, ma nieco inny charakter, to twórcy miana ekipy Szkoły Głównej Handlowej z Warszawy „Bar-o-metr" należy się ukłon połączony z szacunkiem…



Azetesianka przysłaniająca nieco baner sprawiła, że w Wilkasach spotykały się asy… Fot. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, passim.

GRYFICI – wydaje się, że dla czytających ten tekst Gryfici z pewnością nie są dynastią książęcą panującą na Pomorzu Zachodnim od XII do XVII wieku, choć gryfitów dwudziestowiecznych z tymi historycznymi wiąże fakt, że jedni i drudzy identyczną nazwę zaczerpnęli– choć w różnym czasie – od gryfa, mitycznej istoty, w której cielesność lwa połączona została z orlą głową i skrzydłami (patrz: *Wierni gryfowi*).



Jedno z wielu wyobrażeń gryfa.

Azetesowska literatura wspomnieniowa, w więc ta, która w swym zasadniczym zrębie pisana jest piórem pierwszych pokoleń sportowców-akademików, operuje tym określeniem w szczególny sposób. Przywoływanie tej nazwy wywołuje zwykle ogromną nostalgię, wypełnione jest też emfazą, empatią, niekiedy patosem i poczuciem wielkiej dumy determinowanej faktem przynależności do grona gryfitów. W tym rozumieniu gryfitą nie jest z pewnością każdy członek AZS, bo prawo korzystania z tego miana nie wynika wyłącznie z procedur obwarowanych reguł członkostwa. Gryfitą bowiem się jest, a nie bywa. Takie wrażenie odnieść można z kontekstu, w jakim często pojawia się to nobilitujące określenie w sportowych i akademickich memuarach. Alfred Luther, zakopiański i krakowski azetesiak (rocznik 1922), jeszcze przed wojną poznał w Nowym Sączu startujących w klubie harcerskim studentów, których nazywał od widocznego na ich piersiach godła Gryfitami (pisownia w zgodzie z oryginałem, D.S.). Wspomina te kontakty w sposób pełen sentymentu i znaczącej zadumy: „Dużo skorzystałem poprzez wspólne treningi z ‚«Gryfitami». Korygowali oni nasze błędy jako starsi i bardziej obyci z ‚«wielkim sportem». Promieniowało od nich jeszcze coś, co mi, byłemu sądeckiemu licealiście, przypominało wpajanie w szkole przez profesorów-humanistów greckiej zasady, *kalos kagathos* — ‚«piękny i sprawny»". O ile popularny azetesiak wydaje się określeniem dość familiarnym, o tyle gryfita w rozumieniu Alfreda Luthera brzmi chyba dumniej i dostojniej – *noblesse oblige*! (nawet jeśli katowiccy azetesiacy z UŚ zdecydowali o tym, aby wydawany od 1987 roku biuletyn organizacyjny AZS zdrobniale nazwać „Gryfuś"). Poza tym wszyscy, którzy znają gwarę śląską, doskonale wiedzą, że przymiotnik „gryfny" oznacza po prostu „ładny"…





Na Górnym Śląsku nie ma problemów z łączeniem pojęcia „gryfici" z przymiotnikiem „gryfny". Za: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 163, 165.

Literatura: A. Luther, *„Gryfici"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 331–2; F. Lenart, *Poł wieku przyjaźni z biało-zielonym Gryfem*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 197, 207–8; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 163, 165.

GUSTAW V (1885–1950), król Szwecji w latach 1907–1950, przedstawiciel dynastii Bernadotte. Wstąpił na tron po śmierci ojca, Oskara II. Był zwolennikiem reform i przestrzegał porządku konstytucyjnego. Za jego panowania i przy jego wsparciu w Szwecji przyznano prawa wyborcze kobietom. W czasie II wojny światowej, mimo swych proniemieckich sympatii, starał się utrzymać neutralność

kraju. Był wielkim amatorem sportu, a zwłaszcza tenisa ziemnego. Wzorem Wielkiej Brytanii wspierał zakładanie klubów tenisowych w Szwecji (po swej wizycie na Wyspach w 1876 r.). Z jego inicjatywy powołano H.M. King Gustaf V of Sweden Cup (znany lepiej jako King's Cup, organizowany w latach 1936–1985), prestiżowy, drużynowy turniej halowy w Sztokholmie. Uchodził za znawcę i wielkiego mecenasa tenisa. Opowiadano o nim, że w czasie wizyt w Berlinie prosto po spotkaniach z Hitlerem szedł na kort, aby rozegrać mecz z żydowskim tenisistą Danielem Prenn. Pod pseudonimem „Mister G" wielokrotnie i długo sam grywał w tenisa dla przyjemności. Zapraszał do swej posiadłości na Riwierze Francuskiej ówczesne gwiazdy tenisa do gry w miksta. Wśród nich wielokrotnie znajdowała się m.in. azetesianka Jadwiga Jędrzejowska.



Fot. Jadwiga Jędrzejowska i król Szwecji Gustaw V – 1936 rok. Za: G. Jatowska, *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 205.

W czasie II wojny król Gustaw interweniował u władz niemieckich w sprawie lepszego traktowania więzionych tenisistów: w 1940 r. zabiegał u władz niemieckich okupujących Polskę, aby na czas wojny zezwoliły Jadwidze Jędrzejowskiej na pobyt w Sztokholmie w neutralnej Szwecji. Pani Jadzia nie przyjęła zaproszenia króla i została w kraju. Być może jednak interwencja Gustawa V uratowała jej życie. Po wojnie na turnieju w Sztokholmie król zobaczył ją na korcie i ponoć pogroził jej palcem. Tenisistka potem żartowała, że złamała dworską etykietę, bo królowi się nie odmawia! W 1980 roku Gustaw V został pośmiertnie uhonorowany członkostwem w International Tennis Hall of Fame w Newport.



Polsko-szwedzki mikst… Fot. za https://www.styl.pl/magazyn/news-jadwiga-jedrzejowska-o-co-poklocila-sie-z-chaplinem,nId,2381750

Literatura: Z. Skrzypek, *500 zagadek sportowych*, Warszawa 1967, s. 137; G. Jatowska, *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 201–234, s. 205.

JAGIELLONKI. Piłka nożna cieszy się niezmienną, ogromną popularnością zarówno wśród trenujących ją dziewcząt, jak i coraz liczniejszego grona kibiców sfeminizowanego futbolu. Przegląd tabel w zasadzie jakiejkolwiek klasy rozgrywkowej w żeńskiej piłce nożnej jednoznacznie pokazuje, jak wiele w niej AZS-esów. W zasadzie chodzi o azetesianki, choć ta wielość akademickich zespołów nakazuje jakąś dywersyfikację i zniuansowanie tego ogólnego określenia. W piękny, subtelny, a przemyślany sposób uczyniono to w Krakowie. Autor relacji z serii kilkunastu wygranych odniesionych przez zawodniczki AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego zwycięzczynie nazywa jagiellonkami. Jest w tym i nowoczesność (gender) i wspaniała patriotyczna tradycja!



Debiutujący w sezonie 2013/2014 w rozgrywkach futsalu kobiet zespół AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego zdobył tytuł najlepszej drużyny w Polsce. Za: APS2017, nr 6 (345), s. 22.

KAŁASZNIKOW Nie jest w dobrym tonie żartowanie z nazwisk, ale kontekst, w jakim Aleksiej Kałasznikow i Igor Pochodnia, dwaj koszykarze z Ukrainy, pojawili się w drugoligowym zespole basketu AZS Koszalin w sezonie 1998/99, wydaje się i zabawny, i dla przełomu tysiącleci symboliczny. Oto zawodników zza wschodniej granicy uznawano często za panaceum (raczej niedrogie…) na kłopoty kadrowe wielu drużyn ligowych. Poszerzenie składu koszalińskich azetesiaków miało z pewnością dodać drużynie siły ognia. Skończyło się jednak brakiem upragnionego awansu do I ligi. Ponownie okazało się, że nazwiska nie grają, ognia nie rozpalił Pochodnia, a nie pomógł mu w tym Kałasznikow…

Literatura: L. Doliński, J. Kielar, J. Nyczka, *Sekcje wyczynowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Politechniki Koszalińskiej*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R. Wojciechowski, Koszalin 2003, s. 55.

KATARYNA – plecak umożliwiający pomieszczenie w nim wielu akcesoriów niezbędnych do oddanego uczestnictwa w wyrypach. Te kilkudniowe zimowe wypady w góry wymagały odpowiedniego przygotowania. Wyrypiarz musiał zmieścić w swoim plecaku „żywność na kilka dni…, zapasową bieliznę, aparat fotograficzny (z kliszami i statywem), siekierę, a często i piłę, „reperarurkę" do nart, śpiwór, apteczkę i inne utensylia, które zwiększały wagę kataryny do 20 kg i więcej".



Być może takie właśnie kataryny dźwigali krakowscy azetesiacy w drodze na dworzec kolejowy przed wyjazdem w góry ponad 100 lat temu. Fot. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 26.Za: W. Goetel, *Na nartach przed pięćdziesięciu laty*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 45–55.

KATARZYNKI – dla każdego smakosza i łasucha katarzynki pozostaną najbardziej rozpoznawalnym kształtem toruńskiego piernika, najdłużej produkowaną formą tych tradycyjnych wypieków o – przede wszystkim – wyjątkowym smaku (stanowiącym efekt użycia największej ilości mieszanki przypraw korzennych oraz zastosowaniu specjalnie wyrabianego, beztłuszczowego ciasta).



Szkoda, że słowo nie pachnie… Fot. https://www.doradcasmaku.pl

Niezmienna i gwarantowana jakość tego produktu zdecydowała, że mianem tym poczęto określać kobiecą drużynę basketu AZS UMK, która w przeszłości reprezentowała Toruń w kobiecych rozgrywkach koszykarskich. Nazwa nawiązywała też do przydomka męskiej drużyny basketu, tym razem „Twardych Pierników". W latach 60. i 70. akademiczki kilkakrotnie awansowały do ekstraklasy. W latach 1992–2001 zespół AZS-u już nieprzerwanie występował w I lidze. Począwszy od 1971 roku drużyna zdobyła 6 złotych, 7 srebrnych i 3 brązowe medale mistrzostw Polski uniwersytetów. Po sezonie 2004/2005 drużyna akademiczek została rozwiązana… Nazwa „Katarzynki" jednak pozostała, bo w lipcu 2005 roku powołano do życia Miejski Międzyszkolny Klub Sportowy „Katarzynki", który zajął miejsce drużyny AZS-u. W ostatniej dekadzie klub „Energa Katarzynki" Toruń trzykrotnie okazał się brązowym medalistą mistrzostw Polski koszykarek w sezonie 2009/2010, 2011/2012 i 2014/2015.



„Energa Katarzynki" Toruń bez AZS-u w nazwie (od 2005 roku)… Fot. wikipedia.pl

Warto jeszcze pamiętać, że Katarzynka (zawsze jednak w liczbie pojedynczej), to także administracyjna część Torunia, zlokalizowana w północno-wschodniej połaci miasta.

Literatura: E. Cichy (opr.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, cz. I: *Zarys historyczny działalności klubu*, Toruń 1972, s. 85; APS maj-czerwiec 1987, s. 51.

KLAPS – okazuje się, że KLAPS, choć wyłącznie ten pisany wielkimi literami, nie tylko nie odstrasza, ale może wręcz przyciągać i mamić swoją atrakcyjnością. KLAPS jest koszaliński i przekonuje do tego, że ciekawie budowane skrótowce mogą stać się narzędziem promocji. Można przecież zorganizować studencką ligę siatkarską, ale abrewiacja SLS zupełnie z niczym się nie kojarzy… Natomiast AZS w Koszalinie już od 2002 roku daje wszystkim KLAPS-a, czyli organizuje **K**oszalińską **L**igę **A**matorską **P**iłki **S**iatkowej… KLAPS-a też trochę słychać, bo przecież piłkę się uderza. Azetesiaków z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach od lat zachwyca i przyciąga ULKA (Uczelniana Liga Koszykówki Amatorskiej), mimo że ULKA ma już 25 lat!



14 maja 2014 r. w hali katowickiego Spodka został rozegrany 21. Finał Uczelnianej Ligi Koszykówki Amatorskiej – ULKA 2014. Dwa zespoły uczelnianej ligi – „Encore" i „Gramy bez Butów" zakwalifikowały się do finału. Sukces w rozgrywkach odniósł zespół „Encore". Fot. Piotr Nowak, za https://www.us.edu.pl

Literatura: *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R. Wojciechowski, Koszalin 2003, s. 86; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, 78.

Klub Kilimandżaro, znany też jako Klub Turystyczny Kilimandżaro (KTK), który w istocie był nieformalną grupą młodych polskich taterników. Powstał w Krakowie w 1907 r. dzięki inicjatywie braci Mieczysława i Tadeusza Świerzów oraz Walerego i Ferdynanda Goetlów, aktywnych potem w pierwszej fazie działalności AZS.





Mieczysław Świerz w dwu odsłonach, za http://www.portalgorski.pl/images/

Dołączył do nich także Władysław Kulczyński junior. Okres ten charakteryzował się ogromnym zainteresowaniem relatywnie nowymi na ziemiach polskich formach taternictwa nastawionego na wyczyn techniczny (zdobywanie miejsc trudno dostępnych). W odróżnieniu od dotychczasowej praktyki, wyruszali w góry bez przewodników-górali, sami zabezpieczając sobie odpowiednie wsparcie logistyczne. Nazwa Kilimandżaro, wskazująca szczyt

odległy i egzotyczny, była spektakularnym symbolem dążeń studentów. Podobnie było w przypadku wcześniejszego przedsięwzięcia pod nazwą Himalaya Club (stworzonego przez grupę młodych lwowskich taterników w 1904 r.).



Himalaya Club w składzie: Roman Kordys, Zygmunt Klemensiewicz, Jerzy Maślanka. Fot. http://www.krakow.ptt.org.pl

Klub Kilimandżaro istniał tylko 3 lata. Oprócz wymienionych do KTK należeli też Władysław Kulczyński oraz Kazimierz Piotrowski. Po rozpadzie grupy sporo jej członków aktywnie działało w Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego. Powszechnie uważa się, że działalność Himalaya Club oraz Klubu Kilimandżaro była początkiem nowoczesnego taternictwa w Polsce.



Członkowie Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego w 1910 roku na Hali Gąsienicowej. Fot. http://www.krakow.ptt.org.pl

Za: Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004, s. 915–916.

KOCYKARZE. Kibicowanie niejedno ma imię i przybiera rozmaite formy. W sferze słów znajduje to odbicie w rozróżnianiu widzów, kibiców, fanów, ultrasów, fanatyków etc. Za każdą z tych grup stoi inna skala wyzwalanych w trakcie oglądania zawodów emocji. Widzowie to trochę beznamiętni oglądacze, a fanatycy… Sportowi akademickiemu brakuje chyba ultrasów i fanatyków, ale na widzów narzekać nie może, nawet jeśli kibicują w „umiarkowany" pod względem uwidacznianych emocji sposób. Nie tylko w trakcie VIII Studenckiego Festiwalu Sportowego „Wilkasy 1994" licznie ujawnili się tzw. kocykarze – wakacyjni kibice spoczywający na kocykach. Trochę to nie dziwi – rywalizacja sportowa na obozach AZS w Wilkasach zawsze przybierała formę zabawy. Bawili się i zawodnicy, i kibice. W końcu lepsi kocykarze niż zadymiarze… Warto dodać, że termin ten pojawił się (być może po raz pierwszy oficjalnie?) w gazetce obozowej „Czar Niegocina", wydawanej w ramach letniego festiwalu w roku 1994 (VIII edycja). W gazetce znalazła się stała rubryka *Okiem kocykarza*, czyli biernego obserwatora, kogoś patrzącego z boku…



Fot. kocykarze na festiwalu w Wilkasach w 2004 r. Za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 35, 65; APS 1994, nr 7 (103), s. 11.

KOLCÓWKI SPRINTERSKIE – przedmiot marzeń wielu pokoleń dawnych biegaczy (zwłaszcza epoki międzywojnia). Sprzęt sportowy w tamtym okresie był drogi, a jego oferta nie tak szeroka jak współcześnie. Choć AZS organizował wypożyczalnie sprzętu sportowego, to dość nieprzyjemnie było biegać w cudzym obuwiu. Wspomina, choć nie tylko o tych problemach, Wielkopolanin, Jaromir Węcławski (azetesiak z rocznika 1905):



Jaromir Węcławski ok. 1934 r., fot. http://www.archiwumkorporacyjne.pl

> Pokolenie Azetesiaków, które opisuję w moich wspomnieniach, cechowało prawdziwe amatorstwo, wynikające z zamiłowania do kultury fizycznej, bez czerpania z tego tytułu jakichkolwiek materialnych korzyści dla siebie. Półzawodowstwo lub wręcz zawodowstwo, czerpanie zysków z uprawianego sportu, a już szczególnie czerpanie ze sportu środków i podstawy utrzymania, było w AZS nie do pomyślenia [...] Ja osobiście stwierdzić mogę, że jeśli chodzi o AZS poznański, to reprezentanci uczelni dostawali co najwyżej **kolcówki sprinterskie** i ubiory reprezentacyjne….



Być może w czasach Jaromira Węcławskiego takie kolcówki były obiektem westchnień wielu sprinterów https://en.wikipedia.org/wiki/Track_spikes#History





Bardziej do wyobraźni przemawiają jednak kolcówki Haliny Konopackiej. Fot. KATALOG_HK_olimpijski.pdf

Literatura: J. Węcławski, *Droga poznańskiego chłopca do AZS-u*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 93.

KOMENDANT. Czytelnicy „Akademickiego Przeglądu Sportowego" (1994, nr 6) dowiedzą się, że pomysł słynnych potem sportowych festiwali AZS-u zrodził się w kooperacji Jana Walkowa (wówczas prezesa Klubu AZS Uniwersytetu Wrocławskiego) i Bartka Korpaka (wtedy dyrektora biura Zarządu Głównego AZS) na obozie w Nieporęcie (ponoć w obecności Aleksandra Kwaśniewskiego, ówczesnego ministra sportu). Chodziło głównie o to, aby rywalizację sportową połączyć z autentyczną zabawą. Pierwsza taka „wesoła uniwersjada" odbyła się w Olsztynie, a właściwe w Kortowie, kampusie Akademii Rolniczo-Technicznej. Kolejną zorganizowano w Lublinie, ale już od trzeciej edycji (przełomowy rok 1989) festiwal na wieki utknął w ośrodku AZS w Wilkasach koło Giżycka. Sukces przedsięwzięcia zależny był jednak nie tylko od uroku i łaskawości natury, pozyskania odpowiednich środków, ale przede wszystkim ludzi, którzy w rozwój imprezy mocno się zaangażowali. Mowa tu właśnie o „komendantach". B. Korpak pisze: Władza komendanta dotyczyła prawie wszystkiego, co się działo w Wilkasach, nie tylko samej rywalizacji sportowej, ale także porządku, bezpieczeństwa i dziesiątków życiowych spraw uczestników. W pierwszych latach w tej funkcji najczęściej występował „ojciec założyciel" Janek Walków, który miał w sobie dar jednoczenia i niewyczerpane pokłady sił, pozwalające mu być we wszystkim miejscach zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy. Jan Walków



znalazł godnych następców i kontynuatorów. Ciekawe, czy setki uczestników wilkasowych wywczasów pamiętają Bogusia Wontora, Pawła Ożarowskiego, Darka Piekuta, Mariusza Walczaka, Tomka Wróbla….

Jan Walków i Bartłomiej Korpak. Fot. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 7–8.

KOŃ KULEJE – nikt nie uwierzy, że to proste zdanie jest jednocześnie nazwą własną. Takie miano przyjęła bowiem jedna z drużyn uczestnicząca w organizowanej przez AZS Koszalin (patrz: *KLAPS*) Uczelnianej Lidze Koszykówki Mężczyzn (edycja 2002/2003). Nie wiedzieć, czy student o nicku „Koń" uległ kontuzji i tę jego dolegliwość w szczególny sposób postanowili upamiętnić koledzy z drużyny… Poniższe przykłady zadziwiającej inwencji w tworzeniu nazw studenckich zespołów przekonują, że pomysłowość azetesiaków nie zna granic. Czy ktoś zaryzykuje opinię, iż w oryginalnych nazwach tkwić może jakiś chwyt marketingowy? Czy są one raczej pełnym „popisów elokwencji", klasycznym przykładem purenonsensu? A może to tylko szczególna emanacja radości, jaka udzielała się wszystkim uczestnikom azetesowskiego turnieju? Oto materia służąca rozstrzyganiu tych dylematów (przypominamy, chodzi o nazwy zespołów męskiej koszykówki…): „Ksero", „Arizona", „Głupie Jasie", „Rzeźnicy", „Latające Misie", „Nic Pewnego", „Dzień Dobry", „Żółtodzioby", „Goła Pupcia", „Bose Łosie", „Z Nazwy", „Po co Nazwa", „Pewny Finał", „Toniemy", „Męty 2000", „Była jak…", „Mędrcy". Chyba nieco mniej inwencji wykazali piłkarze nożni: „Łódka Bols", „Koło Gospodyń Wiejskich", „Leszcze", „Dzikusy", „Potężne Kaczory", „Degeneraci", „Bońki", „Spoceni Wioślarze", „Łowcy Budynków", „Dzikie Węże", „Kuracjusze", „Samoobrona", „Czarnobyl". Ciekawe, że jedna z turniejowych drużyn kobiecych nawała się „Kombinerki"…

Za: *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R. Wojciechowski, Koszalin 2003, s. 79 i nn.; 82 i nn.

KREDENSÓWKI – nazwa ta tylko pozornie wiąże się ze światem mebli, a nielicznym już dzisiaj absolwentom wrocławskiej AWF kojarzy się ze …. sportami zimowymi. Jako sprzęt do uprawiania narciarstwa pojawia się w pamiętnikach roczników studentów z początków lat 50. XX wieku. W jednym ze wspomnień o „kredensówkach" dowiedzieć się można jeszcze niewiele: „Wielkim przeżyciem był pierwszy obóz narciarski w Szczyrku (w 1953 r., D.S.). Wyposażeni przez uczelnię w jednakowe skafandry, sznurowane buty, narty «kredensówki» i leszczynowe kijki, dotarliśmy do Domu Wypoczynkowego «Maria», gdzie był punkt zborny". Cokolwiek o jakości tych nart mówi natomiast następujący komentarz: „Pierwsze ślady na śniegu przypominały tory tramwajowe, a okoliczne pagórki oraliśmy w ramach wymiany miasta ze wsią". Dwa lata potem w podobnych okolicznościach z „kredensówkami" zetknął się Józef Sachnik, który wspominał, że



Zbigniew Naglak, fot. za: L. Kumatycki i in., *Księga Profesorów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2016, s. 173.

> W lutym 1955 roku grupa studentów została wyznaczona na rajd zimowy pod przewodnictwem magistra Zbigniewa Naglaka. Studentom, którzy nie mieli własnych nart, Uczelnia wypożyczyła tak zwane kredensówy – poniemieckie, nieokrawędziowane narty wojskowe, pomalowane na biało z zielonym paskiem (stąd nazwa). Wykonanie na nich jakiejkolwiek ewolucji graniczyło z cudem. […] Cóż to była za parada strojów

narciarskich i sprzętu Większość miała białe, z zielonym paskiem, „kredensówki", które jakimś cudem zostały zdobyte przez Uczelnię z poniemieckiego demobilu – dodawał autor wspomnień.Kilka szczegółów na temat tych nart, w znaczący dla ich jakości sposób, podał też Bronisław Haczkiewicz:

„[…] ile to razy w pierwszych dniach zajęć pikowałem nosem w śnieg z tej prostej przyczyny, że na moich „kredensówkach" z wiązaniami paskowymi każda próba wykonania krystianii z wychylenia kończyła się fiaskiem. Było tych niepowodzeń chyba zbyt wiele, skoro po paru dniach przydzielono mi z magazynu normalne krawędziowe narty z wiązaniami „kandahar". Pora na reasumpcję: „kredensówami" nazywano stare (?) poniemieckie, wojskowe narty odnajdywane na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Nazwę „wywołała" biel nart ze specyficznym zielonym paskiem. Narty te, wyposażone w słabe wiązania paskowe, nie były też krawędziowane, a wobec tego wykonywanie na nich manewrów zjazdowych było niezwykle utrudnione lub wręcz niemożliwe…



Na fotografii wiązania nart niemieckich oddziałów górskich z II wojny. http://www.wehrmacht-awards.com/forums/showthread.php?t=951976

Literatura: B. Haczkiewicz, *Z moich wspomnień*, [w:] *50 lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenia – wspomnienia –opinie*, red. J. Jonkisza, Wrocław 1996, s. 346–347, L. Bańska, W. Bieszczanin, *Rocznik 1953–1956 w 50-lecie immatrykulacji,* „Biuletyn Absolwenta" 2003, nr 27, s. 6–7 (Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu); J. Sachnik, *Pechowy rajd*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 195, 225.

LIGOMANIA – to określenie, które ze szczególną siłą i natężeniem pojawiało się w publicystyce tyczącej sportu akademickiego wówczas, kiedy AZS istotnie opierał się na zawodnikach studentach, którzy z racji uprawiania sportu nie zawsze mogli liczyć na ulgowe traktowanie w ramach swej Alma Mater. Bez wątpienia już w sporcie lat. 60. XX wieku liczył się tylko wynik. Podstawą ewaluacji w tym zakresie była „liga" – to stanowione w jej ramach (mniejsza o dyscyplinę) wymogi i osiągane rezultaty dawały mistrzostwa, puchary, honory, zaszczyty, sławę, wyjazdy zagraniczne i pieniądze… Jednym ze skutków ubocznych tego zjawiska były fałszywe, ukryte (nielegalne?) etaty prowadzące z kolei do „socjalistycznego profesjonalizmu". Wielkie zakłady pracy i tzw. zjednoczenia znakomicie dawały sobie radę z „kaperowaniem" najzdolniejszych zawodników – w grę wchodziła ich stabilność finansowa, stałe etaty, mieszkania etc. AZS przegrywał z takimi „mocarnymi" rywalami na starcie. W ówczesnym dyskursie nie zawsze śmiało i odważnie nazywano rzecz po imieniu. Nikt nie walczył zatem ze złem całego systemu, a energię kierowano na dość syzyfowe działania wymierzone przeciwko symbolowi i sublimacji zła – LIDZE. Proponowano wówczas, aby władze sportowe zaakceptowały zasadę, wedle której absolwent szkoły średniej, szczególnie członek Szkolnego Związku Sportowego, po wstąpieniu na wyższą uczelnię obligatoryjnie otrzymałby przeniesienie do klubu AZS. Takiego „urzędowego załatwienia sprawy" nie domagano się wyraźnie, eksponując – z oczywistych powodów – wspomniane względy ekonomiczne. Tłumaczono to natomiast tym, że tylko AZS, a nie jakiekolwiek inne związki sportowe, respektują układ roku akademickiego (sesje, egzaminy, wakacje) jako istotny czynnik w regulowaniu startów sportowców-akademików.



Hasło z kroniki AZS Politechniki Świętokrzyskiej znalazło się w niej nieprzypadkowo. Łatwo je było zobaczyć w murach niejednej szkoły wyższej. Za: https://pasja.azs.pl/azs-politechniki-swietokrzyskiej-ma-juz–50-lat/

Tymczasem „ligomania" odbierała studentom możliwość samego studiowania (zaoczni odbywali zjazdy w dniach zawodów sportowych), uczestniczenia w obligatoryjnych zajęciach, zdawania egzaminów w wyznaczonych terminach itp. Choć samo słowo w nowych porządkach sportu polskiego u progu XXI już nie funkcjonuje (postrzega się je nieco inaczej), to wiele związanych, raczej wywołanych przez nie problemów, z pewnością nie traci na aktualności… (patrz też: *Przytyczki*).
Za: APS 1962, nr 13, s. 18, 20.

„MĄŻ SILNEJ RĘKI". Halina Konopacka, złota medalistka amsterdamskich igrzysk olimpijskich w 1928 roku w rzucie dyskiem w tym samym roku wyszła za mąż za płk. Ignacego Matuszewskiego, szefa Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, późniejszego ministra skarbu (w latach 1929–1931), także członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i wreszcie publicysty, piszącego o sporcie z ogromnym znawstwem i wyczuciem jego doniosłego znaczenia w XX-wiecznym świecie. Antoni Słonimski, znany międzywojenny poeta, kabareciarz, kpiarz, prozaik, felietonista etc., dowcipnie spointował, że polityk ten stał się „mężem silnej ręki".





Ta pełna humoru konstatacja znajdowała swoje uzasadnienie – Konopacka była wyższa od swego życiowego partnera, a dyscypliny, w jakich startowała (rzut dyskiem, pchnięcie kulą oburącz, rzut oszczepem), wymagały sporo siły „w rękach"…

Ignacy Matuszewski (1891–1946) na pierwszym planie. Halina Konopacka (z naręczem kwiatów) była drugą żoną pułkownika. Zdjęcie ilustruje powitanie ministra po jego powrocie z oficjalnej wizyty w Szwecji, maj 1931 r. Zbiory NAC.

Literatura: G. Jatowska, *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 62.

MISTER SESTRIERE. Choć powszechnie wiadomo, gdzie w AZS zalegają najwspanialsze pokłady piękna (*Kobiety AZS*, *Piękny AZS*), to w odkrywaniu ich warto czasem podążać mało utartymi szlakami… Oto w 1966 roku na IV Zimowej Uniwersjadzie we Włoszech (Sestriere, w regionie Piemont w Alpach Kortyjskich) poza wydarzeniami sportowymi, jak zawsze w przypadku igrzysk studenckich, gospodarze przygotowali program dodatkowy. Polak, Andrzej Sztolf (1941–2012), wówczas student Politechniki Krakowskiej i członek AZS Zakopane, dla którego, jak mówił, sport był przygodą, środkiem do zwiedzania świata, a nie celem samym w sobie, został Misterem Sestriere. Sztolf tak wspominał ten konkurs:



A. Sztolf w swoim sportowym żywiole. Za: W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 110.
fot. https://www.archiwum.watra.pl/sport/skoczkowie/sztolf.html

> Na Uniwersjadzie gospodarze zorganizowali wśród zawodniczek i zawodników konkurs na Miss i Mistera Uniwersjady. Panowała świetna atmosfera świadcząca o tym, że studenci-narciarze potrafią też świetnie się bawić. Podczas konkursu o zwycięstwie decydowała suma punktów w następujących konkurencjach: objętość klatki piersiowej, wielkość bicepsów, dowolny układ gimnastyczny (najwyżej punktowano akrobacje).

> Ostatnią z konkurencji było gaszenie świec stojących w linii 50 cm jedna za drugą, jednym dmuchnięciem, po uprzednim wykonaniu ośmiu szybkich obrotów. Okazało się, że zwyciężyłem przed zawodnikiem szwajcarskim i kolegą z reprezentacji – skoczkiem Piotrem Walą.

Powyższa cytacja pokazuje pewną ponadnarodową specyfikę sportu studenckiego (immanentnie łączonego z zabawą), ale też wyjątkowość mistera, który mawiał o sobie: „Nigdy nie byłem grzecznym chłopcem". Jego znajomi potwierdzają, że lubił się bawić, tańczyć, co nie zawsze szło w parze ze sportowym stylem życia. Swojemu trenerowi, Mieczysławowi Kozdruniowi sprawiał sporo kłopotów.



Mieczysław Kozdruń (1911–1988) na Akademickich Mistrzostwach Polski w 1935 roku zdobył wicemistrzostwo. Na Mistrzostwach Świata w Zakopanem rozgrywanych w lutym 1939 roku reprezentował Polskę i zajął wówczas 25. miejsce. W 1947 roku na Mistrzostwach Świata w Chamonix we Francji uplasował się na 22. miejscu. Czynne uprawianie skoków zakończył w 1948 roku. W 1950 roku został powołany przez Polski Związek Narciarski na trenera kadry narodowej skoczków. Funkcję tę pełnił aż do 1967 roku. Od 1967 roku do 1974 trenował kadrę młodzieżową skoczków. Jednocześnie kontynuował naukę, uzyskując tytuł magistra wychowania fizycznego. Zawodnicy wchodzący w skład kadry narodowej prowadzeni przez Kozdrunia, to m.in. Sztolf i Wala. Fot. http://www.cmentarzgrunwaldzka.pl/

Andrzej Sztolf był jednocześnie skoczkiem, którego cechowała elegancja w skokach. Wydaje się, że wypadkowa wspomnianych cech Pana Andrzeja pomogła mu w agonach o ten wyjątkowy laur… Swoją drogą, Polak mimo skręcenia nogi zdobył w Sestriere srebrny medal w skokach (!), a cała ekipa z 9 krążkami zajęła wysokie szóste miejsce w klasyfikacji medalowej uniwersjady! Piękno niejedno ma imię…

NAJEMNICY. O akademickich mistrzostwach Polski (AMP) niewątpliwie mówić można, że stanowią swego rodzaju system – wielki, ustrukturalizowany i zdywersyfikowany wewnętrznie. Cokolwiek kryje się za tymi określeniami, to AMP-y pozostają ogromną imprezą sportową, a przy tym potężnym wyzwaniem logistyczno-organizacyjnym. W ujęciu natury statystycznej system AMP-ów stanowi aktualnie ponad 70 imprez i około 30 organizatorów. Wydatki centrali AZS na ich przeprowadzenie sięgają aż 1,5 mln. Zdziwienie (i pewnie inne negatywne uczucia) jednak znika, jeśli wziąć pod uwagę, że uczestniczy w nich średnio 15 tys. studentów (koszt jednego „osobostartu" to zatem tylko 150 zł). Trudno wobec tego w sporze o AMP-y szermować argumentami ekonomicznymi. Nie znaczy to, że ten sposób organizowania studenckiej rywalizacji sportowej nie daje powodów do jakiejś nad nimi racjonalnej refleksji. Oto na przykład AMP-y, jako największe i wszechogarniające zawody akademików, stają się jednocześnie mocno „opiniotwórcze". W tym eufemizmie tkwi przekonanie, że „MIEJSCA" w AMP-ach porządkują akademicką scenę sportową – stanowią podstawę prestiżowych rankingów, decydują o wynikach wielu plebiscytów, układają listy uczestników uroczystych gal, balów etc. (mają też pewnie wpływ na wysokość dotacji, ale skoro autor rzetelną wiedzą w tym zakresie nie dysponuje, to mieści tę kwestię w znaczącym „i tak dalej").



AMP stanowią powód do pełnej mobilizacji klubowych sił. Na fot. 200 m podczas VII AMP w Warszawie (1957), w których azetesianki zdobyły wszystkie trzy medale (1. Barbara Lerczak, 2. Maria Kusion, 3. Bogumiła Marciniszyn). Najpewniej w eliminacjach przyszło im startować z zupełnymi amatorkami… Fot. E. Franckowiak. Źródło: „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1997, nr 3, s. 34.

Chłodni komentatorzy ról i znaczenia AMP-ów zwracają uwagę, że ze wspomnianych powodów w szeregach rywalizujących ze sobą AZS-ów – w okresie mobilizacji sił przed serią AMP-ów – pojawia się masa „najemników". To zawodnicy „okresowi", których tylko po dłuższym wywodzie natury proceduralnej określać można mianem azetesiaków, a już sporym nadużyciem byłoby wykorzystanie wobec nich zaszczytnej nazwy gryfitów… Trudno z tym zjawiskiem walczyć lub nawet próbować je ograniczać (nie ma ono zresztą skali tak ogromnej, jak choćby „kaperownictwo" w sporcie epoki PRL, co było fenomen nieco innej zresztą natury). Problem tkwi jednak poza AZS-em, bo to często nie same kluby starają się przyciągać swoich „tymczasowych i zadaniowych" członków. Siłą napędową zjawiska okazują się często przepisy stypendialne, które od aktywności (czyt. udziału w zawodach sportowych) uzależniają jego przyznanie (patrz też: *Przytyczki*).



Widniejące na ścianie jednego z obiektów sportowych UŚ w Katowicach hasło w istocie stanowi pewien dylemat AZS-u. Fot. za: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 192. Za: APS 2016, nr 7 (338), s. 6–7.

NBA – pomysłowość i inwencja w zakresie nazewnictwa są znakomitą drogą do sukcesu marketingowego. Miano produktu – niezależnie od jego charakteru – ma być zaskakujące, zrozumiałe, chwytliwe i przynosić właściwe skojarzenia. Nie ulega wątpliwości, że dla zauroczonych wszystkim, co amerykańskie Polakom bliska ideałom doskonałości koszykówka kojarzy się niemal wyłącznie z National Basketball Association (NBA). Chwała zatem lubelskim azetesiakom, że odwołali się do tego właśnie sposobu myślenia. Oto w akcji promowania własnych akademickich rozgrywek w koszykówkę skrót **NBA** rozwinęli jako **N**urt **B**asketu **A**kademickiego. To nic, że nazwę poprzedzał przymiotnik **L**ubelski – to tylko gwoli bezpieczeństwa w świecie pełnym obaw o naruszenie czyichkolwiek praw i dóbr… (patrz też KLAPS) APS 02. 2017 (341), s.16.

NURMI PAAVO (1897–1973) był jednym z najlepszych biegaczy w historii lekkoatletyki, był także pierwszym sportowcem, któremu za życia wystawiono pomnik na Stadionie Olimpijskim w Helsinkach. Dziewięciokrotnie wywalczył tytuł mistrza olimpijskiego, w tym sześciokrotnie w konkurencjach indywidualnych. Wielokrotnie bił rekordy świata w biegach na dystansach 1,5–20 km. Polski olimpijczyk (w konkursie sztuki i literatury), Kazimierz Wierzyński, poświęcił fińskiemu biegaczowi wiersz w tomie poetyckim *Laur olimpijski* z 1927 roku. Związki Nurmiego z Polską były jednak szersze i na wskroś azetesowe. Ścigał się w Polsce w 1929 roku na zawodach zorganizowanych w stolicy na reprezentacyjnym stadionie AZS w parku Skaryszewskim. Około 6 tysięcy widzów śledziło słynny pojedynek Stanisława Petkiewicza i Paavo Nurmiego, który sensacyjnie wygrał zawodnik „Warszawianki".



Paavo Nurmi (z lewej) i Stanisław Petkiewicz przed biegiem na 3000 metrów. NAC.

Na bankiecie po zawodach Nurmi stał się nawet obiektem szczególnego zainteresowania ze strony warszawskich azetesiaków, a zwłaszcza skłonnego do żartów Eryka Lipińskiego (satyryka i rysownika). Tenże wspomina:

Po zawodach odbył się w hotelu „Polonia" bankiet, a ponieważ organizatorem był warszawski AZS, zaproszono wielu członków klubu, w tym również i mnie. Na wstępie urządziliśmy sobie małego totalizatora. Gości było mnóstwo i Nurmi nie bardzo orientował się, z kim się już witał. Wobec tego włożyliśmy do banku po złotówce i wygrał ten, kto najwięcej razy podał rękę Nurmiemu. Zdaje się, że zwyciężył Stefan Pruszkowski, ale pewny nie jestem. Koło „Polonii" kręciło się mnóstwo kibiców, przeważnie młodzieży, polujących na autografy sportowych znakomitości. Gdy tylko ktoś z nas wyszedł na chwilę z sali bankietowej, otaczał go tłum chłopców, proszących o dostarczenie autografu, przede wszystkim Nurmiego. Początkowo spełnialiśmy te prośby, ale kiedy zorientowaliśmy się, że Nurmiego już zaczyna to nudzić, postanowiliśmy go wyręczyć. Po kilku próbach podpis Nurmiego wykonany moją ręką nie był dużo gorszy od oryginału, wobec czego już do końca wieczoru fabrykowałem dziesiątki „Nurmich". Chłopcy byli uszczęśliwieni, a Nurmi spokojnie bankietował i nawet uczył się tańczyć oberka.



Eryk Lipiński przy pracy, fot. z 1984 r. Za https://polskieradio24.pl

Łowcą autografów sportowych sław był także Zygmunt Weiss, znakomity przedwojenny sprinter warszawskiego AZS-u. Po latach wspominał:



Zygmunt Weiss, za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 243.

Program zawodów był tak ułożony, że zdążyłem powygrywać wszystkie sprinty, a na pamiątkę dla najszybszego sprintera Olimpiady (II Akademicka Olimpiada Bałtycka w Rydze) otrzymałem piękny album w srebrnej oprawie od ówczesnego prezydenta Łotwy, Czekstesa. Na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie wykorzystałem ten album na autografy. Zebrało się tego sporo od mistrzów i rekordzistów olimpijskich: łącznie miałem autografy od przedstawicieli 42 narodowości, przy czym nie „biłem" się o ich ilość, lecz jakość. Wystarczał mi więc nawet jeden autograf, ale cenny, od zawodnika danej narodowości. Na trening, już na stadionie olimpijskim, brałem zawsze ze sobą ów album, nieraz ku utrapieniu naszego trenera, Estończyka Aleksandra Klumberga (patrz też: *Ten obcy*), byłego światowej klasy dziesięcioboisty. Ku utrapieniu, bo zamiast przykładać się należycie do pracy, goniłem za co bardziej sławnymi zawodnikami. Klumberg zrozumiał jednak moją pasje i nawet przyczynił się do zdobycia niezwykłe cennego autografu Paavo Nurmiego.



Aleksander Klumberg, lekkoatleta estoński, trener polskich lekkoatletów – fotografia portretowa z 1927 r. Zbiory NAC.

W pamiętnikarskich refleksjach zniknęła jednak informacja z perspektywy Związku i Nurmiego najważniejsza… Być może z tego powodu, że ograniczyła się ona do jednego ledwie lakonicznego zdania umieszczonego na drugiej stronie „Przeglądu Sportowego" w numerze 58 z roku 1929. Wiadomość ta brzmiała: „A.Z.S. Warszawa nadał Nurmiemu godność członka honorowego". Redakcja nie wspomina nic o okolicznościach, w jakich to ważne dla AZS wydarzenie miało miejsce. Można się tylko domyślać, że stało się to w trakcie wspomnianego wyżej bankietu, którego organizatorem był przecież warszawski AZS. Tytuł ten stał się pewnie kolejnym powodem, dla którego Eryk Lipiński *et consortes* tak mocno i często ściskali dłonie fińskiego długodystansowca. „Nurmi azetesiakiem" – to brzmi dumnie!

Literatura: R. Gawkowski, *Infrastruktura sportowa Warszawy z lat 1918–39. Zarys tematyki*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. II, red. J. Chełmecki, Warszawa 2007, s. 188–189; E. Lipiński, *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] *Sport akademicki*

w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 176; Z. Weiss, *Na szóstym torze…*, [w:] Ibidem, s. 129.

ORZEŁKI WEISSA – o ile w inwencji kibiców i żurnalistów piłkarki nożne AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego stały się jagiellonkami, o tyle utalentowane i obrosłe we wszelakie sukcesy ekstraligowe futsalistki AZS Uniwersytetu Adama Mickiewicza poznańscy fani z premedytacją nazwali „Orzełkami Weissa". Nawiązano w ten sposób i do najbardziej znanych „Orłów Górskiego", i do znanego serialu o „Aniołkach", choć w spolszczonej wersji musiały pojawić się „Orzełki". Nie brzmi to nazbyt jednoznacznie, bo orzełki to wszak tylko „małe orły", a łacniej było w nazwie przywołać orlice (rodzaj żeński orłów). Stało się inaczej – zwyciężyło przywiązanie do amerykańskiego serialu (?), ale przede wszystkim zatriumfowała zupełnie oryginalna forma uczczenia trenera zespołu i twórcy jego sukcesów (w 2016 „Orzełki" z AZS UAM wygrały i akademickie mistrzostwa Polski, i ekstraligę futsalu) Pana Wojciecha Weissa!



Wojciech Weiss – trener sekcji futsalu kobiet KU AZS UAM Poznań i pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM. Powołany przez Polski Związek Piłki Nożnej na stanowisko II trenera seniorskiej reprezentacji Polski w futsalu kobiet. Fot. http://pracownicy.amu.edu.pl/content-p/wojciech-weiss-trenerem-polskiej-reprezentacji

Za: APS 2016, nr 2 (333), s. 10.

OSOBOSTARTY. Od początku lat sześćdziesiątych w peerelowskim sporcie młodzieżowym nadal realizowano system współzawodnictwa spartakiadowego. W latach 1961–1965 spartakiady przeprowadzono pod hasłem „1000-lecia Państwa Polskiego". Nie był to dla AZS okres swobodnego rozwoju, bo ideologia towarzysząca budowie „państwa szczęśliwości i błogostanu" odciskała swoje piętno także na wykorzystywanym wówczas języku (w tzw. nowomowie). Wszystko musiało być tak wielkie, monumentalne, jak świętowane millenium. Sprawą priorytetową wydawał się zatem masowy udział w imprezach organizowanych gwoli uczczenia pięknego zresztą (choć zawłaszczanego na różne sposoby przez komunistów) jubileuszu. Znawca dziejów polskiego sportu, Robert Gawkowski, pisząc o warszawskich spartakiadach epoki PRL, stwierdził, że „Student biegał i skakał w kilku konkurencjach, byle tylko zwiększyć to, co w punktacji było najważniejsze – ilość „osobostartów". Nie dziwi zatem, iż w sprawozdaniu z przebiegu Spartakiad 1000-lecia w AZS za 1961 r. czytamy: „Największym powodzeniem cieszy się wśród młodzieży studenckiej i pracowników wyższych uczelni piłka siatkowa [**17 574 <u>osobostarty</u>**], lekkoatletyka [16 766 **osobostarty**] i piłka koszykowa [**14 849 osobostarty**]. Mało uczestników notuje się w takich dyscyplinach jak: gimnastyka, kulturystyka, tenis, żeglarstwo i judo". Przed drugą wojną napisano by pewnie, że w rozgrywkach siatkówki wzięło udział 17 574 uczestników, a w lekkiej atletyce o ok. tysiąc mniej. Najpewniej jednak **osobostart** – przynajmniej w języku urzędniczej sprawozdawczości – brzmiał dużo poważniej i dostojniej. Zdaje się, że działo się tak nie tylko w przekonaniu działaczy-sprawozdawców ze środowiska AZS…



Lekkoatleci Politechniki Krakowskiej na stadionie „Cracovii" przed spartakiadą w 1981 r. Fot. za: *70 wybitnych sportowców w 70-leciu naszej uczelni*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 160.

Literatura: *Sprawozdanie z przebiegu Spartakiad 1000-lecia w Akademickim Związku Sportowym 1961 r.*, [w:] *Współzawodnictwo spartakiadowe w AZS w latach 1961–1965*, Warszawa 1966, s. 7; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 216; R. Gawkowski, A*kademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 224–225.

PALANTINO, sport nie tylko łączy, ale i dzieli (chyba jednak częściej przynosi taki właśnie skutek, bo jednoczy raczej w wyobrażeniach poetów lub polityków…). Najlepszym dowodem jest to, że w sporcie zawsze pojawiają się zwycięzcy i pokonani. Tych podziałów jest oczywiście znacznie więcej. Ich pokaźną grupę stanowią – bardzo istotne dla zachowania w sporcie rudymentarnych dla niego reguł równego startu – podziały na grupy wiekowe. Oto żacy grają z żakami, młodzicy stają przed młodzikami, trampkarze rywalizują ze swymi rówieśnikami itd. W sporcie istnieją też podziały nieformalne (może niekiedy przypominają one nawet wymiary trochę niepokojące, ale chyba trudno wszystkie określić mianem sportowej „fali", patrz: *Fuksowanie*). Uprawiający sport lub wrażliwi „słuchacze" sportowych zmagań łatwo chwytają słowną warstwę tych podziałów. Bardzo akademickim przykładem zjawiska jest rzeczownik „palantino" (makaronizm od trywialnego palanta…). Tadeusz Wleciał przywołuje go w swoich pamiętnikach jako przezwisko młodych, uczących się arkanów dyscypliny siatkarzy. Nadawali je im tzw. stare wygi z AZS Warszawa w latach 50. i 60. XX wieku (w okresie absolutnej dominacji w Polsce siatkówki akademickiej!).

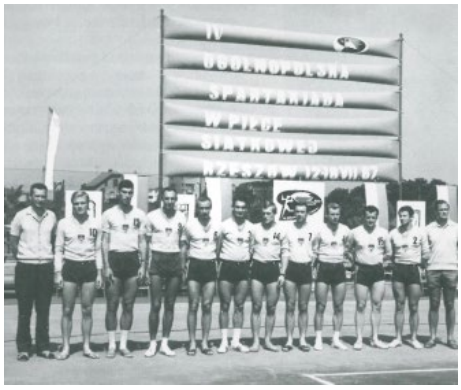

Tadeusz Wleciał (1930–1993), siatkarz, dziewięciokrotny mistrz Polski, reprezentant Polski, brązowy medalista Letniej Uniwersjady w 1959 r. Na fot. drużyna siatkarzy AZS AWF. Mistrz Spartakiady 1963 r. Fot. K. Hądzelek, K. Zuchora (red.), *Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudzkiego w Warszawie 1929/1939–2009/2010*, Warszawa 2010, s. 22.

Ówczesne sukcesy sportowe siatkarzy-akademików budowały dobrą atmosferę i choćby z tego powodu określenia tego nie można traktować jako wysoce złośliwego i uwłaczającego komukolwiek. Po pierwsze, jest to specyficznie brzmiące zdrobnienie (co łagodzi jego wymowę), a po drugie, końcówka wyrazu wywołuje wrażenie jego pochodzenia z języka włoskiego (co wprowadza też do niego element egzotyki i żartu). Oby pamiętnik Pana Tadeusza przeczytali ci wszyscy, których język wykorzystywany w relacjach wobec „juniorów" jest pełen złych emocji i intencji…

Literatura: T. Wleciał, *Mój pierwszy start w AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 410.

PAWIANY – W okresie międzywojennym największym sukcesem wioślarzy stołecznego AZS było zwycięstwo we włoskiej Pawii w 1925 r. w regatach zorganizowanych z okazji obchodu jubileuszu 1100-lecia powstania tamtejszej uczelni (Uniwersytet w Pawii jest jednym z najstarszych uniwersytetów w Europie, założonym w roku 1361, choć niektórzy uważają, że edykt wydany przez króla Lotara I wspomina o uczelni w Pawii utworzonej już w 825 roku). Czwórka AZS Warszawa w składzie: Lucjan Kulej, Henryk Niezabitowski, Piotr Kurnicki, Otto Gordziałkowski i sternik Władysław Nadratowski zajęła w tych regatach pierwsze miejsce. Była to nie lada sensacja, bo azetesiacy zostawili w pobitym polu renomowane osady Anglii, Szwajcarii i Włoch. Był to jeden z pierwszych znaczących sukcesów polskiego wioślarstwa na arenie międzynarodowej, którego świadkiem był król Włoch Wiktor

Emanuel III. Drugim sukcesem na arenie międzynarodowej w tym okresie było nieoficjalne czwarte miejsce „ósemki" na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie w 1928 r. Zwycięskich wioślarzy po ich powrocie z Pawii do kraju nazwano… „Pawianami" (oczywiście, pisanymi wielką literą). Dla pełnego humoru kojarzenia triumfatorów regat zrezygnowano z poprawnej formy „pawijczycy". Nigdy natomiast nie próbowano nazywać ich „Amsterdamczykami".





Od lewej na kolejnych fotografiach z Narodowego Archiwum Cyfrowego: Władysław Nadratowski, Lucjan Kulej i trener Aleksander Tupalski na lodowisku oraz (na zdjęciu trzecim) Henryk Niezabitowski.




Piotr Kurnicki (siedzi przy stole czwarty z prawej), na fot. po prawej Otto Gordziałkowski. Zbiory NAC.

Literatura: W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 54, 313–314; R. Wryk, *Lucjan Kulej (1856–1971)*, APS 1989, nr 5 (70), s. 62–64.

PELERYNIARZ – *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego wyjaśnia, że peleryniarz to określenie potoczne i przestarzałe: „członek cyganerii artystycznej noszący pelerynę: Szkoła krakowska stylizowała się na peleryniarzy. A więc zaniedbany strój, czarne kapelusze z szerokim rondem i obowiązujący fontaź". Jeden ze współtwórców AZS, Walery Goetel, użył tego określenia w nieco innym, rzec można w bardziej zdrowotnym kontekście:



Walery Goetel. Fot. http://www.bg.agh.edu.pl/GOETLOWIE/goetlowie.php

W szkołach średnich (pocz. XX wieku, D.S.) istniały wprawdzie lekcje gimnastyki (2 godziny tygodniowo), ale w szkołach wyższych nikt o wychowaniu fizycznym nawet nie myślał. Typem, który imponował młodemu pokoleniu był „peleryniarz" – student kryjący się pod rozległym



rondem wyleniałego kapelusza srogo obrośnięta twarz i olbrzymi fontaź wstążkowego krawatu. „Peleryniarze" gardzili wychowaniem fizycznym i sportem, ćmili ogromne ilości papierosów i spędzali gros czasu w kawiarniach . Jedynym sportem uznawanym przez nich, i to tylko od czasu do czasu, była gra w bilard w zadymionych lokalach kawiarnianych.Najkrócej rzecz ujmując, powiedzieć można, że powstanie AZS było początkiem zdecydowanej krucjaty przeciw peleryniarzom… Choć przytoczona wizja cherlawego studenta powoli odchodzi do lamusa, to nie sposób nie dostrzegać i dzisiaj „pogrobowców peleryniarstwa"…

Czy tak odzianych dandysów widywał W. Goetel? Fot. https://pl.pinterest.com/pin/114982596721615886/

Literatura: W. Goetel, *Zebranie na szczycie Babiej Góry*, [w:] *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, red. W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss, Warszawa1962, s. 14; I. Tabaczek-Bejster, R. Kołodziej, *Powstanie i początki działalności sekcji pływackiej AZS Kraków (1909–1939)*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. E. Zadarko, Z. Barabasz, Krosno 2009, s. 63.

PODWÓJNA KRÓTKA – choć tak naprawdę trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czyją własnością (lub raczej czyim dziedzictwem historyczno-sportowym) jest kryjąca się za tym określeniem taktyczna rozgrywka, to warto posłuchać sugestii słynnego satyryka i karykaturzysty, ale i, co istotne, międzywojennego siatkarza, warszawiaka Eryka Lipińskiego. Pisze on wszak, że „Dwóch zawodników AZS-u, Kazimierz Lech i Tadeusz Szymborski, miało do perfekcji opracowane ścięcie piłki znajdującej się tuż nad siatką. Po kilkunastu latach uznano to za wynalazek Japończyków i nazwano „podwójną krótką". Rozstrzygnięcie tego sporu na naszą korzyść nie powinno chyba zepsuć relacji polsko-japońskich…



W Rzeszowie przy hali Podpromie stanęła rzeźba *Podwójna krótka* autorstwa Marcina Ruta. Czy autor znał historię opowiedzianą przez E. Lipińskiego? Fot. https://rzeszow-news.pl/blaszana-rzezba-podwojna-krotka-juz-podpromiu-foto/



Obrona AZS-u warszawskiego, kilkakrotnego mistrza Polski. Zwróćcie uwagę na przepiękne podanie piłki za pomocą „odbicia górnego".



Wydaje się, że równie przekonująco pokazał to mimowolnie autor fotografii ze „Sportu Szkolnego" (1937, nr 3). Sądzić można, że fotografia bardziej przemawia do wyobraźni, jeśli przyjąć, że dwaj leżący zawodnicy padli ofiarą „podwójnej krótkiej"… Jest wiele podstaw ku temu, aby sądzić, iż najpełniej jednak istotę zagrania oddał autor opinii o jego azetesowej proweniencji, tj. Eryk Lipiński w rysunku pt. *Kosiewicz lekko się unosił...*

Za: E. Lipiński, *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 162–189, s. 167.

PORADNIK DZIAŁACZA AZS

Opracowany przez Jerzego Skorowskiego i Ryszarda Wryka ukazał się w 1986 roku nakładem ZG AZS. Powie ktoś, że ponad trzydzieści lat od opublikowania tego repetytorium uległo ono totalnej dezaktualizacji. Nic bardziej błędnego! W *Poradniku* ciągle znaleźć można wiele niezwykle pożytecznych informacji do zastosowania *ad hoc*, zaraz i natychmiast! Warunek jest tylko jeden – czytelnik musi być asertywny i mieć ochotę na aktywność! O znaczeniu *Poradniku* rzec nawet można, że ma charakter profetyczny, bo wspominając o tzw. prawach organizacji, w istocie traktuje o rzeczach niezmiennych i trwałych. Satyryczny kontekst tych prawideł nie powinien odbierać im powagi. Pisano o nich, przypominam, ponad 30 lat temu! Oto próbki tych ponadczasowych reguł organizacji (prawdziwe źródła sukcesu!):

- Im więcej mamy czasu na wykonanie konkretnej pracy, tym więcej czasu praca nam zabierze.
- Jeżeli coś może pójść źle, to z pewnością pójdzie.
- W sytuacji kryzysowej, kiedy trzeba wybierać między różnymi alternatywami, większość ludzi wybierze rozwiązanie najgorsze.
- Jeżeli jakaś praca została od początku źle wykonana, to jest wysoce prawdopodobne, że wszelkie próby jej poprawienia jeszcze ją pogorszą.
- Każda organizacja, o ile temu nie przeciwdziałać, dąży do pogrążenia się w chaosie.
- Ci, którzy już mają, dostaną jeszcze więcej.



Za: *Poradnik działacza AZS*, Warszawa 1986, (cytacje ze s.164–165).

PROFETYCZNA KARYKATURA… Teoria karykatury rozbudowała typologię tejże w oparciu o różnorodne sfery życia i aktywności człowieka, które rysunek satyryczny najczęściej czynią swymi bohaterami. W kręgu jej zainteresowania pojawił się również sport, o czym szerzej w eseju *Azetesiacy w karykaturze*. Tytuł ten wskazuje, że sport znajduje się przede wszystkim w kręgu zainteresowań karykatury portretowej. Sądzić można, że łatwiej „przerysować" cechy postaci, niż spostrzec i oddać cienką kreską zjawiska, sytuacje, zdarzenia. Potrafią to czynić artyści w jakiś sposób ze sportem związani, bo choćby autopsja pozwala im na tworzenie szkiców określanych mianem sytuacyjnych. W przypadku Eryka Lipińskiego we wspomnianym wyżej szkicu pojawiła się opinia, że w pewnym zakresie uprawiał karykaturę publicystyczną. Ta oryginalna jakość sprowadzała się do tego, że jego rysunki o coś walczyły, coś chciały zmieniać, opowiadały o sporcie i jego złożoności w jakimś szerszym niż tylko wzbudzenie wesołości czy upamiętnienie (kogoś, czegoś) celu.



Przeglądając „azetesowe memuary" natrafić można na karykaturę, która, także uciekając się ku przyszłości, może być określona mianem profetycznej.

Rysunek z broszury *1951–1986. XXXV lat Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki*, Kraków 1987, s. 10.

Wieszczenie czy przepowiadanie przyszłości to zajęcie obarczane ryzykiem. Sądzić jednak można, że zarówno pozytywny, jak i negatywny obraz jutra jest efektem i pochodną bieżącej kondycji oraz statusu ocenianej rzeczywistości. Zdaje się, że łatwo to dostrzec w karykaturach posługujących się personifikacją AZS. Płaczący noworoczny „AZS bobas" znajduje się tuż przed przepaścią, zaś prę-



żący muskuły azetesiak żeglarz po prostu tchnie optymizmem. Wszystko zdaje się wyjaśniać rok powstania tych satyrycznych rysunków. Schyłek PRL (bobas z roku 1986) nie nastrajał optymistycznie i wizja rozwoju AZS mogła być co najwyżej mocno siermiężna. W postawie studenta szkoły morskiej (z pocz. XXI wieku) nie ma wątłej nadziei, jest tylko pewność lepszego! Żeglarz-akademik.

Za: R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *70 lat Akademickiego Związku Sportowego*, Szczecin 2017 s. 114.

***QUO VADIS*? URSUS I GLADIATORZY…** Trudno doprawdy rozstrzygać, jakie sukcesy Rafała Kubackiego zdecydują o jego ponadczasowej sławie, nietuzinkowe, seryjne i regularne sportowe osiągnięcia judoki w barwach AZS AWF Wrocław czy może epizodyczny występ w polskiej ekranizacji *Quo vadis*. Azetesiacy relatywnie często stawali przed kamerą (*AZS w sztukach wszelakich*), ale rzadko jako odtwórcy scen kluczowych, nie tyle w ekranizacji dzieła Henryka Sienkiewicza. Ta w nagrodzonej Noblem powieści historycznej była prawdziwym *clou* narracji o trudnych początkach chrześcijaństwa w starożytnym Rzymie.



Rafał Kubacki jako zawodnik sekcji judo AZS Wrocław, fot. za: J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 94.

Tak oto, odkrywając wiele „tajemnic" z planu dramatycznej sceny pojedynku Ursusa z rozjuszonym, a groźnym dla życia Ligii bykiem, wspomina swą kinową przygodę Rafał Kubacki:

> Zdjęcia do *Quo vadis* trwały od maja do października, igrzyska były we wrześniu (2000 roku, D.S.). Ja jestem zadowolony, że miałem okazję wziąć udział w jednej z największych polskich produkcji, w dodatku Ursus to znacząca postać w powieści. Wiele osób odniosło się do filmu w sposób krytyczny; że nie te oczekiwania, nie ta akcja. Może dlatego, że powstał po *Gladiatorze*. Ale to przecież dwie różne bajki, a Jerzy Kawalerowicz miał swoją wizję [...]. Pan Jerzy zaproponował rolę, a ja odpowiedziałem, że to raczej jednak niemożliwe, bo są igrzyska (olimpijskie,. D.S.). Więc reżyser na to do swojego asystenta – „Musisz zmienić termin igrzysk olimpijskich". [...] Nie było nas wtedy stać na animację komputerową, więc faktycznie musiałem złapać tego byka za rogi. Trenowaliśmy to zatem na ranczu Jacka Kadłubowskiego, który byka wynalazł, a później walczyliśmy na stadionie „Warszawianki", zaadaptowanym na cyrk Nerona. Kiedy pan Jerzy powiedział, byśmy pokazali, jak zwierzę położyć, zaproponowaliśmy, że następnego dnia będziemy gotowi. No i zaczęliśmy myśleć, co tu zrobić. W nocy przyjechał kolega Jacka, weterynarz. Mówi jednak, że nie poda bykowi żadnego środka, bo uśnie jak pies Pluto. Stanęło na tym, że przed kręceniem dostanie „głupiego Jasia". Weterynarz wyliczył, ile tego potrzeba na 1,5 tony i po trzech minutach kazał złapać byka za rogi. A na nim leżała już żywa dziewczyna, dublerka Magdy Mielcarz, nota bene z Legnicy, jak pamiętam. Podchodzę, biorę go za rogi, a on się przepycha. Weterynarz dał kolejną dawkę, byk się tylko lekko zachwiał. I wciąż stoi. Trzeciej dawki dostać nie mógł, bo byśmy go zabili. Jakaś opatrzność jednak nad nami czuwała, bo był dół w piasku i byk się potknął. Wtedy wykorzystałem zasadę judo „ustąp, aby zwyciężyć", skręciłem mu głowę, lekko popchnąłem i byk położył się na arenie […].



Fot. Piotr Bujnowicz/FabrykaObrazu/FOTONOVA/Eastnews, za: https://sportowe-fakty.wp.pl/sportowybar/595556/byl-mistrzem-swiata-w-judo-walczyl-z-bykiem-przeraza-go-mma-co-slychac-u-kubacki/4

Scena udała się znakomicie i pewnie przejdzie do historii kina, ale Ursusowi – „gladiatorowi z AZS-u" warto poświęcić uwagę, bo nieintencjonalnie wywołuje on pewien problem ważny w perspektywie całego sportu, a zatem i akademickiego także. Otóż sport AZS-owy z premedytacją (i słusznie) swej legitymacji historycznych korzeni poszukuje w helleńskiej agonistyce, w Olimpiach i w greckiej kalokagatii. Tymczasem przemiany współczesnego sportu zdają się go coraz bardziej upodabniać do rzymskich widowisk organizowanych pod hasłem *panem et circenses*. Skutki tej metamorfozy widać poniekąd (zrazu w warstwie werbalnej) w sporcie akademickim. Nie wydaje się, aby dobrym tego zjawiska przykładem była nazwa „Vadis", jaka słusznie towarzyszy funkcjonowaniu Klubu Turystyczno-Krajoznawczego działającego przy AZS Politechniki Wrocławskiej od 1989 roku. Nie wiedzieć, ile historycznej premedytacji towarzyszyło wyborowi imienia „Spartakus" (od niego wzięły się komunistyczne spartakiady) na patrona wrocławskiego Domu Akademickiego „Spartakus", który został oddany do użytku w 1976 roku. Czy miało to jakikolwiek związek z wrocławskimi Polami Marsowymi, bo na tych w starożytnym Rzymie istotnie prowadzono grupowe ćwiczenia i organizowano igrzyska? Właściwe echo rzymskich walk gladiatorskich zdaje się jednak wyraźnie pobrzmiewać w swobodnie czynionych zabiegach słownych. Oto redaktor „Akademickiego Przeglądu Sportowego", pisząc o turnieju futsalu w Poznaniu, wzorem gawiedzi amfiteatralnej krzyczy: „Chleba i futsalu"! W opinii niektórych komentatorów sportu akademickiego wdzierają się do niego „gladiatorzy".



Lech Pasieka z AZS Politechnika Wrocławska (1976/77) w ataku na bramkę przeciwnika. Nazwany gladiatorem! Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 58.

Są nimi potężnie zbudowani lekkoatleci – młociarze i równie męscy wojownicy z boisk piłki ręcznej. Pojęcie „gladiator" dość często pojawia się w wypowiedziach Szymona Ziółkowskiego.



Szymon Ziółkowski. Fot. sport.gwar.pl/szukaj/sport/program+londyn+2012

Jest dla niego synonimem „nabijacza bicepsów", a nie znakomitego technika, kojarzy się też z postawą nieetyczną. Szymon Ziółkowski mówi: „Cieszę się, że podejrzewani nie bez kozery o niedozwolony doping gladiatorzy rzutu młotem nieco spuścili z tonu wobec ostrej kontroli i rzucali o wiele bliżej niż kiedyś". Gladiator staje się zatem synonimem wszelkiego zła i choć w tych porównaniach jest trochę racji, to nie zawsze (patrz kazus dobrego gladiatora Ursusa-Kubackiego) są one historycznie poprawne. Ten stereotyp inaczej wybrzmiewa, kiedy wykorzystujemy go do opisania ogólnych cech dzisiejszego sportu – do granic profesjonalnego, widowiskowego biznesu. Bartłomiej Korpak ma zatem rację kiedy pisze, że

> sport światowy to wielka rywalizacja i gigantyczne przedsięwzięcie. Prestiżowo i propagandowo na pewno największą uwagę świata przykuwają igrzyska olimpijskie. W ostatnich kilkudziesięciu latach to już nie tylko walka gladiatorów o światowy prymat, sławę i pieniądze, ale wręcz bitwa krajów, narodów i ras. Ideały greckie coraz częściej bywają ściągane na bruk przez rzymskie okrutne i brutalne widowiska. A może to raczej efekt tego, że agony greckie zawsze idealizowano, igrzyska rzymskie natomiast poddawano totalnej dehumanizacji…

Literatura: W. Koerber, *Olimpijczycy sprzed lat*, Wrocław 2012, s. 100–103; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 370; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 228; R. Jezierski, A. Kaczyński (red), *Nasza Słoneczna*

Uczelnia, Wrocław 2006, s. 462–465; APS 2015, nr (325), s. 16; A. Person, *Koło radości*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 544; B. Korpak, *Każda Uniwersjada była inna*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 548; „Przegląd Sportowy" 2000, nr 210, s. 16.

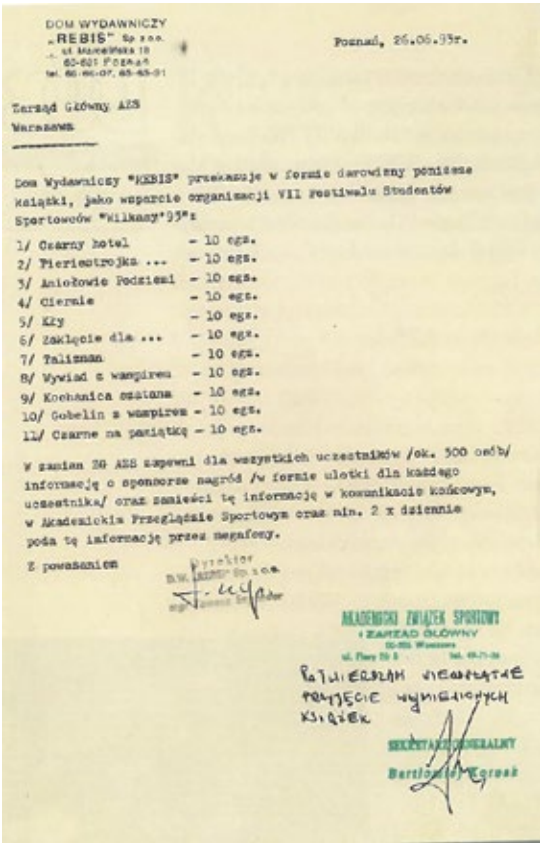

DOM WYDAWNICZY
„REBIS" Sp. z o.o.
ul. Marcelińska 18
60-601 Poznań
tel. 66-66-07, 65-65-91

Poznań, 26.06.93r.

Zarząd Główny AZS
Warszawa

Dom Wydawniczy "REBIS" przekazuje w formie darowizny poniższe książki, jako wsparcie organizacji VII Festiwalu Studentów Sportowców "Wilkasy'93":

1/ Czarny hotel – 10 egz.
2/ Pierieotrojka ... – 10 egz.
3/ Aniołowie Podziemi – 10 egz.
4/ Ciernie – 10 egz.
5/ Kły – 10 egz.
6/ Zaklęcie dla ... – 10 egz.
7/ Talizman – 10 egz.
8/ Wywiad z wampirem – 10 egz.
9/ Kochanica szatana – 10 egz.
10/ Gobelin z wampirem – 10 egz.
11/ Czarne na pamiątkę – 10 egz.

W zamian ZG AZS zapewni dla wszystkich uczestników /ok. 500 osób/ informację o sponsorze nagród /w formie ulotki dla każdego uczestnika/ oraz zamieści tę informację w komunikacie końcowym, w Akademickim Przeglądzie Sportowym oraz min. 2 x dziennie poda tę informację przez megafony.

Z poważaniem

Dyrektor
D.W. „REBIS" Sp. z o.o.

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY
I ZARZĄD GŁÓWNY
00-[illegible] Warszawa
ul. Flory 20 B tel. 49-71-26

POTWIERDZAM NIEODPŁATNE PRZYJĘCIE WYMIENIONYCH KSIĄŻEK

SEKRETARZ GENERALNY
Bartłomiej Korpak

REBIS, Dom Wydawniczy Sp. z o.o., wydawnictwo założone w sierpniu 1990 r. w Poznaniu przez Tomasza Szpondera i Tadeusza Zyska. Pierwszym tytułem wydanym przez „Rebis" były *Pasożyty umysłu* Colina Wilsona. Tyle pl.wikipedia.org., która nie sugeruje żadnych związków „Rebisu" z AZS-em. Teoretycznie rzec można – wydawnictwo jak wiele innych, choć nie każde wydaje niektóre tytuły w nakładzie przewyższającym 100 tys. egzemplarzy, nie każde szczyci się przyznaniem tytułu Książki Roku nadawanego przez prestiżowy „Magazyn Literacki KSIĄŻKI", nie każde jest laureatem nagrody Lew Hieronima, przyznawanej przez Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury dla wydawcy przyjaznego tłumaczom. Związki te wydają się oczywiste, jeśli baczyć na osobę Tomasza Szpondera, edytora, którego alter ego jest działalność w AZS! Treść prezentowanego dokumentu pokazuje sferę pożytecznego przenikania pracy zawodowej i prywatnych fascynacji azetesiaków.

Książki, bezpłatnie przekazywane przez „Rebis" z przeznaczeniem na nagrody pozostające w dyspozycji AZS, okazały się strzałem w dziesiątkę. Ta wieloletnia tradycja zaczęła się w chwili, gdy młodzi ludzie coraz częściej przemawiać poczęli językiem esemesów, a wielu sportsmenom (generalnie i niestety) przypisywano cechy „intelektualnych troglodytów". Niestety, nie wiedzieć czemu, przed erą „Rebisu", zwycięzcy w rywalizacji w ramach Studenckiego Festiwalu Sportowego w Lublinie w 1988 r. dostali w nagrodę książkę Zbigniewa Lwa-Starowicza, *Seks w kulturach świata*. Dla równowagi otrzymali też *Wspomnienia azetesiaków* (opr. R. Wryk, D.S.) i numery „Akademickiego Przeglądu Sportowego".

Za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 17, 32.

REKLAMA. Wcale nie nazbyt wnikliwy czytelnik odnajdzie wiele takich wątków muzealnej narracji, które przekonują do eksponowania zdaje się dystynktywnej cechy AZS, INNOWACYJNOŚCI. Kumulacja argumentów za taką tezą znajduje się w eseju zatytułowanym *Stąpanie po ziemi.* Generalnie jednak pisanie o skłonności do bycia odkrywcą i inwentorem ma charakter rozproszony. W tym skromnym eseju zostaje podjęta próba przekonania do tego, że azetesiacy stali się prekursorami, autorami motywu wykorzystanego potem w znanej reklamie. Fabuła tejże sprowadza się do tego, że młody człowiek z kibicowskim szalikiem, mocno zaskoczony, wysiada na stacji zdominowanej przez kibiców, którzy noszą zupełnie inne szaliki – współczesne symbole plemiennej przynależności. Opowieść przekonująca do azetesowego pierwowzoru scenariusza telewizyjnej reklamy dotyczy kolegi Andrzeja Olszewskiego, krakowskiego azetesiaka i –oczywiście – kibica „Białej Gwiazdy".



Fot. Andrzej Olszewski – kibic „Wisły" z szalikiem „Legii"…

To tylko w AZS!Oddajmy głos Bartłomiejowi Korpakowi, który, zdaje się, zdarzenie poniższe sprokurował:

Andrzej Olszewski z Politechniki Krakowskiej (prezes AZS, dop. D.S.) został uhonorowany na jednym z festiwali (w Wilkasach, dop. D.S.) specjalną nagrodą za organizację Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w Streetbaskecie [...], jako wierny kibic „Wisły" Kraków otrzymał podczas wieczornego podsumowania szalik „Legii" Warszawa. Następnie, wracając z nocnej imprezy, w tawernie natrafił po drodze do pawilonu na zbłąkanego kibica „Jagiellonii" Białystok. Doszło do indywidualnych zamieszek, w wyniku których stwierdzono: kibic „Wisły" Kraków w szaliku „Legii" Warszawa został poturbowany przez kibica „Jagiellonii" Białystok.

Może zatem warto wskazać właściwego adresata honorarium za scenariusz reklamowego hitu…

Za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 66–68.

ROWEREM? NIE PO DRODZE… Jeszcze przełom XIX i XX wieku wieszczył rowerowi wspaniałą karierę w rodzącym się w Galicji sporcie akademickim. Już w 1897 r. powstało pierwsze studenckie stowarzyszenie kolarskie pod nazwę Akademicki Klub Cyklistów. Inicjatorem jego założenia był Zdzisław Szuszkiewicz, który wcześniej spontanicznie propagował jazdę na rowerze wśród studentów lwowskich uczelni: Uniwersytetu i Politechniki. Lwowski periodyk „Koło" (1897, nr 14, s. 168) w pełen entuzjazmu i aprobaty sposób anonsował przedsięwzięcia Szuszkiewicza:

> Cele jego (Akademickiego Klubu Cyklistów –D.S.) są tak jasne i zdrowe i tak szlachetne korzyści na oku mające, że nawet trudno wyobrazić sobie, iżby klub ten nie stał się z czasem ulubionym towarzystwem akademickim, gdyż ćwiczenie ciała w sposób nadzwyczaj przyjemny na wolnym powietrzu w towarzystwie kolegów, musi znaleźć pokaźną liczbę zwolenników. Rower zaczyna się rozpowszechniać z niesłychaną szybkością między akademikami i słusznie przekonano się już bowiem o zbawiennym wpływie, jaki jazda na kole dla zdrowia wywiera. Każdy przyznać musi, że jazda na kole na świeżym powietrzu, wśród zieleni gajów i łąk, słowem na łonie natury, przyniesie tysiące korzyści duchowych i fizycznych, i że po ciężkiej nużącej pracy, jakiej wymagają studia uniwersyteckie, rower jest nader właściwą rozrywką….

Wydawało się, że nic nie może przeszkodzić oszałamiającej karierze rowerów i kolarstwa. Początkowo wszystko układało się po myśli Szuszkiewicza i gorącego entuzjasty kolarstwa Bolesława Lutyka, pochodzącego z Kowna aktywisty Akademickiego Koła Cyklistów działającego przy „Bratniej Pomocy" Studentów Politechniki Lwowskiej. Z inicjatywy tego drugiego, w porozumieniu z innymi działaczami studenckich organizacji z lwowskich uczelni, 26 listopada 1906 r. założono Akademicki Związek Sportowy, później z dodatkiem: Młodzieży Polskiej (AZSMP). W programie AZSMP największą popularnością cieszyło się właśnie kolarstwo i turystyka. Od powołania w 1908 r. AZS w Krakowie obie akademickie organizacje współpracowały, zwłaszcza w organizacji wypraw turystycznych. Działalność AZSMP została przerwana w 1909 r. wskutek rozłamu politycznego wśród lwowskich sportowych działaczy akademickich, ale wydawało się, że wkład AZSMP w rozwój kolarstwa akademickiego nie zostanie zaprzepaszczony.



Franciszek Zawadzki, cyklista, mistrz Polski, w czasie słynnych zawodów akademickich w chodzie sportowym w Warszawie 24 IX 1916 r. służył jako kurier przewożący informacje z trasy maratonu (w II RP Zawadzki był właścicielem fabryki rowerów). Czy rola wyznaczona cykliście w tym przedsięwzięciu nie stanowiła jakiejś metafory traktowania tej dyscypliny w AZS? Zbiory: Ośrodek Karta.

Autorzy pierwszej dużej syntezy dziejów AZS, *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty* (Warszawa 1962), piszą jednak, że



W okresie międzywojennym na warszawskich Dynasach dobrze byli znani studenci torowcy (np. Tschirschnitz, Dębowski czy Kacperski), ale ich wyniki nie stanowiły wystarczającego koła zamachowego rozwoju kolarstwa w AZS. Fot. NAC Międzynarodowe zawody kolarskie na torze kolarskim na Dynasach w Warszawie w 1929 r.

Kolarstwo – jeden z najstarszych sportów w Polsce [...] nie zdołało się niestety rozwinąć w AZS. Jak wiadomo kolarstwo, zwłaszcza szosowe, pochłania bardzo dużo czasu na trening. Nie jest przecież rzadkością, że szosowiec, aby utrzymać się w dobrej formie i osiągnąć należyty poziom, poświęca na solidne przygotowanie często i 8 godzin dziennie, co dla studenta jest rzeczą prawie niemożliwą. Jeżeli dodamy do tego ewentualny udział w wyścigach wieloetapowych – wyciągniemy wniosek, że kolarstwo szosowe nie ma widoków rozwoju wśród akademików. Czyniono w AZS także próbę spopularyzowania kolarstwa szosowego. W 1951 r. założono nawet kilka sekcji kolarskich (w AZS Warszawa, Poznaniu, Gliwicach, Łodzi i Gdańsku, D.S.) [...], gwoli prawdy liczba rowerów wyścigowych, którymi dysponował AZS, wystarczała ledwie na połowę stanu ilościowego członków, co pociągało zrozumiałe kłopoty i trudności w treningu. Nie mając widoków na spopularyzowanie wyczynowego sportu kolarskiego wśród studentów, Zarząd Główny AZS stopniowo ograniczał dotacje na tę sekcję. Kolejno rozwiązywano wszystkie z nich. W styczniu 1957 r. (i w ciągu 1958 roku, D.S.) studenckie kolarstwo przesłało istnieć.



Wyprodukowane w Wielkopolsce rowery z epoki międzywojnia na wystawie w Poznaniu zorganizowanej z okazji 90. rocznicy powstania Automobilklubu Wielkopolskiego. Za: https://www.tvn24.pl.

Przez długie lata rower grał jednak specyficzną rolę w zabawach raczej niż wyścigach organizowanych w ramach sportu studenckiego (***-ADY***). Ścigano się zatem na rowerkach dziecięcych lub nawet hulajnogach… Poważniej traktowano go w turystyce, bo ta rowerowa ciągle niezmiennie cieszyła się w środowisku akademickim olbrzymią popularnością.



Wspomniane wyżej czynniki ekonomiczne zmieniły się jednak z czasem na tyle, że rower przestał być towarem luksusowym. Ewaluowało też samo kolarstwo, bo pojawiały się rozmaite jego odmiany, różne od klasycznego ścigania się na szosie lub torze. Zrazu wielką popularnością cieszyło się kolarstwo górskie. I w tym zakresie AZS wspomagał ten rodzaj zainteresowania studentów i działań fascynatów każdej w zasadzie odmiany jazdy na rowerze (nie brakowało takich na Podlasiu i Górnym Śląsku). Rychło pojawiła się rywalizacja na poziomie mistrzostw Polski. AZS-owi zaczyna być zatem z rowerem coraz bardziej po drodze…

Literatura: S. Zaborniak, *Sportowe organizacje studenckie Lwowa i Krakowa działające przed rejestracją Akademickiego Związku Sportowego w 1909 r.*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 22, 24; *XXVI Zjazd Akademickiego Związku Sportowego, Warszawa, 10–11 czerwca 2016 r.*, APS 2016, nr 5 (336), s. 3–4; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, ss. 108–109; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 138; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 215.

RZUT Z KISTII. Wśród wielu wspaniałych lektorów-trenerów AZS Gdańsk w sposób szczególny zapisał się Aleksander Bereśniewicz. Familiarnie nazywano go „Dziadźką", co było symptomatyczne dla jego charakteru i skłonności do otaczania innych pomocą. Był trenerem piłki ręcznej i wprowadził zespół AZS Gdańsk do pierwszej ligi. Szkolił zawodników, ucząc ich prostych i bardziej finezyjnych rzutów. Niemal wszyscy, których udziałem były zajęcia z „Dziadźką" wspominają, jaką uwagę przywiązywał do tzw. rzutu z kistii. Nazwa ta przewija się we wspomnieniach, ale skoro wielokrotnie powtarzany rzut był dla autorów opowieści o trenerze Bereśniewiczu się czymś zupełnie oczywistym, o tyle młodsze pokolenia nie bardzo wiedzą, czym owa „kistia" była.



Aleksander Bereśniewicz. Za: J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 34.

Oto słownik języka polskiego wyjaśnia, że „kiść", pośród innych bardziej żywotnych i oczywistych znaczeń, to po prostu „nadgarstek". Sposób wymawiania tego słowa przez trenera Bereśniewicza (nie rzut z kiści, a rzut z kistii) łatwo wyjaśnić pochodzeniem „Dziadźki, który urodził się na Syberii w 1908 r. Przyjechał do Polski dopiero w 1924 r. jako 16-letni młodzieniec, który bodaj sprawniej posługiwał się językiem rosyjskim niż polskim (w tym pierwszym „kistia" to właśnie dłoń, nadgarstek). Nie ulega zatem wątpliwości, że trener Bereśniewicz adeptów gry w piłkę ręczną uczył dość trudnego „rzutu z nadgarstka". Nie ograniczał się jednak wyłącznie do techniki, ale pilnował również postępów swoich zawodników w studiach. We wspomnieniach pojawia się nawet informacja, że przed rozgrywkami prał piłkarskie koszulki…

RYBA – obecnemu w postawie i działaniu AZS wielkiemu szacunkowi Związku wobec tradycji i historii należne jest specjalne miejsce oraz szczególna uwaga. Akademicy czynią to na wiele sposobów, ale dość wyjątkową formę przybrało w Olsztynie. Wydarzenie relacjonował dziejopis AZS Olsztyn, Franciszek Jerzy Sroczyk: [...] W sali im. Prof. Pijanowskiego w Kortowie odbyła się uroczysta akademia poświęcona rocznicy 75-lecia powstania Akademickiego Związku Sportowego. [...] Po akademii nastąpiło otwarcie Klubu Olimpijczyka „Ryba". Nazwa ta poświęcona została jednemu z najlepszych siatkarzy olsztyńskiego AZS, Mirosławowi Rybaczewskiemu, którego potocznie tak nazywano". Istotnie, „Ryba" był złotym medalistą mistrzostw świata





Mirosław Rybaczewski, mistrz świata (1974) i mistrz olimpijski (1976). Wszystkie krajowe siatkarskie trofea i zaszczyty zdobył w AZS Olsztyn w latach 1972–1982. Po prawej proporczyk Klubu Olimpijczyka „Ryba".

(Meksyk 1974) i złoto zdobył też na IO w Montrealu w 1976 (ze słynnym teamem Huberta Wagnera). W plebiscycie na trenera i siatkarzy 60-lecia AZS Olsztyn uznano go za najlepszego siatkarza. (patrz też*: Pseudonimy*)

Przy okazji na tej stronie można sprawdzić swoją wiedzę na temat olsztyńskiej, azetesowej siatkówki: https://ro.com.pl/sprawdz-swoja-wiedze/01245519

Literatura: F.J. Sroczyk, *Kronika ważniejszych wydarzeń sportowych w latach 1950–1985,* Olsztyn 1985, s. 53.

SALTO ŁAMANE… – Leszek Blanik, multimedalista w gimnastyce sportowej, mistrz olimpijski w konkurencji skoku (Pekin 2008), zalicza się do elitarnego grona gimnastyków, którzy w trakcie oficjalnych i najbardziej prestiżowych zawodów Fédération Internationale de Gymnastique (FIG) po raz pierwszy wykonali zupełnie nowe elementy gimnastyczne. Choć nie był on jedynym takim polskim gimnastykiem (trzeba pamiętać o podobnym osiągnięciu . Małgorzaty Mróz, Jerzego Jokiela, Andrzeja Gonery i Andrzeja Szajny), to wyczyn zawodnika AZS miał swoją ciekawą historię. Blanik już w 1998 r. podczas Pucharu Świata w Zurychu wykonał nowy oryginalny element gimnastyczny – skok (rundak z 1/2 obrotu i 2 salta w tył łamane w tył).

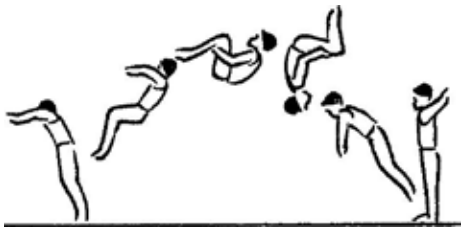

Skalę trudności „blanika" niech pokaże schemat skoku zwanego *salto-tuckedback.* https://workout-polska.pl

Jednakże nieudolność i brak „siły przebicia" ówczesnych działaczy Polskiego Związku Gimnastycznego (przewodniczącym Komisji Technicznej FIG był Chińczyk) zadecydowały o wpisaniu tego skoku „pod nazwiskiem" chińskiego zawodnika Lu Yu Fu, który *de facto* wykonał ten element po Blaniku. Dopiero następny nowy element Leszka Blanika (2,5 salta łamanego w przód z przerzutu w przód) został nazwany jego nazwiskiem w tzw. Tabelach Trudności FIG (jako jedyny „element" polskiego zawodnika). To już w pewnym sensie własność i dziedzictwo AZS…

Literatura: G. Bielec, A. Mirkiewicz, *Przedstawiciele polskich akademickich organizacji gimnastycznych w ruchu olimpijskim (1932–2008)* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 84–6.

SEZAM Janusz Rybicki wspomina, że miły jego sercu gdański AZS jako jeden pierwszych w Polsce zyskał

> uznanie i życzliwe nastawienie władz rektorskich i administracji Politechniki. Pierwsi w Polsce otworzyliśmy **„sezam"**, czyli dostęp do tzw. środków specjalnych z gospodarstw pomocniczych, kupując sprzęt sportowy, dresy, cztery jachty klasy „Omega". Wkrótce posiadaliśmy nieźle zaopatrzony magazynek sportowy.



Zdaje się, że tego legendami owianego określenia używano nie tylko w Gdańsku.

Nie chodziło o klucze do skarbca, a wiedzę na temat tego, kto je posiada. Fot. http://49.dbstrony.pl

Problemem całego AZS epoki PRL było bowiem pozyskiwanie „środków budżetowych" na jego funkcjonowanie. Decydował o tym nie tylko oficjalny rozdzielnik, regulamin dotacji, ale też spryt, zapobiegliwość, często też dobra wola „dysponenta środków" i zwykłe „znajomości" (patrz też: *Stąpanie po ziemi*).

Szerzej: J. Rybicki, *Pół wieku z AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 471–479.

SIOBUKAI i… JELONKI. Polityczna odwilż roku 1956 przyniosła zmiany także w polskim sporcie. Transformacja oznaczać mogła także pewną otwartość na sport światowy i odideologizowanie obcych wpływów, wzorców i inspiracji. W efekcie jesienią 1957 roku na Osiedlu Studenckim „Przyjaźń" na Jelonkach w Warszawie powstał jednosekcyjny klub judo, który skupiał studentów z różnych uczelni warszawskich.



Zbudowane w 1952 roku jako osiedle Przyjaźni Polsko–Radzieckiej miało służyć radzieckim budowniczym, którzy wznosili Pałac Kultury i Nauki. Jednak trzy lata później teren oddano warszawskim uczelniom, aby mogły powstać tam akademiki. Fot. Ewelina Wójcik. Za http://warszawa.naszemiasto.pl/artykul/zdjecia/osiedle-przyjazn-niegdys-dom-budowniczych-pkin-u-dzis,3861310,artgal,21982192,t,id,tm,zid.html

Jego życie koncentrowało się w jednym z tych domów, w którym istniała siłownia, szatnie, a wkrótce też sala do judo. Koło AZS, które w grudniu 1961 r. zyskało status klubu uczelnianego, poczęło występować pod nazwą AZS Jelonki, a to z tego powodu, że nie identyfikowało się ono z żadną uczelnią… Początki sekcji dają się personifikować – inwencję w tym zakresie przypisuje się studentowi japonistyki Uniwersytetu Warszawskiego Andrzejowi Nowakowi, a ważkie w nim role odgrywali też Jan Ślawski, Stanisław Tokarski, Tadeusz Naskręt, Tadeusz Korociński i Albin Mojsa.



Jan Ślawski i Bogusław Skut w tle. Fot. https://pstjudo.pl/pliki/hisdys2_rozdz.i_poczatki.pdf

Już w 1961 r. na Jelonkach sekcja samodzielnie organizowała mistrzostwa Polski w judo (jako I Turniej Warszawski Judo)! Jednak wiosną 1965 r. czołowi zawodnicy przeszli do AZS AWF (tu sekcja judo istniała już od 1949 r.!!!), tworząc tam liczną sekcję judo „Siobukai". Nie położyło to kresu AZS Jelonki, bo działał on dalej w strukturach ZŚ AZS, rozwijając głównie sporty siłowe (judo młodzieżowe, kulturystyka, zapasy). Dopiero po 1985 r. został wchłonięty przez ZŚ AZS Warszawa. Zmienne i dość skomplikowane losy akademików-judoków sprawiają, że trudno zdecydować, czy pełna i oficjalna nazwa klubu przed 1965 brzmiała: AZS „Siobukai" Warszawa-Jelonki, a dopiero potem pojawił się AZS „Siobukai" Warszawa. Wedle niektórych źródeł informacji klub w ciągu 1957 r. występował jako AZS Jelonki Warszawa, potem w latach 1958–1965 pod nazwą AZS „Siobukai" Warszawa.



Znaczek klubowy AZS „Shobukai"

Mniejsza o detale, bo w kwestiach nazewnictwa umyka bodaj ich najbardziej istotny element. Warto przecież podkreślić, że w nazwie tej tkwi wszystko to, co w swej ideologii AZS zawsze pielęgnował i podkreślał (honor, uczciwą walkę i budowanie doskonałości). Laikom („niepoliglotom") wyjaśniano, że *Siobukai* znaczy tyle, co „klub szlachetnej walki". Wymowa tego słowa spowodowała, że spolszczeniu uległa też jego pisownia, bo „Shobukai" stał się niebawem „Siobukai". Nie zmienia to faktu, iż polski „Siobukai" i tak pozostał bodaj pierwszym tak egzotycznie brzmiącym mianem akademickiego klubu sportowego.

Literatura: J. Ślawski, *Siobukai – takie były początki sukcesów*, „Zeszyty z Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 1, s. 23–26; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 122; R. Gawkowski, A*kademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 19–200; APS 1962, nr 15, s. 44–45; http://judostat.pl/judo/421,109,7100,2083,1041,0,0,0,index.html.

SŁONECZNA UCZELNIA. Miano to w odniesieniu do Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu pojawiło się nie wiedzieć kiedy, choć zakładać trzeba, że nie zdarzyło się to w jednorazowym akcie „uroczystego nadania". W związku z tym relatywnie trudno wskazywać autora (autorów?) tego pomysłu. Skoro jednak nazwa przylgnęła i stała się poniekąd znakiem rozpoznawczym uczelni, to ojców tego sukcesu pojawia się całkiem sporo. Przekona się do tego czytelnik wcale licznych wspomnień absolwentów wrocławskiej Akademii, którzy – niepewni swego – tworzą raczej jakieś hipotezy, niż istotnie rozwiązują zagadkę. Myśli wszystkich krążą jednak wokół specyficznej atmosfery panującej w murach wrocławskiej AWF, wyjątkowego klimatu, którego jednoznacznym symbolem może być wyłącznie słońce. Stąd już łatwo w roli inwentora „Słonecznej Uczelni" dostrzec założyciela i pierwszego Rektora wrocławskiej AWF, Profesora Andrzeja Klisieckiego.



Portret Profesora Andrzeja Klisieckiego. Za https://www.lekarski.umed.wroc.pl/fizjologia-historia

To on powiedzieć miał, że „Wychowanie fizyczne to słońce, woda, powietrze i ruch". O podobne skojarzenia było dość łatwo, skoro rektora otaczały opalone i roześmiane twarze sportowców studentów, którzy gros czasu spędzali na obozach, rajdach, zgrupowaniach, marszach, prowadzonych na łonie natury treningach etc. Rzec można, że twarze te były zwierciadłami, w jakich odbijało się słońce – symbol radości, zadowolenia, szczęścia, wiecznej młodości, życia itd. Czytelnik licznych opracowań na temat sportowej, wrocławskiej Alma Mater podsuwa jeszcze inne wyjaśnianie genezy tytułowej nazwy. Okazuje się bowiem, że w dziejach tej uczelni nastąpiła jakąś zadziwiająca kumulacja onomastycznych nawiązań do antyku, do słonecznego basenu Morza Śródziemnego, do tryskających życiem Bałkanów. Łatwo to wyjaśnić adekwatnością charakteru uczelni do opowieści o początkach antycznego sportu i igrzysk olimpijskich (tym ostatnim jednakże zawsze towarzyszyło słońce…). I tak, wyjątkowa stała się topograficzna bliskość uczelni wobec Stadionu Olimpijskiego, czym nie może się pochwalić absolutnie żadna inna AWF w Polsce. Ciekawe, że w 1956 roku studenci poczęli wydawać akademickie pismo zatytułowane „Pentatlon". Równie osobliwe jest też to, że na uczelni działał studencki klub „Discus", natomiast akademiki przybrały antyczne miana „Olimpu" i „Spartakusa".



Fot. Wrocławski Dom Studencki „Spartakus" (historyczna postać była gladiatorem!). Za: J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s.68.

Jeśli jeszcze dodać, że w działalności kulturalnej uczelni w latach 1965–1971 mieścił się zespół beatowy Olimp, to fascynacja słonecznym antykiem jawi się bodaj pełnym blaskiem. A przecież nie sposób zapomnieć o neptunaliach, obozowym rytuale w czasie letnich pobytów w Olejnicy… (patrz też: *Wobec wartości*)

Literatura: H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946–2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 5–7; J. Jonkisz (red.), *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenia – wspomnienia –opinie*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1996, s. 57, 104, 138 i nn., 177, 363.

SpAF – Sportowa Agencja Fotograficzna. Piękną tradycją przedwojennego AZS była dbałość o „duchowe zaplecze" swych członków (kalokagatia) – z tego powodu powstawały czytelnie, biblioteki, a nawet chóry. Niekiedy wśród azetesowych kół było i to fotograficzne. Dokumentowanie sportowej aktywności było zatem sprawą oczywistą i skutkowało dobrym ikonograficznym udokumentowaniem aktywności azetesiaków. Po II wojnie AZS nadto wyprofilował się sportowo, choć misja propagowania sportu nie tylko w środowisku akademickim, tzw. praca propagandowa, czy potrzeba zwykłej komunikacji (anonsowania wydarzeń nadchodzących i chwalenia się odbytymi) sprawiała, że AZS-y produkowały relatywnie sporo materiału fotograficznego. W tym celu Zarząd KU AZS Politechniki Wrocławskiej w roku 1977 powołała do życia SpAF (pierwszym kierownikiem był Zbigniew Cholawo), której zadaniem było dokumentowanie działalności klubu.



Członkowie SpAF-u przy pracy: z prawej Zbigniew Cholawo, obok Marek Sługocki. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 93.

Skoro jednak zadaniem członków było fotografowanie, a nie uprawianie sportu, to celowniki ich obiektywów bywały wycelowane na różne obiekty. Wdzięczne „przedmioty" do fotografowania członkowie klubu odnaleźli w 1987 w okolicach Rydzewa na Mazurach, gdzie odbył się „spafowski" plener połączony z rejsem żeglarskim.



Wystawę na antresoli w gmachu głównym Politechniki Wrocławskiej otworzył prezes Klubu prof. Witold Charewicz. Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 166–167.



To, co/kogo wówczas fotografowano, okazało się w związku z zorganizowaną rok później ekspozycją pt. „Poplenerowa Wystawa Aktu. Mazury 1987". Nie można jednak na tej podstawie stwierdzić, że sport przegrał – nie ma przecież aktywności fizycznej bez jego walorów estetycznych. Wygrała przy tym obyczajowa otwartość azetesiaków, którzy taką wystawą wietrzyli nieco przaśny, ale i obyczajowo zachowawczy PRL...



W nawiązaniu do nieco tajemniczej nazwy SpAF studenci z Opola posługiwali się zupełnie wyjątkowym skrótowcem SP6 KBR. Trudno go rozszyfrować, ale oznaczał Klub Krótkofalowców z KU AZS WSP Opole. Po raz kolejny przekonuje to do zasady, że w AZS wedle potrzeb… Fot. za: APS 1989, nr 4 (69), s. 39.



SYRENA INACZEJ. Na X Studenckim Festiwalu Sportowym w Wilkasach w 1996 r. nagrodą główną rywalizacji była stara syrena, peerelowski „sprzęt do jeżdżenia". Auto stało się przedmiotem szczególnego zainteresowania azetesiaków. Wyzwoliło tkwiący w braci studenckiej potencjał wart jednak pewnej refleksji. Syrena stała się bowiem podnietą dla ludzi sztuki i wyzwaniem dla zwolenników aktywności fizycznej (taka „wesoła kalokagatia"). Zrazu każda z wilkaskich ekip dostała prawo udziału w malowaniu samochodu. Można było dać upust fantazji i skrywanym talentom.

Zaraz potem zorganizowano błyskawiczny konkurs na największa liczbę pasażerów, którzy zdołali pomieścić się w niezbyt pokaźnym gabarytowo samochodzie. Za chwilę padną liczby, które dawnych posiadaczy syrenek narzekających na brak miejsca w swych „królowych pobocza" mogą szokować. Oto ekipa z Poznania znalazła w aucie miejsce dla 16 osób, drużyna „Sajuz" upchnęła dodatkowa jedną osobę więcej (17) a wszystkich pobiła „Warszawianka" z liczbą 18 pasażerów (!). Dla porównania warto dodać, że dobrze nam służące w komunikacji międzymiastowej busy zabierają na swój pokład średnio 20 osób…



Fot. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 42.

SZKOŁA AZETESIACKA – równo 40 lat temu określenia tego użył Andrzej Kamiński, polski dziennikarz i pisarz-reportażysta. Uczynił to w zbiorze reportaży o studenckim żeglarstwie zatytułowanym *Azetesiacy pod żaglami*. Ich autor napisał:



Andrzej Kamiński, obok swoich licznych zajęć zdołał także wystąpić w roli instruktora w AZS w Warszawie (w latach 1972–1980), fot. https://pl.wikipedia.org

> W krajowym środowisku żeglarskim znane jest pojęcie „szkoła azetesiacka". Szkoła, charakteryzująca się dobrym wyszkoleniem żeglarskim, dużymi umiejętnościami w pracach przy sprzęcie, zdyscyplinowaniem, wspaniałym i prawym wyrobieniem społecznym, jak też zawsze uśmiechniętymi twarzami jej wychowanków. Żartobliwe, choć nie pozbawione podstaw powiedzenie, przylgnęło do azetesiaków. Mówi się o nich, że sprawy trudne załatwiają natychmiast, a na sprawy niemożliwe potrzebują trochę czasu. Do wytworzenia tak pochlebnej opinii przyczynili się wszyscy spod zielonego Gryfa.

Zdaje się, że z podobnych powodów „szkołą azetasiaków" nazywać można także inne kultury uczenia uprawiania dyscyplin szczególnie pielęgnowanych w AZS! Nie ulega wątpliwości, iż to właśnie związani z AZS trenerzy tworzyli oryginalne koncepcje szkoleniowe i podstawy nowoczesnego treningu, byli inicjatorami i twórcami specjalizacji trenerskich na studiach w AWF. Odkrywali talenty sportowe i w dobrym rozumieniu tego słowa potrafili wypromować je na światowe sławy sportu. Czynili to w atmosferze współpracy, zrozumienia dynamicznie zmieniających się teoretycznych podstaw rywalizacji w wielu dyscyplinach, ale i poszanowania tradycji sportu akademickiego. Maria Rotkiewicz pisze, że w murach AWF-ów

> powstawały i rozwijały się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku swoiste „szkoły trenerskie" w koszykówce i siatkówce, judo, podnoszeniu ciężarów, szermierce, a zwłaszcza w lekkoatletyce, w której

wyróżniały się: „szkoła oszczepu" – Zygmunta Szelesta, „szkoła biegowa" – Włodzimierza Drużbiaka, „szkoła skoku o tyczce" – Antoniego Morończyka, budując potęgę polskiego wunderteamu. Ich wychowankowie, kolejne pokolenia absolwentów AWF z drugiej połowy XX i początków XXI wieku kontynuowali pracę i metody treningowe, wzbogacając je o własne pomysły. Ich zapał i wieloletnie doświadczenie, nowatorskie oryginalne metody i środki treningowe oraz talent organizacyjny wyniosły polski sport na wyżyny.

Nie bez powodu lista trenerów związanych z AZS stanowi jednocześnie spis opiekunów reprezentacji narodowych, działaczy polskich związków sportowych i federacji międzynarodowych, laureatów plebiscytów na „Najlepszego Trenera Roku", autorów znaczących prac naukowych, podręczników i skryptów… Oczywiście, szkoły te nigdy nie uległy sformalizowaniu, mieściły się na wielu stadionach, nie wręczały nikomu świadectw, ale mimo tego miały wspaniałą kadrę dydaktyczną i równie wielkich absolwentów…

Literatura: A. Kamiński, *Azetesiacy pod żaglami*, Warszawa 1978, s. 10; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 84.

***ŚLUBY SPORTOWE* (azetesowe).** Relatywnie rzadko w historii polskiej literatury zdarza się, aby środowisko sportowe stało się entourage sztuki teatralnej. Wiele wskazuje na to, że tytułowe *Śluby sportowe* ściśle wiążą się z jakimś akademickim klubem sportowym. Przekonuje do tego nie tylko podtytuł (*Komedia studencka w 3 odsłonach* i dość jednoznaczna uwaga w didaskaliach, że „Rzecz dzieje się w naszych czasach, w jednym z polskich miast uniwersyteckich"). Na stronie tytułowej komedii wydanej Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego widnieje nazwisko Gustawa Drzewopolskiego. Właściwie od tej informacji począwszy rozpoczyna się ciąg zagadek i dość tajemniczych, rzec można rebusów czy szarad, związanych ze sztuką teatralną, która bodaj nigdy nie pojawiła się na deskach scenicznych (pewnie gdyby tak się stało, wówczas wiedzielibyśmy o tej komedii więcej). Są wśród nich sekreciki, które łatwo rozwikłać.

Oto Drzewopolski to pseudonim Gustawa Bolesława Baumfelda (ur. 1879 w Przemyślu – zm. 1940 w Katyniu), literata, publicysty i tłumacza, działacza niepodległościowego, żołnierza Legionów, oficera w stanie spoczynku, zamordowanego potem w Katyniu. Był absolwentem Wydziału Prawno-Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego z 1901 r. Przed 1914 r. napisał sporo komentarzy do wydań dzieł klasycznych. Po wojnie z bolszewikami zajmował się trochę poezją legionową. Nauczał w szkołach (od 1927 był nauczycielem szkół gimnazjalnych w Poznaniu. W latach 30. współpracował z poznańskim periodykiem literackim „Od A do Z". Napisał kilka sztuk, sporo tłumaczył (Czechowa, Kleista), wydał antologię *Klejnoty literatury staropolskiej*, stworzył hymn Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu i hymn leśników polskich. Umiejscowienie w tym niejednorodnym dorobku Gustawa Bolesława Baumfelda *Ślubów sportowych* nie jest sprawą łatwą. Nie ma pewności co do daty wydania sztuki (ok. lub po 1920 roku we Lwowie-Warszawie, bo Bernard Połoniecki miał już wtedy filię wydawnictwa w stolicy), choć największą zagadką pozostają motywy i powody, dla których świeżo zdemobilizowany oficer zdecydował się sięgnąć do tematyki akademickiego sportu. Pozostają jedynie domysły.

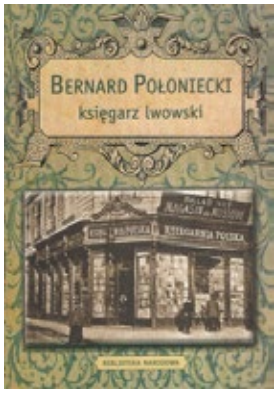

Bernardowi Połonieckiemu poświęcono pracę *Bernard Połoniecki, księgarz lwowski: dzienniki, pamiętniki i listy z lat 1880–1943*, opr. M. Konopka, Warszawa 2006.

Sądzić można, że mocno zaangażowany w działalność antyalkoholową Baumfeld poprzez promocję sportu walczył z tą społeczną chorobą. Ta suge-

stia nie wyjaśnia jednak wszystkiego, podobnie jak założenie, że komedia stać się miała zawoalowaną krytyką rodzącego się w sporcie profesjonalizmu (prześmiewa sportową nadgorliwość bohaterów i nigdy nie używa określeń „wychowanie fizyczne" czy „ruch" – zawsze operuje terminem „sport"). Czytelnicy komedii (do lektury gorąco zachęcam!) znajdą w niej kilka podpowiedzi, a raczej punktów zaczepienia, które poddane interpretacji mogą posłużyć rozwikłaniu tajemnicy daty powstania dziełka i powodów jego napisania. Polecam informacje ze strony 35, na której wymieniona jest Halina Konopacka już jako rekordzistka. Na ostatniej stronie natomiast pojawia się wzmianka o „Przeglądzie Sportowym". Cenna wydaje się także uwaga (s. 26) na temat Szkoły Gimnastyki i Sportów. Biorąc pod uwagę związki Baumfelda z Poznaniem, sugerować można, że chodziło tu o Centralną Wojskową Szkołę Gimnastyki i Sportów (CWSGiS), powstałą w 1921 roku szkołę Wojska Polskiego z siedzibą w stolicy Wielkopolski.


207025 II

CENTRALNA WOJSKOWA SZKOŁA GIMNASTYKI I SPORTÓW W POZNANIU

1921 1929

Szerzej o Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu patrz w pracy Alojzego Pawełka.

Jej pierwszym komendantem był Walerian Sikorski. Ciekawe, że miejsca pobytu i aktywności Sikorskiego i Baumfelda pokrywają się (obaj byli związani ze Lwowem, obaj nauczali w Brodach, obaj służyli w Legionach, obaj trafili po wojnie do Poznania).



Pułkownik Walerian Sikorski przed 1929 r., fot. wikipedia.pl.

Czyżby Baumfeld napisał „dramacik sportowy" z powodu powstania tej szkoły i dodatkowo objęcia jej komendantury przez znajomego? Warto pójść tymi tropami, bo mimo wszystko *Śluby sportowe* zasługują na wydobycie z lamusa i przypomnienie polskiemu czytelnikowi (kabaretom studenckim (?), patrz: *AZS w sztukach wszelakich*).

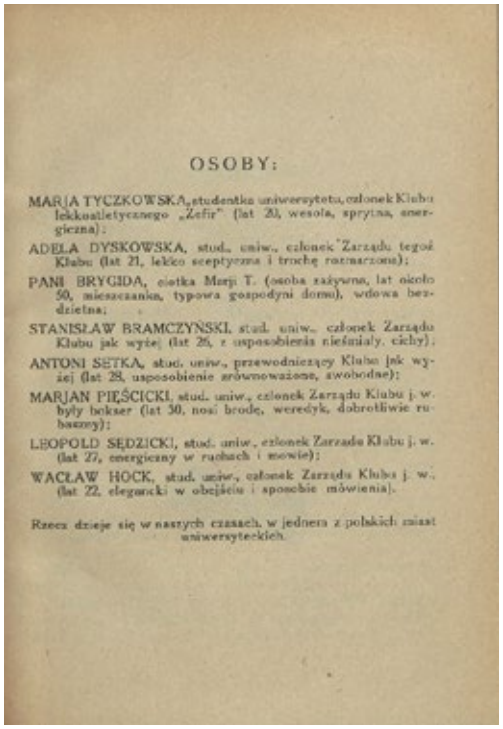
OSOBY:

MARJA TYCZKOWSKA, studentka uniwersytetu, członek Klubu lekkoatletycznego „Zefir" (lat 20, wesoła, sprytna, energiczna);

ADELA DYSKOWSKA, stud. uniw., członek Zarządu tegoż Klubu (lat 21, lekko sceptyczna i trochę rozmarzona);

PANI BRYGIDA, ciotka Marji T. (osoba zażywna, lat około 50, mieszczanka, typowa gospodyni domu), wdowa bezdzietna;

STANISŁAW BRAMCZYŃSKI, stud. uniw., członek Zarządu Klubu jak wyżej (lat 25, z usposobienia nieśmiały, cichy);

ANTONI SETKA, stud. uniw., przewodniczący Klubu jak wyżej (lat 28, usposobienie zrównoważone, swobodne);

MARJAN PIĘŚCICKI, stud. uniw., członek Zarządu Klubu j. w. były bokser (lat 30, nosi brodę, weredyk, dobrotliwie rubaszny);

LEOPOLD SĘDZICKI, stud. uniw., członek Zarządu Klubu j. w. (lat 27, energiczny w ruchach i mowie);

WACŁAW HOCK, stud. uniw., członek Zarządu Klubu j. w., (lat 22, elegancki w obejściu i sposobie mówienia).

Rzecz dzieje się w naszych czasach, w jednem z polskich miast uniwersyteckich.

Historycy literatury nie poświęcili tej sztuce właściwie żadnej uwagi. Stąd prośby o fachowe konsultacje. Nasz krakowski współpracownik, doktorant polonista z UJ (to także dzięki niemu powstał ten esej) w ocenie komedii wyraził następującą opinię: „nie wiadomo, czy to pisarz słaby, czy tekst średnio udany, czy to farsa, czy jaja, czy wic, czy nic". Dodał też: „Kojarzy mi się to z *Mężem swojej żony*, ale ten film miał więcej uroku, bo to na podstawie komedii muzycznej Jurandota z muzyką Szpilmana. Nawet to „Iskry" wydały jako książkę pod tytułem *Mąż Fołtasiówny*". Jako historyk oceniam rzecz z innej perspektywy, ale skoro o gustach się nie dyskutuje, ponownie zachęcam do lektury. Niechże reklamą sztuki okaże się prezentacja jej bohaterów.

Spis osób potwierdzający azetesowy charakter komedii.

Literatura: J. Starnawski, *Andrzej Baumfeld-Boleski i jego brat Gustaw, poloniści-przemyślanie*, „Rocznik Przemyski" 2008, t. 44 z. 3, s. 84–100.

TRUDGEN, CRAWL i… AZS. W 1915 r. grono uczniów III gimnazjum w Krakowie, pod okiem dra Erwina Mehla (1890–1984), profesora gimnazjum w Klosterneuburgu pod Wiedniem (na czas pełniącego pod Wawelem wojny służbę wojskową) rozpoczęło systematyczną naukę pływania. W krótkim czasie zebrano i przeszkolono tylu chętnych, że już w sierpniu 1915 r. zorganizowano pierwsze zawody pływackie. Jesienią 1917 r. AZS zorganizował natomiast pierwsze na Wiśle w Krakowie zawody w pływaniu na długim dystansie, „Wpław przez Kraków". Przepłynięcie dystansu 3,5 km było sporą sztuką, zwłaszcza że posługiwano się wówczas stylem klasycznym i tzw. trudgenem. Jego nazwa pochodzi od angielskiego pływaka Johna Trudgena (1852–1902), jako styl ewoluował w kierunku powszechnie potem praktykowanego crawla. Najogólniej rzecz biorąc – z technicznego punktu widzenia – styl ten przypominał połączenie żabki (ruchy i uderzenia nóg) i popularnego pieska (ruchy rąk). Upowszechnienie szybszego i bardziej efektywnego crawla wzięły sobie do serca władze powstałego kilka lat potem Polskiego Związku Pływackiego. W skład władz PZP weszli również przedstawiciele krakowskiego AZS i to ich zabiegom należy w dużym stopniu zawdzięczać dzisiejszą „sportową" dominację crawla.



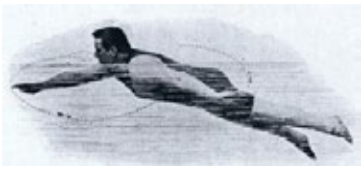

Fot. ruchy rąk i nóg w stylu Trugdena. Za: isleofdogslife.wordpress.com/2013/04/02/the-trudgen-stroke-the-sporting-legacy-of-john-trudgen/

Literatura: I. Tabaczek-Bejster, R. Kołodziej, *Powstanie i początki działalności sekcji pływackiej AZS Kraków (1909–1939)* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: Uwarunkowania historyczno-socjologiczne, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 61–72.

„TWARDE PIERNIKI" – na to miano zasłużyła sobie koszykarska drużyna AZS Toruń, która w I lidze polskiego basketu występowała przez 17 lat (od sezonu 1954/1955). W latach sześćdziesiątych dwukrotnie zajmowali 5. miejsce. Przełomowym dla dziejów akademickiego, toruńskiego basketu okazał się rok 1953 r., bo wtedy AZS UMK awansował do II ligi. Rok później, dzięki wygranej w turnieju finałowym II ligi, AZS znalazł się już w I lidze! Pierwszą piątkę słynącej z bojowości i nieustępliwości drużyny stanowili: Medart Bogucki, Andrzej Chmarzyński, Kazimierz Kleczkowski, Ryszard Olszewski i Szczepan Waczyński. Twórcą drużyny „Twarde Pierniki" był trener Edward Kucza – kierownik Studium Wychowania Fizycznego w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika.





Na fot. drużyna „Twardych Pierników". Pierwszą piątkę w latach 60. ubiegłego wieku stanowili (od lewej): Ryszard Olszewski (kapitan drużyny), Andrzej Chmarzyński, Szczepan Waczyński, Medard Bogucki, Kazimierz Kleczkowski. Fot. http://uslugi.umk.pl/biuletyn_absolwent/2006/

AZS UMK Toruń, pierwszoligowa drużyna koszykówki z 1954 stworzona przez E. Kucza (fot. Archiwum UMK). **Edward Kucza (**ur. 1929 r.), trener legenda toruńskiego basketu, wprowadził do I ligi trzy zespoły, „Pomorzanina" w 1949 roku, „Budowlanych" w 1953 oraz AZS w 1954 roku. Tym ostatnim zespołem kierował do 1968 roku. Przygodę ze sportem zaczynał jako grający trener

w „Pomorzaninie". Razem z trenerem S. Frymarkiem zdobył uprawnienia trenerskie na AWF-ie w Warszawie. Pracował również na UMK, jako trener AZS-u awansował z tym zespołem od B klasy do I ligi. Zginął w wypadku drogowym w sierpniu 1969 roku. Córka Mirosława oraz wnuczki Dorota i Anna również grały w toruńskim AZS-ie. Koszykarzem tego klubu był mąż Mirosławy – Lech Nijaki, który karierę zaczynał w „Budowlanych" Toruń, a od 1970 do 1980 roku reprezentował barwy akademików. http://twardepierniki.pl

Pod jego kierunkiem koszykarze toruńskiego AZS trzykrotnie zdobywali złote medale w akademickich mistrzostwach Polski i nieprzerwanie przez wiele lat utrzymywali się w I lidze (trójka zawodników: Olszewski, Waczyński, Chmarzyński grała w kadrze narodowej!). Za prezentowane w trakcie gry cechy wolicjonalne koszykarze AZS Toruń, w wyniku przeprowadzonego przez „Przegląd Sportowy" plebiscytu, otrzymali przydomek „Twarde Pierniki". Niemal wszyscy doskonale wiedzieli, że żadne inne miasto polskie nie kojarzy się z piernikami tak mocno jak Toruń. Nie wszyscy jednak doceniają twarde pierniki. Wyjątek stanowią niewątpliwie fani toruńskiego basketu, dla których miękkość pierników równa się miałkości miejscowej koszykówki… Warto jednak pamiętać, że każda oparta na aluzji nazwa, tak jak medal i piernik, miewa zwykle dwie strony. Oto jeden z komentatorów „Akademickiego Przeglądu Sportowego" nieco drwi z przydomka koszykarzy AZS Toruń poprzez tytuł artykułu *Optymistyczna krytyka miękkich (ostatnio) pierników*.

Literatura: B. Otręba, *50 lecie AZS Toruń*..., s. 23–41; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 127, E. Cichy, (opr.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, cz. 1: *Zarys historyczny działalności klubu*, Toruń 1972, s. 85; APS 1960, nr 3, s. 9; APS 1995, nr 6 (113), s. 4; http://umk.pl/_absolwent/2006/jedyne_takie_miejsce/.

UKRAIŃSKI KLUB SPORTOWY „Zaporoże" – wspomnienie. Mozaika etniczna II RP przekładała się w oczywisty sposób na zróżnicowanie zarówno „kondycji stanu akademickiego", jak i narodowościowych struktur sportu w międzywojennej Polsce. R. Gawkowski pisze, że Ukraiński Klub Sportowy Zaporoże był drugim po **ŻASS** akademickim klubem sportowym dla mniejszości narodowej. Założyli go w 1937 r. uczący się w Warszawie ukraińscy studenci. Nie było ich jednak w stolicy nazbyt wielu (dużo więcej kształciło się ich we Lwowie, a pewnie też w Krakowie). Klubowi w Warszawie patronował profesor Wołodymyr Iwanowycz. Nazwa „Zaporoże" pochodziła od korporacji akademickiej, która skupiała w stolicy studentów ukraińskich. Udało im się stworzyć mocno amatorską drużynę siatkarską i lekkoatletyczną. Bardziej rekreacyjny, towarzyski charakter „Zaporoża" sprawił, że zespoły te nie zostały zgłoszone do rozgrywek państwowych (stąd też wiedza na temat klubu jest niezwykle ograniczona).

R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*,Warszawa 2018, (maszynopis), s. 124–5 (patrz też: *Polityczny AZS*).

ULICE AZS. Szacunek wobec własnej historii AZS okazuje na różne sposoby, czyni to konsekwentnie i w pełni świadomie co do korzyści płynących z kreowania w oparciu o przeszłość własnej tożsamości. Nie wszystko, co związane z honorowaniem dziejów AZS, mieści się jednak w gestii i zakresie działań władz Związku. Poza własną polityką historyczną pojawiają się sytuacje, w których rola i możliwości decyzyjne AZS okazywały się właściwie żadne. I tak własną ulicę w Olsztynie ma Mieczysław Orłowicz**.** Choć powodem tego wyróżnienia było zainteresowanie Warmią i Olsztynem wyrażone w przewodniku wydanym przez tego uczonego w 1923 r., to każdy znawca biografii Profesora skojarzy go z aktem współtworzenia AZS.



Kamień pamiątkowy poświęcony Mieczysławowi Orłowiczowi, autor: Zofia Topczewska-Hudyka; data powstania: koniec l. 80. XX w.; lokalizacja: ul. M. Orłowicza w Olsztynie. Fot. https://olsztyn.eu/zabytki/rzezby-pomniki-tablice-i-kamienie-pamiatkowe

Natomiast Szkoła Podstawowa w Siennie (woj. mazowieckie) zdecydowała się przyjąć imię wielkiego sportowca AZS Jerzego Szajnowicza. Doceniając tę decyzję, w styczniu 1990 r. szkołę w Siennie odwiedziła delegacja ZŚ AZS z prezesem Górskim, który wygłosił stosowne przemówienie i uroczyście otworzył wystawę poświęconą słynnemu Agentowi nr 1 (wiele wskazuje na to, że SP w Siennie w ostatnich latach zmieniła jednak swojego patrona). Niezależnie od tego, przypadków wykorzystania azetesiaków w miejskiej onomastyce jest najpewniej więcej. Ten miniesej jedynie wywołuje temat, bo warto do topografii dziejów AZS włączyć także ulice, szkoły, stadiony, hale sportowe, w których skrót AZS brzmi jednak szczególnie… I jeszcze jedna drobnostka, 12 maja 2001 r. na 50-lecie KU AZS Akademii Górniczo-Hutniczej na przystani wioślarskiej dokonano chrztu łodzi wioślarskiej, ósemki zakupionej przez rektora krakowskiej uczelni Prof. Ryszarda Tadeusiewicza. Ciekawe, że otrzymała ona imię „Walery" po Goetlu (patrz inne przykłady: *Siła tradycji*)!

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*,Warszawa 2018, (maszynopis), s. 235; M. Siwicki, *Gdzieś między stadionem a brzegiem jeziora*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 15; C.. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 72.

WARSZAWSKI START – to określenie, które opisuje albo potrzebny w sporcie spryt, albo właściwą sportowi perfekcję działania. Znany przedwojenny sprinter i azetesiak **Zygmunt Weiss** wyjaśnia jedynie techniczne niuanse „warszawskiego startu". Pisze on mianowicie:



Zygmunt Weiss znał się na rzeczy. Na fot. z 1924 jako biegacz (po biegu). Fot. https://pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt_Weiss

W naszym „rodzinnym" gronie sprinterów utarło się pojęcie „warszawskiego startu". Polegało to na tym, aby – znając naszych starterów – wpaść im w strzał. Starterzy, jak to starterzy, różnie reagowali, ale w zasadzie tak nas przyzwyczaili. Do tej tolerancji, że co sprytniejszy niemal zawsze wpadał w strzał. „Warszawski start" brzmi zatem dumnie czy też lepiej o nim zapomnieć?

Literatura: Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 114.

WEISSMULLER. Miłośnicy dawnego kina kojarzą postać Johnny'ego Weissmullera (ur. 2 czerwca 1904 r. – zm. 20 stycznia 1984 r.) bez najmniejszego kłopotu. Ten urodzony w Europie amerykański aktor zasłynął w roli człowieka-małpy-Tarzana, w bijących rekordy widowni filmach z lat trzydziestych i czterdziestych minionego stulecia. Wielu zapomina jednak o sportowej karierze Tarzana. Zdobył pięć złotych medali olimpijskich (1924 Paryż i 1928 Amsterdam) w konkurencjach pływackich i jeden brązowy w turnieju piłki wodnej (52 razy zdobywał mistrzostwo USA!).



János Weissmüller, urodzony na terenach dzisiejszej Rumunii. Fot. wikipedia

Jeszcze mniej osób zna polskiego Weissmullera. Opowiada o nim Zygmunt Weiss, polski sprinter i olimpijczyk:

> Zgrana była nasza „paka" w stołecznym AZS, z Kostrzewskim, Jaworskim czy Malanowskim, zgrana, koleżeńska, a jeżeli już przyszło nam startować w sztafecie właśnie we czterech, to mieli się z pyszna nasi rywale! Z reguły nie dawaliśmy im szans, a rekord klubowy czy krajowy w tym zestawieniu nie należał do rzadkości…. W omawianym okresie słynne było na świecie nazwisko amerykańskiego pływaka Weissmuellera, starsze pokolenie nie zapomniało go występującego w bestsellerze filmowym tamtych lat w roli Tarzana. Mieliśmy i my w naszym AZS swego Weissmüllera. Różnił się jednak od amerykańskiego tym, ze składał się z dwóch osób, jedną byłem ja, drugą – Józef Miller, dzisiaj sławny i ceniony chirurg. Łączyliśmy zaś żartobliwie nasze nazwiska wtedy, gdy uczestniczyliśmy z Józiem w jednej sztafecie 4x400 m.

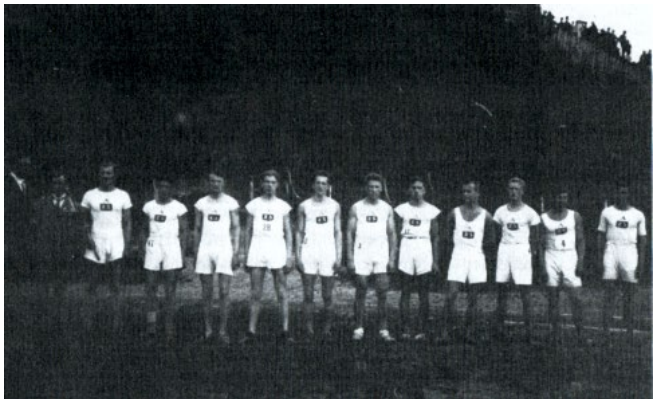

Na zdjęciu podczas uroczystości otwarcia zawodów stoją uczestnicy Akademickiej Olimpiady Państw Bałtyckich w Tartu w 1923 r., od lewej: Julian Gruner, Leon Jacewicz, Józef Jaworski, Zdzisław Karczewski, Zygmunt Weiss, Stefan Piątkowski, Ludwik Chełmicki, Antoni Rzepka, Stefan Kostrzewski, Janusz Rey, Zygmunt Dąbrowski. Fot. za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 75.

Za: Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 104–105.

„WIELKA PARDUBICKA" i ... „GALERY". Okazuje się, że istnieje racjonalny związek między jedną z najbardziej prestiżowych i najtrudniejszych gonitw przeszkodowych koni na świecie, rozgrywaną corocznie od 1874 roku w czeskich Pardubicach, a galerami, okrętami o napędzie wiosłowym, które używane były już od starożytności, głównie w basenie Morza Śródziemnego. Alians ten wydaje się oczywisty, kiedy wspomnieć, że na galerach siłą napędową (w roli wioślarzy) bywali często niewolnicy, jeńcy lub skazańcy zwani galernikami, zaś gonitwa pardubicka (długości 6 900 m z 31 niezwykle trudnymi przeszkodami) stanowi prawdziwy postrach dla wszystkich startujących zawodników. Obie nazwy w oczywisty sposób kojarzą się zatem z ciężką pracą, znojem, trudem, potem etc. Stąd już bardzo blisko do obrazowego ilustrowania tymi określeniami żmudnego treningu sportowego. Brzmi to inaczej niż gehenna, harówka, katorga, udręka, orka, mitręga etc. Metafory te nie oznaczają mniejszego wysiłku, ale inwentorom i użytkownikom tych porównań pozwalają podchodzić do stawianych im zadań z pewnym dystansem… Wielką Pardubicką „przenoszono" do AWF w Białej Podlaskiej na czas, kiedy Zakład Lekkiej Atletyki organizował obowiązkowe zaliczenia biegów na 1500 m dla mężczyzn i 800 m dla kobiet studentów I roku. We wspomnieniach bialskich studentów była to bardzo fajna impreza (oczywiście dla kibiców). W jedno majowe popołudnie na stadionie miejskim zbierali się kibice ze starszych roczników i dopingowali wypuszczanych po sześciu studentów [...] Warunkiem zaliczenia LA na tych rocznikach było przebiegnięcie dystansu w określonym limicie czasu. [...] Zabawne było obserwowanie zmagań „zawodników", którzy z wielkim wysiłkiem próbowali pokonać dystans, [...]. W tym momencie osoby, które nie zdążyły dobiec do mety, rezygnowały z dalszego biegu i padały na murawę stadionu.Absolutnie nie dotyczyło to azetesiaków – z zaliczeniem biegu nie mieli oni problemów, ale między innymi z tego powodu zazdrośnicy nazywali ich „zawodowcami".



Zajęcia na I roku były pewnie dobrym przygotowaniem do bicia przez bialskich biegaczy znaczących rekordów w maratonach na 1111, 2222, 3333 etc. kilometrów. Na fot. zawodnicy gotowi do biegu na 1111 km w 1980 roku, za: Od Filii do Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Zjazd absolwentów z okazji XXXV-lecia uczelni, 3–5 czerwiec 2005 r., red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2005, s. 77 (patrz: *Łyki statystyki*).

Pojęciem „galery" mogli natomiast posługiwać się jedynie wioślarze. Sukcesy wrocławskich azetesiaków w tej dyscyplinie sportu istotnie wymagały morderczych treningów (kojarzonych z galerami i galernikami…). Ich wzorem czynili to bodaj wszyscy studenci wrocławskiej AWF, którym przychodziło odbywać na Odrze zajęcia z wioślarstwa…

Literatura: *Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie 1929/1930–2009/2010. Księga pamiątkowa*, red. K. Zuchora, K. Hądzelek, Warszawa 2010, s. 455; *Od Filii do Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Zjazd absolwentów z okazji XXXV-lecia uczelni 3–5 czerwiec 2005 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2005, s. 172; J. Sachnik, *Moje wspomnienia*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenia – wspomnienia –opinie*, red. J.a Jonkisz, Wrocław 1996, s. 361; A. Srebrakowski, *Wioślarstwo wrocławskie po II wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, red. J. Maliniak, P. Sroka i G. Strauchold, Wrocław 2014, s. 196–7.

WYRYPY i **WYRYPIARZE.** Walery Goetel, postać dla dziejów AZS niezwykle istotna, o swoich zimowych wyprawach w niezbyt od Krakowa odległe góry pisze: „Były to rzetelne «wyrypy» narciarskie, z wyładowanym plecakiem, mieszczącym żywność na kilka dni […], zapasową bieliznę, aparat fotograficzny (z kliszami i statywem), siekierę, a często i piłę, «reperurkę» do nart, śpiwór, apteczkę i inne utensylia, które zwiększały wagę «**kataryny**» do 20 kg i więcej". Zawartość plecaka podpowiada, że nie były to wyprawy organizowane naprędce. Z pewnością nie miały też charakteru wybitnie sportowego (np. ścigania się), a ich głównym celem było wędrowanie, odkrywanie i zdobywanie… Czynił to Goetel nie tylko w Tatrach, ale też we wschodniej Małopolsce. Wspomina bowiem, że

> potem przyszły wspaniałe wyprawy w Beskidy Wschodnie z „**wyrypiarzami**" z Kateenu (studenckiego klubu turystycznego) lwowskiego! Na każde święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne jeździliśmy do Lwowa, dokąd zapraszali nas gościnni wujkowie, gdzie witała nas brać kateeńska. Uradziło się „**wyrypę**" i następowały wypady w rozmaite pasma Beskidów Wschodnich, ten prawdziwy raj narciarski".

Wydaje się jednak, że jeśli nie twórcą, to przynajmniej popularyzatorem „wyryp (-ów?)", był Józef Oppenheim (ur. 15 czerwca 1887 w Warszawie, zm. 28 lutego 1946 w Kościelisku), polski narciarz żydowskiego pochodzenia, taternik, ratownik górski, wieloletni naczelnik TOPR (1914–1939).



Józef Oppenheim www.archiwum.watra.pl/rozne/zakopane2/oppenheim.html

Przybył do Zakopanego z grupą narciarzy z krakowskiego AZS na wycieczkę i tu od 1910 r. pozostał na stałe. W latach 1910–1911 był kierownikiem zakopiańskiego Domu Turystycznego AZS. Prowadził wycieczki studenckie po Tatrach, dokonywał wielu pierwszych wejść zimowych na kilka tatrzańskich szczytów, projektował i znakował nowe tatrzańskie szlaki narciarskie. Uprawiał narciarstwo wysokogórskie, wspinał się m.in. z Ma-



riuszem Zaruskim i Mieczysławem Świerzem. Narciarstwo wysokogórskie zawdzięcza mu pewnością samą ideę „wyrypy", tj. kilkunastogodzinnego, bardzo długiego przejścia na nartach szeregu szczytów i przełęczy.

Mariusz Zaruski i Aleksander Znamięcki nad Morskim Okiem http://www.krakow.ptt.org.pl/www3/archiwum/wolanie/nr31/tatry%20lat%20dawnych.html

Okazuje się, ze „wyrypiarzem" była sama Halina Konopacka. W słynnym liście, który w 1982 roku skierowała do „Kochanych Azetesiaków", napisała, że jej wspomnienia związane z AZS „zaczynają się od pierwszej **wyrypy** narciarskiej**,** kiedyście opatrywali moje krwawiące pięty i ocierali łzy". Zdaje się, że początkowo „wyrypy" nie kończyły się dla tej wielkiej sportsmenki nazbyt szczęśliwie (co podkreśla też trudność uczestnictwa w takich wyprawach!), ale to pewnie sprawiło, że takie właśnie zimowe rajdy utkwiły jej głęboko w pamięci…

Literatura: W. Goetel, *Na nartach przed pięćdziesięciu laty*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 45–55; APS 1989, nr 1 (65), s. 61–2.

ZGNIŁEK – najprościej powiedzieć, że to synonim peleryniarza i antyteza azetesiaka. Niektórym to określenie może wydać się nieco obraźliwe, ale warto zwrócić uwagę na kontekst, w jakim się pojawiło. Chodziło o zebranie studentów krakowskich w maju 1909r., które faktycznie zdecydowało o powstaniu AZS. Niezdecydowanych przekonać miało przemówienie Walerego Goetla, który spektakularnie przekonywać musiał o wyższości ruchu i świeżego powietrza nad fizyczną abnegacją. Zatem w przemówieniu „Nie obeszło się przytem bez wskazania zebraniu gór i wędrówek pieszych «po świecie», jako najprostszego i najlepszego środka do osiągnięcia naszych celów –nie mogłem też wytrzymać bez małej wycieczki przeciw «zgniłkom», zaniedbującym zupełnie swój rozwój fizyczny […]". Zdaje się, że niewielu z zebranych na sali czuło się obrażonymi. Przeważali entuzjaści powołania do życia nowej organizacji. W. Goetel dodaje bowiem:

> Dyskusja nad referatem była krótka. Przewodniczący (Władysław Pawlica, D.S.) ze stanowczą energią, zdradzającą „styl" posiedzeń naszych, gasił wszelka niepotrzebną gadaninę, wspomagany walnie przez kilku krzepkich komitetowych, budzących należyty, acz teoretyczny respekt wśród „zgniłków", dla swego dobrego wyglądu, groźnych postaci i rozłożystych ramion.



Władysław Pawlica (1886–1919), współzałożyciel AZS Kraków i jego wybitny działacz. Instruktor narciarstwa i organizator pionierskich zimowych wycieczek w Tatry i Beskidy. Dokonał wielu pierwszych wejść zimowych w Tatrach. Z wykształcenia geolog. Autor szeregu prac naukowych o fundamentalnym znaczeniu dla znajomości skał krystalicznych Tatr. Był wybitnym fotografikiem. W 1929 r. wydany został album jego fotografii tatrzańskich pt. *W górach*. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 31.

Za: W. Goetel, *W lat piętnaście*, [w:] R. Wryk (opr.), *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, Poznań 2009, s. 28.

ZWIĄZEK, ZRZESZENIE… STOWARZYSZENIE. O środkowym członie nazwy AZS powiedzieć wypada, że z perspektywy historyków budził bodaj najmniejsze zainteresowanie. Sporą atencję przywiązywano do akademickiego charakteru organizacji i jego wyjątkowych w akademii ról – skoncentrowania uwagi na sporcie. Samo słowo związek oznaczało natomiast coś tak oczywistego, że zwykle przechodzono nad nim do porządku dziennego. Co najwyżej poszukiwano do niego synonimów, co potwierdza dość luźny stosunek dziejopisów do jego znaczenia. Wyjątkiem okazała się PRL-owska metamorfoza, bo przecież epoka stalinowska zmieniła Związek w Zrzeszenie. Skrót jednak pozostał ten sam, a zatem istotnie „Z" w abrewiacji nazwy nie oznacza niczego szczególnie ważnego… (patrz wspomnienia Władysława Twardo) Zgoła inaczej rzecz wygląda z punktu widzenia prawników. Dla nich za „związkiem" ukrywa się stricte prawna formuła stowarzyszenia. Kiedy w 1989 r. uchwalono ustawę o stowarzyszeniach, AZS skorzystał z niej, uzyskując status stowarzyszenia zarejestrowanego na drodze sądowej. Stało się tak, mimo iż domeną działalności AZS pozostaje obszar kultury fizycznej. W rzeczywistości AZS podlega ogólnym przepisom Ustawy z 7 IV 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach.



Nie podlega natomiast „niestabilnym" przepisom Ustawy z 18 I 1996 r. o kulturze fizycznej. Forma stowarzyszenia AZS okazała się najbardziej trwałą i odpowiadającą środowisku akademickiemu. AZS stanowi zatem specyficzną organizację środowiska akademickiego. Jest stowarzyszeniem, a członkowie AZS są członkami stowarzyszenia (nie zaś „klubu sportowego").

Literatura: W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 298; K. Obodyński, *Rola Akademickiego Związku Sportowego w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej w latach 1945–2005*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I : *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009**,** s. 13; A. Nowakowski, *Kilka uwag o statusie prawnym Akademickiego Związku Sportowego*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej. Na dziewięćdziesięciolecie sportu akademickiego w Polsce*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999, s. 31–44.

ŻAKS / ŻASS – wspomnienie. Rywalizacja ze studentami zrzeszonymi w Żydowskim Akademickim Związku (Stowarzyszeniu, Klubie – to mutacje nazwy w różnych ośrodkach akademickich międzywojennej Polski) Sportowym bywała w okresie międzywojennym kwintesencją współzawodnictwa w murach niejednej uczelni wyższej. Warszawskie Żydowskie Akademickie Stowarzyszenie Sportowe powstało w 1928 z połączenia Żydowskiego Klubu Sportowego „Askola", który działał przy stołecznym Gimnazjum „Askola" oraz Związku Akademickiego Wychowania Sportowego (powstało już w początku lat 20. XX wieku). Począwszy od roku 1932 ŻAAS należał do Oddziału Polskiego Wszechświatowego Związku „Makabi". Stowarzyszenie zrzeszało ponad tysiąc członków, a w sportowej działalności skupiło się na silnej sekcji pływackiej (Zeligerówna, Zaubermanówna, bracia Szrajbmannowie) oraz lekkiej atletyce (F. Berson-Lichtblau).



Regina Zeliger, w latach trzydziestych jedna z najlepszych żydowskich pływaczek, była podporą sztafety pływackiej ŻASS. Słynęła ze swej urody. Fot. http://www.schorr.pl/images/wystawy/sportzydowski/0018_plansza_100x150_cm.pdf

Sportowe, autonomiczne organizacje studentów pochodzenia żydowskiego powstawały w polskich uniwersytetach od początku lat 20. XX wieku i z powszechnie znanych powodów wszystkie zniknęły w 1939 roku… Holocaust nie zlikwidował jednak sportu żydowskiego na zie-

miach polskich i w szczątkowej formie przetrwał on okres II wojny. Co ciekawe, pozostali przy życiu Żydzi kultywowali wspaniałe tradycje swego ulubionego sportu – tenisa stołowego. W tej dyscyplinie przed 1939 rokiem AZS nie próbował nawet rywalizować z klubami żydowskimi. Okazuje się, że na Pomorzu Zachodnim pierwsza sekcja pingpongowa została powołana już w styczniu 1946 roku. W tym samym roku został założony Okręgowy Związek Tenisa Stołowego na Pomorzu Zachodnim, a pierwsze Drużynowe Mistrzostwa Okręgu Szczecińskiego zakończyły się zwycięstwem Żydowskiego Klubu Sportowego. Na drugim miejscu sklasyfikowano KS „Pocztowiec", a na trzecim AZS Szczecin. Znawca dziejów ping-ponga pisze, że „W 1947 roku sekcja w AZS-ie rozwijała się spontanicznie, rozgrywano turnieje wewnętrzne, ale w jednym ze spotkań towarzyskim z ŻKS-em (mistrzem okręgu) poniósł porażkę w stosunku 23 : 2. Planowany rewanż nie odbył się z powodu niestawienia się zespołu AZS-u". W 1949 r. zespół AZS uczestniczył w rywalizacji o mistrzostwo okręgu szczecińskiego i koszalińskiego, przegrywając z ŻKS już tylko w stosunku 1 : 5. Także na Dolnym Śląsku tenis stołowy pojawił się wraz z przybyciem mniejszości żydowskiej z dawnej Polski, m.in. ze Lwowa. Jak pisze Wiesław Pięta:

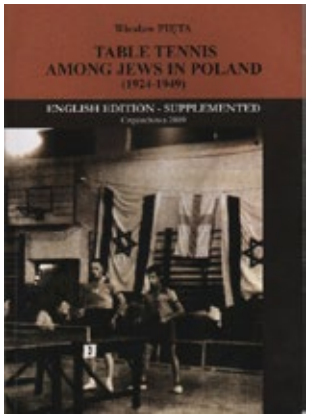

Wiesław Pięta jest znakomitym znawcą dziejów żydowskiego tenisa. Patrz: jego książka poświęcona temu ciekawemu zagadnieniu.

Pierwsze zawody tenisa stołowego rozegrano w sali Kasyna Związku Zawodowego Kolejarzy (16 grudnia 1945 roku). Dwa miesiące później, byli zawodnicy klubów żydowskich, wywodzących się z „Hasmonei" Lwów: Gaertner, Derulski i Munzer, dali pokaz gry w meczu pomiędzy IKS-em Wrocław a KKS-em Odra. Na arenie sportowej Wrocławia pojawił się również AZS, który w towarzyskim meczu dwukrotnie przegrał z ŻRKS-em „Gwiazda" […] (patrz też: *Polityczny AZS*).

Literatura: W. Pięta, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy.* In honorem *Andrzej Grubba*, Łódź 2010, s. 109, 113; R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017, s. 54.

ŻMIRKOWANIE – znaczenie tego rzeczownika i kryjącej się za nim czynności bez trudu rozpoznają azetesiacy i studenci AWF w Białej Podlaskiej. Słowo klucz do zrozumienia jednej z form spędzania wolnego czasu w miasteczku akademickim w Białej urobione zostało od nazwiska Tadeusz Żmirek (1923 – 1997), który od 1972 r. do 31 sierpnia 1990 r. związany był z filią AWF w Białej Podlaskiej. Pełnił funkcję kierownika Pracowni Ćwiczeń Muzyczno-Ruchowych oraz Gier i Zabaw w Zakładzie Wychowania Fizycznego.



Tadeusz Żmirko angażował się też w życie muzyczne miasta. Fot. https://nk.pl/szkola/96215/klasa/1/galeria/16

W związku z tym był akompaniatorem na zajęciach gimnastyki, choreografern i twórcą podkładów muzycznych na studenckich zawodach gimnastycznych. Generalnie odpowiadał też za „umuzykalnienie" młodzieży akademickiej, co oznaczało zarówno „oprawianie muzyczne" oficjalnych uroczystości uczelnianych (T. Żmirek był organizatorem i dyrygentem studenckiego chóru przy filii AWF), jak i nieformalne muzykowanie w zakresie piosenki

studenckiej i biesiadnej. To ostatnie miało kolosalne znaczenie w czasie wieczorów przy ogniskach, na obozach sportowych i wędrówkach. Co istotne, śpiewali wszyscy! Stąd doceniano klasę tego pedagoga, który jak nikt inny „śpiewem integrował". Dlatego też w pamiętnikach i wspomnieniach pojawia się tęskne „żmirkowanie"…


Przedstawiamy
TADEUSZ ŻMIREK
twórca „Humorystów Podlaskich"

„Sztandar Ludu" 1977, nr 247, s. 1, 2

Za: *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 420–422.

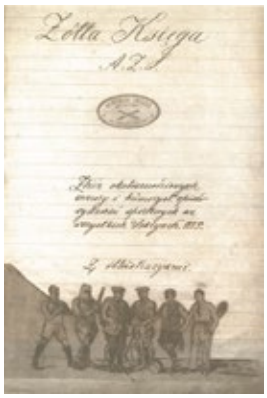
Żółta Księga
AZS

ŻÓŁTA KSIĘGA AZS (1910–1914) **–** bezcenny skarb, biały kruk w masie zaginionych i zniszczonych źródeł do badań nad dziejami AZS, wyjątkowa wśród nielicznych, autentycznych świadectw pochodzących z pierwszych lat działalności Akademickiego Związku Sportowego kronika beztroskich lat studiów miłujących sport i turystykę krakowskich żaków. Treść księgi w pełni oddaje znajdujący się pod głównym tytułem dopisek: *Zbiór okolicznościowych wierszy i humorystycznych opisów wydarzeń sportowych we wszystkich Sekcyach AZS. Z illustracyami*.

Á propos „sekcyj" wiele wyjaśnia także znajdujący się poniżej suplement – rysunek przedstawiający sześciu sportsmenów z atrybutami uprawianych dyscyplin: wiosłem, kijem bambusowym i nartami, a także z liną wspinaczkową, rowerem, futbolówką i rakietą tenisową. Miejsce odnalezienia księgi (stos makulatury czekający na wywózkę po przeprowadzce ZŚ AZS Kraków) wskazuje poniekąd jej nieoficjalny charakter, daleki od zasługujących na szacunek typowo archiwalnych uporządkowanych teczek i segregatorów. Osoba znalazcy natomiast niejako a priori pozwala oceniać wartość dokonanego odkrycia. Profesor Jerzy Pawłowski, były zawodnik, potem działacz i badacz dziejów sportu akademickiego nie mógł przeoczyć wartości znaleziska, którego treści, jak zdecydował przed laty, bezwzględnie dotrzeć powinny do szerszego grona odbiorców.



Profesor Jerzy Pawłowski (1932–2018), fot. M. Stachowiak, za: http://www.bgpn.pl/aktualnosci

Znakomitą ku temu okazją stało się stulecie AZS Kraków zwieńczone w 2009 roku edycją części *Żółtej Księgi*, wydania opatrzonego wprowadzeniem, komentarzami i aneksami przygotowanymi przez Jerzego Pawłowskiego.

Nawet edytorowi księgi, znakomitemu znawcy historii krakowskiego AZS, nie udało się dociec jednoznacznych powodów pojawienia się w tytule kroniki żółtej barwy. Mogło to wynikać z frywolnego charakteru „dzieła" i pewnej nieprzewidywalności (artystycznej manifestacji?) jego autorów, a równie dobrze (prozaicznie) nawiązywać mogło do koloru afiszów i anonsów zapowiadających na uniwersyteckich tablicach informacyjnych imprezy organizowane przez nową – zatem wartą promocji – studencką organizację.

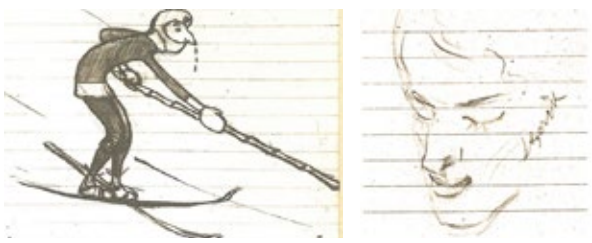

Stanisław Stączek w karykaturze Leszki i autoportrecie, za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 25.

Gwoli ułatwienia pewnego wyobrażenia fizycznego wyglądu księgi napisać należy, że oryginał ma postać brulionu z kartami podwójnie złożonego liniowanego papieru kancelaryjnego o wymiarach 330 na 200 mm. Obłożony został w tzw. półpłótno zdradzające jeszcze pozostałości barwy ciemnofioletowej i składa się z kilkudziesięciu częściowo numerowanych kart („księga" w tytule pojawia się chyba na wyrost albo jest jakąś formą ironii). Całość nie powala walorami estetycznymi – jest pełna luk i skreśleń, ingerencji autocenzury i innych przykładów na ogół niestarannego redagowania.

„Językiem" księgi jest głównie rysunek, w większości satyryczny, karykaturalny (*AZS w karykaturze*). Wśród tych dziesiątków czarnym tuszem przygotowanych ilustracji dominują w istocie szkice, plany i „spontaniczne zarysy", być może bardziej poważnych pod kątem artystycznym prac (co chyba jednak mało prawdopodobne). Daleka od literackiego ideału jest także narracja, słowo objaśniające rysunek lub zdarzenia, które przez autorów uznane zostały za ważne i warte odnotowania. Wiersze są raczej rymowankami niż dopracowanymi utworami. Wpisy dokonywane były zrazu nieregularnie od zimy 1910/1911 począwszy do okresu poprzedzającego wybuch Wielkiej Wojny. Ich częstotliwość z czasem wzrastała. W efekcie powstał swego rodzaju komiks raczej niż kojarząca się z powagą księga, która, przybierając oficjalno-urzędowy charakter, służyć miała do dokonywania regularnych, systematycznych i skrupulatnych wpisów-notatek, ilustrujących równie uporządkowaną działalność opisywanej instytucji. Jeśli w istocie brulion księgą nie jest, to z tej formalnej oceny płynie sugestia co do tego, czym był AZS w okresie 1909–1914 i kim byli jego twórcy. O tamtym AZS-ie trudno zatem mówić w kategoriach wielkiej i poważnej instytucji, a jego członków pojmować jako odpowiedzialnych za poszczególne działy urzędników ogromnej machiny. Nie znamy nawet autorów tego dzieła i prawdziwego celu jego powstania. Treści każą się domyślać, że spory wkład w powstanie całości miał Ludwik Leszko, absolwent UJ i krakowskiej ASP, wówczas wioślarz, narciarz i taternik a później wybitny działacz sportowy z krakowskiego AZS, oraz jego rówieśnik Stanisław Stączek (junior).



Echem lat młodości Stanisława Stączka być choćby ten przewodnik turystyczny (Kraków 1928).

Rąk dokonujących wpisów, a zatem i powodów ich powstania, było wobec tego znacznie więcej. Skoro jednak księga ilustrowała zimowe i letnie eskapady swoich członków, a czyniła to w sposób powyżej wspomniany, to znaczy, że powstała z myślą i dla kilkudziesięciu aktywnych w tych przedsięwzięciach młodych ludzi. Mogli oni w trakcie koleżeńskich spotkań ożywiać pamięć znajdując przy tym wiele powodów do głośnych śmiechów i żartów (rzecz „do druku" zupełnie się nie nadawała, z tego też pewnie powodu istnienia księgi nie odnotowały oficjalne sprawozdania AZS). W komiksowych relacjach dominuje żartobliwa nuta, która okazuje się nie tylko adekwatna do charakteru zdarzeń, ale też w pełni autentyczna. Z tego powodu „komiks" jest wiarygodnym dokumentem ukazującym – przez pryzmat krotochwilnych epizodów – obyczajowość całej epoki i atmosferę, w jakiej rodził się związek. Nie był to wyłącznie klimat przepełniony radością, młodością, kultem zdrowia etc.

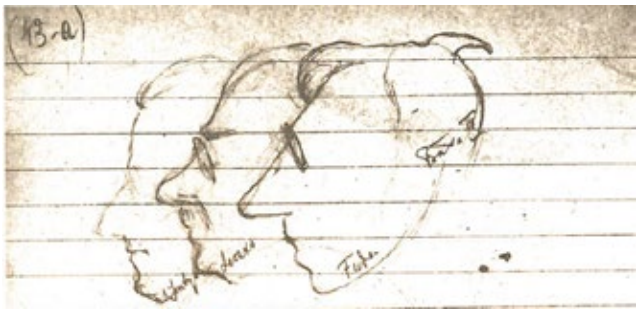

Ludwik Leszko (w środku) w karykaturze Stanisława Stączka. Za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 24.

Wnikliwy czytelnik dostrzeże, że bohaterzy dziełka (46 nazwisk niewątpliwych członków AZS) są w istocie pionierami, przecierają szlaki, bywają osamotnieni i traktowani pewnie z przymrużeniem oka. Promowany przez nich styl życia nie znajdował zrazu zrozumienia w środowisku uniwersyteckiej profesury. Znakiem czasu jest wreszcie brak w gronie tych „odmieńców" kobiet. W połowie 1911 r. do AZS Kraków należało już 166 osób, rok później aż 277, a w liczbie tej było już coraz więcej niewiast… W *Żółtej Księdze* nie trzeba zatem szukać sensacji – to ważne i poważne źródło do badań nad dziejami sportu akademickiego w Polsce (chyba też Europie!– przynajmniej tej środkowo-wschodniej).

Literatura: J. Pawłowski, *Wprowadzenie*, [w:] *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, Kraków 2009, s. 13–17; J. Lipiec, *Przedmowa Profesora Józefa Lipca*, [w:] *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, Kraków 2009, s. 3–8; S. Dousa, *Przedmowa Profesora Stefana Dousy*, [w:] *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, Kraków 2009, s. 9–11.

Dariusz Słapek

AZETESIACY W KARYKATURZE

Jerzy Zarzycki, rocznik 1909, futbolista i hokeista AZS Warszawa od 1923 r., wspominając swoją pracę trenerską z warszawską drużyną akademicką w połowie lat 50. XX wieku, zwrócił uwagę na dość istotny szczegół. Był to ostatni okres wielkości azetesowego hokeja na lodzie, choć w sezonie 1955–1956 drużyna prowadzona przez J. Zarzyckiego awansowała do I ligi państwowej. Zarząd Główny AZS docenił trenera także za inne jego sukcesy. Jak wspomina:

> Puchar kryształowy z dedykacją na srebrnej plakietce dano mi za miejsce drużyny w Zimowych Akademickich Mistrzostwach Świata, chłopcy zaś otrzymali medale pamiątkowe. Dla mnie jednak najcenniejszą nagrodą za pracę w tym okresie jest do dzisiaj przechowywana karykatura hokeisty AZS-u w brązowożółtym stroju (w takich wtedy grali chłopcy) wykonana przez Ludomira Słupeczańskiego i podpisana przez całą drużynę z dedykacją: ‚Drogiemu Trenerowi z podziękowaniem za sezon 1955/56 – Żółte kaczuszki AZS".

Warto zwrócić uwagę na ogromny sentyment J. Zarzyckiego do grafiki wykonanej w porywie serca przez jednego z jego zawodników. Ludomir Słupeczański (1934–2012) istotnie był jednym z tych, którzy na krótko przywrócili blask akademickiego hokeja w Polsce, ale też wówczas studiował na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, a potem okazał się wziętym architektem, rysownikiem, malarzem i akwarelistą. W rysunku jednego zawodnika oddał zapewne wszystkie cechy licznego przecież zespołu hokeistów AZS Warszawa.



Ludomir Słupeczański, profesor Politechniki Warszawskiej, ale też wielki popularyzator wiedzy. W latach 1994–1997 prowadził audycje telewizyjne pt. *Meandry Architektury* i *Rysuj z Nami*.

Karykatura dawała wyjątkowe szanse na dokonanie tego skrótu czy też swego rodzaju kumulacji znamion typowych dla całej drużyny. Oferowała satyrze sprawne, skuteczne i najpewniej też uprzywilejowane przez nią narzędzie. Nawet jeśli w przedstawieniu osób cechuje się ona przesadą (zniekształceniem, niekiedy wręcz deformacją) w ilustrowaniu specyficznych znamion i właściwości osoby, to ośmieszenie postaci (przez portret, rysunek, rzadziej rzeźbę) bywa tylko jednym z jej celów. Dzisiaj coraz częściej karykatura jest nagrodą, formą wyróżnienia, bo trzeba na nią zasłużyć…

Znawcy twierdzą, że karykatura sportowa pojawiła się w miejsce obecnego dotąd w prasie realistycznego malarstwa i rysownictwa i „Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych zaczyna się ona wyzwalać z dość chaotycznych zależności od karykatury społeczno-politycznej, tworzyć własną



«poetykę», a wreszcie oddziaływać zwrotnie na karykaturę pozasportową…". Odtąd szczególnie eksploatowane w karykaturze wątki to niezmiennie sport i polityka.

Jerzego Szwajcera, ps. Jotes (1892–1967), poniekąd ojca polskiej karykatury, specjalisty w zakresie karykatury portretowej interesowały głównie wybitne postaci ze świata polityki. Wydał około 200 tomików i albumów, których bohaterami byli właśnie politycy, posłowie, artyści, dyplomaci, oficerowie, wysocy urzędnicy państwowi i samorządowi. Fot. strona tytułowa książki Szwajcera *Okiem karykaturzysty* (Warszawa 1930) dobrze ilustruje jego zainteresowania. Patrz też: http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/8236



Łatwo zauważać między nimi cechy wspólne (aktualność symboliczność, aluzyjność). Te dwa obszary okazywały się polem do popisu jednocześnie tych samych rysowników. Najlepszym przykładem tego dualizmu był z pewnością Zdzisław Czermański (1900–1970).

Mało kto wie, że na emigracji Czermański ilustrował poezje Kazimierza Wierzyńskiego.

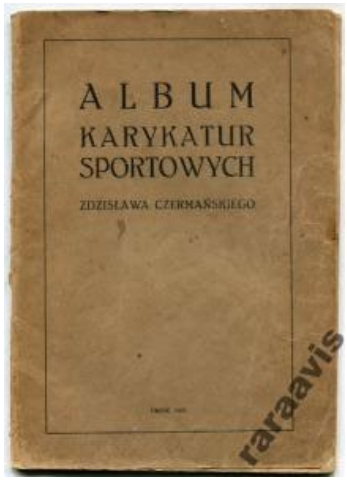

Studiował w Szkole Przemysłowej we Lwowie (1923–24) u K. Sichulskiego oraz w Paryżu u F. Légera (1925). Malował i rysował portrety, pejzaże, architekturę i trawestacje znanych obrazów. Był świetnym karykaturzystą, twórcą scen satyrycznych o charakterze obyczajowym i politycznym. W latach 1928–35 przebywał w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku, po czym wrócił do Warszawy, aby w 1939 r. opuścić Polskę i w 1941 r. zamieszkać w Nowym Jorku. Wykonywał cykle rysunkowe poświęcone różnym tematom, np. Józefowi Piłsudskiemu (1931–36), sławnym Polakom (1937), miastom, w tym Paryżowi i Londynowi. Już jednak w 1923 roku we Lwowie wydał album pt. *Album karykatur sportowych.*

To rzeczywiście edytorski biały kruk…

Znalazły się w nim portrety sportowców i działaczy przedwojennych polskich klubów sportowych (m.in. „Legia" Warszawa, „Pogoń" Lwów, „Wisła" Kraków, „Cracovia", „Warta" Poznań, „Lauda" Wilno). Zawiera w sumie 31 karykatur i niestety, nie ma w nim podobizn azetesiaków. Autora interesowała głównie niezwykle popularna piłka nożna, a niszowe akademickie sporty nie wzbudziłyby też atencji adresatów albumu. Rysunki Czermańskiego okazały się jednak o tyle istotne dla polskiej karykatury sportowej, że dominowała w niej karykatura indywidualnie charakteryzująca. Była niewspółmiernie ambitniejsza wobec sytuacyjnej. Jak twierdzi Wojciech Lipoński, rezygnowała przede wszystkim z wulgarnych kontekstów i płaskich aluzji. Koncentrowała się przede wszystkim na deformacji twarzy, stąd przeważa w niej karykatura portretowa, w większości wykonywana z profilu, rzadziej *en face*. Trzecia forma karykatury sportowej nazywana jest kryptopanegiryczną, łączy elementy sytuacyjne i indywidualne, a głównym jej zadaniem jest gloryfikowanie sportowca, dokonywane przez pozorne wyśmiewanie jego przywar i śmieszności. (Przykładem może być przedstawienie słynnych w okresie międzywojnia Pawianów).

Największy chyba wkład w rozwój polskiej karykatury sportowej w jej dwu ostatnich odmianach miał niewątpliwie „Przegląd Sportowy". W 1922 roku naczelnym redaktorem pisma został dobrze

zapowiadający się literat Ferdynand Goetel (1890–1960). Pismo na przełomie lat 1922 i 1923 nieco się ożywiło, drukując kilka ciekawszych reportaży (ich autorzy silili się na literackość), rozszerzając tematykę i uatrakcyjniając ją karykaturami. Jednym z ich autorów był Gustaw Rogalski (1887–1939), rysownik i piłkarz „Cracovii", potem „Wisły". Studiował sztuki plastyczne w Niemczech, był wykładowcą Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Wydawał pismo satyryczne „Rogaty" i dwutygodnik „Karykatury". On także przedstawiał w swoich karykaturach m.in. marszałka Piłsudskiego.



Gustaw Rogalski (1887–1939) – krakowski piłkarz, artysta plastyk, wydawca. Fot. http://historiawisly.pl

Kazus Jerzego Zarzyckiego wyraźnie jednak pokazuje, że łączenie rozwoju karykatury sportowej wyłącznie z prasą (z jej upublicznieniem) jest pewnym uproszczeniem. Być może bowiem wyjątkowość karykatury azetesowej proweniencji polega na tym, że zrazu powstawała w studenckich sztambuchach. Miała głównie śmieszyć, wywoływać uśmiech w relatywnie wąskim gronie kolegów i nie była przeznaczona do prasowej publikacji. W jednoznaczny sposób przekonuje do tego *Żółta Księga AZS (1910–1914)*. W tym unikalnym źródle do dziejów wczesnego AZS-u znalazło się sporo rysunków, a o wielu z nich powiedzieć można, że to klasyczne karykatury zarówno te sytuacyjne, jak i indywidualne. AZS nie był wówczas organizacją rozpoznawalną na tyle, iżby kojarzyć z nim gwiazdy ówczesnego sportu, który wtedy przecież na ziemiach polskich raczkował. Wśród osób uwiecznionych piórkiem przez często anonimowych artystów znalazły się zatem postaci rozpoznawalne w kręgu dwustu, może trzystu ówczesnych członków i sympatyków Związku. Swojej podobizny doczekali się Wacław Majewski oraz Stanisław Rudy. Pojawiały się także sylwetki najpewniej dwu dominujących autorów satyrycznych rysunków pomieszczonych w *Żółtej Księdze*: Ludwika Leszko i Stanisława Stączka. Nie znamy kontekstu powstania tych rysunków, a tylko on czynić mógłby nasz uśmiech nimi wywołany w pełni uzasadnionym… Domyślamy się tylko, że powodem dobrego humoru mogła być fizjonomia bohaterów rysunków, sposób ich poruszania się, technika jazdy na nartach, ubiór, jakieś specyficzne emocjonalne zachowania.





Wacław Majewski. Fot. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 80.

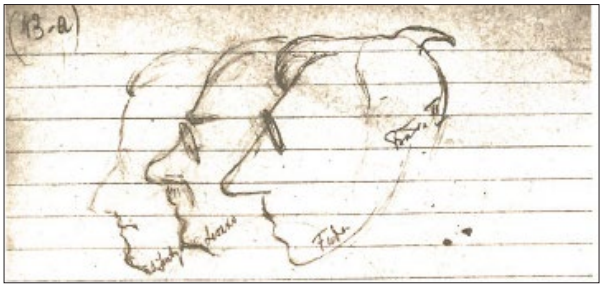

Stanisław Jentys, Ludwik Leszko, Józef Fundakowski. Fot. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 80.



Stanisław Rudy (w dwu pozycjach). Fot. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s.81.



Stanisław Stączek. Fot. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 81.



Stączek i Fudakowski (i *vice versa*). Fot. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 81



Fot. Karykatura sytuacyjna przedstawia przegranych faworytów w organizowanym przez AZS w Krakowie w 1912 r. turnieju tenisowym. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 35.

Rola karykatury politycznej w okresie PRL była w zasadzie żadna (z wyjątkiem bodaj karykaturalnych wizji wrogów systemu), a tradycje sportowej podtrzymywał głównie Edward Ałaszewski (1908–1983).



Azetesianka Halina Chrząszcz Bartkowiak (1932–2008) w wizji Ałaszewskiego. Pani Halina była od 1951 roku pływaczką AZS AWF Warszawa. W latach 1950–1960 aż dwadzieścia dwa razy zdobywała mistrzostwo Polski w skokach do wody. Zdobyła również srebrny medal na akademickich mistrzostwach świata (mała galeria azetesiaków „ocenianych" okiem Ałszewskiego poniżej w formie jednego z aneksów).



Podobnie jak Gustaw Rogalski kochał sport (był mistrzem Polski w siatkówce w 1931 i 1932 roku i koszykówce). Jako utalentowany grafik stworzył wiele karykatur osób związanych ze sportem – trenerów i zawodników.

Karykatura Antoniego Morończyka w powojennej prasie sportowej. Źródło: „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1997, nr 3, s. 22.

Studiował w Warszawie, w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. W 1933 roku koledzy z uczelni zorganizowali pierwszą wystawę jego prac. W prasie jego pierwsze karykatury ukazały się w 1936 roku. Po wojnie w roku 1950 roku Edward Ałaszewski zaczął pracę dla Przeglądu Sportowego i stworzył karykatury kilkunastu zawodników Wyścigu Pokoju. Współpracował też z wieloma innymi pismami – „Sport", „Trybuna Ludu", „Magazyn Polski". Za swoje rysunki zdobył wiele nagród. Wydał kilka albumów, ilustrował też książki o tematyce sportowej (m.in. *Piłkarskie asy*). W 1998 roku jego prace zostały zaprezentowane wraz z dziełami innych grafików na wystawie „Panorama Karykatury Polskiej 1945–1998". Narysował także wszystkich ówczesnych czołowych piłkarzy świata – Cruyffa, Di Stefano, Jaszyna, Pelego, Puskasa, Górskiego i Jana Tomaszewskiego. Natomiast we współpracy popularnego „Ały" z Bohdanem

Tomaszewskim w 1973 roku powstała książka, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu.* Znalazło się w niej ponad 80 sylwetek sławnych sportowców – jednych wciąż jeszcze bardzo popularnych, innych jakby nieco zapomnianych. Znalazło się w niej miejsce dla kilkorga azetesiaków, m.**in.** Haliny Konopackiej, Jadwigi Jędrzejowskiej czy Barbary Sobotty. Ałaszewski z dużym wyczuciem reagował również na bieżące wydarzenia sportowe zwłaszcza w dyscyplinach drużynowych, które dawały mu szansę rysowania całych galerii postaci. Wiele azetesiaczek znalazło się choćby w numerze „Przeglądu Sportowego" komentującego dość niespodziewany sukces polskich siatkarek na olimpiadzie w Meksyku w 1968 (wśród medalistek piąta od lewej Krystyna Krupowa z AZS Gdańsk)



Mistrzem karykatury sportowej był także z krwi i kości azetesiak, Eryk Lipiński.



Eryk Lipiński. Fot. http://www.muzeumkarykatury.pl

Jego rysunki posiadały, rzec można, wymiar publicystyczny. Śmieszyły, ale też edukowały, bo pokazywały, co w sporcie istotne, potrzebne, warte naśladowania albo krytyki.



Zdobysław Stawczyk w karykaturze znakomitego rysownika i satyryka Eryka Lipińskiego. Za: *Plebiscyty od Kuchara do Maliny,* Warszawa 1988, s. 71). Widoczny oryginalny autograf Profesora z roku 1989 (K. Kusy – zbiory prywatne). Za http://www.la.awf.poznan.pl

Niekiedy mają cechy azetesowe, co najpewniej stanowi efekt sentymentu byłego azetesiaka do barw, które dawniej reprezentował (na koszulkach kliku zawodników widać napis AZS). Przekonuje zresztą do tego lektura wspomnień Pana Eryka!



Porównywano go do jelenia. Rys. E. Lipiński. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 165.



Zostałem w dołkach. Rys. Eryk Lipiński. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 171.



Najpiękniejszy baryton. Rys. Eryk Lipiński. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 173.



„*Wojtek, zwany Trojanowskim I*. Rys. Eryk Lipiński. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 179.



Grał dużą rakietą. Rys. Eryk Lipiński. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 181.



Wszyscy wołali: Eryk. Rys. Eryk Lipiński. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 175. Rysunek przywołuje epizod z udziałem E. Lipińskiego, fińskiego biegacza Paavo Nurmiego oraz Konopackiej.



Piłka otarła się o mój policzek. Fot. za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 185.



Kosiewicz lekko się unosił.... Rys. Eryk Lipiński. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009 s. 183.

Stopniowo rola karykatury sportowej malała. Niemal każde wydarzenie sportowe można było śledzić w telewizji i gwiazd stadionów nie trzeba było rysować. Graficy, często już nieakademiccy, poczęli zatem utrwalać postaci mniej znane, karykatura weszła do małych środowisk. Karykatura wioślarza z AZS Szczecin Jerzego Borowca z lokalnej gazety. Za: R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *70 lat Akademickiego Związku Sportowego*, Szczecin 2017, s. 74.



Przykładem niech będzie karykatura Andrzeja Jagodzińskiego, filara pierwszoligowej drużyny piłki ręcznej AZS Olsztyn (mecze z jego udziałem oglądało w Olsztynie w końcu lat 50. XX wieku nawet ok. 1500 kibiców).

Andrzej Jagodziński

Podobnie rzecz się ma z szermierzami AZS Poznań. Emocje, których dostarczały zawody ligowe w szabli, znajdowały odzwierciedlenie w karykaturze zamieszczanej na łamach poznańskich dzienników.



Źródło: „Gazeta Poznańska" z 18 XII 1950 r.



Karykatury doczekali się też skoczkowie i trenerzy narciarscy, m.in. związany ze sportem akademickim Mieczysław Kozdruń. Fot. http://historiawisly.pl

Znacznie dłużej karykatura przetrwała w roli instrumentu sportowej propagandy uprawianej przez uczelniane kluby wszystkich chyba szkół wyższych – żywotna jest zatem na plakatach, afiszach, w informatorach, naklejkach etc.

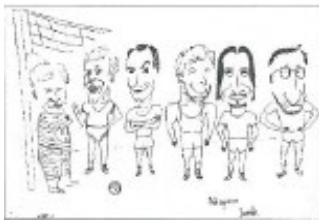

Dzisiaj karykatury doczekały się już swoich wirtualnych następców – są nimi bez wątpienia internetowe memy. Tęsknić zatem wypada do czasów rysunkowej subtelności Ałaszewskiego… Pojawiają się szczęśliwie nieliczne promyki nadziei:



Prezes AZS Akademii Medycznej w Białymstoku od 2003 roku, dr hab. Jacek Nikliński. Rysunek K. Falkowskiego ilustruje wielość funkcji i zadań nowego wówczas prezesa (za pismem „Medyk Białostocki" 2003, nr 12–13, s. 12).


Rektor prof. Jerzy Strzeżek w karykaturze Aleksandra Wolosa

Poniekąd podobną zmienność życiowych ról dostrzegł Aleksander Wolos w karykaturze Jerzego Strzeżka. Zwykle są one rozłożone w czasie, ale na rysunku rektor Akademii Rolniczo-Technicznej (1987–1990) jest jednocześnie biegaczem. W istocie w młodości profesor Strzeżek był akademickim wicemistrzem Polski na 800 m. Biegał też w klubowej sztafecie 4x100 m (piąte miejsce na mistrzostwach Polski w 1961 r.). Fot. *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 163.

Literatura: T. Sikorski, *Karykatura polityczna jako źródło do badań nad historią Drugiej Rzeczypospolitej. Postulaty badawcze*, „Historia i Polityka" 2009, nr 1 (8), s. 63–81; J. Zarzycki, *Dawnych wspomnień czar*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 287; W. Lipoński, *Sport, literatura, sztuka*, Warszawa 1974, s. 190 i nn.; D. Dudek, *Józef Piłsudski w sportowej karykaturze politycznej*, „Kultura Fizyczna" 1999, nr 9–10; **Z. Czermański, *Album karykatur sportowych*, Lwów 1923;** T. Krzyżewski, *Weterani lwowskiego czasopiśmiennictwa humorystycznego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1976, R. 15, z. 2; A. Gowarzewski, M. G. Nowak, B. Szmel, „*Cracovia*". 100 lat prawdziwej historii, Katowice 2006, s. 15–17, 223; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 385; J. Bogusiak, *Ełkaesiak. Historia – fakty -tTradycja (Edward Ałaszewski)*, Łódź 2012, ss. 8; Z. Skrzypek, *500 zagadek olimpijskich*, Warszawa 1968, s. 156–157; E. Ałaszewski, B. Tomaszewski, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*, Warszawa 1973; B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 23, 79; *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 80–81 (fot.); W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 54, 141; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, passim; karykatury.com/tag/karykatury-sportowe/.

Aneks 1. Ałaszewski i wybitni azetesiacy



Halina Konopacka, za:
E. Ałaszewski, B. Tomaszewski,
Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu,
Warszawa 1973, s. 8.



Władysław Dobrowolski, za:
E. Ałaszewski, B. Tomaszewski,
Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu,
Warszawa 1973, s. 16.



Jadwiga Jędrzejowska, za:
E. Ałaszewski, B. Tomaszewski,
Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu,
Warszawa 1973, s. 16.



Barbara Grocholska,
za: E. Ałaszewski,
B. Tomaszewski, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*,
Warszawa 1973, s. 99



Janos Kevey, za:
E. Ałaszewski,
B. Tomaszewski, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*,
Warszawa 1973, s. 103.



Barbara Sobotta,
za: E. Ałaszewski,
B. Tomaszewski, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*,
Warszawa 1973, s. 196.



Andrzej Bachleda-
-Curuś, za: E. Ałaszewski,
B. Tomaszewski, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*,
Warszawa 1973, s. 297.

Aneks 2.
Poniższa niewielka galeria służy weryfikowaniu spostrzegawczości autorów karykatur, bo zestawione w niej zostały pierwowzory z wizjami artystów.





Aleksander Tupalski (1900–1980), olimpijczyk, reprezentant Polski w hokeju i piłce nożnej.





Marian Strzelecki w karykaturze. Głowackiego. Za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 96.





Tadeusz Semadeni, za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994,s. 205.





Wiktor Junosza Dąbrowski w karykaturze Głowackiego, za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 213.

Dariusz Słapek

AZS W…. POEZJI

Sport jest pełen uniesień, wywołuje emocje, wprowadza w stan empatii, jednoczy i hierarchizuje, zbliża do nieśmiertelności, jest epicki, heroiczny, wyciska gorzkie i słodkie łzy, kojarzy się młodością, zdrowiem, radością i wolnością, rozrzewnia i rozwesela, jednoczy. Już tylko ten skromny wykaz całej gamy potencjalnych ze sportem skojarzeń wystarczy, aby wzorem Pierra de Coubertine'a (a może raczej Pindara i Bakchylidesa) pisać *Ody do sportu*.

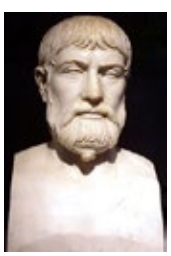

Jedno z wyobrażeń Pindara (518–438 p.n.e.), beockiego poety, piewcy zwycięzców atletycznych agonów starożytnych Greków. Fot. https://en.wikiquote.org/wiki/Pindar

Nie może także dziwić, że Akademicki Związek Sportowy, który przez ponad sto lat dawał i daje możliwość udziału w sporcie polskim elitom,r sam stał się przedmiotem refleksji ubranej w szaty Euterpe. Ta dosłownie Radosna Muza nie oznacza, że agon (sport) w niej przedstawiony wiąże się jedynie z radością. Związek i ludzie go tworzący przechodzili wszak różne koleje losu, a epizody tragiczne pewnie w szczególny sposób bywały motywem przelewania myśli na papier, powodem poszukiwania wzniosłości i emfazy. Historyk nie może jednak zastępować specjalistów i dokonywać interpretacji poezji, o której (biorąc jako kryterium jej autorów i zawarte w niej treści) rzec można, że stała się poniekąd poezją azetesową. Nie wiedzieć zresztą, czy ocena artystyczna jest w refleksji nad nią wartościowaniem najbardziej właściwym. O gustach się przecież nie dyskutuje, a jeśli azetesowe strofy skłaniają do wspomnień, wywołują emocje i uwrażliwiają, to niechże wiersze składa każdy, kto ma na to ochotę, potrzebę, wymuszają to na nim określone okoliczności, sytuacje, obecność przyjaciół etc. Zdaje się że właśnie ten *entourage* pozwala na wprowadzenie kategorii „azetesowej poezji". Relatywnie łatwo wydzielić w niej tę rajdowo-obozowo-ogniskową (spontaniczną, rubaszną, tworzoną niemal *ad hoc*, ale też reporterską, opisową), morską /wodną, zamkniętą w śpiewanych szantach, jubileuszowo-rocznicową, prowokowaną „spotkaniami po latach" i refleksyjną, poważną w tonie i słowach, traktującą o wartościach, sprawach wielkich a ponadczasowych. Na zupełnie innym biegunie należałoby umieścić tę kibicowską, rytmiczną i częstochowsko rymowaną, ale ważną i potrzebną jak żaden bodaj inny rodzaj poezji ze sportem związanej (bo łączy widzów, sportowców i działaczy).

Wydaje się, że dość trudno odwrócić tytuł tego eseju i pytać o poezję w AZS-sie, bo wówczas wypadałoby „metodą biograficzną" zaprezentować tych, którzy pozostawali w dowolnym chyba związku z akademickim sportem, uprawiając wówczas poezję. Bardzo to jednak wątpliwe pojmowanie obecności „poezji w AZS-sie", bo – po pierwsze – poetą można tylko bywać, a funkcjonowanie w obrębie Związku wcale nie musi oznaczać, że w jakikolwiek sposób ten fakt przekłada się na poetyckie inspiracje, treści motywy etc. Klasycznym tych wątpliwości przykładem niech pozostanie poezja Haliny Konopackiej, refleksyjna, pełna wrażliwości, subtelna, a wolna przy tym od jednoznacznych i bezpośrednich sportowych obciążeń, zależności, wpływów.



Okładka reedycji tomiku poezji Konopackiej *Któregoś dnia* z roku 2008 (Wydawnictwo Heliodor). Pierwodruk ukazał się w 1929 roku w Warszawie nakładem Księgarni F. Hoesicka. Składa się nań 17 wierszy polskiej olimpijki.

A. Grabowski (*Z lamusa warszawskiego sportu*, „Dysk Olimpijski 1969, 3, s. 25–26) niezwykle celnie napisał o Konopackiej: „ Dysk, narty, rakieta i pędzel malarski. Pchanie kuli i pisanie wierszy. Oszczep i hafcik Richelieu. Sport i poezja. Kontrasty czy harmonia? Kobieta o wspaniałej sprawności fizycznej i duszy poetki. Ideał starożytnej Hellady w nowoczesne obleczony szaty". Kiedy Andrzej Ziemilski, „człowiek gór", niezapomniany instruktor narciarski, wspominał poetę Tomasza Gluzińskiego, debiutującego w „Tygodniku Powszechnym" w 1958 r., podkreślał: „Nie pisał (Gluziński, D.S.) jak wielu o górach, chmurach i laurach. Nie był piewcą urody Podhala. Nie napisał żadnej łzawej ody do sportu…"



Tomasz Gluziński (1924–1986). Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Tar 1999, s. 295–296.

Autorowi nie jest znana poezja Kazimierza Hałaburdy, wie natomiast, że był on prezesem sekcji bokserskiej AZS Wilno (1926 r.), działaczem Młodzieży Wszechpolskiej, Klubu Włóczęgów Wileńskich. Inny poeta i członek tego Klubu, Józef Maśliński, również trenował boks i narciarstwo. Wiadomo, że w klubie studenckim AWF Warszawa „Relax" programy poetyckie zapoczątkował Krzysztof Zuchora.



Dr K. Zuchora w trakcie dyskusji towarzyszącej wystawie „Związki Kultury i Sztuki", jaką w 2016 r. w Wiedniu zorganizował Instytut Polski. Fot. http://jupiter-online.at/archiwum/index.html@id=1648&PHPSESSID=ffff1b8fbf36ec25c48e7e6e9a5d4d4a.html

Ich kontynuacją była *Scena poetycka* Zofii Aleszko, organizującej wieczory autorskie, na których prezentowano wiersze studentów AWF. Przeważnie były to utwory o tematyce sportowej, ale czy też azetesowej?(Szerzej: P. Tomaszewski**,** *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2016, t. XV, nr 2, s. 35; *Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie 1929/1930–2009/2010. Księga pamiątkowa,* red. K. Zuchora, K. Hądzelek, Warszawa 2010, s. 316).

Pierwszy rodzaj wspomnianej poezji (rajdowo-obozowo-ogniskowa) jest dla Związku o tyle istotny, że pojawił się najwcześniej i stanowi najlepszą ilustrację tego okresu dziejów AZS w Krakowie, w którym dominowało przecieranie górskich szlaków, wędrówki, zimowe wyprawy narciarskie. Innymi słowy chodziło wówczas o aktywny wypoczynek, poszukiwanie przygody w gronie przyjaciół w radosnej, frywolnej atmosferze. Do rzadkich wtedy zawodów narciarskich (ze stycznia 1913 roku) nawiązuje dowcipny do nich komentarz autorstwa Ludwika Leszki.


JÓZEF MARJAN BOCHEŃSKI
INŻYNIER NACZELNIK WYDZIAŁU WYŻSZEGO URZĘDU GÓRNICZEGO W KRAKOWIE
ODZ. KRZYŻEM OFIC. POLONIA RESTITUTA
UR. 7. I. 1856 ZM. 23. VI. 1929
LUDWIK LESZKO
ART. MALARZ
1890 – 1957
DR KAROL BOCHEŃSKI
ADWOKAT I TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKÓW OBCYCH
14. VII. 1890 19. I. 1958

Ludwik Leszko (1890–1957), malarz, uprawiał malarstwo olejne i akwarelowe. Głównym tematem jego twórczości był pejzaż, zwłaszcza górski i nadmorski. Fot. Grób Ludwika Leszko na cmentarzu Rakowickim.

Pomieszczono go (i wiele innych utworów) w słynnej *Żółtej Księdze*:

Nie masz jak nasze zawody:
Dwóch startuje, trzy nagrody:
Kubki, bechery [?], omegi.
Patałachów, mistrzów biegi,
Werenskjoeldy czy Lwowiaki,
Los ich na szreni jednaki.
Nie dbając na biedną narciarska dziatwę
Bojarski w nowicyuszach zbiera laury łatwe.
Michalski luki wycina,
Jedzie na kiju Jacina.
Myśląc, że się wyścig uda
Staje do „juniorów" Fuda;
Nadludzką siłą poparty,
Przychodzi w „seniorach" czwarty..
Nie dbając na los marny, co mu psuje szyki
Gadomski pod drzewem gotuje befsztyki.
Tam od „Świńskiej" Śnieg się kurzy,
Widać Rudkego łeb duży.
Jak urodzony taternik
Siedzi w żlebie Rudy-sternik.

Kurtka na nim brudna, kusa,
A w ręku dzierży bambusa.
Już senatu delegaty ofiarują dar bogaty,
Lecz Jaworski, przyczajeniec, zwycięski ma na łbie wieniec.
Rad Waciu z biegów zamiany,
Pędzi przez teren mu znany.
Nawet Bolek Macudziński
Spuchnął w drodze ze „Świńskiej".
Dudzia, Leszka fatum nęka
Obydwum też narta pęka.

Cyt. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 51–52.



Tej samej imprezy dotyczyła kolejna wierszowanka pt. *Pieśń dziadowska do szopki* podpisana inicjałami T.A.D.:

AZ[et]eSowcy z T.T.N. się brali,
A, chociaż mieli dobrych chęci kupę,
Dostali w [...] skórę,
Ludzie na cudnym byli widowisko:
Co drugi narciarz to zjeżdżał na pysku.
Nogi tam, ręce, byli połamane,
Mordy zziajane.
Jaworski mistrzem został, jak co roku,
Bo mu dorównać nikt nie może „w kroku",
jedynie Kuba mógłby się z nim mierzyć,
Chciejcie mi wierzyć.
Ale to narciarz jeszcze bardzo młody
Więc chowa siły na lepsze zawody
Kiedy pod sobą „grunt" lepszy poczuje
To i spróbuje.
Pono rozruchy wybuchły w Stambule
Że tytuł mistrza znów nie przypadł „Bule"
Trzynaście sekund brakło mu u mety
Oj rety, rety!
Leszko, co zbierać tak lubi medale
Stanął do biegu pełen wiary – ale
„Szreń-parafina" – runął jak lawina
Pękła sprężyna!
Dudzio, co nogi na „Lubej" wyrobił
Też se medalem piersi nie ozdobił,
Rozwalił narty, gdzieś w połowie biegu
Na marnym śniegu.
Prażmowski, pono narciarz pełen hartu,

Tych, którzy przed nim ruszyli ze startu
już miał wyminąć, ale po raz czwarty
Pękły mu narty!
Tak to dni owych, narodzie mój miły,
Zawody nartów pięknie się skończyły.
Powiem: „Sic transit, transit gloria
mundi" & vagabundi.

Cyt. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 60–61.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno zawody narciarskie, jak i każda turystyczna zimowa wyprawa w góry wymagały odpowiedniego przygotowania, kondycji i właściwego sprzętu. Wiersz Romana Grodeckiego powstał najpewniej w 1909 roku przed wycieczką na narty do Kuźnic.



Roman Grodecki (1889–1964), działacz sekcji narciarskiej AZS w Krakowie, późniejszy historyk mediewista, prof.. UJ.

Pełen humoru utwór nazywa się czasem „hymnem narciarskim" i pewnie dlatego pojawił się w oficjalnym dokumencie – *Sprawozdaniu z działalności AZS Kraków w latach, 1909–1911.*

Przeszło lato, przyszła zima,
Nic narciarza nie zatrzyma
W cichym domku przy kominie,
Choćby nawet przy dziewczynie...

Sprzeda, co ma do sprzedania:
Spodnie, buty i ubrania
Idzie handel nie na żarty
Narciarz musi kupić narty!

Kupił narty u Drobnera
I na nogi wnet ubiera
I natychmiast ćwiczy srodze
„Zwrot alpejski" na podłodze!...

Potem horyzonty szersze:
Zrobił na stół „wyjście pierwsze"...
By wycieczkę skończyć górnie,
Wlazł na szafę, jak na turnię...

Stąd najkrótszą wybrał drogę
Skacząc w nartach na podłogę.
Trochę jękło, trochę stękło –
Lecz w narciarzu nic nie pękło...

Tym sukcesem zachwycony

Ryzykuje krok szalony,
Rwie go bohaterska żądza,
Więc wyścigi sam urządza.
Przez drugiego piętra schody
„Szusem" jedzie do nagrody,
Na zakrętach robi „łuki"
Albo ,.telemarków" sztuki...

Gdy tak szybki rozpęd bierze,
Złamał narty na parterze...
Trzask! prask! narty połamane!
Narciarz głową zmacał ścianę...

Trzeba było zbierać szczątki,
Jak relikwie, jak pamiątki...
Tak to narciarz nasz zażarty
Ochrzcił swoje pierwsze narty!...

Cyt. za: W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 24–5.



Sekcja narciarska AZS Kraków w pocz. XX wieku.

Popularność tego utworu, jak dowodzą wspomnienia Stanisława Czarnockiego z lat 30. XX wieku, musiała być zaiste duża, skoro po latach doczekał się on różnych mutacji, swego rodzaju poetyckiego sequela:

Handel idzie nie na żarty,
Narciarz kupił sobie narty.
Kupił narty u Drobnera,
(Oszukała go cholera)
I zaczyna ćwiczyć srodze,
Sport alpejski na podłodze.
Chcąc wyćwikę zacząć górnie,
Wlazł na szafę, jak na turnię,
Stamtąd nagły rozpęd bierze
I ląduje na parterze.
Trzask, prask i z nart strzępy,
A nasz narciarz wybił zęby,
Trzask, prask drewek **kupa,**
A narciarza **boli... głowa**.

S. Czarnocki (1935–1938), *Wspomnień czar*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 141.

Arkady Brzezicki, w latach 1930–1932 student Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, pamięta z kolei, że w 193l roku na kursie narciarskim w Krynicy każdego wieczoru śpiewano:

Przeszła jesień,
Przyszła zima,
Nic narciarza nie zatrzyma,
Ciepły wieczór przy kominie,
Ani nocka przy dziewczynie...

Cyt. za: A. Brzezicki (1930–1932), *Zauroczenie bielańską uczelnią*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 25–26.



Literackiego opracowania doczekała się również sześcioosobowa zimowa wyprawa AZS Kraków przez Beskid Sądecki w Pieniny. *Spiritus movens* tego przedsięwzięcia był Adam Gadomski, który wespół z Janem Gebethnerem, Romanem Grodeckim, Ludwikiem Leszko, Pawłem Radziszewskim i Stanisław Stączkiem wyruszyli z Krakowa koleją przez Tarnów i Stary i Nowy Sącz do Piwnicznej.

27–29 maja 1909 roku, wycieczka turystyczna krakowskich azetesiaków w Pieniny.

Tu jeździli na nartach i nocowali w mocno spartańskich warunkach. Następnego dnia rankiem doliną Czercza dotarli na przełęcz Sychło (927 m n.p.m.), skąd zjechali aż do Szczawnicy. Po noclegu w Szczawnicy „włokiem" za koniem dotarli do Czerwonego Klasztoru. Potem wdrapali się na Trzy Korony, by wynajętą podwodą dojechać do Nowego Targu, a stąd koleją do Krakowa. Autorem tej bardzo obszernej poetyckiej relacji jest Ludwik Leszko:

Spokojnym ojcom narowią się syny:
Gadomski wycieczkę ogłasza w Pieniny.
Wkrótce atrakcje nie lada
Żółty afisz zapowiada.
Stączek goni jak szalony,
Wola: „Sychło", „Trzy Korony"!
„Nie brać alpejskiego kija –
To, kolego, styl zabija.
Z kijkami się stoi murem,
Lekko się wychodzi w górę.
Człowiek elegancki, szparki,
Robi łuki, telemarki!".
Zerwaliśmy się tak rychło
By przed zmrokiem wyjść na Sychło
Bo źle, gdy zimową porą
Ludzie późno się Wybiorą.
Nasza szóstka, miłe grono

Drze się prosto w górę. Stromo.
Zadymka śnieżna na szczycie.
Stączek coś się martwi skrycie:
„Z dwoma kijkami człek w biedzie –
W dół się pewniej z jednym jedzie".
Ale człek się w górę męczy,
Więc w szałasie na przełęczy
Robimy słodkie wywczasy.
Znikają z worka zapasy.
Skikjöring trwa czas dość długi.
Z nieba lecą deszczu strugi
I tak z chmur paskudnie kapie
Jak wtedy gdy człek cos złapie.
Widać już Klasztor Czerwony,
Przepaściste Trzy Korony.
Tu zadziwi się czytelnik:
W eremie mieszka pustelnik.
Komu dziś dobrze? – pewnikiem
Temu, co jest pustelnikiem.
Wypasiony, chytry drab,
Gdyż baby noszą mu schab!
Wiatr, człowiek zębami szczęka.
Nie jedziemy do Krościenka –
Bierz dyabeł przeklętą dziurę!
Z nartami włazim na furę.
Leszek naraz traci minę,
Bo zostawił w karczmie linę,
A przez rzekę opłakana
Droga – mokro po kolana.
Gdy wjeżdżamy do Czorsztyna
Deszczyk znowu mżyć zaczyna.
Tam dalej, koło Harklowy
Rośnie stary bór świerkowy.
Niejeden strach w sercu czuje –
Mieszkają w nim ponoć zbóje.
Nowy Targ już się zaczyna.
Tu uczył się jeździć na nartach (?) Jacina.
Dziwny zabobon mają kolejarze:
Wysiadać w Chabówce konduktor nam każe
I dwie godziny na stacyi czekać,
Po czym w ten sam wagon pakują człowieka.

Cyt. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 62.

Podobny charakter wierszowanego reportażu ma wspomnienie wioślarskiej wyprawy Wisłą do Czernichowa wiosną 1913 roku. W wycieczce wzięły udział dwie azetesowe łodzie: „Luba" i regatowa „szóstka". Załogę stanowili m.in. Helena Bujwidówna i Wacław Majewski. Autorem tej barwnej relacji (noszącej tytuł *Czernichów*) był znany już bard Ludwik Leszko:

Chce Rudy płynąć do Czernichowa:
„Chłopów mi trzeba – tura to morowa".
Więc Mostek, Leszek, Gosiewski i Wilek,
Co na regatach stłukli innym tyłek.
Między krępą a grubą tą wioślarską bracią
Wybujał jak wierch bujnogrzywy Wacio.
Także dziewica, co siłą dwom mężom dorówna,
Bo w osadzie jedzie panna Bujwidówna.
„Luba" z balastem wypływa o szóstej
Nie bacząc na mokre niebieskie upusty.
I pierwej Stączek na skullu pojedzie
N iż się dzisiejsza wycieczka powiedzie.

Za Bielanarni, przy zielonej kępie
Mija „Lubą" szóstka w bardzo ostrem tempie.
Sternik na „Lubej" bujny, okazały,
Od brzegu do brzegu mierzy Wisły wały.

W Tyńcu znacząco Rudy kiwnął głową:
Zobaczył czernichowską czwórkę wyścigową.
W pasy białe z czerwonym załoga okryta,
Naczelnik ich serdecznie nas ściska i wita.

Lecz czernichowiaków, ufnych w nowe łodzie,
Sportowa emocya we wnętrzu już bodzie.
I na nas patałachów – patrząc trochę z góry
Przeszkody wyliczają, trudność dalszej tury.

Dziwne, zaiste, przekazują wieści:
O Wiśle tak wąskiej, że łódź ledwo mieści,
O wodzie, co się kręci jak w kołowaciźnie
I prądzie, co jak w Niagarze, spycha ku mieliźnie.

Rudy naczelnikowi odpowiada: „Bracie!
Nie wioślarzy w łodzi, ale pędzli macie!
Największy na nic nie zda się wysiłek,
Gdy zamiast pleców naprzód jedzie tyłek"

Czernichowska czwórka, chociaż mocna, krępa,
Boi się szóstki morderczego tempa.
Ta, chociaż w późniejszej Wyrusza godzinie,
Dogania czwórkę i z oczu im ginie.

Bo u nas Rudy przy sterze – przechera –
Omija prądy, w mielizny się wdziera,
Koryto Wisły bacznie mierzy okiem
By nie wjechać silnym do „przekopy" strokiem
I wkrótce, ledw1e oczom swoim wierzę:

Widać domki czernichowskie i kościoła wieżę.
U czernichowskich miły wywczas braci:
Zwiedzasz wszystko, jesz sznycle i nic się nie płaci!
Tyle cudów, że w jednej nie zwiedzisz godzinie:
Sale szkolne, tennisy, konie, krowy, świnie.

Pannie Helenie, jak Zosi z „Pana Tadeusza"
Na widok gospodarstwa raduje się dusza.

Wacio oblicza, ile z „długich świnek"
Wlazłoby w ruksak salcesonów, szynek.

Biała kadź w parku stała, kryta wiekiem;
Wlazł tam Wilek chcąc raczyć się kwaszonym
mlekiem.

Późno – trza wracać – szczęściem, czy niestety,
Bo Czernichów zaprasza, będziem jeść kotlety.

Wilek gościnę żegna dość niechętnie
Waląc się po brzuchu, jak po wielkim bębnie.

W ciemności po mieliznach niezbyt pewna droga.
A na pożegnanie niebo jak pożoga.

Czy przejadę? – piach po wierzchu liznę!
Duma Rudy i... wjechał na mieliznę.

Wisła szemrze, dokoła noc cicha,
Rudy zdjął gala-spodnie i z piachu łódź spycha.
Bardzo miła kąpiel, gdy jest nocny chłodek,
Więc na pomoc Rudemu śpieszy chętnie Włodek.

Cyt. za: Żółta Księga…, (fragm..), s. 68–70.



Na tej samej czterowiosłowej łodzi „Luba" wioślarze AZS Kraków w dniach 10–20 sierpnia 1912 r. przepłynęli po Wiśle i Dunajcem trasę liczącą 409 km. Przy sterze siedzi Wacław Majewski, dalej od prawej strony ku lewej: Włodzimierz Mostowski, Mieczysław Szalewski, Leonard Michalski, Adam Ferens, Tadeusz Pawlas. Za: R *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 37.

Nie cała dostępna w *Żółtej Księdze* poezja miała formę rozległych „poematów". Przykładem krótkich, iskrzących humorem, sytuacyjnych rymowanek są dwa cytowane poniżej utwory (oba autorstwa L. Leszki). Pierwsza rymowanka pt. *Ojciec C.* dotyczy wspinaczki Wilhelma Cepurskiego w Tatrach. Drugi czterowiersz to refren dłuższej *Pieśni wioślarskiej*, adresowany do Wacława Majewskiego:

Cóż to za przyczyna
Że się Cepur wspina.
Rzucił piłkę i wiosło –
Co go w Tatry zaniosło?



Cepurski Wilhelm Walerian (1891–1981), narciarz, piłkarz, reprezentant Krakowa. Absolwent fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował jako nauczyciel. Na fotografii w drużynie „Wisły" Kraków z 1911 roku, stoi pierwszy od lewej. Fot. http://historiawisly.pl/wiki/index.php?title=Kadra_Wis%C5%82y_1911_%28pi%C5%82ka_no%C5%BCna%29

Waciu, Waciu – ciąg krzyżami
Głowę ku tyłowi skłoń
Siodło mocno pchnij nogami
Siedź, jak gdybyś przyrósł doń

Cyt. za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 26–27.



Wacław Majewski, jeden z założycieli AZS w Krakowie w maju 1909 r. i pierwszy prezes Związku. Portret wykonany przez Ludwika Leszkę w 1913 r. i zamieszczony w *Żółtej Księdze*. Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) AZS (część I)*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS", 1997, nr 3, s. 14.

Jeszcze bardziej frywolny charakter miał inny utwór Ludwika Leszki, który powstał jako przyśpiewka towarzysząca kompanii wysokogórskiej z okresu I wojny, wyjątkowej formacji (związanej personalnie z AZS) w oryginalnych umundurowaniu z orlim piórem i szarotką. Całość działała na płeć piękną mocno uwodzicielsko:

Na groniku zielonym
Pięknie słonko świeci
Hej, na wysokogórca
Każda baba leci.

Cyt. za: L. Leszko, *Gdy śpiący rycerze w Giewoncie zbudzili się i przypięli narty*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk,Poznań 2009, s. 56–61.

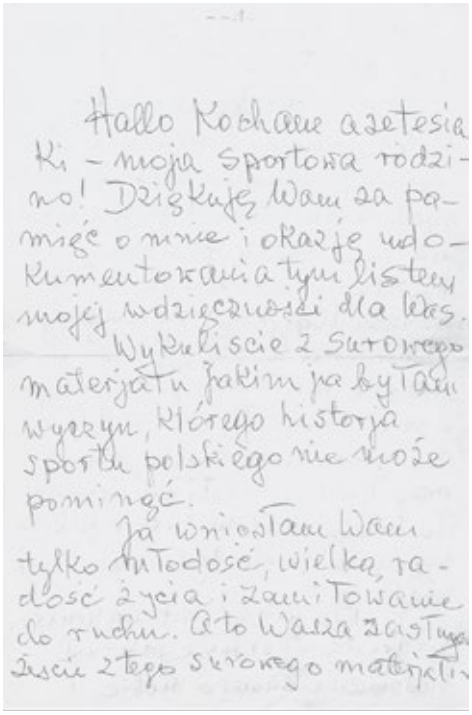
Hallo Kochane Azetesia
Ki – moja sportowa rodzi-
no! Dziękuję Wam za pa-
mięć o mnie i okazję udo-
kumentowania tym listem
mojej wdzięczności dla Was.
Wyrośliście z surowego
materjału jakim ja byłam
wyrzyn, którego historja
sportu polskiego nie może
pominąć.
Ja wniosłam Wam
tylko tu todosć, wielką ra-
dość życia i zamiłowanie
do ruchu. A to Wasza zasługa
że z tego surowego materjału

Swój ostatni list (APS 1989, nr 1 (65), s. 61–62) skierowany do AZS w 1982 r. Halina Konopacka zaczęła od słów: „Hallo Kochane AZETESIAKI – moja sportowa rodzino!".

Potem z ogromnym wdziękiem pokazała, w jakich okolicznościach rodziła się ta wspólnotowa tożsamość:

Pięty krwawiły, łzy zamraczały piękne górskie widoki, plecak wyrwał się ze słabnących ramion i runął w przepaść z Iwanickiej przełęczy, ale tego wieczora wyżerka w schronisku była wyborna, bo zaprawiona lekkim smakiem dumy z pokonania samej siebie. I tu narodziła się sportsmenka! Wspólnota tych przeżyć to zalążek mojej miłości do Azetesiaków i AZS-u.

Niechże słowa te stanowią łącznik między archaicznym etapem poezji rajdowo-obozowo-ogniskowej a jej powojennymi mutacjami. Na tę kontynuację składają się głównie utwory inspirowane atmosferą organizowanych przez AZS obozów sportowych i szkoleniowych… Powstało ich bez liku, przetrwały tylko te zapisane (lub najlepsze…).

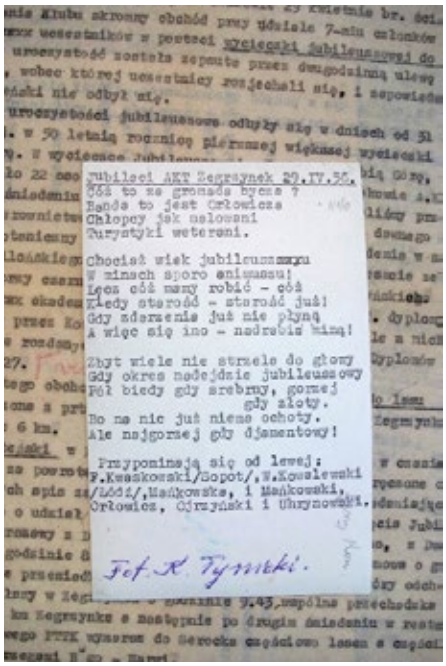
Jubilaci AKT Zegrzynek 29.IV.56.
Cóż to za gromada bycza ?
Banda to jest Orłowicza
Chłopcy jak malowani
Turystyki weterani.

Chociaż wiek jubileuszu
W zimach sporo animuszu!
Lecz cóż mamy robić - cóż
Kiedy starość - starość już!
Gdy zdarzenia już nie płyną
A więc się ino - nadrabia miną!

Zbyt wiele nie strzela do głowy
Gdy okres nadejdzie jubileuszowy
Pół biedy gdy srebrny, gorzej
gdy złoty.
Bo na nic już niema ochoty.
Ale najgorzej gdy djamentowy!

Przypominają się od lewej:
F.Kwaskowski/Sopot/,W.Kowalewski
/Łódź/,Mańkowska, i Mańkowski,
Orłowicz, Ojrzyński i Uhrynowski.

Fot. K. Tymski.

Pełen nostalgii za młodością jest wiersz z nagłówkiem (tytułem?) *Jubilaci AKT* (Akademickiego Klubu Turystycznego), napisany najpewniej z Zegrzynku 29 IV 1956 r., a znajdujący się w archiwum Mieczysława Orłowicza.

Przy ognisku śpiewali pełni humoru studenci CIWF-AWF, choć formalnie nie azetesiacy, z lat l929–1939. Czesław Hake wspominał:

Nasz „Józio", bo tak nazywaliśmy swego wychowawcę (Jan Baran, D.S.), a nominalnie opiekuna oddziału, chłop był wielki, dłonie miał jak łopaty, a ręce długie jak skrzydła wiatraka-nic dziwnego, że osiągnął nimi rekord Polski w rzucie dyskiem. Serce miał złote. Przyznaję, że czasem nadużywaliśmy jego dobroci, ale potem zawsze było przepraszanie i życie wracało do normy. Na treningach nasz kapitan, widząc u niektórych sztywne ruchy, nawoływał wielokrotnie: „Miękko panowie, miękko, miękko...". Dało to później asumpt do ułożenia piosenki na ognisko, w której powtarzał się refren: „Ach miękko, miękko, miękko O beznadziejna męko...".

Cyt. za: C. Hake (1933–1935), *Z białych murów uczelni... (fragmenty wspomnień)*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 74–75

Roman Trześniowski (student CIWF w okresie l936–1939), wspominał, że

Tamte dawne ogniska trwały do rana. A ile podczas nich było łez pożegnalnych, ile wspomnień ze studiów, ile obietnic utrzymania kontaktów z uczelnią i pozostałymi w niej studentami! Pozostała po ogniskach w mej pamięci ułożona przez kogoś piosenka:

Dzisiaj nam nadszedł czas, aby pożegnać was.
Czy wam nie smutno, czy wam też nie żal?
Choć był to krótki czas, pokochaliśmy was.
Więc jeśli nam smutno z warni rozstać się!
Żegnajcie więc, zegnajcie, o nas pamiętajcie,
Miłe niech wspomnienia idą z wami.
Tak wiele nas łączyła, wszystko się skończyło,
Dziś już odchodzicie w świat!
Czekają was troski, kłopoty co dzień,
A życie tu, w CIWF-ie minęło jak sen!
Żegnajcie więc, żegnajcie, Szczęścia i zdrowia życzymy wam.




Okres międzywojenny, Brasław, spływ kajakowy studentów CIWF oraz prace obozowe. Z archiwum Państwa Rzeszotów. Fot. https://www.awf.edu.pl/biblioteka/strona-glowna/galeria-biblioteki/wybor-zdjec-z-albumu

Pan Roman pamiętał też pokrzepiającą pieśń śpiewaną przez studentów CIWF w czasie deszczu:

Deszcz pada, to nam bardzo odpowiada. CIWF,
CIWF nasz kochany, CIWF!
Deszcz leje, cały CIWF się z tego śmieje.
CIWF, CIWF, nasz kochany CIWF!

R. Trześniowski (l936–1939), *Całe życie związałem z wychowaniem fizycznym i Akademią*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000, s. 244.

Studenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w latach sześćdziesiątych wypoczywali na obozach nad jeziorem w Olejnicy. Na jednym z nich powstał utwór pt. *Olejnica? Wszystko już było*:

Był już kajak, było wiosło, na kajaku Wojtka zniosło.
Był też pomost, były schody i kałuże pełne wody.
Było słońce i pogoda, była w łaźni zimna woda.
Było pięć par grubych swetrów, było tysiąc pięćset metrów.
Był więc basen i pływanie, i o mrówce też śpiewanie.
Były szekle, były żagle, komuś bom dał po łbie nagle.
Były halsy i cybanty, były szoty, były wanty.
Były rufy, były sztagi, były ostre bóle, zgagi.
Były deski i pędniki, były nocne fiki-miki.
Były kufle pełne piany, były ranne przyjścia z Diany.
Było wiele fajnych rzeczy, temu nikt tu nie zaprzeczy.
Bo czyś młody jest, czy stary, lubisz nura dać w szuwary!

Podpisany: Herold



Herold pisał, że „Były deski i pędniki, były nocne fiki-miki…". Preludium do tych ostatnich niesubtelnie stworzył autor plakatu z 1976 roku. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*,

Wrocław 2012, s. 53.Z kolei pod *nickiem* „Niepodpisany" ukrył się inspirowany tym samym obozem autor utworu *Olejnica – totalny niedosyt!*:

niezainteresowany,
niedoinformowany, niepewny,
niedojechany na czas, niedojedzony, niezauważony,
niedospany, niedowiosłowany, niedopływany, niedożaglowany,
niedowindsurfingowany, niedokwadrantowany, niedorowerowany, niedokręglowany,
niedosiatkówkowany, niedobiegany na orientację, niedotleniony, niedogoniony,
niedocałowany, niedopieszczony, niedowartościowany, niedośpiewany,
niedowierszowany, niedofotografowany, niedomalowany,
niedogryziony przez komary, niedogrzybiony, ,
niespodziewanie ucieszony,
nieopisanie zadowolony,
niedopowiedziany... ale szczęśliwy!



Cyt. za: H. Nawara, *Radosna Uczelnia. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946–2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 206, 208.

Obozowi przebierańcy z Olejnicy (1971). Fot. za: J. Tyszkiewicz, *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu: 1946–2006*, Wrocław 2007, s. 64.

Henryk Nawara wspomina, że tuż obok żaków obozowali Andrzej Waligórski i Jan Kaczmarek (z Jerzym Skoczylasem, Stanisławem Szelcem i Leszkiem Niedzielskim tworzyli znany wrocławski kabaret „Elita"). Kiedy zadanie ułożenia tekstu piosenki towarzyszącej neptunaliom przerosło umiejętności dwu wyznaczonych nieszczęśników, sprytni studenci za skrzynkę piwa „pozyskali" od sąsiadów oryginalny obozowy przebój (nieformalny hymn Olejnicy), śpiewany przez studentów przez wiele lat. Oto zapisane przez autora wspomnień słowa:

Już z delfina spadła stara Prozerpina
I tak się zaczął tradycyjny wodny bal.
Skaczą nimfy, stary Tryton tors wypina,
Tak jakby pobił rekord świata w skoku w dal.
Dzicy piraci już opanowali plac,
Cali zmoczeni -jutro ich wysuszy kac.
Ref.
Więc zaraz się rozpocznie chrzest,
Wybrańców Neptuna,
Lecz przedtem każdy przejdzie test.
Czy gapa, czy junak.
Czy pływa jak wytrawny leszcz,
Czy tonie jak kura.
A wokół słychać gromki śpiew To śpiewa AWF!

Ty, Neptunie, nie patrz na nas tak surowo,
Jak byśmy byli stadem przemoczonych kur.
Olejnica wprawdzie to nie Wejherowo,

Ale wodniaków dzielnych znajdziesz tylko tu.
My w przyodziewku przemoczeni całą noc,
Będziemy tańczyć, śpiewać na calutki głos.
My z wodą zawsze za pan brat, I
z tej to przyczyny
Ref.
Egzamin nam nie straszny,
Bo pływamy jak liny.
Jak nenufaru biały kwiat,
Jak Stefan Batory.
A zewsząd słychać gromki śpiew
To śpiewa AWF!

Cyt. za: H. Nawara, *Radosna Uczelnia. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946–2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 91.



Orszak powitalny na przybycie Neptuna. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 191.

Ten sam Henryk Nawara wspomina, że z kolei na obozach w Sierakowie powstawało wiele pieśni, ale

> Kto opracował ich teksty, kto melodie adaptował bądź sam je ułożył – trudno teraz dokładnie ustalić. Zresztą, kto by się wtedy tym przejmował. Wystarczył tekst i melodia, a radosny śpiew płynął z pełnych piersi. Tutaj powstała pieśń *Dalej chłopcy i dziewczęta*, która przez wiele lat była, podobnie jak napisany kilka lat później w Olejnicy *Wodny bal*, nieformalnym hymnem obozów letnich.



Dr Henryk Nawara, starszy wykładowca w AWF Wrocław, Pełnomocnik Rektora ds. Studentów Uzdolnionych Artystycznie, redaktor tomu poświęconego dziejom rodzimej uczelni.

Autor wspomnień wyjaśnia zatem: Gdy zgrupowania realizowano w Sierakowie, studenci śpiewali: „Że z Sierakowa płynie ta pieśń", po przeprowadzce do gościnnej Olejnicy refren piosenki brzmiał: „Że z Olejnicy płynie ta pieśń", a kiedy WSWF zmieniła nazwę na AWF, dokonała się kolejna korekta: zamiast „student z WSWF" zaczęto śpiewać „zuch z AWF".

Dalej chłopcy i dziewczęta,
Niechaj każdy z was pamięta,
Że z Sierakowa (Olejnicy) płynie ta pieśń.
Wrocław ją śpiewa i zna jej treść.
Stworzył ją student z WSWF (zuch z AWF)
Pośród wędrówek i szumu drzew.
Z nią do pracy wyruszamy,
Z nią też z zajęć powracamy,
Ona nam daje radosne dni,
Z nią się najlepiej o szczęściu śni.
W deszcz czy pogodę śpiewaj co sił,

Byś na obozie szczęśliwy był.
A gdy obóz ukończymy,
Do uczelni powrócimy,
Nie zapominaj o pieśni tej!
Śmiej się i śpiewaj, ją w sercu miej,
Ona w nauce pomoże ci,
Z nią w góry wracaj w zimowe dni.
autor: R. Jezierski

Swoje uroki miały też obozy przygotowawcze dla kandydatów na studia w WSWF we Wrocławiu. Edycję z 1966 tak „poetycko" zapamiętała jedna z uczestniczek obozu:

Rankiem, kiedy ptaszek kwili, trzeba było wstać po chwili,
chwiejnym krokiem wyjść z namiotu i w podskokach do rozkroku.
Biegnąc, skacząc, podskakując i Świerczyńską denerwując,
do jeziora skok na główkę, by orzeźwić swą makówkę.
Żaby, raki wystraszając – żeby, członki przemywając,
wolnym krokiem powracając, o latrynę zahaczając,
by w namiocie się przeczesać, bo do Mery trza pośpieszać.
A ta, wściekła już od rana, wali chochlą po kolanach
- chlebek, serek, marmolada i herbatka bromowana,
by pokusy cię nie brały i by łydki nie sflaczały.
Po apelu, rozdzieleni i na grupy podzieleni,
dziarskim krokiem maszerując i piosenkę podśpiewując,
na zajęcia brać podąża i asystent za nią zdąża.
Skoki, biegi i podchody, wiosła, kajak i... do wody.
W kółko pływać rozkazują, trzy godziny cię musztrują.
Po zajęciach, bracie drogi, drżą i trzęsą ci się nogi,
chciałbyś zdrzemnąć się na pryczy, a tu Mery jak zaryczy:
Chodźcie dzieci na obiadek! Dzisiaj będzie świński zadek.
„Mięsem" rzuca dookoła i spoziera jak na woła.
Wszyscy stoją zastraszeni, równo, pięknie ustawieni,
Mery w dobrym jest humorze – da repetę, dobry Boże!
Po obiedzie pad na wyrko,
trochę plotek, no i znowu kołowrotek:
piłka ręczna, piłka nożna, ile trzeba, tyle można.
Bieg na przełaj, rozwojówka, gimnastyka i siatkówka.
Przed kolacją, kandydacie, wypierz szorty swe i gacie.
Po wieczerzy posileni, bromem trochę ogłupieni.
Przy ognisku niezła zgrywa, echo pieśń z serc wyrywa.
Mógłbyś śpiewać tak do rana, bo to paczka bardzo zgrana.

Cyt. za: H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946–2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s.123, 132.

Atencja wrocławskich akademików-sportowców do poezji i pieśni sprawiła, że to z tego środowiska pochodzi jedyna znana autorom szanta *Żagle staw!* autorstwa Antoniego Kaczyńskiego:

Klar na łajbie, oddaj cumy, żagle staw
Żegnaj ukochana mów o ja, „baj maj lav"
Zostaw troski, smutki żale, codzienności szarej cień
Czar przygody pod żaglami czeka cię
Refren: Żagle staw, żagle staw, żagle staw
W życiu swoim omijałeś wiele raf
Nie powstrzyma żony kontra.
Nie zawróci dzieci płacz
Ty od wieków krew Wikingów w sercu masz
Wybierz szoty, ostrz na wiatr, zwrot przez sztag
Lśni jak metal kilwateru srebrny szlak
I nie refuj, bracie, żagli, zaprzepaścisz cały fart
Wiatr cię sprawdzi, przyjacielu, coś jest wart
Zaduj wietrze i na wantach pieśń swą graj
W bryzgach piany orze stewa grzbiety fal
I nie straszne będą szkwały ni największy siwy dziad.
Gdy za sterem łajby zejmanów kwiat
Koniec rejsu, dojdź do kei, żagle precz
Zmarluj szmaty, zbuchtuj liny, podnieś miecz
Zakończyła się przygoda, fajnie było, szkoda słów
Do spotkania w Olejnicy za rok znów.

Cyt. za: H. Nawara, Radosna Uczelnia…, s. 143.



Ośrodek AWF Wrocław w Olejnicy. Fot. http://olejnica.awf.wroc.pl/galeria

Do pisania inspirowały nie tylko słońce, ciepła woda i piaszczysta plaża. Wrocławianie napisali piosenkę narciarską, której autorami są Karmena Stańkowska i Włodzimierz Wompel.

Pędzisz w góry, spopod chmury
W zakurzony śniegiem świat
W góry, lasy i doliny
Z piosnką młodą za pan brat
Wjeździe w stoku czy też w biegu
W dole meta, w górze start
A za nami wiatr poniesie
Piosnkę śladem naszych nart.
Refr. Słońce twoich. modrych oczu
Topi śnieg na stromym zboczu
Wiatr kryształki łez wyciska
A z rumieńców tryska krew.
A na stoku kolorowe
Sterczą tyczki slalomowe
Lecz piękniejsze, ponętniejsze
Są twe usta najmilejsze
Stań na mecie, a popędzę
Szybciej, prędzej niźli wiatr

Po ten uśmiech, po to szczęście
Co z twych ustek będę kradł.

Cyt. za: H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946–2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 216.

Być może uczestnicy wielu innych obozów niż te z Oleśnicy i Sierakowa odnajdą we wrocławskich fraszkach, epigramach i żartobliwych epitafiach echo własnych frywolnych (sytuacyjnych) utworów pisywanych na setkach azetesowych i awuefowych obozów organizowanych na terenie całej Polski.

Po obozowej kawie: O Boże, on już nie może!
Tadek i Adam każą listy pisać,
Zamiast nas po prostu lepiej... wykorzystać.

Chcesz być wierna swojej cnocie,
Po dwudziestej siedź w namiocie.

Czas ucieka, obóz mija... Ja niczyja... ja niczyja...
Cnota z rozpustą w jednym łóżku spały, Cnoty nie było, kiedy rano wstały.
Po mojemu wygląda na zmęczonego, Jak z krzyża zdjęty... kobiecego.
Rano rosa, w południe gorąco, wieczorem komary kąsają, I jakie tu szanse na romanse?
Gdyby nie te zakazy Bylibyśmy bez skazy.
Nie pijcie, chłopcy, dużo herbaty Bo długo będzie czekać na swaty.
Był las, wrzos i niech Powiedziała, a niech...
Raz Pawełko i Fiłon w kąpieli dwie studentki ujrzeli. Chcieli je postraszyć, Ale czym. nie mieli.

Dania u ajenta to jest duża gratka
Ciągle coś nowego i z bromem herbatka. Serek żółty bądź topiony
A na deser kotlet za bardzo zmielony. Kiełbaska na zimno i gorąco
Raz w plasterki, to w całości
Aż nas brzucho boli
Od tych wspaniałości.
Na uwadze, człecze, miej że na wikcie u ajenta Czeka cię niedługo... renta.

Tu leży piękny Czesiu, co ma uśmiech rzadki, tak się mizdrzył na nartach, że połamał gnatki.

Tu studentów wielka mogiła, tych co się u Lewandowskiego leczyła. On sam na jej szczycie bez kadzidła i miry, zaufał swej diagnozie i wyciągnął giry.

Skakał pod niebo i kiedyś tam został, prawie jak Anioł Pański Przez lupę widać malutki napisik tu leży Jasiu Bański.

Tu leży Kaczyński, fajny chłop i basta. Zabiła go niewiasta wałkiem od ciasta.

Tu leży Haczkiewicz, fffiiiuuu autorytet, a oprócz tego chłop byczy, wyciągnął w sztrolce odziane nogi, leży i kwiczy.

Tak zakosztował w życiu nocnym Karpacza Fidziu nękany żądzą poznania, że nie powrócił pewnego razu i legł z… niewyspania.

Cyt. za: H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946–2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 204–205; *Obozowe fraszki*, zabrał i przechował T. Koszczyc, s. 225–227.

Wszystkie z wymienionych wyżej gatunków, rodzajów i typów poezji obozowej znaleźć można w niezwykle cennej, bo „unieśmiertelniającej" wiele ulotnych utworów, książce-albumie-wspomnieniu Bartka Korpaka *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)* z 2011 roku. W sumie znalazło się w niej blisko 20 przytoczonych *in extenso* tekstów. Pierwotnie były one publikowane w obozowych gazetkach (np. „Czar Niegocina").



Fot. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 79.

Prezentację próbki „poetyckiego potencjału" książki zacząć wypada od tekstu, który stanowi bodaj kwintesencję Wilkasów:

Festiwale, Festiwale
Było pięknie i wspaniale
Wielka miłość, potem gra
Każdy daje, ile ma
I pieśń trwa po wieczne czasy
Tak się bawią, tak się bawią WILKASY!

Dość odważnym nawiązaniem do *Lokomotywy* Tuwima jest z pewnością anonimowy utwór *Piwo* z 1994 r.:

Stoi w lodówce butelka piwa
Stoję i patrzę pot ze mnie spływa
Butelka piwa
Stoi zamknięta, stoi nie pita
Lepsza jest od butelki żyta
Stoi nie pita
Naklejki na niej ponaklejali
Lekkie z papieru, a nie z jakiejś stali
Już w gardle pali
Nagle świst, nagie wist
Pianą buch, piwo w ruch.

Historykowi wypada go przytoczyć, bo poezja jest też źródłem historycznym. Po jego przeczytaniu warto uwierzyć autorowi kolejnego utworu:

Kochani uwierzcie, że gdy wstanie świt
i będzie grał ostatni hit,
to z Niegocina w rytm „Makereny"
wyjdą na brzeg AZS syreny.
Bo AZS naszą miłością jest
I z nim bawmy się zawsze „o yes"

Warto dodać, że w ramach *Tekstów na kartki do domu* powstał w Wilkasach głęboki rodzaj refleksji egzystencjalnej nad walorami życia obozowego. Wszystko zamknęło się w Hłaskowych trzech prostych zdaniach.

Sie płynie
Sie gra
i Sie dziewczynę ma.

Trudno podjąć się jakiejkolwiek interpretacji pełnego sportowo-miłosnej egzaltacji utworu *Dokąd?* z festiwalu A.D.1999:

Śliskością piłek tych siatkowych umykasz ode mnie,
i wśród kropel widzę już tylko krągłość piłek tych koszykowych ciemnych,
a tęsknoty każda kropla wbija się wspomnieniem Twym w dziurawa siatkę serca
wzejdź już więc i nie zachodź
i przebij chmur tych nieczułość
i osusz boiska wszystkich tych wspomnień
bym nie ześlizgnął się wprost w otchłań kałuży tych łez zimnych
i rozdarł resztki światła w cieniu

Pewnie wystarczy (uff!). Amatorzy podobnej poezji mogą zajrzeć pod wspomniany adres bibliograficzny…

AZS pojawia się także w poezji wspomnieniowej, rocznicowo-jubileuszowo-sentymentalnej, często marginalnie w tekstach zdominowanych przez „uczelniane" wspomnienia. Widać to w utworze *Orły i Sokoły* autorstwa K. Smolak- Suchorab.

Minął okres uczelniany,
Który do dziś wspominamy.
Lecz, tymczasem, choć od święta
„Dalej chłopcy i dziewczęta"
Wróćmy znów do naszej Szkoły
Hej! My, Orły i Sokoły!
W ławkach już nie siedzi nikt,
Już nie straszy podły wikt.
Profesorzy nie polują
Na każdego z jakąś dwóją.
Lecz studencka nasza strawa
To też przyjaźń i zabawa.
Choć nam figle płata wiek,
W sercu dalej młody człek.
Słowa pieśni pamiętając,
Do wspominek powracając,
Na studencki pomni śpiew
Odpowiedzmy na ten zew.

Cyt. za: H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946–2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 263.

Podobnie rzecz wygląda w utworze *Bez tytułu*:

Wieczór opadł nad miasteczko,
gdzieś w oddali płacze dziecko,

szemrzą trawy nad strumykiem,
groźba wisi nad akademikiem.
Introspekcja, behawioryzm,
psychologii to aforyzm,
psychologia głębi duszy,
nawet Sławka nas nie ruszy.
Wpada Ania przerażona,
roztrzepana i szalona,
„płakać będziem"- rzecze nam,
Sławka jutro pokaże Wam.
Czemu siedzisz jedna z druga,
piszesz wiersze cienka strugą,
zamiast uczyć się przykładnie,
to czekasz aż z nieba coś spadnie.
Nagle chmury ustąpiły,
Pokazał się lekarz miły,
I zwolnienia oferuje,
może któraś zachoruje.
My nie chcemy, Panie Bracie,
te zwolnienia włóż se w gacie,
bo my młodzi, silni, zdrowi,
Sławka nam nic nie narobi.
Koniec, finisz, dość tej gradki,
idźcie spać, dobranoc dziadki,
rzućcie barwne skojarzenia,
może ziszczą się marzenia.

Utworowi towarzyszy ważny dopisek. „Wyrażam ogromny szacunek do Pani mgr Sławomiry Suchożebrskiej, ale w uproszczonym studenckim słownictwie nazywaliśmy Panią mgr po prostu «Sławka»".

Cyt. za: U. Parnicka (Rogala), Moje wczoraj i dziś, [w:] 40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r., red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, absolwentka 1985, s. 331–332.

Pan Waldemar Deręgowski jest autorem wiersza *Na XXV-lecie Śląskiej Akademii Medycznej*:

Chociaż W tańcu obłędnym świat cały się kręci,
Widzimy się tu znowu, my, dawni studenci.
Choć ćwierć wieku minęło, znowu się spotkały
Medycznej Akademii chluby
Znajome twarze Widzę ze studenckiej braci –
Ci sami, tylko siwi, łysi i brzuchaci.
W tym miejscu sprostowanie – nie róbcie hałasu
Nasze babki, Was przecież nie nadgryzł ząb czasu.
Wy, mimo lat upływu wyglądacie młodo,
Kusząc wdziękiem, sylwetką, czarem i urodą.
No i ja – patrząc w lustro przy goleniu mniemam,
Że czas koło mnie płynie, a ja się nie zmieniam.
Chyba, że zdjęcie z czasu studiów w rękę wpadnie,
A jakby ktoś obuchem dał mi w łeb. A na dnie

Głębszych pokładów ducha budzi się żal szczery,
Że młodość już uciekła... E, tam, do cholery,
Czemu się tak nad sobą rozczulasz, człowiecze!
Przecież jeszcze do setki masz całe półwiecze!
Po co smętne przeszłości wywoływać mary,
Dziś musisz być Wesoły, trzymaj fason, stary!
Więc zacznę z innej beczki. Rokitnico miła!
Spraw, by do nas na krótko przeszłość powróciła,
Gdy młodość nam krasiła nazbyt chude czasy.
Raz w tygodniu w bufecie pięć deka kiełbasy
Lub sałatka śledziowa – otwierały nieba.
Tak nam wtedy do szczęścia mało było trzeba…,
Ani pustki w kieszeni, ni na spodniach łata
Nie mogły nam przysłonić tych uroków świata,
Co były nam dostępne: opera lub kino,
Wyprawy na konwalie, tete á tete z dziewczyną,
Duchy w willi Rektora, sztubackie wyczyny
Czy pół litra strażackiej pod puszkę koniny.
A jeśliś już nad książką posiedzieć nie musiał,
To czekał na parterze potańc u Jędrusia,
Lub rozgrywki sportowe. Student z Rokitnicy
Jeśli nie był sportowcem, to chociaż kibicem.
A na niejednym meczu takich było wiele,
Kibicował nam Senat z Rektorem na czele.
Bywały też i bale. Gdy chodzi o taniec,
Często się znalazł jakiś Lejzerek Rojtszwaniec,
Co to zamiast się dziwić, obserwował drugich,
Czy ktoś nie podryguje tańcząc boogi-woogie.
Jeżeli miał do tego włosy w mandolinę,
Wąskie spodnie, a w tańcu całował dziewczynę,
Jeśli ubiór miał schludny i dobrze uszyty –
Zyskiwał miano wroga lub kosmopolity.
Na szczęście dla nas Wszystkich (i samokrytyki)
Pozorne akcje dały pozorne Wyniki:
Delikwent Włosy skrócił, włożył szersze spodnie,
Na sali się poruszać zaczął bardziej godnie,
Zatańczył obereczka albo kujawiaka
I tak się zakończyła cała dęta draka.
- No, ale kończyć muszę, by nie poszła fama,
Żem pognębił doszczętnie Wielkiego Adama.
Kończąc, wszystkich kolegów serdecznie pozdrawia
Przed laty Wacuś – Ślązak, dziś Waldek – Kujawiak.
Włocławek, wrzesień 1973 r.

Cyt. za:[b.a.], *25-lecie AZS przy Śląskiej Akademii Medycznej (1949–1974)*, Gliwice 1974, s. 20–21.

Pojawiają się jednak utwory, w których AZS mieści się w głównym nurcie wspomnień. Tak jest choćby w przypadku wiersza Józefa Prutkowskiego:

AZS

To tak jak w Wierszu Tuwima,
Oczy mam pełne łez
Kiedy ciebie wspominam
AZS.
Upragniona okazjo!
Partyjka ping-ponga!
Pętak z trzeciego gimnazjum
Pierwszy sukcesy osiąga.
Tutaj się nie wygrywa,
Tu nikt dla interesu
Paszport i bilet i wiza
To serce dla AZS-u.
Tu pierwsze rzuty młodym,
Tu. pierwsza miłość i rekord.
Nigdy boczkiem, lecz przodem,
Złym machlojkom na przekór.
Dziś marzę (chociaż już jesień
i deszcze dzwonią o rynny)
Raz jeszcze być W AZS-ie. Nie honorowym, czynnym

Cyt. za: [b.a.], *25-lecie AZS przy Śląskiej Akademii Medycznej (1949–1974)*, Gliwice 1974, s. 21.



Józef Prutkowski (1915–1981) – polski pisarz, satyryk i aktor, ukończył lwowskie III Gimnazjum im. Stefana Batorego, debiutował w 1933 roku na łamach prasy literackiej, a w 1935 r. wydał swój pierwszy tomik wierszy. Członek lwowskiego AZS. Fot. http://m.mediatly.com/cards/view/192126/lang:pl

Podobnie jest w anonimowych słowach piosenki na 25-lecie AZS Łódź:

A gdy kiedyś się spotkamy,
To w piłeczkę znów zagramy,
Potem dzieci nas zastąpią,
W to nie wątpią starzy, nie!
A my w sali ucząc je.
AZS, AZS, AZS!!!

Cyt. za: [b.a.], *Zarys historii AZS w Łodzi*, (maszynopis), karta 49 (na 25-lecie AZS Łódź).

Rocznicowy charakter ma utwór anonimowego autora napisany na jubileusz AZS Zakopane:

Jubileuszowi AZS

Ze wszystkich miejsc
Z całego świata
Zwołano młodzież
Dziś podeszłą w lata

Na wielki meeting
Na wielkie zebranie
W miłości do gór — Giewontu
I nart ukochania
Przybył tu Jurek, Stefan i Janek
Nie brakło Tadka, Andrzeja i Rysia
Była też Zosia, Basia, Krysia
I wiele, wiele innych osób
A których wymienić nie sposób.
Oni tu przyszli
By powspominać
A myślami
Do zmagań sportowych wrócić
Tym się nacieszyć
I miłych chwil
Niczym nie zakłócić
Iłem mu wkosił
Kiedy on był górą
Duch konkurencji
Zbudził się w staruszkach
Tak się rozszalał
Mit zamierzchłych czasów
Ze Koleżeństwo dużym „K" pisane
Znów powróciło
Przez nas zapomniane
Tym których nie ma
Czas się dla nich skrócił
Poświęciliśmy chwileczkę milczenia
A rozmyślając o zamierzchłych łatach
Gorączką myśli
Niejednego zbudził
I zmusił do wspomnienia

Rocznicą powstania tego samego klubu inspirował się w 1999 roku Pan Tadeusz Kozak, który napisał:

Jakże nam miło byłoTutaj z WamiBardzo wesoło i dystyngowanieNie zapomnimyCo stoi przed namiJubileuszu następne spotkanie.
Jakże nam miło było

Tutaj z Wami
Bardzo wesoło i dystyngowanie
Nie zapomnimy
Co stoi przed nami
Jubileuszu następne spotkanie.
I przyjdą też inni
AZS-owi jesteśmy to winni
Dziewczyny i chłopcy!
Niech będzie pochwalony

Niech Mu będą dzięki
Za tyle piękna stworzonego
Bez żadnej poręki
A myśli nasze
Niech się zwrócą
Ku Niemu
Z wyrazem podzięki!

Cyt. za: W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 78–79.

Pani Zofia Derezińska z AZS Zakopane wspomina, że na jubileusz 25-lecia zakopiańskiego AZS-u napisała wiersz, którego końcówka jest i zawsze będzie aktualna:

Niech świat podbija odwagą, brawurą
bo sławę zdobywa nie ciemięga-
Akademicki Związek zawsze będzie górą,
Akademicka młodzież – to potęga!



Cyt. za: Z. Derezińska, *Cała rodzina w AZS*, [w:] J. Kamiński i in. (red.), *35-lecie zakopiańskiego klubu SZS-AZS*, Kraków 1984/5?, s. 30; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 17, fot. s.80.

Zofia Derezińska

AZS ma również „nieincydentalnych" piewców. Jest nim bez wątpienia Pani Józefa Ślusarczyk-Latos, autorka tomiku *Płomień Zeusa: w 100-lecie AZS*, wydanego w 2008 roku przez Księgarnię Akademicką w Krakowie przy wsparciu Urzędu Miasta Krakowa.



Józefa Ślusarczyk-Latos. Fot. https://openlibrary.org/authors/OL551892A/Jo%CC%81zefa_S%CC%81lusarczyk-Latos#seeImage

W autorskich komentarzach wspomina swe najważniejsze inspiracje:

> Byłam zakochana w swoim klubie KS „Budowlani" Kielce i w kieleckim stadionie [...]. W ukryciu oczywiście cały czas pisałam wiersze i dzienniki, a także zapisywałam krótkie myśli. Dużo też wtedy czytałam, zwłaszcza poezji i różnych myślicieli. Kiedy przeszłam z kieleckiego klubu do AZS Kraków i zobaczyłam białego orła na czarnym tle z napisem AZS – byłam pod sporym wrażeniem. Jako młoda dziewczyna – uczennica Technikum Kolejowego w Krakowie – byłam dumna, że mogę reprezentować właśnie AZS Kraków. Czarno-białe barwy fascynują mnie do dziś, czemu dawałam wyraz wielokrotnie w czasie moich recitali i wieczorów autorskich w Piwnicy pod Baranami, występując prawie zawsze w czarnym fraku z przypiętym znaczkiem AZS lub na czarno-biało. Jestem dumna, że byłam zawodniczką AZS Kraków. Jestem wdzięczna wszystkim ludziom związanym z tym środowiskiem – trenerom, działaczom oraz koleżankom i kolegom.

Później wyjaśnia zasadnicze cele tego wyjątkowego poetyckiego przedsięwzięcia:

Chciałam w powyższym zbiorze oddać chociaż w malutkim stopniu rangę historii i klimat AZS-u oraz stworzyć atmosferę podniosłości tego wielkiego i pięknego Jubileuszu 100-lecia AZS, który w jakimś stopniu dotyczy także i mnie. Pragnę nadmienić, że znalazło się w tym tomie również kilka wierszy i nazwisk być może nie związanych konkretnie z AZS-em. Jednak ich celem było nadanie harmonii i wydźwięku całemu zbiorowi oraz uniwersalne przesłanie sportu i poezji. Myślę, że tak ważny, wielki i piękny Jubileusz zasługuje w pełni na takie założenie.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że Pani Józefa *Płomieniem Zeusa* nie debiutowała w roli poetki. Jej juwenilia ukazały się w prasie krakowskiej już w roku 1990, a pierwszy tomik wydała w 1993. Potem przyszły kolejne (w sumie w 2008 roku była autorką dziewięciu zbiorów poezji). W latach 1995–1998 była liderką nieformalnej grupy poetyckiej MARS 2000. Występowała wielokrotnie na antenie Radia PLUS, Radia ALF, Radia Kraków, Radia ALEX w Zakopanem oraz TVP3 Kraków. Jej wiersze były drukowane w wielu renomowanych pismach, także na łamach „Zeszytów Historycznych AZS" i „Akademickiego Przeglądu Sportowego".



Józefa Ślusarczyk-Latos, *Płomień Zeusa: w 100-lecie AZS*, Kraków 2008, s. 41–45; Cz. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 59.

Wszystkie wiersze – wybrano tylko te z AZS-em w tytule – pochodzą ze wspomnianego tomu *Płomień Zeusa*.

Olimpijczykom AZS i sportowcom chwała!

Władysławie Dionizy Kuryluk – męczenniku Katynia
gdzie cisza biała płacze –
Władysławie Anczycu – rozstrzelany w Charkowie
Antoni Boberze – zamordowany w Katyniu –
wołamy was – synowie AZS-owcy

Heleno Bujwid-Jurgielewiczowa wioślarko
i amazonko – Oficerze Wojska Polskiego
Ignacy Chrzanowski, Kazimierzu Czapiński
zamęczeni w obozach
Alfredzie Aderze działaczu i olimpijczyku –
reprezentancie Polski – wołamy was –

Adamie Gadomski – zesłany do Auschwitz
Władysławie Galico – lekkoatleto AZS
Krystyno Nowak-Hanczakowska –
pływaczko i lekkoatletko
Walery Goetlu – naukowcu i działaczu
członku honorowy AZS
Zdzisławie Nowaku lekkoatleto
Olimpijczyku z Amsterdamu
Jerzy Ustupski Rogerze Verey – olimpijczycy z 36-go
wołamy was – na Jubileusz!

Olimpijczykom AZS-u co Polsce chwałę przynieśli

i tym co za wolność zginęli
których karierę sportową przerwano
dla nich słowa i wiersze
kieliszek wina i chwała –
dla nich biały płomień wiatru
entuzjazmu wieczna pieśń
a ciebie Polsko wzywam –
byś o nich nie zapomniała!"

Płomień Zeusa w 100-lecie AZS

przebijasz ziemię na wylot
jak tęsknotę otwierasz
struny jedwabne światła
aby być uśmiechem wiosny
płomieniem Zeusa
(chcesz wypełnić stadiony ziemi)

ptaki zabiorą cię na wzgórze
pofruniesz w drzewa soczyste
w ramiona pachnące Altis
dusza zakwitnie w słońcu
rozpłomieni się ciało w południe
wiatr w powietrzu wygraweruje
napis AZS

Trening na stadionie AZS

drzewa świecą jak flagi
wokół stadionu AZS
przy Kopernika i Grzegorzkach
gdzie oszczepy w powietrzu
odmierzają przekątna twojego serca

wysokie topole smukłe
chichoczą zaczepnie
jakby cię dobrze znały
(tu trawa pachnie jeszcze tobą)

kamień oszczep i ptak
rywalizują o przestrzeń
twojego wzroku
sprinterzy rozgrzani okrążają dzień
Bóg mierzy im czas
starym stoperem – czeka tuż za metą

a ty patrzysz z boku –
oczy twe płoną i serce szaleje
wspominasz te dni – I
zrywasz się z drzewami
jak ten boski wiatr

Zachwyt AZS-em

zachwycił mnie entuzjazm w 74'
etos AZS-u w Krakowie
wiara studencka i życzliwość
gdy z „Budowlanych Kielce"
przekazana zostałam
barwy czarno-białe
sportowej legitymacji --
ten strój i kolce
i dusza oszalała
z radości i wyróżnienia
orbitalnego kopa dostałam
ja – uczennica nie studentka
ukształtowana z wiatru i tęsknoty
naturalnie nieśmiała

zachwycił mnie płomień
duch sportu akademickiego
wierność gryfowi i całkowite oddanie
wysokiego pana – Jana Żurka
(mogłam skończyć wiele fakultetów…)
ale siła wyższa – poezja wygrała!
wzniećmy więc dzisiaj bracia i siostry –
ptaki czarno-białe
jeszcze raz płomień uroczysty
na to 100-lecie
by dusza sportu akademicka
prawdziwie świętowała!

Chodźcie bracia Filareci. Na 100-lecie AZS

Chodźcie bracia Filareci
na Dziedziniec – do Apelu!
wiara wasza jest niezłomna –
jej duch w murach ciągle świeci
chodźcie wszyscy – jest nas wielu!
wy jesteście fundamentem dla uczelni
i dla sportu
dla umysłu – charakteru!

Przychodzicie z różnych stron
choć jest wiek XXI a nie XIX
patrzmy w przyszłość aż do celu!
wzniećmy nocą swe pochodnie
aż zapali się nieboskłon
unieśmy więc skrzydła wiary
entuzjazmu i radości –
czas nie będzie nigdy stary
póki zapał wśród nas gości

Koło Seniorów AZS

Koło Seniorów AZS Kraków
ma ciągle młode dziewczyny
i młodych chłopaków
od lat się spotykają
jak siostry i jak bracia
taśmę wspomnień rozwijają
i entuzjazm świata
wszyscy miło czas spędzamy –
serdecznie i sportowo
nie przejmując się wiekiem
pijemy kawę i piwo
dbamy o zdrowie i cnoty
by każdy „azetesiak"
był także wzorowym człowiekiem

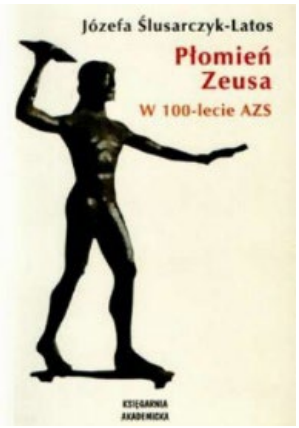

Płomień Zeusa: w 100-lecie AZS, Kraków 2008.

***No comments* – lektura obowiązkowa!**

Okres międzywojenny był już bezwzględnie epoką kibicowania (*Kibice AZS*) i na różne sposoby komentowania, zwłaszcza osiągnięć futbolowych. Choć akademicy w tej dyscyplinie nie zachwycali, to meczom przez nich przygotowywanym i rozgrywanym towarzyszyły spore emocje. Wydziałem piłki nożnej akademików-sportowców z Uniwersytetu Warszawskiego kierował jej przewodniczący **Marian Strzelecki**, znany ze sprawnej organizacji listopadowego meczu (1917 r.) Uniwersytet kontra połączone reprezentacje Wyższyej Szkoły Handlowej i Wyższyej Szkoły Rolniczej. „Kurier Warszawski", opublikował rymowaną laurkę dla znakomitej operatywności Strzeleckiego:

Że był studentem od lat dwu
Ten sportsmen zawodowy
Więc świetna myśl zakwitła mu
I stworzył w mig drużynę "U"...
Pan Wydziałowy…!

Cyt. za: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, (maszynopis), s. 30.



Marian Strzelecki. Za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994 s. 96.

Sporo przykładów poezji czysto kibicowskiej, inspirowanej zdarzeniami „na stadionie", przynosi okres powojenny. Kazusy klasycznych rymowanek, które na miano poezji pewnie nie zawsze zasługują, znaleźć można w eseju *Kibice AZS*. Tu natomiast warto przytoczyć te niebudzące wielkich wątpliwości, zwłaszcza że okoliczności ich powstania bywają zupełnie wyjątkowe. Oto sprawozdanie z siatkarskiego turnieju z udziałem ekipy AZS Olsztyn z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta w Pradze z roku 1972 (olsztyński zespół zajął drugie miejsce):

Bułgaria w finale była AZS-u ostatnim przeciwnikiem
Zeszli z boiska fatalnym wynikiem
W drugim secie – chyba będzie do zera
Twierdził kierownik ekipy – Czesław Pazera.

Cyt. za: F.J. Sroczyk, *25 lat Akademickiego Związku Sportowego ART w Olsztynie*, Olsztyn 1975, s. 34.



Czesław Pazera po zdobyciu dyplomu magistra filozofii pracował jako nauczyciel w szkole średniej w Warszawie, jednocześnie wykładając na uczelniach olsztyńskich. W 1977 roku został redaktorem naczelnym „Gazety Olsztyńskiej" i był nim do 1990 roku. http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Czes%C5%82aw_Pazera

Olsztyńską proweniencję ma również kibicowski i… poetycki majstersztyk! Oto po awansie siatkarzy AZS Olsztyn do I ligi w 1965 r. jeden z fanów, Władysław Jeżewski, napisał klubowy hymn:

Burza braw po każdym secie, w każdym meczu już tak jest, już tak jest
daje koncert na parkiecie nasz olsztyński AZS! A-zet-es!
Nie ma silnych dla Kortowa! – Hej! AZS pokaże grą! piękną grą!
Jak spod siatki wmaszerować na mistrzowski tron! A-zet-es!
Ref.
Cała Polska, cała Polska śpiewa z nami: brawo, brawo AZS!
W każdym meczu, w każdym meczu zda egzamin nasz olsztyński AZS!
Olsztyn! Olsztyn! Olsztyn! I nasz AZS!
Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy dumnie AZS – A-zet-es!
Olsztyn nie zna słowa „klęska", tu wygrywa się i cześć! No i cześć!
Przeciwnicy nie odbiorą! – Hej! Nie odbiorą tronu nam! Tronu nam!
Dał nam szkołę trener **Dorosz**, „szkołę damy" – wam! – Damy wam!



Cyt. za: Między stadionem a brzegiem jeziora…, s. 50.

Leszek Dorosz (1932–2016) – trener siatkówki, zdobywca tytułu mistrza Polski z AZS Olsztyn (1973, 1976, 1978). Fot. http://www.indykpolazs.pl/aktualnosci/2148_zmarl-trener-leszek--dorosz.html

Silne emocje wzbudzić musiał sukces Romana Derezińskiego, złoty medal w Lake Placid na akademickich mistrzostwach świata, skoro na cześć azetesiaka z Zakopanego Andrzej Skupień -Florek napisał – czystą góralszczyzną – wiersz.



Andrzej Skupień-Florek (1902–1973), historyk amator, gawędziarz i poeta z Podhala. Fot. https://z-ne.pl/s,doc,22209,1,1430,andrzej_skupien-florek_-_zycie_i_tworczosc.html

Wyciołek klejsi w piątkowej gazecie
o nowym mistrzu świata w slalomowym sporcie
W Lake Placid, zimowej uniwersjadzie
ka się pokozało ze nowarcyjsy w jeździe
Romek Dereziński, haw ze Zakopanego-
Noj znowu zoty medal mo Polska przez niego.
Romek nie mniej worce, jak Wojtus Fortuna –
Jako Wojtka w skoku, to rtak jego w biegu nifto – nie pokonał,
Bo choć ziąb broł, wiater śniegiem proł – mgła otulo ziymie,
Romek na nic nie dba – kielo siły mo- naprzód co tchu zinie
Przebióg japońcyka z francuzem Thomasem-
i znowu dziei niemu zwycięstwo jest nase
W światowych zawodak – tyk kademicki,
Tosto rasdość w sercak nos Pohalan syćkik

Cyt. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem*. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty, Nowy Targ 1999, s. 83.



Roman Dereziński, akademicki mistrz świata, olimpijczyk, lekarz.

W Białej-Podlaskiej w 1994, decydując się na rozszerzenie formuły wcześniejszych biegów sztafetowych (*Łyki statystyki*), azetesiacy postanowili zmierzyć się z niebagatelnym dystansem 5555 kilometrów. Temu maksimaratonowi towarzyszył specyficzny wierszyk *Start 5555…*:

Wybiła godzina, ruszyła drużyna
Na start, aż do mety – niestety!
Pięć tysięcy i jeszcze trzy piątki, Hej, zwiedzać ukryte na wschodzie zakątki.
Ruszyła drużyna na podbój sportowy
Ażeby wykuwać biegowe okowy.
Dzień pierwszy czerwca- ruszamy z fanfarą
Z Białej Podlaskiej – pełna parą.
Biegaczki, biegacze, a także kolarze
I „Radio dla Ciebie", ambulans, lekarze.
Więc siły i nogi nas niosą i niosą
I dobiegniemy do celu – choćby boso!!!

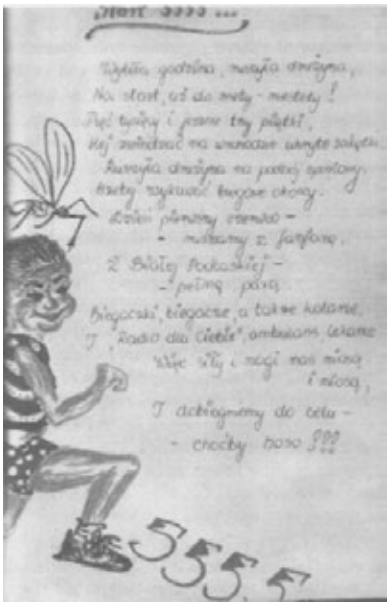

Cyt . za 40 lat minęło..., s. 35. Patrz też: APS 1994, nr 7(103), s. 11; APS 1994, nr 10 (106), s. 7.

Zebrał: Dariusz Słapek

AZS W KULTURZE i SZTUKACH WSZELAKICH (Interakcje)

Związki sportu ze sztuką widoczne są na wielu płaszczyznach, a ich przejawy dostrzec łatwo zarówno w miriadach wspaniałych dzieł sztuki, jak i coraz bardziej licznej naukowej refleksji nad tym arcyciekawym zagadnieniem. Wyjaśnienie genezy tego fenomenu tylko pozornie wydaje się łatwe i proste. Oto aktywne w sporcie ciało ludzkie bywa piękne, dościga wyabstrahowane ideały, staje się przedmiotem dramatu, wyraża ból, radość, podniecenie, mistrzostwo, napięcie, uniesienie, a pełnej gamy uczuć i wartości w nim obecnych, wyrażanych i przezeń promowanych nie sposób ująć zamkniętym, skończonym zbiorem zwykle pełnych patosu i emfazy określeń, pojęć i zwrotów. Sportowa cielesność inspiruje, ale trudno tej roli nie przypisywać samym wydarzeniom sportowym, które stają się coraz częściej widowiskami.



Fotografia pokazuje Zbigniew Żołnierowicza, gimnastyka AZS Olsztyn. Opowiadano o nim, że „Kiedyś na oczach całej grupy studenckiej demonstrował siłowe stanie na rękach. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że robił to na poręczach między schodami na wysokości trzeciego pietra. Wytrzymał stanie regulaminowo trzy sekundy, następnie zakończył pokaz. Licznie zebrani koledzy nagrodzili ten ekwilibrystyczny występ oklaskami". Fot. za: *Między stadionem a brzegiem jeziora…*, s. 210.

Warto te zdarzenia sportowe oceniać także z estetycznego punktu widzenia… Sport zatem zapładnia, inspiruje, wyzwala inwencję i przynosi intelektualną podnietę. Wydaje się jednak, że wektory oddziaływań już dawno przestały być ukierunkowane w jedną tylko stronę. Okazuje się bowiem, że także sztuka potrafi (może raczej powinna) stymulować i mitygować sport, żeby pozostawał piękny, żeby trwał przy swym etosie, żeby promował ideały i pozytywne wzorce…

Trudno przekonywać, że wspomniane interakcje zachodzą wyłącznie w obrębie sportu akademickiego. Pewną jego wyjątkowość w tym względzie (bogactwo przypadków i łatwych do uchwycenia sprzężeń zwrotnych!) niechże wykażą kazusy wykorzystane w powstaniu tego eseju.

Jeśli zatem sport inspiruje, to mechanizm ten materializował się przede wszystkim w olimpijskich konkursach sztuki, które w ramach igrzysk olimpijskich organizowano w latach 1912-1948. Znawca tej specyficznej rywalizacji, **Zbigniew Porada,** odnalazł wśród uczestników i laureatów tych konkursów twórców związanych z krakowską Akademią Sztuk Pięknych. W sumie było ich łącznie dwudziestu ośmiu (głównie w dziedzinie malarstwa). Niewielu z nich próbowało jednak swych sił w rywalizacji sportowej…

Łacniej zatem w kontekście twórcy i jego tworzywa przyjrzeć się kazusowi zgoła azetesowemu, który zdarzył się ponoć już u progu lat 20. XX wieku. Zygmunt Weiss wspominał bowiem ciekawy, artystyczny w swej naturze związek między Stefanem Piątkowskim a Edwardem Wittigiem. O tym pierwszym, studencie Politechniki Warszawskiej, lekkoatlecie i wioślarzu warszawskiego AZS, Weiss pisał: „Stefan Piątkowski był wspaniale zbudowanym mężczyzną. Jego to upodobał sobie za model do pomnika Lotnika na placu Unii Lubelskiej w Warszawie światowej sławy rzeźbiarz, nasz starszy kolega, prezes, delegat Polskiego Komitetu Olimpijskiego, prof. Edward Wittig". Warto dodać, że Wittig także był członkiem AZS Warszawa, co pewnie ułatwiało wybór modela.



Edward Wittig, https://pl.wikipedia.org

Osiągnięcia sportowe Piątkowskiego to tytuły mistrza Polski w biegach na 100 i 200 m, mistrzostwo Polski w wioślarstwie (w ósemkach w 1920 r. i w czwórkach ze sternikiem trzy lata później). Sam Weiss nie był do końca pewien artystycznych zasług Piątkowskiego, bo „po II wojnie światowej prasa podała inne nazwisko modela".



Pomnik Lotnika w Warszawie

W annałach AZS znaleźć można jednak inne potwierdzone i w pełni wiarygodne przypadki, w których sportowcy AZS okazywali się modelami artystów rzeźbiarzy. „Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" wspominał Franciszka Sagana, który w 1953 r. został studentem AWF Warszawa. Specjalizował się w piłce nożnej i bronił bramki drużyny AZS AWF. Nie wszyscy wiedzą, że stojąca przed budynkiem Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie rzeźba bramkarza chwytającego piłkę wykonana została na postawie zdjęcia… Pana Franciszka zrobionego podczas meczu drużyny AZSAWF.



Rzeźba interweniującego bramkarza przed budynkiem PKOl w Warszawie. Wykonana ponoć została na postawie zdjęcia Franciszka Sagana, bramkarza AZS AWF Warszawa w latach 50. XX wieku.

Najciekawszą w relacjach sztuka – sport wydaje się specyficzna wymienność lub też dualizm ról. Chodzi tu o sytuacje, w których ludzie sztuki i kultury wchodzili w role sportowców i odwrotnie, zdarzenia umożliwiające sportowcom aktywność w sferze sztuki i kultury. Wydaje się, że to właśnie w obrębie tych transformacji najlepiej dostrzec podobieństwa między sportem i sztuką, bo łatwość, z jaką dokonywały się i ciągle się dzieją wspomniane metamorfozy, wprost zadziwia.



Halina Konopacka była wybitną sportsmenką, ale jej humanistyczna natura i niezwykle szerokie zainteresowania czyniły z niej prawdziwego człowieka renesansu. Inspirowała artystów (dla wielu była prawdziwym natchnieniem), ale też niekiedy sama wykorzystywała sport jako siłę motoryczną w swoich artystycznych aktywnościach. W. Piotrowski, *Portret Haliny Konopackiej*, reprodukowany [w:] Pologne: *Catalogue du Concours et de l'Exposition d'Art Olympique*, 1928. W swoim szkicu Piotrowski odwzorował sylwetkę Konopackiej niemal w taki sam sposób, w jaki uchwycona została na fotografii, ale z kilkoma wyjątkami.

Szczególnie wyraźnie widać to wtedy, kiedy o życiu mówimy i myślimy jak o teatrze. Nie trzeba jednak aż tyle wyobraźni, żeby zwrócić uwagę na wiele paraleli między zawodem aktora i aktywnością sportowca. Obaj występują i tak jak nie ma teatru bez widza, tak sport staje się ułomny bez kibica… Aktorzy i ludzie sztuki, co naturalne, pojawiają się w roli sportowców w okresie młodości. Tak było w przypadku Krystyny Zachwatowicz, znanej i cenionej aktorki, reżyserki, scenografki. Po latach wspominała:

> Po maturze w 1949 roku – zdałam na studia na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie zimowych ferii w Zakopanem w styczniu 1950 roku ktoś z AZS zaproponował mi start w mistrzostwach Warszawy, slalom gigant z Gubałówki. [...] Tak połknęłam bakcyla zawodnictwa i zaczęłam jeździć na nartach w klubie AZS. [...] Studiowałam historię sztuki – bez wielkiego przekonania (wydział filozofii, na który zdałam egzamin wstępny – został całkowicie podporządkowany marksizmowi, więc z niego zrezygnowałam) – całą jesień i zimę spędzając w Zakopanem na obozach treningowych już w klubie AZS Zakopane.



Czołowa zawodniczka AZS Warszawa i Zakopane, Krystyna Zachwatowicz-Karpiel Wajda. Fot. S. Dziedzic i in., *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 141, 266-267. Fot. za: W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949-2009*, Zakopane 2010, s. 68-69.

Nie wiedzieć, w jaki sposób doświadczenia sportowca wykorzystała w poważnym, dorosłym życiu zawodowym. Podkreślała, że dzięki specyficznej atmosferze w AZS Zakopane udało jej się

> przeżyć ten straszny komunistyczny okres w wielkim zdrowiu psychicznym. Byłam po strasznie przykrych przeżyciach związanych z przyjaciółmi z „Parasola" z AK, jakich doznałam w Warszawie. Obcowanie z tak fantastycznymi ludźmi w Zakopanem dało mi absolutną izolację. Co prawda mieliśmy w trakcie obozów kadrowych w schronisku na Kalatówkach szkolenia ideologiczne, ale zazwyczaj nie chodziłam na nie albo je przesypiałam. Żałuję, że nie notowałam. Wykłady o wyższości nart socjalistycznych nad kapitalistycznymi byłyby niemal gotowcem do kabaretu.

Czy echo tych szkoleń pojawiło się w latach jej współpracy z krakowską Piwnicą pod Baranami? Nie o to pewnie chodzi – raczej o ludzi i atmosferę. W podobnym azetesowym klimacie kształtowała się być może osobowość Janusza Majewskiego, studenta Politechniki Krakowskiej, później znanego reżysera filmowego.



Łatwiej te zależności odnajdywać u aktorów. Eryk Lipiński wspominał, że akademicka piłka nożna w Warszawie opierała się przed wojną na grze braci Pichelskich. Jeden z nich, Jerzy (1903-1963), został aktorem charakterystycznym (debiut w 1929 r.), bo zwano go „polskim Gary Cooperem". Sport dawał mu zatem zdrowie i tężyznę fizyczną, i westchnienia wielu pań...

Jerzy Pichelski w filmie *Szpieg w masce* (1933). Fot. https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Pichelski



Aktorem był również obrońca tej samej drużyny Józef Kempa (zginął podczas powstania warszawskiego 13 sierpnia 1944).

Józef Kempa – czy takim zabijaką był także na boisku? fot. http://encyklopediateatru.pl/autorzy/4228/jozef-kempa

Rozpoznawalny głównie dzięki roli filmowego Jaśka „Johna" Pawlaka z sagi *Sami swoi* Zdzisław Karczewski w latach 20. XX wieku należał do grona czołowych polskich lekkoatletów. Wraz z Zygmuntem Weissem, Zygmuntem Dąbrowskim i Stefanem Ołdakiem zdobył srebrny medal w sztafecie olimpijskiej podczas II Akademickich Mistrzostw Świata w Warszawie w 1924 roku. Dyplom aktorski



uzyskał w 1925 roku. Do wybuchu wojny grał przede wszystkim w teatrach warszawskich, po wojnie występował na deskach teatrów w Szczecinie, Bydgoszczy, Poznaniu i Wrocławiu. W tym czasie wystąpił w dwudziestu filmach fabularnych.

Karczewski z Bohdanem Tomaszewskim (drugi z prawej) podczas relacjonowania zawodów sportowych w Szczecinie (1947). Fot. encyklopediateatru.pl/osoby/13810/zdzislaw-karczewski



Ze znanych aktorów powojennych na I Akademickich Mistrzostwach Polski we Wrocławiu w biegu na 1500 m barw AZS Kraków bronił późniejszy znakomity aktor Zbigniew Cybulski, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej.

Zbigniew Cybulski, fot. https://fotoelzbieta3.wordpress.com

Złożoność ról i roli sportu w polskim kinie doskonale ukazał w swej książce Dominik Wierski (*Sport w polskim kinie 1944-1989*, Warszawa 2014). Szczególną uwagę zwrócił na znaczenie filmu jako narzędzia w ukazywaniu ideowego wymiaru, istoty sportu, dostrzegł

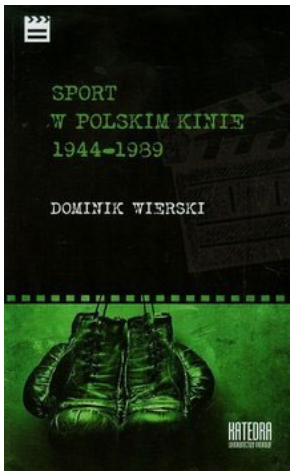

też filmy eksponujące metaforyczne znaczenie sportu i wreszcie możliwość wykorzystania filmu w zakresie szeroko pojmowanej dydaktyki. Ta ostatnia funkcja okazuje się szczególnie istotna w filmach fabularnych dla dzieci i młodzieży.

Wydaje się, że skoncentrowanie uwagi jedynie na filmach fabularnych spowodowało, że D. Wierskiemu umknął inny jeszcze, ważny wymiar sportowego filmu dydaktycznego. Nie spodziewał się pewnie, że w polskim sporcie relatywnie wcześnie (jeszcze przed wojną filmy o górach i narciarstwie kręcił Stefan Osiecki, członek zarządu AZS Warszawa w latach 1931-1934) pojawiły się filmy, których nigdy nie pokazywano w kinach i na publicznych pokazach. Mowa tu o filmach szkoleniowych (trudno przecież było przewidzieć tę wyjątkową rolę sportowców, specjalistów-trenerów i teoretyków, którzy świadomie weszli w skórę filmowców).

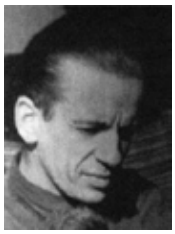

Stefan Osiecki 1902-1977, za www.inmemoriam.architektsarp.pl

Filmy takie kręcili wybitni trenerzy, tacy jak Kazimierz Laskowski, Zbigniew Czajkowski, Stanisław Kruciński.



Kazimierz Laskowski

Na przykład w 1967 r. trener Czajkowski nakręcił (i występował w nim) film pt. *Podstawy techniki – floret, szpada, szabla*. Być może inspiracją do produkcji takich filmów był dokument Bogdana Dziworskiego pt. *Fechtmistrz*, w którym rolę główną, zdaje się, grała gloryfikowana sprawność ludzkiego ciała.



Bogdan Dziworski, reżyser, fotografik, operator filmowy. Rocznik 1941. Absolwent wydziału operatorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej w Łodzi (dyplom w 1967). W latach 90. Dziworski zaczął nauczać w szkole filmowej w Katowicach (Wydział Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego). Od 2000 roku ma tytuł profesora sztuki filmowej. Fot. EastNews, za https://kultura.onet.pl

W połowie lat 50. XX wieku w krakowskiej WSWF zorganizowano tzw. pracownię pomocy naukowych, która zasłynęła dzięki produkcji krótkometrażowych filmów sportowych. O roli tych filmów wspomina Krzysztof Szychowski, trener lekkiej atletyki na Wydziale Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: „W zimie z zaoszczędzonych poborów kupiłem 8-milimetrową kamerę i projektor filmowy do celów szkoleniowych. Filmowaliśmy, wyświetlaliśmy i poprawialiśmy błędy techniczne". W tych przypadkach narzędzie sztuki sportowcy



wykorzystali jako istotny instrument w szkoleniu i treningu. Nie znaczy to, że piękno ciała ludzkiego schodziło w nich na zupełny margines…

Okazuje się, że krakowska Akademia Sztuk Pięknych doczekała się aż trzech olimpijczyków startujących w barwach AZS w dyscyplinach sportowych. Wszyscy wystąpili w roli szermierzy. Konrad Winkler, malarz, krytyk i teoretyk sztuki, formista, wystąpił na IO 1924 roku w Paryżu.

Zespół szermierzy AZS Kraków w 1922 roku. Drugi od lewej Konrad Winkler. https://pl.wikipedia.org

Aleksander Małecki, reprezentując AZS Kraków na IO w Amsterdamie w 1928, zdobył brązowy medal. Z kolei Halina Balon startowała w IO w roku 1968 i 1972 Studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1967-1970) i w Warszawie (1970-1973). W okresie warszawskim reprezentowała barwy AZS AWF Warszawa (1973-1975, 1979).



Halina Balon. Źródło: http://www.olimpijski.pl/294_830.html

Wcale nieepizodyczne związki z AZS odnaleźć można w biografii Eryka Lipińskiego, piłkarza, tenisisty stołowego i lekkoatlety, wspaniałego rysownika, grafika, karykaturzysty. Lata międzywojnia wspominał z wielkim rozrzewnieniem:

> Cały wolny czas spędzałem na stadionie AZS w parku Paderewskiego. Bywały niedziele, kiedy rano grałem w meczu piłki nożnej, w południe brałem udział w eliminacjach na „setkę", po południu miałem mecz siatkówki i koszykówki, a wieczorem jeszcze turniej pingpongowy.



Jedną z najbardziej znanych graficzek polskich okresu międzywojennego była Wiktoria Goryńska, działaczka sportowa, min. członkini zarządu Polskiego Związku Szermierczego (1930-1939), przewodnicząca Referatu Spraw Kobiecych PZS (1930), autorka pierwszego polskiego podręcznika szermierki dla pań.

Wiktoria Goryńska, *Autoportret jako florecistka*, drzeworyt, bib., 92 x 111, ok. 1932–1935, Muzeum Narodowe w Warszawie, Gr.W.4735/1. Fot. Archiwum Foto MNW

Wielbicielem sportu był także wspomniany wyżej rzeźbiarz profesor Edward Wittig – prezes AZS Warszawa w roku 1923/24. W II RP sportowi sprzyjał rektor i profesor Akademii Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski – zapalony zapaśnik, lekkoatleta, wioślarz oraz pasjonat sportów motorowych.



Pruszkowski był miłośnikiem automobilizmu. Fascynowało go lotnictwo. Ok. 1930 zdobył uprawnienia pilota i zakupił samolot. Brał udział w licznych zawodach samolotowych. Fot. https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-pruszkowski

Na pierwszych po wojnie akademickich mistrzostwach Polski we Wrocławiu w konkurencjach lekkoatletycznych wystąpiło kilkunastu członków sekcji AZS Kraków, m.in. ówczesny student ASP, wybitny plastyk i późniejszy profesor warszawskiej ASP – Franciszek „Byk" Starowieyski (w trójskoku i płotkach wysokich).



Franciszek Andrzej Bobola Starowieyski, ps. Jan Byk (1930-2009), malarz, grafik, scenograf, rysownik.

Niemal instytucjonalny okazuje się związek AZS ze sztuką, jeśli brać pod uwagę istnienie klubów akademików-sportowców w polskich szkołach artystycznych. Studenci ASP w Warszawie startowali już w kilku edycjach Tygodnia Sportu Akademickiego w latach trzydziestych XX wieku. W 1937 roku tworzyli niewielką społeczność składającą się z ledwie 28 członków. Podobnie było też po wojnie. KU ASP powstał w 1960 r. Pierwszym prezesem został późniejszy rzeźbiarz Stefan Wierzbicki. Sekcji siatkarskiej przewodził wzięty potem artysta malarz Marian Adamczyk, zaś kapitanem i kierownikiem koszykarzy został Michał Ośmin (później profesor wzornictwa przemysłowego).



Profesor Michał Ośmin, zm. 2011. Projektant i wieloletni dziekan Wydziału Projektowania w National Collage Of Art And Desing oraz Griffith College w Dublinie, wiceprezydent Europejskiego Instytutu Projektowania dla Wszystkich. fot. http://www.zamekcieszyn.pl

W latach 60. XX wieku liczebność klubu oscylowała wokół 30 osób. KU AZS w stołecznej Wyższej Szkole Muzycznej (WSM) powstał w 1963 r. Elitarność szkoły i jej specyfika sprawiły, że klub okazał się najmniejszy (liczył ok. 20 członków działających w jednej sekcji) spośród wszystkich 8 klubów uczelnianych zrzeszonych wówczas w ZŚ AZS Warszawa. Wobec tego w 1968 r. AZS na ASP i WSM zjednoczyły się, tworząc AZS Wyższych Szkół Artystycznych. Jak pisze znawca dziejów AZS Warszawa, R. Gawkowski:

> Motorem tego dwuuczelnianego AZS-u był Józef Krzysztof Oraczewski, a wiceprezesem Andrzej Branicki. W 1969 r. wspólny klub miał już 5 sekcji i 71 członków, a w następnych latach od 59 do 95 członków. W 1971 r. podczas Mistrzostw Polski Uczelni Artystycznych ta skromna ekipa nieoczekiwanie zdobyła I miejsce, co było jedynym sukcesem wspólnej reprezentacji ASP i PWSM, do której sporadycznie dołączali pojedynczy studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, np. znany potem aktor i reżyser Marek Perepeczko.



Marek Perepeczko grywał role wymagające tężyzny fizycznej. 1970 r. Fot. Tomasz Prażmowski/*Agencja FORUM, za* https://www.pomponik.pl

Udział studentów tych dwu uczelni znakomicie ubogacał **varsoviady**. Oto w 1975 r. przy okazji zawodów studenci ASP zorganizowali swoją wystawę obrazów, podczas której popisywali się też artyści ze szkoły teatralnej pod opieką Andrzeja Łapickiego.

Trzeba też zwrócić uwagę, że azetesiacy pojawiali się czasem w szkołach aktorskich jako eksperci, np. w zakresie szermierki czy jazdy konnej. Tadeusz Kochanowski w 1965 r., na prośbę prof. Tadeusza Łomnickiego podjął (jako dodatkową) pracę w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej, prowadził zajęcia judo i samoobrony.



Tadeusz Kochanowski (1926-2015), fot. za: „Absolwenci AWF Warszawa", 2015, nr 1 (13), s. 2.

Azetesiacy wspomagali również konkretne przedsięwzięcia artystyczne. Tak było w przypadku Pierwszej Damy olsztyńskiej gimnastyki, Pani Danuty Prusinowskiej, która w turnieju olimpijskim w Monachium startowała w barwach AZS. Czynną karierę

zawodniczą zakończyła w 1975 roku. Kiedy w 1990 r. rozpoczął się nabór do słynnego musicalu *Metro*, zetknęła się z kilkudziesięcioosobową grupą tancerzy ćwiczących na obiektach AWF na Bielanach. Na prośbę Wiktora Kubiaka, producenta *Metra*. Pani Danuta pracowała z nimi i to na tyle efektywnie, że została zaangażowana w teatrze Buffo. Z czasem przy teatrze powstało Studio Artystyczne Metro. Pani Danuta współpracowała jako asystentka reżysera z takimi tuzami polskiej sceny, jak Stokłosa i Józefowicz. Magia sceny udzieliła się jej synowi, który został aktorem filmowym i zagrał m.in. Stasia w filmie *W pustyni i w puszczy*.





Danuta Prusinowska. Fot. za M. Siwicki, *Pierwsza Dama olsztyńskiej gimnastyki*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora*…, s.227 i nn.

Nieco podobnie wyglądały losy wielu wrocławskich wuefiaków i azetsiaków jednocześnie, którzy znaleźli się w sferze zainteresowań Henryka Tomaszewskiego, kiedy ten poszukiwał chętnych do sławnej Pantomimy Wrocławskiej. Niektórzy z nich zadomowili się u Tomaszewskiego na dłużej, np. Anatol Krupa został jednym z najważniejszych aktorów mimów. Od ról nauczycieli gimnastyki i mimów już niedaleko do prawdziwych kreacji aktorskich odgrywanych przez sportowców-akademików. Pierwsze ślady takich metamorfoz pojawiają się już w 1932 roku. Wtedy to na ekranach ukazał się film o tematyce górskiej, zatytułowany *Biały ślad*. Zostali do niego zaangażowani najlepsi ówcześni narciarze – m. in. Bronisław Czech.



Bronisław Czech, autoportret wykonany w KL Auschwitz. Źródło: R. Wryk, *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 2016, s. 180.

Grał też Stanisław Marusarz, a autorem scenariusza był narciarz, malarz i literat Rafał Malczewski. Ten mariaż nie zachwycił, ale podobne próby podjęto tuż po wojnie. W drużynie tenisowej AZS Gdańsk grywał Karol Wargin. Ten wychowanek Szkoły Kadetów w Warszawie, dobrze wysportowany i wszechstronnie uzdolniony, został w roku 1953 zaangażowany przez reżyser Wandę Jakubowską do filmu *Żołnierz zwycięstwa*. W tym socrealistycznym produkcyjniaku zagrał rolę młodego Karola Świerczewskiego, późniejszego komunistycznego generała.



Tenisiści AZS Gdańsk w 1956 r. Karol Wargin (PG) piaty od lewej. Fot. za: Z. Wróblewicz, *Przygoda z małą piłeczką*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008. Pan Karol grał z Holoubkiem i Polańskim, a śpiewał z Klenczonem, por. https://dziennikbaltycki.pl/niezwykla-historia-karola-wargina-bierut-oklaskiwal-go-na-stojaco/ar/3741811

Przykłady te nikogo nie zrażały, bo któż nie pamięta wiele późniejszej, wspaniałej roli Rafała Kubackiego w polskiej ekranizacji *Quo vadis*. Bez echa przeszła jednak epizodyczna rola Lucyny Stoch, którą w 5. i 6. odcinku czwartej serii serialu *Magda M.* zagrała Jagna Marczułajtis (patrz też: *Piękny AZS*).

Jeśli zaprezentowane (znane autorowi) kazusy poddać prostej analizie ilościowej, to okaże się, że znacznie więcej ludzi sztuki i kultury (teatru i filmu) próbowało swych sił w sporcie, niż sportowców azetesiaków z różnych powodów pojawiło się na prawdziwej scenie… Czy to wystarczający dowód, aby twierdzić, że sport uprawiać łatwiej, niż mieć *tête-à-tête* z Melpomeną? Czy wobec tego bardziej wyraziście wyglądają związki AZS z muzyką?

Mimo tego, że przed wojną AZS Warszawa stronił od działalności kulturalno-oświatowej, to udało się potwierdzić, że pod koniec 1946 r. chór sekcji pływackiej AZS dał koncert z okazji akademickiego turnieju piłki ręcznej. Znakiem zmieniających się czasów i przejawem powiedzenia, że „śpiewać każdy może", jest płyta *Kolędnicy z Olsztyna*. Nagrali ją wraz z teledyskiem siatkarze AZS Olsztyn zimą 2012 roku. Co ciekawe, kolędę można było usłyszeć na żywo na starówce w Olsztynie 25 grudnia podczas imprezy Śpiewajmy Kolędy z Radiem Olsztyn.



Bliskie spotkania AZS-u z muzyką to jednak bez wątpienia organizowanie przeglądów piosenki turystycznej (***Bazuna***) oraz działalność wydawnicza związku. W 1985 r. ukazał się *Śpiewnik AZS*, a rok potem *Śpiewnik AKJ*, który wydała Sekcja Działalności Gospodarczej „Rubfor" AZS Politechniki Wrocławskiej.

Śpiewnik KM AZS Politechniki Wrocławskiej z 1985 r. (data prawdopodobna).

Wydawane i w innych ośrodkach, zawsze budziły szczere zainteresowanie tych, którzy na letnich obozach AZS kończyli śpiewanie na pierwszej zwrotce jakiejkolwiek pieśni czy piosenki…

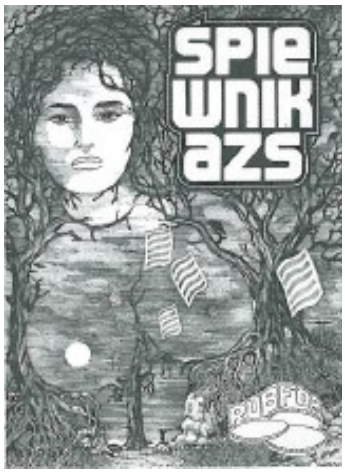

Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012.

Okazuje się, że nie tylko na takich obozach… Znawcy dziejów białostockiego AZS pokazują trudną drogę podlaskich reprezentantów sportów zimowych do czołówki krajowej w latach 50. XX wieku. Kiedy tylko akademicy otrzymali z ZG AZS trzy pary nowych nart zjazdowych, niemal natychmiast dwóch spośród nich wystartowało w II Centralnych Zimowych Mistrzostwach AZS w Zakopanem. W kolejnym sezonie na III Centralnych Zimowych Mistrzostwach AZS w Zakopanem startowała już czteroosobowa ekipa z Białegostoku. Karolina Fiedorowicz i Krzysztof Sobolewski komentują ten występ tymi słowami: „Wprawdzie zespół zajął ostatnie miejsce, ale zasłynął na zawodach jako Big-Band AZS Białystok, ponieważ grał we trzech (akordeon, perkusja, gitara) do tańca zwycięzcom i zwyciężonym w znanej restauracji «U Jędrusia»". W podobnej roli mieli wystąpić piłkarze AZS Katowice, którzy wyjechali na mecz w okolice Opola. Zabrali ze sobą, żeby umilić podróż koleją, gitarę i harmonię. Na właściwym przystanku czekała na nich furmanka. Jeden z uczestników zdarzenia wspomina, że „woźnica, widząc nasze worki i futerały, zapytał głośno: «Przyjechaliście grać?!...» i zawiózł nas na wiejskie wesele…". Nic już jednak nie zmieni faktu, że nie ma dzisiaj imprezy sportowej bez odpowiedniej oprawy artystycznej!

Nie ulega jednak wątpliwości, że najważniejszą rolę w kultywowaniu związku sztuki ze sportem miały aktywne na niwie szeroko pojętej kultury studenckie kluby epoki PRL. Nie znaczy to, że alians ten ma tak świeżą i nieodległą proweniencję. AZS nigdy nie lekceważył tej sfery aktywności studentów, którą po II wojnie w istocie zmonopolizowały firmowane przez polityczne organizacje kluby studentów. Mieczysław Pimpicki wspomina, iż w wileńskim AZS, w latach 30. XX wieku zainicjowano akcję „Studenci z AZS-em w teatrze", dzięki czemu studenci mogli już za 5 groszy uczestniczyć w spektaklach teatralnych. Podkreśla, że spektakle w Reducie i Lutni cieszyły się kolosalnym powodzeniem wśród braci studenckiej. Podobnej aktywności nie wykazał warszawski AZS. Znawca jego dziejów, Robert Gawkowski zwraca uwagę, że choć wiele klubów epoki międzywojnia łączyło aktywność sportową i kulturalną (powstawały chóry sportowe i orkiestry, sekcje fotograficzne, teatralno-oświatowe,

czytelnie i biblioteki), to relatywnie łatwy dostęp do różnego rodzaju, stojących na wysokim poziomie stołecznych instytucji kulturalnych oraz bogactwo ich oferty „wyczerpywały" zapotrzebowanie braci akademickiej na kulturę i sztukę. Zresztą kultura i sztuka były niemal codziennością dla środowiska akademickiego.





W „starym" klubie „Relax", teraz w siedzibie „Relax Qultura" chętnie bawią zjazdowicze absolwenci. Na fotografii dawny i nowy neon. Fot. Absolwenci AWF Warszawa, 4, 28, 2018, s. 23.



W okresie powojennym w każdym ośrodku akademickim pojawiły się kluby skupiające aktywność kulturalną studentów. Nie sposób wymienić wszystkich, także z tego powodu, że nie zawsze były one produktami „made by AZS". Rzec można, że to z efektów ich działalności korzystali studenci sportowcy.

M. Panuś, *Szanujmy wspomnienia. Czas „Relaxu"*..., „Absolwenci AWF Warszawa" 2014, nr 3 (11), s. 20-21. Na fot. widownia w klubie „Relax".



Najbardziej „sportowe" z tych przybytków to te istniejące przy AWF-ach. Na przykład w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie działalność kulturalną prowadził „Relax", w latach 70. XX wieku uznawany za najlepszy klub studencki w stolicy i w Polsce.

M. Panuś, Szanujmy wspomnienia. *Czas „Relaxu"*...„Absolwenci AWF Warszawa" 2014, nr 3 (11), s. 20-21. Na fot. prawdopodobnie grupa Szejtany W klubie odbywało się wiele ciekawych imprez, w tym spotkań i wieczorów ze znanymi postaciami ówczesnego świata kultury, sztuki, dziennikarstwa (m.in. z BohdanemTomaszewskim, karykaturzystą Edwardem Ałaszewskim (zresztą absolwentem CIWF z 1933 r.).



M. Panuś, *Szanujmy wspomnienia*…s. 20-21. Na fot. występ Marka Grechuty

Poziomem nie ustępowały im kluby Wybrzeża i Dolnego Śląska. W Gdańsku azetesiaków można było odnaleźć wśród bywalców Klubu Studentów Wybrzeża „Żak" (z mocno tkwiącymi w pamięci występami teatrzyków Bim-Bom, Tralabomba, Co to, To tu). Autor jednego z pamiętników pisze: „Cybulski, Kobiela, Fedorowicz, Chyła, Afanasjew. Te intelektualne zapalniki rozbudzały zainteresowanie studentów wszystkich uczelni Trójmiasta, inspirowały, pozwalały postrzegać świat ponad horyzontem zgrzebnej rzeczywistości".



W legendarnym gdańskim „Żaku" studencką brać zabawiali m.in. Jacek Fedorowicz i Tadeusz Chyła (z prawej). Fot. *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 248.

We Wrocławiu sporą popularnością cieszył się otwarty w 1978 roku klub „U Grubego" w gmachu Politechniki Wrocławskiej, który określano wręcz „przystanią AZS-u". Kierownik klubu, Jerzy Wcisło, zwykł mawiać, że trzeba „dać szansę studentom w każdej dziedzinie życia sportowego i kulturalnego". W klubie organizowano wystawy plastyczne, fotograficzne, spotkania z tzw. ciekawymi ludźmi, wieczory literackie i pokazy filmów.




Elżbieta Adamiak i Andrzej Poniedzielski w czasie występów w klubie „U Grubego". Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław*…, s. 107.



Plakat pokonkursowej wystawy fotografii fantastycznej „Alicja w Krainie Czarów", zorganizowanej w budynku Politechniki Wrocławskiej. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław*…, s. 338.





Awangardową wystawę poplenerową aktu fotograficznego w gmachu głównym Politechniki Wrocławskiej w 1987 r. otworzył prezes Klubu AZS prof. Witold Charewicz. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław*..., s. 338.

Podobną działalność prowadził również wspomniany warszawski „Relax". Pod jego auspicjami od 1965 r. działał Klub Fotografiki i Filmu, założony i prowadzony przez Lecha Jaczynowskiego, Małgorzatę Figiel i Andrzeja Zubka. Szczególną atencją klubowiczów cieszyły się sportowe filmy dokumentalne, zwłaszcza te niedostępne w powszechnej dystrybucji, a otrzymywane od ambasad państw zachodnich.



Prof. Lech Jaczynowski, prodziekan (1984-1987) oraz prorektor (1987-1990) AWF w Warszawie.

Z tych fascynacji w kwietniu 1972 r. wyrósł Dyskusyjny Klub Filmowy „Gong" kierowany przez Jerzego Kinickiego.



W 2012 r. odbyła się druga edycja Przeglądu Filmów Sportowych, którego motywem przewodnim były lekkoatletyka i siatkówka. Wydarzenie współorganizował KU AZS Politechniki Świętokrzyskiej. Gośćmi pokazów byli m.in. prof. M. Dudziak, w przeszłości świetny lekkoatleta, a obecnie wykładowca Politechniki Poznańskiej, prof. M. Kleiber, prezes PAN i były tenisista, a także T. Sukniewicz-Kleiber, trzykrotna rekordzistka świata w biegu na 100 m przez płotki oraz prezes AZS prof. M. Rocki. Byli także „stali bywalcy" przeglądu: znakomita niegdyś lekkoatletka M. Sarna i „czarodziej ringu" L. Drogosz. Na fotografii obecni są uczestnicy przeglądu filmów. Fot. M. Filarski, *Sport na wielkim ekranie*, „Indeks. Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2012, nr 69, s. 25.

W powojennych dziejach AZS jedynie organizacja katowicka z Uniwersytetu Śląskiego wystąpiła bezpośrednio w roli jednego z producentów i organizatorów wielkiego rozrywkowego show, któ-

re swym rozmachem wyprzedziło wszelkie wcześniejsze przedsięwzięcia, w jakie tylko pośrednio i „niezobowiązująco" zaangażowany bywał Związek. Klub AZS UŚ był bowiem współorganizatorem słynnego *Wieloboju Gwiazd*. Za tą wielką imprezą stało popularne w epoce gierkowskiej Studio 2 Telewizji Polskiej. Miroszewski i Wilczok piszą, że „w katowickim Spodku występowały reprezentacje Huty Katowice, kopalni „Sosnowiec", Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach, Huty Baildon oraz Uniwersytetu Śląskiego (studenci i pracownicy, w tym prorektor prof. dr Leszek Czuchajowski)".



Klub AZS UŚ był współorganizatorem *Wieloboju Gwiazd*, którego głównym organizatorem było Studio 2 TVP. Program był przebojem telewizji Mariusza Waltera. Fot. APS 2018, nr 6 (352), s. 16.

Gwiazdą w reprezentacji UŚ był tyczkarz Tadeusz Ślusarski. Dramatyczna walka reprezentacji w konkurencjach nieolimpijskich trwała do końca zawodów. Ostatecznie Uniwersytet Śląski wygrał zawody o pół punktu przed Hutą Katowice. Zwycięska drużyna otrzymała autobus. Nagrodą dla T. Ślusarskiego był bilet lotniczy do Bagdadu.





Barbara Ułanowska, autorka wystawy na PWr. zorganizowanej w 1980 roku z okazji Dni Sportu. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 140.

Bodaj najbardziej „studencką ze studenckich" form kultury niezmiennie od lat pozostaje kabaret. Trudno mówić o tym, że powstał jego zupełnie oryginalny typ i forma, o których rzec można, że noszą czysto „azetesowski charakter" (co do genezy i pewnie repertuaru). Mówić raczej należy o jakichś „azetesowkich piętnach", wyznaczających swą siłą tożsamość tych kabaretów. Wiele twarzy współczesnego polskiego kabaretu wiązać należy bez wątpienia z bliskimi AZS-owi Akademiami Wychowania Fizycznego. Znanym powszechnie absolwentem AWF w Poznaniu jest Zenon Laskowik, twórca kabaretu „Tey". Z wrocławską uczelnią sportową był także związany Jacek Ziobro, który przed szerszą publicznością występował bodaj po raz pierwszy na obozach w Wilkasach.



Koncert sportowca, muzyka i początkującej gwiazdy kabaretu, studenta AWF z Wrocławia, Jana Ziobro, na obozie AZS w Wilkasach w 1989 r. W kolejnych wieczorach popisywały się też kabarety: VARIA z Opola (kabaret umiejscowiony przy klubie AZS WSP Opole) oraz kabaret „Bez Nas" z Olsztyna. Fot. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy* (1987–2010), Warszawa 2011, s. 7.

Z kolei Marcin Wójcik (ps. Jabbar), pomysłodawca i współzałożyciel kabaretu „Ani Mru-Mru", ukończył warszawską AWF (Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej)…



Marcin Wójcik w skeczu sportowymw roli sędziego, fot. Kurnikowski/*AKPA* za https://film.interia.pl/

Trudno jednak zakładać, że to nie specyficzny typ uczelni, a głównie klub sportowy odgrywał w inspiracjach i artystycznych motywacjach wspomnianych artystów rolę wiodącą. W przypadku



Artura Marii Swinarskiego (1900–1965), znanego satyryka i poety związanego z kabaretami „Ździebko" i „Klub Szyderców", równie trudno rozstrzygać, na ile jego starty jako zawodnika AZS Poznań zdeterminowały jego twórczość artystyczną…

Artur Maria Swinarski (1900–1965) – poeta, satyryk, dramatopisarz, plastyk. Fot. https://staremelodie.pl

Zdaje się, że istotnie rolę katalizatora odgrywał jednak klimat radosnych sportowych uczelni. W AWF Warszawa funkcjonował firmowany przez tę uczelnię kabaret „Gag". Na Politechnice Wrocławskiej, choć to inny rodzaj uczelni, działał kabaret „Sznurek", prowadzony przez kierownika sekcji szachowej AZS Roberta Korpalskiego.



Robert Korpalski pozostał wierny szachom i z wielkim zaangażowaniem propaguje je wśród dzieci. Fot. https://szachydzieciom.pl

W pamiętnikach ostały się strzępy informacji o działalności azetesowskiego (powiązanego z KU AZS Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu) kabaretu prowadzonego przez Zbigniewa Ziółko. Ireneusz Urbaś wspomina z kolei o *ad hoc* tworzonych kabaretach na organizowanych przez AZS obozach… Studenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w latach sześćdziesiątych wypoczywali na obozach nad jeziorem w Olejnicy. Henryk Nawara wspomina, że tuż obok żaków obozowali Andrzej Waligórski i Jan Kaczmarek (z Jerzym Skoczylasem, Stanisławem Szelcem i Leszkiem Niedzielskim tworzyli znany wrocławski kabaret „Elita"). Kiedy zadanie ułożenia tekstu piosenki towarzyszącej neptunaliom przerosło umiejętności dwu wyznaczonych nieszczęśników, sprytni studenci za skrzynkę piwa „pozyskali" od sąsiadów oryginalny obozowy przebój (nieformalny hymn Olejnicy) śpiewany przez studentów przez wiele lat (*AZS w poezji*). Być może zdarzenie to miało dla wrocławian jakieś znaczenie, bo ten sam Henryk Nawara wspomina założenie AWF-owskiego kabaretu:



Henryk Nawara, kronikarz i animator życia kulturalnego AWF Wrocław, fot. http://awf.wroc.pl/

„Trzon zespołu stanowili koledzy z roku: Andrzej Krawczyk, Witold Stefanicki i Jerzy Witczak. Często występy rozpoczynaliśmy od piosenki *Trzeba coś wynieść*, którą przygotowaliśmy specjalnie na Dni Kultury AWF w 1976 roku (słowa: Zbigniew Adamiec, muzyka: Marek Stasiak).

Studiuje człowiek dla dyplomu,
Studiuje człowiek dla mamony,
Dla rangi rodzinnego domu,
Ewentualnie dla kaprysu żony.

Ma student prawa i obowiązki,
Ma pusty portfel – problem mieszkaniowy,
Ma do pomocy różne związki
I ma być silny, zwarty i gotowy.

Kiedy się student mocno wgryzie
W te dziekanaty, instytuty i zespoły,
To albo dość wysoko zajdzie,
Albo zostanie zupełnie goły.

Dwuznaczna haseł wychowawczych treść
Głosi, że przez naukę człowiek się bogaci
I że z uczelni trzeba coś wynieść,
A więc wynośmy tylko to, co się opłaci!
(patrz też: *AZS w poezji*)



Nierozpoznane pozostają osobiste fascynacje azetesiaków, artystyczne hobby, skrywane nieco umiejętności… Na przykład Franciszek Marduła, trener i działacz AZS w 1953 r. odszedł do Szkoły Przemysłu Drzewnego jako nauczyciel lutnictwa (co chyba jednak pozostaje sztuką, a nie rzemiosłem). Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 62–63.

Najpewniej operowanie tymi tylko przykładami nie przekonuje do jakiejś szczególnej atencji AZS względem kabaretu i *vice versa*. Być może przyjdzie jednak czas na egzegezę treści programów wspomnianych artystów, bo zdaje się, że sport odgrywał w nich niepoślednią rolę… Ogromne międzynarodowe sukcesy polskich sportowców od lat 60. począwszy, wzrost roli sportu w mediach, zwłaszcza w telewizji, przekonywanie się wszelkich elit do powagi sportu w każdej dziedzinie życia, sprawiły, że także wielu studentów sportowców stawało się znanymi i rozpoznawanymi nie tylko wśród braci studenckiej. Medaliści wielkich sportowych imprez uchodzili za swego rodzaju celebrytów – akceptowano ich jako część bohemy, opiniotwórczych kręgów, ludzi sztuki i kultury. Wątek ten pojawia się we wspomnieniach wspanialej lekkoatletki, olimpijski Jarosławy Jóźwiakowskiej:



Jarosława Jóźwiakowska jako reprezentantka Polski. W tej roli w meczach międzypaństwowych pojawiała się 35 razy, 15 razy biła rekordy krajowe.

Poznałam wielu ciekawych ludzi. Spotykałam ich nie tylko na stadionach, bo imprezom sportowym towarzyszyły zazwyczaj bankiety, w których uczestniczyły znakomitości spoza świata sportowego. W Polsce byłam osobą rozpoznawalną, znaną. Z tego powodu miałam okazję przyjaźnić się lub bywać w towarzystwie ludzi nieprzeciętnych. Bliscy byli mi Zbyszek Cybulski, Bobek Kobiela, Kalina Jędrusik i jej mąż Stanisław Dygat, znałam wielu aktorów dziennikarzy artystów. Kiedy w 1963 wyjeżdżałam na zawody do USA, Dygatowie skontaktowali mnie z Bronisławem Kaperem, światowej sławy polskim muzykiem i kompozytorem, twórcą m.in. muzyki do znanego filmu *Lili*. Ten zaś zaprosił mnie na spotkanie z Pawłem Kleckim, dyrygentem o wielkiej renomie. W gronie tych panów miałam zaszczyt spędzić wieczór w towarzystwie państwa Rubinsteinów w ich nowojorskim apartamencie. Życie było ciekawe.

W kręgach tych na trwale pozostali jednak wyłącznie ci, którzy wznieśli się na wyżyny także poza samym sportem…

Literatura: I. Urbaś, *AZS to tlen...*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 200; Z. Markowski, *Nie tylko sport*, [w:] Ibidem, s. 166; Z. Wróblewicz, *Przygoda z małą piłeczką*, [w:] Ibidem, s. 105-107; A. Jegorow, *Na bieżniach, skoczniach i rzutniach w latach 50. i początkach 60.*, [w:] Ibidem, s.

121-125; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), passim; S. Krupa, *Moje sportowe CV*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 83-87; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973-1991*, Wrocław 2012, passim; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016; H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946 – 2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 143; K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010, s. 24-25; T. Janik, K. Karpińska-Szemes, M. Walusza, *Nasza sportowa trylogia*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006-2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011, s. 74-78; L. Rafalski, S. Leśniowski, P. Chudy, *Olimpijczycy spod Tatr*, Nowy Targ 2013, s. 115; A. Bachleda-Curuś, *Slalom między nutami*, s. 114-122; R. Jezierski, *Pamiątkowa fotografia*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSW-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 281; W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949-2009*, Zakopane 2010, 68-9 s. 110; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 31; G. Bielec, A. Mirkiewicz, *Przedstawiciele polskich akademickich organizacji gimnastycznych w ruchu olimpijskim (1932–2008)*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 84; E. Lipiński, *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 186; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 199; J. Pawłowski, *O sekcji lekkiej atletyki AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" nr 3 (97), s. 25; *Bieżnia przy uczelni*, [w:] *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 114; K. Zachwatowicz, *Wspomnienia sprzed 50 lat*, [w:] *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, Nowy Targ 1999, s. 266-267; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 141; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 58; K. Szychowski, *Co zostało w pamięci z tamtych lat* .., [w:] 40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11-12 września 2010 r., red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 252; W. Lipoński, *Sport, literatura, sztuka*, Warszawa 1974, s. 209 i nn.; W. Pięta, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy.* In honorem *Andrzej Grubba*, Łódź 2010, s. 40; *Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie 1929/1930-2009/2010. Księga pamiątkowa*, red. K. Zuchora, K. Hądzelek, Warszawa 2010, s. 316-317; M. Pimpicki, *Mój wileński AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk,Poznań 2009, s. 217-229; Z. Weiss, *Na szóstym torze*.., [w:] Ibidem, s. 73-140; M. Łuczak, *Związki szermierki ze sztuką w Polsce. Wkład nauk humanistycznych do wiedzy o kulturze fizycznej*, t. I: *Historia kultury fizycznej (studia i szkice)*, red. T. Rychta, J. Chełmecki, Warszawa 2003, s. 169-173, D. Wierski, *Sport w polskim kinie 1944-1989*, Warszawa 2014, passim; Z. Porada, *Olimpijczycy z Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*, Kraków 2014, s. 9-10; P. Janikowski, *Jarosławy Jóźwiakowskiej zabawa nad poprzeczką*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 113; M. Morawińska-Brzezicka, *Sport w sztuce polskiej 1945-75*, Warszawa 1975, passim; „Absolwenci. Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa" 2017, nr 1 (21), s. 8; H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 1946 – 2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 91, 105.

Dariusz Słapek

HULAJNOGA I HUMOR…

Hulajnoga jest zazwyczaj jednoosobowym pojazdem dwu-, trzy-, a nawet czterokołowym, z dodatkowym napędem lub bez. Najprostsza składa się z płaskiej, wąskiej platformy, na której użytkownik stoi, odpychając się jedną nogą od podłoża i kierując pojazdem przy pomocy kierownicy. Trudno jednoznacznie stwierdzić, kto wynalazł hulajnogę. Być może pomysł jej zbudowania nasunął się po obejrzeniu roweru biegowego. Inni twierdzą, że pierwszą hulajnogę wymyślił w 1897 roku zaledwie piętnastoletni wówczas Walter Lines z Wielkiej Brytanii. Za najbardziej prawdopodobne trzeba jednak uznać opinie, że pojawiły się one w miastach Stanów Zjednoczonych w czasach Wielkiego Kryzysu, kiedy dzieci z pozyskanych różną drogą materiałów same budowały sobie zabawki.



O ile w latach pięćdziesiątych XX wieku hulajnoga była bardzo popularna właśnie jako rodzaj zabawki, później wyparta została przez deskorolki, choć w Polsce nastąpiło to dużo później niż w USA i na zachodzie Europy. W latach PRL-u była hulajnoga w Polsce domeną zabawy, dzieci i dzieciństwa (inaczej niż dzisiaj, kiedy kosmiczne technologie, podręczność i wiele innych czynników sprawia, że coraz bardziej wdzięcznym wzrokiem patrzą na hulajnogi dorośli…). Moda na ekologiczne hulajnogi dotarła także do Polski...

Wydaje się, że dzisiaj wykorzystanie hulajnogi jako elementu happeningu, zabawnego eventu nie ma raczej szans wielkiego powodzenia. Natomiast było to możliwe w epoce PRL-u. Pewną prowokacją było wówczas „stosowanie hulajnogi" przez dorosłych (nie tylko studentów, ale i pracowników naukowych!) do poniekąd poważnych celów rywalizacji sportowej. W sumie dawało to efekt zdarzenia pełnego humoru, frywolności, fraternizacji etc. Trudno zdecydować, kiedy to w ramach sportu studentów, uczelnianych świąt sportu, przeróżnych –AD (varsoviad) i -ALIÓW (czyżynaliów, juwenaliów itp.), rywalizacji między piętrami w akademikach (słynny Bieg Pięter w DS „Fosik" we Wrocławiu), domami studenckimi, instytutami, wydziałami, szkołami wyższymi wreszcie, pojawiły się hulajnogi.



Wojciech Zawadzki, kronikarz dziejów AZS Politechniki Wrocławskiej pisze, że pierwsze kluby AZS przy instytutach Politechniki zaczęły powstawać wiosną 1975 roku. Kluby te organizowały drużyny instytutowe biorące udział w Sportowej Lidze Instytutów.

Wypada jedynie wspomnieć kilka uporządkowanych chronologicznie przykładów przedsięwzięć, które dawały asumpt do twierdzenia, że hulajnoga to ulubiony azetesowy środek transportu. Rozpoznawalne początki historii azetesowej hulajnogi wyglądały dość poważnie. Zaczęło się bodaj od studentów z filii Politechniki Warszawskiej w Płocku, którzy w 1976 roku postanowili ustanowić (pobić?) rekord Polski w jeździe na hulajnodze na 10 km. Wiosną 1977 na Politechnice Wrocławskiej zapadła decyzja o wyśrubowaniu płockiego rekordu. Na kwietniowym festynie najwięcej emocji dostarczyło właśnie bicie wspomnianego rekordu! Udało się go poprawić o ponad półtorej minuty!!!

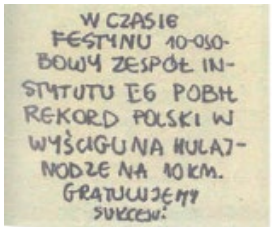





Wrocławscy bohaterzy wyścigu z czasem i posiadacze wspomnianego rekordu.

Od tej chwili dolnośląscy „hulajnogarze" musieli bronić osiągniętych rezultatów i pilnie trenować. Asumpt ku temu dała kolejna wrocławska impreza, festyn „Studenci mieszkańcom" sezonu 1978/79. Ponownie rekord udało się pobić!





Na fotografiach prezes KU AZS PWr Z. Rak daje sygnał do bicia rekordu sztafety na rekord świata w jeździe na hulajnodze na 10 km (niżej, nowi rekordziści).



Hulajnoga ponownie pojawiła się w trakcie Sportowych Dni Politechniki Wrocławskiej w 1982 roku na festynie w parku Szczytnickim. W relacji do wyścigów z lat ubiegłych widać znaczącą progresję, jeśli chodzi o wykorzystywany w rywalizacji rodzaj sprzętu.



We Wrocławiu hulajnoga na tyle wrosła w społeczność politechników, że nie dziwi obecność tego środka transportu w wizualnej związkowej propagandzie.

Okazało się, że w latach 80. XX hulajnoga była ulubionym środkiem transportu na azetesowych obozach w Wilkasach.



Wilkasy 1983 rok.

Niekiedy hulajnogi zastępowane były przez dziecięce rowerki, co potwierdza tezę, że w tych zawodach poważne i dorosłe łączyło się z dziecinnym i spontanicznym. Ponownie we Wrocławiu bito rekord świata w jeździe na rowerkach na 1500 km (wynosił wtedy prawie 839 godzin…).



Dni Sportu na Politechnice Krakowskiej w 1974 r.

Wspomniane zawody rozgrywane z aktywnym udziałem studentów (w roli organizatorów i uczestników rywalizacji) dawały działaczom szczebla uczelnianego olbrzymie pole do popisu, nie tylko jeśli chodzi o program wspomnianych festynów, dni sportu itp. Inicjatywy nie miały tak poważnego charakteru, jak regularne zawody sportowe dla wyczynowców. W zasadzie jedyną barierą bywał dobry smak i obecność nauczycieli akademickich. Niezwykła pomysłowość zaczynała się na poziomie „wymyślania" nazw wspomnianych imprez (np. „Sprawdź, czy nie jesteś już dziadkiem", „Żak się goli na pergoli"). Wielkie pokłady inwencji widać także w oprawie promocyjnej tych imprez. Słynne azetesowe naklejki z charakterystycznymi postaciami w często dwuznacznych pozach, sytuacjach, prowokujące do myślenia, zadumy, pełne humoru, diametralnie inne od przaśnej i szarej PRL-owskiej propagandy i dzisiaj muszą budzić podziw.





Pełne frywolności były nazwy studenckich ekip (np. „Bure Siury", „Latające Parówy").

Największe pole do popisu dawało jednak „wymyślanie wymyślnych" rodzajów współzawodnictwa. Rzecz nie opierała się już na niemal tradycyjnych przeciąganiu liny, wyścigach w workach i chodzeniu na szczudłach, bo przykładów takich ludycznych zabaw poza sportem było i jest bardzo wiele.







Sportowe Dni Politechniki Wrocławskiej w 1982 roku. Na festynie w parku Szczytnickim pod hasłem „Żak się goli na pergoli" główną dyscypliną było… w golenie balona!



Przeciąganie liny, reprezentacja działaczy Politechniki Gdańskiej, lata 60.



Dni Sportu na Politechnice Krakowskiej w 1974 r.

Jedną z reguł towarzyszących temu procesowi twórczemu było „doskonalenie" (komplikowanie) prawideł funkcjonowania znanych i powszechnie niemal praktykowanych dyscyplinach sportowych. Można tu wymienić na przykład rzut do kosza z drabiny, rzut dyskiem z beczki. Dość enigmatycznie brzmi konkurencja rzut „kamieniem filozoficznym", przeznaczona najpewniej wyłącznie dla intelektualistów… Łączenie dyscyplin pojawiło się w zestawieniu rzutów do kosza, w czasie którym partner ciągle dźwiga hantle do góry…



Sekcja turystyki AZS Gdańsk rozegrała konkurs rozbijania namiotów na czas. Wybitnej tenisistce stołowej Dorocie Bilskiej z AZS Wrocław przychodziło grać miast rakietką… szufelką do zamiatania.



Dorota Bilska zmaga się z szufelką przy… stole tenisowym, co wzbudza ogromne zainteresowanie widzów. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 343.

Skok w dal z hantlami był już chyba rodzajem archeologii eksperymentalnej, której celem było weryfikowanie techniki skoków helleńskich atletów. Nawiązaniem do antycznych popisów męskiej piękności ciała (kalokagatia) były też pewnie wrocławskie konkursy na najdłuższe nogi.



W tym gronie ukrył się zwycięzca konkursu na najdłuższe nogi, towarzyszącego Międzynarodowemu Turniejowi Siatkówki we Wrocławiu w 1983 r.

Pojawiały się próby bicia rekordu w tym, ile osób jest w stanie zmieścić się na jednym łóżku.



Rok 1975, obóz narciarski AZS Politechniki Gdańskiej w Zwardoniu. Wieczorne zawody: ile studentek i studentów zmieści się na... jednym łóżku.

Znaleźli się też śmiałkowie startujący w biegu z taczkami na 2500 m. Wydaje się, że trudniejszym zadaniem było jednak kozłowanie piłki w… rękawicy bokserskiej. Chwalebnie wykonali te zadania studenci Politechniki Szczecińskiej. We Wrocławiu w 1973 roku pojawił się pomysł na zimowy turniej piłki nożnej, a że zima dopisała, zabawy było tyle, ile śniegu na boisku.



Zimą 1973 roku w turnieju na Politechnice Wrocławskiej wzięło udział aż 27 drużyn. Jeśli chodzi o poważniejsze wyzwania, choć każde z powyższych było w jakimś sensie promocją sportu, to w 1973 pojawił pomysł studentów z AZS UW, aby szalupą ratunkową przepłynąć Bałtyk. Do wyprawy nie doszło, bo władze przewidywały pewnie, że sama szalupa nie wróci do kraju…

Pełne humoru, radości i uśmiechów były imprezy typu „Wesoło przy sporcie" czy wieczory wspomnieniowe Kół Seniorów AZS czy absolwentów wyższych uczelni. Ci z Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zorganizowali specjalne spotkanie pod hasłem „AWF w anegdocie".

W niewielkiej broszurze pt. *Rugby na wesoło*, opracowanej przez Macieja Powałę-Niedźwieckiego (Lublin 2015), znaleźć można wiele anegdot, których bohaterami byli rugbyści z AZS-u (najwięcej informacji na ten temat dostarczył autorowi Andrzej Kopyt z AZS AWF Warszawa). W pamiętnikach azetesiaków powodów do szczerych uśmiechów pojawia się całe mnóstwo. Anegdoty rozproszone są w wielu częściach tego repozytorium i pokaźnej liczbie muzealnych esejów (*Poezja*, *Znaki czasu*, *Słownik AZS* etc.). Nie sposób wymienić wszystkich. Gwoli ilustracji opinii, że w AZS zawsze humor odgrywał ważną rolę, niech będą dwie opowieści, które połączyła ta sama dyscyplina sportu, gimnastyka (i ta sama uczelnia – AWF Wrocław. Oto opowieść tycząca trenera Ryszarda Jezierskiego, znanego z ciętych komentarzy wobec nie zawsze udanych ćwiczeń młodych sportowców. Jeden z jego studentów pisał: „Po pierwszym semestrze mieliśmy zaliczenie z gimnastyki [...]. Trafiłem do grupy egzaminowanej właśnie

przez niego (Jezierskiego, D.S.). Miałem wykonać szpagat i mostek. Po ćwiczeniach nieśmiało zapytałem, czy zaliczyłem. Magister Jezierski: «Ma pan gięcie jak most Kierbedzia po powstaniu»". Trener Antoni Kaczyński wspominał: „Kiedyś jeden ze studentów, wykonując na zaliczenie zeskok rozkroczny z kółek, wylądował na czworakach i usłyszał: «Na cztery...». «Dziękuję, panie doktorze…» – wymamrotał zaskoczony. «Nie przerywaj! Na cztery łapy – to spadłeś – dwa!». Innemu studentowi, wiszącemu na tychże kółkach głową w dół, ze stopami jak pogrzebacze, w trosce o tak zwaną cechę poleciłem wyprostować palce. Nieszczęsnemu pomyliły się kończyny, bo runął w dół jak worek".

Literatura: https://wynalazki.andrej.edu.pl/index.php/wynalazki/21-h/1203-hulajnoga; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 22, 32, 35, 68, 91, 116–117, 141, 185, 211, 216, 295, 343; APS 1994, nr 6, (102), s. 15; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, (maszynopis), s. 187–188, 229*; 70 wybitnych sportowców w 70-leciu naszej uczelni*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s.162–163; APS 1993, nr 45–5, s. 11; *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 251; Idem, Politechnika była pierwsza, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 35–36; H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946- 2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 5–7, 62–63; A. Kaczyński, *Moje trzy rozdziały*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 146, 148.

Dariusz Słapek

Galeria „sportów dziwnych". Pomysły rywalizacji w zakresie różnorodnych form aktywności ludzkiego ciała dzielić można na odbywane w *entourage'u* tradycyjnych, uznanych dyscyplin sportowych.



Patrz np. obozowy zimowy mecz na obiektach stadionu szkolnego w Zakopanem. Źródło: Archiwum SWFiS WSP. A. Żółtek, *Działalność programowa Studium Wychowania Fizycznego i Sportu w uczelniach państwowych Rzeszowa w latach 1963–2001*, Rzeszów 2015. s. 116.



Można skakać na ulicy… Jump 2001 – skacze Piotr Buciarski. Źródło: Fotogaleria AZS Łódź, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2005, nr 1, Warszawa 2005, s. 113.





Można z wiosła uczynić pałeczkę sztafetową… Na fotografii 24-godzinny bieg z okazji 40-lecia Politechniki Krakowskiej. Prof. Piechnik przekazuje wiosło w biegu. Fot. za: *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 277.



W 2002 r. odbyły się już VII Mistrzostwa Opola w Koszykówce Ulicznej. Organizatorem wydarzenia była m.in. opolska AZS OŚ. W imprezie udział wzięło 70 zespołów. Grano na jeden kosz w zespołach trzyosobowych plus jeden rezerwowy. W konkursie rzutów osobistych najlepszy był student IV roku WF M. Nowakowski, który trafił 25 razy z rzędu. Fotografia przedstawia wręczanie nagród uczestnikom mistrzostw, *Mistrzostwa Opola w Koszykówce Ulicznej,* „Wiadomości Uczelniane. Miesięcznik informacyjny Politechniki Opolskiej" 2002, nr 9 (105), s.15.



Można importować do Polski coś bardzo oryginalnego. W trakcie festiwalu sportu w Uniwersytecie Zielonogórskim w specjalnej strefie AZS-u toczyły m. in. rozgrywki w boccię. Fot. za: M. Ratajczak-Gulba, *Prace rozpoczęły się jeszcze w grudniu… XII Festiwal Nauki przeszedł do historii!,* „Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik społeczności akademickiej" 2015, nr 6 (226), s. 28.



lub rywalizacji w formach totalnie „zakręconych". Wśród tych drugich są już te powielane od dziesięcioleci, jak i – z drugiej strony – najbardziej wymyślne i zwariowane „produkty inwencji młodych inteligentów":

Humorystyczna (dwuznaczna…) fotografia studentów z obozu AZS Wilno z ok. 1935 r. Nie wiedzieć, czy potencjalnie związana z tą pozycją ciała aktywność była przedmiotem rywalizacji… Źródło: *Album AZS Wilno*, w zbiorach Muzeum UW.

Zresztą, sportem można uczynić wszystko:



KU AZS UMCS jest organizatorem rozgrywek Akademickiej Ligi Paintballowej, finansowanej ze środków Miasta Lublin na rok 2017 w ramach projektu „Sport dla każdego". APS 2017, nr 7 (346), s. 14.



Dzień Kobiet w Politechnice Rzeszowskiej w 2001 r. uświetniała impreza sportowo-rekreacyjna. W ramach trzygodzinnego sportowego show koszykarki grały w piłkę nożną z siatkarkami, stanęły też przeciwko działaczom, ale prawdziwych emocji dostarczyły licznie zgromadzonej publiczności pokazane na fotografii zmagania samych azetesianek… Fot. za: S. Kołodziej, *8 marca w AZS,* „Gazeta Politechniki" 2001, nr 4 (88), s. 24.






Czczenie 8. marca, imienin Andrzeja i św. Mikołaja przeciąganiem liny, skokami w workach czy używaniem wiosła w roli kija hokejowego jest *passé* wobec zupełnie nowej konkurencji „spożywania" z niemowlęcej butelki. Fot. „Gazeta Politechniki" 2003, nr 1(109), s. 24; 2003, nr 2(110), s. 23; 2002, nr 4 (100), s. 24; 2003, nr 1 (109), s. 24; 2004, nr 12 (132), s. 27.





Jak widać technika wchłaniania płynów tą egzotyczna metodą bywa różna, ale każdej towarzyszy szerokie grono zainteresowanych obserwatorów-naśladowców….

Dylematy

Dziejom AZS trudno przydać miano historii linearnej, spolegliwej, spójnej, logicznej i pełnej konsekwencji. To efekt złożonej i niejednorodnej natury Związku. Jego charakter bliski jest swego rodzaju hybrydzie, a z pewnością stanowi wypadkową jego akademickości i skoncentrowania na sporcie, którego związki z nauką nie są przecież oczywiste . Każda z tych dziedzin okazywała się wrażliwa na wielką historię, a układanie relacji na pozornie tylko dwóch biegunach (akademia – sport) po każdym przełomie wymagało poszukiwania konsensu między różnej natury racjami. W tym nie zawsze autonomicznym procesie wygotowywania pozycji, stanowisk, interesów zawsze było jednak obecne baczenie na wartości, tradycje, a to, co irracjonalne, mogło mieć niekiedy znaczenie większe, niż można przypuszczać. Być może to właśnie zapewniało Związkowi długie trwanie i – wbrew pozorom – relatywnie łatwą do zdefiniowania tożsamość. Zwykle w tyglu właściwych sportowi emocji i wiązanej z Akademią racjonalności wcale nie rodzą się jednoznaczne rozstrzygnięcia, gotowe recepty i łatwe rozwiązania. Czasem warto zawiesić głos, nie dopowiedzieć, nie rozplątywać, nie szukać panaceum. Wiele właściwych AZS-owi problemów ciągle pozostaje bez pointy, bez kropki nad „i". W wielu przypadkach to pewnie efekt rozwagi i zbiorowej mądrości…

-ADY… – studenckie spartakiady! Wydaje się, iż problemem z natury tych nierozwiązywalnych pozostaje kwestia priorytetów (może tylko dualizmu?) w działalności AZS-u. Dylemat ten wyraża najprościej opozycja (uzupełnianie się?) między sportem studenckim (amatorskim, radosnym, altruistycznym) i tym wyczynowym (profesjonalnym, medalowym, „punktodajnym"). Dyskurs ten nie był jeszcze tak bardzo wyraźny w epoce międzywojnia, choć próżno mówić, że nie istniał wówczas sport zawodowy albo też efekty jego funkcjonowania omijały sport akademicki. Faktem jest jednak, że ten potencjalny konflikt nie jest nadto widoczny w istniejących źródłach. Relacje o sporcie studentów epoki międzywojnia nie podejmują tego wątku: „Imprezy te (Tydzień Sportu Akademickiego, D.S.) odbywały się, poczynając od 1934 roku (Robert Gawkowski wskazuje rok 1932, D.S.) w okresie

przedwakacyjnym każdego roku (maj, czerwiec) i miały na celu popularyzację wychowania fizycznego na wyższych uczelniach w Warszawie". Organizowane były przez stołeczny AZS, przy współudziale samopomocowych „Bratnich Pomocy" wszystkich uczelni. Przygotowania do Tygodnia Sportu Akademickiego trwały zwykle kilka miesięcy, a AZS udostępniał wszystkim studentom bezpłatne korzystanie z własnych obiektów sportowych i sprzętu. Pierwsze zawody tego typu o akademickie mistrzostwo Warszawy rozgrywano w najpopularniejszych wśród studentów dyscyplinach: siatkówce, koszykówce, pływaniu i lekkiej atletyce. Początkowo startowało zaledwie około 200–300 zawodników. Z upływem lat rozgrywki obejmowały coraz to nowe dyscypliny sportowe i gromadziły coraz większe rzesze młodzieży akademickiej. W latach 1937–1939 Tydzień Sportu Akademickiego (TSA) obejmował ponad 10 gałęzi sportu, a udział startujących był zaskakująco liczny – ok. 2000 osób, co, zważywszy, że wtedy w wyższych uczelniach w stolicy studiowało ok. 12000 młodzieży, należy uznać za spore osiągnięcie. Najliczniejszy udział w zawodach TSA brali wychowankowie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (CIWF) i Politechniki Warszawskiej. To zwykle między tymi uczelniami trwała zacięta rywalizacja, z której zwycięsko najczęściej wychodziła jednak reprezentacja Politechniki. Rozgrywki w ramach TSA, które trwały zwykle jeden tydzień, odbywały się w salach Domu Akademickiego, pływalniach przy ulicy Grójeckiej i w obiektach CIWF/AWF, na boiskach AZS w parku Skaryszewskim i CIWF, na kortach AZS-u, strzelnicy na terenie obecnego Stadionu Dziesięciolecia (dzisiaj Narodowego, D.S.) oraz na torach regatowych na Wiśle (cyt. za: W. Szkiela i in. (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 123). Warto dodać, że TSA (6 edycji między 1932 a 1938 rokiem) nawiązywały do Tygodnia Akademika, który po raz pierwszy zorganizowany został już 1922 roku, także pod auspicjami „Bratniej Pomocy" i AZS-u. Obraz ten wygląda niemal idyllicznie, ale krytyczny wobec niego Gawkowski zwrócił uwagę, że z imprezy tej nie tylko wykluczano studentów innych narodowości, ale często w rywalizacji sportowej w ramach tego przedsięwzięcia dochodziło do konfrontacji totalnych amatorów np. ze znakomicie wysportowanymi studentami CIWF…



Studenci CIWF trenowali przecież pod okiem wysokiej klasy specjalistów. Ich stan zdrowia poddawany był regularnej kontroli i pomiarom. Nie ma bardziej przekonującej metody pokazania „sportowej wyjątkowości" studentów CIWF. Fot. za: J. Chełmecki, *CIWF na zdjęciach Willema van de Polla z 1934 r.*, „Absolwenci AWF Warszawa" 2014, nr 3 (11), s. 9–10. Willem van de Poll (1895–1970) był znanym holenderskim fotoreportażystą, absolwentem znanej szkoły fotograficznej w Wiedniu. Efektem jego dwukrotnego pobytu w Polsce w 1934 r. było kilkaset zdjęć dokumentujących życie stolicy.

Z całą jaskrawością problem „dwu nóg" w zakresie sportowej działalności Związku pojawił się w epoce PRL, w której system finansowania kultury fizycznej w dużym stopniu zdeterminowany był sukcesem, „akceptowanym" wynikiem sportowym. Narastające kontrowersje określano mianem pluralistycznych funkcji AZS – od wyczynu po rekreację. Zdaniem wielu działaczy tzw. sport dla wszystkich spychano na barki każdego ze studentów jako sprawę poniekąd indywidualną. Jednocześnie to z nim właśnie („sportem dla każdego") wiązano wszelkie wartości, które zwykle przypisuje się kulturze fizycznej, a których popularyzacją i implementowaniem do szerokich kręgów społecznych AZS powinien zajmować się przede wszystkim. W niezmiennym klimacie dylematu, którego atmosferę oddają powyższe uwagi (bieguny sportu akademickiego), pojawiały się imprezy sportowe przeznaczone dla „zwykłego studenta".

I tak, po raz pierwszy w powojennej historii krakowskiego AZS wprowadzono współzawodnictwo sportowe w ramach spartakiad międzyuczelnianych, które były przeglądem poziomu pracy organizacyjnej i sportowej uczelnianych AZS.



„Spontaniczne" pokazy gimnastyczne epoki Akademickiego Zrzeszenia Sportowego (1949–1956).

Pierwsza oficjalna Spartakiada Międzyuczelniana odbyła się w dniach 16–20 października 1955 r. Rywalizowano w koszykówce mężczyzn, lekkiej atletyce, piłce ręcznej mężczyzn, pływaniu, siatkówce (w punktacji ogólnej zwyciężyli reprezentanci Politechniki przed AGH, UJ, WSE i WSR). Podobne w charakterze imprezy odbywały się w innych ośrodkach akademickich w Polsce (na Politechnice Gdańskiej pierwsza spartakiada uczelniana miała miejsce w 1953 r. na stadionie „Lechii"), a miarą ich propagandowego sukcesu okazywała się liczba uczestniczących w nich studentów. Jeśli jednak z boku zostawić kwestie polityczno-ideologiczne, silniej obecne w uciążliwych masowych pokazach gimnastycznych, pochodach pierwszomajowych czy akademiach, to zawody tego typu były dla wielu studentów prawdziwymi debiutami sportowymi (dla innych zawsze pozostały sportową zabawą) i z pewnością integrowały środowiska żaków z różnych szkół wyższych.



Spartakiada studentów Politechniki Gdańskiej, lata 60. Ostatnia spartakiada w tej uczelni odbyła się w roku 1965. Fot. J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 35.

R. Gawkowski podkreśla przełomowy charakter I Warszawskiej Spartakiady, bo do 1964 r. w spartakiadach uczelnianych nie chodziło o rywalizację sportową z innymi środowiskami i dopiero ta „była bezpośrednim finałowym pojedynkiem warszawskich uczelni (początkowo bez AWF-u) w kilku konkurencjach". Historyk sportu akademickiego dodaje, że „Poziom sportowy Spartakiady był przeciętny. Student biegał i skakał w kilku konkurencjach, byle tylko zwiększyć to, co w punktacji było najważniejsze – ilość „osobostartów" [...] najsłabszy zawodnik w rzucie oszczepem osiągał taką odległość, co najlepszy w pchnięciu kulą". Stopniowo jednak poziom sportowy tych zawodów rósł, zwłaszcza od kiedy zdecydowano się na przeprowadzanie eliminacji poprzedzających późniejsze zawody finałowe.



Lekkoatleci Politechniki Krakowskiej na stadionie „Cracovii" przed spartakiadą 1981 r. Fot. za: *70 wybitnych sportowców w 70-leciu naszej uczelni*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 160.

Wzmocnienie nurtu sportu studenckiego wiązało się już wcześniej z wprowadzeniem w 1958 r. akademickiego „Systemu rozgrywek kół AZS". Był on dostosowany do możliwości młodzieży studiującej i zaspokajał w pewnym stopniu „domniemane" zainteresowania sportowe studentów. Animatorami tych zawodów były zarządy środowiskowe AZS, koła AZS oraz studia wychowania fizycznego. Szkolenia w danych sekcjach sportu w uczelni prowadzili nauczyciele akademiccy. Wdrożony system zakładał różnego rodzaju rozgrywki dla studentów (tzw. ligi rocznikowe, ligi środowiskowe, trzy grupy strefowe oraz finał). Zwycięski zespół zdobywał na dany rok tytuł mistrza kół sportowych AZS w określonej dyscyplinie sportu. O ile akademicki system zawodów dostosowany był do założeń

programowych studenckiego wychowania fizycznego, struktury i toku studiów szkół wyższych, o tyle stał się właściwym katalizatorem współzawodnictwa w ramach uczelni.

Kolejny impuls pojawił się w początkach lat 60. XX wieku. Obrona interesów sportu studenckiego wiązała się wówczas z aktywnością młodych działaczy AZS, których określano mianem „młodych gniewnych". Jeden z nich, Janusz Rybicki, wspomina spory toczone na zjazdach AZS:





Janusz Rybicki w latach młodości. Foto z archiwum J. Rybickiego. Za: APS 2017, nr 7 (346), s. 10–11.

Atmosfera była gorąca, ale przyjacielska, a spotkania wieczorową porą [….] ułatwiały porozumienie i uzgadnianie kandydatów. Powołanie Centralnej Komisji Klubów Uczelnianych, na której czele stanął Tomek Krasucki, znakomicie zwiększyło pozycję klubów uczelnianych w Zarządzie Głównym AZS. Patronowali tym działaniom pracownicy ZG: sekretarz Jerzy Skorowski, a także Stanisław Stadniczenko, Dada Rudzińska i Sławek Podogrodzki. Miałem i ja w tym swój udział. Razem z Zygmuntem Gutowskim i Tadeuszem Jańczykiem z Politechniki Warszawskiej walczyliśmy na forum Zarządu Głównego (a wtedy ZG liczył ponad 70 osób) w imieniu klubów uczelnianych.



W dalszej aktywności J. Rybickiego, T. Krasuckiego (w środku) oraz W. Zawadzkiego (pierwszy w prawej) sport studencki urastał do rangi priorytetu. Fot. http://www.kmazs.pl

W ten sposób wykreowano dobry klimat na organizowanie wówczas typowo studenckich zawodów, których nazwy miały zwykle charakterystyczne końcówki *–ADY*. W zakresie nazewnictwa wzorem stawały się najpewniej poważne olimpiaADY, być może jakiś wpływ na to miały wzorce sowieckiego systemu organizacji sportu związane ze spartakiADAMI, pewnie też jakąś rolę odegrały rodzime silesiady. Niekoniecznie jednak nazwy te musiały mieć PRL-owską proweniencję, bo wywodzić się mogły od organizowanych w okresie międzywojennym lingiad (oryg. Lingiaden) lub też organizowanych od 1953 roku gimnastrad (pierwsza taka masowa impreza gimnastyczna odbyła się w Rotterdamie). Nie nazwy, stanowiące jednakowoż dowód wspaniałej inwencji braci studenckiej, były w żakowskich –ADACH najważniejsze, a wspaniała atmosfera rywalizacji w klimacie zabawy, radości, dobrego humoru. Warto przecież podkreślić, że w każdej –ADZIE tkwił element identyfikacyjny (varsoviady, posnaniady etc.), który nie pozwalał mylić ich z jakimkolwiek innym miejscem organizacji.



W lipcu 1939 roku 90-osobowa grupa uczniów warszawskich szkół średnich oraz studentów AWF (około 50 osób) uczestniczyła w Lingiadzie w Sztokholmie, zorganizowanej dla uczczenia 100 rocznicy śmierci Pera Henryka Linga (1778–1839), twórcy szwedzkiego systemu gimnastycznego. Głównym akcentem lingiady były pokazy gimnastyczne na Stadionie Olimpijskim w Sztokholmie. Fot. www.sjobergbildbyra.se Zobacz też film: https://www.youtube.com/watch?v=Pv4VB4BBNFg)

W stolicy na przykład olbrzymie szanse na realizację takich zamierzeń zyskała varsoviada. Zawody te przeprowadzane są na początku roku akademickiego od 1964 r. (18–25 października) przede wszystkim z myślą o nowo przyjętych studentach (w roku 2018 przypadła już 55. edycja Varsoviady!). Stałym celem imprezy była wzajemna integracja, ale i wyłonienie najbardziej utalentowanych studentów sportowców, potencjalnych członków AZS. Logistycznie impreza opierała się na przygotowaniu studentów do startu w zawodach przez pracowników Studiów Wychowania Fizycznego, którzy wyłaniali uczelniane reprezentacje do uczestnictwa i reprezentowania poszczególnych szkół na forum międzyuczelnianym. Znakomita znawczyni dziejów AZS, Halina Hanusz, twierdzi, że „w pierwszych zawodach uczestniczyło około 250 studentów, którzy rywalizowali w zawodach lekkoatletycznych, pływackich, tenisie oraz piłce siatkowej i koszykowej". Gwoździem programu varsoviady był trójbój rektorski, czyli zawody dla pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni i działaczy sportowych. W pierwszym turnieju rektorskim, w którym rozegrano dwie konkurencje: „«chód stulecia» oraz rzut «kamieniem mądrości», wzięli udział ówcześni rektorzy […] oraz zaproszeni olimpijczycy – Maria Kwaśniewska-Maleszewska, Jadwiga Wajsówna, Kazimierz Kucharski, Zbigniew Radziwonowicz i Kazimierz Zimny".



W ostatecznej klasyfikacji trójboju rektorskiego Varsoviady A.D. 2013 zwyciężył prof. Zbigniew Brzózka z Politechniki Warszawskiej. Fot. za: https://www.biuletyn.pw.edu.pl/

W Krakowie, wcale nie wzorem warszawskim, organizowano cracoviady (w latach 1973–1995, wznowione w 2010 r.) – sportowe igrzyska studentów i pracowników krakowskich uczelni. Poprzedzały je organizowane od 1955 r. przez Zarząd Środowiskowy AZS Kraków z myślą o klubach uczelnianych AZS spartakiady międzyuczelniane, które początkowo obejmowały 14 dyscyplin sportowych, głównie zespołowych. Od 1965 r. organizowano już Ligę Międzyuczelnianą w piłce siatkowej i koszykowej oraz kontynuowano edycje spartakiad. W roku akademickim 1977/78 rozgrywki te przyjęły nazwę Ligi Międzyuczelnianej i toczono je już w 20 dyscyplinach. Równolegle na inaugurację sportowego roku akademickiego organizowano zawody dla studentów lat pierwszych w grach zespołowych i indywidualnych. Tak pojawiły się Igrzyska Studentów Lat Pierwszych Cracoviada.

Plakat anonsujące atrakcje Cracoviady A.D. 2012. Za: https://krakow.dlastudenta.pl



Od roku akademickiego 2006/07 w Małopolskiej Lidze Akademickiej (MLA) rywalizują reprezentanci aż 10 krakowskich uczelni (AGH, UJ, PK, UE, UP, UR, CM UJ, KSW, AWP, WSZiB) oraz publicznych szkół wyższych z Nowego Sącza i Tarnowa (PWSZ). Na szczeblu poszczególnych uczelni z Krakowa największą bodaj popularnością cieszą się czyżynADY, które swoją nazwę wzięły od miana dzielnicy, w której powstały akademiki Politechniki Krakowskiej. W latach 60. XX wieku były to Dni Sportu Uczelnianego, ale od momentu, gdy na Czyżynach wokół domów studenckich zaczęły powstawać boiska sportowe, korty i bieżnia, szybko Dni Sportu stały się czyżynADĄ…(choć równie często praktykuje się nazwę czyżynalia).





Czyżynada (czyżynalia) – rywalizacja sportowa przy domach studenckich na obiektach Politechniki Krakowskiej na Czyżynach. Fot. za: *70 wybitnych sportowców w 70-leciu naszej uczelni*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 164.

Swoją -ADĘ ma także AZS Poznań, dbały o antyczną proweniencję swoich igrzysk do tego stopnia, że posnaniady rozgrywano w cyklu dwuletnim (w starożytności były i takie agony). Organizowane w porozumieniu z Radą Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich od 1970 r. zawody (9–10 maj) przyjęły oficjalną nazwę Igrzyska Sportowe Studentów Poznania Posnaniada. Miały jednocześnie czcić XX-lecie ZSP, XXV-lecie wyzwolenia Poznania i pół wieku poznańskiego AZS, ale ich poprzedniczką w zakresie rywalizacji międzyuczelnianej był organizowany z inicjatywy Marii Świątkiewicz od 1954 r. Puchar Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Pływaniu. Przygotowania i przebieg posnaniad nadzorowała powołana w 1970 roku Środowiskowa Rada Klubów Uczelnianych AZS w Poznaniu (od 1979 do 1985 przewodniczył jej wybitny historyk, znawca i badacz dziejów AZS, Prof. **R. Wryk)**.



Proporzec wręczany zwycięzcom Mistrzostw Studentów Lat Pierwszych w Poznaniu w roku 1972–1973.

Rada wypracowała system rozgrywek środowiskowych oparty na mistrzostwach studentów pierwszych lat, lidze międzyuczelnianej, turniejach w grach zespołowych i pływaniu o puchary przechodnie fundowane przez rektorów poszczególnych uczelni. Patronat honorowy nad posnaniadami objął Prezydent Poznania, który był jednocześnie fundatorem pucharu przechodniego w punktacji generalnej. Natomiast nagrody przechodnie w poszczególnych dyscyplinach fundowali rektorzy poznańskich szkół wyższych oraz komendanci uczelni wojskowych. Ostatnia edycja Posnaniady miała miejsce w 1988 roku.

Wzorem największych ośrodków akademickich w kraju igrzyska rozprzestrzeniły się w innych miastach akademickich. I tak Olsztyn słynie swymi kortowiadami.



Jedną ze sportowych atrakcji Kortowiady 2019 był mecz …. błotny. Fot. za: kortowiada.pl/galeria-mecz-blotny/

Jeśli chodzi o Toruń, to igrzyskom studentów nie mógł patronować nikt inny poza Kopernikiem – stąd copernicady! Do historii regionu sięgnięto w Opolu i dlatego majowe zmagania studentów zostały połączone z piastonaliami. W zgodzie z morskim charakterem Szczecina międzyuczelniane regaty łodzi nazwano szalupiadą (towarzyszy im piękne hasło –„Naprzyj na wiosło!”).



W szczecińskiej Szalupiadzie 2016 rywalizowało 9 osad. Fot. www.am.szczecin.pl/aktualnosci/3664-szalupiada–2016

W Katowicach na Uniwersytecie Śląskim była to po prostu organizowana już w 1974 r. Liga Domów Studenckich. Akademie Wychowania Fizycznego organizują awuefalia lub wuefalia. Nie ma reguł: są już eurojuwenalia, a studencka impreza sportowa organizowana w AWF Wrocław nazywa się po prostu „Przewietrz się na Olimpijskim" (chodzi o stadion)…

W Białymstoku „dzień" zastąpiono „dobą" i powstała Doba Sportu . Na fot. mecz siatkówki mężczyzn w nietypowym enourage'u. Studencki sport w ramach swego święta często wychodzi poza klasyczne obiekty sportowe. Źródło: K. Fiedorowicz, K. Sobolewski, *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010 s. 117.



Brak regulacji dotyczy jednak tylko nazw... Pozostaje bowiem kolejny dylemat. Oto we wspomnianych posnaniadach dopuszczono start tylko studentów, w innych imprezach uczestniczyć mogli natomiast tylko członkowie AZS. Dostrzegane korzyści polegające na integracji całego środowiska wskazują i podpowiadają jednak, że zwycięży idea uczestnictwa wszystkich studentów niezależnie od ich klubowej przynależności. Pozostaje chyba tylko trzymać kciuki, aby tych wspaniałych majowych imprez nie torpedowała kapryśna pogoda…

Widniejące na ścianie jednego z obiektów sportowych UŚ w Katowicach hasło w istocie stanowi pewien dylemat AZS-u. Fot. K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 192.



Wypada też życzyć sobie, aby aktywność ruchowa studentów nie ograniczała się do klikania na klawiaturze komputerów i wykorzystania joysticków. Docelowym modelem ma być dowolność w wyborze zajęć wychowania fizycznego z zachowaniem obligatoryjności uczestnictwa. Każda ingerencja w tę regułę wydaje się dopuszczalna jedynie w oparciu w współpracę realizowaną w trójkącie: resort edukacji – szkoła wyższa – AZS. Ten ostatni ma ogromne doświadczenie w promocji sportu akademickiego, szczyci się olbrzymią inwencją i otwartością w zakresie tworzenia nowych sekcji oraz posiada olbrzymie doświadczenie w organizowaniu dualistycznego systemu sportowego współzawodnictwa środowisk akademickich.



Hasło utrwalone w *Kronice AZS Politechniki Świętokrzyskiej*. Za: https://pasja.azs.pl/azs-politechniki-swietokrzyskiej-ma-juz-50-lat/

Literatura: W.J. *Cynarski, Debaty nad studencką kulturą fizyczną. Refleksje po dwóch konferencjach naukowych*, „IDO. Ruch dla Kultury" 2000, s. 249–253, s. 250–253; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 31, 49, 57, 64, 92; R. Jezierski, *Rocznik 1955. Znamienne czasy studiów rocznika 1952–1955*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 189–190; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 64, 208, 214, 223; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 34, 90; C. Michalski, S. Piechnik, *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 17; *70 wydarzeń sportowych w 70-leciu Politechniki Krakowskiej*, [w:] *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 164 (fot.); APS 2016, nr (338), s. 19; Z. Kozłowiecka, Wł. Łosiński, B. Wiśniewski, *XXXV lat Studium Wychowania Fizycz-*

nego i Sportu, Poznań 1987, s. 8; R. *Wryk, 90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s.70; M. Siwicki, *Gdzieś między stadionem a brzegiem jeziora*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 20; APS 2017, nr (345), s. 18; Z. Zagórowski, *50 lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i Uniwersytetu Opolskiego*, Opole 2009, s. 73–4; B.J. Kunicki, B. Woltmann (red.), *Gorzowski ośrodek akademicki w latach 1971–1996*, Gorzów Wielkopolski 1996, s. 45; M. Łuczak i in., *Akademie Wychowania Fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 59; *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenia – wspomnienia – opinie*, red. J. Jonkisza, Wrocław 1996, s. 147; J. Tyszkiewicz, *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu: 1946–2006*, Wrocław 2007, s. 147; T. Szponder, *Obrazki z AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 608; K. Miroszewski K., K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 25, 192; J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 35; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 224–228.

Dariusz Słapek

3. Sport. Co najważniejsze?

Łyki statystyki i magia liczb, AZS w… seminarium, Były takie mecze, Futbolowy AZS, Kibice AZS, Kobiety AZS, Dzieci AZS, Nagrody, Pseudonimy, Nokaut *D. Słapek*
Honorowi członkowie *H. Hanusz*
Uniwersjady *H. Hanusz*
Prztyczki *D. Słapek*

ŁYKI STATYSTYKI I MAGIA LICZB

Matematyka jest bez wątpienia królową nauk także z tego powodu, że dostarcza argumentów i dowodów najtwardszych z możliwych bodaj w jakimkolwiek sporze, dyspucie i dyskursie. Wydaje się, że rodzaj matematycznego myślenia dopada także opowiadających o sporcie, aktywności jak najbardziej wymiernej i po wielekroć przekładającej się na liczby (w biegu sprinterskim nawet na setne sekundy). W relacjach wielu dziennikarzy operowanie cyframi nie ogranicza się do przyporządkowania im trzech pierwszych miejsc w ocenianej rywalizacji (w zasadzie wymienienia triumfatorów), ale rozszerza się na wykorzystanie ciągów liczb, ich zestawień, wypełnianych nimi tabel, wykresów. Te ostatnie stają się domeną statystyków sportu ufających, że z ich pomocą zdołają odkryć jakieś kierujące sportem matematyczne mechanizmy (25 porażek dotychczasowych w meczu X z Y niechybnie wskazuje na kolejną przegraną Y…). Nie ulega jednak wątpliwości, że wiele efektów niekiedy benedyktyńskiej pracy i osiągnięć statystyków sportu staje się użytecznych w badaniach prowadzonych przez humanistów-historyków. Poniższe „łyki statystyki" są próbą koncyliacji, polegającej na tym, aby o cyfrach i liczbach mówić jako swego rodzaju papierkach lakmusowych, zjawiskach ważnych także dla AZS-u i jego historii.



Próbką niech będzie opowieść o Stefanie Dziedzicu (zakopiańskim azetesiaku), który w wielce spektakularny sposób przybliżał osiągnięcia sportowe Stanisława Marusarza:

Stefan Dziedzic, fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 141.

Stefan Dziedzic wystąpił z apelem do PLL LOT, by jeden z samolotów nosił imię Stanisława Marusarza. Jak się okazało po podsumowaniu kariery sportowej Stanisława Marusarza, oddał on 10 tysięcy skoków, po zsumowaniu to długość 700 km. Jeden skok trwa od 4 do 5 sekund, a jak pomnożyć przez 10 tys., to wynik oznacza 40 tys. sekund non stop spędzonych w powietrzu. Takiego skoczka drugiego na świecie w tym czasie nie było. Jest to absolutny fenomen!

Literatura: „Akademicki Przegląd Sportowy" 2000, nr 3, s. 15; W. Szatkowski, *Stanisław Marusarz król nart*, Zakopane 1999, s. 96. W. Gąsienica Roj, H. Hanusz red., *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 152.

„AZS NASZ WIDZIMY OGROMNY". Trawestacji znanych słów Stanisława Wyspiańskiego („Teatr mój widzę ogromny!) dokonał rozmówca reportera „Akademickiego Przeglądu Sportowego", prezes Organizacji Środowiskowej AZS w Łodzi w 2015 roku. Oczywiście znakomicie łatwiej używać literackich metafor niż wielkość Związku przełożyć na liczbę jego członków, innymi słowy próbować ich wreszcie policzyć. Teoretycznie zadanie nie wydaje się trudne, bo AZS nie jest wolny od biurokratycznej sprawozdawczości, raportów, wykazów i przekładanych na język liczb lub procentów „metadanych". Teoretycznie wraz z rozwojem i doskonaleniem wprzęganych do biurokracji narzędzi dane, przynajmniej z okresu kilkudziesięciu lat wstecz, powinny być już niemal pewne i nie budzić żadnych wątpliwości. Sprawozdawczość jest w stanie określić, ilu członków w poszczególnych latach miały poszczególne typy uczelni. Zainteresowany jest w stanie rok po roku śledzić rosnące lub malejące liczby z ogromną dokładnością i precyzją.

Zadaniem niesłychanie istotnym z historycznego punktu widzenia byłoby natomiast odpowiedzenie na – z wielu powodów fundamentalne pytanie – ile osób przewinęło się przez AZS w ciągu jego ponad stuletniej historii. Innymi słowy, proponowane zadanie statystyczne polegać ma na policzeniu wszystkich członków Związku między 1908/1909 a np. 2017 rokiem. Uzyskana liczba może się okazać kluczowa we wszelkich „podpieranych twardymi danymi" sporach o wkład, dyskusjach o roli i kontrowersji wokół miejsca AZS-u w dziejach polskiego sportu. Efekt tych dociekań może też ilustrować ogrom trudu badawczego wnoszonego przez każdego eksploratora, który ze Związku czynić chce przedmiot swoich dociekań. Niestety, zachowane źródła, a raczej potężne luki istniejące w tym zasobie, czynią zabiegi związane z realizacją tego ambitnego zamierzenia wręcz skazanymi na niepowodzenie. Nie oznacza to, że cel jest totalnie nieosiągalny, zwłaszcza, że zakładać można jedynie szacowanie wielkości zjawiska. Próbę taką podjęto już w 1962, w pracy redagowanej przez W. Szkielę, B. Tuszyńskiego i Z. Weissa, *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*.



Przed towarzyszącym książce aneksem – wielce ułomnym i niepełnym spisem członków AZS, autorzy poczynili następującą, usprawiedliwiającą charakter tego zestawienia uwagę:

50-letni piękny dorobek Akademickiego Związku Sportowego jest przede wszystkim dziełem członków Związku, działaczy, zawodników, trenerów, sędziów. Im, ich postawie, ich ofiarności, ich pracy zawdzięcza AZS sławę, popularność i dobre imię. Lista członków AZS, licząc cały okres działalności Związku, dawno już przekroczyła liczbę 100 tysięcy osób. Nie ma więc sposobu na wymienienie wszystkich. Oto dlaczego musieliśmy ograniczyć się do wyboru nazwisk osób szczególnie znanych, które swym działaniem w charakterze członków AZS, wpisały się trwałym wkładem w historię studenckiej organizacji sportowej. A że na pewno nie uwzględniliśmy wszystkich godnych tego wyróżnienia – wybaczcieWarto powtórzyć słowa dla

nas teraz najważniejsze: „Lista członków AZS, licząc cały okres działalności Związku, dawno już przekroczyła liczbę 100 tysięcy osób". Innymi słowy, liczba ta pokazuje, że w 50-letniej aktywności Związku przewinęło się przezeń 100 tys. zawodników, działaczy, sympatyków. Autorzy nie wskazali, niestety, ani pochodzenia tych informacji, ani też metodologii, za pomocą której wskazali taką właśnie liczbę. Domyślać się tylko można, że odwoływali się do swojej wiedzy, właściwie życiowych doświadczeń związanych z AZS-em, do rozpoznania, które mogło wynikać z długoletniego funkcjonowania w obrębie Związku. Zatem te 100 tysięcy jest mocno intuicyjne, niepewne, ale stanowi jakiś punkt wyjścia do dalszych poszukiwań.

Kolejna sugestia pojawiła się w książce dotyczącej dziejów AZS Zakopane w okresie od 1949 do 2009 roku. O twórcy kolejnego szacunku, Władysławie Roju Gąsienicy koledzy klubowi mówili, że to „chodzący komputer".



Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. *72*.

Miał on bowiem wyliczyć, że na przestrzeni 50 lat przewinęło się przez Jego Klub 20 tysięcy zawodniczek i zawodników. Dużo łatwiej było mu obliczyć, ilu trenerów w tym czasie pracowało w klubie (55). Nie miał też pewnie problemów z policzeniem liczby zdobytych tytułów mistrzów Polski (138). Porachował też dokładnie wszystkich piętnastu olimpijczyków etc. Dla nas kluczowa jest jednak liczba 20 tys. Zawodników, jacy w okresie 1949–1999 przewinęli się przez ewidencję AZS Zakopane. Oznacza, to – pomijając chronologię – że ten relatywnie mały klub zrzeszał ok. 20 procent wszystkich azetesiaków z okresu 1908–1958. A może te 20 tys. odnieść do liczby klubów istniejących w okresie 1949–1999 i po wszelkich poprawkach szacować, że lista członków AZS zawierać powinna ok. pół miliona nazwisk. Rozwiązanie takie jest możliwe, choć budzi spore wątpliwości.

Wypada zatem pójść nieco inną drogą i zapytać o to, jak poradzić sobie z informacją, że w roku 1960 w klubach AZS osób ćwiczących było 12,6 tys., w 1970 już 39, 1 tys., w 1985 tylko 12,8 tys., w 1990 11,6 tys., w 1995 12,5 tys., a w 1998 11,6 tys. Istnieją podobne dane (tym razem określone jako liczba członków klubu, co nie zawsze jest ze sobą tożsame) dla okresu późniejszego:

1999	2000	2001	2002	2004	2006	2008	2010
28,1	26,0	25,4	21,5	22,3	28,1	23,0	20,9

Zaobserwowano też ogólne tendencje, jeśli chodzi o liczbę członków. Kazimierz Obodyński pisze:



Prof. dr hab. Kazimierz Obodyński, fot. za S. Zaborniak, A. Rzeszutko-Polak, *Wierni tradycji – 10-lecie Wydziału Wychowania Fizycznego UR*, „Gazeta Uniwersytecka Pracowników i Studentów UR" 2015, nr 1–2 (86), s. 46–47. Fot. E. Wójcikiewicz.

Po zapaści na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych obserwujemy wzrost bezwzględnej liczby członków KU AZS na uniwersytetach i stagnację tej sytuacji od 1998 r., ale daleko jeszcze do sytuacji z 1986 r. Wówczas liczba członków na uniwersytetach stanowiła 8,6% studiującej młodzieży, a w 2005 r. jest to tylko niecałe 3%.. Co oznacza dla nas fakt, że – wedle danych z czerwca 2008 roku na uczelniach państwowych i niepublicznych funkcjonowało 318 klubów (z ponad 50 tys. ówczesnych członków)?Warto się zastanowić, jak zdyskontować fakt, że „stan zorganizowania członkostwa w AZS od lat (od ok. 2000 do 2015, D.S.) utrzymuje się na podobnym poziomie 40 000 członków, w większości studentów i pracowników uczelni" (co jest

liczbą mniejszą niż powyższe 50 tys.). To informacja o zasadniczym znaczeniu, ale ważne dla końcowego efektu fluktuacje, transfery, odejścia nakazują traktowanie liczby 40 tys. – to ok. 10% wszystkich studiujących – w roli jednego z potencjalnych mnożników (40 tys. x liczba lat) członków z ogromną ostrożnością. Wśród członków AZS pojawiały się klasyczne efemerydy, ale i tacy, którzy należą doń kilkadziesiąt lat. Jak podołać zadaniu rozwiązania równania z tyloma niewiadomymi? Pytanie to pozostaje tylko retorycznym i autor tego eseju nie zna, niestety, skutecznej metody dochodzenia do realnej liczby wszystkich członków AZS w okresie 1908/9–2017/8. Być może wskazana porywem serca liczba miliona zostanie skorygowana przez specjalistów – amatorów tabel, sprawozdań i wykazów…

Literatura: APS 2015, nr (324), s. 11; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 335; W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 67; APS 2016, nr 4 (335), s. 3–4; J. Śniadek, *Przeobrażenia klubów sportowych w Polsce w latach 1960–2010*, [w:] *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*, red. J. Kosiewicz, T. Michaluk, K. Pezdek, Wrocław 2013, s. 344–6; K. Obodyński, *Rola Akademickiego Związku Sportowego w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej w latach 1945–2005*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*. t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 15; http://www.azs.pl/content/view/49/100.

OD 23 DO 108. W latach 1960–2000 dość systematycznie wzrastała liczba klubów w AZS, od 23 w 1960 do 52 w 1995 roku. Liczba klubów w AZS w poszczególnych latach oscylowała między 92 a 108 w 2001 r.:

1999	2000	2001	2002	2004	2006	2008	2010
95	96	108	98	94	112	104	92

Warto jednak dodać, że tych samych klubach w okresie 1960–1998 zmniejszeniu ulegała liczba trenerów (od 615 w 1960 do 564 w połowie ostatniej dekady XX wieku). Jak się jednak do tego ma liczba 318 klubów z roku 2008?

Literatura: *Kultura fizyczna w latach 1990–1998*, Rzeszów 1999, s. 20; Z. Pawlak, A. Smoleń, *Przeobrażenia klubów sportowych w Polsce w latach 1960–2010*, [w:] *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*, red. J. Kosiewicz, T. Michaluk, K. Pezdek, Wrocław 2013, s. 348; http://www.azs.pl/content/view/49/100.

145. Na Gali Sportu Akademickiego 2017 w Opolu sklasyfikowano 20 uniwersytetów, tyle samo uczelni technicznych, 23 uczelnie społeczno-przyrodnicze, 11 uczelni medycznych, 8 uczelni wychowania fizycznego 28 wyższych szkół zawodowych, oraz 45 uczelni niepublicznych. W sumie daje to liczbę 145 aktywnych jednostek AZS!!! Warto pamiętać, że w roku 1999 w Polsce działało ogółem 94 kolegia nauczycielskie (w tym 69 kształcących nauczycieli języków obcych). W tym samym roku kluby uczelniane AZS funkcjonowały w 18 kolegiach. Dane z czerwca 2008 roku mówią już o 318 klubach (z ok. 3 tysiącami sekcji!). Zaczęły się pojawiać kluby AZS w wyższych **seminariach duchownych,** a władze AZS ciągle mają na uwadze spory potencjał związany z możliwością włączania do działania w Związku studentów studiów niestacjonarnych. To samo dotyczy „zagospodarowania" uczelni mundurowych.



Literatura: APS, 2017, nr 6. (345), s. 7; J. Gajczak, A. Nowakowski, *Działalność AZS w zakładach kształcenia nauczycieli*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001, s. 49; http://www.azs.pl/content/view/49/100; K. Obodyński, *Rola Akademickiego Związku Sportowego w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej w latach 1945–2005*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 14; APS 1994, nr 10 (106), s. 2; APS 2017, nr (345), s. 7.

MOŻNA, ALE PO CO? Cechą młodości jest „ponad poziomy wylatać" (nie bacząc przy tym na środki i metody, a i potrzebę tego wylatywania ponad przeciętność także). Oto w 1986 roku w wiosenny piątkowy poranek (o godz. 4.33) 12-osobowa ekipa studentów z Politechniki Wrocławskiej zakończyła trwający od ostatniego poniedziałkowego popołudnia non stop niecodzienny wyścig o rekord świata w jeździe na rowerkach na 1500 km. Studenci na rowerkach typu „Cross–2" przejechali dystans w czasie 838 godzin, 3 minut, 38 sekund, jadąc alejkami na osiedlu studenckim przy ul. Wittiga. Poprzedni rekord świata w jeździe non stop na rowerkach dziecięcych odnotowany został w słynnej *Księdze Guinnessa* w maju 1980 r. Ustanowili go studenci Filii Politechniki w Jeleniej Górze, którzy w ciągu 80 godzin jazdy pokonali dystans 1368 kilometrów. Zaiste powaga i cel rywalizacji… powalają, choć szacunek budzi pewnie autentyczny wysiłek fizyczny uczestników tego pełnego humoru współzawodnictwa. Patrz też: *Hulajnoga i humor*.



Sprawca ambarasu, zdezelowany „Cross 2"

Literatura: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 295.

29 PROCENT! Szacuje się, że aktualnie aż 29% Polaków potrafi jeździć na nartach, a 8 procent na snowboardzie. Obliczenia tego rodzaju wykonał Instytut Badań Rynkowych i Społecznych IBRIS w 2017 roku. Stwierdzono jednocześnie, że powyższy szacunek ma tendencję zwyżkową. Polacy zwykli jeździć systematycznie, gdyż prawie 70 procent fanów nart i deski miało ten sprzęt na nogach choć raz w ciągu ostatnich trzech sezonów. Fachowcy oceniają, że to wspaniały wynik, tym bardziej że szusują i starzy, i młodzi . Jeśli szukać genezy tego fenomenu i pytać, kto, gdzie i kiedy nauczył Polaków *in gremio* jeździć na nartach, to warto przyjrzeć się pozytywistycznej działalności… narciarzy z AZS w początkach XX stulecia. Oto 17 listopada 1909 roku w strukturach krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego rozpoczęła działalność Sekcja Sportów Zimowych pod kierownictwem **Władysława Pawlicy.**



Władysław Pawlica (1886–1919), współzałożyciel AZS Kraków i jego wybitny działacz. Instruktor narciarstwa i organizator pionierskich zimowych wycieczek w Tatry i Beskidy. Dokonał wielu pierwszych wejść zimowych w Tatrach. Z wykształcenia geolog. Autor szeregu prac naukowych o fundamentalnym znaczeniu dla znajomości skał krystalicznych Tatr. Był wybitnym fotografikiem. W 1929 r. wydany został album jego fotografii tatrzańskich pt. *W górach*. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 31.

Znana potem jako sekcja narciarska, SN AZS, obok czterech innych polskich towarzystw narciarskich była jedną z najbardziej aktywnych organizacji II RP promujących narciarstwo. Działali w niej tak znakomici azetesiacy, jak: **Stanisław Fächer, Walery Goetel, Mieczysław Świerz**.



Mieczysław Świerz (1891–1929) w latach 1909–1913 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując stopień doktora filozofii. Należał do czołowych działaczy AZS Kraków. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 46.

W poszczególnych sezonach członkowie SN AZS odbywali po kilkadziesiąt nawet wycieczek narciarskich. Niezwykle istotny przejaw aktywności SN AZS stanowiła jednak działalność szkoleniowa. Już w sezonie 1909/10 urządzono dwa kursy narciarskie, zaś w latach 1909–1913 było w sumie dziesięć kursów jazdy na nartach z udziałem blisko dwustu osób. R. Kołodziej i I. Tabaczek-Bejster, piszą, iż „Rekordowy pod względem liczebności był kurs zorganizowany w sezonie 1921/1922, w którym przeszkolono 103 uczestników". Jeśli z tych cząstkowych danych uczynić jakiś ciąg arytmetyczny i zakładać, że jeden przeszkolony przez azetesiaków narciarz nauczył jeździć na nartach jednego tylko amatora sportów zimowych, a ten z kolei zrobiłby to samo w odniesieniu do kolejnego potencjalnego narciarza, to istotnie polski fenomen narciarstwa może mieć AZS-owi sporo do zawdzięczenia… Warto, łącząc przeszłość ze współczesnością, podkreślić, że szkolenia te odbywał się w polskich górach. Ciekawe, że wspomniane badania Instytut Badań Rynkowych i Społecznych IBRIS podkreślają, że ze względu na koszty ciągle około 50% narciarzy wybiera właśnie polskie stoki.

Literatura: R. Kołodziej, I. Tabaczek-Bejster, *Działalność Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie w latach 1909–1923*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: Uwarunkowania historyczno-socjologiczne, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s.47–60; https://www.mfind.pl/akademia/ubezpieczenia-turystyczne/polacy-na-nartach-raport-2018/; https://www.skionline.pl/stacje/polacy-jada-na-narty-wyniki-badania-przeprowadzonego-przez-spolke-tmr,newsy,6652.html.

OSIEM POCIĄGÓW. O ogromie pracy wykonywanej na treningach przez ciężarowca AZS Warszawa Jana Czepułkowskiego świadczą, wedle autorów wspomnień o nim, w sposób „namacalny" następujące dane:

> […] obliczając, że Czepułkowski dźwigał rocznie po 2000 ton przez 8 lat treningu, uniósł on 16000 ton, czyli osiem 50-wagonowych pociągów, załadowanych węglem! Praca przyniosła w efekcie wspaniałe wyniki sportowe: 43 rekordy Polski we wszystkich trzech bojach i trójboju oraz brązowy medal na mistrzostwach świata w Teheranie (1957 r., D.S.) w trójboju wagi lekkiej, nie licząc „po drodze" innych sukcesów. Literatura: W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 162–3. Jan Czepułkowski. Fot. https://www.pzpc.pl/aktualnosci/wiadomosci/5445/zmarl-jan-czepulkowski



988. Już w 1978 roku przedstawiciele sekcji kolarskiej AZS Uniwersytet Śląski, Bogusław Omeljańczuk i Andrzej Słodkowski, zorganizowali pierwszy z serii rowerowych transgranicznych rajdów, które okazywały się wtedy niezwykle ważnym oknem na świat. Stopniowo egzotycznych wyjazdów przybywało, ale A. Słodkowski tryskał energią również na arenie krajowej. Kierował udaną próbą bicia rekordu świata w jeździe 24-godzinnej na rowerze. W 1982 roku siedmiu studentów Uniwersytetu Śląskiego przejechało po trasie wytyczonej wokół Stadionu Śląskiego 988 km.



Stadion Śląski mniej więcej z epoki „objeżdżania" go… fot. https://rfbl.pl/stadion-slaski-jupitery/

Studenci zmieniali się co 15 okrążeń, a każdy z nich przejechał około 150 km. Warto dodać, że imprezę tę zorganizowano dla uczczenia 75. rocznicy powstania Akademickiego Związku Sportowego (patrz: *Siła tradycji*).

Literatura: K. Miroszewski K., K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 36–7; H. Hanusz, *Rozwój turystyki i rekreacji w Akademickim Związku portowym w latach Polski Ludowej*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku" 2018, nr 4 (26), s. 19–33.

SZÓSTKI. Pomysłodawcą i realizatorem rozgrywek w ramach Warszawskiej Ligi Szóstek Piłkarskich AZS (WLSP) był student SGPiS Sylwester Saniewski. Zawodnicy opartych na zespołach sześcioosobowych ekip już w 1982 r. stanowili liczne grono 740 piłkarzy! Dwa lata później w „szóstkowej lidze" grało 88 zespołów, a liczba zarejestrowanych piłkarzy przekroczyła tysiąc! Nie wszyscy z nich musieli być studentami, co z pewnością decydowało o popularności rozgrywek. W szczytowym momencie popularności tej nowej wówczas subdyscypliny futbolowej WLSP miała 4 klasy rozgrywkowe. Nie dziwi zatem, że w latach 1982–1992 S. Saniewski pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Mini Piłki Nożnej AZS. W 1993 r. WLSP przeistoczyła się w ogólnopolską organizację pod nazwą Polskie Stowarzyszenie Mini Piłki Nożnej i weszła w struktury PZPN.



WLSP wciąż żywa (wart uwagi dopisek: 20 lat doświadczenia).

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy AZS Warszawa*, (maszynopis), s. 212.

167–153–159–166–168–171. Ciąg tych liczb nie jest bynajmniej tajnym kodem specjalnego przeznaczenia, a symbolicznie przedstawioną drogą gdańskiej azetesiaczki, Jarosławy Jóźwiakowskiej, do srebrnego medalu na IO w Rzymie w 1960 roku. Oto pierwsza liczba pokazuje cielesność filigranowej zawodniczki, która liczyła ledwie 167 cm wzrostu, co skoczkini wzwyż nie wróżyło chyba najlepiej. Tak się zresztą rzecz miała, bo w końcu lat pięćdziesiątych Pani Jarosława zwierzała się jednemu z dziennikarzy z kłopotów, na które w mozolnym treningu napotykała. Mówiła wtedy

> Do 1956 r. nie miałam w skoku wzwyż „przyzwoitych" wyników. Utkwiłam na wysokości 153 cm i nie mogłam ani rusz przekroczyć tej granicy. […] i w lecie 1957 r. przeszłam na styl przerzutowy. Po pewnym czasie skoczyłam 153 cm i od tego momentu nigdy już nie osiągnęłam słabszego rezultatu. Pod koniec sezonu poprawiłam rekord życiowy na 159 cm i ten wynik zachęcił mnie do dalszej pracy.

Pokonana wówczas wysokość sprawiła, że azetesiaczka ostatecznie postanowiła porzucić wyczynowe treningi siatkarskie i skoncentrować się na lekkoatletyce. Już w kolejnym roku, podczas

akademickich mistrzostw Polski w Szczecinie, zawodniczka gdańskiego AZS pobiła rekord Polski uzyskując wynik 166 cm. Dopiero na kilka tygodni przed IO w Rzymie osiągnęła olimpijskie minimum (168 cm). W finale rzymskiego kobiecego skoku wzwyż Pani Jarosława zadziwiła dosłownie wszystkich, bo wysokość 171 cm pokonała w pierwszej próbie, ustanawiając przy tym nowy rekord Polski! Dało jej to wymarzone olimpijskie srebro… Warto dodać, że Pani Jarosława przez 10 lat dzierżyła rekord Polski w skoku wzwyż, poprawiając go aż 12 razy od 162 do 175 cm.



Jarosława Jóźwiakowska-Bieda ok. 1965 r. Źródło: K. Toporowicz, *Stanisław Panek (1916–1999)*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS „ 2002, nr 1, s. 49.

Literatura: P. Janikowski, *Jarosławy Jóźwiakowskiej zabawa nad poprzeczką*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 113–4.

15 LAT I 133 DNI. W sezonie 2009–2010 piłkarki z AZS PSW Biała Podlaska uległy „Medykowi" w Koninie 0 : 3, a dwa gole zdobyła młodziutka Ewa Pajor, tylko co uprawniona przez PZPN do gry wśród seniorek, gdyż dopiero 3 grudnia miała skończyć 16 lat. Wchodząc na boisko, została najmłodszą piłkarką, jaka kiedykolwiek zagrała w ekstralidze – miała wówczas 15 lat i 133 dni. Ponad rok później zdobyła z reprezentacją mistrzostwo Europy do lat 17 i otrzymała nagrodę UEFA Under–17 Golden Player dla najlepszej piłkarki na Starym Kontynencie w kategorii U–17. Od 2015 roku reprezentuje barwy niemieckiego VfL Wolfsburg. Patrząc na to w krzywym zwierciadle, rzec można, że tę wspaniała karierę Ewa Pajor zawdzięcza poniekąd AZS-owi…



Literatura: R. Laszuk, Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska, Biała Podlaska 2017, s. 62–63.

Ewa Pajor, jest dziś na liście najlepszych piłkarek świata – szkoda że nigdy nie zagrała w AZS-ie… Fot. wikipedia

500 MEDALI. Po uniwersjadzie w Taipej City w 2017 r. redaktorzy APS policzyli, że w ciągu 57 lat polscy studenci w ramach tych akademickich zmagań zdobyli 488 medali, w tym 317 na letnich i 171 na zimowych. Zapowiadali, że na kolejnej uniwersjadzie pewnie „pęknie" pięćsetka. Nie trzeba było być profetą, żeby snuć takie przewidywania, choć zawsze padało pytanie komu przypisać tę okrągła liczbę. W Tajpej zdobywczynią wyjątkowego medalu okazała się lekkoatletka z AZS AWF Wrocław Joanna Linkiewicz, która była druga w biegu na 400 m przez płotki (w Gwangju jej łupem padły dwa złota). W innym rodzaju rywalizacji, w akademickich mistrzostwach świata polscy studenci startują z powodzeniem od 1968 roku. Na III Akademickich Mistrzostwach Świata w łyżwiarstwie szybkim w Bassegla di Pine (Włochy, 3–6 marca 2016) Marcin Bachanek, Michał Domański i Sebastian Kłosiński wywalczyli srebrny medal w sprincie drużynowym. Jak się okazało, był to pięćsetny medal zdobyty przez Polaków na AMŚ.



Fot. https://www.przegladsportowy.pl

Literatura: APS 2017, nr 7 (346), s. 4; APS 2017, nr 4 (343), s. 3; APS 2016, nr 2 (333), s. 6.

18 goli w jednym meczu. Niewątpliwie azetesiacy byli prekursorami rozwoju hokeja na lodzie w Polsce. Klubowa supremacja AZS Warszawa w tej ciągle nowej u nas dyscyplinie sportu została ugruntowana w połowie lat 20. XX wieku przez przystąpienie do krajowych rozgrywek w barwach akademików reemigrantów z Kanady i USA. Od pierwszych mistrzostw krajowych w 1927 r. przez pięć kolejnych lat azetesiacy bezapelacyjnie zdobywali tytuły mistrza Polski. W czasach największych sukcesów do czołowych zawodników drużyny należał m.in. urodzony w Niemczech Aleksander Tupalski, piłkarz i hokeista w jednym, olimpijczyk. Na arenie międzynarodowej zasłynął tym, że w 1928 roku zdobył złoty medal z hokejową reprezentacją akademicką w Cortina d' Ampezzo. Na domowym podwórku dokonał nieco innego wielkiego wyczynu, który na polskich lodowiskach pozostał pewnie wyjątkowy do dzisiaj. Oto hokeiści AZS Warszawa na lodowisku w Warszawie, pokonali rywali z klubu Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego w rekordowym stosunku 30 : 0. Niezwykły udział w tym wyczynie miał Tupalski, który strzelił w tym meczu aż 18 goli!



Kierownik obozu treningowego Lucjan Kulej i trener Aleksander Tupalski na lodowisku w 1934 r. Zbiory NAC.

Literatura: R. Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015, s. 594–597.

300 BIJE 500. Na uniwersjadzie w Gwangju 2015 dwójka podwójna wagi lekkiej kobiet (Monika Kowalska i Marta Mikołajczak, studentki bydgoskich uczelni), zdobyła srebrny medal, a to oznaczało trzechsetny krążek uniwersjadowy dla Polski. Za to policzalne osiągnięcie ZG AZS ufundował obu wioślarkom kilkudniowe pobyty w jednym z ośrodków AZS.



Monika Kowalska i Marta Mikołajczak na podium akademickich mistrzostw świata w 2014 r. Fot. https://pomorska.pl/

Literatura: APS 2015, nr 6 (329), s. 11.

150 ZIMOWYCH… Na XXVII Zimowej Uniwersjadzie rozgrywanej w dwu miejscach, Strbskie Pleso i Granada, polscy studenci zdobyli 10 medali. Pierwszy, srebrny, już pierwszego dnia zmagań sportowych w sprincie techniką dowolną przypadł Ewelinie Marcisz z AZS AWF w Krakowie. To był 150. medal dla Polski zdobyty na uniwersjadach w sportach zimowych.

Literatura: APS, 2015, nr 3 (326), s. 3–4, 8–9.





Bieg i finisz Eweliny Marcisz z AZS AWF w Krakowie na XXVII Uniwersjadzie. Fot. za: APS, 2015, nr 3 (326), s. 3–4.

65 ŻÓŁTYCH KARTEK. Korespondent „Akademickiego Przeglądu Sportowego" Piotr Kuś w relacji z Akademickich Mistrzostw Europy w Futsalu w Poznaniu w lutym 2015 r. dokonał miłego dla statystyków sportu podsumowania zawodów: „Uczestnicy mistrzostw rozegrali łącznie 86 spotkań, w których padło aż 501 bramek, co daje średnią 5,83 gola. Studentki strzeliły 223 bramki, a studenci 278… Sędziowie pokazali zawodniczkom 27 żółtych kartek oraz czerwonych 6…, piłkarze zarobili 65 żółtych i 12 czerwonych…". Pan Piotr nie jest pewnie „szczegółarzem", „detalistą" i „aptekarzem", bo w całej relacji (liczbowym zawrocie głowy) była jednak spora doza poczucia humoru.



Ciekawe, ilu „kartkowiczów" znalazło się wśród stojących na podium piłkarzy? Fot. https://www.facebook.com/AZSwPoznaniu

Literatura: APS 2016, nr 2 (333), s. 8.

4436 koszy. Znaczącym impulsem w rozwoju oryginalnych form rywalizacji sportowej bądź sposobów (czasu trwania, skali, liczby uczestników etc.) okazały się olsztyńskie kortowiady. W pierwszym festiwalu (5–13 września 1987 r.), jak potem skrupulatnie podsumowano, w meczu piłki koszykowej rzucono 4436 koszy, w piłce nożnej strzelono 252 bramki, w piłce siatkowej rozegrano natomiast 90 setów. Od 1989 r. festiwal odbywa się w ośrodku AZS w Wilkasach nad Niegocinem na Mazurach, co absolutnie nie zmieniło upodobań studentów co do oryginalności i wyjątkowości sposobów rywalizacji sportowej.



Święto żaków olsztyńskich z 1987 roku. Fot. http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/51,150375,21831653.html?i=7

Literatura: *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 86.

13 „SIATKÓWEK". Na lep statystyki chwytają się i znakomici historycy. Popycha do tego język urzędniczych źródeł (sprawozdania i protokoły, spisy, wykazy), siła wyłaniających się z nich argumentów i wydawcy, którzy wymagają od badaczy dosadnego języka i „nierozpisywania się". Oto przykład takiej matematycznej reasumpcji:

> W latach sześćdziesiątych widoczna była progresja udziału zawodników AZS w przynależności do kadry narodowej. W 1965 r. AZS był reprezentowany przez 142 sportowców w 18 dyscyplinach sportu: akrobatyka (1), hokej na trawie (3), judo (5), kajakarstwo (1), lekkoatletyka (40), łyżwiarstwo szybkie (2), narciarstwo (12), pływanie i skoki do wody (6), piłka ręczna (5), podnoszenie ciężarów (4), siatkówka (13), strzelectwo (1), tenis stołowy (3), tenis ziemny (1), wioślarstwo (23) – w stosunku do ogólnego stanu kadry, który w tym roku wynosił 814 zawodników. W 1966 r. 156 (730), w 1967 r. 171 (928), a w 1968 r. – 183 (1016). W następnych latach zanotowano niewielki spadek liczby zawodników AZS w stosunku do ogólnej liczby sportowców kadry narodowej (1969 r. – 166 sportowców, w 1970 r. – 178, w 1971 r. – 154). W latach 1973–1976 dał się zaobserwować powolny, ale systematyczny wzrost liczby zawodników w ogólnej liczbie zawodników kadry

narodowej. W 1976 r. było 209 członków kadry narodowej na ogólną liczbę 1034 sportowców, przedstawicieli dyscyplin uprawianych w AZS. Natomiast w latach 1977–1980 nastąpił regres [...]. Liczba zawodników w kadrze narodowej i reprezentacji seniorów zmniejszyła się w 1977 r. do 160 sportowców (na ogólną liczbę 1061), w 1978 r. – 160 (1109), w 1979 r. – 157 (1087), a w 1980 r. 73 (574) w 24 dyscyplinach sportu.

Czyta się to marnie, ale bez metody statystycznej ten fragment urósłby pewnie do kilkunastu stron tekstu.

Literatura: H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 119–120.

109,7 KM/H. W roku 1963 w czasie rozgrywanych w Giżycku Bojerowych Mistrzostw Polski Stanisław Turketti (sternik) z załogantem Andrzejem Ostrowskim – studentem AWF Warszawa, ustanowili rekord Polski szybkości na bojerze M XV, wynoszący 109,7 km/h. Wynik ten przetrwał do dzisiaj w tabeli rekordów krajowych.



Mistrzostwa bojerowe z roku 1953. Fot. http://docplayer.pl/17369586-Zeglarstwo-lodowe-na-warmii-i-mazurach-rys-historyczny.html

Literatura: M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 98.

1000 BIJE 500. Stefan Dziedzic, zakopiańczyk, narciarz, dwukrotny olimpijczyk, trener i działacz sportowy, najdłużej i najmocniej emocjonalnie związany z AZS Zakopane (członek, a w latach 1951–1966 trener), wyliczył, że w czasie jego obecności w klubie ponad 1000 członków Klubu AZS Zakopane zdobyło wyższe wykształcenie. Wśród wychowanków i członków wymieniał profesorów, docentów, doktorów habilitowanych, lekarzy, inżynierów, dwóch posłów, i jednego scenografa, wiceministra oraz trenerów, instruktorów, nauczycieli, urzędników i panie domu też.



Czołowe zawodniczki biegaczki AZS Zakopane. Czy to wśród nich były te przyszłe panie domu?… Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 93.

Literatura: W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 68.

3 : 50. Tyle wynosił bilans bramkowy futbolistów AZS Warszawa w rozgrywkach sezonu 1924/1925 r. Akademicy pozostali czerwoną latarnią w tabeli A klasowych zespołów piłkarskich. Ledwie trzy strzelone bramki nie oznaczały, że zdobyli dzięki nim choćby jeden punkt. Prawda była niezwykle brutalna, bo akademicy przegrali wszystkie z 10 spotkań! Wkrótce zespół uległ rozpadowi, co wywoływało mieszane uczucia. Z jednej strony bowiem drużyny akademickie należały do prekursorów sportów zespołowych uprawianych przez młodzież studencką, cieszących się przy tym

olbrzymią popularnością, a z drugiej zespoły te nigdy poważnie nie zaistniały na piłkarskiej mapie Polski. Historycy na różne sposoby starają się wyjaśniać to symptomatyczne nie tylko dla środowiska warszawskiego zderzenie aspiracji z praktycznymi możliwościami. Poza dyskusją pozostają natomiast fakty – zwykle zespoły piłkarskie AZS okupowały dolne partie tabeli, a ich specjalnością stały się baraże o utrzymanie w wyższych ligach… Status ligowców dość często ratowały reorganizacje rozgrywek, a nie realne zdobycze punktowe. Kondycji futbolu akademickiego w stolicy nie poprawiła na długo fuzja AZS-u z KS „Orkan" (klubem szkolno-studenckim), która miała miejsce w końcu 1927 r. Zdaje się, że źródło ambarasu leżało w tym, że co najlepsi zawodnicy szybko ulegali namowom piłkarsko potężnych klubów Warszawy (np. „Polonii"). Patrz: *Futbolowy AZS*.



Piłkarze „Korony" przed meczem z Uniwersytetem Warszawskim w maju 1918 r. Fot. za: R. Gawkowski, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013, s. 18.

Literatura: R. Gawkowski, Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 80.

150 NA GŁOWĘ… W roku akademickim 2008/09, w roku obchodów stulecia AZS, największe ogólnopolskie rozgrywki akademickie przyjęły nową nazwę. Po przeprowadzonych dwudziestu pięciu edycjach Mistrzostw Polski Szkół Wyższych nowa ich forma przybrała nazwę Akademickich Mistrzostw Polski (rozgrywane już przez kluby AZS, a nie szkoły wyższe w rocznym cyklu rozgrywek). Wprowadzono rozgrywki w 40 dyscyplinach sportu oraz złożony system eliminacji. Powstawały rankingi AMP w klasyfikacji generalnej, jak również w poszczególnych typach wyższych uczelni państwowych i szkół niepublicznych. Zbudowano system, na który składa się obecnie ponad 70 imprez z ok. 30 organizatorami. Pojawiają się głosy krytyczne wobec „monumentalizmu" (*Najemnicy*) tego przedsięwzięcia i kosztów jego organizacji. Za zwolennikami AMP-ów przemawia jednak matematyka – jeśli bowiem wydatki AZS na AMP-y sięgają 1,5 mln, a bierze w nich udział ok. 15 tys. studentów, to koszt uczestnictwa jednego z nich wynosi tylko 150 zł.

Literatura: C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s.66; APS 2016, nr 7 (338), s. 6–7.

83 bije NBA. Cudze chwalimy i ekscytacja rozgrywkami z najwyższej basketowej półki świata nazbyt często przysłania rodzime osiągnięcia. Tymczasem swoisty rekord padł np. we Wrocławiu. Otóż podczas meczu klasy M koszykarzy w rozgrywkach o wejście do II ligi MKS AZS Politechnika Wrocław z „Pogonią" Wschowa zawodnik Politechniki – Andrzej Chybziński – uzyskał w jednym meczu... 83 punkty! Jest to chyba wrocławski rekord wśród koszykarzy Politechniki Wrocławskiej. Warto też pamiętać, że rozgrywający koszykarzy AZS Politechnika Świętokrzyska, Alan Jaworski, w III lidze małopolsko-świętokrzyskiej, drużynie „Regisu" rzucił 51 pkt. Wyczyn to gorszy od wyniku Chybzińskiego, ale Alan rzucał średnio w meczach po 40 pkt!!! Obu zawodników dzieli też spora różnica wieku i grali /-ją/ w różnych epokach rozwoju koszykówki…





Andrzej Chybziński (ur. 1956) jako zawodnik „Pogoni" Prudnik. Fot. wikipedia.pl; Alan Jaworski (ur. 1993), fot. https://rozgrywki.pzkosz.pl/liga/4/zawodnicy/p/1727/alan-jaworski/

Literatura: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 137, 82; APS 2016, nr 1 (332), s. 17.

KRÓLOWA AZS-u. Przed laty Bartłomiej Korpak i Stanisław Petka przekonywali o doniosłej roli sportu akademickiego w polityce państwa. Ponieważ ich opinie na temat jednej z kluczowych dyscyplin w tych relacjach oparte były na solidnym podłożu historycznym i zostały też zweryfikowane przez wyniki kolejnych lat, warto przytoczyć je w całości.

Lekkoatletyka to nie tylko królowa sportu, ale także dominująca dyscyplina na rynku akademickim. To 26% potencjału kadrowego szkolonego w Akademickich Centrach Szkolenia Sportowego i największa ilość sekcji (wszystkie kluby AZS AWF, AZS Poznań, AZS Łódź, AZS Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego). Panowanie lekkiej potwierdziła choćby uniwersjada w Gwangju w 2015, w której aż 12 spośród 18 medali zdobyli lekkoatleci. Jeśli „choćby" budzi wątpliwości, to rozwiała je Halina Hanusz, która przygotowała wykaz polskich multimedalistów letnich uniwersjad (do 2008 roku, w nawiasach barwy trofeów) z podaniem dyscyplin, w jakich zdobywano medale:

1. Grażyna Rabsztyn, lekkoatletyka – 4 medale (3–1–0),
2. Otylia Jędrzejczak, pływanie – 3 (3–0–0),
3. Irena Kirszenstein, lekkoatletyka – 3 (2–1–0),
4. Ryszard Parulski, szermierka – 4 (2–0–2),
5. Bohdan Gonsior, szermierka – 3 (2–0–1),
6. Ryszard Ostrowski, lekkoatletyka – 2 (2–0–0),
7. Małgorzata Guzowska, lekkoatletyka – 2 (2–0–0),
8. Robert Korzeniowski, lekkoatletyka – 2 (2–0–0),
9. Władysław Kozakiewicz, lekkoatletyka – 2 (2–0–0),
10. Elżbieta Krzesińska, lekkoatletyka – 4 (1–1–2).

Bilans 19 : 10 przekonuje…





Halina Hanusz i Bartłomiej Korpak – skarbnice wiedzy o AZS!

Maleńka próbka możliwości dr Haliny Hanusz. Tabela: Akademickie mistrzostwa świata organizowane przez AZS w Polsce w latach 1964–2006. Wg H. Hanusz, *Polska w światowym systemie współzawodnictwa sportu studenckiego w latach 1924–2007*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 97.

Lp.	Rok	Akademickie Mistrzostwa Świata	Miejsce	Termin
1.	1964	XI Drużynowe AMŚ w Szachach	Kraków	18 VII – 2 VIII
2.	1977	VII AMŚ w Piłce Ręcznej M	Warszawa	9 – 16 I
3.	1980	VI AMŚ w Judo	Wrocław	24 – 28 IX
4.	1984	AMŚ w Tenisie Stołowym	Gdańsk	2 – 9 IX
5.	1990	VII AMŚ w Biegach Przełajowych	Poznań	1 IV
6.	1992	III AMŚ w Wioślarstwie	Poznań	26 – 31 V
7.	1998	III AMŚ w Piłce Ręcznej K	Wrocław	28 VI – 5 VII
8.	2000	VI AMŚ w Wioślarstwie	Poznań	11 – 13 VIII
9.	2002	XIV AMŚ w Tenisie Stołowym	Wrocław	4 – 8 IX
10.	2002	VII AMŚ w Badmintonie	Kraków	12 – 13 IX
11.	2002	IV AMŚ w Kajakarstwie Górskim	Kraków	20 – 22 IX
12.	2004	VI AMŚ w Zapasach K i M	Łódź	3 – 6 VI
13.	2006	XVIII AMŚ w Piłce Ręcznej K i M	Gdańsk	1 – 9 VII
14.	2006	X AMŚ w Futsalu	Poznań	26 VIII – 3 IX
15.	2006	V AMŚ w Kajakarstwie Górskim	Kraków	8 – 10 IX
Uniwersjady				
1.	1993	XVI Zimowa Uniwersjada	Zakopane	5 – 14 II
2.	2001	XX Zimowa Uniwersjada	Zakopane	7 – 17 II

Literatura: B. Korpak, S. Petka, *Sport akademicki w polityce państwa*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t.I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, **s**. 109; APS 2015, nr 6 (329) s. 5–6; H. Hanusz, *Polska w światowym systemie współzawodnictwa sportu studenckiego w latach 1924–2007*, [w:] Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci, t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 94, 97.

1111, 2222, 3333, 4444. To zestawienie liczb nie jest tajemnym szyfrem, a ilustruje inwencję studentów z Filii Zamiejscowego Wydziału warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej. Znaczenie tej sekwencji najlepiej wyjaśniają wspomnienia jednego z pomysłodawców kryjącego się za tym ciągiem liczb, dr. M. Bytniewskiego:

> Grupa studentów IV roku razem z opiekunką grupy Marią Danilkiewicz postanowiła pozostawić w pamięci dla potomnych wspaniałą współpracę przez cztery lata studiów najbardziej usportowionej grupy. Wybrano sztafetową formę biegu na dystansie 1111 km, będącym jednocześnie udaną próbą ustanowienia rekordu świata na tym dystansie. Eksperyment przeprowadzony został na 11-osobowej grupie zawodników AZS Biała Podlaska. Próbę przeprowadzono w dniach od 11–14 grudnia 1980 roku, a honorowy start odbył się dokładnie o godzinie 11.00. [...] W poprzednim roku przez kraj przetoczyła się fala strajków i sytuacja polityczno-społeczna była bardzo trudna; dotyczyła także wielu problemów na Uczelni. Grupa inicjatywna studentów zwróciła się do mnie z prośbą o opiekę merytoryczną nad organizacją biegu sztafetowego na dystansie 2222 km. Sztafetowy bieg na dystansie 2222 km został zorganizowany i przeprowadzony w dniach od 7 do 14 grudnia 1981 roku na stadionie lekkoatletycznym AWF w Białej Podlaskiej. [...] Dnia 25 grudnia 1984 roku grupa studentów naszej Uczelni założyła Klub Miłośników Biegania „Dystans" przy Radzie Uczelnianej SZSP AWF Biała Podlaska. Jej przewodniczącym został Krzysztof Piech, a zastępcą Mirosław Dras. Od tego czasu wszystkie imprezy biegowe były inicjowane przez ten klub. W roku 1983 studenci z Wrocławia pobili rekord w biegu sztafetowym na dystansie 2222 km. Z inicjatywy członków klubu „Dystans" oraz przy poparciu samorządu studenckiego i władz uczelni podjęto próbę przebiegnięcia dystansu 3333 km. Bieg rozpoczął się 5 grudnia 1984 roku o godz. 12.00 i trwał nieprzerwanie do 18 grudnia do godz. Na dystansie 4444 km studenci z Białej biegali w roku 1984, a na 5555 dopiero 11 później (w roku 1994). Klub „Dystans" wspólnie z Radiem dla Ciebie był organizatorem sztafety na 5555 km trwającej bez przerwy dzień i noc od 1 do 24 czerwca.



Przed startem sztafetowego biegu na dystansie 1111 km. Fot. za: *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 25m.



Uczestnicy Biegu na 3333 km. Fot. za: *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 30.

W tym czasie zawodnicy pokonywali w ciągu doby ok. 300 km. Trasa biegu prowadziła terenami województw bialskopodlaskiego, siedleckiego, ostrołęckiego, ciechanowskiego, płockiego, skier-

niewickiego, radomskiego i warszawskiego. W miejscowościach położonych na trasie odbywały się festyny, widowiska, imprezy kulturalno-sportowe oraz turystyczno-rekreacyjne. Była to doskonała okazja do popularyzacji turystyki, zdrowego stylu życia i aktywnego wypoczynku. Należy zatem podkreślić, że od samego początku nie chodziło wyłącznie o bicie abstrakcyjnych rekordów. Warto pamiętać, że w trakcie pierwszych edycji biegu prowadzono specjalistyczne badania jego uczestników. Dzięki zebranemu tą drogą (doświadczenie!) materiałowi uzyskano doskonałe podstawy źródłowe do powstania wielu prac dyplomowych.



Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie 1929/1930–2009/2010. Księga pamiątkowa, red. K. Zuchora, K. Hądzelek, Warszawa 2010, s. 455; W. J. Burzyński, *Uwagi o wychowaniu i sytuacji socjalno-bytowej w uczelni bialskiej*, [w:] *Akademia WF na Podlasiu. Filia i Zamiejscowy Wydział warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1990, s. 61; M. Bytniewski, *Od 1111 km do 5555 km*, [w:] *40 lat minęło... : Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 25 i nn.

Plakat kolejnego biegu na 5555 km. Za: *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 35.

DOMINATORKI. 2 kwietnia 1982 roku Klub AZS Uniwersytetu Śląskiego przejął drużynę Klubu Hokeja na Trawie „Budowlani" Katowice. Trenerem drużyny został Ryszard Twardowski, olimpijczyk z Monachium w hokeju na trawie. Drużyna grała w ośrodku „Startu" w Katowicach-Muchowcu. W 1982 roku zdobyła 3. miejsce w mistrzostwach Polski, a rok później drugie miejsce. Rok 1984 przyniósł przełamanie dominacji drużyn wrocławskich w kobiecym hokeju na trawie. Drużyna AZS UŚ została mistrzem Polski. Tytuł ten dzierżyła przez następne dwa lata. W 1986 roku drużyna zdobyła w 14 meczach 28 pkt, mając bilans bramkowy 128 : 2. W sumie seniorki, juniorki oraz juniorki młodsze zdobyły 13 tytułów mistrza Polski na boisku i w hali. Krajowe sukcesy sprawiły, że drużyna występowała w Pucharze Europy Mistrzów Krajowych.



K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 41–5, s. 165.

DOMINATORZY. Drużyna rugbystów z AZSAWF aż siedmiokrotne osiągała zaszczytny tytuł mistrza Polski (1980, 1981, 1982, 1984, 1985, 1986, 1988); aż sześciokrotnie pod wodzą trenera i zawodnika Andrzeja Kopyta. W latach osiemdziesiątych zawodnicy z Bielan zdobyli niemal tyle samo tytułów mistrzowskich, co łącznie w latach 1958–1979. Żadnemu klubowi polskiemu nie udało się pobić tego wspaniałego rekordu w jednej dekadzie ani nawet w całej historii klubu. Tylko w latach 1983 i 1987 warszawscy akademicy zostali zepchnięci na pozycję wicemistrza. Dopiero w roku 1989 AZS AWF znalazł się poza pierwszą trójką mistrzostw Polski. Swego czasu podobne rezultaty osiągali na przełomie lat 70. i 80. XX wieku szpadziści z AZS Politechnika Wrocław. Wyczynem bez precedensu było zdobycie przez nich mistrzostwa Polski aż 10 razy z rzędu…



Drużyna rugby AZS-AWF Warszawa w 1956 r.



Andrzej Kopyt (ur.1943). Zawodnik AZS AWF Warszawa (1965, 1972–1998, złote medale seniorów 1973, 1977, 1979, 1980, 1981, 1982, 1984, 1985, 1986, 1988, srebrne: 1974, 1975, 1983, 1987, brązowe: 1976, 1978, 1995, 1996, 1997, 1998, zdobywca Pucharu Polski: 1981, 1983). Za http://www.pzrugby.pl/Reprezentanci,52.



Na zdjęciu Swornowski kontra Felisiak walczą o wejście do finału w turnieju indywidualnym. Wygrywa Leszek Swornowski i on zostaje Mistrzem Polski. Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 271.

Literatura: M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 272.

12-KROTNA PRZEBIERANKA. Jeśli myśleć o bijących rekordy w dziennym przebieraniu się i zmienianiu szat, to przeciętny Polak odpowie pewnie, iż na pierwszym miejscu w takim rankingu znaleźć się powinny modelki i aktorzy. Nic bardziej błędnego. Pamiętniki **azetesianek** z Wrocławia przekonują, że przynajmniej przed laty rzeczywistość wyglądała zgoła inaczej.

> Słoneczna Uczelnia to nie tylko miły slogan. To były naprawdę radosne i piękne studia, wymagające jednak dużego wysiłku fizycznego i psychicznego. W rozmowach z kolegami z innych uczelni tłumaczyłyśmy, że nasze studia to nie tylko „fikołki". Niech spróbuję grać w koszykówkę półtorej godziny i po dwudziestu minutach przerwy być gotowymi na wykład z anatomii czy fizjologii, wysłuchać go i zanotować (o skrypty było trudno). Zmorą było ciągłe przebieranie się i podróże po mieście. Pływanie przy ulicy Teatralnej, gimnastyka w „Zameczku", akademiku w Pedecie. Pamiętamy taki semestr, w którym jeden dzień w tygodniu był dniem „rozbieranym". Dwanaście razy musiałyśmy się przebierać. Na wykłady nie wolno było chodzić w dresie….



Zjazd Absolwentów. Rocznik 1958, fot. „Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Biuletyn Absolwenta" 2008, nr 43, s. 7.

Literatura: K. Kustosik-Welon, K. Krzaczkowska-Hęćka, *Rocznik 1958. Pięćdziesiąt lat minęło jak jeden dzień* [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 251.

18 SKARPETEK. Po tygodniu zmagań sportowych rozgrywanych w ramach organizowanej przez AZS Akademii Techniczno-Rolniczej w Olsztynie (I Sportowego Festiwalu Studenckiego Kortowiada) podsumowano wydarzenia rywalizacji studentów z Wrocławia, Warszawy, Krakowa, Opola i miejscowych olsztyniaków. Okazało się, że w meczach w piłkę koszykową rzucono 4436 koszy, strzelono w piłce nożnej 252 bramki, w piłce siatkowej rozegrano 90 setów. Opublikowano też klasyfikację końcową, przyznając liczne cenne nagrody: 1. Wrocław – 89,5 (dzban plus cukierki, plus 22 skarpetki AZS); 2. Opole – 58 (25 koszulek); 3. Kraków – 55 (18 skarpetek)… (patrz też *Stąpanie po ziemi*).



Skarpety wręczane jako nagrody w Olsztynie wyglądały zupełnie inaczej, ale po latach w zakresie marketingu wraca stare. Fot. https://sites.google.com/site/zepterazsuwhandballteam/team-announcements/skarpetkiklubowe

Literatura: B. Korpak, *Kortowo widziane z Warszawy*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 94.

LEWANDOWSKI… w spódnicy (!?)

Sezon 2004–2005 w II kobiecej lidze piłki nożnej zespół AZS PSW Biała Podlaska zakończył z siedemnastoma zwycięstwami i jednym tylko remisem. Imponujący dorobek punktowy (52) z wyjątkowym bilansem bramek 151 : 12 uzupełniała rzadka efektywność najskuteczniejszej zawodniczki drugiej ligi Pauliny Krawczak (ur. 1985). Późniejsza dwukrotna reprezentantka kraju w 2005 roku strzeliła aż 57 goli! Kudy tam Lewandowskiemu do takiego rezultatu… „Dobre oko" Pani Pauliny sprawiło, że pracuje obecnie jako nawigator w Centrum Operacji Sił Powietrznych. Mówi o sobie:



Sport uprawiam od kiedy pamiętam. Kiedy zakończyłam piłkarską karierę w klubie AZS PSW Biała Podlaska (2010 rok), poświęcam czas na bieganie, rower, rekreacyjną piłkę nożną, basen itp. Robię wszystko, aby czerpać przyjemność z wszelakiej aktywności fizycznej.

R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 12, 18. Fot. http://www.biegusiem.pl/czlonkowie/63-paulina-krawczak

MNIEJ NIŻ WENTA. Okazuje się, ze skuteczność sportowca mierzyć można skalą mniejszą niż słynna „jedna Wenta" (**15 sek.**). Przekonuje do tego reporter APS, który **relacjonował rozgrywane** w Gliwicach 19–20 maja 1995 roku Mistrzostwa Politechnik w Judo Mężczyzn. Odnotował on, że „Burzę oklasków zebrał zawodnik gospodarzy, aktualny akademicki mistrz świata Bronisław Wołkowicz. Niestety, nie dał długo patrzeć na swą walkę, zakończył ją po **13 sekundach** efektownym rzutem ippon".



Bronisław Wołkowicz, dzisiaj jest trenerem judoków AZS Politechnika Śląska. Fot. http://gliwice.naszemiasto.pl

Literatura: APS 1995 nr 6 (113), s. 14–15.

80 m PRZEZ PŁOTKI. W IO w Meksyku Danuta Straszyńska (AZS Kraków) w biegu na dystansie 80 m przez płotki zajęła szóste miejsce. Warto podkreślić, że Danuta Straszyńska w finale zawodów olimpijskich ustanowiła wieczysty rekord Polski na tym dystansie z wynikiem 10,50 w pomiarze ręcznym i 10,60 w pomiarze elektronicznym. Od 1969 r. zaniechano bowiem w lekkoatletyce światowej uprawiania konkurencji na dystansie 80 m przez płotki kobiet, wprowadzając w zamian bieg na dystansie 100 m, z wydłużonymi odcinkami między płotkami. Tak więc rezultat Danuty Straszyńskiej w Meksyku było ostatnim zanotowanym oficjalnie na liście rekordów Polski na tym dystansie.



Danuta Straszyńska-Kossek https://pl.wikipedia.org

Literatura: H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 152.

260 MEDALI. Potęgę ogrom i skalę sportowych osiągnięć AZS AWF Warszawa, utworzonego 24 listopada 1949 roku, oddawać można na różne sposoby, ciągle pozostając przy matematyczno-statystycznych wyliczeniach. Istnieje szansa, aby uczynić to z pomocą zdobywanych przez zawodników klubu punktów uzyskanych we współzawodnictwie w sporcie wyczynowym AZS za poszczególne lata tej rywalizacji. Można epatować liczbą azetesiaków, którzy wchodzili w skład kadry narodowej (także juniorów i młodzików). Wypada szokować nawet liczbą aktywnych sekcji sportowych. Najbardziej przekonuje jednak liczba trofeów zdobytych na najbardziej prestiżowych zawodach. Robert Gawkowski pisze:

Kronikarze klubowi obliczyli, że reprezentanci AZS AWF są zdobywcami: 105 medali wywalczonych na mistrzostwach Europy (33 złote; 34 srebrne; 38 brązowych), 76 medali zdobytych na mistrzostwach Świata (22 złote; 25 srebrnych; 29 brązowych), 58 medali uzyskanych na letnich uniwersjadach (18 złotych; 12 srebrnych; 28 brązowych), 21 medali wywalczonych na igrzyskach olimpijskich (7 złotych, 7 srebrnych, 7 brązowych). Łącznie na największych imprezach międzynarodowych zawodnicy AZS-AWF Warszawa zdobyli 260 medali!

R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 204.

W koloratkach i habitach…

Studenci sportowcy doskonale rozpoznają i odnajdują się **na** seminariach, które pomagają wygotować prace dyplomowe we wszystkich bodaj typach uczelni publicznych oraz niepublicznych. Wielu też z pewnością uczestniczyło w seminariach naukowych organizowanych w murach licznych, szacownych uczelni, w których można prezentować swoje osiągnięcia naukowe lub zapoznawać się z dorobkiem innych. Nieliczni z azetesiaków pamiętają seminaria nauczycielskie, które w dawnym systemie edukacji (jako szkoły o charakterze „półwyższym") nie tylko kształciły nauczycieli szkół podstawowych, ale przyszłym edukatorom dawały też szanse aktywnego uczestnictwa w akademickim sporcie. Przynajmniej od końca lat 90. XX wieku relacje AZS z seminariami poczęły wyglądać zgoła inaczej. Nowy wymiar tego aliansu pojawił się z dwu zasadniczych powodów. Po pierwsze – w ostatnich dekadach (szczególnie od pontyfikatu Jana Pawła II począwszy) Kościół na wiele sposobów przekonuje, że w swym nauczaniu i związanej z tym aktywnością nie lekceważy spraw ciała, cielesności i szeroko pojmowanej kultury fizycznej. Po drugie, oparta na otwartości i tolerancji misja AZS, polegająca na wspieraniu i organizowaniu sportu akademickiego we wszystkich typach uczelni wyższych, mogła być w przypadku seminariów duchownych w pełni realizowana dopiero w nowej, postkomunistycznej rzeczywistości (na nieco innych zasadach kreowano relacje AZS *versus* niepubliczne szkoły świeckie).

Nie znaczy, to że wcześniej nie istniały absolutnie żadne formy sportowej współpracy między seminariami duchownymi a świeckimi szkołami wyższymi. Były one jednak dość sporadyczne, temporalne i nie opierały się na jakiejś trwałej wizji współdziałania. Na przykład w latach 80. XX wieku



drużyny piłki nożnej AZS WSInż. w Zielonej Górze grywały z alumnami z seminarium duchownego z Paradyża.

W latach 80. niekiedy rozgrywano tak wyjątkowe mecze, jak ten drużyny piłki nożnej AZS WSInż w Zielonej Górze z alumnami seminarium duchownego z Paradyża. Fot. za: A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s. 15.

Niewiele z tego wynikało, co najwyżej rzecz traktowano jako ciekawostkę. Istotną cezurę we wzajemnych relacjach wyznacza dopiero rok 1998, bo w nim właśnie powołano do życia (19 grudnia) Klub Uczelniany AZS przy Wyższym Seminarium Duchownym w Częstochowie (siedziba klubu mieści się w Częstochowie przy ul. św. Barbary 43). Klub okazał się szóstym w chronologii klubem uczelnianym AZS w Częstochowie, a pierwszym w Polsce, jeśli chodzi o kleryków! Warto podkreślić, że w zebraniu założycielskim uczestniczyło aż 50 alumnów! Późniejszy prezes Łukasz Dybowski (lata 2003–2005) wspominał:

> Pierwszym prezesem naszego Klubu został wybrany Łukasz Ociepa — student IV roku (jego zastępcą został natomiast Tomasz Psot i Michał Wieczorek, D.S.). Działając w oparciu o statut AZS i regulamin Klubu w ramach Klubu Uczelnianego AZS przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, studenci filozofii i teologii, na równych prawach ze studentami innych uczelni, mogą (odtąd, D.S.) brać udział w ligowych rozgrywkach, turniejach sportowych oraz korzystać z funduszu AZS. Zajęcia sportowe, na początku okresu działalności AZS, realizowane były w następujących dyscyplinach: tenis stołowy, piłka siatkowa, piłka koszykowa, szachy.

W latach 1998–2008 działalnością Zarządu KU AZS WSD kierowali klerycy: Łukasz Ociepa (1998–2000), Michał Wieczorek (2000–2003), Łukasz Dybowski (2003–2005), Piotr Sokalski (2005–2007) i Paweł Kulasiewicz (2007–2008). Sport amatorski realizowano w WSD przede wszystkim w tenisie stołowym, ale sporą atencją kleryków cieszyła się też piłka nożna (również w odmianie futsalowej), piłka koszykowa, siatkowa i szachy. Obiektów użyczała niekiedy częstochowska Wyższa Szkoła Pedagogiczna oraz SP nr 18 w Częstochowie. W kwietniu 2001 r. przy Wyższym Seminarium Duchownym w Częstochowie została oddana do użytku sala sportowa. Uroczystego poświęcenia nowej sali dokonał ks. Arcybiskup Metropolita Częstochowski dr Stanisław Nowak podczas corocznej Pielgrzymki Kapłanów na Jasną Górę. Stało się to asumptem do rozszerzenia oferty sportowej uczelni i podnoszenia sprawności oraz umiejętności alumnów.

Początki były jednak trudne i nakazywały pewną roztropność działania, skoncentrowania się na dyscyplinach raczej klubowych niż spektakularnych i jednocześnie kosztownych. Pierwszy Zarząd postanowił organizować cyklicznie mistrzostwa Polski dla alumnów wyższych seminariów duchownych z wybranej dyscypliny sportu. Wtedy postawiono na tenis stołowy (tani, klubowy, demokratyczny). W wyniku wspólnej inicjatywy ks. dr. Jana Wątroby, ówczesnego rektora Wyższego Seminarium Duchownego oraz działaczy Klubu Uczelnianego AZS Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie oraz niestrudzonego popularyzatora tej dyscypliny sportu dra Wiesława Pięty, wiceprezesa KU AZS WSP Częstochowa, doprowadzono do organizacji (19–20 marca 1999) I Mistrzostw Polski Wyższych Seminariów Duchownych (WSD) w Tenisie stołowym. Patronat nad zawodami objął ks. Arcybiskup Diecezji Częstochowskiej dr Stanisław Nowak, a medialnie zawody wspiera katolicki tygodnik „**Niedziela**". Na wszelkie sposoby organizatorów wielu edycji częstochowskich mistrzostw wspierał ks dr Jan Wątroba, rektor WSD. Dzisiaj o medale w tych mistrzostwach rywalizują klerycy z bodaj wszystkich polskich seminariów duchownych (**o historii tych zawodów patrz poniżej**).



Ciekawe, że międzyseminaryjne współzawodnictwo alumnów odbywa się także w innych dyscyplinach: piłce nożnej, siatkowej i koszykówce.

W 2011 r. w obiektach Politechniki Radomskiej odbyły się Mistrzostwa Polski Wyższych Seminariów Duchownych w Halowej Piłce nożnej. Gospodarzem turnieju był seminaryjny mistrz Polski w halowej piłce nożnej, WSD w Radomiu. Otwarcia turnieju dokonał ks. bp Henryk Tomasik, ordynariusz Diecezji Radomskiej oraz rektor Politechniki Radomskiej, profesor Mirosław Luft (obaj na fotografii). W zmaganiach wzięło udział 16 reprezentacji seminariów niemal ze wszystkich diecezji oraz oo. franciszkanie z seminarium zakonnego Katowice-Panewniki. Fot. A. Mirosz, *Seminarzyści grali na politechnice*, „Z Życia Politechniki Radomskiej" 2011, nr 1(40), s. 20.

Mimo to azetesiacy w koloratkach nie są chyba gotowi do rywalizacji na przykład ze swymi kolegami z AWF-ów. Do sportu podchodzą w sposób bardzo roztropny i racjonalny. W 2015 roku mówił o tym tuż po zakończeniu już XVIII Mistrzostw Polski Seminariów Duchownych w Tenisie Stołowym, wybrany po raz kolejny na prezesa KU AZS Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie, Michał Sokalski:

> Racja w przysłowiu: „W zdrowym ciele, zdrowy duch". Na studiach, zwłaszcza w seminarium, prowadzimy dość siedzący tryb życia. Specyfiką naszego klubu jest dość ograniczona działalność. Wynika to z organizacji życia w seminarium. Chociaż nie jesteśmy w stanie grać w wielu rozgrywkach miejskich czy ogólnopolskich, to staramy się startować przynajmniej w tych między seminariami.

Okazuje się, że działalność częstochowskich azetesiaków ma istotne znaczenie dla ich przyszłej pracy duszpasterskiej:

> Większość z nich to obecni wikariusze na różnych parafiach. Jednak pomimo wielu obowiązków duszpasterskich znajdują siły na aktywne spędzanie czasu. Miłość do sportu, którą rozwijali w czasie studiów, często trwa nadal. Oprócz seminaryjnych klubów sportowych istnieją także drużyny siatkarskie czy piłkarskie księży. Doświadczenie zdobyte w naszym klubie przekłada się na pracę w parafii.

Istotnie, w życiu wielu wspólnot katolickich sport poczyna odgrywać ważką rolę (parafiady) i – jak widać – nie dzieje się to wyłącznie za sprawą Salezjańskiej Organizacji Sportowej.

Umieszczona na koszulkach nazwa budzić może olbrzymi respekt, choć *de facto* wiąże się z udziałem zakonników w majowych (2019 r.) finałach IX Mistrzostw Polski Seminariów Duchownych w Piłce Siatkowej. Sami organizatorzy („Hosianum" WSD Metropolii Warmińskiej w Olsztynie) pisali o nich w następujący sposób:

> Niesamowite emocje sportowe, pomoc profesjonalnych sędziów, przygotowana przez braci kleryków transmisja *live*, niezbędne wsparcie wielu kibiców, a przede wszystkim zdrowa i braterska rywalizacja, przełożyły się na pełne profesjonalizmu i radości zawody. Złoty medal w turnieju zdobyła drużyna WSD z Rzeszowa. Drugie miejsce przypadło braciom franciszkanom z Krakowa i Kalwarii Zebrzydowskiej. Nasza drużyna zdobyła tym razem medal brązowy.



Nie omieszkano dodać, że było to „bardzo owocne fizycznie i duchowo spotkanie". Fot. http://www.hosianum.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=914:mistrzostwa-seminariow-w-pilce-siatkowej&catid=79&Itemid=565

Literatura: A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s. 15; Ł. Dybowski, *Prezentacja Klubu Uczelnianego AZS Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2003, t. V, s. 195–198; K. Obodyński, *Rola Akademickiego Związku Sportowego w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej w latach 1945–2005*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci,* t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 14; W. Pięta, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy.* In honorem *Andrzej Grubba*, Łódź 2010, s. 207–209; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 39; APS 2015, nr 8 (331), s. 21.

Mistrzostwa Polski Wyższych Seminariów Duchownych w Tenisie Stołowym





Powyżej prezes KU AZS Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie Michał Sokalski oraz uczestnicy XVIII Mistrzostw Polski Seminariów Duchownych w Tenisie Stołowym. Fot. za: APS 2015, nr 8 (331), s. 21.



Poniższy tekst stanowi ogromny skrót wprowadzenia do książki *Duchowy GPS sportowca* (Częstochowa 2017), inspirowanej dwudziestą edycją Mistrzostw Polski Wyższych Seminariów Duchownych i Zakonnych w Tenisie Stołowym zorganizowanych w 2017 roku w Częstochowie. Autorem książki jest ks. dr hab. Arkadiusz Olczyk (1966–2018) – wieloletni wykładowca teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Częstochowskiej, w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Sosnowieckiej, w Wyższym Instytucie Teologicznym w Częstochowie oraz na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. To jednocześnie były reprezentant seminarium częstochowskiego w kleryckich rozgrywkach piłki siatkowej i nożnej w Krakowie, pochłonięty też pasją do tenisa stołowego…



Ks. dr hab. Arkadiusz Olczyk. Był autorem wielu książek z zakresu teologii moralnej, bioetyki, duchowości i historii oraz ponad 250 artykułów naukowych i popularno-naukowych dotyczących podobnych zagadnień. Fot. www.niedziela.pl/artykul/38173/Zmarl--ks-Arkadiusz-Olczyk

Współautorami wspomnianego wstępu (s. 9–19) są dr Wiesław Pięta (niestrudzony animator tenisa, nie tylko w częstochowskim AZS) oraz Janusz Haszcz (trener tenisistów WSD w Częstochowie).

> Otóż, inicjatorem powołania KU AZS przy WSD w Częstochowie był dr Wiesław Pięta (częstochowskie WSD było pierwszą duchowną uczelnią w Polsce, przy której powstał Klub Uczelniany AZS). Po przyjęciu statutu i regulaminu klubu oraz wyrażeniu zgody przez ówczesnego rektora WSD ks. prof. dr. hab. Antoniego Troniny uchwałą z dnia 19 grudnia 1998 roku został powołany KU AZS WSD. W pierwszych latach działalnością klubu kierowali klerycy: Łukasz Ociepa (1998–2000) oraz Michał Wieczorek (2000–2003). Początkowo częstochowscy alumni uprawiali piłkę siatkową, piłkę koszykową, tenis stołowy i szachy (potem także futsal i unihokej). Pierwszym z pomysłów była ogólnopolska promocja klubu poprzez organizację centralnych zawodów. Wtedy też zrodził się pomysł zorganizowania mistrzostw Polski wyższych seminariów duchownych w tenisie stołowym.

I. Mistrzostwa Polski odbyły się w dniach 19–20 marca 1999 r. Sędzią głównym zawodów był Jerzy Łęgowik – zasłużony działacz tenisa stołowego w Częstochowie. Organizacyjnie zawody przygotowali: Wiesław Pięta, ks. Grzegorz Zabłocki i kleryk Łukasz Ociepa. W ceremonii zakończenia uczestniczyli: abp Stanisław Nowak, rektor WSD ks. dr Jan Wątroba, [...] oraz Mieczysław Hrehorów – honorowy członek Zarządu Głównego AZS. [...] Pierwsze mistrzostwa zgromadziły na starcie 19 kleryckich drużyn z całej Polski [...].

W 2000 r. (w drugich mistrzostwach, D.S.) o medale walczyło ponad 60 kleryków z 20 seminariów duchownych.

W III. mistrzostwach w 2001 r. wystartowało ponad 50 alumnów z 14 drużyn. W tych mistrzostwach po raz trzeci z rzędu mistrzem Polski został Łukasz Lewandowski (były reprezentant Polski kadetów). [...] po raz pierwszy okolicznościowe koszulki dla wszystkich uczestników ufundowała redakcja „Tygodnika Katolickiego Niedziela", co stało się już tradycją tych zawodów.

Medalistów (*czwartych mistrzostw,. D.S.*) uhonorowano pamiątkowymi medalami i albumami z okazji 75-lecia istnienia WSD w Częstochowie.

Jubileuszowe, V mistrzostwa zgromadziły 59 seminarzystów z 16 seminariów. Zostały one już samodzielnie zorganizowane przez KU AZS WSD pod kierunkiem Łukasza Dybowskiego, nowego prezesa klubu sportowego (2003–2005).

W mistrzostwach (szóstych, D.S.) zadebiutowali alumni seminariów zakonnych. W zawodach wystartowało 64 seminarzystów z 20 uczelni. [...] materiał filmowy.… wyemitowano w TVP1…

W styczniu 2005 r. zorganizowano

VII. mistrzostwa WSD. O tytuł najlepszego tenisisty stołowego rywalizowało 59 zawodników z 20 seminariów diecezjalnych i zakonnych. [...]…. tytuł najlepszych przypadł klerykom Seminarium Tarnowskiego.

VIII. mistrzostwa (ponownie wspierane finansowo przez ZG AZS, D.S.) zgromadziły 57 zawodników z 19 seminariów duchownych i zakonnych. Funkcję prezesa kleryckiego klubu sportowego sprawował Piotr Sokalski (2005–2006).

W styczniu 2007 r. odbyły się IX. mistrzostwa. O tytuł drużynowego mistrza Polski rywalizowało 52 alumnów z 17 seminariów. Otwarcia i zakończenia dokonał, jak poprzednimi laty, abp Stanisław Nowak. [...]

Do X. mistrzostw Polski zgłosiła się [...] rekordowa liczba zespołów, bo aż 25 drużyn, co dało w sumie liczbę 76 zawodników. [...]

Na XI. mistrzostwach Polski WSD w tenisie stołowym (9–12 grudnia 2008 r.) tytuł mistrza Polski trafił po raz drugi z rzędu do Zamościa. Ówczesnym prezesem kleryckiego klubu AZS w Częstochowie był Arkadiusz Makles.[...].

Rekordowymi zawodami pod względem ilości uczestników okazały się XII. mistrzostwa Polski, w których udział wzięło prawie 100 zawodników. [...] Złoto wywalczyła ponownie ekipa z Seminarium Zamojsko-Lubaczowskiego.[...]

Zwycięzcą turnieju drużynowego (w XIII. Mistrzostwach Polski Wyższych Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych w Tenisie Stołowym, D.S.) została reprezentacja seminarium Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych z Krakowa. [...]

W XIV. mistrzostwach, w których wzięło udział 51 kleryków z 15 seminariów diecezjalnych i zakonnych, drużynowymi mistrzami Polski została drużyna WSD ze Świdnicy.

W XV. mistrzostwach *(10–13 grudnia 2012 r., dop. D.S.)* … po raz pierwszy rywalizowali też klerycy z WSD w Grodnie na Białorusi. [...] Gościem specjalnym był srebrny medalista z Barcelony w piłce nożnej – Jerzy Brzęczek.

Po raz pierwszy (na XVI. mistrzostwach, D.S.) użyto w turnieju komputerowego systemu rozgrywek. [...] Laur zwycięzców drużynowych (w XVII. mistrzostwach, D.S.) zdobyli gospodarze – klerycy z Częstochowy. [...

]XVIII. mistrzostwa Polski (29 listopada do 2 grudnia 2015 r., D.S.) ubogacił występ najlepszego rapera wśród polskich księży, ks. Jakuba Bartczaka, oraz rytmy hip-hopowe. [...] drużynowo kolejność była następująca: AWSD Białystok, WMSD Opole i WSD Przemyśl.

> Z kolei XIX. mistrzostwa zgromadziły kleryków z 12 seminariów duchownych i zostały rozegrane w dniach 7–10 listopada 2016 r. Pierwszą piłeczkę odbił abp. Wacław Depo.[...].
>
> Przed nami kolejne, jubileuszowe XX. Mistrzostwa Polski Wyższych Seminariów Duchownych w Tenisie Stołowym. [...] Niech zatem Matka Częstochowska sprawia, by poprzez sport wzrastali kapłani na miarę naszych czasów.

Ten ekscerpt ze wstępu nie oddaje istoty całej pracy, bo jej autor w spektakularny i prosty sposób opowiada o stosunku Kościoła do sportu. Jeśli zatem ktoś nie zna niebiańskich opiekunów sportowców, warto z tego GPS-u skorzystać…

Nie tylko AZS KUL. Akademików w koloratkach kojarzy się bodaj najczęściej ze sportowcami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dzieje się tak dlatego, bo tradycje AZS Lublin sięgają początku lat 20. XX i klub ten zalicza się do wąskiego grona najstarszych w Polsce. W chwili obecnej akademicy sportowcy działają nie tylko w seminariach duchownych. KU AZS Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie zawiązano w 1968 r. Jest zadziwiające, iż już w pierwszym roku istnienia działało w nim aż 7 sekcji skupiających łącznie 160 członków. W latach 70. liczby te ustabilizowały się na poziomie 5 sekcji i blisko 200 członków. Teoretycznie niemal co czwarty student ATK należał do AZS. U progu kolejnej dekady liczba członków spadła niemal o połowę, a w latach 1980–83 klub w statystykach nie wykazywał żadnej działalności. Już jednak rok później, w 1984, AZS ATK przeżył prawdziwą reaktywację – ponownie działało w nim 5 sekcji ze 116 członkami. W 1999 r. ATK przekształciła się w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego**.** Obecnie na UKSW działa AZS zrzeszający grubo ponad setkę sportowców. Jeśli chodzi o KU AZS Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. to powstał on w 1976 r., a *spiritus movens* tego przedsięwzięcia był ówczesny kierownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu ChAT **Zbigniew Dziubiński.** Jego zapał do biegania (w zawodach uczelnianych startował wraz ze studentami) udzielił się niejednemu akademikowi.



Prof. dr hab. Zbigniew Dziubiński jest kierownikiem Katedry Nauk Społecznych Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, a także wiceprzewodniczącym Polskiej Akademii Olimpijskiej Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz prezesem Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej. W latach 1966–76 uprawiał kajakarstwo klasyczne. Wielokrotnie zdobywał medale mistrzostw Polski. Był członkiem kadry narodowej i olimpijskiej.

AZS zrzeszał do kilkudziesięciu studentów, co przy rozmiarze uczelni (kształcącej od 200 do 500 studentów) było bardzo dobrym wskaźnikiem. W latach osiemdziesiątych jednym z wybijających się sportowców – studentów teologii – był **Bogusław Milerski**, późniejszy profesor i ks. rektor (od 2012 r.) CHAT. Świat sportu umiejętnie łączył z nauką inny członek AZS CHAT z końca lat osiemdziesiątych, a dzisiejszy profesor teologii, **ks. bp. Marcin Hintz**.

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), s. 199.

Dariusz Słapek

BYŁY TAKIE MECZE…

Historia światowego sportu zbudowana jest na opowieściach o zdarzeniach i ludziach, które uchodzą za ikoniczne i symboliczne. Nie oznacza to, że wszystkie z nich bezwzględnie łączą ludzi, bo każdy odnajduje w dziejach sportu zdarzenia ważne z jego perspektywy. Z pewnością z wielu powodów nieco

inna jest sportowa pamięć Polaków, Niemców czy Rosjan. Pakiet kodowanych zdarzeń mieszkańca Warszawy także wygląda chyba trochę inaczej niż pokłady pamięci krakowianina lub gdańszczanina. Niezależnie jednak od tego, jakie drużyny, jacy zawodnicy, jakie dyscypliny, jakie imprezy sportowe tkwią w naszej pamięci, to o wszystkich powiedzieć można, że były pełne dramaturgii, zaskakiwały zmiennymi losami, przynosiły niespodzianki, a po latach ciągle jeszcze wywołują dreszczyk emocji… Bynajmniej nie musiały wydarzyć się na olimpiadach i światowych czy europejskich czempionatach. Niewątpliwie dobrze poznać je, jeśli to tylko możliwe, z perspektywy ich bezpośrednich uczestników…

Pierwsze międzynarodowe zawody akademickie odbyły się w Warszawie w dniach 17–20 września 1924 roku. Działacze Centrali Polskich AZS nadali im odpowiednią oprawę propagandową i organizacyjną. Ceremonia otwarcia Mistrzostw odbyła się w parku Sobieskiego (17 września 1924 r., godzina 16.00), a w loży honorowej obecni byli przedstawiciele władz Rzeczypospolitej Polskiej z premierem Władysławem Grabskim.



F. Grabski (1874–1938), po raz drugi był premierem od grudnia 1923 do listopada 1925 r.

Polska reprezentacja akademicka liczyła około sześćdziesięciu studentów i oparta była przede wszystkim na zawodnikach AZS, w większości z AZS Warszawa. Największym zainteresowaniem na mistrzostwach cieszyła się lekkoatletyka.



Uczestnicy I Akademickich Mistrzostw Świata rozegranych w Warszawie w 1924 r. W środku Julian Gruener (1898–1940), który na tych mistrzostwach zdobył srebro w skoku wzwyż i rzucie oszczepem. Był mistrzem Polski w skoku wzwyż (1922) i rzucie oszczepem (1925 oraz 1926). Grał także w hokeja na lodzie w AZS Warszawa. Z wykształcenia był lekarzem. Rozstrzelany w gmachu NKWD w Charkowie w 1940 r. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 79.

W jednej z jej konkurencji, jak za „Stadjonem" pisze Halina Hanusz, orzeczenie sędziów okazało się krzywdzące dla Polaka Józefa Jaworskiego z warszawskiego AZS. W biegu na 1500 m na 200 m przed metą prowadził Jaworski. Ostre tempo, jakie narzucił, spowodowało osłabienie i upadek. Minął go Estończyk Tüsfeldt. Jaworski zerwał się i na słaniających się nogach wpadł na Estończyka, który potrącony, upadł na bieżnię. Jaworski przeskoczył go i wbiegł na metę. Tüsfeldt podniósł się momentalnie i resztkami sił także przekroczył linię mety. Wyniki: 1. Tüsfeldt (brak czasu), czas Jaworskiego – 4:16 min. (o 0,9 sek. lepszy od rekordu Polski). Uzasadnienie sędziów brzmiało: pchnięcie zawodnika…. Jaworski zdyskwalifikowany.

Józef Jaworski w grupie polskich lekkoatletów przygotowujących się do startu w igrzyskach olimpijskich w 1924 roku. Stoi siódmy od lewej w koszulce z gryfem na piersi. Fot. za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 85.



Niezwykle burzliwy przebieg z zupełnie innych powodów miał mecz waterpolo pomiędzy AZS-em Warszawa a żydowskim „Makabi" Kraków. Do relacji ukrywającego się pod pseudonimem S. dziennikarza „Przeglądu Sportowego" z 1933 roku (nr 57, s. 3) w zasadzie trudno cokolwiek dodać, oddał w niej wszystko, co ówczesnego (i współczesnego) kibica mogło interesować. Nie wspomniał tylko o zadawnionych sprawach w meczach w piłkę

wodną o Mistrzostwo Polski między AZS i „Makabi". W czasie spotkania rozegranego w końcu lipca 1932 r. zawodnicy polskiej i żydowskiej drużyny pobili się, sędzia został wrzucony do wody, a przeciw zawodnikom „Makabi" ruszyła polska głównie publiczność. Musiała interweniować policja. Oddajmy jednak głos panu S. (pisownia oryginału):

> Upadek waterpolistów Makabi w pierwszej przynajmniej kolejce mistrzostw Ligi został przypieczętowany. Gromiony przez ŁKS, bity przez AZS ośmiokrotny mistrz Polski nie ma szans na lepsze niż trzecie miejsce w tabeli. Czy Ritterman wprowadzi porządek w zdezorganizowane szeregi mistrza, czy potrafi poprowadzić swą drużynę do zwycięstw, należy wątpić. Jeden gracz nie może wyrównać tej przepaści, która dzieli Makabi od ŁKS. Makabi należy przytem do tych drużyn, które nie umieją przegrywać. Zamiast bowiem stwierdzić po męsku swoja słabość, powstałą na zgliszczach dawnej świetności, może nie tyle świetności, ile upajania się własną przewagą (co spowodowało tak rażący brak postępu), ta drużyna megalomanów wini za niepowodzenie los, sędziego, widzów, tylko nie siebie. I stara się szukać odwetu na graczach przeciwnika. To też dobrze się stało, że sędzia p. Andrzejowski obejrzał, czy gracze mają obcięte paznokcie. W przeciwnym razie bolesne rysy na ciałach graczy AZS zmieniłyby się na krwawe rany. Ten element brutalności i faulów wniesiony do wody przez krakowian od pierwszej niemal chwili walki spotyka się nieco za często z rewanżem ze strony AZS. Zwłaszcza gdy „trup zaczął padać" gęsto, gdy coraz częściej trzeba było zmieniać porwane majteczki i gdy oślepiony Szwankowski wyniesiony został z wody. Na szczęście tym razem mecz przeszedł jeszcze stosunkowo spokojnie i dobiegł do końca, choć po pierwszej bramce widmo valkoweru wisiało nad pływalnią. Makabi bowiem nie przyzwyczajona do bramek, chciała od razu wyjść z wody. [...] Pierwszą bramkę na samym początku zdobywa AZS z karnego przez Kratochwilę, w chwilę potem Matysiak przebija się przytomnie, podaje do Szwankowskiego, który nieuchronnie strzela. Gra toczy się cały czas na polu Makabi, ale AZS jest teraz baczniej obstawiony. Po przerwie za wątpliwy faul Kratochwili sędzia daje rzut karny, który wykorzystuje Soldinger III. Bardzo jednak prędko Matysiak podaną mu znakomicie przez Kratochwilę piłkę zamienia nieuchronnie na bramkę. Sędziował dobrze p. Andrzejewski, który licznymi gwizdkami ujął w żelazne karby swawolną grę…

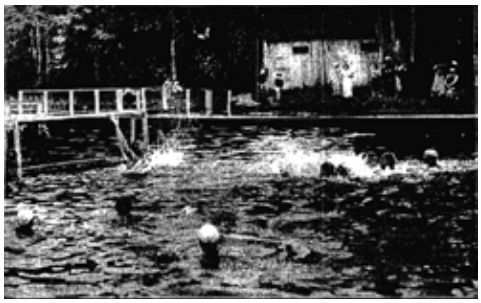

Fot. Oryginalny podpis pod tą fotografią brzmi: „Jedna z nielicznych interwencji bramkarza AZS Jastrzębskiego podczas meczu ligi waterpolowej AZS – «Makabi» 3 : 1". Bardziej wymowny jest tytuł całości artykułu: *Zamiast waterpolo – walka na pięści!*

O sportowych przewagach Haliny Konopackiej napisano już bardzo wiele, choć niekiedy te pozasportowe przysłaniają wiedzę o poszczególnych startach naszej dyskobolki przed złotymi igrzyskami olimpijskimi w Amsterdamie w 1928 r. Znawczyni dziejów sportu kobiecego T. Drozdek-Małolepsza pisze na przykład o starcie lekkoatletek AZS Warszawa w Światowych Igrzyskach Kobiet w 1926 r. w Goeteborgu:



W składzie siedmioosobowej reprezentacji Polski znalazły się trzy zawodniczki AZS Warszawa: Hanna Jabłczyńska, Halina Konopacka, Helena Woynarowska.

Helena Woynarowska stoi pierwsza z prawej wśród czołowych lekkoatletek AZS Warszawa drugiej połowy lat dwudziestych. Za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 103.

Z Polek największy sukces sportowy osiągnęła H. Konopacka. W konkursie rzutu dyskiem zajęła I miejsce, osiągając rezultat 37,71 m. Wynik uzyskany przez H. Konopacką w rzucie dyskiem byłby nowym rekordem świata. Jednak wynik ten nie został uznany za rekord świata ze względu na niezgodne z przepisami wymiary dysku... Konopacka nie rozdzierała szat, a rodzaj rekompensaty stanowił medal brązowy zdobyty przez nią w pchnięciu kulą oburącz (19,25 m). Dodatkowo wynik H. Konopackiej w pchnięciu kulą okazał się … nowym rekordem Polski. W kolejnych III Światowych Igrzyskach Kobiet w Pradze w 1930 r. Konopackiej nic już nie mogło przeszkodzić w zdobyciu światowego czempionatu, rzuciła dyskiem na odległość 36,80 m.

Albin Czech, lekkoatleta, maratończyk długodystansowiec, mistrz Polski w biegu na 10 000 metrów (1958) i biegu maratońskim (1961), który w latach 1959–1961 reprezentował barwy AZS Białystok wspomina:

Mam sześć medali za wywalczenie tytułu mistrza Polski, jednak najbardziej sobie cenię medal brązowy zdobyty podczas Akademickich Mistrzostw Polski w Szczecinie w 1963 roku. Z naszej białostockiej ekipy nikt wtedy nie zdobył medalu. W ostatnim dniu mistrzostw startowałem w biegu na 5 kilometrów. Biegłem ze łzami w oczach, bo wcześniej skręciłem stopę. Wykręciłem kolce z prawego buta, aby zmniejszyć uczucie bólu.

W trakcie mistrzostw Polski w lekkiej atletyce w Krakowie-Nowej Hucie w roku 1961 Albin Czech bez specjalnego przygotowania startował też w biegu maratońskim. „[...] Trasa wiodła drogą okrężną przez podkrakowskie wioski [...] i kończyła się na stadionie Hutnika".

Kiedy wbiegłem na stadion, sędzia krzyknął do mnie: „Na ostatni tor!". Zrobiłem ostry zwrot w prawo i kończąc bieg na szóstym torze, przebiegłem linię mety. Sędzia główny maratonu założył mi wieniec laurowy, a ja szczęśliwy, nie odczuwając zmęczenia, przebiegłem jeszcze trzysta metrów rundy honorowej. Kiedy wbiegałem na prostą, usłyszałem głos spikera zawodów: „Zwycięzca maratonu Albin Czech – AZS Białystok (wychowanek KS „Olsza" Kraków) uzyskał czas dwie godziny trzydzieści pięć minut, czterdzieści dwie i cztery dziesiąte sekundy, a więc tylko dwie dziesiąte sekundy zabrakło mu do wyrównania najlepszego czasu uzyskanego na tym dystansie w historii polskiego maratonu". Wiadomość ta podziałała na mnie nokautująco. Kiedy wbiegłem na stadion, nie odbywała się żadna konkurencja biegowa. Nie wyznaczono też szóstego toru jako składowej wymierzonej trasy maratonu. A więc ileż to metrów więcej trzeba było pobiec szóstym torem przez pół wirażu? W późniejszych dyskusjach na temat maratonu Kraków–Nowa Huta pojawiła się ciekawostka, że trasa była o osiemset metrów dłuższa. Minęły już czterdzieści dwa lata od mojego największego sukcesu sportowego w Polsce, a ja nadał nie mogę uwierzyć, że zacni panowie sędziowie z Krakowskiego OZLA mogli nie wpaść na to, że start honorowy odbył się sprzed Smoczej Jamy, a start ostry osiemset metrów dalej. Podobne wątpliwości krążyły wokół biegu rozegranego w październiku 1961 roku podczas Memoriału Grzegorza Duneckiego w Toruniu. Czy bieg ten – który wygrałem – był tylko kolejnym punktem programu zawodów memoriałowych czy mistrzostwami Polski w tej konkurencji? Moje wspomnienia sportowe upiększa między innymi to, że kiedy stanąłem na podium zwycięzców w Nowej Hucie, usłyszałem Dzwon Zygmunta; prasa krakowska podkreślała, że mój sukces był na poły białostocki, na poły krakowski. Przełamałem też awersję zawodników do biegania maratonu.



Albin Czech (1934–2014) mistrz Polski w biegu na 10 000 metrów (1958) i biegu maratońskim (1961). Był zawodnikiem AZS Białystok w latach 1959–1960. W tym czasie reprezentował Polskę na letniej uniwersjadzie 1959 r. W 1967 r. ukończył studia medyczne. Specjalizował się w rehabilitacji medycznej, pracował jako lekarz. Maratony biegał jeszcze w 2003 roku. Fot. https://echodnia.eu/podkarpackie/zmarl-doktor-albin-czech-ze-stalowej-woli-mial_80-lat/ga/8057513/zd/1314008

Sprawczynią, raczej bohaterką niezwykłych, a podobnych względem siebie wyczynów sportowych już u progu swej wielkiej kariery, była **Urszula Figwer.** Pierwszy miał miejsce, kiedy jeszcze **azetesianką** nie była, a drugi zdarzył się już w barwach krakowskiego AZS. Do prawdziwego klubu sportowego „Beskid" Andrychów pani Urszula wstąpiła po wojnie. Zaczęła wówczas grać w siatkówkę, czyniąc spore sportowe postępy. W Technikum Administracyjno-Gospodarczym w Bielsku-Białej, do którego uczęszczała, zetknęła się jednak z lekką atletyką. Już wtedy, dosłownie po pierwszych treningach na zawodach międzyszkolnych w Żywcu, zdobyła sześć dyplomów za zwycięstwa w pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, oszczepem, w skoku wzwyż i w dal, i wreszcie w biegu na 100 m. (lokalni szowiniści za taką „zachłanność" obrzucili ją... kamieniami). Być może dlatego skoncentrowała się siatkówce, a zrobiła to tak skutecznie, że wyjechała na mistrzostwa świata do Moskwy, skąd drużyna przywiozła srebrny medal. W tym samym 1952 roku Urszula Figwer wstąpiła do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie, przechodząc jednocześnie do AZS. Tu przekonano ją do uprawiania lekkiej atletyki, a pojętna uczennica wkrótce jako pierwsza polska miotaczka kulą przekroczyła granicę 50 m. Najlepszy występ odnotowała w roku olimpijskim 1956. Startowała wówczas w czeskiej Pradze i dała prawdziwy (po raz drugi!), wspaniały pokaz uniwersalności i swego rodzaju wszechmocy… Wyjątkowość tego występu poległa na tym, że wygrała tu rzuty oszczepem (49,55 m), w pchnięciu kulą zajęła drugie miejsce (12,59), a ponadto… pobiegła na pierwszej zmianie w zwycięskiej sztafecie 4x100 m !!!



Urszula Figwer – najlepsza oszczepniczka AZS i Polski, wielokrotna mistrzyni i rekordzistka kraju w latach 1955–1960; tu odbiera złoty medal na VII AMP w Warszawie (1957) z rąk trenera kadry oszczepników Zygmunta Szelesta; fot. E. Frąckowiak. Źródło: „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1997, nr 3, s. 33.

„Akademicki Przegląd Sportowy" z 1960 roku w nieco niezwykłym, bo trochę sensacyjnym tonie donosił:

> Dla dziejów kronikarskich odnotowujemy dwie największe „bomby" wynikowe w ostatnich tygodniach, sfabrykowane z „winy" AZS. W pierwszym wypadku chodzi o sensacyjne zwycięstwo piłkarzy ręcznych AZS Katowice (w „siódemce") nad wielokrotnym i niezwyciężonym mistrzu Polski, „Spartą" Katowice w rozgrywkach ligowych. Akademicy zwyciężyli różnicą tylko 1 bramki, bo w stosunku 13 : 12 (8 : 3), ale przez cały czas meczu zdecydowanie przeważali. O drugą bombę postarały się koszykarki AZS Poznań, wygrywając z renomowanymi koleżankami z „Wisły" Kraków. Trzecim wynikiem godnym uwagi było prawie 100 pkt. uzyskanych przez akademiczki w meczu koszykówki kobiet AZS AWF – „Lech" Poznań. Klęska „Lecha" była potworna. A **Roma Olesiewicz** udowodniła jeszcze raz, iż jest nadal najlepszą koszykarką Polski, o klasę lepszą od każdej krajowej rywalki.



Roma Olesiewcz, koszykarka AZS Warszawa 9 razy była królową strzelczyń ekstraklasy (w sezonie 1957/58 miała imponującą średnią 30,4 punktu!). Inny jej rekord to 51 punktów zdobytych w jednym w meczu! Na zdjęcia Pani Roma w jasnym stroju z napisem AZS nad lewą piersią.Za: http://polskikosz.pl/czarujaca-roma-wielki-basket/.

W 1979 roku koszykarki AZS WSP Opole z sukcesami startowały w X edycji AMP WSP i FU w Zielonej Górze Zajęły wtedy trzecie miejsce (wygrywając w meczu o trzecia lokatę z WSP w Rzeszowie 59 : 43), a studentka Barbara Szponarska została uznana za najlepszą rozgrywającą mistrzostw. Opolanki stać pewnie było na więcej. Tak przynajmniej wynika z pełnej emocji relacji trenera i opiekuna zespołu Jerzego Białka. Trener wspomina zdarzenia z decydującego meczu o wejście do finału mistrzostw:

> W meczu decydującym o wejściu do finału mistrzostw graliśmy z zespołem Filii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Rzeszowie. Na kilkanaście sekund przed końcem meczu zespół WSP Opole prowadził różnicą 1 punktu i był przy piłce. Piłkę otrzymała Irmina „Inka" Wojewódka, czołowa zawodniczka naszej ekipy, doświadczona koszykarka. W tym momencie sędziowie odgwizdali jej błąd kroków. Studentki Filii UMCS przejęły piłkę i zaatakowały, przy wejściu jednej z przeciwniczek pod kosz sędziowie dopatrzyli się faulu w obronie naszego zespołu. Drużyna UMCS wykonuje dwa rzuty osobiste, z których oba są celne. Po rzutach kończy się mecz. Rozpacz i łzy naszych koszykarek, radość lublinianek. Do finału trafiły rzeszowianki.

Ciekawe, że trener Białek wspominał o wydarzeniach, od których minęło przecież trzydzieści lat… Autor monografii tyczącej dziejów akademickiego sportu w Opolu, Z. Zagórowski, wyjaśnia to w następujący sposób: „każdy, kto zajmował się sportem akademickim, był w swoją pracę maksymalnie zaangażowany i traktował ją bardzo emocjonalnie, rzecz całą zrozumie. Wydarzenia, jakie zostały opisane, pozostają żywo w pamięci na wiele lat".



Kobieca drużyna koszykówki AZS filii UMCS długo należała do mocnych ekip. Na fotografii zespół w czasie VIII AMP w Białymstoku z 1975 r., a zatem kilka lat przed opisywanym finałem. Fot. za: R. Kołodziej, P. Ostrowski, The Activity of Academic Sports Association Club Branch of University of Maria Skłodowska-Curie in Rzeszów in Years 1969–2001, "Scientific Review of Physical Culture", vol. 5, no. 4, s. 296–302.

Relacja bezpośredniego świadka ciekawego ze wszech miar wydarzenia pochodzi z 29. Letniej Uniwersjady w Tajpej w 2017. Aleksandra Zamachowska (TS „Wisła" Kraków) wygrała w niej turniej szpadzistek. W finale zmierzyły się dwie Polki, a Zamachowska pokonała Kamilę Pytkę z AZS AWF Warszawa w stosunku 15 : 8. APS donosił:

> Zaczęło się od szpadzistek, pierwszy dzień zmagań i od razu dwie Polski w finale. To konkurencja, a także zawodniczki, z którymi współpracuje koordynator ekipy Mariusz Kosman. Sam fakt dojścia do finałów dwóch Polek, Aleksandry Zamachowskiej i Kamili Pytki, był historycznym wydarzeniem. Obserwowaliśmy z trybun te pojedynki. Ola pewnie pokonywała kolejne zawodniczki, Kamila często rozstrzygała pojedynki w dramatycznych okolicznościach, w ostatnich sekundach. W półfinale wstrzymaliśmy oddech, w kilkadziesiąt sekund odrobiła stratę 3 trafień w pojedynku o finał z Ukrainką . A potem szarża w dogrywce.

Okazuje się, że zwyciężczyni turnieju „po drodze" pokonała jeszcze inną Polkę, Martynę Swatowską, a potencjalnie przed finałem Zamachowska mogła się też spotkać z Barbarą Rutz. Kamila Pytka, która zajęła drugie miejsce, walczyła z bólem (skręcona kostka), a mimo to dała radę zdobyć srebro. Wierzyła w siebie, bo istotnie po drodze miała kilka bardzo nerwowych walk. Na przykład w półfinale wyrównała na sekundę przed końcem czasu, a później zadała decydujące trafienie w dogrywce. Trener obu reprezentantek Polski Mariusz Kosman komentował to wydarzenie w następujący sposób: „Spodziewałem się jednego medalu, ale dwa zaskoczyły mnie bardzo miło".





Aleksandra Zamachowska i Kamila Pytka w czasie i po walce. Fot. za: APS 2017, nr 5 (344), s. 7; https://www.przegladsportowy.pl/uniwersjada-letnia-tajpej-2017/uniwersjada-w-tajpej-aleksandra-zamachowska-i-kamila-pytka-w-finale/q1k9c4r.



Co ciekawe, następnego dnia Filip Broniszewski z AZS AWF Wrocław zdobył brązowy medal w turnieju szpadzistów…

Filip Broniszewski z prawej, fot. http://azs.awf.wroc.pl/pl/informacje/aktualnosci/filip-broniszewski-brazowy-medalista-na-uniwersjadzie-w-tajpej.html

Literatura: A. Czech, *Maratończyk* [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 247–249; H. Hanusz, *Początki międzynarodowego akademickiego ruchu sportowego na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: Uwarunkowania historyczno-socjologiczne, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 37; APS 1960, nr 3, s. 25; T. Drozdek-Małolepsza, *Sport kobiet w działalności Akademickiego Związku Sportowego w okresie II Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2014, t. XXIII, s. 488; T. Makowski, *Kraulem przez Wisłę*, Warszawa 1988 s.30–31; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 150–1 (fot.); J. Pawłowski, *O sekcji lekkiej atletyki AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1997, nr 3, s. 30; Z. Zagórowski, *50 lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i Uniwersytetu Opolskiego*, Opole 2009, s. 44.

RINGO – dobre bo polskie i … akademickie! Ringo to gra sportowa polegająca na rzucaniu gumowym kółkiem (ang. *ring* – pierścień, koło) tak, aby upadło na boisku drużyny przeciwnej. Ringo pierwotnie nazywano grą „w kółko" i pod takim tytułem opublikowano jej pierwszy regulamin w młodzieżowym tygodniku „Na Przełaj" w 1959 r. Chwytliwa nazwa pojawiła się dopiero w 1968 r., kiedy jej twórca, znany szermierz i dziennikarz **Włodzimierz Strzyżewski** prezentował grę „w kółko" na IO w Meksyku.



Włodzimierz Stanisław Strzyżewski (1931–2001), przez 18 lat był członkiem kadry narodowej w szermierce, dziennikarz Polskiej Agencji Interpress i Polskiego Radia, propagował ringo w Polsce i na wszystkich kontynentach. Pokaz gry prowadził na pięciu igrzyskach olimpijskich jako nowego polskiego sportu, z językiem polskim w sędziowaniu. Fot. https://www.ringo.org.pl/index.php/o-ringo/historia-ringo

Przeciwnik polskiego szermierza, meksykański siatkarz, po morderczym meczu-treningu zapytał po prostu, gdzie może kupić ten „ring"… Przekonał się bowiem, że gra ta jest jednocześnie wspaniałym treningiem. Istotnie, dla jego twórcy była ona pierwotnie elementem treningu szermierczego. Dopiero później przekształciła się w zabawę i sport rekreacyjny możliwy do uprawiania przez niemal każdego i w każdych warunkach bez względu na porę roku. Nic dziwnego, że zainteresowała pragnących ruchu i rywalizacji studentów. Rozwojowi gry w ringo dobrze służył fakt jej „genetycznej polskości" i azetesiackiej aktywności jej twórcy! Włodzimierz Strzyżewski wspomina bowiem, że w październiku 1972 roku Zarząd Główny Akademickiego Związku Sportowego wystosował pismo „Do Obywateli Kierowników Studiów Wychowania Fizycznego Wyższych Uczelni, Do Zarządów Środowiskowych i Klubów Uczelnianych AZS", tytułując je ‚*Informacja w sprawie ringo*. W piśmie tym stwierdzono, że

> członek naszego Związku i trzykrotny finalista Akademickich Mistrzostw Świata w szpadzie – kol. Włodzimierz Strzyżewski jest autorem nowej gry sportowej, którą po Olimpiadzie w Meksyku nazwał „RINGO". Autor prezentował RINGO w wielu krajach europejskich i na kontynencie amerykańskim, zyskując entuzjastów

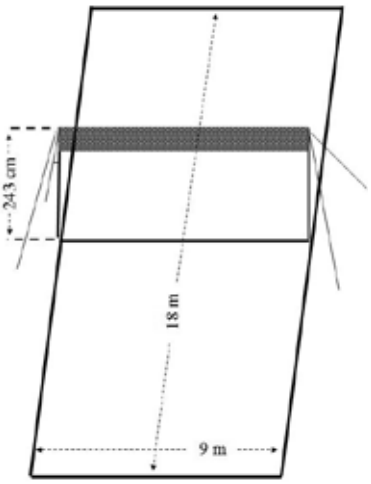

swojej gry spośród wszystkich, którzy się z nią osobiście zapoznali. Zgodnie z opinią zasłużonego członka naszego Związku, byłego wielokrotnego mistrza i rekordzisty Polski w skoku o tyczce — obecnie dyrektora Instytutu Sportu w Warszawie doc. dr Zenona Ważnego: „RINGO" jest świetnym sportem uzupełniającym, a także samodzielnym rodzajem sportu. Ringo rozwija szybkość reakcji, koordynację ruchów, wytrzymałość ogólną i szybkość motoryczną, a wiec praktycznie wszystkie cechy niezbędne człowiekowi we współczesnej cywilizacji.... Zarząd Główny AZS proponuje Koleżankom i Kolegom organizowanie uczelnianych sekcji ringo, przeprowadzanie zawodów i mistrzostw poszczególnych wydziałów uczelni i okręgów, włączanie ringo do programu wycieczek i biwaków.

Standardowe boisko do gry w ringo.

Ziarno trafiło na żyzny grunt, bo niebawem pierwsza w historii sekcja ringo powstała w AZS Akademii Medycznej w Poznaniu. To jej reprezentanci (Krystyna Anioł, Małgorzata Podonowska i Leszek Gruszczyński w roku 1977 zdobyli złote medale mistrzostw Polski w trójkach mieszanych i zloty medal (Krystyna Anioł) w klasie otwartej kobiet. Ta ostatnia, prezes sekcji, zdobyła łącznie 7 tytułów mistrzowskich. Jako polski sport o charakterze indywidualnym i zespołowym ringo istnieje od 1973 roku, bo wtedy zaczęto organizować Otwarte Mistrzostwa Polski w Ringo. W. Zawadzki wspomina, że I Akademickie Mistrzostwa Polski w Ringo miały miejsce na obozie działaczy KU AZS i komisji sportu SZSP w Mielnie 1974/5 roku. Zorganizował je nie kto inny, jak Włodzimierz Strzyżewski. „Przedwczesny finał – tak określono mecz w ćwierćfinale pomiędzy **Wojtkiem Zawadzkim** (wiceprezes KU AZS Politechnika Wrocławska) a Janem Nowickim (prezes KU AZS Uniwersytet Wrocław) – wygrał ten drugi 2 : 1. Nowicki wygrał również dwa kolejne pojedynki i został pierwszym akademickim mistrzem Polski w ringo.



Ringo jako gra pokazowa na festynie dla studentów Politechniki Wrocławskiej. Fot. za: W. Zawadzki Wojciech, *AZS Politechnika Wrocław*…, s. 72.

Dla wielu pozostała ona jednak grą i zabawą. W tej formie rekomendowano ja ciągle studentom w latach 80., traktując ciągle jako rzecz nową, bardzo… tanią i demokratyczną (dla każdego). Nie dziwi zatem, że akademickie ringo trafiło do akademików, a raczej na boiska i place koło nich położone.



Ringo dominowało przed akademikami nie tylko we Wrocławiu. Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 295.

Włodzimierz Starosta z bialskiej AWF wspomina, że Postawione blisko uczelni boisko do gry w ringo przyciągnęło wielu studentów i mieszkańców Białej Podlaskiej. Byłem obserwatorem kilku spotkań. W końcu nie wytrzymałem i chęć współzawodnictwa wzięła górę. Chwilowy przypływ energii i odwagi sprawił, iż zaproponowałem rozegranie meczu najlepszemu studentowi uczelni. Obecni na zawodach wyznaczyli przewodniczącego SZSP, bardzo sprawnego studenta, licząc zapewne na zdecydowaną przewagę. Nie byłem w tej polskiej grze sportowej nowicjuszem, gdyż połknąłem bakcyla zaszczepionego mi przez autora i niezmordowanego propagatora ringu, red. mgra W. Strzyżewskiego, z którym stoczyłem wiele, przeważnie przegranych pojedynków. Miałem więc pewną przewagę nad

studentem. Ale różnica wieku obu zawodników była znaczna i przewidywać można było różny wynik walki. Wylosowałem pierwszeństwo wykonania serii serwisowej. Zdobyłem trzy punkty, które dodały mi skrzydeł i uzmysłowiły możliwość toczenia równorzędnej walki. Pełne zaskoczenie wywołały kolejne zdobyte przeze mnie punkty. Ostatecznie mecz zakończył się wysoką wygraną, może zbyt odważnego i nietypowego dziekana, tj. 15 : 4. Później studenci tejże specjalizacji wymyślili nowy rodzaj tej polskiej gry sportowej **lodoringo**, w której zawodnicy obu drużyn poruszali się po lodowym boisku na łyżwach, stosując charakterystyczne dla ringo przepisy.

Opisane zdarzenie wydaje się bardzo symptomatyczne – pokazuje bowiem inwencję i pomysłowość studentów w udoskonalaniu polskiego wynalazku. Z drugiej strony potwierdza rolę ringo jako studenckiej gry i zabawy. Grających studentów widać zresztą często na ilustrujących obozy sportowe fotografiach.





Na obozie szkoleniowym Giżycko'78 regularnie grywano w ringo. Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 95.

Warto jednak pamiętać, że gra w ringo poszła też w kierunku sportu wyczynowego. Od 1993 r. Międzynarodowa Federacja Ringo (*International Ringo Federation*) organizuje międzynarodowe zawody rangi mistrzostw Europy i świata. Ciekawe, czy przy ich okazji przypomina się polską, akademicką genezę ringo? Szansa na to będzie znakomicie większa, jeśli w ringo ciągle grywać będą polscy studenci!

Literatura: W. Strzyżewski, *Ringo powstało w AZS*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 421; J. Skorowski, R. Wryk, *Poradnik działacza AZS*, Warszawa 1986, s.139; W. Zawadzki Wojciech, AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991, Wrocław 2012, s. 37, 95, 295; W. Starosta, *Wspomnienia z pracy w bialskiej uczelni wychowania fizycznego („kariera naukowa" czy „droga przez mękę"?)*, [w:] *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 126.

Dariusz Słapek

Futbolowy (męski) AZS – skąd ta mizeria?

O dziejach AZS pisać można na różne sposoby. Jednym z nich jest na przykład oparcie konstrukcji takiej pracy na historii poszczególnych dyscyplin sportowych. Trzeba przyznać, że takie monografie już istnieją, choć rzadko obejmują przeszłość całego Związku i na ogół koncentrują się na „rekonstruowaniu" przeszłości poszczególnych klubów. Zadanie potencjalnego autora dziejów azetesowej szermierki czy wioślarstwa wydaje się o tyle prostsze, że łatwiejsze wydaje się pisanie o paśmie sukcesów, zwycięstwach, zwycięzcach, mistrzostwach i medalach niż ciągach porażek i niespełnionych nadziejach. Nie chodzi tu jednak o rodzaj mentalnego samopoczucia, a raczej „źródłowe" konsekwencje sukcesu sportowego. Pociąga on zwykle za sobą znakomicie lepszą niż w przypadku odwrotnym bazę źródłową – zwycięstwa się lepiej dokumentuje (–ą) i na różne sposoby zapadają one w trwalszej na ogół pamięci. Porażki i przegrane zwykle wypiera się z indywidualnej i zbiorowej pamięci. Podejmowanie

tej strony i tego aspektu sportu (przegrana jest jego integralną częścią, bo bez przegranych nie ma zwycięzców) wymusza na autorze dość specyficzne traktowanie kwestii „porażek". Wedle reguły, że zwycięzców się nie sądzi, relatywnie rzadko analizuje się przyczyny sukcesów i wygranych. Niemal automatycznie natomiast skłonni jesteśmy roztrząsać powody przegranej. Jeśli zatem miałkość materii faktograficznej związanej z dziejami męskiego futbolu w strukturach AZS nie pozwala na klasyczny wykład historyczny oparty na sekwencji doskonale rozpoznanych zdarzeń, to warto przynajmniej zastanowić się, w czym tkwiły źródła serii niepowodzeń i marnych (w relacji do innych azetesowych dyscyplin) osiągnięć akademickiej męskiej piłki nożnej. Zresztą, niezależnie od powyższych rozważań, problem ten podejmują zwykli kibice najpopularniejszej na świecie gry drużynowej, zwłaszcza zaś ci, którzy w okresie studiów każdą wolną chwilę poświęcali na uganianie się za piłką na najbliższym akademikowi boisku… Pytają szczególnie o to, dlaczego przy tak ogromnej wśród braci studenckiej atencji dla futbolu żadna z drużyn gryfitów w skali kraju nigdy nie osiągnęła godnych odnotowania wyników. Ten rodzaj „zderzenia" intryguje i wymaga przynajmniej próby racjonalnego wyjaśnienia.

Pierwej jednak nieco klasycznej historii, która przekona, że z męskim futbolem akademickim w Polsce nigdy chyba nie było najlepiej. Istotną konstatacją natury porządkującej w tej wątłej materii faktograficznej (a i ważkim argumentem w poszukiwaniu rozwiązania zagadki) jest stwierdzenie, że studenci grywali w piłkę nożną przed powstaniem Związku (*Historyczne przełomy*). Nie zawsze czynili to „pod znakami" AZS, funkcjonując w dość bogatym już środowisku piłkarskim (zwłaszcza Galicji). Zorganizowana akademicka piłka nożna pojawiła się zatem dość późno, kiedy w Krakowie i Lwowie od lat przynajmniej kilku funkcjonowały już (z wielkim sukcesami) uznane i później marki piłkarskie.



Wyżej piłkarze AZS Lwów w roli kandydata do klasy A, fot. „Sportowiec" z 25 października 1923 r.

W Krakowie piłkarze, w charakterystycznych biało-czarnych koszulach, zorganizowali się jako wydział krakowskiego AZS w początku 1912 r. (nieformalnie nieco wcześniej). Wydaje się, że reprezentowali wówczas niezły poziom, choć autorzy tej opinii posługują się mocno wybiórczymi danymi, m. in. zwycięstwem nad „Cracovią", remisem z „Pogonią" we Lwowie (3 : 3 w 1912 r.), pogromem Łódzkiego Klubu Sportowego w maju 1912 roku (5 : 1).



21 kwietnia 1912 — AZS Kraków przed meczem z „Pogonią" Lwów (3 : 3). Stoją od lewej: x, Tadeusz Rutkowski II, Seweryn Kisielewski, Witold Rutkowski I, Franciszek Brożek, Tadeusz Zabża II, Wilhelm Cepurski, Józef Schwarzer, Kazimierz Klakurka i Konrad Dynowski (fot. archiwum Oleksandra Pauka ze Lwowa i Leszka Śledziony).

W regularnych spotkaniach w Krakowie nawet z rezerwami „Cracovii" i „Wisły" akademicy schodzili z boiska pokonani. W sumie azetesiacy rozegrali 10 meczów, odnosząc 5 zwycięstw, 1 remis i 4 porażki. Bilans nie był zatem tragiczny, ale końcu 1912 drużyna piłkarska najniższej klasy II C przestała istnieć.



21 kwietnia 1912 — AZS Kraków przed meczem z „Pogonią" Lwów (3 : 3). Tym razem w szerszym gronie z zawodnikami „Pogoni". Stoją od lewej: Stanisław Polakiewicz (sędzia), Józef Schwarzer (A), Kazimierz Klakurka (A), Tadeusz Romanowski (P), Tadeusz Zabża II (A), Wilhelm Rzadki (P), x, Tadeusz Kuchar I (P), Wilhelm Cepurski (A), Edward Reiner (P), Edmund Marion (P), Ludwik Stolarski (A), Jerzy Misiński (P), S.Löbl (tyłem – P), Stefan Wowczak (A), Johann Kammerer (P), Seweryn Kisielewski (A), Mehler (P). Klęczą od lewej: Julian Karasiński (P), Tadeusz Rutkowski II (A), Karol Kuchar II (P), Witold Rutkowski I (A), Franciszek Brożek (A) i Konrad Dynowski. Fotografia ze zbiorów Leszka Śledziony.

Stało się to w okolicznościach nie do końca jasnych, do których analizy warto powrócić, szukając w nich źródeł mizerii piłkarstwa akademickiego w ogóle. W Warszawie piłkarskie ekipy organizowane w ramach poszczególnych szkół wyższych (Wyższa Szkoła Handlowa, Wyższa Szkoła Rolnicza, Uniwersytet, Politechnika) stolicy rozgrywały spotkania między sobą już w 1916 roku. Od roku 1917 były w stanie wyłonić swoją wspólną reprezentację rozgrywającą w miarę regularne spotkania z innym drużynami Warszawy aż do zdominowania życia sportowego przez polityczno-militarne wydarzenia okresu 1918–1920.

Reaktywowanie sekcji piłkarskiej AZS Kraków nastąpiło po zakończeniu I wojny światowej. Wiosną 1922 r. przywrócona do życia sekcja przystąpiła do okręgowych rozgrywek w krakowskiej klasie B. Zagrała w tej klasie najpewniej tylko dwa sezony, by ostatecznie zakończyć działalność w 1925 roku.



Piłkarze AZS Kraków w kostiumach klubowych z emblematami [fot. z 1922 r.; w zb. archiwalnych J. Pawłowskiego]Źródło: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego*, cz. II: *Ewolucja symboliki AZS,* „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1, s. 7.

U progu epoki międzywojennej sekcje piłkarskie powstały także w innych ośrodkach akademickich: Poznaniu, Lwowie i Lublinie. Zorganizowana w 1921 r. sekcja piłki nożnej w AZS Poznań grała w klasie A Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, zdobywając w 1923 r. wicemistrzostwo okręgu (mistrzem została „Warta"). W następnych latach piłkarze AZS Poznań wyraźnie obniżyli loty.



Teoretycznie kondycja drużyn piłkarskich była mocno skorelowana ze stanem i sytuacją hokeistów. Bardzo często byli to ci sami zawodnicy, którzy w różnych porach roku różnie się „uaktywniali". Sport lat 30. XX wieku wpadał jednak w szpony profesjonalizmu i stąd sytuacja w obu dyscyplinach w poszczególnych klubach nie była już tak od siebie zależna. Tak było w Poznaniu. Silny hokej istniał już bez silnej akademickiej piłki nożnej. Na fot. mecz hokeistów „Cracovii" z AZS Poznań w 1936 roku. Narodowe Archiwum Sportowe.

W mistrzostwach Wilna w piłce nożnej drużyna miejscowego AZS zajęła w 1921 r. drugie miejsce na 4 zespoły biorące udział w zawodach. W kolejnym roku AZS zdobył drugą pozycję w klasie A (ogółem występował w niej przez 4 sezony na 17 możliwych). Generalnie piłka nożna w okręgu wileńskim stała na niskim poziomie, choć np. w organizację akademickiego futbolu mocno zaangażował się – jako zawodnik i jednocześnie opiekun sekcji, prof. Jan Weyssenhoff.



Weyssenhoff jako piłkarz „Wisły" w czasach krakowskich. W barwach „Wisły" występował z przerwami od 1907/8 do 1920 roku. http://historiawisly.pl/wiki/index.php?title=Jan_Weyssenhoff



Jan Weyssenhoff, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego (czwarty z lewej na zdjęciu poniżej w hokejowej drużynie AZS Wilno) z pewnością był na tyle zapalonym piłkarzem, że zimą namiastką tej fascynacji stawał się hokej. Zbiory NAC.

Drużyna piłkarska AZS Wilno wydaje się klasycznym przykładem zjawiska sinusoidalności, efemeryczności, zmienności i temporalności akademickiego futbolu. Przechodziła różne koleje losu, rozwiązana na początku 1923 r. (zawodnicy przeszli do drużyny „Lauda" Wilno), została reaktywowana już pod koniec tego roku. Nieliczne wileńskie kluby niezwykle często dokonywały wzajemnych transferów. P. Tomaszewski pisze:

> Część zawodników akademików w kolejnym roku wsparło drużynę „Wilii" Wilno. Sekcja piłki nożnej AZS od 1926 r. działała w oparciu o zawodników rozwiązanego klubu Towarzystwo Sportowe „Wilia" (w 1926 r. grała w klasie B). Dzięki tej zmianie AZS w 1927 r. zajął trzecią pozycję w klasie A. W kolejnym roku był czwarty, a w 1929 r. szósty. W 1930 r. sekcja piłki nożnej została zlikwidowana. Po jakimś czasie wznowiła działalność, w kolejnych latach piłkarze AZS występowali już wyłącznie w klasie B.

Nieco podobnie co do dynamiki zmian toczyły się losy piłkarskiego AZS w Warszawie. Po zawieruchach wojennych (1918–1920) sekcja zaczęła ponowną działalność w 1921 r. i należała do pierwszych klubów działających w stolicy. W pierwszych mistrzostwach w 1921 r. AZS Warszawa został zaklasyfikowany do B klasy. Rozgrywki zakończyły się awansem drużyny akademickiej, ale już w 1922 r. pojawiały się kłopoty, bo AZS zajął ostatnie miejsce i o utrzymanie walczył ze stołecznym „Makabi". Widmo spadku udało się odsunąć tylko na rok, gdyż w rozgrywkach 1924/1925 r. akademicy przegrali wszystkie mecze. Nic dziwnego, że zespół rozpadł się. Tradycje akademickiej piłki w stolicy podtrzymywał KS „Orkan" (grało w nim bardzo wielu studentów i stąd drużynę nazywano akademicką). W roku 1926 „Orkan"

awansował do A klasy, gdzie grał do końca 1927 r. W 1928 reaktywowano sekcję futbolową AZS (po likwidacji KS „Orkan"). W latach 1928–1936 pierwsza drużyna AZS Warszawa grała w klasie A warszawskiego OZPN. W 1936 r. po utworzeniu lig okręgowych AZS Warszawa nie zakwalifikował się do warszawskiej ligi i do 1939 r. pozostał w klasie A (odpowiednik III klasy państwowej). Za największy sukces drużyny uznaje się zdobycie mistrzostwa klasy A okręgu w 1932 r., choć R. Gawkowski twierdzi, że to mit, bo faktycznie azetesiacy zdobyli wówczas dopiero VI miejsce

Te raczej skromne wyniki *in gremio* wydają się niewspółmierne do chyba ogromnej popularności piłki nożnej wśród braci studenckiej. Sam Walery Goetel wspomina, że „pociągała mnie też piłka nożna, jakkolwiek mój czynny udział w niej nie był intensywny". Dużo większą atencję wobec futbolu przejawiał Józef Mertka (rocznik 1903), który o sobie i swoich kolegach pisał: „piłka nożna zauroczyła nas, wzięła w jasyr".



Józef Mertka był absolwentem niezwykle usportowionego Królewskiego Gimnazjum w Ostrowie. W 1921 roku reaktywował po wojennej przerwie „Venetię", jeden z pierwszych polskich klubów sportowych w Poznańskiem założony w 1908 roku. Później był honorowym prezesem klubu. Z AZS związał się w czasie studiów ekonomicznych w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu (absolwent 1930 r.). Fot. https://infostrow.pl/historia/

Warto podkreślić, że wydziały piłki nożnej w poszczególnych Związkach powstawały najwcześniej. W Warszawie bardzo szybko udało się nawet wyłonić wspólną reprezentację akademików złożoną z najlepszych graczy studentów. Ci mocno garnęli się do futbolu, skoro stołeczny AZS dysponował drużyną AZS II w rozgrywkach w B klasie, w C klasie grywał natomiast AZS III, a studenci stanowili tez trzon KS „Orkan" – klubu szkolno-studenckiego. Mimo nienajlepszych wyników na mecze towarzyskie z żydowskimi drużynami „Makabi" lub „Gwiazdą" przychodziło kilka tysięcy widzów.



Sekcja piłki nożnej „Makabi" została utworzona w 1919 roku. Od 1922 r. występowała w B klasie, a w 1926 r. awansowała do A klasy i grała tam do 1933 roku. Widoczny na fotografii Józef Klotz od 1925 r. był zawodnikiem „Makabi", ale i dwukrotnym reprezentantem Polski.



Mecz „Gwiazdy" Warszawa. Źródło: *„Bądź silny i odważny". Żydzi – sport – Warszawa*, red. G. Pawlak, M. Sadowski, D. Grinberg, Warszawa 2013.

Wielkim zainteresowaniem publiczności krakowskiej cieszyły się zawody jubileuszowe AZS, zorganizowane w początku lipca 1923 r. z udziałem drużyn akademickich z Warszawy, Lwowa, Gdańska, Poznania, Lublina i Krakowa. W tych nieoficjalnych akademickich mistrzostwach Polski („olimpiada akademicka") rozegrano cieszący się sporą popularnością turniej piłkarski. Charakterystyczne, że redaktor „Przeglądu Sportowego" z 1923 roku (nr 29, s. 6) narzekał (pisownia oryginalna):

> Niestety jednak hegemonja lekkiej atletyki kończy się przed progiem kasy biletowej. Formalny bojkot lekkiej atletyki przez publiczność warszawską zwala się z przyzwyczajenia na jej „zły gust". [...] Charakterystyczny objaw tego niezrozumiałego gustu widza można było zaobserwować np. w Krakowie podczas tegorocznych mistrzostw AZS-ów: zawody footballowe drużyn akademickich, grających niżej krytyki, zdołały na boisko „Cracovii" [...] ściągnąć nierównie więcej publiczności niż mistrzostwa lekkoatletyczne, w których brał udział cały szereg najwybitniejszych polskich zawodników, ustanawiających nawet polskie rekordy.

Rację ma zatem Robert Gawkowski, który pisze, że „Futbol był popularny w środowisku akademickim, choć nie szło to w parze z dobrymi wynikami". Sądzić nawet można, że AZS jakby świadomie marginalizował futbol i godził się na sytuację klarownie opisaną w ogólnej opinii na temat kondycji Związku, opublikowaną w „Przeglądzie Sportowym" z 1923 r.: „Konieczność skoordynowania pracy Akademickich Związków Sportowych, które poza piłką nożną, są bodaj że najsilniejszymi organizacjami sportowymi w kraju, nasuwała się już od dawna...". Ten stan rezygnacji z piłki nożnej pojawił się już wcześniej i zdaje się, że genezy pewnej niechęci władz AZS do futbolu trzeba szukać wcześniej. Mam na myśli uchwałę władz AZS Kraków z 1912 r. w sprawie futbolu, która – co ciekawe – opublikowana została wtedy w całej prasie krakowskiej.



Na życzenie kilku członków Wydział Akademickiego Związku Sportowego zorganizował w jesieni 1911 r. sekcję piłki nożnej. Fotografia z roku 1911 pokazuje jednak, że faktycznie futbolowy AZS Kraków działał nieco wcześniej niż od 1912 r. (fot. „Wędrowiec" z 5 grudnia1911).

Wychodził bowiem ze słusznego założenia, że w łonie prawdziwie wszechstronnego Towarzystwa powinien być reprezentowany każdy odłam sportu. W miarę jednak, jak weszliśmy w bliższą styczność z ruchem futbolowym ogarniało nas coraz większe rozczarowanie. Poznaliśmy wiele wypadków i sposobów działania, o jakich nie mieliśmy pojęcia, że mogą się rozwinąć na podłożu sportu. Nie tylko namiętna rywalizacja klubów, ale również wprost niewłaściwy stosunek prowadziły w ramy tego sportu dziwne pierwiastki, niegodne myśli tych, którzy pierwsi poruszyli u nas ideę sportu jako czynnika wychowania. Poziom kulturalny gry w piłkę nożną obniża się coraz bardziej. Charakter jej przybiera dużo znamion profesjonalizmu, zawody stają się dziką walką nie pozbawioną nieraz brutalnych momentów. Wprawdzie zarzut charakteru zawodowego piłki nożnej bywa odpierany porównaniem z zagranicą, to jednak dla nas głos zagranicy nie może mieć znaczenia.

Dla nas jest i będzie zawsze probierzem w ocenie danego sportu nie głos zagranicy, lecz pewność, że przyniesie on młodzieży polskiej korzyść. Życie młodzieży polskiej rozwija się w innych warunkach i dla innych celów niż życie młodzieży innych narodów. Co więc tam jest na pozór nieszkodliwe, nam może przynieść nieobliczalne straty.

Sport polski musi mieć własny odrębny, swoisty wyraz. Zatem Wydział Akademickiego Związku Sportowego, stwierdziwszy przy sposobności przeglądu sprawozdawczego z rocznej działalności, brak zainteresowania sportem piłki nożnej wśród młodzieży akademickiej oraz fakt, iż u nas sport ten uprawiany jest niewłaściwie i w najwyższym stopniu demoralizująco, postanowił rozwiązać sekcję piłki nożnej, co niniejszym podaje do wiadomości ogółu.

Zarazem jednak nie omieszka Wydział Akademickiego Związku Sportowego z chwilą uzyskania własnego parku sportowego – co wobec przychylnego stanowiska odpowiednich władz staje się już pewnikiem – wystąpić czynnie przeciw obecnemu kierunkowi, gdyż uważa sobie za obowiązek niszczyć wszelkie objawy groźne dla kultury i ducha młodzieży (*IV Sprawozdanie AZS w Krakowie za r. 1912/13*, s. 17–18).



Czy brutalność (z perspektywy studentów) ówczesnej piłki nożnej dobrze ilustrował rysunek Eryka Lipińskiego pt. *Piłka otarła się o mój policzek*. Fot. za: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 185.

W tej publicznej deklaracji widoczna jest pewna przemyślność, rzec nawet można, strategia. Oparta na przekonaniu,

ze najlepszą obroną jest atak. Autorzy uchwały nie analizują słabości piłkarskiego AZS (chyba, że coś ukrywają), natomiast dokonują krytyki kondycji ówczesnego futbolu. Środowiska akademickiego tyczy jedynie dość apodyktyczne stwierdzenie, że „brak (w nim, D.S.) zainteresowania sportem piłki nożnej". Zdanie: „fakt, iż u nas sport ten uprawiany jest niewłaściwie i w najwyższym stopniu demoralizująco" odnosi się nie do AZS, jak nakazuje logika wywodu, a do całej bodaj Galicji! Krytyka piłki nożnej jako zjawiska jest zatem konsekwentna (profesjonalizm, łamanie reguł amatorstwa, niezdrowa rywalizacja). Atak ten daje szanse na wykreowanie się AZS na obrońcę czystego sportu i depozytariusza idei Pierre-'a de Coubertina. Sport musi wychowywać, a oparty na złych wzorcach etyczno-moralnych, zwłaszcza obcych tradycji narodowej, staje się „groźny dla kultury i ducha młodzieży". Nie wydaje się, aby znaleźć można powody do powątpiewania w szczerość tych deklaracji i wiarę w sprawczy w zakresie wychowania charakter sportu. Rozwiązywanie sekcji (niekonsekwentne!) z powodów „niewłaściwego" jego uprawiania poza AZS-em pozostawia jednak pewne wątpliwości. W związku z tym wart szczególnej refleksji wydaje się następujący fragment uchwały:

> W miarę jednak, jak weszliśmy w bliższą styczność z ruchem futbolowym, ogarniało nas coraz większe rozczarowanie. Poznaliśmy wiele wypadków i sposobów działania, o jakich nie mieliśmy pojęcia, że mogą się rozwinąć na podłożu sportu. Nie tylko namiętna rywalizacja klubów, ale również wprost niewłaściwy stosunek prowadziły w ramy tego sportu dziwne pierwiastki, niegodne myśli tych, którzy pierwsi poruszyli u nas ideę sportu jako czynnika wychowania.

Tylko w nim mieszczą się dotychczasowe doświadczenia AZS w relacjach z wcześniej powstałymi i z pewnością piłkarsko daleko lepszymi klubami piłkarskimi Krakowa. Wydaje się, że w opinii o „namiętnej rywalizacji klubów" i „znamionach profesjonalizmu" pobrzmiewa nieco próba usprawiedliwienia marnych wyników sportowych piłkarzy studentów. Nie ona jest jednak najważniejsza, bo deklaracja kończy funkcjonowanie sekcji i wyklucza sportowy rewanż. Uchwała stanowi zatem rezygnację z uprawiania futbolu z obawy przed dalszymi porażkami i oczywistym brakiem sukcesów (nie zaś wyłącznie „wkradzenia się niemoralnych stosunków, typowych dla ogółu krakowskich stosunków w tej dziedzinie sportu […] oraz potencjalnemu zagrożeniu rozpowszechnienia na inne sekcje"). Piłkę nożna uznać można było w ówczesnej sytuacji za „niemedalodajną". Walery Goetel, który pierwej deklarował atencję wobec futbolu, zwraca uwagę, że potem „W pierwszych latach istnienia rozwinął on (AZS, D.S.) żywą działalność, w której, jak to wynikało z zamiłowań organizatorów, wysunęły się na pierwszy plan sporty związane z pobytem w terenie i pokonywaniem przestrzeni – a więc w zimie narciarstwo, a w lecie wioślarstwo i biegi na przełaj". Opinia ta chronologicznie korespondowała z uchwałą w sprawie futbolu (Goetel pisał o okresie po swoim powrocie z Wiednia do Krakowa w 1912 r.). Wydaje się, że doświadczenia krakowskie wykorzystywane były w II RP przez inne środowiska sportu akademickiego – system dotacji już wówczas powiązano bowiem z wynikami sportowymi. Mało tego, echo uchwały AZS Kraków z jej postponowaniem piłkarstwa jako sportu niemal barbarzyńskiego pobrzmiewa jeszcze w epoce PRL (o czym niżej).



Powściągliwość AZS wobec futbolu i boksu nie była wyjątkiem. Powszechność zjawiska widoczna jest choćby w sportowych karykaturach koncentrujących się regularnie na tych dwóch dyscyplinach, fot. „Sport Szkolny" 1937, nr 12.

Akceptowaniu tych eksperiencji sprzyjało kilka – jak można sądzić – mniej istotnych czynników. Wagę niektórych z nich łatwo kwestionować. Na przykład zjawisko sinusoidalności efektów sportowych (jakość kształconych roczników w systemie edukacji wyższej) dotyczy bezwzględnie wszystkich dyscyplin sportu. Piłka nożna nie była i nie jest tu żadnym wyjątkiem. Trochę podobnie, choć w skali mniejszej niż w niezwykle popularnej i bogatej piłce nożnej, rzecz wygląda *á propos* kaperowania. Przeciąganie, przepływ zawodników zawsze miewa dwa kierunki. Jeśli jednak dobrzy zawodnicy (trudno zgodzić się z tezą, że w AZS nigdy nie było dobrych piłkarzy!) odchodzili z AZS systematycznie, to ubytki te musiały mieć wpływ na grę drużyny. R. Gawkowski wspomina mecz Uniwersytetu (Warszawskiego, D.S.) z „Koroną" z maja 1918 r. przegrany przez studentów 0 : 8. „Nowa Gazeta" komentowała przegraną w taki oto sposób: „«Korona», która od wielu miesięcy planowo wyciąga wszystkie sportowe soki z Uniwersytetu, porywając w swe macki każdego sportowego studenta, czego jej zresztą za złe brać niepodobna, nie powinna pod żadnym pozorem zgodzić się na to spotkanie, przypominające walkę człowieka ze swym cieniem".

Piłkarze „Korony" przed meczem z Uniwersytetem Warszawskim w maju 1918 r. Fot. za: R. Gawkowski, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013, s. 18.

W 1924 r. najlepsi piłkarze: Aleksander Tupalski (student Politechniki Warszawskiej) i Włodzimierz Krygier (Uniwersytet Warszawski), opuścili szeregi AZS i przeszli do „Polonii". Warto jednak pamiętać, że z dobrych drużyn, zespołów dofinansowanych i stanowiących oczko w głowie władz raczej się nie odchodzi… Michał Lorkiewicz we *Wspomnieniach Azetesiaka-futbolisty*, pisał o „braku narybku do sekcji piłki nożnej w AZS Poznań". Potwierdzał to Józef Mertka, który wspominał:

> W ciągu 1925 r. AZS w Poznaniu znalazł się w kryzysowym położeniu z powodu odpływu starej kadry piłkarskiej i braku nowej. Na życzenie kierownictwa sekcji piłkarskiej akademików „Venetia" pospieszyła z doraźną pomocą AZS-owi swoimi zawodnikami.



Aleksander Tupalski w meczu z Estonią w 1926 r. Po zakończeniu wojny wstąpił do AZS Warszawa. W 1923 został powołany do reprezentacji Warszawy. W AZS grał też w hokeja. Od listopada 1921 do końca 1922 był wiceprezesem AZS Warszawa. Ciekawe, że Tupalski studiował na Politechnice Gdańskiej. Fot. https://rfbl.pl/rok-1926-reprezentacja/tupalski-vs-estonia-1926/

Być może zjawisko to było spowodowane czynnikami ekonomicznymi, o których wspominał z kolei Władysław Twardo, który pisał, że „Z braku gotówki na zakup obuwia i ubiorów piłkarze raz, dwa razy na rok rozgrywali mecze towarzyskie z żydowskimi drużynami „Makabi" lub „Gwiazdą", na które przychodziło około 5000 widzów. W ten sposób zdobywano środki na bieżącą działalność". W Wilnie, jak pisał Antoni Salmanowicz, „adherenci piłkarstwa, nie tracąc łączności ze Związkiem, grywają nadal w najlepszym klubie tego sportu w Wilnie „Laudzie" (obecnie «Wilji»)". Słabości piłkarskiego AZS poszukuje, podobnie jak autorzy analizowanej wyżej uchwały, poza nim samym, bo zwraca uwagę na niezgodność natury futbolu z charakterem środowiska studenckiego: „Zbyt indywidualna natura akademika nie może się zmieścić w ramkach zbiorowego ciała sportowego, jakiem jest drużyna footbalowa, regulowana w swej działalności tysięcznemi przepisami, rygorami itp.". Tadeusz Grabowski pisał, że „Piłka nożna (w AZS, D.S.) wymaga silnej struktury organizacyjnej klubu". Tej pewnie zabrakło, tak jak brakowało własnych boisk – tych do treningu, jak i rozgrywania meczów mistrzowskich…

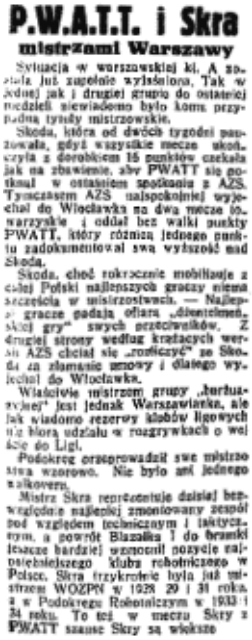

P.W.A.T.T. i Skra
mistrzami Warszawy

Sytuacja w warszawskiej kl. A zo... ziała już zupełnie wyjaśniona. Tak w jednej jak i drugiej grupie do ostatniej niedzieli niewiadomo było komu przypadną tytuły mistrzowskie.

Skoda, która od dwóch tygodni pauzowała, gdyż wszystkie mecze ukończyła z dorobkiem 18 punktów czekała jak na zbawienie, aby PWATT się potknął w ostatnim spotkaniu z AZS. Tymczasem AZS niespokojniej wyjechał do Włocławka na dwa mecze to... warzyskie i oddał bez walki punkty PWATT, który różnicą jednego punktu zadokumentował swą wyższość nad Skodą.

Skoda, choć rekrutuje mobilizuje z całej Polski najlepszych graczy niema szczęścia w mistrzostwach. — Najlepsi gracze padają ofiarą „dziennikowej złej gry" swych przeciwników. Z drugiej strony według krążących wersji AZS chciał się „zrehabilitować" po Skodzie za złamanie umowy i dlatego wyjechał do Włocławka.

Właściwie mistrzem grupy „burżuazyjnej" jest jednak Warszawianka, ale jak wiadomo rezerwy klubów ligowych nie biorą udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Podokręg przeprowadził swe mistrzostwa wzorowo. Nie było ani jednego zakłócenia.

Mistrz Skra reprezentuje dzisiaj bezwzględnie najlepiej zmontowany zespół pod względem technicznym i taktycznym, a powrót Blazalka I do bramki jeszcze bardziej wzmocni pozycję najpopularniejszego klubu robotniczego w Polsce. Skra trzykrotnie była już mistrzem WOZPN w 1928 29 i 31 roku, a w Podokręgu Robotniczym w 1933 i 34 roku. To też w meczu Skry z PWATT szanse Skry są większe

W tym względzie wart lektury wydaje się tekst z „Przeglądu Sportowego" nr 54 z 1934, s. 5.

Nie wiedzieć, jak traktować doniesienia prasy, że w meczach AZS pojawia się zarzut lekceważenia przeciwników: „Napiętnowania godnym jest lekceważenie gry przez Krygiera, który czasami kładł się na boku i zajadał pomarańcze" (informacja z 1922 roku, D.S.). Czy ten dziwny epizod był dowodem na degradujący wpływ futbolu na zawodników, czy też zdarzenia te były efektem poszukiwania przez zawodników pretekstu do rozstania się z AZS-em?



Włodzimierz Krygier urodził się w Jekaterynosławiu, po przyjeździe do kraju w 1919 roku wstąpił do warszawskiego AZS i bronił jego barw w latach 1920–1923. Wystąpił w roli lewoskrzydłowego w pierwszym meczu piłkarskim tego klubu (1921) i zagrał również w inauguracyjnym spotkaniu akademików w hokeju na lodzie w lutym 1922 r. Zbiory NAC.

Wydaje się, że istoty problemu dotknął „Przegląd Sportowy" z 1923 r. (nr 18), w którym dziennikarz pisał: „Charakterystyczną rzeczą dla sportu akademickiego jest to, że np. sekcja piłki nożnej tak organizacyjnie, jak i sportowo jest bardzo słaba, a rozwijają się bardzo silnie sporty w Polsce stosunkowo mało reprezentowane. Jest więc AZS w tym kierunku organizacją przyszłości"".



Walne Zebranie Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie.

15 lat mija w roku bieżącym od założenia A. Z. S.-u w Krakowie i rok bieżący jest jubileuszowym rokiem tego towarzystwa. Choćby tylko z tego tytułu należałoby poświęcić więcej uwagi temu zasłużonemu związkowi.

Niezależnie jednak od tego A. Z. S. jest towarzystwem, które zasługuje na baczną uwagę może najwięcej z krakowskich organizacyj sportowych — jest, jak to przy sposobności walnego zebrania przekonaliśmy się, najbardziej wszechstronnem i pracowitem. Jeśli może być mowa, że w Krakowie jest towarzystwo sportowe, odpowiadające w dużym stopniu ideom nowoczesnie pojętego wszechstronnego i racjonalnego uprawiania sportu, to tytuł ten przyznać należy bezsprzecznie krakowskiemu A. Z. S.-owi. Z krótkiego naprzykład sprawozdania przewodniczącego Związku prof. Dr. Wolnego Geetla dowiedzieliśmy się, że posiada to towarzystwo 11 sekcyj reprezentujących 11 gałęzi sportu i to sekcyj bardzo żywotnych, pomiędzy któremi conajmniej sześć należy do czołowych organizacyj już nie Krakowa lecz kraju całego. Charakterystyczną rzeczą dla sportu trw. akademickiego jest przy tem to, że naprzykład sekcja piłki nożnej tak organizacyjnie jak i sportowo jest bardzo słabą, a rozwijają się bardzo silnie sporty w Polsce stosunkowo mało reprezentowane. Jest więc A. Z. S. w tym kierunku organizacją przyszłości. Bardzo silnie w porównaniu nawet z ogólną działalnością w kraju pracowały sekcje: tenisowa, szermiercza, pływacka, narciarska, wioślarska — więc sekcje posiadające odpowiednie urządzenia i inwentarze, słabiej natomiast sekcje, których byt jest zależnym od posiadania odpowiednich boisk jak piłki nożnej, lekkoatletycznej i t. d. Prócz tych sportów reprezentowany był w A. Z. S. boks, fyrkwistwo, krajoznawstwo, strzelanie, nawet fotografja sportowa w osobnych sekcjach. W ubiegłym roku urządzono cały szereg turniejów, zawodów, mistrzostw i akademji we wszystkich prawie dyscyplinach, prowadzono kursa, wycieczki, urządzano wieczory projekcyjne i t. d. Działalność była bardzo wszechstronną i pod względem sportowym bardzo wartościową, co znalazło potwierdzenie w szeregu sukcesów i nagród.

Członków ćwiczących posiadał A. Z. S. Kraków 600, więc cyfrę za nasze stosunki imponującą.

By dać właściwe podstawy dla sekcyj, których byt zależnym jest od posiadania boiska, rozpoczął A. Z. S. starania około budowy wielkiego urządzenia sportowego, obejmującego prócz boiska piłki nożnej i urządzeń lekkoatletycznych, boisko treningowe, zamieniane zimą na ślizgawkę, 10 kortów tenisowych, pawilony na sale gimnastyczne, szermiercze, zebrań, mieszkania dla wycieczek turystycznych, boisko dla ćwiczeń pań i wreszcie wielki, bo 100 metrów długi basen pływacki z odpowiedniemi urządzeniami. Piękną i bardzo wartościową myśl podejmuje więc A. Z. S. in-

„Przegląd Sportowy" 1923, nr 18, s. 6.

Wspomniał zatem o mizerii organizacyjnej piłkarstwa akademickiego – ta słabość determinowała miałkie efekty sportowe. Najważniejsze jednak w tym stwierdzeniu jest chyba powszechnie akceptowane (w Związku i poza nim) dzielenie sfer aktywności, swego rodzaju priorytety działania. Cytowany już Tadeusz Grabowski wyraźnie tę dywersyfikację wpływów dostrzegał i pisał, że „Inne sporty, jak lekkoatletyka, tenis, hokej na lodzie, łatwiej było sobie przyswoić akademikom, gdyż zarówno czas, jak i charakter nauki tych sportów był inny". R. Wryk poszedł za sugestiami Grabowskiego i stwierdził, że: „sezon rozgrywek piłkarskich przypadał na okres letni, kiedy to studenci przebywali na wakacjach, praktykach czy też obozach wojskowych". Niejednokrotnie więc występowały kłopoty ze skompletowaniem składu". Trudno tę opinię kwestionować, ale czy np. priorytetowe dla Związku rozgrywki hokejowe nie kłóciły się a tempem życia akademickiego – zaliczeniami, sesjami, egzaminami etc. …

Nie dziwi zatem, że AZS szukał poważniejszych argumentów usprawiedliwiających słabość akademickiego futbolu. Związek pozostawał przecież najpotężniejszym w II RP stowarzyszeniem sportowym. Piłkę nożną uprawiano wtedy w ponad 1000 klubów w całej Polsce, niemal wszędzie poza AZS. W oficjalnym dyskursie łatwiej składać to było na karb zasad, wartości i kanonów. W tym sensie wiele argumentów w sporze sięgało do krakowskiej deklaracji z roku 1912. Oto w 1932 r. w „Akademiku Polskim" pisano: „Takich sportów jak boks, rugby, piłka nożna i kilku innych nie uznajemy, bo nie są objawem kultury duchowej narodu". Akademicki periodyk „Dekada" zauważał natomiast, że „Do piłki nożnej i sportów ciężko atletycznych, tj. boksu i zapaśnictwa, akademicy zdradzają wyraźną niechęć".

Robert Gawkowski dodaje, że „jeszcze w 1938 r. „Kurier Warszawski" uważał, że piłka nożna (obok boksu) „najmniej odpowiada psychice młodzieży akademickiej".

Swego rodzaju reasumpcji kondycji piłki nożnej w wydaniu AZS dokonał Jerzy Zarzycki, rocznik 1909, futbolista i hokeista AZS Warszawa:

> Rzecz ciekawa sama w sobie, że piłka nożna – najbardziej masowa i popularna dyscyplina sportowa na świecie – nigdy nie cieszyła się w AZS-ie powodzeniem. W okresie międzywojennym grały w nią zaledwie 3 czy 4 drużyny akademickie i to w niższych klasach hierarchii piłkarskiej, zaś i obecnie uprawia się ją tylko w kilku klubach przy Akademiach Wychowania Fizycznego. Nie znaczy to, że nie było w kraju dobrych piłkarzy-studentów. Grali oni jednak w swych macierzystych klubach, w których uczyli się tej gry jako juniorzy i pozostali wierni swym barwom. Duże znaczenie w niepopularności tej dyscypliny w AZS-ach miał fakt, że w czasie kilkumiesięcznej przerwy wakacyjnej w czasie studiów, a więc właśnie wtedy, gdy w najlepsze trwał sezon piłkarski, studenci rozjeżdżali się na wakacje do domów, względnie na praktyki, obozy wojskowe i inne. Jak zawsze skromne, możliwości budżetowe AZS-ów nie pozwalały na opłacanie ich podróży na mecze, a w dodatku było wiadomo, że nie trenując – są bez formy. Z tych właśnie powodów zlikwidowano w roku 1924 silną sekcję piłkarską AZS-u warszawskiego.

Wydaje się, że do tego *résume* warto dodać rozpatrywany tutaj czynnik swego rodzaju „ekonomiki sportowej": później powstałe sekcje piłkarskie w AZS nie mogły konkurować ze starszymi, profesjonalnymi klubami piłkarskimi, a wobec tego, że subwencje finansowe uzależniano od wyników sportowych, AZS szukał sukcesów i osiągnięć w tych dyscyplinach sportu, w których konkurencja była nieco mniejsza…

Wydaje się, że w tym względzie w charakterystyce piłkarskiego AZS-u niewiele się zmieniło po II wojnie światowej.



Piłkarze AZS Kraków przed zwycięskim (4 : 1) meczem z KS „Prądniczanka" 25 czerwca 1950 r. Od lewej: T. Feliks (?), A. Malinowski, C. Feczko, J. Ziemisławski, I. Węgrzyn, J. Wieczorek, M. Czosnyka, Z. Tarkowski, Z. Sobieraj, B. Nizieński, M. Pomorski. Źródło: Bogusław Nizieński, *Powojenny start piłkarzy i hokeistów AZS Kraków (wspomnienia „dyżurnego bramkarza")*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2, s. 18.

Sekcje piłkarskie należały do najszybciej powstających ze wszystkich bodaj dyscyplin sportowych. Najwcześniej zorganizowała się ta w Lubinie, wiele rozpoczęło działalność w 1945 roku. Najstarsza wzmianka o życiu sportowym akademików dotyczy lipca 1945 r. i informuje o międzyuczelnianym turnieju piłki nożnej zorganizowanym przez krakowski AZS 17 i 18 lipca o puchar Rektora Akademii Handlowej (w pierwszym meczu Akademia Handlowa pokonała UJ). Oficjalnie działalność sekcji piłki nożnej krakowskiego AZS została wznowiona w 1948 r. C. Michalski pisze, że stało się to

> za sprawą niewielkiej grupki entuzjastów tej dyscypliny sportu – mieszkańców II Domu Akademickiego przy al. 8 Maja 5, głównie studentów UJ, którzy na pobliskich krakowskich Błoniach rozgrywali spotkania piłkarskie z różnymi drużynami. Pierwszym, który podjął trud zorganizowania sekcji, był pochodzący ze Lwowa Jerzy Rowiński, student Politechniki Krakowskiej. Dzięki niemu sekcja przeniosła się z Błoń na stadion miejski przy al. 3 Maja, użytkując na treningi i mecze najpierw płytę piłkarską sąsiadującą z basenem pływackim, a następnie boisko piłkarskie RKS „Legii" […].

Warszawska została reaktywowana już wiosną 1946 r. Sił sportowych wystarczyło jednak tylko na zgłoszenie drużyny do rozgrywek C klasy, grała też II drużyna, ale i ona furory nie zrobiła. Po wojnie, aż do rozwiązania w 1954 r., sekcja piłkarska AZS Warszawa złożona ze studentów Politechniki przeszła kolejno z klasy C do klasy A, jednak większych sukcesów na swoim koncie nie zapisała.

Mocno zdawkowe są informacje na temat innych sekcji piłkarskich – przypominają nieco „wyspy sukcesów i nadzwyczajnych sytuacji". Dziejopisowie szczecińskiego AZS donoszą np. że „W marcu 1950 r. szczeciński AZS zaprosił piłkarzy chorzowskiego „Ruchu", wielokrotnych mistrzów Polski.

Piłkarze AZS Szczecin, za: „Kurier Szczeciński" 1950 nr 143 z dn. 25 maja.

Był to bardzo groźny rywal dla zespołu akademickiego, a kibice czynili między sobą zakłady o dwucyfrowy wynik spotkania dla chorzowian. Tymczasem okazało się, że akademicy zagrali bardzo dobrze i przegrali „tylko" 1 : 6". Ludwik Fischer wspomina natomiast, że „Zakopane nigdy nie było twierdzą piłkarską. Ciekawostką jest to, że w pewnym momencie w sparingu z przygotowującą się w 1956 r. w Zakopanem «Legią» AZS prowadził 4 : 1, choć ostatecznie przegrał 8 : 4". (W 1956 sekcję piłkarską AZS Zakopane przekazano do miejscowej „Spójni"). Nie mogły się poszczycić sukcesami sekcje piłki nożnej założone po 1945 r., np. w AZS Rokitnica czy AZS Gdańsk. Piłkarz AZS Rokitnica wspomina: „Bodaj w 1951 roku rozegraliśmy towarzyski mecz z pierwszoligową „Polonią" Bytom. Nie, nie, do pogromu nie doszło. Przegraliśmy wprawdzie, ale tylko w stosunku 2 : 4. W trzy lata później zaszczycili nas mistrzowie z Chorzowa. I znowu uzyskaliśmy honorowy wynik, przegrywając 1 : 3". Sporo analogii do okresu międzywojnia przynosi relacja Janusza Rybickiego o piłce w gdańskim AZS. Zdaniem tego autora to

> […] względy finansowe zadecydowały o krótkim żywocie wyczynowej sekcji piłki nożnej w AZS-ie. Sekcja ta, tak popularna wśród studentów, była w stanie w 1949 roku zgłosić do rozgrywek o piłkarski puchar Polski aż 55 drużyn. Ogromny zapał i kilkuletnia praca na treningach dały rezultaty w postaci awansu w 1955 roku do III ligi. Prowadzenie sekcji przez J. Koczorowskiego z nastawieniem na wyczyn nie mogło przynosić wyników na dłuższą metę, bo było zbyt kosztowne i odbijało się niekorzystnie na pracy innych sekcji, komasując cały wysiłek kierownictwa i działaczy na piłce nożnej.

Piłkarze AZS porzucali zatem stopniowo ambicje ligowe. Pisał o tym Michał Siwiński, były świetny piłkarz bytomskiej „Polonii" i AZS Rokitnica:

> Ach, co to były za... mecze. Gdy ogłaszano mecz np. pomiędzy zespołami stomatologii i medycyny, kto żyw wyruszał na boisko, cała akademia na czele z rektorem. Była to taka typowa „święta wojna". Właśnie te spotkania międzywydziałowe, a następnie międzyuczelniane pozwoliły nam z jednej strony wyłonić jak najlepszą reprezentację, z drugiej zainteresować i zjednać sobie rzesze sympatyków, nie omijając nawet najwyższych władz uczelni. To była dobra propaganda sportu. Świadczy o tym również fakt, że nasze mecze oglądali także mieszkańcy Rokitnicy – zapaleni kibice i wielcy znawcy przedmiotu. [...] W 1952 roku sekcja została zgłoszona do Katowickiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Pierwszy kierownik sekcji Jerzy Dołżycki dowodził grupą 42 piłkarzy. Zmagania rozpoczęli od „B" klasy, ale w tym samym roku nasi zawodnicy zanotowali piękny sukces w postaci zdobycia w Warszawie tytułu akademickiego mistrza Polski. W finale spotkały się AZSAWF Warszawa i Akademii Medycznej Rokitnica [...]. O klasie naszych piłkarzy mówi fakt, że już w przyszłym roku zdobyli awans do klasy „A", wygrywając wszystkie mecze i raz remisując. Stosunek bramek 63 : 5! Zdobycie tytułu najlepszej piłkarskiej drużyny kraju wśród studentów nie było dziełem przypadku. Sukces ten bowiem został powtórzony w następnych kolejnych dwóch latach, czyli w Krakowie i Gdańsku. [...] Trenerami zespołu w różnych okresach byli: Michał Siwiński, Józef Słonecki, Henryk Skromny, Leon Wolny [...]. Niestety, dawny system rozgrywek wiosna – jesień uniemożliwił studentom należycie przygotowanie się

do rozgrywek, ponadto stara gwardia się wykruszyła i sekcja zaczęła upadać. Reszty dopełniła decyzja ZG AZS, która uznając sekcję piłkarską w środowisku studenckim za nietypową, rozwiązała ją.



Zespół Mistrza Polski AM w 1963 r.

Jest zatem w tej relacji i piłka w roli akademickiej rozrywki, i próby wchodzenia tej studenckiej w wielką piłkę ligową, i najbardziej jej właściwa rywalizacja między uczelniami, i wreszcie kres spowodowany decyzją władz centralnych.

W poszukiwaniu analogii do sytuacji z okresu z początku XX wieku (deklaracja AZS Kraków z 1912 r.) niezwykle przydatny okazuje się fragment skierowanego do braci studenckiej przemówienia z 1951 roku ówczesnego Ministra Szkół Wyższych i Nauki Adama Rapackiego: „Jeżeli jeszcze gdzieś pokutują powiastki o sprzeczności między dobrą nauką i sportem – to czas z nimi skończyć. [...] Typ uduchowionego cherlaka gardzącego sportem jest równie mało przydatny w czasach wielkiej walki o pokój, o siłę i obronność kraju, o Plan 6-letni, o budownictwo socjalistyczne, jak **nieprzydatny i zanikający jest typ bezmyślnego kopacza piłki** [...]". Z wyboldowanych słów zdaje się jednoznacznie wynikać, iż akademicka piłka nożna na wsparcie władz PRL liczyć nie mogła.

W zupełnie inny, rzec można wyjątkowo przychylny sposób, traktowano piłkarzy z sekcji piłkarskiej AZSAWF, która –jako druga w stolicy – działała od 1951 r. Stało się to dopiero po uruchomieniu w AWF specjalizacji piłki nożnej. Cele jej działania były zatem mocno powiązane z badaniami naukowymi, co rezultat sportowy, jak należy sądzić, spychało na nieco dalszy plan.



Pierwsza drużyna piłkarska AZSAWF (1952), za: *Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudzkiego w Warszawie 1929/1939–2009/2010*, red. K. Hądzelek, K. Zuchora, Warszawa 2010. s. 132.

Drużyna zrazu sięgnęła po mistrzostwo klasy A i w 1954 roku awansowała do III ligi. Od 1959 notowała jednak kolejne spadki. Mimo to istniała pięćdziesiąt lat. Trenerem zespołu szkolącego się na boiskach bielańskiej uczelni był znany później teoretyk futbolu Jerzy Talaga (trenował zespół przez 12 lat do 1966 roku, po nim robił to Andrzej Strejlau w latach 1966–1968.



Jerzy Talaga, student AWF Warszawa w latach 1951–1954, kierownik Zakładu Teorii i Metodyki Sportowych Gier Zespołowych 1976–1999, docentura w 1987 r., trener klasy mistrzowskiej piłki nożnej, działacz sportowy.

Prawdziwym zadaniem drużyny, było weryfikowanie wielu teoretycznych założeń i tez, a przede wszystkim szkolenie przyszłych trenerów. Potwierdza to Maria Rotkiewicz, która pisze, „[...]sekcja istniała głównie dla potrzeb kształcenia przyszłych trenerów piłki nożnej, stanowiąc «warsztat pracy» dla studentów specjalizacji". Dodaje dalej, że „Później zostali oni znakomitymi trenerami i selekcjonerami reprezentacji piłkarskiej Polski. Byli wśród nich: Henryk Apostel, Zbigniew Boniek, Jerzy Engel, Paweł Janas, Antoni Piechniczek, Władysław Stachurski, Andrzej Strejlau, Janusz Wójcik".



Andrzej Strejlau jeszcze w roli piłkarza. Fot. https://www.wykop.pl

W rundzie wiosennej roku 2000/2001 Zarząd AZSAWF wycofał drużynę z rozgrywek i zawiesił działalność sekcji.

Podobnymi wynikami sportowym może pochwalić się drużyna AZS z Białej Podlaskiej Zespół ten również plasował się na czołowych miejscach w rozgrywkach III ligi. Znakomicie bialscy piłkarze zaprezentowali się w rozgrywkach Pucharu Polski na szczeblu centralnym w 1977 r., kiedy w 1/32 Finału Pucharu Polski AZS pokonali czołowy zespół II ligi BKS Bielsko-Biała. Kolejny mecz z CWKS „Legia" oglądało 15 tys. widzów. Po zaciętym i wyrównanym spotkaniu zwyciężyli legioniści 1 : 0. W 1978 r. bialscy piłkarze zdobyli wicemistrzostwo Polski wyższych uczelni. Sukcesy te w sporej części były zasługą trenera Jana Złomańczuka. W późniejszych latach piłkarze AZS z Białej Podlaskiej nie występowali wyżej niż w III lidze. Zmianom ulegała nazwa drużyny, bo dołączano do niej nazwy form sponsorskich (od sezonu 1993/94 jako AZS-AWP Rolimpex Biała Podlaska). Sezon 1995/96 był ostatnim w działalności sekcji piłki nożnej w strukturze organizacyjnej Klubu Sportowego AZS AWF Biała Podlaska. Doszło do połączenia klubów MOSiR „Podlasie" Biała Podlaska i KS AZS-AWF Biała Podlaska Nowy klub przyjął nazwę AZS-„Podlasie" Biała Podlaska, a wszyscy zawodnicy obu klubów stali się automatycznie zawodnikami nowego stowarzyszenia (aktualnie klub jako „Podlasie" Biała Podlaska występuje w IV grupie III ligi).





Z punktu widzenia formy (niepochwalanej) napisy wykonane w jednej z pobliskich względem Białej Podlaskeij wiosek wydają się podobne do tych wykonywanych przez sympatyków „Legii" czy „Lecha". Pokazują jednak, jaki potencjał tkwić może w azetesowym futbolu, nawet na niezbyt wysokim poziomie. Fot. D. Słapek.

Do rywalizacji w piłce ligowej (beniaminek ligi okręgowej w sezonie 2014/15) aspiracje zgłaszała też drużyna AZS Politechniki Świętokrzyskiej. Zespół piłki nożnej mężczyzn w tej uczelni powstał w 1976 r. z inicjatywy Jerzego Baranieckiego, pierwszego trenera. Po pierwszych meczach towarzyskich i turniejach akademickich zaczęła się rywalizacja w klasie B i klasie A. Od 1989 zespół prowadził Jarosław Niebudka i pod jego kierunkiem w sezonie 1991/1992 zespół dotarł do finału okręgowego Pucharu Polski (w półfinale pokonał trzecioligowy KSZO Ostrowiec, ale w finale uległ „Bucovii" Bukowa). W zespole oprócz Polaków występowali również studenci z państw arabskich. W sezonie 2002/2003 AZS Politechnika Świętokrzyska występowała w V lidze. Po 2005 piłkarze AZS PŚ występowali w klasie okręgowej, klasie A i klasie B. Dzisiaj, jak przekonuje plakat, grają w A klasie:



Podczas jubileuszu 50-lecia Politechniki Świętokrzyskiej w 2015 r. doszło do spotkania byłych azetesiaków. Dominowały wspomnienia, premierę miał drugi tom książki napisanej przez pracownika Centrum Sportu PŚk, a także wieloletniego trenera sekcji piłkarskiej AZS J. Niebudkę. Tytuł pracy to: *Piłka nożna na Politechnice Świętokrzyskiej w latach 1999–2014*. Najbardziej zasłu-

żeni piłkarze zostali wyróżnieni okolicznościowymi odznakami – złotą, srebrną lub brązową zależnie od liczby rozegranych spotkań w drużynie piłkarskiej. Każdy z piłkarzy otrzymał też książkę z dedykacją autora i głównego organizatora spotkania Pana Niebudki. Szerzej: M. Filarski, *Sportowe spotkanie na Jubileusz*, „Indeks. Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2015, nr 79, s. 25.

W chwili obecnej akademicki męski futbol to głównie rywalizacja mistrzowska w ramach AMP, zawody międzyuczelniane i międzywydziałowe.



Trener Orest Leńczyk obserwujący eliminacje do finałów Mistrzostw Polski Politechnik w 1980 we Wrocławiu. Szukał talentów? Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 157.

Nie ulega wątpliwości, że o takiej kondycji tej dyscypliny decydują czynniki ekonomiczne – koszty utrzymania drużyny piłkarskiej nawet na poziomie III ligi przerastają możliwości jakiegokolwiek klubu uczelnianego. Inwestycja taka nie daje też żadnych realnych szans na sukces sportowy. Lepiej zatem (i łatwiej) zdobywać medale i tytuły w innych (typowo akademickich) dyscyplinach sportu. Nikt z drugiej strony nie zamyka studentom drogi do gry we w pełni profesjonalnych klubach ligowych. Nie wolno zapominać, że piłka nożna stała się też wspaniałą formą rekreacji.



Pewną formą obecności futbolu w AZS są mecze pokazowe. Na fotografii Dariusz Dziekanowski w barwach AZS-u, który podczas towarzyskiego meczu rozegranego pomiędzy obecnymi piłkarzami AZS-u a oldbojami „Korony" Kielce zdobył dwie bramki (wygrał AZS 5 : 2!). Źródło: M. Filarski, *Sportowe spotkanie na Jubileusz*, „Indeks. Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2015, nr 79, s. 25.



Innym sposobem, patrz poniżej, są spotkania oldbojów akademickiej piłki. Dawni piłkarze opolskiej WSP byli gośćmi rektora UO prof. Stanisława S. Niciei. Fot. Sandra Janik, za H. Kołodziej, *Zjazd absolwentów – piłkarzy byłej WSP Opole. Spotkanie po latach*, „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego" 2007, nr 5–6 (79–80), s. 69–70.

Pozostając w kręgu azetesowej piłki, można też uciekać w przeszłość…





Znakomicie przekonuje do tego krakowski „Mecz 100x100" rozegrany 1 maja 2002 roku w ramach Sportowej Majówki z AZS na krakowskich Błoniach. Przeciwko sobie stanęły ekipy Klubu Uczelnianego AZS Politechnika Krakowska i AZS Kraków. Niezwykłość meczu polegała na jego szeroko

pojmowanych rozmiarach. Pod tym względem mecz był wyjątkowy i niepowtarzalny chyba nawet na skalę światową. Uczestnicy meczu wyjaśniają unikatowe reguły jego przebiegu:

> Pierwsza połowa meczu odbyła się na dziewięciu odrębnych boiskach, *nomen omen* połączonych ze sobą w megaboisko o wymiarach „3 boiska na 3 boiska". Na boisku występowali zawodnicy w 11-osobowych składach. Centralne boisko nr 5 miało szczególne znaczenie, gdyż rywalizowały na nim 11-osobowe zespoły pań. W przerwie rozegrano serię rzutów karnych. W drugiej połowie rywalizowano już na boisku o rozmiarach 300x210 m z dwiema megabramkami. Zawodnicy nie mogli opuszczać swoich boisk, a pomiędzy boiskami „kursowało" jednocześnie 9 piłek. W całym spotkaniu 12 : 11 zwyciężyła drużyna Politechniki. Organizatorem meczu był Klub Uczelniany AZS Politechnika Krakowska. W meczu wystąpiło w sumie 18 zespołów 11-osobowych + bramkarze megabramek.

Mecz ten zasługuje na więcej niż wpis do *Księgi Guinessa* – pokazał bowiem, że piłka nie jest sportem śmiertelnie poważnym o niezmiennych, bo niemal świętych regułach…



Mega mecz AZS Kraków w ramach majówki sportowej z 2002 r.

Nie ulega wątpliwości, że impreza ta służyła też jako rodzaj ersatzu czy rekompensaty za brak prawdziwej męskiej piłki. Wydaje się, że w takim sposobie myślenia tkwią sukcesy licznych azetesowych męskich drużyn futsalu rywalizujących w najwyższych klasach rozgrywkowych. Czy w podobnych kategoriach myśleć należy o kobiecej piłce nożnej spod znaku Gryfa? W pewnym sensie może do tego przekonywać kazus AZS Białej Podlaskiej.



Kibice, liczniejsi niż na meczach panów, na bialskim stadionie dopingują kobiecą drużynę AZS PWSZ. Fot. R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 27.

Mężczyźni z filii AWF sięgnęli najwyżej III ligi, natomiast kobiety z miejscowej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej z sukcesami grają w najwyższej lidze żeńskiej (drużyna azetesianek była oczkiem w głowie nieżyjącego już rektora uczelni, senatora Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Bergiera, który kierował też Wydziałem Piłkarstwa Kobiecego PZPN)



Akcje piłkarek z uwagą śledzili m.in. (od prawej): prezydent Białej Podlaskiej Andrzej Czapski, prezes AZS PWSZ Leszek Petruczenko, trener reprezentacji Polski Jan Stępczak, rektor PWSZ Józef Bergier i Leszek Saks z PZPN. Fot.

R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 112.Czy jest jednak jakaś nadzieja na koncyliację na linii AZS – tradycyjna piłka nożna? Tak, jeśli za klasykę uznać futbol żeński!

Literatura: J. Kukulski, *Pierwsze mecze, pierwsze bramki… Piłkarstwo krakowskie od kolebki do założenia Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej*, Kraków 1988, s. 159–164; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, passim (maszynopis); W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962, s. 23, 264–6; W. Goetel, *Takie były początki…*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 23–36; M. Lorkiewicz, *Wspomnienia Azetesiaka-futbolisty*, [w:] Ibidem, s. 73; P. Tomaszewski, *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2016, t. XV, nr 2, s. 35; W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 291; J. Zarzycki, *Dawnych wspomnień czar*, [w:] Ibidem, s. 281; J. Mertka, *Od Baryczy po Poznań*, [w:] Ibidem, s. 99, 103; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 248–249; R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017, s. 41–42, L. Fischer, *Z jubileuszowych kart kroniki zakopiańskiego AZS-u,* [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 40–42; M. Siwiński, *Piłkarze Rokitnicy rywalami „Polonii" Bytom i „Ruchu" Chorzów*, [w:] b.a., *25-lecie AZS przy Śląskiej Akademii Medycznej (1949–1974)*, Gliwice 1974, s.46–47; J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 47; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 82, 187–8; APS 1989, nr 5 (70), s. 43; APS 2014, nr 6 (321); W. Kudelski, *Działalność sportowa*, [w:] *Akademia AWF na Podlasiu. Filia i Zamiejscowy Wydział warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1990, s. 114; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 157; APS 2017, nr 2 (341), s. 4–5; *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s.286; R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, passim; APS 2017, nr 3 (342), s. 21; APS 2015, nr 1 (324), s. 22; APS 2015, nr 1 (324), s. 22; R. Siekiera, *Początki polskiej publicystyki sportowej w ujęciu* genologicznym. „Przegląd Sportowy" w latach 1921–1925, Łódź 2016, s. 121.

Dariusz Słapek

KIBICE AZS

Ci, którzy dość arbitralnie mówią o tym, że sport nie może istnieć bez kibiców, niestety, nie mają racji… Trzeba raczej mówić o takim nierozerwalnym i mechanicznym związku jedynie jako najlepszym i najbardziej racjonalnym aliansie, który w praktyce, eufemistycznie rzecz wyrażając, realizuje się w bólach i niekiedy ze sporymi kłopotami. Istnieją przecież dyscypliny, w których obecność widza staje się wręcz niemożliwa (alpinizm) i wobec tego zmagania wspinacza ze swymi słabościami może niekiedy rejestrować jedynie oko kamery. Bywają też sytuacje, w których nieobecność kibiców wyznaczają przepisy prawne lub decyzje administracyjne. To jednak okoliczność poniekąd wyjątkowa i z perspektywy widza nie oznacza z pewnością jego dobrowolnej decyzji o rezygnacji z oglądania zmagań sportowców. W tym miejscu relatywnie łatwo wejść w obszar kazuistyki, która systematycznie kreować będzie powody, dla których trybuny na wielu zawodach sportowych świecą pustkami. Przyczyn tych jest doprawdy bez liku i jeśli tylko dotyczą one motywów kibica, to wypada je jedynie spointować rzymską sentencją mówiącą o tym, że o gustach się nie dyskutuje… (*de gustibus non est disputandum*). Niekiedy faktory sprawcze leżą po stronie organizatorów sportu czy nawet pogody. Wydaje się, że poza, nazwijmy to, „czynnikami uniwersalnymi" w sporcie akademickim i jego relacjach z kibicami pojawia się szereg zjawisk, które uznać można za specyficzne. Gwoli ilustracji zacząć

wypada pewnie od odległości akademików od uczelnianego ośrodka sportu lub terminów rozgrywek, bo w chwili obecnej w weekendy domy studenckie raczej świecą pustkami... Warto zatem przyjrzeć się „azestesowskiemu kibicowi" – czy generalnie AZS ma z tym problem, czy istotnie istnieje taka „kategoria widza"?



Kibice na meczu Politechnika Wrocław – AGH Kraków na stadionie „Budowlanych" Wrocław w czasie MP Politechnik w Piłce Nożnej we Wrocławiu w 1973 r. zawiedli pewnie z tego powodu, że miejsce rozgrywek znajdowało się niemal na peryferiach miasta… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 16.



W trakcie varsoviad drużyny studentek grały w piłkę nożną na dziedzińcu UW. Nie wiedzieć, czy o liczbie kibiców decydowała „bliskość" wydarzenia, czy fakt, że zawodom sędziował sam Michał Listkiewicz. Fot. z pocz. lat 90. XX wieku. Zbiory R. Gawkowskiego.

W jednym z doniesień prasowych *á propos* finału AMP w futsalu w Katowicach w lutym 2017 r. mowa jest o tym, że na koniec zawodów mecz rozegrali trenerzy drużyn męskich i żeńskich (wygrali ci żeńskich 9 : 3). Komentarz redaktora nie dotyczył wyłącznie charakteru meczu i samego wyniku. Pojawiło się w nim następujące zdanie: „Mecz cieszył się dużym **zainteresowaniem uczestników imprezy** (**473 zawodników**), **którzy tłumnie wypełnili halę kibicując** swoim trenerom i udzielając im cennych uwag taktycznych z trybun". Wydaje się, że wywołuje ono jeden z istotnych problemów. Oto kibicami zmagań studentów okazują się często sami zawodnicy, bezpośredni uczestnicy tych zmagań (w przerwach, w oczekiwaniu, na zakończenie itp.).



Na widowni mistrzostw Polski politechnik w pływaniu w Krakowie zasiadali w większości sami zawodnicy. Dopiero w ostatnich rzędach widoczni są trochę zagubieni kibice… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, Wrocław 2012, s. 49.

Przekonuje do tego dość bogaty materiał ilustracyjny, który pokazuje, że na trybunach istotnie zasiadają sami startujący… Problem nie jest nowy, dostrzeżono go dużo wcześniej. Na przykład w latach 80. XX wieku z gremiów decyzyjnych AZS płynęły następujące głosy: „Coraz częściej u nas spotykamy imprezy bez widzów, a więc bez zainteresowania środowiska, imprezy dla samych zawodników trudno nazwać imprezami udanymi. Gdy jeszcze brak jakiejkolwiek informacji o imprezie w publikatorach, to można poważnie zastanowić się, czy taka impreza w ogóle ma sens". Jeden z trenerów grzmiał:

> W Polsce mamy ponad 20 stadionów z tartanową nawierzchnią. Tyleż memoriałów, dziesiątki okręgowych zawodów dla młodzików, juniorów, seniorów. Ale ani jednej stadionowej imprezy lekkoatletycznej z udziałem kibiców. Przeważnie jedynymi obserwatorami są sami zawodnicy, trenerzy, sędziowie oraz zacni działacze. Kto dał, kto sprzeniewierzył pieniądze, dając je na lekkoatletyczne stadiony z trybunami?



Widownia szaleje… Turniej siatkówki z okazji 40-lecia Politechniki Wrocławskiej w 1984 r. otwierał prorektor prof. Jarosław Juchniewicz, ale mimo tego, że zwykle „ceremonie otwarcia" mobilizują organizatorów do wypełnienia widowni, odzew okazał się chyba niewielki. Z drugiej strony mógł o tym decydować czas pewnej smuty i apatii środowiska w nijakich latach po stanie wojennym… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 266.

Te dość smutne, acz prawdziwe refleksje nie mogą jednak stanowić asumptu do zbyt daleko idących generalizacji. Takiemu obrazowi akademickiego kibicowania przeczą obserwacje dotyczące zjawisk w pewnym sensie skrajnych. Z jednej strony bowiem pojawiają w nim pękające w szwach trybuny w trakcie wyczynowych, profesjonalnych meczów drużyn występujących pod egidą AZS. Z drugiej równie pełne kibiców okazują się rozgrywki poziomu podstawowego, sportu studenckiego, kiedy występują koledzy z akademika, kumple z roku, albo kiedy granica między widzami a bezpośrednimi uczestnikami rywalizacji po prostu się zaciera. Ilustracją pierwszej strony medalu niech będą informacje na temat siatkarskich meczów AZS Olsztyn czy AZS Częstochowa.



Fragment widowni z kibicami, którzy transparent w trudnych latach PRL-u wykonali na tzw. szarym papierze. Fot. za: A. Grygołowicz, *Spotkanie Mistrzów – opracowanie poświęcone 25. rocznicy zdobycia mistrzostwa Polski przez siatkarzy AZS Olsztyn*, Olsztyn 1998, s. 14.

Znawcy i entuzjaści azetesowskiej siatkówki podają, że w sezonie 1995/96 na meczu AZS Yawal z Sisley Treviso w Pucharze Europy padł rekord – mecz oglądało 4,5 tys. osób, a chętnych do oglądania było ponoć 15 tys. We wspomnianym sezonie średnia na meczu ligowym wynosiła 1,5 tys.! Identyczna sytuacja wydaje się charakterystyczna dla Olsztyna. Amatorzy AZS Olsztyn piszą, że „Jesienno-zimowe sobotnie wieczory w początku lat siedemdziesiątych były dla olsztynian specyficzne. Niemal całe miasto ogarnęła gorączka sportu. Sala OSiR [...] przypominała gigantyczne zebrania pielgrzymów".



Jakość transparentów (w sensie materiału, bo treści tworzonych często *ad hoc* rymowanek są niezmiennie proste i bardzo do siebie podobne. Zdjęcie: FOTO-Sport „AZS" Janusz Wisowaty. Za: *Akademicki Związek Sportowy w Olsztynie. II Liga Piłki Siatkowej Mężczyzn. Informator rozgrywek. Sezon 1987/88*, s. 3.



Jacyś kibice AZS Olsztyn „opanowali" elementy konstrukcyjne starej olsztyńskiej hali sportowej. Za http://www.indykpolazs.pl/Bywały mecze, na które cała pula biletów była wykupiona w niespełna godzinę!



Wierni kibice drużyny rzeszowskiej w hali ROSiR siedzieli tuż przy linii boiska… Fot. za: *40 lat (1963–2003) Klubu Uczelnianego AZS Politechniki Rzeszowskiej*, Rzeszów 2003 s. 8.

W finałowym meczu Akademickich Mistrzostw Europy w Piłce Siatkowej w lecie 2017 roku „Rozpędzona rzeszowska maszyna, którą dopingowało prawie 2,5 tys. kibiców, wygrała kolejne sety z Francją […]".





Na przełomie czerwca i lipca 2017 AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego współorganizował i wygrał Akademickie Mistrzostwa Europy w Piłce Siatkowej. Fot. za: APS 2017, nr 4 (343), s. 6.

To samo onegdaj dotyczyło wspaniałych meczów koszykarek AZS Poznań, koszykarzy AZS Warszawa, siatkarek i siatkarzy AZS Warszawa…



Sekcja koszykówki kobiet AZS Poznań od powstania w 1930 r. należała do najlepszych w Polsce. Po wojnie sekcję reaktywowano w roku 1949. W 1960 r. po raz pierwszy zespół wszedł do I ligi. Zespół w sezonie 1977/78. Fot. [b.a.], *Sekcja koszykówki kobiet AZS Poznań. Sezon 1977/78*, Poznań 1977, s. 2–3



Nie zawsze rywalizacja kolegów i rówieśników gwarantowała pełne stadiony. Fot. „Tłumy" kibiców na Mistrzostwach Politechniki Wrocławskiej w Lekkiej Atletyce (1980). Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 139.



Jeśli na podstawie tych przykładów kusić się o jakąś reasumpcję, to stwierdzić wypada, że magnesem dla kibiców okazują się zawody drużynowe z udziałem najlepszych zawodników wyczynowców. Pojawia się jednak kwestia tego, czy w ten sposób istotnie powstaje profil „kibica AZS".

Spotkania rozgrywane przez koszykarki AZS Poznań cieszyły się dużą frekwencją. Przejawem tego zainteresowania było założenie w dniu 7 XII 1977 r. Klubu Kibica koszykarek AZS Poznań. Czy nie można zaryzykować twierdzenia, że zjawisko polskich klubów kibica narodziło się w AZS Poznań?



Prezes Klubu Kibica koszykarek AZS Poznań B. Jazgar. Za: [b.a.], *Sekcja koszykówki kobiet AZS Poznań. Sezon 1977/78*, Poznań 1977, s. 11–12.

Wątpliwości wynikają z faktu, że we wspomnianych ośrodkach z różnych przyczyn doszło do pełnej identyfikacji miejscowych AZS-ów z miastami, które uczyniły z akademickich klubów ikonę miejscowego sportu, narzędzie samorządowego PR-u. Zdaje się, że podobnie oceniać należy popularność żeńskiej piłki nożnej w AZS AWF w Białej Podlaskiej, bo żaden inny miejscowy klub (zwłaszcza tak piękny…) nie grywa w najwyższej klasie rozgrywkowej.



Licznie zgromadzeni na bialskim stadionie kibice gorącym dopingiem wspierali drużynę AZS PWSZ. Źródło: R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 27.

Nie wolno jednak zapominać, że bialski AZS grywał kiedyś w męskiej ekstralidze piłki ręcznej. Tu pojawiły się prawdziwe wzorce miejskiego i azetesowego kibicowania… Na trybunach zasiadali i mieszkańcy Białej Podlaskiej, i miejscowi studenci.



Kibic AZS Biała Podlaska okazał się „wielopokoleniowy"…



Gdzie indziej znaleźć typowe akcesoria prawdziwego kibica z napisem AZS….



Powyższe fotografie przekonują, że miłośnicy azetesowego hanballu z Białej Podlaskiej nie bez powodu zostali uznani za najlepszych kibiców w Polsce w rozgrywkach ekstraklasy piłki ręcznej mężczyzn w sezonie 1998/99. Fot. za: *Od Filii do Filii. Zjazd Absolwentów z okazji jubileuszu 45-lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, 12–13 września 2015*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015, s. 22–23.

Kazus AZS Biała Podlaska potwierdza znaczenie rywalizacji drużynowej, bo to w sportach zespołowych mają miejsce derby – także akademickie – ściągające wyjątkowo liczną publikę.





Podobne napisy w pobliżu Białej Podlaskiej nie dziwią. Pod szyldem AZS Podlasie grywała najlepsza na południowym Podlasiu drużyna futbolowa! Fot. D. Słapek

Taką moc wywołującą nadkomplet widzów mają derby Kielc między drużynami AZS Politechniki i Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w II lidze handballu (po jednym z przegranych meczów trener UJK: „Trochę nas przytłoczyła ilość osób na trybunach, trochę też presja […]").



Fotografia przedstawia halę podczas akademickich derbów w Kielcach. Odbywają się one zwykle przy nadkomplecie widowni. Fot. za: M. Filarski, *Derby Kielc dla Politechniki,* „Indeks. Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2016, nr 80, s. 24.

Na podobne kieleckie derby w koszykówce (także II liga) kibice przychodzą pół godziny przed ich rozpoczęciem… Mimo że są to mecze wyczynowców, to sądzić można, że nie ściągają nazbyt wielu kibiców z miasta.



Atmosferę prawdziwego sportowego święta czuć wyjątkowo dobrze podczas akademickich derbów Kielc w meczach AZS Politechnika Świętokrzyska i UJK nie tylko w piłce ręcznej. Pełne hale i komplety widzów pojawiają się też podczas meczów koszykówki. Fot. APS 2016, nr 7 (338), s. 16.

Powoli zatem zbliżamy się do modelowego profilu „fana AZS". W całej pełni pojawia się on głównie w drużynowych rozgrywkach uczelnianych czy międzyuczelnianych, mniej „zawodowych", bardziej spontanicznych, amatorskich, kiedy kibica i gracza nie dzieli gruba linia wyznaczona mistrzowskimi umiejętnościami pierwszego.



Widownia czyżynaliów na obiektach Politechniki Krakowskiej na Czyżynach. Fot. za: *70 wybitnych sportowców w 70-leciu naszej uczelni*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 164.

Tak dzieje się prawie wszędzie, gdzie działa AZS, ale wart przytoczenia wydaje się opis dziwnego meczu siatkówki rozgrywanego na obozie studenckim w Wilkasach. „Nie zapomnę meczu z Warszawą w siatkówkę. Graliśmy w oberwanie chmury… Zdecydowaliśmy, że go dokończymy. Zostało na boisku nie tylko 12 graczy, ale i kibice. Tego się nie da niczym logicznie wytłumaczyć". W wyborach „azetesowskiego kibica" sporty drużynowe chyba jednak dominują…



Ta dominacja nie jest chyba bezwzględna i bezwarunkowa. Występy gwiazdy tenisa stołowego Doroty Bilskiej, która w ramach studenckiego święta zmagała się z szufelką jako rakietką tenisową, spotkały się z ogromnym zainteresowaniem widzów. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 343.

Zdaje się do tego przekonywać opinia rektora AWF w Katowicach (2012–2016) i prezesa AZS AWF Profesora Adama Zająca. Uważa on, że

> […] dobrze mieć na uczelni sportowej jakąś drużynę w grze zespołowej, mecze jej odbywają się cyklicznie, zapełniana jest sala, studenci mogą kibicować i uczyć się organizacji rozgrywek. Dlatego połączyliśmy siły z Mickiewiczem Katowice i występujemy jako AZS AWF Mickiewicz Rozmus Katowice. To wzorce sprawdzone na uczelniach amerykańskich – mecz drużyn uniwersyteckich zawsze jest wielkim wydarzeniem. Przy indywidualnych dyscyplinach trudno budować te relacje, np. w biathlonie, narciarstwie klasycznym, lekkiej itp.



Prof. Adam Zając jako trener koszykówki awansował z zespołem AZS AWF Katowice do I ligi w 2000, 2005 i 2015 roku. W 2007 roku został wybrany prezesem AZS AWF Katowice, wprowadzając politykę ścisłej współpracy kadr trenerskich z kadrą naukową. Fot. https://www.awf.katowice.pl

W słowach tych tkwi z pewnością wiele racji…

Pamiętać też trzeba o azetesowym fenomenie – meczach studenci kontra kadra naukowa!!!





Mecz pracownicy – studenci w 1974 r. w cieszyńskiej filii Politechniki Wrocławskiej oglądał jej dyrektor Czesław Żymalski. Czy widział napis: „CO TAM sesja, egzaminy, dziś się z WAMI POLICZYMY"? Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 14.

Z fotografii ilustrujących te wydarzenia można stworzyć pokaźne archiwum…





Tradycyjne mecze studenci kontra pracownicy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Politechniki Wrocławskiej rozgrywano już u progu lat 70. XX wieku. Z czasem (1975 r.) pojawiła się feministyczna odmiana takich spotkań, zawody pracownicy *versus* studentki. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 12, 38.

Nie można ich potwierdzić przykładami z epoki międzywojnia, bo nie było wtedy telewizji, Internetu, a i sport był wtedy zupełnie inny – pozbawiony konkurencji, stawał się świętem, wydarzeniem wyjątkowym, które głównie z tej racji potrafiło gromadzić tłumy.



Ciekawym źródłem do poznania genezy azetesowego kibicowania pozostaje *Żółta Księga AZS*. Podpis pod tym rysunkiem: „W Krakowie ludzie całkiem postradali głowy, gdy zobaczyli afisz *Turniej tenisowy*", przekonuje, że zorganizowane w 1912 zawody istotnie wzbudziły spore zaciekawienie kibiców. Kibice z rysunku, to chyba przekrój całego ówczesnego społeczeństwa Krakowa. Za: *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 30.

Pisał o tym **Henryk Szot-Jeziorowski**, wspominając jedne z pierwszych zawodów mających miejsce w Warszawie w 1916 roku oraz zwycięzcę tego maratonu, **Kazimierza Biernackiego:**

Chód na dystansie maratońskim był pierwszą imprezą na „wielką skalę". Ulice Warszawy po raz pierwszy widziały zawodników w kostiumach sportowych, którzy byli nawet mile przyjmowani przez ludzi wypełniających okna i balkony, i publiczność na trasie. Agrykola nigdy nie oglądała takich tłumów jak wówczas, gdy Kazio zrywał taśmę. A że przed tym był mecz piłki nożnej i następnie zawody lekkoatletyczne, więc wynik propagandowy był bez precedensu! Kazio jednym pomysłem zarzucił sieć na całe 150 tysięcy ludzi, aby przekonać ich do sportu!


5 Bieg dystansowy 400-metrowy. Zwyciężyli pp. Lyszkowski i Bilowski (Uniwersytet). Fot. Marjan Fuks.

Spory tłum studentów i działaczy sportowych wokół uczestników zawodów lekkoatletycznych w dn. 24 IX 1916 daje wyobrażenie tego, co działo się na ulicach… Fot. M. Fuks, pochodzenie: „Świat" lub „Tygodnik Ilustrowany" z IX 1916 r.

Warto też przypomnieć relację „Przeglądu Sportowego" z 1922 r. ze organizowanego przez AZS tradycyjnego krakowskiego wyścigu pływackiego „Wpław przez Kraków": „Było to wydarzenie, które gromadziło, co roku coraz większą liczbę uczestników oraz kilkudziesięciotysięczne tłumy publiczności zalewające bulwary i wszystkie trzy mosty".



Wioślarze zwykle pokonują dystans w ciszy i pewnej samotności „delektując się urokami natury"… Na fotografii zawodnicy AZS Kraków przed lub po regatach ok. 1914 roku. Fot. zbiory Archiwum Koła Seniorów AZS w Krakowie. Za: J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) akademickiego związku sportowego*, cz. II: *Ewolucja symboliki AZS*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2, s. 7.



Chyba niewiele zmieniło się w tym względzie i dzisiaj. Regaty na Wiśle ósemek ze sternikiem z okazji rocznicy powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego (13 maja 2017). W czwartej edycji zawodów startowały osady siedmiu szkół wyższych. Emocje były, ale na wiślanych wałach kibicami stali się bodaj przypadkowi spacerowicze… Fot. za: APS 2017, nr 4 (343), s. 17.

W ciągu 1917 i 1918 roku prasa warszawska komentowała ważne wydarzenia sportowe, zwłaszcza mecze piłkarskie akademików, podkreślając liczny udział widzów. Pisano o „kilkutysięcznym zastępie publiczności, która zajęła trybuny, wszystkie loże i otoczyła boisko zwartym koliskiem głów". Przy okazji innego zdarzenia podkreślano: „Publiczności było bardzo wiele, jak również emocji i zainteresowania, zwłaszcza ze strony studentów Uniwersytetu" (cyt. za: R. Gawkowski). Tłumy te z pewnością nie milczały, a ich reakcje najpewniej przypominały te zapamiętane przez siatkarza AZS Warszawa Kazimierza Wejcherta. Wspominał mecz siatkówki z „Polonią": „Tymczasem zaatakowałem lewą stroną i dość blisko siatki. Dobrze! To był sposób. Cały AZS bił brawo, a dziewczyny zaczęły skandować moje imię! Polonia odpowiedziała też dopingiem dla swego kolegi i zrobił się niemiłosierny wrzask. Trwał do końca spotkania".

Kibice emocjonowali się, nie tylko obserwując rywalizację zespołową. Zawodnik AZS Kazimierz Kotkowski w 1926 r. zwyciężył w wyścigu pływackim na trasie Wilanów – Warszawa, a tuż po nim wskazał ważne powody swej wiktorii. Oto „Przed przystanią AZS-u radosne okrzyki dodały mi «gazu»" (cyt. za: R. Gawkowski).



Kibicowanie, chyba nawet nieco przerysowane, było typowym zjawiskiem dla sportu polskiego epoki międzywojnia. Rysunek ze „Sportu Szkolnego" (1937, nr 3), który zakładał edukowanie i wychowaniem młodzieży przez sport, krytykował zachowania skrajne…

Ciekawe wydają się wspomnienia Zygmunta Weissa o zawodach zorganizowanych przez AZS Warszawa na stadionie w parku Skaryszewskim w 1929 r.: „[…] siódmego września deszcz walczył o lepsze z gradem, panował dotkliwy chłód. Wokół bieżni stadionu AZS zebrała się rekordowa liczba 6000 widzów, których ściągnęło do parku Skaryszewskiego niby magnes nazwisko Nurmiego. Powód ogromnej frekwencji wyjaśnia start P. Nurmiego".



Pewne tylko wyobrażenie o liczbie widzów chcących obejrzeć biegającego Nurmiego (postać z krzyżykiem) daje liczba kibiców witających go na warszawskim dworcu. Zbiory NAC.

Istotnie, była ona nadzwyczajna także z tego powodu, że w 1918 r. pojawiły się projekty stworzenia w parku Skaryszewskim reprezentacyjnego ośrodka sportu akademickiego, w którym przewidziano trybuny o pojemności przynajmniej… 1000 widzów. Realia przerosły oczekiwania i chyba nazbyt roztropne plany, bo kiedy w latach 30. siatkarze AZS Warszawa gromili swych zagranicznych rywali, sala YMCA pękała w szwach, gromadząc do 1000 osób...



Sportowa jakość zawsze stanowiła dla kibiców rodzaj magnesu. Z pewnością kibice-koneserzy chętniej obserwują mecze międzynarodowe, jak ten w 1986 roku w czasie Międzynarodowego Turnieju Koszykówki we Wrocławiu. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 290.

Wracając do lepiej rozpoznanej rzeczywistości, warto podkreślać, że władze AZS przykładały do liczby widzów sporą wagę. W oficjalnych dokumentach pisano o tym, że widzów trzeba organizować. W tym zakresie decydującą rolę odgrywała różnorodna interesująca pod względem formy informacja o zbliżającej się imprezie (plakaty, afisze). Poza nimi w okresie przełomu PRL/III RP pojawiały się inne specyficzne zachęty. Oto w auli Politechniki Wrocławskiej miał się odbyć turniej szermierczy o puchar Rektora Uczelni. Afisze informowały, że wśród widzów zostaną rozlosowane asygnaty na interesujące towary (m.in. dwa telewizory kolorowe, pralki itp.). Dzisiaj ta forma zachęt przybiera nieco inną rolę, bo np. regatom na Wiśle ósemek (startowały osady Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii L. Koźmińskiego, AGH, Uniwersytetu Wrocławskiego, Collegium Medicum UJ) towarzyszył „doping kibiców i gwałtowne okrzyki radości [...]. Bulwary wiślane stopniowo zapełniały się, a przykuwające wzrok dekoracje nie pozwoliły nikomu przejść obojętnie obok stanowiska zawodów. Na brzegu czekało mnóstwo atrakcji (ergometry wioślarskie)". Te ostatnie tworzyły rodzaj interakcji. Obserwujący wyścig kibic sam mógł, zasiadając w ergometrze, wejść w „skórę sportowca". Minimalizowaniu barier między zawodnikami i widzami towarzyszą też przydawane sportowcom pseudonimy. Publikę stymulują także maskotki. Już na Zimowej Uniwersjadzie w Zakopanem w 1993 roku oficjalną maskotką imprezy był Sablik projektu Krzysztofa Jędrzejowskiego. Poznański futsalowy Miras (lub Szaku) stał się twarzą KU AZS UE w Poznaniu mówił o sobie: „Świetna fucha! Biegam po sali, przybijam piątki, buduję atmosferę, wspieram zabawę i uprawiam sport".



Szaku lub Miras. Fot. APS 2017, nr 2 (341), s. 19.

Jakie są tego efekty, jak kibicują fani AZS? Pozornie nie ma w tym niczego nadzwyczajnego: okrzyki, śpiewy, skandowanie imion, nazwy klubu, czasem gwizdy. Są też transparenty, nigdy jednak żadna z tych form wyrażania emocji nie była obraźliwa czy wulgarna. Dominował dobry smak i dobry humor. Azetesiacy z Łodzi na III AMP

w narciarstwie w Zakopanem pomagali sobie okrzykiem: „Czuj duch – wzbudź chuć – AZS Łódź!". Sympatycznie (ale i nieco groźnie) wybrzmiewa okrzyk wznoszony przez studentów Politechniki Opolskiej w czasie dorocznych regat na Odrze: „Wiosło – Siła – Polibuda!" Na Politechnice Wrocławskiej pojawił się napis: „Nikt nam dzisiaj nie nawtyka, bo i tak wygra cybernetyka!". Do poprawności zachęcała oficjalna propaganda i hasła typu: „AZS chlubą każdej uczelni".



Przed meczem piłki nożnej matematyczki kontra fizyczki w trakcie Dni Podstawowych Problemów Techniki na Politechnice Wrocławskiej 1974/75 pojawił się nieco „niedyplomatyczny" transparent o treści: „Matematyczek grupa fizyczek grupie da na pewno dziś po d…". Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 40.

Dobrych wzorców dostarczał też okres międzywojnia. Rymowane okrzyki pojawiały się wtedy nawet na zawodach lekkoatletycznych. Atmosferę stadionu tamtej epoki wspomina sprinter Zygmunt Weiss:

> Publiczności pomimo ładnej pogody mało [...]. Na razie publiczność nasza zjawia się tylko na wyścigi (konne, przyp. mój) i na mecze piłki nożnej. Za to każdy z widzów był prawdziwym entuzjastą kiełkującego dopiero sportu lekkoatletycznego. Znano wszystkie tak nieliczne nazwiska startujących, publiczność szczerze przeżywała powodzenie czy niepowodzenie swych ulubieńców. My zaś ze swej strony odczuwaliśmy bliską łączność z widownią. Kiedy na pewnych zawodach nieco skonsternowany wylosowałem w finale biegu na 400 m szósty, a więc najgorszy tor usłyszałem skandowanie: „Chociaż Weiss na szóstym torze / Rekord Polski pobić może".Swój wyłącznie (nieliteracki) rymowany, ale bojowy okrzyk miały fenomenalne koszykarki AZS Warszawa. Brzmiał on następująco:
>
> Kotarba! Holajza!
> Kotarba! Holajza!
> Pim – pim – pim!
> Kwa – kwa – kwa!
> AZS Warszawa!

W pamiętnikach warszawskiego azetesiaka T. Makowskiego pojawia się informacja, że ta prosta i rytmiczna rymowanka towarzyszyła nie tylko siatkarkom. Podczas wyjazdu pływaków AZS do Budapesztu w 1939 r. zaskoczył ich fakt, iż gościnni Madziarzy szybko nauczyli się skandować tę wpadającą w ucho przyśpiewkę. Więcej subtelności pojawiało się w gronie kibiców Haliny Konopackiej. Chór jej akolitów zwykł skandować: „Konopacka – szkoda słów, rekord w dysku pobij znów!"



Kibice sportowców z Politechniki Wrocławskiej w latach 80. też przygotowali prostą rymowankę. Słowo przegrana zostało w nim zastąpione „wtykaniem"… Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 8.

Wydaje się, że to jeszcze przed wojną pojawiły się pierwsze azetesowskie kluby kibica. Mieczysław Pimpicki, członek sekcji narciarskiej AZS Wilno (od 1933 roku.), wspomina

o licznej grupie „turystów, kibiców, którzy wiernie towarzyszyli nam na zawodach i wycieczkach, nie tylko na terenie Wilna, ale szczególnie uczestniczyli w wyjazdach, obozach w górach". Miano najstarszego formalnie istniejącego klubu kibica w Polsce trzeba przyznać inicjatywie poznańskiej już z roku 1977! W informatorze *Sekcja koszykówki kobiet AZS Poznań. Sezon 1977/78* czytamy:

> Spotkania rozgrywane z udziałem naszej drużyny cieszą się dużą frekwencją. Wśród społeczeństwa m. Poznania oraz województwa, również na meczach wyjazdowych spora grupa kibiców towarzyszy drużynie. Przejawem tego zainteresowania było założenie w dniu 7 XII 1977 r. Klubu Kibica koszykarek AZS Poznań. Klub liczy obecnie około 50 osób, posiada regulamin oraz swoją radę. Prezesem Klubu jest Bogusław Jazgar, wiceprezesem Stanisław Krzyżaniak, a funkcję sekretarza i skarbnika pełni Andrzej Olszewski. Zarząd Środowiskowy AZS Poznań, jak i sekcja liczą, że działalność Klubu przyczyni się do wprowadzenia właściwej atmosfery na meczach i wniesie swoją cząstkę w osiągnięciu sukcesu drużyny.

Drugi w kolejności jest bodaj klub kibica AZS Olsztyn. F.J. Sroczyk, znakomity znawca olsztyńskiego sportu, pisze:

> W roku 1984 powstał przy Zarządzie Środowiskowym Akademickiego Związku Sportowego „Klub Kibica", który zrzesza 70 osób. Przewodniczącym „Klubu Kibica" jest znany publiczności olsztyńskiej miłośnik siatkówki – mieszkaniec Kortowa Jerzy Mróz. W szerokim programie klubu jest między innymi nauka przepisów gry w piłkę siatkową, instruktaż o sposobie właściwego i kulturalnego dopingu, nauka piosenek itp. Jerzy Mróz jest prezesem Okręgowego Związku Piłki Siatkowej w Olsztynie oraz członkiem zarządu PZPS i organizatorem Turnieju im. Huberta Wagnera.

Pan Mróz jest ciągle aktywny jako dyrygent olsztyńskich kibiców AZS także w spotkaniach wyjazdowych (rekord to grupa 250 kibiców na meczu w Gdańsku!). Istotne, że nawet te mniej lub bardziej zorganizowane grupy nie stwarzają żadnego niebezpieczeństwa. Ciekawy kazus dotyczy rozegranego w stolicy w 1960 r. Międzynarodowego Turnieju Piłki Siatkowej o Przechodni Puchar Międzynarodowego Związku Studentów (pod wysokim patronatem Ministra Szkolnictwa Wyższego . Golańskiego oraz Przewodniczącego GKKFiT Władysława Reczka). Zawody odbyły się w hali sportowej AWF. W turnieju uczestniczyły zespoły z ZSRR, CSRS, Bułgarii, NRD, Jugosławii i Belgii oraz dwie drużyny gospodarzy, AZSAWF i AZS II (wygrali i mężczyźni i kobiety!). Redaktor „Akademickiego Przeglądu Sportowego" pisał: „Oba turnieje zostały bardzo przychylnie przyjęte przez warszawską publiczność, która licznie zapełniła halę AWF, a w ostatnim dniu zawodów przybyła tak licznie, że… przeszkadzała nawet w prowadzeniu zawodów". Nie złe zamiary, a szczupłość sali była zatem powodem pewnych kłopotów. Były jednak i incydenty bardziej poważne:

> Z dyscyplin uprawianych w AZS koszykówka należy do jednej z najbardziej tradycyjnych i popularnych w Koszalinie. Meczom towarzyszyła zawsze pogodna atmosfera […], raz tylko zdarzyła się awantura. W czasie meczu derbowego gospodarzy z KS „Kotwica" doszło do przerwania meczu. Do akcji wkroczyli policjanci i ochrona wyprowadzając krewkich kibiców. Sędziowie po krótkiej przerwie zakończyli zwycięski dla gospodarzy mecz.

Incydenty zdarzały się też w okresie II RP. O serii zdarzeń związanych z AZS Wilno pisze Patryk Tomaszewski:

> Sekcja piłki nożnej była pierwszą powstałą w Wilnie, po niej dopiero zaczęły działać kolejne [...]. W początkowym okresie dochodziło do napięć między AZS a władzami USB, konflikt dotyczył boiska przekazanego do dyspozycji AZS-u w roku 1921, a odebranego mu ze względu na brak należytej nad nim pieczy. W piśmie

do AZS z 27 czerwca 1922 r. wskazywano, iż podczas meczów piłkarskich niszczone było ogrodzenie boiska, a opiekę nad nim również w niedzielę podczas rozgrywek muszą mieć stróże uniwersyteccy. Zdarzały się także napaści na nich ze strony widzów. Rektor USB zarządził, aby ochronę ogrodzenia zapewnił AZS, w innym wypadku jego zawodnicy nie będą wpuszczani na teren boiska. Boisko znajdowało się przy Collegium Czartoryskiego przy ul. Zakrętowej. Boisko zostało oficjalnie odebrane AZS decyzją Senatu USB 7.12.1923 r.



Kolegium znajdowało się w dawnej Szkole Junkierskiej. Cały kompleks przeszedł we władanie Uniwersytetu w 1920 roku. Być może w relacjach archiwalnych problem dotyczy znajdującego się po lewej płotu? Fot. za https://wilenskie.fotopolska.eu

Zły urok futbolu dotyczył też meczów AZS z drużynami żydowskimi. Wspomina o tym choćby Icchok Rejchensztejn, pamiętający czasy lubelskiego „Hapoelu":

Najpopularniejsza była jednak piłka nożna. Najciekawszym okresem był ten, gdy „Hapoel" walczył w mistrzostwach do klasy A. „Hapoel" był pierwszy ze wszystkich drużyn z lubelskiego, które weszły do klasy A, utrzymał się w niej przez 2 lata i wypchnął AZS do klasy średniej (B). Warto wspomnieć o meczu z AZS na ich boisku przy Lipowej. Po rozegraniu tego meczu antysemiccy akademicy rzucili się na żydowskich graczy. Zostali za to ukarani przez Lubelski Związek Piłki Nożnej zamknięciem na jakiś czas ich boiska.

Relację tę znamy z jednej strony, choć zdaje się, że podobnych zajść było więcej...

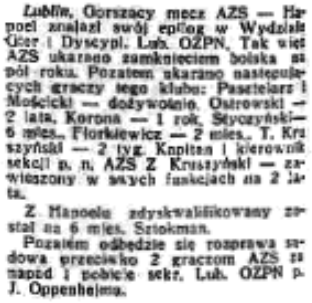

Lublin. Gorszący mecz AZS — Hapoel znalazł swój epilog w Wydziale Gier i Dyscypl. Lub. OZPN. Tak więc AZS ukarano zamknięciem boiska na pół roku. Pozatem ukarano następujących graczy tego klubu: Pasztelarz I Mościcki — dożywotnio, Ostrowski — 2 lata, Korona — 1 rok, Styczyński — 6 mies., Florkiewicz — 2 mies., T. Krzyżyński — 2 tyg. Kapitan i kierownik sekcji p. n. AZS Z. Krzyżyński — zawieszony w swych funkcjach na 2 lata.

Z Hapoelu zdyskwalifikowany został na 6 mies. Sztokman.

Pozatem odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko 2 graczom AZS za napad i pobicie sekr. Lub. OZPN p. J. Oppenheima.

„Przegląd Sportowy" (1934, nr 62, s. 4) donosił o dożywotnich dyskwalifikacjach krewkich zawodników AZS. Surowość kary była pewnie efektem tego, że ucierpieli również działacze Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

O kibicach AZS-ów krążą też nie do końca sprawdzone opowieści, a to pożyczali pieniądze biednym klubom na organizowanie wyjazdów drużyn, a to znów „załatwiali" trenerom skradzione części samochodowe. Z anegdot na ten temat wypada powtórzyć najbardziej prawdopodobną, bo ilustrującą duszę prawdziwego kibica opowieść o profesorze AWF we Wrocławiu Franciszku Wandokantym, który

Był zapalonym kibicem sportowym. W Złocieńcu w 1951 roku na obozie sportowym wpisał oceny bardzo dobre z chemii członkom drużyny AZS Wrocław w siatkówce męskiej, którzy pokonali AZS Warszawa w finale rozgrywek drużyn akademickich. „Nie mogę was ścinać, skoro wy tak dobrze to robicie" – powiedział, biorąc z powagą ich indeksy.



Kibice na MP Politechnik w gdańskiej hali AOS w 1971 roku. Na górnej trybunie widoczny napis „AZS ułatwia Ci trening…". Fot. za: J. Rybicki, *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 52. Ciekawe, że to samo hasło w całej okazałości znalazło się w *Kronice AZS Politechniki Świętokrzyskiej.*



Fot. https://pasja.azs.pl/azs-politechniki-swietokrzyskiej-ma-juz-50-lat/



Choć w erze Internetu i niemal wszechobecnych transmisji online ochota na osobiste odwiedzanie stadionów i hal sportowych spada (*Stąpanie po ziemi*), to ufać należy, że w trakcie startów gryfitów zawsze pojawiać się będą ich wierni fani.

Czy takie szare (w najszerszym tego słowa znaczeniu) anonse zawodów sportowych mogły nakłaniać widzów do udziału w wydarzeniu? Afisz z roku 1967.

AZS potrafi o nich zadbać przede wszystkim poziomem sportowym i ciągle dynamiczną, nowoczesną ofertą oryginalnych dyscyplin sportu. Chcesz obejrzeć squash, tylko z AZS; chcesz zobaczyć prawdziwym bowling, tylko z AZS! Patrz też *AZS w poezji*, *Dzieci AZS*. A poza tym kibicowanie jest samo w sobie ciekawe. Pełne widowni hale sportowe stały się obiektem zainteresowania fotoreporterów i operatorów telewizyjnych pokazujących specyficzne typy ludzkie – kibiców pełnych energii, prawdziwe wulkany, kibiców nieco leniwych i ospałych, nieco lewitujących, kibiców rozglądających się wokół i wszędzie z wyjątkiem boiska. Przede wszystkim szukają oni jednak w kibicowaniu piękna!



Piękna twarz kibicowania… Amatorki AZS Politechnika Świętokrzyska. Fot. APS 2017, nr 2 (341), s. 5.



Nie zmienia to faktu, że zawsze w centrum uwagi fotografii sportowej znajdują się przede wszystkim sami zawodnicy.

Nawet w sytuacji, gdy futsalistom AZS Uniwersytetu Śląskiego towarzyszyły wspierające ich cheerleaderki autor fotografii zdecydował się umieścić je na drugim planie… Fot. za: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 162.

Trochę irytuje, że ci ostatni mają skłonność do pozowania. Wtedy są piękni i radośni, w pełni kontrolują swe ciało, gesty, wygląd etc. W trakcie rywalizacji wygląda to zupełnie inaczej. W każdym bądź razie z perspektywy widza.



Przy nadkomplecie publiczności w drugoligowym pojedynku spotkały się drużyny AZS Politechniki Świętokrzyskiej i Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Wygrali inżynierowie 34 : 25. Kibiców były całe tłumy, ale stanowili tylko tło dla szarżującego na bramkę UJK Zygmunta Kamysa. Fot. za: M. Filarski, *Derby Kielc dla Politechniki,* „Indeks. Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2016, nr 80, s. 24.

Literatura: APS 2017, nr 2 (341), s. 5; J. Skorowski, R. Wryk, *Poradnik działacza AZS*, Warszawa 1986, s. 125–128; APS 1989, nr 4 (69), s. 23–25; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s.16, 24, 40, 97, 49, 139, 262, 266, 290, 357; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 36; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 51, 112, 138; APS 2017, nr 4 (343), s. 6; W. Łuczak, *Na zawsze w AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 508–511; R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała

Podlaska 2017, s.27, 100; APS 2015, nr 8 (331), s. 30–31; APS 2016, nr 7 (338), s. 16; APS 1994, nr 6 (102), s.4; APS 2016, nr 1 (332), s. 3–4; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 97–98, 154, 172; „Przegląd Sportowy" 1922, nr 31; Z. Weiss, *Na szóstym torze…*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 136–167; K. Potrzuski, *Próba przejęcia obiektów sportowych w parku Sobieskiego (Agrykoli) przez Akademicki Związek Sportowy w latach 1924–1925. Przyczynek do dziejów AZS Warszawa w stulecie klubu*, w: Sport i olimpizm w edukacji dzieci i młodzieży : polskie tradycje i nowoczesne tendencje, red. J. Nowocień, K. Zuchora, Warszawa 2016, s. 433; H. Szot-Jeziorowski, *Pierwszy Polski Komitet Olimpijski*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 44–45; APS 2017, nr 4 (343), s. 17; APS 2017, nr 2 (341), s.19; A. Luther, *„Gryfici"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 337; A. Brzózka, *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, s. 34; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 39, 92; M. Pimpicki, *Mój wileński AZS*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 217–229; APS 2016, nr (335), s. 9; *Sekcja koszykówki kobiet AZS Poznań. Sezon 1977/78*, Poznań 1977, s. 11–12; F.J. Sroczyk, *Brąz dla siatkarzy AZS Olsztyn. XXXV lat sekcji piłki siatkowej mężczyzn w Kortowie,* Olsztyn 1985; APS 1960, nr 3 s. 26; J. Witek, A. Falana, *Akademicki Związek Sportowy – Klub Sportu wyczynowego*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R.Wojciechowski, Koszalin 2003, s. 53; P. Tomaszewski**,** *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2016, t. XV, nr 2, s. 32; I. Rejchensztejn, *Lubelski „Hapoel", garść wspomnień*, tłum. P. Nazaruk, „Kol Lublin – Lubliner Sztyme" 1972, nr 6, s. 18–19, [online], dostępny w Internecie: https://teatrnn.pl/miastozydowskie/teksty-uzupelniajace/; H. Nawara, *Radosna Uczelnia Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946 – 2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 242; K. Sobiech, *Franciszek Wandokanty (1915–1985). Człowiek – legenda*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenie – wspomnienia –.opinie*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1996, s. 321–322; APS 1995, nr 2 (109), s. 9; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis), passim; T. Wolsza, *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier. Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2018, s. 215; K. Wejchert, *Pięć z dwustu pięćdziesięciu,* [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1984. Wspomnienia i pamiętniki*, Poznań 1985, s. 242; M. Rotkiewicz, *Z radości życia… Halina Konopacka*, Warszawa 2018, s. 88; APS 1993, nr 2 (89), s. 3–4; T. Makowski, *Kraulem przez Wisłę*, Warszawa 1988, s. 42.

Dariusz Słapek

KOBIETY AZS (azetesianki…):

Anna Pawlak, w arcyciekawej książce *Miniatury, czyli filigranowe portrety wielkich dam polskiego sportu. Polskie olimpijki z lat 1924–1994* (Warszawa 1995) przekonała, że ten z najwyższej półki, bo olimpijski sport ma swoją płeć (co niekiedy umyka komentatorom masy bieżących wydarzeń sportowych). Tytułowe „filigranowe portrety" retorycznie wyrażają zderzenie między subtelnością i skromnością proponowanego obrazu olimpijek a jakością i ilością osiągnięć „wielkich dam polskiego sportu". Znakomita krakowska socjolożka sportu dokonała też pewnej reasumpcji roli, przewag i zasług kobiet olimpijek w polskim sporcie w okresie 1924–1994. Poza imponującą, ale zmienną liczbą zdobytych przez nie medali olimpijskich (naówczas 67!) wyeksponowała cechy o charakterze *constatns* (dla historyka raczej znamiona ponadczasowe niż stałe!): okazuje się, że polskie olimpijki są wierne, bo dwie trzecie spośród nich ani razu nie zmieniło barw klubowych, a ich ulubionym klubem jest AZS. Jakkolwiek nie traktować dość enigmatycznego i wieloznacznego przymiotnika „ulubiony" (można go przełożyć na język socjologii, stwierdzając, że w 2010 roku największy odsetek (prawie

40%) kobiet odnotowano w klubach AZS), to kryje się za nim zarówno afekt ze strony sportsmenek, jak i rodzaj klimatu i atmosfery wewnątrz AZS, które ten afekt ciągle wywołują. Pochylenie się nad tymi kwestiami wymaga osobnych poważnych studiów, ale warto choćby wskazać tropy, jakimi można podążać, badając ów fenomen („kobiety AZS-u"; „kobiety w AZS; „AZS a/i kobiety" czy po prostu „Azetesianki"). Dociekania te wymuszają również lekturę wielu bezcennych istniejących już opracowań. Wybór właściwej drogi wynikać zatem musi z dostępnego stanu badań – ten wskazuje przestrzenie jeszcze dziewicze, problemy dotąd nigdzie nieopracowane. Podpowiada też nieco w zakresie oryginalności niektórych tematów, a zwłaszcza ich ilustratorskiego wymiaru (krótka opowieść też może być ciekawa, a wcale nie przy okazji również sporo wyjaśniać).

Niezależnie od wyboru potencjalnej ścieżki dociekań należy zwrócić uwagę na niezmienne tło i kontekst, w jakim te relacje się rodziły i przez całe dzieje Związku niezmiennie trwają. AZS zawsze opierał się na idei otwartości, tolerancji i równości, a kategoria płci nigdy nie stanowiła kryterium zasadniczego w jego obrębie podziałów. Skupiając szczególnie wrażliwą na te kwestie młodzież akademicką, promował model kobiety niezależnej i wolnej, bo SPORT i AKADEMIA jako naturalne przestrzenie funkcjonowania Związku nie mogą się rozwijać bez zrozumienia i szacunku wobec kogokolwiek. Płeć nigdy nie determinowała statusu członka Związku niezależnie od jego wewnętrznej pozycji: zawodnika, działacza. Należy jednak pamiętać, że AZS nigdy nie był wyspą (społeczną, obyczajową, kulturalną etc.), a wobec tego pozycja kobiet w Związku stanowiła wypadkową nazwijmy to rozwiązań statutowych, specyfiki środowiska akademickiego, ale i relacji typowych w obrębie całego społeczeństwa polskiego w różnych okresach jego rozwoju (jego tradycji, zwyczajów, prawa stanowionego i praktyki życia codziennego).

Jednym z pytań, które ciągle trapią teoretyków – poniekąd też historyków sportu – jest kwestia rywalizacji międzypłciowej dziejącej się w obrębie tych samych zawodów i w dokładnie w tych samych dyscyplinach. W epoce P. de Coubertina istniało jeszcze sporo wątpliwości wokół sprawy olimpijskich występów kobiet, a kiedy już dopuszczono je do startu w tym największym sportowym święcie, to nikomu nie przyszło na myśl, aby przedstawicielki tej płci rywalizowały w tej samej konkurencji z mężczyznami. Warto o tym wspomnieć, bo standardy olimpijskie (także te wydobywane z tradycji igrzysk antycznych!) wyznaczały określone poprawności na wszystkich, a nie tylko europejskich stadionach, boiskach, placach gry etc. W zgodzie z nimi panie i panowie ścigali się, mocowali, walczyli, potykali się, stawali przeciw sobie, rywalizowali zawsze i wyłącznie we własnym gronie. Nie chodziło tu o kwestie natury obyczajowej (tylko w starożytnej Grecji atleci startowali w zawodach nago), choć trudno było sobie wyobrazić pozbawiony kontekstów pojedynek zapaśniczy kobiety z mężczyzną. Istota ograniczeń tkwiła w konieczności zachowania rudymentarnej dla sportu reguły równych szans. Emancypacja w sferze polityki wcale nie oznaczała kresu przekonania, że płeć żeńska jest ciągle płcią słabszą. Z drugiej strony współzawodnictwo powinno trzymać w napięciu i charakteryzować się niepewnością wyniku końcowego. I ta perspektywa kibica także w tej wzajemnej izolacji odgrywała istotną rolę. Nie wiedzieć jednak, z jakiego powodu siatka w siatkówce żeńskiej jest ciągle zawieszona niżej niż w męskim netballu… (2,43 m dla mężczyzn i 2,24 m dla kobiet). W dyskursie tym coraz częściej zwraca się jednak uwagę, że z roku na rok maleje liczba dyscyplin sportowych zmonopolizowanych przez mężczyzn. Nie przeszkadzają w tym już ani obyczaje, ani rosnąca brutalność rywalizacji. Coraz mniej komentatorów i oglądaczy sportu zwraca uwagę, że jest on piękny poprzez sam w nim niewieści udział… Nie zmienia to faktu, że idea (nie ideał!) rywalizacji żeńsko-męskiej ciągle wywołuje problem emancypacji, jej granic i ekstremów. Dzieje się tak mimo tego, że matematycznie wyliczane czasy w korespondencyjnej rywalizacji kobiet i mężczyzn w sprinterskim biegu na 100 m pokazują zwycięzców „przed metą"…

Czy w tych zmaganiach kultury z naturą, tradycji z nowoczesnością jakąś rolę odgrywał AZS i azetesianki? Być może pewną furtką do rywalizacji damsko-męskiej w innej skali i wymiarach była akceptowana powszechnie w *lawn tenisie* gra mieszana. Sukcesy w tej zespołowej odmianie gentlemeń-

skiej rywalizacji odnosiły największe gwiazdy przedwojennego polskiego tenisa, Wanda Dubieńska (AZS Kraków) i Jadwiga Jędrzejowska (wieloletnia reprezentantka AZS Kraków). Ta druga w parze z reprezentantem Australii – Harrym Hopmanem w 1935 roku zwyciężyła np. w Międzynarodowych Mistrzostwach Włoch. Zdaje się, że ten rodzaj akceptowanej rywalizacji przybierał nieco inne formy w czasie treningów. Niekwestionowana mistrzyni tenisa wileńskiego lat 30 . XX wieku Halina Hohendlingerówna bardzo często rozgrywała mecze treningowe z mężczyznami, co wpływało na pewne nawyki, a zwłaszcza na siłę uderzeń piłki. Dało to dobre efekty, bo kilka wygranych turniejów w 1932 roku potwierdziło, że H. Hohendlingerówna, mając 38 lat, była w Wilnie bezkonkurencyjna.



Członkowie sekcji szermierczej AZS Kraków. Wśród nich Wanda Dubieńska Źródło: „Przegląd Sportowy" 1922, nr 51, s. 53.



Halina Hohendlingerówna (1894–1962) w 1928 roku, fot. http://www.wilnoteka.lt

Podziw budziła wspaniała łuczniczka AZS Warszawa M. Teraszkiewicz, która w mistrzostwach Polski startowała w kategorii… panów w strzelaniu na odległość 50 m.



Studentka CIWF, rok 1934. Fot. J. Chełmecki, *CIWF na zdjęciach Willema van de Polla z 1934 r.*, „Absolwenci AWF Warszawa" 2014, nr 3 (11), s. 9–10. Willem van de Poll (1895–1970) to głośny holenderski fotografik reportażysta, absolwent prestiżowej szkoły fotograficznej w Wiedniu, w czasie jego dwukrotnego pobytu w Polsce w 1934 r. powstało kilkaset zdjęć dokumentujących życie stolicy.

Budzące męski respekt i podziw zadania stawiały sobie azetesianki z sekcji turystyki górskiej. Wspaniałym przykładem okazała się Wanda Czarnocka z AZS Warszawa. Wędrowała granią Tatr Zachodnich, przechodziła grań Soliską, wspinała się w Alpach). Jej artykuł pt. *Wspomnienia z zimowych wypraw wysokogórskich* ukazał się na łamach grudniowego wydania „Startu" z 1934 roku. Autorka przedstawiła w pracy swoje dokonania w zakresie wypraw górskich, w których uczestniczyła od 1922 roku. Przemyślenia zakończyła następującym wnioskiem: „Długotrwały, trzynastoletni trud przygotowań, prób i doświadczeń wymaga teraz ukoronowania przez wyprawę w najwyższe góry świata – Himalaje".



Grób Wandy Czarnockiej-Karpińskiej (13 IX 1894–04 IX 1971), dziekan w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, taterniczki i alpinistki, na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie.

Za szczególny w obiektywnej ocenie akt odwagi należy uznać postawę pływaczek z krakowskiego AZS, które u progu lat 20. XX wieku zorganizowały żeńska drużynę piłki wodnej. Fakt ten nie tylko przekonywał do siły krakowskiego akademickiego środowiska pływackiego. Dowodził też pewnej odwagi obyczajowej zawodniczek, bo sport wodny do łagodnej formy rywalizacji nie należy, a ówczesne stroje pełnego komfortu azetesiankom nie gwarantowały (patrz fot. prezentująca Krystynę Nowakówną z AZS Kraków – rekordzistkę Polski z 1926 r.). Miałkość kazusów ilustrujących charakterystyczny wycinek relacji AZS–kobiety nie wskazuje i nie podpowiada niezwykłej aktywności Związku w przełamywaniu tabu kobiecego sportu. Zdaje się, że w tym względzie dużo bardziej istotną



rolę odgrywały wewnętrzne reguły funkcjonowania środowiskowego związku młodej inteligencji niż jakieś obyczajowe fajerwerki wywracające ówczesny świat na opak.

Krystyna Nowakówna (AZS Kraków) – rekordzistka Polski z 1926 r. Fot. za: I. Tabaczek-Bejster, R. Kołodziej, *Powstanie i początki działalności sekcji pływackiej AZS Kraków (1909–1939)* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 69.

Zdaje się, że podobnie rzecz wyglądała w pruderyjnym PRL-u, w którym priorytetem było umasowienie sportu, a nie jego feminizacja. O rywalizacji damsko-męskiej decydowały niekiedy okoliczności, ograniczenia organizacyjne, a nawet kalkulacje finansowe. Oto w sezonie 1950/1951 w mistrzostwach klasy A żeńska drużyna AZS Kraków wywalczyła trzecie miejsce za „Włókniarzem" Kraków i „Ogniwem" Kraków. Rok później panie grały w męskiej klasie B i zajęły w niej, w gronie siedmiu innych drużyn, trzecie miejsce! U progu lat 50. AZS Gdańsk stworzył prężny ośrodek akademickiego strzelectwa sportowego. W 1956 r. na MP reprezentantka tego klubu, Teresa Kisiel, wygrywa i bije rekordy Polski: w meczu angielskim – 595/600 pkt, w maratonie – 1140/1200 pkt, i w postawie klęczącej 395/400 pkt. W tej ostatniej konkurencji Teresa Kisiel uzyskała wynik lepszy o 2 pkt od ówczesnego rekordu Polski w konkurencji... mężczyzn. Choć rekordy te bito korespondencyjnie, to w efekcie budziły one szacunek wobec wielu innych sportsmenek.



Kobiety *versus* mężczyźni. Grają azetesiacy z Wrocławia: Zbigniew Warwaszyński z Anną Domaradzką, obserwuje Jarosław Rogowski. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 271.

Imponującą wszechstronnością, budzącą podziw mężczyzn także z tego powodu, że podobny wyczyn byłby chyba w męskiej lekkiej atletyce niemożliwy do skopiowania, popisała się Urszula Figwer z AZS Kraków.



Urszula Figwer – najlepsza oszczepniczka AZS i Polski, wielokrotna mistrzyni i rekordzistka kraju w latach 1955–1960; tu odbiera złoty medal na VII AMP w Warszawie (1957) z rąk trenera kadry oszczepników Zygmunta Szelesta; fot. E. Franckowiak. Źródło: „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1997, nr 3, s. 33.



Chodziło o jej występ w Pradze przed XVI Igrzyskami Olimpijskimi w Melbourne, gdzie azetesianka wygrała rzut oszczepem, w pchnięciu kulą zajęła drugie miejsce, a ponadto... pobiegła na pierwszej zmianie w zwycięskiej sztafecie 4x100 m (z Marią Kusion, Barbarą Lerczak i Ciastowską).

Maria Bronisława Anna Kusion-Bibro-Pokorny (1936–1996) lekkoatletka z czasów wunderteamu, zawodniczka m.in. AZS Kraków.

Przed wojną nieco podobną postacią była zawodniczka AZS Warszawa Stanisława Chrupczałowska, znakomita łuczniczka, ale także lekkoatletka, hazenistka i koszykarka. Wówczas jednak taka wszechstronność nie była czymś mocno wyjątkowym…

Wiele nowego w „wyścigu z mężczyznami' przyniosły ostatnie dekady. Jeszcze w 2005 roku, późniejsza gwiazda azetesowskiego futsalu, Sandra Sałata, żeby trenować piłkę nożną musiała zapisać się do chłopięcej drużyny trampkarzy MKS KSZO „Junior" Ostrowiec Świętokrzyski.



Sandrę Sałatę uznano za najlepszą zawodniczką ekstraligi futsalu kobiet sezonu 2013/14. Pani Sandra grała też w reprezentacji Polski w piłce nożnej, a następnie zdobyła wicemistrzostwo kraju w rugby. Fot. za: APS 2015, nr 1 (324), s. 22.

Dzisiaj mieszane zespoły futbolowe, a nawet te w rugby nie są żadną sensacją. Stanowią przejaw przyjętego systemu edukacji (opartego na równości płci). Kobiety ścigają się z mężczyznami, np. w mistrzostwach kartingowych,





W I Międzyuczelnianych Kartingowych Mistrzostwach Kielc na szóstym miejscu znalazła się najlepsza z kobiet Sylwia Teliga (w środku), studentka inżynierii środowiska, która kilka godzin przed finałem…została inżynierem. Gdyby był to doktorat…! Fot. za APS 2015, nr 2 (325), s. 22.



a nie tylko grywają z nimi w szachy (choćby Zofia Kasińska z AZS Wrocław, która grywała często w poważnych turniejach męskich) lub w formie zabawy współzawodniczą w ramach studenckich świąt i festiwali...

Zofia Kasińska W trakcie rozgrywanych we Wrocławiu akademickich mistrzostwa Polski w szachach. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 204.



Przebojowa szachistka w turnieju męskim zdobyła 4,5 pkt. Słowa uznania za emancypację. Fot. Akademicka Mistrzyni Polski Zofia Kasińska. Za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław…*, s. 281.

Wydaje się, że azetesowska „rywalizacja płci" przybierać też może inną formę. Śledząc sukcesy męskich drużyn akademickich w takich dyscyplinach, jak siatkówka, koszykówka, hazena/piłka ręczna, zauważyć można, że hegemonia azetesiaków wywoływała niejako i pociągała za sobą podobne sukcesy siatkarek, koszykarek i piłkarek ręcznych (także szermierek!). Działo się tak od przełomu lat 20. i 30. XX wieku, a stało się też cechą rozgrywek w tych dyscyplinach w okresie powojennym. Szczególną rolę odgrywały tu zespoły AZS Warszawa (9 tytułów mistrza Polski kobiet, 1 raz wicemistrzostwo i 5 razy zdobyty Puchar Polski w siatkówce do 1939 roku), a chwile ich słabości skutecznie mobilizowały zwłaszcza zespoły AZS Poznań (rzadziej Wilna lub Lwowa). Ciągi nieprzerwanie zdobywanych tytułów mistrzów Polski wspaniale się uzupełniały (także pod względem płci triumfatorów). Jeśli jeszcze dodać, że kobieca siatkówka w AZS Warszawa zawiązana w 1928 r. była nie tylko najstarszym w tej dyscyplinie w Polsce kobiecym zespołem klubowym, ale jednocześnie pierwszą na świecie drużyną



kobiecą o charakterze wybitnie sportowym, to dopełnia się obraz „żeńskiego pazura" w dziejach polskiego sportu.

Mikst to taki spolegliwy i XX-wieczny pomysł na jednoczesną rywalizację i współpracę zawodników odmiennej płci. Na fotografii Filip Przyjemski oraz Joanna Stobiecka podczas jednego z rozegranych pojedynków w badmintona, fot. za: M. Filarski, *O jeden set od medalu,* „Indeks. Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2013, nr 72, s. 25.

Ślady jego obecności odnaleźć można w różnych sferach funkcjonowania AZS i wobec tego ilustrować na różne sposoby.



AMP w trójboju siłowym w Katowicach w 2017 roku towarzyszył już po raz drugi Puchar Zarządu Głównego AZS w Trójboju Siłowym Kobiet, którego pomysłodawcą jest AZS Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W tej edycji udział wzięło aż 58 zawodniczek z 33 uczelni wyższych z całej Polski. To prawie trzykrotnie więcej niż w 2016 roku! Fot. http://azs.pl/aktualnosci/aktualnosci-z-kraju/trojboj/1361-takie-chucherko-czyli-kobiety-tez-dzwigaja

Nie sposób przy tym uciec od pewnego rodzaju statystyki. Reasumpcją dokonań i popularności zawodników bywają zwykle plebiscyty, zwłaszcza „Przeglądu Sportowego". Ciekawie wygląda podsumowanie tych z epoki II RP. Oto w dziesiątce najlepszych znalazły się cztery kobiety. Choć wygrała Stanisława Walasiewicz, to tuż za nią znalazła się azetesianka Jadwiga Jędrzejowska, która pojawiła się 8 razy na liście najlepszych i dwukrotnie zwyciężyła.



Jadwiga Jędrzejowska. Fot. http://sportowcydlaniepodleglej.pl

Na piątym miejscu uplasowała się Jadwiga Wajsówna, ale na ósmej lokacie ponownie znalazła się azetesianka Halina Konopacka (4 razy na liście, dwukrotnie zwyciężyła).



Halina Konopacka. Źródło: *Niezwyciężona*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1996, nr 1 (96), s. 43.

Ciekawe, że panie z AZS wyprzedziły w tej klasyfikacji azetesiaków, dziewiątego na liście Stefana Kostrzewskiego i zamykającego ją Rogera Vereya.

Ten łyk statystyki niebezpiecznie prowokuje do poszukiwania innych pól konfrontacji płci. Zacznijmy od zupełnie wykoncypowanego i pewnie nie do końca logicznego, choć dla pewnych ról gwiazd sportu niezwykle istotnego. Oto wydaje się, że dla rozwoju i popularyzacji sportu w Polsce dużo więcej niż mężczyźni uczyniły kobiety.



Sportowa wszechstronność Wandy Dubieńskiej zadziwiała, na fot. podczas zawodów w Zakopanem w 1922 roku. http://www.wikiwand.com/pl/Wanda_Dubie%C5%84ska

Ci mogli być tylko popularni, natomiast Wanda Dubieńska, Jędrzejowska czy Konopacka musiały iść dalej i poprzez swoją „rozpoznawalność" krzewić kulturę fizyczną wśród kobiet. Pierwsza pisała artykuły popularyzujące tenisa ziemnego wśród kobiet. Szczególnie wiele w tym zakresie (także z tego powodu, że wcześniej) uczyniła jednak Halina Konopacka. Dzięki jej międzynarodowym sukcesom



w całej Polsce zaczęły powstawać Kobiece Kluby Sportowe. Uczestniczyła w obradach Międzynarodowej Federacji Sportowej Kobiet (FSFI). W 1932 roku weszła do Rady Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet, a dwa lata potem brała udział w II Kongresie Kultury Fizycznej Kobiet w Warszawie Po zakończeniu czynnej kariery sportowej, pierwsza polska złota olimpijka została redaktor naczelną czasopisma sportowego „Start" (wrzesień 1935 – grudzień 1936).

Z pomocą tego narzędzia działała na rzecz sportu kobiecego. We wrześniu 1935 roku (nr 2) pisała: „Pragniemy, aby nasze pismo było wskaźnikiem zdrowia i higieny kobiecej, doradcą mody i estetyki, przyjacielem wypełniającym wolne chwile, wreszcie życzliwym pośrednikiem ułatwiającym każdej kobiecie korzystanie ze sportu". W tej formie aktywności nie było zachowań typowych dla dzisiejszych celebrytów, choć uzewnętrzniane waśnie i wzajemną niechęć Wandy Dubieńskiej i Jadwigi Jędrzejowskiej z zapartym tchem śledziło szerokie grono kibiców.

Dużo bardziej istotne jest jednak to, że wszystkie wymienione dotąd azetesianki skutecznie rozsławiały młode państwo polskie. Nie wiedzieć, czy efektywniej czynili to azetesiacy czy azetesianki, ale w II RP narodziło się powiedzenie o tym, kto i jak promuje dobre imię Polski: „Kiepura pyskiem, a Konopacka dyskiem".

Krąg kobiecych sław AZS zwykle bywa nie tyle węższy niż ten męski, co raczej standardowy, bo



regularnie powtarzają się w tym kobiecym panteonie nazwiska klucze, nazwiska symbole… Tymczasem niewielu pamięta o tym, że w skokach do wody aż 22 razy w mistrzostwach Polski zwyciężyła Halina Chrząszcz-Bartkowiak… (wieloletnia zawodniczka AZS AWF Warszawa, 1951–1956).

Halina Chrząszcz-Bartkowiak z jednym z podopiecznych, fot. https://pl.wikipedia.org

> Tu (w AWF na Bielanach w Warszawie, D.S.) po raz pierwszy zetknęłam się ze skrótem organizacyjnym AZS i wysłuchałam krótkiej prelekcji na temat działających sekcji i roli uczelnianego klubu. Wtedy właśnie zaczęła się moja sympatia do AZS-u. Podczas prelekcji patrzyłam na trampolinę, a w wyobraźni wykonywałam pierwsze moje skoki (których dopiero co się nauczyłam, bo właśnie rozpoczęłam treningi w tej dyscyplinie sportu). Oklaski, gratulacje, zielony dres z napisem AZS, staję na podium które w rzeczywistości stało puste pod ścianą basenu. W tym momencie uświadamiam sobie, że muszę pokonać wiele trudności i postanowiłam, że zrobię wszystko, aby swoje plany sportowe urzeczywistnić właśnie w barwach tego, jeszcze wówczas nieosiągalnego dla mnie klubu.

Kolejne „symptomatyczne pole konfrontacji płci" stanowi wykaz Honorowych Członków AZS (lata 1966–2018). Pomijając szczegóły tyczące kryteriów formalnych decydujących o przyznaniu tego zaszczytu, stwierdzić należy (i „płeć" gremium je przyznającego), że lista wyróżnionych (ponad 150 osób) nie zawiera nazbyt imponującej liczby kobiet… W zdecydowanej większości są to gwiazdy sportu, medalistki olimpiad, mistrzynie i rekordzistki świata (Krystyna Hajec-Wleciał, Emilia Szczawińska-Osińska, Jarosława Jóźwiakowska-Zdunkiewicz, Barbara Wysoczańska, Krystyna Malinowska-Krupa).



Jarosława Jóźwiakowska-Zdunkiewicz. Fot. z autografem zawodniczki, za www.facebook.com/lekkoatletyka.polska/photos/pcb.2275611382697837/2275611069364535/?type=3&theater.

Trudno jednoznacznie wyrokować o powodach widocznego niedoszacowania liczby szczególnie za swe zasługi dla AZS wyróżnionych (AZS poszczyć się może niezwykle bogatą listą innych form czczenia swych ludzi – *Nagrody*), ale warto zwrócić uwagę, że na rzeczonej liście znalazły się trzy panie, które na azetesowej niwie zapisały się w inny niż znaczony wyłącznie sportowymi trofeami sposób. Pani Irena Popiel (1900–1987), doktor praw, w AZS Kraków od 1919 r., wielokrotna medalistka mistrzostw Polski w pływaniu od 1922 r., była członkinią Wydziału Głównego AZS Kraków. Działała w zarządzie sekcji narciarskiej, wioślarskiej, była także naczelniczką przystani wioślarskiej. Po wyzwoleniu Krakowa w 1945 r. reaktywowała sekcję wioślarską, później aktywnie uczestniczyła w pracach sekcji narciarskiej i wioślarskiej, pełniła wielokrotnie funkcję skarbnika, instruktora i sekretarza (1951–1963). Od 1929 r. w Zarządzie Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych zasiadała Halina Konopacka.



Wydawałoby się, że takie sceny w kobiecym futbolu nie są możliwe… Fot. za: R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 21, 88.Za prawdziwego sternika klubu należy uznać Panią Krystynę Lipską-Skład (ur. 1928), dr. nauk o wychowaniu fizycznym (1976), koszykarkę i lekkoatletkę AZS AWF, która wcześnie weszła do władz swego klubu. Pełniła w nim wiele funkcji, od kierowniczki sekcji pływania, członkini zarządu, po wiceprezesa. Najdłużej piastowała jednak funkcję prezesa (1973–1980, 1983–1985, 1989–1997), za co w 1997 r. przyznano jej tytuł honorowego prezesa klubu AZS AWF Warszawa. Była też członkinią ZG AZS i wiceprezesem ds. sportu (1981–1983).



Krystyna Lipska-Skład, studiowała w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie w latach 1947–1950. Zawodowo z tą uczelnią związana była do przejścia na emeryturę w 1990 roku. Fot. http://drzewo.spek.com.pl

Ewa Kordek-Chorosz (ur. w 1954 r.), absolwentka AWF Wrocław i piłkarka ręczna AZSAWF Warszawa już w 1977 roku podjęła pracę w Zarządzie Głównym AZS, początkowo jako pracownik działu administracyjnego, potem specjalistka w Dziale Sportu i Dziale Sportu Powszechnego.



Ewa Kordek-Chorosz, absolwentka kierunku trenerskiego AWF Wrocław. Piłkarka ręczna AZS AWF Warszawa.

Od 1996 r. Pani Ewa była kierownikiem Działu ds. Upowszechniania Kultury Fizycznej, później ds. Organizacyjnych ZG AZS. Współtworzyła i koordynowała projekty Zarządu Głównego AZS w zakresie sportu powszechnego, m.in.: mistrzostw szkół wyższych, programu rozwoju sportu w klubach uczelnianych, szkoleń.



Magia męskiej władzy? Organizator powojennego AZS Poznań Mieczysław Michalski w 1946 r. w otoczeniu wioślarek. Fot. R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 25.

Badaczka kobiecego sportu akademickiego w Polsce, dr Teresa Drozdek-Małolepsza, twierdzi, że w okresie międzywojnia kobiety wchodziły w skład zarządów klubów i sekcji sportowych i choć operuje wieloma przykładami, to w reasumpcji swych dociekań podkreśla, że **azetesianki** w rolach przywódców i kierowników zwykle znajdowały się w mniejszości. Nie wiadomo zatem, czy współczesne kazusy przedsiębiorczych azetesianek ilustrują zasadę, że wyjątek potwierdza regułę, czy też sygnalizują zjawisko emancypacji zachodzące aktualnie w szeroko pojmowanych strukturach władz AZS.



Uczestnicy spotkania w Wilkasach na odsłonięciu obelisku azetesiaczki „Donaty". Donata Rudzińska całe życie pracowała w AZS jako kierownik Działu Organizacyjnego, potem w latach 70. w Radzie Koordynacyjnej SZS-AZS oraz jako sekretarz Związku. Była mocno związana z Wilkasami, tak jak wiele innych osób z tego okresu, które budowały Wilkasy. Była żoną Mieczysława Rudzińskiego (zawodnika AZS Wilno, AZS Lublin, AZS Warszawa, członka honorowego AZS). Ich syn to dr Janusz Rudziński, pracownik Muzeum UW, który pomagał nam w zbieraniu materiałów do repozytorium.

Oto od wielu lat znakomicie w roli prezesa Zarządu Organizacji Środowiskowej AZS Katowice sprawdza się Beata Widawska. Autor przeprowadzonego z nią w 2011 roku wywiadu stwierdza: „statystyka nie sprzyja kobietom. W ZG AZS są 4 kobiety na 35 członków, kobiety kierujące Studium Wychowania Fizycznego i Sportu to też mniejszość. Prezesów organizacji środowiskowych AZS jest 13, w tym jedna kobieta[…]".



Naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Katowice Sławomir Witek oraz wiceprezes Organizacji Środowiskowej AZS Katowice Beata Widawska. Fot. https://www.us.edu.pl



Dość znaczący wydaje się również tytuł rozmowy, jaką APS przeprowadził z Pauliną Ziomek, kierowniczką drugoligowego zespołu handballu AZS UMK Toruń: *Kobieta w męskim świecie*. Bohaterka wywiadu powiedziała jednak: „Z doświadczenia wiem, jak bardzo ta organizacja pomaga klubom i jak wiele dodatkowych korzyści daje, dzięki czemu studencki sport cały czas rośnie w siłę".

Paulina Ziomek, kierowniczka drugoligowego zespołu handballu AZS UMK Toruń. Fot. APS 2016, nr 8 (339), s. 17.

Relację AZS – kobiety mierzyć można też inną miarą, liczbą członkiń w poszczególnych klubach. W tej rywalizacji bezkonkurencyjny okazuje się chyba Klub AZS przy Akademii Pedagogiki Specjalnej. Szczycił się nie tylko mocną sekcją koszykówki kobiet. Warto bowiem wiedzieć, że w latach 80. klub był bodaj najbardziej sfeminizowany w całym kraju, gdyż statystycznie studentki stanowiły ok. 50% członkiń. Rywalizował z nim AZS Uniwersytetu Warszawskiego, który mniej więcej w tym samym czasie osiągał podobny wskaźnik feminizacji (wobec tego nic dziwnego, że w 1986 r. prezesem została studentka, lekkoatletka Lidia Szeller).



Kobiety w zdawałoby się typowo męskiej konkurencji w ramach igrzysk studenckich. Te wyjątkowe pozycje usprawiedliwia kontekst zabawy-święta. Trzeba bowiem pamiętać, że trzygodzinne sportowe show z okazji Dnia Kobiet w Politechnice Rzeszowskiej obejmowało też wręczanie paniom kwiatów. Fot S. Kołodziej, *Dzień Kobiet w AZS,* „Gazeta Politechniki" 2001, nr 4 (88),s. 23–24.



Kwiaty uczestniczkom zabawy wręczał sam rektor L. Ziemiański.

Sądzić wypada, że te „dodatkowe korzyści" to nic innego niż coraz piękniejsze – w dosłownym rozumieniu tego słowa znaczeniu – oblicze sportu i samego AZS. Nie ma w tym krzty ironii, bo bez wątpienia piękno sportu tkwi też w modelowej i doskonałej, jeśli o kanony urody chodzi, cielesności zawodników. Trudno stwierdzić, czy ten rodzaj urokliwości, czaru i wdzięku połączonych z artyzmem, maestrią i doskonałością stanowi jedyny magnes ściągający widzów na zawody z udziałem kobiet. Być może czynią to Ci, którzy doskonale wiedzą, że uroda Haliny Konopackiej przyniosła jej nieoficjalny tytuł Miss IO w Amsterdamie (wraz z kanadyjską skoczkinią wzwyż Ethel Catherwood).



W taki sympatyczny sposób w latach 80. XX wieku „Akademicki Przegląd Sportowy" propagował wstąpienie do AZS. Nie było w tym żadnej homofobii… Fot. za: APS 2006, nr 10 (248), s. 8.

Podobnych wyborów z grona pięknych azetesianek było więcej (patrz: *Piękny AZS*), a elekcje najpiękniejszych studentek nie bez kozery największą popularnością cieszą się na AWF-ach (np. wyjątkowy w tradycji akademickiej turniej o tytuł Miss AWF-ów z udziałem urodziwych studentek – reprezentantek wszystkich akademii wychowania fizycznego w kraju)…



Wybory Miss AWF Gorzów 2017. Zdjęcia Kamil Siałkowski. http://gorzow.wyborcza.pl/gorzow/5,36844,21695187.html?i=0

Homofobią podszyty byłby sąd o urodzie azetesianek jako jedynym powodzie, dla którego kibice odwiedzają stadiony i hale sportowe w trakcie zawodów kobiet. Taka opinia byłaby też niesprawiedliwa wobec sportowych umiejętności i pozbawiona szacunku nawet wobec zwykłego fizycznego wysiłku. Dla równowagi warto zacytować fragment relacji z piłkarskiego meczu jednego z klubów AZS ekstraligi w piłce nożnej kobiet:

> Temperatura na ławce nie potrafiących znaleźć lekarstwa na pokonanie gospodyń zawodniczek przyjezdnych wzrosła do tego stopnia, że gdy **XXXXXX**ska głową umieściła piłkę w siatce, masażysta klubu **YYYYYYY**ski podbiegł do trenera **ZZZZZZZZZ**icza bramkarek Andrzeja **UUUUUUU**skiego i zaczął... oblewać go wodą. Emocje przeniosły się na boisko i wkrótce akademiczki musiały grać w dziewiątkę, po czerwonej kartce dla Magdaleny **TTTTTTTTTT**wicz oraz bez kontuzjowanej Izabeli **RRRRRRRRR**skiej. Drugiego gola sobie strzelić już jednak nie dały.

Konia z rzędem temu, kto wskaże jakiekolwiek różnice w tej relacji i narracji, która często towarzyszy meczom męskiej piłki nożnej. W obu przypadkach emocje kibiców pewnie były identyczne…

„Obiektywnie rzecz oceniając, wspomniane podniecenie udziela się samym zawodniczkom. Reporter „Akademickiego Przeglądu Sportowego" relacjonujący Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych w Siatkówce w Zieleńcu (listopad 1994), pytał: „co się dzieje, gdy trener wzywa z ławki dziewczyny, a zacina się zamek błyskawiczny" i odpowiadał: „Trzeba wtedy zdjąć dres przez głowę uważając tylko, aby razem z dresem nie zdjąć koszulki". Taka sytuacja przytrafiła się w trakcie meczu azetesianek z Poznania z tymi ze Szczecina…



W 2017 roku w Poznaniu studentki z sześciu uczelni rywalizowały w I Turnieju o Puchar ZG AZS w Piłce Nożnej. Fot. APS 2017, nr 3 (342), s. 21.

Ciekawe jednak, jak reagują baczni obserwatorzy na scenę, która zwykła pojawiać się wówczas, gdy triumfująca drużyna kobiet na męski sposób stara się podziękować swojemu trenerowi (nie trenerce!). Mogli tego doświadczyć widzowie meczu piłkarek AZS AWF Biała Podlaska z TKKF Checz Gdynia. Po zwycięstwie 5 : 0 14 czerwca 2006 r. **azetesianki** awansowały do baraży o ekstraligę i wówczas w górę pofrunął ich trener Marcin Kasprowicz. Ten znakomity *coach* miał okazję znaleźć się w podobnej sytuacji nieraz, w związku z tym mawia ponoć że „Mężczyzna podrzucany przez kobiety to sytuacja wyjątkowa, ale bardzo przyjemna".



Po zwycięstwie (5:0) w zaległym meczu dającym awans do baraży o ekstraligę zawodniczki AZS Biała Podlaska „uskrzydliły" trenera Marcina Kasprowicza (14 czerwca 2006 r.). Fot. R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 26.



Fenomenem bialskiego AZS pozostaje fakt, że piłkarka (sic!) AZS AWF Biała Podlaska Izabela Godzińska zwyciężała w plebiscytach „Słowa Podlasia" na najpopularniejszych sportowców południowego Podlasia dwukrotnie. Za 2006 r. puchar wręczył jej rektor bialskiej PWSZ Józef Bergier. Fot. R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 143.

Kto chce, niech uzna ten triumfalny przecież finał za symboliczne męskie zwycięstwo w branżowej, azetesowej konfrontacji płci… Autor nie zamierza twierdzić, że podrzucanie kobiety przez mężczyzn jest nieprzyjemne i nie próbuje też liczbą kobiet zatrudnionych w AZS w roli trenerów zespołów kobiecych szachować zwolenników tezy, że trenerzy to głównie faceci… Pora bowiem położyć kres temu kolizyjnemu kursowi!



Azetesianki (rugbystki z AZS AWF Warszawa) tylko tak groźnie wyglądają (fot. http://warszawa.naszemiasto.pl/artykul/zdjecia/rugby-kobiet-azs-awf-warszawa). R Gawkowski tak oto pisze o relacjach damsko-męskich w AZS Uniwersytetu Warszawskiego:

Po Piotrze Kiszkielu kolejno klubem kierowali: pływak Bogdan Ciemieniewski (1973–1975), siatkarz Bartłomiej Korpak (1975–1979), pływak Marek Rojewski (1979–1981), wioślarz Jacek Barankiewicz (1981–1983), narciarz Tomasz Hugues (1983–1985), piłkarz Rafał

Grunwald (1985–1986) i lekkoatletka Lidia Szeller (1986–1989). [...] Większość z wymienionych prezesów znalazła swych przyszłych małżonków właśnie w AZS-ie. B. Korpak ożenił się z siatkarką Renatą Sawicką (członkiem zarządu klubu), J. Barankiewicz z tenisistką stołową Małgorzatą Żeleńską, Tomasz Hugues z zawodniczką tańca nowoczesnego Ewą Gugałą, a mężem L. Szeller został czołowy uniwersytecki sprinter Robert Woś. Dodajmy, że motorem klubu był sekretarz od 1977 r. Włodzimierz Leśniewski (ożeniony z zawodniczką sekcji tańca nowoczesnego Agnieszką). Patrz też: *Dzieci AZS*.

Konfrontacja płci – co należy wyraźnie podkreślić – to jedynie rodzaj założenia badawczego, którego zadaniem było wydobycie najbardziej spektakularnych wątków, za pomocą których sprawnie i krótko ilustrować można rolę, status i znaczenie kobiet w AZS-ie. W praktyce nie ma takiego konfliktu, bo zabezpiecza przed nim stan prawny wzmocniony zwyczajem i tradycjami Związku oraz Akademii. W reasumpcji trudno jednak napisać, że AZS był i pozostaje…. Bezpłciowy.



AZS ochoczo włącza się do akcji integracji i równowagi. Na przykład kilkadziesiąt uczennic kieleckich szkół ponadgimnazjalnych i studentek Politechniki Świętokrzyskiej stanęło na starcie Biegu w Kasku 2014. Była to część ogólnopolskiej akcji „Dziewczyny na Politechniki", która ma zachęcać przedstawicielki płci pięknej do studiowania na uczelniach technicznych. Bieg w Kasku, oprócz kieleckiej, zorganizowały politechniki w Częstochowie, Łodzi, Gdańsku, Opolu, Poznaniu i Warszawie – zawsze przy współudziale klubów uczelnianych AZS. Na fotografii uczestniczki biegu w Kielcach, Fot. za: *Pobiegły w kaskach*! „Indeks. Pismo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach" 2014, nr 75, s. 14.

Azetesianki potrafiły rywalizować z gryfitami na różnych polach. Niekiedy ze sportem wiązały się one jedynie pośrednio. Wątek tego wcale nie wyjątkowego współzawodnictwa damsko-męskiego pojawia się we wspomnieniach ze studenckich festiwali sportowych. Ten w Wilkasach A.D. 1990 przebiegał pod pozornie przewrotnym hasłem „Nie daj się dziewczynom". Efekty i poniekąd kulisy tego oporu opisywał Bartek Korpak, który wspominał: „Ci, co ulegli, snuli się wycieńczeni po boiskach. Dziewczyny odwrotnie, im dłużej na dyskotece, tym wcześniej na boisku. Prym wodziła Agata z Wrocławia. Uroda w pierwszej dziesiątce, umiejętności sportowe w pierwszej trójce mężczyzn, a energia dyskotekowa do rana".

Literatura: A. Pawlak, *Miniatury czyli filigranowe portrety wielkich dam polskiego sportu. Polskie olimpijki z lat 1924–1994*, Warszawa 1995, s. 3; Z. Pawlak, A. Smoleń, *Przeobrażenia klubów sportowych w Polsce w latach 1960–2010*, [w:] *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*, red. J. Kosiewicz, T. Michaluk, K. Pezdek, Wrocław 2013, s. 347; T. Drozdek-Małolepsza, *„Przegląd Sportowy" jako informator i propagator sportu kobiet w Polsce w roku wybuchu II wojny światowej (1939)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2016, t. XV, nr 4, s. 89–110 (patrz bibliografia, s. 90–91!!!); Eadem, *Sport kobiet w Polsce w świetle pisma „Przegląd Sportowy" (1935)*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku" 2015, nr 1,(11), s. 12; Eadem, *Sport kobiet w Polsce w latach 1921–1922 w świetle czasopisma „Przegląd Sportowy"*, „Kultura Fizyczna" 2013, t. XII, nr 2, s. 68; Eadem, *Sport kobiet w działalności Akademickiego Związku Sportowego w okresie II Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2014, t. XXIII, s. 485–497; W. Wołkanowski, *Kobiety sportsmenki w przedwojennym Wilnie* [online], dostępny w Internecie: http://www.wilnoteka.lt/artykul/kobiety-sportsmenki-w-przedwojennym-wilnie; I. Tabaczek-Bejster, R. Kołodziej, *Powstanie i początki działalności sekcji pływackiej AZS Kraków (1909–1939)* [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*,t.II:*Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 69; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 192; W. Pięta,

Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy. In honorem Andrzej Grubba, Łódź 2010, s. 82; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 219, 288–300; APS 2015, nr 1 (324), s. 22; APS 2015, nr 2 (325), s. 22; R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 7, 18; W. Zawadzki *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991,* Wrocław 2012, s. 204; „Start" 1930, nr 4, s. 7; 1934, nr 23/24, s. 18–21; E. Małolepszy, T. Drozdek-Małolepsza, *Z dziejów ruchu sportowego na Śląsku w latach 1945–1989*, „Kultura Fizyczna" 2013, t. XII, nr 1, s. 105; Z. Skrzypek, *500 zagadek sportowych*, Warszawa 1967, s. 156; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 271 (fot.); G. Jatowska, *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 49–74, 201–234; „Start" 1929, nr 2, s. 4–5; 1929, nr 3, s. 8–9; H. Chrząszcz-Bartkowiak, *Trafny wybór*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 381–384; E. Małolepszy, T. Drozdek-Małolepsza, *Z dziejów ruchu sportowego na Śląsku w latach 1945–1989*, „Kultura Fizyczna" 2013, t. XII, nr 1, s. 101; H. Hanusz (oprac.), *Członkowie honorowi Akademickiego Związku Sportowego 1966–2014*, [w:] B. Korpak, *Akademicki Związek Sportowy w Trzeciej Rzeczypospolitej*, Poznań 2014, s. 252; APS 2018, nr 5 (351), s. 4–5; APS 2016, nr 8 (339), s. 17; T. Janik, *W stronę przyszłości. Rozmowa z prezesem Zarządu Organizacji Środowiskowej AZS Katowice Beatą Widawską,* [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III:*2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011, s. 13–15; M. Rotkiewicz, *Z radości życia…Halina Konopacka*, Warszawa 2018, s. 13–14, s. 182–184 (; R. Laszuk, Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska, Biała Podlaska 2017, s. 23, 88, 44; APS 10, 106, 1994, s. 7; R. Gawkowski, Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy, Warszawa 2018, s. 94, 186–187, 199 (maszynopis); B. Korpak, Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010), Warszawa 2011, s. 22.

PIĘKNY AZS – różnorakie oblicza tego piękna dostrzegać można w wielu warstwach i skomplikowanej naturze Związku. Nadmiernie eksploatując warstwę symboli i wartości z pięknem związanych zapominamy niekiedy o pięknie prymarnym, nie tym duchowym, a cielesnym i wcale nieprzyziemnym (choć nie takim jak pierwszy adres Centrali AZS Warszawa na ul. Pięknej 5). W AZS bowiem tkwi piękno w dosłownym rozumieniu znaczenia tego słowa.



Studentka CIWF na plaży, lata 30. XX wieku. Fot. https://www.awf.edu.pl/biblioteka/strona-glowna/galeria-biblioteki/wybor-zdjec-z-albumu

Nie ma w tym krzty ironii, bo bez wątpienia piękno sportu łatwo odnaleźć też w modelowej i doskonałej, jeśli o kanony urody chodzi, cielesności zawodników. Trudno stwierdzić, czy ten rodzaj urokliwości, czaru i wdzięku połączonych z artyzmem, maestrią i doskonałością stanowi jedyny magnes ściągający widzów na zawody za udziałem kobiet (*Azetesianki*).



Fotografia z ok. 1930 r., cztery pływaczki AZS Warszawa nad Jeziorem Kamionkowskim (w parku Paderewskiego). Fotografie pierwotnie w zbiorze Tadeusza Makowskiego, autora *Kraulem przez Wisłę*. Potem w Zbiorach Tadeusza Reindla, obecnie w zbiorach R. Gawkowskiego.



Być może czynią to Ci, którzy doskonale wiedzą, że uroda Haliny Konopackiej przyniosła jej tytuł Miss IO w Amsterdamie, a Jarosława Jóźwiakowska, Barbara Lerczak i inne gwiazdy wunderteamu w osłupienie wprowadzały nie tylko statystyków sportu...

Medalistki skoku wzwyż kobiet na Igrzyskach Olimpijskie w Rzymie w 1960 r.: Iolanda Balas (Rumunia) – medal zloty oraz Jarosława Jóźwiakowska (Polska)



Miss Spartakiady Lekkoateletycznej Studentów Roku Pierwszego testująca wraz z koleżankami nowoczesny sprzęt na uczelnianej siłowni

i Dorothy Shirley (Wielka Brytania) – medale srebne. (CAF Telefoto. 8 IX 1960). Źródło: E. Kruczalak, *Wielka niespodzianka rzymskich Igrzysk Olimpijskich – srebrna medalistka Jarka Jóźwiakowska*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 52.

Podobnych wyborów z grona pięknych azetesianek było więcej.

Fot. za: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 191.

Wybory niekiedy zaskakiwały… Oto w 1966 roku na IV Zimowej Uniwersjadzie we Włoszech (Claviere, Sestriere) poza wydarzeniami sportowymi, jak zawsze w przypadku igrzysk studenckich, gospodarze przygotowali program dodatkowy. Polak Andrzej Sztolf, student Politechniki Krakowskiej, dla którego, jak mówił, sport był przygodą, środkiem do zwiedzania świata, a nie celem samym w sobie, został Misterem Sestriere. Powyższa cytacja pokazuje pewną ponadnarodową specyfikę sportu studenckiego (immanentnie łączonego z zabawą), ale też u początku rozważań na temat piękna uwalnia autora od zarzutu homofobii (swoją drogą Polska zajęła szóste miejsce w klasyfikacji medalowej uniwersjady).



Jarosława Jóźwiakowska-Bieda ok. 1965 r. Źródło: K. Toporowicz, *Stanisław Panek (1916–1999)*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 2002, nr 1, s. 49.

Inny przykład, że piękno AZS-u doceniają nie tylko sami sportowcy lub kibice sportu. W 1986 roku w skład drużyny piłki ręcznej AZS Katowice (ówczesna liga międzywojewódzka) wchodziła Beata Smela, studentka miejscowej AWF. Okazało się, że katowicka dwudziestoletnia wtedy azetesianka została wybrana Miss Publiczności podczas konkursu Miss Polonia (dla koneserów inne dane: 176, 88–66–97 cm).



Miss Publiczności – Beta Smela. Fot. J. Michalski, za: http://misspoland.org/miss-polonia-1986/

Promowanie najpiękniejszych studentek nie bez kozery największą popularnością cieszyło się na AWF-ach (np. wyjątkowy w tradycji akademickiej turniej o tytuł Miss AWF-ów z udziałem urodziwych studentek – reprezentantek wszystkich akademii wychowania fizycznego w kraju)…



Pytania w castingu na Miss Festiwalu na obozie AZS w Kortowie w 1987 r. zadawał prezes ZG Eugeniusz Pietrasik. Wygrała Beata Żołnierczyk z Krakowa (pierwsza z lewej). W edycji 1989 r. Miss Festiwalu w Wilkasach została Kasia Szymborska, reprezentująca połączoną ekipę lubelsko-warszawską. Fot. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 14, 18.

Wybory miss towarzyszą poza tym wszystkim studenckim świętom sportu, awuefaliom, czyżynaliom i pozostałym –ADOM**.** Zaczęło się bodaj w Warszawie, kiedy w 1970 dziennikarskie jury Miss Varsoviady okrzyknęło Krystynę Hryniewicką ze stołecznej AWF (była to jednocześnie znakomita lekkoatletka, która oprócz konkursu piękności zwyciężała też w wyścigach na bieżni). Siatkarka Gra-

żyna Kacprzyńska z AZS AWF została uznana za najpiękniejszą azetesiankę w 1975 r. Varsoviadowe nagrody rozdawano na uroczystości połączonej z wieczorkiem tanecznym. W czasach, kiedy takie wybory nie były jeszcze uznawane za przejaw homofobii, stanowiły stały element letnich obozów w Wilkasach. Z powodów pewnie oczywistych poczęto je z czasem łączyć bezpośrednio z zawodami sportowymi zarówno o znaczeniu krajowym, jak i międzynarodowym. Dzisiaj można już mówić o swego rodzaju globalizacji zjawiska.



Piękny AZS…. Siatkarki plażowe z AZS UMCS w Lublinie Kołosińska i Brzostek przed Rio. Fot. za: APS 2016, nr 2 (333), s. 5.

Z pewnością urocze sportsmenki dostrzeżone zostały przez świat pozasportowy i pozaakademicki. Z gdańskich mistrzyń floretu Sylwia Gruchała osiągnęła sukces finansowy, bo jej sława zainteresowała różne firmy, które „kupiły wizerunek pięknej Gdańszczanki dla potrzeb reklamowych". W 2007 roku Jagna Marczułajtis miała sesję zdjęciową w magazynie „CKM". Piękno AZS-u ma też inny, szlachetny wymiar. W 2005 roku na Gali „Viva!" Najpiękniejsi Otylia Jędrzejczak została uznana za najpiękniejszą Polkę „za złote serce i złote medale" (swój złoty medal olimpijski oddała w grudniu 2004 roku na aukcję, a uzyskaną z niej kwotę 257.550 zł przekazała na leczenie dzieci do Kliniki Onkologii i Hematologii we Wrocławiu, z którą utrzymywała kontakty). Z pewnością AZS-owi nie można odmówić, tego, że promuje piękno w różnych wymiarach… Dzieje się to także niemal w dosłownym wymiarze. Warto bowiem pamiętać, że już w połowie lat 70. XX wieku AZS warszawskiej SGGW organizował wiosenny Bieg po Urodę. Nie bez kozery łączono go z dniem 8 marca. Tak dzieje się i dzisiaj, bo od 1996 reaktywowana impreza pod nazwą Bieg po Zdrowie i Urodę odbywa się w dniu Święta Kobiet.

Nieco homofobicznie wybrzmieć może anegdota ilustrująca powab i urok wspaniałej lekkoatletki Jarosławy Jóźwiakowskiej, która po wyjeździe z Gdańska do Krakowa znana była pod nazwiskiem Bieda. Skoro jednak informacja o komentowaniu jej występów przez aktorów Gustawa Holoubka i Andrzeja Szczepkowskiego pojawiła się już w literaturze, to uznać ją można za najbardziej spektakularny sposób wyrażenia podziwu dla cielesności azetesianki: „Spiker zapowiedział: – «Na skoczni Jarosława Bieda». Na to Szczepkowski do Holoubka. – «Taką biedę całe życie mógłbym klepać...»". Patrz też: *AZS w sztukach wszelakich.*



Upadły AZS… Fot. R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska,* Biała Podlaska 2017, s. 21,

Literatura: M. Rotkiewicz, *Z radości życia…Halina Konopacka*, Warszawa 2018, s. 13–14; Jatowska G., *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 49; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s.43–44, 191; M. Łuczak, i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 59; W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 43–44, 110; J. Cofałka, *Kocham cię, siostrzyczko, wiesz? Otylia Jędrzejczak najlepsza w historii polskiego pływania*, [w:] Idem, *Legendy sportu śląskiego*, Warszawa 2017, s. 292–302; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, (maszynopis), s. 189, 230; P. Janikowski, *Potomkowie pana Wołodyjowskiego*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 237; Idem, *Jarosławy Jóźwiakowskiej zabawa nad poprzeczką*, [w:] Ibidem, s. 115; B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 14, 18.

Dariusz Słapek

O kobietach nigdy za wiele… Azetesianki!

W okresie Polski Ludowej kobiety stanowiły mniejszość w szkolnictwie wyższym, w organizacjach akademickich czy klubach sportowych. Nie znaczy to, że część z nich nie osiągała wysokiego poziomu mistrzowskiego w sporcie, nauce i w życiu zawodowym. To sport kształtował ich postawę w życiu, w nauce, klubie, rodzinie i w społeczeństwie. A rozmiłowane we współzawodnictwie i rywalizacji sportowej, były i są obecne w szeroko rozumianej kulturze. W Polsce Ludowej okres ekspansji i pełnej dostępności kobiet do bardzo wielu dyscyplin sportu zaznaczył się w okresie lat sześćdziesiątych XX wieku. Biorąc pod uwagę ich wspaniałe osiągnięcia sportowe w najważniejszych zawodach światowych, warto je jeszcze przypominać i tworzyć pełny portret sportu kobiet w Polsce.

Azetesianki – mistrzynie sportu w okresie Polski Ludowej

Ramy portretu mistrza sportu warunkowała historia. Sport od zarania dziejów postrzegany był w określonym społecznie i politycznym świecie. Jednak w rzeczywistości rozwoju ludzkości wyraźnie postrzegana była w wielowiekowej tradycji ugruntowana aktywność fizyczna mężczyzn. W hegemonii męskiej siły kobiety miały wyznaczoną tradycyjną pozycję społeczną, ale pozostawały w cieniu.

Tekst jest niejako próbą określenia ram portretu azetesianek – mistrzyń sportu w okresie Polski Ludowej. Nazwa znamionuje oczywiście zawodniczki należące do Akademickiego Związku Sportowego. Była używana w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Takie określenie zawodniczek wiązało się z bardzo pozytywnymi emocjami, wyrażającymi szacunek do kobiet, ich roli i miejsca w akademickiej społeczności sportowej. Nazwa była stosowana również w okresie powojennym, ale do 1949 roku, kiedy nastąpiła zmiana nazwy organizacji z Akademickiego Związku Sportowego na Akademickie Zrzeszenie Sportowe. W okresie sowietyzacji (stalinizacji) w języku działaczy, a także prasy zaczęła funkcjonować nazwa azetesiaczki. Jakże inny wydźwięk. W tytule wpisano określenie azetesianki, i choć jest ona niezgodna z obecnym systemem, i przyjętą normą w języku polskim (rzeczywiście powiedzielibyśmy: *azetesiak, azetesiaczka)*, to po konsultacji z Poradnią Językową Uniwersytetu Warszawskiego można tę nazwę stosować.

Celem niech będzie próba nakreślenia portretu zapisanego wspaniałymi kartami w historii sportu, polskiego czy światowego przez azetesianki tej klasy, co: Teresa Kodelska-Łaszek, Romualda Gruszczyńska-Olesiewicz, Krystyna Hajec-Wleciał, Jarosława Jóźwiakowska-Bieda-Ringer-Zdunkiewicz, Barbara Lerczak-Janiszewska-Sobotta, Urszula Figower, Krystyna Danuta Chojnowska-Liskiewicz, Krystyna Malinowska-Krupa, Danuta Straszyńska-Kossek oraz z ostatnich lat omawianego okresu Kamilla Maria Mazurowska-Składanowska i Barbara Szeja-Wysoczańska.

Faktem jest, że okres młodości i kariery sportowej utalentowanych zawodniczek stanowiły implikację w ich dalszym życiu. Tytuł tekstu jest konsekwencją przedstawienia portretu azetesianek w aspekcie nie tylko ich przynależności w wymiarze akademickiej społeczności klubowej: AZS Gdańsk, AZS Kraków, AZS Poznań, AZS Warszawa/AZS AWF Warszawa, ale w wymiarze uczestnictwa Polek w zmaganiach na najważniejszych arenach sportowych świata i Europy. Koncentruje się na fragmentach z życiorysów zawodniczek w aspekcie ich zetknięcia ze sportem i okresie studiów. W drugiej części przedstawiona została ich kariera sportowa, a część trzecia dotyczy pracy zawodowej i pozycji społecznej.

Studia

Bardzo wiele dyscyplin sportu warunkuje młodym ludziom ze wszystkich warstw społecznych usankcjonowaną społecznie możliwość zapisania swoich dokonań, ale również unaocznienia swojej sprawności fizycznej, sprawdzenia możliwości w konfrontacji z innymi oraz dominację i wyjście poza rodzime środowisko społeczne. Niewątpliwie znaczącą kategorią jest zbiorowość zawodników tzw.

wysokiego wyczynu, która tworzy tzw. elitę gwiazd. Taką elitę stanowiły bezsprzecznie prezentowane sportsmenki, azetesianki, mistrzynie sportu. Każda z nich taki przypis posiada w swoim życiorysie.

Prezentowane zawodniczki były członkiniami klubów Akademickiego Związku Sportowego. Zanim jednak wstąpiły do klubów akademickich, zainteresowano je sportem w okresie szkolnym. Dostrzeżono ich potencjalne predyspozycje psychofizyczne do uprawiania sportu. Natomiast o przystąpieniu do AZS w większości zdecydował okres studiów, znalezienie się w danym ośrodku akademickim w kraju, możliwość szkolenia na najwyższym poziomie, w tym kadra trenerska oraz uczestnictwo w systemie współzawodnictwa Związku.

W Warszawie w okresie powojennym Akademicki Związek Sportowy został reaktywowany w połowie października 1945 r. W końcu roku wznowiła działalność sekcja gier sportowych, a z początkiem 1946 r. rozpoczynały działalność następne: pływacka, narciarska, szermiercza, hokeja na lodzie, tenisowa i piłki nożnej.

> Do AZS-u wstąpiłam jako juniorka wraz z moim starszym bratem Jerzym [...]. Była to sekcja narciarska, składająca się głównie z mieszkańców stolicy zakochanych w Tatrach. Tatry znałam od dziecka, ponieważ ojciec budował kolej linową na Kasprowy Wierch, a matka projektowała budynki stacyjne. Mieszkaliśmy całą rodziną na Turniach Myślenickich w czasie budowy kolejki i wtedy zaczęłam jeździć na nartach w wieku pięciu lat w towarzystwie dzieci „kolejkarzy". [...] Ludzie związani z AZS od strony ludzi związanych ze sportem dla idei, a nie dla pieniędzy. Ukochali góry, narty rywalizację sportową w czystej postaci i pewnie, dlatego byli inni niż członkowie klubów „bogatych– pisała Teresa Kodelska, córka Aleksandra i Anny Szczawińskiej.

Warto podkreślić, że Teresa Kodelska w czasie wojny była żołnierzem AK (Szare Szeregi), uczestniczką Powstania Warszawskiego (sanitariuszka, łączniczka, starszy strzelec, mianowana w 2001 r. podporucznikiem AK). Podczas wojny Niemcy zamordowali jej matkę. „Udało mi się wrócić do normalnego życia, bo bardzo kochałam narty. Nic mnie nie interesowało. Dziewczyny biegały za chłopakami, a ja zjeżdżałam". W latach wojny ukończyła tajne komplety w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Maturę uzyskała w Liceum Administracyjno-Handlowym w Krakowie, a studiowała w Szkole Głównej Planowania i Statystki w Warszawie. Na pierwszym roku studiów w 1946 r. wstąpiła do AZS Warszawa. „Zimą –wspomina Kodelska – wyjeżdżaliśmy na zgrupowania. Jeździliśmy oczywiście na Kasprowy, na którym nie było wyciągów. Trzeba było podchodzić z nartami. Latem były zajęcia ogólnosprawnościowe, biegaliśmy po skarpie z kijkami, były figury, przysiady". Już w 1947 r. w zawodach o Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny „[...] zwyciężyła warszawianka z AZS, Teresa Kodelska, która przez wiele lat gromiła zakopianki". Kariera sportowa uchroniła ją przed represjami z racji AK-owskiej przeszłości. Była asem atutowym kobiecego narciarstwa AZS i jedną z najlepszych wówczas zawodniczek w kraju. „Ale i tak chcieli mnie wepchnąć – pisała – do ZMP. Tłumaczyłam, że za dużo robię dla ojczyzny jako narciarka, i nie mam na nic więcej czasu. Poskutkowało. Pewnie pomogły mi sukcesy, okupione stresem podczas każdego startu" .

W 1945 r. drugą dziewczynę, przyszłą królową polskiej koszykówki – Romualdę Gruszczyńską (Romę), wówczas uczennicę Państwowego Gimnazjum i Liceum Spółdzielczego w Sochaczewie, sportem zainteresował nauczyciel języka polskiego, Tadeusz Dworak, fanatyk sportu, organizator licznych szkolnych imprez sportowych. Zainteresowania Romy wspierała atmosfera domu rodzinnego. Ojciec uprawiał w latach młodości hipikę, szermierkę i piłkę nożną, a swoje dzieci od najmłodszych lat wprowadzał w atmosferę różnych wydarzeń o charakterze sportowym. W lipcu 1946 r. Roma odbywała praktykę szkolną w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie koło Sochaczewa. Wówczas zapisała się do sekcji piłki ręcznej (w tym czasie szczypiorniak 11-osobowy) oraz lekkoatletycznej miejscowego klubu sportowego „Bzura". W barwach tego klubu uczestniczyła w różnych zawodach sportowych.

W 1948 r. rozpoczęła 3-letnie studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Podczas studiów uczestniczyła w zawodach międzyrocznikowych w grach zespołowych i w zawodach lekkoatletycznych. Na pierwszym roku studiów została zawodniczką sekcji gier sportowych i zaczęła grać w piłkę siatkową w klubie AZS Warszawa. Treningi i mecze odbywały się w parku Skaryszewskim na Pradze pod kierunkiem Romualda Wirszyłły . Na drugim roku studiów, 24 listopada 1949 r. Roma uczestniczyła w otwartym zebraniu założycielskim wielosekcyjnego Koła Sportowego przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (dalej: AZS AWF Warszawa). Po przyjęciu Statutu AZS wybrano pierwszy Zarząd AZS AWF spośród studentów różnych roczników Akademii. Roma Gruszczyńska została wybrana do Zarządu Klubu, była odpowiedzialna za referat imprez i akcji masowych. Wówczas była na starcie błyskawicznej i wielkiej kariery sportowej, członkinią klubu AZS-AWF Warszawa, z którym związana była do końca życia.

Podobnie było z Krystyną Hajec, która urodziła się w Grudziądzu. Od 1948 r. grała w siatkówkę w klubie „Spójni" Grudziądz. Dwa lata później rozpoczęła studia w warszawskiej AWF, i równocześnie zmieniła przynależność klubową. Od września 1950 r. i do końca swojej kariery sportowej reprezentowała barwy Klubu Sportowego AZS AWF Warszawa. Jako reprezentantka klubu zadebiutowała w akademickiej reprezentacji Polski w Berlinie na Akademickich Mistrzostwach Świata w 1951 r. w meczu z Czechosłowacją, w którym grała także wspomniana Roma Gruszczyńska. W Paryżu w 1957 r. została akademicką mistrzynią świata.

Również od dzieciństwa zainteresowania sportowe przejawiała Barbara Lerczak, urodzona w Poznaniu w rodzinie inteligenckiej Tadeusza i Stanisławy Kubickiej. Odziedziczyła je po ojcu Tadeuszu, z którym chodziła na mecze „Warty" w Poznaniu, i to ojciec przyczynił się do aktywizacji jej zainteresowań sportowych. W latach szkolnych Basia uprawiała różne dyscypliny sportu. W liceum została mistrzynią szkół ogólnokształcących Poznania w gimnastyce. Jako piętnastolatka stanęła na starcie Biegów Narodowych w 1951 r., i zwyciężyła na dystansie 500 m. Jej koleżanką ze szkolnej ławy w poznańskim Liceum Ogólnokształcącym im. Klaudyny Potockiej była Jarosława Jóźwiakowska.

> Rodzice Jarosławy z trudem wiązali koniec z końcem, a w trudnych chwilach z pomocą spieszyła babcia. Jarka była dziewczynką nieśmiałą, ale ruchliwą i radosną. W podstawówce uczyła się tańca klasycznego. Kręciły ją te zajęcie, ale wskazania lekarskie spowodowały, że rodzice zabronili jej tego wysiłku.

W szkole średniej zetknęła się ze sportem. Skakała wzwyż i biegała przez płotki, wygrała spartakiadę międzyszkolną. Obie licealistki dostrzegł trener poznańskiego AZS-u Jan Michalski. W 1952 r. obie wstąpiły do AZS Poznań i rozpoczęły studia na Wydziale Ekonomiki Transportu Morskiego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, później obie przeniosły się do AZS Kraków. Od początku studiów uczestniczyły w życiu towarzyskim i kulturalnym słynnego wówczas w Trójmieście kabaretu Bim-Bom, i przyjaźniły się z aktorami – Bogumiłem Kobielą i Zbigniewem Cybulskim, a w Krakowie z Gustawem Holoubkiem, a także literatem Stanisławem Dygatem. Były ich fankami, oni entuzjazmowali się ich rozwijającą się karierą sportową. Jarka zainteresowała się w Trójmieście piłką siatkową, trenowała i grała w zespole AZS Gdańsk, równocześnie poprawiając swoją sprawność i skoczność, cechy niezbędne w skoku wzwyż .

Na początku nowego roku akademickiego 1952/1953 sekcję lekkoatletyczną AZS Kraków wzmocniła siatkarka Urszula Figwer, reprezentantka Polski, która za namową instruktora i miotacza Kazimierza Rusina (asystent WSWF Kraków) wzięła kulę do ręki i pchnęła na odległość 10,25 m. Był to drugi wynik sezonu w Krakowie. W 1955 r. na Mistrzostwach Polski w Łodzi Figwerówna rzuciła oszczep na odległość 51,18 m. Ten wynik był nowym rekordem Polski, i stał się pierwszym rekordem sekcji AZS Kraków w okresie powojennym. Sekcja AZS Kraków prezentowała najwyższy poziom międzynarodowy, w niej były zawodniczki i zawodnicy pierwszego pokolenia „polskiego wunderteamu".

W 1953 r. członkinią AZS Gdańsk została Krystyna Chojnowska. Rok wcześniej zaczęła uprawiać żeglarstwo w LPŻ Ostróda. Studiowała na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej (1953–1960). Od 1957 r. członek Akademickiego Klubu Morskiego w Gdańsku, żeglarka (1952), sternik jachtowy (1957), sternik morski (1960), jachtowy kapitan żeglugi wielkiej (1966).

Także z Trójmiastem od okresu studiów związana jest Krystyna Malinowska. Urodziła się w Wyszkach na Podlasiu. Mama pracowała w sklepie, ojciec w spółdzielczości. Czwórka dzieci wychowywana była „twardo". Każde z nich miało obowiązki, i wpojone kanony postępowania – szacunek do osób starszych, prawdomówność i posłuszeństwo wobec rodziców. Krystyna, w wieku sześciu lat rozpoczęła naukę w szkole podstawowej, a jako 13-latka w szkole średniej. W Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim zetknęła się z siatkówką. W 1952 r. drużyna wygrała turniej międzyszkolny i w nagrodę pojechała do Gdańska. Po raz pierwszy zobaczyła wtedy morze. Po raz pierwszy obserwowała w Sopocie ligowy mecz siatkówki kobiet.

> Podobało mi się to, co zobaczyłam w Trójmieście – wspominała po latach. Pamiętam dwie refleksje po tamtej wycieczce: chciałabym tak grać w siatkówkę, jak dziewczyny z ligi i chciałabym żyć na Wybrzeżu. Miała 16 lat, kiedy zdała maturę. Przebąkiwała nieśmiało rodzicom o studiach w Gdańsku, ale rodzice nie chcieli o tym słyszeć. [...] Jej plany uratował fakt, że wcześniej studia w Gdańsku podjął starszy brat, Lucjan. To on stał się gwarantem jej bezpieczeństwa i rozwagi w postępowaniu z dala od rodziców.W 1955 r. rozpoczęła studia na Politechnice Gdańskiej na Wydziale Budownictwa Okrętowego. Dostrzegł ją na zajęciach wychowania fizycznego Aleksander Bereśniewicz, lektor wychowania fizycznego Politechniki, i trener żeńskiej drużyny piłki ręcznej AZS Gdańsk. Równolegle na Wybrzeżu drużynę siatkówki AZS prowadził Janusz Badora. Za namową klubowej koleżanki Anieli Kownackiej, siatkarki, porzuciła piłkę ręczną i po roku treningu była już w pierwszej ósemce drużyny siatkówki AZS Gdańsk.

Atmosfera w zespole siatkarek AZS-u była wspaniała. [...] Janusz Badora był bardzo dobrym trenerem. Potrafił wyzwolić w nas motywację i wolę doskonalenia siatkarskich umiejętności. Potrafił uczyć, wymagał, ale i otaczał opieką. Pamiętam, że kiedy kończyłyśmy treningi późnym wieczorem, w trosce o bezpieczeństwo odwoził dziewczyny pod dom.Równolegle uprawiała lekkoatletykę, osiągała pierwsze sukcesy, ale to piłka siatkowa wypełniła jej życie, podobnie jak wartości, których przestrzegali w jej wychowaniu rodzice.

> Sport był wtedy czysty, szlachetny [...]. Pamiętam, jak kiedyś przed meczem drużyny AZS-u na wyjeździe podszedł do mnie jakiś tamtejszy działacz i zaproponował pieniądze za przegranie meczy. Padła kwota: równowartość ówczesnej pensji dla każdej z zawodniczek. Byłam oburzona, poleciał do trenera Badory, powiedziałam o wszystkim. Odrzuciłyśmy niemoralną propozycję. Grałyśmy na max, ale mecz przegrałyśmy, bo rywalki były lepsze – wspomina K. Krupa.

Od 1962 r. była już w kadrze Polski seniorek. Intensywne treningi, wyjazdy na mecze, szkolenia spowodowały, że nie była w stanie kontynuować studiów na Politechnice (dalej: PG) i przeniosła się do Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, gdzie zaliczono jej pierwszy rok na PG. Zrezygnowała ze studiów na Politechnice, ale to tam poznała swojego przyszłego męża, Stefana Krupę, syna olimpijki Stefanii Gałkiewicz-Krupy, gimnastyczki, która startowała w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 r.

W tym samym roku zawodniczką AZS Kraków została Danuta Straszyńska. Sportem, a zwłaszcza biegami sprinterskimi, zainteresowała się, gdy była uczennicą Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Zabrzu. Ojciec jej był projektantem w Biurze Projektów Przemysłu Hutniczego w Gliwicach, stąd ona w roku akademickim 1960/1961 rozpoczęła studia, na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, na kierunku fizyka. Po dwóch latach treningu w sekcji AZS Kraków znalazła się w czołówce polskich sprinterek i płotkarek .

Po narciarstwie, koszykówce, piłce siatkowej i lekkoatletyce, mistrzynie sportu reprezentują szermierkę. To florecistki: Kamilla M. Składanowska, i Barbara Wysoczańska, zawodniczki stołecznego klubu AZS AWF. Warszawianka Kamilla Mazurowska-Składanowska, absolwentka X Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi, uprawiała szermierkę wcześniej w Pałacu Młodzieży. Barbara Szeja-Wysoczańska, urodzona w rodzinie górniczej, zaczęła uprawiać szermierkę na Śląsku w „Baildonie" Katowice (1964–1966) pod okiem trenera Teodora Zaczyka. Początkowo trenowała lekkoatletykę, skok wzwyż. Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego w Świętochłowicach z 1967 r. rozpoczęła jesienią studia w AWF na Bielanach. Sekcja posiadała doskonałe warunki – pawilon szermierczy Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich na terenie AWF Warszawa, którego projektantem był inż. arch. Wojciech Zabłocki, wybitny szablista i olimpijczyk. Na przełomie lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych florecistki dominowały na planszach krajowych oraz w rywalizacji międzynarodowej.

Kariera sportowa

Teresa Kodelska reprezentowała barwy warszawskiego AZS w latach 1946–1956. Narciarka, alpejka, trzykrotna mistrzyni Polski w slalomie (1948, 1952) i slalomie gigancie (1952). Uczestniczka VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Oslo. Brązowa medalistka akademickich mistrzostw świata w kombinacji alpejskiej (1951). Mistrz Sportu. „Największą przyjemność w czasie kariery sportowej – wspominała Teresa Kodelska – sprawiał mi kontakt z przyrodą. [...] Ale mój AZS to nie tylko narty, to także obozy letnie, obozy żeglarskie. I wszędzie ta sama koleżeńska atmosfera"…

Z warszawskim AZS AWF związana „od zawsze" była Romualda Gruszczyńska. Sportem i duchem. W latach 1947–1950 dwadzieścia siedem razy reprezentowała Polskę w siatkówce, zdobywając brązowy i srebrny medal ME. Wybrała jednak koszykówkę. Wywalczyła z zespołem dziesięć tytułów mistrza Polski. Kochała życie, sport i kulturę. W latach pięćdziesiątych prasa pisała o niej: „Kobieta Team". Jako jedna z pierwszych zawodniczek na świecie zaczęła rzucać piłkę w wyskoku i jako pierwsza wykonała dwutakt ze zmianą kierunku. Na MŚ w Moskwie w 1959 r. uznano ją za najlepszą koszykarkę. Trenowała pod kierunkiem Walentego Kłyszejki, później Zygmunta Olesiewicza, męża. Od 1950 do 1962 r. występowała w kadrze narodowej. Była „królową strzelczyń". Talent i praca. Zdobyła dla Polski 1667 punktów w 109 spotkaniach. Karierę sportową zakończyła w 1962 r., a na dobre w maju 1978 r. w Poznaniu na meczu „Dawnych Gwiazd".

Równie wspaniałą i bardzo odważną kobietą była Krystyna Danuta Chojnowska. Kapitan dwudziestu pełnomorskich rejsów żeglarskich, w tym dwóch samotnych i pięciu z załogami kobiecymi. Pierwsza kobieta na świecie, która samotnie opłynęła ziemię (28 III 1976–21 IV 1978) na jachcie „Mazurek", a jej wpłynięcie Motławą do Gdańska było wielkim wydarzeniem, które obserwowały tłumy widzów, a za pośrednictwem telewizji – cała Polska i świat. Pierwsza kobieta na świecie, która przepłynęła samotnie dwa oceany: Atlantyk i Pacyfik. Przeżeglowała na jachtach 65 663 mile morskie, w tym samotnie 31 684, jako kapitan 55 318. Honorowy Sportowiec roku 1978 w Plebiscycie Redakcji „Przeglądu Sportowego". Wyróżniona tytułem Zasłużony Mistrz Sportu i złotym medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe" i wieloma innymi prestiżowymi nagrodami zagranicznymi.

Krystyna Hajec-Wleciał w warszawskich barwach zdobyła jedenaście razy mistrzostwo Polski (w tym jeden raz w AZS Warszawa), dwa razy wicemistrzostwo i trzy razy brązowy medal. Trzykrotna medalistka świata: srebrna (1952) i brązowa (1956, 1962) oraz trzykrotna medalistka Europy: srebro (1951) i brąz (1955, 1958). Ostatni raz w reprezentacji Polski wystąpiła 23 czerwca 1963 r. w towarzyskim spotkaniu z Czechosłowacją. W biało-czerwonych barwach reprezentacji wystąpiła 147 razy, w tym w 131 spotkaniach oficjalnych. Zasłużony Mistrz Sportu. W 1997 r. otrzymała godność Członka Honorowego AZS.

Krystyna Malinowska-Krupa w piętnastoletniej karierze sportowej w AZS Gdańsk (1955–1970) była dwukrotną brązową medalistką olimpijską: IO Tokio 1964, IO Meksyk 1968; brązową meda-

listą mistrzostw świata (1962); dwukrotną srebrną medalistką mistrzostw Europy (w 1963, 1967). Wystąpiła 131 razy w meczach w reprezentacji Polski w latach 1962–1968. Zasłużony Mistrz Sportu, odznaczona trzykrotnie srebrnym i raz brązowym medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe". W 2009 r. otrzymała godność Członka Honorowego AZS.

Urszula Figwer, członkini „pokolenia wunderteamu", była dwukrotną olimpijką: IO Melbourne – szóste miejsce, IO Rzym – piąte miejsce). Srebrna medalistka I Letniej Uniwersjady w Turynie w 1959 r. Dziesięciokrotnie poprawiała rekord kraju. Jako siatkarka wystąpiła 23 razy w reprezentacji Polski, wicemistrzyni świata (1952) i brązowa medalistka Europy (1949). Grała w klubie „Beskid" Andrychów. Zasłużony Mistrz Sportu .

Jarosława Jóźwiakowska, znakomita sportsmenka przełomu lat 50. i 60. XX wieku, siatkarka i lekkoatletka. Reprezentowała kluby: AZS Poznań, (1952–1954), AZS Gdańsk (1955–1960) i AZS Kraków (1961–1969). Największe sukcesy odniosła w skoku wzwyż. Swój rekord poprawiała 15-krotnie, od 160 w 1958 r. do 175 cm w 1964 r. Reprezentowała Polskę w 35 meczach międzypaństwowych, w których odniosła osiem zwycięstw indywidualnych. Wycofała się z czynnego uprawiania sportu w 1966 r. O tym fakcie poinformowała adresem-listem Zarząd Główny AZS:

> Odchodząc ze sportu chcę jeszcze raz podziękować za SERCE [...]. Chciałabym, aby rekord akademicki, rekord AZS w skoku wzwyż przetrwał jak najdłużej jako rekord Polski, bo to jest jedyna cząstka mojego sportowego życia, którą mogę zostawić azetesowi. Jeżeli zaś rekord Polski zostanie pobity, to niech zrobi to – AZETESIANKA. Dwukrotnie uhonorowana złotym medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe". W 2009 r. otrzymała godność Członka Honorowego AZS.

„Moja przyjaciółka szkolna Baśka Lerczak-Janiszewska-Sobottowa to był talent czystej wody" – tak wypowiada się o czołowej sprinterce lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych J. Jóźwiakowska. Była siedemnastokrotną mistrzynią kraju na dystansach 100, 200 m i w sztafecie. Ustanowiła 27 rekordów Polski. Zdobyła medale ME – dwa złote i dwa brązowe. Trzykrotnie startowała w igrzyskach olimpijskich: w Melbourne bez sukcesu, w Rzymie była piąta na 200 m, a w sztafecie 4x100 m zdobyła brązowy medal. Pół roku przed igrzyskami w Tokio zerwała ścięgno Achillesa. Wystartowała, i zajęła szóste miejsce. Medalistka letnich uniwersjad z Turynu i Sofii. Drogę do sławy i największych zaszczytów w sporcie otworzył jej trener kadry narodowej sprinterek Emil Dudziński z krakowskiego AZS. Zasłużona Mistrzyni Sportu, odznaczona m.in. złotym medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe". Na pytanie, co by uczyniła, gdyby powróciła młodość, odpowiedziała:

> Chyba wybrałabym tę samą drogę. [...] nie wiem jednak, czy uprawiałabym sport w obecnych warunkach, bo nie wierzę w jego czystość. Ale, gdybym się zdecydowała, na pewno nie brałabym – tak dzisiaj powszechnych – farmakologicznych środków dopingujących i wobec tego byłabym bez większych szans na sukces. Danuta Straszyńska w 1968 r. pierwszy raz zakwalifikowała się do polskiej ekipy narodowej na Igrzyska Olimpijskie do Meksyku. Wystąpiła w finale biegu na 80 m przez płotki, zajmując szóste miejsce, i powtórzyła je na następnych IO w Monachium w 1972 r, tyle, że na dystansie 100 metrów. W następnym roku zakończyła karierę sportową. Za swoje osiągnięcia sportowe odznaczona srebrnym i brązowym medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe".

Florecistka Kamilla Mazurowska-Składanowska była mistrzynią Polski (1970), trzykrotnie wicemistrzynią Polski indywidualnie i czterokrotnie drużynowo. Brązowa medalistka letniej uniwersjady w 1973 r. Czterokrotna olimpijka [Meksyk 1968, Monachium 1972, Montreal 1976 (6. miejsce w turnieju drużynowym), Moskwa 1980 (4. miejsce w turnieju drużynowym)]. Finalistka MŚ (1969). Brązowa medalistka VII Letniej Uniwersjady (1973).

Jej młodszą koleżanką klubową była Barbara Szeja-Wysoczańska, która zapisała się w historii sportu polskiego jako pierwsza polska medalistka olimpijska we florecie kobiet (Moskwa 1980). Dwukrotna medalistka mistrzostw świata w drużynie floretowej; srebrna z Hamburga (1978) i brązowa z Wiednia. Brązowa medalistka VII Letniej Uniwersjady z Moskwy (1973), trzykrotna indywidualna mistrzyni Polski (1977, 1979 i 1980). Dwukrotnie odznaczona srebrnym i raz brązowym medalem :Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe". W 2018 r. otrzymała godność Członka Honorowego AZS.

Niwa zawodowa

Wszystkie prezentowane azetesianki legitymują się wykształceniem wyższym, część ukończyła uczelnie wychowania fizycznego, trzy wyższe szkoły ekonomiczne, dwie posiadają dyplom uniwersytecki, a jedna – politechniki. Ten ostatni dyplom należy do Krystyny Danuty Chojnowskiej-Liskiewicz, absolwentki Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej w 1960 r. W latach 1959–1967 zajmowała się szkoleniem żeglarskim. Konstruktor w Stoczni Gdańskiej (1960–1962). Pracowała w Centralnym Biurze Konstrukcji Okrętowych (1962–1964), w Centralnym Ośrodku Konstrukcyjno-Badawczym (1964–1970) i w Stoczni Gdańskiej (1970–1979) oraz na stanowisku kierowniczym Działu Nowych Uruchomień w Zarządzie Działalności Gospodarczej STER PZŻ (1980–1981). Technolog w Stoczni Remontowej „Radunia" (1981–1984), projektant w Centrum Techniki Okrętowej (1984–1996). Pełniła funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Normalizacji ds. Statków Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w latach 1994–1997. Autorka licznych publikacji w prasie morskiej i wydawnictw książkowych o tematyce żeglarskiej, również w tłumaczeniach zagranicznych. Po samotnym rejsie autorka książki pt. *Pierwsza dookoła świata* (1979). Członek honorowy The Joshua Slocum Society Newport, Rhode Island, członek zwyczajny The Explorers Club Newy York, i wielu innych. Kobieta wiedzy i bogatego doświadczenia podróżniczego.

Romualda Gruszczyńska-Olesiewicz była absolwentką stołecznej AWF. Razem z mężem Zygmuntem Olesiewiczem stanowili w tych latach zawodowy, profesjonalny duet trenerski. Obydwoje z pasją, zaangażowaniem i oddaniem pracowali w klubie AZS AWF Warszawa. Ich syn Marek był koszykarzem, później trenerem.

Krystyna Hajec-Wleciał po zakończeniu kariery sportowej pracowała jako instruktor, później trener I klasy w AZS AWF Warszawa, od 1966 do 1990 r. Zdobyła ze swoim zespołem dwukrotnie wicemistrzostwo ekstraklasy. Członek Zarządu OZPS w Warszawie, członek Komisji Szkolenia OZPS i PZPS. Prawy człowiek. Członek honorowy AZS. Jej mężem był Tadeusz Wleciał, wielokrotny reprezentant Polski w piłce siatkowej, zawodnik AZS AWF Warszawa, a dwaj synowie, Tomasz i Marcin, w okresie studiów w SGPiS i AWF Warszawa byli zawodnikami sekcji koszykówki AZS.

Barbara Janiszewska-Sobotta nie ukończyła studiów w Sopocie. W Krakowie podjęła studia z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim (absolutorium, bez pracy magisterskiej). W latach 1971–1974 pracowała w administracji krakowskiego Towarzystwa Sportowego „Wisła". W latach 1974–1978 studiowała na krakowskiej AWF, uzyskując dyplom magistra wychowania fizycznego. Związana była ze środowiskiem krakowskich aktorów, w tym Piwnicy pod Baranami. Jej życie toczyło się w otoczeniu Michała Ronikiera, Jerzego Jarockiego, z Piotrem Skrzyneckim, czy Janem Nowickim, z którym miała syna Łukasza Nowickiego. Zaangażowana w działalności NSZZ „Solidarność". Syn napisał o niej: 'Najważniejsze, co dostałem od mamy, to czułość, wrażliwość i empatia. […] Ledwo zacząłem oddawać jej to dobro, które od niej dostałem" .

Barbara Wysoczańska jest absolwentką AWF Warszawa (1971), nauczycielem wychowania fizycznego. Po zakończeniu kariery sportowej pracownik naukowy AWF, trener szermierki w AWF AZS Warszawa, następnie w szkole sportowej. Od 1989 r. nauczyciel akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Uśmiechnięta, pogodna, życzliwa ludziom. W 2018 roku otrzymała godność Członka Honorowego AZS.

Cztery olimpijki napisały rozprawy doktorskie, a jedna kontynuowała swoje zainteresowania naukowe, uzyskując habilitację i tytuł profesorski. W 1976 r. Urszula Figwer uzyskała stopień doktora nauk o wychowaniu fizycznym. Po ukończeniu studiów w 1955 r. została w uczelni i podjęła pracę dydaktyczną w Zakładzie Lekkiej Atletyki WSWF Kraków Z kolei Kamilla Maria Mazurowska-Składanowska w warszawskiej AWF w 1979 r. obroniła pracę doktorską nt.: *Ogólne przygotowanie sprawnościowe w treningu szermierzy,* której promotorem był doc. dr hab. Zenon Ważny (lekkoatleta, olimpijczyk z 1952 i 1956 r., prof. dr hab. AWF Warszawa i AWF Katowice). Była nauczycielem akademickim na stołecznej AWF, działała w Komisji Sportu Kobiet PKOl.

Natomiast Danuta Straszyńska była fizykiem. Po dyplomie magisterskim Uniwersytetu Jagiellońskiego pracowała jako asystentka w Instytucie Fizyki na Politechnice Krakowskiej. Po zakończeniu kariery w 1973 r. wyjechała do RFN, i tak pracowała w firmie komputerowej. W 1980 r. uzyskała stopień doktora nauk o wychowaniu fizycznym w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu na podstawie rozprawy zatytułowanej *Analiza kinematyki biegu kobiet na dystansie 100 metrów,* a promotorem był prof. dr hab. Zdobysław Stawczyk (lekkoatleta, olimpijczyk z 1952 r., rektor AWF Poznań w latach 1987–1990).

Wykształcenie ekonomiczne uzyskały Jarosława Jóźwiakowska i Krystyna Krupa, obie absolwentki Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Pierwsza przez wiele lat pracowała jako wicedyrektor sopockiego Zrzeszenia Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Cepelia", ale z czasem okazało się, że na tak „nomenklaturowym" stanowisku nie może pracować osoba bezpartyjna. Był rok 1979. Na początku lat osiemdziesiątych pracowała jako wicedyrektor do spraw eksploatacji, hotelarstwa i gastronomii w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie, a później w gdańskim browarze Heweliusz. Natomiast Krystyna Krupa pracowała w Centralnym Ośrodku Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa w Gdańsku .

Teresa Aleksandra Kodelska-Łaszek po zakończeniu kariery sportowej poświęciła się pracy naukowej. Ukończyła w 1951 r. studia w Szkole Głównej Planowania i Statystyki na Wydziale Ekonomiki Produkcji w Warszawie z dyplomem magisterskim na podstawie pracy pt. *Budownictwo mieszkaniowe jako potrzeba konsumpcyjna związana z rozbudową przemysłu*. W latach 1954–1990 była pracownikiem naukowym SGPiS, dochodząc po doktoracie w 1965 r. i habilitacji w 1975 r., do tytułu profesora w 1976 r. Była żoną Czesława, biologa botanika, stołecznego konserwatora przyrody.

Zaprezentowane azetesianki osiągnęły wysoki poziom w nauce, mistrzostwo w sporcie, w życiu społecznym i osobistym. Charakteryzuje je emanująca wysoka kultura osobista, intelektualna, zawodowa, i społeczna. Piękne kobiety, mistrzynie sportu – nie utraciły swojej indywidualności w życiu, w nauce, klubie, pracy, w rodzinie i w społeczeństwie. Uprawiały sport z pasją, która dostarczała im wiele stresu, ale nade wszystko wiele radości. Podziwiane i oklaskiwane, cieszyły się zasłużonym autorytetem u koleżanek, kolegów ze społeczności klubowej, reprezentacji narodowych, ale również u trenerów i kierownictwa związków sportowych, PKOl czy widzów i sympatyków sportu.

Rozmiłowane we współzawodnictwie sportowym, były i są obecne w szeroko rozumianej kulturze. Wielkie osobowości. Ambitne, mądre, wykształcone, pracowite, towarzyskie, wrażliwe na los innych, wierne przyjaźniom. Ich postawy, wartości, którymi kierowały się w sporcie i w życiu, są bezsprzecznie wartościami o charakterze uniwersalnym.

Literatura: T. Kodelska, *Wspomnienia w noc sylwestrową,* [w:] *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem. Ludzie Fakty. Cyfry. Sukcesy. Porażki. Wspomnienia. Anegdoty*, [b.m. i r.w.], s. 137; P. Wilczyński, *Putrament, politruczka, krakowiaczek*, „Tygodnik Powszechny" 2000, nr 7 (z dn. 14.02.), s. 26–27; 2. M. Rotkiewicz, *Roma. Wspomnienie o Romie Gruszczyńskiej-Olesiewicz,* „Kobieta i Sport" 2002, nr 3 (3), s. 11; R. Wirszyłło (red.), *50 lat piłki siatkowej 1924–1974 AZS Warszawa*, Warszawa 1989, s. 30–32; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 39–40; K. Hajec-Wleciał, *Karta biograficzna Członka Honorowego Akademickiego Związku Sportowego*. Archiwum Zarządu Głównego AZS; H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy*

na letnich uniwersjadach 1959–2009, Warszawa 2010, s. 134; K. Mecner, *80 lat polskiej siatkówki*, [b.r. i m.w.], s. 112–113; E. Kruczalak, *Basia – gryfowi zawsze wierna,* [w:] „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 2 (6), s. 26–29; E. Kruczalak, *Wielka niespodzianka rzymskich igrzysk olimpijskich – srebrna medalistka Jarka Jóźwiakowska,* „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 2002, nr 1 (8), s. 49–54; J. Pawłowski, *Początki wielkiej lekkoatletyki w AZS Kraków (1945–1956)*, [w:] „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 3 (4), s. 26, 30; K. Chojnowska-Liskiewicz, *Szkoła kapitanów*, [w]: *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 395; *Krystyna Malinowska-Krupowa szlachetna jak sport*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 127–133; Z. Porada, *Olimpijczycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2010, s. 72–73; B. Tuszyński, H. Kurzyński, *Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924–2014*, Warszawa 2014, s. 877; A. Pawlak, *Olimpijczycy polscy sportowcy w latach 1924–1998*, Kraków 2000, s. 68; „Akademicki Przegląd Sportowy" 1967, nr 46, s. 8; Życiorys Chojnowska-Liskiewicz Krystyna Danuta z dnia 26.08.1998 (maszynopis w posiadaniu autorki); *80 lat krakowskiej uczelni wychowania fizycznego*, Kraków 2007, s. 42–43; M. Rogalska, *Zaplanowany od pierwszego wejrzenia,* [w:] „Uroda" 2015, nr 5 (7), s. 52–55; R. Nieroda, *Być zawsze w ruchu...*, [w:] „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1998, nr 1 (5), s. 43–47; *Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie 1929/1930–2009/2010. Księga pamiątkowa*, Warszawa 2010, s. 507; *Sport na Politechnice Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 220.

Halina Hanusz

„DZIECI AZS-U". Nader często o Akademickim Związku Sportowym mówi się i pisze per „rodzina". Nie wydaje się to szczególnie wyjątkowe, biorąc pod uwagę, że w każdej wymagającej empatii i patosu okoliczności różne środowiska stają się raptem jedną wielką rodziną, wspólnotą bez skazy.



Niby nie rodzina, ale mowa ciała podpowiada potencjalnie słuszne zupełnie inne określenia tej wspólnoty. Fotografia przedstawia męską drużynę siatkarską Politechniki Opolskiej z trenerami. Za: „Wiadomości Uczelniane. Pismo informacyjny Politechniki Opolskiej" 2010, nr 15 (203), s. 22–25.

W przypadku AZS różnorodne dosłownie pojmowane związki rodzinne stały się jednak i ciągle pozostają cechą immanentną sportowej i akademickiej zarazem wspólnoty. Decyduje o tym wyrażone wyżej dublowanie i wzmacnianie więzi, bo na te wyniesione z Akademii nakładają się inne – natury sportowej. W zasadzie mechanizm ten określić można mianem sprzężenia zwrotnego. W efekcie w klubach AZS odnaleźć można zaangażowane w różne formy (szerokie spektrum ich wyboru jest istotnym katalizatorem wielopokoleniowości) jego działania rodziny, rody a niekiedy wręcz dynastie. Pokazuje to pokoleniowe i długotrwałe związki z akademickim sportem. Mają one nie tylko swoją „chronologiczną głębokość" (dziadek, ojciec, syn), ale też swego rodzaju szerokość, bo w tych kategoriach rzecz rozpatrując, dostrzec można azetesowską aktywność małżeństw, rodzeństwa – braci i sióstr (nawet bliźniaków!), juniorów, seniorów i weteranów... Pokazując te zjawiska można operować jedynie przykładami, nie zaś decydować się na prezentowanie efektów poważnych, zwykle żmudnych studiów prozopograficznych (zajmują się one identyfikacją człowieka w społeczeństwie, śledzeniem jego związków rodzinnych, rodowych, towarzyskich i społecznych w aspekcie kariery, prowadzącej do zdobywania prestiżu i ewentualnego wykonywania władzy w tymże społeczeństwie),

które posługują się metodami statystyczno-demograficznymi. Niewątpliwie dociekania nad tym fenomenem Związku zostaną podjęte, bo służyć mogą przekonywaniu nie tylko do wyjątkowego „ustrukturyzowania wewnętrznego AZS", ale też trudnych do badania w inny sposób i za pomocą innych narzędzi atmosfery oraz klimatu w nim panujących. Jedyne, co wypada jeszcze zastrzec, to kwestia kojarzącego się z rodzinnym charakterem jakiejś organizacji nepotyzmem. Ustrzec się przed nim nie sposób, ale warto podkreślić, że nauka i sport w równy sposób marginalizują liczących na „znajomości" słabeuszy i osoby skłonne do lenistwa… Zresztą dzieci AZS to nie tylko kwestia „sztafety pokoleń", pozostawania w „branży" potomków dawnych zawodników i działaczy. To cały, pod wieloma względami – także etycznymi i psychologicznymi – skomplikowany problem wychowania i dorastania w cieniu sportowych karier rodziców (czasem bez ciągle zajętych rodziców). Kwestię tę w jakimś zakresie ilustruje wspaniała wypowiedź niegdysiejszego sportowego dzieciaka, Agnieszki Zielonki-Sujkowskiej, córki gdańskiego koszykarza AZS Tadeusza Zielonki. Po latach opisała, co robiła, gdy tata grał lub trenował koszykówkę:

> Miałam wtedy trzy lata, może parę miesięcy więcej. Uwielbiałam chodzić z tatą na treningi. Zawsze mu kibicowałam i byłam baaaardzo dumna, jak rzucał kosza! Czasem na treningi przychodziły inne dzieci i wtedy kłóciliśmy się, który tata lepiej rzuca. Nawet budowaliśmy małe koalicje.

Takie dzieciństwo nie miało chyba alternatywy i było zdeterminowane wyborami rodziców. Wieloletni trener kadry polskich tenisistów stołowych, Adam Giersz, wspomina kazus Leszka Kucharskiego:

> On przy stole pingpongowym spędził sporą część dzieciństwa. A podobno był tam wcześniej... Jego mama, Magdalena Skuratowicz-Kucharska, była z nim w czwartym miesiącu ciąży, kiedy w 1959 roku zdobywała tytuł Mistrzyni Polski. Leszek wspomina ten fakt w swoim życiorysie sportowym, twierdząc, że w 1959 roku zdobył swój pierwszy tytuł w... grze mieszanej. Talent i predyspozycje ruchowe miał wręcz w genach [...].



Leszek Kucharski (ur. 1959), tenisista stołowy, dwukrotny olimpijczyk (1988, 1992), medalista mistrzostw świata i mistrzostw Europy, od 1972 w AZS Gdańsk (początkowo AZS UG, następnie AZS-WSWF i AZS AWF Gdańsk). Dzisiaj sam poszukuje następców przygotowując cykl turniejów dla dzieci i młodzieży do lat 15. Rozgrywki dotuje miasto Gdańsk, a przy ich organizacji pomaga AZS AWFiS. Fot. https://sport.trojmiasto.pl/Cykl-turniejow-tenisa-stolowego-AZS-AWFiS-Gdansk-n68334.html

„Potem dzieci nas zastąpią…". W dość frywolnej i „spontanicznej w genezie" piosence powstałej z okazji jubileuszu 25-lecia łódzkiego AZS nieznany autor napisał (patrz też: *AZS w poezji*):

A gdy kiedyś się spotkamy,
To w piłeczkę znów zagramy,
Potem dzieci nas zastąpią,
W to nie wątpią starzy, nie!
A my w sali ucząc je.
AZS, AZS, AZS!!!



Kolejna sztafeta AZS!

Zwrócił przy tym uwagę na specyficzną „azetesową sztafetę pokoleń". Prozą, dosadnie i przekonująco oddał

ją Bartłomiej Korpak, roztropny komentator, redaktor „Akademickiego Przeglądu Sportowego", który z godnym Pulitzera kunsztem w kilku prostych zdaniach zawarł ów uniwersalny, ponad stuletni pokoleniowy cykl:

> Mój AZS, 1972 rok, Uniwersytet, październik, pierwsze obowiązkowe zajęcia z WF-u. Okazały się ostatnimi, prowadzący namówił mnie na AZS. Uniwerek potrzebował siatkarzy. Potem 6 lat grania, medale z mistrzostw uniwersyteckich zmagań. Setki wspólnie spędzonych godzin z kolegami z drużyny, polo cocta pita po 22 na Nowym Świecie w kawiarni „Amatorska". Kilka razy do roku wspólne wyjazdy z koleżankami z żeńskiej siatkówki. Toruń, Poznań, obozy w Bytowie, Sierakowie. Duży zespół. Różne wydziały, różne lata studiów. Trener poprosił w 1973 r, idź na zebranie klubu AZS, trzeba o nasze siatkarskie sprawy zawalczyć. Musimy mieć wpływy i dostęp do finansów, musisz zostać prezesem klubu, w Zarządzie jeszcze Włodek, w pobliżu władz kolejna grupa. Jedziemy do Szwecji, Holandii, trenujemy 3–4 razy w tygodniu, kończymy studia, przyjaźnimy się do dzisiaj. Śluby, wesela, spotykamy się, gramy w siatkówkę, wspólne wakacje, spotkania. Rodzą się dzieci. Powinny uprawiać sport, to dobrze robi dla starannego wychowania i organizacji życia. Szkoła, klub młodzieżowy, studia i warto spróbować coś dla siebie znaleźć w AZS. Ten sam od stu lat schemat, ten sam pomysł, a inni ludzie, inne pomysły na realizacje.

Równie wzruszająco odniósł się do tej kwestii Jan Walków, w końcu lat 80. XX wieku prezes Klubu AZS Uniwersytetu Wrocławskiego. Współinicjator organizowania słynnych sportowych festiwali AZS-u ze zrozumiałym rozrzewnieniem opowiada:

> Najpiękniejsza była dla mnie chwila, w której mój 10-letni syn Michał zdobył punkty w meczu koszykówki, a potem dostał nagrodę (skórzaną piłkę do kosza) dla najmłodszego uczestnika X Festiwalu (Festiwalu AZS w Wilkasach, D.S.). Pomyślałem wtedy, że sztafeta pokoleń została uruchomiona i chwil, kiedy kilkuset starszych kolegów z boiska skanduje twoje imię i przybija piątki, a masz dopiero 10 lat, nie zapomina się nigdy. To, że Michał został wyczynowym tenisistą, zdobył kilka tytułów na Mistrzostwach Polski i jako junior był reprezentantem na mistrzostwach Europy, a teraz jest świetnym trenerem i wspaniałym ojcem mojego wnuka Antoniego, po części wynika z tej festiwalowej przygody. [...] Moim marzeniem jest teraz zorganizowanie następnego Festiwalu, na którym zorganizujemy się w drużyny ze swoimi dziećmi.



Jan Walków i Bartłomiej Korpak w wieku, w którym nie stać ich jeszcze było na podobne refleksje. Fot. za: B. Korpak, *Festiwale*…, s. 7–8.

Żeby jednak nie pozostać jedynie przy słowach „poetów", ufać wyłącznie *licentia poetica* albo w sumie osobistym, indywidualnym wyznaniom, warto pokusić się o argumenty raczej socjologicznej niż czysto historycznej natury. Podstawą – oczywistym warunkiem *sine qua non* dokonywania się takiej sportowej zmiany wart są azetesowe małżeństwa. Nikt rozsądny nie podejmie się szacowania wielkości zjawiska, o którym co najwyżej mówić można w kontekście czynników, które uznać wypada za jego katalizator (sport socjalizuje, integruje, tworzy więzi etc., a przecież dokładnie to samo powiedzieć można o uniwersytecie!). Stanisław Zaborniak, badacz dziejów Akademickiego Klubu Turystycznego, pisze, że „Pojedyncze kobiety dołączały do uczestników wycieczek dopiero w 1909 r. Podczas wędrówek często poznawały swoich przyszłych mężów, a to wpłynęło na popularność Klubu wśród płci pięknej". Z punktu widzenia socjologa podtytułowa „rodzina AZS" (jej zalążki widać w wielu wspomnieniach azetesiaków, których klubowe sympatie ewoluowały w kierunku małżeństwa) staje się lepiej rozpoznawalna niejako od II poziomu jej tworzenia, od dzieci, które na różne sposoby kontynuowały i dalej praktykują związki z AZS, wzorując się przy tym na fascynacjach swych rodziców. Jeśli mowa o tych różnych sposobach, to warto przytoczyć wypowiedź Marty Dziedzic, która pisała:

„Urodziłam się w Zakopanem w rodzinie, która poprzez mojego ojca (Stefana, D.S.) związana była przez dziesiątki lat z AZS Zakopane. Już jako 7-letnia dziewczynka zostałam wprowadzona do tego Klubu i poddana ambitnym planom mojego taty zrobienia ze mnie mistrzyni w narciarstwie alpejskim". Bodźce stymulujące „przedłużanie" aktywności mogły być istotnie różne i złożone, bo wielu kontynuatorów wspomina o roli genów, o zakodowanej miłości, o czymś wyssanym z mlekiem matki, o podświadomości lub łatwiejszej w ocenie sile tradycji.





Szusuje Marta Dziedzic, obok fotografia jej ojca Stefana. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 141.

Barbara Kobylańska-Dziuban, córka Janusza, czołowa zawodniczka juniorek, reprezentantka AZS Zakopane wspomina: „Mój związek z AZS-em jest „dziedziczny", ponieważ już moja mama jeszcze przed wojną startowała w barwach lwowskiego AZS-u, a ojciec mój był nawet Mistrzem Szkół Wyższych we Lwowie, a następnie przez prawie 50 lat trenerem naszego zakopiańskiego AZS-u". Kolorowy zawrót głowy pojawia się wtedy, gdy wspomnieć, że córka Barbary Zuza biegała w AZS, wyszła za mąż za zjazdowca z AZS, Roberta Kuraka, którego ojciec Józef też był zawodnikiem AZS Zakopane.



Janusz Kobylański. Fot. *S.* Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 286.

Karolina Chrapek, narciarka AZS AWF Katowice, wielokrotna medalistka uniwersjad, na pytanie dlaczego uprawia narciarstwo, odpowiadała: „Trochę to chyba wynika z tak zwanego obciążenia genetycznego, ponieważ babcia i ciocia trenowały narciarstwo alpejskie, a dziadek kombinację norweską. Dodatkowo tata również w młodości trenował narciarstwo alpejskie. To on zaraził mnie pasją do tego sportu".



Pani Karolina na 27. Zimowej Uniwersjadzie w hiszpańskiej Sierra Nevadzie (2015) zdobyła srebrny medal w supergigancie. Fot. https://www.awf.katowice.pl

Zjawisko to dostrzeżono w azetesowym piśmiennictwie, powagę problemu odnotował akademicki historyk, Robert Gawkowski (s. 186–187), a inna jego badaczka, Halina Hanusz, pisze: „W wielu przypadkach można nawet stwierdzić, że zamiłowanie do działalności w AZS przekazywano z pokolenia na pokolenie i dziedziczono etos pracy w akademickim kręgu sportowym. Ukształtowały się tradycje rodzinne, owocujące powstaniem akademickich klanów sportowych". O jednym z nich wspomina Anna Niemczewska, przez całą karierę wierna AZS AZS-AWF Warszawa: „[…] niemal cała moja rodzina to byli Azetesiacy: mąż – koszykarz z drużyny Politechniki Warszawskiej, brat [Mirosław Peryt] – siatkarz AZS Olsztyn, bratowa, moja koleżanka z drużyny AZS AWF, siostra męża, skoczkini wzwyż w AZS AWF (studentka uniwersytetu), teść – pracownik i trener w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu w Flii Politechniki Warszawskiej w Płocku".

Bodaj najczęściej wielopokoleniowe członkostwo w AZS dostrzec jednak można w klubie relatywnie niewielkim, ale działającym w środowisku, w którym więzi rodzinne wydają się szczególnie silne. Chodzi oczywiście o AZS Zakopane. Zbigniew Madeyski, od 1949 członek tego klubu, wspomina:

> Cała jeżdżąca na nartach część rodziny została członkami AZS Zakopane. Ojciec mój Czesław zajmował się sportem akademickim od momentu powrotu z I wojny na Politechnice Lwowskiej. W 1933 założył KS Podhale



w Nowym Targu…Po powstaniu AZS Zakopane bywał członkiem zarządu klubu… też mój brat Jerzy, 12 lat młodszy był zjazdowcem w AZS Zakopane i moje córki Barbara, Ewa i Kasia jako zjazdówki startowały w tych barwach.

Basia i Ewa Madeyskie. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 204.

Ikonicznym wręcz przykładem rodów wielopokoleniowo zrośniętych z AZS jest zakopiańska rodzina Derezińskich. Senior rodu **Henryk Dereziński**

> […] już jako student weterynarii we Lwowie w 1935 był członkiem miejscowego AZS. Grał wtedy w koszykówkę i zdobył nawet brązowy medal na Mistrzostwach Polski. W czasie wojny trafił do Nowego Targu. Od roku 1956 działał już społecznie w AZS Zakopane. W l. 1960–1961 był prezesem klubu. Jego ogromne zaangażowanie doceniono Złotą Odznaką AZS. Mawiano wtedy: „Nie było zawodów bez sylwetki sędziego Derezińskiego". Jego pasją była odbudowa tradycji skoków zakopiańskich, jeżdżąc po okolicznych wioskach jako weterynarz poszukiwał talentów i werbował młodzież do zakopiańskiego AZS. Małżonka Zofia, pisarka i poetka, matka trojga dzieci, nigdy nie odmawiała współpracy z klubem. Mocno angażowała się w organizację Memoriału Kornela Makuszyńskiego. W tej rywalizacji debiutowali jej synowie i córka Ewa.





Zofia i Henryk Derezińscy. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 80..



Córka Ewa – czołowa zawodniczka AZS Zakopane w konkurencjach zjazdowych. *Fot.* S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 80.

Wszyscy mali Derezińscy pierwsze starty zrazu zawdzięczają AZS-owi z Zakopanego. Starszy syn Andrzej Dereziński – jako zjazdowiec bronił barw AZS Zakopane już wieku 9 lat. W wieku seniora zajmował czołowe lokaty w MP w okresie 1963–1968, reprezentował Polskę na Igrzyskach Olimpijskich w Innsbrucku w 1964 roku.



Andrzej Dereziński, absolwent wrocławskiej AWF, trener, olimpijczyk, reprezentant Polski. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 80.

Autorzy książki o podhalańskich olimpijczykach celnie streścili początki i dalsze etapy kariery młodszego syna Henryka i Zofii, Romana:

> **Roman Dereziński** dorastał w sportowej atmosferze. Zaczynał od zawodów Koziołka Matołka, a mając 15 lat wygrał slalom z seniorami na mistrzostwach okręgu tatrzańskiego. W 1974 roku podczas Pucharu Świata w slalomie specjalnym na Słowacji sprawił ogromną niespodziankę.



Z nr 41 na Memoriale Koziołka Matołka Roman Dereziński. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 80.

Zajął 4. miejsce, tracąc do drugiego na podium, narciarza wszechczasów Ingemara Stenmarka tylko 8,14 sek. [...]. Od tamtych zawodów żaden polski narciarz nie był tak wysoko w Pucharze Świata.

Roman nie pojechał jednak na IO w Tokio (wystartował w Innsbrucku w 1976 r.), ale w 1972 wygrał uniwersjadę w Lake Placid. Długo i wytrwale studiował medycynę w Łodzi. Od 1979 roku jest szanowanym zakopiańskim lekarzem. Jego syn Maciej oraz córki Magdalena i Joanna poszli w ślady ojca, startując w konkurencjach zjazdowych.



Roman Dereziński, olimpijczyk i lekarz. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 80.



Dr Roman Dereziński (pierwszy z prawej) w otoczeniu rodziny w domu w Zakopanem. Fot. L. Rafalski, S. Leśniowski, P. Chudy, *Olimpijczycy spod Tatr*, „Nowy Targ" 2013, s. 129.



Maciej, syn Romana Derezińskiego, junior w konkurencjach zjazdowych. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 80.





Magdalena i Joanna, córki Romana Derezińskiego, startowały w konkurencjach zjazdowych. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 80.

Wyrazem braku rozsądku byłby zamiar zaprezentowania wszystkich sióstr i braci, którzy jednocześnie reprezentowali barwy AZS. Przed wojną spore zainteresowanie budziło rodzeństwo wileńskich wioślarzy, Jerzego i Marii Kepelów.



Rodzeństwo wioślarzy Marii i Jerzego Kepelów z AZS Wilno. Zbiory NAC.

W Galicji wiele mówiono o niezwykle usportowionych braciach Cenach, Władysławie i Antonim, lekkoatletach z AZS Lwów i AZS Jarosław. Po wojnie wystarczy wspomnieć siatkarzy AZS Olsztyn, Ireneusza i Włodzimierza Nalazków. W zakopiańskim AZS dominowały tzw. „Korzony", bracia Korzeniowscy….



Fot. „Korzony", trzej bracia Korzeniowscy – najstarszy Zbyszek, czołowy zawodnik AZS Zakopane, skoczek, reprezentant Polski w uniwersjadach, potem Jerzy – zjazdowiec AZS Zakopane, uczestnik uniwersjady w Villars w 1962 r., oraz Kazimierz Korzeniowski, najmłodszy z braci, także zjazdowiec, członek Zarządu AZS Zakopane. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 144.

Rodzynkami wśród rodzeństw okazywały się bliźniaki. Trwały ślad, co stanowi istotny dowód zainteresowania nimi, pozostawiły siostry Rajchelówny. Jadwiga Rajchel przez kilka powojennych lat zawzięcie walczyła o prymat wśród biegaczek AZS ze swoją... siostrą Janiną. Bliźniaczki pochodziły z Iwonicza, a ich talent ujawniał się na zawodach organizowanych na Podkarpaciu. W końcu trafiły jednak do AZS Zakopane. Obie reprezentowały Polską na uniwersjadzie 1956, a dwa lata wcześniej w akademickich mistrzostwach Polski Jadwiga zdobyła pierwsze, a Janina drugie miejsce!





Siostry Rajchelówny, razem i osobno… Na podstawie: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 102.



Wszystkim tropicielom genealogicznych więzi spajających AZS w każdym okresie i w każdym jego środowisku polecić wypada przeglądanie indeksów osobowych i wszelkich monografii stanowiących syntezę, zwłaszcza niewielkich klubów. To najbardziej właściwy początek dociekań. Dużo bardziej żmudne prace czekają czytelników „Akademickiego Przeglądu Sportowego". Mimo wszystko jego roczniki to prawdziwa kopalnia wiedzy o rodzinnych związkach, klanach, rodach etc. Poniżej skromna fotogaleria olbrzymiej wagi.



Michał Kitliński z AZS UMCS jest rekordzistą województwa lubelskiego na 1000 m, ale i synem doskonałego niegdyś biegacza AZS Lublin Piotra Kitlińskiego. Fot. APS 2017, nr 6 (345), s. 14.



Fot. Zofia Kiełpińska, córka czołowego zawodnika AZS Stefana Topora-Huciańskiego, dwukrotna olimpijka, brązowa medalistka mistrzostw świata w 1993 roku, uczestniczka uniwersjady w Strbske Pleso, przez 15 lat broniła barw AZS Zakopane. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 104.



Na zdjęciu w środku Bronisław Gut, z lewej syn Tomek, z prawej syn Stefan, wszyscy zawodnicy AZS Zakopane. Ojciec był członkiem klubu od 1956 r. (zdobył m.in. złoto w sztafecie jako senior w 1962 r.). Za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 123.

Na koniec zabawna opowieść Eryka Lipińskiego o zmiennych losach relacji rodzinnych przedwojennego azetesiaka, sprintera Wojciecha Trojanowskiego:

> Wojtek Trojanowski, zwany Trojanowskim I, najlepszy wówczas zawodnik w biegu na 110m przez płotki i świetny, dziś już legendarny sprawozdawca radiowy, mówiący niezwykle obrazowo i sugestywnie. Jego powiedzenie, „szkoda, że państwo tego nie widzą", stało się przysłowiowe. Trojanowskim II był Edward Trojanowski. Był drugim, ponieważ zaczął biegać o kilka lat później niż Wojtek. Oczywiście, zawsze ich pytano, czy są krewnymi. Dopóki Edek był zawodnikiem początkującym, Wojtek twierdził, że to tylko zbieżność nazwisk, a Edek dowodził, że jest młodszym bratem Wojtka. Kiedy Edek został rekordzistą i mistrzem Polski w sprintach, Wojtek mówił z dumą: „To mój młodszy brat", ale Edek już wtedy do braterstwa nie bardzo się przyznawał. I tak sprawa pokrewieństwa tych dwu znakomitych lekkoatletów została nierozstrzygnięta.

Literatura: [b.a.], *Zarys historii AZS w Łodzi*, (maszynopis), karta 49; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 16, 102, 203; 198; APS 2016, nr 6 (337), s. 2; S. Zaborniak, Ł. Szmyd, *Działalność Akademickiego Klubu Turystycznego – pierwszego W Polsce Akademickiego Klubu Sportowego (1906–1914)*, „Scientific Review of Physical Culture", vol. 4, no. 4, s. 39; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 31, 263; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 53–54, 109; P. Tomaszewski**,** *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2016, t. XV, nr 2, s. 40; APS 2015, nr 1 (324), s. 5; H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 34; L. Fischer, *Z jubileuszowych kart kroniki zakopiańskiego AZS-u*, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 24; A. Niemczewska, *Refleksje po 10 latach siatkarskich zmagań*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 443; M. Zbyszewski, Z. Derezińska, *Sylwetki*, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974,* red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 50–51; L. Rafalski, *Saga rodu Derezińskich*, [w:] *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, red. S. Dziedzic i in., Nowy Targ 1999, s. 79–80; L. Rafalski, S. Leśniowski, P. Chudy, *Olimpijczycy spod Tatr*, Nowy Targ 2013, s. 129–133; T. Zielonka, *Pod koszem jak w życiu*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 163; A. Giersz, *Profesjonalizm prowadzi do mistrzostwa*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 173; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Warszawa 2018, (maszynopis); M. Kowalczuk, *Pasje i przyjaźnie*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 186; E. Lipiński, *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 180; B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 28.

Nie tylko „Koziołek Matołek". U swego zarania AZS był organizacją na wskroś studencką, co oznacza że „nieakademicy" z niejaką trudnością odnajdywali się w szeregach organizacji. Z drugiej strony przepisy szkolne długo zabraniały uczniom przynależności do klubów sportowych. Próżno jednak mówić o lekceważeniu dzieci i młodzieży (jako sportowego „narybku") z perspektywy postępującej profesjonalizacji sportu i coraz bardziej wyraźnej polityki niepodległego już państwa *á propos* wychowania fizycznego młodego pokolenia Polaków. Na przykład w roku 1923 środowisko sportowe rozpatrywało zagadnienie wychowania fizycznego w szkołach średnich. Coraz częściej podnosiły się głosy, że centrum aktywności ruchowej młodzieży nie powinna być szkoła. Miast tego zachęcano do powierzania jej dotychczasowych zadań stowarzyszeniom gimnastycznym i klubom sportowym. W Krakowie odbył się zwołany w tej sprawie kongres nauczycieli wychowania fizycznego, przedstawicieli organizacji sportowych (m.in. krakowskiego AZS-u) oraz reprezentantów kuratorium oświaty. Zwyciężyła wówczas z gruntu azetesowska zasada, aby uczniowie nie byli zmuszani do udziału w zajęciach, lecz zachęcani do członkostwa w kole sportowym… Wychowanie fizyczne mogło więc pozostać w szkole, ale zachować charakter pozalekcyjny.



SPORT JEST SZKOŁĄ MĘSTWA

Słyszałem często, jak krytykowano sport, zarzucając, iż wzbudza on pierwotne instynkty, odrywa od zainteresowań kulturalnych, od ideałów. Takie stanowisko wydawało mi się dziwne, gdyż w mojem przekonaniu tego sportowi absolutnie zarzucić nie można. Wręcz przeciwnie, jest on szkołą ofiarności, poświęcenia i rycerskości. Na zawodach sportowych widzimy często takie przykłady szlachetności i męstwa, z jakimi trudno się spotkać w innych dziedzinach życia.

Uczono mnie w szkole podziwiać wielkich bohaterów przeszłości. Lecz bohaterowie ci — Mucjusz Scaevola czy Zawisza Czarny — pozostawali zawsze jacyś odległi: to byli bohaterowie z legendy, to byli nadludzie, z którymi równać się, których naśladować zwykłemu śmiertelnikowi nie sposób. Wzorować się na nich byłoby — manią wielkości. Gdy natomiast byłem przed kilku laty obecny na meczu bokserskim, podczas którego Pisarski walczył z Węgrem Szigetim, mistrzem Europy, i mimo złamania ręki, nie tylko się nie poddał, lecz kierowany piękną ambicją narodową, nacierał bez ustanku, mimo straszliwego bólu stawiając zwycięsko czoła renomowanemu przeciwnikowi — widziałem przed sobą takiego samego, jak ja, młodego chłopca, przeciętnego chłopca z „szarej masy", który, być może, w dniu powszednim tak samo jak ja rozpychał się łokciami w przepełnionym tramwaju — ten przykład bohaterstwa oddziaływał na mnie sto razy silniej. Bo przecież, jeśli to mógł zrobić Pisarski, jeśli do tego nie trzeba być koniecznie Rzymianinem czy średniowiecznym rycerzem — to potrafił-bym na pewno i ja... Dlaczego taki Pisarski miałby być z innej gliny ulepiony? A raczej — dlaczegobym ja miał być z gorszego materiału?

Ten mecz, o którym piszę — utkwił mi w pamięci na całe życie, kazał mi stawiać samemu sobie nieporównanie większe wymagania, niż sławiłem sobie przedtem. Przykład bohaterstwa i szlachetnego poświęcenia, którego byłem naocznym świadkiem, podziałał nieporównanie silniej, niż na pewno trochę upiększone opowiadania o mitycznych lub półmitycznych herosach, które czytałem w książkach „dla młodzieży".

Dlatego nigdy nie zgodzę się z tymi, którzy uważają, że sport łatwi demoralizuje. Nie mogę się z nimi zgodzić, bo osobiście zawdzięczam właśnie sportowi to przeżycie, które na ukształtowanie się mojego charakteru wywarło najsilniejszy i najbardziej dodatni wpływ. W chwilach, kiedy zmuszę się zdobyć na jakąś ofiarę, na jakieś poświęcenie, wykazać się twardością i męstwem — przed oczami moimi stają nie mgliste postacie Scaevoli czy Zawiszy, a postać bokserа Pisarskiego, który bił się ze złamaną ręką dla chwały barw Polski.

Jestem pewny, że gdyby cała młodzież szła za takimi przykładami pola — wszystkie narody świata podrzyłyby na nas z podziwem.

Aleksander Okuń
uczeń kl. VIII-ej gimn. Wł. Grzyckiego.

„Sport Szkolny", specjalny periodyk traktujący jako misję łączenie wychowania ze sportem w numerze 8 z 1937 r. wydrukował esej Aleksandra Okunia, ucznia klasy 8 gimnazjum. To prawdziwa lekcja XX-wiecznej kalokagatii!

Po wojnie sztandarową imprezą AZS-u przygotowywaną wyłącznie z myślą o dzieciach w wieku 4–9 lat stał się organizowany corocznie od 1949 (nie odbyły się tylko dwie edycje!) Memoriał Kornela Makuszyńskiego „Koziołek Matołek". Koncept memoriału wziął się z popularności opowieści o Koziołku i faktu, że pomysłodawca zawodów, Kornel Makuszyński, związany ze Lwowem, po wojnie zamieszkał w Zakopanem (w którym powstał wspierający ideę pisarza klub AZS!). Pierwotnie patronował mu sam autor opowieści o słynnym Matołku z Pacanowa. Książki swego autorstwa osobiście wręczał zwycięzcom dziecięcej rywalizacji.





Przed wojną Kornel Makuszyński często odwiedzał Zakopane. W 1929 r. ofiarował Sekcji Narciarskiej w Zakopanem kryształowy puchar jako nagrodę przechodnią swego imienia. Uczynił to z pewnym przesłaniem ukrytym w słowach: „… dar biedny i pospolity nabiera ceny, jeśli ofiarowany będzie z całego serca i wyzłocony promieniami miłości". Już w styczniu 1930 r. odbyły się zawody narciarskie o puchar Kornela Makuszyńskiego, a nagrody rozdawał sam fundator. Pisarz organizował też fundusze na zakup nart dla najuboższej młodzieży. Na zdjęciu Kornel Makuszyński na nartach, rok 1930, fot. Maruszyński, ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego.

Potem, od 1953 roku, tym wyjątkowym zawodom patronowała przez wiele lat żona pisarza Janina (wręczała nagrody). Oprawą zawodów jest zawsze wielki portret pisarza, rzeźba Kornela Makuszyńskiego, a w ostatnich latach „żywy" Kozioł. By ubrać się w jego strój, trzeba wygrać konkurs. W 2008 roku maskotką Kozłem była pierwszy raz dziewczyna – wolontariuszka Elżbieta Żarnecka. To Kozioł prowadzi wszystkie dzieci idące na start, defilujące przed kibicami i sympatykami, którymi są rodzice, babcie, dziadkowie, znajomi, którym czas oczekiwania od startu do powitania swoich pociech zwycięzców, umilają najlepsze góralskie kapele (w ostatnich m. in. Krzysztofa Trebuni Tutki).

W pierwszy memoriale wzięło udział 150 dzieci, a w tym z 2008 roku ponad 700 (stąd potrzeba podziału na sześć kategorii wiekowych). W pierwszych latach zawody rozgrywano Pod Krokwią w ciągu jednego dnia. Potem, z uwagi na rosnącą liczbę uczestników, była to już dwudniowa rywalizacja, od 2010 r. trwała już trzy dni (w tym to roku miała miejsce 6. edycja memoriału!). W ostatnich latach zawody rozgrywane są na Polanie Szymoszkowej. W programie sportowym były biegi, zjazd i skoki narciarskie, ale coraz częściej organizatorzy biorą pod uwagę sportowe preferencje młodego pokolenia. Od 2008 roku wprowadzono snowboard, a rok później łyżwiarstwo szybie.



Pomnik Kornela Makuszyńskiego przed jego domem (obecnie muzeum pisarza) w Zakopanem. Na mniejszym postumencie znalazło się miejsce dla figurki Koziołka Matołka. Wielu zakopiańskich narciarzy twierdzi, że upamiętnia też narciarski dziecięcy memoriał.

Zawody mają charakter otwarty i uczestniczyć w nich mogą dzieci z całej Polski. W praktyce przeglądanie list startowych zawodów pokazuje, że pierwsze zawodnicze kroki/ ślizgi na nartach stawiali w nich „miejscowi" przyszli olimpijczycy, uczestnicy uniwersjad i mistrzowie Polski. Przewinęły się przez nie całe góralskie dynastie Marusarzy, Rojów, Bachledów, Derezińskich, Dziedziców, Klimków, Karpielów, Budnych, Kamińskich, Kobylańskich, Majerczyków, Kowalskich, Gąsieniców, Groniów, Czarniaków, Madeyskich i wiele innych rodzin. Memoriał wrósł zatem w sportowy

klimat stolicy polskich gór, a jego nadzwyczajna atmosfera budzi szczególny rodzaj empatii. Memoriał doczekał się (na przykład) swojego wiersza-marszu. Jego autorką jest **Zofia Derezińska** która tak mówi o swoich inspiracjach:

> Kocham sport od dziecka. Ponieważ mnie przeszkodziła wojna w uprawianiu mojego umiłowanego sportu narciarskiego, postanowiłam przelać swoje skromne i ciche marzenia na troje dzieci – Ewę, Andrzeja i Romana. Zawsze pragnęłam, ażeby moje dzieci miały dobre wyniki w nauce, a równocześnie nie zaniedbywały wychowania fizycznego. Wszystkie swoje dzieci nauczyłam jeździć na nartach, a ich pierwsze starty odbyły się w zawodach o Memoriał Kornela Makuszyńskiego.

Wiersz nosi tytuł *Marsz najmłodszych narciarzy biorących udział w zawodach o Memoriał Kornela Makuszyńskiego*. Warto go przytoczyć choćby po to, aby rodziców zachęcić do współpracy i wspierania podobnych przedsięwzięć (z memoriałem związana była inicjatywa J. Kozłowskiego i Janusza Kobylańskiego powołania Młodzieżowej Szkółki Narciarskiej AZS w Zakopanem w 1952 roku).

Na zawody hej narciarze!
Czechy, Roje, Marusarze,
Dla nas nie ma trudnych tras
Ty Koziołku prowadź nas!
My odważnie startujemy
W biegach, skokach i slalomie
Tacie, mamie pokażemy
Jak my pięknie szusujemy!
Po zwycięstwie po nagrody
Jedź, nie zwlekaj bracie młody –
Kto jest dzielny, zdrowiem tryska
Mknie z nartami na igrzyska!



Są sprawy, które mogą interesować bardziej niż start…



Do wyboru: pierwsze kroki lub ślizgi!



W towarzystwie starszych do samej linii startu… Zawsze to raźniej!



Za plecami milusińskich sportowców maskotka memoriału i portret patrona.

Fotografie za: H. Hanusz, *Edukacja sportowa dzieci i młodzieży w działalności klubu Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu Wychowanie fizyczne i sport dzieci wiejskich i w małych miastach*, red. J. Chełmecki, Warszawa 2008, s. 104–112.

Spontaniczna inicjatywa organizowania Memoriału Kornela Makuszyńskiego „Koziołek Matołek" różniła się od rywalizacji opartej o odgórne dyrektywy. Od 1952 roku Główny Komitet Kultury Fizycznej rozpoczął realizację programu „Sprawny do pracy i obrony" (SPO). Była to nie tylko nazwa odznaki, ale też system norm wychowania fizycznego wzorowany na modelu radzieckim. Zdobywanie tej odznaki było jednym z głównych założeń wychowawczych w szkołach, wojsku i uczelniach wyższych w okresie planu 6-letniego. Pierwszy stopnień tego sportowego wtajemniczenia nazywał się „dziecięcy" (11–14 lat), a drugi „młodociany" (do 18 roku życia). Do akcji siłą rzeczy włączały się też koła AZS. Nie oznaczało to braku innych form angażowania przez AZS najmłodszych do wychowania fizycznego i sportu. Na przykład na początku lat sześćdziesiątych została utworzona w sekcji młodzieżowej „szkółka gimnastyczna" dla dzieci z Bielan i Żoliborza, którą zainicjował i prowadził trener Daniel Janowski przy współpracy młodych trenerów i instruktorów: Bohdana Petrowicza, Mieczysława Nawary i innych azetesiaków z AZSAWF Warszawa. „Szkółka" miała charakter eksperymentalny, a po paru latach treningu jej wychowankowie mogli pochwalić się znaczącymi sukcesami w swych grupach wiekowych. Kilku z nich było później reprezentantami Polski.



Bohdan Petrowicz (1942–2017), absolwent AWF Warszawa (1966). Zatrudniony w AWF Warszawa od roku 1968. Doktorat obronił w 1976. W latach 1991–2007 pełnił funkcję Kierownika Zakładu Gimnastyki. Odznaczony m.in. Złotą Odznaką AZS.

Najsilniej – przynajmniej z urzędniczej perspektywy – kwestia współdziałania AZS ze sportem dzieci i młodzieży pojawiła się w roku 1973, który zapoczątkował kolejną reorganizację sportu akademickiego. Pod wpływem tendencji zjednoczeniowych w młodzieżowym ruchu sportowym, VIII Krajowy Zjazd AZS obradujący w Warszawie w dniach 14–15 IV 1973 roku podjął uchwałę o połączeniu Szkolnych Zespołów Sportowych i AZS. Maria Rotkiewicz pisze, że

> Miało to zapewniać ciągłość edukacji w zakresie kultury fizycznej dzieci i młodzieży od 7–25 roku życia. Fuzja SZS i AZS miała doprowadzić do powstania organizacji pod nazwą: „Zrzeszenie Szkolnego i Akademickiego Związku Sportowego", działającej na zasadzie federacji. 8 VI 1973 roku na I Krajowej Konferencji Szkolnego Związku Sportowego i Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie uchwalono połączenie na szczeblu centralnym dwóch związków sportowych: szkolnego i akademickiego. [...] Zarządy Główne obydwu Związków opracowały wspólny program działania w zakresie wychowania fizycznego, sportu wyczynowego i ruchu rekreacyjnego młodzieży, wykorzystując wspólną bazę sportu szkolnego i akademickiego. Powoływano się przy tym na Uchwałę nr 85 Rady Ministrów z dnia 6 1V 1973 roku w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, zalecającą wspólne wykorzystywanie urządzeń sportowych w resortach oświaty i szkolnictwa wyższego. Kluby SZS-AZS powstawały jako kluby środowiskowe, a uzyskując osobowość prawną, stawały się członkami Polskiej Federacji Sportu.

Gwoli przykładu, w 1974 roku AZS Koszalin wchłonął MKS „Znicz" Koszalin, klub z żeńską sekcją koszykarską, a jego nazwę zmieniono na Klub Środowiskowy SZS-AZS Koszalin. W mieście zbudowano wówczas siatkę szkół, w których szkolono młodzież i dzieciaki w koszykówce, skutkiem czego szybko nadeszły sukcesy w kategoriach juniorskich (brązowe medale na spartakiadzie młodzieży, medale na mistrzostwach Polski kadetów, dziewczyny wywalczyły Mistrzostwo Polski Juniorek w 1981 roku). Praca z młodzieżą przyniosła dobre efekty dla seniorskich drużyn – zarówno męskiej, jak i kobiecej – które awansowały na najwyższy poziom rozgrywek w Polsce (koszykarze w 1986, koszykarki rok później). Przykłady efektywnej pracy z tego okresu dotyczą też niektórych dyscyplin uprawianych w AZS Wrocław. Zdecydowanie najlepszą i najbardziej profesjonalnie zorganizowaną sekcją AZS Politechnika Wrocław



była szermierka. Sekcja prowadzona przez Weronikę i **Adama Medyńskich**, krórzy byli duetem wzajemnie uzupełniających się trenerów. Pani Weronika szkoliła dzieci i młodzież, a małżonek przejmował potem i prowadził treningi z najzdolniejszymi. Największym osiągnięciem tej pary trenerów – maksymalnie zaangażowanych w swoją pracę – było zdobycie przez polską drużynę szpadową, w składzie której było trzech naszych zawodników, srebrnego medalu olimpijskiego na igrzyskach w Moskwie.

Fot. Srebrni olimpijczycy z Politechniki Wrocławskiej: Mariusz Strzałka, Andrzej Lis, Leszek Swornowski i Adam Medyński.

Niezależnie od dalszych losów tej organizacyjnej fuzji kwestia włączania dzieci i młodzieży do statutowej działalności Związku pozostawała oczywista i zupełnie naturalna. Każda organizacja sportowa, która deklarowała udział w rosnącej, kwalifikowanej, wyczynowej rywalizacji sportowej musiała zadbać o kadry, napływ młodych ludzi i ich odpowiednie szkolenie. Zdaje się, że przewaga AZS w tym względzie wynikła stąd, że organizacja zawsze dbała też o wychowanie, a zespół trenerski był do pracy z najmłodszymi doskonale przygotowany. Znacząca wydaje się logiczna sekwencja poniższych fotografii…



Dzieci i młodzież z klubu AZS Politechniki Wrocławskiej trenowana przez Krystynę Bilską i jej męża Władysława. Fot. za: W. Zawadzki, AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991, Wrocław 2012, s. 274.



Pierwsza grupa młodych tenisistów, wychowanków AZS Politechnika Wrocławska, odnoszących sukcesy w turniejach ogólnopolskich (1978–1979): Małgosia Ryzynkiewicz, Dorota Bilska, Piotrek Jędrysiak, Andrzej i Wojtek Walawender, Ela Gracek i Marcin Burasiński. Fot. za: W. Zawadzki, AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991, Wrocław 2012, s. 274.



Dorota Bilska, (druga z lewej na fotogrtafii wyżej) jako niespełna 18-letnia zawodniczka klubu AZS Politechniki Wrocławskiej szybko weszła do kadry narodowej. Fot. za: W. Zawadzki, AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991, Wrocław 2012, s. 274.

Nie sposób wymienić wszystkie chwalebnie na niwie sportowej finalizowane przedsięwzięcia AZS związane z dziećmi. Z ciekawszych inicjatyw AZS warto wspomnieć tę z 1985 roku, kiedy to trener Edmund Bartkowiak zrealizował swój pomysł Szkoły Pływania AZS-AWF Warszawa. Celem zasadniczym było

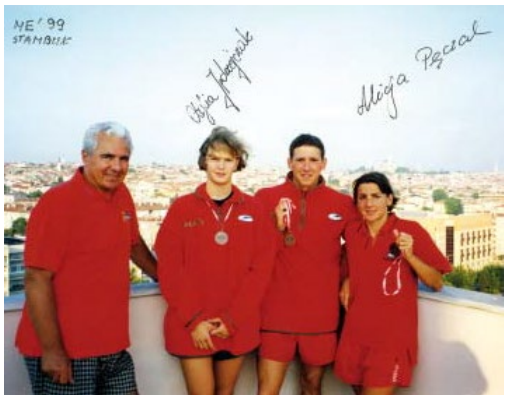

upowszechnienia umiejętności pływania wśród dzieci Żoliborza, z których najbardziej utalentowani mieli w przyszłości rozpocząć trening wyczynowy. W ciągu roku umiejętność pływania zdobyło około 400 dzieci!

Edmund Bartkowiak z Otylią Jedrzejczak, Mariuszem Siembidą,Alicją Pęczak podczas ME w Istambule w 1999. Fot za: „Absolwenci AWF Warszawa"2017, nr 1 (21), s. 6.

Odległy w czasie, ale niezmiennie podporządkowany identycznym celom, jest projekt AZS Warszawa pod nieco tajemniczą nazwą OMDO („Od młodzika do Olimpijczyka"). Reporter APS tak pisał o imprezie edycji 2017 (I zawody cyklu ogólnopolskiej rywalizacji pływaków odbyły się w roku 2011):

> Sobota, supernowoczesna pływalnia Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, wcześnie rano. Wokół obiektu pół wolnego miejsca parkingowego [...]. Na trybunach tłok, w szatniach tłok, na korytarzach rodzinne i klubowe obozowiska. Serce się raduje, komórki błyskają, wszędzie dobre emocje. Wokół basenu setki dzieciaków czekają na start. Nie można się zagapić – w każdej konkurencji ponad 20 serii. […] przyjechało ponad 1000 dzieciaków, do tego rodzice, dziadkowie, rodzeństwo.



W tej fotografii z edycji 2019 r. tkwi tyle symboli… fot. https://pl-pl.facebook.com/OMDO.plywanie/

Idea „czym skorupka za młodu" przyświeca też autorom projektu KS AZS AWF Warszawa pod nazwą „Dziecięca Akademia Sportu". Prezes klubu, Maciej Hartfil na łamach APS przybliżył podstawowe założenia pomysłu: szkolenie obejmuje dzieciaki w wieku 8–9 lat i oparte jest na ścisłej współpracy ze szkołami.

Anna Rybicka, utytułowana florecistka z AZS AWFiS Gdańsk, która w 2015 zakończyła swa karierę zawodniczą, razem z olimpijką **Sylwią Gruchałą** założyła Szkołę Szermierczą „Riposta" przeznaczoną dla dzieci z domów dziecka i rodzin zastępczych. W pierwszym roku jej działania treningiem objęto 26 dzieci.



Sylwia Gruchała w roli matki i nauczyciela. Fot. Krzysztof Mystkowski/KFP, za https://biznes.trojmiasto.pl

Dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki w 2015 roku udało się przeprowadzić ogólnopolski cykl zawodów „Z UKS-u do AZS-u". Przed laty pomysłodawcą tego programu było środowisko lubelskiego AZS, a impreza finałowa w 2015 r. organizowana była przez środowisko warszawskie.



W dniach 21–28 września 2016 roku odbyła się siódma już edycja zawodów sportowych „Z UKS-u do AZS-u. Studiuj w Lublinie!".

Reasumując – w statystykach opublikowanych w „Systemie Sportu Młodzieżowego 2016–2017. Wyniki współzawodnictwa województw, powiatów, gmin, klubów", na



miejscach od 3. do 8. znalazło się aż sześć klubów AZS, a w czołowej setce aż piętnaście! Kluby AZS „wygrały" w akrobatyce sportowej, kajakarstwie slalomowym, szermierce, taekwondo, tenisie stołowym, triathlonie, koszykówce kobiet, hokeju na trawie kobiet i brydżu. Najlepszym klubem AZS w systemie sportu młodzieżowego za rok 2016 okazał się AZS AWF Warszawa, który zajął trzecie miejsce.

Budujące!!! Fot. za APS 2017, nr 3 (342), s. 3.

Warto dodać, że jeszcze kilka lat wcześniej, na podstawie danych zebranych za okres 1995–2008 zauważono, iż w wielu klubach AZS zaniechano wprost szkolenia dzieci i młodzieży… Reakcja środowisk AZS była chyba szybka i efektywna. Dość znaczący wydaje się fakt, że w trakcie Gali 95- lecia AZS w Poznaniu w 2015 roku uroczyście wręczono legitymacje członkowskie AZS najmłodszym członkom sekcji tenisowej: mieli oni zaledwie po 6 lat! Trafili w dobre ręce! Wspomniana Anna Rybicka, która tak mówiła o walorach wychowawczych sportu:



Sport uczy pracowitości i wytrwałości, w porównaniu z przeciętnym pracownikiem sportowcy mają tych cech więcej. Nie przestaną pracować, dopóki nie skończą zadania… Sport uczy też zasad *fair play*, nam ludziom sportu, przekręty, skróty i układy (zwłaszcza skróty!) często nie mieszczą się w głowie.

Anna Rybicka wybitna polska florecistka, srebrna medalistka olimpijska z Sydney. Broniła barw AZS AWF Gdańsk. Sukcesy zaczęła odnosić w bardzo młodym wieku. Fot. http://www.awf.gda.pl/index.php?id=593

Dobrze się zatem dzieje, że AZS docierał i dociera do Domów Dziecka. Klub Uczelniany AZS Politechniki Krakowskiej w ramach opieki nad jednym z krakowskich Domów Dziecka już w 1966 roku zorganizował dla wychowanków z placówki przy ulicy Siemiradzkiego turniej pod nazwą Sportowe Mikołajki. Turniej, z kilkoma rodzajami gier i zabaw sprawnościowych, rywalizacją w piłce nożnej, siatkówce i koszykówce zakończył się wręczeniem nagród i upominków dla każdego uczestnika. Rektor PK profesor Janusz Walczak oraz prezesi Andrzej Kolek, Piotr Jeż i Leszek Zajączkowski wręczyli jednemu z wychowanków Domu Dziecka stypendium AZS (***AZS charytatywnie***).



Rektor PK prof. Janusz Walczak oraz działacze AZS wręczają stypendium wychowankowi domu dziecka

Rektor Politechniki Krakowskiej oraz działacze AZS wręczają stypendium wychowankowi domu dziecka.



Krakowscy azetesiacy w meczu charytatywnym dla Fundacji na Rzecz Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe".





25 października 2011 r. na Uniwersytecie Zielonogórskim już po raz piąty odbyła się spartakiada dla dzieci ze świetlic terapeutycznych. W ramach akcji „Uniwersytet Dzieciom" wzięło w niej udział ponad 200 dzieci z 12 świetlic terapeutycznych. Fot. „Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik społeczności akademickiej" 2011, nr 8 (191), s. 28.





AZS Uniwersytetu Śląskiego w 2104 r. zorganizował mikołajkowe zawody dla dzieciaków, a bliski AZS-owi ergometr odegrał rolę narzędzia w pozyskiwaniu do AZS UŚ „młodych kadr". Fot. za: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 176.

O dzieciach wiele klubów myśli też na co dzień…



Wrocławski klub AZS Wrocław „Impas" zorganizował otwarte mistrzostwa Osiedla Wittiga w układaniu puzzli. W mistrzostwach niespodziewanie wygrała młoda drużyna reprezentująca hotel asystencki z ulicy Pautcha. Fot. za: W. Zawadzki, AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991, Wrocław 2012.

Azetesowy sport naprawdę wychowuje, ale wyłania też prawdziwych mistrzów. Niezwykle istotne wydaje się to, że wysiłek dzieci doceniany bywa w Związku najcenniejszą chyba nagrodą – możliwością sportowego debiutu. W finale mistrzostw Polski młodzików w siatkówce w 2003 r. srebrne medale zdobyli zawodnicy AZS Olsztyn trenowani przez Sergiusza Salskiego. Wielu z nich uhonorowano szczególnymi tytułami. Za najlepiej broniącego uznano najmłodszego siatkarza turnieju 13-letniego Fabiana Drzyzgę… Młody Fabian świadomie podążył śladami swego ojca Wojciecha Drzyzgi i dzisiaj należy do czołówki europejskich siatkarzy.



Fabian Drzyzga piłkę siatkową zaczął uprawiać w Olsztynie, kiedy jego ojciec przez kilka miesięcy trenował miejscowy AZS. Fot. https://pl.wikipedia.org

Słynny bojerowiec z AZS Olsztyn, w klubie od 1975 roku, Piotr Burczyński przekazał swą pasję synom Pawłowi, Łukaszowi i najmłodszemu Michałowi. Pierwsze starty – z sukcesami – odbywali w wieku dziecięcym…



Michał Burczyński na bojerach pierwszy raz żeglował na lodzie w wieku 13 lat. Pierwszy medal (brązowy) zdobył jako osiemnastolatek. Dwukrotny mistrz świata w bojerach! Fot. za http://prestiztrojmiasto.pl

Nie ulega wątpliwości, że dla wielu znanych i cenionych zawodników starty w barwach AZS pozostaną w szczególnie miłej pamięci, a to z tego powodu, że debiutowali w strojach z gryfem na piersi…

Literatura: R. Siekiera, *Początki polskiej publicystyki sportowej w ujęciu genologicznym. „Przegląd Sportowy" w latach 1921–1925*, Łódź 2016, s. 199–200; S. Dziedzic i in. (red.*), 50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 198, 246 (fot.); H. Hanusz, *Edukacja sportowa dzieci i młodzieży w działalności klubu Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie fizyczne i sport dzieci wiejskich i w małych miastach*, red. Jerzy Chełmecki, Warszawa 2008, s. 104–112; W. Gąsienica Roj, H. Hanusz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 64; L. Fischer, *Z jubileuszowych kart kroniki zakopiańskiego AZS-u*, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974, s. 27; *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015, s. 224; APS 2016, nr 2 (333), s. 2; APS 2015, nr 2 (325), s. 10–11; APS 2017, nr 3 (342), s. 3–4 (fot.); B. Korpak, S. Petka, *Sport akademicki w polityce państwa*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t.I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009, s. 105; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 43–44, 104, 232; J. Cofałka, *Kocham cię, siostrzyczko, wiesz? Otylia Jędrzejczak najlepsza w historii polskiego pływania*, [w:] Idem, *Legendy sportu śląskiego*, Warszawa 2017, s. 292–302; [b.a.], *Zarys historii AZS w Łodzi*, (maszynopis), karta 49 (na 25 lecie AZS Łódź); K. Hądzelek, i in. (red.), *Mała encyklopedia sportu, L-Ż*, Warszawa 1984, s. 212; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 4 (fot.), 99 (fot.), 122 (fot.), 390 (fot.); APS 2015, nr 2 (325), s. 10–11; W. Szatkowski, *Janusz Kobylański. Kolekcjoner uniwersjad,* [w:] W. Gąsienicy Roj, H. Hanasz (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010, s. 153–159; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 121, 342 (fot.); APS2015, nr 2 (325), s. 3; APS 2016, nr 4 (335), s. 3–5; http://omdo.pl/; D. Grzyb, *Wpływ kariery sportowej Justyny Kowalczyk na upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży Małopolski*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t.II, red. J. Chełmecki, Warszawa 2007, s. 135–141.

Dariusz Słapek

NAGRODY, NAGRODY, NAGRODY…

W zasadzie każda rywalizacja, w każdej dziedzinie życia, wywołuje potrzebę nagradzania. Z perspektywy uczestników nagrody nie muszą być celem nadrzędnym współzawodnictwa i najważniejszym efektem odniesionego w zwycięstwa. Podobnie rzecz może wyglądać z punktu widzenia organizatorów konkurowania – ubieganie się o pierwszeństwo jest rzeczą tak użyteczną i potrzebną, że trzeba ją wspierać na różne sposoby. Dla zwycięzcy nagroda miewa niekiedy tak dalece subiektywny wymiar, że może nią być np. zemsta, położenie kresu uczucia zazdrości wobec sąsiada, ale też uśmiech koleżanki i podziw kolegów. Nie dziwi zatem, że już od starożytności przydawano im różne role i zadania – wyróżniały, honorowały, stymulowały, promowały, zachęcały, wspierały i nobilitowały. Tak różnorodne cele realizować można było istną feerią form, jakie nagrody mogły i ciągle mogą przybierać. Już w starożytności pojawiały się te honorowe i symboliczne (gałązki oliwne, seler), i generalnie materialne (wazy z oliwą, ale i sakwy z pieniędzmi). Niekiedy te rzeczowe mogły być równie skromne co do wartości, jak te symboliczne, ale nie posiadały tylu znaczeń i potencjalnych ich interpretacji. Koniecznie podkreślić trzeba, że w starożytnej Grecji zawsze nagradzano tylko zawodników-atletów (z wyjątkiem wyścigów koni), rzadko też czyniono to w odniesieniu do nie zwycięzców (drugi na mecie był przecież przegranym). Wyraźne przejście od nagród rzeczowych i symbolicznych do

dużych premii finansowych nastąpiło dopiero w drugiej połowie XX wieku wraz z profesjonalizacją, komercjalizacją i wzrostem widowiskowości sportu.

Ciekawe, jak na tle zasygnalizowanych celów i zasad nagradzania w sporcie wygląda AZS, czy posiadał/posiada w tym względzie jakąś wyjątkową strategię, czy też polityką Związku było dostosowanie się do ogólnych norm i zasad obowiązujących w danym momencie w sporcie. Wydaje się, że do roku 1939 generalnie dominowały nagrody symboliczne i skromne rzeczowe.



Podpis pod rysunkiem nawiązującym do zorganizowanego w 1912 r. przez AZS Kraków turnieju tenisowego. brzmi: „Każdy tennisowiec chce zwycięzcą zostać,/ I medal z ramienia komitetu dostać". *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, opr. J. Pawłowski, Kraków 2009, s. 31.

Na pierwszym „mittingu lekkoatletycznym" rozegranym 24–25 września 1916 roku między związkami sportowymi Politechniki i Uniwersytetu o Srebrny Puchar „Kurjera Warszawskiego" zwycięzców nagradzano dyplomami z pergaminu, utrzymanymi w archaicznym stylu grafiki polskiej XVII wieku. Puchar „Kurjera Warszawskiego" zdobyli studenci Politechniki. We wspomnieniach azetesiaków z tego okresu dominowało przekonanie, że nagrody nie stanowiły istotnego motywu dla sportowców studentów. **Franciszek Lenart** (rocznik 1915 AZS Warszawa, pływak) pamięta, że „Nagrody za zwycięstwa ograniczały się przeważnie do dyplomów i żetonów, rzadko tylko wręczano zwycięzcom skromne puchary". Jerzy Zarzycki (rocznik 1909, futbolista i hokeista lodowy) zdaje się taką opinię potwierdzać: „Oczywiście, w zawsze biednym AZS nie mogło być mowy o jakichś premiach czy rzeczowych nagrodach. Przesłano nam po prostu indywidualne listy, gratulując sukcesu z podziękowaniem za tak znakomite reprezentowanie AZS-u". Na długo przed wybuchem II wojny AZS Kraków, a potem AZS Warszawa czcili swych wybitnych azetesiaków tytułem Honorowego Członka. Warto zwrócić uwagę na adekwatność tej formy nagradzania do pewnego etosu AZS – bezinteresowności, amatorstwa etc. Najwybitniejsi liczyć mogli na wyróżnienia np. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Olimpijczyk **Roger Verey** z dużą swadą i humorem wspomina miły dla siebie rok 1935:

> Z końcem lutego została mi przyznana Wielka Honorowa Nagroda Sportowa. Nagrodę tę nadawał corocznie Państwowy Urząd WF i PW (do 1938 r., D.S.) za najlepszy wyczyn amatorski sportowca polskiego. W parę tygodni później otrzymałem Srebrny Krzyż Zasługi. Po Wielką Honorową Nagrodę Sportową, którą miałem odebrać podczas zjazdu Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, pojechaliśmy z Jurkiem (**Ustupskim**, D.S.). Całe szczęście zresztą, bo piękna rzeźba Karnego *Dziewczynka ze skakanką* była wysoka bez mała metr i ważyła dobre 70 kg. Jurek wyraził obawę czy sportowcom wypada nosić nagą dziewczynkę, czy to aby jest przyzwoite. Koleżanki uszyły posążkowi bluzeczkę i spódniczkę. Nasz przemarsz ulicami Warszawy we „trójkę" — ja, Jurek i nagroda — wzbudzał naturalne zaciekawienie. Piękna ta rzeźba była przechowywana na przystani AZS.





Roger Verey z pucharem po zdobyciu tytułu Mistrza Europy w 1933 r. Źródło: K. Mamoń, *Sekcja wioślarska AZS Kraków w latach 1945–1998*, cz. I, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 1, s. 14.

Verey pisał najpewniej o statuetce, bowiem oryginalna rzeźba Alfonsa Karnego stanęła przy bramie AWF w Warszawie już w 1930 r. Trudno jednak zde-

cydować, czy nagrodą przechodnią corocznie wręczaną jako Wielka Honorowa Nagroda Sportowa była ta właśnie rzeźba czy jej mniejsze kopie-statuetki. W 1978 r. Karny wykonał kopię rzeźby, ale nieco większą od oryginału, i trafiła ona z powrotem na skwer koło wejścia do AWF. Por. http://warszawamoimoczkiem.blogspot.com

Nie obyło się jednak bez nagród rzeczowych. O szczególnych wspomina ponownie R. Verey, wedle którego jego wioślarski partner, J. Ustupski, otrzymał stoper, a on sam zegarek jako formę podziękowania za wspaniałe sportowe sukcesy ze strony kolegów, przyjaciół i sympatyków z AZS (był to bowiem prezent składkowy). Symboliczna okazała się nagroda, jaką Jerzy Ustupski otrzymał pod koniec 1932 r. w Międzynarodowych Akademickich Mistrzostwach Polski w Czarnohorze w Worochcie. Wioślarz i doskonały narciarz zwyciężył w biegu na 16 km na stokach Howerli i, jak mówi: „Od wojewody Stanisławowa otrzymałem piękną plakietę z rzeźbą Marszałka Piłsudskiego, która wisi na ścianie w moim pokoju do dzisiaj".



Jerzy Ustupski, brązowy medalista olimpijski w wioślarskiej dwójce podwójnej z Rogerem Vereyern (Berlin 1936) strojem pokazywał swoje góralskie korzenie... Fot. za: L. Rafalski, S. Leśniowski, P. Chudy, *Olimpijczycy spod Tatr*, Nowy Targ 2013, s. 106.

Zdarzały się też takie nagrody rzeczowe, na które obdarowani nimi azetesiacy nie mieli absolutnie żadnego wpływu. Znakomity tenisista z AZS Poznań (rocznik 1908) z pewną ironią wspominał, że w 1928 za zwycięstwo w turnieju w Warszawie w 1929 r. dostał od organizatorów nagrodę w postaci srebrnej szkatułki do papierosów (wiele lat potem srebrną zapalniczkę otrzymał gdański koszykarz **M.T. Grabowski** – zagorzały przeciwnik palenia… (Patrz: ***Znaki czasu***), a potem w Katowicach zegarek, „który mi mają przysłać". Praktyczny wymiar miewały też nagrody otrzymywane przez azetesiaków na zawodach zagranicznych – **Zygmunt Weiss** na Akademickiej Olimpiadzie Państw Bałtyckich w 1924 r. w Rydze od Prezydenta Łotwy otrzymał album z posrebrzaną pokrywą.



Zygmunt Weiss, Fot. za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 243.

Weiss wspominał, że: „Zbiegiem okoliczności tylko ta pamiątka sportowa przetrwała do dnia dzisiejszego. Reszta zaginęła w zawierusze wojennej...". Nawet jednak kiedy nagrodami bywały zwykłe dyplomy, azetesiacy miewali do nich szczególny sentyment (znajdowały się w szufladach biurek razem z innymi osobistymi „skarbami")…



Lekkoatleci AZS Warszawa z okazałym pucharem. Od lewej: Stefan Ołdak, Wojciech Trojanowski, Stefan Kostrzewski, Feliks Malanowski, 1927 r. Za: Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 115.

Wydaje się, że nie sama wojna, a chęć kultywowania tradycji, sprawiły, że konspiracyjny AZS pozostał przy symbolicznych nagrodach-pamiątkach. Kazimierz Leski opowiadał pełną symboli historię nielegalnych regat organizowanych na Wiśle w 1943 roku na zakończenie konspiracyjnego kursu żeglarskiego:

Kazimierz Leski (1912–2000) z AZS Warszawa związany był od 1927 r. Uprawiał tenis, żeglarstwo, narciarstwo i tenis stołowy. W latach 1929–1933 był instruktorem narciarstwa w stołecznym AZS. Od grudnia 1956 r. brał czynny udział w pracach Koła Seniora AZS Warszawa. Udzielał się także społecznie w Polskim Towarzystwie



Turystyczno-Krajoznawczym, Automobilklubie Warszawskim oraz Polskiej Federacji Campingu. Na fotografii K. Leski z czasów służby wojskowej w Szkole Podchorążych. Za: Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 309.

Staraniem Henryka Fronczaka w Mennicy zostały też wykonane (oczywiście potajemnie) okolicznościowe medale-plakietki pamiątkowe, część w srebrze (było ich chyba 14), 14 w brązie. Projekt sporządził prof. Konstanty Sopoćko zatrudniony ówcześnie formalnie jako robotnik w fabryce Fronczaka. Część złomu dostarczona została przez kursantów, część dał sam Fronczak. Na awersie medalu odwzorcowana została sylwetka starożytnej kogi pod żaglami, dookoła której umieszczony został napis: „*Navigare necesse est, Vivere non est necesse*" (Żeglowanie jest koniecznością, życie nie jest niezbędne). Poniżej kogi umieszczone zostały litery „YKP" (Yacht Klub Polski) oraz rok „1943". Połowa tych medali, bodajże wszystkie srebrne, dostała się w ręce niemieckie: wiozący je na przystań na rowerze inż. Pohl został zastrzelony przez Niemców przy rondzie Waszyngtona. Pozostałe rozdzielone zostały przez szefa szkolenia, prof. Dembowskiego….



Ręcznie wykonany puchar z menażki obozowej dla zwycięzcy turnieju piłki nożnej w obozie Woldenberg w 1942 r. Za: A. Pac-Pomarnacki, *Siła, radość, piękno. Pamięci Arkadiusza Brzezickiego (1908–2014). Garść wspomnień i refleksji*, „Absolwenci AWF Warszawa" 2015, nr 1 (13), s. 14. Fotoarchiwum Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

W pierwszych konspiracyjnych siatkarskich rozgrywkach o mistrzostwo Warszawy udział wzięło kilka drużyn, a organizacyjnie za całość odpowiadał Romuald Wirszyłło. R. Gawkowski pisze

> Nagrodą w rozgrywkach był zrobiony według projektu głównego organizatora, wykonany przez siatkarza AZS Igora Tepicyna, gustowny blok czerwonego marmuru z przymocowanym alabastrowym orłem. Turniej miał upamiętnić siatkarza AZS Kazimierza Wilanowskiego, który kilka miesięcy wcześniej zginął w Oświęcimiu.



Romuald Wirszyłło. Za: *Pasjonat*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1996, nr 1, s. 23.

Powojenna bieda sprawiła, że nagrody nabrały chyba nowego znaczenia, ważny okazywał się ich materialny wymiar. Poniekąd zapowiedzią tego były nagrody wręczone Mieczysławowi Pimpickiemu, którego w styczniu 1940 r. zawezwano (uczyniło to zapewne NKWD) do startu w zawodach narciarskich w Mińsku. Został mistrzem Białorusi w biegu zjazdowym i, jak wspomina: „wręczono mi w nagrodę narty, klejonki produkcji naszej, ze Lwowa, firmy „Prugar" oraz upominek Ministerstwa Kultury Fizycznej w Mińsku w postaci książki *Medycyna sportowa w ZSRR*". W tym względzie odgrywały one rolę specyficznych znaków czasu; powszechne ubóstwo determinowało miałkość nagród, ale niekiedy zapobiegliwość organizatorów zawodów mogła przynosić zwycięzcom miłe zaskoczenie. Symbolem początków PRL były drewniane puchary, jakie wręczano uczestnikom obozu AZS w okresie tuż po wyzwoleniu. Równie wymowna okazała się nagroda, jaką na zawodach w końcu lutego 1945 roku na Wielkiej Krokwi w Zakopanem otrzymał Tadeusz Kaczmarzyk z AZS Kraków: „Mój pierwszy start na tej słynnej skoczni i 8 miejsce za skoki 52 i 56 m uzyskane na nartach zjazdowych i jaka wspaniała nagroda – 2 kg kiełbasy! Tego się nie zapomina".



Tadeusz Kaczmarzyk w czasie studiów reprezentował AZS Kraków. W końcu lutego 1945 roku w zawodach na Wielkiej Krokwi wygrał 2 kg kiełbasy! Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 105.

Równie praktyczny wymiar miały nagrody na organizowanych przez AZS I i II silesiadzie w 1946 i 1947 roku. Jerzy Ustupski pisał:

> Wspaniałe też były nagrody i to dla wszystkich uczestników. Każdy dostał w prezencie amerykańską kurtkę podbitą kożuchem lub też materiał na płaszcz czy ubranie. Jakiż to był zastrzyk i radość braci studenckiej, która często po wojnie była byle jak ubrana.

Wyjątkowość nagród zdaje się łatwiejsza do zrozumienia, jeśli brać pod uwagę propagandowy wymiar imprezy i spore zaangażowanie władz w jej organizację. Wydaje się, że podobnie było wówczas, kiedy prestiż i znaczenie zawodów były szczególne.. O takiej sytuacji wspomina Kazimierz Fabrykowski z AZS Gliwice, który we wspaniałym stylu w Krakowie w czasie zorganizowanych z okazji jubileuszu 50-lecia AZS Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce w lipcu 1958 r. w skoku wzwyż pokonał słynnego zawodnika z ZSRR Igora Kaszkarowa.



Kazimierz Fabrykowski w 1958 r. na stadionie lekkoatletycznym „Cracovii" (wcześniej Stadion AZS Kraków i Stadion Miejski). Źródło: K. Fabrykowski, *Był rok 1958*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2, s. 48.

Niespodziewany triumfator wspominał: „Potem są jeszcze dyplomy, medale i nagroda. Tę nagrodę fundował ówczesny premier Cyrankiewicz. A był nią motocykl WFM. To tak, jakby dziś dostać Mercedesa".



Zwycięzca skoku wzwyż z nagrodą ufundowaną przez ówczesnego Prezesa Rady Ministrów. Był to najpewniej motocykl WFM 06 produkowany przez Warszawską Fabrykę Motocykli w latach 1954–1966. Źródło: K. Fabrykowski, *Był rok 1958*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2, s. 50.Tuż po zakończeniu konkurencji Fabrykowski powiedział redaktorowi Witoldowi Duńskiemu:

Przyznam się szczerze, że w najskrytszych nawet marzeniach nie liczyłem na to, że skoczę 2.01. Owszem, spodziewałem się, że kiedyś dojdę do granicy 2 m, ale że tu w Krakowie na jubileuszowych mistrzostwach AZS wygram z Kaszkarowem i poprawię rekord życiowy o 16 cm? Nie, tego absolutnie nie spodziewałem się. Zdawałem przecież egzamin dyplomowy na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Byłem do tego stopnia zaabsorbowany pracą. że zaniedbaniem treningi.



Na podium zwycięzców międzynarodowych AMP 1958 w Krakowie; 1. K. Fabrykowski, 2. I. Kaszkarow, 3. J. Skupny Źródło: K. Fabrykowski. *Był rok 1958*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Głównego AZS" 1998, nr 2, s. 50.

Zdaje się, że ekscytację zwycięzcy zwiększała też myśl o jazdach wspaniałą WFM-ką… Postępująca stabilizacja, a i skala, i regularność zawodów organizowanych pod szyldem AZS sprawiała, że kwestia nagród rzeczowych uległa pewnej standaryzacji. Na przykład w VI Akademickich Mistrzostwach Polski w Szczecinie (trwające od 28 czerwca do l lipca 1956 r.) zwycięzcy otrzymali nie tylko medale, ale również nagrody rzeczowe w postaci zegarków i aparatów fotograficznych. Na szczęście w PRL były także firmy, które coś niecoś fundowały. Oto Rzemieślnicza



Spółdzielnia Specjalistyczna Elektryków przekazała organizatorom II Varsoviady w 1965 roku sprzęt AGD. I tak zwycięzca biegu głównego otrzymał od organizatorów „elektryczny, niklowany ekspres do kawy". Na te same zawody Rektor warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych (patrz *AZS w sztukach wszelakich*) przekazał natomiast „jedną pracę graficzną". Zgoła nowocześnie, radioodbiornikiem, KU AZS Gdańsk uhonorował medal olimpijski z Tokio swojej siatkarki Krystyny Krupowej.

Po sukcesie olimpijskim w Tokio w roku 1964 Krystyna Krupa otrzymała polskiej produkcji radio „Atut" Od lewej: trener Janusz Badora, prezes AZS Gdańsk, Czesław Druet i Krystyna Krupowa. Fot. za P. Janikowski, *Krystyna Malinowska-Krupowa szlachetna jak sport*, [w:], *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 129.

Na tym tle wyjątkowego znaczenia nabierały („unikatowe" względem możliwości rodzimego rynku towarowego) nagrody rzeczowe zdobywane na uniwersjadach. Wspaniale widać to w relacji Anny Ustupskiej, uczestniczki zimowej uniwersjady w Italii w 1966 roku:

> Zaczarowany świat w drodze przez Wiedeń, Wenecję, Turyn. Tylko 10 $ kieszonkowego. Zależało im, aby dokończyć bieg i zdążyć po nagrody… Udało się, wszystkie zdobyłyśmy cudowne włoskie apaszki, ja za V miejsce dostałam pierwszą w życiu suszarkę do włosów koloru seledynowego. Kochałam ją tak bardzo, że po 20 latach używania o mało nie spowodowałam pożaru w domu….



Anna Ustupska, właścicielka seledynowej suszarki do włosów. Fot. S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 99–100.

Wartość „różowych suszarek" rosła, bo „w temacie nagród" postępowała PRL-owska centralizacja, uniformizacja, schematyzm i nijakość. Ciekawą uwagę *á propos* poczyniła Halina Hanusz:

> Niezwykle starannie przygotowano się do przeprowadzenia Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w dziesięciolecie imprezy w 1971. W maju i czerwcu 1970 r. przeprowadzono w ZG AZS narady prezesów klubów uczelnianych AZS i kierowników studiów wychowania fizycznego poszczególnych typów uczelni. Podczas tych narad przyjmowano, często drogą głosowania, program mistrzostw, ustalano organizatorów, zatwierdzano regulaminy. Zarząd Główny AZS przygotował 4000 sztuk dyplomów, 370 proporczyków, 3000 plakatów oraz 3000 sztuk medali Mistrzostw Polski Szkół Wyższych 1971.



Nagrody, wszechobecne dyplomy… wręcza prezes KU AZS Politechniki Wrocław Mirosław Pańków (lata 1972/73). Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 11.

Choć nie były to nagrody czystej wody i dowodziły wagi działań w zakresie propagandy, to nie zmienia to faktu, że w zasadzie na każdym szczeblu rywalizacji organizowanej przez AZS ważna rolę zaczynają odgrywać „nieśmiertelne" puchary: szklane, kryształowe, porcelanowe, kamionkowe, metalowe itd. Stają się one stałym elementem fotografii chwytających moment „wieńczenia" zwycięzcy lub mniej dynamiczne biurka oraz szafki i półki gabinetów prezesów klubowych. Znaczenia



symbolicznego nie wyzbyły się wręczane przy okazji dyplomy. W sferze nagród rzeczowych dominowały natomiast walizki i wszelkie torby podróżne, stanowiące dowód na to, że sportowcy dużo podróżują.

W plebiscycie na najpopularniejszego sportowca KM AZS Politechnika Wrocławska w roku 1985 nagrodą były torby sportowe. Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 286.

Coraz bardziej dotkliwe braki rynkowe sprawiały, że w roli nagrody mogło pojawić się wszystko to, co organizatorom udawało się kupić albo raczej „załatwić". Na przykład rzeźbionym świątkiem obdarowano Elżbietę Mikulską, która w 1974 wygrała organizowany przez AZS Politechnika Wrocławska Bieg Uliczny Wokół Gmachów Politechniki…



W 1974 r. Elżbieta Mikulska (18-latka) wygrała Bieg Uliczny Wokół Gmachów Politechniki. W nagrodę otrzymała świątka… Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 28.

Nawet jednak w tej siermiężnej epoce nie zapominano o tradycjach i pięknych symbolicznych nagrodach. Oto jeszcze w 1949 w ramach uroczystego otwarcia odrestaurowanego basenu w AWF w Warszawie zorganizowano zawody pływackie z udziałem studentów AWF oraz studentów wyższych uczelni wychowania fizycznego z Czechosłowacji i Węgier. Uczestnicy zawodów otrzymali na pamiątkę plakietki z brązu przedstawiające Syrenkę na tle ruin wojennych Warszawy z napisem: „AWF Warszawa 24 IV 1949". Natomiast Roger Verey został uhonorowany przez Centralę AZS za zdobycie 20 tytułów mistrza Polski pięknym pucharem, a przez sekcję wioślarską – złotym sygnetem (jednocześnie został honorowym członkiem sekcji wioślarskiej AZS Kraków). Chyba inaczej, bo mniej wystawnie, pożegnano T. Kocerkę, trzykrotnego olimpijczyka i dwukrotnego medalistę igrzysk (członka AZS Warszawa w latach 1950–52 oraz 1959–60). Na zakończenie jego kariery ZŚ AZS Warszawa wydał specjalny bankiet. Informację na ten temat odnalazł w sprawozdaniach warszawskiego AZS R. Gawkowski, który pisze, że *furshet* kosztował klub 450 zł. W sprawozdaniu napisano też: „Postanowiono wyżej wymienionemu wręczyć proporczyk AZS"…







Blaszane, ceramiczne, drewniane etc., produkowane seryjnie puchary stały się od lat 70. XX. wieku kłopotem dla ciasnych biurowych pomieszczeń klubów AZS. Stawały się wprost wszechobecne, przez to spostponowane i nie zawsze cenione najwyżej… Na fotografii jeden ze zwycięzców XI Międzynarodowego Mityngu Pływackiego we Wrocławiu. Sukcesy wrocławskich szachistów, mierzone liczbą pucharów, obrazowo prezentuje szef sekcji Ryszard Korpalski. Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 115, 183, 282.W latach



80. sportowe osiągnięcia swych zawodników kluby coraz częściej doceniały „kopertą". Na zdjęciu Jerzy Kubień, jeden z szachistów wrocławskiego AZS po awansie drużyny do ekstraligi. Fot. Za W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 284.

Dobrzy sportowcy akademicy mogli oczywiście liczyć na regulowane odrębnymi przepisami tzw. kadrowe, którego wysokość odpowiadała na ogół wysokości stypendium studenckiego. Kwoty nie porażały, ale w budżetach studentów odgrywały istotną rolę. Janusz Koszewski z AZS Warszawa wspomina rzeczywistość początku lat 50. XX wieku:

> Sprawy finansowe z kolei przedstawiały się następująco: otóż, gdy ktoś z nas był w kadrze narodowej, otrzymywał 450 złotych, ale to było kadrowe, narodowe ze związku. Z AZS-u nie otrzymywało się nic. Za boks w „Polonii" otrzymywałem np. 100 złotych miesięcznie, ale również za całokształt pracy i rekordy dostałem rower, który zdecydowanie ułatwił mi przemieszczanie się pomiędzy Bielanami a Konwiktorską. Uczelnia sporo obiecywała, ale na tym się kończyło […]

Nie bez znaczenia była możliwość mieszkania w bardziej komfortowym akademiku lub w pokoju dwuosobowym. Znakomita znawczyni dziejów warszawskiego AZS, Maria Rotkiewicz, pisze, że w kwietniu 1981 roku Rektor AWF prof. dr. hab. Maciej Skład oraz Prezes Klubu AZS AWF dr Ryszard Wysoczański wynegocjowali Zarządzenie w sprawie stwarzania przez Uczelnię coraz to lepszych warunków dla rozwoju sportu akademickiego w Uczelni. Paragraf 2 tej decyzji mówił o wydzieleniu dla studentów-zawodników i pracowników Klubu mieszkań na dwóch kondygnacjach Domu Rotacyjnego oraz 20 pokojów w domu akademickim (zapisy tej umowy obowiązywały do 1991 roku).



Ryszard Wysoczański

Wielu sportowców-akademików korzystało z dobrodziejstwa, jakim długo były talony żywnościowe. Medaliści otrzymywali jednorazowe nagrody od najwyższych władza partyjno-rządowych. Krystyna Malinowska-Krupowa (siatkarka AZS Gdańsk) wspomina:

> „Władysław Gomułka ściskał dłonie i dziękował. Przewodniczący Rady Państwa i Prezes Rady Ministrów też gratulowali i dziękowali, ale oprócz tego medalistom wręczali nagrody pieniężne. Za medal brązowy każdy z dostojników dał po 5 tysięcy złotych! To nie był majątek, ale łącznie równowartość około czterech średnich pensji.

W nowej rzeczywistości ekonomicznej po 1989 roku rola nagród utraciła typowe dla PRL funkcje konsumpcyjno-materialne. Coraz wyraźniej eksponowano (w zgodzie z tradycją przedwojenną) ich funkcje symboliczne. Niektóre powodują uśmiech, a inne wywołują zbiorową, wspólnotową… konsumpcję. Oto 19 listopada 2015 r. na Święcie Sportu w Akademii Jana Długosza w Częstochowie organizowanym przez AZS AJD zwyciężył Wydział Pedagogiczny, a triumfatorzy otrzymali od rektora poza pucharem skrzynkę jabłek. Na MP Politechnik w 1993 w kosza nagroda *fair play* dla Politechniki Wrocławskiej, puchar, wypełniony został owocami. Często w studenckich zawodach mikołajkowych nagrody fundowane przez prezesów klubów to sporej wielkości torty. Z coraz większą regularnością adekwatność sportu i Akademii podkreślają nagrody książkowe. W trakcie Varsoviady 1992 (28 kwietnia), po meczu futbolowym „studentki UW – reszta świata", zawodniczki jako nagrody- souvenir otrzymały ręczniki uniwersjadowe, ale najlepszej piłkarce – Beacie Kołodziej – zafundowano

bezpłatny kurs na prawo jazdy… Być może sporo humoru tkwiło w wyciskarce do soków, która w 2015 z ramienia ZG AZS wręczona została Annie Rybickiej, utytułowanej florecistce z AZS AWFiS Gdańsk. Było to bowiem jej uroczyste pożegnanie jako zawodniczki, która zaczęła karierę trenerską i powinna ze swych podopiecznych wyciskać „siódme soki" (!?). Adekwatne dla znajdującego się na trudnym zakręcie swych dziejów Związku souveniry otrzymali uczestniczy XV Zjazdu Krajowego w 1994. Na uroczystym balu ZG wręczono sportowcom… repliki średniowiecznych mieczy krótkich. W dość spektakularny sposób stosunek młodzieży akademickiej do wręczanych im nagród opisuje epizod odnotowany przez reportera APS w 2015 r., a mający miejsce na akademickich mistrzostwach województwa łódzkiego w snowboardzie i narciarstwie alpejskim na stoku Suche. W zawodach bezkonkurencyjna była ekipa Politechniki Łódzkiej, która wygrała w trzech konkurencjach. Jedno złoto wymknęło im się w narciarstwie mężczyzn, w którym triumfowała ekipa Uniwersytetu Medycznego. Studenci Politechniki postanowili zrobić psikusa medykom i „niepostrzeżenie przechwycili ich nagrodę z pensjonatu zamieszkiwanego przez ekipę medyków. Zdobyte trofeum dumnie prezentowali następnego poranka. Studenci UM nie mieli oczywiście żadnych wątpliwości, czyim łupem padł ich puchar[…]".





Nagrody niekoniecznie muszą stać w gablotach! Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 75.Puchary zdobyte przez studentów Filii UMCS w Rzeszowie na imprezach sportowych. Źródło: Archiwum SWFiS Filii UMCS. A. M. Żółtek, *Działalność programowa SWFiS w uczelniach państwowych Rzeszowa w latach 1963–2001*, Rzeszów 2015. s. 141.



O nagrodach symbolicznych i poważnych zarazem nie pozwalają natomiast zapominać równie poważne jubileusze, rocznice, święta etc. promowane zarówno przez ZG, jak i poszczególne ośrodki. AZS.

Fotografia przedstawia osoby odznaczone okolicznościowymi medalami 50-lecia Akademickiego Związku Sportowego w Rzeszowie i na Podkarpaciu, za: *Jubileusz 50-lecia AZS-u w Politechnice Rzeszowskiej*, Rzeszów 15 czerwca 2013 r., „Gazeta Politechniki", 2013, nr 9–10 (237–238), s. 51. Fot. M. Misiakiewicz



Nieco inny charakter (patrz lewy dolny róg fotografii) mają nagrody właściwe radosnej rywalizacji samych studentów. Fotografia ukazuje prorektora Politechniki Rzeszowskiej Prof. Leszka Woźniaka wręczającego na hali sportowej PRz nagrodę reprezentantowi zwycięskiego Domu Studenckiemu „Ikar" w mikołajkowo-andrzejkowych potyczkach w siatkówkę w 2005 roku. Za: S. Kołodziej, *Mikołajki na sportowo*, „Gazeta Politechniki" 2006, nr 1–2 (145–146), s. 40. Fot. S. Kołodziej.



Generalnie powiedzieć można, że „epoka pieniądza" mocno zdeterminowała sferę nagród. Niemal niepostrzeżenie przekształciły się one w indywidualne stypendia. W roku 2013 całe środowisko przyjęło inicjatywę ustanowienia przez Zarząd Główny Akademickiego Związku Sportowego Stypendium Sportowego AZS.

Od 2013 ZG AZS przyznaje Stypendium Sportowe. Laureaci typowani są w drodze konkursu i roku 2016/17 otrzymała je m.in. Justyna Burska z AZS UWM Olsztyn. Fot. za: APS 2017, nr 2 n(341), s. 3.

Dzięki dochodom własnym Związku, pomocy Towarzystwa Ubezpieczeniowego AXA i pozyskanym darowiznom, w tym znaczącym wpłatom kol. Tomasza Krasuckiego, przewodniczącego Konwentu Członków Honorowych AZS, w pierwszym roku (2013/2014) laureatami nagrody zostało 6 studentów, zawodników klubów AZS. W drugim roku (2014/2015) stypendystami byli: Karolina Chrapek z AZS AWF Katowice, Paweł Słowiok – AZS AWF Katowice, Katarzyna Kędziora – AZS Poznań, Joshua Drojetzki – AZS AWF Gorzów Wielkopolski, Robert Sobera – AZS AWF Wrocław, Filip Wypych – AZS Łódź, Karolina Pieńkowska – AZS UW, Joanna Jaworska – AZS AWF Gdańsk, Wiktor Głazunow – AZS AWF Gorzów Wielkopolski. Od tego roku w drodze konkursu typuje się laureatów kolejnych edycji Stypendium Sportowego AZS (patrz: http://azs.pl/dla-dzialacza/sport-kwalifikowany/stypendia-azs).

Tajemnicą poliszynela pozostają natomiast nagrody wręczane największym gwiazdom AZS za występy w najbardziej prestiżowych zawodach świata… Niewiele też wiadomo, w jaki sposób sukcesy zawodników z klubów AZS traktują prywatni sponsorzy. W sezonie 1996/1997 szczecińskie koszykarki-akademiczki występowały pod nazwą AZS Poly Color. Zajęły w ostatecznej klasyfikacji bezpieczne ósme miejsce, a w nagrodę za utrzymanie w I lidze Zarząd Główny AZS ufundował zawodniczkom tygodniowy pobyt wypoczynkowy w Tunezji. Nikt publicznie nie mówi o wysokości indywidualnych kontraktów reklamowych. Warto też pamiętać, że do jednorazowych nagród (rząd, prezydent, samorządy) wypłacanych mistrzom dochodzi olimpijska emerytura przysługująca medalistom, którzy ukończyli 35 rok życia.



Laureaci Stypendium AZS za rok 2017/2018: Aleksandra Kowalczuk (AZS Poznań, taekwondo), Oskar Kwiatkowski (AZS Zakopane, snowboard), Kamila Pytka (AZS AWF Warszawa, szermierka), Paweł Kaczmarek (AZS AWF Gorzów Wielkopolski, kajakarstwo), Katarzyna Boruch (AZS AWF Gorzów Wielkopolski, wioślarstwo).

Literatura: L. Rafalski, S. Leśniowski, P. Chudy, *Olimpijczycy spod Tatr*, Nowy Targ 2013, s. 74–5; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 22, 47; F. Lenart, *Pół wieku przyjaźni z biało-zielonym Gryfem*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 201; J. Zarzycki, *Dawnych wspomnień czar*, [w:] Ibidem, s. 284; R. Verey, *Najpiękniejszy dzień w moim życiu i tragedia na torze olimpijskim*, [w:] Ibidem, s. 215–6; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 19 i nn., 99–100 ,105; P. Warmiński, *Pamiętnik 1927–1939*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 172; K. Leski, *Warszawskie żeglarstwo w konspiracji*, [w:] *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009,

s. 290; K. Staniszewski, *Obozowe migawki z Międzyzdrojów*, [w:] Ibidem, s. 379; K. Fabrykowski, *Wspomnienie z roku 1958*, [w:] Ibidem, s. 435–438; H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 51, 238; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 11, 29, 93, 115, 183,119, 238, s. 286; H. Chrząszcz-Bartkowiak, *Trafny wybór*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s.383; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 227; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 288; APS 2015, nr 8 (331), s. 23; APS 1993, nr 4–5, 91–92, s. 12; APS 1994, nr 1 (97), s. 6; APS 1992, nr 1 (85), s. 10–11; APS 2015, nr 2 (325), s. 10–11, 21; APS 2015, nr 1 (324), s. 9; APS 2017, nr 2 (341), s. 3; R. Urban, P. Bartnik, Z. Szostak, *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie,* Szczecin 2017, s. 31–32; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 52; Michał T. W. Grabowski, *Moje koszykarskie początki*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 143; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*,Warszawa 2018, (maszynopis), s. 142, 210, 229; I. Urbaś, *AZS to tlen...*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 200; P. Janikowski, *Krystyna Malinowska-Krupowa szlachetna jak sport*, [w:] Ibidem, s. 129; J. Koszewski, *Trenowanie w AZS było czymś oczywistym*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 415–6.

Dariusz Słapek

AZS-owa POLITYKA NAGRÓD. Strategię przyznawania nagród przygotowuje z pewnością każda instytucja czy organizacja, która decyduje się na ten rodzaj promowania swojej działalności. Rzec można, że nagrody bywają potrzebne dużo bardziej wręczającym niż tym, którzy je otrzymują. Brzmi to dość brutalnie i tylko gwoli uspokojenia wszystkich laureatów powtarzać trzeba ciągle, że nagrody honorują, czczą, doceniają, wyróżniają etc. Polityka nagród pojawia się już w doborze ich nazw, w nazwiskach patronów, postaci symboli, za którymi stoi historia i dobra, pielęgnowana także w ten sposób tradycja instytucji. ZG AZS zdecydował się np. na przyznawanie Nagrody im. Eugeniusza Pietrasika, azetesiaka z Politechniki Warszawskiej, który w latach 1985–1991 przez dwie kadencje był prezesem, a później członkiem Zarządu Głównego AZS.



W dniach 18–28 grudnia 1987 roku w salach warszawskiej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki odbył się XIII Krajowy Zjazd AZS. Prezesem został wtedy ponownie wybrany Eugeniusz Pietrasik. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 342.

Inicjował on szereg śmiałych i oryginalnych przedsięwzięć (np. zimowa uniwersjada w roku 1993 w Zakopanem). Stawiał na młodych, dostrzegając w nich olbrzymi potencjał świeżych sił, nowatorskich pomysłów, energii i altruizmu. Zmarł podczas ceremonii otwarcia polskiej misji olimpijskiej na igrzyska w Atlancie w dniu 19 lipca 1996 r. kórej był szefem. Dla uczczenia jego pamięci w roku akademickim 1996/1997 utworzono fundusz stypendialny wspierający osoby aktywnie działające na rzecz promowania i rozwoju sportu w środowisku akademickim (jego imię nosi także Nagroda Nadziei Olimpijskich PKOl). Życie i charakter działalności E. Pietrasika niemal automatycznie wskazują destynację noszącej jego imię nagrody. Najczęściej przybiera ona formę stypendium przyznawanego wskazanym przez specjalną kapitułę osobom… (Patrz regulamin: http://znizki.azs.pl/images/dokumenty/nagroda_Pietrasika-regulamin2018.pdf; wykaz laureatów: http://azs.pl/dla-dzialacza/dokumenty/nagrody/nagroda-im-eugeniusza-pietrasika). Nagrody nie przyznaje się sportowcom, stawia się w niej wyraźnie na młodych działaczy. Regulamin jej przyznawania mówi, że przeznaczona jest dla tych, którzy: „Osiągają w pracy na rzecz AZS i upowszechniania kultury fizycznej wybitne rezultaty związane z funkcjonowaniem

klubu uczelnianego AZS lub organizacji środowiskowej AZS, rozszerzaniem zakresu działalności AZS w środowisku akademickim, inicjowaniem w tym zakresie przedsięwzięć liczących się w skali uczelni, miasta, kraju lub na arenie międzynarodowej". Wyróżnienie to łączy zatem spersonifikowaną przeszłość (osobę i przymioty E. Pietrasika) z teraźniejszością i przyszłością. Wyraźnie wskazuje na to Dariusz Piekut, wiceprezes ds. upowszechniania kultury fizycznej ZG AZS:

> Oczywiście zawsze wzrusza mnie nagroda (stypendium) im. Eugeniusza Pietrasika. Jako wiceprezes ds. sportu powszechnego podchodzę do niej z dużymi emocjami. Jest to wyróżnienie studentów, którzy w ocenie swojego środowiska w sposób wyjątkowy są zaangażowani w codzienną działalność AZS, ale jednocześnie wspomnienie naszego byłego Prezesa, postaci wyjątkowo zaangażowanej w ideę działalności Akademickiego Związku Sportowego.



Dariusz Piekut, wiceprezes ZG AZS (pierwszy z lewej) w gronie laureatów Nagrody im. Eugeniusza Pietrasika w edycji 2016/17. Od lewej stoją: Paweł Markiewicz (UMCS w Lublinie), Agata Ślusarek (UEP Poznań), Artur Słomka (SGGW Warszawa), a także Tadeusz Słomka, prezes ZG AZS. *Fot.: źródło własne oraz Akademicki Związek Sportowy.*

Akcent na przyszłość w nagrodzie E. Pietrasika wydaje się chyba najsilniejszy. Nagroda jest raczej inwestycją w przyszłość niż podziękowaniem za pierwsze przecież i choć ważne to przecież tylko juwenilia w zakresie organizacji życia sportowego studentów. Wydaje się, że podobny wymiar ma plakietka **„Za Zasługi w Rozwoju Sportu Akademickiego",** która przeznaczona bywa „dla najbardziej aktywnych działaczy w okresie kadencji nadaje Zarząd Główny AZS.



Przyznawana jest ona osobom, które w konkretny sposób przyczyniły się w okresie kadencji do rozwoju sportu studenckiego, zwłaszcza w zakresie popularyzacji i upowszechniania kultury fizycznej, działalności dydaktyczno-wychowawczej w dziedzinie kultury fizycznej, aktywnej działalności w zakresie organizacyjnym i sportowym" (Por. regulmin http://azs.pl/images/dokumenty/plakietka_zaslugi_regulamin.pdf).

W sensie symbolicznym Nagroda im. **Eugeniusza Pietrasika** (w pewnym sensie też plakietka „Za Zasługi w Rozwoju Sportu Akademickiego") wyznaczają jeden z ważnych kręgów stanowiących i kreujących AZS-ową wspólnotę, jej bazę społeczną. Oczywiste, że poza studentami i młodymi ludźmi zaangażowanymi w logistykę funkcjonowania organizacji o tożsamości Związku stanowią też sportowcy i byli sportowcy. Środkiem promowania zasług jednych i drugich są **Odznaki AZS**. Regulamin mówi, że nadawane są one

> członkom lub pracownikom mającym odpowiedni staż pracy społecznej lub zawodowej w AZS oraz wyróżniły się osiągnięciami na rzecz Związku, w szczególności w zakresie popularyzacji i upowszechniania kultury fizycznej, działalności trenerskiej i dydaktyczno-wychowawczej, działalności organizacyjnej, a także wyników sportowych (w tym medale i rekordy MP). Odznaka AZS jest dwustopniowa: srebrna i złota.

Złotą Odznakę AZS ustanowiono decyzją Zarządu AZS w 1955 roku. Pierwsza uhonorowana w trakcie uroczystości zamknięcia V Akademickich MP w Gdańsku piętnastka to: Emil Dudziński (AZS Kraków), Kazimierz Fabrykowski (AZS Gliwice), Krystyna Hajec (AZS AWP Warszawa), Karol Hoffmann (AZS Poznań), Zygmunt Kraus (AZS AWF Warszawa), Stefan Lewandowski (AZS

Szczecin), Stanisław Mazur (AZS AWF Warszawa), Andrzej Nartowski (AZS Warszawa), Waldemar Poleszczuk (AZS AW Warszawa), Edmund Potrzebowski (AZS Szczecin), Kazimierz Staniszewski (AZS Warszawa), Stefan Szelestowski (AZS Gdańsk), Tadeusz Szlagor (AZS AWF Warszawa), Wojciech Szuppe (AZS AWF Warszawa), Zenon Ważny (AZS AWF Warszawa). Por. regulamin: http://azs.pl/images/dokumenty/2009_odznaka_AZS_regulamin.pdf.



Wybitnie sportowy charakter ma natomiast Medal im. Bronisława Czecha, który Zarząd Główny AZS ustanowił w 1973 roku dla uczczenia pamięci zamordowanego w Auschwitz olimpijczyka i najwszechstronniejszego narciarza okresu międzywojennego, zawodnika AZS Kraków.



Medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe" nadawany jest sportowcom, którzy wykazali się najwyższymi wynikami o znaczeniu światowym lub europejskim, zostali medalistami olimpijskimi, uzyskali tytuły mistrzów świata, mistrzów Europy, zwyciężali w uniwersjadach lub akademickich mistrzostwach świata. W wykazie laureatów próżno szukać działaczy sportowych: http://azs.pl/images/o-nas/odznaki/laureaci-Czech.pdf, gdyż regulamin przyznawania odznaczenia (http://azs.pl/images/dokumenty/medal_czech_regulamin.pdf) wyraźnie mówi, że „Medal im. Bronisława Czecha «Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe» może być nadany członkom AZS o nienagannej postawie moralno-społecznej, którzy wykazali się wybitnymi wynikami sportowymi o znaczeniu światowym lub europejskim".

Dokonania innego jeszcze środowiska tworzące tożsamość AZS honoruje Nagroda im. Eugeniusza Piaseckiego.



Jest ona przeznaczona dla szczególnie wyróżniających się nauczycieli wychowania fizycznego oraz trenerów pracujących w szkołach wyższych i jednostkach organizacyjnych AZS, którzy są związani ze środowiskiem akademickim przez minimum 15 lat. Nagroda została ustanowiona przez Zarząd Główny AZS w 1986 roku i stanowi ją plakietka z podobizną Eugeniusza Piaseckiego, który na początku XX wieku był teoretykiem i propagatorem wychowania fizycznego w Polsce. Szersze (i nieco inne od tych zamieszczonych na http://azs.pl/organizacja/nagrody) informacje na ten temat przedstawia Halina Hanusz. Pisze ona, że

> Zarząd Główny AZS w dniu 30 listopada 1985 r. na wniosek Ryszarda Wryka, ustanowił dla szczególnie wyróżniających się nauczycieli wychowania fizycznego oraz trenerów pracujących na rzecz sportu akademickiego Nagrodę im. Eugeniusza Piaseckiego. Kandydatami do nagrody w danym roku akademickim były osoby o nienagannej postawie etyczno-moralnej i społecznej, [...] mające wybitne zasługi w rozwoju wychowania fizycznego i sportu w szkołach wyższych i w klubach sportowych AZS. Po raz pierwszy wyróżnienia przyznane zostały na wniosek Zarządu Głównego AZS przez XIII Krajowy Zjazd AZS w Warszawie, 18–20 grudniu 1987 r. (w auli Szkoły Głównej Planowania i Statystyki). Por. wykaz laureatów: http://azs.pl/images/o-nas/odznaki/laureaci-Piasecki.pdf oraz regulamin przyznawania nagrody: http://azs.pl/images/dokumenty/nagroda_piasecki_regulamin.pdf.

Podobne zróżnicowanie widoczne jest także w łonie nagród z najwyższej azetesowej półki. Nagrodę Złotego Gryfa AZS ustanowił Zarząd Główny AZS w 1999 roku – w roku jubileuszu 90-lecia AZS w Polsce. To najważniejsze, elitarne wręcz wyróżnienie stowarzyszenia przyznawane przede wszystkim sportowcom, którzy zdobyli najwyższe laury igrzysk olimpijskich (nieliczni laureaci: http://azs.pl/

images/o-nas/odznaki/laureaci-zloty-gryf.pdf). Godność Członka Honorowego AZS nadaje natomiast Zjazd AZS na wniosek Zarządu Głównego AZS. Może być ona przyznana osobom fizycznym szczególnie zasłużonym dla rozwoju sportu akademickiego. Nadanie godności Członka Honorowego AZS ma charakter uroczysty i odbywa się podczas Zjazdu AZS (por. wykaz: http://azs.pl/images/o-nas/odznaki/honorowi-wykaz.pdf; regulamin: http://azs.pl/images/dokumenty/czlonekhonorowy-regulamin.pdf).



Specyficzną rolę odgrywa wręczana przez redakcję „Akademickiego Przeglądu Sportowego" nagroda Zielone Pióro APS, której celem jest honorowanie i promowanie rzetelnego dziennikarstwa sportowego (*Siła tradycji*). Bez młodych współpracowników firmowego pisma AZS, rozsianych we wszystkich bodaj ośrodkach akademickich Polski, i jakość, i liczba, a zatem także szeroko pojmowana atrakcyjność periodyku z pewnością wyglądałaby inaczej…



Gwoli podniesienia prestiżu nagród i wyróżnień sygnowanych przez AG AZS, a także w celach szeroko pojętej promocji, wręczane są one (niekiedy w połączeniu z oficjalnym ogłoszeniem wyników) w trakcie specjalnych uroczystości (Zjazdy AZS) oraz jubileuszowych gali, balów i uroczystości, takich jak podsumowanie lub rozpoczęcie sportowego roku akademickiego.

Nieco inną rolę niż nagrody odgrywają związkowe plebiscyty organizowane w latach 80. XX w. Ten z roku 1982 odbywał się pod nazwą plebiscyt na „Najpopularniejszego Sportowca i Trenera AZS" (ostro rywalizowali w nim szermierz Robert Feliksiak z AZS Wrocław i tenisista stołowy Andrzej Grubba z AZS Gdańs k– triumfował w r. 1984). W dziesiątce plebiscytu w roku l989. na pierwszym miejscu znalazł się Mariusz Podkościelny (AZS AWF Gdańsk, powtórzył sukces z roku poprzedniego), a tuż za nim Piotr Burczyński, bojerowiec z AZS Olsztyn. Pojawiały się też plebiscyty jubileuszowe, np. te wskazujące zawodników 40-lecia AZS (zwyciężył w nim Waldemar Baszanowski, który pokonał Jacka Wszołę).

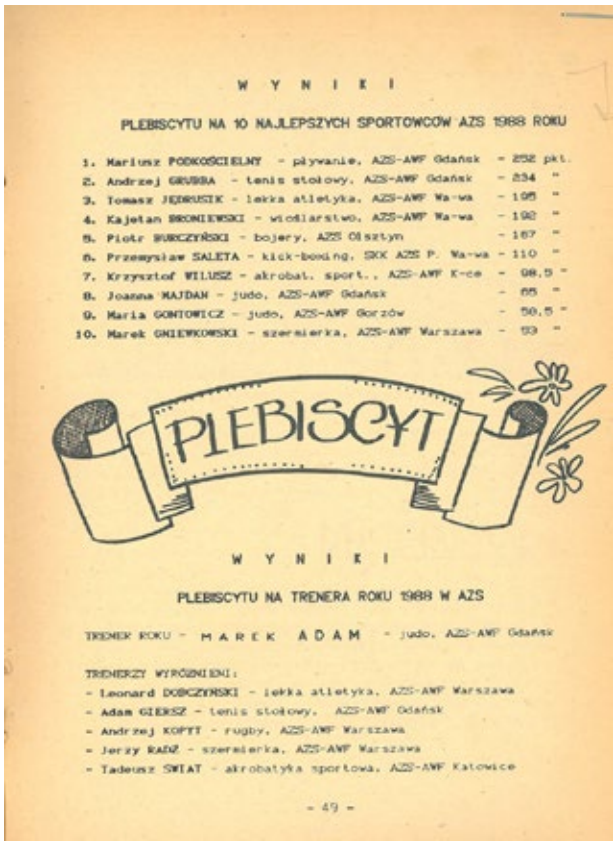

W Y N I K I

PLEBISCYTU NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW AZS 1988 ROKU

1. Mariusz PODKOŚCIELNY - pływanie, AZS-AWF Gdańsk - 252 pkt.
2. Andrzej GRUBBA - tenis stołowy, AZS-AWF Gdańsk - 234 "
3. Tomasz JĘDRUSIK - lekka atletyka, AZS-AWF Wa-wa - 195 "
4. Kajetan BRONIEWSKI - wioślarstwo, AZS-AWF Wa-wa - 192 "
5. Piotr BURCZYŃSKI - bojery, AZS Olsztyn - 187 "
6. Przemysław SALETA - kick-boxing, SKK AZS P. Wa-wa - 110 "
7. Krzysztof WILUSZ - akrobat. sport., AZS-AWF K-ce - 98,5 "
8. Joanna MAJDAN - judo, AZS-AWF Gdańsk - 65 "
9. Maria GONTOWICZ - judo, AZS-AWF Gorzów - 50,5 "
10. Marek GNIEWKOWSKI - szermierka, AZS-AWF Warszawa - 33 "

PLEBISCYT

W Y N I K I

PLEBISCYTU NA TRENERA ROKU 1988 W AZS

TRENER ROKU - M A R E K A D A M - judo, AZS-AWF Gdańsk

TRENERZY WYRÓŻNIENI:
- Leonard DOBCZYŃSKI - lekka atletyka, AZS-AWF Warszawa
- Adam GIERSZ - tenis stołowy, AZS-AWF Gdańsk
- Andrzej KOPTT - rugby, AZS-AWF Warszawa
- Jerzy RADŹ - szermierka, AZS-AWF Warszawa
- Tadeusz ŚWIAT - akrobatyka sportowa, AZS-AWF Katowice

- 49 -

Plebiscyt na 10-u najlepszych sportowców oraz trenera AZS roku 1988, za APS 1, 65, 1989, s. 49.

Wydaje się, że „przeznaczone" w większości dla czynnych sportowców plebiscyty w jakiś sposób weryfikowały trafność wcześniej wspominanych nagród, zwłaszcza tych, których celem było promowanie sukcesów sportowych. Dość symptomatyczna wydaje się tu zbieżność pojawiająca się w przypadku wyboru docenionego przez wszystkich członków AZS Waldemara Baszanowskiego i decyzji kapituły Medalu im. Bronisława Czecha tyczącej uhonorowania dokładnie tego samego zawodnika.



Obrady gremium rozstrzygającego wyniki plebiscytu „Życia Akademickiego" (1996 r.). Z prawej A. Medyński. Fot. za: J. Jakimiuk, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 85.

Warto pamiętać o tym, że poza nagrodami i wyróżnieniami sygnowanymi przez Zarząd Główny AZS poszczególne ośrodki Związku mają dużą swobodę w ustanawianiu własnych form honorowania swoich zawodników, trenerów i działaczy. Oto w trakcie I Gali Śląskiego Sportu Akademickiego 27 października 2010 r. wręczono po raz pierwszy Śląskie Gryfy AZS – nagrody przyznane przez Radę Upowszechniania Kultury Fizycznej OŚ AZS Katowice w kategoriach wydarzenie roku, prezes KU, działacz AZS, pracownik SWFiS, drużyna roku oraz sponsor roku. Wyjątkowym w środowisku rzeszowskiego sportu akademickiego jest Medal im. Edwarda Sądeckiego, prezesa Akademickiego Związku Sportowego WSP Rzeszów w latach 90. XX wieku (uprawiał lekkoatletykę, później trenował adeptów „królowej sportu", prowadził sekcję żeglarską AZS, zmarł w wieku zaledwie 54 lat). Z inicjatywy Koła Seniorów statuetki Złotego Gryfa AZS przyznaje kapituła członków honorowych AZS Kraków, np. za rok 2014 otrzymali je Politechnika Krakowska z okazji swego 70-lecia (za osiągnięcia sportowe oraz wspieranie uczelnianego sportu) oraz Kazimierz Rusin (za sukcesy trenerskie w zakresie lekkiej atletyki w Krakowie). Środowisko krakowskie już od 1911 roku przyznaje też „własne" tytuły członka honorowego.



Złote Gryfy AZS – wyboru laureatów dokonuje kapituła złożona z pięciu członków honorowych AZS Kraków. Fot. za: APS 2015, nr 1 (324), s. 16.

Walne Zgromadzenie AZS uczciło wówczas prof. Romana Nitscha oraz Wacława Majewskiego godnością Członka Honorowego AZS UJ (do 1918 uhonorowano tak jeszcze Józefa Grabowskiego, Odo Bujwida, Józefa Morozowicza i Lepolda Rudkę).

Trudno wymieniać inne nagrody, medale i wyróżnienia, wręczane przez właściwe urzędy, redakcje gazet sportowych, samorządy, organizacje i stowarzyszenia sportowe, których laureatami zostawali azetesiacy. Warto także pamiętać o tym, że wiele uczelni honoruje swoich studentów specjalnymi nagrodami za wybitne osiągnięcia sportowe. W Uniwersytecie Jagiellońskim władze czynią to poprzez Nagrodę Rektora im. Henryka Jordana. Na AWF w Poznaniu od roku akademickiego 1965/66 za wybitne osiągnięcia sportowe wręcza się studentom Medal im. Bronisława Szwarca. Od roku 2006 Senat AWF Wrocław przyznaje osobom wybitnie zasłużonym dla uczelni najwyższe wyróżnienie uczelniane, tj. Laur Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu (pierwszy otrzymał **Julian Jonkisz**).



Julian Jonkisz

Studenckie Centrum Kultury „Kwadrat" w Krakowie na Politechnice Krakowskiej organizuje plebiscyt na SUPER AZETESIAKA (nagrodę za rok 2016/17 otrzymała kol. Magdalena Bodziony). Plebiscyt na najlepszego trenera i siatkarzy w historii AZS zorganizowany z okazji 60-lecia istnienia klubu AZS UWM Olsztyn zdominowała siatkówka i siatkarze. Zespół AZS UWM Olsztyn jest jednym z najbardziej utytułowanych w historii polskiej siatkówki mężczyzn. Zdobył pięciokrotne mistrzostwo Polski, ośmiokrotne wicemistrzostwo kraju, dziewięciokrotnie brązowy medal mistrzostw Polski oraz siedmiokrotnie Puchar Polski. Tytuły te składają się na dorobek olsztyńskich siatkarzy od 1950 roku, kiedy powstała sekcja siatkówki w Akademickim

Związku Sportowym Akademii Rolniczo- Technicznej w Olsztynie. W plebiscycie uznano, że na tytuł „Siatkarza 60-lecia" najbardziej zasługuje Mirosław Rybaczewski, natomiast na miano „Trenera 60-lecia" Leszek Dorosz. Azetesiacy (sportowcy i działacze) odnoszą sukcesy nie tylko w branżowych plebiscytach organizowanych przez różne gremia związane z akademickim sportem.



W 2017 r. jedna z lubelskich gazet ogłosiła plebiscyt na Prezesa Roku – wygrał go Dariusz Gaweł z KU AZS UMCS za takie spektakularne „nowości", jak Akademicka Liga Paintballowa, Fotobudka czy Lubelski Nurt Basketu Akademickiego. Fot. APS 2017, nr 2 (341), s.16.

Literatura: APS 2017, nr 6 (345), s. 6–7; Por. H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 50–51, 76–77, 109, 143–144, 224; S. Grabara, *Gala Śląskiego Sportu Akademickiego*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011, s. 23; APS 2015, nr 8 (331), s. 13; APS 2015, nr 1 (324), s. 16 (fot.); C. Michalski, *Sylwetki twórców Akademickiego Związku Sportowego. Wacław Majewski*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1997, nr 3, s. 15–17; Z. Skrzypek, *500 zagadek sportowych*, Warszawa 1967, s. 157; *Lipiec Józef*, *Przedmowa*, [w:] Z. Porada, *Olimpijczycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2010, s. 7; J. Gaj (red.), *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, Poznań 1996, s. 178; C. Michalski, *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012, s. 115; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 57–58, 230; APS 2017, nr 4 (343), s. 16; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 128,131, 167, 217, 259; http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Plebiscyt_na_trenera_i_siatkarzy_60-lecia_AZS_Olsztyn .

NAGRODOWA STATYSTYKA. Okazuje się, że nagrody Zarządu Głównego AZS, zwłaszcza wykazy ich laureatów stanowić mogą dość wdzięczny materiał służący z jednej strony do weryfikowania priorytetów sportowo–organizacyjnej aktywności Związku, a z drugiej do dokonywania pewnych ustaleń natury statystycznej. Oceniając intensywność nagradzania stwierdzić można, że generalnie liczba laureatów z roku na rok wzrasta. Jest zatem kogo honorować, a zatem AZS-owi nie brakuje kadr mocno zaangażowanych w działalność Związku. Dotyczy to zwłaszcza dużych ośrodków akademickich (Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź i Poznań), bo to z nich najczęściej wyłaniani są laureaci, na ogół studenci uczelni publicznych. Nagrodą AZS im. Eugeniusza Pietrasika w okresie od 1996/1997 do 2018/2019, uhonorowano 28 kobiet na 55 wyróżnionych, co oznacza, że wśród młodych działaczy jest tyleż kobiet, co mężczyzn. W wykazie Członków Honorowych AZS z lat 1966–2018 jest 166 osób, w większość mężczyzn (tylko 7 pań), co oznacza, że środowisko działaczy związku było mocno zmaskulinizowane, ale „płeć" nagradzanych w konkursie Pietrasiaka sugeruje w tym względzie pewne zmiany i może sygnalizować powoli postępującą feminizację.



Nowi członkowie honorowi, XXIV Zjazd AZS, Wilkasy, kwiecień 2012. Fot. za: *Koło Seniorów AZS Kraków 1992–20012*, Kraków 2012, s. 19.

Laureatów wręczanego w okresie 1973–2018 Medalu im. B. Czecha było 126, w tym 45 kobiet. Oznacza to, że bardziej „medalodajni i sukcesodajni" są jednak mężczyźni, choć w ostatnich latach (2012–2018) medal ten odebrało aż 18 sportsmenek. Najbardziej medalowo efektywnymi dyscypli-

nami okazały się szermierka (22 uhonorowanych zawodników), lekka atletyka (22) i wioślarstwo (20) – a zatem sporty tradycyjnie uznawane za akademickie.

Nagrodą im. Eugeniusza Piaseckiego w okresie od 1987 do 2018 wyróżniono 66 osób, w tym ledwie 3 kobiety. Na szczycie wszystkich nagród stoi bez wątpienia nagroda Złotego Gryfa AZS. Grono jego laureatów jest relatywnie najwęższe i składa się ledwie z 20 osób, wśród których znakomitą większość (ponad 80%) stanowią wybitni sportowcy, często wielokrotni medaliści olimpiad i mistrzostw świata. Związek jest zatem istotnie sportowy…



Inwencja młodego pokolenia azetesiaków wiąże się z promowaniem Związku *via* oryginalne medale umieszczone na T-shirtach. Na fotografii obecny jest prezes AZS Opole – Tomasz Wróbel, fot. za: K. Duda, *Kto spisał się na medal?,* „Wiadomości Uczelniane. Pismo informacyjne Politechniki Opolskiej" 2013, nr 4 (237), s. 26.

Dariusz Słapek

PSEUDONIMY (szczególne, bo azetesowe?)

W specjalistycznej literaturze badacze wyróżniają przynajmniej kilka ich rodzajów i tylko gwoli ukazania bogactwa problemu wspomnieć należy o pseudonimach literackich i dziennikarskich, organizacyjnych (wojskowe, konspiracyjne i polityczne), agenturalnych, artystycznych, dyplomatycznych, przestępczych i handlowych. W tej posługującej się różnymi kryteriami typologii poczesne miejsce zajmuje pseudonim sportowy. Przyznać trzeba, że poczynienie głębszej nad nim refleksji wymaga sporo zabiegów i poszukiwań. Dzieje się tak dlatego, że w szeroko pojmowanej literaturze sportowej kwestia ta (zjawisko przecież naturalne, popularne i powszechne) bywa marginalizowana albo traktowana nazbyt zdawkowo. Rzadko pojawia się próba wyjaśnienia jego pochodzenia lub okoliczności, w jakich powstał. Wyjątkową pomocą w tym zakresie służyć może Internet, artykuły prasowe, audycje radiowe i telewizyjne. Trudniej natomiast dociekać o charakterze starszych pseudonimów, tych z epoki przedinterentowej, których nie da się też poznawać *via* ankiety, wywiady, korespondencja e-mailowa (pseudonim sportowy narodził się przecież w antyku…). Wspomniana literatura ma charakter bardzo mocno rozproszony i odnajdywane w niej informacje na ogół jedynie odnotowują funkcjonowanie jakiegoś pseudonimu.



Pseudonimy „sportowe" pojawiały się już w starożytności. Słynnym atletom wymyślali je ich kibice, a rzymscy gladiatorzy, zwłaszcza ludzie wolni pragnący ukryć swoją tożsamość w związku z hańbiącym rodzajem podjętych przez nich zajęć, wymyślali je sami Mozaika podłogowa z ok. 300 roku n.e. Galleria Borghese.

Te sportowe – *in gremio* – wzięły się stąd, że sportowcy byli i są traktowani przez ogół społeczeństwa niczym bohaterowie narodowi (jeśli tylko lokalni, to nie zmienia to faktu ich i tak wyjątkowej popularności).W relacjach miedzy kibicami i sportowcami od zawsze dochodziło do aktów fraternizacji i familiaryzacji. Ta bliska relacja wyraża się często także w sposobie nazywania sportowców (używa się tylko imion lub tylko nazwisk). Nawet do oficjalnych formuł wkradają się przezwiska, pseudonimy czy innego typu antroponimy (nazwy własne) dodatkowe sportowców. Określenia „zwany", „popularny", „ochrzczony jako", „nosi miano", „znany jako" najczęściej sygnalizują pochodzenie przydomka sportowego od kibiców lub dziennikarzy (te na ogół badają naukowcy). Całkiem sporo spośród nich

ma jednak zupełnie inną, sportową, czy rzec można, boiskową proweniencję. Zawodnicy, w zasadzie niezależnie od uprawianej dyscypliny sportowej stanowią szczególną grupę, w ramach której panuje specyficzna atmosfera ilustrowana gamą uczuć od radości, miłości, życzliwości po złość, gniew i irytację… Każde z nich może stanowić asumpt do powstania przydomka lub pseudonimu. Sportowcy spędzają ze sobą wiele czasu, znają się, obserwują, a w ramach tych relacji mogą pojawiać się sytuacje stanowiące entourage tworzenia pseudonimu. Poznają się w różnych, mniej lub bardziej poważnych, kontekstach, znają swoje dobre i złe strony – a to już dodatkowy materiał na przydomek. Biorąc pod uwagę powyższe, badacze twierdzą, iż w „rzeczywistości niewielki tyko procent wszystkich nazw sportowców można bezdyskusyjnie zaliczyć do subkategorii pseudonimu". Często są to zwykłe przydomki. Poza tym badacze zwracają jeszcze uwagę na zadania i cele antroponimów sportowych. Ich zdaniem pełnią one funkcję indywidualizującą, dyferencyjną i adresatywną. Właściwie nie ma już pseudonimów, które zakładają dezinformację. Sportowcy stają się celebrytami i w ich interesie leży, żeby każdy sposób ich identyfikowania pojawiał się mediach jak najczęściej. W poniższym eseju przedstawione zostaną w większości te pseudonimy i przydomki (autor nie będzie konsekwentnie rozdzielał tych pojęć, choć ma świadomość, że Halina Konopacka w USA, po zakończeniu kariery sportowej jako malarka podpisywała swoje obrazy pseudonimem Helen George, a jako sportsmenkę nazywano ją od noszonych namiętnie na zawodach czerwonych beretów, Czerbieta), które dotyczyły lub ciągle wiążą się z zawodnikami AZS (mistrzami lub „szarakami"), a ich pochodzenie jest w zasadniczej części boiskowe, to znaczy tworzyli je sami azetesiacy.



Halina Konopacka w jednym ze swoich charakterystycznych nakryć głowy.

Tylko w takiej sytuacji ten obszar onomastyki ma ciekawy walor badawczy. Być może uda się przekonać do tezy, że wyjątkowość AZS zostanie potwierdzona również w sferze specyficznych dla środowiska akademickiego antroponimów. Historia azetesowych pseudonimów (przydomków, *nicków*, ksyw etc.) sięga genezy Związku. Każdy z czytelników *Żółtej Księgi* łacno przekona się, że w grupie wyjeżdżających w góry studentów – traktujących te wypady jako formę relaksu – w systemie komunikacji dominowały zdrobniałe imiona właściwe w relacjach między kolegami. Poważny w uniwersytecie Wacław Majewski był wobec tego „Waciem". Był to też czas (ostatni), kiedy pseudonim miał jeszcze dezinformować, bo uczniowie gimnazjów nie powinni grywać w klubach z dorosłymi, a kobietom nie wypadało w ogóle… O polskim sporcie z początków XX wieku tak w tekście „Ksiądz mi zakazował!" pisał Stanisław Mielech:



Stanisław Mielech (1894–1962). Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, piłkarz klubów krakowskich i warszawskich. W „Cracovii" grał od 1911 do 1923 roku (z przerwą wojenną) i z tą drużyną wywalczył mistrzostwo Polski w 1921 roku. Fot. za: http://historiawisly.pl

> Grało się pod pseudonimem. Pseudonimy dawały bezpieczeństwo, więc weszły w modę, jak później w Legionach. Wezwał dyrektor seminarium, ksiądz Bielanin Kałużę (o ile się nie mylę) i ostrzegał go: „ O baranku! Źle jest z tobą, bo słyszałem, że ty jesteś sławnym bramkarzem" – to Kałuża z czystym sumieniem dawał słowo, że nie jest i nie będzie bramkarzem i rżnął dalej w piłkę, jako środkowy napastnik pod nazwiskiem Kowalskiego, a na komersach śpiewał bez troski: „Ksiądz mi zakazował"... Ja sam grałem w Cracovii pod pseudonimem Wieruskiego. Jeden ze znanych lwowskich sportowców upiekł przy jednym ogniu dwie pieczenie, bo jako pseudonim wziął imię swej bogdanki (wspak) „Aneri" i tym średniowieczno-rycerskim gestem wzruszył pono jej serce. Czy dla oryginalności, czy dla braku konceptu, pomoc „Wisły" grała raz pod nazwiskiem: Lewy, Prawy i Środkowy. Gdy ciało profesorskie dowiadywało się, kto się ukrywa pod pseudonimem sławnego beka,

zmieniało się pseudonim. Byli tacy sportowcy, którzy w stosunku do zakazów szkolnych stosowali zasadę: „Gdy sport przeszkadza ci w nauce – przestań się uczyć"! Dla przedwojennych sport-women była moda na występowanie publiczne pod samem imieniem, przeważnie zdrobniałem: np. Dziunia, Niunia, Stacha itp.

W dwudziestoleciu międzywojennym wiele się już zmieniło, choćby z tego powodu, że nowe media i międzynarodowa sława niektórych azetesiaków poczęły grać rolę w kreowaniu ich pseudonimów. Najlepszym przykładem była robiąca karierę na kortach całej Europy Jadwiga Jędrzejowska. Zagraniczni dziennikarze nazywali ją „Ja-ja", czyli „Dżadża", bo nazwisko azetesiaczki było dla spikerów nie do wymówienia).



Ciekawe, jak z jej „szeleszczącym" nazwiskiem radzili sobie spikerzy Wimbledonu. Jadwiga Jędrzejowska w katykaturze E. Ałaszewskiego: B. Tomaszewski, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*, Warszawa 1973, s. 16.

Podobny skrót urobiony od nazwiska pojawił się w odniesieniu do wspaniałego hokeisty z AZS Warszawa, Aleksandra Tupalskiego, do którego przylgnął *nick* „Tupty".



Połączenie pseudonimu z karykaturą wydaje się uzasadnione, bo w jakiś sposób wydobywają cechy szczególne postaci. Fot. Aleksander Tupalski (1900–1980) w karykaturze, piłkarz i hokeista. Od listopada 1921 do końca 1922 był nawet wiceprezesem AZS Warszawa.

Jeśli chodzi o wspomnienia, to zazwyczaj pseudonimy pozostają jedynym sposobem na identyfikowanie i odnajdywanie w pamięci wielu postaci. Józef Derżecki pisze:

> Po maturze w 1949 roku moje sportowe pasje zaprowadziły mnie do Studium Wychowania Fizycznego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu i Politechniki (Wrocławskiej, D.S.). [...] Almanzor, Sałata, Bambus, Sasza, Wańka, Romeo... Czas, niestety, zamazuje w głowie nazwiska, ale dzięki tym pseudonimom pamięć o kolegach ze studiów pozostaje wciąż żywa.Za każdym z tych pseudonimów stała zapewne jakaś trudna do rozpoznania historia… Jesteśmy jednak bezsilni w jej poznaniu; często bezpowrotnie umyka kontekst, w jakim zrodziły się lub pojawiły te przydomki. Np. znany i ceniony profesor poznańskiego Uniwersytetu, Witalis Ludwiczak, ochrzczony został mianem „Piekarz".

Przedwojenny hokeista, powojenny profesor i prezes AZS Poznań. Fot. za: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 24,



Trudno dociec, skąd się wzięło to określenie w odniesieniu do bramkarza drużyny hokejowej. Jerzy Zarzycki**,** rocznik 1909, hokeista z AZS Warszawa, wspomina, że do Ludwiczaka przylgnęła też różnie enigmatyczna ksywa „Melon". Podobnie zagadką pozostanie, dlaczego dwukrotny brązowy medalista olimpijski (1952, 1960), wioślarz Tadeusz Kocerka nosił pseudonim „Tojo".



Tadeusz Kocerka. fot: http://www.pztw.pl/files/Wioslarstwo/Medale/MistrzostwaEuropy-Seniorow/1952_M1x.jpg



Bodaj zupełnie niemożliwe staje się dociekanie, z jakiego powodu Jerzy Drzewiecki, jeden z konstruktorów znanego samolotu RWD, który nadlatywał nad Wisłę i zrzucał wstęgę o biało-zielonych barwach AZS-u, nosił ksywę „Bysio".

Jerzy Drzewiecki przygotowuje się do lotu. (Źródło: Jan Rychter, Fotografia- http://photo.rychter.com/).

Czy w Zakopanem są jeszcze tacy, którzy wyjaśnią, dlaczego Ludwik Fischer – narciarz, lekkoatleta, tenisista; świetny organizator, współzałożyciel Klubu AZS Zakopane – to popularny „Dudek"? Trudno dociec, dlaczego wioślarz Zbigniew Żarnowiecki, z AZS Wrocław, akademicki wicemistrz świata w 1949 roku z Budapesztu nosił pseudonim „Pipek" (także dlatego, że to określenie przynajmniej wieloznaczne).



Akademickie MŚ w Berlinie w 1951. Od lewej: Z. Schwarzer, E. Schwarzer, H. Jagodziński i Z. Żarnowiecki. Fot. za: https://gazetawroclawska.pl

Leon Trzeciak w swoich wspomnieniach z Białej Podlaskiej pisze:

W ostatnich dniach przypadkowo spotkałem pana mgra Mirosława Sobieszczuka, absolwenta naszej uczelni, który studiował w latach 1973–1979. Odżyły wspomnienia. Przypomniały się wydarzenia z dawnych lat. Miło było pogwarzyć pod lasem w Serpelicach na płaszczyźnie partnerstwa, nauczyciel – nauczyciel. Postanowiliśmy dodać trochę humoru i przedkładamy listę „ksyw", którymi operowali studenci. Nie chcę urazić nikogo, dlatego nie przyporządkowuję nazwisk, zostawiam to czytelnikowi:

Nauczyciele „Pantarej" – A .....,
„Chłopek" – D .....,
„Dziadek" – B .....,
„Farbowany Lis" - Cz .....,
„Palarus" – J .....,
„Miofibryl" – M .....,
„Feuerbach" – K .....,
„Niuniek" – S .....,
„Balon" – Sz .....,
„ Kotlet" – T .....,
„Przecinek" – W .....,
„Wujek" – W .....,
„Beniaminek" – K .....,
„Piękny Tonio" O .....,
„Gogo" – T .....,
„Rudek" – F .....,
„Dicha" – L .....,
„Zaradek" – Z .....,
itd. itd. .....

W tym niezwykłym zestawieniu, zagadce dla znawców AZS Biała Podlaska, tkwi kilka przynajmniej reguł powstawania nicków i przydomków. Z pewnością były to i pozostają jakieś specyficzne cechy



postaci lub łatwo zapadające w pamięć zdarzenia wyłącznie z tą osobą kojarzone. Na przykład Kazimierz Leski, rocznik 1912,

Kazimierz Leski, z czasów służby wojskowej w Szkole Podchorążych. Fot. za: Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 309.

wspomina:

> Moja sława, nie będąca zresztą żadnym tytułem do chwały, miała swe źródło w wielowarstwowym, puchowym śpiworze, który łącznie z pokrowcem z płótna balonowego pozwalał mi na sypianie bez rozstawiania namiotu. Ze względu jednak na dużą objętość sterczał na plecaku w postaci grubej roli, co powodowało, że nazywano mnie „ten z pierzyną na plecach".



W trakcie narciarskich wypraw AZS Warszawa w góry udział brały azetesianki nazywane „czerwoniakami" z tego powodu, że zawsze miały na sobie coś czerwonego. Sporo przydomków zależało od wyglądu zewnętrznego. Grająca w AZS Poznań koszykarka Maria Wiśniewska nosiła ksywę „Adaś" z powodu krótko przyciętej, iście chłopięcej czupryny.

Pierwsza piątka AZS Poznań w 1978 roku. Trzecia od lewej Maria Wiśniewska.



Bramkarką futbolowej żeńskiej drużyny AZS AWF Biała Podlaska była Edyta Kanclerz, która także, najpewniej z powodu męskiej fryzury (typ „chłopczycy"), nosiła ksywkę „Edek".

„Edek" fenomenalnie broni strzał Anny Sznyrowskiej (nr 19). Fot. za: R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 84.

Do wzrostu i nazwiska jednocześnie nawiązywał pseudonim jednej z sióstr Telakowskich, z których ta mniejsza i niższa nazywana była „Tylakózką". Zakopiańczyk Andrzej Gąsienica Roj, olimpijczyk z Oslo, w początku lat 50. zaczął nosić wąsy i stad pochodził jego pseudonim „Wąs".





Andrzej Gąsienica Roj „Wąs", fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 72.



Sporo *nicków* rodziło się z powodu wzrostu zawodników. Doskonały koszykarz AZS Poznań, Z. Różycki znany był pod pseudonimem „Mikrus". Znakomity siatkarz Wiesław Gawłowski był i pozostał „Mały".

Wiesław Gawłowski „Mały", fot. za: M. Rotkiewicz, *Zawodnicy AZS-AWF Warszaw w igrzyskach olimpijskich 1952–2000*, Warszawa 2004.

Czasem pseudonimy miały charakter przekorny. Janusz Zielonacki pisał:



Janusz Zielonacki „Konus", fot. za S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 193.

„[…] Andrzej Roj Gąsienica przezwał mnie „Konus". Przezwisko to w środowisku przetrwało przez całe moje „zakopiańskie życie", a nawet jeszcze kilka ładnych lat dłużej, choć i dzisiaj, kiedy piszę te słowa w wieku, w którym człowiek raczej maleje, a nie rośnie, mam chyba ponad 180 cm wzrostu".



Dorota Bilska i Leszek Kucharski grali często w parze tenisowej w grze mieszanej. To personalne zestawienie miksta budzić mogło zdziwienie, gdyż zawodniczka była niska i drobniutka, a „Kucharz" był przy niej olbrzymem. Stąd do Pani Bilskiej przylgnął pseudonim „Kurczak", zastępowany niekiedy przez „Małą"…

Dorota Bilska „Kurczak" i Leszek Kucharski „Kucharz". Różnicy wzrostu partnerów miksta nie dało się ukryć. Fot. W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 325, 349.



Można się domyślać, że znany i zawsze zapracowany wioślarz Zbigniew Schwarzer otrzymał przydomek „Momencik", bo zwykle kazał na siebie nieco poczekać…

Zbigniew Schwarzer „Momencik", fot za: M. Ordyłowski, Zbigniew Schwarzer, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*. Wydarzenia – wspomnienia – opinie, red. J. Jonkisz, Wrocław 1996, s. 314–316.



Teresa Kodelska z AZS Warszawa z powodu swej opiekuńczości wobec innych, zwłaszcza młodszych, nazywana była „Ciotką".

Teresa Kodelska, olimpijka z Oslo (1952), fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 137.



Michał Zbyszewski pamięta, że *spiritus movens* AZS Zakopane, Janusz Kobylański, otrzymał przydomek „Panie Januszku…".

Janusz Kobylański „Panie Januszku" fot. za S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 286.

Autor wspomnienia dodaje, że „w tych dwóch słowach zawarte zostało wszystko – przywiązanie, szacunek, podziw i wdzięczność za wyprowadzenie z biednych w owych czasach chałupek góralskich młodych synów sławnych rodów góralskich na śnieżne trasy Tatr, a potem poza granice naszego kraju" (Kobylański był wychowawcą siedmiu olimpijczyków, D.S.). W tym samym klubie „Chichotką" nazywano najstarszą córkę małżeństwa Derezińskich, Ewę. Ta bowiem ciągle się śmiała nawet ze swoich upadków, a z kolei z jej śmiechu śmiali się inni…



Ewa Derezińska– czołowa zawodniczka AZS Zakopane w konkurencjach zjazdowych, fot. za: S. Dziedzic i in. (red.*), 50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 80.

Zbigniew Wróblewicz pamięta, że u progu lat 50. XX wieku w tenisie stołowym w AZS na Politechnice Gdańskiej brylował Henryk Bielicki. Nazywano go „Hrabia",

gdyż – według krążących pogłosek, kiedy szedł do kina, to zawsze kupował 5 biletów, aby... otaczające go miejsca były wolne. Poza tym był energiczny, pewny siebie, o silnej psychice. Często prowokował innych kolegów do rywalizacji, np. kto wykona więcej pompek, kto dalej rzuci oszczepem itd.Ireneusz Urbaś z AZS

Gdańsk pamięta jakiegoś „Magneto" i komentuje – to już tylko pseudonim – „nie pamiętam, jak nazywał się «Magneto» – pamiętam jednak, gdy zapytałem, dlaczego on jest «Magneto», usłyszałem odpowiedź: bo ma motor...".

Ciekawą historię swego *nicka*, „Sławko Babicz", przypominał Stefan Dziedzic:





Pamiętam, był kiedyś w telewizji jugosłowiański western i grał w nim aktor bardzo do mnie podobny. Nazywał się Sławko Babicz. Po tym filmie Basia Grocholska, Marysia Gąsienica-Daniel i inni zawodnicy zaczęli nazywać mnie „Sławko".

Dwaj rywale i przyjaciele: Stefan Dziedzic „Sławko Babicz" oraz Andrzej Roj „Wąs". Fot. S. Dziedzic i in., *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 77.

Zdzisław Ambroziak wspomina innego siatkarza, Aleksandra Skibę, z początków jego pobytu w AZS Warszawa:

Kiedy przybysz z dalekiej prowincji pojawił się na Bielanach, natychmiast nazwaliśmy go „Piękny". Bez żadnego cudzysłowu. To nie była ksywa czy pseudonim artystyczny, tylko stwierdzenie faktu. Smukły, strzelisty, z wyniosłym profilem, w ciemnych okularach i z włosami jak atrament, zaczesanymi gładko do góry – był po prostu piękny […].



Zdzisław Ambroziak „Stary". Fot. za M. Rotkiewicz, *Zawodnicy AZS-AWF Warszaw w igrzyskach olimpijskich 1952–2000*, Warszawa 2004.

Ten znany potem dziennikarz wyjaśniał zresztą powody pojawiania się takich *nicków:*

Każdy z nas, po prostu dla wygody, miał jakąś nazwę zamiast nazwiska. Do Jasiukiewicza na przykład wołało się „Czwory", bo mięsień czworogłowy uda miał większy i mocniejszy niż wszyscy pozostali razem wzięci. [...] Do Wagnera (Huberta, D.S.) mówiło się „Gruby" (choć jego najbardziej znany *nick* to „Kat", D.S.), do mnie „Stary", do Tukiendorfa – „Szpula" itd. Każdy z nas miał także jakąś cechę szczególną. Jeden się mądrzył, drugi się opieprzał, inny był tajemniczy. Olek po prostu harował. Najpewniej ze względu na specyficzne cechy charakteru jeden z prezesów AZS Toruń Edward Cichy był „Żelazny".



Wiosną 1954 r. koszykarze AZS Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zdobyli akademickie mistrzostwo Polski i awansowali do ekstraklasy. Pozostali w niej do 1969, a spadek oznaczał też koniec „pierwszej ery" prezesa klubu Edwarda Cichego „Żelaznego" (prezesował w latach 1962–1969, potem 1974–79). Za: http://www.archiwum.umk.pl/

Inny szef z tego samego klubu w latach 1958–59, Alfons Borchardt, potem opiekun sekcji żeglarskiej, nosił ksywę „Ali żelazna ręka". Ciekawą historię opowiadano o narciarzu Andrzeju Zamilskim z AZS Warszawa, do którego przylgnął pseudonim „Kicia", choć w AK towarzyszyło mu miano „Krzyś". Tajemnica Kici" tkwiła w tym, że pochodzący ze Lwowa sportowiec tak właśnie zwracał się do swoich młodszych kolegów Okazało się bowiem, iż w jego rodzinnym mieście tak pieszczotliwie nazywano dzieci…

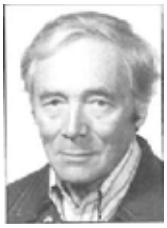

Andrzej Zamilski „Kicia", fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 272–3



Najwięcej przydomków urabiano w najłatwiejszy sposób, znajdując nań tworzywo w postaci imion. W AZS Zakopane Basia Grocholska została „Bachą" (nie wiedzieć jednak, dlaczego jej koleżanka Marysia Daniel została „Jabłuszkiem").

Barbara Grocholska „Bacha", za: E. Ałaszewski, B. Tomaszewski, *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*, Warszawa 1973, s. 99.



W roli pseudonimów pojawiały się zatem zarówno pieszczotliwe zdrobnienia, jak i ich antonimy. W użyciu były również ich celne przeróbki. Mistrz wioślarstwa, Roger Verey nosił pseudo „Rożek".

Roger Verey

W ksywie jednego z najlepszych polskich hokeistów wszechczasów Tadeusza Adamowskiego wyeksponowano jego drugie, mocno w Polsce egzotyczne imię „Ralf". Nie wiadomo, czy podobny zabieg stał za ksywą wspaniałej poznańskiej koszykarki Elżbiety Grześczyk (uprawiała basket ponad 25 lat, zawsze w barwach AZS), bo w koszykarskim świecie nazywano ją „Agata". Sportowe pożegnanie „Agaty" przeszło do historii jako „Agata-Basket". Zenon Ważny jako pierwszy Polak w 1952 r. przekroczył zaczarowaną granicę 4 m w skoku o tyczce. Nazywano go „Dyzio", choć to zdrobnienie od Dyzma, Dionizy (może któreś z nich było drugim imieniem tyczkarza).



Znakomity skoczek „Dyzio" po latach jako szacowny prof. dr hab. Zenon Ważny (1929–2017). Fot: http://absolwenci-awf-warszawa.pl/wp content/uploads/2015/10/ ABSOLWENCI_Nr_24.pdf (s. 27)

Prawdziwą feerią kombinacji imienia noszą pseudonimy Otylii Jędrzejczak, najlepszej w historii polskiego pływania. Poza tym, że nazywano ją „Złotą Otylią", pojawiły się sympatyczne mutacje „Motylia" (od imienia i ulubionego stylu pływania jednocześnie) lub oryginalne zdrobnienie „Oti".



Podczas oficjalnej uroczystości towarzyszącej otwarciu Pływackich Głównych Mistrzostw Polski w Olsztynie w 2014 roku najlepsza, polska pływaczka Otylia Jędrzejczak „Motylia-Oti" zakończyła oficjalnie swoją karierę sportową. Fot. http://www.olsztyn.com.pl/

W wielu przypadkach twórcy pseudonimów (jak się można domyślać, koledzy z boiska) nazbyt się nie trudzili: tworzywem stawały się dla nich nazwiska i a narzędziem proste z nimi skojarzenia. I tak w lekkoatletycznej sekcji AZS-u Wrocław reprezentant Polski w pchnięciu kulą Jacek Majchrowski został po prostu „Majchrem", choć, jak wspominają go jego przyjaciele, było to potężne chłopisko, a w istocie uosobienie łagodności. Edward Zieliński, sprinter, ale przede wszystkim filar międzywojennej kadry narodowej hokeja na lodzie, olimpijczyk z 1936 roku, nazywany był „Zieluch". Hazenistka AZS Warszawa Wanda Gąsiorowska była popularnym „Gąsiorem", a jej późniejszą klubową koleżankę, pływaczkę i lekkoatletkę, Marię Ciastowską nazywano „Ciasteczko". Nic dziwnego, że utytułowana florecistka z AZS AWFiS Gdańsk Anna Rybicka nosiła pseudonim „Rybka".



Anna Rybicka „Rybka" w trakcie gdańskiej uroczystości zakończenia kariery szermierczej. Fot. za APS2015, nr 2 (325), s. 10–11.

Dużo wcześniej piłkarz i hokeista AZS Warszawa Kazimierz Żebrowski uchodził za „Żeberko", a klubowy kolega, wspomniany już Aleksander Tupalski, to po prostu „Tupty".

Wybrane kazusy, trzeba ten charakter „materiału dowodowego" bardzo wyraźnie podkreślić, to przykłady przydomków, których proweniencja wydaje się o tyle sportowa, że zjawisko nadawania pseudonimów, zwłaszcza w wymagających szybkiego i skutecznego kontaktu dyscyplinach drużynowych, uchodzi za normę i standard. Nie znaczy to, że o każdym z nich ze stuprocentową pewnością powiedzieć można, iż rodził się na boisku, stadionie lub w klubowej szatni. Być może ich geneza była zupełnie inna, ale trwałość przydomków (ich ciągła adekwatność) sprawiała, że wielu osobom towarzyszyły także w okresie uprawiania sportu. Do samego sportu przybliżają nas nieco pseudonimy „odzwierzęce", bo wydają się w specyficzny sposób eksponować te przydatne w sporcie cechy, których uosobieniem pozostają ciągle zwierzęta. Wskazanie takich właśnie *nicków* nie jest najłatwiejsze. Jedynie domyślać się można, że „Pszczółka", pseudonim wrocławskiego wioślarza, akademickiego wicemistrza świata, Zbyszka Kisielewicza, istotnie eksponował pracowitości i zaradność sportowca. Konia jednak z rzędem temu, kto potrafi skojarzyć Zygmunta Wielińskiego, trenera sekcji pływackiej AZS Warszawa z „Pulardą" (to młoda, specjalnie tuczona kura, która nie osiągała dojrzałości przed ubojem celem uzyskania delikatnego i kruchego mięsa). Autorzy wspomnień o Wielińskim piszą jedynie, że pseudonim był przewrotny, ale i pieszczotliwy...

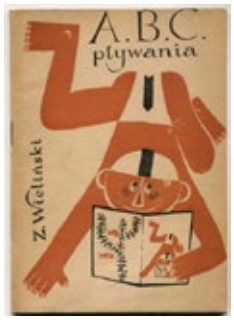

Zygmunt Wieliński był niestrudzonym popularyzatorem pływania. Oto jego podręcznik, *ABC pływania*, wydanie drugie poszerzone, Warszawa 1958

Czołowym koszykarzem AZS Olsztyn był Stefan Bartkiewicz, który nosił pseudonim „Pies". Miało to najpewniej pokazywać w symboliczny sposób jego bojowość, nieustępliwość, zajadłość etc.

Pora wreszcie na te pseudonimy, które wydają się najbardziej sportowe, a i azetesowe w pewnym wymiarze także. Maria Rotkiewicz, znawczyni dziejów AZSAWF Warszawa wspomina wspaniałego ciężarowca, czterokrotnego olimpijczyka, Waldemara Baszanowskiego, który nosił przydomek związanego z grecką agonistyką „Herkulesa".



Waldemar Baszanowski, fot. http://www.okiemjadwigi.pl/wpcontent/uploads/2011/05/Waldemar_Baszanowski.jpg

W innym kontekście sport kojarzy się z *nickiem* Janusza Sidło, który udając się na mistrzostwa Europy do Sztokholmu skarżył się na ból łokcia. Koledzy nazwali go wówczas .„Łokietkiem", a miano to przylgnęło do niego na stałe (patrz także wyżej pseudonim „Czwory"). Z racji agresywnej jazdy na nartach, alpejczyk Jerzy Woyna Orlewicz, zdobywca dwóch brązowych medali na uniwersjadach nosił pseudonim „Pirat". Interesująca wydaje się sportowa opowieść wyjaśniająca pochodzenie przydomka „Pyk", który przylgnął do wioślarza AZS Jerzego Jędrzejewskiego. Okazuje się, że nazywano go „Pykiem" od słowa, którym nadawał tempo trenowanym wioślarzom, „kiedy już z daleka było słychać pyk. .. pyk. .. pyk, to wiadomo było, ze płynie osada z Jurkiem na wiośle lub przez niego trenowana".

Podobną, dźwiękonaśladowczą genezę ma pseudonim Tadeusza Dawidka, narciarza, specjalisty w zakresie kombinacji norweskiej z AZS Zakopane. Koledzy klubowi nazywali go „Fu-Fu" od tzw. głębokiego wydechu w czasie pokonywania wielu kilometrów na ciężkich treningach biegowych.



Tadeusz Dawidek „Fu-Fu" – brązowy medalista MP w sztafecie w 1953 r. Fot. za: S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999.

Kiedy w sezonie 1960/61 siatkarski zespół AZS Gdańsk osiągnął upragniony cel i awansował do I ligi państwowej, ważnym graczem drużyny był Edwin Ździarski, zwany „Szabelką". Nazywano go tak z powodu jego specyficznego wykonywania ataku: posiadał olbrzymi skok z miejsca i krótki zamach ręki, jak szablą...

Z pewnością wiele sportowych pseudonimów jest pochodną zauroczenia i fascynacji wielkimi gwiazdami sportu. Tadeusz Wleciał wspomina, że Zenon Zacharko, siatkarz AZS Warszawa nosił ksywę „Szczagin" z zachwytu nad ówczesnym (pocz. lat 50. XX wieku) sowieckim mistrzem siatkówki Rewą Szczaginem… Najbardziej „azetesowy" wydaje się pseudonim nadany twórcy, a potem nestorowi olsztyńskiej siatkówki, Mieczysławowi Doroszukowi. Nosił on szacowny pseudonim „Profesor".



Mieczysław Doroszuk, fot. za http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/ fot. z archiwum Janusza Poryckiego.

Powyższe rozważania nad mocno wybranymi kazusami sportowych przydomków przekonują, że sport i ludzkie w nim zachowania, przynajmniej w tym względzie, są jednakie lub podobne względem siebie niezależnie od pochodzenia zawodników i środowiska, w jakim przyszło im sport uprawiać…

Literatura: K. Zawodzińska-Bukowiec, *Pseudonim polski. Od czasów najdawniejszych do dziś*, Kraków 2014, s. 151–154; J. Ihnatowicz, *Słownik pseudonimów i kryptonimów*, Kraków 1938; B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 159; G. Jatowska, *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 49, 67, 208; K. Leski, *O bardzo dawnej sekcji narciarskiej AZS Warszawa i jej okolicach*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 122; W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa1962, s. 42, 59, 91, 175, 176, 216–217; APS 1995, nr 4 (111), s. 8–9; Z. Skrzypek, *500 zagadek sportowych*, Warszawa 1967, s. 148–149; S. Dziedzic i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 68, 80, 133, 139, 272–3, 286; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 325, 349; Z. Wróblewicz, *Przygoda z małą piłeczką*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 105–107; I. Urbaś, *AZS to tlen...*, [w:] Ibidem, s. 200; L. Trzeciak, *Wspomnienia „starego belfra"*, [w:] 40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r., red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 161; J. Badora, *Wyrwane z pamięci*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 445–451; R. Bielański, Romans z wioślarstwem, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008, s. 97; F. Lenart, *Poł wieku przyjaźni z biało-zielonym Gryfem*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 201–202; R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 131; J. Derżecki, *Wuefiak w mundurze*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 117; W. Szatkowski, *Stefan Dziedzic – „Sławko Babicz"*, [w:] S. Dziedzic (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999, s. 73; *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016, s. 117; T. Wleciał, *Mój pierwszy start w AZS*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 409–412; Z. Ambroziak, *Pożegnania*, [w:] Ibidem, s. 495–501; W. Zieliński, *Radość o poranku*, [w:] Ibidem, s. 486; APS 2015, nr 2 (325), s. 10–11; J. Cofałka, *Kocham cię, siostrzyczko, wiesz? Otylia Jędrzejczak najlepsza w historii polskiego pływania*, [w:]

Idem, *Legendy sportu śląskiego*, Warszawa 2017, s. 292; J Bujwid, *Olimpiada w Berlinie*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 228; J. Zarzycki, *Dawnych wspomnień czar*, [w:] Ibidem, s. 285; K. Niemierka (Hrabia), *Spełnienie*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 329–330; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 259; W. Twardo, *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 293; A. Luther, *„Gryfici"*, [w:] Ibidem, s. 332; R. Jędrzejowski, *Sportowe wspominki*, [w:] Ibidem, s. 268; R. Laszuk, *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska*, Biała Podlaska 2017, s. 84.

Dariusz Słapek

NOKAUT (pierwszy!)

Wspomnienia Kazimierza Laskowskiego zaskakują przede wszystkim swoim tytułem. *Pierwsze k. o.* wydaje się bowiem próbą chronologicznego porządkowania rzeczywistości, która takiemu ordynkowi nie poddaje się zbyt łatwo.



Kazimierz Laskowski (1899–1961), zawodnik (bokser i szermierz), instruktor, trener, sędzia oraz działacz społeczny i popularyzator sportu, związany z różnymi klubami AZS w międzywojennej i powojennej Polsce. Jako pięściarz stoczył oficjalnie 27 walk, z których 3 zremisował, a pozostałe wygrał! Uhonorowany Złotą Odznaką AZS.

Laskowski pisze bowiem:

> Z pewnością jednak jedno z siedmiu mych zwycięstw przez nokaut jest nie tylko mym osobistym przeżyciem. Zdarzenie to było pewnym szczeblem, na który wstąpił wówczas wraz ze mną rodzący się boks polski. Pierwsze w Polsce k.o. Tak! miałem to szczęście, że mnie właśnie przypadło w udziale na pierwszych w Polsce oficjalnie zorganizowanych zawodach zwyciężyć przez nokaut. Taka jest historia pierwszego k. o. w Polsce, zadanego w Warszawie 30 kwietnia 1922 roku na ringu sali Dynasów.

W annałach polskiego boksu znaleźć można potwierdzenie słów Laskowskiego. W istocie był autorem pierwszego k.o. oglądanego na publicznych zawodach w Polsce zorganizowanych przez YMCA jeszcze przed powstaniem Polskiego Związku Bokserskiego. W pamiętnym pojedynku pokonał wówczas w Warszawie gdańszczanina Eingebauera.

Laskowski, znakomity szermierz (olimpijczyk w 1928 r. w Amsterdamie) i pasjonat boksu (pięściarz i teoretyk tej męskiej dyscypliny sportu, autor kilku o boksie znakomitych publikacji), ze sportem związany był od 1916 roku, ale jego klubowa afiliacja do AZS Poznań jest potwierdzona dopiero od roku 1923. Sprawia to pewien kłopot, bez którego z całą pewnością rzec można byłoby, że ten pierwszy *knockout* w rzeczywistości był „azetesiacki". Nawet jeśli Laskowski powalił swego rywala w oficjalnym pojedynku wiosną 1922 (zatem przed wstąpieniem do AZS), to niemal cała dalsza kariera tego wszechstronnego zawodnika związana była ze sportem akademickim (AZS Kraków 1924–1928; AZS Warszawa 1929–1931). Tak chlubną tradycję należało (jeden z mitów założycielskich polskiego boksu wiązał się z AZS), jak można sądzić, pielęgnować. Tymczasem w jakiś sposób oficjalne stanowisko AZS wobec boksu okazywało się dość wstrzemięźliwe. Oto w 1932 r. w „Akademiku Polskim" pisano: „Takich sportów jak boks, rugby, piłka nożna i kilku innych nie uznajemy, bo nie są objawem kultury duchowej narodu". Akademicki periodyk „Dekada" zauważał natomiast, że „Do piłki nożnej i sportów ciężko atletycznych, tj. boksu i zapaśnictwa, akademicy zdradzają wyraźną niechęć". Robert

Gawkowski dodaje, że „jeszcze w 1938 r. „Kurier Warszawski" uważał, że piłka nożna (obok boksu) „najmniej odpowiada psychice młodzieży akademickiej". W istocie rozwój i funkcjonowanie sekcji bokserskich w Akademickich Związkach Sportowych w okresie międzywojennym był rachityczny i wątły (podobnie jak w przypadku futbolu – patrz: *Futbolowy AZS*).





Niestrudzonym propagatorem pięściarstwa, także w środowisku akademickim, był Wiktor Junosza Dąbrowski. Fot. po prawej, za: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 213.

Lektura „Przeglądu Sportowego" dowodzi, że krakowscy studenci uprawiali boks przed 1922 rokiem:

> Organizację boksu i ciężkiej atletyki, uprawianych od dawna wśród swych członków, podjął obecnie krakowski AZS. W miarę napłynięcia odpowiedniej liczby zgłoszeń, Wydział Główny AZS przystąpi do zorganizowania osobnej sekcji. AZS rozporządza już znaczną liczbą rękawic i przyborów bokserskich oraz miejscem na ćwiczenia. Sporo trudu organizacyjnego podjął w związku z tym w krakowskim AZS Jerzy Pochwalski.



Wiktor Junosza-Dąbrowski opracował projekt statutu i regulaminu PZB. Przyjęto je w trakcie obrad 2 grudnia 1923 roku. U góry dokumentu widać podpis Jerzego Pochwalskiego (reprezentował AZS Kraków i „Sokoła" Zgierz). Laskowski występował wówczas w imieniu klubu „Petathlonu" Poznań (podpisany tuż przed Pochwalskim).

Krakowscy akademicy nigdy jednak nie doszli w boksie do większych osiągnięć. Wiadomo, że w Warszawie istniał Akademicki Związek Bokserski. W 1924 r. w Związku Bokserskim znajdowały się trzy sekcje klubów akademickich: Akademicki Związek Bokserski z Warszawy (potem przekształcił się w sekcję) oraz AZS Poznań i AZS Kraków. Brakowało jednak znaczących osiągnięć. Dopiero w latach 1927–1928 sekcja bokserska AZS Poznań, dzięki wysiłkom Łucjana Lange (szermierza i pięściarza), wychowała niezłego boksera, który walczył nawet w reprezentacji Polski. Siła sekcji bokserskiej AZS Poznań u progu lat 30. znacznie jednak podupadła. Kondycji akademickiego boksu nie zmieniał zasadniczo fakt, że pięściarze z gryfem na piersiach walczyli też w AZS Jarosław oraz w Wilnie. Sekcję wileńską utworzono w połowie lat 20., a trenowała ona pod kierunkiem Władysława Kłoczkowskiego (potem Kazimierza Hałaburdy). Wilniacy w latach 30. sięgali co najwyżej po tytuły tytuł drużynowego mistrza okręgu (w 1936 r.). Sekcja rozpadła się w 1939 r. i została wchłonięta przez klub „Elektrit" Wilno.

Kiedy w roku 1930 staraniem Mieczysława Romualda Ceny utworzono w Jarosławiu Sekcję Akademickiego Związku Sportowego, istniała w niej grupa bokserów kierowana przez A. Pretoriusa, ale brała udział ledwie w mistrzostwach okręgu klasy II.



Mieczysław Romuald Cena (1908–1990), zawodnik AZS, uczony i działacz społeczny, profesor weterynarii. Wyróżniony m.in. Złotą Odznaką AZS.

Pewną aktywność organizacyjną w zakresie akademickiego pięściarstwa odnotowano w latach 50. XX wieku. Ograniczenia wynikały np. z faktu, że w 1946 AZS Toruń dysponował tylko dwoma rękawicami bokserskimi… Potem mu-

siało być już lepiej, bo katalizatorem stały się z pewnością wielkie sukcesy międzynarodowe polskich bokserów. I tak w Poznaniu w 1954 r., przy współpracy znanego sędziego pięściarskiego i... hokeisty Jacka Kowalskiego oraz Wacława Graczyka, powstała drużyna bokserska AZS. W 1956 roku akademicy zdołali awansować do II ligi, a najlepszym bokserem sekcji był Wojciech Papież, członek kadry narodowej.



Wojciech Papież (1935–1999) w wieku 16 lat, w 1951 roku, podjął treningi bokserskie w „Gwardii" Poznań, w AZS boksował między 1954 a 1958 r. W 1959 ukończył Politechnikę Poznańską W 1955 roku na turnieju w Łodzi zdobył w wadze lekkiej tytuł Akademickiego Mistrza Polski. Wszystkich swych rywali zwyciężył w pierwszym starciu. Fot. za: P. Mieloch, J. Szeszuła, J. Szeszuła, *90 lat KS 1920 Mosina*, Mosina 2010, s. 92.

Sekcja bokserska AZS Poznań istniała do 1958 r., potem decyzją walnego zebrania została rozwiązana. Równolegle z sekcją poznańską pięściarstwo rozwijało się także w AZS AWF Warszawa. Drużyna walczyła w ówczesnej III lidze, niektórzy zawodnicy dobrze spisywali się w mistrzostwach stolicy, Wiktor Nowak dotarł nawet do finałów mistrzostw Polski. Mimo to sekcję także rozwiązano. W początkach lat 50. dość silna była sekcja bokserska AZS Częstochowa. Przy nadkomplecie widowni remisowali z AZS Warszawa, pokonywali „Górnika" Gliwice, „Stal" Mikołów, KKS Zabrze. Sekcja istniała jednak tylko do 1956 roku. W Kortowie sekcja bokserska działała od 1953 do 1957 roku (jej pięściarze zdobywali medale na AMP w 1954 i 1956 roku).

Symbolem długiej mizerii akademickiego boksu stało się specyficzne wykorzystanie rękawic bokserskich w trakcie sportowych zabaw i turniejów międzywydziałowych – kozłowanie piłki z rękawicy bokserskiej… Znaczące zmiany, rzec można strukturalnej natury, przyniósł dopiero rok 2016. Wtedy to we wrześniu w Katowicach odbyły się I Mistrzostwa Polski AZS, w których wzięło udział 80 studentów z 40 uczelni! Współorganizatorem imprezy, którą uznano za „historyczny powrót do tradycji akademickiego boksu", był Damian Kuźma prezes klubu „06 Kleofas AZS AWF" Katowice (klub ten wygrał zresztą klasyfikację łączną przed Uniwersytetem Szczecińskim i AWF Warszawa.



Znany z sukcesów w boksie klub „06 Kleofas" Katowice powstał w 1906 roku, ale w czerwcu 2015 zmienił nazwę na „06 Kleofas AZS AWF" Katowice. Było to efektem umowy z katowicką AWF. Klub zmianił tez swoją siedzibę, co wspomaga proces treningowy. Wszystko to zasługa prezesa Kuźmy. Fot. http://www.06kleofas.pl/zarzad.html



Oby zawody tej rangi miały swoją kontynuację, a kroniki boksu nie odnotowały ostatniego nokautu sprokurowanego przez zawodnika AZS…

„06 Kleofas AZS AWF" Katowice doczekał się już tak znakomitej wychowanki, jak Angelika Grońska. W 2016 roku wzięła ona udział w Mistrzostwach Świata Seniorek w Astanie (Kazachstan) i została mistrzynią Polski seniorek w 2017 r. Fot. http://www.bokser.org

Literatura: K. Laskowski, *Pierwsze k.o.*, [w:], *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 626–7; P. Tomaszewski**,** *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie" 2016, t. XV, nr 2, s. 35; T. Turoń*, Akademicki Związek Sportowy w Jarosławiu 1930–1939*, „Rocznik Jarosławski" 2000, 2, s. 115–119; M. Łuczak i in., *Akademie wychowania fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015, s. 218; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000, s. 14–15; R.

Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*,Warszawa 2018, (maszynopis); *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 82; *Wertując karty historii*, [w:] [b.a.], *25-lecie AZS przy Śląskiej Akademii Medycznej (1949–1974)*, Gliwice 1974, s. 56–57; APS2016, nr 6 (337), s. 21; *Dwadzieścia lat Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej (1995–2015)*, red. S. Szczepański, Opole 2017, s. 256–274; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 73–4.

Dariusz Słapek

Studenckie olimpiady – letnie uniwersjady!

Po drugiej wojnie światowej doszło do rozbicia w międzynarodowym studenckim ruchu studenckim, które spowodowała zaistniała na świecie sytuacja polityczna. Powstały w 1946 roku w Pradze Międzynarodowy Związek Studencki (International Union os Studens – MZS) organizował światowe spotkania młodzieży (tzw. światowe festiwale młodzieży), w którym programie znalazł się sport młodzieży świata. Natomiast Międzynarodowa Federacja Sportu Uniwersyteckiego (Federation Internationale du Sport Univesitaire – FISU), utworzona w 1949 roku, organizowała tzw. międzynarodowe tygodnie sportu akademickiego. Z czasem doszło do porozumienia obu organizacji i przeprowadzono wspólnie I Światowe Igrzyska Studenckie w Paryżu w 1957 roku. Dwa lata później zapoczątkowano organizację zawodów pod nazwą „uniwersjada" (słowo utworzone z dwóch części: *uniwers*-(ytet) + olimp(-*iada*). Jak twierdził znawca ruchu uniwersjadowego Gian Paolo Ormezzano: Nikt tak naprawdę nie wie, kto i kiedy wymyślił termin „uniwersjada". z pewnością był on w użyciu dwa lata wcześniej przed igrzyskami w Turynie, z własną symboliką: flagą z literą „U" z pięcioma gwiazdami, hymnem *Gaudeamus igitur*, popularną pieśnią studencką, której autorem tekstu, opartego na hymnie pokutnym z XIII wieku, był C.W. Kinderleben (1781). Melodia zaczerpnięta została z pieśni J. Ch. Günthera, *Brűder, lasst uns lustig sein* i to ona towarzyszy akademikom w ich rywalizacji sportowej.

Warto podkreślić, że dla globalnego charakteru sportu najważniejsze są igrzyska olimpijskie. Dlatego podstawowe znaczenie dla rozwoju, podnoszenia poziomu i popularyzacji sportu ma duża liczba igrzysk, które swoim zasięgiem objęły kontynenty czy określone regiony świata. Natomiast pod względem potencjału, regulaminów technicznych: listy dyscyplin sportowych (obowiązkowych i fakultatywnych), składów jury, nagród – tytułów, ideałów, atmosfery, ale i konfrontacji w dziedzinie twórczości kulturalnej, najbliższe igrzyskom olimpijskim są światowe imprezy – uniwersjady – przeprowadzane pod auspicjami FISU, federacji uznanej przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOl).

Tym samym w 1959 roku, po przeszło pół wieku, ziściło się pragnienie konfrontacji własnych sił sportowców-studentów z rówieśnikami z całego świata. A sama myśl zrodziła się w Oksfordzie i Cambridge, wśród studentów rywalizujących w regatach wioślarskich na Igrzyskach I Olimpiady ery nowożytnej w Atenach w 1896 roku. Zatem można stwierdzić, że od 1959 roku utworzona została paralelna do igrzysk olimpijskich – światowa platforma sportu akademickiego.

Znaczącą rolę w światowym ruchu uniwersjadowym odegrali polscy akademicy, którzy uczestniczyli tak w letnich, jak i zimowych uniwersjadach. Niejednokrotnie udział sportowców-studentów w tej rywalizacji stanowił o ich dalszej karierze sportowej. Zostawali nie tylko mistrzami Polski, zdobywali najwyższe lokaty w Europie i świecie. Kilkoro z nich wywalczyło również olimpijskie laury.

POLSCY AKADEMICY NA LETNICH UNIWERSJADACH (1959–2017)

Włochy stały się istotnym miejscem na drodze zjednoczenia światowego uniwersyteckiego ruchu sportowego. Kiedy FISU otrzymało zgodę i wsparcie MZS w sprawie organizacji pierwszej uniwersjady, rozpoczęło promocję Włoch jako państwa-gospodarza igrzysk studenckich w 1959 roku. Pierwotnie kandydaturą rozpatrzoną przez Kongres FISU w 1957 roku w Paryżu był Rzym, który w 1960 roku był miastem Letnich Igrzysk XVII Olimpiady. Uniwersjada mogłaby stanowić generalną próbę sił organizatorów. Jednak władze Rzymu tę propozycję odrzuciły. Primo Nebiolo, wiceprezydent CUSI, niezwłocznie po otrzymaniu informacji o wspomnianej odmowie, przy wsparciu Mario Saini, sekretarza generalnego Włoskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego (Comitato Olympico Nazionale Italiano, CONI), zgłosił kandydaturę Turynu oraz rozpoczął starania o akceptację tego miasta jako gospodarza rozgrywanej po raz pierwszy uniwersjady, które ostatecznie zakończyły się sukcesem.

Inaugurację I Uniwersjady przeprowadzono z olimpijskim rytuałem. Na 80-tysięcznym, wypełnionym po brzegi Stadio Comunale maszerowali reprezentanci pięciu kontynentów, każdy z flagą FISU, rozpoczynając uroczystość otwarcia wielkich światowych zawodów, nie bez racji określanych światowymi igrzyskami sportowymi młodzieży akademickiej. Następnie powitano 45 reprezentacji narodowych, a w krótkim czasie po nich przybyła biegnąca przez całe miasto uniwersytecka sztafeta z bullą rektorską. Słowa z dokumentu odczytał cieszący się wielką sławą, bożyszcze Włochów, student farmacji, pływak Paulo Pucci (mistrz i rekordzista Europy na 100 m stylem dowolnym, 1958, 56.1 s): „Przysięgamy, że będziemy lojalnymi uczestnikami Universiady, respektując wszystkie ustanowione przepisy, dla chwały sportu uniwersyteckiego, dla sławy naszego kraju".

Program zawodów w Turynie obejmował następujące dyscypliny: lekkoatletykę, piłkę koszykową i siatkową mężczyzn, pływanie, szermierkę, tenis oraz waterpolo. Zarząd Główny AZS z planowanych 85 osób zmniejszył reprezentację do 61 (52 zawodników, 9 zawodniczek). Uwzględniając jednak znaczenie oraz poziom sportowy uniwersjady, PKOl zdecydował, że w składzie osobowym polskiej misji znaleźli się także sportowcy z przynależnością klubową inną niż do AZS.

W pierwszym dniu uniwersjady, 27 września 1959 roku, przeprowadzono zawody w pływaniu. Dzień przed startem Andrzeja Salamona („Flota" Gdynia) jego kolega Andrzej Kłopotowski („Ogniwo" Warszawa) przepowiedział mu sukces w finale 100 m st. dowolnym: „Będziesz przed Puccim!". Natomiast Andrzej Kłopotowski, akademicki mistrz świata z Paryża (1957), najlepszy „żabkarz" w kraju, był trzeci w wyścigu na 200 m. Równolegle odbywał się turniej piłki koszykowej i piłki siatkowej oraz zawody w szermierce. Na szpaltach włoskich gazet dziennikarze ekscytowali się turniejem piłki koszykowej, w którym wzięło udział szesnaście zespołów. W polskim zespole imponował oraz zyskał dużą sympatię kibiców (za świetny refleks i znakomity wychwyt podań przeciwników) Bohdan Przywarski (AZS Warszawa), ale również Andrzej Nartowski (AZS Warszawa) oraz Ryszard Jan Olszewski (AZS Toruń). Z kolei zespół siatkarzy, oparty na zawodnikach AZS AWF Warszawa, stanowił jeden z dwunastu, które grały w turnieju, i zdobył brązowy medal.

Na listach startowych w szermierce odnotowano nazwiska znanych i utytułowanych zawodników Włoch, Węgier, Francji oraz zawodników radzieckich. Powiodło się szabliście Emilianowi Ochyrze, studentowi Uniwersytetu Warszawskiego, który został akademickim wicemistrzem świata. Natomiast podczas turnieju drużynowego, w którym walczył z Eugeniuszem Kaźmierskim (AZS AWF Warszawa), Ryszardem Parulskim („Marymont" Warszawa) oraz Bronisławem Borowskim (AZS Łódź), Polacy wywalczyli brązowy medal. Duże nadzieje wiązano również ze startem szpadzistów. O ile w turnieju indywidualnym polscy zawodnicy zajęli miejsca poza podium, to w turnieju drużynowym zostali akademickimi wicemistrzami świata, ustępując tylko szermierzom z Włoch.

Najliczniejszą drużyną w polskiej misji byli lekkoatleci: 25 osób (7 kobiet i 18 mężczyzn). Wśród polskich lekkoatletek były m.in.: Maria Ciastkowska (AZS Poznań), Barbara Janiszewska (AZS Kraków), Jarosława Jóźwiakowska (AZS Gdańsk), Elżbieta Krzesińska (LKS Sopot). Startowały w kilku

konkurencjach, włoska publiczność obdarowywała je wielokrotnie oklaskami i wyrazami sympatii, a fotoreporterzy oraz dziennikarze zabiegali o zdjęcia i rozmowy. Elżbieta Krzesińska prowadziła w konkursie skoku w dal już po pierwszym oddanym skoku, a uzyskany rezultat (5,94 m) zapewnił jej zwycięstwo. Złoty medal Elżbiety Krzesińskiej był pierwszym uniwersjadowym medalem, podobnie jak Haliny Konopackiej (AZS Warszawa) na Letnich Igrzyskach IX Olimpiady w Amsterdamie w 1928 roku. Na wysokim poziomie wśród konkurencji kobiet stał również skok wzwyż. Rumunka Jolanda Balas atakowała w Turynie rekord świata. W konkurencji tej Jarosława Jóźwiakowska zdobyła brązowy medal. W zawodach powiodło się Barbarze Janiszewskiej, która zajęła drugie miejsce w biegu na dystansie 200 m. Jej rywalką była utytułowana Włoszka Giuseppina Leone, która pierwsza wbiegła na linię mety. Drugą srebrną medalistką została Urszula Figwer (AZS Kraków) w konkursie rzutu dyskiem. Polacy w Turynie zdobyli 14 medali: 1 złoty, 5 srebrnych i 8 brązowych. Zdzisław Straszak na łamach „Przeglądu Sportowego" komentował:

> Prawdę mówiąc, byliśmy zaskoczeni poziomem naszych przeciwników. Nie przypuszczaliśmy, że w ciągu dwóch ostatnich lat sport akademicki, zwłaszcza w takich krajach, jak Włochy, Francja, NRF, zrobi tak ogromne postępy. Chciałbym podkreślić, że większość państw, szczególnie zachodnich poważnie potraktowała Uniwersjadę, przysyłając do Turynu liczne i silne zespoły. Niewątpliwie kierowano się faktem, że przecież za rok odbędą się w Rzymie igrzyska olimpijskie. Wprawdzie w Turynie niewiele padło rekordowych wyników, to jednak poszczególne turnieje były ciekawe i stały na dobrym poziomie.

Dwa lata później w Bułgarii w igrzyskach studenckich uczestniczyło 1270 sportowców z 32 reprezentacji narodowych. Program sportowy obejmował: lekkoatletykę, piłkę koszykową, piłkę siatkową w kategorii kobiet i mężczyzn, pływanie, skoki do wody, szermierkę, tenis, waterpolo oraz – zgodnie z decyzją FISU – gimnastykę sportową. W Sofii reprezentacja liczyła 63 mężczyzn oraz 49 kobiet. Warto zaznaczyć wysoki poziom zawodów lekkoatletycznych. Spośród 29 rozegranych konkurencji w 19 zostały ustanowione nowe rekordy uniwersjadowe. W dwóch konkurencjach ustanowiono nowe rekordy świata. Ich autorami byli znakomici zawodnicy radzieccy: Tamara Press, dyskobolka (58,06 m) oraz Walery Brumel, skoczek wzwyż (2,25 m).

W Bułgarii mistrzynią oraz wicemistrzynią akademicką świata została Barbara Janiszewska, dwukrotna olimpijka, brązowa medalistka biegu sztafetowego 4x100 m IO w Rzymie (1960 r.). W zawodach wystartował dyskobol Edmund Piątkowski, student warszawskiej SGPiS, którego chciała oglądać włoska publiczność w Turynie. Zwyciężył w konkursie, a swoim rezultatem ustanowił nowy rekord uniwersjady (59,15 m). Trzecim złotym polskim medalistą okazał się równie utytułowany szermierz Bogdan Gonsior, student medycyny z AZS Rokietnica, który w turnieju indywidualnym szpady pewnie pokonał znakomitego Węgra Laszlo Lendvay'a.

W 1963 roku Uniwersjada odbyła się w Ameryce Południowej, w brazylijskim Porto Alegre. Polskiej reprezentacji, jednej z 27, szefował Zdzisław Straszak i trener Bolesław Banaś (olimpijczyk z 1949 r., AZS Łódź). Z uwagi na bardzo wysokie koszty podróży, po konsultacji ze związkami sportowymi i PKOl AZS podjął decyzję o wyjeździe tylko szermierzy. Polacy zdobyli trzy medale. Złote medale wywalczyli floreciści: Janusz Różycki, Ryszard Parulski, Adam Lisewski, Zbigniew Skrudlik oraz szpadziści: Ryszard Parulski, Bogdan Gonsior, Adam Lisewski, Janusz Różycki, Zbigniew Skrudlik. Srebrny – w turnieju indywidualnym floretu – Zbigniew Skrudlik. Niepowodzenie szablistów nie zmieniło zdania naszych reprezentów, którzy twierdzili, że był to nie tylko sukces sportowy Polaków, ale także kapitalna przygoda w ich życiu. Adam Lisewski wspominał:

> Na lotnisku w Porto Alegre oczekiwała nas orkiestra, było dużo kwiatów i dzieci ubranych w nasze narodowe, krakowskie stroje. Polonia brazylijska zgotowała nam niezwykle serdeczne przyjęcie. Start w tej Uniwersjadzie był dla nielicznej grupki reprezentantów Polski bardzo silnym przeżyciem. Mieliśmy okazję oglądać przepiękne

krajobrazy, egzotyczną przyrodę oraz poznać obyczaje miejscowej ludności. Mieliśmy też niemałe kłopoty. Początkowo trudno było przyzwyczaić się do panującego upału i brazylijskiej kuchni. Nasi najgroźniejsi przeciwnicy, Węgrzy, przyjechali w swoim najsilniejszym olimpijskim składzie. A nas Polaków, było tylko siedmiu i w tym składzie musieliśmy obsadzić wszystkie trzy bronie. Mimo to odnieśliśmy kilka sukcesów. A Ryszard Parulski tak komentował: „W Porto Alegre wspomogłem dwie drużyny. Biłem się po raz pierwszy w turnieju szpadowym, po szpadowemu, bowiem dotąd walczyłem floretowo. Sądzę, że zrozumiałem już ducha szpady, a nawet przyswoiłem sobie jej technikę" .

W Porto Alegre Polska odnotowała również pozasportowy sukces. Po zawodach w dniu 10 września 1963 roku odbyło się Ogólne Zgromadzenie FISU z udziałem 27 przedstawicieli 32 krajów członkowskich. W trakcie obrad Zgromadzenia przeprowadzono wybory do władz Komitetu Wykonawczego FISU. Na jednego z trzech wiceprezydentów wybrano Zdzisława Straszaka, przewodniczącego Zarządu Głównego AZS.

W IV Letniej Uniwersjadzie w Budapeszcie polska misja liczyła 107 sportowców, 14 trenerów, 10 działaczy oraz 2 sędziów. Jak podkreślał Zdzisław Straszak: „W tym roku rekord uczestników. [...] Wysyłamy do Budapesztu wszystkich aktualnie najlepszych". Polacy wystartowali w sześciu dyscyplinach. Zawody lekkoatletyczne przeprowadzono na przyjaznym Polakom Népstadionie. W Budapeszcie nasi zawodnicy mogli liczyć również na doping blisko 200-osobowej wycieczki zorganizowanej przez AZS i ZSP.

W polskiej ekipie gwiazdą wśród trzynastu lekkoatletek, jedyną bez przynależności do klubu akademickiego, była znajdująca się u progu wielkiej sportowej kariery sprinterka Irena Kirszenstein („Polonia" Warszawa), wówczas studentka Uniwersytetu Warszawskiego. W finałowych biegach na dystansach 100 oraz 200 m pewnie zdobyła dwa tytuły Akademickiej Mistrzyni Świata, wpisując się w historię uniwersjad oraz na listę jej rekordzistów. Sprinterka była autorką trzeciego medalu, niewiarygodnym wprost wysiłkiem wyprowadzając sztafetę 4x100 m na drugą pozycję (biegły w niej Irena Woldańska – AZS Szczecin, Mirosława Sałacińska oraz Danuta Straszyńska – AZS Kraków). Na Népstadionie złotą medalistką została również płotkarka Danuta Straszyńska. Studentka IV roku Wydziału Matematyki-Fizyki-Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego pod nieobecność w biegu finałowym kontuzjowanej utytułowanej Rosjanki Iriny Press, pierwsza wbiegła na linię mety 80 m przez płotki. Natomiast wśród lekkoatletów najlepszy start odnotował Edward Czernik („Lumel" Zielona Góra), który w konkursie skoku wzwyż uległ tylko Rosjaninowi Waleremu Skvortsovi.

Medalowy dorobek Polaków był również sprawą szermierzy: florecistka Elżbieta Cymerman („Piast" Gliwice) miała szansę nawet na złoty medal, ale przegrała w pojedynku barażowym z Francuzką Brigitte Gapais. Natomiast w turniejach drużynowych Polacy zdobyli brązowe medale w dwóch broniach: w szabli – Marian Zakrzewski („Legia" Warszawa), Marian Witczak (AZS Łódź), Jerzy Pręgowski (AZS AWF Warszawa), Tomasz Kopczyński („Jagiellonia" Białystok), Zygmunt Kawecki („Warszawianka" Warszawa), a w szpadzie – Adam Lisewski (AZS AWF Warszawa), Adam Medyński (AZS Wrocław), Michał Butkiewicz („Warszawianka" Warszawa), Bogdan Gonsior (AZS Rokitnica), Jacek Żemantowski (AZS AWF Warszawa).

W reprezentacji zapisali się po raz pierwszy skoczkowie do wody. „Mamy złoty medal na trampolinie!" – z radością oznajmił Dymitr Bogajewski, trener AZS AWF Warszawa, po powrocie z Wyspy Małgorzaty do wioski uniwersjadowej. Była to duża niespodzianka, gdyż nikt z misji na wysoką pozycję studentki i zawodniczki warszawskiej AWF, nie liczył, a Bogusława Marcinkowska zdobyła srebrny medal w skoku z wieży.

Wśród członków władz i działaczy Zarządu Głównego AZS przeprowadzono bardzo zasadną i pogłębioną ocenę startu reprezentacji w Budapeszcie. Była ona niejako odpowiedzią na krytykę prasową oraz naocznych świadków zawodów. W dyskusji poruszono m.in. sprawę braku strojów reprezentacyjnych. Wszystkich zachwyciły galowe ubrania Węgrów. Na łamach „Sportowca" czyta-

my: „A nasi? Jak zwykle w reprezentacyjnych zielonych dresach AZS. Do konkurencji w modzie nie staną. Zbyt droga to rzecz, jak na studencką kieszeń AZS". Wnioski wynikające z przeprowadzonej dyskusji oraz decyzji Posiedzenia ZG AZS skierowano do PKOl, resortów sportu oraz szkolnictwa wyższego, zwracając równocześnie uwagę na skalę oraz wysoki poziom sportowy światowej rywalizacji studenckiej

Prawo do organizacji następnej uniwersjady w 1967 roku FISU przyznało Japonii, a miastem-gospodarzem było Tokio. Trwająca w tym okresie polityka zimnej wojny spowodowała, że państwa socjalistyczne przed rozpoczęciem uniwersjady w Tokio zażądały jednej nazwy dla dwóch państw koreańskich (Ludowo-Demokratycznej Republiki Korei). FISU nie przychyliło się do stawianego żądania, stąd akademickie reprezentacje narodowe: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Polski, Rumunii, Węgier, ZSRR oraz niektóre państwa Trzeciego Świata zbojkotowały uniwersjadę w Tokio. Japońska Federacja Sportu Uniwersyteckiego przeprowadziła zawody na wspaniałych obiektach, które były areną Letnich Igrzysk XVIII Olimpiady w Tokio w 1964 roku. W zawodach trwających od 27 sierpnia do 4 września 1967 r. wzięło udział 1179 zawodników z 23 krajów. W klasyfikacji medalowej (nieoficjalnej) na pierwszym miejscu: USA – 61 medali (32–23–6), przed Japończykami – 54 (21–17–16), RFN – 23 (8–9–5) wśród 16 sklasyfikowanych reprezentacji.

V Uniwersjada w sportach letnich miała odbyć się w Lizbonie. Została odwołana. Choroba dyktatora państwa Salazara i przyjazd do Portugalii znanych z niespokojnego ducha studentów z całego świata spowodował, że sfery rządowe tak się przestraszyły, że odmówiły organizacji imprezy. Co w tej sytuacji zrobiły władze FISU? Po jedenastu latach znów areną sportowej rywalizacji stał się Turyn, rodzinne miasto dr. Primo Nebiolo, prezydenta FISU. Redaktorzy „Sportowca" przed uniwersjadą pytali: „Na kogo liczymy?", a w odpowiedzi stwierdzali: Jesteśmy skromni i dlatego nie chcemy więcej niż dziesięć medali. Obojętnie jakich. [...] Inna sprawa, że jeżeli hymn Universjady – *Gaudeamus Igitur*... będzie grany na cześć Polaków, to pretensji do nikogo mieć nie będziemy. Najwięcej szans medalowych mają lekkoatleci [...]".

W uniwersjadzie uczestniczyło 58 reprezentacji narodowych, wśród których znalazły się debiutujące w ruchu uniwersjadowym reprezentacje, takie jak: NRD, Kenia i Etiopia. Poziom sportowy był niezmiernie wysoki. Podczas zawodów poprawiono dwa rekordy świata, dwa rekordy Europy, 45 rekordów uniwersjady oraz 98 rekordów krajowych.

Polska misja liczyła 82 zawodniczki i zawodników. Złote medale zdobyli lekkoatleci: Teresa Sukniewicz („Gwardia" Warszawa) w biegu na 100 m przez płotki (13,0 s), Daniela Jaworska („Skra" Warszawa) w rzucie oszczepem (56,16 m) oraz sprinterzy w sztafecie 4x100 (39,2 s): Stanisław Wagner (student ekonomii Uniwersytetu Łódzkiego), Jan Werner (student AWF Warszawa), Gerard Gramze (absolwent WSWF Poznań) i Zenon Nowosz (absolwent WAT Warszawa). Zanim jednak przyszły chwile radości, zawodnicy godzinę oczekiwali na komunikat sędziowski, ponieważ po biegu na tablicy wyników wyświetlił się napis: CUB 39,2 s i działacze radzieccy poprosili o film z fotokomórki. Po dokładnej analizie okazało się, że sztafeta ZSRR była trzecia, a nie jak podali Włosi – szósta.

Podobnie było ze sztafetą polską. Stanisław Socha, kierownik drużyny lekkoatletycznej, po wysłuchaniu Stanisława Wagnera, który widział, że na finiszu pierś Zenona Nowosza była przed głową Kubańczyka Montera, złożył oficjalny protest. Jeszcze raz obejrzano film i tuż przed dekoracją Polaków ustawiono na miejsce Kubańczyków.

> Ten medal okupiłem kontuzją. Widziałem Kubańczyka tuż przed sobą. Rzuciłem się gwałtownie na taśmę mety. Poczułem ból w nodze i ogromnie żałowałem, że naciągnięcie mięśnia dwugłowego nie przydało się na nic. Teraz jestem szczęśliwy. Mam złoty medal Uniwersjady! – komentował po dekoracji poruszony Zenon Nowosz, który stracił miejsce na podium w biegu na 100 m (4. miejsce).

Płotkarka Teresa Sukniewicz oraz sprinterzy sztafety ustanowili nowe rekordy uniwersjadowe. Polacy zdobyli 9 medali (3–1–5). W Turynie startowały także gry zespołowe. Po spotkaniach w grupach eliminacyjnych cztery zespoły: piłki siatkowej kobiet (10. miejsce) i mężczyzn (8. miejsce), koszykówki kobiet (6. miejsce) i mężczyzn (10. miejsce), zamknęły sobie drogę do gier finałowych.

> Płacz siatkarek i niektórych koszykarek, zaciśnięte surowo usta koszykarzy: Bolesława Kwiatkowskiego i Andrzeja Pasiorowskiego były dowodem głębokiego przejęcia się porażkami, prowadzącymi nieraz aż do osobistych konfliktów na boisku. Nie mogli wygrać! Drużyny ZSRR, USA, Bułgarii i Rumunii były na Universiadzie najlepsze i kto się z nimi spotkał, musiał polec – tak tłumaczono na łamach prasy postawę zawodników gier.

W 1973 roku igrzyska studenckie przeprowadzono w Moskwie. Stolica ZSRR oddała do dyspozycji sportowcom wspaniały kompleks na Łużnikach, leżący u stóp Leninowskich Wzgórz, w zakolu rzeki Moskwy. Uczestnicy zamieszkali w domach studenckich Uniwersytetu im. Łomonosowa, z okien których widoczne były miejsca zmagań i spotkań młodzieży z całego świata. Polska misja liczyła 128 sportowców, reprezentantów pięciu dyscyplin sportu. Złoty medal zdobyła płotkarka Grażyna Rabsztyn („Gwardia" Warszawa): „Bardzo się cieszę ze zwycięstwa. Uniwersjada jest moją drugą imprezą w życiu. Mistrzynią olimpijską może nie zostanę, a akademicką już jestem"– mówiła Grażyna Rabsztyn, studentka warszawskiej SGPiS. Drugi złoty medal dla dziesięcioboisty Ryszarda Skowronka (AZS „Śląsk" Katowice), którego trenerem był Stanisław Socha. Srebrne medale zdobyli: Leszek Gajdziński w pchnięciu kulą i sztafeta 4x100 m kobiet (Ewa Długołęcka, Barbara Bakulin, Urszula Styranka i Maria Żukowska). W szermierce drużyny mężczyzn zdobyły: srebrny medal we florecie i brązowy w szabli. Florecistki po raz pierwszy w historii polskiej szermierki pokonały na tych zawodach zawodniczki węgierskie, i jak mówiły, bardziej się z tego faktu ucieszyły niż z brązowego medalu.

W 1975 roku światowy ruch uniwersjadowy znalazł się na niebezpiecznym wirażu. Rok przed XXI Igrzyskami Olimpijskimi w Montrealu gospodarzem uniwersjady miał być Belgrad. Jugosłowianie wycofali się z przeprowadzenia igrzysk studenckich. W Warszawie w dniach 20–23 czerwca 1975 roku odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego FISU. „Żyjemy w czasach, podkreślał prezes dr Primo Nebiolo, kiedy dużej imprezy nie można już organizować tylko w oparciu o entuzjazm i społeczne zaangażowanie działaczy danego kraju, wymaga ona bowiem nakładów finansowych, pomocy i gwarancji ze strony państwa". Na spotkaniu zapadła decyzja. Primo Nebiolo, występujący równocześnie w roli prezesa włoskiej federacji lekkoatletycznej, zaproponował okrojenie programu uniwersjady do tej jednej dyscypliny. Zaprosił jednocześnie tysiąc zawodników do udziału w Akademickich Mistrzostwach Świata w Lekkoatletyce. Cóż na to członkowie FISU? Propozycję skrytykowali Jugosłowianie, ale przyjęli propozycję oraz zaproszenie do Włoch. Przedstawiciele ZSRR, USA, Polski i innych krajów złożyli zapewnienie uczestnictwa wszystkich swoich najlepszych sportowców.

> Uniwersjadę w 1977 roku powierzyliśmy Sofii, a w roku 1979 chcielibyśmy, aby przejęła ją Polska. Dotychczas igrzyska studenckie w Sofii w 1961 roku, w Budapeszcie w 1965 i Moskwie w 1973 roku wypadły znakomicie. Polscy działacze wspominali nam raczej o roku 1981, ale mamy nadzieję, że zdążą się przygotować na wcześniejszy termin. [...] W 1977 roku Polska urządzi Akademickie Mistrzostwa Świata w Piłce Ręcznej Mężczyzn – podkreślał P. Nebiolo w Warszawie.

W Rzymie startowało 31 sportowców, czołowych zawodników kadry narodowej. Zdobyli 7 złotych, 3 srebrne i 1 brązowy medal. Z tym dorobkiem medalowym w nieoficjalnej klasyfikacji Polska zajęła drugie miejsce – za ZSRR, a przed Włochami. A to za sprawą m.in. złotych medalistów tej uniwersjady: Grażyny Rabsztyn – płotkarki, Jana Pietrzyka – 400 m, Waldemara Gondka – 800 m, Bronisława Malinowskiego – 3000 m z przeszkodami, Grzegorza Cybulskiego – skoczka w dal, Michała Joachimowskiego – trójskoczka, i sztafety 4x400 m (Waldemar Szlendak, Jerzy Hewelt, Waldemar Gondek,

Jerzy Pietrzyk). W gronie tych złotych medalistów Grzegorz Cybulski z uzyskanym wynikiem w skoku w dal, przeszedł do uniwersjadowej kroniki rekordów lekkoatletycznych. Jego świetny wynik (8,27 m) został poprawiony dopiero po 22 latach przez Kubańczyka Ivana Pedroso podczas XIX Letniej Uniwersjady na Sycylii w 1997 roku.

Podobnie zaprezentowali się lekkoatleci na Uniwersjadzie w Sofii w 1977 roku, choć królowali w niej zapewne Kubańczycy z Alberto Juantorenem na czele (ustanowił rekord uniwersjady w biegu na 800 m). Polskę reprezentowała m.in. Grażyna Rabsztyn, dwukrotna złota medalistka uniwersjad 1973 i 1975 roku, która pobiegła znów rewelacyjnie (12,86 s). Podobnie jak dwójka skoczków: Jacek Wszoła (AZS AWF Warszawa), skoczek wzwyż – 2,22 m, i Władysław Kozakiewicz („Bałtyk" Gdynia) w skoku o tyczce – 5,55 m, który w finale pokonał swojego kolegę z reprezentacji, mistrza olimpijskiego z Montrealu – Tadeusza Ślusarskiego („Skra Warszawa) – skoczył 5,50 m. Ta trójka lekkoatletów ustanowiła nowe rekordy uniwersjadowe. A gratulował im m.in. Janusz Górski, prezes AZS, i wiceminister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, który wizytował akademicką misję w Sofii.

Meksyk po Letnich Igrzyskach Olimpijskich w 1968 roku, największej imprezie, jaką ten kraj gościł, przyjął uczestników X Letniej Uniwersjady. W 1979 roku na stadionie olimpijskim, m.in. na metalowych krawędziach kaktusa umieszczono znak, który symbolizował uniwersjady z literą „U" i pięcioma gwiazdami. Startowali wspaniali lekkoatleci, w tym „strzała Południa", czyli pięciokrotny mistrz Włoch Pietro Mennea. W biegu na 200 m, w przedostatnim dniu zawodów (12 września 1979 r.) ustanowił rekord świata – 19,72 s. W tym samym biegu drugi linię mety pokonał Leszek Dunecki, który ustanowił nowy rekord Polski – 20,24 s, a w drugim biegu sprinterskim – na 100 m, tak samo: Mennea przed Dudzińskim. Na tych zawodach Władysław Kozakiewicz poprawił swój rekord w skoku o tyczce (5,60 m).

W biegu na 100 m przez płotki, w którym płotkarki dostarczały zawsze wiele satysfakcji i emocji, nastąpiła pokoleniowa zmiana. W pierwszym biegu eliminacyjnym startowała Lucyna Langer – 12,69 (!), ale rekordzistką była krótko, ponieważ druga polska zawodniczka – Danuta Perka-Wołosz pobiegła jeszcze szybciej (12,66 s). W finale Langer uzyskała wynik 12,62 s! Polki zostały bohaterkami dnia, wymazując z tabeli rekordów uniwersjad rezultat Grażyny Rabsztyn. Na maszt powędrowały dwie polskie flagi, trzecia była radziecka, to zasługa Wiery Komisowej. Medale płotkarkom wręczał prof. Bogdan Kołodziejek, członek Komitetu Wykonawczego FISU, wiceprezes centrali AZS, nauczyciel warszawskiej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

W uniwersjadach najczęściej złotymi medalistami byli również lekkoatleci. W Bukareszcie w 1981 roku Małgorzata Guzowska ustanowiła rekord zawodów w siedmioboju (6194 pkt). Przed wylotem akademickiej reprezentacji z Warszawy do Japonii, na XIII Letnią Uniwersjadę w Kobe w 1985 roku Małgorzata Guzowska-Nowak, wieloboistka o wzroście koszykarki, szczupła blondynka w wielkich okularach, która w Słupsku (10 sierpnia 1985 r.) ustanowiła rekord kraju, zastrzegała: „Nie wiem tylko, czy wystarczy mi to do złotego medalu. Najbardziej z rywalek obawiam się Angielki Simpson". Starczyło. Uzyskała 6616 punktów, o 303 przed Rumunka Lilianą Nastase i 570 przed Angielką. Był to nowy rekord uniwersjadowy, rekord kraju, i trzeci rezultat na świecie ustanowiony przez Polkę.

Program sportowy Letniej Uniwersjady w 1983 roku w Edmonton, stolicy prowincji Alberta, nie różnił się specjalnie od poprzednich. Kanadyjczycy – spośród tzw. dyscyplin dodatkowych, korzystając z przywileju gospodarzy – wybrali kolarstwo. Tym samym dyscyplina ta zadebiutowała w rywalizacji studenckiej, podobnie jak w poprzedniej – w Bukareszcie – zapasy, w których po raz pierwszy dla polskiej reprezentacji brązowy medal wywalczył Roman Wrocławski, student I roku wrocławskiej AWF.

Bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem w Edmonton okazał się średniodystansowiec Ryszard Ostrowski (AZS Poznań). W pierwszym biegu eliminacyjnym, w którym wygrał Wiktor Kalinkin (ZSRR), Ostrowski pobiegł swobodnie i zajął czwarte miejsce (1:48,16). Nikt nie wróżył mu wiele w finale, w którym wygrał, poprawiając czas na 1:46,29, a Kalinkin był dopiero piąty.

Biegacze spotkali się ponownie na XII Letniej Uniwersjadzie w Kobe w 1985 roku. Nikt nie zwracał uwagi na niskiego polskiego blondyna w biegu na 800 m. Prowadził Rosjanin – silny i krępy. Nagle 24-letni poznaniak po 500 m przyspieszył, nawiązał kontakt z czołówką i kolejno mijał zdyszanych liderów. Porywający finał Ostrowskiego, który przechytrzył rywali., pierwszy przerwał taśmę linii mety z czasem 1:44,21 (!), zostawiając 30 m za sobą Wiktora Kalinkina. Trzeci był Amerykanin John Marshall. Rekord Polski należący od dziesięciu lat do Mariana Gęsickiego (1:45,4) został poprawiony w Kobe przez studenta poznańskiej AWF. Poza Małgorzatą Guzowską-Nowak, przedstawioną wyżej, flaga znalazła się na najwyższym maszcie także dla poznaniaka. Trzeci złoty medal wywalczył Adam Robaka florecistya z AZS AWF Warszawa.

Natomiast w Zagrzebiu w 1987 roku po raz pierwszy do programu sportowego włączono kajakarstwo i wioślarstwo. I to zawodnicy tych dyscyplin zostali polskimi medalistami, na czele z: Izabelą Dylewską („Posnania" Poznań, złoto w jedynce i brąz w czwórce), złotą czwórką kajakową (Andrzej Gajewski, Grzegorz Krawców, Wojciech Krupiewski, Robert Chwiałkowski) i wioślarską (Tomasz Świątek, Mirosław Mruk, Sławomir Cieślakowski, Andrzej Krzepiński).

Nieoczekiwanie XV Letnia Uniwersjada odbyła się w Niemczech, w Duisburgu. Tym razem z przyznanego prawa organizacji w 1989 roku wycofało się brazylijskie San Paulo i dlatego program sportowy obejmował tylko cztery dyscypliny, w których wzięli udział polscy akademicy. Reprezentanci Polski zdobyli cztery medale. Złoty – zdobyła drużyna szabli, w składzie której walczyli: Marek Gniewkowski (AZS-AWF Warszawa), Jarosław Koniusz („Zagłębie" Sosnowiec), Janusz Olech, Robert Kościelniakowski i Jarosław Kisiel (obaj „Legia" Warszawa). O ile szabliści wystąpili w roli faworytów, to srebrny medal żeńskiej drużyny szpady trenera Zbigniewa Czajkowskiego był wielką niespodzianką. Polki w składzie: Renata Wójcicka, Anna Rotkiewicz, Beata Achenbach, Iwona Oleszyńska, Ewa Kowalczyk, w finale stanęły naprzeciwko Węgierkom, a ich nie udało się pokonać (5 : 9).

W ramach programu rozegrano regaty wioślarskie, w których startowali reprezentanci 31 państw, w tym pięć osad polskich. W ocenie trenera Jerzego Kosińskiego, m.in. pechowe losowanie sprawiło, że tylko jedna osada miała szanse medalowe: żeńska dwójka wagi lekkiej (Aleksandra Dzierzkowska i Elżbieta Pakizer), która zajęła trzecie miejsce.

W 1991 roku w zawodach w Sheffield (Wielka Brytania) uczestniczyły reprezentacje 101 państw. Polskę reprezentowało 72 zawodniczek i zawodników w 5 dyscyplinach sportu, w których zdobyli 3 złote, 3 srebrne i pięć brązowych medali. Po raz pierwszy złoty medal w grach zespołowych dla Polski. Siatkarze pod wodzą trenera Edwarda Skorka i Zbigniewa Zarzyckiego stanowili drużynę z dwóch akademickich zespołów: AZS Olsztyn i AZS Częstochowa, która zagrała koncertowo w turnieju. Zespół kolejno pokonał Chiny (3 : 0), Belgię (3 : 1), Australię (3 : 0), Niemcy (3 : 1) i USA (3 : 0). W półfinale pokonali drużynę Algierii, a w finale USA.

Wśród pływaków świetny występ dał Artur Wojdat, który zwyciężył w wyścigu na 400 m st. dowolnym i zajął drugie miejsce na 200 m w tym samym stylu. Dorobek pływaków powiększył Krzysztof Cwalina, kończąc sprinterski dystans 50 m st. dowolnym na trzecim miejscu. Przyznano dwa brązowe medale, gdyż taki sam rezultat osiągnął również Amerykanin Eric Hansen. Z podobną sytuacją Krzysztof Cwalina miał do czynienia w drugim starcie na dystansie 100 m st. dowolnym. Zarówno w eliminacjach, jak i dodatkowym wyścigu kwalifikacyjnym, uzyskał ten sam czas, co Kanadyjczyk Stephene Hebert. To rzeczywiście przypadek szczególny.

Wśród lekkoatletów znakomicie wystartował Robert Korzeniowski, z AZS AWF Katowice, w chodzie na 20 km, podobnie jak w siedmioboju – Urszula Włodarczyk z AZS AWF Wrocław, która zdobyła srebrny, a Maria Kamrowska z AZS AWF Gdańsk, brązowy medal. Także z brązowymi medalami wróciły floretowe drużyny kobiet i mężczyzn. A dodatkowym, integrującym akcentem było uczestnictwo Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka" w uniwersjadowym festiwalu kultury.

Dwa lata później, w 1993 roku gospodarzem XVIII Letniej Uniwersjady były Stany Zjednoczone. W Buffalo specjalnie na spotkanie naszych 42 reprezentantów pięciu dyscyplin sportu – przygotowała się amerykańska Polonia. Znów sukcesy odnieśli: Robert Korzeniowski (rekord uniwersjadowy w chodzie na 20 km), Urszula Włodarczyk w siedmioboju i Renata Katewicz w rzucie dyskiem. Tym razem srebrny medal dla siatkarzy, grających pod wodzą dwóch akademickich, ligowych trenerów: Andrzeja Grygołowicza z AZS Olsztyn i Stanisława Gościniaka z AZS Częstochowa. Finałowe spotkanie przegrali z drużyną z Japonii.

Brązowe medale zdobyli: szermierz Robert Sznajder w szabli, pływacy (Artur Wojdat, Artur Przywara, Krzysztof Cwalina, Rafał Szukała) w sztafecie 4x100 m st. dowolnym. Tym razem Amerykanie wybrali z dyscyplin dodatkowych wioślarstwo. Skromna akademicka ekipa wioślarzy (dwie osady) z trenerem Bogusławem Gryczukiem spisała się dzielnie. Izabela Wiśniewska w jedynce i męska czwórka podwójna (Jarosław Nowicki, Robert Zaborski. Marek Kolbowicz, Piotr Bujnarowski) zdobyły na torze w Kanadzie (St. Catharines) brązowe medale. I to oni mieli okazję zobaczyć położony w pobliżu wodospad Niagara.

> W Uniwersjadzie w Fukuoce 1995 roku uczestniczyło 48 sportowców-studentów z pięciu dyscyplin sportu. Najlepszą okazała się warszawianka, studentka Uniwersytetu im. Stefana Wyszyńskiego – Marta Kołodziejczyk. Zdobyła dwa srebrne medale w judo w kategoriach: +72 kg oraz open, i brązowy w drużynie z zawodniczkami z AZS Opole: Beatą Kucharzewską, Agatą Mróz, Ireną Tokarz i Jolantą Wojnarowicz.W finale wagi open przyszło mi się zmierzyć z niewątpliwie najlepszą zawodniczką na świecie w tej wadze, Japonką Anno. Do organizacji samego turnieju nie mam żadnych zastrzeżeń, chociaż trochę nas dziwiło, że dopiero od dwóch dni (w kraju judo) na trybunach zasiedli widzowie

– mówiła M. Kołodziejczyk.

Brązowy medal zdobyła również w judo drużyna mężczyzn. A w zawodach lekkoatletycznych Polacy zdobyli dwa medale; Sebastian Chmara – srebrny medalista w dziesięcioboju (8014 pkt), i Krzysztof Mehlich – brązowy w biegu na 110 m przez płotki. W szermierce, florecista Ryszard Sobczak z AZS AWF Gdańsk, również był na trzecim miejscu.

XIX Letnia Uniwersjada w 1997 roku odbyła się we Włoszech, na Sycylii. Miast zawodów było kilka – Katania, Palermo, Mesyna. Starowały 124 reprezentacje. Polska ekipa liczyła liczyła 86 osób, które w ośmiu dyscyplinach zdobyly jeden złoty, jeden srebrny i pięć brązowych medali. Zawody rozegrano na stadionie Cibali, u podnóża Etny. Dla naszych zawodników medalowa radość przyszła dopiero pod koniec za sprawą startu Lidii Chojeckiej w biegu na 1500 m, w którym wystąpiła także mistrzyni sezonu Rumunka Gabriela Szabo. Polka wywalczyła pewnie 3 miejsce. Dobrze walczyła na planszy szpadzistka warszawskiego AZS AWF, która zdobyła brązowy medal. Również trzecie miejsce zajęli szpadziści: Bartłomiej Kurowski, Maciej Jędryś, Tomasz Szklarski i Sebastian Wasiołek. W pływaniu – Anna Uryniuk zwyciężyła na 200 m delfinem, trzecie miejsce zajęła Dagmara Ajnenkiel w wyścigu na 100 m st. klasycznym i Mariusz Siembida, 100 m st. grzbietowym. W tenisowym deblu Magdalena Mróz-Feistel/Katarzyna Teodorowicz dopiero w finale uległy parze z Tajwanu.

Dwa lata później XX Uniwersjada 1999 roku odbyła się w hiszpańskiej Palma de Mallorca. Po raz pierwszy w historii uniwersjad do programu włączono żeglarstwo, a regaty przeprowadzono na Majorce, postrzeganej jako światowy ośrodek jachtingu. Pierwsze dwa złote uniwersjadowe medale w żeglarstwie wypływali Marcin Grabowski w klasie Laser i Stańczak/Jakubiak w klasie 470. W kolejnym starcie sukces odnotowały tenisistki. Anna Żarska i Katarzyna Teodorowicz przegrały złoty medal z Tajwankami, Jeneth-Whials Lee i Shi-Ting Wang.

Na Balearach dużo pozytywnych wrażeń przyniósł start lekkoatletów. Po udanym biegach eliminacyjnych Zuzanna Radecka, studentka katowickiej AWF, mówiła: „Wciąż nie mogę uwierzyć, że złoty

medal jest mój". Najlepszym był Paweł Januszewski w biegu na 400 m przez płotki, student Instytutu Kultury Fizycznej Uniwersytetu Szczecińskiego. –

> Do trzech razy sztuka. W dwóch poprzednich uniwersjadach w Fukuoce i na Sycylii, dochodziłem do półfinałów. Teraz złoto. Poziom wysoki. Pięciu zawodników powyżej 49 s. Z trenerem Januszem Iskrą ustaliliśmy plan, że w tym sezonie sprawdzimy wariant tzw. treningu startowego. Jak na razie zdaje egzamin – mówił Januszewski.

Polacy w lekkoatletyce zdobyli 4 złote, siedem srebrnych i 2 brązowe medale.

W XXI wieku zawody uniwersjadowe przejęła Azja. Chiny chciały ubiegać się o organizację igrzysk olimpijskich. Przed Igrzyskami Olimpijskimi XXIX Letniej Olimpiady w 2008 roku Pekin podjął się organizacji XIX Letniej Uniwersjady. Zdawał ten egzamin organizacyjny. W Pekinie w 2001 roku rywalizowało 4800 sportowców studentów ze 143 krajów, towarzyszyło im 2400 oficjeli reprezentujących 155 krajów, 2300 akredytowanych dziennikarzy i 40 000 wolontariuszy. Sportowa rywalizacja odbyła się w 12 dyscyplinach sportu, i stała na bardzo wysokim poziomie. W niektórych dyscyplinach rywalizowali medaliści ostatnich igrzysk olimpijskich z Sydney w 2000 roku. W Pekinie ustanowiono m.in. 29 nowych rekordów uniwersjadowych.

Polacy uczestniczyli w rywalizacji w 6 dyscyplinach indywidualnych (gimnastyka sportowa, judo, lekkoatletyka, pływanie, szermierka, tenis stołowy) i w piłce nożnej kobiet. W 76-osobowej reprezentacji znaleźli się reprezentanci 13 klubów akademickich. Bartosz Kizierowski okazał się najszybszy w gronie 60 pływaków na 100 m st. dowolnym; był drugi na 50 m w tym samym stylu. Trzeci medal w pływaniu – złoty – zdobył Mariusz Siembida z AZS AWFiS Gdańsk w wyścigu na 50 m st. grzbietowym – 25,79! W tym wyścigu taki sam czas miał Amerykanin Peter Marshall i na podium stanęło dwóch zawodników.

W gronie gimnastyków był utytułowany już Leszek Blanik z gdańskiego AZS AWFiS. Wykonał skok przez konia o wysokim współczynniku trudności, ale zakończył go niefortunnie. Za to niespodziankę sprawiła Joanna Skowrońska, studenta z AWF w Białej Podlaskiej, która zaliczyła konkurs skoków na drugim miejscu.

W Pekinie startowała 15-osobowa ekipa lekkoatletów. Marcin Urbaś (AZS AWF Kraków) pokonał w biegu na 200 m Kazacha Genadija Czerniłowa. Farmaceuta z gdańskiej Akademii Medycznej, Jakub Czaja, został srebrnym medalistą biegu na 3000 m z przeszkodami, podobnie jak Małgorzat Pskit, studentka pedagogiki specjalnej z Uniwersytetu Łódzkiego – w biegu na 400 m przez płotki. A brązową medalistką została kulomiotka Katarzyna Żakowicz (AZS AWF Wrocław) z wynikiem 18,31 m.

Kolejna rywalizacja akademicka też miała miejsce w Azji. XX Letnią Uniwersjadę w 2003 roku przeprowadził koreański Peagan. Polska reprezentacja akademicka zdobyła na niej 10 medali (3–4–3), co stanowiło o 10 miejscu w nieoficjalnej klasyfikacji medalowej. Nowymi akademickimi mistrzami świata zostali: lekkoatleci –– Barbara Madejczyk i Igor Janik, z gdańskiej AWFiS, w rzucie oszczepem, a trzecie miejsce zajął Emilian Kaszczyk z AZS Łódź, skoczek wzwyż. Wicemistrzami zostali: Anna Zagórska (AZS AWF Wrocław) w biegu na 800 m; Anna Ksok, studentka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji we Wrocławiu, skok wzwyż; Andrzej Krawczyk (AZS AWF Biała Podlaska) w rzucie dyskiem i sztafeta żeńska 4x400 m w składzie: Marta Chrust, Anna Zagórska (obie AZS AWF Wrocław), Ewelina Sętowska (AZS-AWF Warszawa) i Joanna Buza (WSP TWP Warszawa). Natomiast brązowymi medalistami zostali: Rafał Wieruszewski (AR Poznań) w biegu na 400 m, Agnieszka Pogroszewska (AWFiS Gdańsk) w rzucie młotem. Dziesiąty medal zdobyła gimnastyczka Joanna Skowrońska z AZS AWF Biała Podlaska w konkursie skoków.

W połowie roku 2005 – XIII Letnia Uniwersjada w tureckim Izmirze. Był to udany start Polaków. Akademicy zdobyli 28 medali (12–8–8), a w klasyfikacji medalowej zostali sklasyfikowani na szóstym miejscu: za Rosją (65 medali), Chinami, Japonią, Ukrainą, USA, wśród 132 uczestniczących

reprezentacji narodowych. Ponad 9000 osób zamieszkało w specjalnie zbudowanej wiosce (350 000 m^2), a po ceremonii otwarcia na stadionie im. Atatürka (patronem jest ojciec współczesnego narodu tureckiego) rozpoczęła się rywalizacja w 14 dyscyplinach sportu, 196 konkurencjach o 136 złotych medali, 444 srebrne i 495 brązowych. 149-osobowa reprezentacja wystartowała w 12 dyscyplinach sportu. W reprezentacji znaleźli się przedstawiciele 14 klubów AZS, a najwięcej reprezentantów, po 15, wywodziło się z AZS AWF Warszawa i AZS AWFiS Gdańsk.

Najbardziej udane starty odnotowali pływacy z Otylią Jędrzejczak (3 złote – 100 m, 200 m st. motylkowym i 200 m st. dowolnym) i Pawłem Korzeniowskim (200 m st. motylkowym) na czele. W gronie złotych medalistów znaleźli się również Sławomir Kuczko (200 m st. klasycznym) i Przemysław Stańczyk (200 m st. motylkowym), a brązowymi – Łukasz Drzewiński (200 m st. motylkowym) i Beata Kamińska (100 m st. klasycznym).

W żeglarstwie sukces odniosła Katarzyna Szotyńska (Uniwersytet Warszawski), która zwyciężyła w klasie Laser Radial. Piotr Myszka z AWFiS Gdańsk był drugi w klasie Mistral.

Udany był start lekkoatletów: 5 złotych medali, 1 srebrny i 1 brązowy. Złoto – na otarcie łez po MŚ w LA w Helsinkach – zdobyli w Izmirze Kamila Skolimowska (studentka UW) w rzucie młotem, kulomiot Tomasz Majewski (Uniwersytet Stefana Wyszyńskiego) i dyskobolka Wioletta Potępa. Wielką radość sprawił złoty medal skoczka wzwyż Aleksandra Walerianczyka i młodej wiekiem sztafety 4x400 m: Rafał Wieruszewski, Daniel Dąbrowski, Piotr Kędzia, Piotr Klimczak. Srebrny medal w sztafecie 4x400 m wybiegały również: Magda Chrust-Rożej, Grażyna Prokopek, Monika Bejnar i Ewelina Sętowska.

Świetnie spisały się siatkarki. Była do niespodzianka, gdyż zespołu nie zaliczano do grona faworytek. W turnieju uległy tylko drużynie Tajwanu i zdobyły srebrny medal. „W finale przegrałyśmy może nie po pięknej grze, ale po walce!" – przyznała Izabella Żebrowska. Był to jedyny medal w grach zespołowych. Siatkarze w silnym składzie, w którym byli zawodnicy klubów ekstraklasowych, m.in. medaliści MŚ czy ME w młodszych kategoriach wiekowych, zajęli 5. miejsce.

Po osiemnastu latach przerwy w uniwersjadowym turnieju koszykówki wystąpiły Polki. Trafiły do tzw. grupy śmierci: USA, Czechy, RPA. Zajęły 7. miejsce, co należy uznać za sukces młodej, polskiej koszykówki kobiecej. W zespole grały m.in. Justyna Żurowska i Magdalena Kozdroń (obie z PWSZ Gorzów Wielkopolski), Aleksandra Chomać (AWFiS Gdańsk) i Magdalena Radwan (AWF Kraków).

W Izmirze startowała drużyna piłki wodnej przy pełnym wsparciu Polskiego Związku Pływackiego. Waterpoliści walczyli, odnotowali pierwsze historyczne polskie zwycięstwo z Włochami, wygrali spotkanie z Belgią, ulegli Węgrom, co dało im w klasyfikacji końcowej 8. miejsce.

Po chudych latach szermierzy na uniwersjadach, sukces odniósł florecista Radosław Glonek – srebrny medal, a brązowe – szpadzistka Hanna Cygan i drużyna szablistek: Aleksandra Socha, Irena Więckowska, Bogna Jóźwiak i Katarzyna Karpińska.

Po raz pierwszy w programie zawodów znalazły się zapasy… kobiet. Srebrną medalistką została Justyna Barciak (kat. 59 kg), a brązową Agnieszka Wieszczak (72 kg). W kategorii mężczyzn srebrne medale zdobyli: Krystian Brzozowski (styl wolny, 74 kg) i Radosław Truszkowski (st. klasyczny, 74 kg).

Były też brązowe medale: w tenisie, w grze deblowej – Radosław Nijaki i Marcin Urban i w drużynie łuczniczej kobiet: Justyna Mospinek, Wioletta Myszor, Anna Szukalska.

Wszystkim medalistom i trenerom XXIII Letniej Uniwersjady podziękował w dniu 2 września 2005 roku premier Marek Belka w murach Uniwersytetu Warszawskiego, w Sali Złotej, a gospodarzem spotkania była nowa pani rektor, prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow, która w tym dniu rozpoczęła urzędowanie w Rektoracie Uczelni.

Była radość również po powrocie polskiej reprezentacji akademickiej z XXIV Letniej Uniwersjadzie z Bangkoku w 2007 roku. Akademicy w Tajlandii zdobyli 16 medali (2–5–9) i tym samym uplasowali się na 19 miejscu, ale wśród ponad 160 startujących reprezentacji. Polacy startowali w 13 dyscypli-

nach sportu: lekkoatletyce, piłce siatkowej kobiet i mężczyzn, koszykówce kobiet, piłce nożnej kobiet, szermierce, pływaniu, judo, tenisie, badmintonie, taekwondo, gimnastyce, strzelectwie i w golfie.

Medalami chwaliło się 40 zawodników. Dwóch z nich dwa razy stawało na podium: lekkoatleta Piotr Klimczak, student AWF Kraków (złoty medal w sztafecie 4x400 m i srebrny w biegu na 400 m) i strzelec Łukasz Czapla z Uniwersytetu Zielonogórskiego (srebrny w strzelaniu na 10 m i strzelaniu mix). Medalistami zostali reprezentanci 25 uczelni polskich i zagranicznych (po pięciu z AWFiS Gdańsk i WSG Bydgoszcz) oraz 29 klubów sportowych (najwięcej – czterech medalistów z „Pałacu" Bydgoszcz, trzech z PWSZ Gorzów Wielkopolski).

Najwięcej emocji wywołują uniwersjadowe turnieje gier zespołowych. Polskie drużyny grały w czterech. Dwie doszły do strefy medalowej. Złoty medal wywalczyły siatkarki, które broniły srebrnego medalu z Izmiru. Zespół rozegrał fantastyczne spotkanie półfinałowe z Chinkami 3 : 0 i taki sam wynik dziewczęta powtórzyły w finale z Serbkami. Radość, podobna jak z brązowego medalu naszych koszykarek pod wodzą Dariusza Maciejewskiego, w kraju trenera zespołu ekstraklasy AZS PWSZ i nauczyciela akademickiego ZWKF w Gorzowie Wielkopolskim Tym bardziej, że był to pierwszy medalowy występ polskiej kobiecej koszykówki w uniwersjadach.

W Bangkoku startowało 18 lekkoatletów (6 kobiet i 13 mężczyzn). Na 138 medali w 46 konkurencjach, w których startowało ponad 1300 zawodników ze 109 krajów, Polacy zdobyli 6 medali (1–2–3). Złoty – sztafeta 4x400 m: Witold Bańka (UŚ Katowice), Wojciech Chyliński (UWM Olsztyn), Daniel Dąbrowski, Piotr Kędzia i Piotr Klimczak z Uniwersytetu Łódzkiego. Srebrne medale zdobyli Igor Janik (AWFiS Gdańsk) w rzucie oszczepem i P. Klimczk w biegu na 400 m, a brązowe – Sylwia Ejdys (AWF Wrocław) w biegu na 1500 m, Magdalena Sobieszek (AWF Warszawa) w pchnięciu kulą i Urszula Jasińska (UWM Olsztyn) w rzucie oszczepem.

Po raz pierwszy w programie sportowym uniwersjad znalazło się strzelectwo. Bardzo dobrze wypadli Polacy, którzy zdobyli 5 medali (0–3–2). Prócz wymienionego już Ł. Czapli, na listę medalistów wpisali się: Adam Gładyszewski, student UMCS Lublin (srebro w strzelaniu z karabinka pneumatycznego), Piotr Daniluk (brąz, pistolet szybkostrzelny) i Agnieszka Staroń (brąz w strzelaniu z karabinka w trzech pozycjach).

Pojedyncze brązowe medale zdobyliśmy jeszcze: w judo – Iwona Machałek (AWFiS Gdańsk), w szermierce – Małgorzata Bereza (UŚ Katowice) w turnieju indywidualnym szpady, a w pływaniu – Łukasz Wójt (TU Darmstadt) w wyścigu na 200 m st. zmiennym. Łukasz cieszył się nie tyle z medalu, co z wyniku, który osiągnął, ponieważ było to minimum kwalifikacyjne na IO. Poza miłymi akcentami były też i wpadki. Występ siatkarze (11 miejsce) śmiało można nazwać sportową katastrofą

Warto dodać, ze w tym roku uniwersjadowym, Polska po raz trzeci przegrała prawo do organizacji Letniej Uniwersjady w Poznaniu. Europa przegrała z Azją. 22 członków Komitetu Wykonawczego FISU w wyniku głosowania zdecydowało, że organizatorem studenckiej rywalizacji będzie chińskie Shenzhen. Oprócz Poznania kandydowały jeszcze hiszpańska Murcja, rosyjski Kazań i tajwańskie Kaohsiung. Poznań zaproponował FISU 40 ml dolarów na organizację uniwersjady. Chińczycy pięciokrotnie więcej…

Jubileuszowy rok 100-lecia AZS był również rokiem uniwersjadowym. W XXV Letniej Uniwersjadzie w Belgradzie w lipcu 2009 roku uczestniczyło 181 sportowców studentów. Gigantyczna impreza i grad nowych rekordów tej imprezy (i nie tylko), których autorami byli również nasi akademicy, który zdobyli 24 medale (6–10–8), co dało reprezentacji 9 miejsce w klasyfikacji medalowej za takimi gigantami sportowymi nie tylko w ruchu uniwersjadowym, jak: Rosja (76 medali), Japonia (73), Chiny (58) czy Korea (47).

Radość przyniósł pierwszy złoty medal szpadzistki Ewy Nelip (AZS AWF Warszawa), która pokonała w finale Rumunkę Simonę Deac. Niestety nie powiodło się pozostałym Polakom w obsadzonych broniach.

Nowymi rekordzistami Uniwersjady zostali trzej pływacy: Paweł Korzeniowski, który zwyciężył w swoim koronnym dystansie 200 m st. motylkowym; Przemysław Stańczyk, student Uniwersytetu

Szczecińskiego, który w fantastycznym stylu wygrał biegi na dwóch dystansach st. dowolnym (400 i 1500 m), a na 800 m był trzeci; Mateusz Matczak (Politechnika Łódzka) – złoty medal w wyścigu na 400 m st. zmiennym. Szósty medal (brązowy) w tej dyscyplinie wywalczyła maturzystka Ewa Ścieszko, nowo przyjęta studentka Politechniki Łódzkiej. Warto odnotować, że po raz pierwszy w uniwersjadowym pływaniu Amerykanie (26 medali) zostali pokonani przez Japończyków (30 medali).

Dyscypliną, w której startujący w Belgradzie zdobyli pięć medali dla Polski, było judo. Złoto wywalczyła Małgorzata Bielak (kat. 57 kg), studentka gdańskiej AWFiS. Po czterech wygranych walkach w finale spotkała się z Sarą Loko. W trakcie pojedynku w hali zgasło światło, walką przerwano. Chwila refleksji przydała się bardziej Małgorzacie, która w tym momencie nieznacznie przegrywała. Zapaliło się światło, dwie kolejne udane akcje Polki, skuteczny rzut i upragniony złoty medal. Wygrała sama z sobą, stwierdziła. „Bałam się wznowienia walki. Wiedziałam, że muszę gonić rywalkę. Muszę postawić wszystko na jedną kartę!"

Z maty jako wicemistrzowie schodzili również: Łukasz Koleśnik (90 kg) z AWF Wrocław i Grzegorz Eitel (open) z AWF Warszawa. Brązowymi medalistami zostali: Katarzyna Furmanek (78 kg), AWFiS Gdańsk, oraz Łukasz Błach (81 kg) z AWF Wrocław.

Sześć medali zdobyli lekkoatleci. Na stadionie „Czerwonej Gwiazdy", świetny rezultat w skoku w dal (8,10 m) uzyskał Marcin Starzak z AWF Kraków. Dało mu on trzecie miejsce, za Koreańczykiem (8,41) i Senegalczykiem (8,19). Był to rewelacyjny konkurs, w którym oddano 11 skoków powyżej 8 metrów! Również brązowym medalistą został kulomiot z białostockiego Uniwersytetu Krzysztof Krzywosz. Natomiast srebrnymi medalistami zostali: dyskobolka z AZS Poznań Żaneta Glanc oraz zawodnicy startujący w biegach sztafetowych: 4x100 m kobiet i mężczyzn i 4x400 m mężczyzn. Ostatnia z wymienionych sztafet już po raz trzeci, po startach w Izmirze (2005) i Bangkoku (2007), stanęła na podium. Nie dorównała Australijczykom, ale pewnie pokonała Japończyków.

W Belgradzie w turnieju tenisa, rozgrywanym na urokliwym obiekcie Novaka Djakovicia nad Dunajem, startowała udanie nasza eksportowa para kobiet: Klaudia Jans i Alicja Rosolska. W finałowym spotkaniu uległy Rosjankom. Podjęły także decyzję o udziale w turnieju indywidualnym. Klaudia doszła do finału, w którym przegrała z Rosjanką Ksenią Łukiną. Trzeci srebrny medal tenisistki zdobyły niespodziewanie w klasyfikacji drużynowej kobiet (na podstawie osiągnięć w turnieju debla i singla). Dwie zawodniczki – trzy medale!

W historię polskich startów wpisały się również dwie następne dyscypliny: gimnastyka artystyczna oraz gimnastyka sportowa mężczyzn. Ta pierwsza za sprawą debiutu w zawodach polskich zawodniczek: Joanny Mitrosz (AWFiS Gdańsk) i Hanny Wojewódki (Uniwersytet Gdański), a druga – dzięki pierwszemu medalowi (srebro w skoku) mężczyzn, który zdobył Marek Łyszczarz (AWFiS Gdańsk). W uzupełnieniu należy przypomnieć, że nie udało się to nawet medaliście olimpijskiemu – Leszkowi Blanikowi, czterokrotnemu uczestnikowi zawodów uniwersjadowych.

Z pięciu zespołów w grach: piłce siatkowej kobiet i mężczyzn, piłce nożnej kobiet, koszykówce kobiet oraz piłce wodnej mężczyzn, tylko siatkarki obroniły pozycję medalową z dwóch poprzednich uniwersjad, brązowy medal. Podobnie w łucznictwie: Justyna Mospinek i Rafał Dobrowolski wywalczyli brązowy medal w mikście.

W jubileuszowym roku 100-lecia AZS-u cieszyły sukcesy Polaków w światowym współzawodnictwie, ale najbardziej imponująca była ich postawa: walka o dobry występ, o najwyższą lokatę, o miejsce na podium. Młode sportowe osobowości: inteligentni, pogodni, zmotywowani do walki. Z nadziejami na Igrzyska Olimpijskie w Londynie, z prawdziwą sportową pasją w swoich życiorysach.

Warto w uzupełnieniu wspomnieć, że wyczyny polskich pływaków wpisane zostały na uniwersjadową listę rekordów w tej dyscyplinie sportu: 2001 – Bartosz Kizierowski (50 m st. dowolnym – 22,30); 2005 – Otylia Jędrzejczak (100 m st. motylkowym – 58,74, 200 m st. dowolnym – 1:5849), Paweł Korzeniowski (200 m st. motylkowym – 1:56,52) i Sławomir Kuczko (200 m st. klasycznym – 2:12,35);

2009 – Paweł Korzeniowski (200 m st. motylkowym – 1:54,30), Mateusz Matczak (400 m st. zmiennym – 4:12,28) i Przemysław Stańczak (400 m st. dowolnym – 3:46,72 i 1500 m st. dowolnym – 14:51,06).

W 2011 roku w Shenzhen, jednej z najszybciej rozwijających się chińskich aglomeracji, położonej na południu kraju, w XXVI Letniej Uniwersjadzie startowało 148 naszych sportowców w 16 dyscyplinach. W tej uniwersjadzie najwięcej medali zdobyli Chińczycy – 145 (75–39–31), a za nimi były: Rosja – 132 (42–45–45) i Korea Południowa – 79 (28–21–30). Reprezentacja Polski z 20 medalami (5–7–8), zajęła 12. miejsce w nieoficjalnej klasyfikacji medalowej. Tworzyli ją studenci 68 polskich oraz 3 amerykańskich uczelni. Najliczniejszy *team* stanowili sportowcy studenci AWFiS w Gdańsku (17), AWF Warszawa (9) oraz AWF w Krakowie i we Wrocławiu (po 6). Chorążym reprezentacji była pływaczka Ewa Ścieszko (AZS UŁ/PŁ Łódź), brązowa medalistka uniwersjady w Belgradzie w 2009 roku.

Akademickimi mistrzami świata zostało troje polskich lekkoatletów: Żaneta Glanc (AZS Poznań) w konkurencji rzutu dyskiem, Paweł Fajdek („Agros" Zamość/Wyższa Szkołą Edukacji w Sporcie Warszawa) w rzucie młotem oraz Łukasz Michalski (SL WKS „Zawisza" Bydgoszcz/Collegium Medicum w Bydgoszczy UMK Toruń) w skoku o tyczce. Czwartą złotą medalistką była judoczka Zuzanna Pawlikowska (AZS AWFiS/Gdańsk/AWFiS Gdańsk), która walczyła w kategorii 52 kg, a piąty złoty medal zdobyli siatkarze plażowi: Michał Kądzioła (MKS Dąbrowa Górnicza) i Jakub Szałankiewicz („Stakolo" Staszów), obaj z Wyższej Szkoły Sportowej im. Kazimierza Górskiego w Łodzi.

Na zakończenie XXVI Uniwersjady szef misji Tomasz Szponder, wiceprezes Zarządu Głównego AZS powiedział: „Była to największa i jedna z najlepszych uniwersjad w historii: bardzo sprawni organizatorzy, tłumy młodzieży na trybunach aren sportowych, smaczne wyżywienie, skromne, ale wygodne warunki zamieszkania, dobra opieka medyczna, no i oczywiście znakomite działania służb bezpieczeństwa".

Chińska uniwersjada pobiła wcześniejsze swoją wielkością w każdej dziedzinie. Uczestniczyło w niej 151 reprezentacji narodowych. Łącznie przybyły 10 603 osoby; 7132 zawodników i 3471 oficjeli. To rekord uczestnictwa w takich zawodach. Sportowcy startowali na 68 obiektach, program sportowy obejmował 24 dyscypliny, rozegrano 306 konkurencji. Po raz pierwszy rywalizowano w szachach (3 konkurencje), aerobicu (6) oraz podnoszeniu ciężarów (15). To również rekordowe liczby. Także po raz pierwszy w historii tej imprezy ceremonia zamknięcia odbyła się poza stadionem – w Window of the World, jednej z największych atrakcji turystycznych aglomeracji graniczącej z Hongkongiem.

W 2013 roku gospodarzem XXVII Letniej Uniwersjady został rosyjski Kazań. Przygotowania do imprezy trwały pięć lat. W tym okresie w stolicy Tatarstanu zrealizowano wielkie inwestycje; zmieniono infrastrukturę miejsko-drogową, wybudowano wiele obiektów, w tym 22 areny sportowe. Kosztowało to około 6 mld dolarów. Podczas ceremonii otwarcia prezydent Władimir Putin kreślił proces budowania współczesnej Rosji, a za przykład wskazał Kazań.

W Tatarstanie wystartowały reprezentacje 160 państw, łącznie 11 759 zawodniczek i zawodników. To rekord frekwencji (w Shenzhen startowało 151 państw, 8078 sportowców). Przybyło 1500 przedstawicieli mediów i kilkadziesiąt tysięcy turystów, którzy kibicowali swoim drużynom, poznawali miasto, jego bogata kulturę i nowoczesną infrastrukturę. Imprezę obsługiwało ponad 20 tysięcy wolontariuszy, wybranych spośród 50 tysięcy przeszkolonych ochotników praktycznie z całego świata. Gospodarze rozbudowali program zawodów do 27 dyscyplin sportu, a każdą nich – do maksymalnej liczby konkurencji. W programie znalazło się sześć nowych dyscyplin: zapasy z pasem, boks, hokej na trawie, rugby, sambo oraz pływanie synchroniczne. To niebywałe liczby w stosunku do poprzednio przeprowadzonych uniwersjad.

Do polskiej reprezentacji akademickiej powołano 229 zawodników oraz 95 osób towarzyszących: trenerów, członków służby medycznej oraz technicznych pracowników biura misji. Reprezentacja składała się ze studentów 84 polskich oraz 4 amerykańskich uczelni. Najliczniejszą grupę stanowili sportowcy z: AWFiS Gdańsk – 20, AWF Poznań – 15 oraz WSG Bydgoszcz – 10. W ekipie byli reprezentanci 103 klubów sportowych, najwięcej z AZS AWF Poznań – 16, AZS AWFiS Gdańsk – 16, AZS-AWF Warszawa – 11.

Polska reprezentacja zdobyła 30 medali (5–9–16). Dorobek medalowy dał 12 lokatę w klasyfikacji końcowej. Na 1. miejscu znalazła się niedościgniona Rosja, w barwach której wystąpili niemal wyłącznie reprezentanci tego kraju, z których co najmniej połowa zapewne nie miała statusu studenta: 292 medale (155–75–62). Dalej Chiny z 77 medalami (26–29–22) i Japonia – 84 (24–28–32). W rywalizacji sportowej w Kazaniu ustanowiono 67 nowych rekordów uniwersjadowych.

Polacy rywalizowali w 19 dyscyplinach, najliczniejsze zespoły tworzyli w sportach indywidualnych kajakarze (25 zawodników), wioślarze (22) oraz lekkoatleci (21). Kajakarze mieli również największy udział w dorobku medalowym reprezentacji Polski. Zdobyli 12 medali (1–3–8). Pływali w 24 biegach finałowych, chociaż pierwsze miejsce zajęli tylko zawodnicy „Zawiszy" Bydgoszcz: Mariusz Kujawski (KPSW Bydgoszcz) i Paweł Szandrach (WSG Bydgoszcz) w wyścigu K2 na 1000 m.

W lekkoatletyce wspaniale zaprezentował się Paweł Fajdek, student WSEwS Warszawa, zawodnik „Agros" Zamość. Obronił złoty medal z Shenzhen w rzucie młotem rezultatem 79,99 m. Miesiąc później w Moskwie zdobył mistrzostwo świata. Akademicką mistrzynią świata w skoku wzwyż została Kamila Stepaniuk, absolwentka WSWFiT w Białymstoku, zawodniczka „Podlasia" Białystok. W konkursie startowały 24 zawodniczki. Podlasianka, pokonując w drugiej próbie wysokość 196 cm, zapewniła sobie złoty medal, w przeciwieństwie do Rosjanki Kucziny, która tę wysokość pokonała w trzeciej próbie. Srebrną medalistką została Anna Jagaciak w konkursie trójskoku (14,21 m)."Wiedziałam, że jestem w dobrej formie, ale nie spodziewałam się aż tak doskonałego rezultatu" – komentowała zawodniczka. Do dobrych tradycji medalowych nawiązały również sztafety 4x100 m kobiet i 4x400 m mężczyzn, które zdobyły brązowe medale.

Natomiast siatkarze plażowi: Michał Kądzioł i Jakub Szałankiewicz, obaj studenci WSS Łódź, obronili uniwersjadowy złoty medal z 2011 roku. Powody do radości miał pływak Paweł Korzeniowski, student ALK Warszawa. W swoim czwartym starcie najpierw zdobył brązowy medal na 200 m stylem dowolnym, by klasę pokazać w wyścigu finałowym na 100 m stylem motylkowym, bijąc rekord życiowy (51,75 s).

Bardzo dobrze spisali się siatkarze, którzy dopiero w finałowym spotkaniu ulegli zespołowi Rosji. Wicemistrzami i brązowymi medalistami tej uniwersjady zostali zawodnicy również innych dyscyplin; judo, siatkówki plażowej kobiet, strzelectwa, szermierki, tenisa, wioślarstwa.

Zgodnie z mottem FISU: „Doskonałość w umyśle i ciele", uniwersjada łączy aspekty edukacyjne i kulturowe. Podczas 12-dniowej rywalizacji sportowej przeprowadzono także konferencję nt. *Sport uniwersytecki i uniwersjadowy: dwa medale – jeden cel*, w której również uczestniczyli polscy akademicy.

Universiade Gwangju 2015 to kolejny raz gigantyczna impreza z uwagi na liczbę uczestników i liczbę sportowych konkurencji i ponownie udany start Polaków. Fakt, że uczestniczyli w niej faworyci. Reprezentację zdominowali lekkoatleci, którzy zdobyli 3 złote, 6 srebrnych i 3 brązowe medale. Zostali czwartą drużyną zawodów – za Rosją, Japonią i Kazachstanem. Mistrzami byli: Paweł Fajdek (młot – 80,05 m); Joanna Linkiewicz (400 m przez płotki – 55,62); Małgorzata Hołub, Monika Szczęsny, Joanna Linkiewicz i Justyna Święty – sztafeta 4x400 m. Lekkoatleci zdobyli 12 medali spośród 18 medali Polaków. Aż 20 reprezentantów z 26-osobowej drużyny zostało medalistami w Korei Południowej. Fakt, że w gronie polskich lekkoatletów byli olimpijczycy, finaliści mistrzostw świata czy Europy. Przykład chociażby Pawła Fajdka, który swój start w Gwangju, skomentował krótko: „Jestem bardzo zadowolony, kolejna „osiemdziesiątka" w tym sezonie. Wykonałem plan – trzecie złoto, liczę na czwarte za dwa lata!". Podobnie komentowała Joanna Linkiewicz, studentka AWF Wrocław: „Dwa złote medale z wyrównanym rekordem życiowym na 400 m ppł. I to uczucie, jak się najpierw przebiega linię mety jako pierwsza, później robi rundę honorową z flagą, a następnie stoi na podium podczas dekoracji" .

XXIX Uniwersjada w 2017 roku w Tajpej (Tajwan) to powtórka gigantycznego przedsięwzięcia sprzed chociażby dwóch lat. Polskę reprezentowało 179 zawodników, najwięcej z AZS Poznań (16) oraz AZS AWF Katowice i AZS AWF Warszawa (13). Reprezentacja zdobyła 25 medali (7 złotych, 9

srebrnych i 9 brązowych) i zajęła 11. miejsce w gronie 15 najlepszych państw klasyfikacji medalowej. „Pojechali praktycznie wszyscy lekkoatleci, którzy spełnili kryteria wynikowe. Spełnili ono z naddatkiem oczekiwania medalowe, ale najbardziej zaskoczył znakomity rekord życiowy Malwiny Kopron z AZS UMCS Lublin" – mówił Tomasz Szponder, wiceprezes Zarządu Głównego AZS ds. sportu.

W Tajpej lekkoatleci zdobyli 14 medali. Zdominowali konkurs rzutu młotem. Medalistka ostatnich MŚ w Londynie już w pierwszym rzucie ustanowiła nowy rekord życiowy i nowy rekord uniwersjadowy – 76,85 m. To drugi wynik na świecie w 2017 roku, i drugi wynik w historii lekkoatletyki. „Pierwszy rzut był dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Wiedziałam, że mogę rzucić daleko, ale nie przypuszczałam, że aż tak daleko. Ten wynik zwalił mnie z nóg" – mówiła Malwina Kopron. Brązowy medal w tej konkurencji zdobyła Joanna Fiodorow (AZS Poznań, WSWFiT Białystok): „Kończę sezon z medalem Uniwersjady, dla mnie ostatniej, więc podsumowałam sezon rewelacyjnie!".

W konkursie rzutu młotem mężczyzn Paweł Fajdek (WSEwS Warszawa) z wynikiem 79,16 m w trzeciej próbie, nie pozostawił rywalom żadnych złudzeń. „The king of hammer throw", przedstawiał Polaka spiker na stadionie. Fajdek zdobył po raz czwarty z rzędu złoty medal i przeszedł do historii letnich uniwersjad jako jedyny lekkoatleta, któremu ta sztuka się udała.

Akademicka reprezentacja Polski zdobyła w letnich uniwersjadach w latach 1959–2017 342 medale: 94 złote, 116 srebrnych, 132 brązowe, w następujących dyscyplinach sportu: lekkoatletyce, pływaniu (i skokach do wody), szermierce, żeglarstwie i windsurfingu, piłce siatkowej i siatkówce plażowej, kajakarstwie, judo, wioślarstwie, strzelectwie sportowym, tenisie, zapasach, gimnastyce, łucznictwie, koszykówce i szachach. Niejednokrotnie sukces w światowej rywalizacji studenckiej stanowił znaczące osiągnięcie w sportowym CV wielu reprezentantów Polski.

Literatura: *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1989, t. III, s. 60; Primo: *Always First*, red. G. Romeo, G. Reinieri, J. Rugman, Cuneo 2002, s. 50; C. Jędraszko, *Łacina na co dzień*, Warszawa 1980, s. 336; „Przegląd Sportowy" nr 153 z 29 VIII 1959 r., s. 4; Ł. Jedlewski, *Między Tybrem a Padem*, „Sportowiec" nr 40 z 30 IX 1959 r., s. 14–15; „Przegląd Sportowy" nr 162 z 19 IX 1959 r., s. 2; Ł. Jedlewski, *Gwiazdy nad Turynem*, „Sportowiec" nr 36 z 2 IX 1959 r., s. 9; H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 175; H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy…*, s. 178; „Akademicki Przegląd Sportowy" 1963, nr 6, s. 29; H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy na letnich uniwersjadach 1959–2009*, Warszawa 2010, s. 36–39; *Studencka moda bez fraków na zielono,* „Sportowiec" nr 33 z 17 IX 1965 r., s. 5; *Polacy na Universjadach*, „Sportowiec" nr 34 z 25 VIII 1970 r., s. 8; W. Duński, *Tajemnica fotokomórki*, „Sportowiec" nr 36 z 8 IX 1970 r., s. 5; W. Duński, *W blasku światła*, „Sportowiec", nr 36 z 8 IX 1970 r., s. 4; H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy na letnich uniwersjadach 1959–2009*..., s. 48; *Bulletin FISU*, Nr Special, 1983 may*; Sport Universitario*, CUSI 1983, nr 50, s. 13–17; B. Korpak, *Akademicki Związek w Trzeciej Rzeczypospolitej*, Poznań 2014, s. 100–106; „Akademicki Przegląd Sportowy" 1995, nr 7, s. 8; „Akademicki Przegląd Sportowy" 1999, nr 7, s. 8; H. Hanusz, *Udany rok. XIX Letnia Uniwersjada*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2001*, red. J. Lis i J. Żemantowski, Warszawa 2002, s. 243–244; H. Hanusz, *Sport wyczynowy AZS*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2003*, red. M. Pacek i M. Piłat, Warszawa 2004, s. 288; H. Hanusz, *Rok sukcesów*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2005*, red. B. Chruścicki, Warszawa 2006, s. 428–429; H. Hanusz, *Nie składamy broni*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2007*, red. B. Chruścicki, Warszawa 2008, s. 507–508; H. Hanusz, *Grad medali na 100-lecie AZS-u*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2009*, red. B. Chruścicki, Warszawa 2010, s. 16–18, H. Hanusz, *Polska w światowym ruchu uniwersjadowym w latach 1959–2007*,[w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. VIII, red. L. Nowak, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 445–458; H. Hanusz, *Rekordowa uniwersjada*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2011*, red. B. Chruścicki, Warszawa 2012, s. 20; H. Hanusz, *Wspaniałe, rekordowe starty akademików*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2013*, red. B. Chruścicki, Warszawa 2014, s. 511–512; „Akademicki Przegląd Sportowy" 2017, nr 6, s. 6, 8; „Akademicki Przegląd Sportowy" 2017, nr 5, s. 10–11.

Halina Hanusz

POLSCY AKADEMICY NA ZIMOWYCH UNIWERSJADACH W LATACH 1960–2017

W 1924 roku w Chamonix-Mont-Blanc zorganizowano po raz pierwszy Zimowe Igrzyska Olimpijskie i po tym wydarzeniu Chamonix zyskało opinię międzynarodowego ośrodka narciarskiego. Znamienne, że we francuskiej stolicy sportów zimowych zapoczątkowano również historię międzynarodowego współzawodnictwa akademickiego w sportach zimowych.

Pierwsza zimowa uniwersjada odbyła się w 1960 roku we Francji. Do wspomnianego ośrodka narciarskiego Chamonix-Mont-Blanc przybyło 151 sportowców studentów z 15 krajów: Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Japonii, Jugosławii, Luxemburga, Niemiec, Norwegii, Polski, Rumunii, Szwajcarii, Węgier, Włoch, ZSRR. Program sportowy obejmował tylko trzy dyscypliny sportu.

Polskę reprezentowało sześć kobiet i ośmiu mężczyzn w narciarstwie alpejskim i klasycznym z Klubu Sportowego AZS Zakopane/AZS Kraków. Obie sztafety narciarskie (bieg rozstawny kobiet 3x4 km w składzie: Weronika Stempak, Stanisława Pradziad i Irena Arłamowska-Szymkowska oraz mężczyzn 4x10 km – Władysław Marek, Szymon Krasicki, Kazimierz Augustynek i Kazimierz Wójcik), zdobyły brązowe medale. Tak w rywalizacji sztafet biegowych kobiet, jak i mężczyzn pierwsze miejsce zajęły sztafety ZSRR, a drugie – Czechosłowacji. I dzięki tym dwóm medalom akademicka reprezentacja Polski zadebiutowała w prowadzonej klasyfikacji medalowej I Zimowej Uniwersjady. Trenerem obu sztafet był Janusz Kobylański, szkoleniowiec AZS Zakopane, którego dalsza praca jako trenera uniwersjadowego trwała przez następne dziesięciolecia.

II Zimowa Uniwersjada rozegrana została od 6 do 12 marca 1962 roku w szwajcarskim ośrodku narciarskim Villars położonym w kantonie Vaud. W zawodach uczestniczyło już 332 zawodniczek i zawodników z 23 krajów, którzy rywalizowali w czterech sportach zimowych. Polska reprezentacja uniwersjadowa pod kierownictwem Henryka Derezińskiego, Stefana Dziedzica, Janusza Kobylańskiego i Józefa Gąsienicy Bryjaka, zdobyła trzy medale. Stefania Biegun zwyciężyła w biegu narciarskim na dystansie 8 km, a razem z Weroniką Stempak i Magdaleną Bujak, zawodniczkami AZS Zakopane, zdobyła także srebrny medal w biegu sztafetowym. Medal brązowy wywalczyła klubowa sztafeta mężczyzn AZS Zakopane (4x8 km), w składzie której biegli: Stanisław Wajda, Szymon Krasicki, Józef Buńda i Kazimierz Zelek. Reprezentacja narciarzy-akademików z kompletem medali (1 złoty, 1 srebrny, 1 brązowy) zajęła wysokie, piąte miejsce w nieoficjalnej klasyfikacji medalowej.

Dużym emocjonalnym wydarzeniem podczas pobytu w Villars dla narciarzy-akademików z polskiej ekipy był przyjazd z Genewy „legendy" polskiego narciarstwa inż. Aleksandra Bobkowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikacji Rzeczpospolitej Polskiej, prezesa Polskiego Związku Narciarskiego w latach 1920–1923 i 1924–1939, inicjatora i decydenta wybudowania kolejki linowej na Kasprowy Wierch w latach 1935–1936, a także pierwszego polskiego zawodnika startującego w zawodach za granicą.

W dniach 11–17 lutego 1964 roku w Czechosłowacji, w Spindlerovym Mlynie i w Pardubicach na następnej, III Zimowej Uniwersjadzie startowali reprezentanci 21. państw. Akademicka reprezentacja Polski pod kierownictwem Ludwika Fischera liczyła 24 osoby, 6 kobiet i 18 mężczyzn. W pierwszym dniu rywalizacji odbyło się uroczyste otwarcie uniwersjady, a defiladę narodowych reprezentacji uświetniła orkiestra jazzowa studentów z Pragi pod nazwą Big Beat U–64 (czyli: Uniwersjada 1964).

Podobnie jak na AMŚ w 1949 roku i tym razem Spindlerovy Mlyn był przyjaznym miejscem startu dla Polaków. Złoty medal w slalomie gigancie wywalczył 20-letni wówczas student Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, Jerzy Woyna „Orlewicz". Również podopieczni trenera Janusza Kobylańskiego, zawodnicy narciarstwa biegowego, odnotowali wartościowe wyniki. Srebrną medalistką została Weronika Stempak-Budny w biegu na 5 km, a sztafety narciarskie: kobiet (Anna Ustupska, Joanna Łopuszyńska i Weronika Budny) i mężczyzn (Józef Łupieżowiec, Szymon Krasicki, Kazimierz Zelek i Stanisław Lassak), zdobyły brązowe medale..Po raz pierwszy w historii startów Polaków w uniwersjadach zimowych

medal (brązowy) zdobył skoczek Andrzej Sztolf, student Politechniki Krakowskiej. Polska reprezentacja akademicka zajęła ósme miejsce w nieoficjalnej klasyfikacji medalowej.

Po uniwersjadzie Zdzisław Straszak, prezes Zarządu Głównego, AZS na spotkaniu sportowców, trenerów i kierownictwa ekipy podziękował wszystkim za udany start. Wzruszające były słowa trenera Stefana Dziedzica, który w 1949 r. w Spindlerovym Mlynie zdobył złoty medal w kombinacji alpejskiej. Jako trener marzył, by po jego sukces powtórzył reprezentant Polski. Dokonał tego Jerzy Woyna Orlewicz („Pirat"), wygrywając slalom gigant.



Dwa lata później, w 1966 roku, gospodarzami IV Zimowej Uniwersjady byli Włosi (konkurencje klasyczne w miejscowości Claviere, konkurencje alpejskie w Sestrière). W zawodach uczestniczyło 21 akademickich reprezentacji. Kierownikiem ekipy polskiej był Ludwik Fischer, prezes AZS Zakopane, zastępcą Władysław Gąsienica Roj, a trenerami: Stefan Dziedzic, Janusz Kobylański oraz Józef Gąsienica Bryjak [6]. Po licznych konsultacjach Zarządu Głównego AZS z Polskim Związkiem Narciarskim, Polskim Komitetem Olimpijskim oraz Głównym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki ustalono skład reprezentacji w liczbie 12 zawodników oraz 6 zawodniczek. Jak twierdził Władysław Gąsienica Roj, była to „Mocna reprezentacja Polski z Andrzejem Bachledą na czele!".

Zawodnicy zdobyli aż osiem medali. Akademickim mistrzem świata w slalomie specjalnym został 19-letni wówczas student architektury Politechniki Krakowskiej – Andrzej Bachleda Curuś, który wywalczył także dwa srebrne medale: w slalomie gigancie i w trójkombinacji alpejskiej. Drugi alpejczyk, Jerzy Woyna Orlewicz, zdobył dwa brązowe medale: w slalomie specjalnym i trójkombinacji alpejskiej. Zapewne w slalomie specjalnym osiągnąłby wartościowszy wynik, gdyby nie jechał na pożyczonych nartach. Po pierwszym przejeździe slalomu specjalnego Jerzy Woyna Orlewicz był na drugim miejscu. Liczył, że w drugim przejeździe pojedzie szybciej. Na 5 minut przed startem drugiego przejazdu złamał nartę. Wołał na stoku: „Dajcie mi nartę!". Główny kandydat do mistrzowskiego tytułu był bez nart. Nikt nie wiedział, co zrobić. Wreszcie trener Stefan Dziedzic poprosił zawodnika francuskiego o pożyczenie nart. Ten przez chwilę wahał się, lecz w końcu ściągnął deski z nóg, ale nie slalomowe. Były to ciężkie narty zjazdowe, za długie dla Woyny o 10 cm. Polak nie miał wyboru, wziął je i podreptał na start. Uzyskał czas przeszło półtorej sekundy gorszy, i zajął trzecie miejsce w slalomie specjalnym. Włoska prasa po starcie polskich alpejczyków w Sestrière wiele pisała o polskiej szkole zjazdowców.

Natomiast srebrnymi medalistami w konkurencjach klasycznych zostali: Weronika Budny w biegu na dystansie 10 km oraz skoczek AZS Zakopane Andrzej Sztolf (w skokach na skoczni, której rozbieg znajdował się we Francji, a zeskok już we Włoszech). Przegrał tylko z utytułowanym Japończykiem Yukio Kassayą. Pokonał natomiast drugiego Japończyka, Fujisawę, który dziesięć dni później został wicemistrzem świata na skoczni w Holmenkollen. Andrzej Sztolf tak wspominał tę uniwersjadę:

> [...] sport był dla mnie przygodą, środkiem do zwiedzania świata, a nie celem w samy sobie, i zostałem Misterem Uniwersjady w Sestrières. [...] Gospodarze zorganizowali wśród zawodniczek i zawodników konkurs na Miss i Mistera Uniwersjady. Panowała świetna atmosfera, świadcząca o tym, że studenci-narciarze potrafią też świetnie się bawić. Podczas konkursu o zwycięstwie decydowała suma punktów w następujących konkurencjach: objętość klatki piersiowej, wielkość bicepsów, dowolny układ gimnastyczny (najwyżej punktowano akrobacje). Ostatnią z konkurencji było gaszenie świec stojących w linii 50 cm jedna za drugą, jednym dmuchnięciem, po uprzednim wykonaniu ośmiu szybkich obrotów. Okazało się, że zwyciężyłem przed zawodnikiem szwajcarskim i kolegą z reprezentacji – skoczkiem Piotrem Walą.

Tradycyjnie na zawodach uniwersjadowych nie zawiodła sztafeta kobiet, która biegła w składzie: Anna Ustupska, Joanna Łopuszyńska i Weronika Budny, zajmując 3. miejsce. Reprezentacja zdobyła 1 złoty, 4 srebrne i 3 brązowe medale. Był to największy dorobek medalowy w uniwersjadach zimowych w historii

dotychczasowych startaów naszych narciarzy-studentów. Władysław Gąsienica Roj tak podsumował występ Polaków: „Takie zdobycze zdarzały się tylko w latach 1949–1956, kiedy to startowali: Stefan Dziedzic, Andrzej Gąsienica Roj, Stanisław Karpiel, Józef Marusarz i inni członkowie reprezentacji kraju".

Przed Igrzyskami Olimpijskimi w Grenoble w 1968 roku areną studenckiej rywalizacji stał się Innsbruck. Akademicka reprezentacja Polski liczyła 22 sportowców studentów wśród 599 uczestników z 26 państw. Był to mniej udany start akademików, gdyż miejsce medalowe odnotowały tylko narciarki biegowe w sztafecie 3x5 km, biegnące w składzie: Krystyna Turowska, Teresa Merena i Maria Krok. Sztafeta mężczyzn zajęła piąte miejsce. Narciarstwo alpejskie mężczyzn: slalom gigant – J. Wojna Orlewicz (10. miejsce), Andrzej Dereziński (25.), Piotr Marusarz (28.), Michał Sitarz (31.); slalom specjalny – J. Wojna (6. miejsce), P. Marusarz (25.), A. Dereziński (28.); bieg zjazdowy – J. Wojna (13. miejsce), A. Dereziński (30.), P. Marusarz (43.), Kazimierz Korzeniowski (64.); trójkombinacja alpejska – J. Wojna (6. miejsce), A. Dereziński (14.), P. Marusarz (17.).

W 1970 roku państwem-gospodarzem zawodów akademickich była Finlandia. Honorowy patronat nad Uniwersjadą objął prezydent republiki Urho Kekkonen, wielki sympatyk sportu. W Polar Universiade'70 Finland uczestniczyło 579 sportowców, reprezentujących 25 reprezentacji pochodzących z Ameryki Północnej, Azji i Europy. Nasza skromna, zaledwie dwunastoosobowa reprezentacja akademicka zaprezentowała się dość dobrze. Polskie biegaczki w składzie: Krystyna Turowska, Teresa Merena i Maria Krok zdobyły w biegu rozstawnym 3x5 km, wśród siedmiu startujących sztafet, medal brązowy. W konkurencjach alpejskich, których trenerem był Stefana Dziedzica, startowało czterech Polaków: Andrzej Bachleda Curuś, Jan Bachleda Curuś, Roman Dereziński oraz Kazimierz Korzeniowski. Najlepszym wśród 61 startujących alpejczyków okazał się Andrzej Bachleda, który zdobył dwa srebrne medale (slalom gigant, kombinacja alpejska). Pozostali zawodnicy zajęli następujące miejsca: slalom specjalny (startowało 61 zawodników, ukończyło 42): A. Bachleda – 5. miejsce, J. Bachleda – 10., R. Dereziński – 23., a K. Korzeniowski – nie ukończył drugiego przejazdu.

Natomiast w 1972 roku po raz pierwszy zawody uniwersjadowe zorganizowali Amerykanie, w olimpijskim Lake Placid. Uczestniczyły w nich 22 reprezentacje. Z uwagi na brak środków finansowych Zarząd Główny AZS podjął decyzję o udziale nielicznej reprezentacji, którą stanowiły cztery zawodniczki narciarstwa biegowego, dwóch alpejczyków, trener Janusz Kobylański i delegat techniczny FISU Ludwik Fischer.

Mimo tak skromnej liczby zawodników akademicy zdobyli dwa złote medale, jeden srebrny i jeden brązowy. Chęć wyjazdu do USA, szczególnie Romana Derezińskiego, a także motywacja do startu drugiego zawodnika kadry narodowej, Jana Bachledy, była znacząca. Obaj byli w świetnej formie, osiągali wartościowe wyniki. W uzupełnieniu należy dodać, że zjazdowcy do Lake Placid pojechali bez trenera, co było przyjmowane przez inne ekipy ze zdziwieniem, a nawet z niedowierzaniem. Tak wspominał Roman Dereziński:

> [...] Narty przygotowaliśmy sobie sami (ostrzenie krawędzi, smarowanie). Rad co do taktyki przejazdów udzielaliśmy sobie nawzajem z Jaśkiem Bachledą, a rozgrzewką i masażem mięśni przed startem zajmował się mój brat Andrzej, na stałe mieszkający w USA.

Pierwszą konkurencją w programie był slalom specjalny. Startowało 59 zawodników, wielu z czołówki światowej, z dziesiątym zawodnikiem z IO z Sapporo Japończykiem M. Kashiwagi na czele. Roman Dereziński postawił wszystko na jedną kartę, ponieważ start w uniwersjadzie był rewanżem za krzywdzącą, jego zdaniem, decyzję o niezakwalifikowaniu go do składu polskiej reprezentacji olimpijskiej. W Lake Placid zwyciężył, pokonał Japończyka i Francuza. Podkreślał:

> Był to bardzo udany wyjazd – w ciężkich komunistycznych czasach być w USA, zobaczyć się z bratem Andrzejem i uczestniczyć w wielkich zawodach, to dla 21-letniego chłopaka z Podhala było duże przeżycie. [...] Rok

> 1972 był dla mnie rokiem przełomowym w karierze narciarskiej. Po dostaniu się na ciężkie studia medyczne w 1969 roku w Łodzi dalej starałem się uprawiać wyczynowo narciarstwo alpejskie. Pomyślnie zaliczyłem I rok studiów. Na moją prośbę i PZN, otrzymałem urlop dziekański, bowiem trudno było pogodzić odpowiedzialne studia z wyczynem. Od tego roku rozpoczęła się moja walka z czasem i przeciwnikami na arenie międzynarodowej. Początek sezonu i Puchar Świata zaczął się już w grudniu 1971 r. cyklem zawodów we Francji, Włoszech, Szwajcarii i Austrii. Zbliżały się IO w Sapporo w lutym 1972 r. Kryteria wyznaczone przez PZN wypełniłem, ale niestety nie zostałem zakwalifikowany do ekipy olimpijskiej. [...] Ale nie poddałem się, trenując ze zdwojonym nakładem sił i poświęceniem, szukając szansy na dobry wynik w innych zawodach. Taka okazja nadarzyła się w Lake Placid miesiąc po zawodach olimpijskich.

Pomyślnie startowały kobiety. W biegu na 5 km najlepiej spisała się Bogumiła Trzebunia, 6. miejsce. W drugim biegu na dystansie 10 km Bogumiła Trzebunia była piąta, Krystyna Turowska – siódma, Teresa Merena zajęła 9. miejsce. Zofia Majerczyk w biegu na dystansie 10 km zdobyła brązowy medal i startowała ze swoimi młodszymi koleżankami w biegu sztafetowym 3x 5km. Po starcie narzuciła ostre tempo i wyszła na prowadzenie przed Rosjankę. Biegnąca na drugiej zmianie K. Turowska zwiększyła przewagę, ale nie zdołała jej utrzymać B. Trzebunia. Około trzydziestu metrów przed linią mety wyprzedziła ją Rosjanka Lubow Muchaczewa, zawodniczka „złotej" sztafety Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sapporo. Polacy w klasyfikacji medalowej znaleźli się na czwartym miejscu wśród 14 sklasyfikowanych reprezentacji.

W następnych zawodach polscy akademicy odnotowali zdecydowanie mniej medalowych startów. W 1975 roku w Livigno we Włoszech nie zawiedli narciarze biegowi, którzy dobyli dwa medale brązowe w konkurencji sztafet – w kategorii kobiet 3x5 km (Barbara Lubera, Emilia Pelczar, Zofia Majerczyk) i w kategorii mężczyzn 4x10 km sztafeta klubowa AZS Zakopane (Ryszard Cypruch, Tadeusz Majoch, Wiesław Karwel, Zygmunt Janocha).

W 1978 roku na IX Zimowej Uniwersjadzie medale zdobyli zawodnicy narciarstwa alpejskiego. Maciej Gąsienica Ciaptak zwyciężył w slalomie, a także zdobył tytuł Akademickiego Wicemistrza świata w Kombinacji Alpejskiej. Drugi alpejczyk, Jan Bachleda Curuś, został srebrnym medalistą w slalomie.

Nową dekadę uniwersjadowych zmagań rozpoczęła X Zimowa Uniwersjada w 1981 roku w Hiszpanii. Zdominowali ją zawodniczki i zawodnicy radzieccy, którzy okazali się najlepsi w 19 konkurencjach. Reprezentanci Polski zdobyli kilka punktowanych lokat: cztery czwarte miejsca, jedno piąte, trzy siódme i dwa ósme. Sztafeta biegowa kobiet w składzie: Danuta Bielak, Zofia Topór, Jadwiga Guzik, znalazła się za sztafetami Czechosłowacji, ZSRR i Finlandii, wyprzedzając Szwajcarki, Francuzki, Rumunki, Niemki i Hiszpanki. Alpejczyk Maciej Gąsienica Ciaptak został sklasyfikowany na czwartym miejscu w dwóch konkurencjach; slalomie gigancie, w którym do medalu zabrakło mu 0,83 sekundy, i kombinacji alpejskiej. Tak komentował ówczesną sytuację:

> Pod koniec lat siedemdziesiątych wyraźne stały się oznaki metamorfozy, jaka dokonała się w polskim sporcie. Komercjalizacja objawiała się m.in. w atmosferze rywalizacji o pieniądz, zagraniczny sprzęt, sponsorów, zagraniczne wyjazdy. [...] Zwyciężał w rywalizacji sportowej, lecz męczył go bieg po apanaże.

W swojej karierze sportowej zdobył 25 tytułów, podobnie jak Barbara Grocholska, i jego ojciec Jan Gąsienica Ciaptak.

Do Sofii w 1983 roku wyjechali sportowcy, którzy w większości byli zawodnikami reprezentacji narodowej. Medalowe sukcesy odnotowała alpejka Małgorzata Tlałka, która zdobyła brązowy medal w gigancie oraz w slalomie specjalnym. Po raz pierwszy polski łyżwiarz figurowy zdobył medal – Grzegorz Głowania brąz. Prezes Zarządu Głównego AZS Leszek M. Rouppert zaznaczył, że „Można wierzyć w zauważalny progres wyników".

Na Zimowej Uniwersjadzie w 1985 roku we włoskim Belluno siostry Tlałkówny powtórzyły wartościowe wyniki. Wśród 55 alpejek startujących w slalomie specjalnym Dorota zdobyła drugie, a Małgorzata trzecie miejsce. Srebrny medal zdobyła sztafeta kobiet 3x5 km, biegnąca w składzie: Michalina Maciuszek, Krystyna Pawlik, Małgorzata Ruchała, a także Małgorzata Tlałka w kombinacji alpejskiej. Po raz pierwszy w programie zawodów uniwersjadowych pojawiło się łyżwiarstwo szybkie na krótkim torze. W konkurencji tej wystartowała Zofia Tokarczyk, wychowanka AZS Zakopane, studentka krakowskiej AWF.

XIII Zimowa Uniwersjada odbyła się w Czechosłowackiej miejscowości Strbske Pleso. Zdobyliśmy symbolicznie jeden medal – brązowy w sztafecie 3x5 km, w której pobiegły: Katarzyna Popieluch, Zofia Topór-Huciańska i Michalina Maciuszek. Pocieszaliśmy się po powrocie do kraju, że w nieoficjalnej klasyfikacji zdobyliśmy złoto dla najlepiej ubranej ekipy na uniwersjadzie.

W 1989 roku uniwersjadowe zmagania odbyły się po raz drugi w Bułgarii. Prawdą jest określenie tej rangi zawodów jako jednej z prób przedolimpijskich zmagań. To jeszcze jedna arena międzynarodowej konfrontacji najlepszych zawodników świata. Stąd wniosek, że wysyłać na nią warto najlepszych zawodników. Zatem do Sofii wyjechała sprawdzona wcześniej sztafeta biegaczek, która stoczyła pasjonujący pojedynek, przegrywając nieznacznie tylko z zawodniczkami ze Związku Radzieckiego, a pozostawiając za sobą 14 innych zespołów biegowych. W skład sztafety 3x5 km wchodziły: Katarzyna Popieluch, Michalina Maciuszek i Halina Nowak. Drugi srebrny medal w Sofii niespodziewanie zdobył Jarosław Mądry, a tak dobry występ młodziutkiego polskiego skoczka w stawce 20 zawodników było prawdziwym zaskoczeniem.

Warto podkreślić, że w Sofii odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego FISU. Uczestniczyła w nim delegacja miasta Zakopanego, która przedstawiła swoją kandydaturę do organizacji po raz pierwszy w Polsce XVI Zimowej Uniwersjady w 1993 roku. Przyznanie Polsce i Zakopanemu tego zaszczytuoznaczało olbrzymie wyzwanie organizacyjne, jakiego podjął się również Zarząd Główny Akademickiego Związku Sportowego i miasto Zakopane przy pomocy władz państwowych i wielu różnych instytucji.

W 1991 roku uniwersjadowa rywalizacja zawędrowała do Sapporo. Japończycy po organizacji dwóch letnich uniwersjad, przeprowadzili XV Zimową Uniwersjadę. Do Japonii przyjechała największa liczba reprezentacji narodowych – 34. Przy uniwersjadzie zaś akredytowano 800 dziennikarzy. Studenci sportowcy rywalizowali na obiektach Zimowych Igrzysk Olimpijskich z 1972 roku. Klasycy wystąpili na trasach ośmiokrotnie organizowanego tam Pucharu Świata FIS. Polska ekipa liczyła 4 zawodniczki – biegaczki i 4 alpejki. Żeńska reprezentacja Polski zdobyła dwa brązowe medale: pierwszy wywalczyła Katarzyna Szafrańska w slalomie gigancie, a drugi „wybiegały" podopieczne trenera Janusza Kobylańskiego w sztafecie 3x5 km: Katarzyna Popieluch, Michalina Maciuszek i Halina Nowak. A nieoficjalnie rekord w kontaktach z prasą, radiem i japońską telewizją pobił Janusz Kobylański. W opinii trenera ta uniwersjada została zorganizowana perfekcyjnie, a nawet jak powtarzał: została „przeorganizowana", ale z mocnym, promocyjnym akcentem.

Podczas ceremonii zamknięcia imprezy w hali Makomani polska ekipa była świadkiem i uczestnikiem uroczystego przekazania flagi FISU, symbolu organizatora kolejnych zmagań studentów. Dziękując Japonii za Sapporo, prezydent FISU Primo Nebiolo, przekazał oficjalnie flagę uniwersjady 1993 roku, którą odbierał burmistrz Zakopanego Maciej Krokowski w asyście polskich zawodniczek. Tysiące widzów było pod wrażeniem śpiewanej piosenki *Szła dzieweczka do laseczka* w wersji polsko-japońskiej. Promocja Polski i Tatr wypadła okazale. A ostatni napis, jaki pojawił się na tablicy świetnej w hali to: ZAKOPANE 1993.

Polska i miasto Zakopane zostało gospodarzem XVI Zimowej Uniwersjady. Była to pierwsza światowa impreza sportowa o takim zasięgu organizowana w Polsce po 1989 roku. W kraju był to trudny okres transformacji ustrojowej, wdrażano wiele zmian, reform, przebudowywały się wszystkie państwowe instytucje, ale i tworzyły się nowe relacje w polskim społeczeństwie. W przypadku

organizacji tej sportowej imprezy rozpoczęła się m.in. modernizacja infrastruktury sportowej i rozbudowa istniejących obiektów. Dzięki subwencjom Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu zrealizowano remont kapitalny zespołu skoczni na Krokwi, zmodernizowano nowe trasy biegowe Pod Reglami, a także zmodernizowano trasy do konkurencji narciarstwa alpejskiego, zarówno te, które planowano przeprowadzić na Kasprowym Wierchu, jak i na Nosalu.

Zakopiańska uniwersjada rozpoczęła się od wspaniałego i efektownego otwarcia pod Wielką Krokwią. tTem spektaklu był motyw z legend tatrzańskich – Janosik i Cesarzowa, w inscenizacji przygotowanej przez dyrektora krakowskiego teatru „Stu" Krzysztofa Jasińskiego. Tę uniwersjadę otwierał prezydentem RP Lech Wałęsa, ikona polskich przemian społecznych i politycznych po 1989 roku. Polska reprezentacja akademicka miała okazję w pierwszym dniu uniwersjadowych zawodów do bezpośredniego spotkania z prezydentem RP Wałęsą, które wszystkim uczestnikom dostarczyło niezapomnianych wzruszeń i osobistych przeżyć.



Dewizą polskich sportowców w Zakopanem było powiedzenie: „Jak najdalej, jak najszybciej". Autorem tych słów był Stanisław Ustupski, który został dwukrotnym medalistą; srebrnym w kombinacji norweskiej i brązowym w drużynowym konkursie skoków, w którym wystąpili również Jarosław Mądry i Bartłomiej Gąsienica Sieczka. Niespodziankę sprawił biegacz Andrzej Piotrowski, który zajął 3. miejsce na dystansie 30 km techniką klasyczną. Reprezentacja zdobyła 5 medali. Na zakończeniu imprezy wszyscy mówili, że „To były piękne dni!". Uniwersjada przeszła do historii jako wyraz gościnności i przyjacielskiej, góralskiej atmosfery, jaką niewątpliwie stworzyli Polacy.

Następna, XVII Zimowa Uniwersjada w 1995 roku i hiszpańskie Pireneje, Jaca. Narciarze wrócili z niej z trzema medalami: złotym Krzysztofa Wańczyka (AZS AWF Katowice) w kombinacji biegowej i dwoma srebrnymi: w biegu na 30 km i w sztafecie 4x10 km mężczyzn, biegnącej w składzie: Henryk Gazurek, Krzysztof Wańczyk, Marek Szeliga, Andrzej Piotrowski. Zbigniew Sikora, wiceprezes ds. sportu Zarządu Głównego AZS tak komentował:

> Ostatecznie rezultat jest lepszy od oczekiwań. Niewielka ekipa wywalczyła znacznie więcej niż bardziej liczne i silniejsze reprezentacje. To efekt takiej trochę przekornej natury zawodników – mimo słabości sportów zimowych w Polsce – sukces jest możliwy. Duże zamieszanie wprowadzili Polacy w biegach, szczególnie na 300 km i w sztafecie. Kompletnie nieudany start alpejczyków. Podkreślenia wymaga znakomita postawa trenerów – Huberta Adamusa i Marka Korzeniowskiego, znających i wykonujących swoje obowiązki, niezależnie od pogody, pory dnia i okoliczności.



W 1997 roku gospodarzem XVIII Zimowej Uniwersjady było Muju-Chonju w Korei Południowej. Jedynym polskim medalistą, choć złotym, został skoczek Łukasz Kruczek (K–90). Jego zdjęcie uchwycone podczas szybowania w przestworzach z podpisem: „Kruczek jak ptak", obiegło koreańskie media i wielokrotnie było eksponowane w migawkach telewizyjnych. Dwa lata później, w 1999 roku w Popradzie, skoczek bronił mistrzowskiego tytułu.

Organizatorem pierwszej uniwersjady w XXI wieku była ponownie Polska.Znów przygotowano wspaniałe otwarcie pod Wielką Krokwią. Tradycja z duchem młodości. Było bajanie starego Sabały, wizje zaklętych w Giewoncie rycerzy, *Krzesany* Wojciecha Kilara w wykonaniu Zespołu Pieśni

i Tańca „Śląsk", ale także zespołu Golec uOrkiestra, a brawurowe te wykonania porwały wszystkich uczestników otwarcia nie tylko do śpiewania, ale i do tańca.

Mimo niesprzyjającej, bo wiosennej aury, sukcesem organizacyjnym było przeprowadzenie i rozegranie zaplanowanych konkurencji. Odwołano w regulaminowym czasie tylko zjazd. O 52 komplety medali walczyło ponad 2000 studentów sportowców z 43 krajów. Rekordowy pod względem dorobku medalowego był występ akademickiej reprezentacji Polski. Nasi studenci zdobyli 14 medali (8–3–3) i znaleźli się na trzecim miejscu w klasyfikacji medalowej – za Rosją i Koreą. Trzy złote medale w biathlonie (i brązowy w sztafecie) zdobył Tomasz Sikora, dwa złote medale zdobyła alpejka Dagmara Krzyżyńska, i dwa – skoczek Łukasz Kruczek, a brązowy medal wywalczyli klasycy w biegu sztafetowym 4 x10 km w składzie: Adam Kwak, Janusz Krężelok, Marcin Roszkowski i Tomasz Kałużny. Medalistami zostali również snowboardziści: Blanka Isielonis – złoto w slalomie równoległym, srebrno – Wojciech Pająk – half pipe, i brązow – Klaudyna Mikołajczyk – snowcross. Srebrne medale zdobyli łyżwiarze figurowi – Sabina Wojtala i para taneczna – Sylwia Nowak i Sebastian Kolasiński. W dniu zakończenia Uniwersjady gratulacje polskim reprezentantom przekazał osobiście Premier RP prof. Jerzy Buzek.

46 reprezentacji przybyłych na XI Zimową Uniwersjadę w 2003 roku przyjął rejon włoskiej Friuli i Wenecji Julijańskiej. Na otwarciu w Tarvisio przez chwilę pojawiły się na stoku gwiazdy narciarstwa alpejskiego: Alberto Tomba, Mark Girardelli, Gustavo Thoeni. A później już była zacięta sportowa walka w bardzo licznej obsadzie w każdej konkurencji. Reprezentacje 22 państw zdobyły medale. Najwięcej Rosja – 31! Polacy – 4 (0–1–3). Nie zawiedli skoczkowie. W Tarvisio dwa brązowe medale: pierwszy w konkursie indywidualnym na K–90 Krystian Długopolski, a w drużynowym przeprowadzonym w austriackim Bischofshofen: Łukasz Kruczek, Grzegorz Śliwka i Krystian Długopolski studenci AWF Katowice.

Natomiast w styczniu 2005 roku gospodarzami XXII Zimowej Uniwersjady byli Austriacy. Już w pierwszym dniu rywalizowali skoczkowie na K–90, których Polski Związek Narciarski wytypował do składu akademickiej reprezentacji Polski: Marcin Bachleda, Krystian Długopolski, Grzegorz Sobczyk, Rafał Śliża i Tomisław Tajner. Po pierwszej serii skoków wiadome było, że konkurencja jest ostra. Najlepszym z naszych skoczków okazał się K. Długopolski, który w konkursie indywidualnym zajął 8. miejsce, podobnie jak w konkursie na K–120, za Rafałem Śliżem (7. miejsce). Lepiej było w zawodach drużynowych, dzięki dobrym skokom Marcina Bachledy udało się wywalczyć drugie miejsce za Słowenią, a przed Austrią.

Zainteresowaniem mediów na austriackiej uniwersjadzie cieszyły się biegi narciarskie, a szczególnie sprinty w ciekawej, nocnej scenerii Seefeld. Dwukrotną medalistką została Justyna Kowalczyk z AZS AWF Katowice, która miała już w swoim sportowym dorobku z 2004 roku tytuły mistrzostw świata młodzieżowców. Po XXII Uniwersjadzie – w 2005 roku – dopisała do nichnakademickie mistrzostwo świata w biegu na 15 km i wicemistrzostwo na 5 km. Natomiast jej uczelniany i klubowy kolega – Maciej Kreczmer miał pecha. W biegu na 10 km był czwarty, a na 1 km (prowadził z najlepszym wynikiem po eliminacjach) w biegu finałowym, po udanym starcie upadł na trasie i pożegnał się z medalem.

Drugi uniwersjadowy medal w swoich trzech startach wywalczyła Dagmara Krzyżyńska, alpejka z AWF Kraków. Jako 19–latka zadebiutowała na XX Zimowej Uniwersjadzie w Zakopanem. Dwa lata później we włoskim Tarvisio, w drugim przejeździe giganta wypadała z trasy, a w slalomie zajęła piąte miejsce. Zakopiański sukces powtórzyła w Seefeld. W pierwszym przejeździe giganta, na starcie którego stanęło 90 zawodniczek, 12 wypadło, Krzyżyńska była najlepsza. W drugim przejeździe wypadło z trasy 10 zawodniczek, a Krzyżyńska przejechała trasę o różnicy wzniesień 302 metrów poniżej jednej minuty i 5 sekund, zdobywając tytuł Mistrzyni Uniwersjady. W slalomie zajęła czwarte miejsce.

W klasyfikacji medalowej polscy akademicy znaleźli się na 5 pozycji – za Austrią, Koreą, Rosją i Japonią, a przed Ukrainą, Kazachstanem, Włochami, Chinami i Holandią.

Akademicka reprezentacja Polski na XXIII Zimową Uniwersjadę w Turynie w 2007 roku w nieoficjalnej klasyfikacji medalowej uplasowała się ponownie na 5. miejscu wśród 48 startujących misji

narodowych. Studencką rywalizację wgrała Korea Południowa, przed Rosją, Włochami i Białorusią. Wysoka pozycja medalowa w prowadzonej klasyfikacji reprezentacji oraz wiele dobrych wyników w startach indywidualnych to duży sukces Biało-Czerwonych. Medalistami zostali łyżwiarze szybcy. Katarzyna Wójcicka zdobyła komplet medali: złoty – 1500 m, srebrny – 3000 m i brązowy – na dystansie 1000 m. Niekwestionowaną gwiazdą była Justyna Kowalczyk, biegaczka, studentka AWF Katowice, która zdobyła 4 medale: 3 złote (bieg na 5 km klas., sprint 1200 m techniką dowolną i bieg łączony 2x5 km) oraz jeden brązowy – z Kornelią Marek i Sylwią Jaśkowiec, klubowymi koleżankami w sztafecie 3x5 km. Turyński kurort znany jest J. Kowalczyk. Rok wcześniej w Pradelato wywalczyła brązowy medal olimpijski w biegu na 30 km i kiedy przyjechała na zawody uniwersjadowe, kibicowali jej nie tylko Polacy, ale i Włosi, a medalowej dekoracji dokonała Stefania Belmondo, królowa włoskich sportów zimowych.

Medalistami tej uniwersjady byli także reprezentanci narciarstwa. Alpejki – Katarzyna Karasińska, Aleksandra Kluś-Zamiedzowy i Dagmara Krzyżyńska (wszystkie studentki krakowskiej AWF), dobrze spisały się w slalomie. Karasińska zdobyła złoty medal, a Kluś-Zamiedzowy – srebrny.

W jubileuszowym roku 100-lecia Akademickiego Związku Sportowego światowa rywalizacja akademicka przeniosła się na drugą półkulę. Po raz pierwszy w historii sportowego ruchu akademickiego, XXIV Zimowa Uniwersjada w 2009 roku odbyła w Chinach. Złotą medalistką w Harbinie została alpejka, Katarzyna Karasińska, studentka wrocławskiego Uniwersytetu Ekonomicznego. Podobnie jak w Turynie w 2007 roku! Za Polką w slalomie rozegranym w Yabuli, największym chińskim ośrodku sportów zimowych, uplasowała się Szwajcarka Eliane Volken, a na 3. miejscu – Aleksandra Kluś-Zamiedzowy, zawodniczka AWF AZS Kraków/AZS Zakopane. Karasińska potwierdziła swoją klasę w gigancie, w którym została brązową medalistką uniwersjady. Medalistami zostali łyżwiarze szybcy, a najlepszy start odnotował Konrad Niedźwiecki – 2 złote i 2 srebrne medale.

Turcja kojarzona zwykle z egzotycznym klimatem, umiejętnie wykorzystując naturalne walory swojego górzystego położenia, zainwestowała w infrastrukturę do uprawiania sportów zimowych. Przykładem XXV Zimowa Uniwersjada, która odbyła się na przełomie stycznia i lutego w 2011 roku w Erzurum oraz w dwóch stacjach narciarskich (Kandilli Ski Resort i Palandöken Ski Resort). Rozegrano zawody w 11 sportach zimowych. Udział wzięły 52 ekipy. Najliczniej byli reprezentowani Europejczycy (35 reprezentacji). W klasyfikacji medalowej zwyciężyła Rosja z 39 medalami (14–14–11), a Polska zajęła 19. miejsce (0–6–2).

Po raz pierwszy dwóch naszych studentów: Marcin Orłowski (AT-H Bielsko-Biała) i Wojciech Zagórski (AWF Katowice), wystąpiło w zawodach ski crossu. Świetnie spisał się skoczek Maciej Kot z AZS/AWF Kraków/Zakopane, który zdobył trzy medale: dwa srebrne w konkursach indywidualnych (K–95 i K–125) oraz brązowy w konkursie drużynowym razem z Jakubek Kotem (AZS AWF Kraków/AZS Zakopane) i Wojciechem Gąsienicą-Kotelnickim (AZS AWF Katowice) Natomiast podwójnym medalistą został Tomasz Pochwała, student AWF w Katowicach. Wywalczył tytuł Akademickiego Mistrza Świata w Kombinacji Norweskiej w konkurencji indywidualnej (K–95 i bieg na dystansie 10 km) i w drużynie (K–95 i 3x5 km), wspólnie z Mateuszem Wantulokiem i Andrzejem Zaryckim.

Również dwa medale zdobyła Karolina Chrapek (AZS AWF Katowice), debiutująca w zawodach uniwersjadowych studentka AWF w Katowicach, która została wicemistrzynią supergiganta, a w slalomie gigancie wywalczyła brązowy medal. Kolejny dobry start odnotowała jej koleżanka klubowa, specjalizująca się w slalomie Aleksandra Kluś Zamiedzowy (2. miejsce w Zimowej Uniwersjadzie w Turynie w 2007 r. i 3. miejsce w Harbinie w 2009 r.), zdobywając srebrny medal.

> Złoto przegrałam o 0,14 sekundy z Amerykanką Katie Sterling – komentowała A. Kluś-Zamiedzowy – Zabrakło niewiele, straciłam ten czas w pierwszym przejeździe. Jechałam jako 16., a w tedy trasa nie była tak dobra jak przy pierwszych przejazdach. Drugi zjazd wygrałam, ale to nie wystarczyło do zdobycia złotego medalu.

Zawodniczka została nagrodzona w klasyfikacji kombinacji narciarstwa alpejskiego (z 3600 punktami, po podliczeniu punktów za poszczególne konkurencje), w której zajęła 3. miejsce. Akademicką reprezentację Polski tworzyło 53 sportowców reprezentujących 19 uczelni.



W 2013 roku organizatorem XXVI Zimowej Uniwersjady miał być słoweński Maribor. Zrezygnował z powodów finansowych, a FISU zwróciła się do Włochów o podjęcie się organizacji tej imprezy. Włosi rozpoczęli przygotowania dopiero w kwietniu 2012 r. i m.in. dlatego zawody uniwersjadowe przeniesiono z początku na koniec roku. Rozegrano je w pięciu ośrodkach w regionie Trentino: Monte Bondone – snowboard i narciarstwo freestylowe, Pradazzo – narciarstwo klasyczne, skoki narciarskie, kombinacja norweska, Val di Fassa – narciarstwo alpejskie. Włosi spisali się znakomicie. Region Trentino był przyjazny Polakom. Na skoczni w Pradazzo tytuł mistrza świata zdobył Adam Małysz, później Kamil Stoch. Tour de Ski wygrała Justyna Kowalczyk.

W narciarstwie alpejskim Polki spisały się na medal. Maryna Gąsienica-Daniel, studentka AWF Katowice, zdobyła złoto w gigancie; Katarzyna Chrapek (AWF Katowice, AZS AWF Katowice), która była chorążym polskiej ekipy podczas otwarcia uniwersjady, wywalczyła srebrny medal w supergigancie i brązowy w zjeździe. W narciarstwie dowolnym medalistami zostali mężczyźni, W zawodach skicrossowców triumfował Mateusz Habrat (AWF Kraków, AZS Zakopane), a Szczepan Karpiel (AWF Katowice, AZS AWF Katowice) został wicemistrzem w slopestyle.

Akademicy AWF Katowice zdobyli cztery medale w kombinacji norweskiej. Adam Cieślar, Paweł Słowiok i Szczepan Kupczak świetnie zaprezentowali się w zmaganiach drużynowych. Po skokach zajmowali 2. miejsce, za Japończykami, ale na trasie biegowej już byli najlepsi i wygrali konkurs drużynowy. Zanotowali świetne wyniki indywidualne: Adam Cieślar był najlepszy w konkursie indywidualnym i drugi w biegu masowym, a Paweł Słowiok zajął w tym biegu 3. miejsce.

Trzy medale wywalczyli nasi skoczkowie. Najlepszym zawodnikiem był Krzysztof Biegun, student AWF Katowice. Zdobył złoty medal w konkursie na dużej skoczni HS 134, a w konkursie na normalnej skoczni HS 106 wyprzedził go tylko Fin Sami Niemi. Podopieczni trenera Macieja Maciusiaka zwyciężyli w konkursie drużynowym w Pradazzo. Wygrali zdecydowanie z zawodnikami Rosji i Austrii. W konkursie startowali: Krzysztof Biegun, Bartłomiej Kłusek, i Aleksander Zniszczoł, obaj reprezentujący katowicką AWF.

Doskonale spisali się biathloniści, a zdecydowaną liderką była Weronika Nowakowska (2 złote, 2 srebrne), i łyżwiarze szybcy – Jan Szymański (2 złote, 1 srebrny).

Wśród klubów, których reprezentanci zostali medalistami tej Uniwersjady, dominował AZS AWF Katowice. Biorąc pod uwagę potencjał AWF Katowice oraz Klubu AZS AWF Katowice w zakresie dyscyplin zimowych, można było przewidywać bardzo dobre wyniki, ale zdobycz medalowa przeszła najśmielsze oczekiwanie. Takiego sukcesu jeszcze nie mieliśmy. To bardzo miłe i pozytywne – komentował prof. Adam Zając, rektor AWF w Katowicach.

W 2015 roku po raz pierwszy w historii uniwersjada odbyła się w dwóch miastach i to odległych od siebie. Od 24 stycznia do 1 lutego w słowackim Štrbské Pleso, a od 4 do 14 lutego w hiszpańskiej Granadzie. Powód? Problemy hiszpańskiej Granady. Nie udało się przygotować wszystkich obiektów i w 2014 roku FISU zdecydowało, że konkurencje klasyczne i biathlon zostaną rozegrane w Štrbské Pleso i Osrblie na Słowacji. Natomiast w samej Granadzie i na stokach pobliskiej Sierra Nevada rywalzować będą akademicy w konkurencjach narciarstwa alpejskiego, snowboardu, łyżwiarstwa figurowego i short tracku. „To był dobry występ naszej reprezentacji" – mówił Andrzej Szewiński, szef misji XXVII Uniwersjady 2015, wiceprezes ds. sportu Zarządu Głównego AZS.

Pożegnanie akademickiej reprezentacji Polski na Zimową Uniwersjadę Ałm Aata 2017 odbyło się 27 stycznia 2017 roku w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" w Warszawie. Ślubowanie w imieniu

sportowców studentów złożyli Jakub Kot, skoczek narciarski, chorąży polskiej reprezentacji, dla którego była to już czwarta uniwersjada. Towarzyszył mu Adam Cieślar, zawodnik kombinacji norweskiej, obaj medaliści studenckich igrzysk. Podobnie było w Ałma Acie, w w Kazachstanie. Polacy zdobyli 12 medali: 5 złotych, 2 srebrne i 5 brązowych. Złotymi medalistami zostali: Weronika Biela (AZS Zakopane) – snowboard, slalom równoległy; Aleksandra Król (F2 Dawidek Team) – snowboard, slalom gigant równoległy; Katarzyna Rusin (KS Ski Test Kraków) – snowboard, slopestyle; Adam Cieślar (AZS AWF Katowice) – kombinacja norweska, start masowy; Adam Cieślar (AZS AWF Katowice), Paweł Słowiok (AZS AWF Katowice), Wojciech Marusarz (AZS Zakopane) – kombinacja norweska, drużyna. Srebrne medale zdobyli: Oskar Kwiatkowski (AZS Zakopane) – snowboard, slalom równoległy i Adam Cieślar (AZS AWF Katowice) – kombinacja norweska. Brązowe medale wywalczyli: dwa Karolina Sztokfisz (AZS Zakopane) w snowboardzie (slalom gigant równoległy, slalom równoległy), Katarzyna Rusin (KS Ski Test Kraków) – snowboard, big air, Paweł Słowiok (AZS AWF Katowice) – kombinacja norweska, Gundersen, Krzysztof Miętus (AZS Zakopane), Stanisław Biela (UKS Sołtysianie Stare Bystre, Przemysław Kantyka (LKS Klimczok Bystra) – skoki, drużyna.

Można pokusić się również o statystykę medalową wśród polskich sportowców studentów. Najlepszym w tym rankingu – multimedalistą uniwersjadowym – okazał się Adam Cieślar. Zdobył 6 złotych i 2 srebrne medale w 2013, 2015 i 2017 roku. Na drugim miejscu jest Tomasz Sikora (1999, 2001: 5–1–1), a na trzecim – Justyna Kowalczyk, biegi narciarskie (2005, 2007: 4–1–1).

Dorobek medalowy akademickiej reprezentacji Polski na zimowych uniwersjadachw latach 1960–2017

L.p.	Rok	Miejsce / data	Medale			Razem	Liczba		Miejsce Polski w klasyfikacji medalowej
			Z	S	B		reprezentacji	uczestników	
I	**1960**	**Chamonix FRA 28.02–6.03**	–	–	2	**2**	15	151	8
II	**1962**	**Villars SUI 6–12.03**	1	1	1	**3**	22	343	5
III	**1964**	**Spindlerovy Mlyn TCH 11–17.02**	1	–	5	**6**	21	404	8
IV	**1966**	**Sestrière ITA 5–13.02**	1	4	3	**8**	29	434	6
V	**1968**	**Innsbruck AUT 21–28.01**	–	1	–	**1**	26	599	10
VI	**1970**	**Rovaniemi FIN 3–9.04**	–	2	1	**3**	25	579	5
VII	**1972**	**Lace Placid US A 26.02–5.03**	2	1	1	**4**	22	500	4
VIII	**1975**	**Livigno ITA 6–13.04**	–	–	2	**2**	15	191	7
IX	**1978**	**Spindlerovy Mlyn TCH 5–12.02**	1	2	–	**3**	21	347	5
X	**1981**	**Jaca ESP 24.02–4.03**	–	–	–	**–**	28	584	–
XI	**1983**	**Sofia BUL 18–27.02**	–	–	3	**3**	31	812	11
XII	**1985**	**Belluno ITA 16–24.02**	–	3	1	**4**	29	844	11
XIII	**1987**	**Strbske Pleso TCH 21–28.02**	–	–	1	**1**	28	941	12
XIV	**1989**	**Sofia BUL 2–12.03**	–	2	–	**2**	32	1079	14

XV	**1991**	**Sapporo JPN 1–10.03**	–	–	2	**2**	34	1073	17
XVI	**1993**	**Zakopane PO L 5–14.02**	–	3	2	**5**	41	1034	16
XVII	**1995**	**Jaca ESP 18–26.02**	1	3	–	**4**	41	1209	11
XVIII	**1997**	**Muju Chonju KOR 21.01–2.02**	1	–	–	**1**	48	1406	12
XIX	**1999**	**Poprad SVK 20–3-.01**	5	2	3	**10**	40	1412	3
XX	**2001**	**Zakopane POL 7–17.02**	8	3	3	**14**	41	1543	3
XXI	**2003**	**Tarvisio ITA 16–26.01**	–	1	3	**4**	46	1935	19
XXII	**2005**	**Innsbruck AUT 12–22.01**	5	2	2	**9**	50	2223	5
XXIII	**2007**	**Torino ITA 17–27.01**	7	2	3	**12**	48	2511	5
XXIV	**2009**	**Harbin CHN 18–28.02**	2	4	8	**14**	44	2381	8
XXV	**2011**	**Erzurum TUR 25.01–6.02**	–	6	3	**9**	52	2437	17
XXVI	**2013**	**Trentino ITA 11–21.12**	10	10	3	**23**	50	682	2
XXVII	**2015**	**Strbske Pleso/Osrbile SVK/Granada / SierraNevada ESP 24.01–14.02**	2	4	4	**10**	42	2428	11
XXVIII	**2017**	**Almaty KAZ 29.01–8.02**	5	2	5	**12**	57	2481	5
			52	**58**	**61**	**171**			

Źródło: H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy na zimowych uniwersjadach 1960–2017*, Białystok 2017, s. 179.

Podsumowanie

Przedstawiając udział Polski w światowym systemie sportu akademickiego, warto podkreślić, że jest to niebagatelny wkład i określone sukcesy.

- Przedstawiciele polskiego sportu akademickiego od początku z dużym zaangażowaniem uczestniczyli w działalności i pracach na rzecz FISU.
- Polscy studenci-sportowcy od początku są uczestnikami międzynarodowej rywalizacji sportowej, a zawodnicy akademickiej reprezentacji Polski zdobywali uniwersjadowe medale, jak również uznanie i sympatie za swoją sportową postawę.
- Uczestnictwo i osiągane sukcesy w uniwersjadowej rywalizacji niejednokrotnie zapoczątkowały karierę sportową wielu studentów sportowców, często uwieńczoną osiągnięciami w sporcie światowym. Po zakończeniu startów wielu z nich pracuje i działa na rzecz sportu w wymiarze nie tylko krajowym, ale na forum europejskim, a nawet światowym.
- Od 2005 roku w strategii Ministerstwa Sportu, sport akademicki został uwzględniony przez polskie związki sportowe, a najlepsi studenci sportowcy mogą zostać stypendystami, co gwarantuje im Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a w ostatnich latach w ramach tzw. *Dwutorowej Kariery Sportowej*.

- Akademicka reprezentacja Polski uczestniczyła we wszystkich przeprowadzonych zimowych uniwersjadach w latach 1960–2017. Każda uniwersjada miała swoich bohaterów, których starty wpisały się, nie tylko w ich sportowy życiorys, ale na trwałe w obrazie akademickiej reprezentacji Polski i wielokrotnie w historię światowej rywalizacji sportowej studentów.
- Polska po 1989 roku skutecznie podjęła się organizacji imprez sportowych FISU – dwóch zimowych uniwersjad. Zapewne w szczególnej pamięci zapadły uczestnikom te dwie zimowe uniwersjady, które odbyły się w Zakopanem w 1993 i 2001 roku.

Literatura: *Universiade 1960, FISU Chamonix,* Palmarès, s. 8, 21, 36; E. Roszkowska, *Okres „wiedeński" w polskiej działalności alpejskiej (1890–1914)*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, pod red. L. Nowaka, Gorzów Wlkp. 2009, s. 154; W. Duński, *Dobry występ akademickiej reprezentacji Polski w Universiadzie 64,* „Akademicki Przegląd Sportowy" 1964, nr 2, s. 31–39; H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy na zimowych uniwersjadach 1960–2017*, Białystok 2017, s. 36–40; W. Gąsienica Roj, *Twardzi,* [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983 Wspomnienia i pamiętniki*, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 1985, s. 389; A. Sztolf, *Nigdy nie byłem grzecznym chłopcem,* [w:] W. Szatkowski, *Od Marusarza do Małysza. Polscy skoczkowie (1924–2003),* Zakopane 2004, s. 148–151; W. Gąsienica Roj, *Twardzi...,* s. 390; *Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego w latach 1966–1968*, Warszawa 1969, s. 111–112; *Polar Universiade '70. Preliminary report 1970*, s. 33; R. Dereziński, *USA 1972 rok,* [w:] *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem: ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia i anegdoty,* [b.m. i r.w.], s. 185–186; H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy na zimowych uniwersjadach…,* s. 61; A. Miszta, *Brąz błyszczy jak złoto*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 1983, nr 2, s. 1, 6; H. Hanusz, B. Korpak, *Polacy na zimowych uniwersjadach…,* s. 97; H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2003*, Warszawa 2004, s. 288; H. Hanusz, *Rok sukcesów*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2005*, Warszawa 2006, s. 427–428; H. Hanusz, *Nie składamy broni*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2007*, Warszawa 2008, s. 507; H. Hanusz, *Gala medali na 100-lecie AZS-u*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2009*, Warszawa 2010, s. 16–17; H. Hanusz, *Rekordowe uniwersjady*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2011*, Warszawa 2012, s. 19–20; H. Hanusz, *Wspaniałe, rekordowe starty akademików,* [w:] *Kronika sportu polskiego 2013*, Warszawa 2014, s. 514; M. Wadowski, *To był dobry występ naszej reprezentacji*, „Akademicki Przegląd Sportowy" 2015, nr 3, s. 21.

Halina Hanusz

PRZTYCZKI

Konflikty. 20 Estończyków. Składki. Co z tą równością. Co z tą równością II. Kaperowanie. Daremne Żale. Lalki ludowe i kultura wysoka.

Autorzy „literackich treści" wirtualnego muzeum AZS są profesjonalistami – historykami wiernymi Tukidydesowemu przesłaniu o wyższości wyjaśniania nad opisem i Tacytowej idei *sine ira.* Oba antycznej proweniencji manifesty opierają się na dociekaniu prawdy i obiektywizmie. Pełni szacunku wobec dokonań AZS nie przymykamy oczu na jego niedoskonałości i ułomności, bo o jego kondycji zawsze decydowali ludzie. Innymi słowy, angielskie *nobody is perfect* w tej części zmaterializuje się w postaci prztyczków (kuksańców, ukłuć i szturchnięć) czynionych z myślą, że wskazanie „złego" jest właściwym początkiem walki z jego przejawami…

KONFLIKTY W latach 80. największe sukcesy odnosiły zawodniczki hokeja na trawie. 2 kwietnia 1982 roku Klub AZS UŚ przejął kobiecą drużynę Klubu Hokeja na Trawie „Budowlani" Katowice. Trenerem drużyny został Ryszard Twardowski, olimpijczyk z Monachium w drużynie hokeja na trawie.

Ryszard Twardowski (ur. 1948), hokeista na trawie (bramkarz), trener, działacz sportowy, olimpijczyk z Monachium 1972. Zawodnik m.in. AZS Katowice (lata 1971–1976). Po zakończeniu kariery sportowej współtworzył



Klub Hokeistów na Trawie „Budowlani" Katowice (w 1977 na bazie sekcji hokeja na trawie przy SP nr 20 w Katowicach-Załężu) oraz kobiecą drużynę AZS UŚ Katowice, jednocześnie będąc jej trenerem. Na fot. odcisk pieczęci KS „Budowlani", za: www.mhk.katowice.pl



Drużyna grała w ośrodku „Startu" w Katowicach-Muchowcu. W 1982 roku zdobyła 3. miejsce w mistrzostwach Polski, a rok później – 2. miejsce. Rok 1984 był rokiem przełamania dominacji drużyn wrocławskich w kobiecym hokeju na trawie.

KHNT „Budowlani" Katowice AZS Katowice (sekcja hokeja na trawie) https://nk.pl/szkola/21131/klasa/217/galeria/10

Drużyna AZS UŚ została mistrzem Polski. Tytuł ten dzierżyła przez następne dwa lata. W 1986 roku drużyna zdobyła w 14 meczach 28 pkt, mając bilans bramkowy 128 : 2. W sumie seniorki, juniorki oraz juniorki młodsze zdobyły 13 tytułów Mistrza Polski na boisku i w hali. Krajowe sukcesy sprawiły, że drużyna występowała w Pucharze Europy Mistrzów Krajowych. W grudniu 1986 roku trener Ryszard Twardowski odszedł na znak protestu przeciwko polityce Polskiego Związku Hokeja na Trawie wobec Klubu i zawodniczek AZS UŚ (m.in. chodziło o usunięcie z kadry narodowej Anny Leśniewskiej, Jolanty Błędowskiej, Hanny Wołczuk i Małgorzaty Włosek) oraz ze względu na niedocenianie przez zarząd AZS UŚ zawodniczek Klubu (sprzęt, środki finansowe). W 1987 roku, po zakończeniu mistrzostw Polski, 12 zawodniczek napisało podanie o zmianę barw klubowych. Ostatecznie konflikt zakończył się dyskwalifikacją przez PZHT 6 zawodniczek na 18 miesięcy.



AZS UŚ Katowice mistrz Polski w rozgrywkach halowych. Fot. za https://nk.pl/szkola/21131/klasa/217/galeria/15

Nieporozumienia pojawiały się nie tylko na linii kluby – władze związkowe, ale też wewnątrz klubów. Ilustracją niech będzie sytuacja znakomitej sportowo sekcji szermierczej AZS Politechnika Wrocławska w sezonie 1985/86. Wówczas to Prezydium Zarządu KM AZS Politechnika postanowiło usunąć z AZS (patrz: *Znaki czasu*), zawiesić na rok w prawach członka lub udzielić nagany kilku czołowym szablistom. Historyk klubu, Wojciech Zawadzki (patrz: http://kmazs.pl/print.php?page=243) cytuje tyczące sprawy dokumenty:

> Ta niełatwa dla Prezydium Zarządu decyzja została podjęta po wyczerpaniu wszystkich możliwych dla Klubu sposobów unormowania sytuacji w sekcji. Od wielu miesięcy próbowaliśmy wpłynąć na zawodników, aby zaczęli solidnie trenować, zmienili swój stosunek do trenera, który ich wychował, zaczęli prowadzić sportowy tryb życia. Niestety, działania nasze nie dały efektów. Powstała sytuacja, w której zawodnicy zaczęli uważać, że mogą robić, co chcą. Doszło do tego, że wzorem piłkarzy postanowili zmienić trenera".

Te dwa nieco odmienne kazusy pokazują, jak różne, drażliwe i wrażliwe mogą być metody budowania kolektywu sportowego…

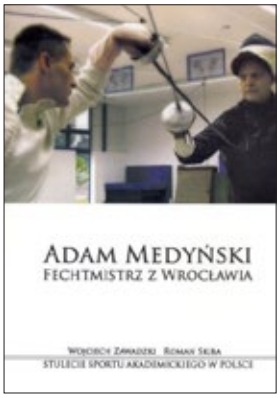

Więcej o akademickiej szermierce Wrocławia (także informacji znacznie bardziej smakowitych i optymistycznych) znaleźć można w pracy W. Zawadzkiego i P. Skiby, *Adam Medyński. Fechmistrz z Wrocławia. Kronika sekcji szermierczej AZS Wrocław 1945–2008*, Wrocław 2009.

Inną jeszcze płaszczyzną pojawiania się konfliktów, poniekąd naturalną, staje się zarządzanie klubem. Odmienne wizje, plany, metody pracy i czasem różne ludzkie ambicje i charaktery stają się zarzewiem niepotrzebnych nieporozumień. Niektóre z nich uchodzą dla klubów za niemal „kultowe", bo w historii poszczególnych środowisk mogły odgrywać rolę swego rodzaju poważnych cezur historycznych. Na przykład na przełomie 1969/1970 r. doszło do kłótni między wybraną prezes Lidią Rogalińską a wiceprezesem ds. organizacyjnych Jerzym Oseką. Najpewniej w efekcie tych swarów i nieporozumień spadła liczba członków AZS Uniwersytetu Warszawskiego. Kłopotliwa okazała się powstała na skutek kłótni dwuwładza, bo nie wiadomo było, kto zarządza klubem. Niezbyt skutecznym rozjemcą w sporze okazał się Zarząd Środowiskowy AZS. Nie bardzo wiedziano, której ze stron przyznać rację, a tymczasem sytuacją w dużym i znaczącym klubie zainteresowała się centralna prasa sportowa. Sytuacja zaczęła się normwać dopiero w 1971 r., gdy prezesurę przejął na krótko Michał Tempczyk, a po kilku miesiącach (październik 1971 r.) Piotr Kiszkiel.



Piotr Kiszkiel w latach 1968–72 studiował na Wydziale Prawa i Administracji UW. W 1973 roku wyemigrował do Szwecji (pracował m.in. jako trener koszykówki). W latach 1979–82 studiował na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu w Göteborgu. Po grudniu 1981, po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, został zatrudniony w Urzędzie Miasta Göteborg, w Zarządzie do spraw imigrantów. W latach 2011–2016 był przewodniczącym Partii Liberalnej w Göteborgu. Pełni funkcje wiceprzewodniczącego Rady Miasta. Jest również członkiem Zarządu Służb Ratunkowych Wielkiego Göteborga. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP (2011). Mieszka w Göteborgu. Fot. „Nowa Gazeta Polska" 20 XI 2016, nr 20 (382), R. XVIII.

W literaturze przedmiotu najmniej informacji tyczy konfliktów wśród samych zawodników. Nie znaczy to, że ich nie było. Powodowane drobnostkami, emocjonalne i temporalne nie zasługiwały chyba na uwagę azetesowych dziejopisów…

Literatura: „Wieczór" 26 V 1987; Klubowy Puchar Europy…, s. 7–9. K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 41–5; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 277; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, s. 185–186 (maszynopis).

20 Estończyków – podziały polityczne w II RP nie ominęły sportu, który bywał endecki, a po 1926 (po przewrocie majowym) winien, wedle rządzących, stawać się raczej piłsudczykowski. Z tego powodu sport akademicki kojarzony z narodowcami, wedle R. Gawkowskiego aż do 1932 r., stał się przedmiotem działań i zabiegów wobec AZS nie do końca przyjaznych. W ramach swego rodzaju szantażu politycznego sportowo-rządowi urzędnicy (Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego) „grali" zezwoleniami na wyjazdy sportowe, a przede wszystkim najbardziej dotkliwymi decyzjami o wstrzymaniu finansowego dotowania Związku. Antoni Heinrich (1903–1944), członek AZS Warszawa, działacz, wszechstronny sportowiec i dziennikarz

sportowy w 1929 r. w „Akademiku Polskim" pokusił się o zilustrowanie kondycji opresjonowanego Związku, pisząc:



Antoni Heinrich

„Wzmożona działalność AZS-u, jego rozrost i żywotność, są solą w oku związków państwowych, które pogrążone w marazmie i lenistwie patrzą z zawiścią na rozwój młodej organizacji, zgarniającej zewsząd zwycięstwa, zyskującej popularność i … subwencje". Szukano różnych dróg zmiany oblicza politycznego, zwłaszcza warszawskiego AZS. Oto w 1932 r. miał miejsce swego rodzaju zamach stanu mający na celu przejęcie pełnej kontroli nad warszawskim AZS. Na grudniowym zebraniu wyborczym pojawiły się osoby, które były bardzo „świeżymi" członkami AZS (ledwie od kilku dni). Dostrzeżono także tych, którzy azetesiakami nigdy nie byli. Ciekawe, że gwoli zwiększenia wrażenia liczebnej przewagi zwolenników politycznych zmian we władzach AZS Warszawa, wykorzystano też obecność goszczących wówczas w stolicy estońskich koszykarzy. Obóz „reformatów" urósł do nawet 400 osób – na sali panował chaos, zamęt, a – jak komentowała to wydarzenie prasa: „W nowym zarządzie widziało się same nowe nazwiska, osób celowo na naczelne stanowiska w AZS wyznaczonych, a bardzo często nic ze sportem nie mających wspólnego". Wybuchła awantura, obecny na zebraniu kurator AZS prof. Kazimierz Drewnowski pospiesznie zamknął zgromadzenie i zdecydował o unieważnieniu wyników wyboru nowego zarządu.



Kazimierz Drewnowski (1888–1952). W maju 1939 r. został wybrany rektorem Politechniki Warszawskiej.

Literatura: R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, s. 49–53, (maszynopis).

SKŁADKI. Choć należą do kategorii finansowych, przynajmniej z kilku powodów warto potraktować je nieco inaczej niż bezduszne rachunki, bilanse i zestawienia. Ich ściągalność sprawiała potężne kłopoty już u zarania Związku, bo kiesy studentów nigdy przecież nie były pełne... W 1937 roku próbowano podejść do problemu radykalnie i zdecydowano o konieczności egzekwowania składek pod karą usuwania z AZS. Miecz okazał się obosieczny – za niesubordynację wobec statutowego obowiązku członka tylko z list AZS Warszawa wykreślono 1300 osób… Najpewniej też zdawano sobie sprawę, że w wielu klubach rozliczanie pobranych przez zawodników zaliczek, pożyczek i delegacji stanowiło w budżetach klubów obciążenia bardziej znaczące niż „luki składkowe" (niektóre „gwiazdy" zalegały na całkiem spore kwoty przez wiele lat, a sprawy kończyły się pozwami sądowymi!). Składki, zapisane w statutach, z prawnego punktu widzenia stanowiły o przynależności do Związku także w epoce PRL. Witalis Ludwiczak pisał (*Stąpanie po ziemi*), że „Składki płacone przez młodzież akademicką nie pokrywały potrzeb AZS nawet w drobnej części".



Prezes AZS Poznań profesor Witalis Ludwiczak otwiera przystań żeglarską w Kiekrzu, 1959 r. Obok sekretarz Zarządu Środowiskowego AZS Poznań Zenon Forycki. Fot. za: R. Wryk, *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009, s. 24.

Zdaje się, że szerokiej działalności AZS nie byłby w stanie zabezpieczyć finansowo nawet przy 100% ściągalności składek od wszystkich mniej lub bardziej aktywnych członków. Efektywność owej ściągalności sięgała niekiedy tylko 40% i chyba zależna była od bogactwa poszczególnych regionów, bo zaległości w Lu-

blinie czy Olsztynie bywały w tym zakresie największe, tj. dużo większe niż np. w Gdańsku. Smutną weryfikację tej rzeczywistości przynosiły zawody akademickie, przed których rozpoczęciem, gwoli unikania nieprawidłowości, sięgano do legitymacji uczestników. Okazywało się wówczas, że około 80% zawodników AZS nie posiadało w legitymacjach poświadczenia opłaconej składki członkowskiej. Apele ZG pozostawały wołaniem na puszczy. Nieskuteczność mogła być przejawem ogólnej biedy, typowego dla epoki „cwaniactwa" i wreszcie widocznej pobłażliwości Związku wobec dłużników. W dokumentach Związku – poza narzekaniem i wykazami dłużników – trudno natrafić na ślady ich wyraźnego (poza apelami) piętnowania i wreszcie pozbawiania praw członków AZS. Do sprawy podchodzono na tyle liberalnie (racjonalnie?), że w niektórych klubach członkowie zalegający ze składkami otrzymali zgodę na odpracowanie długów poprzez pracę wykonywaną na rzecz własnego środowiska… Warto przy tym pomyśleć, w jaki sposób władze partyjno-rządowe oceniałyby związek, który się kurczy… Każda organizacja młodzieżowa musiała być przecież masowa. Trzeba też dodać, że i w innych „masowych" organizacjach powstających po II wojnie światowej do składek nie przykładano pryncypialnego znaczenia. Ich funkcjonowanie i tak zabezpieczały dotacje. Duża efektywność składek bywała nawet w jakiś w sposób dla władz groźna, bo mogła dawać studentom jakieś szerokie, pozostające poza kontrolą, możliwości działania. Dla ilustracji tej patowej sytuacji krótka opowieść o wspaniałym skądinąd żeglarzu i znanym azetesiaku Krzysztofie Baranowskim (członku AZS Wrocław, potem AZS Warszawa), który na jachcie „Polonez" jako trzeci Polak opłynął kulę ziemską. Wspominał on, że „Rejs się udał. Przyjechałem do Warszawy i jedną z pierwszych czynności, jaką wtedy zrobiłem, to pojechałem na przystań żeglarską AZS zapłacić zaległe składki członkowskie […]".



Legitymacja AZS z poł. lat 60. XX wieku. Na stronach „Składki członkowskie" pozostało wyjątkowo wiele przestrzeni do wypełnienia….

Literatura: H. Hanusz, *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 228–229; APS 1960, nr 1, s. 6; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, (maszynopis), s. 67, 112–113, 157; A. Kamiński, *Azetesiacy pod żaglami*, Warszawa 1978, s. 23–24.

CO Z TĄ RÓWNOŚCIĄ? Opieranie sądów wartościujących na wysłuchaniu jednej tylko strony przeczy i regułom logiki, i podstawowym regułom prawa rzymskiego. Bywają jednak sytuacje, w których nie ma takich możliwości, a powaga sprawy domaga się wydobycia jej na forum na publiczne. Tak jest w tym przypadku, bo kwestia wiąże się z jednymi z azetesowych rudymentów – równością i szacunkiem wobec innych. Już w u progu II RP AZS przeżył pierwszy okres rozwoju organizacyjnego polegającego na tym, że do najstarszej organizacji krakowskiej stopniowo dołączały inne ośrodki uniwersyteckie w Polsce. Działo się to na zasadzie dobrowolności, wzajemnego szacunku i równości autonomicznych podmiotów, bo tylko ich respektowanie stanowiło fundament powstania ogólnopolskiej Centrali. Wzajemne relacje układano wedle antycznej reguły, tyle w Związku znaczysz, ile do niego wnosisz. Dominacja sportowa Warszawy, Krakowa czy Poznania nie oznaczała trywializowania osiągnięć AZS z Cieszyna, Wilna czy Lublina. Nie dają ku temu podstawy znane autorowi źródła… Problem nierówności i braku szacunku nie jest też wątkiem, który w szczególny sposób zapisał się w świadectwach pochodzących z okresu PRL i III RP (kiedy pojawiły dwie kolejne fale nowych klubów uczelnianych o różnorodnej proweniencji w najszerszym rozumieniu tego słowa). Jeśli jednak nań natrafiono, to warto, żeby chociaż w sumieniach i pamięci czytających ten tekst azetesiaków rozważyć. Zadać pytanie, czy zdarzenia podobne do opisanego poniżej stanowiły znaczącą jakość (zdarzały się częściej i wobec tego decydowały o naturze AZS), czy też były jednostkowe i marginalne... Opowieść ta



pochodzi z pamiętnika absolwenta AWF Biała Podlaska rocznik 1977 i członka uczelnianego klubu AZS.

Studenci filii AWF Biała Podlaska przed startem słynnego sztafetowego biegu na dystansie 1111 km (patrz: *Łyki statystyki*). Fot. *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010. s. 25.

Wspomina on, że

> w lipcu zorganizowano nam obóz sportowy, a jego celem było przygotowanie się do Spartakiady XXX-lecia PRL w Warszawie. Było to wielkie święto propagandowe ówczesnych władz. Cały nasz rocznik skoszarowany był w Warszawie i przygotowywał pokazy gimnastyczne do prezentacji na głównej defiladzie obchodów. Sportowcy zakwaterowani byli na Szczęśliwicach niedaleko stadionu „Skra" [miejsce startu lekkoatletów]. Nie byliśmy zbyt silną i liczną reprezentacją, ale było kilka miejsc finałowych i w tamtym okresie był to wielki sukces naszej Filii AWF. W czasach, gdzie pytano nas na zawodach, gdzie leży Biała Podlaska, a często nas mylono z Bielsko-Białą, bo nikt nie sądził, że może istnieć coś takiego jak AWF i AZS w Białej Podlaskiej. Na wyposażeniu zawodniczym mieliśmy torby z napisami AZS Biała Podlaska i część szczególnie młodych zawodników namiętnie zdrapywała napis Biała Podlaska zostawiając tylko AZS. Nie traktowano nas jak rywali, byliśmy w sporcie „ubogimi krewnymi" z kresowej prowincji, tak w tym czasie postrzegani byliśmy na stadionach w Polsce. Zajęcie kilku miejsc w finałach na Spartakiadzie XXX-lecia było wielkim sukcesem.

Warto dodać, że w innym fragmencie wspomnień ich autor mocno przeżył fakt zostania członkiem AZS-u („dostałem sprzęt sportowy AZS i pojechałem na zawody już jako zawodnik AZS -AWF Biała Podlaska"), a w pamięć zapadł mu też pierwszy start w dresie AZS AWF Biała Podlaska – zdobywał wtedy 1. miejsce w mityngu „O Błękitną Wstęgę Wisły" w Puławach. Powie ktoś, że sprawa niewarta wspominania, bo nie dość, że trudna w weryfikacji, to jeszcze jednostkowa. Autorowi emocjonalnie „zaangażowanemu w AZS" doskwierał przede wszystkim nieco lekceważący stosunek do Białej Podlaskiej. Pozostawiony natomiast na torbach napis AZS nobilitował i stawał się pewnie powodem do dumy. Niewiele to jednak zmienia – niesmak pozostał. Na szczęście nie ma dzisiaj nikogo, kto o sportowym i organizacyjnym dorobku AZS AWF Biała Podlaska powie cokolwiek w tonie lekceważenia i braku szacunku…



Pierwszy start w dresie AZS AWF Biała Podlaska na wspomnianej spartakiadzie. Fot. za: *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 245.

Literatura: K. Szychowski, *Co zostało w pamięci z tamtych lat ...*, [w:] *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010, s. 244–249.

CO Z TĄ RÓWNOŚCIĄ II. Samo powstanie klubów AZS przy Akademiach Wychowania Fizycznego skazywało je na sukces. Wszystkie działały na poziomie wysokiego wyczynu sportowego w świetnie zorganizowanych sekcjach, pod okiem najlepszej kadry trenerskiej, w warunkach wręcz niemożliwych do wyobrażenia w innych typach szkół wyższych. Sprawnej reasumpcji ich kondycji dokonała M. Niewęgłowska w artykule *AWF – motor napędowy kultury fizycznej w Polsce*, w którym pisze:

> Według danych, ok. 50% polskich sportowców trenuje właśnie w AZS AWF, przez co ich wyniki nie tylko współtworzą, ale i współfinansują nasze uczelnie. W ten sposób, prawie że za darmo zawodnicy AZS korzystają z dóbr, jakie posiada AWF. Bo pomimo, że AZS AWF ma odrębną osobowość prawną, to w potocznym rozumieniu traktowane jest jako część uczelni. I tak, mimo brakujących pieniędzy, AZS wykorzystuje obiekty i kadrę trenerską za przysłowiową złotówkę. I, oczywiście, nie ma w tym nic złego, bo wszystko to służy rozwojowi polskiego sportu, trzeba jednak pamiętać o coraz cięższej sytuacji uczelni, o której niestety zapominają Panie i Panowie Ministrowie, zmniejszając co roku dotacje.

Istotnie, sytuacja ta nie budzi jakiejkolwiek krytyki, jeśli azetesiacy biją obcych i zdobywają medale na najbardziej prestiżowych zawodach sportowych na całym świecie. Zupełnie inaczej ocena tej dominacji wygląda z perspektywy rywalizacji wewnątrz krajowej. Wówczas przychodzi na myśl idea równości szans, jako reguły rudymentarnej dla sportu i jakiejkolwiek rywalizacji. Dziwi możliwość konfrontowania ze sobą uznanych mistrzów i adeptów sportu w ramach studenckich spartakiad, akademickich olimpiad etc. (-ADY)… Taka rywalizacja z pewnością nie budzi emocji, jej wynik jest łatwy do przewidzenia, a co najważniejsze, rezultat sieje spustoszenie w umysłach zarówno przegranych, jak i „zwycięzców". Szybcy przegrani tracą wiarę w sens uprawiania sportu, a błyskawiczni triumfatorzy nie czują pełnej satysfakcji z „tanich wiktorii". Gorzej, jeśli ci drudzy uwierzą w swoją wielkość…, bo pycha, brak pokory, chełpliwość, zuchwałość i zadufanie ograniczają zdolność empatii, odbierają szacunek nie tylko wobec rywala, ale całego otoczenia „bezmyślnego mistrza". *AZS triumphans* nie jest konstruktem totalnie wykoncypowanym. Dostrzegają go także historycy, uważni czytelnicy doniesień prasowych, wrażliwi słuchacze trenerskich i zawodniczych opowieści. Kiedy w rzeczywistości pierwszych dekad PRL AZS liczyć mógł na relatywnie częste wyjazdy zagraniczne (Magia zagranicy), nieroztropni uczestnicy egzotycznych eskapad drażnili pozbawionych takich możliwości kolorowymi gadżetami przywożonymi spoza żelaznej kurtyny. Nieco inny przejaw dziwnej sportowej bufonady i narcyzmu dostrzegł Robert Gawkowski w biuletynie turniejowym AMP w 1955 r. „Kolce" w artykule *Studenci na start*. Zwrócono w nim uwagę koszykarkom AZS AWF Warszawa, że nie podają ręki przeciwniczkom po meczu.

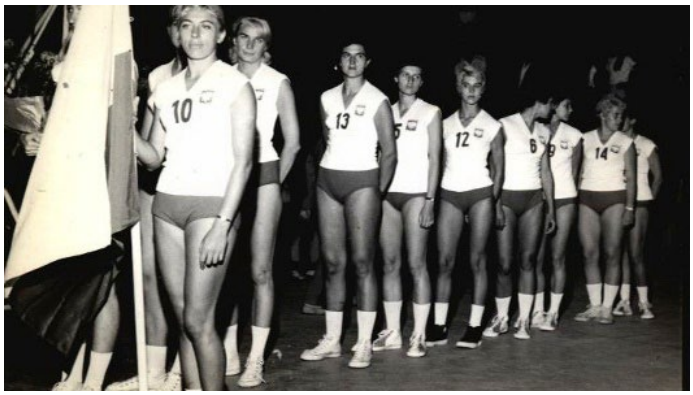

W kadrze polskich koszykarek w latach 60. grono azetesianke było całkiem pokaźne… Fot. https://pzkosz.pl

Autor artykułu pytał:

Gdzie Koleżanki z AZSAWF nauczyły się schodzić bez pożegnania? Czyżby w czasie licznych wyjazdów za granicę? […] Prosimy trenera **Olesiewicza** o poinformowanie zawodniczek, iż zwyczaj pożegnania przeciwnika w Polsce przyjęty jest za obowiązujący.



Trener Olesiewicz w gronie rodzinnym z małżonką Romualdą (Romą), znakomitą koszykarką. Fot. https://www.przegladsportowy.pl/ps-historia/historia-romy-gruszczynskiej-olesiewicz-ps-historia/pjjb1m1

Objawy gwiazdorstwa, ostentacyjnego lekceważenia czy ignorowania rywala wzmagały niechęć wobec AZS jako stuprocentowego faworyta, dominatora, pewniaka, idola, bożyszcza kibiców, mediów… Niekiedy takie zachowania zrozumieć trudno, bo kto inny niż pozostający za pan brat z kindersztubą akademicy powinni umieć szlachetnie wygrywać. Nie wiedzieć jednak, skąd brało się lekceważenie przeciwnika, w sytuacji, w której azetesiacy nie byli ani faworytami, ani dominatorami. Oto „Kurier Warszawski" z 1922 roku tak komentował zachowanie jednego z piłkarzy AZS w meczu z drużyną z klasy A: „Napiętnowania godnym jest lekceważenie gry przez Krygiera (Włodzimierza, D.S.), który czasami kładł się na boku i zajadał pomarańcze".



W. Krygier (1900–1975) w roli hokeisty AZS Warszawa. Fot. internationalhockey.fandom.com

Literatura: M. Niewęgłowska, *AWF – motor napędowy kultury fizycznej w Polsce…* „Puls AWF" 2013, nr 44,s. 11–12; W. Szuppe, *Dziesięciokrotny mistrz Polski*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 420–428; R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy,* Warszawa 2018, (maszynopis) s. 80, 172–4,59; M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, passim.

KAPEROWANIE

Z językowego punktu widzenia to rzeczownikowa forma czasownika „kaperować". Skoro czynność ta nie może się już kojarzyć z „zajmowaniem się kaperstwem" [historycznym (XV-XVIII w.) najmowaniem się do służby wojskowej na morzu w interesie mocodawców, którzy np. nie dysponowali własną flotą], to pozostaje postrzegać ją jako „pozyskiwanie kogoś do swojego zespołu lub dla swoich celów, posługując się nieuczciwymi metodami". Ponieważ sport akademicki w pewnym sensie był oazą uczciwości, a w coraz większym stopniu przestaje być zjawiskiem hermetycznym wobec wszelkich przemian współczesnego sportu, kazusy kaperowania dotyczyły też AZS… Mowa oczywiście o tych znanych! W bogatej literaturze traktującej o dziejach AZS autorowi udało się znaleźć ślady ledwie czterech przypadków kaperowania. Pierwszy z nich to wyjątkowo „miękki sposób" przeciągania zawodnika do AZS. W jednym ze wspomnień odnaleźć można lakoniczną relację ze spotkania sportowca z trenerem: „Zająłem w tych zawodach drugie miejsce. Podszedł do mnie magister *xxxxxx* i zaczął mnie namawiać na przejście do AZS-u i podjęcie studiów w WSWF-ie, obiecując sprzęt sportowy, stypendium i tym podobne". Nagabywany uległ, ale po stokroć decyzji swojej nie żałował! Warto podkreślić, że to jeden z nielicznych „w dawnych czasach AZS" kazus przyciągania „do". Drugiemu wypada przyjrzeć się bliżej, bo pokazuje pewien ważny w przypadku AZS mechanizm. Zdarzenie wspomina Julian Jonkisz. Dotyczyło ono sporu między AZS Wrocław a klubami krakowskimi na tle przejścia z Krakowa do Wrocławia kilku kajakarzy górskich:

> Historia przejścia tych zawodników oraz później także innych do AZS we Wrocławiu posiada niezbyt przyjemne okoliczności. Sportowców tych po prostu oskarżano o „zdradę", a AWF we Wrocławiu o „kaperowanie" zawodników ze środowiska krakowskiego. Przysłowiowej oliwy do ognia dolały dwa artykuły w studenckim tygodniku „ITD." z 1975 r.,

> w którym dwaj redaktorzy –Jacek Stroka i Wojciech Tatarczuk w reportażach *Górale nad Odrą* i *Kajakiem w fenolu* tendencyjnie przedstawili problem, obrażając zawodników-studentów oraz członków sekcji kajakarstwa górskiego AZS AWF we Wrocławiu. Oburzeni studenci interweniowali pisemnie u odpowiednich władz.

Dwa pozostałe przypadki ilustrują kaperowanie ze szkodą dla AZS-u. Pierwszy dotyczy kuszenia polskiego szpadzisty z AZS Politechnika Wrocławska przez kluby niemieckie, a drugi utalentowanego koszykarza AZS UAM z Poznania. Stosunek „dwa do dwóch" w tym przypadku ze wskazaniem na korzyść AZS! Wynika z faktu, że Związek nigdy nie należał do krezusów polskiego sportu, a kusić mógł jedynie czymś tak okropnym i przyziemnym, jak możliwość podjęcia studiów… Charakter zjawiska można ilustrować wysokością dotacji, składek etc., ale w kontekście „kaperowania" bilans zysków i strat akademickiego sportu mierzyć można niezwykle prosto, a jednocześnie przekonująco. Oto w początku lat 60. XX wieku w oficjalnych stanowiskach władz AZS coraz częściej pojawiają się jednoznaczne postulaty: „Proponujemy, aby władze sportowe zaakceptowały zasadę, że absolwent szkoły średniej, członek Szkolnego Związku Sportowego, po wstąpieniu na wyższą uczelnię z urzędu otrzymuje przeniesienie do AZS". Z rezerwą i pewnym niepokojem przyjęto w szkołach wyższych oświadczenie prezesa WKS „Legia",

> zapowiadającego ustanowienie przez ten klub stypendiów fundowanych dla tych studentów sportowców, którzy wyrażą gotowość startu w barwach LEGII. Zapowiedź ta jest sprzeczna z oficjalną interpretacją ustawy o szkolnictwie wyższym, przewidującą, że studenci mogą należeć tylko do takich organizacji sportowych, nad działalnością których sprawuje nadzór Minister Szkolnictwa Wyższego poprzez rektorów szkół wyższych. […] Nic z tego dobrego nie wyjdzie…

Dosłownie problem wyłożył JM Rektor Politechniki Gdańskiej, którego odezwę do studentów z roku 1960 kończą słowa: „Każdy student Politechniki, którego pociąga sport, powinien być członkiem AZS, a nie innego klubu w Trójmieście". Wyraźnie zatem widać, że AZS znakomicie częściej padał ofiarą kaperowania, niż na nim zyskiwał. Naturalnie, że próbował się przed tym bronić. Do czasu… W niedawnej dyskusji na temat akademickich mistrzostw Polski pojawiły się głosy, że szereg startujących w nich studentów robi to tylko ze względu na wymagania związane z uzyskaniem stypendium. Trenerzy mówią o nich, że to klasyczni najemnicy. Trudno jednak twierdzić, że jedynym sprawcą tego zjawiska jest AZS.


SPORT

Czas skończyć z wędrówką zawodników.

Plaga „kaperowania" przynosi szkodę sportowi

Przed wyścigiem lwowskim

W wyścigu bierze udział lodzian Menzel

Przed spotkaniem

Ten wycinek z „Expressu Wieczornego Ilustrowanego" (z 16 czerwca 1932 r.) przekonuje, że słowo i zjawisko znane jest od relatywnie długiego czasu… Nazwa AZS w tym artykule nie pada!

Literatura: *Wysokie loty (wywiad z doktorem Stanisławem Maksymowiczem)*. Notował Ryszard Jezierski, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006, s. 233–234; W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 329; T. Olszański, *Magia sportu*, Warszawa 1972, s. 100–110; J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 61; APS 1962, nr 13, s. 18–20; APS 1960, nr 2, s. 28; APS 1960, nr 3, s. 19; APS 2016, nr 7 (338), s. 6–7.

DAREMNE ŻALE

Bywają sytuacje, kiedy działania w dobrej wierze obracają się przeciwko ich sprawcom. Nie pomagają wtedy żadne tłumaczenia. Pozostaje wówczas bezsilność, posypywanie głów popiołem i gwoli *memento* przywoływanie mądrości mówiącej o tym, że dobrymi chęciami… Już w 1978 roku przedstawiciele sekcji kolarskiej AZS Uniwersytet Śląski, Bogusław Omeljańczuk i Andrzej Słodkowski, zorganizowali pierwszy z serii rowerowych transgranicznych rajdów, które okazywały się wtedy niezwykle ważnym oknem na świat.



Jedna z fotograficznych prac Andrzeja Słodkowskiego – filmowca, fotografa, plastyka, autora wielu książek i filmów, absolwenta Studium Fotograficznego oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Z kamerą dotarł do ponad 80 krajów. Przemierzył piaski Sahary, amazońskie dżungle, egzotyczne miasta Dalekiego Wschodu i wyspy południowego Pacyfiku. Jego filmy emitowane były przez prestiżowe sieci telewizyjne – między innymi przez Discovery Channel, Global, CNN, TSN. Współpracował z Polish Studio w Toronto, Toronto Press Club. Należał do Board of Directors Polish-Canadian Chamber of Commerce. W 2003 roku powołał do życia Fundację „Łączenie Światów". Obecnie współpracuje m. in. z Departamentem Promocji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji, Narodowym Centrum Kultury, Telewizją Polską S.A. Prowadzi działalność wydawniczą w ramach Globetrotter Books. Fot. http://www.artinfo.pl/pl/blog/relacje/wpisy/andrzej-slodkowski-fotografie-muzeum-narodowe-w-krakowie2/

Jeśli wyprawa „Bałkański Duet" wiódła drogami państw socjalistycznych to „80 dni dookoła Europy" dało szansę przejechania przez 19 państw (włącznie z przekroczeniem w Szwecji koła podbiegunowego). Potem pojawiły się szersze horyzonty w ramach odbytej w 1980 roku wyprawy „North Africa '80", rok później były „Trzy Przylądki" (North Cup, Rocca, Matapan) i wreszcie rowerowy rajd „Paryż – Dakar". Ten ostatni wzbudził kontrowersje. K. Miroszewski i K. Wilczok piszą:

> Do redakcji katowickiej „Trybuny Robotniczej" wpłynął list podważający sens wyprawy oraz błędnie przypisujący Uniwersytetowi Śląskiemu jej finansowanie. Był to projekt Klubu AZS. W wyprawie, która wyruszyła 29 grudnia 1982 roku z Paryża, uczestniczyli: A. Słodkowski, Henryk Węgrzyn, Maciej Sura i Sławomir Święch. W trakcie wyprawy w Rabacie rozchorowali się M. Sura i S. Święch – musieli wrócić do Europy. A. Słodkowski i H. Węgrzyn dotarli przez Saharę do Gao w Republice Mali. Stąd fiatem 126p powrócili do Francji, a następnie do Katowic. Przejechali 2 800 km.

Intencje organizatorów tych wypraw były bez wątpienia słuszne, ale nieszczęśliwy splot okoliczności dał asumpt do krytyki podobnych przedsięwzięć. Chodziło o pieniądze, ale wyraźnie widać, iż u źródeł „doniesień prasowych" leżała chyba zwykła ludzka zawiść. Uczestnictwo w podobnych imprezach budziło zazdrość, a złość zawiedzionych skrupiła się na otwartym na świat AZS-ie… Bodaj z podobnych powodów gromy spadły na azetesiaków z wrocławskiej AWF. Wspomina o tym Julian Jonkisz, prezes klubu AZS w okresie prawdziwego przełomu (w latach 1989–1993):



Julian Jonkisz

Zarząd tego Klubu również rozpoczął poszukiwania form działania, które zapewniłyby dodatkowo środki finansowe na utrzymanie Klubu i sportowego poziomu sekcji wyczynowych, przynajmniej tych czołowych, które osiągnęły wysokie, krajowe i europejskie pułapy. Z tych motywów zrodził się

pomysł zorganizowania na obrzeżu stadionu piłki nożnej na Stadionie Olimpijskim giełdy sprzętu sportowego i turystycznego. Giełda miała funkcjonować tylko w niedziele, w określonych godzinach i w ściśle wyznaczonym miejscu. Miał to być eksperyment ograniczony czasowo (1 rok), po którym to czasie miała zapaść decyzja o dalszych jego losach. Eksperyment ów uzgodniony był z rektorem i Senatem AWF oraz władzami dzielnicy Wrocław-Śródmieście. Założenia pomysłu zostały opacznie przyjęte przez niedoinformowanego dziennikarza wrocławskiego, który na łamach „Przeglądu Sportowego" i katowickiego „Sportu" opublikował swoje „rewelacje"" pod bulwersującymi nagłówkami: *Skandal we Wrocławiu*, *Targowisko na Stadionie Olimpijskim* itp. Do histerycznej wrzawy włączyły się dzienniki wrocławskie, odsądzając od czci i wiary Klub Sportowy AZS AWF, jego prezesa i wszystkich rzekomych zwolenników tej próby „skalania" szlachetnego przeznaczenia Stadionu Olimpijskiego. Sprawa stała się przedmiotem licznych interwencji (patrz też ***Stąpanie po ziemi***). Niewiele można tu dodać, niby poszło o pryncypia, ale w tle wyraźnie nietrudno dostrzec było pieniądze. Przykrą wówczas dla AZS nagonkę ponownie sprowokowała zawiść, bo trzeba sporo naiwności, aby ufać deklaracjom jej autorów na temat przywiązania do idei olimpijskiej (wątpliwej o tyle, że obiekt budowali hitlerowcy z myślą o IO 1936 roku)…



Pierwsze kroki ku nowej rzeczywistości – giełda sprzętu sportowego na Dniach Sportu Politechniki Wrocławskiej w 1983 r. Fot. za: W. Zawadzki, *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012, s. 241.

Literatura: K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 36–7; J. Jonkisz, Z. Naglak, *Jubileusz Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001, s. 64; H. Hanusz, *Rozwój. turystyki i rekreacji w Akademickim Związku Sportowym w latach Polski Ludowej*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku" 2018, nr 4 (26), s. 19 i nn.

LALKI LUDOWE I KULTURA WYSOKA

Nie tylko piewcy sportu – jego akolici, adoratorzy i amatorzy przekonani są o doniosłości ról i znaczenia sportu w świecie nowoczesnym. Także ci, którzy traktują go bez emocji, coraz częściej skłonni są podzielać zdanie entuzjastów. Wielu przeciwników sportu ciągle jednak miewa sporo wątpliwości, jeśli chodzi np. o kwalifikowanie sportu jako immanentnej część kultury (sport niekiedy sam daje malkontentom wiele powodów ku tej wstrzemięźliwości). Szukając kompromisu między adwersarzami można przywołać ideę kultury popularnej, konstruktu nieco gorszej wobec kultury wysokiej proweniencji i charakteru. Problem jednak pozostaje, bo trudno przecież dowieść, że platońska idea równowagi między ciałem a duszą przywoływała z tej drugiej pokłady niskie, gorsze, wstydliwe, poślednie i drugoklasowe… Innymi słowy, trzeba z uwagą baczyć na to, aby, na przykład, oprawą szlachetnego zmagania sportowców nie była tylko muzyka ludowa lub disco polo (z całym dla niej szacunkiem). Takie asocjacje jedynie utwierdzają pewne stereotypy. Ma w tym pewien udział i AZS. Na szczęście jest on skromny, acz warty przywołania o tyle, iż tyczy nie tylko sportu, ale chyba też wizji całej Polski. Oto komentator uniwersjady w Pekinie w 2011 pisze:

> Eksplozja entuzjazmu detonowała podczas ceremonii otwarcia. 75 tysięcy widzów nagradzało równie spontanicznie wszystkie defilujące ekipy. Przemarsz polskich sportowców wywołał, jak nam się zdawało, szczególne natężenie braw. Sprawiły to żółte stroje i brawurowo wykonana przez 1000-osobową orkiestrę *Szła dzieweczka do laseczka*. Do tego ludowe lalki jako suweniry…".



Z jakich to powodów folklor tak mocno przylgnął do AZS? Fotorelacja z jubileuszu 40-lecia AZS PRz. Fot za: S. Kołodziej, *40 lat Klubu Uczelnianego AZS PRz,* „Gazeta Politechniki 2003, nr 12 (120), s. 20–23.

Z kolei na XXVII letniej uniwersjadzie w Kazaniu (lipiec 2013) szef polskiej misji w imieniu licznej 350-osobowej ekipy z Polski wręczył merowi wioski uniwersjadowej… pamiątkowe lalki krakowskie.



Student Euro 2012 – ceremonia otwarcia zawodów; na zdjęciu kapitan reprezentacji AZS UŚ Krzysztof Godek

Umiłowanie/przywiązanie do folkloru w oprawie zawodów sportowych z udziałem studentów nie jest tylko cechą AZS. Przekonuje do tego powitanie reprezentacji AZS Uniwersytetu Śląskiego na Białorusi w 2012 r. Może zatem to wpływy OBCE? Fot. K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 171.

Na uniwersjadzie w Gwangju w lipcu 2015 r. w identycznej roli wystąpiły… identyczne lalki. W relacji z Taj Pei z 2017 r. padły łatwe już do przewidzenia słowa: „Wita nas mer wioski, na scenę wchodzi […] prezes ZG AZS, szefujący misji, dziękuje za przywitanie. Dostaje okolicznościowe prezenty, do mera wioski trafiają polskie lalki w strojach ludowych".



Na XXVII letniej Uniwersjadzie w Kazaniu (lipiec 2013) mer wioski uniwersjadowej otrzymał od szefa polskiej misji Jakuba Kosowskiego pamiątkowe lalki krakowskie. Ręczyć można, że Pan Jakub nie miał wpływu na politykę Związku w tym zakresie. Fot. APS 2013, nr 6 (313), s. 4.

Przy całym szacunku dla kultury ludowej i popularnej pozostaje wyrazić jedno w zasadzie pragnienie/postulat: zapasy pamiątkowych, krakowskich lalek w magazynach centrali AZS powinno się opróżniać w inny sposób niż ten, który nie pozwala nam chwalić się przed światem Chopinem i Marią Curie-Skłodowską. A poza tym, to dlaczego lalki były w stroju krakowskim?.....



Na Uniwersjadzie w Gwangju (2015) szef wioski Duck-hio Lim przywitał ekipę z Polski, w imieniu delegacji polskiej słowa podziękowania i stylizowaną pamiątkę – lalkę (!) przekazał Jakub Kosowski. W magazynach ZG zapasy lalek okazały się przepastne… Fot. za: APS 2015, nr 6 (329), s. 4.

Ciekawy do rozważenia w tym kontekście problem wywołuje oryginalny pomysł organizatorów VI Gali Śląskiego Sportu Akademickiego w październiku 2015, na której weterani AZS Katowice (mistrzowie Polski w piłce ręcznej z roku 1955) zostali wyróżnieni pamiątkowymi statuetkami wykonanymi z węgla (*Nagrody*).



W pewnych okolicznościach folklor absolutnie nie przeszkadzał. Kiedy Zespół Pieśni i Tańca „Warszawianka" z Uniwersytetu Warszawskiego przygotowywał się na wyjazd na uniwersjadę do Sheffield w 1991 r. (ponownie zabierając lalki w roli souvenirów) w ośrodku AZS w Wilkasach uczestnicy obozu mieli dzięki temu zgrupowaniu wielka frajdę… Festiwalowa gazeta „Czar Niegocina" tak

zapraszał na wieczory z udziałem muzyków zespołu: „«Warszawianka» nie ustaje w pomysłach – nie było wianka, będzie hulanka. A jak się dobrze bawić trzeba, spytać Janka (szefa zespołu). Heca, kieca już o 21.00 na boisku od siatkówki". Fot. za: B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 25.

Literatura: B. Korpak, *Każda Uniwersjada była inna*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009, s. 578; APS 2013, nr 06 (313), s. 3; APS 2015, nr 6 (329), s. 4; APS 2017, nr 5 (344), s. 3; K. Miroszewski, K. Wilczok, *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018, s. 174; APS 2015, nr 8 (331), s. 22; B. Korpak, *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011, s. 25. Dariusz Słapek

IV. Bibliografia

40 lat Klubu Seniora AZS Częstochowa. Wydawnictwo jubileuszowe Klubu Seniora AZS Częstochowa, Częstochowa 2010.

100 lat Akademickiego Związku Sportowego, wybór i opr. H. Hanusz, B. Korpak, Warszawa 2009.

60 lat wioślarstwa AZS we Wrocławiu 1945–2005, red. S. Iwankiewicz, Z Szwarzer, M. Pawlak-Kubasek, Wrocław 2005.

9 th FISU Forum Krakow Poland, FISU, Kraków 2008.

Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. broni Karola Świerczewskiego w Warszawie w latach 1929–1959. Księga pamiątkowa, Warszawa 1960.

AWF. Absolwenci Rocznika 1963–1967, Warszawa 2013.

AZS AWF Warszawa – historia i teraźniejszość, czyli jak trudno urzeczywistnić ideał klubu uczelnianego otwartego, (Ryszard Wysoczański, rozmowę przepr. A. Pac-Pomarnacki), „Sport Wyczynowy" 2005, nr 5/6 (43).

Akademia Wychowania Fizycznego na Podlasiu. Filia i Zamiejscowy Wydział warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 1990.

Akademicka młodzież ludowa w II Rzeczypospolitej, red. J.Eider, S. Malawski, Warszawa 1972.

Akademicki Związek Morski. Materiały i wspomnienia, „Nautologia" 1985, nr 3.

Ałaszewski E., Tomaszewski B., *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*, Warszawa 1973.

Ambroziak Z., *Pożegnania*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Amerski W., Seidel M., Zakrzewski R. (opr.), *Reprezentanci AWF im. Jędrzeja Śniadeckiego i AZS-AWF Gdańsk na Igrzyska Olimpijskie w Sydney 2000*, Gdańsk 2000.

[A. Z.], *Życie sportowe młodzieży korporacyjnej*, „Wiadomości Korporacyjne" 1929, nr 15, R. VI.

[b.a.], *AZS Poznań 1959. Sekcja żeglarska. XXV lat. Sprawozdanie z działalności sekcji żeglarskiej 1934–1959*, Poznań 1959.

[b.a.], *Sekcja koszykówki kobiet AZS Poznań. Sezon 1977/78*, Poznań 1977.

[b.a.], *Zarys historii AZS w Łodzi*, maszynopis, karta 49 (na 25-lecie AZS Łódź).

Badora J., *Wyrwane z pamięci*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Bałkowski S. i in., *Sportowcy ziemi jeleniogórskiej 1945–2010*, Jelenia Góra 2012.

Bańska L., Bieszczanin W., *Rocznik 1953–1956 w 50-lecie immatrykulacji*, „Biuletyn Absolwenta", 2003, nr 27, (Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu).

Barabasz Z., Nizioł E., Zaborniak S., *Rozwój kolarstwa w akademickich organizacjach sportowych Lwowa i Krakowa w latach 1878–1909*, [w:] K. Obodyński, S. Zaborniak, *Z tradycji kolarstwa na ziemiach polskich w Galicji i na Podkarpaciu (1867–2007)*, Rzeszów 2007.

Barabasz Z., Zadarko E., Nizoł E., Cieszkowski S., *Działalność Studiów Wychowania Fizycznego i Sportu po roku 1989 w Polsce*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t.II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.

Barański K., *Wilhelm Filipowicz (1911–1982)*, [w:] *Słownik biograficzny pracowników CIWF i AWF*, t. II, Warszawa 2009.

Bartnik P., Szostak Z., Urban R., *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017.

Bartnik P., *Szczecińscy lekkoatleci na igrzyskach olimpijskich*, „Kronika Szczecina" 2005, nr 24.

Bartnik P., *Zapomniany rekordzista... i nie tylko*, „Magazyn Olimpijski PKOl" 2010, nr 3.

Batiuk A., *Szkolnictwo wyższe w rozwoju Rzeszowa*, Rzeszów 1991.

Bednarz M.B., *Bronek Czech – artysta taternik*, „Lider" 2011, nr 11–12.
Bednarska B., *Fenomen wunderteamu: Jan Mulak i Zespół Trenerów*, Kraków 2017.
Bednarzewska H. (red.), *Kim kto jest w województwie lubelskim?*, Lublin 2000.
Berdel B., *Międzywydziałowe Studium Wychowania Fizycznego i Sportu*, [w:] *Dzieje Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2001.
Bezeg A., *Ach cóż to były za lata!*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Bielak J., *Sekcje rekreacyjno-sportowe KU AZS PK. Żeglarstwo na Politechnice Koszalińskiej. Zarys historii*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R. Wojciechowski, Koszalin 2003.
Bielański R., *Romans z wioślarstwem*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.
Bielczyk P., *Wyznania oszczepnika*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.
Bielczyk Z., *Z przełomowych wydarzeń w rozwoju Akademii Wychowania Fizycznego*, „Kultura Fizyczna" 1970, nr 3.
Bielec G., *Gimnastyczki Górnego Śląska w igrzyskach olimpijskich (1936–2000)*, [w:] *Z dziejów polskiej i niemieckiej kultury fizycznej na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, red. M. Ponczek, Katowice 2005.
Bielec G., *Reprezentanci Górnego Śląska w olimpijskich turniejach gimnastyki sportowej (1928–2008)*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim i regionach ościennych*, red. M. Ponczek, S. Witkowski, A. Fryc, Sosnowiec-Katowice-Dąbrowa Górnicza 2010.
Bielec G., Mirkiewicz A., *Przedstawiciele polskich akademickich organizacji gimnastycznych w ruchu olimpijskim (1932–2008)*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K.Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.
Bielec G., Półtorak W., *Zasięg organizacyjny polskiej gimnastyki sportowej w ramach Akademickiego Związku Sportowego (1951–2000)*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K.Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.
Bielicki G., *Kutnowscy olimpijczycy*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne", 2015, nr 19.
Bieżnia przy uczelni, [w:] *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015.
Bilski M., Dąbrowski I. (red.), *Jak żywe kamienie. Absolwenci AWF 1947–1950*, Warszawa 2000.
Biskup P., *AZS Politechniki Rzeszowskiej. 50 lat (1963–2013)*, Rzeszów 2013.
Błasiński K., *Wiosłowanie to moja wielka przygoda*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Bogajewski D., Roszko R., *Pływanie w CIWF i AWF*, [w:] *Akademia Wychowania Fizycznego 1929–1959. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1960.
Bogusiak J., *Ełkaesiak. Historia, fakty, tradycja (Edward Ałaszewski)*, Łódź 2012.
Bogusz A., *Dawna Łódź sportowa 1824–1945*, Łódź 2007.
Bogusz A., *Łódzcy olimpijczycy*, Łódź 1984.
Bogusz A., *Łódź olimpijska*, Łódź 2005.
Bonusiak W., *Klub Uczelniany AZS WSP Rzeszów*, [w:] *Dzieje Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie*, Rzeszów 2001.
Borek H., Jakubowski J. (red.), *Dwudziestolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu*, Opole-Wrocław 1970.
Brożek A., *Profesor Zdzisław Stolzmann (1906–1997), współtwórca poznańskiej szkoły chemii fizjologicznej. Rozprawa doktorska Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu*, Poznań 2012.
Brzózka A., *Politechnika Zielonogórska. KU AZS*, Zielona Góra 1977, ss. 74.
Brzezicki A., *O twórcy godła AWF*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000.
Bujwid J., *Olimpiada w Berlinie*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Burbelka J., *Wspomnienia z działalności Studium i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w okresie powojennym (1945- 1959)*, [w:] *40 lat od Katedry Wychowania Fizycznego UP do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, Poznań 1959.

Bytniewski M., *Od 1111 km do 5555 km*, [w:] *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010.

Celej A., *Kazimierz Drewnowski (1881–1952)* [online], [dostęp: 5 czerwca 2019]. Dostępny w internecie: http://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/4628/drewnowski_biografia.pdf.

Cichy E. (red. i opr.), *25 lat toruńskiego AZS-u*, cz. 1: *Zarys historyczny działalności klubu*, Toruń 1972.

Chełmecki J., *Udział pracowników i studentów Akademii Wychowania Fizycznego w II wojnie światowej i Powstaniu Warszawskim*, „Kultura Fizyczna" 2004, nr 11–12.

Chełmecki J., Niedzielska E., *Formy współpracy społeczno-politycznej organizacji studenckich i AZS w upowszechnianiu kultury fizycznej w środowisku szkół wyższych w Polsce Ludowej*, [w:] *Kultura fizyczna studentów*, red. K. Obodyński, Warszawa 1983.

Chemicz S., *Sport w Krakowie w latach 1939–1945*, Kraków 2003.

Chichłowski Z., *Działalność Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Akademii Rolniczej we Wrocławiu w latach 1951–1984*, Wrocław 1986.

Chodakowska J., *Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944–1951*, Wrocław 1981.

Chojnacki W., Sirojć Z. (red.), *Profesor Kazimierz Doktór. Życie i działalność (1935–2016)*, Warszawa 2018.

Chrząszcz-Bartkowiak H., *Trafny wybór*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985, AZS Warszawa.

Chwałczyk A., (red.), *Kim kto jest w Lublinie?*, Lublin 1997.

Chwiejczuk L., *Studencki ruch w akademiach wychowania fizycznego – wybrane problemy*. *Materiały GKKFiS*, Warszawa 1988.

Cicirko Z., Cieśliński R., *Czesław Borejsza (1911–1985)*, [w:] *Słownik biograficzny pracowników CIWF i AWF*, t. II, Warszawa 2000.

Cofałka J., *Kocham cię, siostrzyczko, wiesz? Otylia Jędrzejczak najlepsza w historii polskiego pływania*, [w:] R. Wryk, *Legendy sportu śląskiego*, Warszawa 2017.

Cynarski W.J., *Debaty nad studencką kulturą fizyczną. Refleksje po dwóch konferencjach naukowych*, „IDO – Ruch dla Kultury" 2000, t. I.

Czabańska K., Czabański B. (red), *25 lat Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 1972.

Czarnota A., *Częstochowski ośrodek akademicki*, Częstochowa 1955.

Czermański Z., *Album karykatur sportowych*, Lwów 1923.

Czernik, D. (opr..), *Sportowcy z Zabrza*, Zabrze 2016.

Ćwikliński A., *Fragmenty z historii AZS Wilno*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*. Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Rzeszów 7–8 grudnia 1984, red. K. Obodyński, Warszawa 1985.

Dajbor K. i in. (red.), *Poczet polskich olimpijczyków 1924–1984*, z. 1: *Paryż'24, Amsterdam'28, Los Angeles'32*; z. 2: *Los Angeles'32, Berlin'36, Londyn'48, Helsinki'52, Melbourne'56*; z. 3: *Melbourne'56, Rzym'60, Tokio'64*; z. 4: *Tokio'64, Meksyk'68, Monachium'72*; z. 5: *Monachium'72, Montreal'76*; z. 6: *Montreal'76, Moskwa '80*.

Demidowicz T., *Bialskopodlaski biograficzny słownik sportowy*, Biała Podlaska 1998.

Dereziński R., *USA 1972 rok*, [w:] *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem: ludzie, fakty cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962.

Derżecki J., *Wuefiak w mundurze*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Długoszewski W., *Wspomnienia z regat*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Dobrowolski J.W., *Władysław J. Dobrowolski (1906–1978) – humanista i sportowiec*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Doliński L., Kielar J., Nyczka J., *Sekcje wyczynowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Politechniki Koszalińskiej*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R.Wojciechowski, Koszalin 2003.

Domański W., *Śladem hokejowego krążka*, Warszawa, 1989.

Domke R., Grzybowski T., *Pięćdziesiąt lat zielonogórskiego AZS*, Zielona Góra 2017.

Dorcz W., *Polscy studenci wychowania fizycznego w Berlinie w 1936 roku*, „Kultura Fizyczna" 2011, nr 9–12.

Dousa S., *Przedmowa Profesora Stefana Dousy*, [w:] *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, wybór fragmentów, redakcja oraz komentarze i aneksy J. Pawłowski, Kraków 2009.

Drążdżewski, S., Szkiela W., *Olimpijczycy XXX-lecia*, Warszawa 1975.

Drohomirecka A., Cięszczyk R, *Olimpijczyk Pomorza Zachodniopomorskiego – Marek Kolbowicz*, [w:] *Olimpijczycy Pomorza Zachodniopomorskiego*, red. J. Eider, H. Laskiewicz, Szczecin 2003.

Drozdek-Małolepsza T., *„Przegląd Sportowy" jako informator i propagator sportu kobiet w Polsce w roku wybuchu II wojny światowej (1939 r.)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2016, t. XV, nr 4.

Dubaniewicz E., Kozikowski J., Siedlecki B., *80 lat Sekcji Żeglarskiej AZS Poznań: 1934–2014*, Poznań 2014.

Dudek D., *Józef Piłsudski w sportowej karykaturze politycznej*, „Kultura Fizyczna" 1999, nr 9–10.

Dudziński, P., *Słownik biograficzny szachistów ostrowskich*, Ostrów Wielkopolski 2011.

Dunin-Wąsowicz K., *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1939–1945*, Warszawa 1979.

Duński W., *Od Paryża 1924 do Sydney 2000. Polscy medaliści olimpijscy i paraolimpijscy. Encyklopedia ilustrowana*, Warszawa 2001.

Dutkiewicz W. (red.), *XXX lat Międzywydziałowego Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach*, Kielce 2001.

Dwadzieścia lat Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej (1995–2015), red. S. Szczepański, Opole 2015.

Dybowski Ł., *Prezentacja Klubu Uczelnianego AZS Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2003, t. V.

Dziedzic S., *Harcerze azetesiacy*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Dziedzic S. i in. (red.), *50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty*, Nowy Targ 1999.

Eider J., *Instytut Kultury Fizycznej Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego*, [w:] *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów 1985–2010*, red. W. Stępiński, W. Tarczyński, Szczecin 2010.

Eider J., *Olimpijczycy klubów sportowych województwa zachodniopomorskiego na Igrzyskach XXVIII Olimpiady – Ateny 2004*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Prace Instytutu Kultury Fizycznej" 2005, nr 22.

Eider J., *Olimpijczycy – magistrami wychowania fizycznego w Szczecinie*, [w:] *Olimpijczycy Pomorza Zachodniego*, red. J. Eider, H. Laskiewicz, Szczecin 2003.

Eider J., *Olimpijczycy – studentami wychowania fizycznego*, [W:] *Olimpijczycy Pomorza Zachodniego, red. J. Eider, H. Laskiewicz,* Szczecin 2003.

Eider J., *Ruch olimpijski na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2006.

Eider J., *Sportowcy, trenerzy szczecińscy absolwenci studiów magisterskich*, Szczecin 2005.

Eider J., Eider P., *Idea i ruch olimpijski w działalności Instytutów Kultury Fizycznej Uniwersytetu Szczecińskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałczu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego" 2010, nr 26.

Eider J., Eider P., *Studenci Instytutu Kultury Fizycznej Uniwersytetu Szczecińskiego w gronie kandydatów na Igrzyska Olimpijskie i Paraolimpijskie – Pekin 2008*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego" 2010, nr 25.

Eider J., Eider P., *Uniwersytecki Instytut Kultury Fizycznej w Szczecinie*, Szczecin 2010.

Eider J., Laskiewicz H. (red.), *Olimpijczycy Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2008.

Fabrykowski K., *Wspomnienie z roku 1958*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Falba A., Młodzianowska H., *Mały słownik biograficzny warszawskich olimpijczyków 1924–1926*, Warszawa 1979.

Fächer S., *Rozwój kierunku sportowego w latach 1920–24*, Narciarstwo Polskie. Rocznik Polskiego Związku Narciarskiego" 1925, t. I.

Fąfara A., *Cały ten tenis. Encyklopedia*, Ożarów Mazowiecki 2016.

Fecica D., *Rocznik 1963. Chłopak z gór mistrzem w pływaniu*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Felisiak R. (Tato), *Blaski i cienie zawodu nauczyciela wychowania fizycznego i sportu*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Fiedorowicz K., Sobolewski K., *60 lat AZS na Podlasiu*, Białystok 2010.

Figwer U., Orłowska E., *Udział krakowskich lekkoatletów w igrzyskach olimpijskich*, [w:] *Lekkoatletyka w badaniach naukowych*, red. E. Mleczko, R. Wasztyl, Kraków 2009.

Fischer L., *Z jubileuszowych kart kroniki zakopiańskiego AZS-u*, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in, Kraków 1974.

Furtak K i in., *Olimpijczycy z Politechniki Krakowskiej (1924–2006)*, Kraków 2012.

Gaj J., *Dorobek i perspektywy rozwojowe Filii poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wielkopolskim,* „Kultura Fizyczna" 1978, nr 2.

Gaj J. (red.), *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, Poznań 1996.

Gaj J., *Kształcenie kadr dla kultury fizycznej w Zamiejscowym Wydziale poznańskiej AWF w Gorzowie Wielkopolskim (1971–1985)*, [w:] *Materiały informacyjno-szkoleniowe WFS*, Gorzów Wielkopolski 1985.

Gaj J., *Od Filii do Zamiejscowego Wydziału poznańskiej AWF w Gorzowie Wielkopolskim* „Kultura Fizyczna" 1986, nr 9–16.

Gaj J., *Powstanie i rozwój filii poznańskiej AWF w Gorzowie Wielkopolskim*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1982, nr 1.

Gaj J., *Stan i perspektywy rozwoju Filii poznańskiej AWF w Gorzowie Wielkopolskim*, „Przegląd Lubuski" 1977, nr 1.

Gaj J., *Tradycje i dorobek Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1994, nr (38).

Gaj J., *Zarys historii polskiej kultury fizycznej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Warszawa-Poznań 1976.

Gaj, J., Stachura D., *Filia poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego*, [w:] *Raport o stanie życia naukowego w województwie gorzowskim*, red. H. Szczegóła, Gorzów Wielkopolski 1977.

Gaj J., Woltmann B., *Rozwój i dorobek Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego poznańskiej AWF w Gorzowie Wielkopolskim*, [w:] *Gorzowski ośrodek poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego w latach 1971–1986. Rozwój – dorobek naukowy – perspektywy*, red. B. J. Kunicki, Poznań 1986.

Gajczak J., Nowakowski A., *Działalność AZS w zakładach kształcenia nauczycieli*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Galus H., *Ruch studencki w Toruniu w latach 1945–1960*, Toruń 1960.

Gałęzowski M., *Warszawscy adwokaci – uczestnicy konspiracji piłsudczykowskiej w kraju w latach drugiej wojny światowej. Otton Gordziałkowski*, „Palestra" 2005, nr 172.

Garliński, J., *Myślał przede wszystkim o podwładnych*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Garlicki J., *Zrzeszenie Studentów Polskich w opinii młodzieży akademickiej: raport z badań sondażowych*, Warszawa 1984.

Gawkowski R., Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy, Warszawa 2018, (maszynopis).

Gawkowski R., *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy*, Warszawa 2007.

Gawkowski R., *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013.
Gawkowski R., *Infrastruktura sportowa Warszawy z lat 1918–39. Zarys tematyki*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. II, red. J. Chełmecki, Warszawa 2007.
Gawkowski R., *Maraton sprzed stu lat*, „Pismo Uczelni" 2016, nr 4 (79).
Gawkowski R., *Poczet Rektorów Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 2016.
Gawkowski R., *Studencki pułk. 36. pp Legii Akademickiej – jego powstanie i walki o niepodległość 1918–1920*, Warszawa 1998.
Gawkowski R., *Uniwersyteccy sportowcy*, „Uniwersytet Warszawski" 2004, nr 3.
Gawkowski R., Rokicki J., *Stosunki polsko-żydowskie w sporcie II RP, [w:] Parlamentaryzm, konserwatyzm, nacjonalizm*, red. J. Żyndul, Warszawa 2010.
Gąsienica Roj W., Hanusz H. (red.), *Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009*, Zakopane 2010.
Gąsiorowski A.,*Z dziejów sekcji piłki siatkowej AZS Olsztyn. Tradycja i teraźniejszość*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Polsce*, red. S. Zaborniak, Rzeszów 2005.
Gąssowski, J., *Życiorys sportowy – tenis mą dyscypliną*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.
Gąssowski J., Stanowski R., *Historia Akademickiego Związku Sportowego w Gdańsku 1921–1961*, Gdańsk 1961.
Gebert J., *Poczet olimpijczyków ziemi gdańskiej*, Gdańsk 1996.
Gebert J., *Z gdańskich boisk i stadionów*, Gdańsk 1970.
Gerber R., *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977.
Gelleta K., Krzanowski A., *Szkice i klimaty z 20-lecia rozwoju i kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego w Krośnie*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.
Gizowski M., *Symbolika ideograficzna w polskim ruchu sportowym*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. III, red. B. Woltmann, Gorzów Wielkopolski 1998.
Gizowski M., Knyżewski K., *Odbudowa i działalność AZS w Gdańsku po 1945 roku*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej. Na dziewięćdziesięciolecie sportu akademickiego w Polsce*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999.
Gizowski M., Knyżewski K., *Rola i znaczenie polityczne Akademickiego Związku Sportowego w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej. Na dziewięćdziesięciolecie sportu akademickiego w Polsce*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999.
Głuszek Z., *Leksykon polskich olimpijczyków 1924–1998*, Warszawa 1999.
Głuszek Z., *Polscy olimpijczycy*, Warszawa 1971.
Godlewski P., *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości lat 1944–1956*, Poznań 2006.
Godlewski R., Pawłowski E., *Szczecińscy olimpijczycy*, Szczecin 1982.
Godycki M. (red.), *40 lat od Katedry Wychowania Fizycznego UP do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, Poznań 1959.
Goetel W., *Na nartach przed pięćdziesięciu laty*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Goetel W., *Takie były początki…*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.
Goetel W., *W lat piętnaście*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Goetel W., *Zebranie na szczycie Babiej Góry*, [w:] *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, red. W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss, Warszawa1962.
Gołub M., Kuśmierczyk L., *1948–2008. 60 lat opolskiej siatkówki*, Opole 2008.
Gomoliszek J., *Toruńskie czasopisma studenckie w latach 1945–1995*, Toruń 2001.
Gorgoń K. (opr.), *Historia Studium Wychowania Fizycznego i Sportu w Krakowie w latach 1950–1992*, Kraków 1993 (maszynopis).

Gotard Z., *Tydzień sportu akademickiego jako jedna z form upowszechniania wf. i sportu w okresie II RP*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, Warszawa 1985.

Gowarzewski A., Nowak M.G., Szmel B., *„Cracovia". 100 lat prawdziwej historii*, Katowice 2006.

Grabara S., *Gala Śląskiego Sportu Akademickiego*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011.

Grabowski M., *Moje koszykarskie początki*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Grabowski T., *Z lamusa warszawskiego sportu*, Warszawa 1957.

Grabowski T., *Sport akademicki w Warszawie rodził się na moich oczach...*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Grot Z., *Krótki rys dziejów Studium Wychowania Fizycznego*, [w:] *40 lat od Katedry Wychowania Fizycznego UP do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, Poznań 1959.

Gryczka Z., *Leszczyńscy olimpijczycy*, „Kronika Wielkopolski" 2000, nr 4.

Grygołowicz A., *Spotkanie mistrzów po 25 latach, AZS Olsztyn – „Resovia" 1973*, Olsztyn 1998.

Grygołowicz A., *30 lat piłki siatkowej mężczyzn Akademickiego Związku Sportowego w Olsztynie 1950–1980*, Olsztyn 1980.

Grzyb D., *Wpływ kariery sportowej Justyny Kowalczyk na upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży Małopolski*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. II, red. J. Chełmecki, Warszawa 2007.

Haczkiewicz B., *Z moich wspomnień*, [w:] *50 lat Akademii Wychowania Fizycznego Wrocławiu. Wydarzenia – wspomnienia –opinie*, red. J. Jonkisza, Wrocław 1996.

Hake Cz., (*1933–1935). Z białych murów uczelni... (fragmenty wspomnień)*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchora, Warszawa 2000.

Halemba P., *Powstanie i rozwój klubów AZS Katowice w okresie powojennym ze szczególnym uwzględnieniem turystyki*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Hałys J., *Polska piłka nożna. Almanach*, Kraków 1986.

Hanusz H., *Academic Championship of Poland in the 1951–1958*, [w:] *Physical Culture in Poland between 1945–2009*, red. L. Nowak i R. Urban, t. IX, Gorzów Wielkopolski 2010.

Hanusz H., *Akademicki Związek Sportowy*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2003*, Warszawa 2004.

Hanusz, H., *AZS w Polsce Ludowej*, Poznań 2014.

Hanusz H., *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red,. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016.

Hanusz H., *Azetesianki – mistrzynie sportu w okresie Polski Ludowej*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*,t. XII (2), red. L. Nowak, T. Jurek, Gorzów Wielkopolski 2016.

Hanusz H., *Członkowie honorowi Akademickiego Związku Sportowego*, [w:] *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego*, t. III, red. R. Wryk, Poznań 2014.

Hanusz H., *Doskonalenie zawodowe nauczycieli wychowania fizycznego – analiza szkoleń Zarządu Głównego AZS w l. 1998–2004*, [w:] *Współczesna kultura fizyczna studentów w teorii i praktyce*, red. A. Matuszewski, R. Muszkiet, Poznań 2005.

Hanusz H., *Edukacja sportowa dzieci i młodzieży w działalności klubu Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie fizyczne i sport dzieci wiejskich i w małych miastach*, red. J. Chełmecki, Warszawa 2008.

Hanusz H., *Gala medali na 100-lecie AZS-u*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2009*, Warszawa 2010.

Hanusz H., *Nie składamy broni*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2007*, Warszawa 2008.

Hanusz H., *Początki międzynarodowego akademickiego ruchu sportowego na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.

Hanusz H., *Polscy akademicy w światowym ruchu uniwersjadowym*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Supraślu" 2008.

Hanusz H., *Polska w światowym ruchu uniwersjadowym w latach 1959–2007*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. VIII, red. L. Nowak, Gorzów Wielkopolski, 2008.

Hanusz H., *Powstanie i rozwój pisma „Akademicki Przegląd Sportowy" w latach 1933–1989*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. X (2): *Kultura fizyczna w Polsce Ludowej i w Trzeciej Rzeczypospolitej*, red. L. Nowak, P. Pieczyński, R. Urban, Gorzów Wielkopolski 2012.

Hanusz, H., *Rekordowe uniwersjady*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2011*, Warszawa 2012.

Hanusz H., *Rok sukcesów*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2005*, Warszawa 2006.

Hanusz H., *Stefan Dziedzic (1927–2006), zakopiański olimpijczyk (zawodnik, trener, wychowawca, sędzia, czyli człowiek sportu)*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. II, red. J. Chełmecki, Warszawa 2007.

Hanusz H., *Studenci sportowcy Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku w światowym ruchu uniwersjadowym w latach 2005–2015*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku" 2016, nr 4.

Hanusz H., *Udział członków Akademickiego Związku Sportowego w powstaniu i rozwoju polskich związków sportowych w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu*, t. II, Warszawa 2009.

Hanusz H., *Wspaniałe, rekordowe starty akademików*, [w:] *Kronika sportu polskiego 2013*, Warszawa 2014.

Hanusz H., *Współpraca studiów wychowania fizycznego i sportu oraz klubów uczelnianych Akademickiego Związku Sportowego w promocji kultury fizycznej*, [w:] *Kultura fizyczna w środowisku akademickim w czasie zmiany społecznej: 60-lecie sportu akademickiego w Szczecinie*, red. B. Kromolicka, A. Sander, Szczecin 2011.

Hanusz H., Korpak B., *Polacy na letnich uniwersjadach 1959–2009*, Warszawa 2010.

Hanusz, H., B. Korpak, *Polacy na zimowych uniwersjadach 1960–2017*, Białystok 2017.

Hanusz H., Korpak B., *100 lat Akademickiego Związku Sportowego*, Warszawa 2014.

Hanyżewska G., *Zarys historyczny rozwoju Studium Wychowania Fizycznego oraz KU AZS Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy w latach 1969–1979*, „Zeszyty Naukowe WSP W Bydgoszczy" 1986, nr 6.

Hawelski Z., *Wspomnienia z lat 1924–1932*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Hirsz Z. J., *Dziesięć lat białostockiej uczelni uniwersyteckiej*, Białystok 1973.

Hrehorów M., *Koło Seniorów Akademickiego Związku Sportowego*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" 2003, t. V.

Hrehorów M., *Wspomnienia. Tworzenie klubu AZS przy WSAH w Częstochowie*, Częstochowa 2008.

Hądzelek K., *Klub AZS-AWF*, [w:] *Akademia Wychowania Fizycznego 1929–1959. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1959.

Hądzelek K., i in. (red.), *Mała encyklopedia sportu*, L-Ż, Warszawa 1984.

Hądzelek, K. i in. (red.), *Najlepsi z najlepszych. Polscy złoci medaliści olimpijscy*, Warszawa 2001.

Hądzelek, K., Mazur A. (red.), *Słownik biograficzny pracowników CIWF i AWF*, t.I-IV, Warszawa 2000–2005.

Hądzelek, K., Zuchora K. (red.), *Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie 1929/1930–2009/2010. Księga pamiątkowa*, Warszawa 2010.

Huzarski M., *Akademicka kultura fizyczna w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce – stan badań*, „Studia Humanistyczne AWF Kraków" 2011, nr 11.

Huzarski M., Huzarska A., *Literature Research on Academic Physical Education, Sport and Tourism Activities in the Period of the Second Polish Republic*, "Journal of Health Promotion and Recreation" 2011, no. 2.

Ihnatowicz J., *Słownik pseudonimów i kryptonimów*, Kraków 1938.

Informator Jubileuszowy. 75 lat AZS 1908–1983, Szczecin 1983.

Jagiełło-Kuczała J., Wnuk J. (opr.), *10 lat PWSZ w Krośnie, 1999–2009*, Krosno 2009.

Jakubowski,T., *Działalność absolwentów CIWF i AWF w oficerskich obozach jenieckich,* [w:] *Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. broni Karola Świerczewskiego w latach 1929–1959. Księga pamiątkowa,* Warszawa 1960.

Jakubowski,T., *Pracownicy i absolwenci CIWF i AWF w obozie jenieckim w Woldenbergu,* „Kultura Fizyczna" 1960, nr 7–8.

Janik T., *W stronę przyszłości. Rozmowa z prezesem ZOŚ AZS Katowice Beatą Widawską*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011.

Janik T., Karpińska-Szemes K., Walusza M., *Nasza sportowa trylogia*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011.

Janik, E., Płaczek J., *Polskie zespoły w olimpijskich turniejach koszykówki*, [w:] *Wyniki sportowe w nowożytnych igrzyskach olimpijskich*, Poznań 1982.

Janikowski, P., *Adam Korol – wioślarz (prawie) spełniony*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Janikowski P., *Jarosławy Jóźwiakowskiej zabawa nad poprzeczką*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Janikowski,P., *Krystyna Malinowska-Krupowa szlachetna jak sport*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Janikowski, P., *Motywujące cele Alicji Pęczak*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Janikowski,P., *Potomkowie pana Wołodyjowskiego*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Jankowski,B., *Wspomnienia*, [w:] *40-lecie współpracy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŁ z Klubem Uczelnianym AZS UŁ*, red. J. Jaworowicz, Łódź 1992.

Janusz,M., Rejman A., *Organisational Structures of Academic Sport in Rzeszow Province in the Years 1955–1989*, "Scientific Review of Physical Culture", vol. 5, no. 4.

Jatowska G., *Przerwane igrzyska. Niezwykli sportowcy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

Jaworowicz, J. (red.), *40-lecie współpracy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŁ z Klubem Uczelnianym AZS UŁ*, Łódź 1992.

Jaworowicz J., *Piłka jest okrągła, a bramki są dwie (wspomnienie)*, [w:] *40-lecie współpracy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŁ z Klubem Uczelnianym AZS UŁ*, red. J. Jaworowicz,Łódź 1992.

Jaworowicz J., *Wspomnienie o Zbigniewie Kuchowiczu (1927–1991)*, „Kultura Fizyczna " 1992, nr 1–2.

Jaworowicz J., *Wychowanie fizyczne i sport w Uniwersytecie Łódzkim 1976–1987*, [w:] *Wychowanie fizyczne i sport w UŁ w latach 1947–1987*, Łódź 1987.

Jaworski, S.L. i in. (opr.), *Klub Środowiskowy SZS-AZS w Szczecinie. Sekcja wioślarska – działalność w roku 1976*, Szczecin 1977.

Jaworski Z., *Zarys działalności uczelni wychowania fizycznego w Polsce w l. 1950–2000*, „Kultura Fizyczna" 2002, nr 11–12.

Jaślikowska-Sadowska T. (red.), *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, Biała Podlaska 2010.

Jaślikowska-Sadowska T., (red), *Od Filii do Filii: Zjazd Absolwentów z okazji Jubileuszu 45- lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, 12–13 września 2015 r.*, Biała Podlaska 2015.

Jaślikowska-Sadowska T. (red), *Od Filii do Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: zjazd absolwentów z okazji XXXV-lecia uczelni, 3–5 czerwca 2005 r.*, Biała Podlaska 2005.

Jegorow A., *Na bieżniach, skoczniach i rzutniach w latach 50. i początkach 60.*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Jettmar J., *Spełnienia pod żaglami*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Jezierski R., Kaczyński A. (red), *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu, red. R. Jezierski, A. Kaczyński*, Wrocław 2006.

Jezierski R., *Pamiątkowa fotografia*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF--AWF we Wrocławiu,* red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Jezierski,R., *Palacz i niejadek*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Jezierski,R., *Rocznik 1955. Znamienne czasy studiów rocznika 1952–1955*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Jezierski,R., *Słoneczna Uczelnia – mity i rzeczywistość. Wywiad z profesorem Julianem Jonkiszem*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWTF-AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Jędrzejowska J., *Urodziłam się na korcie*, opr. K. Gryżewski, Warszawa 1955.

Jędrzejowski R., *Sportowe wspominki*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Jonkisz J. (red.), *XL lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 1946–1986*, Wrocław 1987.

Jonkisz J., *Jubileusz 10-lecia Klubu Sportowego AZS AWF we Wrocławiu, 1976–1986*, [w:] *XL lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 1946–1986*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1987.

Jonkisz J., *Od Studium Wychowania Fizycznego do Akademii Wychowania Fizycznego*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wydarzenia, wspomnienia, opinie*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1996.

Jonkisz J., *Od Studium Wychowania Fizycznego do Akademii Wychowania Fizycznego. Etapy przemian organizacyjnych w 30-leciu*, „Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu" 1976, t. XII.

Jonkisz J., Naglak Z., J*ubileusz 25-lecia Klubu Sportowego AZS AWF 1976–2001 na tle dziejów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2001.

Jonkisz, J. (red), *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wydarzenia, wspomnienia, opinie*, Wrocław 1996.

Jonkisz J., *Śladami obozów letnich studentów AWF we Wrocławiu 1947–1995: pedagogika życia obozowego we wspomnieniach, piosence i anegdocie*, Wrocław 1996.

Judycki Z.A., *Polscy sportowcy w świecie*, Warszawa 2014.

Kaczyński A., *Moje trzy rozdziały*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF -AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Kamiński A., *Azetesiacy pod żaglami*, Warszawa 1978.

Kamiński, J. i in. (red.), *35-lecie zakopiańskiego klubu SZS-AZS*, Kraków 1984.

Kempisty C., *Rola uczelni w rozwoju turystyki i rekreacji*, [w:] *XL lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 1946–1986*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1987.

Kijak S., *Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Medycznej i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie w latach 1945–1960*, „Rocznik Naukowy WSWF w Krakowie" 1962, t. 2, [wyd. 1963].

Kirkor W., *Początki lekkoatletyki*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Klak A., Szwed W., *Życie sportowe oraz kultura fizyczna w obozach jenieckich w świetle zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, [w:] *Kultura fizyczna w zbiorach polskich bibliotek, archiwów i kolekcji prywatnych.* Materiały z sesji naukowej, 20–21 IV 2009 Warszawa, Warszawa 2009.

Klimczak,W., *Leksykon ludzi ZSP*, Warszawa 2002.

Klimczak,W., *Szkice z historii SZSP*, Warszawa 1981.

Klimczak,W., *Zrzeszenie Studentów Polskich 1950–1973. Fakty i wydarzenia*, Warszawa 1977.

Klimontowicz,W., *Ruch olimpijski na terenie Śląska i Zagłębia (leksykon). Olimpijczycy 1924–1994*, Katowice 1996.

Klisiecki,A., Wompel W., *10 lat Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 1956.

Kłaput, A., *Zapis wioślarskiej działalności*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Kobendza R.L., *Działalność sekcji wioślarskiej AZS w Wilnie w latach 1923–1939*, Warszawa 1991.

Kobendza R.L., *Klub Sportowy AZS-AWF Gorzów Wielkopolski 1972–1992*, Gorzów Wielkopolski 1993.
Kobendza R.L., O*limpijczycy wioślarscy z Gorzowa Wielkopolskiego 1992–2000*, Gorzów Wielkopolski 2001.
Kobendza R.L., *Sekcja wioślarska AZS w Warszawie 1917–1939*, Warszawa 1991.
Kobendza, R.L., *Zarys działalności sekcji wioślarskiej AZS Poznań w latach 1919–1939*, Warszawa 1990.
Kobeszko W. (opr.), *Klub sportowy AZS–AWF Gorzów Wielkopolski. XV lat 1972–1987*, Gorzów Wielkopolski. 1987.
Kociński B., *Opolscy olimpijczycy*, Opole 2013.
Kochanowski M., *Krótka historia Aeroklubu Gdańskiego*, „Pismo Politechniki Gdańskiej" 1995, nr 5.
Koerber W., *Olimpijczycy sprzed lat*, Wrocław 2012.
Koło Seniorów AZS Kraków 1992–2012, Kraków 2012.
Kołodziej R., Ostrowski P., *Activities of Physical Education and Sport Department, Branch of the Maria Curie-Skłodowska University in Rzeszow in the Years 1969–2001*, "Scientific Review of Physical Culture" 2016, vol. 6, no. 4.
Kołodziej R., Ostrowski P., *The Activity of Academic Sports Association Club Branch of University of Maria Skłodowska-Curie in Rzeszów in years 1969–2001*, "Scientific Review of Physical Culture" 2015, vol. 5, no. 4.
Kołodziej R., Tabaczek-Bejster I., *Działalność Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie w latach 1909–1923*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.
Kondraciuk M., Łopiński M., *Olimpijczycy z Łodzi i regionu. Paryż 1924 – Rio 2016*, Łódź 2017.
Konopacka H., *Tajemnica moich sukcesów*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Konopacka H., *Któregoś dnia*, Warszawa 1929.
Konopka M., Nowakowski A., *Wychowanie fizyczne i sport w niepaństwowych szkołach wyższych w Polsce. Zagadnienia prawno-organizacyjne*, [w:] *Studia z historii i organizacji kultury fizycznej*, red. A. Nowakowski i in., Częstochowa 1998.
Kopczyński R., *W poszukiwaniu optymalnego modelu wychowania fizycznego młodzieży akademickiej*, „Kultura Fizyczna" 1989, XLIII.
Korpak B., *Białe skarpetki*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011.
Korpak B. (opr.), *Festiwale. Studencki festiwal sportowy (1987–2010)*, Warszawa 2011.
Korpak B., *Każda Uniwersjada była inna*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Korpak B., *Wychowanie fizyczne studentów. Bilans stanu, perspektywy zmian*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.
Korpak, B., Petka S., *Sport akademicki w polityce państwa*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.
Korytkowski D., Pietraszewski C. (opr.), *Jednodniówka w okazji jubileuszu Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Politechniki Gdańskiej. 30 lat SWFiS (1951–1981)*, Gdańsk 1981.
Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.
Kosiorowski A., Zaborniak S., *Podkarpacie na olimpijskim szlaku*, Rzeszów 2002.
Kostowski E. (red.), *Biogramy Absolwentów Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej*, Gliwice 2013.
Koszewski J., *Trenowanie w AZS było czymś oczywistym*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Kościesza K., *Filia poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie*, „Nadodrze" 1973, nr 6.
Kotowska-Jelone, M., *Politechnika Radomska 1950–2000*, Radom 2000.
Kowal Z., Łuczak W., *AZS Poznań, koszykówka 1984/85*, Poznań 1984.
Kowalczuk M., *Pasje i przyjaźnie*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Kowalczuk M., *Pasje i przyjaźnie*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Kowalski J., *AZS, wspomnienia*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 2006, t. 50, nr 3.
Kowalski M. (red.), *Od Akademii bialskiej do AWF*, Międzyrzec Podlaski 1973.
Kozłowiecka Z., Łosiński Wł., Wiśniewski B., *XXXV lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu*, Poznań 1987.
Kozłowski W.A., *Zasłużeni chełmianie dla kultury fizycznej: słownik biograficzny*, cz. I-III, Chełm 2007–2017.
Krempf Z. (red.), *Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza*, Rzeszów 1976.
Kromolicka B., Sander A. (red.), *Kultura fizyczna w środowisku akademickim w czasie zmiany społecznej: 60-lecie sportu akademickiego w Szczecinie*, Szczecin 2011.
Kronika ZŚ AZS Rzeszów[online], [dostęp: 18 maja 2018]. Dostępny w internecie: http://www.azs.rzeszow.pl/zs-azs/troche-historii.html,
Kruczalak E., *Basia – gryfowi zawsze wierna*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1998, nr 2.
Kruczalak E., *Wielka niespodzianka rzymskich igrzysk olimpijskich – srebrna medalistka Jarka Jóźwiakowska*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 2002, nr 1.
Krupa S., *Moje sportowe CV*, [w:], *Sport i indeks w życiorysach*, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.
Kruszyńska A., *Sport przedwojenny w zbiorach Biblioteki Głównej AWFiS w Gdańsku*, [w:] Kultura fizyczna w zbiorach polskich bibliotek, archiwów i kolekcji prywatnych Materiały z sesji naukowej 20 – 21 IV 2009 Warszawa, Warszawa 2009.

Kruża D., *Działalność AZS Politechniki Śląskiej w Gliwicach na rzecz krzewienia sportu i rekreacji fizycznej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.
Krzanowski A., Gelleta K., *Historia kształcenia w Krośnie w zawodzie nauczycieli wychowania fizycznego od XIX do XXI wieku*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne, red. Kazimierz Obodyński, Zbigniew Barabasz*, Warszawa 2009.
Krzemiński G., *Po prostu Nastek*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Krzewiński I., *Lekkoatletyka polska w latach 1969–1994*, [w:] *Lekkoatletyka w Polsce 1919–1994*, red. B. Woltmann, Warszawa 1994.
Krzos M., *Lingwistki atakują*, „Polska Siatkówka" 2013, nr 56.
Krzystanek W., Leśnikowski D., *Chorzowscy olimpijczycy (1924–2014)*, Chorzów 2014.
Krzyżewski T., *Weterani lwowskiego czasopiśmiennictwa humorystycznego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1976, z. 2 (15).
Kuczma K., *Sportowcy jako patroni ulic w Polsce – zarys problematyki*, „Sport Wyczynowy" 2012, nr 3.
Kuczyński A., *Wielkopolscy sportowcy na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie*, „Kronika Wielkopolski" 2012, nr 4.
Kudelski W., *Działalność sportowa*, [w:] *Akademia Wychowania Fizycznego na Podlasiu. Filia i Zamiejscowy Wydział warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1990.
Kukiełka L., Wojciechowski L.R. (red.), *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, Koszalin 2003.
Kultura fizyczna w zbiorach polskich bibliotek, archiwów i kolekcji prywatnych. Materiały z sesji naukowej, 20–21 IV 2009 Warszawa, [CD-Rom], Warszawa 2009.
Kukulski J., *Pierwsze mecze, pierwsze bramki… Piłkarstwo krakowskie od kolebki do założenia Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej*, Kraków 1988.
Kulińska L., *Związek Akademicki Młodzież Wszechpolska i Młodzież Wielkiej Polski w latach 1922–1947*, Warszawa 2004.
Kulmatycki L. (opr.), *Księga profesorów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, Wrocław 2016.
Kunicki B. J. (red), *Gorzowski ośrodek poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego w latach 1971–1986. Rozwój – dorobek naukowy – perspektywy*, Poznań 1986.

Kunicki B.J., *Kultura fizyczna antycznej Grecji (ideologia, filozofia, nauka),* Poznań 2002.
Kunicki B. J., Woltmann B. (red.), *Gorzowski ośrodek akademicki w latach 1971–1996*, Gorzów Wielkopolski 1996.
Kuński H., *Dzieje medycyny sportowej w Polsce*, t. II: *(1951–2000) Polskie Towarzystwo Medycyny Sportowej*, Łódź 2009.
Kuński H., Grewiński J., Zakrzewska E., *Generał dr Stanisław Rouppert (1887–1945), członek honorowy Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych*, „Medicina Sportiva" 1999, nr 3, [CD-Rom].
Kurek K., *Galicyjskie Stowarzyszenia Kolarskie 1886–1914*, Kraków 2011.
Kuropeska K., *Olimpijczycy ziemi sądeckiej*, „Rocznik Sądecki" 2000, nr 28.
Kuropeska K., *Sądeccy sportowcy olimpijczycy – między Sydney a Atenami*, „Rocznik Sądecki" 2002, nr 30.
Kurzyński H., Pietkiewicz S., Rynkowski M., *Od Adamczaka do Zasłony.Leksykon lekkoatletów polskich okresu międzywojennego: mężczyźni*, Warszawa 2004.
Kuś E., *Działalność AZS Wrocław w latach 1945–1956*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, red. K. Obodyński, Warszawa 1985.
Kuś P., *Miejsce i rola wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży akademickiej na przykładzie Wyższej Szkoły Handlu i Usług w Poznaniu*, [w:] *Miejsce i rola wychowania fizycznego i sportu młodzieży akademickiej*. Sejmik wychowania fizycznego i sportu 14 XI 2008, Poznań 2009.
.
Kwiek A., Niedźwiecki M., *Sportowe asy Lubelszczyzny*, Lublin 2000.
Langnas S., *Żydzi a studia akademickie w Polsce w latach 1921–1933.Studium statystyczne*, Lwów 1933.
Laskiewicz H., *Historia studiów wychowania fizycznego w Szczecinie*, [w:] *Magisterskie studia z wychowania fizycznego w Szczecinie (1975–2005)*, red. J. Eider, Szczecin 2006.
Laskiewicz H., *Instytut Kultury Fizycznej w Szczecinie (1950–2000)*, Szczecin 2001.
Laskiewicz H., *Kultura fizyczna na Wileńszczyźnie w latach 1900–1939. Zarys monograficzny dziejów*, Szczecin 1998.
Laskiewicz H., *Olimpijczycy Pomorza Zachodniego. Studium porównawcze*, „Zeszyty Naukowe. Prace Instytutu Kultury Fizycznej US" 2006, nr 22.
Laskiewicz H., *Organizacje młodzieżowe w AWF w latach 1949–1960*, [w:] *Akademia Wychowania Fizycznego 1929–1959. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1960.
Laskiewicz H., *Powstanie i rozwój organizacyjny ruchu sportowego na Pomorzu Zachodnim (1945–1957)*, Szczecin 1993.
Laskowski K., *Pierwsze k. o*., [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Laszuk R., *Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS AWF Biała Podlaska,* Biała Podlaska 2017.
Latuszkiewicz,B., *Zielone bractwo – historia sportowych LZS*, Warszawa 2000.
Lenart F., *Pół wieku przyjaźni z biało-zielonym Gryfem*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.
Leska, M., *Mój „osobisty" AZS*, [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 1985.
Leski K., *O bardzo dawnej sekcji narciarskiej AZS Warszawa i jej okolicach*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.
Leski K., *Warszawskie żeglarstwo w konspiracji*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Leszko L., *Gdy śpiący rycerze w Giewoncie zbudzili się i przypięli narty*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Leszko L., *Narciarze za okupacji*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Lewandowski J., *Nie zna życia, kto nie był w AZS-ie!*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Lipiec J., *Wstęp*, [w:] Z. Porada, *Olimpijczycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2010.

Lipiec J., *Przedmowa Profesora Józefa Lipca*, [w:] *Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914)*, wybór fragmentów, redakcja oraz komentarze i aneksy J. Pawłowski, Kraków 2009.

Lipiński E., *Sportowe fragmenty z pamiętnika*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Lipoński W., *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa 1987.

Lipoński W., *Sport, literatura, sztuka*, Warszawa 1974.

Lipoński W., *World Sports Encyclopedia*, Poznań 2003.

Lipoński W., Lipoński S., *Polacy na olimpiadach*, Poznań 2008.

Lipska K., *Klub Sportowy AZS AWF Warszawa w latach 1949–1984*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*. Ogólnopolska konferencja naukowa, Rzeszów 7–8 grudnia 1984, red. K. Obodyński, Warszawa 1985.

Lis J., *Bogdan* Tuszyński. Portrety, Warszawa 1978.

Lis J., *Laury olimpijskie. Polacy na letnich igrzyskach olimpijskich 1924–1976*, Warszawa 1980.

Lis J., *Polscy medaliści olimpijscy*, Białystok 1985.

Lisiecki W., *Akademicki Związek Sportowy Wilno 1919–1939*, (maszynopis w zbiorach ZG AZS).

Lorkiewicz M., *Wspomnienia azetesiak-futbolisty*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Ludwiczak W., *Moja droga do AZS*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Ludwiczak W., *Odradzający się AZS Poznań*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Luther A., *„Gryfici"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Łoś A., *Wrocławianie w górach wysokich w okresie PRL-u*, [w:] *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej***,** red. J. Maliniak, P. Sroki, G. Strauchold, Wrocław 2014.

Łuczak W., *Na zawsze w AZS*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Łuczak M., *Szermierka w Polsce w latach 1945–1989*, Poznań 2002.

Łuczak M., *Wpływ myśli teoretycznej i praktycznej szkoleniowców węgierskich na sukcesy polskiej szermierki*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2009, z. VIII.

Łuczak M., *Związki szermierki ze sztuką w Polsce, Wkład nauk humanistycznych do wiedzy o kulturze fizycznej*,t. I: *Historia kultury fizycznej (studia i szkice)*, red. T. Rychta, J. Chełmecki, Warszawa 2003.

Łuczak M., Jaroszewski J., *Wybitni trenerzy medalistów olimpijskich – absolwenci Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu*, „Kultura Fizyczna" 2016, t. XVI, nr 2.

Łuczak M., Jaroszewski J., *Zbigniew Czajkowski – praktyk i teoretyk szermierki*, „Kultura Fizyczna" 2014, t. XIII, nr 1.

Łuczak M. i in., *Akademie Wychowania Fizycznego w Polsce. Od przeszłości ku przyszłości*, Poznań 2015.

Łyszczak M., *Obiekty sportowe Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (Wyższa Szkoła Rolnicza – Akademia Rolnicza)*, [w:] *Miejsce i rola wychowania fizycznego i sportu młodzieży akademickiej*. Sejmik wychowania fizycznego i sportu 14 XI 2008, Poznań 2009.

Machowski M., *Azetesiacy lwowscy w spływie „Przez Polskę do morza"*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Maciejewski A., *Bydgoscy olimpijczycy oraz medaliści mistrzostw świata i Europy*, Bydgoszcz 1996.

Maciejewska J., Wiech Z. (wybór i opr.), *Śpiewnik*, Wrocław 1988, (Akademicki Związek Sportowy. Klub Seniora we Wrocławiu).

Majewski W., *Na Wiśle i Dunajcu*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Makowski, T., *As sabotażu i sportu*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Makowski, T., *Kraulem przez Wisłę*, Warszawa 1988.

Makowski, T., *Losy zawodników, trenerów i działaczy AZS w latach II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej,* [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim,* red. K. Obodyński, Warszawa 1985.

Maksimowska B., *Początki AZS w społeczności uniwersyteckiej w Białymstoku*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Maksimowska B., *Struktura organizacyjna i działalność Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu w Białymstoku w świetle prawa*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999.

Maksimowska B., Nowakowski A., *Podstawy prawno-organizacyjne akademickiego wychowania fizycznego w Polsce w ratach 1950–1990*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 1999, nr 2.

Maksimowska, B., Nowakowski A., *Problemy rozwoju akademickiej kultury fizycznej w Polsce*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 1997, nr 1.

Maksimowska, B., Nowakowski A., *Przekształcenia organizacyjne Akademickiego Związku Sportowego w latach 1944–1957*, [w:] *Wybrane problemy z najnowszych dziejów zmiany fizycznej w Polsce (po 1918 r.)*, red. E. Małolepszy, A. Nowakowski, M. Ponczek, Częstochowa 1997.

Malinowska I., *Działalność Akademickiego Związku Sportowego przy Uniwersytecie Wileńskim w latach 1921–1939*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. VI, red. L. Nowak, Gorzów Wielkopolski 2004.

Mała encyklopedia sportu, t. 1, Warszawa 1984.

Małolepszy E., *Biogram Mirosława Ponczka (1947–2014)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2014, t. XIII, nr 1.

Małolepszy E., Drozdek-Małolepsza T., *Z dziejów ruchu sportowego na Śląsku w latach 1945–1989*, „Kultura Fizyczna" 2013, t. XII, nr 1.

Małolepszy E., Ponczek M., *Z dziejów AZS w Częstochowie w pierwszych latach po II wojnie światowej (1945–1949)*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej. Na dziewięćdziesięciolecie sportu akademickiego w Polsce*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999.

Manteuffel T., *Uniwersytet Warszawski w latach 1915–1934/35. Kronika*. Warszawa 1936.

Marczyk A., Rymar D.A. (red.), *Warto było: Niezależne Zrzeszenie Studentów. Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu filia w Gorzowie Wielkopolskim – wspomnienia uczestników*, Gorzów Wielkopolski 2010.

Markowski Z., *Nie tylko sport*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Marzec H., *Ze Śląska na olimpijskie areny. Leksykon olimpijczyków śląskich*, Katowice 2011.

Massalski A., *Uniwersytet Jagielloński wobec ustawy o szkołach akademickich z roku 1933*, „Studia Historyczne" 1968, t. XI, nr 1 (40).

Matheus A., *Niezapomniane chwile*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Matuszelański M., *Powstanie i początki działalności Studenckiego Klubu Balonowego w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku (1975–1980)*, „Kultura Fizyczna" 2016, t. XV, nr 1.

Matynia J., Knysz J.i in., *Bibliografia sportów wodnych za lata 1945–1987*, Poznań 1991.

Mazur A., *Udział studentów i pracowników Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego i Akademii Wychowania Fizycznego w imprezach masowych w minionym XXX-leciu*, [w:] *Akademia Wychowania Fizycznego 1929–1959. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1960.

Mazur G., Tyszkiewicz A., *Z dziejów organizacji studenckich na lwowskich wyższych uczelniach w II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2001, z. 137.

Mecner K., *Mistrzostwa Polski w siatkówce 1929–2010*, Warszawa 2011.

Mecner K., *80 lat siatkówki. Od „przebijanki" do ligi światowej*, Olsztyn 2001.

Mertka J., *Od Baryczy po Poznań*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Mędrak A. i in., *Akademickie Związki Sportowe jako droga do rozwoju aktywności sportowej wśród studentów śląskich uczelni*, „Journal of Education, Health and Sport" 2015, vol. 5, no. 11.

Mickiewicz A., *Międzykorporacyjne zawody strzeleckie o mistrzostwo Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego*, „Wiadomości Korporacyjne" 1929, R. XI, nr 2.
Michalik B. (red.), *Kronika sportu*, Warszawa 1993.
Michalski C., *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*,cz. 1: *1909–1945*, Kraków 2007.
Michalski C., *AZS w Krakowie*, cz. II: *1945–2009*, Kraków 2012.
Michalski C., *Akademicki Związek Sportowy we Lwowie*, [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura*, t. VII, red. K. Karolczak i Ł. Sroka, Kraków 2010.
Michalski C., *Sport akademicki w Wilnie w latach 1919–1939*, [w:] *Przeszłość polskiej kultury fizycznej*, red. M. Orlewicz-Musiał, R. Wasztyla, Kraków 2004.
Michalski C., *Sylwetki twórców Akademickiego Związku Sportowego: Wacław Majewski*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 3, 97.
Michalski C., Piechnik S., *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015.
Michniak M., Pawłowski A., *Świętokrzyska encyklopedia sportu*, Kielce 2004.
Michniak M., Pawłowski A., *Świętokrzyski leksykon sportowy*, Kielce 2002.
Miecznikowski J., *Sąsiedzi i my*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Mieczkowski T., *Szczecińskie Technikum Wychowania Fizycznego*, „Prace Wydziału Wychowania Fizycznego WSP" 1974, nr 1.
Mieczkowski T., Mieczkowska Z., *Kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego w Szczecinie w 35-leciu PRL*, „Prace Wydziału Wychowania Fizycznego" 1984, nr 5.
Mielczarek W., *Politechnika Częstochowska 1949–1979. AZS – sekcja piłki siatkowej*, Częstochowa 1979.
Mikocka B., *Polacy – członkowie MKOl*, „Sport Wyczynowy" 2009, nr 4.
Mikos S., *Polacy na Politechnice w Gdańsku w latach. 1904–1939*, Gdańsk 1987.
Mirkiewicz M., *Uczestnictwo w kulturze fizycznej studentów rzeszowskich uczelni*, Rzeszów 1990.
Miroszewski K., Wilczok K., *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*, Katowice 2018.
Miszta A. (red.), *60 lat AZS Katowice*, cz. 2: *Wspomnienia*, Katowice 2006.
Morawińska-Brzezicka M., *Sport w sztuce polskiej 1945–75*, Warszawa 1975.
Moritz W., *Niektóre wspomnienia ze sportu pływackiego*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.
My, Absolwenci (1948–1951). Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie. Wspomnienia, Warszawa 2005.
Nagaj A., *30-lecie Akademickiego Związku Sportowego w Gliwicach*, Gliwice 1975.
Naglak Z., *Naukowe związki Akademii Wychowania Fizycznego ze sportem kwalifikowanym*, [w:] *XL lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 1946–1986*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1987, [Studia i Monografie AWF we Wrocławiu 15].
Naglak, Z., *Organizacje sportowe*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wydarzenia – wspomnienia –opinie*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1996.
Naglak Z., *Stowarzyszenia, związki i organizacje. Organizacje sportowe*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wydarzenia, wspomnienia, opinie*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1996.
Naglak, Z., *30-lecie uczelnianego sportu*, „Rozprawy Naukowe AWF Wrocław" 1976, t. XII.
Nagaj A. (opr.), *36 lat sekcji lekkoatletycznej AZS Gliwice 1947–1983. Zestawienie lepszych wyników w konkurencjach kobiecych i męskich*, Gliwice 1983.
Natkowska M., Numerus clausus, *getto ławkowe*, numerus nullus, *„paragraf aryjski". Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999.
Nawara H., *Radosna uczelnia. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946 – 2016 w anegdotach i wspomnieniach*, Wrocław 2016, s. 143;

Nicieja S., *Alma Mater Opoliensis. Ludzie, fakty, wydarzenia*, Opole 2004.
Nicieja S., *Opolska Alma Mater 1950–1985. Ludzie, fakty*, Opole 1985.
Nicieja S., *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1950–1990*, Opole 1990.
Niemczewska A., *Refleksje po 10 latach siatkarskich zmagań*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.
Niemierka K., (Hrabia), *Spełnienie*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF--AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.
Nieroda R., *Być zawsze w ruchu...*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1998, nr 1.
Nizieński B., *Powojenny start piłkarzy i hokeistów AZS Kraków (wspomnienia „dyżurnego bramkarza")*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1998, nr 2.
Nonas Z., *Wychowanie fizyczne w Uniwersytecie Łódzkim 1949–1975*, Łódź 1987.
Normant K., *Akademickie przystanie i ośrodki żeglarskie*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.
Nowak M., *Losy absolwentów CIWF-AWF w latach 1933–1945*, „Roczniki Naukowe AWF w Poznaniu" 1983, nr 32, [wyd. 1985].
Nowakowska-Zamachowska M., *Włodzimierz Jan Missiuro 1892–1967*, [w:] *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945 r.*, red. W. Baraniewski, W. Tygielski, A.K. Wróblewski, Warszawa 2016.
Nowakowska, M., *Muldziasta droga po medal!*, [w:] *40-lecie współpracy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŁ z Klubem Uczelnianym AZS UŁ*, opr. J. Jaworowicz, Łódź 1992.
Nowakowski A., *Kilka uwag o statusie prawnym Akademickiego Związku Sportowego*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej. Na dziewięćdziesięciolecie sportu akademickiego w Polsce*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999.
Nowakowski A., *Kryzys akademickiego ruchu sportowego w Polsce na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych*, „Prace Naukowe WSP W Częstochowie. Zeszyty Historyczne" 1998, t. V.
Nowakowski A., *Moje studenckie wychowanie fizyczne. Wspominają absolwenci wyższych uczelni*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.
Nowakowski A., *Nauczyciele akademiccy wychowania fizycznego w polskich szkołach wyższych*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1997, t. XLI, nr 1–2.
Nowakowski A., *Początki akademickiego wychowania fizycznego w Polsce po II wojnie światowej (1946–1932)*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Zeszyty Historyczne" 1996, t. III.
Nowakowski A., *Powstanie uczelnianych studiów wychowania fizycznego w Polsce w 1952 r.*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Zeszyty Historyczne" 1997, t. IV.
Nowakowski A., *Projekt fuzji Akademickiego Związku Sportowego i Szkolnego Związku Sportowego w latach 1973–1975*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. III, Gorzów Wielkopolski. 1996.
Nowakowski A., *Uwagi o modelu prawno-akademickiego ruchu kultury fizycznej w Polsce*, cz. II: *Wybrane zagadnienia akademickiej kultury fizycznej w Polsce w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] *Studia i szkice z historii kultury fizycznej. Akademicka Kultura Fizyczna wczoraj i dziś*, Rzeszów 2004.
Nowakowski A., *Wybrane prawno-organizacyjne aspekty zajęć wychowania fizycznego w szkołach wyższych*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1989, t. XXXII, nr 4.
Nowakowski A. (red.), *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, Częstochowa 2001.
Nowakowski A., *Wychowanie fizyczne i sport w szkołach wyższych po 1989 roku*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1994, t. XXXVIII, nr 4.
Nowakowski A., *Wychowanie fizyczne uczniów i studentów w świetle nowej ustawy o kulturze fizycznej*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1994, t. XXXVIII, nr 4.
Nowakowski A., *Wychowanie fizyczne w polskich szkołach wyższych 1946–1974*, [w:] *Z najnowszych dziejów kultury fizycznej*, t. II, red. L. Szymański, E. Schwarzer, Wrocław 1996.

Nowakowski A., *Zarządzanie i programowanie akademickiego wychowania fizycznego w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Nowakowski A., Podobiński S., *Rola Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w limitowaniu zajęć wychowania fizycznego studentów*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej. Na dziewięćdziesięciolecie sportu akademickiego w Polsce*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999.

Obodyński K., *Kształtowanie się kultury fizycznej młodzieży akademickiej w Polsce*, Rzeszów 1992.

Obodyński K. (red.), *Kultura fizyczna studentów: jej stan i perspektywy rozwoju*, Rzeszów 1995.

Obodyński K., *Początki wychowania fizycznego w szkołach wyższych*, „Kultura Fizyczna" 1975, nr 10.

Obodyński K., *Rola Akademickiego Związku Sportowego w kształtowaniu się struktur akademickiej kultury fizycznej w latach 1945–2005*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci,* t. I: *Stan i perspektywa zmian*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.

Obodyński K., *Wychowanie fizyczne i sport w szkołach wyższych. Analiza instytucjonalna*, Rzeszów 1978.

Obodyński K., *Wychowanie fizyczne w szkołach wyższych Rzeszowa*, [w:] *Kultura fizyczna w szkolnictwie*, red. K. Obodyński, Rzeszów 1980.

Oczoś K., *Politechnika Rzeszowska 1951–2001*, Rzeszów 2001.

Olejniczak-Szukała W., *„Pół przysiadu na osobę". Aktywność sportowa młodzieży w latach osiemdziesiątych w świetle artykułów publikowanych w „Razem", „Na przełaj" oraz „Filipince"*, [w:] W kręgu kultury PRL. Sport, red. D. Skotarczak i K. Bittner, Poznań 2015.

Olszański T., *Magia sportu*, Warszawa 1972.

Olszewski T., *Bronisław Czech,(1908–1944) – ponadczasowy wzór człowieka i sportowca*, „Kultura Fizyczna" 2005, nr 1–2.

Ordyłowski,M., *Sport wrocławski w latach 1945–1948*, „Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu" 1990, nr 23.

Ordyłowski,M., Szymański L., *Działalność Kontrwywiadu Służby Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w zakresie turystyki zagranicznej i międzynarodowych kontaktów sportowych 1957–1970*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2016, t. XV, nr 1.

Ordyłowski M., Schwarzer Z., Szymański L., *50 lat wrocławskiego sportu*, Wrocław 2007.

Osmólski P., *Leksykon boksu*, Warszawa1999.

Ostrowska T., *Serini-Bulska (Bulska) Małgorzata Julia (1909–1973)*, „Polski Słownik Biograficzny" 1995–1996, t. XXXVI,[online]. Dostępny w internecie: ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/malgorzata-julia-serini-bulska.

Ostrowski Z., *O żeglarstwie akademickim w Szczecinie*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Otałęga J., *Królowa wśród inżynierów. 60 lat sportu na Politechnice Krakowskiej*, Kraków 2011.

Otręba B., *50-lecie AZS Toruń*, Toruń 1996.

Owczarek T., *Działalność organizacji młodzieżowych*, „Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu" 1975, t. XII.

Ozimek M., *Sport w Klubie Sportowym AZS AWF Kraków (1976–2008)*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński Z. Barabasz, Warszawa 2009.

Pasko A., *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944–1989*, Kraków 2012.

Pawełek A., *Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie na Bielanach*, Warszawa 1930.

Pawlak A., *Biograficzny konterfekt polskiego olimpijczyka*, [w:] *Logos i etos polskiego olimpizmu*, red. J. Lipiec, Kraków 1994.

Pawlak A., *Miniatury, filigranowe, portrety wielkich dam polskiego sportu. Polskie olimpijki z lat 1924–1994*, Warszawa 1995.

Pawlak A., *Olimpijczycy międzyczasu. Studium polskich uczestników igrzysk w latach 1976–1988*, Kraków 1994.

Pawlak A., *Olimpijczycy polscy w latach 1924–1998*, Kraków 2000.

Pawlak Z., Smoleń A., *Przeobrażenia klubów sportowych w Polsce w latach 1960–2010*, [w:] *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*, red. J. Kosiewicz, T. Michaluk, K. Pezdek, Wrocław 2013.

Pawłowska K., *Działalność AZS w niepaństwowych szkołach wyższych*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Pawłowski J., *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, „Alma Mater" 2007, nr 98.

Pawłowski J., *Lekkoatletyka w AZS Kraków w latach 1957–1974*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1998, nr 1.

Pawłowski J., *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939)* Akademickiego Związku Sportowego, cz. I, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1997, nr 3.

Pawłowski J., *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego*, cz. III: *Okoliczności budowy i utraty stadionu AZS w Krakowie*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1998, nr 2.

Pawłowski J., *O sekcji lekkiej atletyki AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1997, nr 3.

Pawłowski J. *Początki wielkiej lekkoatletyki w AZS Kraków (1945–1956)*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1997, nr 3.

Pawłowski J., *Zdzisław Nowak (1906–1996) – pierwszy olimpijczyk sekcji lekkoatletycznej AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne AZS" 1999, nr 1.

Pawłowski J., *Zdzisław Makowski – pierwszy powojenny mistrz „stumetrówki"*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1998, nr 2.

Pawłowski R., *Przygotowanie młodzieży akademickiej do uczestnictwa w kulturze fizycznej*, Kielce 2010.

Pepłowski A., *50 lat sportu medyków w Lublinie*, Lublin 1994.

Person,A., *Koło radości*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Petruczenko Maciej, Jacek Wszoła, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Pędraszewska B., *Udział i osiągnięcia sportowców warszawskich klubów sportowych w letnich igrzyskach olimpijskich w latach 1924–1936*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. VI, red. L. Nowak, Gorzów Wielkopolski 2004.

Piątek L., *Lubelski sport po wyzwoleniu*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1997, nr 2.

Piechowiak D., *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zielonej Górze*, „Uniwersytet Zielonogórski" 2017, nr 4–5.

Pięta W., *Akademicki Związek Sportowy w Częstochowie w latach 1945–2000*, Częstochowa 2007.

Pięta W., *Działalność Organizacji Środowiskowej Akademickiego Związku Sportowego w XXI w.*, [w:] *Z dziejów wychowania fizycznego, sportu i turystyki w Polsce i Europie*, red. J. Kosiewicz, E, Małolepszy, T. Drozdek-Małolepsza, Częstochowa 2016.

Pięta W., *Kronika osiągnięć sportowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie w latach 1973–7993*, Częstochowa 1993.

Pięta W., *Początki Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Częstochowie (lata 1949–1950)*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Pięta W., *Sport akademicki w Częstochowie w latach 1949–1957*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii Akademickiego Związku Sportowego. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Pięta W., *Wychowanie fizyczne i sport w uczelni pedagogicznej Częstochowy w latach 1971–1996*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 1997, t. I.

Pięta W., *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy.* In honorem *Andrzej Grubba*, Łódź 2010.

Pięta W., Pięta P., Pięta B., *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000.

Pięta W., Podobiński S., *25-lecie Akademickiego Związku Sportowego w Częstochowie. Księga pamiątkowa*, Częstochowa 1998.

Pięta W., Pięta P., Pięta B., *Księga jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000.

Pilarek S., *Okoliczności powstania i rozwój AZS Filii Politechniki Śląskiej w Dąbrowie Górniczej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Pilch A., *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932–1939*, Warszawa-Kraków 1972.

Pilicz S., *Wychowanie fizyczne i sport młodzieży akademickiej*, [w:] *II Kongres Naukowy Kultury Fizycznej*, Gdańsk 1986.

Pimpicki M., *Mój wileński AZS*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015.

Polak E., *Działalność dydaktyczna Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Politechniki Rzeszowskiej w latach 1964–1984*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna wczoraj i dziś*, red. A. Nowakowski, S. Zaborniak, Rzeszów 2004.

Polak W., *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie (1980–1982)*, Toruń 2001.

Politechnika Lwowska 1844–1945, red. R. Szewalski, Wrocław 1993.

Politechnika Zielonogórska. Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego, red. A. Brzózka, W. Leśniak, E. Gurgurewicz, Zielona Góra 1997.

Połaniecka A., *Olimpijczycy ziemi koszalińskiej w latach 1948–2004*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. II, red. J. Chełmecki, Warszawa 2007.

Ponczek,M., *Osiągnięcia studentów AWF im. Jerzego Kukuczki w Katowicach w sportach zimowych (2006–2009)*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.

Ponczek M., *Sportowcy z województwa śląskiego w polskiej reprezentacji olimpijskiej okresu międzywojennego*, [w:] *Z najnowszych dziejów kultury fizycznej i turystyki*, red. H. Rechowicz, Katowice 1994.

Ponczek M., *Sylwetki polskich medalistów olimpijskich – absolwentów i studentów AWF Katowice*, „Zeszyty Metodyczno-Naukowe AWF Katowice" 2006, nr 22.

Ponczek M., *Z działalności SZS-AZS na rzecz rozwoju kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 70. (w okresie powstania regionalnych ośrodków akademickich)*, [w:] *Wybrane zagadnienia z organizacji i historii AZS. Na 55-lecie AZS w Częstochowie (1945–2000)*, red. A. Nowakowski, Częstochowa 2001.

Porada Z., *Nasi olimpijczycy z Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej*, Kraków 2008.

Porada Z., *Olimpijczycy w 8 Pułku Ułanów im Księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków 2013.

Porada Z., *Olimpijczycy z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*, Kraków 2014.

Porada Z., *Olimpijczycy z Politechniki Krakowskiej*, Kraków 2011.

Porada Z., *Olimpijczycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2010.

Porada Z., *Starożytne i nowożytne igrzyska olimpijskie*, Warszawa 1980.

Potrzuski K., *Próba przejęcia obiektów sportowych w parku Sobieskiego (Agrykoli) przez Akademicki Związek Sportowy w latach 1924–1925. Przyczynek do dziejów AZS Warszawa w stulecie klub,* [w:] *Sport i olimpizm w edukacji dzieci i młodzieży: polskie tradycje i nowoczesne tendencje*, red. J. Nowocień, K. Zuchora, Warszawa 2016.

Powała – Niedźwiecki,M., *Olimpijczycy związani z Lubelszczyzną*, „Biuletyn Informacyjno – Szkoleniowy Lubelskiej Unii Sportu" [cz. I, 7, 2005; cz. 2, 8, 2005; cz. 3, 9, 2005; cz. 4, 10, 2005,;cz. 5, 11, 2005].

Powierski J., *Organizacje młodzieżowe*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1956–1965*, red. R Galon, Toruń 1965.

Półchłopek W., *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002.

Pół stulecia – pełny sukces. 50 lat (1966–2016) Politechniki Opolskiej, red. L. Sterniuk-Gronek, Opole 2016.
Prokop B. (opr.), *45 lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Politechniki Rzeszowskiej*, Rzeszów 2015.
Przybysz A., Sobolewski G., *Działalność AZS w Krośnie w latach 1996–2006*, „Przegląd Naukowy Kultury Fizycznej URz" 2007, nr 4.
Przyjemski J., *Pierwsze lata AZS Wrocław*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Pujszo R., *Judocy Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego*, Bydgoszcz 2012.
Pujszo R., *Sportowcy wyczynowi Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego*, Bydgoszcz 2011.
Puszko Z., Stus P., *Radomscy olimpijczycy*, Radom 1996
Pyć A., *Zarys historii Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 2005, nr 1.
Pyko D. (opr.), *50 Mistrzostw Politechniki Krakowskiej w Narciarstwie Alpejskim. Centrum Sportu i Rekreacji 1953–2003*, Kraków 2003.
Radwańska-Paryska Z., Paryski W.H., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004.
Rafalski L., Leśniowski S., Chudy P., *Olimpijczycy spod Tatr*, Nowy Targ 2013.
Rajzel F., *Obozy sportowe i turystyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie*, [w:] *Kultura fizyczna w szkolnictwie*, red. K. Obodyński, Rzeszów 1980.
Rak A., *Sylwetki sportowe polskich olimpijczyków urodzonych na Kielecczyźnie*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Kultura Fizyczna" 2011, t. X,
Ratkowski T., *Rozwój narciarstwa w Wilnie*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Rechowicz H., *Dzieje sportu w województwie śląsko-dąbrowskim (1945–1950)*, Katowice 1999.
Rejchensztejn I., *Lubelski „Hapoel", garść wspomnień*, tłum. P. Nazaruk, „Kol Lublin – Lubliner Sztyme" 1972, nr 6 [online]. Dostępny w internecie: https://teatrnn.pl/miastozydowskie/teksty-uzupelniajace/
Rędziński K., *Studenci lwowscy w obronie autonomii szkół wyższych oraz przeciw polityce opłat za studia (1932–1939)*, „Kultura – Przemiany – Edukacja" 2016, t. IV.
Roszkowska E., *Okres „wiedeński" w polskiej działalności alpejskiej (1890–1914)*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, red. L. Nowak, Gorzów Wielkopolski 2009.
Rotkiewicz M., *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014.

Rotkiewicz M., *Klub Sportowy AZS-AWF Warszawa. Księga pamiątkowa*, Warszawa 2010.
Rotkiewicz M., *Polscy pięcioboiści na igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata 1928–2004*, „Sport Wyczynowy" 2005, nr 7–8. .
Rotkiewicz M., *Rozwój sportu kobiet w Polsce okresu międzywojennego*, cz. II, „Sport Wyczynowy" 1979, nr 3–4.
Rotkiewicz M., *Skarbiec medalowy Klubu AZS-AWF Warszawa*, Warszawa 2009.
Rotkiewicz M., *Zawodnicy AZS – AWF Warszawa w igrzyskach olimpijskich 1952–2000*, Warszawa 2004.
Rotkiewicz M., *Zawodnicy AZS – AWF Warszawa w igrzyskach olimpijskich 1952–2008*, Warszawa 2009.
Rotkiewicz M., *Z radości życia… Halina Konopacka*, Warszawa 2018.
Rotkiewicz M., Hądzelek K., *AWF olimpijska. Wkład Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie do dorobku polskiego ruchu olimpijskiego*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza olimpizmu. Ruch olimpijski i niepełnosprawni sportowcy*, t. II, red. J. Chełmecki, Warszawa 2006.
Rudzki K., *Sport w niewoli*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Rut J., *Uczestnictwo w kulturze fizycznej studentów Filii UMCS w Rzeszowie*, [w:] *Kultura fizyczna w szkolnictwie*, red. K. Obodyński, Rzeszów 1980.
Rybicki J. (red.), *Sport i indeks w życiorysach*, Gdańsk 2008.
Rybicki J., *Pół wieku z AZS*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Rybicki J., *AZS w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Rybicki J., *Politechnika była pierwsza*, [w:] *Sport i indeks w życiorysach*, Gdańsk 2008.

Rybicki J., *Sport akademicki – dla zdrowia i satysfakcji*, [w:] *Życie studenckie na Politechnice Gdańskiej*, red. M. Biziuk, Gdańsk 2005.

Rys historyczny A.Z.S. Lwów, [w:] *Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie*, Lwów 1934.

Rzemek (Remuś) M., *To były czasy*, [w:] *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010.

Sachnik J., *Moje wspomnienia*, [w:] Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego weWrocławiu. Wydarzenia – wspomnienia –opinie, red. J. Jonkisza, Wrocław 1996.

Sachnik J., *Pechowy rajd*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF – AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Sagan M., *Z Opola na Olimp*, [w:] *Rozmowy w blasku olimpijskiego znicza*, red. W. Firek, K. Płoszaj, D. Przybylski, Opole 2016.

Salmonowicz A., *Akademicki Związek Sportowy w Wilnie*, „Alma Mater Vilnensis" 1924, z. 2.

Salmonowicz Antoni, *Akademicki Związek Sportowy w Wilnie*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Samborski W., Skołozdrzych Z., Deckert A., *Łucjan Lange – sportowiec – rehabilitant*, [w:] *Miejsce i rola wychowania fizycznego i sportu młodzieży akademickiej*. Sejmik wychowania fizycznego i sportu, 14 listopada 2008, Poznań 2009.

Schwarzer,Z., *Sportowcy dolnośląscy w polskiej reprezentacji olimpijskiej*, [w:] *Rola tradycji w kształtowaniu współczesnego modelu kultury fizycznej*, red. T. Ulatowski, Z. Krawczyk, Warszawa 1986.

Schwarzer,Z., *Dolnośląscy olimpijczycy 1948–1998*, Wrocław 2000.

Siekiera R., *Początki polskiej publicystyki sportowej w ujęciu genologicznym, „Przegląd Sportowy" w latach 1921–1925*, Łódź 2016.

Sikorski T., *Karykatura polityczna jako źródło do badań nad historią Drugiej Rzeczypospolitej. Postulaty badawcze*, „Historia i Polityka" 2009, nr 1 (8).

Siwicki M., *Gdzieś między stadionem a brzegiem jeziora*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016.

Siwicki M., *Pionierzy i ich następcy. Alfabet Studium*, [w:] *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, red. M. Siwicki, G. Dubielski, Olsztyn 2016.

Siwicki M., Dubielski G. (red.), *Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lat akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie*, Olsztyn 2016.

Siwiński M., *Piłkarze Rokitnicy rywalami „Polonii" Bytom i „Ruchu" Chorzów*, [w:] *25-lecie AZS przy Śląskiej Akademii Medycznej (1949–1974)*, Gliwice 1974.

Skalik M., *Rozwój bazy materialnej gier sportowych w Polsce w latach 1945–1975*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2013, t. XII, nr 2.

Skorowski J., Wryk R., *Poradnik działacza AZS*, Warszawa 1986.

Skorowski J., *Dwadzieścia lat studiów wychowania fizycznego*, „Kultura Fizyczna" 1972, nr 11 (XXVI).

Skotarczak D., Bittner K. (red.), *W kręgu kultury PRL. Sport*, Poznań 2015.

Skrzypek Z., *500 zagadek olimpijskich*, Warszawa 1968.

Skurzewski M., *Grzegorz Aleksandrowicz (1914–1985)*, [w:] *Ludzie wychowania fizycznego i sportu*, red. T. Ulatowski, Warszawa 2000.

Słapek D., *O kondycji i potrzebie badań nad dziejami lubelskiego sportu (zamiast wprowadzenia)*, [w:] D. Słapek, E. Zielińska, *Bibliografia historii lubelskiego sportu*, Lublin 2013.

Słapek D., *Sport i widowiska świata antycznego*, Warszawa-Kraków 2011.

Słoniewski M., *Zarys działalności polskiego ruchu olimpijskiego w latach 1919–1939*, Warszawa 1989.

Słupik B., *Rola Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławia w kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego w 40-letniej działalności*, [w:] *XL lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławia 1946–1986*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1987.

Smoleński D., *Politechnika Wrocławska*, „Annales Silesiae" 1960, t. I.

Smyczyńska L., *Profesor Walery Goetel. Geolog, dydaktyk, społecznik (1889–1972)*, Warszawa 1984.

Sobiech K., *Franciszek Wandokanty (1915–1985). Człowiek – legenda*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wydarzenia – wspomnienia –opinie*, red. J. Jonkisza, Wrocław 1996.

Sołtan A., *Adam Wolff (14.08. 1899 – 07.02. 1984)*, „Kronika Warszawy" 1987, nr 1.

Sowa G., *40 lat AZS Politechniki Rzeszowskiej*, Rzeszów 1991.

Sport na Politechnice Krakowskiej: 70 lat Politechniki Krakowskiej Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni, Kraków 2015.

Sport wielką szkołą życia. Rozmowa z Jego Magnificencją Rektorem Politechniki Krakowskiej, prof. Kazimierzem Furtakiem, [w:] *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, Kraków 2015.

Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu za rok 1967, Poznań 1968.

Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie za 1926 r. (od 15 X 1926 r. do 10 XI 1927 r.), „Alma Mater Vilnensis" 1927, z. 6.

Sprawozdanie z działalności AZS Toruń za 1946 r. dla Rektoratu UMK, [w:] P*owstanie i pierwsze dziesięć lat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1956. Wybór źródeł*, wyd. H. Duczkowska-Moraczewska, Toruń 1995.

Srebrakowski A., *Wioślarstwo wrocławskie po II wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, red. J. Maliniak, P. Sroka, G. Strauchold, Wrocław 2014.

Sroczyk F.J., *Brąz dla siatkarzy AZS Olsztyn. XXXV lat sekcji piłki siatkowej mężczyzn w Kortowie,* Olsztyn 1985.

Sroczyk F.J., *XXV lat Akademickiego Związku Sportowego ART w Olsztynie*, Olsztyn-Kortowo 1975.

Sroczyk F.J., *Historia piłki siatkowej mężczyzn AZS Olsztyn. Skrót ważniejszych wydarzeń*, Olsztyn 1985.

Sroczyk F.J., *Kronika ważniejszych wydarzeń sportowych w latach 1950–1985*, Olsztyn 1985.

Sroczyński W., Stachura D., *Działalność filii poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1971/72 – 1978/79*, Poznań 1979.

Staniszewski K., *Obozowe migawki z Międzyzdrojów*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Starnawski J., *Andrzej Baumfeld-Boleski i jego brat Gustaw, poloniści-przemyślanie*, „Rocznik Przemyski" 2008, t. 44, z. 3.

Starosta W., *Wspomnienia z pracy w bialskiej uczelni wychowania fizycznego („kariera naukowa" czy „droga przez mękę"?)*, [w:] *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010.

Stawczyk Z., *Karol Hoffmann*, „Kultura Fizyczna" 1971, nr 5.

Stawiarski W. (red.), *Oni byli wśród nas*, Kraków 2002 (Stowarzyszenie Absolwentów AWF).

Stecki J., *Opolski Olimp. Uczestnicy olimpiad z Opola i województwa. Fakty, komentarze, opinie, noty biograficzne*, Opole 1995.

Stefaniak R., *Mieczysław Zbigniew Hrechorów. Historia jednego niezwykłego życia*, Częstochowa 2018.

Stefanik R., *Powstanie i rozwój organizacyjny sportu akademickiego w Szczecinie*, [w:] red. B. Kromolicka, A. Sander, *Kultura fizyczna w środowisku akademickim w czasie zmiany społecznej: 60-lecie sportu akademickiego w Szczecinie w latach 1946–2007*, Szczecin 2011.

Stefanik R, *Zjawiska korupcji w szczecińskim sporcie w latach 1945–1989*, „Szkice Humanistyczne" 2016, t. XVI, nr 1–2.

Sterniuk-Gronek L.(red.), *Pół stulecia – pełny sukces. 50 lat (1966–2016) Politechniki Opolskiej*, Opole 2016.

Studenckie wędrówki i treningi, [w:] *Z myślą o przyszłości SZSP*. Publikacja VI Zjazdu SZSP, Warszawa, 17 IV 1977, Warszawa 1977.

Strzyżewski W., *Ringo powstało w AZS*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Stupka H., *Wspomnienia biegacza sekcji narciarskiej AZS Kraków z lat 1945–1954*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1999, nr l.

Supruniuk A., Supruniuk M.A., *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w fotografii 1919–1939*, Toruń 2009.

Surówka-Wilińska K., *Czy warto było?*, [w:] *Nasza Słoneczna Uczelnia. Wspomnienia absolwentów SWF-WSWF--AWF we Wrocławiu*, red. R. Jezierski, A. Kaczyński, Wrocław 2006.

Sytkow K. i in., *Olimpijczycy w polskim sporcie*, „Prace Instytutu Kultury Fizycznej US" 1996, 13.

Szade D., *Klub Sportowy AZS AWF Katowice*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III.: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011.

Szafkowski Z., *25 lat KS AZS-AWF Gorzów Wielkopolski (1972–1997)*, Gorzów Wielkopolski 1997.

Szafkowski Z., *Gorzowscy olimpijczycy (1988–2004)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2007, nr 7.

Szafkowski,Z., *Olimpijczycy wywodzący się z klubów szczecińskich*, „Przegląd Zachodniopomorski" 1995, nr 2.

Szafkowski,Z., *Polscy olimpijczycy wywodzący się z Kresów Wschodnich*, „Prace Naukowe. Kultura Fizyczna. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie" 2000, nr 3.

Szafkowski Z., *Szczeciński sport w latach 2008–2010. Fakty i wydarzenia*, Szczecin 2011.

Szaflik J., *Nasze początki*, [w:] *65 lat AZS Katowice*, cz. III: *2006–2011*, red. T. Janik i in., Katowice 2011.

Szafrański W., *Witalis Ludwiczak – prawnik z olimpijskim paszportem*, Poznań 2004.

Szajna C., *Sylwetki polskich sportowców ze Lwowa – uczestników igrzysk olimpijskich*, [w:] Studia i szkice w zakresie polskiej i zagranicznej teorii i historii kultury fizycznej, red. P. Król, Rzeszów 2012.

Szatkowski W., *Janusz Kobylański. Kolekcjoner uniwersjad,* [w:] Akademicki Związek Sportowy w Zakopanem 1949–2009, red.Wł. Gąsienica Roj, H. Hanusz, Zakopane 2010.

Szatkowski W., *Stanisław Marusarz król nart*, Zakopane 1999.

Szatkowski W., *Stefan Dziedzic – „Sławko Babicz"*, [w:] S. Dziedzic (red.), 50 lat AZS w Zakopanem. Ludzie, fakty, cyfry, sukcesy, porażki, wspomnienia, anegdoty, Nowy Targ 1999.

Szatkowski R.H., *Nasze stosunki międzynarodowe,* „Narciarstwo Polskie. Rocznik Polskiego Związku Narciarskiego 1925, t. I.

Szczepek W., *Sport na Wydziale Chemii w latach 1962–1975. Wspomnienia nie tylko własne*, [w:] *Jubileusz 50- lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego (1955–2005)*, red. Z. Waligórski, Warszawa 2005.

Szczygielski J., *Olimpijczycy subregionu zachodniego województwa śląskiego (1928–2006)*, Racibórz 2006.

Szczygielski J., *Olimpijczycy województwa śląskiego (1924–2010)*, Racibórz 2010.

Szeniawski A., Wiejak I., Wierzchowski J., *Historia lubelskiej lekkoatletyki. Fakty wydarzenia sportowe i kulturalne*, Lublin 2003.

Szkiela W., Tuszyński B., Weiss Z. (red.), *Pół wieku AZS. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia i anegdoty*, Warszawa 1962.

Szostak Z., *Szczeciński Jacht Klub AZS: rok 1951* [online], [dostęp: 15 maja 2018]. Dostępny w internecie: http://periplus.pl/archiwa/4544

Szot-Jeziorowski H., *Pierwszy Polski Komitet Olimpijski*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Szot-Jeziorowski H., *U źródeł sportu akademickiego w Warszawie*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Szpalty z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego 1945–1947, red. T. Suleja, Wrocław 2005.

Szponder T., *Obrazki z AZS*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Szreniawski J., *Filia UMCS w Rzeszowie*, [w:] *Prawniczo administracyjne i ekonomiczne studia wyższe w Rzeszowie 1959–1974*, Rzeszów 1975.

Sztolf A., *Nigdy nie byłem grzecznym chłopcem*, [w:] W. Szatkowski, *Od Marusarza do Małysza. Polscy skoczkowie (1924–2003)*, Zakopane 2004.

Szubert R. (opr.), *AWF Wrocław w blasku znicza olimpijskiego*, Wrocław 2004.

Szubert R., *Piśmiennictwo z dziejów sportu i turystyki w środowisku wiejskim w Polsce w latach 1944–1975*, „Aktywność Ruchowa Ludzi w Różnym Wieku" 2015, nr 1–4 (25–28).

Szuppe W., *Dziesięciokrotny mistrz Polski*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Szychowski K., *Co zostało w pamięci z tamtych lat ...*, [w:] *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010.

Szymański L., *Początki rozwoju kultury fizycznej na Dolnym Śląsku (1945–1946)*, Warszawa 1970, [*Sport Robotniczy*, t. V].

Ślawski J., *Siobukaj – takie były początki sukcesów*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Ślusarczyk-Latos J., *Płomień Zeusa: w 100-lecie AZS*, Kraków 2008.

Śmigielski J., *Koszykówka była dla mnie wielką przygodą*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Śniadek J., *Przeobrażenia klubów sportowych w Polsce w latach 1960–2010*, [w:] *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*, red. J. Kosiewicz, T. Michaluk, K. Pezdek, Wrocław 2013.

Tabaczek-Bejster I., Kołodziej R., *Powstanie i początki działalności sekcji pływackiej AZS Kraków (1909–1939)*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II: *Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.

Tomaszewski, B., *Jak ziarenka piasku*, [w:] *Poczet olimpijczyków polskich 1924–1984. Melbourne'56, Rzym'60, Tokio'64*, red. K. Dajbor i in., Warszawa 1984.

Tomaszewski B., *Kariera z kolcami*, Warszawa 1962.

Tomaszewski P., *Polskie korporacje akademickie*, Toruń 2011.

Tomaszewski P., *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie", 2016, t. XV, nr. 2.

Tomaszewski P., *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939. Studium z dziejów organizacji i postaw ideowych studentów*, Toruń 2018.

Toporowicz K., *Stanisław Ciechanowski i jego działalność w dziedzinie wychowania fizycznego u progu II RP*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1993,nr 4.

Trawiński J., *Rekordzista*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Trojanowski E., *Ostatnia wyprawa sportowa Polaków za granicę w 1939 roku*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Truszkowska J., *30 lat działalności Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Ekonomicznej w Krakowie*, Kraków 1981.

Trzeciak L., *Wspomnienia „starego belfra"*, [w:] *40 lat minęło...: Wydziałowi Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej: Zjazd Absolwentów z okazji 40-lecia Uczelni, 11–12 września 2010 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2010.

Trześniowski R., Zuchora K. (opr.),*Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat 1929–1939*, Warszawa 2000.

Tuliszka M., *80 lat PZP*, Warszawa 2002.

Turasiewicz R., *Studia nad pojęciem* kalos kagathos, Kraków 1980.

Turoń T., *Akademicki Związek Sportowy w Jarosławiu 1930–1939*, „Rocznik Jarosławski" 2000, nr 2.

Tuszyński B., *Bardowie sportu*, Warszawa 2011.

Tuszyński B., *Sportowe pióra*, Warszawa 1994.

Tuszyński B., *Wojciech Trojanowski (1904–1988)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1989, nr 2.

Tuszyński B., *Wyścig Pokoju: 1948–1988*, Warszawa 1989.
Tuszyński B., *Za cenę życia. Sport Polski Walczącej*, Warszawa 2006.
Tuszyński B., *Złota księga kolarstwa polskiego*, Warszawa 1995.
Tuszyński B., *Zygmunt Weiss (1903–1977)*, [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, t. XIII, red. A. Słomkowska, Warszawa 1990.
Tuszyński B., Kurzyński H., *Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924–2014*, Warszawa 2014.
Tuszyński, B., (współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska), *Polscy olimpijczycy XX wieku: 1924–2002*, t. I (A-M) – II (N-Ż),Wrocław 2004.
Tuszyński B., Kurzyński H., *Leksykon olimpijczyków polskich 1924–2006*, Warszawa 2006.
Twardo Wł., „*Czarodzieje z Bielan*", [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Twardo Wł., *Moje wspomnienia okupacyjne*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Twardo Wł., *O parku Skaryszewskim i nie tylko*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.
Twardo Wł., *Piłka nożna w AZS Warszawa. Okres międzywojenny 1918–39*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, red. K. Obodyński,Warszawa 1985.
Twardo, Wł., *Rozwój piłki ręcznej w AZS Warszawa w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, red. K. Obodyński, Warszawa 1985.
Twardoch I., *Rudzcy olimpijczycy*, „Rudzki Rocznik Muzealny" 2003.
Tymowski J., *Organizacja szkolnictwa wyższego w Polsce*, Warszawa 1981.
Tyszka K., *Związki młodzieży narodowej. Rys historyczny procesu powstawania Młodzieży Wszechpolskiej w Warszawie*, „Glaukopis. Pismo społeczno-historyczne", 2006, nr 4.
Tyszkiewicz A., *Z dziejów korporacji studenckich w międzywojennym Lwowie*, „Politeja" 2004, nr 22.
Tyszkiewicz J., *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu: 1946–2006*, Wrocław 2007.
Tyszkiewicz J., *Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w okresie stalinizmu (1949–1953)*, [w:] *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, red. J. Maliniak, P. Sroki, G. Strauchold, Wrocław 2014.
Uljasz A., *T. Semadeni (1902–1944). Polski sportowiec, działacz i dziennikarz sportowy, bojownik antyhitlerowskiego ruchu oporu*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2015, t. XIV, nr 1.
Urban R., Bartnik P., Szostak Z., *70 lat Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie*, Szczecin 2017.
Urbaś, I., *AZS to tlen*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Urniaż J., *Sport na Warmii i Mazurach w latach 1945–1975*, Olsztyn 2000.
Ustupski J., *(1937–1939). Gdy przeżywam sędziwe dni, tygodnie, miesiące i lata...*, [w:] *Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, red. K. Zuchor, Warszawa 2000.
Ustupski J., *Bronek*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.
Wachowski E., *Wybitni trenerzy i sportowcy poznańskiej uczelni wychowania fizycznego*, Poznań 1979.
Walczak J., *Ruch studencki w Polsce 1944–1984*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
Walczak M., *Działalność oświatowa i martyrologia nauczycielstwa polskiego pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Wrocław 1987.
Walczak M., *Straty osobowe polskiego środowiska nauczycielskiego w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1984.
Walczak M., *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978.
Walter K., *Działalność Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych w latach 1945–1949*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, red. K. Obodyński, Warszawa 1985.
Walter K., *Reaktywowanie Centrali AZS*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Warmiński P., *List z walczącej Warszawy*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Warmiński P., *Pamiętnik 1927–1939*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Warsicki S., *Działalność AZS w Poznaniu 1919–1969*, Poznań 1969.

Warsicki S., *Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM 1951–1976*, Poznań 1978.

Warsicki S., *Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu w latach 1945–1946*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Historia" 1964, z. 6.

Wejchert K., *Dwa mecze*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Wejchert K., *Pięć z dwustu pięćdziesięciu,* [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1984. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Weiss,Z., *Na szóstym torze…*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Weiss,Z., *Olimpiada za drutami*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Wełpa,K., *Działalność KU Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1993–2003*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna wczoraj i dziś*, red. A. Nowakowski i S. Zaborniak, Rzeszów 2004.

Wertując karty historii, [w:] *25 –lecie AZS przy Śląskiej Akademii Medycznej (1949–1974)*, Gliwice 1974.

Węcławski J., *Droga poznańskiego chłopca do AZS-u*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Wieczorek G., *Generał Kazimierz Glabisz (1893–1981): zarys biografii*, Gorzów Wielkopolski 2007.

Wierski D., *Sport w polskim kinie 1944–1989*, Warszawa 2014.

Wiklak-Liput M., W. Laskowski Jr., *Kazimierz Laskowski (1899–1961),* [w:] *Słownik biograficzny pracowników CIWF i AWF*, t. I, Warszawa 2000.

Wirszyłł R., *Wspomnienia i wrażenia z dawnych lat starego siatkarza-azetesiaka*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Wirszyłło R., (red.), *50 lat piłki siatkowej 1924–1974 AZS Warszawa*, Warszawa 1989.

Wisłocki J., *Pierwsze miesiące A.Z.S.-u lwowskiego*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Wiszka E., *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2005.

Witek J., Falana A., *Akademicki Związek Sportowy – Klub sportu wyczynowego*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L.R.Wojciechowski, Koszalin 2003.

Witkowski K., *Plebiscyty „Życia Akademickiego" 1993–2005*, Wrocław 2006.

Wleciał T., *Mój pierwszy start w AZS*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Włosiński K., *Wychowanie fizyczne i sport w Akademii Rolniczej w Krakowie*, [w:] *Z zagadnień akademickiej kultury fizycznej. Na dziewięćdziesięciolecie sportu akademickiego w Polsce*, red. B. Maksimowska, A. Nowakowski, J. Rodziewicz-Gruhn, Częstochowa 1999.

Wnęk J., *Wychowanie dla zdrowia i sprawności fizycznej w polskiej literaturze pedagogicznej w latach 1918–1939*, „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne" 2012, nr 10.

Wnuk C., *Kilka słów o piłce ręcznej z lat 70.*, [w:] *Od Filii do Filii: Zjazd Absolwentów z okazji Jubileuszu 45- lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, 12–13 września 2015 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015.

Wojciechowski G. i in. (opr.), *Kim kto jest w województwie lubelskim?*, Lublin 2000.

Wojciechowski, L., Kukiełka L., *Ludzie sportu Akademickiego Związku Sportowego w Koszalinie w okresie 35-lecia*, [w:] *35 lat sportu akademickiego w Koszalinie w okresie 1968–2003*, red. L. Kukiełka, L. Wojciechowski, Koszalin 2003.

Wojewódzka Z., *Romuald Wirszyłło (1906–1980)*, [w:] *Ludzie wychowania fizycznego i sportu*, Warszawa 2000.
Wolf J., *Historia Koła Seniorów AZS Kraków*, 2011 (rękopis w posiadaniu H.Hanusz).
Wolny E., *Ocena pływania w AZS, 1959/1960*, ss. 34 (maszynopis).
Wolsza T., *Arcymistrzowie, mistrzowie, amatorzy... Słownik biograficzny szachistów polskich*, Warszawa 1995–2007.
Wolsza T., *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier. Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2018.
Woltmann B., *Filia poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1971–1976*, „Przegląd Lubuski", 1976 nr 3–4.
Woltmann B., *Filia uczelni w Gorzowie Wielkopolskim*, [w:] *Struktura i działalność AWF w Poznaniu w latach 1969–1976*, red. Z. Grot, Poznań 1978.
Woltmann B., *Gorzowski Instytut poznańskiej AWF i jego rola w środowisku*, [w:] *Wyższe szkoły zawodowe w Polsce. Realia i perspektywy*, Gorzów Wielkopolski 1994Woltmann B., *Wkład Filii poznańskiej AWF w Gorzowie Wielkopolskim do rozwoju wychowania fizycznego i sportu szkolnego na ziemi lubuskiej*, [w:] *Szkolna kultura fizyczna na ziemi lubuskiej. Osiągnięcia i perspektywy*, red. G. Miłkowska-Olejniczak, T. Jurek, Zielona Góra 1985.
Wołkanowski W., *Kobiety sportsmenki w przedwojennym Wilnie* [online], [dostęp: 16 marca 2018]. Dostępny w internecie: http://www.wilnoteka.lt/artykul/kobiety-sportsmenki-w-przedwojennym-wilnie
Wróblewicz Z., *Przygoda z małą piłeczką*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.
Wryk R., *Akademicki Związek Sportowy (1908–1939)*, Poznań 1990.
Wryk R., *90 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu*, Poznań 2009.
Wryk R., *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, Poznań 2014.
Wryk R., *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015.
Wryk R., *O potrzebie badań nad stratami osobowymi sportu polskiego w latach 1939–1945*, „Prace Studiów Wychowania Fizycznego i Sportu Uczelni Technicznych" 1985, nr 10, [Materiały z I konferencji naukowej *Udział sportowców i działaczy kultury fizycznej w wojnie wyzwoleńczej narodu polskiego*].
Wryk R., *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce,* Poznań 2012.
Wryk R., *Początki sportu akademickiego w Polsce (1878–1908/09)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1982, nr 2.
Wryk R., *Poznaniacy na igrzyskach olimpijskich 1924–2018*, Poznań 2018.
Wryk R., *Sport akademicki w historiografii. Stan badań i postulaty badawcze*, [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, red. K. Obodyński, Warszawa 1985.
Wryk R., *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach. Wybór i opracowanie*, Poznań 2009.
Wryk R., *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 2016.
Wryk R.,*Sport olimpijski w Polsce 1919–1939: biogramy olimpijczyków*, Poznań 2006.
Wryk R., *Straty osobowe Akademickiego Związku Sportowego w latach II wojny światowej 1939–1945*, Poznań 1991.
Wryk R., *Witalis Ludwiczak – olimpijczyk, społecznik, uczony (1910–1988)*, [w:] *Polska kultura fizyczna w czasach zaborów i Drugiej Rzeczypospolitej*, red. R. Wasztyl, Kraków 2002.
Wryk R., *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–1949*, Poznań 2007.
Wryk R., *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego w latach II wojny światowej*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej*, red. B.J. Kunicki, B. Woltmann, Gorzów Wielkopolski 1996.
Wychowanie fizyczne studentów i sport akademicki w badaniach naukowych: Konferencja Naukowa z okazji 50-lecia Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, Poznań, 24–25 maja 2002, Poznań 2002.
Wyciszkiewicz D., *Dlaczego Biała Podlaska?*, [w:] *Od Filii do Filii: Zjazd Absolwentów z okazji Jubileuszu 45-lecia Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, 12–13 września 2015 r.*, red. T. Jaślikowska-Sadowska, Biała Podlaska 2015.

Verey R., *Najpiękniejszy dzień w moim życiu i tragedia na torze olimpijskim*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Verey, R., *Schyłek mojej kariery na skifie*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Zaborniak S., *50-lecie akademickiej kultury fizycznej w WSP, UMCS, AR i UR w Rzeszowie (1965–2015)*, Rzeszów 2015.

Zaborniak S., *Historia polskiej lekkiej atletyki w latach 1919–1939: rozwój lekkoatletyki w Lubelskim Okręgowym Związku Lekkiej Atletyki w latach 192 –1939*, cz. 2, „Lekkoatleta" 2011, nr 10.

Zaborniak, S., *Lekkoatletyczne obiekty krakowskich klubów (1919–1939)*, „Studia Humanistyczne AWF Kraków" 2011, nr 11.

Zaborniak,S., *Sportowe organizacje studenckie Lwowa i Krakowa działające przed rejestracją Akademickiego Związku Sportowego w 1909 r.*, [w:] *Akademicka kultura fizyczna na przełomie stuleci*, t. II:*Uwarunkowania historyczno-socjologiczne*, red. K. Obodyński, Z. Barabasz, Warszawa 2009.

Zaborniak S., *Z tradycji lekkoatletyki w Polsce w latach 1919–1939*, t. IV: *Mistrzostwa Polski Mężczyzn w latach 1920–1939*, Rzeszów 2012.

Zaborniak S., Król P., *Skoki narciarskie w Polsce (1907–1939)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna" 2013, t. XII, nr 2.

Zaborniak S., Rzeszutko-Polak A., *50-lecie akademickiej kultury fizycznej w WSP, UMCS, AR i UR w Rzeszowie (1965–2015)*, Rzeszów 2015.

Zaborniak S., Szmyd Ł., *Działalność Akademickiego Klubu Turystycznego – pierwszego w Polsce Akademickiego Klubu Sportowego (1906–1914)*, „Scientific Review of Physical Culture" 2014, vol. 4, no. 4.

Zaborniak S., Szmyd Ł., *Organizacje i stowarzyszenia krajoznawczo-turystyczne działające w Polsce przed 1939 r.*, „Scientific Review of Physical Culture" 2014, vol. 4, no. 4.

Zachwatowicz K., *Wspomnienia sprzed 50 lat*, [w:] *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, Nowy Targ 1999.

Zaczynali niemal od zera. Dwie pasje profesora Stefana Piechnika, [w:] *Początki i rozwój sportu na Politechnice Krakowskiej*, [w:] *Sport na PK: 70 lat Politechniki Krakowskiej. Najważniejsze wydarzenia sportowe, olimpijczycy, mistrzowie i medaliści, zasłużeni ludzie kultury fizycznej, rozwój bazy naszej uczelni*, red. J. Majka i in., Kraków 2015.

Zagórowski Z., *50 lat Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i Uniwersytetu Opolskiego*, Opole 2009.

Zagrobelny Z., *Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w 40-lecie swego istnienia i jej perspektywy rozwoju*, [w:] *XL lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 1946–1986*, red. J. Jonkisz, Wrocław 1987.

Zalewska T., *Tomaszowscy olimpijczycy w stulecie igrzysk olimpijskich ery nowożytnej: 1896–1996*, Tomaszów Mazowiecki 1996.

Zamiast uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie, Lwów 1934.

Zarzycki J., *Dawnych wspomnień czar*, [w:] *AZS 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, opr. R. Wryk, Poznań 1985.

Zawadzka M., *Młodzież a sport na Opolszczyźnie w latach 1950–1960*, [w:] *W kręgu kultury PRL. Sport*, red. D. Skotarczak i K. Bittner, Poznań 2015.

Zawadzki W., *AZS Politechnika Wrocław. Kronika Klubu 1973–1991*, Wrocław 2012.

Zawadzki W., Kilian L., *10 lat KM AZS Politechnika Wrocław*, Wrocław 1987.

Zawadzki, W., Skiba R., *Adam Medyński – fechmistrz z Wrocławia*, Wrocław 2009.

Zawodzińska-Bukowiec K., *Pseudonim polski. Od czasów najdawniejszych do dziś*, Kraków 2014.

Zboroń A., *62 dni*, Poznań 1952 (?), (opowiadanie socrealistyczne).

Zbyszewski M., *„Wierchowe Wieści"*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Zbyszewski M., Derezińska Z., *Sylwetki*, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, red. M. Zbyszewski i in., Kraków 1974.

Zbyszewski M. i in., *Z jubileuszowych kart kroniki zakopiańskiego AZS-u*, [w:] *25 lat AZS Zakopane 1949–1974*, Kraków 1974.

Zdebska H., *Jerzy Ustupski i jego przystań życia...*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1998, nr 2.

Zdebska H., *Bohater sportowy. Studium indywidualnego przypadku Bronisława Czecha (1908–1944)*, Kraków 1997.

Z godłem AZS. Rozmowa z pierwszym prezesem AZS w Gdańsku, inż. Witoldem Umińskim, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Zieleśkiewicz W., *90 lat polskiej piłki ręcznej*, Warszawa 2008.

Zielińska J., *Tego mi teraz brakuje (wspomnienie)*, [w:] *40-lecie współpracy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŁ z Klubem Uczelnianym AZS UŁ*, red. J. Jaworowicz, Łódź 1992.

Zieliński M., *Zarys historii Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich przy UMK w Toruniu 1950–1989*, „Rocznik Toruński" 2012, nr 39.

Zieliński,W., *Radość o poranku*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Ziemilski,A., *Poeta, żołnierz, trener*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Ziemilski,A., *Sekcja narciarska AZS Warszawa w latach 1946–1949*, [w:] Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach, wybór i opr. R. Wryk, Poznań 2009.

Ziemilski,A., *Znalezione nad jeziorem Wiartel*, Warszawa 2002.

Ziółek,J., *Działalność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w czasie okupacji (relacje i dokumenty)*, Lublin 1983.

Ziółko,J., *Urok dwóch kółek*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Zuchora,K. (opr.),*Wspomnienia absolwentów CIWF-AWF z lat l929–1939*, Warszawa 2000.

Żak J., Rektor Z., *Studencka piłka siatkowa w Wyższej Szkole Inżynierskiej i Politechnice Opolskiej w latach 1966–2000*, Opole 2012.

Żenkiewicz M., *Na długich dystansach*, [w:] Sport i indeks w życiorysach, red. J. Rybicki, Gdańsk 2008.

Żółta Księga AZS (z lat 1910–1914), wybór fragmentów, redakcja oraz komentarze i aneksy J. Pawłowski, Kraków 2009.

Żółtek A., *Działalność programowa Studium Wychowania Fizycznego i Sportu w uczelniach państwowych Rzeszowa w latach 1963–2001*, Rzeszów 2015.

Żółtek A., *Kultura fizyczna studentów Filii Uniwersytetu Marii Curie -Skłodowskiej (UMCS) w Rzeszowie w latach 1969–2001*, [w:] *Aktywność przez całe życie. Zdrowie i sprawność studentów pod kontrolą,* red. Z. Barabasz, E. Zadarko, Krosno 2010.

Żółtek-Daszykowski A., *Rola nurtu instytucjonalno-państwowego i społecznego w procesie kształtowania się modelu akademickiej i kultury fizycznej w Polsce w latach 1918–1939*, [w:] *Czas wolny: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. J. Daszykowski, R. Pelczar, Stalowa Wola 2009.

Żurek J., *Z grodu Kraka...*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 1998, nr 1.

Żurek J., *Dziesięciolecie Koła Seniorów AZS Kraków*, „Zeszyty Historyczne ZG AZS" 2002, nr 1.